This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

Google

Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana byla na bibliotecznych pólkach, zanim zostala troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyly już wygasnąć i książka stala się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasly. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszlości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródlo cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając dlugą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczyci się wspólpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materialów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią wlasność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszlych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materialy, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
  Google Book Search to usluga przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
  Prosimy o niewysylanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tlumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materialów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
  Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ulatwiania znajdowania dodatkowych materialów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
  W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka zostala uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzielo to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby staly się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ulatwia czytelnikom znajdowanie książek z calego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Caly tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem `http://books.google.com/`

LSoc 3751.80.30

Harvard College Library

FROM THE BEQUEST OF

GEORGE FRANCIS PARKMAN

(Class of 1844)

OF BOSTON

A fund of $25,000, established in 1909, the income of which is used

"For the purchase of books for the Library"

ROZPRAWY

i

SPRAWOZDANIA Z POSIEDZEŃ

WYDZIAŁU

HISTORYCZNO-FILOZOFICZNEGO

AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

Tom III.

W KRAKOWIE.

NAKŁADEM AKADEMII.

W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem Ign. Stelcla.

1875.

LSoc 3751.80.30
~~LSoc 3751.19~~

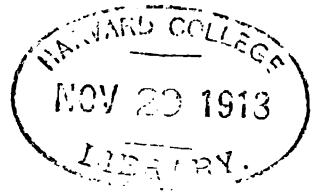

G. F. PARKMAN FUND

SPIS RZECZY.

I. Rozprawy.

Str.

1. Kazimierz hr. Stadnicki: Synowie Gedymina, wydanie poprawne: Monwid, Narymunt, synowie Narymunta 1
2. Najdawniejsza księga ziemska krakowska i trzy późniejsze z wieku XIV i początku XVgo . . 78
3. Kazimierz hr. Stadnicki: Synowie Gedymina: Jewnutą, synowie Jewnuty i potomstwo . . . 86
4. Dr. Piotr Burzyński: O uprawnieniu dzieci nieślubnych, według prawa polskiego 140
5. Dr. Ksawery Liske: Zjazd w Poznaniu r. 1510 .190

II. Sprawozdania.

Posiedzenia Wydziału historyczno-filozoficznego. Dnia 10 Czerwca 1874: Żywot Karola Dolskiego przez ks. Janusza Wiśniowieckiego, podał X. A. Moszyński str. I. — Kilka rysów do życia Tadeusza Kościuszki, podał tenże, str. II. — Rozprawa Czł. J. Zielonackiego: O zastósowaniu ustaw pod względem czasu, str. VIII. — Czł. nadzw. Sen. Konst. Hoszowskiego: Rozbiór bijografów Erazma Ciołka, str. VIII. — Rękopism ks. Sydona Ślęczkowskiego: Dzieje kościoła katolickiego w Polsce.— Sprawa poprawnych tłumaczeń Dziennika ustaw państwa, str. XXXIII. — Posiedzenie dn. 10 Października.

P. Podbereskiego prace: Gerros na Gerrach i Słupy Herkulesa na Dnieprze oddane do referatu. — K. Hoszowskiego: Wiadomość o mieszkaniach kanoników przy ulicy kanoniczéj, str. XXXVII.

Posiedzenia komisyi historycznéj, dnia 15 Lipca: Wiadomość z podróży naukowéj p. Stan. Smolki. Oddział lwowski. Sprawa III. tomu Monumentów Poloniae, str. XXXIII. — B. Łuszczyńskiego: Index oblat grodzkich krakowskich, str. XXXV.

Posiedzenia komisyi dla filozofii dnia 2 i 22 Maja, dnia 6 i 19 Czerwca. Dzieło o logice Dra Kremera. Rozbiór krytyczny Lewesa: *Problems of life and mind.* Stańskiego: *Nouvelles etudes sur la spontanéité de la matière* str. XXXIV.

Posiedzenie komisyi archeologicznéj, dnia 22go Lipca. Sprawozdanie sekcyi wykopalisk przez A. Kirkora str. XXXVIII. — J. I. Kraszewskiego: Program słownika archeologicznego, str. XLVI.

I.

ROZPRAWY.

SYNOWIE GEDYMINA

WYDANIE POPRAWNE.

ODDZIAŁ I.

MONWID.

Gedymin W. książę Litwy, miał według źródła do dziś dnia w rękopisie ukrywającego się, trzy żony [1]).

Druga z nich *Olga* a trzecia *Ewa*, obie Rusinki niewiadomego pochodzenia powiły mu synów pięciu, *Ewa* niezaprzeczenie *Jewnutę*.

Kroniki litewskie i ruskie, najlepsze źródła w tym przedmiocie różnie ich co do starszeństwa porządkują. Ale zgodnie podają ich imiona:

Olgierd, Kiejstut, Lubart, Korjat, Jewnuta.

Pierwsza żona zaś imieniem Wida, córka żmójdzkiego bartnika [2]), była matką *Monwida* i *Narymunta*. Że ci dwaj byli najstarszymi, poświadczają to litewskie latopisy, które przed innémi na wiarę zasługują, ale i niektóre ruskie.

Monwid z ojcowskiéj puścizny otrzymał w udziale zamki *Kiernów* i *Słonim*.

Słonim leży w południowéj części województwa niegdyś nowogrodzkiego nad rzeką Szczarą; *Kiernów* na saméj granicy północnéj, województw Wilna i Trok6w nad rzeką Wiliją i był najpierwszą stolicą książąt litewskich.

Wprawdzie latopisiec Litwy z 15go wieku wydany przez Daniłowicza zamiast *Kiernowa* kładzie *Koraczew*, i jako pierwotne źródło historyczne, zasługiwałby przed innemi na wiarę; zdaje się przecie, że w późniejszych odpisach téj kroniki, zaszła w tém miejscu myłka. Długosz bowiem, który jak łatwo wykazać da się, miał tego samego latopisca pod ręką, jeżeli nie w pierwotworze, to pewnie w lepszéj kopiji, jak ta co czasów naszych doszła, i z niego szczegóły o udziałach synów Gedymina dla swéj historyi polskiéj czerpał, wymienia *Kiernów* jako udział Monwida. Za nim poszedł Stryjkowski. Koraczew rzadko bardzo wzmiankowany w kronikach litewskich do dziś dnia na świat wydanych. Przeciwnie Kiernów i późniéj stanowił udział Wigunda-Aleksandra, jednego z synów Olgierda, jak to na swojém miejscu powiedzianém będzie.

Narbutt w Dziejach *Litwy* trzyma się wersyi latopisca, ale z tego co mówi w krótkim swoim ustępie o Monwidzie (tom V, str. 3) wypływa jawnie, że Kiernów i Koraczew wziął za jedno i to samo miejsce.

Monwid umarł bezpotomny w rok po śmierci ojca, (a więc 1341—1344). Mąż spokojny jak go Paprocki w herbarzu swojém nazywa, nie zostawił on śladu po sobie w dziejach. Domysły Narbutta, jakoby objął po Gedyminie wielkie rządy litewskie [5]) nie dadzą

się pogodzić z latopiscami Litwy, według których Gedymin synowi Jawnucie zwierzchnictwo nad innemi udziałami przeznaczył, i osadził go w stolicy Wilnie.

Wywody Heraldyków Paprockiego, Okólskiego a mianowicie Kojałowicza (w herbarzu tegoż rękopiśmiennym), jako Monwid Gedyminowicz praojcem był, starożytnego szlacheckiego domu *Monwidów* na Litwie, który w osobie Monwida wojewody wileńskiego, przyjął na sejmie w Horodle roku 1413 herb polski *Leliwa*, nie wytrzymują krytyki. Najlepszą odpowiedź na takie wywody dostarcza Stryjkowski. Ten wyprowadza Monwidów od Ewxiusza herbu Ursinów, hetmana księcia Erdziwiła, a przeto nie od Gedymina; a co do domów, na które ta familia rozróść się miała, tyle tylko mówi: „O tém ja nie chcę sądzić, ani żadnéj wzmianki czynić; lepiéj wié każdy gniazdo swoje, w którém się wylągł, a gąsiora między łabędziami, choćby był najbielszy, także dudka między kokoszami snadnie poznać. „Bowiem dziś kukułek dosyć się znajduje, które jaja swoje w cudzych gniazdach pokładają".

ODDZIAŁ II.

NARYMUNT. — SYNOWIE NARYMUNTA.

Roku 1331, metropolita całéj Rusi zsyła posłów do wielkiego Nowogrodu z wezwaniem, aby pop ich Bazyli objął arcybiskupstwo nowogrodzkie. Gdy Bazyli w skutek wezwania, tego samego latu puścił się z celniejszymi bojarami grodu w drogę na Wołyń, gdzie metropolita przebywał, aby mu pokłon swój

złożyć, oraz poświęcenie na nową godność otrzymać, w przejeździe przez Litwę zatrzymuje ich Gedymin, pomimo pokoju istniejącego między Litwą a rzecząpospolitą, i nie puszcza na wolność, póki mu w imieniu miasta nie przyrzekli dać synowi jego Narymuntowi należytéj posady, to jest miast kilka na dzierzenie dziedziczne dla niego i jego potomków [1]).

Nowogród będąc w sporach ciągłych z w. księciem moskiewskim Janem Daniłowiczem *Kaletą* potrzebował podpory ze strony Litwy, a przynajmniéj zabezpieczenia od nieprzyjacielskich napaści. Wszelako namyślano się jeszcze dwa lata, i dopiéro r. 1333 zwierzchnictwo miasta postanowiło się wywiązać z obietnicy na kilku bojarach gwałtem wymuszonéj, i tak utrzymać dobre porozumienie z Gedyminem.

Gedymin odebrawszy w tym przedmiocie uroczyste poselstwo, przysłał Nowogrodzanom syna swego Narymunta. — Narymunt był już natenczas chrześcijaninem, i miał imię *Gleb*. Niezawodne tegoż świadectwo dostarcza nam nowogrodzka kronika [2]). Najpodobniéj zamiar osadzenia jednego ze synów w Nowogrodzie, spowodował Gedymina do ochrzczenia Narymunta; poganin bowiem nie mógłby mieć najmniejszego wpływu na sprawy rzeczypospolitéj. Przyjęty z wielkiém poszanowaniem od mieszkańców, złożył przysięgę wierności w cerkwi sobornej św. Zofii i odebrał od nich w dziedziczne dzierzenie miasta Ladogę, Orzechów *(Schlüsselburg)*, Koselgród (Keksholm?) ziemię Koselską i połowę Koporza [3]).

Ale nadanie to było tylko rękojmią pokoju z Litwą, naówczas widocznie wzrastającą w wpływach i potędze. Narymunt nie umiał niczém odznaczyć się

w burzliwym Nowogrodzie, który się sam przeciw napaściom Szwedów i Moskali bronić musiał, może i chciał, a dowództwo oddawać wolał kniaziom mniéj potężnym, jako to w roku 1340 księciu Susdalskiemu Konstantemu, w roku 1343 kniaziowi Konstantemu Iwanowiczowi, w roku 1349 przeciw Szwedom kniaziowi Rostowskiemu. Gdy nawet raz Nowogrodzanie zatrwożeni napaścią Szwedów, posłali po niego na Litwę, on zjechać nie chciał, i synowi Aleksandrowi kazał się oddalić ze Schlüsselburga. Z tego powodu kronika nowogr. nie umie nic o nim powiedzieć.

Co do czynności jego na Litwie, ten tylko ślad pozostał. W roku 1344 Olgierd i Kiejstut Gedyminowicze, zrzucili z w. księstwa brata Jawnutę, który z woli ojca godność tę piastował. Narymunt trzymając się sprawy wygnańca, z tymże razem opuścił kraj, i udał się do hana tatarskiego o pomoc [4]). Przezorny han chcąc z Olgierdem żyć w pokoju, nie udzielił mu jéj wcale.

Narymunt przeto wrócił na Litwę, stawił się pod chorągwie Olgierda i Kiejstuta, towarzyszył im przy wycieczce na zamek Rasciborz (Rastenburg) roku 1347 [5]) i zginął w słynnéj bitwie z Krzyżakami nad rzeką Strawą dnia 2go lutego roku 1348 [6]).

Udziałem jego w puściźnie ojcowskiéj był *Pińsk* [7]). Żona jego była córką władcy Taurydy, jak twierdzi Jan Werner w genealogji jagiellońskiéj [8]), a synów jak da się dokumentalnie udowodnić, miał *trzech*. Ci znani są w dziejach już tylko pod imionami chrześcijańskiemi, *Aleksandra, Jerzego, Patryka.*

ALEKSANDER NARYMUNTOWICZ, PRZODEK KSIĄŻĄT RÓŻYŃSKICH.

I. *Aleksander Narymuntowicz.* O tym kniaziu jedyny wiarogodny ślad dochował się w kronikach ruskich, które pod r. 1338 następującą o nim zawierają wzmiankę. „Kniaź Narymunt, bawił w Litwie i W. Nowogrod wzywał go do powrotu. On zaś nie wrócił, i synowi *Aleksandrowi* kazał wyjechać z Orzechowa, gdzie tylko namiestnika zostawił [10]).

Co Narbutt który go w swych dziejach Litwy, księciem podolskim (!) mianuje, opowiada o traicznéj śmierci jego podczas oblężenia Wilna w roku 1390 [11]) mieści w sobie tyle prawdy co twierdzenia Okólskiego (ob. herbarz jego tom II str. 651—4), nibyto na dokumentach, nadgrobkach w Kijowie, działach majątkowych między Narymuntem a Koryjatem (!) oparte, że Aleksander Narymuntowicz praojcem był kniaziów *Różyńskich*, o których było dość głośno w ostatnich dziesiątkach 16go i pierwszym 17go wieku [12]). Mniemał tém prostować Paprockiego, który w herbarzu swoim z równą świadomością przedmiotu, wyprowadza Różyńskich od *Koryjatowiczów*. Ale nietylko dwaj ci heraldycy zawichrzyli rodowód Aleksandra Narymuntowicza. Przyczynili się i moskiewscy do tego. Uczeni wydawcy starożytnéj Biblijoteki rosyjskiéj we wieku zeszłym robią z niego ojca Patryka, kiedy on był jego bratem, oraz władzcą Podola z poręki króla Kazimierza Wgo i Wołynia [13]) !!.

II. W rodzie Gedymina wnuk jego a drugi syn Narymunta *Jerzy*, jest jednym z tych, którego życiorys najtrudniéj da się skreślić. Główną zaporę stanowi okoliczność, że z nim jednocześnie żyło dwóch kniaziów imienia *Jerzy*, jeden syn *Korjata* Gedyminowicza, przeto stryjeczny brat jego, drugi syn Daniela kniazia na Bełzie i Chełmie potomek Włodzimierza W. przeto kniaź czysto ruski, a wszyscy trzej w jedne i te same państwowe sprawy wikłani byli. Historycy polscy zaś, współczesny archidyakon gnieźnieński Jan z Czarnkowa, po nim Długosz, którzy najwięcéj o nich przechowali wiadomości zbywają wszystkich trzech ogólnym mianem Jerzy „*Georgius*“, często „*dux de Bełz*“, bez przydomku, któryby oznaczał ich pochodzenie. Tożsamo główna pokojowa tranzakcyja zawarta w roku 1366 między Polską a Litwą co do ziem ruskich [14]), i w któréj między kontraktującymi, wymienieni *Jerzy* i drugi *Jerzy* „*Georgius et alter Georgius*“.

W kronice litewskiéj najdawniejszéj (wyd. Daniłowicza) Jerzy Narymuntowicz ani razu nie wspomniany. W drugiéj późniejszéj (wyd. Narbutta), raz jeden wspomniany (str. 33): ale wzmianka owa jak niżéj okaże się, wielkim wątpliwościom podpada. Przeciwnie kronika inflancka jedna, spraw litewskich dobrze świadoma, pisze dosyć szczegółowo o kolejach Jerzego Narymuntowicza w ostatnim roku pobytu jego na Rusi.

Co do źródeł ruskich kroniki w tym języku dotąd wydane, jednę tylko zawierają wzmiankę o nim.

Znany rodowód kniaziów litewskich przy kronice woskreseńskiéj (tom VII zbioru ruskich latopisców (str. 253—6), jak już wyżéj mówiono, ignoruje go, ale najdawniejsza dotąd znana tranzakcyja co do ziem ruskich między Polską a Litwą zawarta (bez daty) osobny mu ustęp poświęca,

Usunąwszy z téj trylogii *Jerzego Korjatowicza*, którego żywot odrębny da się łatwo odszczególnić od dwóch drugich, należy najpierw *Jerzego Daniłowicza*, który równocześnie z *Narymuntowiczem*, tylko z większém prawem pisał się na *Bełzie*, ale który dotąd stał w ukryciu, na widownię wyprowadzić.

Koleje ziemi bełzkiej i z nią w dawnych czasach najczęściéj złączonéj ziemi chełmskiéj, w pierwszéj połowie wieku czternastego gruba mgła pokrywa. Kronice wołyńskiéj, która kończy się z rokiem 1292 winniśmy wiadomość, że jeszcze w roku 1289 należały one do dzielnicy Lwa Daniłowicza, który panował nad tak zwaną ziemią lwowską.

Brat Leona *Mścisław* Daniłowicz objął na mocy ostatniéj woli Włodzimierza Wasiłkowicza brata swego stryjecznego ziemię włodzimirską i łucką, tudzież Brześć i Kamieniec litewski, Bielsk, to jest późniejsze tak zwane Podlasie ponad Narwią. Od Litwy miał sobie odstąpionym Wołkowisk. [15]) Kniaźstwo owe na owe czasy tak rozległe, miało wszelako krótki żywot. Pomimo że Mścisław miał syna Daniela [16]) i wnuków dwóch, już w roku 1316 synowiec jego a syn Lwa powyżéj wzmiankowanego, *Jerzy* pisał się kniaziem Włodzimirskim: tegoż synowie zaś *Andrzej* i *Leon* panami całéj małéj Rusi chociaż najczęściéj rezydowali we Włodzimirzu [17]).

Nie podpada więc wątpliwości że kniaziowie z linii lwowskiéj po śmierci Mścisława zajęli na synie jego natenczas małoletnim Danielu Wołyń i Podlasie. Dali mu zaś na siedzibę ziemię bełzką i chełmską, bo syn Daniela Mścisławicza *Jerzy* i *Jan wnuk* jego pisali się kniaziami ruskiemi na Bełzie i Chełmie, jak to niżéj wykazaném będzie. Teraz zaś przyszła kolej na zaborczą gałęź lwowską. Między laty 1336, z którego roku datuje ostatni ślad dotąd znany Jerzego ostatniego kniazia ruskiego panującego na całym obszarze ziemi lwowskiéj, a 1341 rokiem śmierci Gedymina, opanował tenże na rzecz Litwy, Wołyń, Podlasie, ziemię bełzką i chełmską po części orężem, po części żeniąc syna Lubarta z córką ostatniego kniazia ruskiego na Łucku [18]). W najdawniejszéj wyżéj wzmiankowanéj tranzakcyi między Polską a Litwą co do ziem ruskich to jest ziemi lwowskiéj, przyznanéj Kazimierzowi i ziem Włodzimirskiéj, Łuckiéj, Brzeskiéj, Bełzkiéj i Chełmskiéj, przyznanych Litwie, synowie i wnuki Gedymina wymienieni jako strona kontraktująca. O kniaziu bełzkim ani słowa. Wyzutym więc został ze swojéj dziedziny, chociaż tamże mógł gościć i bez wątpienia gościł, ale wyzutym nie na zawsze. Zjawił mu się bowiem niespodziewany opiekun.

W roku 1349 odbył król Kazimierz pierwszą wyprawę na Wołyń. Kronika Jana z Czarnkowa archidyjakona gnieźnieńskiego, mówi że król całą tę ziemię zawojował, a tylko Lubarta w odwołalnym posiadaniu grodu i powiatu łuckiego zostawił [19]). *Długosz* uchwyciwszy wzmiankę ową poprzednika swego: każe w brew loice królowi rozpoczynać wyprawę od

zajęcia oddalonego Łucka, zostawiając za sobą *Włodzimierz* i inne nadłużańskie grody z załogami litewskiemi. Ale mając przed sobą źródła dziś zatracone, podaje wiadomość, że gdy król zdobył Chełm, ostatnią stacyję w téj wyprawie, przedstawili mu się dawni kniaziowie ruscy, których Lubart z ich kniaźstw rugował *„ejectis antiquis Russiae principibus“* jak mówi poprzednio. Sama wzmianka na tém miejscu to jest po opisie zdobycia Chełmu, wskazuje że między témi kniaziami znajdował się i kniaź na Bełzie i Chełmie czy Daniel syn Mścisława, czy już tegoż syn Jerzy Danielewicz, o tém dla braku źródeł orzec niepodobna. Król przyjąwszy od exposessyjonatów przysięgę wierności i hołd lenniczy, przywrócił ich na zabrane kniaźstwa [20]). Było w tym kroku wiele dobroduszności, ale była i rachuba, aby dawnych panów téj ziemi, do których przeto ludność jako do krwi ze swojéj krwi lgnęła, zobowiązać sobie, i przeciwstawiając ich Litwie wskazać, że tylko w koronie podporę i rękojmię dalszego istnienia mają.

Ale zaledwie rok minął, a Litwa była znowu górą. Zajęła na królu Wołyń, ziemię bełzką i chełmską [21]). Przypuszczając, że lennik króla świeżéj daty kniaź bełzki mógł pod naciskiem okoliczności i ogołocony z wszelkiéj pomocy, zmienić chorągiew, przeniewierzyć się królowi, i poddać się Litwie, aby zostać przy ojcowiźnie swojéj, to przeciwnie niemożliwém jest przypuszczenie, jakoby Olgierd, Kiejstuta mianowicie Lubart, którego to najbliżéj dotykało, będąc zwycięzcami, mieli rugowanego przez nich kniazia, gdy tenże z łaski króla odzyskał ziemię bełzką, w posiadaniu onej zostawić, bo by to tyle znaczyło, co otwar-

temi trzymać wrota, które Polskę od Rusi zachodniéj oddzielały. Jeszcze mniéj prawdopodobném aby mu mieli na tém stanowisku tak znaczne siły powierzyć, że mógł Polskę przez lat dwadzieścia i siedem ciągłémi najazdami trapić; bo natenczas wolałby kniaź ruski, wejść w porozumienie z możnym królem swym zwierzchnikiem, możniejszym jeszcze tegoż sprzymierzeńcem królem węgierskim Ludwikiem, przeciw Litwie wspólnemu ich wrogowi.

Naciągane te hipotezy są do tego zbytecznémi, władzcy Litwy mieli bowiem synowca Jerzego Narymuntowicza, którego ojciec posiadał *Pińsk*, a on sam trzymał w zastawie od Litwy i Polski twierdzę Krzemieniec. Tego więc synowca osadzili oni w Bełzie, i dlatego w kronikach polskich znanym on jest tylko jako „dux de Bełz“ [11]).

Prawy zaś kniaź na Bełzie poszedł powtórnie w tałaczkę, która ten raz lat pietnaście bo do roku 1366 trwała. I znowu u kresu onéj znalazł obrońcę w królu Kazimierzu. Świetna i ostatnia wyprawa tegoż na Wołyń w roku 1366, zakończyła się pomimo zwycięstw przecież kompromissem. Król zrzec się musiał wszelkich praw a przeto i zamiarów zdobywczych co do Podlasia i głównéj twierdzy Brześcia. Prócz obronnych zamków we Włodzimierzu, Łucku, i Krzemieńcu, gdzie król mógł mieć załogi swoje większa część właściwego Wołynia została przy Lubarcie. Co padło na udział króla, wziął w dzierżenie Aleksander Koryjatowicz jemu przychylny, ale Litwin.

Tak samo się rzecz miała z Bełzem, gdzie stał na straży Jerzy Narymuntowicz, zacięty jego przeciwnik i któremu przecież tytułem lennnictwa król

twierdzę i ziemię zostawić musiał. Odłączył tylko *Chełm* który dał kniaziowi *Jerzemu* („*castrum Chełm dedit duci Georgio*)“ [23]).

Kto był ten drugi kniaź *Jerzy* tak dokładnie przez kronikarza owych czasów rozróżniony od Jerzego na Bełzie (*Georgius de Belz*), o którym w tym samém ustępie mówi [24]), o tém po ucza nas następujący dokument, który w dosłowném tłumaczeniu podajemy.

„W imię Ojca i Syna Śgo Ducha ja kniaź Juria Chołmskij, syn Daniela Chełmskiego, po śmierci syna mojego kniazia Szymona, nadałem na cerkiew bożą, przeczystéj Bogarodzicy i na modlitwy wieczyste wsie Strychowo, Ślepce, Kozmowo, Czucznowo [25]) z obudwoma brzegami Bugu, na stolicę biskupią chełmską za rządów Kalixta biskupa chełmskiego i bełzkiego roku od stworzenia świata 6884 (to jest 1376) [26]) i t. d.

Wiadomo, że ze zgonem króla Kazimierza (roku 1370) wszystkie jego zdobycze na ziemi wołyńskiéj w dym poszły. Kiedy mocna i załogą polską opatrzona twierdza Włodzimierza dostała się napowrót Litwie, jakżeby *Chełm* mógł wyjść nietkniętym. I rzeczywiście są daty, że kniaź Jerzy Narymuntowicz i ten zamek sobie przywłaszczył, dozwalając Jerzemu Daniłowiczowi tylko tamże rezydować. Gdy bowiem król Ludwik wyruszył nakoniec na Wołyń w r. 1377, pomiędzy zamkami, które według świadectwa współczesnego archidyjakona gnieźnieńskiego Jana z Czarnkowa na Jerzym Narymuntowiczu zdobyte zostały, znajdował się *Chełm*. *Jerzy Daniłowicz* zaś miał sobie nastręczoną sposobność wywdzięczenia się Polsce za opiekę, któréj doznał ze strony jej króla. W r. 1387

kiedy już królowa Jadwiga nad Lwowem i Rusią, czerwoną władała, jeden Halicz mający załogę węgierską pod dowództwem Benedykta wojewody, stawiał jeszcze opór. Nakoniec party siłą przeważającą, oświadczył zamiar poddania się, jeżeli nietylko życie ale i mienie będzie miał ocalone, ani też za szkody wyrządzone przez załogę mieszkańcom odpowiadać będzie. Dotrzymanie warunków tych kapitulacyj, poręczyli mu słowem natenczas w obozie królewskim obecni, Aleksander Witold Pan na Brześciu, i kniaziowie Wasyl piński, Teodor włodzimirski, Szymon i Jerzy bracia, jeden kniaź na Stepaniu drugi na Słucku (wszyscy wyzuci z kniaztw dziedzicznych przez Lubarta, nakoniec *Teodor rohatyński* i *Jerzy bełzki* [27]).

Gdy wybuchła niezgoda między królem Władysławem a Witoldem, Jerzy bełzki stanął po stronie Witolda, i udał się z nim w roku 1390 do Prus, gdzie mu zakon twierdzę Mohrungen na rezydencyję przeznaczył. Ale w roku 1392 przymierze Witolda ze zakonem chwiać się poczęło. Zakon któremu pobyt w Prusiech licznego orszaku kniaziów i bojarów z księciem przybyłych wiele kosztów sprawiał a pożytku nie przynosił; zatrzymując Witolda dał tymże do zrozumienia, że im wolno wrócić do kraju [28]). Udał się więc Jerzy bełzki na Litwę i obecnym był installacyi Witolda na W. X. litewskie [29]).

Tu traci się dalszy ślad jego.

Miał syna *Jana*, który pisał się kniaziem Rusi, synem *Jerzego bełzkiego* „*Joannes Georgii belzensis filius dux Russiae*“. Tak opiewa zapis jedyny po nim pozostały, wydany w Sandomierzu 21 maja roku 1386,

w którym staje jako zakładnik za dotrzymanie paktów zawartych między królem Władysławem a radą stanu polską *(proceres regni)* [30]). Zginął w bitwie z Tatarami nad rzeką *Worsklą* roku 1399 [31]).

Teraz życiorys *Jerzego Narymuntowicza* łatwiéj da się skreślić.

Pierwsza wzmianka niewątpliwa o nim znajduje się w tranzakcyi zawartéj między królem Kazimierzem z jednéj, a synami i wnukami Gedymina z drugiéj strony, co do ziem ruskich, ale na któréj zbywa rok, w którym zawartą została [32]). Ustęp czwarty bowiem onéj tak opiewa „Krzemieniec będzie dzierżeć przez lat dwa Jurii Narymuntowicz od książąt litewskich i od króla. Wszelako nie wolno mu grodu odbudowywać, a gdy rozejm się skończy, książe Jurii ma gród opuścić".

Jako Pan na Bełzie *(dux de Bełz)* występuje on poraz pierwszy w dziejach roku 1366, w którym grodzie go król Kazimierz zastał. i w posiadaniu onegoż, jako lennika pozostawił. Ale z późniejszych jego czynów wnosić wolno, że to on był, który tak niepokoił napadami ziemie polskie, że król Kazimierz aby okupić pokój, po roku 1350 zrzekł się Wołynia, aby sobie tylko ziemię lwowską zabezpieczyć [33]). Taksamo postępował następca jego król Ludwik, któremu głównie o to chodziło, aby tak zwaną Ruś czerwoną do Węgier przyłączyć i wiarę katolicką na zachodniéj Rusi zakrzewić. Ale napady nieustanne Litwinów na sam rdzeń ziem polskich zmusiły go nakoniec do walnéj wyprawy na ziemię wołyńską w roku 1377. Rozpoczął ją nawiedzeniem ziemi Włodzimirskiéj. Lubart widząc niebezpieczeństwo, oświadczył, że poddaje

się i haracz opłacać będzie. Tak przynajmniéj twierdzi współczesny kronikarz [34]). Król przystał na to, ale wziął zakładników jak na swojém miejscu powiedzianém będzio. Inaczéj miała się rzecz z *Jerzym Narymuntowiczem*, który był głównym podżegaczem napadów na ziemie polskie („*qui sceleris auctor fuit*“) jak mówi jeden rocznik. Po siedmiotygodniowém oblężeniu Bełza, zmusił go król do poddania twierdzy. Ale Ludwik nie przestał jak król Kazimierz na zwodniczym złożeniu hołdu z Jerzego strony. Przeciwnie obsadził zamek załogą swoją. Równocześnie inny oddział królewskiego wojska ze samych zaciągów polskich złożony, zdobył Chełm i Grabowiec. Zakończywszy na tém wyprawę, król Ludwik odesłał Jerzego Narymuntowicza do Węgier, gdzie mu wyznaczył zamek na rezydencyję [35]).

Po dwóch latach pobytu tamże, *Jerzy Narymuntowicz* odzyskał wolność i udał się do W. Nowogrodu [36]).

Dalsze jego koleje, żona, potomstwo zupełnie nie znane. On równie jak i brat jego Aleksander Narymuntowicz pominiętym jest w rodowodach ułożonych we wieku 16tym książąt na Litwie panujących [37]).

Czy Bełz i Chełm do tych twierdz liczyły się które po śmierci króla Ludwika w roku 1382 naczelnicy jego załóg tamże istniejących, według świadectwa współczesnego kronikarza, Litwinom przeniewierczo wydali [38]), czyli też niemi spokojnie władał król Ludwik a po nim jego córka królowa Węgier Maryja, o tém dla braku źródeł orzec niepodobna. Ale wątpliwości nie podpada, że odkąd Ruś czerwona

i halickie kniaźstwo, dzięki złączonym siłom Władysława Jagiełły i królowéj Jadwigi, po przerwie lat osiemnastu w roku 1387 znowu do Polski wróciły, Litwa ziemi bełzkiéj i chełmskiéj już nie odzyskała. Zaczynają one poczet tych ziemstw ruskich które wytrwała polityka korony zwolna przez dwa wieki aż do Unii lubelskiéj od W. księstwa do siebie przyciągała. Mianowicie *Chełmskiego* przez siły polskie jak wyżéj mówiono, zdobytego, gdzie o tém samém czasie powstało rzymsko-katolickie biskubstwo, korona sobie odebrać nie dała, przeciwnie wcieliła je do swych posiadłości. Świadczą o tém przywileje królów miastu Chełm wydane, oraz dokument Władysława Jagiełły z 7go stycznia roku 1396 nadający ziemię bełzką Ziemowitowi Mazowieckiemu, w którym wyraźnie powiat Chełmski excypowany.

Ziemia małéj objętości odcięta rzeką od właściwego Wołynia, a granicząca z polskiemi posiadłościami, nie nadawała się za przedmiot litewskich pożądań. Słabe téż tylko pozostały tych pożądań ślady. I tak w roku 1392 król Władysław odmówił przyłożenia pieczęci królewskiéj na przywileju nadającym miastu Chełm, prawo magdeburskie [39]) a w r. 1441 kiedy Litwa była górą, Hryćko z Pomorzan Wojewoda podolski obejmując w dzierżawę starostwo chełmskie z grodami doń należącemi, musiał się zobowiązać do nie wydania ich nikomu. tylko Władysławowi królowi Polski i Węgier [40]).

Inaczéj miała się rzecz ze ziemią bełzką większéj daleko objętości, hojnie od natury uposażoną [41]) rezydencyją przez ćwierć wieku kniazia litewskiego, bratanka obecnego króla.

Tu nietylko Litwa w osobie Władysława Jagiełły jéj W. księcia, posiadała orędownika, przeciw królowéj małżonce, któréj ojciec zdobył Bełz, ale występowali i książęta mazowieccy jako żywa protestacyja, że Kazimierz W. po książętach idących z ich szczepu został Rusi czerwonéj panem. A teraz ci książęta Piastowie, widzą się pozbawieni nadziei dostąpienia kiedyś rodzinnego tronu Piastów [42]).

Dzięki zaś dojrzałéj polityce rady koronnéj, a umiarkowaniu królewskiéj pary zakończyło się wszystko kompromissem.

W roku 1395, król gotował się na wyprawę przeciw Władysławowi księciu na Opolu, który nietylko wzbraniał się złożyć mu hołd ze ziemstw, jakiemi go król Ludwik obdarzył, ale nadto względnie tych ziemstw uznawał się za zwierzchnika cesarza Niemiec Zygmunta i zastawiał je z tegoż przyzwoleniem Krzyżakom [43]). Do tych należały niektóre powiaty *kujawskie.*

Ziemia kujawska stanowiła niegdyś część Mazowsza a książęta kujawscy w osobie Łokietka i Kazimierza Wgo wstąpili na tron polski. Ale obecnie przy zmianie dynastyi słuszna była obawa, że Ziemowit naówczas na Mazowszu panujący, szwagier królewski, który w roku 1383 podczas bezkrólewia po śmierci Ludwika, opanował *królewskie* tak zwane *Kujawy* [44]), po bliskiéj exposessyi Władysława Opolczyka ze rzeczonych powiatów lub tegoż śmierci bezdzietnéj, będzie sobie rościć prawa do tychże, jako ziemi mazowieckiéj, oraz że jak i jego poprzednik znajdzie poparcie uroszczeń swoich u Cesarza i za-

konu Krzyżaków. Niedawny kompetent do korony, Pan właściwego Mazowsza, mógłby więc stać się Panem całych Kujaw [45]).

Stanęła przeto ugoda następującéj osnowy. Ziemowit zrzekł się uroszczeń wszelkich do powiatów kujawskich, które król na Władysławie Opolczyku odebrać zamierzał, a otrzymał w zamian jako lenność dziedziczną ziemię bełzką [46]).

Że nadanie to stanowiło także posag siostry królewskiéj a żony Ziemowita Aleksandry, chociaż w odpowiednim dokumencie o tém wzmianki nie ma, to niewątpliwe; gdyż wiadomo że co do tego posagu rozprawy długo toczyły się, że król przeznaczał na ten cel ziemię radomską, czemu się rada koronna sprzeciwiła i stanęło ostatecznie na *bełzkiéj* [47]), co niezawodnie wielce zadowolniło litewskich panów, widzących w tém uznanie praw Litwy do ziemi bełzkiéj.

Tak chlebodajna ziemia bełzka, która według powyższego przywileju nadawczego, obejmowała okręgi Bełz, Grabowiec, Lubaczów, Busk, Horodło, Łopatyn i Szewlos [48]) przeszła na długie lata pod berło książąt Mazowieckich.

Dopiéro roku 1462, gdy Ziemowit książę płocki a Władysław Rawski, oba wnukowie rzeczonego księcia Ziemowita zeszli bezpotomnie, król Kazimierz Jagiellończyk, mimo licznych kompetentów, mianowicie książąt cieszyńskich i mazowieckich, umiał utrzymać się przytém, że bełzka ziemia nie prawem sukcesyi, ale doczesnym króla Władysława darem książętom Mazowsza nadaną była, jakoż osadziwszy ją swém wojskiem, dyplomatem inkorporacyjnym z tego samego roku do państwa swojego wcielił [49]).

ODDZIAŁ III.

PATRYCY NARYMUNTOWICZ.

Według kronik W. Nowogrodu przybył tamże w roku 1383 kniaź Patrycy Narymuntowicz. Nowogrodzanie przyjęli go czestnie, i wyznaczyli na rezydencyję i utrzymanie grody Orzechów (*Schlüsselburg*) Kozelsk, połowicę Koporza i sioło Łuskie. Pół wieku temu jak rzeczpospolita nadała Orzechów, Kozelsk i Koporze, Narymuntowi synowi Gedymina. Dalsze nadanie poczynione, jak dzieje świadczą, na rzecz synów i wnuków Olgierda służą za wskazówkę, że należało to do polityki możnego grodu, mieć zawsze w murach swoich członka panującéj w Litwie dynastyi. Nie ulega więc wątpliwości, że tenże *Patrycy* był synem Narymunta a wnukiem Gedymina.

W roku następującym (1384) ludność *Orzechowa* i Kozelska wniosła do zwierzchności miejskiéj na niego zażalenia. Przyszło do rozruchów, bo kniaź miał stronników w grodzie, i pokój przywróconym dopiéro został, gdy w zamian za rzeczone dwa grody dano mu inne, Russę i Ładogę [50]).

W roku 1386 bronił Patrycy Nowogrodu przeciw sile zbrojnéj W. kniazia Moskwy, Dymitra Iwanowicza, lecz po zawarciu pokoju musiał gród opuścić a rzeczpospolita posiadane przez niego ziemstwa nadała (roku 1388—9) bratu stryjecznemu jego Szymonówi Luchwen Olgierdowiczowi.

Patrycy zaś pokazał się już tylko raz w Nowogrodzie, i to roku 1397 [51]).

Tu traci się dalszy ślad jego w kronikach.

Niewiadomo więc czy przesiedlił się do Moskwy. Ale według rodowodów moskiewskich i rusko-litewskich był on przez *trzech synów* swoich. *Aleksandra Jerzego* i *Teodora* praojcem kilku kniaziowskich rodów [52]).

Stanowczo temu zaprzeczyć się nie da w całości. Przeciwnie. jak niżéj okażemy. co do kilku wywodów wiele, bardzo wiele za tém mówi.

Ale z drugiéj strony ci synowie Patrycego, przeniosłszy się już z początkiem wieku pietnastego z Litwy do Moskwy, tamże utonęli w mnogości kniaziów i do tego stopnia puścili w niepamięć pochodzenie swoje litewskie, że w kronikach i wzmianki o tém niema.

Inaczéj rzecz miała się z kniaziami Jewnutowiczami na Mścisławiu, Olgierdowiczami na Białéj, którzy nim opuścili ojczyznę, już sobie w dziejach jej kartę położyli a w nowéj ojczyźnie pomni swego pochodzenia stali zawsze na wyżynach, bo na to ich pochodzenie i w Moskwie wzgląd zawsze miano. W kronikach Pskowa gdzie najstarszy syn Olgierda, Andrzej, a po nim wnuk i prawnuk piastowali władzę namiestników, przy każdym wspomniano, że to syn— wnuk — prawnuk Olgierdów [53]).

Tu przeciwnie. Przy pierwszém pokoleniu tylko dodano, że to syn Patrycego. Ale wieleż to kniaziów imienia Patrycy było na Litwie i w Moskwie.

Pǫddajmy więc analizie daty które po wspomnianych Patrykiewiczach pozostały.

12 ALEKSANDER PATRYKIEWICZ

Kniaź na Starodubie.

Że kniaź ów był Litwinem, świadczy ustęp następujący w kronikach ruskich „roku 6910 (1402) Rodzisław Olgowicz, kniaź na Rezaniu, odbył wyprawę na ziemię brańską. Stawili mu opór *kniaziowie* litewscy Szymon Luchwen Olgierdowicz i kniaź Aleksander Patrykiewicz Starodubeński i był bój pod Lubuckiem, i pobiła Litwa Rezańczyków, a kniaź Rodzisław wzięty w niewolę i odstawiony do Witolda dopiéro po trzech latach wykupem dwóch tysięcy rubli wolność odzyskał“ [54].

Przechował się równie zapis Aleksandra Patrykiewicza z roku 1400, że po zgonie Witolda nie będzie miał innego pana, prócz, (jak mówi) naszego miłego hospodara, króla Władysława polskiego, i że od korony polskiéj nigdy nie odłączy się [55]).

W roku 1397 był w Moskwie [56]), a w r. 1403 wydał córkę swoją Agrypinę za kniazia Andrzeja Dmitrowicza, brata W. księcia Moskwy Bazylego [57]).

Pochodzenie litewskie niewątpliwe, zapis wydany koronie polskiéj i królowi Władysławowi, związek małżeński zawarty z domem panującym w Moskwie, skwapliwość, z którą kroniki donoszą o przyjeździe Aleksandra Patrykiewicza do Moskwy, wszystko to w zestawieniu zmusza do przyznania słuszności genealogistom rosyjskim, którzy tegoż *Aleksandra* do synów Patrycego a przeto wnuków Narymunta Gedyminowicza liczą. Czy syn jego *Szymoni* wnuk *Da-*

Dziejopis Litwy Narbutt, aby te sprzeczności pogodzić, Koreckich dowolnie przeistacza na *Goreckich*, o których znowu niema słychu [62]).

2° JERZY kniaź PATRYKIEWICZ

Wojewoda w służbie W. kniaziów Moskwy.

I tu daty przechowane w kronikach i dokumentach mówią zatém, że tenże, jak rodowód ilekroć powołany mieć chce, był synem *Narymunta* Gedyminowicza.

Przedewszystkiém w księgach genealogicznych rosyjskich zapisaném jest, że w r. 1418 W. kniaź Moskwy Bazyli wydał za niego córkę swoją [63]).

Na testamencie tegoż W. kniazia Moskwy, podpisanym jako świadek pierwszy między Bojarami kniaź Juryi Patrykiewicz [64]). — Miał jak kroniki wspominają pałac swój w Moskwie [65]).

Lecz Litwie *Jerzy Patrykiewicz* całkowicie był obcym. Oddany służbie W. kniaziów Moskwy, namiestnik ich we W. Nowogrodzie i Moskwie, wysłanym został w roku 1433 na poskromienie zbuntowanéj Kostromy, do któréj przyłączyły się Wiatka i Halicz. Pobity zaś na głowę dostał się w niewolę.

Pomimo téj porażki, W. kniaź Moskwy Bazyli tak na nim polegał, że w roku 1439 gdy Chan tatarski Machmet postąpił z wojskiem pod Moskwę a W. kniaź zatrwożony, cofnął się aż za Wołgę, jemu poruczył obronę stolicy. [66]).

Jerzy Patrykiewicz miał ze żony Maryi (albo Anny) córki W. kniazia Moskwy Bazylego, synów dwóch *Iwana* i *Bazylego.*

a) Iwan Juriewicz (to jest syn Jerzego), piastował urząd Wojewody to jest naczelnika wojsk w Moskwie, i zarówno ojcu pierwszym był z *Bojarów* [67]).

W roku 1459 wysłał go W. książe na *Wiatkę*. Iwan zdobył nań należące dwa ziemstwa Orłów i Kotelnicz i tém zmusił gród do uznania zwierzchności W. kniazia [68]).

W roku 1469 brał udział we wielkiéj wyprawie na Kazań [69]).

Dochował się także list Namiestnika połockiego Jana Zabrzezińskiego, do niego w imieniu W. księcia Litwy Aleksandra pisany, w którym go wzywa aby skłonił W. księcia do dania córki swéj Heleny W. księciu za żonę [70]).

Bez wątpienia W. książe żądając tego pośrednictwa miał przytém na oku pokrewieństwo między nim a Janem Juriewiczem zachodzące.

Lecz historyk Karamzyn słusznie uważa, że Iwan Juriewicz lat blisko czterdzieści spędził w służbie hospodara swojego.

A przecież o mało co Iwan Juriewicz nie położył głowy pod miecz katowski.

Spory familijne zaszłe w panującym domu, spowodowały jego upadek. Sprawa niewyjaśniona. Lakonizm kronikarzy, przerwy w opowiadaniu, retycencyje widoczne dają do myślenia, że więcéj wiedziano, niż powiedzieć śmiano.

Nie podpada zaś wątpliwości, że dwóch synów Iwana Juriewicza, należało do spisku który uknuli w r. 1492 przeciw panującemu W. księciu Moskwy, Janowi Bazylewiczowi, bracia jego. Niema śladu wprawdzie aby i ojciec do spisku należał. Ale trudno

przypuścić, aby udział w tém synów jego, nie miał wzbudzić we W. kniaziu niechęci i podejrzenia przeciw ojcu, témbardziéj że pierwotnym gniazdem Iwana Juriewicza była Litwa, a spiskowców oskarżano o porozumienie z Litwinami.

W. kniaź Jan Bazylewicz, miał z pierwszego małżeństwa syna, który zmarłszy w młodych latach zostawił syna *Dymitra*.

Jan ożenił się zaś po raz drugi ze Zofiją wnuczką ostatniego cesarza Grecyi Konstantego Paleologa i ta mu powiła drugiego syna *Bazylego*. W każdém innem państwie nie zachodziłaby wątpliwość, że syn *Dymitr* jako pochodzący od starszego syną panującego, a nie tegoż stryj Bazyli pochodzący z drugiego małżeństwa, ma po ojcu nastąpić.

W Moskwie zaś prawo sukcesyjne na tron tak słabo było natenczas ustaloném, że u dworu utworzyły się dwa stronnictwa, z których jedno *Dymitra*, drugie *Bazylego* za prawego miało następcę, a W. kniaź do tego stopnia wahał się, że stronnicy Dymitra aby go zniechęcić ku żonie Zofii, i jej synowi Bazylemu, rzucili potwarz na cnotę jej, Środek ten skutkował. Jan w r. 1498 ogłosił *Dymitra* następcą tronu, co więcéj, uroczyście kazał go koronować. Proceder ten niesłychany dotąd w Moskwie źle przyjętym został. Niezadowolenie wzmogło się, gdy Car mianował drugiego syna *Bazylego* monarchą W. Nowogrodu i Pskowa, bo widziano w tém zerwanie jedności Państwa. Do tego W. Nowogród świeżo podbity, Psków dogorywający, miały téż dosyć na jednym Monarsze to jest W. kniaziu.

Stronnictwo przeciwne korzystając z tego usposobienia ludności, zdołało przekonać W. kniazia, że był narzędziem intrygi, któréj duszą była Mołdawianka Helena, matka Dymitra, oraz o niewinności W. kn. Zofii. Zwrócił on natenczas cały swój gniew na tych co za Dymitrem stali, mianowicie kniaziów Szymona Rapałowskiego i *Iwana Juriewicza*, *Patrycego Narymuntowicza* wnuka. Rapałowski ścięty został w Moskwie. *Kniaź Iwan* równie na śmierć skazany, zawdzięczył ocalenie swoje, wstawieniu się za nim u tronu wyższego duchowieństwa na czele metropolity wszech Rusi Szymona, które, jak tego doświadczyli Jewnutowicze Mścisławscy i Bielscy-Olgierdowicze, szczególne miało względy dla potomków Gedymina, co pozo stali wierni prawosławiu. Ale zamknięto go do klasztoru, gdzie jako czerniec, pod imieniem Józefa życie zakończył [71]).

Kniaź *Iwan Juriewicz*, *Patrycego wnuk*, miał ze żony Eudoxyi córki Bojara Włodzimierza Grygoriewicza *synów trzech*:

Michała z przydomkiem Kołyszka.
Iwana z przydomkiem Myninda.
Bazylego Kosoj to jest Zyzookiego.
Wszyscy bezdzietni [72]).

Michał Kołyszka był wojewodą w służbie W. kniazia Moskwy, Jana Bazylewicza; i gdy tenże w roku 1493 rozpoczął kroki wojenne przeciw Litwie, Michał wraz z kniaziami Rezańskim i Oboleńskim, zdobyli Meszczowsk (nazwany także Meszczersk, Mezeck, Miechowsk), spalili Sierpejsk i Opaków, a wyludniwszy

zabraniem jeńców okolicę, przygotowali litewskie owe ziemstwa do poddania się Moskwie [73]).

Iwan Myninda wplątanym był w spisek, który uknuli w roku 1492 przeciw Janowi panującemu trzej bracia jego, o czém wyżéj była mowa, i wygnanym gdy spisek wykryto, do Uglicza.

Musiał tam życie zakończyć, bo niema więcéj o nim wzmianki [74]).

Trzeci syn *Bazyli zyzooki* należał równie do tego spisku, i był wygnanym do Pereasławia zaleskiego. Odzyskawszy wolność i łaskę swego Hospodara, udał się z tegoż polecenia w roku 1494 do Wilna, aby donieść W. Księciu Aleksandrowi o zatwierdzeniu pokoju z Moskwą, i zezwoleniu, by tenże poślubił kniaziankę Helenę [75]).

W lat kilka potém wciągniętym został w roku 1498—9 w katastrofę ojcowską, powyżéj opisaną i osadzony w klasztorze w Białojeziorze [76]).

Został tam mnichem pod imieniem *Bassyjana* [77]), a przez mury klasztoru i pustynię przebijał się rozgłos świętobliwości jego, do tego stopnia, że go porównywano ze św. Antonim pustelnikiem.

Nie było mu zaś daném w cichéj celi czekać chwili, kiedy go Pan Bóg do siebie powoła.

W roku 1525 gdy mu było już lat 27 pobytu w klasztorze, W. kniaź Bazyli naówczas panujący, porzucił żonę swoją Solomonią a pojął drugą, Helenę córkę Michała kniazia Glińskiego.

Większość duchowieństwa świeckiego i zakonnego potępiło to bezprawie, pomiędzy tymi był *Bassyjan*, a głos jego wiele ważył, nietylko bo go miano za świętego, ale (jak mówi kniaź Kurbski co w lat kil-

kadziesiąt po tych wypadkach pisał pamiętniki swoje [78]) był on praprawnukiem Gedymina, a przez babkę swoją spokrewnionym z panującym domem.

W. kniaź przeto obawiając się wrażenia, które nagana z jego ust wychodząca wywrze na lud, kazał Bassyjana przenieść do innego klasztoru we Wołokołamsku, gdzie mnichy go we więzieniu głodem umorzyli (roku 1525) [79]).

b) Drugim synem Jerzego Patrykiewicza i Wielkiéj kniazianki Maryi (albo Anny) był *Bazyli*.

Życiorysy pisane w osiemnastym wieku mówią że był Bojarem, w służbie Wgo kniazia Bazylego, co do prawdy bardzo podobném [80]).

Dawniejsze źródła prawie współczesne tyle tylko o nim wiedzą, że był synem kniazia Jerzego Patrykieja, i że zmarł w klasztorze jako czerniec w styczniu roku 1450 [81]).

Już ta okoliczność że kroniki podają datę śmierci kniazia którego działalność żadna, który nie posiadał ziemstw a w klasztorze życie zakończył, wskazują na wysokie jego pochodzenie.

Według rodowodów kniaziów litewskich, Bazyli miał s y n ó w d w ó c h: *Daniela* z przydomkiem *Szczenia*, *Iwana* z przydomkiem *Bułhak*.

Ród kniaziów Bazilewiczów Szczenia.

Daniel Bazylewicz przydomku *Szczenia*, o którego pochodzeniu od Gedymina prócz rodowodu i inne źródła świadczą, był Bojarem Wojewodą (t. j. naczelnikiem oddziału wojsk) i namiestnikiem W. kniazia w Twerze a potém w Nowogrodzie. [82])

W zawodzie wojennym najgłośniejszym jego czynem było stanowcze podbicie Wiatki, gdzie dziad jego Jerzy poniósł porażkę, a którą stryj Iwan do czasu tylko poskromić zdołał.

Teraz zaś dowódcy *Daniel Szczenia* i Grzegórz Morozow nie ograniczyli się na zajęciu kilku małych grodów i na zmuszeniu głównego do złudnéj przysięgi wierności, a ukaraniu naczelników buntu. Aby uniemożliwić wszelkie powstania na przyszłość, zawojowano przyległą ale wolną jak Wiatka ziemię Arską, zkąd gród ów głównie zasilał się. Kniaziowie Arska i Wiatki po złożeniu przysięgi wrócili do ziemstw swoich. Ale ludność miejska do Dmitrowa, wiejska do Borowa wywiezione i tamże osiedlone zostały [84]).

Był to wstępny krok do zawojowania carstwa Kazanu.

Po upływie lat cztérech (r. 1493) *Daniel Szczenia* odbył piérwszą wyprawę na Litwę, rodzimą swą ziemię,

Równocześnie kiedy brat jego Michał Kołyszka także Litwin, zdobywał Mecesk, obracał w perzynę Sierpejsk, Opaków (ob. wyżéj), on z nakazu W. kniazia wyruszył na Wiazmę, gród zdobył a kniaziów tamże władających, mimo oporu pojedyńczych, wywiózł do Moskwy, gdzie ślubowali poddaństwo W. kniaziowi [85]). Było to nietylko szczęśliwą wyprawą, ale stanowczą zdobyczą dla Moskwy; bo zaledwie rok upłynął, a już w traktacie, który zawarł W. ks. Litwy Aleksander z teściem swoim W. kniaziem Janem, przyrzeka W. kniaź, że nie pociągnie na Wiazmę i włości nań należące, a kniaziów wiazemskich do do siebie nie przyjmie [86]). Ale jest to oraz jeden z piérwszych wyłomów zbrojną ręką dokonanych na granicach

Litwy Olgierdowéj i Witoldowéj, a losy zawistne chciały, aby go dokonał jeden z potomków Gedymina [86]).

Na rok 1500 według chronologii ruskich kronik ale właściwie na rok 1499, przypada druga wyprawa kniazia *Daniła Bazylewicza Szczenia* na litewskie ziemie.

Traktat pokojowy zawarty w r. 1494 między Litwą i Moskwą i węzły, które zbliżyły oba dwory do siebie, spowodowały przerwę kilkuletnią w krokach zaczepnych Moskwy. Rozpoczął je na nowo w tym roku W. kniaź Jan Bazylewicz, wysyłając bojara Jerzego Zacharycza w Smoleńskie w celu zajęcia Drohobuża. Ale pod tym grodem stały w przeważającéj ilości siły zbrojne litewskie. Naczelnicy zaś litewscy, zamiast uderzyć na najezdników, czekali spokojnie póki tym nie nadeszło w pomoc drugie wojsko pod dowództwem *Daniela Szczenia.*

Spotkanie nastąpiło za Jelną nad rzeczką Wedruszą (także Trostną zwaną) na dniu 14 Lipca. Wojsko W. kniazia w dwójnasób liczniéjsze, gdyż W. X. Aleksander ze swoim oddziałem był jeszcze w drodze, odniosło stanowcze zwycięstwo. Hetman litewski kniaź Konstantyn Iwanowicz Ostrogski, Grzegorz syn Osłyka, Litawor i Mikołaj Chreptowicze, Mikołaj Zenowiewicz dostali się w niewolę, a według zeznania W. X. Aleksandra, stracił on w téj bitwie cztéry tysiące doborowego wojska.

Wiadomość o téj klęsce doszła go nad rzeką Bobrą, między Orszą a Borysowem. Zwrócił on się natenczas ku Połockowi, a we wsi Obolce, gdzie dłuższy czas zatrzymał się, przybył poseł od *W. kniazia* z odpowiedniemi (jak mówi lit. kronika) hramotami t. j.

propozycyjami pokoju. Ale W. Xiążę Aleksander nie przystał nań, a tymczasem wodzowie moskiewscy, mianowicie kniaziowie Szemiak na Mozajsku, ów ród odstępców, zajęli Drohobuż i Toropiec a potém całą Siewierszczyznę włącznie z Putywlem [87]).

Po tém zwycięstwie nad byłemi ziomkami odniesioném, Daniel Bazylewicz Szczenia już tylko dwa razy wzmiankowany w kronikach. Raz roku *1503*, gdy piastując urząd Namiestnika na W. Nowogrodzie, z nakazu W, kniazia, przyszedł w pomoc rzeczypospolitéj Pskowskiéj którą najechał mistrz inflancki. Po raz drugi r. 1514, gdy po zdobyciu Smoleńska, przez moskiewskie wojsko, zesłanym tamże został, by od mieszkańców odebrać przysięgę wierności dla nowego ich pana [88]).

W tym roku téż umrzéć albo téż dla starości od służby wojennéj odsunąć musiał się, bo odtąd mowa tylko o synie jego *Michale* [89]).

Tenże *kniaź Danielowicz* Szczenia *Michał*, który ojcu we wszystkich jego wyprawach towarzyszył [90]), po zdobyciu Smoleńska otrzymał missyją udania się na czele oddziału wojska do Mścisławia, aby zniewolić Michała Gedyminowicza Izasławskiego tamże panującego do poddania się Moskwie [91]).

Synowie MICHAŁA DANILEWICZA *Szczenia.*

Bazyli i Piotr Michalewicze *Szczeniatewy* byli wojewodami w służbie W. kniazia Jana *Bazylewicza.*

Piotr dowodził prawém skrzydłem przy zdobyciu Kazanu r. 1552 [92]).

Miał zaś traiczny koniec. Kniaź Andrzéj Kurbski, tak to opisuje w historyi swéj *Jana groźnego*:

„Roku 1568 zabitym został kniaź zwany Szczeniateff, *wnuk kniazia litewskiego Patrycego*, mąż świetnego pochodzenia i wielkich dostatków, który porzucił wszystkie swoje skarby, by zostać mnichem i w zakonie prowadzić żywot ciężki i świątobliwy. Ale aż do monasteru sięgnęła po niego ręka tyrana. W. kniaź Iwan groźny kazał go z celi porwać i umęczyć. Piotr na rozpaloném żelazie kłóty igłami, duszę Bogu oddał [93]). Na tych dwóch braciach wygasł ród kniaziów *Szczenia Patrykiewiczów* [94])."

Ród kniaziów pochodzących od drugiego syna BAZYLEGO JURIEWICZA czyli BUŁHAKOWIE *później* GOLICYNY I KURAKINY.

Drugim synem kniazia *Bazylego Juriewicza Patrykieja* był według rodowodu wyżéj powołanego *Iwan* przydomku *Bułhak*.

Kronika Pskowa przechowała o nim wiadomość, że gdy r. 1481 gród ów udał się do W. kniazia *Iwana* Wasilewicza, z prozbą o przysłanie mu wojska, aby mógł wojnę wydać zakonowi inflanckiemu, z którym był w nieustannych zatargach, W. kniaź zawsze skory iść w pomoc ojcowiźnie, jak zawsze ową dogorywającą rzeczpospolitę mianował, przysłał jéj posiłki pod dowództwem kniaziów Jarosława Obolenskiego i *Iwana Bułhaka*, a ci wkroczywszy do Inflant, zajęli zamki Karchno i Weliad i okolicę złupili [95]).

Kniaź Iwan Bułhak Michałowicz miał synów *czterech*. *Najstarszy Iwan* z przydomkiem Moszok (albo Mieszuk) miał być Bojarem i umarł bezdzietnym. *Najmłodszy* Dymitr wzięty w niewolę w bitwie pod Orszą, umarł w Litwie w więzieniu, gdzie przebył lat prze-

szło trzydzieści. *Trzeci* syn *Michał* miał przydomek *Golica*. *Czwarty* syn Andrzéj miał przydomek Kuraka [97]). Od *Michała Bułhak* dom kniaziów Galicynów. Od *Andrzeja Bułhak* dom kniaziów Kurakinów wywodzi pochodzenie swoje [98]).

MICHAŁ KNIAŹ BUŁHAKOW GOLICA.

Po zdobyciu Smoleńska (r. 1514) na rzecz Moskwy, panujący W. kniaź Bazyli Iwanowicz porozsyłał znakomitszych zbiegów litewskich lub ich potomków, ile ich tylko służyło we wojsku jego, jednych do Smoleńska, drugich do okolicznych grodów.

Oczywisty był w tém zamiar, za ich pośrednictwem utrwalić świeże zdobycze lub przygotować dalsze, czego oni w obec ludności współplemiennéj i nad którą niejeden z nich niedawnemi czasy panował, łatwiéj od innych dokonać mogli.

Widzieliśmy jak użył do tego Daniela Szczenię i syna jego Michała, jednego delegując do Smoleńska, drugiego do Mścisławia. Teraz w tym samym celu wysyła on bojara kniazia Michała Bułhakowa i brata tegoż Dymitra do Mińska, Drucka i Borysowa. Miał on także zamiar mianowania kniazia Michała Glińskiego namiestnikiem swoim w Smoleńsku. Ale Michał Bułhak podczas misyi swojéj wyśledził, że Gliński zamierza przeniewierzyć się W. kniaziowi i przejść na powrót w służbę polskiego króla. Uwięził go więc i okutego odesłał do Moskwy [99]).

Bitwa pod Orszą zaszła w tym roku, stanowcza porażka wojska moskiewskiego zmusiła W. kniazia do zaniechania dalszych wojennych kroków, ale i położyła koniec zawodowi Michała Bułhakowa Golicy.

W téj bitwie dostał on się bowiem wraz z bratem Dymitrem do niewoli [100]).

Zapomniany od swoich jeniec wojenny przebył on w Litwie, dawnéj swéj ojczyźnie lat trzydzieści osiem w więzieniu. Dopiéro w r. 1550 Car Jan Bazylewicz w czasie rokowań o przedłużenie rozejmu z Litwą ofiarował za niego i drugiego kniazia Teodora Oboleńskiego dwa tysiące rubli wykupu. Król Zygmunt August odmówił. Ale we dwa lata późniéj (r. 1552), puścił bez okupu kniazia na wolność i odesłał go do Moskwy z listem do Cara gdzie mówi:

„Sądząc, że powinniśmy cenić wierność nietylko „naszych sług, lecz téż obcych, którzy życie swoje „za monarchów poświęcają“ dałem wolność wielkiemu Wojewodzie ojca twego. Wszyscy inni znakomitsi jeńcy rossyjscy zabrani w sławnéj bitwie Orszańskiéj już nie żyją“ [101])

Stary wojewoda *Michał* wstąpił do monasteru św. Trójcy gdzie jako czerniec pod imieniem Jonasza życie zakończył. Piękne wspomnienie poświęcone jemu i bratu jego Dymitrowi w Syodyku wyżéj cytowanym, skażoném jest pociskiem, jakoby niezłomna ich wytrwałość w prawosławiu, powodem była ciężkiéj i długoletniéj niewoli jego [102]).

Kto zna z dziejów bodaj powierzchownie charakter i rządy Zygmunta starego, nieda temu wiary. A cóż dopiero Zygmunt August! Ale ojciec i syn musieli przyjść do przekonania, że plemiennik ich stary Wojewoda niezna już innéj ojczyzny jak Moskwę. Z tego powodu król Zygmunt August gdy na schyłku panowania swojego wystósował odezwy do Jewnutiewiczów Mścisławskich, i Olgierdowiczów,

Bielskich, aby wrócili do Litwy dawnéj swéj ojczyzny [103]) pominął milczeniem potomków Patrycego Gedyminowicza.

Jedynym synem Michała Bułhakowa Golicy był *Jerzy*. Bojar i Wojewoda t. j. naczelnik oddziału wojska W. kniazia, a w r. 1547 namiestnik jego we W. Nowogrodzie [104]).

Gdy po szybko zakończonéj wojnie między Moskwą a Szwecyją (1555 r.), przystąpiono do układów pokojowych, a posłowie króla Gustawa w tym celu zjechali do Moskwy; postawili żądanie, by mieli sprawę ze samym Carem, a nie z jego delegatami. Na to im odpowiedzieli delegowani Bojarowie, „że to jest zaszczy„tem mieć do czynienia z namiestnikami nowogrodz„kiemi, którzy liczą pomiędzy przodkami swojemi, „Carów ruskich i kazańskich, a kniaź Jerzy Micha„łowicz Bułhakow, jest w czwartém pokoleniu bratem „litewskiego króla“ [105]), *Jestto to więc niejako publiczne poświadczenie, że kniaziowie Bułhaki pochodzili z dynastyi w Litwie panującéj*,

Rok śmierci Jerzego Michałowicza Bułhaka podpada wątpliwości i mógłby bydź powodem do różnych wniosków.

W rodowodzie kniaziów Bułhaków Golicynów sporządzonym w końcu wieku osiemnastego, który co do kolei generacyj zgadza się z podaniami kronik dokąd te sięgają t. j. do pierwszych dwojga dziesiątek wieku 17go, *ostatnia wzmianka* o nim jest z r. 1557, w którym roku miał bydź namiestnikiem w Pskowie [106]). Po tym zaraz mowa o synach jego (1557-1584), daléj o wnukach 1570-1592.

W urzędowych źródłach przeciwnie pojawia się wódz Jerzy kniaź Golicyn jeszcze w latach 1581-1585 a historyk rosyjski Karamzyn nazywa go *sławnym zbiegiem*, nie usprawiedliwszy jakąbądź datą tego epitetu [107]).

W każdym razie z Jerzym Michałowiczem Bułhakiem, który często już Golicynem zwany, ustępują z widowni kniaziowie Bułhaki a ród przybiera już stałą nazwę kniaziów Galicynów [108]).

Jerzy Michłowicz miał mieć synów dwóch: Iwana i Bazylego, obaj Bojarowie i wojewodowie [109]).

Wnuki Jego *Bazyli, Iwan i Andrzéj Bazylewicze* byli wielce czynni w epoce Samozwańców, ale bez samodzielności przechylali się, *mianowicie Bazyli*, na jedną to na drugą stronę [110]).

Dziejopis rosyjski Karamzyn piętnuje téż Bazylego Bazylewicza Golicyna jako ze zdrad znanego, a na inném miejscu wytyka mu, że pierwszy (r. 1668) rozpoczął bitwę ze Samozwańcem i pierwszy z placu boju zniknął, co także poświadcza współczesna kronika [111]). On głównem był narzędziem zabójstwa młodego Cara Teodora Borysowicza Godunowa (r. 1605), a narzędziem także dzielnego awanturnika Lapunowa, który strącił z tronu Bazylego Szujskiego r. 1610) [112]).

Zacięty przeciwnik interwencyi polskiéj dał mimo tego, wybrać się na posła do dworu króla polskiego, gdy szło o wyniesienie królewicza Władysława na tron moskiewskich Carów [113]). A przecież mimo tego zmiennictwa była chwila, gdzie Patryjarcha Rosyi obawiając się dla cerkwi skutków wyboru królewicza przedstawiał na Cara Bazylego Golicyna i bez wątpienia ani dla dzielności jego ani dla zasług położo-

nych, ale z powodów, dla których i słaby kniaź Mścisławski Jewnutowicz miał sobie ofiarowane Carstwo, bo widział w nim potomka dynastyi na Litwie panujących. Wszak i Iwan Golicyn brat Bazylego, mniéj jeszcze od niego głośny, miał stronników, co na tron go wynieść chcieli [114]).

Tu zamykają się dzieje oddzielne domu kniaziów Bułhaków Golicynów wywodzących pochodzenie swoje przez Praojca Petrycego od Narymunta, Gedymina syna.

Zadaniem bowiem było Autora nie pisać rodowód i dzieje tego domu aż do nowszych czasów, co tylko za pomocą archiwów familijnych i sądowych da się uskutecznić [115]) a jest rzeczą herbarzów, ale tylko wyśledzić, o ile dawne świadectwa i historyczne daty, mówią za tém pochodzeniem.

Czwarty syn kniazia Iwana Bazylewicza Bułhak, był Andrzéj z przydomkiem Kuraka,
(według rodowodu litewskich kniaziów).

Głucho o nim w dziejach. Jedynie z Genealogii tego domu sporządzonéj we wieku osiemnastym [116]), wiadomość powziąść można, że był między laty 1494 1515 Bojarem i Wojewodą przy dwóch Carach, Iwanie Bazylewiczu i Bazylim Iwanowiczu.

Według rodowodu dawniejszego sporządzonego we wieku szesnastym miał on mieć pięciu synów Teodora, Dymitra, Piotra, Iwana, Grzegorza, i to podanie oraz pochodzenie od kniaziów Bułhaków poświadcza jedna kronika [117]).

Już pierwsza generacyja przybrała nazwiska familijne *Kurakin.*

Iwan Szymonowicz Kurakin, odznaczył się dzielnością, sprytem i zapobiegliwością, przed innemi w rodzie swoim w epoce Samozwańców [118]).

Teodor Patrykiewicz namiestnik we W. Nowogrodzie i Pskowie.

Trzecim synem Patrycego (Patrykiego) Narymuntowicza był *Teodor* według rodowodu litewskich kniaziów. Tu już na samym wstępie zachodzi sprzeczność a przeto i niepewność, tycząca się po części jego osoby, po części dalszych generacyj.

W trzech kronikach ruskich a jednéj litewskiéj między kniaziami, którzy polegli w bitwie z Tatarami, w r. 1399 nad rzeką Worsklą, policzony *Teodor Patrykiewicz.* W jednéj ruskiéj nazwanym jest kniaziem na *Rylsku*, w dwóch innych oraz w litewskiéj kniaziem Wołyńskim [119]).

Ta nazwa *Wołyński* mówiła by za tém, że poległy kniaź był synem litewskiego Patrycego a wnukiem Narymunta, bo tegoż Narymunta dzielnicą był Pińsk, który liczył się do Wołynia, gdzie brat Patrycego a przeto stryj Teodora tak zwany Jerzy długie lata rezydował. Zeszedłby był przytém bezpotomnie, bo o potomkach Teodora Patrykiewicza wołyńskiego niema w kronikach wzmianki.

Ale po roku 1399 pojawia się w dziejach inny kniaź Teodor Patrykiewicz. W r. 1420 był on namiestnikiem Wgo kniazia Moskwy we W. Nowogrodzie [120]). W r. 1424 znów rzeczpospolita Pskowska wysłała poselstwo do W. Bazylego Dymitrowicza aby gród wziął pod opiekę swoją i jak kronika mówi obronił od gniewu W. X. Witołda. Na co W. kniaź dał im

namiestnika w osobie kniazia Teodora Patrykiewicza. Tenże rezydował w Pskowie przez rok i miesięcy dwa, a gdy w Pskowie wybuchło morowe powietrze, schronił się do Moskwy, i tamże umarł r. 1426 [121]).

Szczegóły tak dokładne, wysokie stanowisko które Teodor Patrykiewicz zajmował u dworu w Moskwie, tak zgodne z polityką W. kniaziów w obec dynastów litewskich, przechylają szalę na korzyść wnuczka, że on to był wnukiem Narymunta Gedyminowicza, a nie ów wyżéj wspomniony Teodor kniaź wołyński czy na Rylsku.

Co do jego potomstwa, jeżeli jakie było, to te mgła jeszcze pokrywa. Autor znanego ze szesnastego wieku rodowodu daje mu syna Bazylego *Chowańskiego* i wylicza trzy generacyje od tegoż Bazylego pochodzących kniaziów Chowańskich ze wszystkiemi ich przydomkami jako to Łuszczycha, Uszaty, Krzywy, Charżak, Owczyna.

Heraldyk rosyjski z wieku osiemnastego, który skreślił tak obszerne i dokładne rodowody kniaziów *Galicynów* i *Kurakinów*, co do *Chowańskich* dyplomatycznie oświadczał, że rodowód tego domu do dalszych odkłada czasów [122]). Ród kniaziów Chowańskich był bez wątpienia dawnym i znakomitym. Już w testamencie nieszczęsnego Dymitra Iwanowicza wnuka W. kniazia Moskwy Jana Bazylewicza przezwanego wielkim, który Dymitr w r. 1498 za życia dziada koronowany niedostąpiwszy tronu w r. 1509 we więzieniu życie zakończył: kniaź Andrzéj Fedorowicz Chowański wspomniany jako obecny świadek [123]).

Z córką tegoż Andrzeja kniaziówną Eufrozyną ożenił się brat W. kniazia Moskwy Bazylego Iwano-

wicza, Andrzéj [124]). Ale o *Bazylim Chowańskim*, który miał bydź synem Teodora Patrykiewicza a Gedymina prawnukiem nie znachodzi się w źródłach dotąd znanych wzmianka, kwestyja więc ta zostaje tymczasem w zawieszeniu [125]).

Z tego zarysu wynika, że potomków Narymunta Gedyminowicza, od początku wieku pietnastego, już tylko w Rosyi szukać należy.

Pińska zaś dzielnica Narymunta po ojcu z jego zgonem przeszła w inne rody,

W r. 1386 niejaki Bazyli kniaź na Pińsku złożył w Łucku przysięgę wierności królowi, królowéj, i Państwu [126]). Zachowało ono znamię *udzielnego* do dyspozycyi W. Książąt Litwy będącego kniaźtwa, aż do pierwszych dziesiątków wieku szesnastego. Dopiéro w r. 1508 ostatni kniaź Pińska Teodor Iwanowicz wnuk Jarosława, zapisał królowi pierwszemu na wypadek śmierci bez zostawienia potomstwa ziemstwa i twierdze swoje Pińsk, Kleck, Dawidów, Horodek, Rohaczew i Wiado [127]).

Teodor umarł bezpotomnie, a król Zygmunt objąwszy kniaźtwo dał je w dożywocie r. 1519 małżonce królowéj Bonie [128]).

PRZYPISY.

I. Monwid.

[1]) Rękopism ów, na który Narbutt w historyi swéj Litwy, względnie żon Gedymina, lat urodzenia i śmierci synów jego powołuje się (ob. T. IV. str. 626 — 7 „O potomstwie Gedymina") wykrytym został w Raudanach, powiecie rosieńskim. Narbutt podał o tém wiadomość w tomie I. str. 156 rzeczonego dzieła. Należy spodziewać się, że w zbiorze kronik ruskich *(Połnoje sobranie etc., etc.)* wydawanych w Petersburgu a w którym i litewskie latopisy umieszczone być mają, rękopis ten znajdować się będzie.

Zwraca się równie uwagę uczonych na artykuł Jochera, w biblijotece warszawskiéj na miesiąc kwiecień r. 1854, w którym wzmianka o kodexie papierowym znajdującym się w Olszewie na Litwie i zawierającym prócz dwóch Statutów praw Kazimierza Jagiellończyka i Zygmunta I. dwie kroniki, litewsko-żmudzką i litewską do lat 1440—42 sięgające.

Nakoniec w biblijotece Raczyńskich w Poznaniu ukrywa się „*Letopisiec litowskij*" w rękopisie (ob. akta grodzkie i ziemskie dawnéj Polski wydawane we Lwowie tom III. str. 44, nota do dok. u. 19 Jana Wagilewicza).

Co do udziałów każdemu ze synów przez ojca przeznaczonych, najlepszém źródłem jest *latopisiec Litwy*, z pierwszéj połowy 15go wieku, wydany wraz z kroniką ruską przez Ignacego Daniłowicza w Wilnie roku 1827. Nikt jeszcze na to uwagi nie zwrócił, że Długosz tegoż latopisca, tak późno po raz pierwszy na świat wydanego, miał pod ręką, bo całe ustępy, jak n. p. o udziałach Synów Gedymina, z niego wypisał. Co więcéj, w czasach przed-Jagiełłowych, tam tylko dokładnym jest w podaniach swoich tyczących się Litwy, gdzie mu latopisiec za przewodnika służy; gdzie mu go zabrakło, tam téż i szwankuje, jak np. w wyliczaniu potomstwa Olgierda.

[2]) Narbutt (tom IV. hist. lit. str. 626) mówi, że ta pierwsza żona była Wida żmudzinka, córka bartnika, to jest zapewne człowieka rodem z Bartnii, prowincyi pruskiéj, nazywającego się Widmund, pochodzenia szwedzkiego. Czyliżby nie było prościéj przypuścić, że była córką bartnika to jest pasiecznika jakiego na Żmudzi. Wszakże według gminnego podania Piast był równie bartnikiem w Kruszwicy.

[3]) Na Narymunta zgadzają się wszystkie. Co do Monwida, z kronik ruskich do dziś dnia wydanych, dwie: Nowogrodzka IV. i Sofijska I. stawiają go jako ostatniego między braćmi w rzędzie (tom IV i V. zb. pod r. 1377), Woskreseńska zaś w pierwszéj części (pod r. 1265), oraz do niéj przyłączony rodowód lit.: Dynastyi t. VII, str. 165 i 253—4) jako pierwszego. Tenże Monwid w latopiscu kijowskim wydanym w Moskwie r. 1836 nazwany Mantowt.

[4]) Zbiór ruskich latopisów t. VII. str. 165 i 253—4. Narbutt „Dzieje Litwy“ t. IV. str. 626—7. Podaną przez

tegoż data śmierci wielce prawdopodobna, inaczéj przecież znachodziłaby się wzmianka o nim w dziejachh.

[5]) Narbut, tom V., str. 2 i dalsze.

[6]) Księgi szóstéj rozdział I. Żałować tylko wypada, że w kronice jego dopatryć się nie można, aby on także kukułki z cudzych gniazd wypłaszał.

II. Narymunt.

[1]) *Połnoje sobranie ruskich lietopisej*, tomy: III., str. 224, IV., str. 52, V., str. 219, VII., str. 202—3.

[2]) *Połnoje sobranie ut supra* tom III. str. 77 i Vty str. 220.

[3]) *Ut supra* noty *od* 1, 2.

[4]) *Poln. sobr. ut supra*, tomy 3, 4, 5, 6, 7, pod r. 1345 (6853).

[5]) Kronika pruska Wiganda z Marburga, która w pierwotworze niemieckim zaginęła, a tylko w przekładzie łacińskim dla Długosza sporządzonym znaną jest, mówi, że téj wycieczce przewodniczyli Olgierd i Kiejstut. Historyk pruski Schütz, który pierwotwór téj kroniki miał jeszcze pod ręką, dodaje trzeciego wodza, *den Reussen-Koenig Normann*. Oczywiście był to Narymunt, królem Rusi przezwany, bo udziałem jego w ojcowiźnie był Pińsk. Ob. *Scriptores rerum prussicarum*. Lipsk, t. II., str. 508, nota 396.

[6]) *An. 1348.... Nona die comisso praelio die purificationis Mariae, circa fluvium Strebene* (Strawa) *Narmanthe rex Ruthenorum, frater Algarden ac Keinstuthen regum Letwinorum in eodem conflictu eciam peremptus. (Chronicon Hermanni de Wartberge. Scriptores rerum prussicarum,* tom II., str, 76). Toż samo rocznik w rękopisie, niegdyś własnością Bazylijanów lwowskich, a teraz w posiadaniu wydawcy *„Monumentorum Poloniae“* Augusta Bielowskiego będący, zawiera co następuje: *„W leto 6856 (1348) ubien byst ot Niemec Narymunt Gedyminowicz brat Olgierdow.“* (O téj bitwie nad Strawą ob. „Olgierd i Kiejttut„ oddział III).

Rodowód kniaziów litewskich *(Poln. sobr.* tom VII., str. 253 — 4), podaje następujący życiorys Narymunta prawdą i fałszem przeplatany. „Drugi syn Gedymina, Narymunt, nastąpił po ojcu na W. księstwo litewskie; wojując z Tatarami, przez nich wzięty w niewolę został, W. kniaż Iwan Daniłowicz będąc w Ordzie, wykupił go z niewoli i do Litwy odesłał. Ale nim doszedł tamże, przyjął chrzest według danéj obietnicy i otrzymał na nim imię Hleb. I dla tego bracia jego i ziemia litewska nie chcieli go mieć kniaziem i posadzili na tronie Olgierda, a Narymunt otrzymał ziemstwa od W. Nowogrodu.“

[7]) Latopisiec Litwy wyd.Daniłowicza str. 27.

[8]) Niesiecki: Herbarz, tom III., książęta Rożyńscy.

[9]) Rodowód kniaziów litewskich (w tomie 7 „Zbioru ruskich latopisców str. 254) zna tylko jednego syna Narymunta Patryka.

[10]) *Poln. sobr. ruskich latopisej* tom 3, 4, 5, 7.

[11]) Dzieje Litwy, tablice genealogiczne, tom VII.. str. 456. — Co do zgonu Alexandra Narymuntowicza, to Narbut powołuje się na Długosza, który opisując w ks. 10téj oblężenie Wilna przez Witolda w r. 1390, mówi, że tenże wziąwszy w niewolę kniazia *(ducem)* Narymunta, dozorcę królewskich zamków, za nogi na drzewie (*in arbore* Wiąsc z» oczywiście drzewo wiąz) powiesić, a potem strzałami ubić go kazał. Podanie to, któremu późniejsi historycy wiary nie dają, nie jest przecie do odrzucenia, bo fakt sam, pomimo że współczesne kroniki o nim milczą, w owych czasach mógł mieć miejsce, a do tego Długosz dołącza szczegół, z którego wypływa, że ów Narymunt nie był osobą fikcyjną. Mówi bowiem, że miał żonę Julijannę, siostrę Anny, żony Witolda (a przeto księżniczki Smoleńskiéj), która Julijanna owdowiawszy, weszła w śluby powtórne z Litwinem Monwidem. Tylko że Narymunt ów, tak samo jak i bojar litewski Monwid (ob. wyżéj) nie musiał należeć koniecznie do rodu Gedymina. Wszakże istniał a może i istnieje jeszcze dom szlachecki Gedymin, a nawet herb jego pogoń litewska, a przecież niewywodził się od W. ks. Gedymina. Tak samo rzecz się ma z Jagiełłowiczami herbu Łabędź.

[12]) Gniazdem tego domu był Rużyn, w województwie kijowskiém. Dzieje małoznaczące onegoż, najdokładniéj opisane w polskiéj Encyklopedyi Orgelbranda. Dodaje się tu tylko, że według latopisca lwowskiego, wydanego we Lwowie r. 1868 przez księdza kanonika Petruszewicza (str. 38 — 40), atamani kozaccy Eustachy i Michał kniaziowie Rożyńscy, byli synami Iwana i piastowali ów urząd między laty 1579—86.

Najcelniejsza osobistość w tym rodzie Roman kniaź Rożyński, który się wsławił w wojnie moskiewskiéj, podjętéj przez rycerstwo polskie, w celu poparcia uroszczeń dwóch

Dymitrów Samozwańców do Rurykowego tronu, poszedł za przykładem innych domów piszących się od drugiéj połowy wieku szesnastego Lubartowiczami Korybutowiczami, i jak Niesiecki z cieniem ironii mówi, prowadził ród swój od Narymunta Gedyminowicza. „Roman Narymuntowicz hetman i marszałek najwyższy wojsk carskiego wieliczeństwa“ tak brzmią odezwy jego. Ścibor Marchocki, towarzysz broni jego, krótko czyny i zgon jego opisał w swojéj historyi wojny moskiewskiéj wydanéj w r. 1841. Mówi w tych swoich pamiętnikach o drugim kn. Rożyńskim Adamie co dowodzi, że podanie Niesieckiego, jakoby na Romanie zakończył się ród kniaziów Rożyńskich, tyczyć się może tylko jego linii. Co więcéj, zdarzyło się autorowi niniejszego dzieła widzieć przywilej Augusta II. króla polskiego, w którym nadaje dobra Sywer, Horodyszcze, Buki, Bakoszyn, Zroków, Stawiszcze, Romanow, Żydowej, Czarnowej, Koszlaki, po śmierci ks. Rożyńskiego, dyspozycyi królewskiéj podpadające, Kazimierzowi Steckiemu chorążemu kijowskiemu,

W słowniku heraldycznym Stanisława Krzyżanowskiego (Kraków r. 1870), mylnie dom Rożyńskich nazwany Rożeńskim, a co do dwóch herbów, które służą temu domowi, w téj rozprawie tylko N. II. takim jest, jak go Kojałowicz w herbarzu swoim opisuje. Nr. I. zaś odmienny jest od herbu, jaki Paprocki i Okólski temu domowi przyznają, co stanowi dowód nowy zmienności herbów ruskich i litewskich.

[13]) „*Drewnija rossijskaja Biblioteka*“ Nowikowa, wydanie drugie, tom XVII., „ród kniaziów Galiczyn.“

[14]) Nie można dosyć żałować oraz dziwić się, że ta ważna tranzakcyja, która znajdować ma się w metrykach koronnych, do dziś dnia wydaną nie została w Petersburgu

ezy w Warszawie, kiedy tyle innych, mniéj ważnych na świat wyszło.

[15]) Kronika wołyńska pod tytułem Ipatiewska (po monasterze śgo Ipatiewa, gdzie pisaną była) w zb. ruskich dziejopisów tom III., str. 223—5.

[16]) *Item* str. 208, rok 1280.

[17]) Ob. Lubart Gedyminowicz przez Kazimierza Stadnickiego, ustęp I.

[18]) Kronika Litwy, wydanie Daniłowicza, str. 27 *item* wydanie Narbuta str. 15. Tak dadzą się pogodzić podania obu kronik między sobą sprzeczne co do Wołynia.

[19]) Ob. *Monumenta Polon.* t. II.

[20]) Długosz: *Liber nonus a. 1349.*

[21]) Archidyjakon gnieźnieński Jan z Czarnkowa mówi o zaborze twierdz Włodzimierz, Bełz, Brześć po r. 1349 (*Monumenta Pol.* tom II.), a Długosz pod r. 1366, że w Chełmie była załoga litewska Lubarta.

[22]) Archidyjakon gnieźn. Jan z Czarnkowa *ut supra* pod laty 1366, 76 i 78. Pod r. 1376 nazywa go synowcem Olgierda, Kiejstuta i Lubarta *(filiaster)*, Długosz pod temiż laty.

[23]) Ob. rozbiór téj tranzakcyi w historyi Polski Naruszewicza t. VIII. pod r. 1366 i uzupełnienie treści jéj w kronice Jana z Czarnkowa pod tém rokiem.

[24]) Długosz amplifikuje tylko podania poprzednika, ale pomimo że oba razy mówi o Jerzym kniaziu bełzkim „*Georgius dux de Bels*," przecie widać z toku opowiadania, że to są dwie różne osobistości. I tak, u niego król rozpoczyna wyprawę wkroczeniem do ziemi bełzkiéj, gdzie mu się kniaź Jerzy natychmiast poddaje, a król go w dożywotniém posiadaniu onéj pozostawia. Wyrusza potem na Wołyń i zdobywszy Włodzimierz, Łuck, Olesko i inne twierdze, stanął nakoniec pod Chełmem, gdzie była załoga Lubarta, twierdzę do poddania zmusił, a całą ziemię oddał ostatecznie w dzierżawę Jerzemu ks. bełzkiemu (pod r. 1366).

Jeżeli zaś podania Długosza rzetelne, i król był tak nieostrożnym, że wkraczając na Wołyń, zostawił po za sobą w Bełzie lennika tak niepewnéj wiary, jakże miał w dodatku wzmacniać go, nadając mu Chełm, który do Lubarta należał. Miał więc Długosz pewnie innego Jerzego na myśli.

[25]) Zapewnie dzisiejsze Strychowice, Slipcze, Kozmów, Czumów, które przeszły teraz wszystkie na prywatną własność.

[26]) Zapis ten wydał po raz pierwszy p. Wostokow uczony rosyjski, w opisie z r. 1842 ruskich i słowiańskich rękopismów w muzeum hr. Rumiancowa znajdujących się.

Historyk Lwowa Dyonizy Zubrzycki niezaprzeczoną zasługę położył około dziejów ojczystych, że na ten dokument pierwszy uwagę zwrócił i wprowadził na jaw osobistość potomka Ruryka Jerzego Daniłowicza bełzkiego, w rozprawie swojéj pod tytułem: „Anonym gnieźnieński i Jan Długosz" we Lwowie r. 1855 w języku ruskim wydanéj. Ale za to przebrał miarę, kładąc na karb tegoż kniazia wszelkie czynności w dziejach spisane imiennika

jego, Litwina Jerzego Narymuntowicza, co nie da się udowodnić, jakeśmy starali się wyżéj to wykazać.

[27]) Zapis ów znajdował się w oryginale w biblijotece puławskiéj. Podał go w całości Łukasz Gołębiowski w nieocenioném swém dziele „Dzieje Polski za Władysława Jagiełły i Władysława III.“ tom I., nota 132.

[28]) Kronika Jana de Posilge pod laty 1390, 91 i 92. (Ob. *Scriptores rerum prussicarum* tom III.

[29]) Kronika litewska, wydanie Narbuta, str. 33. Że tego kniazia Jerzego bełzkiego mianuje Narymuntowiczem, który w tym roku, jak się niżéj okaże, nie przebywał już na Litwie, dowodzi, jak starano się puszczać w niepamięć dawnych kniaziów ruskich na korzyść litewskich zaborców.

[30]) Dokument ten znajdował się w archiwum koronném Ob. Inwentarz tego archiwum, wyd. w Paryżu r. 1862, str. 264, ustęp *litterae pxlat. bełzensis*“ i wyżéj powołane dzieło Gołębiowskiego, tom I., nota 15.

O doniosłości i znaczeniu tych zapisów ob. nast. oddział Jewnutowicze.

[31]) Zbiór kronik ruskich, tom 4, 5 i 8.

[32]) Ob. akty tyczące się zachodniéj Rusi, wyd. w Petersburgu, tom I., dok. 1. i rozprawę powołaną Dyonizego Żubrzyckiego str. 14 i następne.

[33]) *Cum Lithuanis taliter concordavit quod demissa eis civitate et terra Vladimiriensi sibi terram lemburgensem cum castris, oppidis, jure dominii reservavit.*

[84]) „*Lubartus vero considerans ipsius (i. e. regis) potentiam cum omnibus castris se suae gratiae et servituti submittit*“). Rocznik wciągnięty do kroniki archidyjakona gnieźnieńskiego, w pierwszém onej wydaniu w zbiorze Sommersberga, t. II., str. 94). Toż samo kron. inflancka Wartbergera *ut supra*. Jan z Czarnkowa zaś, a za nim Długosz milczą o poddaniu się Lubarta, i według nich cała wyprawa, którą szczegółowo opisuje, miała tylko na celu twierdzę Bełz i Chełm.

[85]) Szczegóły te wyjęte po większéj części z kroniki inflanckiéj Hermana de Wartberge, co do spraw litewskich dobrze informowanéj. Ob. *Scriptores rerum prussicarum*, *Chronicon Livoniae* tom II., str. 114—5). Mówi on wyraźnie, że Jerzy Narymuntowicz władał w twierdzy Bełz, co potwierdza wszystko, co wyżéj w tym przedmiocie powiedziano. Kroniki polskie odmiennie wyniki téj wyprawy przedstawiają.

Rocznik wciągnięty do kroniki Jana z Czarnkowa, pierwéj zwanego anonyma archidyjakona gnieźnieńskiego, w pierwszém téjże wydaniu, (ob. Somersberga *Scriptores rerum silesiacarum*, tom II., str. 94), mówi tylko że król Ludwik zdobył zamki ziemi bełzkiéj do Jerzego należące. O dalszych kolejach Jerzego ani słowa. Kronika Jana z Czarnkowa (*Monumenta Pol.* tom II.), więcéj szczegółowa, pooaje; że oddział wojska królewskiego z Krakowianów, Sandomierzanów i Sieradzanów złożony, zajął Chełm. Równocześnie król obległ Bełz, który długo bronił się, aż nakoniec za pośrednictwem Kiejstuta Jerzy oddał mu klucze twierdzy, za co król obdarzył go zamkiem Lubaczew i dochodem rocznym stu grzywien z żup bocheńskich.

Długosz pod r. 1377 cenne szczegóły zachował potomności o przedwstępnych rokowaniach, tyczących się téj

wyprawy, formacyi, zaciągów, nazwisk wodzów, drogi, którą król szedł (przez sanockie góry). Ale co do głównego przedmiotu, powtarzając poprzedników, różni się w nich co do Bełza, nie na korzyść prawdy historycznéj, bo według niego król zostawił ważną tę twierdzę w rękach Jerzego, pod warunkiem, aby on i synowie jego wiernie ją w imieniu króla dzierżyli, przeto prawem dziedzicznem, tym sposobem (mówi daléj): „płacąc dobrodziejstwami za doznane krzywdy," co wszystko bardzo do króla Ludwika podobne. Ale szczegół o Lubaczewie i dotacyi pieniężnéj, podany przez współczesnego, powtórzony przez Długosza, naprowadza na domysł, czy nie tyczy się Jerzego Daniłowicza ruskiego, którego przecież za utratę całéj ojcowizny wynagrodzić należało, tém bardziej, że pozostał w kraju i miał syna.

Dla usprawiedliwienia tego, co w texcie powiedziano i wyjaśnienia zawiłéj téj sprawy, podają się odpowiednie ustępy z kronik współczesnych.

A) *Chronicon Livoniae Hermani de Wartberge (Scrip. rerum prussicarum* tom II., pag. 114—115).

„*Eodem anno* (1377) *et tempore rex Ungariae, fuit cum exercitu copioso, in terris Scismaticorum scilicet illorum de Lodomeria, quibus in parte devastatis, idem rex castrum Bełzense giro undique circumvallavit. In quo castro Georgius filius Narmunten residebat. Cum autem idem rex ad septem hebdomades continuasset, idem Georgius castrum regi Hungariae resignavit cum terris et hominibus. Rex ergo acceptans illud locavit polonis consiliariis suis. Rex itaque duxit secum Georgium cum uxore et filiis, redonavit ei in Hungaria unum castrum cum hominibus et possessionibus. Interea dum idem rex obsidebat dictum castrum, emisit quosdam qui expugnarunt duo alia castra Rutenorum.*"

B) Kronika Jana z Czarnkowa (*Monumenta Poloniae* tom II.).

„*Eodem anno (1377) rex Ludovicus cum suis Ungaris castrum Bełz circumvallavit. Cracovitae vero Sandomiritae, Siraditae, castrum Chełm obsederunt. Quo expugnato ad regem versus Bełz, perrexerunt, ibique castrenses licet sit firmissimum, tamen spe defensionis frustrati Keystuto de Troki duce Lithuanie mediante Georgius dux de Bełz gratiae regis se submittens castrum Bełz eidem regi praesentavit a quo tamen aliud castrum Lubaczow, et centum marcas reddituum in supa bochnensi de benignitate regia accepit.*"

C) Rocznik wciągnięty do kroniki Jana z Czarnkowa, w pierwszém onéj wydaniu, w zbiorze Sommersberga (*Scriptores rerum silesicarum*, t. II., str. 94).

„*Reg. Ludovicus regni sui injuriam vindicans*, (t. j. napad Litwinów na ziemię Sandomirską) *sequenti anno (1377), terram Russiae intravit et castra Georgii, qui sceleris auctor fuit, potenter acquisivit, scilicet Grabovec, Chełm, Kelz (Bełz), Dodea (Horodło?), Selvilss.*"

[36]) Kronika nowogrodzka Isza, pod r. 1379 (Zbiór ruskich kronik, t. 3ci).

[37]) Zbiór ruskich kronik, tom VII., stc. 253—6.

Długosz mówiąc o nadaniu Bełza Jerzemu Narymuntowiczowi wspomina o potomstwie jego „*pro eo et prole sua.*" Ale te słowa mogą także oznaczać nadanie dziedziczne ogółem. Kronikarz inflancki wyżéj powołany, mówi, że król Ludwik odesłał do Węgier Jerzego ze żoną i dziećmi. Ale przypuszczając, że i względnie tego podrzę-

dnego szczegółu był dobrze informowanym, toby dowodziło, że dzieci jego młodo i bezpotomnie ze świata zeszły, gdyż o nich nie słychać więcéj.

[38]) Jan z Czarnkowa mówi, że to były zamki Krzemieniec, Olesko, Przemyśl, Horodło, Łopatyn, Śniatyn a dodaje: *et alia.*

[39]) Ob. Starożytną Polskę przez Balińskiego i Lipińskiego, tom drugi, część druga.

[40]) Skarbiec Litwy Daniłowicza, tom II., str. 175.

[41]) *Terram Bełzensem uberrima gleba foecundam agris stagnis et pascuis irriguam.* Długosz: *10mus anno 1388,*

[42]) *Sororis autem suae Alexandrae maritum Semovithum ducem Mazoviae quem noverat ad succedendum in regnum Poloniae jus naturale habuisse, volens efficere super adempto regno placatum etc., etc.* Długosz pod r. 1388.

[43]) Ob. Łukasza Gołębiowskiego „Panowanie Władysława Jagiełły", str. 51. Oświadczenie i upoważnienie odpowiednie césarza, w wypisie z archiwum koronnego znajduje się pod notą 84.

[44]) Kronika Jana z Czarnkowa. (Ob. *Monumenta Poloniae*, tom II., str. 738—9.

[45]) „O części ziemi kujawskiéj."

Władysław książę na Opolu szląskim, był na mocy nadania króla Ludwika dożywotnim panem ziem dobrzyń-

skiéj, bydgoskiéj, gniewkowskiéj, tudzież zamków Inowrocław, Złotoryja i Szarlej. Dokument tego nadania znajduje się w inwentarzu archiwum koronnego, sporządzonym przez Kromera. Była to większa część Kujaw, stanowiąca późniéj województwo inowrocławskie i ziemię czyli powiat dobrzyński. Druga część bowiem, późniejsze województwo brzesko-kujawskie, z wyjątkiem Włocławka (Vladislavia), który także do dzielnicy Władysława należał, była już natenczas własnością korony. Należały do niéj w r. 1383 według kroniki Jana z Czarnkowa, archidyjakona gnieźnieńskiego (ob. *Monumenta Poloniae*, tom II., str. 738—9), Brześć, Radziejowo, Kruszwica, Przedecz, Przypust, i te powiaty Ziemowit mazowiecki opanowawszy je w r. 1383 podczas bezkrólewia, potém (jak niżéj okaże się) od r. 1385 trzymał w zastawie w sumie dziesięciu tysięcy grzywien, póki skarb koronny mu ich nie wypłaci. Rozciągłość zaś posiadłości Władysława Opolskiego w tych stronach, najlepiéj dokumentami dziś nam znanemi udowodnić się da. Tak n. p. w kodeksie dyplomatycznym w Warszawie wydanym tom II. części pierwszéj, dokument tego księcia z r. 1383 gdzie mówi o „*castrum nostrum Bobrowniki prope fluvium Ruda*“, potem znowu w części drugiéj drugiego tomu tegoż kodexu, donacyja jego ziemi Włocławskiéj (Vladislavia), Tucznowskiéj i Bydgoskiéj, tytułem posagu na rzecz córki w r. 1390 na rzecz córki uczyniona, toż samo donacyja ziemi dobrzyńskiéj z tegoż samego roku, puszczenie w zastaw r. 1391 grodu Złotoryi Krzyżakom, uwolnienie mieszczanów inowrocławskich od pewnych czynszów z r. 1390. Władysław też, jak tylko objął w posiadłość te powiaty, pisał się księciem kujawskim; rzecz bardzo naturalna, po tém, co się wyżéj powiedziało. Dziwić się tylko wypada, dlaczego Kromer nad tem tak bardzo się zastanawia i przywłaszczenie owego tytułu ztąd wyprowadza, że Władysław miał za żonę Agatę, córkę księcia mazowieckiego, i część

Kujaw z nią w posagu otrzymał (Kromer *edit Coloniae lib. XV.*, str. 253), co się zupełnie z historyją nie zgadza, bo Kujawy były oddzielném od Mazowsza księstwem w owych czasach. Ale przedtém Kujawy z Mazowszem stanowiły rzeczywiście jedną całość. Dopiero w drugiéj połowie wieku trzynastego, na mocy działu Konrada xięcia mazowieckiego między synów, syn starszy wziął Kujawy, młodszy Mazowsze, i dali tak początek linii kujawskiéj i mazowieckiéj. Kujawska w jednéj gałęzi z Władysławem Łokietkiem wstąpiła na tron polski, zaczém część znaczna Kujaw do korony wróciła; w drugiéj gałęzi zgasła na księciu gniewkowskim, znanym w historyi Władysławie białym. Kazimierz W. dysponował częścią Kujaw na rzecz wnuka swego Kazimierza xięcia szczecińskiego; po tegoż śmierci Ludwik na rzecz Władysława Opolczyka. Ale oba królowie, (Ludwik przez matkę) byli z linii kujawskiéj; dysponowali przeto niejako rodzinną własnością. Gdy zaś ta linija całkiem w męskich potomkach wygasła, książęta mazowieccy, jako linija młodsza, mieli najbliższe prawo do spadku Kujaw, a ta kwestyja niebawem do rozstrzygnienia przyjść miała, bo Władysław Opolczyk w podeszłym już wieku będąc, nie miał męskiego potomka. Przeciwnie król Jagiełło postanowił jeszcze za życia Opolczyka wyzuć go z posiadłości jego kujawskich i przyłączyć je do korony. Nie tylko miał w tém zamiar ukorzyć i złamać siłę przeciwnika, który stał w jawném przymierzu ze wszystkiemi jego nieprzyjaciołmi, zastawiał i sprzedawał Krzyżakom posiadłości swoje; obok obietnicy przywrócenia koronie wszystkich ziem od niéj oderwanych, kierowało nim jeszcze przekonanie, że ziemie stykające się z posiadłościami Krzyżaków, stanowiące niejako przedsionek Polski, niepodobna zostawić w rękach zdrobniałych i tylko imiennie samoistnych xiążąt. Przykłady Konrada xięcia mazowieckiego, który sprowadził i uposażył Krzyżaków ziemiami polskie-

mi, Leszka kujawskiego, który im zastawił ziemię michałowską, Przemysława kujawskiego, który im sprzedał posiadłości swoje około Nogatu, nakoniec samego Opolczyka postępki, dosyć dobitnie w tym względzie przemawiały. Ale aby wcielić całkowicie ziemie te do korony, należało mieć zapewnienie, że książęta mazowieccy na przyszłość żadnych praw spadkowych do Kujaw rościć sobie nie będą, a w tym celu dać jakie takie księciu Ziemowitowi, ówczesnéj głowie tego domu, wynagrodzenie, za którém i to mówiło, iż ten ród widział się już wyzutym z posiadania ziemi lwowskiéj, a teraz stracił nadzieję tronu polskiego, którego tenże sam Ziemowit, podczas bezkrólewia ostatniego, bronią się domagał. Te były powody do odstąpienia na rzecz jego i jego potomków po mieczu ziemi bełzkiéj. Była ta ziemia aż po ostatnie czasy posiadłością litewską; łatwiéj więc było królowi, łatwiéj koronie ubytek ten przeboleć, a nie graniczące z Mazowszem, otoczona ze wszech stron prowincyjami korony i Litwy, nie przysparzała wiele władzy xiążętom mazowieckim.

Nie wykryty do dziś dnia wprawdzie układ, na mocy którego Ziemowit mazowiecki zrzeka się praw spadkowych swoich do Kujaw, ale że takowy nastąpił, za tém mówi nasamprzód okoliczność, iż tego samego roku, w którym król gotował się na wojnę przeciw Władysławowi Opolskiemu, aby go wyzuć z posiadłości jego kujawskich, t. j. r. 1396, odstępuje ziemię bełzką temuż Ziemowitowi, a Ruś i Kujawy bez bliższego oznaczenia, daje królowéj Jadwidze na wiano *(dotalicii nomine). (Codex diplomaticus Varsaviensis*, tom III).

Nakoniec w archiwum koronném przechowała się rekognicyja Ziemowita (o któréj wyżéj w dziele mowa), co do objęcia ziemi bełzkiéj prawem dziedzicznem. Tamże Ziemowit oświadcza: *posteaquam vero ad plenioremcum rege Vladislao concordiam ventum fuerit litterae praesentes*

nullitatis erunt.“ Łukasz Gołębiowski w dziele swoim „Panowanie Władysława Jagiełły“ słuszną uwagę robi, że to znaczyć ma „jeśliby król nie otrzymał Kujaw.“

A czy królowa i rada koronna dałyby zezwolenie na oderwanie ziemi bełzkiéj od korony, li — jak Długosz mieć chce, w celu wyposażenia siostry królewskiéj?

We wszystkich zaś sprawach i układach, które się zaraz natenczas rozpoczęły z Krzyżakami o ziemię Dobrzyńską, gniewkowską i bydgoską, nie widać już interwencyi książąt mazowieckich. Bielski też w kronice swojéj mówi, że senatorowie „królowi poradzili, aby uczynił zgodę z Ziemowitem młodszym, zięciem (? powinno być szwagrem) swoim, a szwagrem Władysława Opolczyka, iżby mu swe prawo puścił na Kujawy, a król mu dał za to bełzką ziemię.

Kromer mniéj dobitnie to samo (w ks. XV.) mówi: „*Cum Ziemowito juniore suo, de quibusdam controversiis sive eae fuerant de Cujavia, sive de dote sororis suae, hac conditione transegit et Bełzensem, Lubaciovensem, Buscensem, Grabovecensem, Horodlensem, Sevolossensem et Łopatynensem praefecturas jure sempiterno et in haereditatem ei dedit.*“ Warunki tego nadania były, że *a)* nikomu innemu tylko krajowcom, ziemię tę sprzedać mu wolno, *b)* we wszystkich wyprawach Polakom towarzyszyć będzie, *c)* bez pozwolenia króla nikomu nie wyda wojny. Tak opiewa dokument z dnia 7 stycznia r. 1396, znajdujący się w zbiorze rękopiśmiennym Dogiela, z którego razem wypływa, iż donacyja ta była na rzecz Ziemowita, jego potomków i sukcessorów prawych *(eidem duci Siemovito, ejusque liberis, et successoribus legitimis).* Te słowa nie ograniczają donacyi na samych potomków płci męzkiej Ziemowita, przeciwnie dają się zastósować do potomków po kądzieli, ogółem sukcessorów wszystkich, nawet kollateralnych. Na tym fundamencie też, gdy w r. 1462 wnukowie Ziemowita

mazowieckiego, Ziemowit i Władysław zeszli prawie jednocześnie (jak wieść niesie oba otruci) ze świata, nie zostawiając męskich potomków po sobie, nietylko książęta mazowieccy innych linii, ale kobiety, siostry, matki i babki nieboszczyków i ich potomkowie (których Długosz i Kromer wszystkich wyliczają) zaczęli się upominać o sukcesyją, mianowicie o osierociałe księstwo bełzkie. Ale król Kazimierz Jagiellończyk odparł wszystkie pretensyje tem, że skoro rzeczeni książęta zmarli bez potomstwa po mieczu, ziemia bełzka prawem feudalnem jako kaduk do korony wraca (*„jure feudali caduco“* Kromer). Jeszcze jeden z przykładów, jak głęboko obznajomieni ze szczegółami historyi naszéj są ci, którzy twierdzą, że w Polsce nie rozdawano ziem prawem feudalném.

Kréśląc niniejszy wywód, szedłem w ślad za Kromerem, Bielskim, nakoniec gruntownym Łukaszem Gołębiowskim (panowanie Władysława Jagiełły, str. 49 — 52), popierając go tylko dokumentami.

Ale Dr. Jakób Caro w historyi swéj Polski (tom III. str. 147 — 151) odrzuca stanowczo podania zgodne powyższych historyków, a zwracając się ku mnie, zarzuca mi, że cały mój wywód, jest tylko „prochem niepotrzebnie czytelnikom w oczy rzucanym.“ (*„Auch der von Stadnicki* „Synowie Gedymina“ *aufgewirbelte Staub ist überflüssig, enthält viel unrichtiges und löset gar nichts“*).

Co do ostatniego zarzutu, odpowiadam, iż starałem się dowieść, jako przy odstąpieniu ziemi bełzkiéj, chodziło głównie o zabezpieczenie od wszelkich uroszczeń ze strony książąt mazowieckich praw korony do téj części Kujaw, którą posiadał Władysław książe Opolski.

Co do błędów, nie wykazał mi ich p. Dr. Caro, a co do prochu rzucanego w oczy czytelnikom, mam współwinnych, powołane wyżéj historyczne powagi. Pan Caro mówi daléj, że Władysław Opolczyk, żeniąc się z córką

Ziemowita mazowieckiego, nie nabył przez to prawa do udziału w posiadłościach szwagra. Bez wątpienia nie. Ale tego nikt nie twierdził. Przeciwnie szła sprawa o tę część Kujaw, którą Opolczyk posiadał, a do któréj po exposesyi onegoż przez króla, mógłby Ziemowit rościć sobie prawa, jako do dawnéj części Mazowsza. Przecież można czytać w Długoszu, ile to po zgonie bezpotomnych dwóch braci, książąt mazowieckich, krewnych nawet odległych, nie tylko po mieczu, ale i ko kądzieli zgłaszało się z roszczeniami do ziemi bełzkiéj, która przecież przed nadaniem króla Władysława do Mazowsza nigdy nie należała.

Ale cóż stawia p. Caro na miejsce zaprzeczonych wywodów historyków polskich? Oto, że przez odstąpienie ziemi bełzkiéj, zamierzała korona odzyskać Kujawy tak zwane koronne, t. j. do niéj należące, ale które Ziemowit, jak wyżéj mówiono, trzymał w zastawie. *(Mit diesen unzweifelhaften Punkten, dass Ziemko Kujavien als Pfandbesitz auf eine Forderung von 10.000 Mark inne hatte, und dass dieses Kujavien eben nur Kronkujavien (Brześć) und nicht das von Vladislaus von Oppeln besessene ist, stellt sich die Sache sonnenklar heraus" ut supra).*

Na to odpowiedź łatwa. Gdyby z Ziemowitem stanęła była umowa téj treści, że w zamian sumy pieniężnéj, którą mu była winna korona, ona mu odstępuje ziemię bełzką, a odbiera od niego zastaw, t. j. Kujawy koronne, byłby to targ wielce niekorzystny dla korony, ale dla ówczesnego braku brzęczącéj monety, niejako do wytłumaczenia.

Ale przeciwnie stało się. Skarb koronny spłacił całkowicie Ziemowita i Kujawy zastawione odzyskał, co p. Caro sam przyznaje i dokładnie opisuje. Jakiż więc mógł być powód, aby spłaconego wierzyciela obdarzać dodatkowo ziemią bełzką.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] w posiadanie [illegible]

[41]) Pismo, mocą którego król nadaje Ziemowitowi ziemię bełzką, nosi datę 7 stycznia r. [illegible]. Wydał pierwszy w treściwych wyjątkach w dziele „Panowanie Władysława Jagiełły" nota 93, str. 4[illegible]. Łukasz Gołębiowski: w całości, oryginale zaś, znajduje się w kolekcie dyplomatycznej, w Mazowsza, wydanym w Warszawie, staraniem Tad. księcia Lubomirskiego. Toż samo także pismo królowej Jadwigi, potwierdzające to nadanie z 8 marca r. 1397. [illegible] Ziemowita, poświadczające objęcie w posiadłość [illegible], znajduje się w dziele Gołębiowskiego, str. [illegible] w inwentarzu archiwum koronnego wyda-

nym w Paryżu r. 1862, str. 264. I tu i tam podana data *in crastino cinerum* r. 1395, która tę przedstawia osobliwość, że pokwitowanie więcéj niż o rok wcześniejsze od nadania.

[47]) Długosz pod r. 1388.

[48]) Okręg lub osada Szewłos już w téj okolicy nie istnieje dzisiaj. W kronice Jana z Czarnkowa twierdza nazwana Selwicz, w piśmie króla Kazimierza Jagiellończyka z r. 1462, wcielającym na powrót ziemię bełzką do korony *districtus Schewłosiensis*, u Kromera *praefectura Sevolossiensis*. Przecież to nie Szełwosz dzisiejszy w głębi Wołynia.

[49]) Ob. Akt inkorporacyi ziemi bełzkiéj do korony. (*Vol. legum*, tom I., 1462).

Nakoniec będzie tu na swojem miejscu uwaga, że do spisów wojewodów bełzkich należy dodać Mikołaja Stadnickiego, który postąpił na ten urząd z kasztelanii przemyskiéj. Wspominają o nim, jako już nieżyjącym akta grodzkie krakowskie „*colloquiorum*“ w latach 1504 — 5 i 7, oraz w latach późniejszych o synach jego wojewodzicach bełzkich.

Nieżył już w roku 1501, ponieważ w tym roku piastował tę godność Stanisław Kmita. (Ob. *Codex diplomaticus Varsaviensis*, t. I., str. 357). Zważając zaś, że był w r. 1483 tenże Mikołaj Stadnicki kasztelanem przemyskim, jak to dowodzą dokumenta, a w r. 1499 zajmował to krzesło w Senacie Stanisław Kmita powyżéj wzmiankowany. (*Codex diplomaticus varsaviensis*, tom I., str. 355), przeto Mikołaj w przestrzeni lat od 1483 — 99 postąpić musiał na województwo bełzkie.

[50]) Kroniki Nowogrodzka (1sza i 4ta). Zbiór ruskich latopisów, tom III i IV.

[51]) Kronika Nowogrodzka 4ta, Sofijskie 1sza i 2ga. Zb. r. lat., tom IV, V i VI.

[52]) Ob. w tomie VII. Zb. ruskich kronik, str. 254—5, Rodowód kniaziów litewskich, w biblijotece Nowikowa, tom XVII, ustępy o rodach Galicyna, Kurakina, Chowańskiego i Pamiętniki (Skazania) kniazia Kurbskiego.

[53]) Kronika Pskowa pierwsza, tom IV. Zbioru ruskich latopisów i „Bracia Władysława Jagiełły", ustęp 1szy.

[54]) Kronika Woskreseńska i Sofijska, tom VIII i VI Zbioru ruskich latopisów.

[55]) Zapis ten Aleksandra Patrykiewicza starodubowskiego znajduje się przedrukowanym z oryginału w zbiorze aktów tyczących się Rosyi zachodniéj (Petersburg r. 1846, tom I., str. 17, nosi datę w Krudach (zapewne dzisiejsze Krudzewo) nad jeziorem między Grodnem a Mereczem, w wiliję obrzezania Chrystusowego, t. j. 31 grudnia r. 1400, podany we wyciągu w inwentarzu archiwum koronnego, sporządzonym przez Kromera (MS), tudzież w inwentarzu archiwum wydanym w Paryżu r. 1862.

[56]) Karamzyna Historyja Rosyi, tom V., nota 254, str. 127.

[57]) Zbiór latopisów ruskich, tom VI i VIII.

[58]) Ob. Rodowód kniaziów litewskich, w tomie VII. Zbioru latopisów ruskich, str. 254—5.

[59]) Skarbiec Litwy, tom II., str. 250, 251 i 255.

[60]) Powyżej wzmiankowany rodowód i to podanie, jak i inne, które zawiera dowody, ile redakcyja wołyńska w nim przeważa. Nowikow: *Drewniaja rossyjska biblioteka*, tom XVII. Dołgoruki: Herbarz.

[61]) „Olgierd i Kiejstut", oddział III.

[62]) „Dzieje Litwy", tom VII, dodatek 10ty: Badania genealogiczne.

[63]) Księgi te cytowane w Karamzynie zowią ją Anną toż samo pargaminowy Synodnik przechowany w biblijotece patryjarchów w Moskwie, z dodatkiem, że wstąpiła do klasztoru pod imieniem Nastazyi (Nowikow: Biblijoteka rosyjska, tom XVII., str. 198). Ale Karamzyn, który na nieszczęście źródła tu nie cytuje, zowie ją Masią. (Historyja, tom V., nota 254, str. not 139 i tom VI, nota 452).

Kroniki ruskie do dziś dnia wydane milczą o tém związku.

[64]) Karamzyn, tom V., nota 227.

[65]) Zbiór kronik ruskich, tom VI i VIII.

[66]) *Item* pod laty 1420, 1433, 1437 i 1439.

[67]) Historyja Karamzyna, tom V., nota 372. Podany tam testament W. kniazia Moskwy, Bazylego Bazylewicza, na którym pierwszy z bojarów podpisany kniaź Iwan Juriewicz.

[68]) Kronika sofijska druga. Zbiór kronik ruskich, tom VI.

[69]) Karamzyna Historyja Rosyi, tom VI, str. 27.

[70]) Skarbiec Litwy, tom II. i Karamzyna tom VI., nota 381.

[71]) Nowogrodzka kronika czwarta, r. 1492, sofijska pierwsza i druga; woskreseńska, lata 1492, 1498(9).
Karamzyn, tom VI., str. 187, 191, 251—7.
Nowikow, Star. rosyjska Biblijoteka, tom XVII., str. 198.

[72]) Rodowód kniaziów litewskich (Zbioru ruskich kronik tom VII, str. 254—5). Nowikow: Star. bibl., tom XVII., str. 195. Tenże Iwanowi Iwanowiczowi daje przydomek Manina.

[73]) Zbioru ruskich kronik tom VIII. W tym r. 1493 poddali się Moskwie kniaziowie na Worotyńsku, Mceńsku i Bielewie. *(Item* i Skarbiec Litwy, tom II., r. 1493.

[74]) Kronika archangielska. (Ob. Karamzyna tom VI., nota 333).

[75]) Kronika nowogrodzka czwarta (Zb. ruskich latopisów, tom IV., Skarbiec Litwy, tom II., str. 325).

[76]) Zbiór kronik ruskich, tom VI i VIII.

[77]) Rodowód kniaziów litewskich *ut supra.*

[78]) *Skazania* (Pamiętniki) *kn. Kurbskiego.* Petersburg, r. 1843, część I., str. 3 i 4. Stanowią one tu powagę, bo stryj autora Szymon był równie jak Bassyjan w sprawę Salomonii wmięszanym.

[79]) Skazania Kurbskiego i Karamzyna Historyja Rozyi, tom VII., str. 121. Tenże przez nieuwagę podaje według kroniki rostowskiéj, że Bazyli umarł w klasztorze r. 1500. (Tom VI. nota 454). Potem go zaś wskrzesza i podaje według ksiąg synodalnych powyższe szczegóły o życiu i śmierci jego pod r. 1525.

[80]) Nowikowa ross. biblijoteka, tom 17, str. 193.

[81]) „*W lieto 6958 (1450) miesiaca genwaria prestawiwsia kniaź Wasilej Juriewicz Patrykewa w czerńciech.*“ (Sofijskaja kronika pierwsza). Zb. r. kr. tom VI.

[82]) Kronika nowogrodzka pierwsza i czwarta; Sofijskie obie; Woskreseńska między laty 1489—1514. (Zbiór r. lat. tom III, IV, VI i VIII.

[83]) Kronika woskreseńska. (Zbioru ruskich kronik tom VIII., rok 1489.

[84]) Kronika woskreseńska *ut supra* i Skarbiec Litwy, tom II., str. 332, zażalenia W. X. Alexandra.

[85]) Skarbiec Litwy *ut supra*, r. 1494.

[86]) Kronika sofijska druga mówi wyraźnie, że kniaź Szymon Teodorowicz Worotyński (po kądzieli potomek Olgierda) namówił W. kniazia do napadu ziem litewskich w r. 1493. Według kroniki archangielskiéj, ten sam Szymon Worotyński zdobył Massalsk na rzecz W. kniazia, który gród Litwa w r. 1503 Moskwie w traktacie pokoju odstąpić musiała. (Karamzyn, tom VII, r. 1503.

[87]) Zbiór ruskich latopisów, tom VI i VIII, r. 1500, Kronika litewska, wydanie Narbuta, str. 68—70. Przyzna-

je się otwarcie do poniesionéj klęski. Skarbiec Litwy, tom II., okólnik Alexandra Jagiellończyka z r. 1500, str. 256.

Kładę odmiennie od kronikarzy i historyków pamiętną ową bitwę nad Wedroszą nie na rok 1500 ale na rok 1499 z następujących powodów:

W tajném archiwum królewieckiem znajduje się list okólny Alexandra Jagiellończyka do wszystkich mocarzy włącznie króla polskiego, wzywający ich przeciw W. kn. Moskwy, który napadł kraje jego. (Voigt: *Geschichte Preussens*, tom IX. str. 272 i Skarbiec Litwy, tom II. str. 256).

Wspomina przytém o bitwie morderczéj, stoczonéj z tymże W. kniaziem, w któréj Litwa straciła cztéry tysiące ludzi. Była to owa bitwa nad rzeczką Wiedroszą, bo inna tak krwawa nie zaszła w obrębach Litwy w r. 1499 lub 1500. Według dat dokładnych ruskich kronik, miała ona miejsce 14 lipca. List zaś W. X. Litwy wyżéj wspomniany pisanym był w Mińsku r. 1500 w dzień nawiédzenia najśw. Panny, t. j. 2 lipca. A więc w przypuszczeniu, że bitwa stoczoną była równie r. 1500, toby W. X. mówił o niéj dwanaście dni pierwéj zanim miała miejsce. Oczywiste absurdum!

Daléj, kronika litewska wyżéj powołana daje dokładne *itenerarium* W. X. Alexandra, odkąd w drodze otrzymał wiadomość o przegranéj bitwie. Zwrócił on kroki swoje do Połocka, gdzie przebył całą jesień i użył ten czas na wzmocnienie twierdz w Połocku, Witebsku i Smoleńsku. Na zimę wrócił do Wilna.

Tego samego roku z namowy W. kniazia Achmet Kirej syn cara Perekopu, najechał ziemie litewskie. W perzynę obrócił Włodzimierz i Brześć, a przekroczywszy granice Polski, dotarł aż do Opatowa. To było powodem (jak pisze ta sama kronika, że W. książę wezwał o pomoc Koronę polską, Czechy i Niemcy i to r. 1500 *(tysiacza pet-*

sot). Oczywiście, mowa tu o okólniku Alexandra z 2go lipca 1500, wyżéj podanym.

Po zestawieniu tych dat i podań, nie może najmniejsza zachodzić wątpliwość, że bitwa rzeczona stoczoną była na dniu 14 lipca r. 1499. Tę samą datę daje i kronika litewska, ale dodaje drugą, t. j. rok, rachując od stworzenia świata siedmtysięczny ósmy (7008) i tenże rok podają latopiscy ruscy jednogłośnie. Rok zaś 7008 odpowiada r. 1500, a nie r. 1499 od narodzenia Chrystusa. Klucz do téj niezgodności leży w tém, że w ostatnim dziesiątku wieku piętnastego, na Rusi i w Litwie panował wielki nieład chronologiczny, względnie początku roku, który poczynał się w jednych ziemstwach 1 marca, w drugich 1 września, na Litwie zaś często 1 stycznia, bo tamże przy oznaczeniu lat używano na przemian raz indyktę rzymską, raz konstantynopolitańską.

Z tego powodu, przenosząc rok liczony od stworzenia świata na rok liczony od narodzenia Chrystusa, czyli odciągając od pierwszego pięć tysięcy pięćset ośm (5508) lat, należy często prócz tego, aby dojść do rzetelnéj daty, odciągnąć od wyniku jednostkę. I tak téż postąpił kronikarz litewski (str. 67) z datą bitwy nad Wiedroszą, mówiąc: „w roku od stworzenia świata 7008, czyli od narodzenia Chrystusa r. 1499.

[88]) Kronika Pskowa pierwsza, sofijska wtóra. (Zbiór ruskich kronik, tom IV i VI.

[89]) Według Encyklopedyi warszawskiéj, umarł on r. 1514. Według Karamzyna (t. VIII., nota 201) ostatnia wzmianka o nim znajduje się w księgach urzędowych pod r. 1515.

[90]) Karamzyn, t. VII, noty 94, 8, 117, 201, 20, 31.

[91]) Ob. rozprawę autora: Jewnuta — Jewnutowicze.

[92]) Kronika woskreseńska r. 1541. Pskowska pierwsza r. 1556. Karamzyn, tom VIII.

[93]) Skazania Kurbskiego, tom I., str. 125.

[94]) Nowikow, Ross. bibl., t. XVII., str. 195—6, Karamzyn na kilku miejscach historyi swéj mylnie kniazia Szczenię nazywa Szemiatów.

[95]) Kronika Pskowa pierwsza i sofijska wtóra. Gród Weliad nazwany w drugim rękopiśmie kroniki pskowskiéj Welian. Karamzyn (tom VI) zowie twierdzę tę Wieluń inflancki. Może to Wieliż.

[96]) Nowikow, Biblijoteka rossyjska, tom XVII. Ustęp o kniaziach Golicynach. O Dymitrze będzie niżéj mowa.

[97]) Karamzyn, Historyja Rosyi, tom VII., źródła cytowane w notach 13, 94, 98, 110, 119, 123, 125.

[98]) Rodowód kniaziów litewskich. Zb. r. latopisców tom VII., str. 253—5. Dołgoruki, Herbarz rossyjski.

[99]) Kronika sofijska wtóra i woskreseńska. (Zb. r. lat., tom VI i VIII. Archangielska kronika cytowana w tomie VII. Historyi Karamzyna, nota 119.

[100]) *Item* i pskowska pierwsza, tom IV. zbioru.

[101]) Karamzyn, tom VIII., lata 1550—2 i tom VII. rok 1514 z notami.

[102]) Nowikow *ut supra*, tom XVII. str. 198.

[103]) Ob. te listy w Skarbcu Litwy, tom II.

[104]) Kronika woskreseńska i nowogrodzka druga, pod laty 1541, 1547, oraz źródła cytowane w tomie VIII. Historyi Karamzyna, nota 99.

[105]) Archiwum państwa rosyjskiego. Oddział: Sprawy szwedzkie. Obacz Karamzyna Historyję Rosyi, tom VIII., nota 459.

[106]) Nowikow *ut supra*, tom XVII, str. 199.

[107]) Karamzyn, tom IX, str. textu 309 i źródła archiwalne w notach 569—590, oraz tom X., nota 111.

[108]) Była zaś i druga rodzina Bułhaków. Kniaź Kurbski w historyi swéj Jana groźnego (Skazania, tom I. str. 148 i nota 176) między ofiarami tegoż liczy Teodora Bułhakowa, rotmistrza słynnego z dzielności, oraz braci jego, a w synodniku powiedziano, że byli oni Riezania.

[109]) Nowikow *ut supra* i Karamzyn tom IX, noty 449, 490, 516; tom X., nota 23.

[110]) Karamzyn, tom II i XII, lata 1605—10. Z tych trzech braci jeden Andrzej odznaczał się znakomitą dzielnością na polach bitew. (Nikonowska kronika cytowana w notach 130—131 tomu XII. Karamzyna.

[111]) Karamzyn, tom XII., r. 1608.

[112]) *Item* tom XI. według kroniki nikonowskiej.

[113]) *Item* tom XII., rok 1610.

[114]) Niemcewicz: „Dzieje panowania Zygmunta III.“ tom II., r. 1610, str. 461. Karamzyn, tom XI, rok 1606, źródła przez niego cytowane w nrze 568. Rozprawa autora Jewnuta i Jewnutowicze.

[115]) W Biblijotece rosyjskiéj Nowikowa tom XVII. genealogija domu Golicynów obejmuje 430 stronic i o ile wiadomości kronikarza sięgają, t. j. do r. 1620 nie stoi z temi w sprzeczności.

[116]) Biblijoteka Nowikowa *ut supra*, ob. Rodowód kniaziów Kurakinów.

[117]) Rodowód kniaziów litewskich. (Zb. rus. kronik tom VII, str. 254 — 5). Kronika wtóra sofijska mówi zaś pod nr. 1535: „kniaź Iwan i kniaź Piotr synowie Andrzeja Bułhaka.“ (Zb. *ut supra*, tom VI.

[118]) Karamzyn, tom XII.

[119]) Kronika nowogrodzka czwarta, sofijska pierwsza i woskreseńska. (Zbiór ruskich latopisów, tom IV, V i VIII. Kronika litewska, wyd. Narbuta. Ta go mianuje kniaziem wolskim, za nią Stryjkowski, (który mu daje brata Dymitra?). Ale to oczywiście ma znaczyć wołyński.

[120]) Kronika nowogrodzka pierwsza i czwarta. *Item* woskreseńska. Zb. r. latop., tom III, IV i VIII.

[121]) Kronika Pskowa druga i pierwsza. (Zb. ruskich lat., tom V i IV.

[122]) Nowikow: Starożytna rosyjska biblijoteka, tom XVII., str. 192.

[123]) Karamzyn, tom VII, nota IV.

[124]) Mylném jest więc podanie Encyklopedyi polskiéj wyd. Orgelbranda, że o Chowańskich zaczynają mówić dopiero w wieku XVII. za czasów Samozwańców, a o Galiczynach w r. 1633. (Co do tych ob. wyżéj).

[125]) Tyle o Narymuntowiczach. Dołącza się ich rodowód.

Narbut w Historyi Litwy (tom VII, dodatek X. „Badania genealogiczne“) dodaje Narymuntowi czwartego syna Punigajłę kasztelana trockiego i to przeciw Naruszewiczowi, który (w Historyi Polski, tomie VI. „tablice genealogiczne“) podanie owe znaczącém milczeniem pokrył, Lelewelowi, który temuż w „Dziejach Litwy i Rusi“ stanowczo zaprzeczył, nakoniec Kojałowiczowi, który w Herbarzu swoim litewskich rodów mówi o Punigajle, ale nie że był Gedymina prawnukiem.

Opiera się przytém jedynie Narbut na panegiryku pisanym w wieku ośmnastym niejakiego Misztołda.

Ten Punigajło więc ma być ojcem Sunigajły, równie kasztelana trockiego, (który niezaprzeczenie na sejmie w Horodle przyjętym był do herbu Lis), a praojcem wielkiego na Litwie domu. Bez wątpienia, w celu poparcia téj na tak wątłym gruncie stojącéj i któréj Niesiecki już nie wiele ufał tradycyi, wskrzeszono w najnowszych czasach napis znajdujący się na grobowcu w cerkwi familijnéj dóbr Kodeń, poświęcony w roku 1520 Janowi, synowi rzeczonego Sunigajły czyli Szymona. (Ob. Biblijotekę warszawską na miesiąc grudzień r. 1857, artykuł p. Łoskiego).

Nie należy do niniejszego przedmiotu rozbierać chronologiczne wątpliwości, które treść tego napisu wzbudza. Dosyć nadmienić, że kiedy pokolenie Gedymina po mieczu póki istniało, na całem obszarze Moskwy, Rusi, Polski i

Litwy, liczyło się do kniaziów i w kronikach i dokumentach zawsze tę godność im przyznawano, tu wyjątkowo mniemany prawnuk Gedymina (Sunigajło czy Sungał) wmięszanym jest w gromadę szlachecką, która na sejmie w Horodle pewne przywileje uzyskała i daje się przez szlachcica polskiego do tegoż herbu przyjmować.

Teraz wobec źródeł na świat wydanych i tak obfitych, jest na czasie porzucić panegiryki i kłamliwe napisy grobowe, a wskazać na daty autentyczne, które wyświécą pierwiastki rodziny, tak znakomite przez przeciąg półtrzécia wieku zajmującéj stanowisko.

Są one przedewszystkiem zawarte:

1) w zbiorze dokumentów, wydanych przez komisyję archeologiczną wileńską, r. 1858, tom I., pod liczbą 6, 7 i 24.
2) w zbiorze Theinera „*Vetera monumenta Poloniae*, tom II., rok 1508, dok. 267—300.
3) w Skarbcu Litwy Daniłowicza, tom II., rok 1497, 1499 i 1500.
4) w aktach tyczących się Rosyi zachodniéj, wydanych w Petersburgu, tom I. pod laty 1495 (dok. 125), 1498 (dok. 157), 1501 str. 303, 1503 str. 353; tom II. pod r. 1511 (dok. 70) str. 90 i dokument 72, nakoniec
5) w zbiorze ruskich kronik, tom V i VI, w kronice Pskowa drugiéj pod nr. 1421 i sofijskiéj wtóréj pod r. 1509.

Nie przypadkowe pochodzenie od dynasty panującego wieki temu nad małym kraikiem, ale z pierwiastków małych, jak niemi są wszystkie pierwiastki, wzniesienie się stopniowe sprytem, pracą i zasługami na wysokie stanowiska i utrzymanie się na nich przez wieki, to przynosi rodom rzeczywisty zaszczyt.

[126]) Naruszewicz: Historyja Polski, tom VI., tablic genealogicznych str. 30ta. Gołębiowski: Panowanie Władysława Jagiełły, str. 4, oba z odwołaniem się na archiwum koronne. Stryjkowski dowolnie zowie tego Bazylego Narymuntem Bazylim.

[127]) Inwentarz archiwum państwa sporządzony przez Kromera. „*Inventarium etc. archivi regni*“ wydany w Paryżu r. 1862, str. 385.

[128]) *Inventarium ut supra.*

Nary-
syn Gedymina kniaź

Alexander — Jerzy zwany kniaź bełski

Alexander
kniaź na Starodubie

Szymon — Bazyli

Daniel Wołoch — Andrzej Kuraka — Iwan Bułhak — Daniel Szczenia

Bogdan — Grzegórz, Iwan, Piotr, Dymitr, Teodor — Michał Golica — Iwan Moszek bezdzietny — Michał

kniaziowie Kurakiny w pierwszéj połowie w. XVI.

Jerzy kniaź Golicyn

m u n t
na Pińsku † 1348

Patrycy
namiestnik nowogrodzki

Jerzy
żona Anna lub Maryja córka
W. X. Moskwy Bazylego
Dymitrowicza

Teodor
namiestnik nowogrodzki
† w Moskwie 1426,
miał być praojcem kniaziów Chowańskich

Iwan
żona Eudoxyja córka bojara
Grygoriewicza

Michał Kołyszka,

Bazyli zyzooki, bezdzietni

Iwan Mynindn,

Tablica genealogiczna
NARYMUNTOWICZÓW.

NAJDAWNIEJSZA
KSIĘGA ZIEMSKA KRAKOWSKA
I TRZY PÓŹNIEJSZE
z wieku XIV i początku XV.

(Wiadomość nadesłana).

Jak wiadomo najstarsza księga ziemska krakowska, przechowana obecnie w archiwum starych akt w Krakowie pochodzi z r. 1388, ją też stawia Helcel w swém pomnikowém dziele na czele wypisów z ksiąg ziemskich krakowskich. Tymczasem zdarzyło się odkryć dawniejszą jeszcze księgę ziemską téjże saméj ziemi. Ważność przedmiotu zachęca do poświęcenia mu kilku słów.

Księga o któréj mowa, obejmuje w sobie 322 stronnic numerowanych przez Antoniego Muczkowskiego. Przy nowéj jednak oprawie porządek numeracyi naruszono, tak, że stronnica 1 i 2 dostały się między stronnice 234 i 235, a po stronnicy 240 zamieszczono stronnice od 297 do 316. Nadto sama numeracyja okazuje się niedość dokładną, gdyż jak to zaraz

zobaczymy nie zastósowała się do lat, z których wpisy pochodzą. Wypadnie zatém księgę całą kiedyś rozszyć, materyjał nią objęty dokładnie chronologicznie uporządkować, na nowo ponumerować i oprawić.

Co do materyjału jaki w sobie zawiera, widocznie powstała z dyssolutów, jakie znaleziono przy końcu wieku zeszłego w archiwum, do których dodano w następnym czasie kilka nowo odkrytych urywków. Zaświadcza okoliczność tę adnotacyja zamieszczona na ostatniéj stronnicy księgi a pochodząca z tego czasu, świadcząca, że podówczas cała księga składała się ze 155 kart, czyli że liczyła tylko 310 stronnic.

Jak dalece księga nasza godną jest uwagi, przyzna każdy, gdy powiemy, że przedstawia wpisy odnoszące się już do r. 1374. następnie do r. 1379 i cały szereg wpisów od r. 1381 do włącznie r. 1386; wyprzedza zatém o lat czternaście wypisy Helcla i sięga niemal środka wieku czternastego. Zamieszczone w niéj wpisy pochodzą w części z roków krakowskich, w części zaś z roków proszowskich, wodzisławskich i książskich. Zobaczymy zaraz, co z każdego rodzaju tych wpisów pozostało. Pójdziemy początkiem lat.

R. 1374.— Rok ten stanowi najdawniejszą część księgi. Jak obecnie tworzy ją trzy tylko stronnic oznaczonych numerami 153, 154 i 155. Na nich zapisane wyłącznie wpisy roków krakowskich odbytych w tym roku. Zaświadcza jedno i drugie napis od góry stronnicy 153 w tych słowach:

„Datum Cracovie in Crastino sancti Stani-
„slai tempore maij liber Testium anno domini
„MCCCLXXIIII.“

W terminie tym jak widzimy z Helcla, odprawiały się zwykle wieca w Krakowie.

R. 1379. — Drugą w porządku chronologicznym część księgi tworzą wpisy proszowskie z r. 1379. Poczynają się na str. 15 od góry i idą do końca stronnicy 21. Noszą napis:

„Anno domini M. CCC. LXX. IX.

„Datum in Prossovicz sabbato proximo post diem „sancti francisci. Termini dati et assignati feria „quinta proxima post diem beatorum Symonis et „Jude.“

R. 1381.— Po wpisach powyższych proszowskich zamieszczone są bezpośrednio na odwrotnéj stronnicy to jest 22, wpisy krakowskie z r. 1381 pod napisem:

„Testes notantur.“

Wpisy pochodzą z sześciu roków krakowskich, które oznaczone są w następującym sposobie:

1. str. 22. „Anno domini etc. LXXX primo „Datur Colloquium Cracovie in Crastino sancte „Scolastice. Item aliud assignatur post diem „Scti Stanislai tempore maij.“

   Na końcu tejże stronnicy zaznaczono tylko:

   „Datum Cracovie feria tertia post Invocavit“

bez żadnego wpisu.

2. str. 23. „Datum Cracovie die sabbato proximo „post diem scti Valentini. Termini dati et assig- „nati sunt feria tertia proxima post Cineres.“
3. str. 23. „Datum Cracovie feria tertia proxima „post Oculi.“
4. str. 24. „Datum Cracovie in Crastino scti Adalberti.“
5. str. 24. „Anno domini M. CCC. LXXX primo.

„Dat. Colloquium Cracovie in Crastino Scti Sta-
„nislai et aliud assignatur in Crastino Scti Mi-
„chael Archangeli.“

6. str. 26. „Datum Cracovie feria tertia proxima
„ante Ascensionem Alii termini feria quarta post
„pentecostes proximas sunt assignati.“

Zwracamy uwagę, że tak wpisy krakowskie z r. 1381, jako i na czele wzmiankowane z r. 1374 obejmują w sobie wyłącznie same zaznaczenie świadków, których strona dowód prowadząca dostawić winna. Najdawniejszy nawet wpis jaki posiadamy, nie oznacza przedmiotu sprawy, na który przysięga ma być wykonaną, co i w kilku następnych spotykamy, dopiero czyni to drugi z kolei wpis. Dla udowodnienia tego co powiedzieliśmy, a zarazem dla okazania, jakiemi są dwa najdawniejsze wpisy sądowe, które do dni naszych doszły, przytaczamy je dosłownie:

pierwszy wpis:

Testes. Thome (?) de Mokrzco contra lorenczonem civem de Celouia.

Stanislaus de Knissin.
Przeczlaus de Vanchadlov
Petrassius castellanus Malogostensis
Thomco de Chotlicz
Petrus de Mokrzco.
Petrus de Gora.

drugi wpis:

Testes viti de Beganov contra kath ibidem:

Petrus de Valcunouicz
Janek dę Valcunouicz
Troyanus de Choruncz
Seszeczew de Moskoczov

Stanislaus de Knissin

Gregorius de Knissin ad testimonium omnes.

„Terminus ad Colloquium in Crastino Scti Michaelis quod viam fecit kath ubi per campum nunquam eatur.“

Tak zwaną rotę przysięgi, podług któréj świadkowie mieli przysięgać, napotykamy dopiero we wpisach z r. 1381. Nie od rzeczy będzie wypisać tu dwie pierwsze roty; obie ułożone są w języku łacińskim, co zachowane znajdujemy i we wszystkich późniejszych rotach w księdze naszéj się znajdujących.

Rota pierwsza:

„Quod concordavimus Jacussium et Preczslaum sub „vadio LX marc. pro via quam per meum ho„reum habui et eciam pro via facta in prato suo „facta (sic) et pro duobus scrophis cum canibus „suis et pro duobus vulneribus apertis ad faciem „datis per Jasconem;

rota druga:

„sic nos deus adiuvat et sancta crux quod kme„thones domini Jacussii ex mandato ipsius ve„nientes super hereditatem domini Petrassii na „liplas quatuor milia brostd araverunt, annus vero „est sicut colebant.“

Do dalszych wpisów z r. 1381 należą daléj roki proszowskie i jeden książski. Roki proszowskie poczynają od saméj góry str. 189 pod napisem:

„Datum in Prossouicz feria sexta proxima ante „diem scte Trinitatis anno domini M.CCC.LXXXI.

„Item termini assignati sunt feria quinta in Cra„stino scti Joannis babtiste.“

Między wpisami proszowskiemi które idą do str. 215, na stronie 207 zapisane roki książskie:

„Datum in Xansze in vigilia scte Edvigis. Ter-
„mini dati et assignati sunt feria secunda proxi-
„ma post festum Symonis et Jude.“

R. 1382. — przedstawiają same roki proszowskie. Poczynają się na str. 215 w wierszu ósmym od góry:

„Anno domini MCCCLXXX secundo. Datum in
„Prossouicz feria secunda proxima.“

R. 1383. — Przy kilkakrotném skrzętném przejrzeniu księgi niedostrzeżono dotąd wyraźnie oznaczonego roku 1383, nie podpada jednak wątpliwości, że mieszczą się w niéj wpisy z roku tego pochodzące, okoliczność jednak ta zostanie dopiero stanowczo objaśniona wtedy, gdy przystąpi się do uporządkowania całéj księgi.

R. 1384. — Z r. 1384 mamy w naszéj księdze roki proszowskie i włodzisławskie. Roki proszowskie poczynają się na str. 255:

„Actum in Prossouicz feria quinta proxima post
„diem Epiphanie domini anno etc. quarta. Ter-
„mini dati et assignati sunt feria quarta post fe-
„stum Sebastiani et Fabiani.“

Idą zaś aż do stronnicy 290. Roki włodzisławskie przy numeracyi księgi oznaczone zostały liczbą 24:

„Datum Wladislavie sabbato proximo post diem
„Epiphanie domini. Anno domini mil.CCCLXXX
„quarto“ i idą do 111 stronnicy.

R. 1385.—Pod rokiem tym znajdujemy zapisane roki włodzisławskie, książskie i proszowskie. Włodzisławskie następują zaraz po poprzednich z r. 1384

w wierszu siódmym stronnicy 111 i tak się poczynają:

„Actum Wladislavie sabbato proximo post diem
„Epiphanie domini. Anno domini mill.CCCLXXX
„quinto.“

Dalsze Włodzisławskie roki z tego samego czasu poczynają się znowu na str. 145.

Książskie stoją na stronnicy 186:

„Datum in xans sabbato proximo post dominicam
„quasimodogeniti Anno domini etc. anno domini
„Anno domini (sic) Mille CCC LXXX quinto.

Ostatni książski rok zamieszczony na str. 145.

Proszowskie roki idą od str. 295 do końca księgi.

R. 1386.— Roki książskie z datą r. 1386 poczynają się na str. 161 i ciągną do włącznie stronnicy 184.

Ktokolwiek rozpatrywał nasze stare księgi ziemskie i miał sposobność przekonania się, jak obfity dostarczają materyjał do rozpoznania stanu społeczeńskiego kraju. przyzna zapewnie księdze naszéj, sięgającéj niemal saméj połowy wieku czternastego, niezwykłą ważność, zwłaszcza, że z czasów tych posiadamy tak mało pomników mogących rzucić bliższe światło na stósunki wewnętrzne społeczeństwa, które niebawem miało odstrychnąć się od układu dawnego i przybrać nową postać. Zresztą stanowi ona jeden z najważniejszych naszych piśmiennych pomników, niezaprzeczonéj daty, wieku czternastego. Ta jéj niezwykła wartość wzbudza życzenie, aby mogła być jak najprędzéj drukiem ogłoszona i to nie w wyciągach, które zawsze robią się pod wpływem jednostronnych

widoków, ale z religijną skrupulatnością w całości, bo każden jéj ustęp ma swoje właściwe znaczenie i przy późniejszych badaniach może się okazać użytecznym.

Prócz téj księgi, którą nazwaliśmy najdawniejszą, znalazło się jeszcze trzy późniejszych ksiąg krakowskich. Księgi te obejmują w sobie przeważnie roki krakowskie od r. 1397 do włącznie roku 1405, a mianowicie księga pierwsza mieści w sobie lata od 1397 do początku r. 1400 (str. 556), księga druga dalszy ciąg r. 1400 do końca roku 1402 (str. 652), księga trzecia od r. 1403 do włącznie r. 1405 (str. 720).

Przy rozważeniu tych ksiąg nastręcza się pytanie, co właściwie księgi te znaczą, kiedy w archiwum krakowskiém znajdują się księgi sądowe z tych samych lat, z których wyciągi podane w dziele Helcla. Nim z czasem dokładnie zbadany zostanie porządek utrzymywania dawnych ksiąg sądowych, podajemy to cośmy dla objaśnienia tego pytania dostrzegli.

Otóż we wpisie z r. 1400 zamieszczonym u Helcla pod nr. 717 czytamy: „Hec nota scripta est de libro domini Nicolai Notarii terre, sub data feria quarta in Crastino Scti Andree.“ Adnotacyja ta nastręczyła myśl, że obok ksiąg sądowych, z których czerpane były wypisy Hecla, musiały istnieć inne jeszcze jakieś księgi utrzymywane oddzielnie przez Notaryjusza. Księgi takie w istocie istniały, a do rzędu ich należą niewątpliwie powyżéj wzmiankowane trzy księgi, czego dowód upatrujemy w tém, że właśnie w księdze drugiéj pod r. 1400 na str. 214 pod wskazaną datą znajdujemy ten sam wpis, który przedstawia powołany powyżéj reprodukowany pod nr. 717.

Że księgi te utrzymywane były przez Mikołaja Notaryjusza i że były nawet ręką jego pisane, zdaje się stwierdzać ta okoliczność, że gdziekolwiek wpis odnosił się do samego Mikołaja, który wiódł niemało processów, wpis takowy uskuteczniony drugą ręką, jak np. wpis umieszczony w księdze drugiéj na str. 76.

Nawzajem w księgach notaryjalnych znajdują się odwoływania do innych ksiąg i tak w księdze trzeciéj na str. 182 czytamy:

„Hic colloquium celebratum est post Scti Mi-
„chaelis festum sed in alio libro colloquium con-
„tinetur eciam acta in eodem colloquio.“

podobnie na str. 274 zanotowano:

colloquium in alio libro.

Dla zbadania jednak stósunku, jaki zachodzi między temi księgami notaryjalnemi a innemi sądowemi z tegoż samego czasu, potrzeba dokładnie je porównać między sobą, czego w téj chwili dokonać nie można.

W samym końcu zaznaczamy, że księgi notaryjalne zalecają się szczególnie uwadze badacza dawnego języka, znajduje się bowiem w nich znaczna liczba rot przysiąg w języku narodowym, mianowicie obfituje w nie księga pierwsza, należąca jeszcze do wieku czternastego.

Najdawniejsza rota w języku krajowym, którą podał Helcel, pochodzi z r. 1398, w naszéj księdze napotykamy na rotę przysięgi polską o rok wcześniejszą, pozwalamy sobie przytoczyć ją jako najdawniejszy pomnik narzecza krakowskiego:

iaco prawe wedzan iswaczan esze pani Miloczina
geij casznarz i gey ludzi przedanijm porombano

yest napoltorasta drzewa wrokitne zagraniczan szczutan (str. 23).

Druga z kolei rota polska z tegoż samego roku brzmi tak:

yaco prawe wemy i szwaczimi esz Mscziwoyow „cum uxore clara“ derszi silammocza to czo se dzalem i lozem sze dostala Swantoczne zene Andree Nayman dom szedlisco y ogrod (ttr. 119).

Sprawa była między Andrzejem z Miednowa i Mszczugiwoiem i iego żoną Klarą.

SYNOWIE GEDYMINA

WYDANIE POPRAWNE

przez

KAZIMIERZA STADNICKIEGO.

Oddział III.

Jewnuta; — Synowie Jewnuty i ich potomstwo.

Gedymin umarł w zimie roku 1341 — 2 [1]). Po nim na mocy ostatniego rozporządzenia, Jewnuta, jeden z młodszych synów, urodzony z Ewy (Jewny), objął władzę nad W. kniaźstwem litewskiém, którego stolicą Wilno już natenczas było [2]). Piastował on berło przez lat trzy, nic mniéj jak słynnie, bo nie widać nawet, aby brał udział w wyprawach wojennych Olgierda i Kiejstuta. Przeciwnie, tak o nim głucho, że w postronnych krajach zaledwie wiedziano o jego istnieniu. Latopis ruski, tak zwany „*Woskresenskaja*“ mówi, że po Gedyminie nastąpił Narymunt, a na drugiém miejscu, że nastąpił Olgierd [3]). Kroniki zagraniczne współczesne, opisujące zapasy Litwinów z Krzyżakami pod laty 1342—3, oczywiście mają na myśli Olgierda, mianując ich wodza królem Litwinów, o kilku synach [4]). Dopiéro z upadkiem Jewnuty, kronika-

rze ruscy powzięli o nim wiadomość, a mianowicie, gdy na wygnaniu wszedł w bliższe stosunki z W. kniaziem Moskwy i innemi kniaziami.

Dziejopisowie litewscy różnie wnioskują o powodach, które mogły skłonić Gedymina do powierzenia w państwie świeżo utworzoném najwyższéj władzy tak słabym rękom. Jedni, (jak Jaroszewicz w obrazie swoim Litwy) powołują się na zwyczaj narodowy, który najmłodszą liniję do tronu powoływał. Ale ten zwyczaj dałby się z przeszłości Litwy trudno udowodnić.

Następstwo zaś Jagiełły po Olgierdzie z pominięciem starszych jego synów, nie miało pewnie miejsca, z powodu pierwszeństwa, służącego młodszéj linii; w Litwie Olgierd tak postanowił, bo widział w Jagielle najwięcéj uzdatnionego z pomiędzy swych synów.

Co więcéj, w samym Olgierdzie uświęconém zostało prawo starszeństwa, bo chociaż nie on, ale Kiejstut Jewnutę z władzy wyzuł, przecież tenże ustąpił mu i posadził go na osierociałym tronie. „Tobie należy się W. kniaźstwo w Litwie, bo ty starszy brat“ [5]).

Drudzy (jak Narbutt w dziejach Litwy), przypisują wybór ten następcy przywiązaniu W. księżny żony Gedymina do najmłodszego syna i powolności starego męża dla niéj. Ale są to przypuszczenia nie mające podstawy. Prócz tego nie jest pewnikiem, że Jewnuta był najmłodszym z braci. W rękopisie nawet tak zwanym raudeńskim, na którym wyżéj wzmiankowany dziejopis opiéra się, chociaż text, autentyczność i doniosłość onegoż, sprawdzonemi nie są.

Jewnuta podany jako szósty w rzędzie, a najmłodszy Koryjat.

Latopisiec Litwy zaś, wielce dawny i wielce wzięty, stawia między synami Gedymina, Lubarta ostatnim, Jewnutę czwartym w rzędzie. Toż samo za nim Długosz i jedna kronika ruska [6]). Inne trzy kroniki stawiają Jewnutę przed Olgierdem trzeciego w rzędzie [7]).

Co zaś najważniejsze, że Iwan Federowicz, kniaź zasławsko-litewski, potomek w szóstym stopniu Jewnuty, w sławnym liście swoim do króla Zygmunta Augusta z r. 1567 (o którym niżéj) mówi: „Jewnutyj był starszym bratem Olgierda.“

Wybór następcy ze strony Gedymina da się zaś i z innego, wyższego stanowiska tłumaczyć, pomimo, że dalsze wypadki zawiodły po części rachuby jego. Litwa właściwa dała dowody, że sama obronić się potrafi, a do tego czynny Kiejstut miał sobie sąsiednią Żmudź wydzieloną. Ale Gedymin znacznie rozprzestrzenił granice i wpływ Litwy. Należało więc świéże zdobycze i nabytki w silnéj trzymać dłoni, aby z biegiem czasu przeistoczyły się w jedno ciało. Z tego powodu osadził Koryjata w Nowogródku, Lubarta na Wołyniu, Narymunta, który już był namiestnikiem w Wielkim Nowogrodzie, w Pińsku, a Olgierd ożeniony z księżniczką witebską, miał po teściu swoim Witebsk odziedziczyć. W razie więc, gdyby Narymunt lub Olgierd (bo o tych tylko, jako starszych od Jewnuty, mowa być może) opuścili swoje stanowiska i osiedli w Wilnie, organizm i tak jeszcze wątły młodego państwa mógłby na tém ucierpieć.

Wszelako w obec gromadzących się chmur [8]), nie było bezpieczném, aby władza najwyższa w nader słabych zostawała rękach. Przeto dwaj bracia Olgierd i Kiejstut, postanowili położyć kres temu niedołężnemu panowaniu. Stanęła umowa, że na dniu wyznaczonym połączą swoje zaciągi pod Wilnem, opanują stolicę i wyzują Jewnutę z pierwszeństwa jemu nad nimi służącego. Olgierd bawiący zwykle w Witebsku, dziedzinie żony, nie stanął w czasie umówionym. Wielki książę szukał ratunku w ucieczce, krył się po okolicznych lasach i tam odmroził sobie nogi, jak to kronikarz donosi. Nakoniec pojmano go i oddano Kiejstutowi w niewolę. Goniec wysłany z temi pomyślnemi wiadomościami naprzeciw Olgierda, zastał go w Krewiu. Olgierd z wielkim pośpiechem zdążył do Wilna, gdzie Kiejstut ze względu na starszeństwo, z rzadką wspaniałomyślnością, oddał mu pierwszy pokłon, jako W. księciu. Miało to miejsce, ile z porównania pozostałych dat wynika, w późnéj jesieni 1349 [9]).

Olgierd odtąd panował w Wilnie, a Jewnucie obaj bracia przeznaczyli na dziedzictwo Zasławszczyznę w województwie mińskiem na Litwie (1345) [10]).

Jewnuta zaś nie poddał się zaraz tak smutnéj zmianie losów. Gdy jeszcze układy trwały, on przełamuje za pomocą zwolenników mury więzienia swego [11]) i połączywszy się z bratem Narymuntem, wysyła tegoż do hana tatarskiego o pomoc, z jakim skutkiem, widzieliśmy wyżéj. Sam udaje się najpierwéj do księcia smoleńskiego, gdzie był szczęśliwszym [12]), nakoniec do możnego szwagra Szymona Iwanowicza przezwanego Pysznym, W. księcia moskiewskiego,

którego żoną była Anastazyja Gedyminówna. Lecz i ta jego ostatnia nadzieja na niczém spełzła. Szymon, najwierniejszy służalec tatarskiego hana, niechciał wdawać się w spory domowe Litwy, z którą han żył w pokoju. Nie udzielił mu więc pomocy żadnéj do odzyskania państwa utraconego, ale za to pomyślał o zbawieniu duszy jego. Za jego namową bowiem Jewnuta przyjął wraz z drużyną swoją chrzest uroczyście w Moskwie pod imieniem Jana, dnia 25 września 1345 [13]).

Na tém wygnany książę zakończył zabiegi swoje o odzyskanie berła, które tak łatwo utracił. Aby z Moskwy miał udać się do Nowogrodu i tam przeciw Olgierdowi stronnictwo sobie tworzyć, o tém nie wzmiankują nowogrodzkie kroniki. Ale równoczesne zdarzenia oczywiście wskazują, że zmiana rządów zaszła na Litwie, zatrwożyła rzeczpospolitą i że w radzie miejskiéj krwawe obelgi miotano na Olgierda. Bo następnego roku 1346 Olgierd napada gwałtownie posiadłości nowogrodzkie, zdobywa kilka grodów i wyzywa Nowogrodzianów na otwarty bój, pod pozorem, że jeden z ich posadników, imieniem Eustachy, nazwał go psem. Nowogrodzanie odurzeni tak niespodziewaną napaścią i nie czując się w siłach do oporu, zwołal wiec, posadnika, mniemanego sprawcę téj przygody, gardłem ukarali i wysłali posłów do Olgierda, który chętnie przychylił się do zgody [15]).

Synowie Jewnuty. Książęta na Zasławiu litewskiém.

Jewnuta zakończył życie spokojnie w Zasławiu. Brał o tyle udział w sprawie Litwy, iż jako członek panującéj dynastyi, podpis swoj kładł na tranzakcyjach, które W. kniaź Olgierd z ościennemi państwami zawierał [16]).

Żona jego nie wiadoma [17]).

Członkowie po mieczu, póki ich stało na ziemi rodzinnéj, poszli za przykładem przodka, prowadząc przez cały wiek żywot cichy w Zasławiu, który zaledwie wystarczał na ich utrzymanie, tak, że panujący WW. kniaziowie Litwy, aby im przyjść w pomoc, mianowali ich swojemi namiestnikami w sąsiednich grodach, jak Witepsk, Nowogródek i t. d. Zapisy na pobożne cele, pisma W. książąt do nich wystósowane, traktaty, gdzie ich podpis widoczny, wszystko to w małéj ilości, nakoniec rodowód obcą ręką skréślony, są jedynemi śladami po nich pozostałemi, póki sam Zasław litewski dzierżyli.

Wié się o dwóch synach Jewnuty: Michale i Szymonie.

Szymon. Latopisiec Litwy opowiada, że gdy Witold, syn Kiejstuta, w przymierzu z Krzyżakami wkroczył w roku 1390 w zamiarach nieprzyjacielskich do Litwy i nad rzéką Wilią zadał dotkliwą klęskę wojsku Skirgiełły; wziął wtedy w niewolę kilku znakomitych kniaziów, pomiędzy temi Szymona Jewnutjewicza [18]). Kronikarz pruski Jan de Posilge opisując tę bitwę, dodaje, że ci kniaziowie, jako jeńcy

wojenni odesłani zostali do Prus i że synowi Jewnuty twierdzę w Malborgu na siedzibę przeznaczono [19]).

Kiedy Szymon odzyskał wolność, nie wiadomo. Żył zaś jeszcze długo potém, gdyż w r. 1411 podpisał traktat zawarty między królem polskim i W. księciem Litwy z jednéj, a zakonem krzyżackim z drugiéj strony, na mocy którego ziemie michałowska i chełmińska przy zakonie zostać miały [20]).

Otóż wszystko, co wyśledzić się dało o Szymonie Jewnutjewiczu [21]). O potomstwie jego milczą dzieje, równie jak dokumenta dotąd znane.

Michał Jewnutjewicz.

Świetny był orszak stryjów braci i dalszych krewnych książąt udzielnych i niegdyś udzielnych możnych kniaziów ruskich i litewskich panów, którzy towarzyszyli Jagielle Olgierdowiczowi, gdy tenże zjechał do Krakowa, aby stósownie do poprzednich umów poślubić królowę Jadwigę.

Stryjkowski wylicza ich w swojéj kronice i zapisy naszych czasów doszłe, które wydali owi goście podczas zjazdu, świadczą, iż był lepiéj informowanym, niż poprzedni jemu kronikarz Litwy [22]).

W orszaku królewskim znajdował się Michał syn Jewnuty i synowie jego Jerzy (*alias* Jurgi) i Andrzej.

Ale gości na samym wstępie gorzka spotkała niespodzianka.

Sądzono, że przyjdzie im tylko uczestniczyć w uroczystościach ślubu i koronacyi. Przeciwnie rada

koronna oznajmiła im, że zatrzymuje ich w stolicy jako zakładników, względnie przyrzeczeń danych przez Jagiełłę w roku zeszłym, gdy oświadczył się o rękę królowéj Jadwigi. Tu nasuwa się uwaga, że te przyrzeczenia w głównych punktach bardzo daleko sięgały, jako to: przywrócenie Koronie wszystkich ziem od niéj oderwanych, wcielenie do téjże Korony Litwy i ziem ruskich do Litwy należących.

Ależ to zadanie, które do spełnienia wieków wymagało. Jakżeż mógł je poręczyć gość jeden, drugi, najmniejszéj władzy nie mający? Jeżeli więc oczywistéj niedorzeczności przypuścić nie chcemy, to rzeczone poręczenia ściągać się tylko mogły do punktów podrzędnych w tém oświadczeniu zawartych, uwolnienia jeńców wojennych, chrześcijan, mianowicie Polaków, przewiezienia do Polski skarbu jagiellońskiego, spłacenia sumy dwukroć stotysięcy florenów arcyksięciu Leopoldowi, panującemu w Austryi, przyrzeczonych w razie jeśli małżeństwo syna jego Wilhelma z królową Jadwigą do skutku nie przyjdzie [13]). Dla zabezpieczenia praw skarbu koronnego co do tych warunków, miała rada koronna wszelkie prawo trzymać się osoby króla, Witołda i Skirgiełły, bo na rzeczoném przyrzeczeniu oni dwaj wraz z Korybutem i i Lugwenem, występują jako poręczyciele za Jagiełłę [14]).

Ale zatrzymano jako zakładników w téj saméj sprawie:

Teodora Lubartowicza, który dobrze wiedział, że przyrzeczony zwrot ziem od Polski oderwanych, tyczy się głównie Wołynia, ojcowizny jego,

które Kazimierz W. na Lubarcie zawojował. a Lubart po tegoż śmierci napowrót dla Litwy zdobył;

Jana kniazia ruskiego na Bełzie Rurykowicza, w skutek zaborów Polski tułacza i syna tułacza;

Xiążąt mazowieckich Piastów, z których jeden Ziemowit był szwagrem Jagiełły. ale których nowa dynastyja pozbawiała wszelkiéj nadziei odzyskania tronu [25]);

nakoniec Michała syna Jewnuty; a tegoż Jewnutę czterdzieści lat temu, Olgierd, rodziciel przyszłego króla, wyzuł z tronu wielkoxiążęcego.

Jak wnosić należy, rada koronna nie żądała od Michała poręczenia na piśmie. Oświadczyła mu tylko, że go zatrzymuje jako zakładnika, a gdy temu spieszyło się wrócić na Litwę, otrzymał zezwolenie wyjazdu, dopiéro za daném przyrzeczeniem na piśmie, że stawi się napowrót na każde zawołanie *„promittit se venturum, quando accersetur“* [26]).

To więc pismo przechowało się pod napisem Michała Zasławskiego w archiwum koronném, jako jedyny zabytek po tym wnuku Gedyminowym.

Jest ono ważném z wielu względów.

Przedewszystkiém podaje okres dni, w którym koronacyja Jagiełły nastąpić musiała, nosi bowiem datę *„feria quinta post festum Mathiae“* t. j. 1 marca 1386.

Stylizowaném jest do opiekuna i pana państwa polskiego, W. księstwa litewskiego, prawnego dziedzica Rusi Władysława [27]). Nie był więc Jagiełło pierwszego marca królem, tylko ochrzczonym na imię Władysława.

Lecz gdy w zapisie podobnéj treści wydanym przez Witołda 13 marca 1386 r. Władysław królem już nazwany [28]), przeto koronacyja nastąpić musiała między drugim a trzynastym marca. I tu więc słusznie przyznać należy Naruszewiczowi, który wnioskuje za dniem 4 marca; nie, jak on mieć chce, z kombinacyi z mylnemi datami Długosza [29]*a*), ale bez wątpienia dla tego, że tak świetnéj uroczystości nie chciano obchodzić w poście, który w 1386 r. zaczynał się 7 marca. Przeto miała ona miejsce w niedzielę 4 marca.

Tę samą datę podaje najdawniejszy do dziś dnia znany kalendarz krakowski „*Dominica esto mihi*“ [29]*b*).

Drugi szczegół tyczy się herbu na tém piśmie wyciśniętego. Ma to być lew rozpięty, a przeto nie pogoń. Ten herb nie był herbem dziada Michała Gedymina, bo istnieje tegoż pieczęć, przedstawiająca osobę siedzącą na tronie, w jednéj ręce koronę, w drugiéj berło trzymającą. Jeżeli więc Kojałowicz w herbarzu Litwy twierdzi, że kniaziowie Zasławscy-litewscy porzucili herb swój pogoń (co już Niesiecki w tym kształcie w wątpliwość podał), to zachodzi pytanie czy oni kiedy pogoni używali [30]).

Michał Jewnutjewicz zginął jak świadczą kroniki ruskie, w bitwie Witołda z Tatarami nad rzeką Worsklą r. 1399 [31]) wraz z Andrzejem, Dymitrem i Korybutem Olgierdowiczami; trzeci kniaź z linii panującéj.

Stryjkowski dobrze generacyi tego domu świadomy, daje mu dwóch synów: Jerzego i Andrzeja, a rodowód książąt litewskich na Rusi, po rusku za panowania króla Zygmunta pisany [32]), wylicza, z po-

minięciem linij pobocznych, następujące potomstwo Michała i to zgodnie z istniejącemi dokumentami: „Jerzy-Iwan, Michał-Teodor, który poddał się W. kniaziowi Moskwy Bazylemu, a ten mu dał siostrzenicę carowiczównę Nastazyją, córkę Piotra, za żonę“.

W obec tych dat i podania Stryjkowskiego, wielce prawdopodobném jest, że Jerzy i Andrzej Michałowicze, którzy r. 1401 wydali w Trokach zapis, jako w razie, gdy W. kniaź Witołd przed królem Władysławem ze świata zejdzie, oni innego hosudara nad sobą nie uznają jeno króla Władysława i od korony polskiéj nie odstąpią, byli to Jewnutjewicze Zasławscy. Zapis ten dochował się w archiwum koronném [33]). O Andrzeju nie ma żadnéj wzmianki.

Równie brat starszy jego Jerzy i syn tegoż Iwan nie zostawili śladu po sobie w dziejach. Znać miał co do tych dwóch przodków słuszność potomek Teodor Michałowicz, gdy wymawiał królowi Zygmuntowi Augustowi wymierzoną im dotacyję, chudą do tego stopnia, że często nawet na kaszy zbywało [34]).

Dopiero trzej synowie Iwana Jurjewicza, Iwan Bogdan i Michał wyszli z zacisza swego.

Iwan piastował urząd namiestnika w Mińsku (r. 1483) a potem w Rosi (powiecie słonimskim). Miejsce jego zaś w Mińsku zajął brat jego Bogdan [35]).

Trzeci syn Michał był namiestnikiem w Witepsku. Przyjmował tamże Helenę córkę W. kniazia Moskwy Iwana Wasilewicza, gdy w r. 1495 jechała do Wilna, by poślubić W. księcia Litwy Aleksandra Jagiellończyka [36]). Pozostał jeszcze inny ślad władania jego w Witepsku. Jest to list W. księcia Alexandra

tak zwany wygowor (nagana), w którym wytyka skargi mieszczan witebskich przeciw niemu do tronu podane, co do krzywd, których doznają przy dostarczaniu straż, podwód, a mianowicie co do handlu. I tak, gdy zwiozą do domów swoich zapasy miodu, żyta i ryb, natenczas służba namiestnika wpada do ich mieszkań, zamki odbija, zapasy plądruje, a gdy poszkodowani skargę zaniosą do namiestnika, on zakazuje im towarów swych na mieście sprzedawać. Gdy znowu wysyłają towary statkami do Rygi, od każdego statku po groszy dziesięć opłacać muszą. Przeciwnie, gdy namiestnik sól z Rygi dla potrzeb swoich sprowadza, dzieje się to na statkach mieszczańskich, bez wynagrodzenia, natomiast pod karą ciężkiéj grzywny [87]).

Smutny to, ale wierny wizerunek wewnętrznego stanu tak zwanych wolnych grodów w średniowiecznych czasach.

W roku ostatnim pietnastego wieku, nastąpiła pomyślna zmiana w stanowisku arcyskromném kniaziów zasławskich.

Ostatni potomek po mieczu Szymona Luchwena Olgierdowicza Iwan kniaź na Mścisławiu zeszedł ze świata, nie zostawiając po sobie tylko dwie córki. Jednę z nich, Julijannę, kniaź Michał izasławski pojął za żonę [88]).

Poczém W. książę Aleksander nadał mu Mścisław i Mglin z zamkami pomniejszemi Krasna, Rasna, Dobre, Ludogoszcze, Porodnino, Michałówka, Szeliszcze, Kołodaże, Budogoszcze (Boguszyn?) ze wszystkiemi ziemiami i dochodami do tych grodów należącemi, z niewolniczą czeladzią, bojarami i całém

ich mieniem, którzy bojarowie tak służyć mu mają, jak służyli jego poprzednikom, z wyjątkiem jednego Kaspra Hermanowskiego, który bezpośrednio W. księciu podlegać ma.

I nadaje mu W. ks. dziedzinę tę na wieczne czasy, oraz kniahini i wszystkim ich potomkom, z prawem ustąpienia z niéj (otdati) sprzedania, zamiany na inną, spożytkowania w jaki bądź sposób według swego rozumienia[39]).

Michał zasławski został więc udzielnym panem znacznego obszaru kraju, Panował lat więcéj jak trzydzieści, lecz nieraz doświadczał, jak wątłą jest ta udzielność, gdy się ma o wiele możniejszych sąsiadów.

W. kniaź Moskwy Jan Bazylewicz z powodów religijnych, jak głosił, w r. 1499 rozpoczął kroki nieprzyjacielskie przeciw Litwie i to pod najpomyślniejszą wróżbą. Już poddali mu się byli kniaziowie pograniczni aż ponad Dniepr[40]). Poczem pobił na głowę litewskie wojsko pod Drohobużem nad rzeczką Wiedroszą i wziął w niewolę słynnego wodza Konstantego Ostrogskiego[41]) ubezwładniwszy tém przeciwnika; gdy pomimo tego nie udało mu się zdobyć Smoleńska, w r. 1502 nawiedził Mścisław[42]). Słaba załoga litewska, którą kniaź wyprowadził na plac boju, w pień wyciętą została, miasto i okolica złupione, twierdza, gdzie się schronił kniaź Michał, mocno uszkodzona, a w odwrocie, siły nieprzyjacielskie opanowały Mglin.

O tém opanowaniu Mglina milczą kroniki ruskie, lecz to wątpliwości nie podpada. Dochował się bowiem list króla Alexandra do kniazia Michała Iwanowicza wystósowany, z r. 1503, téj treści, że gdy grody jego Mścisław przez Moskwę i Tatarów uszko-

dzonym (skażon), a Mglin przez W. kniazia Moskwy opanowanym został, król nadaje mu tytułem wynagrodzenia wieś Szpegliany w powiecie krewskim czasowo, póki Mglin w ręku nieprzyjacielskim pozostawać będzie. Toż samo w rozejmie [43]) w tym roku między Litwą a Moskwą na lat sześć zawartym, wyliczone są ziemie carskie, których Litwa podczas téj przestrzeni czasu wojować nie ma, pomiędzy temi Mglin [44]).

Pomimo, że to zawieszenie broni przez obie strony często naruszoném bywało, a zanim doszło kresu swojego, wojna na nowo wybuchła (r. 1508), jednakowoż dzięki częścią onemuż, awięcéj jeszcze zmianie, która zaszła w osobach panujących w Moskwie i Wilnie, najwięcéj zaś czynności i sprężystości króla Zygmunta, który na pierwszą wiadomość wkroczenia Moskali do Litwy, zebrał wojsko i stanął niebawem pod Orszą, kniaźtwo mścisławskie trochę uszczuplone, zachowało przecież swoją samodzielność i już tylko przez wojska rosyjskie wracające z pod Orszy nawiedzoném zostało [45]). W pierwszych latach panowania Zygmunta I. nastąpił nawet zwrot tak korzystny dla Litwy, że kiedy W. kniaź Moskwy w traktacie z Litwą zawartym, obowiązał się nie przyjmować więcéj litewskich kniaziów, którzyby mu się z dzielnicami swemi poddawali, brat jego młodszy na Kałudze, bliskim już był udania się pod opiekę Litwy [46]).

Alę krótko to trwało.

W r. 1512 Bazyli W. kniaź moskiewski wypowiedział pokój królowi Zygmuntowi. Wśród zimy roku tego (19 grudnia) wyruszył na zdobycie Smoleńska, ale nie dopiąwszy celu, wrócił w marcu roku następnego do Moskwy. Równie bezskuteczném było drugie

oblężenie w tym roku podjęte, pomimo, że trwało od czerwca do późnéj jesieni. Dopiéro po trzeciém oblężeniu, gdy użyto wszystkich środków, których ówczesna sztuka wojskowa dostarczała, a gród prawie już w perzynę obróconym był, poddała się załoga, któréj przewodniczył Litwin Sołłolub 1 sierpnia 1514.

Z upadkiem Smoleńska upadła ostatnia podpora Mścisławia, bo na wschodnim brzegu górnego Dniepru wszystkie litewskie kniaztwa i grody już podlegały Moskwie. W. kniaź Bazyli wysłał przeto ze Smoleńska do kniazia Michała zasławskiego oddział wojska pod dowództwem między innemi kniazia Worotyńskiego, świeżego zbiega z Litwy, pokrewnego po kądzieli Gedyminowiczów i kniazia Michała Daniłowicza i Szczenia, praprawnuka ich po mieczu [illegible]. Kniaź Michał opuszczony od wszystkich, poddał się z konieczności, t. j. wraz ojcowizną W. kniaziowi, który go do służby swojéj przyjął i pozwolił mu (co dziwniejsze) nadal pozostać w Mścisławiu.

Było to w drugiéj połowie miesiąca sierpnia r. 1514 [illegible]. Po niewczasie, bo dwa tygodnie późniéj, nadeszło wojsko litewskie, do których przyłączyło się kilka polskich pułków pod dowództwem hetmana Jana Świerczowskiego. Spotkanie nastąpiło nad rzéczką Kropiwną według Stryjkowskiego 8go, według kronik ruskich 10 września, przyczem Litwa, według latopisów ruskich wielkie odniosła zwycięztwo [illegible]. Hetman, główny dowódca, Konstanty kniaź Ostrogski, wyruszył potem na Smoleńsk, ale po szturmie nieudanym zwrócił kroki swoje na Mścisław, który wraz z grodami Krzyczów i Dobrowna poddał się nie bez oporu [illegible]. Co do kniazia Michała zasławskiego, ze

schyłkiem r. 1514 król Zygmunt wystósował do niego pismo, w którém mając na względzie, że kniaź Iwan Michałowicz Zasławski poddając się W. kniaziowi Moskwy, uległ tylko przemocy, tém więcéj, że bojary i lud najmniejszego oporu stawiać nie chcieli, a w razie, gdyby on nie poddał się, zostałby uwiezion do Moskwy a kniaźtwo zajęte, gdy daléj i kniaź Ostrogski poświadczył wierność i przywiązanie Michała do przyrodzonego swego pana (t. j. Zygmunta): przeto król tegoż i wszystkich jego potomków do łaski swojéj przypuszcza [51]).

I powtóre wstąpił na lat dziesięć pokój w progi mścisławskiego zamku. Cichy kniaź Michał mógł znowu oddać się wyłącznie nabożeństwu i fundacyjom na rzecz cerkwi i monasterów, których ciąg prawie nieprzerwany, od objęcia kniaźtwa w r. 1499 do roku 1427 [52]) znamionuje panowanie jego, równie jak i teścia i poprzednika Iwana Lingweniewicza [53]).

Ale miał on dwóch synów Teodora i Bazylego [54]). O Bazylim znajduje się wzmianka w dwóch dokumentach z lat 1507 i 1525 [55]). Teodorowi, niespokojnego i przedsiębiorczego ducha smętno i duszno było w murach Mścisławia. Nalegał więc na ojca o puszczenie mu w dzierżawę jednego bodaj imienia, z któregoby mógł utrzymać się, oraz służyć W. księciu. Stary kniaź Michał na to nie przystawał; Teodor udał się więc z zażaleniem do króla. Gdy król przychylając się do prośby jego wysłał Bogdana namiestnika w Mińsku, a rodzonego brata Michała z odpowiedniem poleceniem do Mścisławia a jego wstawienie się nie otrzymało skutku, natenczas zniecierpliwiony, postanowił własną swą włość Teterynów pu-

ścić Teodorowi w dzierżawę. Michał widząc, jakie syn ma plecy na dworze, a bojąc się niełaski królewskiéj, wszedł w układy i wypuścił synowi w dzierżawę Radoml w powiecie mścisławskim z przynależnościami. Król zezwolił, z dodatkiem, że połowa dochodu z łanów i ulów do ojca należeć będzie. Zesłał oraz dworzanina swego Senka Prasnika, aby był przytomny oddaniu zamku Teodorowi i inwentarz onegoż sporządził [56]). Teodor zawiódł, jeżeli nie ojca, z którym widocznie żył w niezgodzie, to króla, zwierchnika i opiekuna swojego. Nie minął bowiem rok, a już jako zbieg znajdował 'się na dworze Bazylego Iwanowicza W. kniazia Moskwy [57]).

Król Zygmunt, który za młodu patrzał na to, jak kniaziowie z tak zwanéj Siewierszczyzny jeden po drugim ze ziemstwami swojemi poddawali się zwierzchnictwu W. kniazia Moskwy, pomiędzy témi krewni jego bliscy Bielscy, Olgierdowicze, nie bardzo się zasmucił, gdy jeden kniazik i to bez ziemstwa liczbę tych zbiegów pomnożył. Ale utraciwszy Smoleńsk, słusznie się obawiał, że może tém łacniéj utracić i Mścisław, który poprzednik jego nadał w dziedzinę Michałowi Zasławskiemu na wieczne czasy, bez ograniczenia nawet prawa dziedzictwa na potomków płci męskiéj. Po zbiegnięciu syna wszedł więc ze starym ojcem w układy i stanęła na dniu 12 września roku 1527 umowa ostateczna, jaka tylko stanąć może, gdy jedną zawierającą stroną jest monarcha możny. drugą jego wazal. Tenże wazal bowiem opierając się na klauzuli w przywileju nadawczym pierwotnym zawartéj, jako jest mocen do woli komu chce kniaźtwo zapisać, zapisał je na przypadek śmierci na

wieczystą własność królewiczowi Zygmuntowi Augustowi [58]).

I tak z udzielnego kniazia Michał Iwanowicz Zasławski stał się dożywotnim dzierżawcą.

Ale stojąc na pochyłości, słaby, bliski upadku Michał, już po roku rzetelnie przedstawił królowi, że zamki Mścisław i Radoml, nie są zabezpieczone od napadu nieprzyjacielskiego. Na to król puszcza je w dzierżawę Iwanowi Iliniczowi, synowi starosty brzeskiego, z obowiązkiem oddawania połowy wszystkich dochodów kniaziowi Michałowi [59]).

Wola króla zaś, aby nowy dzierżawca rzeczone zamki w obronnym stanie postawił, jak się zdaje spełnioną nie została, gdyż po upływie roku Ilinicz ustąpił, a na mocy królewskiego rozporządzenia Jerzy Zenowicz objął je w dzierżawę.

Ale przy tém o kniaziu Michale nie ma już wzmianki. Połowa dochodu, którą pobierał jeszcze roku zeszłego, teraz ma być do kaźni królewskiéj oddawana. List odpowiedni królewski nosi datę 2 listopada r. 1529 [60]).

Jeżeli zważymy, że w zapisie syna jego wydanym 23 sierpnia t. r. W. kniaziowi Moskwy, jeszcze mowa o jego ojcu Michale, a w drugim tegoż podobnym zapisie z r. 1531 już nie, (o których dwóch pismach później mowa będzie), przeto najprawdopodobniéj kniaź Michał Iwanowicz Zasławski zszedł ze świata między 25 sierpnia a 2 listopada r. 1829.

Z nim doszło do kresu swojego udzielne kniaźtwo mścisławskie, które odtąd, dzięki przezorności króla Zygmunta I. zostało nieprzerwanie przy W.

księstwie litewskiém aż do pierwszego podziału Polski [61]).

Pomimo tego potomkowie Michała nie przestali pisać się kniaziami Mścisławskiemi. Należą zaś wyłącznie już do Moskwy i tam dalsze ich dzieje śledzić wypada.

W. kniaź Moskwy przyjął jak najlepiéj zbiega Teodora. Chcąc mu dać dowód zaufania, poruczył mu dowództwo nad oddziałem wojska, które wysłał nad Okę. Na brzegu przeciwnym téj rzeki bowiem zgromadził wielkie siły car Krymu z zamiarach nieprzyjacielskich. Ale odpowiednie uszykowanie wojska moskiewskiego, gęste strzały, które przez rzekę wielki popłoch i zniszczenie w obozie jego sprawiały, zmusiły cara do odwrotu [62]).

W. kniaź zadowolniony, obdarzył młodego dowódcę ziemstwami i ożenił go ze siostrzenicą swoją Anastazyją, córką Piotra królewicza Kazanu i carowny Eudoxyi [63]).

Ale nie tak to łatwo zerwać naraz wszelkie stósunki z rodziną, ziomkami i ojczystą ziemią.

To téż kniaź Teodor, gdy minął pierwszy szał, zatęsknił za tém, co po nim zostało. Nie bez tego, aby tajemnie nie wysyłał gońców do Mścisławia w celu zwiad o ojcu nad grobem już stojącym i tą samą drogą odpowiedzi z wezwaniem do powrotu otrzymywał. Doszło to do wiadomości W. kniazia panującego, który obawiał się, że te posyłki między ojcem i synem oprą się o dwór wileński, a kniazik znęcony obietnicami króla byłego swego zwierzchnika, powróci do ojczyzny. Ale ten raz poprzestał na odnowionym zapisie hołdu i wierności. Musiał Teodor zrzec się uro-

czyście wszelkiego zamiaru powrotu do Litwy, wszelkich jakichbądź stósunków nietylko z królem Polski i Litwy, lecz i z własnym ojcem, z którym nie będzie stykał się ani listownie ani przez posłańców lub inną pośrednią drogą. A gdy ojciec przyśle ku niemu sługę swego, on go natychmiast odstawi do W. kniazia. Prócz tego metropolita wszech Rusi i sobór duchowny w Moskwie ręczyli, że dotrzyma słowa [64]).

Było to w roku 1529.

Ale z powodów niewyświeconych wielkie natenczas panowało nieukontentowanie między kniaziami moskiewskiemi, którzy z dworem w bliskich stósunkach stali. Jedni występowali jawnie, drudzy jak Szujski i świeżo zbiegły kniaź Worotyński zamierzali udać się do Litwy [65]). Do nich przyłączył się, pomimo dopiero co wydanego zapisu Teodor Mścisławski, jak to sam zeznał, bo go król Zygmunt wzywał ponownie do powrotu. Ostrzeżony W. kniaź kazał go uwięzić. Czekały więc Teodora długie więzienie lub śmierć katowska. Lecz na szczęście jego, rodzi się w tym samym czasie t. j. r. 1530 następca tronu w Moskwie, późniejszy Jan okrutny. Uradowany ojciec (drewnjaja) wielu znakomitych więźniów na wolność puścić kazał, pomiędzy temi Teodora Mścisławskiego, za którym wstawiło się całe duchowieństwo z metropolitą na czele, pomne zapewne hojności, z jaką kniaziowie Mścisławscy uposażali monastery i cerkwie [66]).

Teodor Michałowicz zrzekł się odtąd zamiaru powrotu do Litwy. W roku 1535 bronił powtórnie wraz z Olgierdowiczem kniaziem Dymitrem Bielskim granic Moskwy od rzeki Oki przeciw hanowi Krymu [67]).

Zszedł ze świata roku 1540 [68]) zostawiając syna Iwana.

Tenże Iwan Teodorowicz przepędził całe życie w obozie.

Już za młodych lat odbył ciężką i długo trwającą wyprawę na carat Kazanu, która ukończyła się podbiciem onegoż, zdobyciem za pomocą szturmu stolicy, przyczém się odznaczył.

Podczas wojny Inflant z Moskwą r. 1559 — 60 był już wojewodą t. j. dowódcą oddziału wojska i pogromił część Inflant od jeziora pskowskiego do odnogi Rygi. Znajdował się wraz z Bielskiemi Olgierdowiczami w przednim pułku, gdy car panujący Iwan najechawszy Litwę zdobył Połock r. 1163 [69]). W drugiéj wyprawie na Inflanty był wodzem naczelnym [70]) wraz z Iwanem Szeremetowem (r. 1571). Odtąd już nie wiodło mu się na polu wojenném.

W r. 1578 wysłany na zdobycie twierdzy Wenden, wrócił nie zdobywszy jéj.

Podczas wyprawy króla Stefana Batorego r. 1581 w celu odzyskania Połocka i Inflant miał sposobność i siłę zmierzenia się z tegoż wojskiem, lub przynajmniéj niepokojenia nieprzyjaciela wycieczkami, a on stał nieruchomy w Wołoku. Zgnuśniał więc kniaź na starsze lata. Wszelako prócz katastrofy, któréj padł ofiarą, rok przed śmiercią, był on zawsze pierwszym z bojarów i wojewodów w Moskwie, namiestnikiem cara w W. Nowogrodzie, a na schyłku życia (r. 1586), we Włodzimierzu. Należał stale do rady wojennéj najwyższéj. a Iwan srogi poruczał mu do sądzenia najważniejsze sprawy stanu i mianował go w testamencie jednym z opiekunów państwa podczas małoletności

następcy tronu. I zasłużył na te odznaczenia, nie tylko przez wzgląd na znakomitość rodu, ale i dla niezachwianéj wierności i to od lat młodości. Bo gdy podczas małoletności Jana Bazylewicza kilkunastu znakomitych bojarów uknuło spisek, aby go usunąć, a na jego miejsce Włodzimierza Andrzejowicza z linii pobocznéj carem ogłosić, Iwan Mścisławski, jeden z pierwszych złożył hołd wierności prawemu następcy (r. 1553). Pomnijmy do tego, że się rodził i wzrósł w Moskwie, że matka była Moskiewką a dziad po matce Piotr świeżym neofitą z chanów pogańskich, a każdy natenczas zrozumie, ile Litwa musiała mu być obcą i że wzajemnie w Litwie niepodobném było przypuścić, aby miał do dawnéj ojczyzny wrócić [71]).

A jednak inaczéj stało się ze strony Litwy. W lecie r. 1567 stawił się przed potomkiem Gedymina niejaki Iwan Piotrowicz Kozłow z listem króla Zygmunta Augusta, w którym tenże ubolewając na ciężki ucisk, pod którym jęczy obecnie Moskwa, wzywa kniazia Iwana do powrotu pod berło jego, przyrzekając należytą cześć i dotacyją w ziemi z przywilejami udzielnego kniaźtwa. Podobnéj treści listy otrzymali kniaziowie Olgierdowicze Bielscy oraz Litwini Michał i kniaź Worotyński i bojar Iwan Petrowicz. Rozebrane one zostały w dziele „Bracia Władysława Jagiełły“ [72]). Starano się wykazać przeciw twierdzeniu Karamzyna, że rokowania w tym kierunku nietylko istniały, ale lat kilka toczyły się i tylko że listy rzeczone, które wyjść miały z kancelaryi królewskiéj do rzeczonych kniaziów, nie

pochodzą bezpośrednio z tego źródła. ale przez jego pełnomocników w Moskwie w jego imieniu pisane były.

Dodajmy, że jeżeli wręczone zostały w r. 1567, to prawdopodobnie z powodu, że natenczas mordy i teroryzm wszelkiego rodzaju panowały w Moskwie. Mniemano więc, że potomkowie litewskich zbiegów skłonniejsi będą do schronienia się na Litwę.

Odpowiedź Mścisławskiego tak w obec przeszłości jego, jak w obec postrachu, który srogość panującego cara wzbudzała, łatwą było do przewidzenia. Wypadła odmównie i jest równie stanowczą i obelżywą dla króla, jak i powyżéj wspomnianych kniaziów.

Iwan Teodorowicz zaś tak mało był już świadom przeszłości rodu swojego, że wyrzuca królowi, iż przodkowie jego mieli na utrzymanie wyznaczonym tylko Nowogródek litewski i innych miast kilka, co stanowiłoby przecież dochód bardzo odpowiedni; kiedy przeciwnie, począwszy od Jewnuty Gedyminowicza wyzutego z tronu, oni przez półtora wieku t. j. póki do Mścisława nie przyszli, jedno małe ziemstwo Zasław w Mińskiém nazwać mogli swojém, gdzie im, jak bez wątpienia słusznie skarży się kniaź Iwan, często bardzo na kaszy brakowało.

Wyszedł więc zwycięzko z téj próby, bo w chwili najkrytyczniejszéj, kiedy car zawsze okrutny a teraz na pół szalony brodził we krwi otaczających go bojarów, on nie tylko szwanku nie doznał, ale przeciwnie, postąpił — jak wyżéj mówiono — w godnościach. Ale nie zostałże cień podejrzenia w duszy tyrana? Zdaje się, że został. Inaczéj, jakże wytłumaczyć zapis, który Iwan Teodorowicz właśnie kiedy miał po-

stąpić na województwo nowogrodzkie wydać musiał, jako zostaje niezachwianym w wierze chrześcijańskiéj (t. j. prawosławnéj) i wierności swojemu hosudarowi Iwanowi Wasylewiczowi i jego potomstwu we wszystkich zajściach przeciw Turkom, Litwie, Krymowi i Nogajom, przyczém metropolita wszech Rusi wraz z władykami pośredniczyć mu u tronu musieli; oraz drugi równoczesny zapis znakomitszych bojarów, ręczący jego wierność, bo w razie, gdyby on w niéj nie wytrwał, oni do kaźni carskiéj dwadzieścia tysięcy rubli złożą [74]).

Pomimo tego Iwan Mścisławski pod szczęśliwą gwiazdą przeżył pana swego Iwana groźnego.

Dopiero po tegoż zgonie (1584 r.) zostawszy na mocy carskiéj ostatniéj woli członkiem regencyi, która podczas małoletności panującego Teodora Iwanowicza rządzić państwem miała, doznał na sobie przysłowia: „*nemo ante mortem beatus*“. Posądzony bezwątpienia niesprawiedliwie o spisek na życie współregenta Borysa Godunowa szwagra małoletniego cara i już zamierzającego przywłaszczenie sobie korony, został uwięzionym, postrzyżonym i osadzonym w klasztorze ś. Cyryla, gdzie w roku 1586 życie zakończył. Taki sam los spotkał córkę jego Irenę, którą przeciwnicy Godunowa a przeto i tegoż siostry panującéj carowéj, chcieli z usunięciem téjże wydać za młodego cara. Druga córka została żoną kniazia Bazylego Czerkawskiego. Iwan Mścisławski miał prócz tych córek z żony Ireny, córki kniazia Alexandra Borysowicza Garbatego, dwóch synów Teodora i Bazylego. O Bazylim po r. 1582 nie ma żadnéj wzmianki [75]).

Teodor Iwanowicz zaś, który był zawsze przy boku ojca, pomimo to nie został dotknięty ciosem, który tegoż spotkał. Przeciwnie zajął natychmiast tegoż miejsce, został wojewodą i pierwszym bojarem stanu [76]) i na tém stanowisku utrzymał się w najburzliwszych czasach, przy zmianach nieustannych w osobach carów, w okresie lat dwudziestu pięciu. Z rzadkiém ocenieniem siebie samego, nie sięgnął i raz o koronę, do któréj tak mu było blisko, przeciwnie, odpychał ją od siebie, gdy mu ją ofiarowano [77]). Ale za to z giętkością zadziwiającą poddawał się każdemu, co bodaj na chwilę dostąpił berła i służył mu wiernie, gorliwie, póki ten dzierżył władzę.

Tak było za panowania słabego Teodora Iwanowicza (r. 1584—98), gdzie mu nawet udało się pomimo braku wyższych zdolności wojennych odbyć z chlubą kampaniją przeciw hanowi Krymu okalającemu stolicę Moskwy (1591). Podejrzliwy na wszystkich, a w podejrzliwości srogi regent Borys Godunów, rzeczywisty natenczas wszechwładca Moskwy, nie widząc w nim rywala, zaszczycał go swojem nieograniczoném zaufaniem [78]), obsypywał godnościami, a Mścisławski nawzajem patrzał spokojnie jak Borys Godunów wzrastał w potęgę, a nakoniec po zgonie Teodora ostatniego z dynastyi panującéj Rurykowiczów został obrany carem (r. 1598). Wyniesienie jego nie spowodowało zmiany w tym stósunku. Car tak ślepo polegał na kniaziu Teodorze, którego ojca i siostrę do klasztoru zamknął, a drugą siostrę wdową zrobił, że w najważniejszéj chwili za panowania swego, gdy ukazał się na moskiewskiéj ziemi pierwszy samozwaniec Dymitr, a piérwszym tegoż krokom świetne towarzyszyło po-

wodzenie, główne dowództwo nad armiją co nieprzyjacielowi opór stawiać miała, Mścisławskiemu powierza. Kniaz Mścisławski objąwszy naczelnictwo, dał wprawdzie jako żołnierz dowody niepospolitéj odwagi, bo po jednéj bitwie wyniesiono go z pobojowiska okrytego pietnastoma ranami, ale jako wódz tak słabo i nieudolnie wyprawą tą kierował, tak mało umiał pobudzić ducha w armii, że gdyby nie dzielność drugiego wodza Basmanowa, a Dymitr większą siłą rozporządzać mógł, wojska cara niechybna czekała rozsypka, a droga do Moskwy stałaby samozwańcowi otwartą. Car Borys Godunów jednak złożony ciężką chorobą a pragnący przedewszystkiém zapewnić tron synowi, nie chciał pociąganiem do odpowiedzialności Mścisławskiego odstręczać sobie pierwszego dostojnika w państwie. Ograniczył się więc na dodaniu mu kolegi w dowództwie, przyczém złożył mu publiczne dzięki za przelaną krew w świętéj sprawie ojczyzny. A Mścisławski upadający jeszcze od ran, z łoża boleści udał się do obozu i przytomnym był zwycięztwu, które wojsko cara odniosło nad samozwańcem w okolicy Siewska (1604—5).

Niebawem po tém zwycięztwie zszedł car Godunów ze świata (w kwietniu r. 1605) a syn jego Teodor objął po nim rządy. Stronnictwo Samozwańca natenczas już liczne i potężne, sprawiło, że Mścisławskiemu, którego uczciwość stała na zawadzie spiskowym, odebrano dowództwo naczelne nad wojskami, a on zajął zwykłe miejsce w radzie. Ale burzy, która gromadziła się nad głową nieszczęśliwego cara zażegnać on nie zdołał. Po dwumiesięcznem panowaniu

młody Godunowicz strącony z tronu, w więzieniu wraz z matką uduszonym został. Wojsko za przykładem dowodców, już było pierwéj obwołało samozwańca carem. Toż samo stolica Moskwa, celniejsze twierdze i miasta. Na całym obszarze państwa nie było innego pana jak Dymitr. Poddał się więc jemu pierwszy dostojnik Teodor Iwanowicz kniaź Mścisławski (w r. 1605). To się da tłómaczyć. Ale służywszy kolejno cztérem carom, okryty bliznami, nie sięgając najwyższéj władzy, przytém znając siebie, że od przeszłych i od gotujących się burz ojczyzny ochronić nie potrafi, byłby zawód swój piękniéj zakończył usunięciem się od życia publicznego w zaciszę, zamiast dworowania szczęśliwemu awanturnikowi, którego szybki upadek przewidzieć mógł. Dworował mu zaś, ale nic więcéj, bo jeżeli nie ma dowodu, aby brał udział w spisku, który utworzył się przeciw samozwańcowi niedługo po jego wyniesieniu, nie ma téż i śladu, aby mu był szczérym doradcą i wstrzymywał go na drodze spadzistéj, u kresu któréj zguba go czekała. Bolesno czytać w opowiadaniach naocznych świadków, jak kniaź Mścisławski przyjmował Marynę Mniszchównę narzeczoną samozwańca przy wjeździe do Moskwy, jak podczas obrzędu koronacyjnego, on cara a żona jego carową do ołtarza prowadzili; jak kniaź Mścisławski i w imieniu bojarów cześć składał carstwu i portugały między lud rzucał; to wszystko w maju r. 1606. Nie przeszedł zaś miesiąc, a już car Dymitr zamordowany leżał z posiekaném ciałem na ławie wśród rynku stolicy, a kniaź Mścisławski na audyjencyi danéj dnia 6 czerwca posłom króla polskiego, wygłosił, że zabity nie jest dzieckiem carskiém, ale Gryszką

Bogdanowem synem Otrepieja, czerńcem *worem* (t. j. złodziejem). „A my (mówi) nie cierpiąc takowego wora nad sobą, ubiliśmy go.“

Zamilczał w mowie swojéj, że miał głosy powołujące go na tron, na co oświadczył, że woli do zakonu wstąpić. Lecz oznajmił, że carem Moskwy wybranym został kniaź Bazyli Szujski, ów główny organizator spisku i rzezi, który pierwéj już zdradę knował pod samozwańcem i za to był skazanym na śmierć, a gdy już stał na rusztowaniu, Dymitr życie mu darował, który też po Mścisławskim zajmował drugie miejsce w radzie najwyższéj [79]). Trudno umieć więcéj stósować się do okoliczności.

I tak kniaź Mścisławski powitał nowego szóstego już pana, ten raz byłego kolegę. Służył mu wiernie póki się dało, jak i poprzednikom. Posądzano go wprawdzie niedługo po wyborze Szujskiego na carstwo, o spiskowanie, ale śledztwo wykazało niewinność jego. Wkrótce jednakże doświadczyli oba, że zamordowani powstają czasami z grobów, by niepokoić morderców i odstępców.

Zaledwie zwłoki cara Dymitra samozwańca uprzątnione zostały, a występuje natychmiast dwóch innych samozwańców. Jeden Elijaszek (Ileyko) pod przybranym imieniem Piotra, kozak z nad Wołgi, uchodził jeszcze za życia Dymitra u towarzyszów swoich za syna cara Teodora Iwanowicza, ostatniego z Ruryków, co berło piastował. Po śmierci Dymitra udał się nad Don, gdzie ogłoszony atamanem, znalazł obrońców mniemanych praw swoich do tronu w znakomitych partyzanckich wodzach, których tylu

natenczas uwijało się po carstwie, mianowicie w Szachowskim nawet u dworu Zygmunta III., gdzie nim straszono Szujskiego. Zawarłszy się w mieście Tuła, które oblegało wojsko carskie, po zdobyciu onegoż został z rozkazu panującego na rozstajnéj drodze powieszonym [80]).

Fenomenalném zaś, może jedyném w dziejach jest zjawisko drugiego Dymitra samozwańca. Tajemnemi drogami rozchodzi się wieść, że Dymitr pierwszy koronowany car, którego martwe zwłoki stolica oglądała, zabity nie został, tylko inny na jego miejscu, że on sam tuła się w Polsce u Mniszchów, rodziców żony. Było to dostateczném, aby cała ziemia siewierska, gdzie nieboszczyk pierwszy raz się ukazał (Nowogrod siewierski, Czernichów, Starodub i t. d.), a za ich przykładem ziemie ponad Don sięgające, nakoniec Oreł, Mceńsk, Tuła, Kaługa stanęły w płomieniach i wypowiedziały posłuszeństwo carowi.

Buntownicy znaleźli wodza w kniaziu Andrzeju Telatewskim, który żyjącemu Dymitrowi poddać nie chciał się, a teraz, jak słusznie historyk rossyjski mówi, poddał się cieniowi jego, ale co dziwniejsze, znaleźli się i ludzie z gminu, jak Bołotników, Paszków. Prokop Łabunów, którzy stanąwszy na czele ruchu, z niepospolitym sprytem nim kierowali. A przeciwnie w obozie cara niemoc i anarchija. Starsi wojewodowie, w których lud całą swoją ufność pokładał, tknięci niepojętą trwogą, umykali z placu bitwy, mianowicie Litwini Worotyński i najstarszy w randze kniaź Mścisławski [81]). Ruch rozciągał się od Astrachanu do granic Syberyi, a powstańcy opanowawszy

Kołomnę, gotowali się już do oblężenia Moskwy. Jedynie hart duszy i umysłu cara Bazylego, który na chwilę nie poddał się zwątpieniu, niezgoda, która wkradła się do obozu buntowników, dwa zwycięztwa odniesione nad temiż przez dwóch Szujskich krewnych panującego, zdobycie Tuły (jak wyżéj mówiono) odwróciły na ten raz niebezpieczeństwo od stolicy.

Ale samozwaniec niewidzialny dotąd, pomimo że w jego sprawie tyle krwi przelano, zjawił się nakoniec w lecie r. 1607 w Starodubiu, ojczyźnie samozwańców. Ale nie sam. Nadciągnęły za nim posiłki prowadzone przez kwiat rycerstwa polskiego, jako: Piotr Sapieha, Adam Wiśniowiecki, Roman kniaź Rożyński, a przedewszystkiem Aleksander Lissowski, najdzielniejszy partyzant w wieku XVII.

W pierwszym pochodzie samozwaniec zajął Briańsk, potem Orel, gdzie zimował; a odniósłszy w okolicy Bołchowa zwycięztwo nad wojskiem cara, stanął 1 czerwca 1608 r. we wsi Tuszynie, dwie mile od Moskwy i tam główną kwaterę założył, nie mając sił dostatecznych, aby Moskwę szturmem zdobyć. Car zamknięty w stolicy, patrzeć musiał, jak z małym wyjątkiem środkowa Rosyja, mianowicie starożytne grody Suzdal, Perejasław zaleski, Włodzimierz, Uglicz, Kostroma, Halicz, Wołogda, Szuja, gniazdo i ojcowizna panującego, Twer, Psków, Jarosław po części pod obcym naciskiem, większa liczba dobrowolnie poddawały się samozwańcowi.

Te, które mu wierne pozostały, jak Smoleńsk, Nowogród, Saratów, Carstwo kazańskie, rozprószone

na ogromnéj przestrzeni, bezwładne, nie dawały żadnéj podstawy do działania i tonęły w chaosie.

W téj ostateczności ocaliło Moskwę wypowiedzenie jéj wojny przez króla Zygmunta wraz z przedsięwziętém oblężeniem Smoleńska. Nieprzyjacielskie bowiem te kroki spowodowały ocknienie się stopniowe narodu, objawiające się na sam przód w miastach [87]) nizowskich (Niżny Nowogrod, Juriów, Łuck i t. d.), w Rosyi południowéj, nakoniec w stolicy. Ocaliły ją równie sojusz zawarty ze Szwecyją, męstwo wodza Skopina Szujskiego, niezgoda między wodzami polskimi w obozie Samozwańca.

Ograniczając się do naszego przedmiotu, t. j. żywota Teodora kniazia Mścisławia, wracamy do chwili, gdzie on, co we wszystkich tych wypadkach zachowywał się biernie, teraz jako pierwszy po carze występuje i stanowczo na losy kraju wpływa.

Było to po zepchnięciu z tronu cara Szujskiego (17 lipca r. 1610). Nie tylko spiskowcy i główni sprawcy tego czynu z rzadkiém umiarkowaniem i wyrozumiałością, ale co tylko lepszych żywiołów stolica zawierała, władze miejscowe, mieszczanie, bojary i księża, udali się do rady stanu, mianowicie seniora jéj Teodora Mścisławskiego, aby daléj nie ustępowała z posad swoich, przeciwnie daléj urzędowała, póki Bóg nie da carstwu hospodara. Warują sobie przytém, że hospodar ów wybieranym być ma przez bojarów i ludy ziem wszystkich (*bojarom i wsjakim ljudom wseju zemlju*), bo owego wora (złodzieja) który mianuje się carem Dymitrem panem mieć nie chcą [88]).

Stolica znajdowała się w najkrytyczniejszém położeniu. Hetman Żółkiewski, zwycięzca pod Kluszy-

nem, zbliżał się do jéj murów, a Dymitr samozwaniec, który jeszcze znakomitą siłą rozporządzał, zagrażał jéj z obozu swojego pod Tuszynem. Rada stanu przeto widząc, jakie zaufanie ludność w niéj pokłada, oraz, że każdéj chwili samowładzca może być z ręki obcéj carstwu narzuconym, postanowiła sama takiego obrać. Kniaź Mścisławski głosował za królewiczem polskim Władysławem, a jak mamy na to świadectwo hetmana Żółkiewskiego, zawsze był temuż przychylnym [83]). Nie był on zaś pierwszym, co tę kwestyję poruszył. Już w styczniu r. t. (1610) kilkunastu bojarów opuściwszy obóz Samozwańca, udali się do Zygmunta króla, gdy oblegał Smoleńsk, z prośbą, by im dał syna na cara [84]). Kniaź Mścisławski o tém zawiadomił ludność. A teraz wybór ów miał i to za sobą, że z najmożniejszego z wrogów tworzył sprzymierzeńca, a ten mógł zadać cios ostateczny uroszczeniom Dymitra. Przeważył więc głos Mścisławskiego. Ten natychmiast udał się do obozu hetmana i rozpoczął rokowania. W przeciągu miesiąca (27 sierpnia 1610) stanęła umowa, na mocy któréj Władysław miał zająć tron carów w Moskwie. Z bojarów pierwszy nań podpisany został Fiedor kniaź Mścisławski, potomek Gedymina jak i wybraniec [85]). Za przykładem stolicy złożyli hołd i przysięgę wierności królewiczowi: Wielki Nowogrod, Riezan, Wołogda, Jarosław, Kołomna, Tula, Sierpiechów, z bojarów zaś taka ilość, że kniaź Mścisławski w liście okólnym z 4 września 1610 wylicza tylko siedmiu, co zostali przy Dymitrze „inni wszyscy (mówi on) upokorzyli się przed monarchą królewiczem“ [86]). Ale dopiero gdy samozwaniec zabitym został i powstanie przeciw Polakom groźne zaczęło

przybierać rozmiary, Zygmunt zawiadomił Mścisławskiego, że przyzwala na wybór Władysława na carstwo moskiewskie [87]). Było to już po niewczasie. Pomimo napomnień Mścisławskiego, aby królewicz zjechał do Moskwy i objął ofiarowane mu berło [88]), nie doczekał się tego, aby mu pokłon mógł złożyć na ojczystéj ziemi. Były bowiem zapory, które Żółkiewski, Gąsiewski i Chodkiewicz usunąć nie zdołali, tém mniéj Mścisławski.

Umiejąc zaś jak mówiono zawsze naginać się do okoliczności, złożył kniaź mścisławski hołd młodemu Michałowi Romanowowi, gdy tenże r. 1613 obrany został carem i na hramocie ogłaszającéj wybór tegoż, kniaź Teodor Iwanowicz jak zwykle pierwszy między bojarami podpisany [89]).

Umarł r. 1622. ostatni wielki bojar z prawa pochodzenia, gdyż z nową dynastyją, nowa era rozpoczęła się dla Rosyi.

Piérwsza jego żona Julijanna miała zejść ze świata r. 1582.

Jeżeli prawda, że car Borys Godunów zakazał mu się żenić, aby synowi jego nie ubiegali się o tron, który zapewnić chciał domowi swemu [90]), to pojął drugą żonę Praskowiję, aż po śmierci cara (zaszłéj 13 kwietnia 1605 r.) a w roku 1606 jest wzmianka o kniazini Mścisławskiéj w opisach zaślubin Dymitra samozwańca z Maryną Mniszech. Miał zaś jeszcze trzecią żonę córkę Michała kniazia na Rostowie, z jedną z tych dwojga spłodził syna Bazylego bezpotomnego, na którym więc wygasła gałęź Gedyminowiczów mścisławskich [91]).

Spełniła się więc przepowiednia patryjarchy Hermogenesa, wyrzeczona, gdy Mścisławski objawił wolę stłumienia w zarodzie powstania przeciw królewiczowi polskiemu, obranemu na cara: „że Bóg z korzeniem wytępi rodzinę jego ze ziemi żywych "[*]).

PRZYPISY.

[1]) Gedymin zszedł ze świata nie według Długosza r. 1307, nie według Kojałowicza r. 1328 nie według Stryjkowskiego r. 1329, nie według kronik pruskich r. 1337, przyczém zauważyć należy, iż Wigand z Marburga, na którego się głównie powołują, nie mówi wyraźnie o zabiciu Gedymina przy oblężeniu zamku Beyesen w tym roku; przeciwnie, wspomniawszy o przybyciu króla Gedymina pod rzeczony zamek, mówi daléj, że król pogański z Troków od strzały zabitym został, a ten król pogański mógł być i prawdopodobnie był jednym z wodzów Gedymina, nakoniec nie według dziejów Litwy Narbutta r. 1339, który przecie jeżeli nie kroniki ruskie to Karamzyna miał pod ręką.

Ale zeszedł on ze świata, jak świadczą kroniki ruskie: nowogrodzka piérwsza, sofijska piérwsza i woskreseńska (obacz zbiór ruskich dziejopisów tomy III, V i VII), w zimie r. 6849 rachując od stworzenia świata. Ten rok odpowiada naszemu 1241. Gdy zaś natenczas zaczynał się rok 1 marca, a w kronikach niewymieniony miesiąc, w którym umarł Gedymin, przeto zawsze jeszcze nierozstrzygniętém, czy śmierć nastąpiła w ostatnich miesiącach roku 1341, czyli w piérwszych dwóch 1342.

Naruszewicz chociaż nie znał kronik ruskich, przecież jak zwykle bliżéj od poprzedników i następców dotarł prawdy. Ob: hist. Polski tom VI., str. 101, nota 1.

Historycy pruscy zaś więcéj jeszcze od polskich sprawę tę zamącili.

[3]) Jewnutija osadził (Gedymin) *wo Wilni na welikom kniażenii* (Latopisiec Litwy i t. d., wydanie Daniłowicza, str. 27.

Stryjkowski w ustępie o synach i córkach Gedyminowych i ich udziałach, twierdzi z wielkiem prawdopodobieństwem, że do Wilna, stolicy, przywiązane były powiaty oszmiański, wilkomierski i bracławski, co późniéj stanowiło województwo wileńskie.

Co do Ewy, matki Jewnuty wspomina o niéj kronika druga litewska, wyd. Narbutta na str. 18téj, przy opisie ubieżenia Wilna na Jewnucie przez Kiejstuta temi słowy „bo kniahinia Jewna umarła".

[3]) Kronika woskreseńska (Zbiór ruskich latopisów tom VII., str. 165) podając pod r. 1265 szereg władców litewskich, zacząwszy od Mendoga, mówi, że po Gedyminie nastąpił Narymunt.

Pisząc zaś o śmierci Gedymina r. 1341 — 2 wylicza jego potomstwo, pomiędzy tymi Olgierda, który po ojcu został W. kniaziem Litwy. Albo więc piérwsze zdanie jest obcym wtrętem, albo kronika ta składa się z różnorodnych części.

[4]) Kronika Witodurana i Alberta ze Strasburga, *(Argentoratum)*.

[5]) *Tobie padobajet kniaziem welikim byti wo Wilnie; ty staresziі brat.* (Latopisiec Litwy, wydanie Daniłowicza str. 29.

[6]) Latopisiec Litwy, wyd. Daniłowicza, str. 27. Długosz pod r. 1382, który mówi najwyraźniéj: *et septimus ultimus Lubardus etc.* Latopisiec woskreseński (tom VII. zbioru ruskich dziejopisów pod r. 1341).

[7]) Nowogrodzka czwarta i sofijska piérwsza pod r. 1377, woskreseńska w piérwszéj redakcyi pod r. 1265. (Zbiór ruskich dziejopisów, tom IV, V i VII).

[8]) Obacz oddział drugi dzieła autora pod tyt.: Olgierd i Kiejstut.

[9]) Opis ów opanowania Wilna wyjętym został dosłownie z Latopisca Litwy wyd. Daniłowicza (str. 28 — 9). Drugi opis przedrukowany w kodeksie dyplomatycznym Prus Voigta (tom VI., dok. 2) znajduje się w oryginale w księgozbiorze królewskim w Królewcu; spisanym został w r. 1345 widocznie pod wrażeniem tego wypadku. Napad na Wilno miał miejsce r. 1344 (ob. pismo Olgierd i Kiejstut, oddział II.) w późnéj jesieni, gdyż Jewnuta uciekając, odmroził sobie nogi, a w przeciągu trzech piérwszych miesięcy 1345 roku Olgierd odbył pamiętną wyprawę na Inflanty, któréjby przecież nie śmiał przedsięwziąć, nie piastując jeszcze władzy w Wilnie. Do téj wyprawy ściąga się widocznie dość ciemny ustęp w powyższém sprawozdaniu. „*Sed constat fratrem regis i. e. Jewnutae Livoniam pervenisse*“. Z tego wypływa, że data téj wyprawy 22 listopada, jak ją Stryjkowski podaje, jest rzetelną. Sprawozdanie owo zawiera zresztą szczegóły, których nie ma w kronikach litewskich. I tak, że Kiejstut udał się z siłą zbrojną na granicę, jakoby miał zamiar wojowania sąsiednie chrześcijan ziemie, a tym czasem skręcił kroki ku Wilnu; albo, że po zdobyciu grodu, gdy odbierał przysięgę, kropił ich przytem krwią wołu świeżo

zabitego. Mówi także, że księżna wdowa wziętą została ze synami w niewolę, kiedy według drugiéj kroniki litewskiéj, wprawdzie późniejszéj (wyd. Narbutta), ona już natenczas nie żyła. Kiejstuta zaś mianuje stryjem Jewnuty.

[10]) *A Jewnutiju dał* (i. e. Kiejstut) *Izesławl'* (Latopisiec Litwy, wyd. Daniłowicza, str. 29.

Stryjkowski twierdzi, że ten Zasław wydzielony Jewnucie, nie był Zasław na Wołyniu, z którego są książęta Zasławscy, potomkowie Daniela Hrehorowicza Włodzimirskiego, ale Zasław na Litwie w województwie mińskiém. Dodaje, że potomkowie Jewnuty (płci męzkiéj) niedawnemi czasy ze świata zeszli, a że dziś jeszcze potomek jego po kądzieli, t. j. Jan Chlebowicz, kasztelan miński, wojewodzic wileński, z księżnéj zasławskiéj, prawnuczki Jewnuty urodzony, prawem dziedzicznem po matce trzyma Zasław.

Jest to dokładne bardzo, z miejscowych źródeł czerpane podanie, i nietylko że na całkowitą zasługuje wiarę, ale życzyćby należało, żeby więcéj podobnych Stryjkowski zawierał.

Naruszewicz chcąc — jak mu się to często dzieje, lepiéj rzeczy być świadomym, niż naoczny współczesny świadek, twierdzi, że Zasław Jewnuty leżał na Wołyniu. (Ob. tom VII. Historyi Polski pod r. 1366, nota). Wnosi toż z osnowy tranzakcyi r. 1366 między królem Kazimierzem a książętami litewskiemi zawartéj, tyczącéj się głównie Wołynia, w któréj pomiędzy innemi warowano, jako poddani królewscy wstrzymać się mają od łowów wszelkich w ziemiach Olgierda, Kiejstuta i Jewnuty. Z tegoby tylko najwięcéj wnosić można, że Jewnuta, tak jak i bracia jego, prócz udziałów na Litwie, posiadali ziemie na Wołyniu, nie zaś, że Zasław, dzielnica Jewnuty, był koniecznie Zasławiem wołyńskim. Ale tranzakcyja ta

obejmuje nietylko Wołyń, lecz Ruś czerwoną i Podlasie, co więcéj, waruje w niéj król Olgierdowi i Kiejstutowi całość ich posiadłości. Bardzo więc łatwo przypuścić można, że powyższy ustęp ściąga się do dzielnic Gedyminowiczów nie tylko na Wołyniu ale i na Litwie, a przeto i do Zasławia litewskiego w województwie mińskiém, tém bardziéj, że posiadłości przyznane Polsce tą tranzakcyją, i obejmujące znaczną część Polesia wołyńskiego, stykały się z południowemi powiatami tegoż województwa mińskiego.

[11]) Kroniki ruskie (ob. Zbiór ruskich latopisów, tom III, V i VII), mówią, że Jewnuta przełamał mury więzienia *(perewerzesia czrez stienu)*, czegoby przecież bez zwolenników nie dokazał.

[12]) Nowogrodzka kronika trzecia (Zbiór ruskich dziejopisów tom III).

[13]) *Jewnutej bieża na Moskwu i kresti jeho welikyj kniaz Semen Iwanowicz, i narecżono byst imia jemu Iwan.* (Zbiór ruskich dziejopisów tom III, V i VII). Co do daty powyższéj chrztu, troicki rękopis cytowany w Karamzynie tom IV, nota 340.

[14]) Narbutt, tom V. Historyi Litwy.

[15]) Zbiór ruskich dziejopisów, tom III, V, VII.

[16]) Obacz Naruszewicza Historyję Polski pod laty 1358, 1366.

[17]) W księgach genealogicznych ruskich powiedzianém jest, że Jewnuta ożenił się z kniazianką witebską

a Olgierd z Potocką?? Zapewne piérwsze taką prawdą jak drugie. Ob. Historyję Rosyi Karamzyna, tom IV, nota 267.

[18]) Latopisiec Litwy, wyd. przez Daniłowicza str. 45. Stryjkowski, aby wskazać, jak krwawą była bitwa, wszystkich pojmanych kniaziów liczy do poległych.

[19]) *Unde fingen drei Herzogin und eilf Bajoren die santen sie heyn hen Prussin.* (*Scriptores rerum prussicarum*, tom III. kron. Jana de Posilge pod r. 1390). Porównywając te słowa z latopisem Litwy, dojdzie się do wyniku, iż między temi trzema Herzogami był Szymon, syn Jewnuty, tém więcéj, gdy kronikarz mówiąc pod tym samym rokiem o kniaziach litewskich w Prusiech zostających i których po różnych grodach rozlokowano, wymienia Jamunta (w pierwszém wydaniu téj kroniki z r. 1823 przez Voigta, stoi Jannut, na co w drugiém wydaniu uwagi nie zwrócono), któremu Malborg na mieszkanie przeznaczonym został, „*unde Jamunt lag zu Marienburg mit syme wybe unde gesinde*“.

[20]) Kodeks dyplomatyczny Litwy, wyd. Raczyńskiego str. 129—138.

Podpis opiewa na oryginale łacińskim „*Syeneo filius Jamunth Lithuaniae dux*“.

Pomimo tych słów *Lith. dux* historyk i heraldyk Kojałowicz nie tylko Szymona do synów Jewnuty nie liczy, ale tworzy nowy ród kniaziów Jamuntowiczów, na którego karb kładzie wszystko, gdzie tylko mowa o Jewnucie *alias* Jamuncie. (Ob. herbarz jego, rękop.). Był wprawdzie ród szlachecki Jamuntów na Litwie, ale ci nie podpisywali się „*duces Lithuaniae*“.

[21]) Że niejaki Szymon, który według Inwentarza archiwum koronnego, sporządzonego przez Warszewickiego, złożył r. 1389 hołd wierności koronie polskiéj, był to Szymon Jewnutjewicz, (jak twierdzi Daniłowicz w Skarbcu Litwy, tom I., str. 275) jest to tylko domysłem.

Również nie jest pewnikiem, chociaż prawdopodobném twierdzenie Narbutta, że kniaź litewski Szymon Swisłocki (t. j. na Swisłoczu), którego wraz z Kosiołem bratem Elgierda W. kniaź Moskwy Szymon Iwanowicz r. 1349 z niewoli tatarskiéj wydobył, a następnie Olgierdowi wydał, chociaż co do osób nie bardzo zgodnie piszą, był to Szymon, syn Jewnuty.

[22]) Kronika Stryjkowskiego pod r. 1386.

Kronika dawniejsza litewska (wyd. Narbutta) wymienia pomiędzy krewnymi Jagiełły tylko Skirgiełłę i bratanków jego Włodzimierza Olgierdowicza synów Iwana kniazia na Białéj i Andrzeja na Mohilewie (str. 29).

[23]) Ob. odpowiedni zapis w całéj osnowie, właściwie list Władysława Jagiełły z r. 1385 w Skarbcu Litwy Daniłowicza, tom I, dok. 507 pod r. 1385.

[24]) *Item* i „Bracia Władysława Jagiełły". Oddział: Skirgiełło.

[25]) Co do Teodora Lubartowicza, ob. *Inventarium archivi regni in Cracovia etc.*, wyd. w Paryżu r. 1862.

Co do Jana Bełzkiego, Gołębiowskiego: Panowanie Władysława Jagiełły tom I. str. 5.

Co do książąt mazowieckich *item*, *item* nota II., na końcu str. 483.

[26]) *Inventarium archivi regni ut supra.*

[27]) „*Quod de voluntate et consensu Vladislavii tutoris et domini regni Poloniae supremi ducis Lith. Russiae veri haeredis ac palatinorum castellanorum regnorum Poloniae*".

[28]) Pismo Witołda datowane z Wieliczki *in crastino S. Gregorii papae*, jeden Gołębiowski przynajmniéj przytacza z datą, chociaż we wyciągu podaje, tom I. str. 5.

[29]*a*) Długosz podaje datę, *die quarto solis videlicet decima septima Februarii quae in canonicam quinquagesima cadebat.* Piérwsze trzy słowa niezrozumiałe, data fałszywa. Naruszewicz w Historyi swojéj tom VII, r. 1386, str. 295, nota „9", piérwszy uwagę na ten ważny dokument t. j. zapis Michała Jewnutjewicza zwrócił. Tu nastręcza się dalsza uwaga, do jakich mylnych wniosków doprowadza pobieżne tytułowanie dokumentów, gdy się je nie *in extenso*, ale we wyciągu podaje. Naruszewicz rzeczone pismo Michała Jewnutjewicza nazywa na str. 293 tranzakcyją, a na str. 295 submissyją (tom VII). Toż samo w tomie VI. pod r. 1366 (stron 330 nota). W tablicach genealogicznych (tom VI.), mówi nawet, że Michał złożył przysięgę wierności królowi w lutym w Krakowie, a miał przecież oryginał zapisu w archiwum koronném pod ręką.

Skarbiec Litwy także mówi o submissyi a tymczasem, nie była to tranzakcyja, tém mniéj submissyja. Nie mógł 1go marca submittować się królowi polskiemu, bo Władysław natenczas jeszcze nim nie był, a W. kniaziom Litwy i tak był Michał submittowany. Jest to tylko zaręczeniem, że wracając do Litwy stawi się na każde zawołanie rady koronnéj i W. kniazia.

[29b]) *Monumenta Polon. hist.*, tom II., str. 922. „Wobec tego źródła wszelkie rozumowania i wnioski byłyby zbyteczne, gdyby niewątpliwém było, że ten zapisek współczesnym jest koronacyi.

[30]) Co do herbu Jewnutjewiczów, mianowicie lwa rozpiętego, ob. w bibl. warszawskiéj na miesiąc czerwiec r. 1850 artykuł Ambrożego Grabowskiego „O pieczęciach polskich“ z autografu Tadeusza Czackiego, który zapis powyżéj wzmiankowany Michała miał w rękach. Co do herbu Gedymina ob. Karamzyna Historyję Rosyi, tom IV, nota 279 pod r. 1323.

Co do używania herbu Pogoni, ob. Zubrzyckiego Historyja miasta Lwowa i „Bracia Władysława Jagiełły“ ostatni ustęp.

[31]) Nowogrodzkie kroniki piérwsza i czwarta (Zbiór ruskich dziejopisów, tom III i IV).

[32]) Rodowód kniaziów litewskich i ruskich przy kronice woskreseńskiéj, tom VII, str. 255 zbioru dziejopisów ruskich.

[33]) Ob. *Inventarium archivi regni ut supra*, Skarbiec Litwy, tom I. i akta Rosyi zachodniéj *(zapadnoj)*, tom I., dok. 19ty.

[34]) List Teodora Michałowicza kniazia mścisławskiego do króla Zygmunta Augusta. (Ob. niżéj).

[35]) *Akty južnoj i zapadnoj* (t. j. południowéj i zachodniéj) *Rossyi*. Petersburg, r. 1863, tom I. dok. 31.

Akty zapadnoj Rossyi, tom II, str. VII, dok. 10ty, rok 1507; i str. 100 dokument 76, rok 1512. Skarbiec

Litwy, wyd. Daniłowicza, tom II, str. 279, dokument 2208, rok 1509.

Ten ostatni dokument dość ważne daty co do ówczesnéj juryzdykcyi miejskiéj zawiera.

Mieszczanie Mińska podali do Zygmunta I. jako W. X. Litwy skargę na namiestnika jego kniazia Bohdana Iwanowicza Zasławskiego, iż ich sądzi i rządzi wbrew prawu magdeburskiemu nadanemu im przez W. kniazia Aleksandra. Od każdego wyroku wymaga po dwa grosze, od ślubów pobiera nosatki i kunice smirskie i t. d. Kniaź odpowiedział, że ich nigdy nie sądził, chyba w razach, gdzie oni sami spuścili się na jego wyroki. Król tém rozstrzygnął sprawę, że zalecił kniaziowi, aby ich nigdy nie sądził, lecz dał im się rządzić prawem Magdeburskiém. Gdyby mieszczanin zaniósł do niego żałobę, kniaź pośle go do wójta, aby mu uczynił sprawiedliwość, a gdy to nie odniesie skutku, wskaże pokrzywdzonemu drogę do króla, który wiedzieć będzie, jak ma postąpić. Pomimo tych zażaleń Bogdan w r. 1528 jeszcze był namiestnikiem W. księcia w Mińsku. (Ob. *Akta zapadnoj Rossyi*, tom II, dok. 136, str. 162).

[16]) Ob. Dyjaryjusz podróży W. księżny Heleny do Litwy w Skarbcu Litwy, tom II., str. 239—42.

[17]) Ob. *Akty zapadnoj Rossyi*, tom I., str. 150—1, r. 1495.

[18]) Ob. Bracia Władysława Jagiełły, ustęp, Szymon Luchwen na końcu.

[19]) *Akty zapadnoj Rossyi*, tom I. str. 197. Hramota z 19 maja r. 1499.

[40]) Karamzyn, Historyja Rosyi, tom VI. i „Bracia Władysława Jagiełły“ ustęp: Potomstwo Iwana Włodzimirowicza.

[41]) Zbiór latopisów ruskich, tom VIII. i oddział szósty poprzedzający tego pisma ustęp „Daniel Szczenia.“

[42]) Karamzyn (tom VI. jego historyi) mylnie temu napadowi daje datę r. 1500.

[43]) Akty zachodniéj (*zapadnoj*) Rosyi, tom I., dok. 205, str. str. 353.

[44]) Skarbiec Litwy Daniłowicza, tom II,, r. 1503, str. 2667.

[45]) Kronika woskreseńska pod r. 1508 (Zb. ruskich latopisców, tom VIII).

[46]) Karamzyn, Historyja Rosyi, tom VII., pod laty 1508—1511.

[47]) Jedna z córek Korybuta Olgierdowicza była żoną Teodora kniazia na Worotynku (Ob. Bracia Władysława Jagiełły, Oddział II).

[48]) Kronika woskreseńska i sofijska wtóra, Zbiór ruskich latopisców (tom VI i VIII), i oddział poprzedzający tego pisma.

[49]) Stryjkowski opisując wierszem tę bitwę, mówi; „Za Orszą cztéry mile gdzie Kropiwna płynie, stanęli, etc.... Zdaje się więc niewłaściwie bitwę ową nazywają bitwą pod Orszą. Stósowniéj byłoby nad Kropiwną.

Ogółem opis rymowany téj bitwy jak zwykle u Stryjkowskiego jest wielce bałamutnym. Mówi:

„Jest Kropiwna brzezista rzéka i piasczysta,
„Nad nią zaś ziemia chróstem porosła, hrazista,
„Między Horszą Dąbrowna krzywym puczim płynie,
„Ta moskiewską porażką i dziś znacznie słynie;
„W téj to uciekająca Moskwa tak tonęła,
„Iż woda przedtem bystra na trupiech stanęła.

Z tego opisu wypływałoby, że właściwa bitwa nad Dąbrową rzéczką miała miejsce. Według Kojałowicza zaś między Orszą i Dąbrowną (miasteczko) nad brzegiem Kropiwny.

Opis strategiczny bitwy téj w historyi Litwy Narbutta nie daje opisu jasnego miejscowości. Dodatek do kroniki ipatiewskiéj (tom II. zbioru kronik ruskich) mówi, że porażka miała miejsce nad Berezyną, a ostatecznie nad Kropiwną.

Inne kroniki ruskie mówią ogółem o porażce pod Orszą i za niemi poszedł Stryjkowski. Opisują ją pod r. 7023, co odpowiada r. 1515, kiedy bitwa miała miejsce rzeczywiście we wrześniu r. 1514. Ale to ztąd pochodzi, że w wielu ziemiach ruskich rok zaczynał się z piérwszym września. Tak w Wielkim Nowogrodzie. W Pskowie zaś, jak się zdaje z 1ym stycznia, bo kronika pskowska opisuje tę bitwę pod r. 1514.

[50]) Kronika woskreseńska mówi, że Michał Zasławski przeniewierzył się W. kniaziowi Moskwy, by się poddać Zygmuntowi. Toż samo Krzywiczanie i Dubrowlanie.

[51]) *Akty zapadnoj Rossyi*, tom II, r. 1514, dok. 92.

[52]) *Akty zapadnoj Rossyi*, tom I i II., *Item južnoj i zapadnoj Rossyi*, Tom I. Zbornik archeologiczeski wychodzący w Wilnie, t. II., Skarbiec Litwy Daniłowicza t. II.

[53]) Bracia Władysława Jagiełły, ustęp: Szymon Lugwen.

[54]) *Akty zapadnoj Rossyi*, tom II., r. 1507, str. 29.

[55]) *Item, item*, r. 1525, dok. 136.

Michał miał prócz tego cztéry córki: Maryją, Tomitę, Nastazyją, Agrafenę. Miały sobie zapisanego wiana na dobrach ojcowskich Małodeczno i Danielewskie dwa tysiące kóp groszy litewskiéj monety i 13 kóp groszy szerokich. O mężach ich i dalszych koligacyjach obacz herbarze polskie. Co do wiana: *Akty zapadnoj Rossyi*, tom II, toż samo, tom III, r. 1564, str. 135, r. 1525, dok. 138, tom II.

[56]) Wszystkie te szczegóły wyjęte z listu Zygmunta do kniazia Mścisławskiego Michała z 3 sierpnia r. 1525. (*Akty zapadnoj Rossyi*, tom II., dok. 136, str. 162).

[57]) *Togo że miesiaca Julia prijechał iz Litwy k' welikomu kniaziu Sluziti kniaź Teodor Michałowicz Mścisławski.* (Kronika woskresenska pod r. 1526, Zbiór latopisców ruskich, tom VII). *Item* Karamzyn Historyja Rosyi tom VII, nota 94; według zbioru dyplomatów państwa do których się odwołuje.

[58]) *Akty zapadnoj Rossyi*, tom II., dok. 148, str. 181.

[59]) *Akty zapadnoj Rossyi*, tom II, dok. 155, str. 189, r. 1527.

[60]) *Akty zapadnoj Rossyi*, tom II., dok. 167, str. 216.

[64]) Pozostaje tu jeszcze okoliczność jedna do wyjaśnienia. Piérwszą żoną Michała Iwanowicza Zasławskiego była jak wiadomo Julijanna, córka Jana Lungweniewicza. Z nią miał dwóch synów i córki (*Akty zapadnoj Rossyi*, z lat 1507, 1525, 1564).

Według tychże aktów z r. 1525 miał on po niéj drugą żonę Bazylisę, córkę Iwana Juriewicza kniazia holszańskiego i zapisał jéj wiano na dobrach swoich, a przecież w archeograficzewskim zbiorniku w Wilnie wychodzącym, tomie II. (1867) podany dokument piérwszéj żony Michała z r. 1537, gdzie jako wdowa po nieboszczyku Michale Iwanowiczu Zasławskim odnawia tegoż zapis na cerkiew w Mścisławiu.

Przeto zapis ten musi być podrobionym.

[65]) Kroniki sofijska i woskreseńska pod r. 1526. (Zbiór ruskich latopisców tom VI i VIII).

[66]) Karamzyn, tom VI, nota 294, mówi według synodalnéj kroniki, że W. kniaź dał na własność Mścisławskiemu miasteczko Szennaki (?) i Jarosławiec, Krzemieniec, Miszegę i Koszysę. Wątpić należy, aby to miał być teraźniejszy Jsrosław, Myszkin, Kremenczuk. Co do żony, kniazianki Anastazyi i jéj rodziców, obacz: List Mścisławskiego niżéj powołany z r. 1529. (Zbiór kronik ruskich pod r. 1506 i Karamzyna tom VII, str. 5 i 129). Matka jéj nazwana w kronikach raz Eudoxyja raz Teodozyja.

[67]) Starożytna (*drewnaja*) rosyjska biblijoteka Mikołaja Nowikowa, Moskwa, r. 1788, tom III., zapis kniazia Teodora Mścisławskiego, str. 63.

[68]) Karamzyn, tom VII, str. 140 i 155 (r. 1532).

[66]) Starożytna Biblijoteka rosyjska Mikołaja Nowikowa, tom III. Drugi zapis na dozgonną wierność Teodora Mścisławskiego z 5 lutego r. 1531.

[67]) Karamzyn, Historyja Rosyi, tom VIII.

[68]) Ten rok podany w rodowodzie tych kniaziów znajdującym się w aktach zachodniéj *(zapadnoj)* Rosyi, tom I. i przypisek na końcu dokumentu 10go, chociaż tu mylnie podany Teodor i przodkowie jego jako potomkowie po mieczu Lugwena-Szymona Olgierdowicza, kiedy oni tylko po kądzieli od niego pochodzą, po mieczu zaś od Jewnuty Gedyminowicza.

[69]) Karamzyn, tom IX, nota 66.

[70]) Karamzyn, tom IX, str. 228 idąc za inflanckim dziejopisem „Kelchem", mylnie mówi, że tym naczelnym wodzem był syn Iwana, młody Teodor Mścisławski, bo gdy ojciec tegoż, Iwan, nie wcześniéj jak r. 1529 na świat przyszedł, to syn jego Teodor nie mógł w r. 1571 mieć jak lat dwadzieścia. Jakże przypuścić, żeby młodzikowi powierzono naczelnictwo, a Karamzyn sam wspomina daléj, że miał udział w téj wyprawie także Iwan Mścisławski. Przecież ojca nie postawionoby pod komendę syna. Prawdą zaś jest, że syn i ojciec służbę swoją pełnili.

[71]) Wszystkie te szczegóły o Iwanie Teodorowiczu kniaziu mścisławskim wyjęte są w małéj części ze Zbioru ruskich dziejopisów tom VI i VIII, a w większéj ze źródeł dotąd podobno nie wydanych, które Karamzyn nie w całości, ale w wyciągach podał. Obacz noty i przypiski do tomów VIII, IX i X. historyi jego Rosyi.

[12]) Ob. w Starożytnéj rosyjskiéj biblijotece Mikołaja Nowikowa, tom XV., str. 31—41, list Iwana Teodorowicza do króla Zygmunta Augusta z r. 1567.

[13]) Ustęp *C*) Książęta bielscy, str. 228 — 234 i dodatki.

[14]) Obacz *Sobranie gosudarstwennych gramot i dogowórów, chranieszczychsia w gosudarstwennoj kolegii inostrannych dieł.* Moskwa, r. 1813 (wydawca Rumiankow), tom I., Hramoty pod l. 196, 7 i 8, rok 1571.

[15]) Obacz co do ostatnich lat życia i śmierci Iwana Teodorowicza mścisławskiego, jego żony, córek i syna Bazylego — Karamzyna Historyją Rosyi, tom X., str. 24—30 i źródła przez niego powołane, mianowicie w notach *a)* 727, tom IX, *b*) 60, 147, 273, tom X, oraz rodowód już powołany kniaziów mścisławskich, w aktach Rosyi zachodniéj, tom I., przypisek do dokumentu 10go na końcu tomu. Dodamy tu tylko, że Karamzyn pod r. 1592 — 6 mówi jeszcze o trzeciéj córce Iwana Mścisławskiego żonie niejakiego cara Symeona, świeżego neofity, który pozyskawszy względy Jana Groźnego był namiestnikiem w Twerze z prawami udzielnego księcia, ale po śmierci tegoż gdy Borys Godunów widział w nim konkurenta do tronu, otrutym został. Ob. tom X, str. 187—8.

[16]) Karamzyn, tom X, str. 30 i noty 140, 147, 273, także tom XI, r. 1598, str. 10—11, r. 1604, str. 41.

[17]) Kniaź Mścisławski, najprzedniejszy tych czasów człowiek w Moskwie, dobry, cnotliwy, wielkiéj moderacyi, choćby mu przed inszemi za jego zacnością do tego otwarta była droga, nigdy nie był *ambitiosus* i owszem *publice*

się deklarował, jako sam być nie chce „hospodarem“ i t. d.

Ob. Początek i progres wojny moskiewskiéj za panowania króla Zygmunta III., za regimentu Stanisława Żółkiewskiego. wyd. Bielowskiego. Lwów, 1861, str. 67.

[78]) Karamzyn, Historyja Rosyi, tom X., nota 273.

[79]) Karamzyn, tom XI., źródła tamże pod r. 1606 powołane.

Dyjaryjusz dziejów moskiewskich i legacyj PP. posłów Mikołaja Oleśnickiego, kasztelana Małogoskiego i Aleksandra Korwina Gosiewskiego starosty wieluńskiego, sekretarza Jego krolewskiéj mości, spisany w Moskwie r. 1606. Przedruk w dziele „*Historica Russiae Monumenta*“. Petersburg, r. 1842, tom II, str. 92—135.

[80]) Karamzyn, Historyja Rosyi, tom XI, str. 216. *Item*, tom XII, str. 37—8, 48, 55—7, r. 1606—7.

[81]) Karamzyn, Historyja Rosyi, tom XII, rok 1606, str. 33, 40, 47.

[82]) Ob. *Sobranie gosudarstwennych gramot i dogowerow, chraniaszczychsia w gosudarstwennoj kollegii inostrannych diel*, tom II, dok. 198, wyd. r. 1819 w Moskwie. Znajduje się równie w hist. Rosyi Karamzyna, tom XII, noty 562; 574. Data 24 lipca 1610 r.

[83]) Ob. początek i progres wojny moskiewskiéj za panowania Zygmunta III., a regimentu Stanisława Żółkiewskiego, str. 68 w pismach Żółkiewskiego, wyd. przez Augusta Bielowskiego. Lwów, r. 1868.

[84]) Ob. Niemcewicza Dzieje panowania Zygmunta III., tom II, oraz Karamzyna tom XII. Kronika Pskowska piérwsza (Zbiór ruskich latopisców tom IV.) wybornie w kilku słowach charakteryzuje politykę Zygmunta III. w téj sprawie. Mówiąc o tém poselstwie, które stanowili metropolita Filaret i kniaź Bazyli Galiczyn (r. 1606) dodaje „a król królewicza nie dał, posłów zatrzymał i wysłał hetmana Żółkiewskiego z wojskiem do Moskwy z żądaniem, aby jego na cara obrano. A gdy na to nie przystano, Litwa zawładnęła Moskwą i w sam dzień Zmartwychwstania pańskiego spaliła i wysiekła carstwo".

[85]) Umowa owa znajduje się w dziełach Niemcewicza, Karamzyna *(ut supra)*, pismach Żółkiewskiego (str. 493—506) i w zbiorze wyżéj cytowanym pod tytułem *Sobranie etc.*, tom II, dok. 199—200.

[86]) Pisma Żółkiewskiego, str. 83, nota 607.

[87]) *Sobranie (ut supra)*, tom II, dok. 211. Tu Zygmunt Mścisławskiego tytułuje już tylko koniuszym i namiestnikiem włodzimirskim.

[88]) Karamzyn, tom XII, str. 229 i nota 678.

[89]) Ob. *Sobranie gosudarstwennych gramot etc.*, tom I. wyd. r. 1813, str. 599. Dokument z miesiąca maja r. 1613

[90]) Karamzyn, tom XI, str. 92.

[91]) Szczegóły o roku śmierci, żonach i synie Teodora Mścisławskiego wyjęte z rodowodu jego zawartego w tomie I. aktów zachodniéj Rosyi na str. 6 dodatków.

[92]) Kronika nikonowska pod r. 1610.

J e w-

syn W. księcia Gedymina i Ewy (Jewny)
nia 1343. Wyzuty z tronu przez braci,
skiém. Żył je-

Szymon, żył jeszcze r. 1411
Kniaziowie

Jerzy

Iwan

Michał,
namiestnik w Witebsku;
kniaź na Mścisławiu i Mglinie;
żony:
1. Julijanna, córka Jana Lugwe-
nowicza na Mścisławiu,
2. Bazylina, córka Iwana Juriewicza,
kniazia holszańskiego

Teodor,
żona Anastazyja, córka Piotra, kró-
lewicza Kazanu i Eudoksyi, siostry
Bazylego Iwanowicza, W. księcia
Moskwy, zbiegł do Moskwy r. 1526
† 1540

Bazyli

Iwan,
wojewoda W. Nowogrodu, w służbie
Cara, postrzyżony na mnicha † 1586,
żona Irena, córka Aleksandra
Garbatego

Teodor,
wojewoda i namiestnik we Włodzimierzu,
piérwszy bojar w carstwie † 1622

Bazyli

Bazyli,
ostatni kniaź mścisławski.

n u t a

panował w Litwie od r. 1342 do stycz-
osiadł w Zasławiu, województwie Miń-
szcze w roku 1366

Michał, zginął w bitwie nad Worsklą, 1399.
Zasławscy

Andrzéj

Iwan,
namiestnik na Mińsku,
potem w Rosi

Bogdan,
namiestnik w Mińsku

GENEALOGIJA
JEWNUTOWICZÓW.

(NB. Potomstwo kniaziów Mścisławskich w Litwie po kądzieli, wylicsone w Stryjkowskim i herbarzach polskich).

O uprawnieniu dzieci nieślubnych
podług Prawa Polskiego

napisał

Piotr Burzyński.

W dawném prawie polskiém jest po dziś nie jedna wątpliwość, która pierwszorzędnych nawet znawców różni z sobą w zdaniu.

Są także do dziś dnia zdania uczonych, że na wyjaśnianie takich wątpliwości, jeszcze nie nadeszła pora, gdy dotąd brak wielki źródeł gruntownie opracowanych. Radzą zatem odwłokę, lub co gorsza zaniechanie. O zaniechaniu nie warto i mówić; ale i na odwłokę pisaćbym się nie chciał. Bo jeżeli jest podobną możliwość odkrycia z czasem jakiego źródła, jakiego pomnika rzucić mogącego światło na liczne tu ciemności, to z drugiéj strony zachodzi apodyktyczna pewność, że im daléj w czas, tém się bardziéj oddalamy od narodzin ciemnéj jakiéj ustawy — tém mocniéj zacierają się wszelkie ślady dojścia prawdy. Niknią zabytki piśmienne jeden po drugim, przeistacza się tradycyja, a my sami cywilizując się, że tak powiem, na stopę kosmopolityczną, co dzień bardziéj zapomi-

namy starego obyczaju, coraz trudniéj nam poznać naszych ojców, coraz twardziéj nam idzie z wyrozumieniem nie jednéj naszéj przeszłości.

Na dowód tego jak skrzętnie i z energiją kroczyć nam należy na polu badań dziejowych, niech posłuży następna okoliczność. Temat do niniejszéj rozprawy jest wzięty z konstytucyi polskiéj z r. 1768; a zatem nie z tak bardzo dawnego czasu. bo znajdzie się może jeszcze dziś żyjący nie jeden człowiek na przestrzeni dawnéj Polski, który razem z nią ujrzał światło słońca; a jednak w wytłumaczeniu prawdziwego znaczenia téj ustawy, największa istnieje sprzeczność między autorami. Jak wszystkich tak i téj wątpliwości dotknąłem w méj książce. (Prawo Polskie Prywatne. Kraków, 1871. Tom II. 165). Mówię dotknąłem, bo tak mi wypadało z zasady dydaktycznéj jako w książce do wykładu uniwersyteckiego przeznaczonéj — i w tém dotknięciu wskazałem w ślad za Czackim, że do powstania rzeczonéj ustawy dał pochop Kasper książę Lubomirski. Za to, między innemi, spotkała mię krytyka: bo uczony Walenty Dutkiewicz w ocenie, którą zaszczycił moją książkę [1]) na str. 39 tak się wyraża: „Czacki w prawdzie ówcześnie żyjący, donosi, że Kasper Lubomirski dość wcześnie po ślubie urodził się i że dla zniesienia wątpliwości wyjednał dla siebie ustawę r. 1768. Nie mogła to przecież być jedyna przyczyna uchwalenia ustawy

[1]) Uwagi nad dziełem „Prawo Polskie Prywatne przez Piotra Burzyńskiego“ napisał Walenty Dutkiewicz b. Dziekan i Profesor Prawa Polskiego w b. Szkole Głównéj Warszawskiéj; Członek Najwyższéj Komisyi Egzaminacyjnéj itd. itd. Warszawa, 1873, str. 83.

— i trudno przypuścić, aby Król, Senat i Reprezentanci narodu, gdyby nie byli przekonani o zbytniéj surowości konstytucyi 1578 r. staraniem jednego człowieka dali się nakłonić do zmiany prawa prywatnego.“

Otóż trudności upatrywanéj przez uczonego Dutkiewicza w przypuszczeniu czegoś podobnego, nie znajdzie ten, kto przeczyta rękopisma Odesskie czyli po Konarskim [2]), własność obecnie Akademii Umiejętności w Krakowie stanowiące — a przynajmniéj, kto przejrzy tylko woluminy, a właściwie teki LL. 409 i 492 oznaczone.

Z rozlicznych aktów różnego rodzaju, niejednakowéj wiarygodności i najrozmaitszéj osnowy [3]) przekonać się tam można, że wszystko co się tylko na sejmie z r. 1767/8 działo, zależało od skinienia ks.

---

[2]) Rękopisma te pochodzić mają z biblijoteki Tulczyńskiéj a przez śp. Konarskiego z Odessy b. Towarzystwu Nauk. Krak. zapisane i przez Członka Tow. Nauk. Piotra hr. Moszyńskiego do Krakowa w roku 1862 przewiezione, obejmują 30 ksiąg in 4to, a 100 ksiąg in folio i oznaczone są liczbami biblijoteki Akademii Umiejęt. od 382 do 512. Mnóstwo tam szczegółów, mianowicie do dziejów Rzecz. posp. z 18 w.

[3]) Są tam bowiem: to akta urzędowe, to prywatne; — autentyki lub znów z nieznajomego pióra pochodzące. Często listy posła ktorego, lub jakiego arbitra czyli prywatnego widza, korespondenta; wprost po posiedzeniu bezpośrednio, lub i z samego posiedzenia do kogo pisane — a zatem jeszcze gorące słowa chwytające i sprawiające na czytelniku szczególny urok zajęcia. Zdaje się bowiem, że prawie patrzymy i słyszymy co się dzieje. A co się tam działo? Ot targnięto się, ba rzeczywiście obrażano najświętsze uczucia narodowe wiary, tudzież cześci publicznéj

Repnina posła rosyjskiego. Tak w najważniejszych zasadniczych urządzeniach Rzeczypospolitéj, jak i w najdrobniejszych, często prywatnego, indywidualnego jakiegoś interesu dotyczących uchwałach, wszędzie dotykalny jego wpływ. Słowem nic się nie działo, o czém by nie wiedział — i tak się działo, jak sam chciał. Czy to chodziło o normę postępowania w załatwianiu spraw pod obrady sejmowe przyjść mających, czy o wybór osób do różnych komisyj sejmowych; czy o zapoczątkowanie najważniejszych ustaw, czy znów tylko o dnie lub godziny posiedzeń — we wszystkiém On stanowił, wszędzie był obecny i na jego oblicze wszystkich oczy zwrócone. Dowodem tego niech będą n. p. następne wyrazy wyjęte z rękopisma L. 28 Vol. 492:

„D 29 Xbris Sessya Nacyonalna u Xcia Prymasa.

Jak zasiedli czytano solita praxi Protokół, po przeczytaniu Xże Prymas doniósł całéj Kommissyi. Ponieważ proiektów Praw kardynalnych i materyi statystycznych teraz nie można traktować y kończyć, póki nie powróci z Moskwy Mr. Igielstrom Pułkownik, do których projektów może się co przydać lub

---

i prywatnéj; szarpano cudzą własność, a rozsiano gęsto ziarno wewnętrznéj niezgody i moralnego zepsucia — słowem przygotowano wszystko, co rozszarpanie Rzeczypospolitéj ułatwić mogło. Runęła też niebawem bo w parę lat, a traktat rosyjskiéj gwarancyi z dnia 24 Lutego 1768 r. na owym Sejmie przez Repnina wymuszony, był jak owo biblijne poderwanie przez Samsona rdzennych słupów w świątyni Gazy.

uiąć punktów: więc tymczasem zlecił mi Xże Jmc. Poseł Rossyiski Repnin abyśmy materye do decyzyi zachodzące per Classes rozdzielili y do układania w nich projektów osobne Konferencye y osoby wyznaczyli, które to materye in Classes podzielone Xże Prymas czytał y do formułowania y układania w nich Proiektów Osoby z całéj Kommissyi wyznaczył i subdelegował, iakoby podług Noty y Dyspartymentu przez Xcia Repnina Posła podanych."

(Tu następuje wyszczególnienie czterech Subdelegacyj i wymienienie osób do każdéj przydzielonych — tudzież przedmiotów dla każdéj przeznaczonych; lubo przytém ostatniém wymienieniu spotykać można wyrazy kończące — „i innych" — lub też Repnin późniéj różne przedmioty Subdelegacyjom przydzielał.)

„Po wyznaczeniu na 4 Classes Materyi y do nich subdelegowanych osób do układania Projektów — JP. Sekretarz Kommisyi czytał List do JM. P. Psarskiego a ministerio Rni Imieniem Króla JEmci jakoby po wzięciu Senatorów pisany, y Memoryał do JP. Panina Ministra Carowy Jmci, aby wzięci uwolnieni być mogli. Po tym Tenże czytał dane Rezolucye na to z Moskwy, to jest na podany Memoryał przez Psarskiego Carowy Jmci notę daną temuż z Rezolucyą od Panina, do przesłania Ministerio Nostro; która Nota 10 arkuszy pisma w sobie zawiera; słów bardzo wiele y oświadczenia Łask Carowy Jmci dla Króla Jmci i Rzpltéj.

Fanatyzmu w kraiu będącego, sprzeciwienia się widocznego tychże Senatorów, y popełnionego występku przez nich sprzeciwiania się myślom zbawiennym konfederacyi y działaniu oneyże że byli przeciwni

etc. różne wyrazy toż Pismo w sobie zawiera etc. więc z Rozkazu Posła Pełnomocnego Xcia Repnina są aresztowani.

W Tej Nocie nie masz wzmianki ani Deklaracyi, że wzięci będą wolni albo nie; więc tedy nie można znaleźć konkluzyi co się z niemi stanie daléj.

Po odbytym tym Ceremoniale Xże Prymas solwował sessyą na dzień jutrzejszy do Xcia Repnina. Ichmość zaś Subdelegowani, alias każdy piérwszy z wyznaczonych do układania projektów w rozdzielonych materyach mający prezydować, zapraszali do siebie Ichmościów Subdelegowanych także na dzień jutrzejszy in ordine zagajenia y rozpoczęcia swoich Sessyi."

Albo rękopismo L. 57 w tymże woluminie: „Po przybyciu JmP. Igielstroma Pułkownika z Moskwy 11 Januar Xże Repnin cały departament sub Nro 1mo konwokował do siebie y innych różnych Delegatów zaprosił gdzie na konferencyach iakie Projekta składają i co ciekawego intra hoc tempus daje się słyszeć breviter adnotatur.

Jura Cardinalia które były ułożone iterum poprawiono y odmieniono: aby Materye Status na Sejmach unanimitate układane były, których gdyby dziesięć per unanimitatem było zgodzonych, a na jedno choć słowna zaszła oppozycya, więc wszystkie materye zgodzone upadać powinny. Na co gdy Biskup Kujawski y Xże Podkomorzy Kor. czynili refleksye Xciu Repninowi, że tym sposobem większy w Polszcze niż przeszły Nierząd nastąpi — na co odpowiedział Xże Repnin, iż to być musi, bo jeżeli WMPanowie nie zechcecie na to zezwolić, to w Polszcze kamień na kamieniu nie zostanie.

Miano y to poprawić czyli in Juribus Cardinalibus, czyli in Materiis Status, aby podwyższenie podatków cum Omnium Assensu stanowiono, a zmniejszanie onych, pluralitate decydować etc. etc.“

(Następuje dalsze wyszczególnienie różnych przedmiotów na tém posiedzeniu załatwionych; a gdy zaczęły przychodzić na stół obojętniejszéj treści, tak daléj w rękopismie zapisano):

„In hoc interstitio czasu praecommisit Xże Repnin Marszałkom Obydwóch Konfederacyi aby pisali do Posłów Naszych w Moskwie będących, aby powracali nazad, oraz pisali drugi list do Carowey o uwolnienie zabranych Senatorów.

Zaczęto tu mocno głosić o odsądzeniu Xcia Kanclerza y Podkanclerza Litewskich czego omnino praetendit Xże Repnin Imieniem Carowey, po których ktoby miał nastąpić niewiadomo. Xże Repnin zaczyna o tym mówić że Ordynacya Ostrogska należy Kawalerom Maltańskim — y boday jakiego kawalera Maltańskiego nie wymyślą. Naydaley ad 26. Psentis mają te konferencye y ułożenia zakończyć y wraz posłać do Moskwy Kuryerem. Seym zaś nie ma dłużéj bawić jak naydaley ad 20. Februar. Po skończonych wszystkich robotach deklaruią że Moskwa ma się oddalić z Kraju Naszego gdyż jak słychać, że o to insze instant Potencye. Do inszego zamieszania u Nas dotąd nic nie słychać y że pono tak zostaniemy do jakowegoś czasu.

Traktat Grzymułtowski w Konstytucyą teraźnieyszą ma być wpisany, a zaś Traktat Karłowiecki per totum ma być skassowany, o co omnino instat Repnin.“

Albo zobacz dosłowny wypis z Konferencyj Repnina z Delegatami Sejmowemi na Komisyi traktatowéj, — który Ant. Sozański w dziełku swém zatytułowaném: „Dyaryusz Sejmu extraordynaryjnego w Warszawie d. 5 paźdz. 1767 r. złożonego i zaczętego a z limitacyi i prorogacyi d. 5 Marca 1768 etc. zakończonego — wydał z rękopisów biblioteki Tow. Nauk. Krak. A. S. Lwów 1865“ na str. 102 i nast. zamieścił.

Albo zobacz nie jeden żywy obraz tego co się w Polsce na ówczas działo, w Prof. Szujskiego Tomie IV. „Dziejów Polski“ poczynając od str. 373 osnuty między innemi i na podstawie w mowie będących rękopismów.

Albo wreszcie następny dosłowny wypis z rękopisma L. 61 w tymże woluminie:

„D. 30 Januarii. Sessya u Xcia Prymasa w przytomności Xcia Repnina. Na którey

1mo Czytano proiekt Wwody Kaliskiego Zamiany.

2do Projekt P. Jaworskiego — Warunek pro legitimis uznayemy.“

(Następuje dalsze wyliczenie czytanych projektów i w końcu tak stoi zapisane:) „Potem in turbido wiele czytano proiektów etc.“

Z uwagi zaś, że w V. L. VII. fol. 807 zaraz po legitymacyi Jaworskich na téj saméj jeszcze stronnicy zamieszczoną jest Konstytucyja, o którą nam głównie chodzi, pod napisem: „Objaśnienie Konstytucyi de illegitima prole“ możnaby przeto z pewnością twierdzić, że na téj saméj Sesyi, w owém turbido, czytany był i projekt téj Konstytucyi. Szkoda atoli,

że żadnej wzmianki o niej znaleźć nie można w rękopiśmie na tej sesyi. i że niema pomiędzy temi rękopismami Dyaryuszy Subdelegacyj legislacyjnych, by z nich zaczerpnąć światła do wydobycia na jaw myśli jaką miał nasz Prawodawca z r. 1768 w rzeczonej Konstytucyi — a nie potrzebowalibyśmy śledzić dziś za nią po rozlicznych trudzących manowcach i toczyć o nią naukowe spory.

Nadmienić mi zaś wypada, że urzędowego Dyaryusza samego Sejmu z roku 1767/8 nie mamy, a w prywatnych, jak np. w przytoczonym powyżej Sozańskiego, w kwestyi o którą nam chodzi, bezpośrednio nic godnego uwagi nie ma.

To co robił Poseł Repnin na wielką skalę, to byle jaki oficer rosyjski jak np. Półkownicy Kar. (sic V. L. Grablin. w. Igielstrohm — General Apraxyn, na mniejszą każdy w swoim zakresie dokazywał, a ze zgrozą i rumieńcem wstydu przywieść przychodzi, że Rzeczpospolita policzkowana przez nich, jeszcze im za to indygienaty na owym Sejmie udzieliła *).

*) V. L. VII. 796. 7. — Godne uwagi są np. motywa indygenatu Bazylego Kar'a, następnie wyrażone: „Mając należyty wzgląd na przyzwoite godnemu urodzeniu przymioty i ustawną przy Generalnéj Konfederacyi Koronnéj przytomność ur. Bazylego Kara Półkownika wojsk Naj. Imperatorowy itd.“ A co ta przytomność Kara na owéj Konfederacyi znaczyła wyjaśniają n. p. Szujskiego „Dzieje Polski“ T. IV. str. 414 i nast. Gdy bowiem na Sesyi Konfederacyi Radomskiéj, Konfederaci wzbraniali się podpisać Manifest przez Repnina przygotowany, w którym między innemi wzywano gwarancyi Imperatorowy dla ustaw Konfederacyi, Kar zatoczonemi przed ratusz armatami, zmusił ich do tego.

Czyż potrzeba jeszcze silniejszych dowodów naszego poniżenia, naszego moralnego upadku?

Czyż można po rozpatrzeniu się w tém wszystkiém znajdować jeszcze trudność w przypuszczeniu, by Kasper ks. Lubomirski, Generał wojsk rosyjskich, Poseł na Sejm z Ziemi Czerskiéj [5]) mógł przeprowadzić na tym Sejmie w mowie będącą ustawę, w czém osobisty i do tego ważny miał interes?

Tam gdzie Król, Senat i Reprezentanci narodu z bardzo małym wyjątkiem na skinienie Repnina czołem bili przed Imperatorową, a z oblicza Jego śledzili za myślą północnéj Semiramidy, by ją odgadywać i zadowolić i to z poniewierką najświętszych ojczyzny interesów, — tam zaiste Lubomirskiemu, jako Generałowi Rosyjskiemu bardzo nawet łatwo to przyszło

Na tle to zbadanych źródłowo dziejów. musimy śledzić ducha ustawy, gdy go wyrazy jéj nie wskazują dobitnie — a nie zapatrywać się na prawa minionych wieków z dzisiejszego stanowiska umiejętności politycznych. Dziś zapewne niepodobnémby było, by dla interesu jednego Posła, trzy najwyższe czynniki ustawodawcze skłoniły się gdzie do zmiany istniejącego prawa — ale w owym czasie tak było u nas — bo by był Repnin, jak powiedział publicznie „kamienia na kamieniu nie zostawił.“

Powyższe uzasadnienie wzmianki szczęśliwie w dziele Czackiego uczynionéj o udziale Kas. Lubomirskiego w genezie téj Ustawy, jest dla mnie jednym ze stanowczych środków do zwalczenia zdania prze-

---

[5]) Zob. listę Posłów Sejmowych z r. 1767/8 przy téce rękopism. odess. L. 409 dołączoną.

ciwników. Nie omieszkam téż w swojém miejscu właściwych z niego wyciągnąć korzyści, i odpowiednich wyprowadzić wniosków.

Teraz zastanówmyż się nad tą okolicznością, że trafowi tylko prawie przypisać należy, iż rękopisma Odesskie dostały się b. Towarzystwu Nauk. krak. a dziś Akademii Umiejętności i tu dostarczyły mi tak cennych materyjałów. — Zastanówmy się daléj nad tém, jak łatwo te zabytki w błąkaninie swéj po dawnych szlakach gonitw przodków naszych za Muzułmanami, mogły były uledz zatracie — a przekonamy się, że mam słuszność gdy twierdzę, iż nie odwłóczyć, ale bezwłocznie owszem brać się należy do odgrzebywania, oczyszczania i rozjaśniania naszéj przeszłości, chociażby o tych tylko zasobach, które obecnie posiadamy. Zresztą tak postępuje zagranica. Czyż odkładali Romaniści lub Germaniści szperaniny po omszałych wiekami zabytkach swoich przeszłości? Nie — z tego co mieli korzystali, a nastąpiło jakie odkrycie późniejsze to poprawili co wypadało sprostować i tak postępowali ciągle naprzód, Bo tak zresztą i zdrowy rozum doradza.

Zatem nie *inertia est sapientia*, ale *labor*, bo wiemy dokąd to *inertia* przed niedawnemi czasy najpotężniejsze Państwa doprowadziła.

Trzy miałem powody do dania pierwszeństwa przedmiotowi niniejszéj rozprawy, w usiłowaniu mojém rozjaśnienia o ile podołam tych wątpliwości w dawném prawie polskiem, których uczony Dutkiewicz w recenzyi méj książki koło czterdziestu naliczył — a ja z swéj strony kilka jeszcze dodam — że

a) w tym przedmiocie różnię się w zdaniu z dwoma pierwszorzędnemi żyjącemi prawnikami polskiemi;

b) że ta kwestyja jest jeszcze praktycznej dziś nawet doniosłości — i

c) że jest jak to mówią na czasie.

Że jest nią, przekonamy się, gdy dotrzemy do ostatniéj karty niniejszéj pracy. Tu tylko nadmienię dla zainteresowania czytelnika lub słuchacza, że kwestyja ta dotyczy raz rodziny — a rodzina jest dziś dla narodowości naszéj ostatnią twierdzą, w któréj granitowe mury stanowi Religija. W tę też to nieprzyjaciel nasz głównie wymierzył ogniste swe paszcze, by nas w zarodzie na miazgę zetrzeć. Powtóre kwestyja ta dotyczy Małżeństwa, a ta instytucyja jest dziś, jak wiadomo na stole obrad władz prawodawczych w całéj prawie Europie.

Po tém zagajeniu dzielę moją pracę na dwie części: w piérwszéj przedstawię stan téj kwestyi dotychczasowy, w drugiéj zdanie moje upowoduję i przy niém, mimo krytyki uczonych mężów, Dziekana i Prof. Dutkiewicza i Senatora Romualda Hubego [6]), pozostanę.

§. 1. Stan téj kwestyi dotychczasowy.

Z różnych sposobów uprawniania dzieci bezślubnych, Prawo Polskie znało jeden tylko, to jest przez zawarcie małżeństwa rodziców bezślubnych *(per sub-*

[6]) „Mniemany Statut króla Alexandra o legitymacyi dzieci.“ Bibliot. Warsz. r. 1873. T. III. str. 131.

sequens matrimonium) stósownie do Prawa kanonicznego. I ten jednak sposób uprawniania, nie ciągle miał skutki w obliczu prawa świeckiego.

I tak: najdawniejsze w tym przedmiocie świeckie prawo u nas, jest Statut Aleksandra Jagiellończyka z r. 1505 [7]), który dozwolił przez zawarcie małżeństwa uprawniać nietylko dzieci poczęte i zrodzone po ślubie, ale i poczęte przed ślubem, a po nim zrozrodzone, tudzież zrodzone przed ślubem, co genesis tego prawa wyjaśnia.

Rzecz się bowiem tak ma: prawo prowincyjonalne saskie między innemi stanowiło: „*quod quicunque cognoverit aliquam faeminam, si postea ducat eam in matrimonium, nunquam ex ea poterit prolem legitimam generare*“ [8]). Tymczasem z historyi prawa kanonicznego wiadomo, że jeszcze r. 1172 Papież Aleksander III. ogłosił [9]), iż małżeństwo ma taką moc, iż nawet dzieci przed ślubem zrodzone uprawnia. Zaś Grzegórz IX. Papież r. 1373 potępił zbiór praw saskich Repkowa mieszczący w sobie powyżéj przytoczony z nich ustęp, co późniéj Eugeniusz IV. Papież ponowił. Z tego powodu król Aleksander Jagiellończyk

---

[7]) V. L. I. 341.

[8]) Jus provinc. Sax. Lib. I. art. 347.

[9]) C. 6. X. Qui filii sint legitimi. IV. 17. „Tanta est vis matrimonii, ut qui antea sunt geniti, post contractum matrimonium legitimi habeantur.“ Miała zaś na celu ta ustawa kanoniczna znieść konkubinaty przez zachęcenie i możność takich osób zawarcia małżeństwa. Toż samo na celu miała już piérwej Novella 89. Konstantyna W., który piérwszy ten sposób *legitimationis per subsequens matrimonium* wprowadził.

szanując to postanowienie Kościoła, uchylił z prawa saskiego u nas w niektórych miejscach obowiązującego czternaście artykułów, a w szczególności i ten (dziesiąty), który rzeczony zakaz legitymacyi w sobie mieścił.

W następności więc tego Statutu Aleksandra, który zapadł w uświęceniu zasad prawa kanonicznego w tym przedmiocie i tegoż prawa postanowieniu co do uprawnień nadał moc obowiązującą świecką, jak to z wyraźnego odwołania się króla Aleksandra do ustaw kościelnych jasno wypływa, mogły być w Polsce uprawniane dzieci tak przed ślubem poczęte i zrodzone, jak poczęte przed ślubem, a zrodzone po nim, tudzież poczęte i zrodzone po ślubie z żony, która pierwéj była nałożnicą.

Późniejsze atoli ustawy, odstąpiły od tego zapatrywania się. Za Stefana Batorego zmieniono roku 1578 rzeczony Statut i postanowiono: „iż się po części tego trafia, że niektórzy mieszkają przeciw Panu Bogu nie z żonami, lecz nałożnicami, które potem za żony sobie biorą, ustawiamy, aby od takowych żon, które nałożnicami były, dzieci albo potomstwo ich w dobrach żadnych nie dziedziczyły, ani żadnéj prerogatywy szlacheckiej miały [10])“. Nadmienioną konstytucyją Batorowską ponowiono za Władysława IV. w r. 1633 [11]) stanowiąc, że niewywodzący się z zarzutu nieprawości łoża, żadnych praw i prerogatyw stanu szlacheckiego nie będzie mocen używać.

[10]) V. L. II. 971.
[11]) V. L. III. 812.

R. 1658 stanęło tamtym dwóm przeciwne, chwilowo tylko na czas wojny obowiązywać mające prawo, mocą którego potomstwo przedślubne i poślubne z dawnéj nałożnicy, uprawnione być mogło. Prawo jednak to niemieści się w Voluminach Legum, tylko je Ładowski w inwentarzu wyszczególnił: nie miała bowiem na takowe nastąpić zgoda wszystkich Stanów i do niego to między innemi odnosi się zamieszczenie w V. L. IV. 514 o druku praw sejmowych z r. 1658.

Wszyscy przeto autorowie piszący po zapadnięciu wymienionych ustaw, a przed konstytucyją z roku 1768 słusznie utrzymują, że w Polsce nie było dopuszczone uprawnianie dzieci beźślubnych, przez zawarcie małżeństwa ich rodzicieli, bo Statut Aleksandryjski, został zniesiony przez prawa późniejsze. Tak piszą: Załoszowski [13]), Dresner [15]), Starowolski [14]).

Tak się rzecz miała do r. 1768. W tym roku za Stanisława Augusta zapadła Konstytucyja następującéj osnowy: „(nadpis) Objaśnienie konstytucyi de illegitima prole. (Osnowa). Ponieważ wszystkie prawa Koronne y Wielk. X. Litewskiego Państw naszych fundują się na prawie Boskim, y nie inszym końcem są stanowione, tylko aby we wszystkich interweniencyach sprawiedliwość zachowana była; a zatym kiedy prawo kościelne potomstwa z małżeństwa szlubem legitimowanego za należyte mieć chce y uznaje, a konstytucyje annorum 1578 Vol. 2 fol. 971.

[13]) „Jus regni Poloniae. Poznaniae 1702. T. II. p. 352 cd. Varsav. p. 207."

[15]) „Institutionum juris regni Poloniae libri IV. Zamościi 1613 p. 68."

[14]) „Commentarius in IV. libros institutionum juris civilis. Cracoviae 1638 p. 107."

et 1633 Vol. 3tio fol. 812 nie objaśniwszy *hunc casum* tylko znać do artykułu prawa saskiego *in tenore Quicunque cognoverit publice uxore* przychylając się, nawet y po szlubie spłodzone potomstwo od sukcedowania w dobra y zaszczytu schlachectwa exkludowały, który artykuł *per Sedem Apostolicam Romanam*, y przez króla Aleksandra Antecessora naszego statutem *anni* 1505 Vol. 1mo fol. 340 jest reprobowany; przeto za zgodą wszech stanów, objaśniając wyżéj rzeczone konstytucyje 1578 et 1633, a zaś Statut Króla Alexandra Antecessora naszego anni 1505 reassumując postanawiamy; aby potomstwo *utriusque sexus* stanu szlacheckiego, z małżeństwa szlubem ztwierdzonego po konstytucyjach wyżéj wyrażonych spłodzone, odtąd w dobra tak po rodzicach, jako y po bliskich krewnych wstępowało..... A zaś potomstwo bez szlubne *etiam* y teraźniejszą konstytucyją od wstępowania w dobra, *et ab omnibus praerogativis* stanu szlacheckiego exkludujemy mocą teraźniejszéj ustawy [15]).“

Ta to konstytucyja podzieliła Autorów o prawie polskiém piszących na dwa obozy, bo jedni twierdzą, że konstytucyja z roku 1768 jedynie surowość konstytucyj z roku 1578 i 1633 przez które nawet dzieci po ślubie poczęte i zrodzone, jak skoro tylko to nastąpiło z żon, które poprzednio było nałożnicami, od spadku i szlachectwa wyłączone zostały, złagodzić zamierzając, dzieci téj kategoryi to jest spłodzone po prawnie zawartym ślubie z byłemi nałożnicami, do spadku i szlachectwa dopuściła, a wyłączyła od tego dzieci przed ślubem z byłą nałożnicą zawartym, spłodzone. Twierdzą nadto, że nawet konstytucyja ta z r.

[15]) V. L. VII. 807.

1768 nie stanowi o uprawnieniu dzieci. jako o przedmiocie do Sądów Duchownych należącym, lecz tylko o szlachectwie dzieci bezślubnych [16]) Drudzy zaś utrzymują. że konstytucuja z r. 1768 przywróciła moc Statutowi Kr. Aleksandra z r. 1505 przyjmującego w tym przedmiocie zasady prawa kanonicznego; a zatem, że przez zawarcie małżeństwa rodziców bezślubnych. zostają uprawnione dzieci tak po ślubie poczęte i zrodzone, jak i dzieci przed ślubem poczęte, a po nim zrodzone. tudzież dzieci przed ślubem zrodzone [17]).

§. 2. Wywód zdania, że konstytucyja z r. 1768 stanowi uprawnienie dzieci nieślubnych przez zawarcie małżeństwa (per subsequens matrimonium) w znaczeniu prawa kanonicznego.

Chcąc wywieść prawdziwe znaczenie konstytucyi z r. 1768 pod tytułem: „Objaśnienie konstytucyi de illegitima prole“ [18]) należy popierw rozpatrzyć się

[16]) Tu należą: Dutkiewicz „Program“ Zeszyt I. str. 68. W. A. Maciejowski „His. Praw. Słow. V. 84. Ostrowski „Pr. Pr. str. 27

[17]) Tu należą: Jan Winc. Bandtkie „Zbiór rozpraw o przedmiotach Prawa Pols. Warszawa 1812 str. 215. Burzyński Piotr „Prawo Pols. Pryw. Kraków 1868, T. II. 165. i Fryd. Ben Bröcker „*Beyträge zur Kenntniss des polnischen Rechts*, *Berlin 1797. str. 37*, który, lubo się do tegoż samego zdania przechyla jednak oświadcza, że redakcyja niejasna potrzebuje objaśnienia.

[18]) V. L. VII. 807.

w dawniejszych ustawach, do których ona się odwołuje; bądź jedne z nich do mocy obowiązującéj przywracając, bądź inne znosząc. Ten bowiem tylko nie będzie w wątpliwości co do prawdziwego znaczenia konstytucyi z r. 1768, kto dobrze wyrozumi owe dawniejsze ustawy.

Zacznijmy więc od Statutu Aleksandra Jagiellończyka z r. 1505 [19]), któremu ta Konstytucyja moc przywraca.

Spotykamy się ze Statutem Aleksandra w dwóch peryjodach czasu, tak od siebie odległych jak r. 1505 do r. 1768. W piérwszym ten Statut powstał, w drugim do mocy swéj przywrócony został. Pierwszy należy do epoki najświetniejszéj Państwa Polskiego, drugi do epoki Jego upadku. Jeżeli się zatem zważy, że Statut ten dotyczy stósunku Państwa do Kościoła, ważna ztąd wyniknie dla dzisiejszego badacza rzeczy ojczystych skazówka. Pójdźmy daléj tylko, a stanie nam ona na oczach promieniem słonecznym.

W przedmiocie niniejszéj rosprawy, należy mieć ciągle na oku stosunek, w jakim naród zostawał do Kościoła rzymsko-katolickiego i jak ten stosunek odbił się w Jego prawodawstwie; a z drugiéj strony nie spuszczać z uwagi rozwoju naszego „upieszczonego klejnotu szlacheckiego“ i rozwielmożnienia się Szlachty od Nieszawy. To nam wytłumaczy znaczenie Statutu Aleksandra Jagiellończyka, znaczenie Konstytucyi Batorowskiéj z r. 1578 i późniejszéj z r. 1633, oraz wyjaśni co chciała i dlaczego, konstytucyja z r. 1768. To nam wytłumaczy, dlaczego pra-

[19]) V. L. I. 341.

wodawstwo Piastowskie milczy w przedmiocie małżeństwa i jurysdykcyi kościelnéj; wyjaśni znaczenie sporów z Duchowieństwem w czasach późniejszych, o tę jurysdykcyją, kiedy nowości religijne zawitały do kraju i ducha regulacyi tychże za Zygmunta I. roku 1543 [20]): i wreszcie wykaże prawdziwe *„rationem juris“* konstytucyi z r. 1768, bo zwróci naszą uwagę na kwestyją Dyssydentów protegowanych przez Moskwę — na to, dlaczego tak usilnie występował Rzym w ciągu Sejmu z r. 1768 naprzeciw — i jak naród w osobach swoich reprezentantów, garnął się na owym Sejmie pod skrzydła Kościoła Rzymskiego przeciw schizmatyckiéj Moskwie, bo już wtedy jasnowidzący patryjoci miarkowali, gdzie szukać puklerza, przeciw głównemu naszemu wrogowi.

Jak tylko rozszerzyła się i ugruntowała wiara chrześcijańska w Polsce, już przez cały przeciąg istnienia Państwa, a zatem rzec można śmiało przez siedm prawie wieków, przylgnęła cała massa narodu do łona kościoła rzymsko-katolickiego — we wszystkich najdrażliwszych stosunkach, z religiją w związku zostających, Jego tylko wyroków słuchała — i nie znała nigdy tych sporów z kościołem, które całą Europę nurtowały, a następnie krwią zarumieniły. Mała bowiem u nas liczba nowatorów, (jak ich zwano), w czasach nawet największego ich rozrostu, względnie na całą massę wiernego Kościołowi Rzymskiemu narodu, tylko zdanie powyż objawione utwierdza. Za narodem szedł rząd Jego. Bo i inaczéj być nie mogło nie tylko według zasad filozofii prawa publicznego,

[20]) V. L. I. 578.

ale szczególniéj u Nas, według naszych ustaw zasadniczych państwa, gdzie rząd był wypływem woli narodu w Sejmach uwydatnionego. Co większa, nawet za monarchiczno-absolutnéj Polski, tak samo Jéj rząd postępował, i téj saméj względem Rzymu trzymał się polityki.

Poprzyjmy te słowa dowodami.

Już Bolesław Wielki przytacza Ditmar [21]) w najważniejszych sprawach Państwa, na kanonach się opierał: „*cum se multum peccasse ipse sentit..... canones coram se poni..... ac secundum haec scripta, mox scelus peractum purgare contendit.*“

Kazimierz Wielki w swoich statutach częstokroć powołuje pisma Ojców Kościoła, prawo kanoniczne itp.

„*De fratricidio, patricidio, sororicidio. — Et licet lex tam novi quam veteris testamenti fratricidium et alia saeva crimina graviter puniat et damnet*“ [22]).

„*De eo quod villanus non debet impignorari pro paena domini sui. — Ex jure divino debet observari, quod iniquitas unius, alteri non debet obesse etc.*“ [23]).

„*De illis qui habentes jus theutonicum utuntur polonico. — Cum secundum Patrum sanctorum decreta lex decernat illos amittere privilegii authoritatem, qui concessa sibi non utuntur potestate etc.*“ [24]).

„*De illis, qui nocte, alicuius frumenta in campo recipiunt. — Et licet canonica sanctio depopulationes agrorum magno odio habeat etc.*“ [25]).

---

[21]) Ditm. VI. p. 398.
[22]) V. L. I. 26.
[23]) V. L. I. 54.
[24]) V. L. I. 28.
[25]) V. L. I. 34.

„*De eo quod pater non teneatur ferre iniquitatem filii et e converso. — Cum dicit scriptura, quod filius non portabit iniquitatem patris, nec e converso etc*“ [26]).

Konfederacyja po śmierci Ludwika r. 1382 powołuje się na prawo kanoniczne: „*Consonum rationi, et sacris Canonibus esse dinoscitur etc.*“ [27]).

Władysław Jagiełło, w Statutach Warteńskich, toż samo, np.

„De judaeis et eorum pecuniae accomodatione. — Quamvis in constitutione etc..... sit eis prohibitum, quod dare non debeant hominibus..... pecunias super literas..... sed tantum super vadia et pignora: tamen hoc ipsi minime advertentes, pecunias super literas et inscriptiones dare non cessant, etiam contra jura et canonica et civilia etc.“ [28]).

A jak ten król wystąpił przeciw heretykom, jak popierał Rzym w wytępianiu nowości religijnych, świadczy najlepiéj Jego Edykt Wieluński z r. 1424 [29]) gdzie heretyków z obrazicielami majestatu królewskiego porównywa i Starostom ścigać każe.

Cała dynastyja jagiellońska wierną była Kościołowi rzymskiemu, a sam Zygmunt August niesłusznie podejrzywany o sprzyjanie nowościom religijnym jakiego był sposobu myślenia, najlepiéj zaświadcza Jego Edykt Warszawski z d. 20 Października 1569 [30]). Za

---

[26]) V. L. I 54.
[27]) V. L. I. 58.
[28]) V. L. I. 78.
[29]) V. L. I. 85.
[30]) Edykt ten wydrukował z rękopisma Watykańskiego Theiner w T. II. 740 a ja ztamtąd przedrukowałem go w mym „Prawo Pryw. Polsk. T. II. str. 66.

Jego także panowania wprowadzone zostały w wykonanie postanowienia Soboru Trydenckiego w Polsce [51])

Za czasów elekcyjnych kiedy szlachta na Sejmach ujęła w rękę swą władzę prawodawczą, w téj uległości względem Rzymu, żadna nie zaszła zmiana. Dowodem tego są postanowienia wszystkich Konfederacyj Generalnych we wszystkich bezkrólewiach poczynając od śmierci Zygmunta Augusta odbywanych, a na piérwszym sejmie po obraniu nowego króla zwykle zatwierdzanych. Godném jest zaś uwagi, że te postanowienia konfederacyjne im daléj datą swą oddalają się od XVI. wieku, to jest epoki, w któréj nowości religijne dosięgły u nas najwyższego stopnia rozrostu, tém większą gorliwością dla religii rzymsko-katolickiéj są przejęte. Przykładem mogą służyć ustawy konfederacyjne z ostatnich dwóch bezkrólewiów, to jest po śmierci Augusta II. i Augusta III. zapadłe. I tak Konfederacyja Generalna „*Omnium Ordinum Regni et M. D. Lithuaniae*“ d. 27 Kwietnia 1733 roku do Warszawy zwołana, obejmuje między innemi taką ustawę: „Ponieważ wszystkich Państw ugruntowanie i trwałość *in vero Dei cultu ac S. religione consistit.* Więc przez tę konfederacyją naszą, *iuribus et privilegiis orthodoxoe Romano Catholicae et ritus Graeco-Unitorum Ecclesiae,* nikomu derogare nie pozwalamy, y owszem jako w tym prawowiernym Państwie exoticos detestamur cultus, tak przy obronie tegoż Ko-

[51]) Wiele z tego, com napisał o przyjęciu postanowień Soboru Trydenckiego u nas na str. 28 i nast. T. II. méj wyżéj zacytowanéj książki, należałoby i tu przytoczyć. Dla niepowtarzania się, tam odsyłam czytelnika.

ścioła s. Katolickiego Rzymskiego et immunitatum jego, przykładem przodków naszych opowiadamy się, i przy nich stawać obwiązujemy się. „Następnie taż Konfederacyja po reasumpcyi czyli potwierdzeniu dawniejszéj Konstytucyi z r. 1717 [32]), co do Dyssydentów; po utrzymaniu w mocy dawniejszych praw Aryjanom, Kwakierom, Mononistom, Anabaptystom i Apostatom zapadłych, a osobliwie przepisów Konfederacyi z roku 1674 takie obejmuje postanowienie: *„Jura et privilegia orthodoxae Romano - Catholicae et ritus Graeco-Unitorum Ecclesiae et nullius alterius* wszystkiemi siłami naszemi trzymać będziemy, y przy obronie tegoż s. Kościoła, substancye i zdrowia nasze, tudzież przy wolnéj Królów y Panów naszych Elekcyi łożyć przez tę konfederacyą naszą przyrzekamy sobie [33])."

Konfederacya znów Generalna omnium ordinum Regni et M. D. Lithuaniae dnia 7 Maja 1764 r. do Warszawy zwołana, stanowi między innemi co następuje: „Jako wiara S. Katolicka Rzymska, którą przez ręce przodków naszych wziętą, nienaruszenie dotąd z przykładną gorliwością zachowywać staraliśmy się, jest najmocniejszą tego Królestwa y Prowincyi do niego należących twierdzą, tak usiłując onę w nieporuszonym nigdy stanie na czasy potomne zostawić, przez teraźniejszą Generalną Konfederacyę to sobie wspólnie najuroczystszym obowiązkiem przyrzekamy, y w opisie tego artykułu, podług dawniejszych Generalnych Konfederacyj, y ostatniéj Warszawskiéj w roku 1733 zaszłéj, mocno stanowiemy: iż wszelkim ustawom pra-

[32]) V. L. VI. 240. 1. 2.
[33]) V. L. VI. 581, 2.

wowiernego Kościoła Katolickiego Rzymskiego y znim zjednoczonego ritus Graeci, nikomu uwłaczać lub naruszać niedopuściemy, owszem do wspólnéj onegoż obrony, w każdym czasie y przypadku obowiązujemy się y opowiadamy przytym prawa dawne y wszelkie w ogólności przywileje wyżéj wspomnionego prawowiernego Kościoła Katolickiego Rzymskiego, y z nim zjednoczonego obrządku Greckiego, jak one były, y są w swojéj istocie i zachowaniu, zawsze utrzymywać przyrzekamy, y ku obronie ich zdrowia, życia y substancye nasze łożyć obiecujemy [34]). Konfederacyja piérwsza otrzymała potwierdzenie na Sejmie Koronacyjnym za Augusta III. d. 19 Stycznia 1736 [35]), zaś Konfederacyja druga, na Sejmie Koronacyjnym za Stanisława Augusta d. 3 Grudnia 1764 [36]).

Jak zaś przodkowie nasi, przytém obstawaniu przy Kościele Rzymsko-Katolickim, nawet nietolerancyjnie przeciw innym wyznaniom występowali, dosyć jest dla przekonania się odczytać ustawy sejmowe z lat 1717, 1733, 1736 i 1764 które wszystkie potwierdzone zostały Konstytucyją z r. 1766 w następnych słowach: „Chcąc jak najgruntowniéj wiarę naszą świętą Katolicką Rzymską przeciwko Nieunitom y Dyssydentom ubezpieczyć, prawa wszystkie ojczyste, dawne osobliwie annorum 1717, 1733, 1736 y ostatnie Sejmu Convocationis 1764 una cum paenis przeciwko wykraczającym, cujusque status et conditionis, in toto, et per omnia reassumujemy [37]).“ Wia-

[34]) V. L. VII. 2.
[35]) V. L. VI 644, 5.
[36]) V. L. VII. 314.
[37]) V. L. VII. 436.

domém zaś jest kto to wtedy niby za dyssydentami ujmował się.

Ale weźmy na zakończenie tego przedstawienia blisko siedmiowiekowego stosunku narodu polskiego z Rzymem, sam r. 1768 to jest datę Konstytucyi, o któréj wyjaśnienie nam chodzi i zaraz po nim idące czasy. Co się działo na Sejmię z owego roku, pod jaką pressyją przemocy rosyjskiéj zostawała reprezentacyja narodu, przekonaliśmy się dosadnie o tém, z przytoczonych we wstępie dowodów. Że zaś ta pressyja nie tylko była wymierzona na stosunki świecko-polityczne Państwa, ale objęła w swą i to nawet szczególną opiekę, także stosunki wyznań dotyczące, to o tém przekonywa znów artykuł IIIci traktatu między Rzeczpospolitą a Rossyją w czasie tego Sejmu, pod d. 24 Lutego 1768 r. zawartego i doń odnoszący się „Akt osobny pierwszy, zawierający w sobie wolności, y prerogatywy Greków Orientalnych Nie-unitów, y dyssydentów, obywatelów y mieszkańców w Państwach Najjaśniejszéj Rzeczypospolitéj Polskiéj, y w przyłączonych do niéj Prowincyjach.“ Możnaby atoli mniemać, że artykuł powołany i z nim w związku będący akt oddzielny, jako wyniki układów obopólnych, są znamieniem sposobu zapatrywania się na sprawy religijne Polaków. Co, jak wielkim byłoby błędem, już każdy świadomy ówczesnych stosunków politycznych naszego kraju, do Rossyi i Pruss, wié najlepiéj. A prócz tego, dosyć jest wziąść pierwszą lepszą kwestyją dotyczącą tylko Kościoła rzymsko-katolickiego która na Sejmie z r. 1767/8 była rozstrzyganą, a przekonamy się po któréj stronie stał naród polski. I tak np. Moskwa wiedząc, że z Rzymem nie tak łatwa

sprawa, jak z jakiém świeckiém Państwem, że Rzym w niczém co dotyczy nietykalności istotnych zasad wiary kstolickiéj, nie ustąpi, starała się organ Władzy Rzymu, to jest Nuncyjaturę z Polski wyrugować i jurisdykcyją Jéj na Prymasów przenieść, bo z Prymasami snadniej Moskwie było trafić do końca. Przezorni patryjoci, przewidujący do czego to zmierzało przeciwili się temu, a obraz téj walki mamy w krótkości przedstawiony w Konarsciana L. 492 dokum. 58 i 60 w następnych wyrazach: „D. 22 Januarii 1768 Sessya u Xcia Prymasa Nacyonalna. Na téjże Sessyi zabrał Głos J. X. Kanclerz W. K. wyrażając myśl swoję w obojętnych Terminach względem uchylenia Nuncyatury, że przeniesienie teyto Jurysdykcyi na Prymasowską *tanguam in Legatum natum* nie przynosi żadnego uszczerbku Religii etc. Po zakończoney takowey mowie Xże Repnin zaprosiwszy Ichmciów Delegatów niektórych Prowincyi Litewsk. przekładał Onym, iż jeżeli Biskupi tego są w téj materyi rozumienia, za cóż W. M. P. P. nie pozwalacie: na co JP. Bohomolec Poseł Litt. odpowiadając przymówił się *interlocutorie*: dotąd słyszeliśmy Biskupów Kor. w téj okoliczności zdanie, chcemy jeszcze słyszeć Biskupów Prowincyi naszéj Litt. W tym Xże Repnin upraszał J. X. Biskupa Inflanc. aby w téj materyi swoje zdanie otworzył, o co gdy Go powtórnie obligował, więc w krótkich słowach odpowiedział Biskup Inflanc. w ten sens: Położyłem straż ustom moim y moc mówienia onym odebrałem, ale za wyraźnym W. X. Mci zalecenia oświadczam zdanie moje, że z obowiązków przysięgi, którą uroczyście wykonywują Bi-

skupi być pod Posłuszeństwem y Jurysdykcyą Stolicy Apostolskiéj, obowiązani są téż utrzymywać Jurysdykcyę ile gdy w optyce teraźniejszych interesów nie widzi gruntownych ex rationibus status do tego powodów etc.“

W tymże samym dokumencie poniżéj stoi; „D. 25 Januarii Sessya u Xcia Repnina. Na początku téj Sessyi Biskupa Inflanckiego mocno strofował y upominał Xże Repnin, że wczoray w zdaniu swoim sprzeciwił upewniaiąc, że nic teraz nie będzie miał y na potym nigdy niczym nie będzie.“

Czasy zaraz idące po Sejmie z r. 1768 przedstawiają nam tego samego ducha narodu. Możnaby to stwierdzić licznemi przykładami; ale biorę tylko na dowód jeden z bardziéj obchodzących każden Rząd świecki stosunków, mianowicie kwestyją dotyczącą *Placetum regium*. Kiedy Andrzej Zamojski w Kodyfikacyi swéj praw polskich Sejmowi r. 1778 przedstawionéj, zamieścił taki § 10: „Komużkolwiek z Duchowieństwa Bulle wszelkie Edyktalne od Ojca Świętego przysłane, nie pierwéj powinny być publikowane y dopełniane, dopokąd Nam Królowi y Radzie Naszéj Nieustającéj okazane y do ogłoszenia przez Rezolucyą, pozwolone nie zostaną. Nie mające zaś podpisu *exequatur*, żadney mocy mieć nie powinny, y ktoby takie exekwował, karanym być ma“ — projektowany ten przepis natrafił na opór, a w notach Xcia Biskupa Krzystofa Szembeka, do projektu Zamojskiego napisanych, i w Biblijotece Jagielońskiéj przy egzemglarzu, M. II. 28 sygnowanym, znajdujących się, stoi takie wyrażenie: „Ten Paragraf (10) przy czytaniu był także zawieszony do traktowania z Rzymem.“

Wyżéj przytoczony wywód historyczny na dowodach oparty nie zostawia żadnéj wątpliwości, że gdzie tak powolnemi byli dla Władzy kościelnéj i naród i korona, i to ciągle przez tyle wieków, gdzie tak szanowano przepisy kościelne w rzeczach nawet mniéjszéj wagi, tam tćż i w najmocniéj Kościół obchodzących kwestyjach, jak np. urządzeniu rodziny, nie było sporów z Rzymem; bo postanowienia Jego w tym przedmiocie bezwzględnie zachowywano [38]).

To nam wyjaśnia przyczynę, dla czego prawodawstwo Wiślickie milczy w przedmiocie urządzenia małżeństwa, bo tu wszystko przepisy Kościelne stanowiły.

Jeżeli zaś w czasie, kiedy nauka Lutra najszerzéj po Europie rozpostarła się, i w Polsce spory o granice jurysdykcyi kościelnéj z świecką wiele sejmów zakłóciły, to wszakże nie były one tylko odbiciem lubo słabem tego, co się w całéj Europie na ówczas działo, ale raczéj, były one skutkiem rozwielmożnienia się u nas Szlachty i Jéj bezdennéj chciwości władztwa, która wszystko znieść chciała, co Ją tylko chamować mogło — bądź to pochodziło ze strony Korony, bądź ze strony Kościoła. A pamiętać należy, że sporom tym Korona i reszta narodu była obcą.

Lecz wróćmy teraz do kwestyi głównie nas zajmującéj. Czyż można potém wyjaśnieniu dziejowém stosunku narodu do Rzymu mieć wątpliwość co do prawdziwego znaczenia Statutu Aleksandra Jagiel. z r. 1505? Czyż można przypuszczać, że on nie mówi o uprawnieniu dzieci bezślubnych przez zawarcie mał-

[38]) Zob. mój T. II. s. 5 i nast.

żeństwa (per subsequens matrimonium) ale jedynie o wyłączeniu od sukcessyi potomstwa z nałożnicy przedślubnéj, po ślubie spłodzonego — jak rozumiał Ostrowski, a Dutkiewicz takie pojmowanie potwierdzał [39]).

Czyż można twierdzić, że Statut Aleksandra nie uświęca zasad prawa kanonicznego w przedmiocie uprawnienia dzieci bezślubnych, i że tym zasadom nie nadaje mocy obowiązującéj świeckiéj? [40])

Lub czy można wreszcie przypuszczać wątpliwość, iżby Statut Aleksandra chciał uprawniania *per subsequens Matrimonium* i dzieci zrodzonych przed ślubem z nałożnicą? [41])

Rozbierzmy przypuszczane wątpliwości. Na to po tém wszystkiém co się wyżéj przytoczyło musi już być zgoda, że co chciał Kościół R. Kat. we wszystkich kwestyjach z Religiją związek mających, zatém szedł zawsze i Prawodawca Polski.

Zastanówmyż się więc nad tém, co chciał Kościół Rzyms. Katol. w tém potępieniu niektórych przepisów Saksonu. To wyjaśnia nam bulla Grzegorza Pap. i wyrazy samego Saxonu przez nią potępione, Grzegorz Papież między innemi tak się tam wyraża: „*Sane fide digna et admodum molesta, pluriesque inculcata relatio plurimorum ad nostrum perduxit auditum, quod in Saxonia, et nonnullis allis partibus quaedam detestabilia scripta, leges, seu speculum saxonum vulgariter nuncupata, et inferius annotata, apud nonnullos nobiles aut plebeos reperiuntur, quae judices et incolae*

[39]) „Uwagi nad dziełem: Prawo Polskie Prywatne przez Piotra Burzyńskiego. Warszawa 1873 s. 31.
[40]) Datkiewicz l. c. s. 35.
[41]) Dutkiewicz l. c. s. 30.

pretium eorundem, omissis Canonibus aliisque Scripturis Sacris contemptis, quae naturae legibus ac civilibus, et bonis moribus proculpulsis et longis retroactis temporibus observarunt et observant etiam de praesenti. Ex quorum quidem observantia Deus offenditur, proximus gravatur, vera iustitia et acquitas dissipatur etc." a poniżéj stoi w tejże bulli: „*Universis Christo fidelibus per Apostolica scripta mandamus, quatenus ipsis scriptis et legibus reprobatis de caetero non utantur, sed domini terrarum tam oeclesiastici quam seculares suos uti subditos non permitant etc.* [42])"

Z przytoczonych wyrazów bulli wypływa jasno:

a) że ona dotyczy całego świata Chrześcijańskiego;

b) że potępia wyszczególnione przepisy niektóre Saksonu, jako z Prawem kanoniczném nie zgodne.

Aleksander Jagiel. opierając się na téj bulli, a raczej wprowadzając ją w wykonanie w swojém Państwie, wydał następne postanowienie: „*Quatuordecim articuli erronei juris Saxonici seu Theutonici et Maydeburgens: per Sedem Apostolicam condemnati, tanquam iuri naturali et Divino contrarii, quos etiam Nos Alexander Rex Apostolico decreto innitentes reprobamus, condemnamus, nulliusque roboris et momenti decernimus perpetuo, ac per quoslibet Judices et subditos nostros ubilibet in Dominiis nostris consistentes districtius sub poenis nostris eosdem teneri inhibemus* [43])."

Z tych wyrazów Aleksandra wynika znów:

---

[42]) V. L. I. 338.
[43]) V. L. I. 341.

a) że co postanowiła Stolica Apostolska, to nakazał wykonywać w Polsce;

b) że nadał temu postanowieniu kościelnemu, moc świecką; bowiem nakazał go wszędzie wykonywać i nakazał go wykonywać swym władzom świeckim.

Pozostaje teraz do wykazania, że potępiony przepis Saxonu pod l. 10 w Statucie Aleksandra wymieniony, dotyczy kwestyi uprawniania dzieci bezślubnych *per subsequens matrimonium*.

Przepis ten jest następnéj osnowy: „*quod quicunque cognoverit aliquam faeminam si postea ducat eam in matrimonium nunquam ex ea poterit prolem legitimam generare* [44])."

Same wyrazy tego przepisu, mianowicie „*cognoverit faeminam*" oznaczające spłodzenie z nałożnicy — „*ducat eam in matrimonium*" oznaczające „*subsequens matrimonium*" — i nakoniec „*prolem legitimam generare*" oznaczające uprawnienie takich dzieci, najdobitniéj wykazują, że tu tylko o tém jest mowa, a bynajmniéj ten przepis nie mówi o wyłączaniu dzieci bezślubnych od spadku po ich rodzicach z sobą późniéj poślubionych.

Nie można zaś tworzyć wątpliwości przez takie wnioskowanie, że ponieważ Kościół potępił przepis Saxonu, nie dopuszczający, według przytoczonéj osnowy, uprawnienia dzieci zrodzonych z nałożnicy po zawarciu z nią małżeństwa, więc to potępienie nie odnosi się do dzieci z nałożnicy zrodzonych przed zawarciem z nią ślubu, że zatém takie dzieci będą zawsze nie-

[44]) V. L. I. 342.

prawe — i że Aleksander tylko w myśl tego potępienia pozbawiając mocy obowiązującéj przytoczony przepis Saxonu, dopuścił tém samém uprawnienie *per subsequens matrimonium* jedynie dzieci zrodzonych po ślubie z nałożnicą, a zrodzone z nią przed ślubem, pozostawił w nieprawości. Takie bowiem tłumaczenie wzmiankowanego potępienia i Statutu Aleksandra, jest wprost przeciwne Prawu kanonicznemu, którego postanowienia w całéj obszerności w tym przedmiocie, Pap. Grzegorz chciał mieć wszędzie zachowywane, a które znów w Polsce Aleksander Jagiel. chciał uświęcić. Prawo zaś kanoniczne w tym przedmiocie stanowi zasadę: „*Tanta est vis matrimonii, ut qui antea sunt geniti, post contractum matrimonium legitimi habeantur*“[45]). Czyż można więc przypuszczać, by Pap. Grzegórz tylko jednę część zasad Prawa Kanonicznego chciał mieć zachowywaną, a inną część pozwalał obrażać? Co zaś chciał w bulli wzmiankowanéj Papież Grzegórz, to w całéj obszerności, bez wyjątków nakazał w Polsce wykonywać Aleksander Jagiellończyk. Świadczą o tém dobitnie wyrazy Jego Statutu „*tanquam iuri divino contrarii*“ tudzież „*Nos Alexander rex Apostolico decreto innitentes.*“ To wypływa z przedstawionego wyżéj siedmiowiekowego zachowywania ściśle przez Naród Polski wszelkich postanowień Kościoła. To zresztą stwierdzone jest nawet wyraźnie przez Prawodawcę Polskiego. Statutem bowiem Zyg-

[45]) Alexander III. Pap. C, b. X. Qui filii sint legitimi IV. 17. a tożsamo na celu miała już pierwéj Novella 89. Konstantyna W. który pierwszy ten sposób *legitimationis per subsequens matrimonium* wprowadził.

munta I. z roku 1543 rozstrzygającym i usuwającym spory o jurysdykcyją sądów świeckich i duchownych (V. L. I. 579), sprawy dotyczące małżeństw i uprawniania dzieci nieślubnych, oddane zostały Sądom duchownym w tych wyrazach: *„Item huic etiam spirituali iudicio pertinet querere et iudicare, de legitimi vel illegitimi tori liberis, seu natalibus.* Więc podług jakich praw te Sądy sądziły? Jakieby było następstwo gdyby można przypuszczać, że Sąd duchowny uznawał kogo, za uprawnione potomstwo, a Władza świecka odmawiała mu spadku, szlachectwa itd. A daléj, co za zamieszanie pod względem pokrewieństwa, ważności małżeństw takich uprawnionych przez Kościół, a nie uznanych za takich przez Władzę świecką itd.?

Wyłożywszy w powyższy sposób prawdziwe znaczenie Statutu Aleksandra Jagiellończyka w r. 1505 wydanego, należy obecnie udowodnić kogo on obowiązywał i czy był prawomocnie postanowiony.

Potém wszystkiém cośmy powyżéj przytoczyli, może zdawać się zbytecznem dowodzenie tego; atoli nagli do tego poważne zdanie twierdzące: „że nigdy nie było żadnego Statutu Aleksandra króla stanowiącego coś o legitymacyi w zakresie naszego ziemskiego prawa [46]) — tudzież „że wyrzeczona przez króla Aleksandra aprobacyja orzeczeń Grzegorza XI. co do Zwierciadła Saskiego, miała i mogła mieć jedynie na względzie stosunki stojące w kraju pod opieką prawa niemieckiego. Sięgać stosunków prawem ziemskiém uświęconych nie mogła, bo dla zyskania

[46]) Romuald Hube w Biblijotece Warszawskiéj z roku 1873, T. III. s. 132.

w zakresie tym mocy obowiązującéj, nie wystarczało proste i niejako ubocznie wyrzeczone królewskie słowo, do tego potrzebne było formalne, przez Sejm roztrząśnięte i przyjęte oddzielne postanowienie [47]).“

Przedewszystkiem nadmienić wypada, że powyższa myśl o znaczeniu Statutu Aleksandra nie jest nowa; podniósł ją Bandtkie i ogłosił w swoim „Zbiorze rospraw o przedmiotach Prawa Polskiego“ jeszcze r. 1812 na str. 115; lecz ponieważ w paru tylko wierszach na to odpowiedział, przeto przytaczamy je, by to, co z naszéj strony dodamy, lepiéj uwydatnić. Słowa Bandtkiego są: „Nie można w tém czynić zarzutu, iż prawo Aleksandra króla, potępiające za przewodnictwem Papieżów niektóre szczegóły praw saskich, ściąga się tylko na stan miejski i wiejski, nadań prawa Niemieckiego używający, nie zaś na szlachtę. Łatwo przeciwnie przekonać się można z późniejszych konstytucyj krajowych. Vol. Leg. II. 971. — V. L. III. 812. V. L. VII. 807 tit. Objaśnienie.“

Silne przytoczył Bandtkie powody na poparcie swego zdania i same nawet starczą na odparcie przytoczonych powyżéj z Biblijoteki Warszawskiéj mniemań. Boć jeżeli Statut Aleksandra z r. 1505 nie miał obowiązywać Szlachtę, toby nie miał potrzeby Prawodawca przeciwnych temu Statutowi wydać dla Szlachty postanowień późniéj, to jest w latach 1578 i 1633, przez które ten Statut pozbawiony został mocy; ani znów w r. 1768 [48]) nie miałby potrzeby Prawodawca chcący wydać dla Szlachty takież same postanowie-

[47]) Tamże, str. 134.
[48]) V. L. VII. 807.

nia, jakie obejmował Statut Aleksandra, temuż Statutowi wyraźnie moc obowiązującą w zakresie prawa ziemskiego przywracać. Najlepszym przeto komentarzem pod tym względem dla Statutu Aleksandra, jest prawo z r. 1768 a komentarz ten ma powagę nie jakiegoś uczonego autora, ale wolę samego Prawodawcy. Pomimo tego, rozpatrzmy się w powodach zdania z Biblijoteki Warszawskiéj przytoczonego i odpowiedzmy na nie. Zdanie to nie zaprzeczając już tego, że Statut Aleksandra stanowi o legitymacyi *per subsequens matrimonium* w znaczeniu prawa kanonicznego, utrzymuje, że Statut Aleksandra nie stanowił nic o legitymacyi w zakresie prawa ziemskiego i że jedynie obowiązywał tych co ulegali Prawu Niemieckiemu, gdyż w zakresie prawa ziemskiego wola samego króla nie starczyła, ale potrzebne było postanowienie Sejmu.

Zdanie zaś to oparte jest głównie na wnioskowaniu wyprowadzoném z miejsca, w którém Statut Aleksandra w mowie będący, wydrukowany został w Łaskiego „*Privilegium*“ czyli zbiorze praw z rozkazu kr. Aleksandra przez Kanclerza Łaskiego dokonanèm. Autor bowiem zdania tego przedstawiając, że cały zbiór praw Łaskiego rozpada się na dwie części, z których pierwsza kart 124 obejmująca, przeznaczona jest na prawo ziemskie, a druga o 207miu kartach, obejmuje wyjątkowe miejscowe i osadnicze przywileje jako to: Litwy, ziem Pruskich, prawo niemieckie i że w téj drugiéj części, zamieszczony także został w mowie będący Statut Aleksandra, wnosi ztąd, że ten Statut był wydany jedynie dla tych, którzy podlegali nie prawu Ziemskiemu, lecz prawu Niemieckiemu. Atoli

całe to wnioskowanie na tak wątłéj oparte podstawie upada, zwróceniem prostém uwagi na tę okoliczność, przez samego nawet Autora nie ominiętą, że w owéj części pierwszéj zbioru Łaskiego, nie samo tylko prawo Ziemskie się mieści, jak skoro w niéj znajdujemy rosprawę naukową Kotficza o Exkomunikacyjach i Dekret Cesarza Fryderyka o heretykach.

Ale nadto zróbmy sobie następne uwagi. Wiadomo jest wszystkim, z historyją prawodawstwa naszego mniéj więcéj obznajomionym, jak prawa nasze powstawały. Tworzyły się one zwyczajowo, nieznacznie, bądź wywołane potrzebą, bądź z naśladownictwa obcego. Następnie dopiero przelewał je Prawodawca w Ustawy. Wiadomo jest także, że często istniała już jaka Ustawa, a formował się zwyczaj jéj przeciwny — lub że czasem istniała już jaka ustawa, a Prawodawca jakoby o niéj nie wiedząc, wydawał taką samą. Możnaby na tę wiele dowodów przytoczyć. Otóż na téj drodze wciskało się do naszego ojczystego prawa ziemskiego, wiele przepisów z obczyzny, a szczególniéj też z Praw niemieckich u nas po miastach obowiązujących. By się nie rozszerzać, powołuje się na dowód tego, na świadectwo tak poważne jak przedmowę do Sigismundinów przez Śliwnickiego dołączoną, gdzie między innemi król Zygmunt tak się wyraża: „*Magna siquidem admiracione iuris Saxonici in regno nostro consuetudinem inveteratam atque inolitam demiramur, ut non solum Plebeiorum iudiciis, ex praescripto aut forsan negligencia felicis memoriae antecessorum nostrorum, divorum Poloniae Regum, eadem ipsa iura Saxonica observata fuerint, verum eciam plures eius inique observaciones iuri militari regni nostri irrepserint.*

Itaque ferebamus nos quidem antea graviter, impresencia quoque egre indigneque ferimus, iniquitatem, varias inepcias, multiplicesque errores contra ius divinum et humanum, ex eo Saxonum jure, in nostra versari republica“ [49]).

Więcéj dowodów w tym względzie znaleźć można wyszczególnionych w J. W. Bandtkiego „Zbiorze rospraw“ [50]) Co to za wyborny komentarz tworzą te wyrazy Kr. Zygmunta do Statutu Aleksandra? Nie dziwota więc, że i przepis Saski dotyczący legitymacyi dzieci bezślubnych, wdzierając się w prawa nasze ziemskie, wywołał Statut Aleksandra.

Nadto, przez Statut Aleksandra stwierdzony jest powód, dla czego zakazany został rzeczony Ar. 10 saski, mianowicie że się przeciwi Prawu kanonicznemu. Więc nie wdając się nawet w to, dla kogo ten Statut był wydany, a nawet przypuszczając, że tylko dla ulegających Prawu Niemieckiemu, czyż można przypuścić, by Aleksander kasował prawo saskie jako obrażające kanony, co do jednych swych poddanych, a pozwalał nie zachowywać te kanony innym swym poddanym? Statutem Aleksandra zawsze stwierdzoném zostało, że Prawodawca Polski w przedmiocie legitymacyi, święcie trzymał się przepisów Kościoła Rzyms.-Kat.

Z resztą sama osnowa zakazu Statutem Aleksandra Kr. objętego najlepiéj wskazuje, że on wydany jest do wszystkich Urzędników Sądowych, i do wszyst-

---

[49]) „Biblijoteka Ordynacyi Myszkowskiéj. Kraków, rok 1859, s. 1.

[50]) N. p. str. 116.

kich poddanych: „*decernimus perpetuo, ac per quoslibet Judices et subditos nostros ubilibet in dominiis nostris consistentes*“ nie można więc ścieśniać woli Prawodawcy. Ważniejszym mógłby się zdawać powód drugi zdania powyżéj z Biblijoteki Warszawskiéj przywiedzionego. Zakwestyjonowanie bowiem mocy Królowi Aleksandrowi wydawania Statutów, znajduje podstawę w Ustawie Nieszawskiéj „*Nil novi*“ i Radomskiéj z r. 1505. „*De non faciendis constitutionibus sine consensu Consiliariorum et Nuntiorum Terrestrium*“ [51]) przez które władza prawodawcza przeszła na Sejmy. Atoli zastanowiwszy się nad tém co stanowił w mowie będący Statut Aleksandra, przekonamy się, że w nim bynajmniéj nie nadwerężył król powołanych praw. Czyliż bowiem Statut Aleksandra stanowi co nowego, lub czy zmienia dawniejsze jakie ustawy. Nie, ale owszem król tym Statutem jedynie strzeże zachowania dawniéj istniejących przepisów kanonicznych o uprawnieniu, które w Polsce według zamieszczonego powyżéj wywodu historycznego obowiązywały, a które przez znoszone Statutem przepisy saskie były obrażone. Król więc w tym Statucie występuje w pełni władzy swojéj, jako stróż ścisłego wykonania praw obowiązujących.

Zdaje się więc, że dostateczną dają odpowiedź, powyższe przytoczenia, na zdanie o Statucie Aleksandra Króla z r. 1505 w Biblijotece Warszawskiéj zamieszczone. To zaś, co tam stoi jeszcze, jakoby orzeczenia Grzegorza XI. miały na względzie tylko wy-

[51]) V. L. I. 254 i 299.

łącznie ziemie saskie [52]), temu przeciwi się najprzód osnowa pisma Grzegorza XI. do Arcybiskupa Rygskiego, a potem ta uwaga, że Kościół Rzymsko-Katolicki jednako i równo strzeże wykonania swoich przepisów, w całym świecie chrześcijańskim. Zaś wyrażenie tamże „że pierwszą myśl o istnieniu jakoby Statutu Aleksandra o legitymacyi puścili w świat układacze Konstytucyi r. 1768“ jest niezgodne z pojęciem o mocy ustawy. Skoro ustawa jest wydaną przez Władze do tego Konstytucyją Państwa upoważnione i formalnie ogłoszoną, już przestaje być dziełem jakichsiś jednostek, ale staje się osnową woli Prawodawcy. To co stoi w Ustawie z r. 1768 o Statucie Aleksandra, to orzeka Prawodawca, i to jest tylko prawdą. Przekonamy się o tém, rozebrawszy szczegółowo prawo z r. 1768; nim jednak do tego przystąpiemy, nadmienić jeszcze wypada o konstytucyjach z r. 1578 i 1633.

Konstytucyja z r. 1633 [53]) *„De prole illegitima“* potwierdza tylko konstytucyją z r. 1578, nie ma więc potrzeby mówić o niéj osobno. Ale konstytucyja z r. 1578 [54]) nastręcza nam dwie uwagi. Są zdania o niéj, że ta konstytucyja o uprawnieniu *(de legitimatione per subsequens matrimonium)* nie stanowiła [55]). To prawda że konstytucyja powołana nie stanowiła sposobów uprawniania dzieci bezślubnych, ale zawsze stanowiła o uprawnieniu dzieci takich, bo sposób ich uprawnienia przez Statut Aleksandra orzeczony, znosiła. Lubo

[52]) l. c. str. 135.
[53]) V. L. III. 812.
[54]) V. L. II. 971.
[55]) Dutkiewicza „Uwagi“ str. 36.

zaś tego wyraźnie nie mówi, to jednak odbierając prawa spadkowe i szlachectwa dzieciom w myśl Statutu Aleksandra uprawnionym, pozbawia ich skutków uprawnienia, a tém samém to uprawnienie znosi. Zresztą sam jéj nadpis „*De illegitima prole*“ wyjaśnia, o czém ona stanowi. Druga ważna uwaga co do téj konstytucyi, któréj nawet powyżéj dotknęliśmy, jest ta, że ona jest postanowioną dla stanu szlacheckiego, że jest z zakresu prawa ziemskiego, gdy zaś zmienia postanowienia z Statutu Aleksandra Kr. wypływające, tém samém dowodzi, dla kogo Statut Aleksandra był wydany, kogo obowiązywał.

Rozpoznawszy w powyższy sposób prawa dawniejsze, do których konstytucyja z roku 1768 odwołuje się, możemy już teraz przystąpić do zbadania jéj saméj.

„*Scire leges non est, verba earum tenere, sed vim ac potestatem.*“ Pomni na tę maxymę prawników rzymskich, i trzymając się reguł o tłumaczeniu ustaw, czytajmy najprzód słowa ustawy — badajmy po tém ich myśl *ex ratione juris* — wyjaśnijmy wreszcie ich znaczenie w razie wątpliwości, tudzież ich ducha, dziejowo.

Tytuł Konstytucyi: „Objaśnienie konstytucyi *de illegitima prole*“ wskazuje już o czém ma ona stanowić. Chce ona poprawić konstytucyję z r. 1578, która znosiła Statut Kr. Aleksandra z r. 1505, a ten przywracał przepisy Prawa Kanonicznego o legitymacyi *per subsequens matrimonium* w Polsce, jak to w wywodzie historycznym wykazano. Daléj idą motywa. W nich najprzód zrobiona uwaga: „że wszystkie Prawa koronne y W. Ks. Litews. fundują się na Prawie Boskiém.“ Dowiedliśmy tego szczegółowo w wywodzie

historycznym i przytoczyli z całego ciągu istnienia Państwa ustawy powołujące się to na prawo boskie, to na prawo kościelne, to na kanoniczne. Nie jest to zatem zwykła formułka [56]), i że nią nie jest, dowodzą następujące zaraz wyrazy: „a zatym kiedy prawo kościelne potomstwa z małżeństwa szlubem legitymowanego za należyte mieć chce.“ Te wyrazy Prawo kościelne stwierdzają i wskazują, że Prawodawca polski chce w tym przedmiocie postanowić tak, jak chce Kościół Rzyms. Katol. i Jego Kanony. Te wyrazy: Potomstwa z małżeństwa szlubem legitymowanego, wzięte łącznie z poprzedniemi, wyrażającemi, że to Prawo Kościelne chce mieć takie dzieci za należyte, wskazują, że tu jest mowa o wszystkich dzieciach z tego związku pochodzących to jest: o dzieciach urodzonych przed ślubem; o poczętych przed ślubem a urodzonych po nim; i o poczętych oraz urodzonych po ślubie. Tak bowiem stanowi Prawo Kanoniczne i to jest znaczenie wyrazów z małżeństwa szlubem legitymowanego. To jest, wyraz ten z małżeństwa wzięty tu jest za prosty związek kobiety z mężczyzną, za to co inaczéj u nas zwano małżeństwo na wiarę. Nie można tu więc brać wyrazu małżeństwo w znaczeniu prawném (bądź kościelnie, bądź świecko), ale w tém jak Naród w swojéj mowie pospolitéj go brał mówiąc „małżeństwo na wiarę.“ Zresztą to wyjaśnia wyrażenie szlubem legitymowanego, bo Prawodawca daje przez to poznać, że ów związek małżeństwo (coitus) nazwany, dopiero przez ślub legitymo-

[56]) Dutk. l. c. s. 37.

wany zostaje. Gdyby więc Prawodawca brał ten wyraz małżeństwo, w znaczeniu prawnie zawartego związku, to by go już nie legitymował ślubem [61]).

Następujące wyrazy: „a konstytucye annorum 1578 Vol. 2 do fol. 971 et 1633 Vol. 3tio fol. 812 nie objaśniwszy hunc casum“ chąc zrozumieć. nie można brać pojedynczo i oddzielnie, ali w związku z poprzedniém i następującém wyrażeniem, a wtedy pojmiemy, że tu wyraz „nieobjaśniwszy“ znaczy niewyświeciwszy tego, co Prawo kanoniczne za moc przywiązywało do ligitymacyi przez poślubienie i nie uszanowawszy tego. Ta bowiem myśl wypływa, jeżeli zważymy, że Prawodawca z r. 1768 zarzuca konstytucyjom z r. 1578 i 1633 iż się nie zastósowały do Prawa kościelnego, lecz poszły za Prawem Saskiém.

Wyrażenie zaś następne: „nawet y po szlubie spłodzone potomstwo od sukcedowania w dobra y zaszczytu szlachectwa exkludowały“ najlepiéj wyjaśnia, że Prawodawca przez użycie tego wyrazu nawet podnosi zarzut Konstytucyjom z roku 1578 i 1633 że nieuznały za uprawnione dzieci przed ślubem zrodzonych, szczególniéj z tego względu, iż odmówiły tego uznania i samym dzieciom zrodzonym po ślubie. To podniesienie czyli spotęgowanie zarzutu co do téj drugiéj kategoryi dzieci stwierdza, że Prawodawca czyni zarzut i co do kategoryi pierwszéj dzieci i co do drugiéj, tylko co do téj drugiéj kategoryi postanowienie rzeczonych konstytucyj bardziéj Go uderza; że zatem Prawodawca z r. 1768 nie zgadza się bynajmniéj na

[61]) Porównaj Dutk. l. c. s. 33 i 4 i 39.

odmówienie uprawnienia i dzieciom przed ślubem zrodzonym. Przez użycie tego wyrazu nawet, Prawodawca chce uwydatnić zadziwienie swoje na tę sprzeczność praw z r. 1578 i 1633 z Kościołem [58]), a to zadziwienie ten pojmie, komu są znajome siedmiowiekowe stosunki Polski z Rzymem.

Idące następnie wyrazy: „który artykuł per Sedem Apostolicam Romanam y przez Króla Aleksandra antecessora naszego statutem anni 1505 Vol. 1mo. fol. 340 jest reprobowany“ są związkowe z umieszczoném na wstępie Ustawy przytoczeniem, że prawa polskie zawsze zgodne z Boskiemi, a przytoczenie Statutu króla Aleksandra zgodnie z Stolicą Apostolską reprobującego przepisy przeciwne Kościołowi, służy do wskazania przyczyny następnego orzeczenia: „przeto za zgodą wszech Stanów, objaśniając wyżéj rzeczone konstytucyje 1578 et 1633 a zaś Statut króla Aleksandra Antecessora naszego anni 1505 reassumując, postanawiamy.“ Prócz tego, przytoczenie to Statutu Aleksandra jako zgodnie z Stolicą Apostolską postępującego, jest odpowiedzią dla tych Autorów, którzy twierdzą, że Statut Aleksandra nie powołuje się na prawo kanoniczne [59]). Powołanie to, jakeśmy to już nawet wyraź-

[58]) Lubo i w tych Konstytucyjach Prawodawca Polski usiłuje postępować religijnie, bo nazywa pożycie z nałożnicami „przeciw Panu Bogu“ tylko nie pojmuje, że Kościół przez swoje postanowienie o legitymacyi *per subsequens matrimonium* chce większe złe usunąć, i zachęcić do poprawy błędu.

[59]) Dut. l. c. s. 35, który tu jest w sprzeczności z tém co powiedział w Programie str. 68 gdzie się tak wyraził: „Te artykuły (Pr. Sask.) zbyt surowe, a z prawem kanoniczném nie zgodne potępił Papież Grze-

nie przytoczyli w wywodzie historycznym, jest uczynione temi wyrazami Statutu: *„tanquam iuri naturali et Divino contrarii, quos etiam Nos Alexander Rex Apostolico Decreto innitentes“* — bo przecież to nie potrzebuje dowodzenia, że *jus divinum i decreta Sedis Apostolicae* należą do tego, co się pod Kanoniczném prawem rozumie.

Wyraz ten objaśniając użyty w téj Ustawie po drugi raz, jest i tu wzięty w znaczeniu któreśmy wyżéj przytoczyli. To wypływa z saméj osnowy redakcyi, bo Prawodawca zarzuciwszy konstytucyjom z r. 1578 i 1633 brak tego objaśnienia, brak ten w téj konstytucyi uzupełnia. Takie tłumaczenie nadane wyrazowi objaśniając stwierdzone jest nadto wyrazami: „a zaś Statut Króla Aleksandra reassumując“ bo gdy Statut Aleksandra potępił to, co konstytucyje 1578 i 1633 stanowiły, a konstytucyja 1768 r. do mocy swej ten Statut przywraca, przeto jasno wskazuje, że takie jest znaczenie wyrazu „objaśniając“ jakieśmy przytoczyli. Inaczéj zachodziłby brak loiczności.

Teraz następuje samo postanowienie: „postanawiamy, aby potomstwo *utriusque sexus* stanu szlacheckiego“ — Wyrazy te „stanu szlacheckiego“ odniesione do wyrazów poprzednich „Statut króla Alexandra reassumując“ stwierdzają, że Prawodawca postanowienie Statutu Króla Aleksandra dla

---

gorz XI, a Król Polski Aleksander Jagiel. takowe zniósł, a tém samem powagę Prawa Kanonicznego utrzymał.“ Porównać także ustęp w Dut. l. c. na s. 37 gdzie mi niesłusznie zmianę tekstu ustawy, zarzucono.

Szlachty przeznacza. Gdyby więc nawet była jaka wątpliwość pod tym względem, dla kogo Statut króla Aleksandra był postanowiony (a którąśmy powyżéj znieśli) przed konstytucyją z r. 1768, to po niéj wszelka wątpliwość ustaje; tu bowiem już Prawodawca orzeka.

„Z małżeństwa ślubem stwierdzonego.“ To wyrażenie już raz użyte w motywach, a tu powtórzone wyjaśniliśmy wyżéj. Jest ono ważne i wskazuje najlepiéj myśl téj całéj ustawy, oraz jéj zgodność w całéj obszerności z postanowieniem Prawa kanonicznego o legitymacyi *per subsequens matrimonium*.

„odtąd w dobra tak po rodzicach, jako i po bliskich krewnych wstępowało.“ Z tego, że Prawodawca temi wyrazami tylko jeden ze skutków uprawnienia *per subsequens matrimonium* przytoczył, zamiast wyrazić się w ogóle — będzie uważane za uprawnione — nie można wnosić, jakoby miał wolę, tylko ten jeden skutek, uprawnieniu takiemu przyznawać. Przyczyna tego jest ta, że gdy Prawodawca chciał konstytucyje z r. 1578 i 1633 znieść i nadać dzieciom uprawnionym to, co im one odmówiły, to jest prawa spadku, przeto dla tego użył tego wyrażenia.

Ostatnie wyrazy téj konstytucyi: „A zaś potomstwo bezszlubne *etiam* y teraźniejszą konstytucyją od wstępowania w dobra *et ab omnibus praerogativis* stanu szlacheckiego exkludujemy mocą teraźniejszéj ustawy“ — a mianowicie podnosimy tu wyraz bezszlubne — znoszą już wszelką wątpliwość co do znaczenia tej ustawy, jeżeliby ją mógł mieć kto jeszcze potém wszystkiém co się przytoczyło. Przez to bowiem

orzeczenie Prawodawcy, że potomstwu bezślubnemu, nie zaś przedślubnemu, odmówione zostają prawa dzieci uprawnionych *per subsequens matrimonium*, mianowicie przez to wyrażenie położone na końcu, po tych wszystkich Jego orzeczeniach, Prawodawca niejako uwydatnia, że tych praw odmawia tylko dzieciom z owego związku mężczyzny z kobietą ślubem nielegitymowanego pochodzącym, to jest bezślubnym, czyli po dzisiejszemu mówiąc, dzieciom naturalnym. Nie nazywa tu więc Prawodawca potomstwem bezślubnem, dzieci przed ślubem spłodzonych [60]), bo takie tłumaczenie Jego ostatniego ustępu, byłoby niezgodne z całym tekstem poprzednim ustawy i loicznie w żaden sposób wywieść się nie da. Że zaś Ks. Ostrowski mówiąc: „Dopiero 1768 r. moc Statutu Aleksandra ponowiona; atoli i tam przedślubne potomstwo od wszelkich praw szlacheckich odsądzone, gdyby nawet z nałożnicą ślub nastąpił [61])“ nie wyrozumiał myśli Prawodawcy, temu jako nieprawnikowi ani z nauki, ani z praktyki, dziwić się nie można.

Przeszliśmy tym sposobem tekst całéj ustawy.

Żeby zaś nie zostawić bez odpowiedzi żadnego zarzutu uczynionego mojemu tłumaczeniu téj konstytucyi, przytoczyć tu jeszcze muszę to wnioskowanie, jakie z wywiedzionego na wstępie udziału w genezie téj konstytucyi Kaspra Lubomirskiego wyprowadzić należy. Jeżeli bowiem Kasper Lubomirski urodzony wcześnie, względnie na datę ślubu Jego rodziców czyli poczęty przed ślubem, był w obawie, by Go

[60]) Dut. l. c. 32.

[61]) „Prawo Cywilne Narodu Polskiego.“ T. I. str. 29.

nie podciągnięto pod przepis Konstytucyj z lat 1578 i 1633 i starał się o wydanie konstytucyi z r. 1768, to tym sposobem jasno wykazać się powinna myśl konstytucyi z r. 1768 mianowicie, że przez nią postanowić chciano uprawnienie tak przedślubnych jako i poślubnych, dzieci — boć Kasper Lubomirski, jako poczęty przed ślubem, do téj pierwszéj kategoryi dzieci należał.

Prócz tego, ważnego objaśnienia dla wątpiących co do tego punktu dostarcza Konstytucyja na tym samym Sejmie zapadła, pod tytułem: „Utwierdzenie legitimitatis“ téj osnowy: „Ponieważ U. Maciej y Maryanna z Stawowskich Łętkowscy poprzysiężone sobie małżeńskie szluby w parochialnym potwierdziwszy kościele, w nierozerwanym małżeństwa związku wieku swego dopełniają przeciąg: przeto potomstwa tychże przy wszelkich dobrach ojczystych y macierzystych tylko zachowujemy.“ (V. L. VII. 807.) Konstytucyją bowiem tą, w przededniu Konstytucyi, o któréj znaczenie nam chodzi zapadłą, stwierdzoném jest, że Prawodawca robi wyjątek od niezgodnych z prawem kanoniczném konstytucyj z r. 1578 i 1633 jeszcze obowiązujących i stanowi uprawnienie dzieci Łętkowskich wszelkich tak przedślubnych jak i po ślubnych, dla tego że się poślubili w Kościele. Ci sami więc Prawodawcy, ci sami Posłowie, którzy tę konstytucyję dla Łętkowskich uchwalili, a którzy w parę dni uchwalili konstytucyją o którą nam chodzi, mieli przekonanie, że poślubienie kościelne uprawnia i dzieci przed ślubem zrodzone.

Że zaś moje tłumaczenie tego wyrażenia „z małżeństwa szlubem legitymowanego“ które powyżéj po-

dałem, jest wierną myślą Prawodawcy, to się wysłowieniem Prawodawcy w Konstycyi dla Łętkowskich użytém stwierdza. Tu bowiem Prawodawca wyraża się „poprzysiężone sobie małżeńskie szluby w parochialnym potwierdziwszy kościele“ przez co daje poznać, że związek prosty mężczyzny z kobietą, kościelnie niezaprzysiężony a zatém nie prawny, nazywa także małżeństwem.

Z całego powyższego wywodu wynika: że Statut Króla Aleksandra z r. 1505 o uprawnieniu dzieci stanowi w znaczeniu Prawa kanonicznego — że konstytucyja z r. 1768 postanowiła przywrócić powagę przepisom Kościoła reasumując ów Statut i że zniosła konstytucyje z roku 1578 i 1633 [62]).

Jeżeli zaś była praktyka sądów polskich odmienna, o któréj ks. Ostrowski nadmienił, a za Nim inni Autorowie to powtórzyli, to nie należy spuszczać z uwagi, że przecież i dziś nawet najwyższe magistratury Sądowe jak np. Sąd Kassacyjny w Francyi, lub w innych krajach Sądy Trzeciéj Instancyi, nie są nie omylne i często od wieloletnio zachowywanego tłumaczenia ustawy, późniéj odstępują — na co liczne przytoczyć można przykłady. Dlaczegóżby nie mogło tożsamo zdarzyć się i w Polsce, tém bardziéj, że u nas Sędziami byli nienaukowo kształceni prawnicy. Pamiętać zaś należy, że między datą ogłoszenia Konstytucyi z r. 1768, a datą pierwszego rozbioru Polski według traktatu r. 1773 niespełna tylko 5 lat upłynęło; zaiste bardzo krótki czas, przy kadencyjności naszych sądów i przy obieralności sędziów do rozpa-

[62]) Dutk. l. c. s. 38.

trzenia się w nowéj Ustawie. Nie jeden przeto sędzia i nie czytał jeszcze nowego prawa. Nie dziwota przeto, gdyby sądzono jeszcze według praw od paru wieków obowiązujących.

Zresztą przytaczam, co to o owéj praktyce ówczesnéj Lelewel napisał. Omawiając on rosprawę Bandtkiego o uprawnieniu dzieci, między innemi te zamieszcza wyrazy: „Ztąd wykazują się błędy: praktyki, Ostrowskiego, Jekela, Bröckera. Uważa usterk Jędrzeja Zamojskiego i napomyka o innych środkach uprawnienia w Polsce używanych. Ale gdy się nad temi okolicznościami zastanowiemy, gdy widziemy jak srodze praktyka obałamucona wieki dręczącemi osobistości widokami, wbrew przeciw wyraźnym ustawom postępuje, jak w obłąkaniu swojém lichym zasiłkiem dumy lub chciwości, żałobą pokryła tysiączne, ułomności ludzkiéj niewinne ofiary, bezstronném ludzkości uczuciem powodawani, zapewne pozwolemy sobie narzekać na zaślepienie zadufałych prawników, przekonani o pożytku, o konieczności nauki prawa, aby wykręty prostych rzeczy nie burzyły, z wdzięcznością zaniesiem dzięki Mężowi, który głosem i pismami w tak ważnéj sprawie obłąkanie na drogę prawdy naprowadzać usiłuje [68]).“

Szanujemy każdego zdanie zwłaszcza z przekonania osobistego idące; ale nieubliżając nikomu obstajemy przy swojém, że konstytucyja z r. 1768 stanowi uprawnienie dzieci nieślubnych przez zawarcie małżeństwa *(per subsequens matrimonium)* w znaczeniu Prawa Kanonicznego.

---

[68]) Tygodnik Wileński. 1816 r. T. I. str. 244.

Przypuszczać odmienne tłumaczenia któreśmy przytoczyli, byłoby postawić Władzę świecką w Polsce, w największéj sprzeczności z Kościołem Rzymsko-Katolickim, a tego u nas nie było [64]).

[64]) Zob. moje „Prawo Prywat. Pols." Tom II. str. 1 i nast.

ZJAZD W POZNANIU
w roku 1510

przez

XAWEREGO LISKEGO.

Wstęp i opis rękopisu.

Do cenniejszych rękopisów zakł. nar. im. Ossolińskich należy niewątpliwie tak zwany *Liber legationum* (nr. 153 inwentarza), manuskrypt *in folio*, dziś 318 kart liczący, w świńską skórę oprawny z napisem na grzbiecie ręką z końca wieku XVI wykonanym: *Liber legationum.* Zawiera on mnóstwo różnorodnych materyjałów, przeważnie poselstw dotyczących, rozmaitemi rękami pisanych, z których żadna nie jest wcześniejsza nad rok 1510 a żadna późniejsza nad koniec wieku XVI. Wszystkie te różnolite zeszyciki już przy końcu w. XVI oprawiono w tę jednę księgę, jak o tém świadczy okładka i napis na grzbiecie.

Jeden z zeszytów tych a mianowicie od karty 214—229 szczegółowo nas tu zajmie. Zawierał on pierwotnie 16 kart, lecz z tych czternastą i piętnastą wycięto przed dodaniem paginacyi w rękopisie, która zresztą jest bardzo późną, a pomiędzy 11 a 12 wprawiono już wtedy, kiedy oprawiano tę księgę,

dwie drobniutkiem pismem z początku wieku XVI zapisane kartki papiéru zgoła innego formatu i rodzaju od papiéru całego zeszytu. Treść tych dwóch kartek, jak to jeszcze zobaczymy, stoi wprawdzie w związku z tém, co czytamy na poprzednich, ale bezpośrednio do nich wcale nie należy. Pozostaje nam więc teraz, tak jak się rękopis ten zachował, w zeszycie tym jeszcze 14 kart, z tych 11 pierwszych zapisanych, 3 ostatnie próżne, na wszystkich znak wodny: łeb woli z oczami, rogami i uszami, przeszyty długą strzałą z rozetką u góry.

Na pierwszéj stronie (*fol.* 214*a* rękopisu) znajdujemy najprzód u góry po lewéj stronie duży znak krzyża św. a po tém w siedmiu wierszach, trzema rozmaitémi rękami pisany, (z których najdawniejsza przypomina jeszcze charakter połowy w. XVI, najmłodsza początek XVII) następujący napis:

in Posnania | in dieta s Ioannis Baptiste | 1510 | consultationes et consilia | in re prvthenica | inter Sigismundum regem Polonie | et Fridericum magistrum Prussie.

Na odwrotnéj stronie téj saméj karty zaś zaczyna się od góry najprzód wielkiém staranném pismem, po tém drobném ale także staranném i czytelném, reces czyli sprawozdanie ze zjazdu poznańskiego z r. 1510, całe od początku do końca pisane jedną i tą samą ręką, niewątpliwie współczesną. Gdzieniegdzie w ciągu rękopisu umieszczała druga także współczesna ręka wcale dobre poprawki. Właściwy reces zaczyna się od *fol.* 215*a*, to zaś co czytamy na *fol.* 214*b* jest wstępem dodanym po przepisaniu samego recesu, co wynika najprzód z treści a potém i z tego,

że ustęp ten zajmuje ledwie połowę téj strony, tak. że druga jest próżna, choć ostatnie wyrazy: *qui sic locutus est* łączą się bezpośrednio z tém, co stoi na następnéj stronie.

Reces ten kończy się na *fol.* 224*b*. Na samym końcu téj strony dopisała nieco późniejsza ale także w. XVI sięgająca ręka, bardzo podobna do téj, która robiła poprawki w rękopisie, następujące wyrazy:

Isti tractatus inter hos oratores et consiliarios die sancti Ioannis Baptiste cepti sunt et ad diem sancte Marie Magdalene durarunt. Ad extremum nihil est conclusum, et re infecta discessum est, nam oratores cesarei cruciferis valde favebant, ut patet ex hoc postremo articulo: Tandem oratores imperiales ultimo proposuerunt etc. Volebant enim prefati arbitri cesarei et regis Hungarie, ut res ad decennium penderet suspensa et interim hec controversia coram summo pontifice et coram cesare practicaretur et ad decennium in articulos sequentes fiat consensum (sic).

Oprawiając w wieku XVI księgę tę, wprawiono, jak już nadmieniłem, pomiędzy ostatnią zapisaną a następną niezapisaną kartę tego zeszytu arkusz o dwóch kartach mniejszego formatu od poprzednich i następnych, zapisany drobném pismem od góry do dołu i to mającém pozory takiéj dawności, że, gdyby nas treść nie przekonywała, iż pochodzić nie może z wcześniejszego czasu jak r. 1510, sądzilibyśmy, że pochodzi z końca XV w. Na dwóch tych kartach znajdujemy memoryjał niejakiego Bartosza de Dossis, doktora obojga praw, złożony widocznie na żądanie posłów polskich w sprawie na zjeździe spornéj. Memoryjał ten jako napisany przez rzeczoznawcę miał posłom

służyć za materyjał do odpowiedzi ze stanowiska prawnego na zarzuty reprezentantów zakonu.

Dzieli on się na dwie części: *Casus* i *Decisio.*

Piérwsza część brzmi jak następuje:

225a. Casus.

Cum milicia nunc ordinis beate Marie Theutonicorum in Prussia degencium viribus Saldani Egipcii de Hierosolimis et terra sancta fuisset eiecta et expulsa, predecessores regum Polonie provincias culmensem et Lubauie milicie condonarunt, ea tamen lege, ut comuni manu et viribus adversus Prutenos tunc infideles et barbaros bellum gereretur; quo felici successu peracto, omnia de ipsis infidelibus acquisita equa lance dividerentur et provincie, ut prefertur, condonate ipso facto reverterentur ad donantem, quodque ordo ipse in parte eidem obveniente perpetuis futuris temporibus esset in temporalibus feudalis et vasallus principum Polonie iuramentumque fidelitatis magistri pro tempore et alii ordinem representantes principibus prefatis prestare deberent et tenerentur, que omnia tunc ipse ordo post felicia bella una cum ipsis Polonie principibus contra infideles gesta per multa tempora prestando obedienciam et iuramentum fidelitatis eisdem principibus adimplevit.

Post modum, cum successu temporis ordo ipse impinguatus esset, erigendo cervicem adversus eius principem et hospitem, bellum eidem principi intulit, per quod contra phas et condonata eciam tenuit et multa castra et opida ad regnum pertinencia rapuit et occupavit.

Et post Polonie principes comparatis viribus summa nixi racione multis commissis preliis per longos temporum tractus nedum que, prius regni fuerant, recuperaverunt, sed et Prussiam ipsam pene totam sue dicioni subegerunt.

Quapropter ordo, iustam eius [1]) videns desolacionem, ad sedem apostolicam confugiens, de pace tractanda cogitare cepit, ad quam conficiendam per eandem sedem apostolicam fuit bone memorie divinus Laurencius [2]) episcopus laventinensis destinatus; cuius auctoritate inter regem, regnum et ordinem prefatum concorditer perpetua pax sub quibusdam capitulis facta et subscripcionibus hinc inde firmata fuit.

Pro cuius pacis et concordie implemento tunc rex Polonie territorium maximum pomazaniense cum multis civitatibus, castris, opidis et villis, et in quo sedes episcopalis existit, nec non episcopatum zambiensem similiter cum eius territorio, civitatibus et castris et opidis et alia multa in prefata concordia annotata libere tradidit cum effectu.

Ordo autem post huiusmodi pacem confectam regi et regno secundum conventa pacis huiusmodi usque ad modernum magnum magistrum, qui est quintus seu sextus [3]) a pace inita, in temporalibus eciam iuramenta fidelitatis prestando, semper obedivit.

---

[1]) Powinno być: *suam.*

[2]) *Recte: Rudolphus.* Zobacz dokument pokoju toruńskiego z r. 1466 często drukowany.

[3]) Pokój toruński z r. 1466 był zawarty za wielkiego mistrza Ludwika von Erlichshausen, który umarł już następnego roku 4 Kwietnia; potém nastąpił Henryk Reusz von Plauen, zmarły 2 Stycznia 1470 r.; potém Henryk von Richtemberg, zmarły 20 Lutego r.

Modernus vero magister auctoritate propria iuramentum fidelitatis et obedienciam, iuxta federa pacis predicte et prout alii predecessores eius fecerunt regi Polonie, eundem sua possessione seu quasi iuris et superioritatis spoliando, prestare denegavit et denegat, sub eo pretextu: quod concordia seu pax fuit meticulosa et quod continebat capitula inhonesta, eciam derogancia potestati sedis apostolice, et quod ordini sit valde damnosa, nociva et exicialis, quodque non est confirmata per sedem apostolicam et aliis pluribus cavillosis exemcionibus:

Ex premisso themate de infrascriptis contingit dubitari: primo an licuerit serenissimis Polonie regibus bellum ordini propria auctoritate indicere; Primum dubium.

Secundo, si bellum fuit licitum, utrum capta in bello eciam, si fuissent ordinis, fuerint ipsorum serenissimorum regum effecta seu illis iure bellico acquisita; — 2

Tercio utrum composicio, pax seu concordia potuerit inter bone memorie Kazimirum regem et ordinem absque pape auctoritate fieri; — 3

Quarto utrum, supposito, quod pax seu composicio sine pape auctoritate fieri non potuisset, auctoritas legati apostolici concordiam huiusmodi validaverit; — 4

1477; potém Marcin Truchsess, zmarły 3 Stycznia 1489 r.; daléj Jan von Tieffen, zmarły we Lwowie 25 Sierpnia r. 1497; wreszcie nastąpił Fryderyk książe saski, był więc piątym nie licząc Ludwika von Erlichshausen, za którego pokój zawarto, szóstym licząc tego.

5 Quinto utrum capitulum composicionis, per quod magister et ordo debent prestare obedienciam et iuramentum fidelitatis serenissimis regibus Polonie, potuerit fieri in preiudicium exempcionis apostolice; —

6 Sexto utrum illud capitulum, quod papa non possit absolvere a iuramento magistrum seu contra capitula concordie dispensare, valeat; —

7 Septimo utrum, supposito, quod aliquod capitulum ipsius concordie esset illicitum, consequenter nullum: concordia debeat censeri nulla in toto vel tantum in illo capitulo; —

8 Octavo utrum possit concordia sub pretextu alicuius metus impugnari; —

9 Nono utrum, supposita nullitate concordie, ordo teneatur prius restituere data per serenissimum regem Kazimirum vigore ipsius concordie; —

225 b)

X Decimo utrum licuerit magno magistro propria auctoritate denegare obedienciam et prestacionem iuramenti fidelitatis; —

XI Undecimo utrum papa possit iuste denegare confirmacionem huius concordie.

Na tém kończy się część pierwsza (*Casus*). Jak widzimy, są tu pytania postawione ze stanowiska czysto prawniczego. Następuje teraz część druga: *Decisio*, któréj już w całéj rozciągłości nie podajemy, raz że już część pierwsza wystarczy do scharakteryzowania tego memoryjału, powtóre że cała ta *Decisio* pod względem historycznym nie zawiera nic ważnego, a wreszcie że, aby ją dokładnie bez wszelkich przerw odczytać, na to trzeba być chyba prawnikiem obeznanym

przedewszystkiém z prawem kanoniczném, autor bowiem pisze bardzo często całe wiersze tylko początkowémi literami, zwłaszcza powołując się na miejsca wyjęte z autorów i popierające jego twierdzenia lub zaprzeczające im. W ogóle postępuje on tak, że najprzód przytacza zarzuty a potém zbija je. Na przeważną większość zapytań, wymienionych powyżéj, wypadły zresztą odpowiedzi korzystnie dla żądań Polski i postanowień toruńskiego pokoju (wyjątek stanowi odpowiedź na pytanie szóste, na które autor odpowiada: *dico breviter hoc capitulum tanquam in derogacionem potestatis pape non valere*).

Kończą się te odpowiedzi na jedenaście pytań w ten sposób:

Et ita, ut supra conclusum est, dico esse de iure Ego Io(hannes) Barthossius de Dossis, iuris utriusque doctor, sacre aule consistorialis advocatus. In cuius fidem propria manu mea subscripsi et solito sigillo signavi.

Idem Ego
qui supra.

Z tego podpisu już widzimy, że nie mamy tutaj przed sobą oryginału, lecz tylko współczesną kopiją, tak samo jak i sam reces zjazdu w rękopisie tym umieszczony nie jest oryginałem t. j. sprawozdaniem przez posłów samych złożoném, lecz tylko współczesną z tego oryginału zrobioną kopiją.

Z poprawek w recesie umieszczonych, o których już mówiliśmy a których ręka jest wielce podobną do charakteru pisma Stanisława Górskiego, moglibyśmy wnosić, że to on dla siebie kazał kopiją tę zrobić i w niektórych miejscach ją poprawił.

Przeciwko temu domysłowi naszemu zdaje się przemawiać ta okoliczność, że obrad zjazdu poznańskiego nie znajdujemy w *Act. Tomic.* ogłoszonych drukiem. Lecz najprzód wiadomo z jáką niesumiennością postępował p. Kenig, wydając ten znakomity zbiór, byćby więc mogło, że w jakim rękopisie tomu I. znajdują się te uchwały, a potém, choćby i tak niebyło, widzimy z jednego miejsca Tomicyjanów, które zaraz przywiedziemy, że Górski sprawozdanie z narad tych rzeczywiście miał w ręku. Pozostawałoby więc tylko zagadką, dla czego ich w zbiorze tym nie umieścił, zwłaszcza że pierwsze lata zbioru bynajmniéj nie są obfite.

W tomie I. str. 83 nr. LVIII *Act. Tomic.* bowiem czytamy, pod rubryką *Transactiones Prutenice* a więc w dziale ułożonym i napisanym przez samego Górskiego: Actus eius diete (sc. posnaniensis) a me acceptus datus ad thesaurum regis.

Zresztą pomiędzy całym tym działem: *Transactiones Prutenice* a ową zapiską na końcu recesu, o któréj wyżéj wspomnieliśmy, zachodzi tak bijące podobieństwo, że chyba pochodzą one od jednego człowieka, trudno bowiem przypuścić jedno wzajemne dla nich źródło, bo ani Decyusz ani Wapowski niém być niemoże, jak każdy przyzna, kto zna opisy zjazdu przez dwóch tych pisarzy napisane.

Na dowód wielkiego podobieństwa pomiędzy owym ustępem z rękopisu a Tomicyjanami przytoczymy tu choć jedno miejsce:

Rękopis.	Acta Tomic. I, 83.
Volebant enim prefati arbitri cesarei et regis Hungarie, ut res ad decennium penderet suspensa et interim hec controversia coram summo pontifice et coram cesare practicaretur.	Preterea volebant iidem arbitri, hoc est Hungarici et cesarei oratores, ut, cum res per composicionem transigi pro hac vice non possit, ad decennium penderet suspensa et que (błąd wydawcy zamiast: quod) interim coram summo pontifice et imperatore iuridice practicaretur.

Stósunek textu rękopisu do Polego.

Dziwna to rzecz, że oryginalny reces zjazdu tego dotąd nigdzie się w Prusach nie znalazł. Znany on był dotąd jedynie z wyciągu podanego przez Kaspra Schützа w znanéj jego historyji pruskiéj; Jan Voigt, który przez tyle lat badał archiwum królewieckie, tylko Schützа używa, a wydawcy znakomitego zbioru *Scriptor. rer. prussicar.*, nie mogąc odszukać oryginału, wydali reces ten w tłómaczeniu, dokonaném przez żyjącego na początku XVI wieku Pawła Polego, autora pruskiéj kroniki (*Scriptor.* tom V, str. 270 i nast.).

Ogłaszając ten tłómaczony reces, powiada wydawca dr. Toeppen, ze według wszelkiego prawdopodobieństwa nie spisywały strony osobnych recesów, lecz że tak ten, który polscy posłowie przedłożyli królowi, jak ten, który zakonni wręczyli mistrzowi,

polegały na zgodnych ze sobą protokółach; wnosi on to ztąd, że redakcyja Pawła Polego zgadza się prawie zupełnie, z wyjątkiem kilku przypadkowo lub umyślnie pominiętych miejsc, z oddrukiem aktów tych podaném przez Schütza; a wreszcie ztąd że niemiecka redakcyja Polego, jak to wynika z marginesowéj zapiski autora, jest tylko oddaniem textu przeważnie lub zupełnie łacińskiego (*Script. rer. pr.* V, 280). Daléj powiada wydawca (l. c. 270), że jest rzeczą wątpliwą, czy układy te prowadzono w języku niemieckim. Najprzód nie ulega wątpliwości, że układy na zjeździe prowadzono w języku łacińskim, i zgoła nie rozumiemy, jak wydawca mógł o tém wątpić. Czyż można przypuścić, żeby posłowie polscy, z których pewno nie jeden nawet po niemiecku nie umiał, używali tutaj innego prócz powszechnego ówczesnego dyplomatycznego języka t. j. łacińskiego. A gdyby mimo to używano niemieckiego, to przecież w takim razie oryginalny reces musiałby być napisany po niemiecku a nie po łacinie; zkądby więc Pole znalazł w Królewcu akta zjazdu pisane po łacinie i na cóżby je dopiéro potrzebował tłómaczyć?

Daléj nie rozumiém, jak można z tego, że redakcyja Polego zgadza się prawie zupełnie z redakcyją Schütza, wnosić, że tak samo zgadzać się musiał reces Polaków z recesem zakonnym. Już sam pobieżny przegląd recesu Polego pokazuje, że nie wszystko, co w nim się znajduje, znajdować się także musiało w recesie polskim. I tak cały ustęp Polego (*Script.* V, 272), zaczynający się od wyrazów: *Were eynrede und antwort* a dochodzący aż do końca téj strony, nie jest niczém inném, jak tylko zwięzłém streszczeniem

tego, co posłowie polscy mówili na dniu 5 lipca a co dosłownie na piśmie wręczyli posłom zakonu następnego dnia, czyli innémi słowy streszczeniem, ułożoném przez reprezentantów zakonu podczas mowy Polaków, tego co w dosłowném brzmieniu czytamy u Polego zaraz na następnych stronach 273 i 274. W polskiéj redakcyi takie streszczenie stać nie mogło, boć niepodobna przypuścić, żeby Polacy w protokóle swym spisywali streszczenie własnéj mowy, którą mieli spisaną *in extenso* i w całém brzmieniu w recesie swym umieszczoną. Zakonni reprezentanci zaś mogli podczas pierwszéj mowy Polaków zapisywać sobie treść jéj, nie wiedząc jeszcze, czy im przeciwnicy wręczą dosłowne jéj brzmienie.

Wreszcie było można przypuścić, że i ostateczna przemowa zakonnych posłów (*l. c.* str. 288), wystósowana już tylko do wysłanników niemieckich i węgierskich przy któréj więc prawdopodobnie nawet posłów polskich nie było, nie będzie się znajdowała w recesie polskim.

Zresztą mogły się obie redakcyje, polska i zakonna zgadzać prawie zupełnie, zwłaszcza że, jak dziś wiémy, obie strony wręczały sobie wzajemnie na piśmie to, co poprzednio ustnie wyłożyły.

Taką redakcyją zakonną, z łaciny na niemieckie przełożoną, z wyjątkiem pewno owych dwóch ustępów, o których właśnie mówiliśmy, według wszelkiego prawdopodobieństwa już pierwotnie po niemiecku spisanych, mamy przed sobą w piątym tomie *Script. rer. pruss.*, wyjętą z kroniki Polego.

Redakcyją polską zaś znajdujemy właśnie w rękopisie, któryśmy poprzednio opisali.

Zachodzi teraz pytanie, jakie między niémi napotykamy różnice, i czy w obec tego, że text Polego wydano już w wymienionym zbiorze, warto jeszcze drukować osobno redakcyją polską?

Na drugie pytanie odpowiémy zaraz, że zdaniem naszém bardzo a bardzo warto tę polską redakcyją wydrukować, różnice bowiem pomiędzy nią a zakonną są bardzo znaczne, a daléj tłómaczenie Polego nie oddaje wcale zupełnie wiernie pierwotnego textu.

Najważniejsze różnice zaś dwu tych redakcyj polegają na tém: Pole ma owe dwa wymienione już ustępy, których w polskiéj nie znajdujemy; za to znów polska ma kilka bardzo obszernych ustępów, których u Polego nie znajdujemy, a mianowicie cały ustęp *fol.* 214*a*, daléj wykaz dokumentów przedłożonych przez zakon zajmujący prawie półtory strony *fol.* 216*a* i *b*, wreszcie długie przeszło trzy strony (*fol.* 223*b*, 224*a* i *b*, 219*a* i *b*) zajmujące sprawozdanie z układów, które posłowie polscy po wyczerpaniu wspólnych z wysłannikami zakonu narad, prowadzili bezpośrednio już tylko z posłami cesarza i Węgier.

Już same te różnice, sądzimy, wystarczyłyby, żeby redakcyją polską ogłosić drukiem; ale są jeszcze liczniejsze, zwłaszcza takie, które powstały z niedokładnego tłómaczenia lub téż bałamutności albo niedbalstwa, a wreszcie tendencyjności tłómacza. Tak widzimy, że Pole opuścił, zdaje się skutkiem nieuwagi, kilka drobniejszych ustępów, a znów ma o wiele staranniejsze od polskiéj redakcyi nagłówki, podające zwłaszcza ścisłą datę każdego posiedzenia. Niektóre zaś dość długie ustępy tak pobałamucił i z sobą pomieszał, że tak, jak je dzisiaj czytamy, prawie sensu

nie mają, tak przedewszystkiém w odpowiedzi zakonu z dnia 10 Lipca (str. 280 i 281) przerzucił długi ustęp o 33 wiérszach druku z odpowiedzi na dziewiąty artykuł do odpowiedzi na siódmy artykuł i stworzył tym sposobem w tych miejscach taki chaos, że trudno z niego wybrnąć.

Zresztą text tłómaczył dość dokładnie, ale i tu nie obędzie się bez zarzutów, miejscami bowiem oddaje go obszerniéj jak stoi w pierwowzorze, miejscami znów skraca text pierwotny. tak sobie przypadkowo, a wreszcie przez niezrozumienie np. remiscencyj z Wirgiliusza w mowie posłów polskich z 8 Lipca zaciéra cały charakterystyczny koloryt; o tendencyjnych zmianach jeszcze późniéj pomówimy.

Przytoczymy tu na próbę najprzód miejsce dokładnie przez Polego przełożone a potém niektóre takie, które niedokładnie przetłómaczył.

Jako próbkę dokładnego tłómaczenia przytaczamy:

Rękopis *fol.* 215 *a*	*Script. rer. pr.* V. 271.
Illustrissimi principis et domini, domini Frederici magistri generalis, coadiutoris ecclesie metropolitane magdeburgensis, ducis Saxonie, lantgravii Duringie et marchionis Misne oratores agunt imprimis graciarum actiones sacratissimo	Die redener des irlauchtigsten fursten und hern hern Friderichs hoemeisters, coadjutors der erzbischofflichen kirchenn zcu Magdeburgk, fursten zcu Sachsen, lantgraff in Doringen und marggraff zcu meissen aus befehl und in namen des obgenanten homeisters und seines gantzen ordens be-

et inclitissimo domino Maximiliano Romanorum imperatori atque illustrissimo domino, domino Vladislao Hungarie et Bohemie regi ac reverendissimis et illustrissimis sacri Romani imperii statibus, qui religionis, pacis, equitatis intuitu et amore clarissimum hunc conventum inter serenissimum dominum, dominum Sigismundum Polonie regem et magnum ducem Lituanie etc. ex una et illustrissimum dominum, dominum Fridericum magistrum generalem etc. et totum eius ordinem ex altera statuerunt et indixerunt.

dancken sich für allen kegen dem ununberwindtlichsten herren hern Maximiliano Romischen keyser und seiner heiligen majestat, dorcu gegen dem irlauchtigstenn hern hern Wladislao konige zcu Ungern und Behmen, auch gegen dem durchlauchtigsten und erwirdigsten des heiligen Romischen reichs churfursten, fursten und andern stenden des heiligen Romischen reichs, welche umb fride und liebe gemeiner cristenheit auch der billigkeit nach dis hochberumbte zcusampnekomen zcuischen dem durchlauchtigsten hern hern Sigismundo konig zcu Polen und grosfursten in Littawen an einem und dem durchlauchtigsten hern hern Fridrichen hoemeister und seinem gantzen orden andersteils haben angesatzt und ingefuret.

Teraz parę próbek niedokładnego tłómaczenia:

Rękopis *fol.* 217 *b.*	*Script rer. pr.* V, 276.
Demum ab sanctissima sede apostolica tanquam rebelles et inobedientes ordini excommunicati et tanquam violatores ecclesiastice libertatis penis debitis subiecti. Propterea eciam specialiter a sancta sede apostolica mandatum, ne quis auxilium vel presidium dictis violatoribus prestaret, similique modo per Maiestatem imperialem sentenciis diffinitivis iuxta ordinem iuris indicatum et processum.	Darnach sein sie vom heiligen stul zcu Rome als die widerspenigen und des ordens ungehorsame vorbannet, als die vorstorer und gewaltliche der geistlichen und heiligen kirchen freiheit unterdrucket, mit geburlichen penen und bussen verdammet, dorumb den auch sunderlicher befehl vom heiligen stuel zcu Rome ist ausgegangen. Auch von Key. Maj. ist das gebot ausgeschickt, wer do hulffe ader beystant den obgenantten gewaltlichen theter mitteylen wurd, der solde in dieselbige bus und straff fallen und derselbigen underlegenn.

Rękopis *fol.* 217 *b.*	*Script. rer. pr.* V, 276.
Quare metu, qui non solum in constantem, sed eciam in constantissimum virum caderet.	Derwegen sie aus forchte, welcher nicht alleine in einem erschreckten hertzcen, sunder in den alleruner-schrocknesten und allergehertzten man fallen und komen mag.

Rękopis *fol.* 217 *b.*	*Script. rer. pr.* V, 275.
quorum interest.	die denselbigen zcu bewilligen, uffzcu richten, zcu machen und zcu confirmiren haben.

Rękopis *fol.* 218 *b.*	*Script. rer. pr.* V, 277.
Nunc autem domini oratores illius sub nomine differenciarum bellum gemino Troianum ordiuntur ab ovo infandumque iubent renovare dolorem.	Es haben aber die herren redner des homeisters under dem schein der spen und unwillen von kleinem gezcengk einen langwerigen krieg und vornewen der vorigen grossen schmertze wollen machen.

Takich i tym podobnych niedokładności naliczyćby można bardzo wiele; ale nie dosyć na tém, niektóre zmiany są widocznie tendencyjne. Pole zmienia czasami text, jako Luteranin i jako sprzyjający więcéj zakonowi niż Polsce. Tak więc zamiast *sanctissimam sedem apostolicam* pisze zwykle tylko *den stuel zcu Rome; ecclesiasticam libertatem* tłómaczy przez *die freiheit der Romischen kirchen* i t. d. Daléj kiedy w dyskussyi różne robią zarzuty tym Prusakom, którzy do Polski odpadli, wtedy wyraża Pole zwykle zarzuty te o wiele dobitniéj. tak n. p. *in tantam excreverunt petulanciam* tłómaczy *haben sich in solchen mutwillen, thurst und geiligkeit erhoben.* Tak samo kiedy chodzi o prawa zakonu wyraża się często dobitniéj od oryginału n. p. *iusto, legittimo emcionis et donacionis titulo possederunt* tłómaczy: *mit rechtlicher, besten-*

diger, redlicher und ritterlichen ankunfft und tittell in gewehr und besitz daselbst gehat hott.

Taka sama amplifikacyja wyrażeń oryginału zachodzi, kiedy mowa o nieważności pokoju toruńskiego np. *sic ipso iure nulla* tłómaczy: *sey im rechten vorworffen, unbundigk, unkrefftigk, vortadelt und ungegrundet.*

Text redakcyi polskiéj zatém jest nie tylko o trzy ważne, obszerne ustępy bogatszy, ale zarazem i poprawniejszy, choć bynajmniéj nie zupełnie poprawny. Owszem niektóre miejsca tak są pobałamucone przez przepisującego, że tylko z wielką trudnością udało nam się, jak się nam zdaje, zrekonstruować pierwotny text. Zaraz w pierwszéj mowie polskiéj opuścił pisarz najprzód jedno zdanie zajmujące pół wiérsza w oddruku w *Scriptor.* a potém drugie zajmujące tu trzy całe wiérsze.

Tak więc uzupełniają się wzajemnie dwie te redakcyje i dopiéro poznawszy i porównawszy obie, można mieć w ręku dokładne sprawozdanie z obrad zjazdu tego, oczywiście o ile się one prowadziły na drodze oficyjalnéj.

Źródła do historyi zjazdu.

Najważniejszém źródłem do historyi zjazdu z r. 1510 jest właśnie nasz rękopis, uzupełniony i sprostowany według textu Polego. Znajdujemy w nich dzień po dniu zapisaną treść przemów posłów polskich i zakonnych, a wreszcie w texcie Polego ostateczną przemowę Krzyżaków, w texcie rękopisu ostateczne,

bezpośrednie narady pomiędzy posłami polskimi a cesarskimi. O wiarogodności tych pism, jako polegających niewątpliwie na urzędowych protokółach, wątpić nie możemy. Lecz, jak już mówiliśmy, jest to tylko oficyjalna strona tych układów i narad, niejako szkielet, który wypełnić i w który życie tchnąć należy. Chcielibyśmy to uczynić za pomocą innych posiłkujących nas źródeł, lecz niestety zbyt mało w nich znajdziemy.

Wiadomo, że mamy tylko dwóch zjazdowi współczesnych źródłowych pisarzy: Decyusza i Wapowskiego, do których możemy jeszcze dodać trzeciego Stanisława Górskiego, znanego komentatora i układacza aktów Tomickiego, który choć nie wydał osobnego o czasie tym traktującego, przez siebie napisanego dzieła, to jednak w komentarzach do pierwszych tomów Tomicyjanów podał opisy wypadków z epoki téj.

Decyusz.

Nie naszą rzeczą rozwodzić się tutaj w ogóle o wartości i znaczeniu dzieła Decyusza: *de Sigismundi regis temporibus*, o którym zresztą posiadamy niedawno temu wydaną cenną monografią Dra Alexandra Hirschberga, [1]) lecz za to tymbardziéj nas obchodzić powinno, jakie stanowisko zajmuje Decyusz

[1]) O życiu i pismach Justa Ludwika Decyusza 1485—1545. Lwów, nakładem autora. 1874. Druga monografija o tym pisarzu Kazimierza Römera. *de Jodoci Ludovici Decii vita scriptisque*, Vratislaviae, 1874, nie może nas tu zajmować, bo podaje tylko biografiją pisarza tego a nie wdaje się w rozbiór dzieł jego.

w obec zjazdu poznańskiego, czy nam o nim podaje cenne wiadomości, i o ile im ufać można. Dr. Hirschberg powiada nam wprawdzie (str. 118), że co do spraw pruskich „kronika Decyusza prawie żadnego nie ma znaczenia, zwłaszcza w obec wielkiéj obfitości źródeł do téj epoki. tak naszych jak pruskich. Decyusz podaje tylko daty najważniejsze, o wielu rzeczach nader ciekawych wcale nie wspomina, a o znaczeniu téj sprawy zamieszcza zaledwie kilka nic nie znaczących ogólników.“ Daléj tłómaczy Dr. Hirshberg postępowanie takie tym sposobem: „Jedną z przyczyn prawie zupełnego pominięcia sprawy pruskiéj był prawdopodobnie brak informacyi o ówczesnych stósunkach dyplomatycznych, ale główną zapewne przezorność autora, który jako Niemiec, zamieszkały w Polsce, zdaniem swém żadnéj ze stron nie chciał się narazić i dla tego téż w przedstawieniu tych wypadków ograniczył się na kilku pobieżnych wzmiankach i podaniu dat najważniejszych.“

Jeżeli w ogóle co do innych spraw pruskich z epoki téj możemy się zgodzić z takiém przedstawieniem rzeczy, to szczegółowo co do zjazdu poznańskiego z r. 1510 musimy stanowczo przeciw niemu zaprotestować. Wiadomości bowiem, które nam Decyusz o zjeździe tym podaje są tak dokładne, wiarogodne i ścisłe, że przewyższają nie tylko to, co nam nasi, a tym więcéj to, co nam obcy kronikarze podają. Zresztą, jak to niebawem zobaczymy, źródła do tego faktu tak nasze, jak pruskie wcale nie są obfite, jak sądzi autor, a prym pomiędzy niemi należy się niezawodnie Decyuszowi. I tak o przedwstępnych układach sam zjazd poprzedzających zgoła nicbyśmy

z naszych i obcych kronik nie wiedzieli, gdybyśmy nie mieli Decyusza. To co oprócz tego wiemy o tych układach, nie czerpiemy z żadnéj kroniki, lecz z korespondencyi zachowanéj w archiwum królewieckiém a streszczonéj u Voigta. O pobycie atoli poselstwa tego w Krakowie wie tylko Decyusz, nawet w Tomicyjanach nic o tém nie ma. Wiadomości jego o poselstwie Maksymilijana wysłaném w sprawie téj do Zygmunta są tak dokładne (z podaniem daty przyjazdu poselstwa tego do Krakowa, ze szczegółami sporów pomiędzy posłami tymi a legatem papieskim, z oznaczeniem długości pobytu ich w Polsce, a wreszcie z wiadomością o udzielonéj im ostatecznéj odpowiedzi), że mogły chyba polegać na równoczesnych zapiskach, które Decyusz sobie notował. Wszystko to jest wprawdzie podane w krótkich słowach, zajmuje zaledwie kilkadziesiąt wierszy. [illegible] Decyusz nie ma swady Wapowskiego, lecz za to każdy jego wiersz zawiera [illegible] i [illegible] więcéj niż całe strony Wapowskiego [illegible] już powiedzieli. [illegible] nie wynika [illegible] zbywało za- [illegible] zapiskach dy- [illegible] o poselstwie [illegible] i całe przed- [illegible]. Z wyjątkiem [illegible] Decyusza [illegible] jako niewątpliwe [illegible] w aktach [illegible] legata

[illegible]

papieskiego Achillesa de Grassis [1]) zgoła nic nie mamy do zarzucenia.

Zapytaćbyśmy się teraz mogli. z jakiego źródła czerpał Decyusz te wiadomości. Aktów zjazdu, które znajdujemy w rękopisie zakładu Ossolińskich. zdaje się, nie czytał, bo byłby je niewątpliwie jeszcze dokładniéj wyzyskał. Musiał więc to, co wiedział i co nam spisał, zasłyszeć od samych uczestników w zjeździe, musiał sobie to niezwłocznie zanotować, bo w przeciwnym razie, polegając tylko na pamięci lub spisując opowiadanie dopiéro późniéj, musiałby popaść w błędy i niedokładności, których tu nie ma. Zresztą w zjeździe tym tak wiele osób ze strony Polski brało udział i to nie tylko sami senatorowie i wielcy dygnitarze kościelni, ale i ludzie zajmujący wprawdzie nie wysokie stanowiska, ale za to odznaczający się wykształceniem, zwłaszcza prawniczém, że Decyusz miał od kogo się dowiadywać, jeźli tylko chciał, a na chęci niezawodnie mu nie zbywało.

Tak więc kronika jego jest niewątpliwie pierwszém źródłem do historyi zjazdu poznańskiego, oczywiście po recesie, który wyżéj opisaliśmy, a który niżéj podać zamierzamy.

Przechodzimy teraz do drugiego współczesnego naszego historyka Wapowskiego. [2])

---

[1]) Decyusz str. 73.

[2]) Decyusza cytowaliśmy wyżéj i cytować będziemy daléj według wydania kolońskiego; Wapowskiego cytujemy według wydania Szujskiego.

Porównanie Wapowskiego z Decyuszem.

Na krytycznym rozbiorze i ocenieniu dzieła Wapowskiego zbywa dotąd literaturze naszéj. Jeźli się atoli ktoś zabierze do porównania Wapowskiego z Decyuszem, czegoby sobie życzyć wypadało, a porównanie jego w ogóle wypadnie dla księdza Bernarda tak niekorzystnie, jak wypadło nasze, kiedyśmy porównali jego wiadomości o zjeździe poznańskim z opowiadaniem Decyusza, to kronikę Wapowskiego, przynajmniéj co do lat przez piérwszego opisanych, będzie trzeba koniecznie wykreślić z szeregu źródeł do pierwszych lat dziesięciu panowania Zygmunta. O historyi zjazdu poznańskiego bowiem napisał ks. Bernard wprawdzie prawie całe cztéry strony, [1]) Decyusz zaś zaledwie jednę, a mimo to nie miał Wapowski do przedmiotu tego zgoła nic innego w ręku, jak tylko samego Decyusza. Jego opowiadanie więc jest tylko rozwodnioném powtórzeniem tego, co zwięźle i krótko opowiedział Decyusz, i to jeszcze okraszoném szumną frazeologiją, czczą gadaniną i tu i owdzie płonnymi wymysłami. Podczas gdy zaś Decyusz z największą ścisłością zapisuje nam każdą datę, Wapowski konsekwentnie każdą z nich opuszcza, podając nam płytkie i szumne opowiadanie bez wszelkiéj wartości.

Kto tylko pobieżnie odczyta jedno po drugiém opowiadania dwóch tych kronikarzy, temu wyda się może sąd nasz za ostrym, bo na pierwszy rzut oka zdaje się, jakoby ks. Bernard o sprawie naszéj wię-

[1]) Wapowski str. 93—97.

céj wiedział od Decyusza, lecz skoro się starannie porówna obydwa texty a przytém zna się i inne źródła, mianowicie akta zjazdu i listy umieszczone w Tomicyjanach, (o których jeszcze pomówimy) to niewątpliwie dojdzie się do przekonania, że to, co się w Wapowskim wydaje nowém, jest po prostu jego wymysłem, dodanym dla ubarwienia opisu. I tak kiedy Decyusz, podając ścisłą datę, mówi o poselstwie Maksymilijana, opowiadając, że w imieniu jego przemawiał *Vitus de Furst latine eleganterque, postulatum est ea legatione, ut comitia pro festo Ioannis Baptistae apud Posnaniam indicerentur, ubi missis aliis legatis et nunctiis res Prutenicae per salubria consilia ad concordiam revocarentur*,[1]) powiada Wapowski z opuszczeniem daty: *Hi post honorificentissimam victoriae Moldavicae amplissimis verbis congratulationem, a Sigismundo rege flagitarunt, ut pro rerum Prutenicarum compositione aliquot ex regni proceribus Posnaniam ad Joannis Baptistae diem mitteret, qui cum Prussiacae militiae Cruciferis congressi, subortam pro perpetuae pacis observantia controversiam ex bono et aequo componerent.* Mogłoby się zdawać, jakoby Wapowski tutaj miał dokładniejszą wiadomość o przemowie poselskiéj, bo pierwszego ustępu u Decyusza nie znajdujemy. Lecz z poprzedniego i następnego zdania widzimy, że znał tylko Decyusza, a ów pierwszy ustęp wsunął tak sobie od fantazyi, wnioskując tak: ponieważ 4 Października 1509 r. odniosła Polska zwycięztwo nad Wołoszą a w końcu tego roku posłowie cesarscy, wprawdzie w innéj sprawie,

[1]) Decyusz, de S. r. temp. 70.

przemawiali do króla Zygmunta, to pewno przemowę swą zaczęli od powinszowania królowi tego zwycięztwa, dlatego, że Wapowski sam, gdyby był wtedy do króla przemawiał, byłby mowę swą od takiego powinszowania rozpoczął.

Nadmienić zresztą musimy, że ks. Bernard wtenczas jeszcze nie piastował żadnéj godności na dworze królewskim, a więc według wszelkiego prawdopodobieństwa nie był obecnym przy przyjmowaniu i przemowie posłów cesarskich.

Idźmy daléj. Na str. 94 i 95, mówiąc już o zjeździe, znów czerpie tylko z samego Decyusza, opuszczając nazwiska posłów, które w źródle swém zastał, powtarzając nieraz nawet dosłownie wyrażenia swego wzoru i trzymając się zupełnie tego samego porządku. Ale i tu znów nie zbywa na wyskokach jego fantazyi. I tak kiedy Decyusz (str. 73) powiada, że po czwarte żądali Krzyżacy: *ut Poloni ad ordinem non assumerentur, ad hoc ultimum facile assensum Poloni praebuere*, powiada Wapowski, że po czwarte żądali Krzyżacy, *ut Polonorum nullus ad Crucifericae militiae ordinem assumeretur. Hic articulus soluto risu et cachinno a Polonis exceptus per contemptum, deliberatione nulla facta, in eum facile consensere* (str. 95). Tutaj więc znów puścił Wapowski wodze swéj fantazyi i pozwolił sobie uzupełnić źródło swe dowolnym i płaskim konceptem, pozbawionym wszelkiéj podstawy. Najprzód bowiem, jak to późniéj zobaczymy, i sam Decyusz się myli, pisząc, że Polacy na to wymaganie się zgodzili, a tym bardziéj Wapowski, twierdząc, że o wymaganiu tém wcale nie radzono, lecz że przyjęto je *per contemptum*

soluto risu et cachinno, a zatém i tu nie ma Wapowski innego źródła pod ręką, lecz uzupełnia tylko z fantazyi Decyusza.

Następujący potém ustęp Wapowskiego od *Tria superiora capita* do *rationibus explosa* jest prawie dosłownem powtórzeniem Decyuszowego opowiadania.

To zaś co daléj mówi Wapowski (str. 95 w. 22 aż do str. 96 w. 11) od *Consiliarii et legati* do *causam fovere iniquam* jest nudném rozwodnieniem paru wierszy Decyusza z dodatkiem zaczerpniętym znów z fantazyi. Kiedy bowiem Wapowski mówi, że posłowie polscy wywodzili prawa Polski do Pomorza i Prus *multis argumentis ac diplomatibus, quibus perpetuae pacis foedera continebantur* (czego u Decyusza nie ma), to znów uzupełnienie to żadnéj wartości nie posiada a powstało podobnie jak owe wyżéj przytoczone o powinszowaniu zwycięztwa mołdawskiego. Posłowie polscy bowiem w Poznaniu żadnych dokumentów nie przedkładali, a kiedy to uczynili reprezentanci zakonu, zaprotestowali przeciw temu, powołując się na to, że nie zjechano się tu na sąd w sprawie spornéj, lecz na to, aby zakon nakłonić do wypełnienia swéj powinności, że w zebranych posłach cesarza, króla węgierskiego i rzeszy widzieć nie mogą sędziów, bo jedynym sędzią mógłby być papież. [1])

Czytamy potém w Wapowskim ustęp, który tu z Decyuszowym zestawimy.

---

[1]) Zobaczymy, że wszystko to wynika z aktów zjazdu poznańskiego i z listów króla.

Decyusz str. 73.	Wapowski str. 96.
Quod (t. j. aby mistrz hołd złożył) dum nec ordini acceptum esset, induciae, quibus magister super homagio non molestaretur, petitae fuere. Sed nec hac spe consolati legati infectis, ut supra narratur, rebus, ad propria rediere.	Ad hoc tandem decursum est, ut Fridericus Magister ordinis et Cruciferi perpetui foederis executionem ad annos viginti, et cum id obtinere non possent, ad annos decem suspendi poterent (*sic*): Sed cum id quoque eis a Polonis legatis constanter negaretur, regum ac principum legati nullo facto fine, re infecta ex Posnania abiere resque propterea ad arma spectare videbatur.

Z tego porównania widzimy, że i tutaj tylko rozwodnił Wapowski text Decyusza, dodając ze swéj strony, że zawieszenie broni trwać miało 20, a potém 10 lat, a przy końcu dorzucając uwagę *resque propterea ad arma spectare videbatur*. Ostatnie zdanie jest to osobista autora uwaga, poprzednie dodatki powstały pewno tak samo, jak te, o których wyżéj mówiliśmy. Decyusz pisał o zawieszeniu broni a nie wiedząc na ile lat chciano je zawrzeć, nic o tém nie mówił, Wapowski więc na chybił trafił dodał na lat 20, albo téż 10. Być jednak może, że słyszał coś o tém, bo rzeczywiście na lat 10 proponowano zawieszenie broni.

Czytamy daléj tak u Decyusza, jak u Wapowskiego opis poselstwa Achillesa de Grassis. Opowia-

danie Wapowskiego jest znów tylko miejscami dosłownem, miejscami rozwodnioném powtórzeniem zwięzłego opisu Decyusza.

Już samo porównanie pierwszych kilku wierszy w jednym i drugim o tém nas przekona.

Decyusz 73.	Wapowski 76.
Ad hoc negocium (sc. prutenicum) Iulius secundus Romanus pontifex Achillem de Grassis legatum summiserat, qui aut itineris longinquitate aut quia tardius provinciam suscepisset rem neglexit, nihilominus Cracouiam ad Sigismundum regem pervenit etc.	Conventu Posnaniensi finito, Achilles de Grassis Episcopus Modoecensis, Rotae auditor, Pontificius legatus, cui causa Prutenica a Sede Apostolica specialiter commissa fuerat, sero supervenit, conventumque Posnaniensem neglexit, vel ob itineris longinquitatem, vel quia tardius eam provinciam suscepisset. Sigismundum tamen regem adiit etc.

Widzimy, że tu nie silił się Wapowski po większéj części nawet na inne wyrazy, lecz żywcem brał ze źródła swego; dodał zaś tylko tytuły legata papiezkiego, zwiąc go *Episcopus Modoecensis*, *Rotae auditor*. Coby znaczyło: *episcopus modoecensis* powiedzieć nie umiem, tyle jednak wiem, że w urzędowych listach do Rzymu zwie go król Zygmunt: *episcopus civitatis Castellae* (n. p. *Act. Tomic.* I, 117 str.). Czy wreszcie był: *Rotae auditor* sprawdzić tutaj nie łatwo. [1])

[1]) Z brewe papieskich (Theiner Vetera monum. Polon. II, nr. CCCLXIII i CCCLXIV) wynika, że był on:

Cały ten opis poselstwa Achillesa de Grassis nie ma więc także u Wapowskiego żadnéj wartości, bo jest albo dosłownem albo rozszerzoném powtórzeniem tego, co czytamy u wiarogodnego Decyusza.

Skończyliśmy z Wapowskim, a z całego tego porównania wynika, że co do zjazdu poznańskiego kronika jego nie może być uważaną za współczesne źródło, któreby nam coś nowego podawało; mając Decyusza, możemy się zupełnie obyć bez niego.

Porównanie Górskiego z Decyuszem.

Znacznie korzystniéj wypadnie sąd nasz o trzecim wymienionym wyżéj pisarzu Stanisławie Górskim. Mamy tu mówić o dwóch jego utworach nie wielkiéj objętości: najprzód o jego „*Commentarius*“ dodanym do r. 1510 w zbiorze *Acta Tomiciana* (I, 53 i nast.), a potém o artykuliku napisanym przez niego i umieszczonym w tymże samym zbiorze (I, 83) pod tytułem: *Transactiones Prutenice.*

Już dr. Hirschberg [1]) zauważył i co do kilku miejsc dowiódł, że te *Commentarii* Górskiego są przeważnie kompilacyjami z Decyusza a my ze strony naszéj dodamy, że niewątpliwie właśnie dla tego kończą się one na r. 1516. Kiedy bowiem zabrakło Gór-

---

„episcopus civitatis Castelli, referendarius noster domesticus, noster et apostolicae sedis cum potestate legati de latere orator,“ a wreszcie: „auditor Romae causarum Palacii apostolici.“ Czyby ta ostatnia godność miała znaczyć to samo, co Wapowskiego: „Rotae auditor“ nie umiem powiedzieć.

[1]) O życiu i pism. J. L. Decyusza, str. 89, 92, 96, 127—132.

skiemu głównego źródła z tym rokiem, nie chciało mu się widocznie samodzielnie układać komentarzy do następnych lat, i dlatego pozostawił je bez nich a późniejsi wydawcy Tomicyjanów zastąpili je od roku 1517 znanymi wypisami Karnkowskiego, sporządzonemi niegdyś dla wygody Stefana Batorego. Wypisy te możnaby bezpiecznie opuścić, bo nie zawiérają one nic innego, prócz bardzo niedostatecznego streszczenia następujących w tomie aktów Że jednak komentarze Górskiego nie zawsze są wyłącznie streszczeniami i parafrazami Decyusza, o tém przekona nas porównanie komentarza dodanego do r. 1510 z Decyuszem w tych miejscach, które dotyczą zjazdu poznańskiego.

Opis zjazdu tego znajdujemy w Tomicyjanach tomie I, na str. 54 i 55. Tutaj podaje nam Górski najprzód ogólny wstęp a potém przystępuje do opi u poselstwa Maksymilijana, a wreszcie do samego zjazdu. To co pisze o poselstwie, jest tylko skróceniem Decyusza. Mówiąc o samym zjeździe, wylicza najprzód obecnych w Poznaniu posłów. I tutaj używa wprawdzie także tego samego źródła (jak już pokazuje równobrzmiący u obu ustęp: *abbas Fuldensis et comes de Mansfeld cum aliis collegis)*, ale nie ogranicza się na nim lecz uzupełnia go skądinąd. I tak do Decyuszowego *Gardzina Calisiensis palatinus* dodaje *Nicolaus de Lubrancz*, Łukaszowi z Górki dodaje drugi tytuł *castellanus Landensis*, Ambrożemu Pępowskiemu tak samo *palatinus Sziradiensis*, a wreszcie pomnaża znacznie spis posłów wymienionych u Decyusza, a mianowicie imionami: *Joannes Zaremba castellanus Posnaniensis*, *Sigismundus Targowski*, *Garssias*

Hispanus, Dominicus de Secemin, Nicolaus Capell de Posnania iurium doctores. Ponieważ imiona posłów tych na dalszych stronach Tomicyjanów nigdzie nie zachodzą, musiał je Górski zaczerpnąć z innego źródła, sądzimy, że prawie niewątpliwie z recesu zjazdu, który poniżéj podajemy. Jeźli bowiem porównamy spis Górskiego ze spisem recesu, spostrzeżemy, że zgadzają się one prawie zupełnie, Górski dodał tylko posła zakonu a opuścił znów jednego z doktorów Mikołaja Łukowskiego może przez nieuwagę, innym zaś dodał jeszcze dokładniejsze tytuły, co mu przyszło bez trudności, znając już z samych Tomicyjanów dokładnie godności, które każdy z nich piastował.

Następujący potém ustęp wprawdzie podobny do Decyusza, ale zarazem znacznie uzupełniony i zmieniony. Zamiast Decyuszowego *Iobus Episcopus Pomesaniensis et alii ordinis comendatores collegae* pisze Górski: *episcopus Zambiensis* (co jest trafną poprawką) *et nonnulli barbati commendatores;* legatowi papiezkiemu dodaje jego właściwy tytuł: *episcopus Castelle* (co wziął z samych Tomicyjanów); wiadomość Decyusza, jakoby legat na czas nie przybył, albo dla długości drogi, albo téż, że mu się nie chciało pruską sprawą zajmować, prostuje znów podług materyjałów w Tomicyjanach zawartych, pisząc, że na dzień oznaczony nie stanął, *retentus aliquamdiu in Hungaria apud Vladislaum regem, cui pontificis nomine expeditionem in Turcos suasit.*

Całe następne opowiadanie od *Nuncii Crucigerorum* (str. 54, wiersz 10 od dołu) aż do *re infecta discessum est* (str. 55, wiersz 5 od góry), znów jest znacznie uzupełnione, a mianowicie dodane: *animati paulo*

ante per literas Julii pape et cesaris Maximiliani (co Górski wziął z Tomicyjanów z roku poprzedniego). daléj: *ut neminem preter cesarem Romanum superiorem agnoscerent* (co polegać może jedynie na fałszywém zrozumieniu lub umyślném przeinaczeniu trzeciego żądania posłów cesarskich, wyłuszczonego w poniżéj oddrukowanym recesie *fol.* 224*a*); daléj: *Ducta hec est tractatio per integras quatuor septimanas* (co się zupełnie zgadza z dopiskiem na końcu recesu, o którym już wyżéj była mowa, a który — zdaniem naszém — pochodzi od samego Górskiego); daléj: *favorque legatorum cesaris aperte in Cruciferos propenderet* (także zupełnie zgodne z owym dopiskiem); a wreszcie: *Institerunt tandem cesariani, ut vel saltem inducie ad decennium fierent, intra quas magister et ordo ad homagium et iuramentum regi prestandum non stringeretur* (co wzięte znów z recesu, a mianowicie z ostatecznéj odpowiedzi cesarskich posłów, w recesie *fol.* 224*b*, gdzie tak samo dziwacznie użyto wyrazu *aut* jak tu wyrazu *vel*).

Następuje potém opowiadanie o poselstwie legata papiezkiego Achillesa, częścią według Decyusza streszczone, ale zarazem znów znacznie według dokumentów z Tomicyjanów uzupełnione, tak cały ustęp: *instructus tamen ac informatus cum per litteras pacis perpetue solenniter olim cum Cruciferis facte, tum per sufficientem iuris declarationem favere rebus Polonis visus est*, wyjęty prawie dosłownie z listów królewskich nr. 113 i 121 tomu I.

Widzimy zatém, że pomiędzy opisem Decyusza a Górskiego bardzo znaczne zachodzą różnice, że przy opisie tym wprawdzie za podstawę służyło Górskiemu

opowiadanie Decyusza, ale że jej bardzo znacznie cennémi wiadomościami z Tomicyjanów i recesu uzupełnił.

Drugi artykulik Górskiego *Transactiones Prutenice* (Acta Tomic. I, 83) jest zupełnie samodzielnie bez czerpania z Decyusza przez komentatora Tomicyjanów napisany. Zachodzi między nim a owym dopiskiem na końcu recesu tak bijące podobieństwo, cośmy już na podstawie porównania dwóch ustępów wyżéj wykazali a co zresztą i z całego toku wynika, że autorstwo jednego i drugiego przypisać musimy jednéj osobie. Tutaj, w artykuliku Tomicyjanów, zachodzi tylko ta różnica, że Górski mówi, jakoby posłowie cesarscy żądali, żeby zakon był obowiązany przyjmować do grona swego tylko trzech Polaków. Zkąd Górski wiadomość taką zaczerpnął, zgoła nie wiemy, nigdzie o niéj nie ma ani śladu, nie możemy jéj więc przyjąć za autentyczną. Sam się zresztą zbija, bo w komentarzu mówił zgodnie z Decyuszem i recesem, że cesarscy żądali, żeby zakon nie potrzebował wcale przyjmować Polaków do swego grona. [1])

Tomicyjany.

Ze źródeł polskich do zjazdu poznańskiego wypada nam teraz wymienić tylko jeszcze same Tomicyjany.

---

[1]) Przy téj sposobności pozwalamy sobie sprostować dwa błędy popełnione przez wydawcę Tomicyjanów. Str. 54, wiersz 6 od dołu zamiast *cederet* czytać trzeba *cederetur* str. 83, wiersz 18 od góry zamiast *que*: czytaj *quod*.

Materyjały do pierwszych lat panowania Zygmunta tak są stósunkowo do późniejszych szczupłe, że nie spodziewaliśmy się znaleźć tutaj bogatych wiadomości do dziejów zjazdu przypadającego na rok 1510. I rzeczywiście plon jest stósunkowo wcale nie obfity.

Z listów, przesyłanych przez posłów polskich z Poznania do króla, nie zachował się ani jeden a z nich tylko moglibyśmy się nieco więcéj dowiedzieć o tajnych układach, bo oficyjalne dobrze znamy z recesu. Że zaś korespondencyja pomiędzy posłami a królem była ożywiona, widzimy częścią z listów samego króla, które w Tomicyjanach znajdujemy, częścią wnioskować możemy z tego, że król aby miał prędsze i częstsze wiadomości z Poznania, umyślnie w tym celu urządził pewien rodzaj stacyi pocztowéj w Sieradzu tak, żeby jeden posłaniec przywoził listy z Poznania do Sieradza, a drugi niezwłocznie odwoził je z tego miejsca do Krakowa. [1])

Mimo takich braków jednak nie jedną cenną wiadomość podają nam Tomicyjany, przedewszystkiém listy króla samego, z których jasno widzieć możemy, jak się Zygmunt zapatrywał na toczące się w Poznaniu układy i do jakich ustępstw był gotów.

Ważną także luką w Tomicyjanach jest brak aktów dotyczących przedwstępnych, zjazd poprzedzających układów, zwłaszcza owego kilkutygodniowego

[1]) *Acta Tomiciana* I, nr. LXI: Sigismundus rex Joanni Laski, archiepo. gnesnensi. Król pisze tu 18 Czerwca, a więc jeszcze przed rozpoczęciem zjazdu: „Mittimus isthuc cubicularium hunc et alium in Siradia locavimus: ut, si quid significandum nobis erit, litere a vobis ad nos celeriter perferantur.“

pobytu poselstwa Maksymilijana na dworze. Za to układy prowadzone w tym celu z kuryją rzymską dość dokładnie się zachowały.

Źródła pruskie.

Trzymając się zasady: *Audiatur et altera pars*, wiele nam zależało na pruskich źródłach do dziejów zjazdu. Tutaj atoli nie mała nas spotkała niespodzianka.

W bogatym zbiorze *Scriptores rerum prussicarum* a mianowicie w tomie czwartym i piątym nie znaleźliśmy, prócz owego w kronice Polego w tłómaczeniu niemieckiém podanego recesu, ani słówka, któreby jakie światło na zjazd z r. 1510 rzucało.

W kronice Schützа [1]) prócz jeszcze więcéj niedokładnego recesu i jednego drobnego szczegółu o układach poprzedzających zjazd zgoła nic nie ma o samym zjeździe.

Nie pozostaje nam więc nic innego prócz Voigta, historyka, żyjącego wprawdzie dopiéro w naszym wieku, ale mimo to będącego dla nas źródłem, znajdujemy bowiem w nim wyciągi z rękopisów, listów i dokumentów archiwum królewieckiego. Jego dzieło więc zastępuje nam te dotąd nie ogłoszone materyjały. Ponieważ jednak Voigt zupełnie nie zna źródeł polskich, nawet kronik Decyusza i Wapowskiego, a sam w obec spraw spornych z Polską zajmuje stanowczo stronnicze stanowisko, przedstawienie jego sprawy

[1]) Caspar Schütz, Historia rerum prussicarum (wydanie z r. 1599) *fol.* 431 *b* do 440 *b*.

téj dokładnie wypaść nie mogło. Nadmieniliśmy zresztą już wyżéj, że nie zna on nawet oryginalnego recesu tego zjazdu, lecz posługuje się tylko niedokładnym wyciągiem Schütza, Mimo to wszystko jednak jest to jedyne źródło pruskie, z którego czegoś o wypadku nas obchodzącym dowiedzieć się możemy. Najcenniejsze w nim wiadomości znajdujemy o przygotowaniach do zjazdu, o którychbyśmy mało bez niego wiedzieli.

Oceniwszy tym sposobem źródła, któremi się posługiwać będziemy, przystępujemy do skreślenia krótkiéj opowieści dziejów poznańskiego zjazdu.

Zjazd w Poznaniu.

Zdawało się, że pokój z r. 1466 załatwił ostatecznie sprawę pruską, która tyle krwi kosztowała Polskę. Wielki mistrz zakonu miał być odtąd posłusznym polski lennikiem z téj części kraju, którą mu król pozostawił. Zawarcie pokoju odbyło się nie tylko w obecności, ale nawet za żywym współudziałem legata papiezkiego. Czegóż więc jeszcze było potrzeba? Wprawdzie cesarz pokoju tego nie potwierdził, ale z téj strony rzeczywiste niebezpieczeństwo grozić nie mogło, bo ówczesne cesarstwo zbyt wiele miało do czynienia z własnemi sprawami, zbyt czynny brało udział w sporach południa i zachodu Europy, żeby choć na chwilę pomyśleć mogło o czynném popieraniu zakonu.

Tak więc pierwsi po zawarciu pokoju wielcy mistrzowie składali hołd Polsce, choć potajemnie nie jeden z nich intrygował przeciw zawartemu układowi

a Marcina Truchsessa było nawet trzeba przemocą zmusić do wypełnienia warunków toruńskich.

Nierozsądnym był warunek pokoju tego, opiewający, że obie strony powinny się postarać o potwierdzenie układu przez kuryją rzymską, tak jakoby obecność i czynny udział pełnomocnego legata papieskiego nie wystarczały. Oczywiście miała Polska na myśli, zapisując ten paragraf, jeszcze większe upewnienie pokojowych warunków, lecz ta klauzula dawała zakonowi obszerne pole do knowań i intryg na dworze papieskim, gdzie przy pomocy cesarskich a często także węgierskich reprezentantów umiał dojść do tego, że potwierdzenie to nie nastąpiło.

Mimo to jednak nie śmieli mistrzowie odmawiać wypełnienia przyjętych na siebie obowiązków. Ostatni Jan Tieffen, posłuszny i potulny lennik polski, zacny ze wszech miar starzec, bez oporu złożył hołd Polsce, a kiedy się Jan Olbracht zbroił do owéj zagadkowéj dotąd jeszcze wyprawy na Turcyją i zawezwał wielkiego mistrza, aby stósownie do warunków wieczystego pokoju przysłał mu na pomoc oddział zbrojny, wyruszył wielki mistrz, nie zważając na podeszły swój wiek i sterane siły, w r. 1497 na czele oddziału o 400 zbrojnych na wyznaczone mu przez króla miejsce. Wiadomo, że na wyprawie téj, nie złączywszy się jeszcze z armiją królewską, zmarł Jan Tieffen we Lwowie, mała część oddziału jego odprowadziła zwłoki zmarłego do Królewca, reszta złączyła się z armiją królewską i wyruszyła na ową bukowińską wyprawę, gdzie bardzo znaczne poniosła straty. Nietaktowne pod każdym względem postępowanie króla z wielkim mistrzem w czasie jego pobytu w Pol-

sce [1]), króla, który się z pierwszym dostojnikiem zakonu obchodził jak z najętym knechtem, dotkliwe straty, jakie zakon w wyprawie téj poniósł, najgorzéj usposobiły dostojników zakonnych dla Polski. Jeżeli już poprzednio nie raz przemyśliwano o zerwaniu wieczystego pokoju, to teraz tém żywiéj obudziła się myśl ta i wpłynęła stanowczo na wybór następcy. Już za życia zmarłego myślano o wyborze takiego mistrza, któryby nie należał do stanu szlacheckiego, lecz do książęcego, któryby zatém na podstawie stosunków rodzinnych i związków z elektorami mógł się z większym skutkiem usunąć od wypełnienia toruńskich zobowiązań. Tak więc po śmierci Tieffena padł wybór na księcia Fryderyka saskiego, brata księcia Jerzego, ożenionego z siostrą ówczesnego polskiego króla.

Fryderyk, zostawszy w. mistrzem a nawet jeszcze przed swym wyborem, stanowczo się zobowiązał w obec reprezentantów zakonu, że hołdu Polsce pod żadnym warunkiem nie złoży. Na nic się więc nie zdały napomnienia wysyłane do niego przez Jana Olbrachta i Aleksandra, Fryderyk stanowczo nie odmawiał, ale za to dawał wymijające odpowiedzi, zwlekając z roku na rok decyzyją a ze swéj strony znów intrygując na dworach papiezkim, cesarskim i węgierskim, aby je nakłonić do wdania się na jego korzyść w tę sprawę. Cesarza bez wszelkiéj trudności nakłonić potrafił do wydania stanowczego zakazu nie składania Polsce hołdu. A kiedy posłowie króla Aleksandra znów z drugiéj strony wpłynąć potrafili na pa-

[1]) Zobacz o tém dziennik Liboryusza Nakera, sekretarza mistrza, oddrukowany w V tomie *Scrip. rer. pruss.* i artykuł mój: „Krzyżacy w Polsce w r. 1497“ umieszczony w Przewodn. Nauk. z r. 1875, tom I.

piéża Juliusza II tak, że ten wysłał na dniu 11 Maja 1505 r. [1]) brewe do wielkiego mistrza, nakazując mu złożenie hołdu i grożąc niezwłocznem potwierdzeniem pokoju toruńskiego. wtedy pismo to nie odniosło żadnego skutku. Fryderyk kazał wypracować obszerny memoryjał, dowodzący, dla czego pokój toruński żadną miarą obowiązywać go nie może: memoryjał ten posłał cesarzowi a Maksymilijan, oczywiście zupełnie przekonany dowodami mistrza i stany niemieckie tak gorliwie wstawiły się teraz za nim do kuryi rzymskiéj, że papież puścił w niepamięć świeżo wydane brewe i przy wypełnieniu jego się nie upierał, owszem posłowie polscy stracili teraz nawet dotychczasowy swój wpływ w Rzymie. [2])

Niedługo potém umarł król Aleksander. Kiedy Zygmunt wstąpił na tron, obudził się wprawdzie energiczniejszy duch w rządzie polskim, lecz niestety pierwszy czas panowania jego tak był zajęty innemi ważnemi sprawami, że o załatwieniu sporu pruskiego chwilowo mowy być nie mogło. Bunt Glińskiego i walka z Moskwą zwłaszcza absorbowały wszelkie si-

[1]) Zobacz Voigt *Geschichte Preussens* IX, 317 i *Acta Tomiciana* I, nr. XXXVII: *Sigismundus Rex Cardinali Protectori*, gdzie król pisze 14 marca 1510 r., że papież Juliusz drugi wysłał brewe „quo mandavit, ut ipse magister debitam illam et eius successoribus prestaret obedientiam, alioquin concordiam pacis perpetue prius initam esset confirmaturus". List ten nie może pochodzić z roku 1509, jak napisano w Tomicyjanach, o czém jeszcze niżéj pomówimy. Brewe z r. 1505 znajduje się u Theinera: Vetera Monumenta Poloniae, II, nr. CCXXXVI.

[2]) Voigt IX, 317 — 320. Widoczne to także z brewe papieskiego do króla Zygmunta z 27 marca 1509 r. Theiner II, nr. CCCLVIII.

ły Rzeczypospolitéj, a i tu znów występowała i bruździła nieprzyjaźń cesarza. Kiedy bowiem Zygmunt wysłał do mistrza inflantskiego zawezwanie, aby stósownie do dawnych układów poparł go w walce z Moskwą, przysłał mistrz zamiast pomocy odpowiedź, w któréj oświadczył, że walczyć z Moskwą nie może, bo cesarz wyraźnie mu tego zakazał. I rzeczywiście nie była to wymyślona wymówka, bo cesarz na d. 19 Maja 1508 r. [1]) pismo takie mistrzowi przesłał.

Lecz kiedy tylko walka z Moskwą przycichła, zabrał się Zygmunt niezwłocznie i energicznie do sprawy pruskiéj; Krzyżacy już drżeć z obawy zaczynali, widząc niedaleko swych granic ściągające się wojska, które w relacyjach przesyłanych do mistrza jeszcze oczywiście rosły do olbrzymich rozmiarów.

Ale i teraz sprzyjało szczęście zakonowi. Ledwie bowiem ustała walka z Moskwą, nastąpił napad Tatarów na Litwę, a kiedy ten odparto, wszczęła się niespodzianie wojna z wojewodą wołoskim, zakończona dopiéro zwycięztwem z d. 4 Października 1509 r.

Wszystkie te walki zbyt zaprzątały króla, żeby mógł swobodnie pomyśleć o sprawie pruskiéj. Że jednak Zygmunt w czasie tym myślał o energicznem załatwieniu sporu z zakonem, widzimy ztąd, że uprojektowany przez Fryderyka rozjemczy zjazd w Wrocławiu skutkiem stanowczéj odmowy króla nie mógł się odbyć, [2]) co pomiędzy Krzyżakami wywołało takie

[1]) *Acta Tomiciana*: I, Appendix, nr. 17: Maximilianus Imperator domino magistro Gualtero de Plechtemberge. Porównaj także *Acta Tomiciana* I. nr. XXXVII.

[2]) List króla z Krakowa *feria II in crastino s. Gregorii* (13. marca) 1508. Voigt IX, 352.

obawy. że już sobie opowiadali. iż król zamierza pogodzić się z Moskwą i rzucić się ze złączonemi siłami Litwy. Polski i Moskwy na zakon. [1]) a źródła pruskie przypisują królowi wyrzeczenie: że wolałby odstąpić wielkiemu księciu moskiewskiemu wszystkie oderwane od Litwy obszary. niż wyrzec się zwierzchnictwa nad Prusami. [2])

Tymczasem pracował Fryderyk skrzętnie i energicznie nad zjednaniem sobie przyjaciół i doprowadzeniem do skutku zjazdu. po którym się zawsze wielkich dla siebie owoców spodziewał, a co najmniéj. znacznéj zwłoki i swobodnych chwil, co już dużo znaczyło. Gdyby się Polska była w rzeczywistości trzymała owéj zdrowéj zasady. wypowiedzianéj na zjeździe w Poznaniu. że lepiéj jéj w sprawie téj żywić żołnierzy, jak wzbogacać adwokatów, [3]) toby niewątpliwie prędzéj była doszła do upragnionego i słusznego celu. Posłowie bowiem, na zjazdach tych obecni, przedewszystkiém cesarscy tak sprzyjali zakonowi, że Polacy nigdy na warunki ich zgodzić się nie mogli.

Ledwie więc rozchwiał się zjazd wrocławski. już znów pracował Fryderyk nad nowym.

Najprzód wysłał komtura koblenckiego Ludwika von Seinssheim do cesarza. zaklinając go, aby nie opuszczał zakonu, aby na nowo nakazał mu kategorycznie nie składać hołdu Polsce, obiecując, że go w razie, gdyby Polska napierała, czynnie poprze. Podobne prośby rozesłał do niektórych książąt i szlach-

---

[1]) Voigt IX, 362.
[2]) Voigt IX, 365.
[3]) Reces zjazdu *fol.* 218*b*.

ty niemieckiéj. Wreszcie posłał pomezańskiego biskupa Joba von Dobeneck do węgierskiego króla Władysława, prosząc go o pośrednictwo. Sam zaś postanowił za radą brata swego Jerzego. że, gdyby go król wezwał do złożenia przysięgi, odpowie mu, iż przyśle do Poznania pełnomocników, którzy tam z królem się porozumieją. [1])

Ale i dwór polski nie zasypiał sprawy. Zamki i miasta pruskie zbrojono a gdyby nie wojna wołoska, byłoby teraz pewno przyszło do energicznych kroków. Do cesarza nie miał się poco udawać król Zygmunt, bo wrogie jego usposobienie aż nadto dobrze było mu znane. Za to wysłał poselstwo do Rzymu, aby wpłynąć na papiéża. Posłem był Rafał Leszczyński, [2]) wówczas starosta człuchowski i sekretarz kró-

[1]) O tém wszystkiém zobacz Voigt IX, 365 i 366.

[2]) Oddrukowana w *Act. Tomic.* I. nr. LXII. *Legatio a Sigismundo rege ad papam Julium II* widocznie w niewłaściwém stoi miejscu; pod rok 1510 żadną miarą należeć ona nie może, a tym mniéj na czas po odebraniu poprzedniego listu papieża do Zygmunta, w którym papież uwiadamia króla o wysłaniu legata Achillesa de Grassis do niego. Wtedy żadnego poselstwa nie wysyłano do Rzymu. Cała treść téj tutaj podanéj instrukcyji pokazuje, że odnosi się ona do roku poprzedniego. Wynika to najprzód z tonu, w jakim król mówi o sprawie wojewody mołdawskiego, w roku 1510 już załatwionéj, a daléj przedewszystkiém z tego, co mówi o sprawie pruskiéj. W roku 1510 tak odzywać się nie mógł, wtedy bowiem już wiedział jak najlepiéj o brewe papiezkiém, zakazującem mistrzowi składać hołd. Tu zaś w téj instrukcyi czytamy tylko: „Ceterum concesserat vra. Sctas. ser. olim dno regi Alexandro breve, quod per oratores suos petiverat, in quo eadem Sctas. vra. mandabat ma-

lewski. Prócz innych spraw nie obchodzących nas tutaj. polecono mu przedewszystkiém sprawę pruską,

---

gistro Prussie ordinis Sancte Marie Teutonicorum, ut prestaret juramentum fidelitatis eidem ser. regi Alexandro. prout predecessores ejus semper prestiterant, juxta federa et inscriptiones perpetue pacis inter ser. Casimirum. felicis memorie. regem Polonie ejusque regnum et Ludovicum. magistrum generalem Prussie, ac ejus ordinem prefatum medio rev. olim dni. Rudolphi episcopi Laventini. sedis apostolice tum legati, facte. Quod si prestare renuisset idem magister, scripserat in eodem brevi vra. Sctsa., se velle eandem pacem confirmare Ipse tamen magister nec vre. Sctis. voluntati parere voluit, nec juramento, quo per predecessores suos obligatus est, satisfacere. Quinimo non contentus ea pertinacia, semper quesivit et querit occasiones, eandem pacem et federa rescindendi et presertim cum idem Ser. dnus. meus occupatur bellis consuetis adversus Infideles. Et nuper Sacrum illud Jubileum, quem v.a. Sctas. ejus Mti. concedere dignata est in subsidium contra Turcos et alios Infideles, ordo ipse suscipere recusavit in contemptum auctoritatis vre. Sctis et ejus sancte sedis et in prejudicium jurium ejusdem mtis. et regni illius. Quapropter Mtas. dni. Ser. supplicat vre. Scti., quatenus dignetur tandem efficere, ut idem magister, prout tenetur, predictum juramentum faciat. Alioquin cogetur sua Mtas. justitiam suam querere modo quo poterit et idem magister merebitur." Tak żadną miarą nie mógł król przemawiać w r. 1510, kiedy wiedział o brewe papieskiém zakazującém hołdu mistrzom. I sprawa owego odmówionego w Prusiech jubileuszu, przypada na pierwszą połowę r. 1509 (zob. *Acta Tomic.* I, Append. nr. 22, gdzie król na dniu 25 maja 1509 pisze o tém do biskupa warmińskiego. Porównaj także Voigt IX, 373 i 374). Że jako posła wysłano wtedy Rafała, wnioskujemy z listu króla do biskupa warmińskiego z 14 Lipca 1509 (*A. T.* I. App. nr. 23), gdzie król pisze: „Raphaelem legatum ad sedem apo-

i to za radą kardynała regińskiego, ówczesnego protektora Polski na dworze rzymskim. Miał on przedstawić papiéżowi bezskuteczność dawnego, roku 1505 do zakonu wysłanego brewe i upór mistrza, który mimo to nie chce złożyć Polsce hołdu, knując wszędzie spiski na nią. Król zatém prosi papiéża, aby wpłynął na wielkiego mistrza, bo tylko po załatwieniu téj dla Polski nader ważnéj sprawy, po usunięciu z téj strony grożącego Polsce niebezpieczeństwa, będzie mógł król skutecznie prowadzić walkę z niewiernymi i brać udział w wielkich planach papiéża, dążącego, jak wiadomo, przedewszystkiém do tego, aby skojarzyć koalicyją mającą na celu wypędzenie z Europy Turków.

W połowie Lipca roku 1509 wyjechał Rafał do Rzymu, w chwili jak najgorszéj. Polska widocznie wtedy bardzo źle była poinformowana o tém, co się działo na dworze rzymskim.

Kiedy bowiem Rafał wyjeżdżał do Rzymu, a król pisał do warmińskiego biskupa, że Krzyżacy nie uzyskali od papiéża owego brewe, o które się tak starali, a które miało ich zwolnić od złożenia Polsce przysięgi, [1]) wtedy już od przeszło miesiąca brewe

stolicam, suadente cardinale Regino, ut tunc ibi custodiatur res nostra cum cruciferis, quando reges illi, vid. Romanorum et Gallorum, cum summo pontifice convenient, conventuros enim proximo mense Bononie speratur". W dalszym ciągu tego listu prosi król biskupa, żeby przysłał jeszcze bliższe instrukcye dla Rafała, które „per celerem tabellarium post ipsum mittamus". Z tego więc widzimy, że Rafał Leszczyński wyjechał z poselstwem tém w połowie Lipca 1509 roku do Rzymu.

[1]) Król do biskupa warmińskiego A. T. I. Append. nr. 23, str. 34.

właśnie téj treści znajdowało się w ręku wielkiego mistrza. [1]) Dokładna data tego brewe jest nam znana z Theinera, w aktach Tomickiego, gdzie je także znajdujemy, datę opuszczono, przypada ona na 27 Marca roku 1509. W brewe tém nakazywał papiéż wielkiemu mistrzowi, aby tymczasowo hołdu nie składał, lecz powołując się na powagę stolicy apostolskiéj, tak długo czekał, aż z polecenia papiezkiego sprawa ta rozpatrzoną i zgodnie z królem załatwioną zostanie. [2])

Jednocześnie pisał papiéż do króla, żeby nie zaczynał walki z w. mistrzem, lecz starał się spór ten, załagodzić, bądź tym sposobem, żeby posłowie jego zjechali się z posłami zakonu i zgodnie się ułożyli, bądź téż żeby tak król jak zakon przysłali pełnomocników do Rzymu, gdzie sprawę tę rozsądzą dwaj kardynałowie protektor zakonu i protektor Polski, a

---

[1]) Voigt, IX, 373 według instrukcyi dla wysłanego do Prus Jana von Schönberg, wydanéj około Bożego Ciała 17 Czerwca 1509. — Porównaj Theiner, II, nr. CCCLVIII.

[2]) Acta Tomiciana I, nr. XXXVI. Że miejsce brewe tego w Tomicyanach jest niewłaściwe, nie ulega wątpliwości, z końca roku 1509 pochodzić ono nie może. Streszczony powyżéj ustęp, brzmi „mandamus, ut dicti brevis (t. j. tego z r. 1505) ad te missi vigore in huiusmodi obedientie et homagii prestacionem dicto regi aut successori faciendam nil omnino attentes, sed stes immunitati et protectioni sedis apostolice innixus, donec dicte concordie et pacis equitatem examini et cognitioni inter te et regnum predictum subjicientes, aliud a nobis haoueris in mandatis.“ Por. Theiner II, nr. CCCLVIII.

gdyby tym się nie udało, wtedy sam papiéż sprawą tą się zajmie. [1])

Zdawałoby się, że wielki mistrz powinien się był wielce ucieszyć tym nakazem albo raczéj zakazem papiezkim, bo spełniało się tym sposobem życzenie jego nie składania Polsce hołdu. Lecz wcale tak nie było. W brewe papiezkiém bowiem mówiono, że stolica apostolska rozpatrzy tę sprawę, aby wielkiego mistrza i Polskę zwrócić na drogę miłości i zgody. Takiego rozpatrzenia zaś ze strony stolicy apostolskiéj nie życzył sobie widocznie Fryderyk saski, ufał on więcéj cesarzowi, jego otoczeniu i stanom niemieckim, polegał na ich pomocy i wyroku i doszedł już do tego, że cesarz mu stanowczo obiecał, iż na najbliższym sejmie rzeszy sprawą tą się zajmie, a prócz tego i król Władysław węgierski przyobiecał biskupowi pomezańskiemu w Pradze w czasie koronacyi Ludwika na króla czeskiego, że wyszle do króla Zygmunta poselstwo z propozycyją, aby na niego zdał pośrednictwo w téj sprawie, a jeźli się Zygmunt zgodzi, to Władysław zajmie się zwołaniem zjazdu, na którymby spór z zakonem zgodnie ułożyć można. [2])

Sejm rzeszy zebrał się wreszcie w Wormacyi. Fryderyk przybył tam osobiście 25 Maja i wytoczył sprawę przed zgromadzonymi stanami.

[1]) Theiner l. c. nr. CCCLVIII. Jest to brewe do króla Zygmunta, uwiadamiające go o wysłaniu brewe do w. mistrza. W Aktach Tomickiego (I, nr. XXXVI) umieszczony fragment bez daty, o którym poprzednio mówiliśmy, jest ułamkiem brewe do w. mistrza; że obydwa równocześnie były wydane nie ulega wątpliwości.

[2]) Voigt, IX, 368 i 373.

Nie będziemy powtarzać za Voigtem obszernych jego wywodów, dosyć że według niego słuszność miała być jedynie po stronie zakonu, bezprawia, nadużycia, niesprawiedliwe żądania po stronie Polski, niech więc stany rzeszy zmiłują się nad zagrożonym „szpitalem szlachty niemieckiego narodu“ i wyrwą go ze szpon Polaków, którzy zagładą mu grożą.

Po téj przemowie uchwaliły stany: aby cesarz, stany i wielki mistrz prosili papieża, żeby wraz z nimi wysłał poselstwo do króla Zygmunta, któreby nakłoniło go do ułożenia zjazdu, celem załatwienia sporu pruskiego. Na zjeździe tym miał się znajdować także wysłaniec króla węgierskiego. Gdyby zaś król Zygmunt nie miał przystać na ich propozycyje i żądania, w takim razie obiecują stany i cesarz, że odebrawszy o tém sprawozdanie naradzą się, jakby czynnie poprzeć mistrza. [1])

Fryderyk kołysał się najświetniejszemi nadziejami, obecna w Wormacyi niemiecka szlachta, którą sprawa ta najwięcéj jeszcze obchodziła, robiła mu życzliwe obietnice, widział już w imaginacyi całą armią niemiecką wyruszającą mu na pomoc. Nie dosyć na tém, teraz ponownie zacytował cesarz przed sąd cesarski miasta Gdańsk, Elbląg i Toruń, nie uznając i tym sposobem postanowień pokoju toruńskiego, a nawet od książąt mazowieckich i tych miast zażądał opłaty podatków do kasy cesarskiéj. [2])

[1]) Tak według oddrukowanych u Janssena *Frankfurts Reichscorrespondenz* II, nr. 974 i 975 odpowiedzi stanów niemieckich i radzców cesarskich. — Voigt IX, 372 podaje, jakoby uchwała ta była wiele energiczniejsza.

[2]) Acta Tomic. I, nr. LXV: Sigismundus rex Consiliariis in Posnania.

Lecz kto znał stan rzeszy niemieckiéj i jéj powolność, ten wiedział dobrze, że od uchwał jéj jeszcze daleko do czynów, a owe cytacyje przed niemiecki *Reichskammergericht* tak się już często powtarzały i tak nigdy żadnego skutku nie odnosiły, że i teraz mogły sobie owe miasta pruskie siedzieć spokojnie, jeśli im inne nie groziło niebezpieczeństwo.

Gdyby nie ciągłe napady Tatarów, gdyby nie wojna z Wołoszą, gdyby nie sąsiedztwo groźnéj Moskwy i knowania z nią litewskich magnatów, nie byłyby te uchwały pewno odstraszyły Polski, byłby król niezawodnie mimo nich zmusił już teraz mistrza do wypełnienia obowiązków.

I tak już całe miesiące minęły, zanim się ociężała kancelaryja rzeszy zebrała choć na wysłanie owych uchwalonych w Czerwcu próśb do papieża. Wreszcie odesłały one, ale znów miesiące mijały a z dworu papiezkiego odpowiédź nie nadchodziła.

Jedyny cesarz brał wówczas sprawę tę więcéj na seryo, ulegając skrzętnym naleganiom mistrza, obiecał niezwłocznie wysłać do króla polskiego jednego z radzców swych doktora Veit von Fürst. [1])

Wreszcie w początku Listopada wybrali się posłowie niemieccy w drogę do Polski, dzięki zapobiegliwości i staraniom wielkiego mistrza: od cesarza wymieniony już doktor Veit von Fürst, starosta eisenstadtski i scharfeneckski, od stanów doktor Jan Küchmeister; sam zaś książe Jerzy saski, brat Fryderyka a szwagier naszego i węgierskiego Jagiellona, udał się w początku r. 1510 razem z biskupem pomezańskim Jobem do króla Władysława, aby go stanow-

[1]) Voigt, IX, 375.

czo do korzystnego dla Prus pośrednictwa nakłonić. [1])

Niemieccy posłowie przybyli dopiéro dnia 23 Grudnia 1509 r. do Krakowa i niezwłocznie przez króla przyjęci. wyłożyli przez usta Wita „w wykwintnéj łacińskiéj" mowie cel swojego przybycia, prosząc króla, aby się zgodził na zjazd dla załatwienia sprawy pruskiéj, mający się zjechać w Poznaniu w dniu św. Jana Chrzciciela t. j. 24 Czerwca 1510 r. [2])

Odpowiédź na poselstwo to odłożono do przyszłego piotrkowskiego sejmu, mającego się wkrótce zebrać, król bowiem chciał się o sprawie téj naradzić z senatorami.

W kilka dni potém przybył do Krakowa 6 Stycznia 1510 r. poseł od papiéża Jakób Piso. Co do pruskiéj sprawy nie miał żadnego polecenia, lecz tylko co do powszechnéj wyprawy na Turcyją, [3]) owéj ulubionéj myśli Julijusza II. I tę sprawę odłożono do sejmu piotrkowskiego.

Tymczasem zabawiali się posłowie cesarscy w Krakowie, a Decyusz opowiada nam o sporze Wita Fürsta z posłem papiezkim o pierwsze miejsce w kościele podczas nabożeństwa, które zajął Fürst, twiedząc, że Piso nie jest pełnomocnym legatem papiezkim, lecz tylko prostym posłem. [4])

Król się wydalił z Krakowa na sejm, nie pozostało więc nic innego wysłańcom niemieckim, jak czekać, aż wróci napowrót.

Na sejmie w Piotrkowie sprawa pruska zajęła aż kilka posiedzeń. Niestety o naradach tych bardzo

[1]) Voigt, IX, 376 i 377.
[2]) Decius, de Sigismundi regis temporibus pag. LXX.
[3]) Decius l. c. pag. LXXI.
[4]) Decius l. c.

mało wiemy. Tyle tylko poznać możemy z pobieżnych wzmianek w późniejszych listach królewskich, że uradzono ostatecznie zgodzić się na zjazd w Poznaniu, że jednomyślnie zaopiniowano, iż lepiéj aby cały ten zjazd skończył się bez rezultatów, niż żeby się miało przystać na jaki warunek ubliżający królowi, że wyznaczono tutaj posłów, którzy sprawy polskiéj bronić mieli, że im polecono, zajmować się na naradach o ile możności jak najmniéj sprawą przybycia zakonu do Prus, aby w razie niekorzystnego załatwienia zjazdu nie podać nieostrożnie przeciwnikom niebezpiecznéj dla siebie broni do rąk, lecz żeby dokumenta mogące nietylko wyjaśnić. ale i potwierdzić i utrwalić prawa polskie schować na przyszłość, gdyby tego kiedyś była potrzeba, na zjeździe zaś zajmować się tylko tém pytaniem: jakim sposobem należy nakłonić zakon, aby wypełnił to, w czém odstąpił od wieczystego toruńskiego pokoju, wreszcie aby za obopólną zgodą nie sprzeciwiać się dogodnym poprawkom i utrwaleniu umowy toruńskiéj [1])

[1]) O tych naradach i uchwałach dowiadujemy się z listu króla z 11 Lipca 1510 r, pisanego do polskich senatorów w Poznaniu (A. T. I, nr. LXV). Pisze tu król: „Meministis procul dubio non unius sed plurium sessionum nuper Piotrkovie habitarum ea in re deliberationes et sententias, que maxime eo urgebant, ut quantum possibile esset, parcius prime origines recenserentur coram oratoribus istis, ne (si negotium optatis ac utilibus nobis modis non absolveretur) ipsis documenta in posterum adversum nos incauti preberemus, visumque est consultius: ut ea adminicula, quibus justitia nostra non modo elucidari sed etiam approbari quandoque deberet, servarentur in aliud tempus magis commodum; sed nunc cum istis orato-

Wnosząc z ogólnego w Polsce usposobienia, gdzie nie było popularniejszéj wojny nad walkę z zakonem, nie zbywało pewno w Piotrkowie na głosach nie zgadzających się w ogóle na myśl zjazdu w sprawie pruskiéj. Że się ostatecznie na niego zgodzono, na to wpłynęła niezawodnie wiadomość o wydaném wielkiemu mistrzowi brewe, zakazującém mu składać hołd. Choć bowiem brewe to wysłał papiéż już przed kilku miesiącami, to jednak wiadomość o niém doszła do Polski dopiero w tym czasie. Widocznie nie bardzo się niém chwalił Fryderyk saski, a agenci polscy w Rzymie albo nic o tém nie wiedzieli, albo ich też tam przed przyjazdem Rafała Leszczyńskiego przez pewien czas wcale nie było. W tym czasie zaś dopiéro wrócił Rafał, przywiózł z sobą kopiję tego brewe a zarazem osobne brewe do króla i list od kardynała - protektora donoszący o tym wypadku. Ze sejmu więc jeszcze, 14 Marca, napisał król do kardynała, skarżąc się na takie niespodziane postępowanie pa-

---

ribus non nisi agendum esset, ut quidquid a pace perpetua descitum aberratumque sit in congruentem modum ac ordinem restituatur. Nam si meministis recensitum fuisse, non posse obesse pacі perpetue, si quid in eadem parte, utraque consentiente, emendaretur et stabiliretur". 15 Lipca zaś (I, nr. LXVII) pisał król do biskupa włocławskiego: „Postulavimus ab ea Pte., ut juxta generalis conventus decretum se illic (sc. Posnaniam) conferret ibique custodiret tum Reipublice cum etiam episcopatus sui salutem." Z tego ostatniego listu wynika, że już na sejmie piotrkowskim wybrano tych, którzy się do Poznania udać mieli. Prócz tego por. także list króla do biskupa warmińskiego A. T. I, Apppend. nr. 26 i list króla do rady w Poznaniu z 21 Lipca A. T. I, nr. LXIX.

piéża i prosząc usilnie, aby papież odwołał wydane niedawno brewe, powracając napowrót do tego nakazu, który przesłał mistrzowi za czasów Aleksandra, bo tylko w takim razie może Polska skutecznie walczyć z niewiernymi. [1])

[1]) Że w Polsce dopiéro teraz o owém brewe z 27 Marca 1509 r. się dowiedziano i że Rafał Leszczyński teraz dopiéro wrócił, wynika z niektórych miejsc w Tomicyjanach. Dnia 2 Kwietnia 1510 r. pisze król z Krakowa po powrocie z sejmu piotrkowskiego do biskupa warmińskiego (A. T. I, Append. nr. 26): „Exemplum brevis apostolici per Raphaelem allati mittimus vobis, nec videtur nobis, quod sanctmus. dnus. —videlicet habuerit magnas instantias a parte nobis adversa— partibus nostris favet." W liście do kardynała — protektora z 14 Marca 1510 r. (a nie 1509, jak go umieszczono w Tomicyjanach, że ta data jest fałszywa, wynika z całéj treści tego listu i poprzednich do rozprawy téj dodanych not) napisanym jeszcze w Piotrkowie, pisze król: „Accepimus *nuper* literas vre. Ptis., quibus pro sua in nos et regnum nostrum benevolentia significavit nobis, magistrum Prussie et ipsius ordinem breve quoddam a sanctissimo domino in nostrum et dominiorum nostrorum damnum et prejudicium impetravisse, cujus vigore ab homagio nobis debito et fidei juramento idem magister subtrahi videtur; mandatur enim illi: ut homagium et obedientiam nobis non prestet, sed stet immunitati et protectioni sedis apostolice innixus" i t d. Widzimy więc z tego listu, że król dopiéro teraz świeżo wiadomość o brewe tém odebrał. Ponieważ zaś Rafał teraz z Rzymu wrócił, prawdopodobnie sam list ten i brewe przywiózł. Kto zresztą zna historyą Włoch z r. 1509, po zawiązaniu ligi kambrejskiéj, kto wie o walkach, które się w tym czasie tam toczyły, tego nie zadziwi okoliczność, że listy i wiadomości z Rzymu wtedy tak późno do Polski dochodziły. Papieża zajmowały wtedy tak ważne własne sprawy, że o szybkiéj ex-

Wreszcie, po trzymiesięcznem przeszło czekaniu, dano za powrotem króla z sejmu piotrkowskiego (pomiędzy 14 Marca a ostatnimi dniami tego miesiąca 1510 r.) odpowiédź posłom niemieckim téj osnowy: [1]) że król zgadza się na zjazd poznański, na dzień św. Jana (24 Czerwca) zwołany, lecz pod tym tylko warunkiem, że, gdyby na zebraniu tém sporu tego nie załatwiono, król przemocą zmusi wielkiego mistrza do wypełnienia obowiązków. [2])

Z tą odpowiedzią wrócili posłowie tuż przed Wielkanocą, która w r. 1510 przypadała na 31 Marca, do wielkiego mistrza a Fryderyk wynagrodził ich posługi, przyjmując ich obu do zakonu niemieckiego, pozwalając im używać wszelkich przywilejów, przysługujących rycerzom zakonu, a wreszcie zwracając bratu Wita, Wilhelmowi von Fürst, zarządzaną dawniéj przez niego komturiją w Neustadt w balii austryjackiéj. [3])

Zaczęły się teraz na dobre z obu stron przygotowania do zjazdu.

---

pedycyi z jego kancelaryi mowy być nie mogło. Tak np. listy do Erazma Ciołka: od papieża z 2 Sierpnia, od kardynała regińskiego z 7 Sierpnia przywozi dopiéro przy końcu roku tego Jakób Piso razem z opisem wypadków włoskich, napisanym w Rzymie 15 Października (A. T. I., nr. XXXI — XXXV).

[1]) Datę tylko w ten sposób można oznaczyć. 14 Marca jest król jeszcze w Piotrkowie (A. T. I, nr. XXXVIII), tuż przed Wielkanocą znajdują się posłowie już u wielkiego mistrza (Voigt IX, 379). 2 Kwietnia pisze król o odpowiedzi danéj im do biskupa warmińskiego (A. T. I, Appendix nr. 26). Porównaj także Decyusz pag. LXXI.

[2]) Decyusz p. LXXI. Voigt, IX, 379 i 380.

[3]) Voigt IX, 380 i 381.

Fryderyk udał się najprzód do agenta swego w Rzymie, polecając mu, aby nakłonił papieża do wysłania pełnomocników na zjazd poznański albo, coby był mistrz niewątpliwie wolał, do upoważnienia dwóch niemieckich prałatów, aby w jego imieniu na zjazd się udali, a wreszcie żeby prosił papieża o dwa brewe, jedno do króla, drugie do mistrza, w którychby papież, na wypadek niekorzystnego rezultatu poznańskiego zebrania, nakazał obu stronom wstrzymać się od gwałtownych środków i przysłać do Rzymu swych pełnomocników, aby tam sprawę tę załatwić.

Daléj rozkazał rejentom pruskim, wysłać na zjazd biskupa sambijskiego Guntera, komtura osterodskiego Jerzego von Eltz i pełnomocników od szlachty i miast, zaopatrzonych w dokumenta, mające wykazać sprawiedliwość sprawy zakonu.

Po tém zwrócił się także do króla Władysława węgierskiego, do zgromadzonych w Augsburgu stanów niemieckich, do różnych komturów, starając się tym sposobem, aby na zjeździe zebrało się jak najwięcéj sprzyjających mu posłów. Sam zaś zamierzał się udać do Żegania (Sagan) na Szlązku, żeby być bliżéj miejsca obrad, niż w Rochlitz, gdzie zwykle siedział.

Wreszcie, niezadowolniony jeszcze témi przygotowaniami, postarał się także o pomoc naukową. Joba von Dobeneck, znanego nam już pomezańskiego biskupa, wysłał do Lipska, prosząc prawniczy fakultet tamtejszego uniwersytetu o memoryjał, osądzający oczywiście na korzyść jego ze stanowiska prawnego spór pomiędzy Polską a zakonem. Zebrał téż rzeczywiście aż trzy takie memoryjały, wszystkie dla uroszczeń

krzyżackich korzystne: jeden od Jana Lindemanna z fakultetu lipskiego, drugi od Hieronima de Croaria z uniwersytetu ingolstadtskiego, trzeci od kanonika bamberskiego i würzburskiego Leonarda von Egloffstein, zdaniem Voigta najważniejszy i najlepiéj opracowany. [1]) Memoryjały te służyły niewątpliwie reprezentantom zakonu na zjeździe poznańskim.

Wkrótce téż odebrał korzystne wiadomości. Już 21 Maja wiedział, że papiéż przeznaczył obecnego na sejmie augsburskim legata na reprezentanta swego na zjeździe i że cesarz mianował swymi pełnomocnikami koadjutora i administratora fuldajskiego, kanclerza Hartmanna burggrafa na Kirchbergu, daléj hrabiego Ernesta von Mansfeld i doktora praw Dytrycha von Witzleben. Najwięcéj zaś cieszyła go pewnie udzielona tym posłom instrukcyja, wskazująca, że cesarzowi nie chodziło o sprawiedliwe załagodzenie sporu, lecz tylko o korzyść zakonu. Posłowie bowiem mieli się najprzód udać do samego wielkiego mistrza, aby od niego zasięgnąć szczegółowych informacyi. W Poznaniu zaś mieli razem z legatem papiezkim i posłem węgierskim przesłuchać strony i starać się o zgodę zwaśnionych; gdyby się to nie udało, mieli pracować nad tém, żeby dla rozstrzygnięcia sprawy zwołano sąd, któryby ze stanowiska prawnego wydał wyrok, a wreszcie, gdyby i na to Polacy nie przystali, mieli im oświadczyć, że cesarz, elektorowie, książęta i stany rzeszy nie pozwolą nadal uwłaczać prawom zakonu, tak jak się to dotąd działo. Ze strony elektorów

[1]) Wszystkie te przygotowania znane nam są jedynie z korespondencyi streszczonéj u Voigta IX, 380—382.

i stanów rzeszy postanowiono wreszcie wysłać hrabiego Botho von Stollberg, [1]) mającego wspólnie z posłami cesarskimi działać odpowiednio do co dopiéro streszczonéj instrukcyi nawet wtedy, gdyby się posłowie papiéża i króla węgierskiego w Poznaniu nie stawili.

O wysłaniu tych poselstw uwiadomił cesarz króla listem z dnia 20 Maja, elektorowie listem z dnia 21 Maja 1510 r., prosząc go o łaskawe przyjęcie dla nich i o względność dla zakonu. [2])

Ale i Polska sprawy swéj nie zasypiała.

Ażeby posłowie polscy mogli mieć w ręku materyał prawny, udano się widocznie i ze strony polskiéj z żądaniem do znakomitszych prawników, aby im dostarczono memoryjały traktujące spór z zakonem wyłącznie ze stanowiska prawnego; taki jeden memoryjał napisany przez doktora obojga praw Bartosza de Dossis zachował się jeszcze po dziś dzień, [3]) a ła-

---

[1]) Żaden ze spisów podających nazwiska obecnych w Poznaniu posłów, ani rękopiśmienny reces, ani Decyusz ani Górski nie wymieniają tego hrabiego Stollberga. Mimo to zdaje się, że był on w Poznaniu, bo reprezentanci Polski i zakonu odzywają się zwykle do posłów cesarza, króla węgierskiego *i stanów rzeszy*, czegoby czynić nie mogli, gdyby Stollberga w Poznaniu nie było.

[2]) O instrukcyi dla poselstwa cesarskiego i stanowego, o wyborze osób, o uwiadomieniu Zygmunta wiemy jedynie z Voigta, który pisma te streścił IX, 382 i 383.

[3]) Takie znaczenie bowiem przypisujemy opisanemu na wstępie téj rozprawy memoryjałowi a znajdującemu się w rękopisie Zakł. nar. im. Ossolińskich nr. 153. Że i późniéj, np. kiedy król jechał w r. 1515 na zjazd do Preszburga i Wiednia, postarano się o spisanie przez znakomitego prawnika podobnego memoryjału, wiemy z nieznanego i nieużywanego dotąd dyaryjusza

two być może, że było ich więcéj. Przemowy polskie na zjeździe samym wypowiedziane przypominają nam nieraz wyrażenia i zwroty tego memoryjału.

Równocześnie z owym listem z d. 14 Marca, napisanym w sprawie papiezkiego brewe, wystósowanego do wielkiego mistrza, napisał król także do papiéża, prosząc o przysłanie pełnomocnika na zjazd poznański. [1])

Nim list ten nadszedł do Rzymu, już dnia 24 Kwietnia 1510 r. uwiadomił papiéż Zygmunta, że legatowi swemu Achillesowi de Grassis, wysłanemu już poprzednio do rzeszy na sejm augsburski, aby stany niemieckie nakłonić do udziału we wspólnéj wyprawie przeciw Turkom, polecił udać się potém na dwór węgierskiego Władysława i polskiego Zygmunta, aby i z nimi naradzić się o téj saméj sprawie. [2])

Niezwłocznie po napisaniu tego brewe, a więc stósunkowo bardzo szybko, musiały nadejść do Rzymu listy króla z 14 Marca do kardynała-protektora i do samego papiéża, już bowiem 1 Maja t. r. pisze na nowo papiéż do króla, dziękując mu za dobre chęci co do wyprawy na Turcyją i oznajmiając, że legata swego Achillesa de Grassis, któremu pochwał nie

---

tego zjazdu, którego wydaniem zająć się zamierzamy. W r. 1515 podjął się téj pracy i wykonał ją doktor Garsias Qaudros, który i w zjeździe poznańskim brał Hiszpan, udział.

[1]) Listu samego nie znamy, ale co tu piszemy, wynika z brewe papiezkiego z 1 Maja 1510 r. THEINER l. c. II, nr. CCCLXIV, pag. 331.

[2]) Brewe papiezkie z 24 Kwietnia u THEINERA l. c. II, nr. CCCLXIII i Acta Tomic. I, nr. LVI.

szczędzi, upoważni niebawem, aby się w imieniu papieża udał także na zjazd poznański. Gdyby zaś mimo obecności i starań świątłego legata — dodaje — pozostały jeszcze po zjeździe jakie sprawy nie załatwione, wtedy on sam weźmie je pod sąd i rozstrzygnie przy boskiéj pomocy według słuszności tak, aby król, pozbawiwszy się z téj strony kłopotu, mógł się tym gorliwiéj oddać sprawie wspólnéj chrześcijańskiéj na Turka wyprawy. [1])

Wreszcie wysłał król Zygmunt Piotra Tomickiego, wówczas archidyakona krakowskiego i sekretarza królewskiego, na dniu 12 Kwietnia w poselstwie do króla węgierskiego Władysława, częścią dla innych spraw, częścią aby prosić Władysława, żeby i on, kiedy się Zygmunt zgodził na zjazd w Poznaniu, choć dawniéj przystać na podobną naradę nie chciał, [2]) przysłał tam swych pełnomocników.

Tomicki miał pierwsze posłuchanie u króla d. 22 Kwietnia w Wyszogrodzie i przedłożył mu polecone sobie sprawy. [3])

Król Władysław zdecydował się wysłać jako pełnomocnika swego do Poznania Jana Turzo, biskupa wrocławskiego, a Tomicki niebawem o tém uwiadomił Zygmunta. Wybór ten niekoniecznie podobał się królowi polskiemu, uważał on wprawdzie Turzę za

---

[1]) Theiner l. c. nr. CCCLXIV. Kiedy brewe to król odebrał, nie wiemy.

[2]) Odnosi się to do owego projektowanego dawniéj przez wielkiego mistrza zjazdu wrocławskiego, o którym wyżéj mówiliśmy.

[3]) Acta Tomic. I, nr. XL: Legatio a Sigismundo rege ad Vladislaum regem Hungarie et Bohemie.

przyjazną dla Polski osobistość, lecz zarazem za miękkiego i dość lekkiego człowieka, po którym się energicznego wystąpienia spodziewać nie było można. Prosił więc Łaskiego, aby nakłonił Turzę, żeby zanim pojedzie do Poznania, najprzód wstąpił na dwór królewski, gdzieby go można o sprawie téj poinformować. Gdyby się to zaś już zrobić nie dało, to — dodaje król — niech przynajmniéj Łaski i drudzy w Poznaniu obecni senatorowie pouczą go, jak w sprawie téj postępować powinien. [1])

Kiedy już uchwała co do osoby Turzy stanęła, przybył do króla Władysława 13 Czerwca legat papiezki Achilles de Grassis, po załatwieniu spraw niemieckich. [2]) Zdaje się, że wkrótce się pokazało, że układy węgierskie tyle mu zajmą czasu, iż nie będzie mógł na czas stanąć w Polsce, aby jeszcze zdążyć na zjazd poznański. Skutkiem tego namyślił się Władysław, sądząc, że lepiéjby było cały ten zjazd na późniejszy czas odłożyć, i w tym duchu napisał do Zygmunta. Lecz list ten dostał się do rąk króla w trzy dni po naznaczonym na zjazd terminie, a więc 27 Czerwca. Zygmunt zatém sądził, że teraz już nie

---

[1]) Acta Tomic. I, nr. LXI: Sigismundus rex Joanni Laski, archiepiscopo gnesnensi. List pisany 18 Czerwca. Zdaje się, że obawy króla nie były płonne. O ile bowiem wiemy o postępowaniu wrocławskiego biskupa w Poznaniu, zdaje się, nie występował on stanowczo po stronie Polski, lecz więcéj się trzymał posłów niemieckich.

[2]) Acta Tomic. I, nr. XL. W 10 dni późniéj (23 Czerwca) przybyli do Władysława nowi posłowie od cesarza Maxymiliana i króla francuzkiego. Narady z nimi nie są nam znane.

można myśleć o odłożeniu zjazdu, bo pewnie już w Poznaniu stanęli posłowie cesarza i zakonu, którzy i bez legata zajmą się poruczoną sobie sprawą. Gdyby zaś obecność legata dla ułożenia konkluzyi koniecznie miała być potrzebna, to w takim razie niezwłocznie król o tém wyszle wiadomość do Węgier. [1])

Tak więc wreszcie nadszedł dzień wyznaczony na zjazd poznański.

Już wtenczas, podobnie jak dziś, było zwyczajem spóźniać się na wszelkie publiczne zgromadzenia: czy to na sejmy, czy na zjazdy. Przypuścić zatém możemy z pewnością, że i ten zjazd nie zebrał się w czasie oznaczonym t. j. na dniu 24 Czerwca. [2])

Jednym z najpierwszych, zdaje się, stanął Jan Łaski, świeżo mianowany arcybiskupem gnieźnień-

[1]) *Acta Tomic.*. I, nr. LXIV: Sigismundus rex Nicolao Firley palatino, Petro Tomiczki archidiacono oratoribus. Mikołaja Firleja wysłano z uzupełnioną instrukcyją (w téj formie jéj nieznamy) 17 Czerwca za Tomickim na Węgry po wysłuchaniu tego, co przywiózł do Krakowa poseł Władysława Piotr Berisca „praepositus Albensis", który 20 Maja przybył do króla Zygmunta a 30 Maja wrócił na powrót. Ów list do Firleja i Tomickiego znów w Tomicyjanach daty nie ma. Jest on pisany tuż przed listem nr. LIX (datowanym *in Julii initio*) t. j. przed pierwszą wiadomością, którą król od wysłańców swych z Poznania odebrał. Co do daty przybycia Piotra Beriski, posła węgierskiego, to Decyusz odmiennie od Tomicyjanów podaje dzień 13 (a nie 20) Maja (pag. LXXII). Co do odjazdu nie zgadzają się same Tomicyjany, podając raz (str. 61) dzień 3 Czerwca, drugi raz znów (str. 71) dzień 30 Maja, prawdopodobniejszy.

[2]) Wynika to już z tego, że według recesu i Schütza pierwsza publiczna sessyja, odbyła się dopiéro 5 Lipca.

skim. Już bowiem „około połowy Czerwca“ wyjechał z Gniezna, aby „per regna sua“ udać się do Poznania. [1])

Powoli zjechali się i inni posłowie, od cesarza, jak to widzieliśmy już dawniéj, kanclerz Hartmann, burggraf na Kirchbergu, koadjutor i administrator fuldajski, hrabia Ernest von Mansfeld i doktor praw Dytrych von Witzleben,—od elektorów i stanów niemieckich hrabia Botho von Stollberg, — od króla węgierskiego biskup wrocławski Jan Turzo, — od zakonu Gunter biskup sambijski, Jerzy von Eltz komtur osterodski i kilku innych, których z nazwiska nie znamy, (o jakimś „lipskim doktorze“ czytamy w recesie), [2]) — ze strony polskiéj liczny zastęp dostojników kościoła i świeckich i uczonych doktorów prawa, tak że słusznie mogli Polacy w mowach swych mówić o „zgromadzonym tu senacie,“ a mianowicie pierwszy dostojnik senatu Jan Łaski, prymas, daléj Wincenty Przerębski włocławski, Jan Lubrański poznański, Łukasz Watzelrode, wierny i uczony obrońca sprawy polskiéj, warmiński biskupi; Andrzéj Szamotulski poznański, Mikołaj Gardzina z Lubrańca kaliski, Ambroży Pępowski, malborski starosta, sieradzki wojewodowie; Jan Zaremba z Kalinowy poznański, Łukasz z Górki, wielkopolski jenerał, lędski kasztelanowie, a wreszcie uczeni doktorowie praw: Zygmunt Targowicki, Mikołaj Łukowski, Mikołaj Czepel, Dominik z Secemina i Garsias Quadros Hiszpan. [3])

---

[1]) A. T. I, LV: Joannes Zamboczki aulicus Petro Tomiczki archidiacono.

[2]) Reces *fol.* 214*b*.

[3]) O tych doktorach praw podajemy to, co wiemy,

Zjazd sam rozpoczął się pewno od poufnych narad, pierwsza atoli publiczna sessyja odbyła się dopiéro 5 Lipca. [1])

Zabrali najprzód głos posłowie zakonu, przez usta „jakiegoś lipskiego doktora.“ [2])

---

w objaśnieniach dodanych do recesu. Tutaj tylko dodajemy jeszcze, że Mikołaja Czepela spotykamy także pokilkakrotnie u THEINERA *Vetera Monum. Polon.* I tak 28 Czerwca 1505 r. (THEINER II, nr. CCCXXXVI) znajduje się Mikołaj Czepel, proboszcz wrocławski, sekretarz króla polskiego, w Rzymie, należąc do poselstwa, które w imieniu króla polskiego przyjechało złożyć obedyencyją papieżowi Julianowi II a papież na dniu tym mianuje go „nostri sacri palacii Lateranensis comitem palatinum“, wyszczególniając dokładnie przysługujące mu skutkiem tego prawa. (Szkoda, że dr. HIRSCHBERG l. c. 28 i nast. nie znał téj nominacyi, która by mu była ułatwiła wytłómaczenie tytułu tego, nadawanego, jak widzimy, nietylko przez cesarza ale i przez papieża.) 3 Czerwca 1505 r. zaś pozwala papież temu samemu Czepelowi pobierać dziesięciny z licznych dóbr należących „ad mensam archiepiscopalem gneznensem“. Z tego dokumentu widzimy, że Czepel był także kanonikiem gnieźnieńskim. (l. c. II, nr. CCCXXXIX.) O Garsiasie nadmieniliśmy już powyżéj, że pojawia on się znów w r. 1515 jako autor obszernego memoryjału o sprawie pruskiéj, nazwany tutaj GARSIAS QUADROS (Rękopiśmienny opis zjazdu w Preszburgu i Wiedniu). DOMINIK z SECEMINA wreszcie zachodzi także w Kodeksie RZYSZCZEWSKIEGO i MUCZKOWSKIEGO pod r. 1511 jako *„decretorum doctor, canonicus sandomiriensis, cancellarius archiepiscopi gnesnensis“* (II, str. 504). W indexie atoli (str. CXXX i CXLIII) umieścili go wydawcy pod kanclerzami koronnymi. Dokładnego spisu posłów na zjeździe poznańskim obecnych nigdzie nie znajdujemy, trzeba go zestawić z VOIGTA, recesu, GÓRSKIEGO i DECYUSZA.

[1]) SCHÜTZ *fol.* 432*a*.

[2]) Recess *fol.* 214*b*.

Mowa ich zaczęła się od grzeczności i podziękowań dla posłów cesarza, króla węgierskiego i stanów rzeszy, że zjazd ten doprowadzili do skutku, i dla posłów polskich, że na niego zjechali. Lecz potém niezwłocznie przechodzi do żądania tak wygórowanego, że go się pewno posłowie polscy nie spodziewali. Mówca bowiem nadmieniwszy po krótce, że teraźniejszy mistrz, zastawszy część ziem (które zakon niegdyś posiadł, czyto jako krwią swą zdobyte, czy téż za swoje piéniądze kupione) zabraną przez króla polskiego, mimo to starał się zawsze o przyjaźń króla i nie zważał na to, że król zamierzał najść zbrojno kraje jego, — przeszedł od razu do żądania, aby posłowie nakłonili króla do zwrotu zakonowi wszystkich od dawna mu zabranych posiadłości [1])

Tego samego dnia miała miejsce odpowiedź polska, najprzód ustnie wypowiedziana, a potém następnego dnia 6 Lipca, na piśmie Krzyżakom doręczona. [2])

Mówca polski, streściwszy w krótkich słowach przemowę „lipskiego doktora," wykazuje nasamprzód, że teraźniejszy król polski nie zabierał żadnych krain zakonowi, lecz że to, co z nich posiada, objął jako prawną i przez przodków swych słusznie nabytą spuściznę. Kiedy bowiem w dawnych czasach toczyły się różne spory pomiędzy zakonem a królewstwem polskiém, wdała się w to wreszcie stolica apostolska i za jéj współudziałem przyszedł do skutku wieczysty pokój w Toruniu, na mocy którego owe ziemie przeszły pod władzę królów polskich. Najlepiejby było, żeby zakon nie wszczynał tych dawnych już od lat zała-

[1]) Reces *fol.* 215*a*.
[2]) Pole (*Scriptores rerum prussicarum* V) str. 273.

twionych sporów, lecz żeby teraźniejszy wielki mistrz wypełnił to, co wypełniali jego poprzednicy, i to, co według statutów i celu tego zakonu czynić powinien. Tych obowiązków zaś nigdzie tak zaszczytnie i odpowiednio dopełnić nie może, jak pod sztandarem Polski, na ciągłe walki z Turkami i Tatarami wystawionéj. Mówca zatém zwraca się w końcu do posłów, prosząc ich, aby wielkiego mistrza i zakon nakłonili do wypełnienia warunków wieczystego pokoju. [1])

Widzieliśmy dawniéj, że wielki mistrz wydał rejentom pruskim polecenie, aby reprezentanci jego, udający się na zjazd, zaopatrzyli się w dokumenta, udawadniające prawa zakonu do ziem przyłączonych do Polski.

Teraz więc 6 Lipca przedkładają posłowie zakonu mówcom polskim cały szereg, razem 19 dokumentów, wyliczonych w recesie zjazdu, a mających udowodnić, że zakon Prusy krwią swą zdobył, ziemię chełmińską dostał darowaną od ks. Konrada mazowieckiego, pomorską wreszcie kupił od margrabiów brandeburskich.

Jednocześnie zaś odpowiadają na mowę polską z dnia poprzedniego.

Mówca zakonu stara się najprzód w dość krótkich i zwięzłych wyrazach, powołując się na przedłożone dokumenta, wykazać jakim sposobem zakon przyszedł do ziem, zabranych mu późniéj. Potém zaś wdaje się w długi, po swéj oczywiście myśli, przeprowadzony historyczny wywód o powstaniu i przebiegu wojny poprzedzającéj zawarcie wieczystego toruńskiego pokoju. Wywód kończy się tą konkluzyją.

[1]) Reces *fol.* 215*b* i 216*a*.

że siły zakonu skutkiem związku króla ze zbuntowanymi poddanymi zakonu tak ostatecznie były wyczerpane, iż pod naciskiem bojaźni, jaka i na najodważniejszego człowieka spaść może, zawarł pokój wcale niesprawiedliwy i ze stanowiska prawnego nieważny. Daléj twierdzi mówca, że teraźniejszy wielki mistrz nigdy nie przyrzekał Polsce dotrzymania warunków toruńskiego pokoju i że co do zarzucanych przez mówców polskich bezprawi, jakich się poddani zakonu dopuszczać mają, nic stanowczego odpowiedzieć nie może, dopóki ze strony polskiéj nie wykażą pewnych jakichś faktów. Wreszcie zaś odpiéra na ostatni zarzut Polaków, że wielki mistrz, nie służąc pod sztandarem Polski, wypełnia jak najzupełniéj obowiązki stanu swego, w Inflantach bowiem ścierają się i walczą rycerze często z niewiernymi. [1])

Cała ta odpowiedź reprezentantów zakonu dała się wprawdzie zbić bez wszelkiéj trudności. lecz przyznać trzeba mimo to mówcom tym, że na zręczności im nie zbywało, przenosili oni bowiem spór na pole to, na którém go korona polska, jak to wiemy już ze znanych nam szczegółów instrukcyi, polskim posłom udzielonéj, żadną miarą mieć nie chciała, to jest przedkładając dokumenta i powołując się na prawa nabycia ziem, przez Polskę zakonowi odebranych, sprowadzali spór ten na tory prawne, sądowe, zamieniali zgromadzonych posłów cesarskich, elektorskich i węgierskich na sędziów a nie na rozjemców i pośredników czém jedynie być mieli. W ten sposób traktowana sprawa musiała się koniecznie przewlec w nieskoń-

[1]) Reces *fol.* 216*a* do 218*a*.

czoność i nie dojść do żadnego rezultatu, a o to chyba Krzyżakom chodziło, sądząc z wygórowanych ich wymagań.

Dzień następny 7 Lipca był Niedzielą, nastąpiła więc przerwa w publicznych naradach. Skorzystajmy i my z niéj, aby choć na chwilę zajrzeć na dwór polski do Krakowa do króla.

Zygmunt mimo pustek w kasie i znacznych wydatków na zaciężnych nie szczędził znacznych wydatków (każdemu posłowi płacono na utrzymanie) na zjazd ten, [1]) bo rzeczywiście łudził się, że posłowie doprowadzą do skutku ugodę z zakonem. Żeby zaś jak najprędzéj i jak najczęściéj mieć wiadomości z Poznania, urządził w Sieradzu stacyją pocztową, na któréj przesiadywał ciągle dworzanin królewski, gotów niezwłocznie przewieść do Poznania list przesłany z Krakowa lub na odwrót. [2])

Kiedy więc Zygmunt odebrał pierwszą wiadomość z Poznania o pierwszém zebraniu się wszystkich posłów razem, wielce się ucieszył, a odpisując pełnomocnikom swym, wyrażał nadzieję, że wszystko jak najlepiéj przy ich staraniu się zakończy. [3])

---

[1]) *Acta Tomic.* I, nr. LXVII: Sigismundus Rex Czeslao (? zamiast Vincentio) de Przeramb Epo. Vladislaviensi; — nr. LXIV: Sigismundus Rex Nicolao Firley Palatino. Petro Tomiczki Archidiacono Oratoribus.

[2]) *Acta Tomic.* I, nr. LXI: Sigismundus Rex Joanni Lasko Archiepo. Gnesnensi.

[3]) A. T. I, nr. LIX: Sigismundus Rex consiliariis in conventu Posnaniensi negotium Cruciferorum practicantibus. Datum in Julii initio. Król między innemi pisze: „Qui quidem conventus vester est nobis gratus et spem facit, quod studio et amore, quem erga pu-

Nawet gdy drugi list nadszedł, w którym już czarniéj przedstawiała się sprawa, bo już na jaw wystąpiły szalone żądania Krzyżaków, jeszcze wcale nie tracił król nadziei, pocieszając siebie i posłów, że tak wielkie sprawy zwykle zaczynają się od burz i surowych min, a kończą się jednak dobrze. Przy téj sposobności (11 Lipca) posyłał król pełnomocnikom swym „mandat," którego żądali, a późniéj znów „nowy mandat." Nie znając niestety relacyi pełnomocników pisanych do króla, nie wiemy o jakim tu mandacie mowa, boć prawie niepodobna przypuścić, żeby im król nie był już poprzednio dał pełnomocnictwa, takiego, jakie w r. 1511 dał posłom swym jadącym do Torunia. [1])

---

blicum bonum regni geritis, omnia bono exitu et ex re nostra et commodo reipublice componentur".

[1]) A. T. I, nr. LXV: Sigismundus Rex Consiliariis in Posnania. Król pisze 11 Lipca: „Ex his initiis, que nobis perscripsistis, nihil adhuc conjicere possumus, quorsum hec actio, ad quam convenistis dirigetur, licet propositioni facte per partem adversam apte responsum et replicatum per vos esse cognoscamus. Solent enim initia in tam magnis rebus duros pre se ferre vultus et exitus presagire ingratos. Sed dum prudenter ac provide tractantur, non modo in bonas spes, sed etiam in optatos fines deducuntur." O owym „mandacie" zaś pisze tu król: „Mandatum quale optastis vobis mittimus. Mittemusque et aliud, si quam viam aliam ingrediendam putaveritis pro rebus bene componendis." W liście z 21 Lipca zaś pisze o tém (nr. LXIX): „Mandatum vobis mittimus, quale voluistis." Pełnomocnictwo na zjazd toruński z r. 1511 znajduje się także w Tomicyjanach I, nr. CCCX: Mandatum consiliariis regni ad congressum Thorunensem cum mandatariis cruciferorum.

Zwięzłą i trafną była odpowiédź, którą na przemowę reprezentantów zakonu z 6 Lipca dali polscy posłowie w dniu 8 Lipca. [1])

Jak już mówiliśmy, chodziło im przedewszystkiém o to, aby nie dopuścić długich i bezowocnych dyskussyj o początkach zakonu niemieckiego w Prusach i powołanych przez Krzyżaków dokumentach.

Polski zatém mówca oświadczył nasamprzód, że zjazd ten zebrał się dla załagodzenia niektórych między Polską a zakonem spornych kwestyi, a tu tymczasem posłowie zakonu wywodzą rzecz od zamierzchłych czasów, zaczynają *ab ovo* niby to wojnę trojańską *infandumque iubent renovare dolorem*; takich już bliznami pokrytych ran lepiéj nie rozdzierać i jątrzyć na nowo. Król polski przynajmniéj w takie spory wdawać się nie myśli, sądząc, że jeźli tą drogą nie dojdzie do sprawiedliwości, to lepiéj mu żywić żołnierzy jak adwokatów. Co zaś do owych dokumentów, o których zakonni posłowie wspominają, to nieraz dawniej była sposobność wystąpić z nimi, a Krzyżacy wtedy wykazać się nimi nie mogli. Owe transsumta zaś i niektóre inne przywileje, które tutaj przytaczają, mają wartość bardzo wątpliwą, a nawet już dawniéj uznane zostały za nieważne. Tutaj chodzi przedewszystkiém o ważność pokoju toruńskiego, a ten został zawarty w obecności i za współudziałem legata papiezkiego a więc jest zupełnie ważny. Jeźli zaś mimo to król polski starał się o jego potwierdzenie u stolicy apostolskiéj, stało się to dlatego, że chciał dla niego pozyskać

[1]) Reces *fol.* 218*a* i *b*, 219*a*. Data według Polego l. c. str. 277.

jeszcze większe znaczenie, a nie żeby go miał uważać za nieważny bez tego; jeźli zaś papiéże potwierdzenia tego dotąd nie wydali, to stało się to pod wpływem knowań i niewłaściwych informacyj dawanych im przez Krzyżaków i ich popleczników. Zarzut daléj, że pokój ten jest nieważny, bo go zakon zawarł pod pressyją bojaźni, jest śmieszny, raz dlatego, że obecność papiezkiego legata, broniącego sprawiedliwości i słuszności, każdemu bojaźń odjąć mogła, a potém dla tego, że wnioskując tym sposobem, możnaby każdemu pokojowemu układowi na téj zasadzie odmówić znaczenia. Owszem król w pokoju tém postąpił sobie bardzo wspaniałomyślnie z zakonem, bo gdyby był chciał i gdyby tylko na sprawiedliwość był uważał, byłby mu wszystko odebrał. Gdyby zaś nawet niektóre artykuły w pokoju wieczystym miały być prawnie nieważne, to przecież dla tego nie można całego układu zaczepiać. Daléj co do nadużyć, jakich się poddani wielkiego mistrza dopuszczali, to wszystko się udowodni, jeźli czas będzie po temu. Wreszcie zaś co do kar kościelnych, które według twierdzenia strony przeciwnéj, spaść miały na królów polskich, to o tém mówcy nic nie wiedzą, a gdyby i tak było, toby je chyba podstępem byli wyłudzili Krzyżacy, przeciwnie zaś wiadomo, że Krzyżacy i zakon nieraz karom takim podlegali.

Następnego dnia 9 Lipca, przygotowywali wysłannicy zakonu odpowiédź na tę przemowę. 10 Lipca, w środę, wystąpili z bardzo obszerną repliką. [1])

[1]) Reces *fol.* 219*b* — 221*b*. Data wzięta, jak zwykle, z Polkgo l. c. str. 279.

Na badanie początków zakonu niemieckiego w Prusach i owych przedłożonych dokumentów teraz już nie nastawali, przyznając, że zjazd ten zwołany został jedynie dla ułożenia zgody, a nie aby wydawał wyrok w téj sprawie. Lecz wyrazili zadziwienie, że taki chrześcijański król, jak polski, woli spór ten rozstrzygać z bronią w ręku, niż poddać się postępowaniu prawnemu. Daléj zaprzeczyli w krótkich słowach, żeby owe wymienione dawniéj dokumenta były kiedy uznane za nieważne, dodając, że gdyby na to osobny dzień wyznaczono, mogliby zamiast transsumtów przedłożyć oryginały. [1]) Przedewszystkiém atoli zwrócili się tą razą do pokoju toruńskiego, starając się udowodnić jego nieważność a mianowicie twierdząc, że pokój ten żadnego znaczenia mieć nie może:

po piérwsze dlatego, że został zawarty pod wpływem bojaźni, w jakiéj się znajdował zakon opuszczony przez wszystkich, pozbawiony wszelkich sił przez króla, połączonego ze zbuntowanymi poddannymi zakonu, —

po drugie, ponieważ legat nie miał upoważnienia papiezkiego, nie był specyjalnie do sprawy téj wysłany i nie potwierdził pokoju imieniem stolicy apostolskiéj, —

po trzecie, ponieważ układ toruński stanął bez wiedzy, woli i zgody papieża, co jest rzeczą nieprawną, bo ziemie zabrane przez Polskę są bezpośrednio poddane, tak jak ojcowizna świętego Piotra, stolicy apostolskiéj, i tylko pod tym warunkiem zakonowi darowane, —

---

[1]) Twierdzenie, jak wiadomo, kłamliwe, bo Krzyżacy nigdy niemogli się wykazać oryginałem kruszwickiego nadania Konrada.

po czwarte, ponieważ zrzeczenie się tych ziem ze strony zakonu odbyło się bez zgody i aprobacyi mistrzów z Niemiec, Włoch i Inflant, bez których tak ważna sprawa obyć się nie może, —

po piąte, ponieważ według umowy toruńskiéj wielki mistrz i zakon, mają popierać Polskę w walkach ze wszystkimi jéj nieprzyjaciołmi, co jest rzeczą niemożebną w obec smutnego stanu zakonu i wielkich jego długów, —

po szóste, ponieważ zakon mógłby być w danym razie zmuszonym walczyć przeciw Chrześcijanom [1]) a nawet może z cesarzem i cesarstwem a więc z Niemcami, którzy pierwsi zakon ten założyli, i tak ze swoimi krewnymi i powinowatymi, i nie mógłby popierać braci inflantskich w walkach z niewiernymi, nie mógłby innym wiernym dawać pomocy przeciw poganom, nie mógłby wreszcie sam walczyć z poganami, co mu reguła jego nakazuje, —

po siódme, ponieważ kościół chełmiński, który był zakonnym, ma się stać świeckim, co od mistrza zależeć nie może, —

po ósme, ponieważ w układzie toruńskim postanowiono, że połowa rycerzy zakonnych ma się składać z poddanych króla polskiego, co żadną miarą być nie może, bo zakon założony jest dla szlachty niemieckiéj.

Załatwiwszy się z tą najważniejszą częścią mowy, przechodzi mówca zakonu do drobniejszych kwe-

---

[1]) Śmieszny to zarzut w oczach każdego, kto zna dzieje zakonu, jego walki z ochrzczoną już Litwą i od dawna chrześcijańską Polską.

styj, zarzucając Polakom, że wojna, którą Polska prowadziła, bynajmniéj sprawiedliwą i słuszną nie była, owszem że tak zbuntowanych poddanych zakonu, jako i tych, którzy ich popierali, spotkała ze strony stolicy apostolskiéj exkomunika, o podobnych karach zaś które zdaniem polskich mówców dotknąć miały wielkich mistrzów i zakon, nikt nic nie wie.

Z tego wszystkiego — kończy mówca — poznać możecie, że ziemie pruska, pomorska, michałowska i chełmińska należały do zakonu i dziś jeszcze prawnie należeć winny, bo je Polska przeciw umowom i licznym układom oderwała, i że najnowszy toruński pokój z przywiedzionych powodów był i jest nieważny, tak że go wielki mistrz bez obawy i bez dyspensy ze strony stolicy apostolskiéj, cesarstwa niemieckiego i całego niemieckiego narodu i bez ciężkiego obciążenia własnego sumienia ani nie mógł ani nie może wypełnić; mimo to jednak i mistrz i zakon z całego serca pragną, aby sporne kwestyje, o których się teraz traktuje, za waszą pracą i przy boskiéj pomocy zostały stósownie do celu tego zjazdu załatwione środkami dobrymi i znośnymi, tak aby tym sposobem mistrz mógł odtąd królowi polskiemu „najdroższemu swemu krewnemu i najsławniejszemu jego państwu być prawdziwym i niewątpliwym przyjacielem i we wszystkiém powolnym".

Na tę obszerną przemowę wysłańców zakonu odpowiedzieli pełnomocnicy polscy nie mniéj obszernie dopiéro w dniu 13 Lipca w Sobotę [1]).

---

[1]) Reces *fol* 221*b* do 223*b*. Data według Polego l. c. str. 283.

W odpowiedzi téj powtarza się po większéj części to, co już czytaliśmy w poprzednich przemowach posłów, jak to inaczéj być nie mogło, kiedy i zarzuty Krzyżaków w znacznéj części były te same. Nie będziemy tu więc streszczać całéj téj mowy, lecz przywiedziemy tylko treść odpowiedzi polskiéj na punkta, które Krzyżacy po pierwszy raz w mowie swéj z 10 Lipca poruszyli.

Zarzut, że legat papiezki nie był umocowany do zawarcia i potwierdzenia pokoju, zbijają mówcy polscy bardzo dosadnie i dokładnie, dodając jeszcze do dawnych swych dowodów, że pokój ten obyć się może i bez potwierdzenia papiezkiego, bo kraje te „*in temporalibus*“ nigdy nie mogły być podległe stolicy apostolskiéj, lecz tylko książętom i królom polskim.

Zresztą, jeżeli koniecznie o to potwierdzenie chodzi, to papież Juliusz II wyraźnie nakazał wielkiemu mistrzowi, aby nie zwłóczył złożenia holdu królowi polskiemu i wypełnienia innych warunków pokoju, lecz aby tego dokonał, tak jak to poprzednicy jego czynili. Zresztą — dodają — jakimże prawem wynikać może z tego, że potwierdzenie dotąd się nie odbyło, zasada: *confirmacio est denegata, ergo pax est invalida?*

Po pierwszy raz w odpowiedzi z 10 Lipca przywiedzione twierdzenie, że pokój znaczenia nie ma, bo go nie potwierdzili inni mistrzowie, odpierają Polacy, mówiąc, że z tymi innymi mistrzami w ogóle Polska nigdy nic nie miała do czynienia i oni jej wcale nie obchodzą; potwierdzenie ich zaś tak samo nie jest potrzebne, jak przy układzie zawartym przez prałata jednego kościoła nikt nie dopomina się według

przepisów prawnych potwierdzenia ze strony prałata innego kościoła. Zresztą gdyby nawet tego było potrzeba, to wyraźnie zrzeczono się tego w wieczystym pokoju.

Pomagać zaś królestwu polskiemu w walkach jego, nie może być dla zakonu rzeczą uciążliwą, ba niemożebną, ponieważ zakon ten jest dziś niewątpliwie potężniejszym, niż był wtedy, kiedy go na brzegach tych osadzili książęta polscy. Co zaś do wojen z Chrześcijanami a zwłaszcza z cesarzem, to król polski nie zwykł walczyć z chrześcijańskimi książętami a już najmniéj z cesarzem. Gdyby atoli -- dodają — kiedyś jaki książe chrześcijański miał niesprawiedliwą wojną zaczepić króla polskiego, to wielki mistrz i zakon, uznając dobrodziejstwa doznane od królów i książąt polskich, powinni go jak najsłuszniéj popiérać, tak samo jak to czynić zwykli bracia i komturowie téj reguły w Apulii, Hiszpanii i innych krajach.

Że daléj kościół chełmiński z zakonnego stał się świeckim, to kościół ten zawdzięcza erekcyją i uposażenie swe księciu Konradowi, za przyzwoleniem biskupa i kapituły kościoła płockiego, do którego dyjecezyi niegdyś należał. Biskup i kapituła płocka potém wsparli kościół chełmiński licznemi dziesięcinami, a zakon zabrał mu późniéj znaczną ich część i osadził z własnéj woli, bez upoważnienia, swych braci, zmieniając tym sposobem dowolnie całe jego położenie, tak samo, jak to uczynił i w innych katedralnych kościołach Prus, doprowadzając tym sposobem kler ich do zupełnéj nędzy. To wszystko zaś o wiele mniéj jemu było wolno, jak królom polskim, niewątpliwym zało-

życielom i patronom tegóż kościoła, którym — nie ulega watpliwości — wolno było zamienić go na świecki za zgodą legata stolicy apostolskiéj.

Na tém skończyły się oficyjalne przemowy i układy traktowane na sessyjach, na których wszyscy posłowie: cesarscy, rzeszy, króla węgierskiego, polscy i zakonni byli obecni.

Pełnomocnicy polscy uwiadomili niezwłocznie o téj ostatecznéj swéj przemowie króla Zygmunta i odebrali niebawem odpowiedź téj treści. Król pochwala cały sposób postępowania posłów i ciągle jeszcze łudzi się nadzieją, że zastraszeni tak energiczną odpowiedzią zwrócą się Krzyżacy na inne tory, dogodniejsze i prędzéj do zgody prowadzące. Ścisłéj informacyi im nie przesyła, zwłaszcza, że dotąd przeciwna strona jeszcze z niczém takiém nie wystąpiła, coby wskazywało drogę, na którąby bez narażenia godności swéj mógł wstąpić. Nad tém zaś — dodaje — czego wam sekretnie udzielono, [1]) trzebaby się dobrze zastanowić i naradzić, gdyby z tém publicznie wystąpiono, nie odstępując jednak od przepisów wieczystego pokoju. Gdyby jednak artykuły, o których wspominacie, dały się jakim odpowiednim sposobem zmoderować, trzebaby przedewszystkiém postanowić i umówić z tymi posłami: że wszystko, co tam postanowioném będzie, zostanie ze zgodą obu stron i za wstawieniem się cesarza, elektorów i stanów całéj rzeszy potwierdzone przez stolicę apostolską tak, ażeby sprawa nasza już żadnym nie ulegała wątpliwościom. A kiedy to na zjeździe

[1]) Niestety o tych „sekretnych“ naradach i propozycyjach nic zgoła nie wiemy, prócz tego, co król pisze.

zostanie stale i przezornie postanowione, wtedy trzeba się starać o to, aby mistrz złożył przysięgę publicznie, tak jak było zwyczajem. Gdyby zaś nie można nakłonić mistrza do publicznéj przysięgi, to można, jeźli się wam tak zdaje, zgodzić się na to, aby niepublicznie taką złożył przysięgę, jaka jest zapisana w przywileju wieczystego pokoju, a w takim razie wyznaczycie do wykonania jéj odpowiednie miejsce i czas, wtedy kiedy się posłowie będą mieli udać po potwierdzenie pokoju do Rzymu. Na to jednak — pisze król daléj — chcemy się tylko zgodzić co do obecnego mistrza. Inni zaś po nim niech będą obowiązani stósownie do przepisu wieczystego pokoju.

W artykule co do przyjmowania Polaków do zakonu, możnaby zrobić ustępstwo, zgadzając się na trzecią część, i to tak, aby ci znali ich język, atoli z zastrzeżeniem godności tych osób, któreby się zakonowi poświęciły. Co zaś dotyczy przepisu niesienia pomocy, chcemy, aby artykuł, w przywileju wieczystego pokoju zapisany, pozostał nietknięty i niezmieniony. Lecz gdyby się przeciw temu miał wszcząć opór, tamując rozwój i postęp waszéj pracy, niech się stanie o tyle zmiana, że, kiedy osobiście prowadzić będziemy wojnę, także mistrz ma być obowiązany osobiście nieść nam pomoc przeciw wszelkim nieprzyjaciołom. Kiedy zaś nie będziemy osobiście brali udziału w wojnie, niech będzie obowiązany nieść nam pomoc tylko przeciw niewiernym i schizmatykom, tak jak to przepisuje ich zakonu reguła i przysięga. [1])

[1]) *Acta Tomiciana* I, nr. LXVI: Sigismundus Rex Consiliariis Posnanie. List ten w Tomicyjanach nie ma

Podaliśmy list ten prawie w całości dla wielkiego jego znaczenia. Dowodzi on bowiem, jakie były zapatrywania króla, a z drugiéj strony, jak błahe są zarzuty, że korona polska w niczém ustąpić nie chciała. jako i z drugiéj strony, jak bezpodstawne są twierdzenia, jakoby się zgadzała na niektóre żądania, na które przystać nie mogła. Do przepisów wypowiedzianych w liście tym zastósowali się niewątpliwie posłowie przebywający w Poznaniu.

Tutaj po ukończeniu oficyjalnych przemów, odezwali się wysłańcy zakonu tylko jeszcze raz na posiedzeniu, na którém znajdowali się pełnomocnicy z wyjątkiem polskich. [1]) Twierdząc, że wszystko, o czém mówili, polega na niewątpliwych dowodach, i że papiéż po wydaniu owego brewe nakazującego wielkiemu mistrzowi złożyć Polsce hołd, lepiéj pouczony od żądania tego odstąpił, oświadczyli, że w dalsze wywody już się wdawać nie zamierzają i polecili sprawę swą posłom cesarza, stanów niemieckich i królą węgierskiego. [2])

Wszystkie dotychczasowe przemowy mogły tylko posłużyć do wyjaśnienia sprawy téj w obec zgroma-

---

daty, jest on pisany między 11 a 21 Lipca, prawdopodobnie 16 lub 17. Wnosić bowiem możemy, że posłowie polscy niezwłocznie po ostatniéj przemowie z 13 wysłali gońca do króla i że Zygmunt zaraz odwrotnie odpisał.

[1]) Wnosimy to ztąd, że przemowy téj w recesie redakcyi polskiéj nie ma.

[2]) Pole l. c. str. 288. Odtąd już nie mamy dokładnych i ścisłych dat dalszych obrad, bo reces redakcyi polskiéj w ogóle ich nie podaje a Pole o dalszych obradach nic nie wie.

dzonych pośredników, większéj doniosłości mieć one nie mogły, nie zawierając żadnéj podstawy do rzeczywistych układów. Żądania Krzyżaków bowiem, aby im Polska zwróciła przyłączone w pokoju toruńskim do krajów swych ziemie, na seryjo brać nie można. Było ono wypowiedziane chyba na to, aby żądać jak najwięcéj, nie słyszymy więc znikąd. żeby choć posłowie cesarscy, najgorliwsi obrońcy zakonu, uroszczenia te poparli.

Teraz więc dopiéro na dobre zaczęły się układy pomiędzy pośrednikami a posłami polskimi.

Cesarscy pełnomocnicy wystąpili w imieniu i za zgodą posłów zakonu z taką propozycyją: ażeby z traktatu wieczystego pokoju toruńskiego opuszczono przedewszystkiém następujące punkta:

po piérwsze przymus mistrza składania przysięgi królowi polskiemu, z tego powodu, ponieważ przysięga taka jest przeciwną téj, którą mistrz składa cesarzowi i rzeszy jako książę tejże, —

po drugie przymus przyjmowania Polaków do zakonu, bo zakon założony jest dla narodu niemieckiego a gdyby ten punkt wypełniono, straciłby wszelkie posiadłości, które posiada gdzieindziéj, —

po trzecie uznanie króla polskiego za swego przełożonego, bo zakon zna tylko dwóch przełożonych cesarza i papiéża, —

po czwarte obowiązek zakonu wspierania Polski na wojnie, bo mogłoby się wydarzyć, że król będzie walczył z cesarzem a takby zakon musiał się bić ze swoimi przyjaciołmi, braćmi i ojcami. [1])

[1]) Reces *fol.* 224*a.*

Na wymagania takie polscy posłowie oczywiście przystać nie mogli. Odpowiedzieli zatém, dając najprzód historyczny pogląd na przebieg sprawy pruskiéj od jéj początków aż do chwili obecnéj i wyłuszczając owe cztéry żądania zakonu, w ten sposób:

że co do piérwszego żądania zgoła nie rozumieją, dlaczegoby przysięga królowi polskiemu miała się sprzeciwiać téj, o któréj mistrz twierdzi, że ją składał cesarzowi; przysięga przepisana pokojem toruńskim tymbardziéj jest prawomocną, ponieważ ją ustanowiono z upoważnienia legata papiezkiego a teraźniejszy papiéż wyraźnie nakazał mistrzowi ją wykonać, nazywając zakon poddanym stolicy apostolskiéj; zresztą ani prawu ani zwyczajowi nie sprzeciwia się, aby jedna i ta sama osoba składała przysięgę wierności dwom; —

daléj, że drugi artykuł ustanowiony został dla tym większego utrwalenia zgody i przyjaźni, a gdyby go nie zachowano, byłoby to krzywdą dla narodu polskiego, który swemi siłami i swą krwią wspierał zakon przy pozyskaniu tych posiadłości w Prusach; nie zdaje on się zresztą przeciwnym ustanowieniu tego zakonu lub jego przywilejom, a przytém zakon założony został ze względu na miłosierdzie i aby walczył z niewiernymi, nie ma zaś szczepu nad słowiański, któryby z tylu stron sąsiadował z niewiernymi i tak był wyćwiczony w boju z nimi, tym bardziéj więc należy pomnażać siły zakonu z tego szczepu a nie z tego, który z bezczynności przechodzi do bezczynności,[1])

[1]) Odpowiédź ta jak najwyraźniéj pokazuje, jak błędném jest twierdzenie tych, którzy mowią, że Polacy zgodzili się na to, aby z pokoju toruńskiego wypuścić

gdyby się to było działo od dawna, byłby zakon niewątpliwie zatrzymał te posiadłości, które niegdyś dzierżył w innych państwach;—

po trzecie, że uznanie króla polskiego jako zwierzchnika niczyich praw nie ukróca, bo odnosi się tylko do tych posiadłości, które zakon ma w Prusach na podstawie takiego uznania, a za to król jest obowiązany bronić zakonu, tym sposobem więc obustronnie zachowuje się pokój i unika się wojny; —

wreszcie po czwarte, że do popierania Polski w czasie wojny obowiązuje zakon nie tylko wieczysty toruński pokój, lecz także dawne przywileje polskich książąt, które zakon przyjął od początku swego przyjścia do Prus, a i ztąd nie może dla niego wyniknąć żadna krzywda i uciążliwość, bo według tego pokoju trzeba, zanim się jaką wojnę zacznie, pytać zakon o radę. [1])

---

artykuł o przyjmowaniu do zakonu Polaków (tak Dlugosz l. c. pag. LXXIII, — Górski w komentarzu do r. 1510 *Acta Tomiciana* I, pag. 54) i jak zgoła bez sensu jest ów fantastyczny pomysł Wapowskiego (l. c. str. 95), jakoby Polacy żądanie to przyjęli głośnym śmiechem i zgodzili się na nie bez namysłu. Byliby tym sposobem pokazali wielki brak politycznego rozumu, bo punkt ten był bardzo a bardzo ważny, jedynie bowiem na jego podstawie było można spolszczyć cały zakon a zarazem i całe Prusy. Widzieliśmy zresztą wyżéj, jak król sprawę tę pojmował, pozwalając co najwięcéj umniejszyć liczbę Polaków w zakonie do trzeciéj części. Skąd wziął Górski (A. T. I, str. 83) wiadomość, że pośrednicy żądali, aby tylko trzech Polaków do zakonu przyjmowano, zgoła nie wiem, jako prawdę przyjąć jéj nie możemy, bo go reces, najwiarogodniejsze źródło, nie popiéra.

[1]) Reces *fol.* 223*b*, 224*a* i *b*. Voigt nic o tych propo-

Kiedy wiadomość o tych żądaniach pośredników cesarskich i zakonu doszła do króla, oburzył się Zygmunt i tak odpisał swym pełnomocnikom 21 Lipca:

Widzimy, że ci cesarscy i krzyżaccy posłowie chyba na drwiny z wami się układają, proponując wam takie rzeczy, których żadną miarą przyjąć nie możemy, bo pozbawiają one wszelkiéj siły wieczysty pokój. Dlatego, zdaje się, nie trzeba się o niczém więcéj z nimi układać, jeżeli nie będziecie mogli umówić z nimi tego, cośmy wam poprzednio pisali. Lepiéj będzie — sądzimy — że odejdą z niczem, jak żebyśmy mieli z niesławą naszą robić im ustępstwa, zwłaszcza że i — przypominamy sobie — na sejmie jeneralnym tak nam wszyscy radzili. Moglibyście na zakończenie powiedzieć im nie w naszém imieniu, lecz tak od siebie samych: że nie spodziewacie się, żeby im wolno było takie rzeczy na zjeździe tym proponować; bo gdybyśmy byli o tém naprzód wiedzieli, nie bylibyśmy się nigdy na zjazd ten zgodzili. Niech sami radzą o tém, co się przyczyni do powszechnéj korzyści, i że wy ostatecznie o tém nam sprawę zdacie [1]).

Z pisma tego widzimy, że pełnomocnicy polscy, pisząc list, na który król udzielił powyższą odpowiedź, nie proponowali ze swéj strony jeszcze zakonowi owych modyfikacyj niektórych artykułów wieczystego pokoju, wyrażonych w poprzednim królewskim liście. Widzi-

---

zycyjach pośredników i odpowiedzi na nie, nie wié. Lepiéj, jak to już na wstępie widzieliśmy, choć nie zupełnie dokładnie powiadomieni są Dogiel l. c. pag. LXXIII i Górski l. c. pag. 54 i 83.

[1]) *Acta Tomiciana* I, nr. LXIX: Sigismundus Rex Consiliariis Posnanie tractantibus.

my dalej, że posłowie domagali się powołania na zjazd papiezkiego legata, król bowiem pisze jeszcze:

Nie ma już potrzeby posyłać po legata apostolskiego, bo, jak nam piszą nasi posłowie, pożegnany od króla węgierskiego prosto do nas jedzie.

Kiedy teraz posłowie cesarscy spostrzegli, że Polacy pod żadnym warunkiem zgodzić się nie chcą na ich żądania a sami, uwzględniając wyłącznie korzyści zakonu, do ustępstw skorymi nie byli, kiedy się więc przekonali, że wśród takich stósunków o załatwieniu sprawy téj na zjeździe mowy być nie może, postanowili zaproponować Polakom podwójny wniosek: żeby załatwienie sporu tego poruczono rozjemczemu sądowi, któryby był upoważniony do wydania stanowczego wyroku, albo téż, żeby na lat dziesięć, mniéj lub więcéj, zawarto rozejm pomiędzy zakonem a Polską, tak aby w tym czasie mistrz nie był obowiązany do złożenia hołdu.

Zanim atoli z tą propozycyją wystąpili publicznie, porozumieli się najprzód z wielkim mistrzem, zapytując go, czyby się na warunki te zgadzał. Wielki mistrz odpowiedział 19 Lipca, że na obie propozycyje się zgadza, lecz że wolałby sąd rozjemczy, czy to ze strony cesarza, króla węgierskiego, niektórych duchownych i świeckich książąt, czy téż w ogóle rozjemców, za porozumieniem z królem polskim wybranych, lecz pod tym warunkiem, żeby ściśle oznaczono czas i miejsce kiedy i gdzie wyrok ten koniecznie zapaść musi. Gdyby zaś przeciwna strona na ten projekt się nie zgodziła, przystaje na drugi, po którym atoli nie spodziewa się wiele dobrego dla zakonu [1]).

[1]) Voigt IX, 386 i 387 według listu Fryderyka saskie-

Odebrawszy taką odpowiédź od wielkiego mistrza, wystąpili cesarscy posłowie z tą propozycyją przed polskimi pełnomocnikami. Lecz i na nią zgody nie było. Polacy bowiem odpowiedzieli: że na żądania te przystać nie mogą, już mianowicie dla tego, że sprzeciwiają się one całemu założeniu tego zjazdu, zwołanego dla załatwienia sporów pomiędzy Polską a zakonem[1], a nie dla przewlekania ich „*in longius tempus*“. O rozjemczym sądzie zaś przedewszystkiém dla tego mowy być nie może, ponieważ o takim zwrocie król, wysyłając tutaj swych posłów, wcale nie myślał, a więc nie dał im téż pod tym względem żadnéj informacyi, zwłaszcza że o tém decydować nie można pod nieobecność legata stolicy apostolskiéj, „*qui solus est iudex ordinarius in hac causa et nemo alius*“. Ponieważ więc strona przeciwna nie przedłożyła żadnych takich środków, na któreby przystać można, nie pozostaje nic innego, jak zareferować o całéj téj sprawie królowi i rozejść się nie dokazawszy niczego [1]).

go z 19 Lipca, pisanego do sambijskiego biskupa i innych posłów zakonu w Poznaniu.

[1]) Recęs *fol.* 219*a* i 219*b*. Z całéj téj ostatniéj odpowiedzi posłów polskich, jako i z przytoczonego poprzednio streszczenia listu wielkiego mistrza wynika, że w recesie *fol.* 224*b* przy samym końcu w ustępie zaczynającym się od wyrazów: *Tandem oratores imperatoris* wypadło przed wyrazami *aut in presenciarum* zdanie, zawierające propozycyją cesarskich posłów dotyczącą zwołania sądu w sprawie téj. — Dlugosz l. c. pag. LXXIII wie tylko o propozycyi zawieszenia broni. Górski w komentarzu (l. c. pag. 55) wie o tyle więcéj, że rozejm miał trwać lat 10, o proponowanym sądzie także nic mu nie wiadomo. Na inném miejscu zaś (l. c. pag. 83) twierdzi, że cesar-

Widzimy zatém ztąd, że Polska chciała się w sprawie téj, gdyby już inaczéj być nie mogło, poddać jedynie wyrokowi stolicy apostolskiéj, podczas gdy wielki mistrz znów wolał każdego innego sędziego, niż papiéża, choć się podczas zjazdu posłowie jego bezustannie powoływali na to, że kraje zakonne są zależne od papiéża tak jak ojcowizna św. Piotra.

Tak więc skończył się zjazd, nie przyniósłszy żadnych owoców, prawdopodobnie w dniu 22 Lipca. [1])

Jaką rolę na zjeździe tym odegrali posłowie cesarza i rzeszy, widzieliśmy z całego tego opowiadania: byli oni stanowczymi stronnikami zakonu i tylko jego sprawy bronili. Niema w tém nic dziwnego, bo taką była wówczas polityka Maksymiliana. Jakie zaś było postępowanie posła węgierskiego, któremu, jak wiemy, niekoniecznie ufał król Zygmunt, z zupełną pewnością powiedzieć nie umiemy. Zdaje się jednak, że niekoniecznie sprawie polskiéj przychylne. Górski i dopisywacz recesu (prawdopodobnie jedna i ta sama z nim osoba) posądzają posła węgierskiego o stanow-

scy i węgierscy posłowie domagali się ostatecznie rozejmu na lat 10 i w czasie tym rozsądzenia sprawy przez papieża i cesarza, co jak widzimy tak z Voigta, jak z recesu nie jest prawdą. Tę samą myłkę popełnia dopisywacz do recesu (*fol.* 214*b*. Zobacz opis rękopisu na wstępie téj rozprawy), z czego jako i innych względów wnosimy, że i nim jest Górski.

[1]) Datę tę podaje Górski (pag. 83) i dopisywacz recesu. Na str. 54 i 55 zaś mówi Górski tylko, że zjazd trwał całe cztery tygodnie, co także z datą tą się zgadza. — Voigt l. c. str. 387 mylnie podaje dzień 18 Lipca jako koniec zjazdu. Już z listu wielkiego mistrza pisanego do posłów swych 19 Lipca wynika, że data ta jest mylną.

cze sympatyje dla Krzyżaków, przypisując ostateczne propozycyje tak posłom cesarskim, jako i wysłańcowi węgierskiemu. List wielkiego mistrza z 19 Lipca zdaje się potwierdzać to zdanie; kiedy Fryderyk chciał się zdać na sąd króla węgierskiego, musiał więc mieć wielkie zaufanie do niego, a tego by nie miał, gdyby Turzo był na zjeździe stanął po stronie polskiéj. W każdym razie było postępowanie jego co najmniéj dwuznaczne.

Tak zatém rozpierzchły się wszystkie oczekiwania, które w królu Zygmuncie zjazdu ten budził. Jedyna tylko choć mała nadzieja wiązała się jeszcze z przyjazdem legata papiezkiego.

Achilles de Grassis, pożegnawszy się 15 Lipca z królem węgierskim, stanął dopiéro 5 Sierpnia [1]) w Krakowie, a więc w kilkanaście dni po rozjechaniu się zjazdu poznańskiego, na którym według listu papiéża do króla miał reprezentować stolicę apostolską. Decyusz [2]) posądza go, że spóźnił się umyślnie, nie chcąc się tak trudnéj sprawy podjąć. Domysł ten — sądzimy — jest dość trafny. Przemawia za nim postępowanie legata tego w Polsce a przytém także ówczesna polityka papiezka. Julijuszowi II w obec ów-

[1]) *Acta Tomic.* I, nr. XL i nr. LXX. Decius l. c.: *in principio mensis Augusti.*

[2]) Decius l. c.: qui aut itineris longinquitate aut quia tardius provinciam suscepisset, rem neglexit. Górski l. c. pag. 54, który tu trzyma się Tomicyjanów, w których nigdzie podejrzenie takie nie przebija, powiada zaś: *a papa autem Julio secundo Achilles de Grassis, episcopus Castelle, ad hoc negotium missus, ad constitutum diem venire non potuit, retentus aliquamdiu in Hungaria apud Vladislaum regem, cui pontificis nomine expedicionem in Turcos suasit,*

czesnych stósunków i walk włoskich, w obec najszczytniejszego jego zamiaru zjednoczenia monarchów europejskich celem ogólnéj na Turka wyprawy pewno więcéj zależało na utrzymaniu względów cesarza, niż na załatwieniu sprawy pruskiéj, niesłychanie drażliwéj. Papiéż występujący jako rozjemca w tym sporze musiał sobie koniecznie narazić cesarza albo Polskę, stósownie do tego czy się przechyli na stronę zakonu lub króla. I tak już pod wpływem cesarza wydał on brewe z r. 1509, zadające kłam własnemu jego brewe z r. 1505. Więcéj narazić sobie Polski, na któréj mu także zależeć musiało, niewątpliwie nie chciał, ale tém mniéj zerwać z cesarzem, najgorliwszym wówczas obrońcą zakonu. Najwygodniéj zatém było chwilowo nie mieszać się do téj sprawy. Bardzo więc łatwo być może, że Achilles de Grassis miał jaką tajną instrukcyją, niekoniecznie się zgadzającą z tém, co papiéż pisał do króla Zygmunta o celu jego missyi, o obowiązku wzięcia udziału w poznańskim zjeździe. Gdyby bowiem legat był miał kategoryczny rozkaz udania się do Poznania, byłby się pewno czas swobodny znalazł, nie byłby od 13 Czerwca do 15 Lipca siedział na Węgrzech, nie byłby od 15 Lipca do 5 Sierpnia jechał z Węgier do Krakowa.

Kiedy jeszcze posłowie polscy znajdowali się w Poznaniu a już nie ulegało wątpliwości, że legat papiezki na czas w Polsce nie stanie, wtedy pytał ich król o radę, jakby z nim za przyjazdem jego postąpić, jaką mu dać odpowiedź i do czego przedewszystkiém go użyć. [1])

---

[1]) *Acta Tomic.* I, nr. LXIX, pag. 89.

Posłowie, o ile wiemy, odpowiedzieli: że dobrzeby było, żeby się legat udał do Prus, gdzieby się mógł tym lepiéj przekonać o sprawiedliwości sprawy królewskiéj i o krzywdzie, jaką zakon wyrządza Polsce i gdzieby zarazem mógł się przekonać, jak to ci rycerze zakonni żyją. Daléj radzili, żeby król napisał do papiéża, donosząc mu o przebiegu zjazdu, lecz żeby zarazem kazał zrewidować zamki pruskie i zaopatrzył je w dobrą straż i żywność. [1])

Kiedy więc teraz stanął legat w Krakowie, a wyłuszczywszy cel swéj missyi, [2]) przeprosił króla, że na czas zjazdu przybyć nie mógł, bo go król węgierski za długo zatrzymał, lecz zarazem oznajmił, że gotów jest teraz jeszcze uczynić wszystko, coby potrzebném wydać się mogło: kazał mu król przedstawić cały przebieg zjazdu poznańskiego a zarazem przedłożyć żądanie, wypowiedziane przez posłów poznańskich.

Na to odpowiedział legat, żeby go nie odstraszał żaden trud podjęty dla dobra króla i królestwa, lecz że mu nie wypada podejmować téj podróży bez specyjalnego polecenia od papiéża. Zresztą pewnoby podróż ta korzyści żadnéj nie przyniosła, bo co do poznania słuszności sprawy królewskiéj, to i na miejscu w Krakowie najlepszych może zaczerpnąć wiado-

[1]) *Acta Tomic.* I, nr. LXXI, pag. 90; nr. LXXXIII, pag. 96.

[2]) Głównym celem missyi legata było zjednoczenie monarchów chrześcijańskich dla wspólnéj na Turka wyprawy. Ta część jego legacyi nas tutaj nie obchodzi. Porównaj o tém Decius l. c. pag. LXXIII, Górski l. c. pag. 55, Theiner l. c. II, nr. CCCLXV, *Acta Tomiciana* I, nr. LXXII.

mości, do poprawy zaś życia i obyczajów zakonu nie jest upoważniony, a choć by nim był, nie spodziewa się, żeby z tego w tym czasie wypłynęły korzyści dla pokoju i zgody; łatwoby bowiem być mogło, że mistrz i zakon staliby się tym uporniejszymi, gdyby domyślali się, że stało się to za króla namową; taki domysł odjąłby legatowi w obec zakonu całe zaufanie i zmniejszył by jego powagę. Gdyby jednak wydawało się to królowi wielce korzystną dla siebie rzeczą, gotów pojechać do Prus, jeźli tylko król poszle po osobny na to mandat do Rzymu; jeszcze raz jednak dodał, że nie zdaje mu się, żeby z tego korzyści wynikły.

Kiedy więc król spostrzegł, że legat żadnéj nie ma ochoty do téj podróży i sam wątpić zaczął, czyby podróż taka na co się zdała, przemyśliwał nad tém, aby obecność legata w inny sposób zużyć na swą i kraju swego korzyść.

Udał się wtedy o radę do samego legata, mając do niego wielkie zaufanie, zwłaszcza skutkiem polecenia nadesłanego przez kardynała regińskiego, protektora Polski.

Legat zażądał wtenczas, aby mu przedłożono dokument toruńskiego pokoju i artykuły, o które spór się toczy.

Gdy to uczyniono a legat dokładnie odczytał przedłożone sobie materyjały, odpowiedział, że zgoła nie rozumié, jakim to prawem mogą mistrz i zakon sprzeciwiać się tak prawnie, zwłaszcza w obecności legata stolicy apostolskiéj, zawartemu pokojowi, lecz że stanowczo nic co do tego orzec nie może, nie wysłuchawszy przeciwnéj strony.

Dodał wreszcie, że mógłby dać taką radę: aby jego samego posłać do Poznania, wysławszy poprzednio osobnego posłańca do mistrza zakonu z doniesieniem, że legat był wysłany od papieża do załagodzenia sporu Polski z zakonem, lecz że zatrzymany na Węgrzech dla ważnych spraw na czas stanąć tu nie mógł; aby jednak i teraz jeszcze wypełnić to, co mu polecono, gotów jest pojechać do Poznania, gdyby mistrz przysłał tam swych posłów. Radził przy tém, żeby, jeźli mistrz na to przystanie, także niektórzy polscy senatorowie, którzy w zjeździe poznańskim udział brali a niedaleko miasta tego mieszkają, tam natenczas się udali; wtedy będzie się legat wszelkiemi siłami starał, aby wraz z obopólnymi posłami sprawę tę załatwić. Gdyby zaś — jak się legat domyślał — mistrz posłów swych nie przysłał, może to królowi przynieść wielką korzyść w obec stolicy apostolskiéj i innych ludzi, on sam zaś tém większe wtedy będzie miał prawo do polecenia sprawy królewskiéj kuryi rzymskiéj.

O całym tym przebiegu narad z legatem doniósł król niezwłocznie senatorom, zapytując ich o zdanie, czyby nowy ten zjazd w Poznaniu wydał im się korzystnym i odpowiednim. [1])

Jakie odpowiedzi na zapytanie to nadesłali panowie senatorowie, o tém nic nie wiemy, tyle jednak pewna, że projekt do skutku nie przyszedł, czy to, że senatorowie nań się nie zgodzili, czy téż że król lub legat inaczéj się namyślili.

---

[1]) O całym tym przebiegu układów z legatem wiemy z listu króla, pisanego w Sierpniu. *Acta Tomic.* I, nr. LXXI, pag. 89 i 90. Porównaj także nr. CII, Sigismundus Rex Episcopo Varmiensi, i nr. CXXI; a wreszcie Grabowski Star. Histr. polsk. II, 64 i 65.

Tymczasem długo jeszcze Achilles de Grassis siedział w Krakowie, widocznie jakoś mu się nie spieszyło z powrotem do Włoch.

Król zaś skorzystał z téj długiéj jego bytności, aby go jak najgruntowniéj poinformować co do sprawy pruskiéj. Używano do tego głównie owego hiszpańskiego doktora Garsiasa. [1]) znanego nam już z Poznania.

Kiedy zaś legat — jak widzieliśmy — początkowo nie mógł pojąć na jakiéj podstawie Krzyżacy zaczepiają toruński pokój i uważał go za zupełnie prawomocny, to po dłuższym pobycie w Krakowie, czy to lepiéj się w sprawie rozpatrzywszy, czy téż może podmówiony przez jakiego tajemnego agenta zakonu, zaczął robić niektóre zarzuty a zwłaszcza ten: czy Rudolf, biskup lawentyński, ów obecny w roku 1466 w Toruniu legat papiezki, miał specyjalne pełnomocnictwo co do Polski lub szczegółowe polecenie do ułożenia i potwierdzenia tego pokoju z Prusakami, kiedy się pisze sam „*legatus per Germaniam.*“ Obudza bowiem — mówił — podejrzenie do téj jego władzy ów artykuł w dokumencie pokoju zapisany, w którym się strony, jakoby nie ufając władzy legata, odnoszą do potwierdzenia stolicy apostolskiéj. Samo potwierdzenie legata wystarczało, jeźli tylko miał specyjalne upoważnienie do ułożenia tego pokoju. [2])

list Macieja Drzewickiego z 14 Sierp., z którego dowiadujemy się między innemi, że Hiszpan Garsias miał jechać od legata do Prus.

[1]) *Acta Tomic.* I, nr. CXII: Sigismundus Rex Erasmo Ciołek episcopo plocensi, — nr. CXIII: Sigismundus Rex Joanni Lubrański Episcopo Posnaniensi.

[2]) *Acta Tomiciana* I, nr. LXXXIX: Sigismundus Rex Joanni Lubrański Episcopo Posnaniensi. List pisany 19 Sierpnia, z którego się także pokazuje, że wtedy

Tak jednak honorowano legata w Krakowie, tak mu nadskakiwano, [1]) tak go gruntownie o całéj téj sprawie pouczano, że wreszcie usunięto wszystkie jego skrupuły. Obiecał wreszcie, że będzie Polskę szczerze w sprawie téj popierał i szczerze jéj radził, a gdyby tego była potrzeba stanie jako jéj obrońca i będzie dokładał wszelkich starań, jeźli ów biskup lawentyński coś przy zawarciu pokoju opuścił lub zaniedbał, żeby to łaskawość stolicy apostolskiéj dla dobra pokoju uzupełniła, aby po rozlewie krwi załatwiona sprawa nie była na szwank narażona, zwłaszcza, że Polska już jest w posiadaniu tego, co pokój wieczysty ułożył i zakończył. [2])

Radził przytém nie zajmować się w sporze tym początkami zakonu i całéj téj sprawy, bo te mogą z obu stron obudzać podejrzenie, lecz trzymać się stale ważności wieczystego pokoju i tak już wypełnianego. [3])

Król wielce był z legata zadowolniony, [4]) przed odjazdem udarował go sowicie, dał mu bowiem 600

jeszcze senatorowie nie dali odpowiedzi co do projektowanego drugiego zjazdu w Poznaniu.

[1]) *Est hic profecto tractatus valde humaniter et honorifice*, pisze Tomicki 19 Września do Jana Lubrańskiego, biskupa poznańskiego. *A. T.* I, nr. CX, pag. 110.

[2]) *Acta Tomic.* I, nr. CXIII.

[3]) *Acta Tomic.* I, nr. CXXI.

[4]) „*Qui quidem legatus vir est gravis ac maturus et cum magna consideratione negotium hoc Prussiacum audivit*“, pisze król do biskupa Lubrańskiego. *A. T.* I, nr. CXIII — *Discessit hinc bene edoctus et promisit non solum favere rebus nostris, sed etiam ubi opus esset patrocinari*, król do biskupa warmińskiego *A. T.* I, nr. CXXI.—*Sine dubio rebus nostris apud sedem apostolicam favebit*, pisze król do Spytka z Jarosławia kasztelana krakowskiego. *A. T.* I, nr. CXI.

dukatów, dwie srebrne pozłacane kufy wartości 120 dukatów i szubę gronostajową. [1])

19 Września odbyło się oficyjalne pożegnanie. Jaką wtedy dano odpowiédź legatowi co do sprawy pruskiéj, nie wiemy, ale jéj się domyślić można z poprzedniego przebiegu rokowań. [2]).

23 Września wyjechał wreszcie Achilles de Grassis z Krakowa, wracając przez Wiedeń do Rzymu. [3])

Tak więc skończyła się cała sprawa poznańskiego zjazdu.

Nadzieje, które się jeszcze wiązały z pobytem legata w Polsce i z jego wyjazdem do Rzymu nie ziściły się w przyszłości, mniéj niewątpliwie z jego własnéj winy, jak przedewszystkiém skutkiem kłopotów, trosk i różnorodnych innych zajść, które w tym czasie spadły na kuryją rzymską i papiéża.

Polska zaś, nie mogąc się doczekać z téj strony załatwienia ciążącego na niéj od tylu już lat sporu pruskiego, zbroiła się teraz podwójnie raz do kampanii orężnéj, a potém, gdyby tego miała być potrzeba, do kampanii prawnéj. W tym celu przyobiecał warmiński biskup wypracować obszerny i dokładny memoryjał,

---

[1]) *Acta Tomic.* I, nr. CX, pag. 110, list Tomickiego.

[2]) Datę znajdujemy w *Act. Tomic.* I, nr. CX. Odpowiédź dana legatowi, którą czytamy w *Act. Tomic.* I, nr. LXXII, jest albo tylko częścią projektu do niéj, albo téż fragmentem rzeczywistéj odpowiedzi. Cząstka ta dotyczy tylko sprawy tureckiéj, a w odpowiedzi tej musiano mówić koniecznie także o sprawie pruskiéj, jak już widzimy z samego wstępu tego fragmentu. Porównaj także Theiner l. c. II, pag. 334,— Decius l. c. pag. LXXIII.

[3]) *Acta Tomic.* I, nr. LXX i nr. CX. Decius l. c. „*in fine Septembris Poloniam excessit.*“

wyłuszczający i udowodniający prawa Polski do złączonych z nią ziem pruskich. Król Zygmunt pokilkakrotnie, jeszcze w ciągu r. 1510, przypominał mu tę obietnicę. [1])

Byłoby jednak pewno przyszło prędzéj do orężnéj kampanii, [2]) niż do walki na słowa, gdyby nie był wkrótce zaszedł fakt, zmieniający znacznie położenie rzeczy. Faktem tym była śmierć wielkiego mistrza Fryderyka, zaszła 14 Grudnia 1510 r. [3])

---

[1]) *Acta Tomic.* I, nr. CXIII i nr. CXXI. W ostatnim pisze król do biskupa warmińskiego: „*Sed ne consilia et conceptus vre. Ptis., quos digestissimos esse censemus, pereant, rogamus: velit easdem in unum volumen redigere et adiungere ad illos omnium brevium aut bullarum apostolicarum exempla, quorum vra. Ptas. notitiam habet, ut eiusmodi cognitio iustitie regni et modus defensionis perpetueretur. Rem nobis valde necessariam fecerit vra. Ptas., si earum compilationi operam suam impenderit*". W dniu 19 Listopada zaś (nr. CXLIX) pisze król do niego: „*Gratiam habemus Pti. vre., quod desiderio nostro obsequens ius et iustitiam regni in terras Prussie redigere in librum pollicita est, quod ut faciat plurimum eam rogamus*".

[2]) Groźby wypowiedzianéj przez króla w liście do kardynała regińskiego z dnia 11 Października (*A. T.* nr. CXXV): „*ubi a Sanct. dno. non fuerimus in iustitia nostra relevati, cogemur eum contemptum, quo a nostro subdito lacessimur, armis vindicare et ius nostrum asserere*" wcale nie uważamy za błachą pogróżkę. Że nią nie była pokazują rozkazy króla, wydawane dla uzbrojenia Prus i rady senatorów w tym sensie królowi nadsyłane.

[3]) Że Fryderyk saski umarł 14 Grudnia (a nie 13) nie ulega wątpliwości, wynika to tak z Voigta IX, 395, jako i z Tomicyjanów I, pag. 55. Nie rozumiem więc, jak wydawcy *Scriptores rerum prussicarum* mogą jeszcze datę tę podawać na dzień 13 Grudnia, tak V, str. 148 i 435.

Teraz zaczęły się znów rokowania o wybór jego następcy, teraz obudziły się znów nowe nadzieje, że może z nim potrafi Polska ułożyć się zgodnie o wypełnienie wieczystego pokoju. Kiedy się zaś pokazało, że i te nadzieje zawiodły, kiedy znów Polska myśleć zaczęła o zbrojném zmuszeniu lennika do powinności jego, wtedy zaskoczyły ją nowa walka z Moskwą, intrygi i knowania cesarza Maksymilijana. Po szczęśliwém zakończeniu walki z Moskwą nastąpił potém kongres wiedeński z r. 1515, który przywiódł do skutku zupełną zgodę pomiędzy Polską a cesarzem. Odtąd stoi Maksymilijan aż do śmierci swéj w sprawie pruskiéj wiernie i szczérze po stronie Polski. Zdawało się zatém, że teraz już nie odmówi wielki mistrz Albrecht przynależnego Polsce hołdu, że teraz wreszcie nastąpi i z nim zgoda. Wojenne zamiary znów się więc odwlekły. Niebawem jednak pokazało się, że mistrz jest uporniejszym i hardziejszym niż się tego po nim spodziewano, że mimo to, iż cesarz sprawę jego opuścił a nawet przysyłał mu nakazy, aby uznał władzę Polski, jednak poddać się nie chce, licząc na pomoc szlachty i stanów niemieckich. Wtedy znów zaczęła się Polska zbroić, lecz na nowo zaszedł wypadek zmieniający choć na chwilę jéj zamiary i obudzający nowe nadzieje.

Była nim śmierć Maksymilijana i wybór jego następcy, przy którym prawnie należał się głos Zygmuntowi, jako opiekunowi i najstarszemu a zarazem najbliższemu krewnemu elektora i króla czeskiego Ludwika. Gdy atoli elektorowie, zebrani dla wyboru w Frankfurcie, wbrew słuszności i prawu przyznali głos ten reprezentantom stanów czeskich a nie królo-

wi polskiemu, [1]) gdy potém jednogłośnie wybrano Karola hiszpańskiego, wtedy wkrótce się pokazało, że nowy cesarz nie idzie w ślady Maksymilijana, lecz stanowczo zamierza stanąć po stronie wielkiego mistrza i zakonu [2]), nakazując im nie składać pod żadnym warunkiem hołdu Polsce.

---

[1]) Zobacz o tém rozprawę moją: Stósunek dworu polskiego do elekcyi Karola V w moich: Studyjach do dziejów wieku XVI (Poznań 1867).

[2]) Kto zna Tomicyjany, mógłby mi zarzucić, że twierdzenie to nie zgadza się z prawdą, w Tomicyjanach bowiem (V, pag. 275, nr. CCLXXXVIII) znajdujemy list Karola V, w którym świeżo wybrany cesarz stanowczo nakazuje Albrechtowi złożyć hołd Polsce, obiecując zarazem, że za przyjazdem swym do Niemiec będzie się starał usunąć wszelkie spory pomiędzy Polską a zakonem, gdyby jeszcze jaka cząstka sprawy téj nie była załatwiona. List ten znajdujemy prócz tego u Dogiela (*Cod. diplom. Regni Polon.* IV, 205, nr. 150), u Przyłuskiego (*Leges seu Statuta ac Privil. Reg. Polon. fol.* 762), u Pistoryjusza (*Corp. hist. Polon.* I, 223) i u Raynalda (*Annal. eccles. ad an.* 1520 *nr.* 69). Przy tém Dogiel podaje go pod r. 1519, Przyłuski bez dodania roku pomiędzy dwoma dokumentami, z których pierwszy z r. 1521, drugi, sekularyzacyjny dokument Prus, z roku 1525, inni pod r. 1520. Wypada nam więc udowodnić, dla czego na ten list powoływać się nie możemy, i wykazać, jakie on ma znaczenie. Voigt (IX, 565) uważa go za podrobiony fabrykat polski („*untergeschobenes polnisches Machwerk*"), popierając twierdzenie swoje następującymi argumentami:

1) Dokument nie ma ani adresu, ani stósownéj dyplomatycznéj formy, ani daty; —

2) Cesarz pisywał w tych czasach już stale w niemieckim języku do w. mistrza; —

3) W archiwum królewieckiém, właśnie do tego czasu nadzwyczajnie bogatém, nie ma ani śladu takowego listu młodego cesarza; —

Wśród takich okoliczności nie pozostawało wtedy Polsce nic innego, jak chwycić za broń i zmusić do posłuszeństwa zbuntowanego swego lennika, mar-

4) W samym liście jest zawarta sprzeczność, bo cesarz najprzód wydaje rozkaz, ażeby wielki mistrz złożył przysięgę kołdowniczą i uznał się lennikiem korony polskiéj, a potém dodaje: *daturi sumus operam, cum primum in Germaniam venerimus, quod Deo dante propediem futurum speramus, ut huiusmodi inter vos questio amice et pro dignitate utriusque componatur;* —

5) Dodać jeszcze trzeba i tę okoliczność, że około Listopada t. r. marszałek zakonu miał się udać z polecenia wielkiego mistrza do Hiszpanii do nowowybranego cesarza, „żeby cesarz zakonowi nie wyrządzał krzywdy". Polecenie takie zaś nie zgadza się z treścią owego monitoryjum. Wreszcie nie pozostanie nam żadna wątpliwość — kończy wywód swój Voigt — że pismo to jest podrobione, jeżli je porównamy z treścią listu napisanego przez cesarza do króla polskiego z Brukselli dnia 26 Czerwca 1520 r.

Przeciwko tym dowodom Voigta argumentuje Teofil Krasnosielski (*De duce in Prussia creato. Dissert. inaugur. historica, Berolini*, 1862) w następny sposób: „*Injusta profecto Voigtii argumenta. Nam quod literis nulla dies ascripta sit, quodque forma, quae dicitur careant diplomatica, deinde quod latino scriptae sunt sermone, quodque* (*argumentum sane nullius momenti*) *in tabulario secreto Regiomontano non inveniantur: cur sint suppositae plane non intelligo*".

Taka argumentacyja nie prowadzi do żadnego celu, bo ani nie zbija orzeczeń Voigta, ani sama przez się niczego nie dowodzi. Zobaczmy więc sami, czy dowody przytoczone przez Voigta są gruntowne i czy prowadzą bezwarunkowo do wypowiedzianego przez niego orzeczenia: że dokument, o którym mowa, nie jest niczém innem, jak podrobionym fabrykatem polskim.

grabiego brandenburskiego i wielkiego mistrza Albrechta wraz z jego zakonem. Na nic więc nie przydały się, ani zjazd poznański z r. 1510, ani toruński

---

Argument pierwszy nie dowodzi niczego, bo Dogiel i Raynald (a te tylko dwa oddruki zna Voigt) mogli po prostu korzystać z niedokładnéj kopii, bez adresu i daty, a ztąd zatém możnaby także wytłómaczyć sobie niezupełnie dokładną dyplomatyczną formę rzeczonego pisma.

Ale i drugi dowód jest zupełnie błachy, młody bowiem cesarz, świeżo na tron wstąpiwszy, przebywający jeszcze w Hiszpanii, mówiący bardzo źle po niemiecku, mógł z wszelkiém prawdopodobieństwem użyć języka łacińskiego w piśmie mającém wielkie znaczenie dla dworu polskiego; zresztą i w późniejszych jeszcze czasach napotykamy listy cesarza do w. mistrza, pisane po łacinie a nie po niemiecku.

Że zaś dokumentu tego nie ma w archiwum królewieckiem, nie odgrywa samo przez się najmniejszej roli: bo albo mógł on zaginąć albo mógł go też zakon jako treści dla siebie wielce nieprzyjemnéj zniszczyć.

Daléj nie ma w piśmie tém żadnéj sprzeczności, bo Voigt wypuścił w miejscu pod nr. 4 zacytowanem początkowe wyrazy: *Et si quid forsan dissidii inter eundem regem et te adhuc remanserit*; cesarz zatém napomina Albrechta, żeby złożył hołd i dodaje: „a jeżeli zresztą jeszcze, skoro zadość uczynisz twojéj głównéj powinności, miałaby panować między wami jaka niezgoda, to za przybyciem naszém do Niemiec będziemy się starali, żeby i ją w przyjacielski sposób usunąć". Jaka tu więc — pytamy — sprzeczność?

Że daléj około Listopada r. 1519 marszałek zakonu miał się udać na dwór cesarski, „żeby cesarz zakonowi nie wyrządził krzywdy", to także niczego nie dowodzi, bo marszałek zakonu właśnie po to mógł być wysłany, żeby cesarza nakłonić do odstąpienia od żądania, wypowiedzianego w owym liście, i żeby zjednać przychylność jego dla zakonu.

z r. 1511, ani rozmaite w różnych czasach przedsiębrane pośrednictwa. W ostatnich dniach Grudnia roku 1519 zaczęła się krwawa walka, wlokąca się, jak wiadomo, przez długie miesiące.

Najważniejszym zaś jest powód przytoczony przez VOIGTA na samym końcu: list cesarza Karola V z Brukselli z dnia 26 Czerwca 1520 r. lub raczéj z 28 Czerwca, bo tę datę ma list ten oddrukowany w *Act. Tomic.* V, 274, nr. 287.

Byłoby doprawdy więcéj jak rzeczą zadziwiającą, gdyby cesarz był miał tylko na kilka miesięcy przed tém pismem napisać list, o którym tu mówimy. W nim rozkazuje wielkiemu mistrzowi, żeby natychmiast złożył hołd i uznał się za lennika korony polskiéj, w owém piśmie zaś powiada dosłownie do króla Zygmunta:

„*Serenitas Vestra absque ulla digna causa et merita bellique indictione fines et ditionem venerabilis Alberti ingenti exercitu ingressa, omnia ferro, flamma aliaque hostilitate vastaverat*“,

a na inném miejsca:

„*Et quum ipse magnus Prussie magister sacri Romani imperii insigne atque honorabile membrum existat, cumque ordo confugium quoddam sit atque receptaculum nobilitatis Germanie, prorsus nomini et auctoritati nostre indignum foret, si eum, nobis Romanum imperium gubernantibus, deleri aut imminui pateremur*“.

Przypuścić nie można, żeby polityka dworu cesarskiego mogła robić takie skoki. W jednéj chwili rozkaz dla wielkiego mistrza, żeby natychmiast Polsce hołd składał, w drugiéj stanowcze, ostre napomnienie dla króla polskiego, aby zaniechał wszelkich nieprzyjacielskich kroków przeciw zakonowi, bo cesarz żadną miarą zgodzić się na to nie może, żeby zakon, szlachetny członek rzeszy, miał ponieść szwank jaki. Zbyt wielka sprzeczność panuje między temi pismami, żeby przyjąć można, iż egzystować mogło jedno obok drugiego.

Na tém kończymy na ten raz. Pozostaje nam tylko jeszcze powiedzieć choć kilka słów o zasadach, których trzymaliśmy się przy ogłoszeniu następującéj tutaj polskiéj redakcyi recesu zjazdu z roku 1510.

Jeżeli więc ostatni powód Voigta rzeczywiście za tém przemawia, że cesarz listu tego ogłosić nie mógł (pomówimy zresztą o tém jeszcze niebawem), to z drugiéj strony nie dowodzi on bynajmniéj, żeby dokument ten był podrobionym polskim fabrykatem.

W jakim bowiem celu — pytamy — mieliby Polacy w r. 1519 sfabrykować tego rodzaju pismo i wydać je za pochodzące z kancelaryi cesarskiéj? We własnym kraju ogłoszenie jego nie odnosiło żadnego skutku, gdyby je zaś wysłano do wielkiego mistrza, musiało się w téj chwili pokazać, że nie pochodziło z kancelaryi cesarskiéj, bo zkąd wziąć pieczęć i własnoręczny podpis cesarza? Gdyby zaś dojść nie miało do wielkiego mistrza, gdyby go nie miało nakłonić do poddania się koronie polskiéj, do zrezygnowania z pomocy cesarskiéj, to na co w ogóle fałszerstwo takie przydaćby się miało? Z żadnego źródła: ani z współczesnego ani z późniejszego pisarza, ani z dokumentu prywatnego ani z publicznego wykazać nie można, żeby wielki mistrz lub ktokolwiek w kraju był mniemał lub był się domyślał, że cesarz nakazał zakonowi złożyć hołd koronie polskiéj. Żaden z pisarzy polskich, a mamy ich kilku z czasu tego, nie powiada nam, że cesarz Karol rozkazał wielkiemu mistrzowi, żeby się poddał królowi, w żadnym z licznych listów z lat 1519 i 1520, oddrukowanych w *Act. Tomic.*, nie znajdujemy wzmianki o tém, a znaleźlibyśmy ją z pewnością, gdyby Polacy byli dokument, o którym mowa, podrobili i w imieniu cesarza w świat puścili. Twierdzimy zatém z absolutną pewnością, w brew orzeczeniu Voigta, że pismo to nie jest podrobionym fabrykatem polskim, i mniemamy, że pochodzenie jego da się w inny, stósowniejszy sposób wytłómaczyć.

Wychodząc z téj zasady, że każde nowe wydanie jakiego pomnika ma tylko wtedy racyją bytu, jeźli

---

Wykazawszy — o ile się nam wydaje — fałszywość twierdzenia Voigtowego, stawiamy pytanie: czy zatém rzeczony dokument wyszedł z kancelaryi cesarskiéj? i odpowiadamy z góry: nie. W r. 1519, a w tym czasie dokument ten tylko mógł, — powstać nie zaś w roku 1520, jak twierdzą Pistoryusz, Raynald i *Acta Tomic.*, za tém przemawiają najprzód słowa: *et cum intelligamus inter regem Polonie et Devotionem Tuam super juramento quodam prestando non nihil discordiae adesse*, któreby w r. 1520, kiedy już wojna wrzała na dobre, nie miały żadnego sensu, a potém wyrazy: *cum primum in Germaniam venerimus, quod Deo dante propediem futurum speramus*, z czego także wynika, że dokument powstał przed wyjazdem cesarza do Niemiec, który, jak wiadomo, nastąpił w piérwszéj połowie r. 1520; — w roku 1519, mówię, cesarz Karol rzeczonego dokumentu wydać nie mógł; ponieważ zaś o późniejszym czasie nawet mowy być nie może, nie wydał go zatém wcale, a mianowicie z powodów, prócz już wyżéj przytoczonych, jeszcze następnych.

W latach 1519 i 1520 znajdował się na dworze cesarskim poseł polski Jan Dantyszek i pisywał często o sprawie pruskiéj i o usposobieniu dla niéj cesarza, lecz ani słówkiem nie wspomniał o podobném piśmie, a wątpić nie można, że byłby to uczynił, gdyby był tak korzystny dla Polski dokument uzyskał. Kto zna relacyje Dantyszka, kto czytał pochwały, jakich sam sobie udziela, skoro mu się tylko udało choć najmniejszy drobiazg dla króla wyrobić, ten z łatwością wystawić sobie potrafi, coby był Dantyszek napisał, gdyby był potrafił zjednać cesarza dla Polski w sprawie pruskiéj.

Daléj w dniu 10 Kwietnia 1520 r. wysłano z Torunia Hieronima Łaskiego (*Acta Tomic.* V, 199 nr. 195) na dwór cesarski przedewszystkiém dla sprawy pruskiéj; w instrukcyi mu udzielonéj, w któréj prze-

jest tak opracowane, że ten, który jego używa, nie potrzebuje się uciekać do poprzedniego, staraliśmy się.

---

ważnie mowa o stósunku cesarza do wielkiego mistrza, nie ma najlżejszej wzmianki o rzeczonym dokumencie; któż zaś wątpić może, żeby Polacy z pewnością byli przypomnieli cesarzowi rozkaz jego wzgardzony przez wielkiego mistrza, gdyby go cesarz rzeczywiście był wydał?

Daléj jeszcze w korespondencyi z czasu tego: w listach do wielkiego mistrza, do króla polskiego, do dygnitarzy polskich napotykamy wprawdzie częste wzmianki o sprawie pruskiéj, ale ani jednego słowa o owém monitorium, któreby było miało tak wielkie dla Polski znaczenie.

Z tego wszystkiego konkludujemy, że dokument rzeczony nie został wydany przez cesarza.

A więc był podrobiony przez Polaków i puszczony w świat w imieniu cesarza?

I to nie, powody już poprzednio podaliśmy.

Kiedy więc ani cesarz go nie wydał, ani Polacy go nie podrobili a jednak dokument egzystuje, jak zatém istnienie jego wytłómaczyć potrafimy?

Odpowiedź na to pytanie jest trudniejsza, niż poprzedzające, pochlebiamy sobie jednak, że i na nie zadawalająco odpowiedzieć potrafimy. Odpowiedź nasza atoli nie będzie kategoryczném twierdzeniem, popartém licznymi dowodami, lecz tylko hypotezą, zbudowaną na pewnych, niewątpliwych faktach, ale hypotezą, za którą — sądzimy — przemawia wszelkie prawdopodobieństwo. Musimy się cofnąć do elekcyi Karola V.

Wiadomo, że król Zygmunt jako stryj i opiekun czeskiego króla Ludwika, elektora rzeszy niemieckiéj, brał czynny udział w intrygach i negocyjacyjach poprzedzających wybór następcy Maksymilijana I. Posłowie polscy udali się do Frankfurtu a główny interes, którym się zająć mieli wspólnie z komisarzami Karolowymi, była właśnie sprawa pruska. Polecono im, żeby za głos króla Zygmunta przy elekcyi za-

aby i wydanie nasze w zupełności zastąpiło wydanie Polego w *Scriptores rerum prussicarum* a zarazem podało nam oryginalny text naszego recesu. Podajemy zatém w odmiankach najprzód te miejsca recesu naszego, które pisarz pobałamucił i któreśmy w tekście poprawili, a potém wszelkie ważniejsze odmianki Po-

---

żądali od przyszłego cesarza załatwienia w przyjacielski sposób sporu z zakonem a gdyby zakon zgodzić się nie chciał, pomocy w pieniądzach i wojsku. Zanim elekcyja przyszła do skutku, komisarze Karola okazywali wielką przychylność dla Polski i oświadczyli, że mają dostateczne pełnomocnictwo do wszelkich z nimi układów. Przy tych układach — i to jest właśnie naszą hypotezą — przedłożyli Polacy projekt listu, który cesarz, skoro wybranym zostanie, ma napisać do wielkiego mistrza. Ale projekt pozostał na zawsze projektem, bo po dokonanéj elekcyi oświadczyli pełnomocnicy Karola, że nie są wcale upoważnieni do podobnych zobowiązań; w skutek tego zatém na dokumencie naszym nie ma ani daty, ani ścisłego adresu, ani podpisu, z téj prostéj przyczyny, że ich na niewykończonym projekcie nigdy nie było. Gdy posłowie wrócili do domu, wciągnięto rzeczony projekt wraz z innemi relacyjami poselstwa do tak nazwanego *Liber Legationum* archiwu koronnego, a z niego wyjął go Dogiel (*Lib. Leg. Lib. E. fol.* 141) i umieścił w swoim kodeksie. Zresztą i inne oddruki według wszelkiego prawdopodobieństwa z tego samego pochodzą źródła: Raynald bowiem, jak sam podaje, wypisał go z Pistoryjusza, Pistoryjusz ze statutu Przyłuskiego, Przyłuski zaś z archiwum polskiego, zkąd także czerpał układacz tak zwanych Aktów Tomickiego Stanisław Górski.

Nadmienić tylko jeszcze wypada, że wydawca Tomicyjanów umieścił dokument ten pod r. 1520 bezpośrednio za owym listem cesarskim z Brukselli, tak jakby polityka cesarska była mieczem obosiecznym, który w jednéj chwili zadaje ciężką ranę królowi pol-

LEGO, oczywiście więc także owe dwa większe ustępy, których w naszym recesie nie ma. Daléj podajemy w objaśnieniach niektóre szczegóły o osobistościach w recesie wymienionych a przedewszystkiém o dokumentach przez Krzyżaków przedłożonych i tym podobne. Na marginesie notujemy liczbę stron rękopismu Ossolińskich i szczegółowe daty posiedzeń, o ile o nich wiemy z SCHÜTZA i POLEGO. Ustępy zachowaliśmy te same, jakie są w rękopiśmie; interpunkcyją wprowadziliśmy taką, jakiéj zwykle używamy; pisownią zachowaliśmy, modernizując jedynie *u* i *v* i drukując zamiast *y* z dwiema kropkami *ii*. Do wyrazów zaś tak dziwacznie pisanych, że mogłaby zachodzić wątpliwość, czy to błąd drukarski, czy pisownia pisarza, dodaliśmy *(sic)*. Wszystkie rzeczywiste błędy zaś staraliśmy się, o ile sił i możności, usunąć, podając w odmiankach błędny text, a umieszczając w drukowanym texcie naszą restytucyją.

---

skiemu i równie niebezpieczną wielkiemu mistrzowi zakonu niemieckiego. Zresztą przekonaliśmy się, że ten wydawca postąpił sobie i w tym wypadku równie nieoględnie i dowolnie jak w wielu innych. Podczas gdy bowiem drukuje nasz dokument tuż za listem cesarza Karola z Brukselli, układacz Tomicyjanów GÓRSKI tak w rękopiśmie znajdującym się w Kórniku, jak w rękopiśmie Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich dokument nasz umieścił o kilkanaście stron przed listem brukselskim (ręk. Zakł. Ossol. *Acta Tomic.* V, karta 315 projekt frankfurtski, karta 328 list brukselski). Ponieważ zaś dokumenta tutaj uporządkowane są chronologicznie, widzimy z tego, że GÓRSKI przypuszczał zupełnie trafnie, iż projekt frankfurtski poprzedzać musiał list brukselski Karola, Koenigk zaś, jak w tylu innych wypadkach tak i tu, postąpił jak najdowolniéj i najnierozsądniéj, umieszczając pismo to w najniestósowniejszém miejscu.

In Posnania in dieta S. Ioannis Baptiste 1510 consultationes et consilia in re prvthenica inter Sigismundum regem Polonie et Fridericum magistrum Prussie. 214a

Tractatus habiti in dieta Posnaniensi pro festo 214b
sancti Iohannis Babtiste (sic) anno domini millessimo (sic) quingentesimo decimo celebrata, quam instituerat serenissimus princeps et dominus dominus Sigismundus Dei gracia rex Polonie, magnus dux Lituanie, Russie Prussieque dominus et heres etc. ad voluntatem et desiderium summi pontificis divina providencia Iulii pape secundi et serenissimorum principum dominorum Maximiliani Romanorum imperatoris et Vladislai Hungarie et Bohemie regis, presentibus ibi oratoribus electorum imperii venerabili domino Hermanno coadiutore abbatis fuldensis [1]) principe, nobili Ernesto comite in Mansfeld, Teodorico de Vitzleben doctore et milite *a)* et item oratore serenissimi domini Hungarie

---

[1]) Rękopism Zakł. nar. im. Ossolińskich oznaczamy literą *C*, text Polego oddrukowany w *Script. rer. prussicar.* literą *P*. *C* miał pierwotnie *coadiutore fuldensi*, co współczesna ręka, która umieszczala niektóre poprawki w rękopiśmie, zamieniła na *coadiutore abbatis fuldensis*.

a) Wymienieni tu posłowie nie byli wysłani, jak tu powiedziano, od „elektorów rzeszy", lecz od cesarza. Piérwszy tu wymieniony był to kanclerz „Hartmann burggraf von Kirchberg" koadjutor i administrator z Fuldy (zob. Voigt Gesch. Preuss. IX, 382). Od stanów niemieckich miał być wysłanym hrabia Botho von Stolberg (Voigt IX, 383). Czy rzeczywiście był obecnym w Poznaniu, powiedzieć nie umiemy. Zdawałoby się jednak, że był on obecny, bo posłowie zakonu i polscy przemawiają zwykle do reprezentantów cesarza, stanów rzeszy i króla węgierskiego.

et Bohemie regis reverendo patre domino Iohanne Thurzo episcopo vratislaviensi. [1]) ac presentibus in Cristo patribus et magnificis dominis *b)* Iohanne Dei gracia gnesznensi archiepiscopo, Vincencio vladislaviensi, Iohanne poznaniensi, Luca varmiensi episcopis, Andrea de Szamotuli poznaniensi, Nicolao Gar-

[1]) Aż dotąd wielkiemi starannemi literami pisano, odtąd drobniejszemi, ale tą samą ręką.

b) Poselstwo polskie zatém składało się z Jana Łaskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, Wincentego Przerębskiego włocławskiego, Jana Lubrańskiego poznańskiego, Łukasza Watzelrodego warmińskiego biskupów; Andrzeja Szamotulskiego poznańskiego, Mikołaja Gardziny z Lubrańca kaliskiego, Ambrożego Pępowskiego malborskiego starosty, sieradzkiego wojewodów; Jana Zaręby z Kalinowy poznańskiego, Łukasza z Górki wielkopolskiego jenerała, lędskiego kasztelanów; i następujących doktorów praw Zygmunta Targowickiego, Mikołaja Łukowskiego, Mikołaja Czepela, Dominika z Secemina i Garsiasa Hiszpana. Wymienieni wyżéj biskupi i dygnitarze świeccy są to same znane osobistości, mniéj ostatni doktorowie. Zygmunt Targowicki (a nie Targowski, jak go zwie Górski Acta Tomic. I, 54) był wtedy kanonikiem krakowskim (zob. Szujski, wstęp do wydania Wapowskiego str. X nota 2). Mikołaja Łukowskiego my przynajmniéj bliżéj nie znamy. Mikołaj Czepel, proboszcz wrocławski, wytoczył w r. 1510 kanoniczny proces Wapowskiemu o kantoryją krakowską (Szujski *l. c.*, str. X), zachodzi on często w testamencie Łaskiego wydanym przez Zeissberga (*fol.* 5*a* i *b*, 6*b*. 7*a*, 11*b*, 12*a*). Dominik z Secemina, kanclerz arcybiskupa Łaskiego, także często w testamencie jego zachodzi (*fol.* 20*a*, 30*a*. 35*b*). O Hiszpanie Garsiasu czytamy w Tomicyanach. Król pisze do Ciołka, biskupa płockiego, 22 Września 1510 r.: „Domino Garsia doctore usi sumus in re Prutenica, quantum opus fuit. Habemus Pti. vre. gratias, quod eum ad peticionem nostram isthic ad nos misit. Redit idem Garsias ad Ptem. vram. ex animo: ut huc ad nos redeat, studia academiae huius Cracoviensis illustraturus. Quem ut cito ad nos remittat Ptas. vestra volumus ac felix valeat". (*Acta Tom.* I, nr· 112, str. 111). Czy był on później profesorem uniwersytetu krakowskiego? W drugim liście w dwa dni później (nr. 113) pisze król do Jana Lubrańskiego biskupa poznańskiego, że Garsiasa tego używał na to, aby legata papiezkiego Achillesa dobrze w sprawie pruskiéj poinformował.— Posłów zakonu pominięto tutaj: byli nimi Gunter biskup sambijski (a nie Job biskup pomezański, jak pisze Decyusz), komtur z Osterode Jerzy von Eltz i niektórzy inni, których nawet Voigt (IX, 380) nazwać nie umie.

dzyna de Liubrancz calisiensi, Ambrosio de Pampow capitaneo marderburgensi et siradiensi pallatinis necnon Iohanne Zaraba de Kalinova et Luca de Gorca castellanis, doctoribus autem Sigismundo [1]) Taurgoviczky, Nicolao Lukowszky, Nicolao Czepel, Dominico de Szeczemyn [2]) et Garsia [3]) Hispano. [4])

Proposicio prima c) oratorum magistri Prussie, quam fecerunt per quendam doctorem Lipczensem, qui sic locutus est: [5]) 6 Lipca 1510 r.

Illustrissimi principis et domini, domini Frede- 215a
rici magistri generalis, coadiutoris ecclesie metropolitane magdeburgensis, ducis Saxonie, lantgravii Duringie et marchionis Misne oratores agunt imprimis graciarum actiones sacratissimo et inclitissimo domino Maximiliano Romanorum imperatori atque illustrissimo domino, domino Vladislao Hungarie et Bohemie regi ac reverendissimis et illustrissimis sacri Romani imperii statibus, qui religionis, pacis, equitatis intuitu et amore clarissimum hunc conventum

---

[1]) „Sigismundo“ *C* ma „Sigismundi“. [2]) „Szeczemyn“ *C* ma „Szemyn“. [3]) „Garsia“ *C* ma „Garsias“. [4]) Tutaj w *C* zostawiono próżne miejsce na 3 do 4 wierszy. Całego poprzedniego ustępu od początku aż do *Garsia Hispano* nie ma *P*. [5]) Tutaj w *C* zostawiona próżna cała reszta piérwszéj strony t. j. więcéj niż trzecia jéj część. Zamiast ustępu: *Proposicio prima* aż do *locutus est* ma *P*: Schulde und clage und zuspruche des irlauchtigstenn hern hern Friderich homeisters etc. von wegen des ritterlichen Teutzschen ordens zcu Preussen widder die cron zw Polenn.

c) Datę téj piérwszéj przemowy wzięliśmy z Schütza *fol.* 432*a*. Pole jéj nie ma.

inter serenissimum dominum, dominum Sigismundum Polonie regem et magnum ducem Lituanie etc. ex una et illustrissimum dominum, dominum Fridericum magistrum generalem etc. et totum eius ordinem ex altera statuerunt et indixerunt, nec non vobis reverendissimis, generosis ac nobilibus legatis ac oratoribus ad differencias dissensionesque audiendas et amicabili composicione et tractatu dirimendas ordinatis, quod hanc provinciam non solum subire non recusatis, sed ecciam amore reipublice cristiane tot tantaque viarum discrimina libenti et prompto animo suscepistis.

Ut igitur huic convencioni satis fiat illustrissimus princeps et dominus, dominus Fridericus magister generalis etc. nomine suo et eius ordinis veluti princeps obediencie per suos comparet oratores ac si in propria persona adesset, qui coram vobis reverendissimis, generosis et nobilibus legatis et oratoribus brevissime proponunt, premissa tamen protestacione, quod quecunque in hoc celeberrimo conventu ab eis proponentur aut adducentur sine aliqua, ut decet, lesione et iniuria regie celsitudinis, prelatorum ac dominorum eiusque inclitissimi regni se dicturos aiunt: [1]) quod licet predictus illustrissimus princeps dominus Fridericus magister generalis ad honorem beatissime Marie virginis Dei genitricis et ad incrementum et robur chatolice fidei ordinem dive virginis Thevtonicorum eiusque magistratum assumserit ibique in eius assumcione maiorem partem territorii ordinis, quam eius predecessores et ordo suo sanguine coemerunt, aquisiverunt et iusto, legittimo emcionis et donacionis ti-

[1]) *P* ma tu *oratio directa* w pierwszéj osobie liczby mnogiej.

talo possederunt, [1]) occupatam invenerit, quomodo autem et qualiter id actum vel gestum sit, tanquam notorium, oratores scienter preterire volunt; nichilominus erga serenissimum regem [2]) Polonie eiusque antecessores atque illorum subditos sua illustrissima Dominacio pacifice, benigne et humanissime se exhibuit omnimque gessit et fecit, que pacem, amiciciam, concordiam et tranquillitatem respicere videbantur. At tamen hec minime animadversa et attenta fuerit, cum ex communi certaque relacione illustrissime Gracie sue innotuit, qualiter serenissimus dominus rex Polonie Sigismundus etc. suam illustrissimam Dominacionem ac honestissimum eius ordinem et subditos voluerit invadere, perturbare et molestare, *a*) cum tamen illustrissimus princeps magister generalis Serenitati regie eiusque predecessoribus et suis subditis in iure sisti aut viam equitatis amplecti nunquam recusaverit vel denegaverit nec in hunc usque diem recusat, unde illustrissima sua Dominacio hactenus cum suo [3]) ordine non parvum sensit gravamen. Rogat igitur illustrissima sua Dominacio per suos oratores reverendissime, generose ac nobiles Dominaciones vestre velint sua prudencia et auctoritate illustrissimum et se-

[1]) „possederunt“ *C* „possiderunt“. Zamiast ustępu od *et iusto* do *possederunt* ma *P*: und dasselbig mit rechtlicher, bestendiger, redlicher und ritterlichen ankunfft und tittell in gewehr und besitz daselbst gehat hott.
[2]) „serenissimum regem“ *P*: „itzigen durchl. konig“.
[3]) „suo“ piérwotnie stało tu „eius“, co współczesna ręka poprawiła.

a) Odnosi się to do zbrojeń Polski z r. 1508 i 1509. O czém zobacz Voigt, Gesch. Preuss. IX, 353 nast., 362 nast.

renissimum regem Polonie admonere, adhortari et favorabiliter inducere, ut sua regia Celsitudo dominia et bona ordinis per longa tempora a sue Celsitudinis illustrissimo regno occupata illustrissimo principi domino magistro generali eiusque ordini ex innata clemencia restituere et deinceps a predicto sue Celsitudinis conatu regali benignitate clementer desistere et iure et equitate contenta esse velit. [1])

---

[1]) Teraz następuje u *P* następujący dłuższy ustęp, którego *C* nie ma:
Were eynrede und antwört kon. durchl. zcu Polenn gegen uffgebrachten schuldt, clage und zcuspruche des durchlauchtigsten hochgebornen fursten und herren hern Friderichs Teutzschs ordens homeister.

Durlauchtigste kon. maj. hat nie in gewaltlicher gewer gehat, auch uff dissen tagk nicht hott die obrigkeit, herligkeit und land des meister zcu Preussen durch des meisters vorfarn, durch yr blutt erobert und an sich gebrocht; sunder als dasjenige, das seine durchl. in gewere und besitzt hott, dasselbig hot seine K. M. mit rechtlicher bestendiger ankunfft und titell; und mit welchem bestendigem recht seiner K. D[t]. forfarn solchs haben mit rechter ankunfft in gewehr gehabt und besitz, so hat das seine K. D[t]. auch bisher in besitz gehalten, welch vom anfang zcu erzcelen foddert widder die zceit nach not. Es ist aber dis anzceigen und underweissen, als vor langen vielen jaren vil krigs, zcwitracht und widderwille zcwuschen dem hochberumpten von Polen eins und dem homeister etc. sampt seinem orden anders teils gehabt und erwachsen seint, hat man sich bearbeit durch vil bobste konige und ander, uff das der unwille und zcwitracht zcu frid und einigkeit mochten gelangen und gebracht werden; welchs so der stuel zcu Rome erfarn hot und befoercht, das solcher irsal mocht gereichenn zcu vorterbnis gemeiner cristenheit,

Responsio (quam etiam verbo fecerunt) dominorum consiliariorum serenissimi domini regis Polonie etc [1]) 5. 6. Lipca 1510 r.

Nomine reverendissimi et illustrissimi domini

---

ist von dem ehegenanten stuel ein legat abgefertiget, dennselbigen widderwillen, zcangk und irsal uffzcuheben und beyzculegen; durch welcchs legaten macht, gehabten fleis und muhe aller unwille endtlich gestillet ist und ein ewiger fride und votrag gemacht. In demselben ist das lant zcu Preussen durch unsern heiligsten vater den babst dem reich zcu Polen zcugeteilet. Desselbigen ewiges frides vortrag und haltung ist von allen vorfarn dis meisters feste gehaldenn etc. also das alle dingk seint feste gestanden. Warumb aber der itzige meister nicht hott wollen tretten in die fusmall seiner vorfarn nach gethaner zcusagung seiner veter, bruder und frunden, ist uns nicht wissentlich. Es hot auch diesses vornemen nicht wenig schaden und nachteil diessem reich gebracht, nachdem der meister mit sampt seinen brudern widder ire pflicht fridlich sitzenn und nie hat hulff gethan dissem reich zcu Polen, das do teglich die uncristen ubirfallen, berauben und vorwusten. Idoch seine vorseumligkeit hott K. D. mit sanfftem gemuet bisher geduldet, des vorhoffen, das der meister wurde zcu sinne und zcu herzcen zcihen der pflicht, welche seine vorfarenn gehalten haben, zcu welcher er aus seinem eide und profession vorbunden und vorpflicht ist. Uff das aber der allerdurchleuchtigste konig und der orden zcu frid und ruhe bleiben, bitten K. M. und desselben reichs redner ewer erwirdigsten und veterlichen gnaden, wolgeborne und edle wirden der unuberwintlichten durchleuchtigsten hern, des Romischen, Behemischen und Ungerischen koniges legaten und geschickten, ir wollet rugin, den meister dohin zcu vormogen und bruderlich auch fruntlich zcu ermanen, das er volbrenge und annehme die artickell, punct und stuck des ewigen frides, welche seine vorfarn angenommen haben und gehaltenn.

[1]) Zam. ustępu *responsio* do *Polonie etc*, ma *P* taki na-

magistri Prussie tociusque ordinis hospitalis beate virginis Thevtonicorum coram excellentissimis Domina cionibus vestris propositum hoc videtur in se continere:

215b In primis dictum est, Prussiam, multo sanguine suorum partam, predecessores ipsius magistri longo tempore et quiete et pacifice possedisse ac demum modernum magistrum Prussie magistratus ipsius gubernacionem suscipientem eandem Prussiam maiore in parte invenisse occupatam.

Et licet ipse in quiete in ea permanere (hoc non attento) proposuerit, tamen serenissimum regem Polonie, dominum nostrum graciosum, velle aliquid contra se et terras suas moliri intellexerat. [1])

Unde petitum est nomine eiusdem reverendissimi et illustrissimi domini magistri et ordinis, terras (ut asseritur) occupatas restitui et serenissimum dominum regem Polonie etc. a proposito contineri debere.

Ad que nomine serenissimi et invictissimi domini, domini nostri graciosissimi, domini regis Polonie etc. inclitus senatus hic presens, ad eam provinciam

---

główek: Gegenwertigk antwort ist gescheen von den rethen des koniges von Polenn Freitag nach Visitationis Marie und ist des nehesten tages darnach als am Sonabent schrifftlich eingebrocht und uberantwortt.

[1]) „intellexerat“ piérwotnie miał *C* „intellegerat“, co współczesna ręka poprawiła. Ustęp od *Et licet* do *intellexerat* oddaje *P* tak: Item wiewol sich der meister fridlich im selben land hot gehalden, haben die redner gesaget, das dasselbig wenig ist angesehen wurden, wan der meister hat vorstanden dem durchlauchtigsten hern konige von Polen unsern gnedigsten hern willens sey gewest, etwas widder yn und seine land furzcunehmen.

per eandem sacram Magestatem regiam deputatus, paucis sic respondet:

Regia Maiestas serenissimus dominus noster etc. nunquam occupavit neque ad presens occupat ullas terras sanguine magistrorum aut ordinis (ut ipsi aiunt) partas aquisitasque nec quecunque alio iure ad magistrum et ordinem pertinencia, sed ea omnia, que illius Magestas possidet, pertinent ad inclitum regnum Polonie possessaque sunt dudum et legittime per ipse predecessoresque suos.

Cuius rei inter alia multa hoc eciam magnum documentum est, quod cum dudum multe differencie, bella et difficultates plurime inter serenissimos olim dominos reges Polonie ab una et magistrum ac ordinem ab altera partibus extiterant [1]) laboratumque esset apud summum pontificem et multos principes cristianos, ut illa dissidia in concordiam, vicinitatis pacem et tranquillitatem illorum opera et auctoritate converteretur.

Tandem sacrosancta sedes apostolica considerans eiusmodi differencias in magnam et gravem reipublice cristiane iacturam et perniciem tendere, tandem fungens officio optimi pastoris mittere dignata est suum legatum *a)* ad illas omnes differencias sedandas et componendas.

Cuiusquidem legati opera, favente gracia divina, his omnibus auctoritate sedis apostolice finis impositus est, facta pace perpetua inter serenissimum re-

[1]) „extiterant" pierwotnie miał *C* „existerant", co współczesna, ta sama co wyżej ręka poprawiła.

a) Legatem tym był Rudolf biskup ławantyński. Zob. dokum. pokoju toruńskiego.

gem et regnum ipsius Polonie, transacta et composita omnia. Unde demum apparuit dominum magistrum et ordinem Prussie iniusta olim movisse bella, iniustos fecisse insultus, incendia, invasiones et predas in regnum Polonie. Quequidem iam absoluta et sopita in dubium iterum revocare, esset profecto resuscitare tot bella, tot mortes, tot effusiones sanguinis cristiani. [1])

Modernus autem reverendissimus et illustrissimus dominus magister Prussie cur vestigia predecessorum suorum imitari noluerit, cur paternis, fraternis et suis crebris promissionibus non satis | fecerit, 216a compertum non habetur, [2]) et re vera hec eius nonobservacio pacis perpetue peperit non modicam intermissionem vel pocius iacturam defensionis contra hostem nominis cristiani, peperit eciam intermissionem et iacturam debiti, ad quod magister ipse ex professione sua institutus est, quod debitum exequi commodius et facilius non potest, nisi sub auxilio et vexillo serenissimi domini regis Polonie, quippe cui non adiacet in Prussia vicinitas Thurcarum gencium aut Tartarorum, [3]) cum quibus nunc de summa reipublice cristiane dimicatur.

---

[1]) Pomiędzy tym a następnym ustępem ma *P*: Desselbigen ewigen frides haltung ist bisher gehaltenn durch alle meister zcu Preussenn und den ordenn und mitler zceit ist alles fridlich gewest, das man liderlich hot widerstanden den feinden cristliches namens.

[2]) Pomiędzy *habetur* a następném *et re vera* ma *P*: Er hot auch mitler zceit viel underthan des durchl[sten] koniges von Polen mit vielen smehen und schaden belestigt widder alles recht und billigkeit.

[3]) „Thurcarum gencium aut Tartarorum“ *P* „Turcken, heiden ader Tatern“.

Hanc tamen eius negligenciam serenissimus dominus rex Polonie etc. mansueto pertulit animo, expectans, ut demum magister reduceret in mentem debitum, quo obligatus est serenissimo domino regi Polonie, et debitum, quod pertinet ad professionem suam, pro quibus identidem per regiam Magestatem fraterne et amice commonebatur.

Ut igitur serenissimus dominus rex Polonie etc. reverendissimus et illustrissimus dominus magister quiete permaneant utque sanctissima expedicio contra communem hostem cristiane fidei et presertim de qua nunc per sanctissimum dominum nostrum et reliquos cristianissimos principes agitur, nullum habeat deinceps impedimentum, excellentissime Dominaciones vestre dignentur impresenciarum eius oratores charitative monere et inducere, ut habito respectu ad vestigia et sanctas observaciones predecessorum suorum satis faciat condicionibus et articulis in dicta pace perpetua contentis.

Responsio Prutenorum in scriptis data.

Pro informacione iuris oratorum illustrissimi magistri generalis Prussie.

6 Lipca.

Ex quo in replicacione super responsione oratorum domini regis Polonie data, fit relacio ad donacionem terre culmensis a domino Conrhado duce Mazovie ordini factam ac papali et imperiali etc. confirmacione, ob id dicti oratores domini magistri huiusmodi literas et documenta pnblica, ex quibus singula predicta oculari inspeccione videri possunt, in presenciarum pro iure suo stabiliendo producunt; et primo:

Confirmacionem Alexandri pape II super donacione ducis Mazovie super terra culmensi cum inser-

cione literarum eiusdem ducis de datis confirmacionis anno MCCXXX; —

Confirmacio Gregorii pape IX super terra culmensi de datis pontificatus sui anno IV; —

Invocacio Rudolfi Romanorum regis super confirmacione etc. Friderici secundi Romanorum imperatoris de datis anno MCCLXXVII. *a)*

Documenta super terra Pomeranie et primo:

Litere empcionis super districtu terre Pomeranie videlicet Gdanczk, Dirschaw et Sweczaw inter ordinem et marchiones brandenburgenses de datis anno MCCCXI; —

Litere renunctiacionis dominorum marchionum brandenburgensium super districtu Pomeranie; —

Litere donacionis Iohannis Bohemie et Polonie regis super terra Pomeranie facta de datis in Thorn anno MCCCXXIX; —

216b Litere confirmacionis domini Henrici Romanorum regis super quacunque empcione vel donacione ordini racione terre Pomeranie factis de datis MCCCX; —

---

a) Piérwszy z wymienionych tu dokumentów jest to owe znane potwierdzenie Alexandra IV wydane *anno pontif.* III, VII. *Augusti, Viterbii* t. j. 26 Lipca 1257 roku, a nie 1230 r., jak tutaj powiedziano. Data ostatnia odnosi się do nadania Konrada mazowieckiego. Że Krzyżacy oryginału nie przedłożyli, nie w tém dziwnego, bo go nigdy nie posiadali. Owe konradowe kreuzwickie nadanie bowiem należy do sfałszowanych przez Krzyżaków dokumentów. Zobacz o tém wszystkiém: *M.* Perlbach, *Preussische Regesten (Königsberg* 1875) nr. 87, 129 i 553 i tego samego autora: *Die ältesten preussischen Urkunden (Königsberg* 1873) str. 28 do 36. —

O drugim wymienionym tu dokumencie zob. Perlbach *Preuss. Regesten* nr. 89, jest on wystawiony *an pont* IV., VI. *Cal. Septembr.*, *Anagnie*, a więc 27 Sierpnia 1230 r. O trzecim dokumencie wreszcie porównaj Voigt, *Gesch. Preuss.* III, 360.

Innovacio renunctiacionis domini Karoli marchionis Moravie super terram Pomeranie de datis MCCCXXXVII. *b)*

Documenta super terris culmensi, Pomeranie et michaloviensi.

Litere Kazimiri Gneucouiensis et Vladislai Lancicie et dobrinensis terrrarum ducum super terris culmensi, Pomeranie et michaloviensi anno MCCCXLIII renunctiando predictis terris cum confirmacione earumdem mediante iuramento; —

Litere Kazimiri Polonie regis concordie principalis cum ordine, in quibus renunctiat predictis terris promitens *(sic)* de suo maiori sigillo deponere titulum terre Pomeranie de datis MCCCXLIII; —

Litere testimoniales archiepiscoporum, episcoporum gneznensis, vladislaviensis, poznaniensis et plocensis super renunctiacione terrarum culmensis, pomeraniensis et michaloviensis per Kazimirum regem Polonie date anno MCCCXLIII; —

b) W dziale tym mamy do czynienia z pięciu dokumentami. Pierwszy nosi datę: *Actum in curia Bredensi in vigilia b. Iacobi apostoli* 1311 r. i znajduje się między innemi oddrukowany u Dogiela *Cod. diplom.* IV, 39; — u Riedla *Cod. dipl. Brandenb.* I, 311; — w *Lites ac res gestae* Działyńskiego, I, *pars altera* 20.

Drugi datowany *zu Wachauen 1311 an sanct Jurghen daghe* znaleźć można w *Lites ac res gestae* I, *pars altera* 22.

Trzeci datowany *in Thorun dominica Invocavit 1329* znajduje się u Dogiela IV, 47 i w Dzugoszu IX, 996.

Czwarty dokument jest to według wszelkiego prawdopodobieństwa oddrukowany u Dogiela IV, 38 i w *Lites* I, *pars* II, 22 dokument, datowany *in castris ante Brixiam IV. Idus Iulii 1311* (a nie 1310, jak tu powiedziano), ten bowiem tylko zawiera potwierdzenie Henryka wszystkich nadań jeneralnie. — Dokument zaś oddrukowany u Riedla I, 296 z datą *VI. Cal. Augusti* 1310 r. jest tylko potwierdzeniem jednéj ugody.

Piąty datowany *in Leslavia dominica Esto mihi* 1337 znajduje się w *Lites* I, *pars* II, 25.

Instrumenta et documenta numero quattuor *(sic)*, quibus continetur, quod nobiles et civitates tam maioris quam minoris Polonie renunctiant assistere velle regi pacem cum ordine violenti super dictis terris Pomeranie etc.; —

Litere pacis perpetue Torunie a Vladislao rege Polonie et Alexandro alias Vitolth magno duce Lithvanie cum ordine facte [1]) de datis MCCCCXI, ubi continetur expresse renunctiacio dictarum terrarum; —

Item litere secunde pacis perpetue per supra dictos regem et magnum ducem in Brzeszcze facte [2]) cum ordine renunctiacione terrarum et iam inserta MCCCCXXXVI; —

Item quod prefate [3]) terre culmensis etc. per iuris sentenciam ordini adiudicate sunt, patet ex sentencia arbitramentali Karoli et Iohannis Vngarie et Bohemie regum de datis MCCCXXXV; —

Confirmacio prenotate sentencie arbitramentalis de datis MCCCXXXVI Sigismundi Romanorum imperatoris; *a)* —

---

[1]) „facte“ *C* „factis“. [2]) „facte“ *C* „factis“. [3]) „Item quod prefate“ *C* „Item prefate“.

a) Dokument pierwszy w dziale tym wymieniony jest datowany *Lancicie die beate Margarete virginis* 1343 i był już często drukowany w *Lites* I, pars II, 29 — 81; u Voigta *cod. dipl. Pruss.* III, 58; — w *Preuss. Sammlung* III, 787. —

Dokument drugi nie mniéj jest znany, datowany *in Kalisz die beati Christiani martiris 1343*, znajduje się u Dogiela IV, 68, nr. 62; — *Acta Borussica* III, 553; — *Preuss. Sammlung* III, 292; — *Lites* II, 2, *pag.* 28 i u innych.

Dokument trzeci datowany *in Iuveni Wladislavia in crastino beatae Mariae Magdalenae* znajduje się u Dogiela IV, *pag.* 69—70; — w *Acta Borus.* III, 559; — w *Lites* I, 2, *pag.* 82.

Następny czwarty numer wymienia od razu cztery potwierdzenia świeckie. Są to pewno dwa wielko i dwa małopolskie potwierdzenia pokoju kaliskiego a mianowicie: dokument datowany *Kalisz in die beatorum Chiliani et sociorum eius* 1343 u Dogiela

De materia ista, quod pars contra partem bellum movere [1]) non debeat, ecciam quod rex per se adversari ordini neque inimicis ordinis adherere debeat, patet clarissime ex pace in Torun et Brzescze facta. [2])

Sequens replicacio similiter est data in scriptis cum superiore. [3]) 6 Lipca.

Contra et adversus responsionem reverendissimorum, generosorum, nobilium archiepiscopi, episcopo-

[1]) „movere“ *C* „moveri“. [2]) „facta“ *C* „factus“. Całego tego długiego rozdziału o przedłożonych przez Krzyżaków dokumentach od *Responsio Prutenorum in scriptis data* aż do *ex pace in Torun et Brzesze facta* nie ma wcale *P*. [3]) Zam. tego nagłówka ma *P*: Widderrede der redner des homeisters den geschickten Key. Maj. und des hern koniges zcu Ungern Sonabent nach visitationis Marie ubirantwurt 1510.

IV, 70; u Raczka *Gesch. Preuss.* II, 144; w *Acta Borussiae* III, 560; — powtóre dokument czterech miast wielkopolskich w *Lites* I, 2, *pag.* 34; — po trzecie dokument małopolski w *Lites* I, 2, *pag.* 32; — po czwarte dokument małopolskich miast: Krakowa, Sandomierza i Sącza datowany *Cracovie in die divisionis apostolorum* 1343 u Muczkowskiego i Rzyszczewskiego I, 191 nr. CXI i u Voigta *cod. dipl. pruss.* III, 56.

Następny piąty numer jest datowany *in Thorun die dominica 1 Februarii* 1411 i znajduje się u Raczyńskiego *cod. dipl. Lit.* 129 i w *Lites* I, 2, *pag.* 35.

Następny szósty numer datowany *in Brzeszcze Vladislaviensis diocesis Sabbatho in vigilia circumcisionis domini* 1436 znajduje się w zbiorze zatytułowanym *Privilegia der Stände des Herczogthumbs Preussen (Brunsbergae* 1616) fol. 6—14 i w Du Mont *Cor. dipl.* III, 1, pag. 13.

Numer siódmy datowany *in Wischegrad 1335 dominica proxima post festum s. Elisabeth* u Dogiela IV, 54; w *Lites* I, 2, *pag.* 26.

Numer ósmy i ostatni jest widocznie pobałamucony. Potwierdzenie takie przez Karola węgierskiego i Jana czeskiego wystawione z datą *Cracoviae in die s. Trinitatis 1336* znajdujemy u Dogiela IV, 55.

Zygmunt nie mógł wtedy potwierdzenia wystawiać, bo wtedy nie panował. Myśleć, że zamiast 1336 należy czytać 1436 trudno, dotąd przynajmniéj znikąd nie wiadomo, żeby Zygmunt potwierdził ów wyrok Karola i Jana z r. 1335.

rum. palatinorum ceterorumque dominorum illustrissimi et serenissimi domini, domini Sigismundi regis Polonie etc. oratorum coram vobis reverendissimis, generosis et nobilibus cezaree Maiestatis, Vngarie et Bohemie regis sacrique imperii Romani electorum et principum legatis propositam illustrissimi principis et domini, domini Frederici magistri generalis etc. oratores[1]) in modum replicacionis proponunt. premissa tamen et innovata protestacione, quod nichil ab eis in lesionem et iniuriam, ut decet, regie Celsitudinis, prelatorum et dominorum inclitissimi regni Polonie proponetur aut adducetur, sed solummodo que necessitas et merita cause desiderare[2]) videntur et ad primum:

217a Ubi in medium fuit allatum, quod serenissimus rex Polonie dominia et bona ordinis, que territoria oratores magistri generalis in prima proposicione annotarunt, non occupaverit nec occupat, sed quecunque regia Serenitas teneat ad eius inclitissimum regnum Polonie spectare et pertinere etc.

Dicunt oratores, quod terras, quas regnum Polonie modo in Prussia, Pomerania, Michalovia, Culmensi occupat, antecessores magistri generalis et honestissimus ordo equo et iusto titulo, Prussiam videlicet ab infidelibus suo sanguine et gladio partam, terram culmensem ex donacione quondam Conradi ducis Mazovie et Cuiauie, terram autem Pomeranie recto et legittimo titulo empcionis a marchionibus brandenburgensibus aquisitam optinuerunt (*sic*) et possederunt, que omnia auctoritate sacrosancte romane eccle-

[1]) „oratores“ *C* „oraciones et“. [2]) „desiderare“ *C* „desiderant“.

sie et imperialis Magestatis [1]) roborata et confirmata. et quamvis quidam progenitores et predecessores moderni serenissimi Polonie regis ante multa tempora ipsum ordinem super huiusmodi terris aliquandiu impugnaverint, res tamen ipsa tum per sententias iuris et arbitrorum lauda, tum per concordias et amicabiles composiciones, per dictos Romanorum imperatores, Vngarie et Bohemie reges aliosque dominos latas et factas, ad hoc semper pervenit, quod ipse ordo predictas huiusmodi terras retinuit et retinere debuit sicque successores reges Polonie pro tempore existentes istis sentenciis, laudis, composicionibus, concordiis aquieverunt iuribusque suis renunctiarunt, prout hec singula publicis possunt ostendi documentis: ex iis ergo sequitur, infertur et manifeste ostenditur, istas terras, que per regnum Polonie ad presens occupantur, de quibus nunc est contencio illustrissimi principis magistri generalis et sui ordinis non regni Polonie fuisse et esse debere *a*).

Ad secundum articulum, ubi inducuntur diutina bella in maximum cristiane reipublice detrimentum esse agitata, tandem a sede apostolica misso legato facta concordia sedata, ubi ecciam ex publico documento apparere debeat, qualiter magister generalis et ordo preter equitatem iniustissime arma et excursiones adversus serenissimum regem Polonie moverit, susceperit et exercuerit illamque amicabilem composicionem, licet predecessores illustrissimi principis domini

---

[1]) „et imperialis Magestatis“ *C* „imperiali Magestate“.

a) Na dowód całego tego ustępu przedłożono powyżéj opisane dokumenta.

Friderici tenuerint et servaverint, sua tamen illustrissima Gracia huic concordie satisfacere recuset etc.

Respondent missi oratores, se minime admittere nec eciam illis constare, quod unquam magister generalis et honestissimus eius ordo adversus regnum Polonie bellum vel bella suscitaverint, multominus, quod iniuste moverint, aut eciam quod legatus cognoverit ordinem minus legittime movisse bella, aut eciam publica documenta hoc docere, neque presumitur aut apparet, ut legatus apostolicus eandem concordiam erigere, ut asseritur, poterit, quam in hunc usque diem summi pontifices auctorisare et confirmare noluerunt. Quod vero discordie et bella inter reges Polonie et ordinem fuerint, non negatur, quis tamen hiis causam et originem omni ex parte dederit, amore pacis et tranquillitatis [1]) preteritur; aliquantulum tamen ex sequentibus cognoscetur. Postquam bella ex utraque parte, voluntate et consensu serenissimi regis, prelatorum, dominorum et subditorum inclitissimi regni Polonie ex una et magistrum generalem una cum suis commendatoribus ex altera amicabilis composicio et tractatus sub fide, honore et iuramento corporaliter prestito sine dolo et fraude erectus, initus et celebratus, quo inter
217b alia cavetur, quod terra Pomeranie, culmensis | et michaloviensis aput (*sic*) ordinem remanere debet, item e secundo, quod pars contra partem movere bella non debeat, item et tercio cavetur, quod nec rex unquam debeat per se adversari ordini aut eciam inimicis or-

---

[1]) „amore pacis et tranquillitatis“ *P* „um gelimpfs willen“.

dinis adherere a); post quam vel quas concordias et pacem populus Prussie subditi ordinis in tantam excreverunt petulanciam [1]), ut contra ordinem, proprios eorum dominos, cervicem rebellionis erigerent ligamque facerent, unde magne discordie et dissensiones inter magistrum generalem, ordinem et subditos exorte in tantum, ut sanctissima sedes apostolica [2]) accederetur, ubi primum admoniti benigne variisque modis adhortati, ut ab inceptis desisterent, demum ab sanctissima sede apostolica tanquam rebelles et inobedientes ordini excommunicati et tanquam violatores ecclesiastice libertatis penis debitis subiecti. Propterea eciam specialiter a sancta sede apostolica mandatum, ne quis auxilium vel presidium dictis violatoribus prestaret b); similique modo per Maiestatem imperialem sentenciis diffinitivis iuxta ordinem iuris iudicatum et processum. Hiis omnibus videlicet concordiis inter regnum Polonie et ordinem initis, papalibus excommunicacionibus et bannis imperialibus non attentis, eo tempore illustrissimus rex Polonie, quamquam per breve apostolicum specialiter, ne violatoribus ecclesiastice libertatis opem ferret, admoneretur, illis, qui in sua inobediencia et pertinacia perseverabant, adhesit, qui

---

[1]) „petulanciam“ *P* „mutwillen, thurst und geilligkeit“.
[2]) „sanctissima sedes apostolica“ *P* „stuel zcu Rome“.

a) Odnosi się to do pokojów toruńskiego z r. 1411 i brzeskiego z r. 1436, wyżéj już przywiedzionych.

b) Mowa tu o zachowaniu się kuryi rzymskiéj w obec wielkiéj wojny pomiędzy Polską a Zakonem a mianowicie i głównie o bulach papieża Kalixta z r. 1458 datowanych *Romae* III. *Cal. Aug.* 1458, daléj *Cal. Aprilis* 1458 (w któréj zarazem potwierdzone bulli Mikołaja V) a wreszcie VIII. *Cal. Iulii* 1458. Porównaj o tém Voigt, *Gesch. Preuss.* VIII, 567 i 568.

una cum regni auxiliis agros. villas, castra, civitates. regiones vastarunt et occuparunt [1]), que in hodiernum usque diem detinentur et occupantur [2]). Sicque magister generalis et eius honestissimus ordo, longo fatigati bello, in maxima et innumerabilia damna detrusi. potenciam regni Polonie ferre et sustinere non potuerunt. Quare metu, qui non solum in constantem [3]), sed eciam in constantissimum virum caderet, ut quivis apud se perpendere potest, hanc assertam concordiam de novo, de qua regii oratores mencionem fecerunt, inire coacti sunt. In qua concordia narrantur et magistro generali eiusque honestissimo ordini imponuntur, que nec equitatem nec ius respiciunt, cum inita pax [4]) et concordia sine consensu et confirmacione illorum. quorum interest [5]), sit creata et facta, ibique varii articuli, qui nunquam servati nec commode nec honeste servari possunt. Ex hiis quilibet racionis compos animadvertere et considerare potest, quod hec concordia. tanquam iuri et equitati inimica et contraria et contra ecclesiasticam libertatem [6]) necnon ordinis statuta, sic ipso iure nulla [7]), quare si illustrissimus princeps et dominus, dominus Fredericus magister generalis etc. noluerit eam [8]) subire et amplecti, non propter eaab aliquo

---

[1]) „occuparunt“ *C* „occupare“. [2]) Cały ten i poprzedni peryod oddał *P* bardzo niedokładnie. [3]) „in constantem“ *P* „in einem erschreckten hertzcen“. Schütz *fol.* 433*b* „in einen vnerschrockenen, gehertzigsten“. [4]) „pax“ *C* „pacis“. [5]) „quorum interest“ *P* „die denselbigen zcu bewilligen uffzcurichten zcu machen und zcu confirmiren habenn“. [6]) „ecclesiasticam libertatem“ *P* „die freiheit der Romischen kirchen“. [7]) „sic ipso iure nulla“ *P* „sey im rechten vorworffen, unbundigk. vortadelt und ungegrundet“. [8]) „eam“ *C* nie ma.

veniet arguendus, quemadmodum vos reverendissimi, generosi et nobiles legati perpendere potestis.

Quod autem tercio adducitur, modernum magistrum Prussiae vestigia predecessorum imitari noluisse contra paternas, fraternas et suas crebras promissiones etc.

Respondent oratores, hec illis non cognita esse *a*), et si eciam facta essent, tamen ad ponendum tantum non ut per hoc aliqua sumatur probacionis scintilla, de quo protestantur, nichilominus non ad maiora vel alia obligaretur tenereturque sua illustrissima Gracia, nisi in quantum hec iuri et equitati consentanea et congrua forent, ipsique oratores possunt veris et probabilibus iudiciis demonstrare et indicare, quod magister generalis hec nunquam promiserit, sed semper Serenitati regie ac predecessoribus et eorum oratoribus significasse ac retulisse, ob quas causas articulos in concordia novissime expressos sine lesione consciencie et honoris affirmare et confirmare non posset, et super hiis sua Gracia sepissime se, hec et huiusmodi equa an iniqua essent, ad cognicionem et discussionem vel amicabilem vel iuridicam obtulit, sed illa semper fuit denegata [1]).

Demum in eodem asseritur articulo [2]), quod illu- 218a
strissima Gracia magistri generalis subditos serenissimi regis contra omne ius et equitatem affecerit etc.

---

[1]) Ustęp ten niedokładnie przez *P* oddany. [2]) „Demum in eodem asseritur articulo“ *P* „Fur das vierde wirt offgebrocht“.

a) I nam obietnice takie nie są znane, nie mogliśmy ich przynajmniéj nigdzie odszukać. Odpowiedzi wielkiego mistrza na żądania hołdu ze strony Polski zawsze bywały wymijające, stanowczego przyrzeczenia hołdu nie znamy, ale téż nie stanowczéj odmowy.

Ad hoc respondetur per oratores, quod ex quo iniurie et damna non certa descripcione nec quis, qualiter, ubi aut quo tempore id actum adducitur, non possunt hec oratores vera responsione reicere, sed quandocunque hec fuerint proposita, oratores debita responsione se iungent, nec de illustrissimo principe illa unquam divulgata fuere, et hec et hiis similia per aliquos emulos ad vos reverendissimos et nobiles dominos oratores regni Polonie adducentur, petunt oratores, ne illis fides adhibeatur [1]).

Ultimo fuit propositum, quod magister generalis et suus militaris ordo in Prussia cum infidelibus et paganis nulla haberet confinia, atque iuxta [2]) professionem suam et institucionem ordinis adversus infideles nullam exerceret miliciam. sed quietus una cum suis degeret etc.

Dicunt ad hoc missi oratores, clarum et in aperto esse, quod ordo dive virginis in Liuonia cum infidelibus confinia habeat. ubi varie sediciones multaque bella in dies oriuntur, qui cum magistro generali et eius ordine in Prussia, Germania et Italia unum corpus est et representat, illique ordini sepedictus magister generalis pro virili auxilio fuit; quare immerito sue Gracie iniungitur vel quod non habeat confinia cum paganis et infidelibus aut quod sue professioni non satisfaciat, quamvis sua illustrissima Gracia pro innata benignitate maiorem utilitatem et comodum Cristianitati afferre inclinatissima fuisset et esset, nisi

---

[1]) Ustęp ten niedokładnie u *P*oddany. [2]) „atque iuxta“ *C* „iuxta atque“.

foret impedita in eo scilicet quod semper admonita est, ut articulos concordie, de quibus hic contencio, impleat.

Ex hiis omnibus patet, qua condicione illustrissimus princeps et dominus dominus Fridericus magister generalis etc. eiusque militaris ordo in Prussia vitam egerit, unde oratores, quemadmodum prius fuit petitum, adhuc fieri petunt, ex quo appertissime (*sic*) deductum et ostensum est, quo iure et qualiter predicte terre primum aquisite iusto legittimoque titulo fuerint possesse et deinde a regno Polonie occupate.

Duplicacio dominorum consiliariorum in scriptis data [1]). 8 Lipca.

Conventus hic ad voluntatem sancte sedis apostolice et postulacionem sacratissime cesaree Magestatis nec non serenissimi principis et domini domini Vladislai Hungarie et Bohemie etc. regis per serenissimum principem et dominum, dominum Sigismundum Dei gracia Polonie regem, magnum ducem Lituanie, Russie Prussieque dominum et heredem etc., dominum nostrum clementissimum, institutus est pro sedandis et componendis amice quibusdam differenciis inter illius Maiestatem et dominum magistrum Prussie generalem.

[1]) Zamiast nagłówka tego ma *P*: Antwurt der koniglichenn rete des durchl^sten^ fursten und herren, hern Sigismunds konig zcu Polen und grosfurst in Littawen uff die ander vorrede des irlauchten homeisters redner von Kay. Maj. geschickten, Montag nach visitationis Marie den obgnanten redner des durchl^sten^ fursten des homeisters uberantwurtt.

Nunc autem domini oratores illius sub nomine differenciarum bellum gemino [1]) Troianum ordiuntur ab ovo infandumque iubent renovare dolorem [2]).

Dicunt enim domini oratores magistri Prussie in sua duplicacione terras, quas serenissimus dominus rex Polonie etc., dominus noster graciosissimus, possidet, culmensem, pomeraniensem et michaloviensem pertinere ad dominum magistrum Prussie et ordinem ex multis titulis, quos nominaverunt in duplicacione sua. |

218b Verum, ut pridem dictum est, talia vulnera iam cicatrice obducta velle precidere et recrudescere magnumque mare ingredi, quid aliud est quam sub specie pacis et amicabilis concordie fovere perpetuum dissidium.

Serenissimi enim domini regis Polonie etc., domini nostri graciosissimi, mens est: si aliter suam iusticiam consequi non poterit in hac controversia, deinceps pocius nutrire milites quam advocatos.

Dicunt enim domini consiliarii huius incliti regni, quod de titulis, munimentis, privilegiis et iuribus, de quibus domini oratores magistri Prussie in sua duplicacione narrarunt, minime constat et quod se habet aliter rei veritas, quam per prefatos oratores narratum fuerit, quandoquidem in causa, que olim inter serenissimos Polonie reges ex una et magistros ac ordinem partibus ab altera ventilata fuit et ubi maxime necessitas vigebat pro defendenda iusticia dicti magistri nunquam tamen ex parte sua tales titulos, iura et pri-

[1]) „gemino“ *C* „gemio“. [2]) Tę reminiscencyą z Wirgilego zatarł zupełnie w tłómaczeniu swem *P*, widocznie nie rozumiejąc jej.

vilegia ostendere potuerunt, que modo asserunt se habere, et si transsumpta aliqua et alique alie litere per prefatos magistrum et ordinem. in sui favorem facientes, coram iudicibus de predicta causa cognoscentibus producta sunt [1]) illa, sunt et fuerunt cassata impugnataque ac pro nullis tenta habitaque ex multis iustis et concludentibus causis tunc adductis et allegatis, que tamen iura, si modo originaliter producerentur, demonstraretur in illis manifesta esset nullitas *a*).

Asseritur eciam nomine prefati magistri, eundem et eius ordinem non teneri ad observacionem pacis perpetue cum serenissimo domino Cazimiro rege inite ex eo, quod legatus non potuit interponere auctoritatem in dicta pace, item quia per summos pontifices non fuit nec est confirmata, item quia per metum facta et quia aliqui articuli. in causa contenti, sunt nulli ipso iure nec aliquem ad ipsorum observacionem cogere possunt.

Ad ista omnia dicunt prefati domini consiliarii etc. quinimo dicta pax fuit et est valida, iusta et sancta et omnino ad eandem servandam teneri et obligari predictum magistrum. quia ex quo dictus legatus functus est vice Romani pontificis in auctorisando dictam pacem et ad hoc specialiter fuit per sedem apo-

---

[1]) „producta sunt“ *C* „produxerunt“.

a) Ustęp ten odnosi się do dawnych procesów pomiędzy zakonem a Polską, którym to przedewszystkiem poświęcone jest wydane przez T. Działyńskiego dzieło *Lites ac res gestae etc.* Wypowiedziany tutaj zarzut, jakoby przedłożone przez zakon transsumta i niektóre inne dokumenta na wiarę nie zasługiwały, potwierdzają najnowsze badania, mianowicie przytoczone już wyżej prace Perlbacha.

stolicam missus et deputatus *a*), constat eius auctoritatem fuisse sufficientem adicere robur ipsi paci et concordie. Quicquid igitur dictus legatus fecit et ipse papa fecisse videtur, unde peramplius requirere auctoritatem summi pontificis in confirmanda dicta pace supervacaneum [1]) esse videtur, et si serenissimus rex Polonie dictam confirmacionem petebat, illud pocius facere videbatur ad habundantem cautelam, quam quod de iure necessaria talis confirmacio fuisset, tum quia iam fuit confirmata per auctoritatem sedis apostolice legati, ad hoc specialiter deputati, tum ecciam quia cum talis contractus pacis sit licitus tam iure gencium, quam divino, nulli est dubium, quin potuit solo consensu parcium roborari.

Quod igitur dicta pax non fuerit confirmata per aliquos pontifices, ut asseritur [2]), respondent, quod, posito non concesso, hoc fuisse verum, non opstat (*sic*) propter raciones predictas, item quia hanc sanctam et iustam confirmacionem impediunt prefatus magister et ordo, unde non est modo admittendum hoc allegare, quia cum per eum steterit, quominus confirmata fuerit dicta pax, sibi est imputandum. |

219a Constat eciam manifeste dictam pacem nullam suspicionem metus, doli vel fraudis continere et, licet

[1]) „supervacaneum“ *C* „superacaneum“. [2]) „asseritur“ *C* „asserit“.

a) Rudolf, biskup lawentyński, używał wprawdzie, podpisując dokument pokoju toruńskiego z r. 1466, tytułu *sanctae sedis apostolicae et sanctissimi domini nostri domini Pauli divina providentia Papae* II, *ad Germaniam legatus*, mimo to jednak nawet najżarliwszy obrońca zakonu Voigt (VIII, 693 i nast.) nie wątpi o tém, że papież wysłał i upoważnił go specyjalnie do zawarcia tego pokoju. Voigt nazywa go „*ein in Gesinnung und Character höchst achtbarer Mann*“. Cały ten wywód Polaków jest niewątpliwie słuszny.

ex multis hoc potest ostendi, illud sufficiat, quod in presencia iudicis supremi, id est legati sedis apostolice, fuit facta, quo casu [1]) omnis presumpcio metus et doli cessare videtur secundum iuris disposicionem; nec verum est dicere, quod bella prehabita inducebant istum metum [2]), quia, hoc stante, sequeretur, quod omnis pax, post gravissimas geueras secuta, censeretu-meticulosa, quod est manifestissime falsum et contra sentenciam omnium iurisperitorum.

Constat eciam, quod prefatum bellum iustissime agebatur, quoniam non ob aliam causam nec alio respectu serenissimus dominus rex Polonie egit bellum, nisi ut sua recuperaret, que per iniuriam et violenciam pertinaciter ab eisdem magistro et fratribus detinebantur, et sic non induxisse eos videtur ad pacem per metum, quin pocius pie et misericorditer cum eis egit, remitendo (*sic*) eis iniuriam et offensas liquidas, quas ab eisdem magistro et fratribus per multos annos passus fuerat, relinquendo eciam eis aliqua dominia et terras, quibus merito tanquam rebelles [3]) privari meruerant. Non ergo metum aliquem inferre, sed misericordiam uberrimam ostendere in eos visus est prefatus rex.

Preterea, dato sine preiudicio veritatis, quod aliqui articuli in eadem pace contenti non essent de iure

---

[1]) „casu“ *C* „causu“. [2]) Zdanie od *nec verum* do *istum metum* przetłómaczył *P*: Auch ists nicht wor, das die vor gehabten kriege haben gebaret rechtliche und also solche furchte, die do mochte fallen in ein unerschrocknen man. [3]) „tanquam rebelles“ opuścił *P*.

validi *a*), non propter ea pax impugnanda est in aliis articulis separatis, quin poçius animo servanda secundum iuris et equitatis racionem [1]).

Quantum autem attinet ad damna, que nuper subditis Maiestatis regie ex parte magistri et ordinis facta sunt [2]), non per aliquos emulos hec illius Maiestati suggesta sunt, sed res ipsa damna indicat. et cum tempus aderit, ea omnia lucide declarabuntur.

De censuris [3]) eciam, quas allegant, nunquam constitit, et si quas obtinuissent, quod non creditur, illas ad falsam suggestionem et veritatis suppressionem, parte non vocata, obtinuerunt. licet constare possit et notorium sit magistrum et fratres ac ordinem predictos dudum censuris [4]) ob recusacionem deoccupacionis dictarum terrarum et nonparicionem rei iudicate [5]) involutos et insorduisse per annos multos [6]).

---

[1]) Całego tego ustępu od *Preterea* do *equitatis racionem* nie ma u *P*. [2]) „facta sunt“ *C* „factas“. [3]) „censuris“ *C* „cesuris“. *De censuris* tłómaczy *P*: Von dem gerichtszcwang und geistlichem banne. [4]) „censuris“ *C* „censoris“. [5]) „rei iudicate“ *C* „regi iudicale“. [6]) Ustęp od *licet constare* do *annos multos* przetłómaczył *P*: wiewol es kundig werden mag auch offenbarlich ist, das der meister, seine bruder und der orden fur vielenn jaren mit babstlichem banne sein viel jar beschwert gewest, das sie die vorige gemelte land gewaltiglich inne gehabt hann und das sie nicht gehorig gewest sein das urteill, das in seine krafft gegangen ist, und sein dennost also in demselben vorharret und verfaulet.

a) Widzieliśmy powyżéj, że nawet jeden z przyjaznych Polsce adwokatów uznał jeden z punktów traktatu pokojowego za nieważny, co jednak i jego zdaniem nie uwłaczało znaczeniu innych punktów.

Aliis vero articulis sive duplicacionibus impresenciarum respondere non videtur esse necessarium, ubi autem. omissis hiis, que fructum facere non possunt, ad amicabilem concordiam accessum fuerit, dabuntur ad illos responsa, que erunt non inconveniencia illustri domino magistro generali Prussie et [1]) eius ordini. |

Illustrissimi principis et domini, domini Frederici, 219b
magistri generalis, oratorum triplicaciones. 10 Lipca
Eciam in scriptis date [2]).

Ad primos quattuor (*sic*) articulos respondetur, premissa tamen protestatione, de qua supra in aliis posicionibus, quod et ipsis constat hunc diem ad amicabilem composicionem et tractatum esse indictum et constitutum [3]) seque ad hoc missos, quod autem propter ea cum ab oratoribus iura et legittimi tituli iurium super terris Prussie, culmensis, pomeraniensis et michaloviensis propositi sunt, videantur sub nomine differenciarum bellum gemino Troianum ordiri ab ovo [4]) infandumque renovare dolorem [5]) etc. ex hiis, que ad dicta in eorum replicacione sunt, sperant non aparere, cum ea iura necessitate cogente et ob id potissimum proposita sunt, ut domini oratores cesaree Maiestatis

[1]) „et“ nie ma *C*. [2]) Zamiast tego nagłówka ma *P*: Hir folget nach die ander vorwerffunge, widderrede und vorwechselung der redner des durchl^sten hern hern Fridrichs homeisters Kay. Maj. geschickten Mitwoch nach Kiliani (welcher gewest ist der zcehend tag des mondis Iulii) uberantwurt. [3]) „constitutum“ *C* „constitutum est“. [4]) „ovo“ *C* „uno“. [5]) I tu reminiscencyja z Wirgilego w tłómaczeniu u *P* zatarta.

et regis Vngarie et Bohemie sacrique imperii parcium cognoscere iura, hiisque cognitis eo melius iuxta equitatem et institucionem huius diete cum partibus negocia amicabiliter tractare valerent.

Quinto [1]) proponitur mentem serenissimi regis Polonie esse, si aliter suam iusticiam consequi non possit in hac controversia, deinceps pocius nutrire milites quam advocatos.

Ex hiis videtur oratoribus apparere regiam Celsitudinem Polonie, quod non sperabatur, non velle contentam esse via iuris, cum advocatorum opera, qui iusticie militant, uti non vellet, cum tamen illustrissimus princeps dominus Fredericus magister generalis ad aliqua facienda teneretur, ut [2]) non differencie deberent emergi, dicit dominus sambiensis *a*) bono respecta tanquam prelatus ecclesiasticus, se magis velle consulere, ut in hiis via iuris et equitatis, quam bellica manus quereretur; ad quam iuris et equitatis viam illustrissimus princeps dominus magister generalis se semper exhibuit [3]) et adhuc exhibet, quare eciam missi
220a oratores sperant serenissimum | regem tanquam cristianissimum et iusticie cultorem hac oblacione contentum esse suosque milites et adversus infideles paganos et sue Serenitatis adversarios, non erga dominum ma-

---

[1]) „Quinto" *P* „Fur das vierde". Schütz *fol. 435b* ma „Fürs fünffte". [2]) „ut" *C* „aut". [3]) „exhibuit" *C* „exibuit".

a) t. j. Gunter, biskup sambijski; i z tego miejsca zátém pokazuje się, że naczelnikiem poselstwa zakonnego był ten biskup, a nie Jos von Dobenek biskup pomezański, jak chce Dlugosz. Job znajdował się wtedy u wielkiego mistrza, jak widzimy z Voigta.

gistrum generalem et dive virginis Marie ordinem [1]), sue Celsitudinis affinem [2]) in omnibus possibilibus obsequiosissimum, nutriturum [3]).

Ad sextum articulum, qui incipit: dicunt tamen consiliarii huius inclitj regni etc.

Respondent oratores, quod illa, que per eos in replicacione [4]) sunt adducta, quando necessitas exiget, tali modo cuncta docebunt, ut quivis iurisperitus se omnia ad plenum docuisse attestari et affirmare debeat, et si negocium et causa maiora documenta (quod tamen in presenti non patet) desideraret, possent oratores debito et legittimo dato termino cum originalibus *a*) probare.

Quod autem hec transsumpta in curia Romana et apud sedem apostolicam sint aliquando producta *b*) et ibidem impugnata et cassata sitque aperta nullitas etc., hoc non constat oratoribus nec credunt, quod hec unquam probabiliter saltem possint probari; istud autem in aperto est, quemadmodum prius in replicacione [5]) productum, quod sentencie et arbitrorum lauda contra et adversus reges Polonie ex hiis et aliis iuribus late fuerunt.

---

[1]) „ordinem“ *C* „ordinacio“. [2]) „affinem“ *P* „gefreundten schwoger“. [3]) „nutriturum“ *C* „nutricoros“. [4]) „replicacione“ *C* „republica“. [5]) „replicacione“ *C* „republica“.

a) Była to przechwałka, któréj zakon dotrzymać nie mógł, choćby był chciał.

b) Wyrazy *in curia Romana et apud sedem apostolicam* wcunęli mówcy zakonni w usta mówcom polskim, którzy ich nie wypowiedzieli, jak widać z poprzedniéj polskiéj mowy, gdzie się posłowie polscy odnosili do innych procesów.

Ad septimum articulum, in quo narratur, ultimam concordiam validam esse, iustam et sanctam, ex quo legatus, specialiter ad hoc missus et deputatus, hanc pacem auctorisaverit,

Dicunt oratores se non admittere, quod dictus legatus specialiter ad hoc negocium fuerit missus et auctoritatem Romani pontificis huic concordie interposuerit *a*), ut clarissime ex sequentibus patet; et primo cum dictus legatus in dicta pace non attestetur aut fateatur, se huic cause tanquam legatum ad hoc specialiter missum interfuisse; secundo quod non fuerit ad hoc deputatus specialiter patet, cum in inita asserta concordia nominatim expressum est partes instare et laborare debere, ut pax ista per speciale decretum summi pontificis auctoritatem caperet, quod utique non fuisset necessarium, si legatus habuisset potestatem tam magnam, que conferenda esset potestati summi pontificis; tercio patet, nam cum tempore isto, quo pax est inita, apud summum pontificem Paulum secundum de eius commissione propositum est legatum fuisse missum pro confirmacione istius pacis, esset instantissime laboratum, tamen hec confirmacio nunquam fuit aquisita et obtenta, quod summus pontifex non denegasset [1]), si sua Sanctitas specialiter, ut asseritur, legatum cum tanta et tam magna auctoritate misisset.

---

[1]) „denegasset“ *C* „denegassed“.

a) Co do tego punktu daliśmy już wyżéj objaśnienie. Kto zna historyją układów o pokój toruński z r. 1466 nie może wątpić o słuszności twierdzenia posłów polskich. Że papież późniéj jeszcze ze swéj strony nie potwierdził tego pokoju, sprawiły wpływy zakonu i cesarza.

ex hiis ergo sequitur assertam pacem nec validam. iustam aut sanctam esse [1]).

Ad nonum articulum, in quo asseritur nullum metum adduci posse, cum presencia legati omnem metum removeat sequereturque contra sentenciam iureperitorum, si hic metus estimari deberet, quod nulla bella possent amicabili sedari composicione, semper enim censeretur metus intervenisse.

Dicunt oratores longam diversitatem contractuum super habitis bellis et amicabilium composicionum esse, aliquando enim pax fit et initur [2]), cum utra pars suis innititur [3]) viribus et sustentatur [4]) eisdem, nam [5]) vim vi repellere potest [6]), et tunc bene conceditur in talibus tractatibus metum non presumi; aliquando autem concordia fit debilitata una parcium, que suis rebus et auxiliis destituta, ut

[1]) Cała ta odpowiédź na siódmy artykuł u *P* zupełnie pobałamucona, wtrącono w nią bowiem zgoła niewłaściwie długi ustęp z odpowiedzi na artykuł dziewiąty a mianowicie cały ustęp u *P* (*Script. rer pruss.* V, str. 280, w. 40 od góry) zaczynający się od *nicht hetten* aż do (str. 281 w. 18 od góry) *wellen der zceit.* W tym samym wierszu, wyrzuciwszy cały ten ustęp, trzeba wtedy zamiast *und der* czytać *under.* [2]) „initur" *C* „initorum". [3]) „innititur" *C* „inititur". [4]) „sustentatur" *C* „sustentari". [5]) „nam" *C* „hac". [6]) Całe to zdanie w *C* tak pobałamucone, że z wielką tylko trudnością sens przywrócić się dało, choć i mimo to nie zgadza on się zupełnie z treścią zdania tego u *P*, które brzmi: Darauff sprechen die redner, das gar ein grosser underscheid ist zcwuschen den vortregen und sunlichen hendeln solcher kriegen, wen es geschicht bisweil, das ein krig gemacht und eingegangen wirt, wen beid teil vortrosten irer gewalt und macht, das sie sich derselben wollen uffhalten, gewalt mit gewalt zcu stillen.

se non possit ab adversario insultante defendere, quemadmodum in causa presenti domino magistro generali
220b et ordini contigit, ubi serenissimus rex (quod cum venia dictum sit) contra | pacta, federa, uniones et pacem perpetuam antea confectam subditos ordinis rebelles suscipiens dominum magistrum et ordinem [1]), nichil tale formidantem, diffidit [2]) bellumque mutuis viribus et auxiliis contra ordinem gessit [3]), in quo subditi imprimis, priusquam domino magistro et fratribus auxilia mitti possent, ex insperato arces munitissimas agressi ceperunt et funditus destruxerunt, fratres ipsos eisque opem ferentes [4]) variis affecerunt contumeliis multosque ex eis crudeliter occiderunt; tandem bello in decimum quartum annum producto, cum serenissimus rex potens, auxilio subditorum ordinis fidens, domino magistro et ordini spoliatis omnibus fere terris, civitatibus, opidis, que ab ipso defecerant, arcibusque ereptis, preter eas, quas virtute bellica recuperaverunt facile superior esset, dictis domino magistro et fratribus, qui cum eo in Prussia erant, consumtis rebus suis aut areptis, ab externis auxiliis derelicti apparebant, pro suo arbitrio leges sub nomine concordie et perpetue pacis imposuit easque sub forma, quam prescripserat in preiudicium ordinis, quamvis id in potestate domini magistri et fratrum non esset, suscipere ac sigillis eorum et iuramento firmare metu perdicionis tocius territorii et dominii coëgit [5]). Nemo profecto iuris peri-

[1]) Tutaj u *P* opuszczony ów długi ustęp, wsunięty niewłaściwie do odpowiedzi na artykuł siódmy, jak wyżéj już wykazano. [2]) „diffidit“ *C* „diffidavit“. [3]) „gessit“ *C* „gesserunt“. [4]) „ferentes“ *C* „ferentibus“. [5]) „coëgit“ *C* „coeit“.

torum [1]) metum, qui in constantissimum virum cadere potest, hic non intervenisse fatebitur.

Quod autem huiusmodi metum presencia legati afferre [2]) non potuit, prius adducta demonstrant, in quibus ostensum fuit legatum ad huiusmodi composicionem firmandam auctoritatem et commissionem non habuisse, sed magis eo, quod dominus magister et fratres, metu se huic [3]) concordie subscripsissent [4]). Nam cum videret magistrum et fratres tam diuturno bello oppressos, tot civitatibus et castris spoliatos, multo ere alieno laborantes, omnibus auxiliis et subsidiis destitutos et regiam Celsitudinem nisi hiis pactis a bello non cessaturam nec in aliam sentenciam vel condiciones, et si attentasset, induci [5]) posse, maluit tempori [6]) et regis viribus cedere, quam, equitati et iusticie innitendo [7]), ordinem et iura Romane ecclesie in hac parte periculo et exterminio subicere [8]). Ex hiis et sequentibus clarissime patet assertam pacem nullius esse roboris vel momenti, eo quod hic circa istam concordiam fuerit metus, qui in virum constantem immo constantissimum cadere potest; – secundo quod legatus non habuit auctoritatem apostolicam nec specialiter ad hoc fuit missus, nec racione auctoritatis apostolice confirmavit;—tercio quod huiusmodi concordia sine scitu, voluntate et consensu summi pontificis facta est, quod fieri non potuit nec potest, cum dicte terre immediate

---

[1]) „peritorum“ *C* „peritorii“. [2]) „afferre“ *C* „afferret“. [3]) „huic“ *C* „huius“. [4]) „subscripsissent“ *C* „subscripsisse“. [5]) „induci“ *C* „indici“. [6]) „tempori“ *C* „tempore“. [7]) „innitendo“ *C* „initendo“. [8]) „subicere“ *C* „subicerit“.

subiecte sunt sedi apostolice tanquam patrimonium sancti Petri. que terre eciam hac condicione sunt ordini date et concesse; — quarto quod pacta et renunctiacio in asserta pace et concordia posita sine consensu et voluntate magistrorum tam Almanie, Ytalie quam Liuonie, sine quibus precipue in re tanti preiudicii nichil agi poterat, facta sunt; — item et quinto quod magister et ordo teneantur regi et regno Polonie contra omnes hostes assistere et eorum potenciis adiuvare, quod primum [1]) quam difficile ymo impossibile sit, quorum terris iam desolatis et ipsis ere alieno ex bellis preteritis laborantibus, quivis estimare potest. cogerenturque aliquando dominus magister et fratres contra Cristianos et, si forte fortuna ferret, contra Romanum imperium aut imperatorem, a quo ordo tot privilegia habet, cum maximo suo periculo bellum gerere, adversus Germanos, qui hunc militarem ordinem primo fundarunt, dimicandum esset sicque cum parentibus, cognatis et agnatis manus conserere cogerentur impedirenturque per hoc magistro et fratribus Liuonie contra infideles auxilium prestare vel cuicunque fidelium contra paganos succurrere aut eciam contra in-
221a fideles | bellum gerere, ad quod institum primo ordo fundatus; — item et septimo quod culmensis ecclesia, que regularis fuit, secularis esse debeat, cum in potestate non sit magistri aut ordinis, ut effectum consequatur, in hoc consentire; — item et octavo quod est contra fundacionem ordinis et eius confirmacionem, qui pro nobilitate teutonica fundatus est, ut medietas fratrum

[1]) „quod primum“ tak miał i *P* „Das erste“, co atoli wydawca zgodnie z Schützem *fol.* 437*a* poprawił na „Das sechste“, uważając to za omyłkę pisarza.

ex quibuscunque subditis regni Polonie recipi debeat et officia et dignitates illis pro dimidia [1]) distribui, sunt et alii articuli plurimi, brevitatis causa obmissi, quos domini oratores, predictam concordiam inspicientes et trutinantes, invenient.

Ad articulum decimum, quod bellum fuerit iustissimum, veluti gestum pro rebus suis recuperandis, et ex misericordia relicta ordini etc.

Respondent oratores ex prius adductis tam posicionibus quam eciam documentis publicis, que hic repetita esse volunt, expresse deductum est et ostensum terras Prussie, culmensis, pomeraniensis et michaloviensis iure gencium, pontificali, imperiali, titulo empcionis, donacionis, renunctiacionis et ex variis contractionibus et amicabilibus composicionibus inter serenissimos reges Polonie et dominos magistros generales ac ordinem militarem initis, celebratis et iuramento firmatis ad dominum magistrum generalem et eius ordinem spectare; ex quibus eciam animadvertendum est, quam iustum bellum eo tempore regnum Polonie non attentis amicabilibus composicionibus et concordiis domino magistro et ordini moverit una cum subditis eius [2]) ordinis, qui tunc in obstinata rebellione ab ordine deffecerant (*sic*) tutelamque eorum, qui ordinem indebite derelinquerant, susceperit, unde quilibet estimare potest, quam iustum fuerit bellum, qualis misericordia ordini exhibita, cui ex omnibus bonis mobilibus et immobilibus tam iustissimis titulis et iure aquisitis et possessis tam pusillum territorium et iurisdicio sit derelicta.

[1]) „illis pro dimidia“ *P* „gleich unter den Polen und Teutzschen“. [2]) „eius“ *C* „et“.

Super ultimo dicunt oratores, quod clare, quandocumque desideratum fuerit, per debitos et iuridicos processus adducetur, quod subditi ordinis, qui adversus ordinem cervicem rebellionis erexerant una cum illis, qui illis adeserant (*sic*) et auxilio erant, excommunicatos esse et penis debitis subiectos, an adnc (*sic*) vinculis excommunicacionis teneantur vel non, volunt oratores summi Dei comitere (*sic*) iudicio.

Quod autem notorium esse debeat magistrum et ordinem dudum censuris ob recusacionem deoccupacionis dictarum terrarum et nonparicionem rei iudicate involutos et insorduisse etc.

Dicunt oratores, quod nunquam constabit nec debito probabitur modo, quod dominus magister et ordo ob predictas terras coram suo ordinario [1]) vel alias compotenti (*sic*) iudice conventi, excommunicati aut censuris ecclesiasticis involuti fuerint. Hiis dictis in modum triplicacionis, volunt oratores duplicacionem reverendissimorum [2]) et nobilium consiliariorum serenissimi regis Polonie esse responsum et si aliqua in predicta duplicacione essent, que in hiis scriptis non fuissent tacta, tanquam non cognita oratoribus et qui ea non admitant (*sic*), volunt satisfacere.

Ex hiis omnibus in hac triplica enarratis habetis reverendissimi, generosi et nobiles cezaree Maiestatis, regie Celsitudinis Hungarie et Bohemie sacrique Romani imperii legati et oratores considerare et ex sua innata prudencia animadvertere, quod territoria scilicet Prussia, pomeraniense, culmense et michaloviense ex prenotatis iustis titulis ad ordinem dire

[1]) „ordinario“ *C* „ordinare“. [2]) „reverendissimorum“ *C* „responsurum“.

Marie virginis Teutonicorum spectarunt et hodie de iure spectant, que nunc ab inclito regno Polonie contra uniones variosque contractus occupantur, et quod novissima asserta concordia ex causis ab oratoribus supra in aliis actis deductis fuerit et sit invalida illustrisque dominus magister generalis eam sine lesione et dispendio sacrosancte Romane ecclesie, sacri imperii tociusque Germanice nacionis eiusque proprie consciencie gravamine | inire in eamque consentire non 221b
potuit nec potest; his tamen non obstantibus illustris princeps dominus magister et ordo nichil aliud optat et ex corde cupit, quam quod differencie, de quibus nunc agitur, vestrarum Dominacionum opera iuxta huius diete institucionem bonis et tollerabilibus mediis, Deo optimo favente, moderentur, concordentur felixque finis imponatur, ut per hoc illustris dominus generalis magister serenissimo regi Polonie domino et affini suo charissimo eiusque inclitissimo regno tanquam verus et indubitatus amicus adesse et in omnibus complacere possit.

Responsio sive quadruplicacio dominorum consiliariorum in scriptis data contra ultimo producta [1]). 13Lipca.

Et si pro iusticia serenissimi domini regis Polonie ostendenda ac refellendis hiis, que dicta sunt ex parte illustris magistri alia replicacione opus non esset. quoniam satis superque dictum et responsum est, ne tamen vestre Dominaciones inducerentur in aliquam

[1]) Zamiast tego nagłówka ma *P*: Hirnach folget des durchl^{sten} fursten und herren, hern Sigismunds konigs zcu Polen geschickten redner die vierde widerrede, uberantwurt Sonnabent am tage Margarethe.

dubitacionem, ideo domini consiliarii huius incliti regni nomine, quo supra, respondebunt ad ultimo adducta pro parte dicti magistri, ut melius, evidencius et clarius vestre Dominaciones valeant instrui ac informari de iusticia serenissimi regis Polonie et imprimis:

Ad id quod dicitur in triplica apparere regiam Celsitudinem non velle contentam esse via iuris etc. respondent domini consiliarii, serenissimos olim dominos reges Polonie sepius subivisse iudicia pro terris regno receptis per fratres et aliis damnis et iniuriis plurimis illosque fratres refugisse semper iudicia reique iudicate parere noluisse et in presenciarum modernum dominum magistrum dicunt de facto nolle facere, quod predecessores sui legittime et sancte fecerunt. Ne igitur perpetue littes (*sic*) fiant, quandoquidem dominus magister de facto non adimplet, quod iure perpetue pacis sancitum est, non erit culpandum, si aliter fieri non poterit, dum illi iusticia suadente occuretur (*sic*).

Ad id autem quod prefati oratores dicunt, quod quando necessitas exigit etc., respondent dicti domini consiliarii, se non credere, quod nunc possint dictus magister et fratres ostendere vel docere ad plenum ea, que per eos in replica sunt adducta, quoniam, si tunc, quando summa necessitas eos urgebat propter cognicionem iudiciariam, ubi preiudicium magnum sperabatur ex nonostensione iurium et titulorum pretensorum, nichil ad plenum produxerunt, multominus creditur id eos ad presens facere posse, ubi nullum preiudicale iudicium agitur.

Ad illum vero articulum, qui incipit, quod autem hec transumpta etc., respondetur, prout supra in du-

plicacione dictum est, quod si prefata pretensa iura et privilegia producta fuerunt in causa super dictis terris pluries agitata, illa esse cassa et irrita, nemo sane mentis inficiari potest, cum hoc sit notorium per sentencias latas in favorem serenissimi domini regis Polonie contra prefatum magistrum et fratres, ex quo manifestissime resultat, quod si postea virtute dictorum pretensorum [1]) titulorum et iurium alique aserte (*sic*) sentencie aut arbitramenta sive lauda, quod non creditur, fuerunt lata contra serenissimum dominum regem Polonie, illa fuerunt et sunt nullius roboris et momenti, secundum iuris disposicionem, quam non dubitant prefati domini consiliarii vestris reverendissimis Dominacionibus esse notam, sed ad maiorem rei evidenciam, si opus fuerit, evidentissime demonstrabitur. |

Non obstat eciam id, quod in illo articulo con- 222a
tinetur, qui incipit: dicunt oratores se non admittere, quod dictus legatus etc., respondent dicti domini consiliarii, quod immo manifestum est, prefatum legatum fuisse a papa specialiter missum et deputatum ad intercipiendum bellum inter serenissimum dominum regem Polonie et magistrum Prussie pacemque et concordiam faciendam, ut prudenter apparet ex literis dicte pacis, in quibus ipse magister hoc attestatur et confitetur, cui confessioni omnino standum est, ut contrarie [2]), eciam si scriptura seu litere pacis private fu-

[1]) „pretensorum“ *C* miał pierwotnie „prussorum“, co atoli współczesna ręka, która i inne poprawki robiła, poprawiła. [2]) „ut contrarie“ *C* „contrarioris“ *P* „als widder den meister“.

issent, id est a solo magistro conscripte et per consequens multo magis eis credi debet, cum appareat redactas in publicam formam, per auctoritatem iudicis et subscripcionem publicorum notariorum in eisdem insertas, que indubiam fidem faciunt, et quamvis hoc nullum habeat in se dubium, tamen si aliquis (quod non creditur) dubitaret, an dictus legatus haberet talem potestatem in tali dubio secundum iuris disposicionem cogeretur credere, eum habuisse speciale mandatum a sede apostolica, ut sic pocius res valeat, quam pereat. Preterea cum legatus in his partibus nichil illo tempore tractabat preter composicionem et concordiam predictam, verisimile est, eum habuisse ad id faciendum specialem auctoritatem, cum nemo presumatur actum quempiam fecisse, nisi eo modo, quo de iure potest; que omnia ad maiorom rei evidenciam dicunt prefati domini consiliarii se dixisse, cum et satis erat eos iam ostendisse in dicta pace non fuisse necessariam alicuius auctoritatem sed solum posse parcium cosensu roborari [1]) per racionem deductam in alia duplicacione, ad quam se referunt, ex quibus patet, quod si alique [2]) partes convenerint de expedienda confirmacione a sede apostolica, item si super hoc instatum fuerit apud eandem sedem, id pocius ad abundantem cautelam et maioris roboris firmitatem censetur fuisse factum, quam quod aliqua necessitas urgeret; item, dato sine preiudicio veritatis, quod talis confirmacio fuisset necessaria et quod per pontificem fuisset denegata, hoc non relevaret dictum magistrum et

[1]) „roborari“ *C* „roborare“. [2]) „alique“ *C* nie ma, *P* „etzliche krigesvorvanten“.

fratres, quia non sequitur: confirmacio est denegata, ergo pax invalida, nam, dicunt et respondent dicti domini consiliarii, dictam pacem fuisse validam et iustam, per raciones iam dictas et deductas in suis duplicacionibus ac dictam confirmacionem, si negata fuit, quod non creditur, minime de iure potuisse denegari, prout evidenter ostendetur, si opus fuerit. Insuper dicunt domini consiliarii, quod et si aliquando Romani pontifices distulerunt dictam pacem confirmare, modernus tamen papa Iulius secundus dominum magistrum Prussie modernum per breve monuit et requisivit, ut omagii et obediencie presticionem nullomodo facere differret serenissimo domino regi Polonie, sed eam sicut alii magistri predecessores eius omnino observaret et adimpleret, ac alia, que in eadem concordia expressa sunt, facere et adimplere curaret *a*).

Asserunt eciam et indubitanter affirmant prefati domini consiliarii dictam pacem non fuisse meticulosam per ea, que adducta sunt in alia duplicacione, ad quam se referunt, neque illis in aliquo obstat diversitas, quam oratores dicti magistri in articulo illo, qui incipit: dicunt oratores longam diversitatem etc., facere pocius suo arbitrio videntur, quam iuris auctoritate. Nam dicunt domini predicti, quod nedum non longa, numero

a) Odnosi się to do brewe Juliusza II, często w Tomicyanach wspominanego, datowanego *Rome die XI Maii 1505 pontificatus anno II* (Zobacz Voigt IX, 317), w którem papież wyraźnie nakazał wielkiemu mistrzowi złożyć hołd Polsce. Brewe to jest drukowane u Theinera, Vetera monumenta Poloniae II, CCXXXVI, pag. 302 i 303. Świadczy ono, jako i cały szereg innych tu wydrukowanych, o wielkiej zapobiegliwości i zręczności Erazma Ciołka, ówczesnego posła polskiego na dworze papieskim. Tego samego dnia (Theiner, nr. CCXXXV) przysłał papież Juliusz II brewe do króla, w którem obiecał, że będzie wszystko robił, aby zmusić wielkiego mistrza do wypełnienia zobowiązań toruńskiego pokoju.

nulla diversitas [1]) secundum iurisperitorum sentenciam censetur esse inter dictos casus [2]), quos oratores magistri diversificant, quoniam in [3]) utroque casu pax, sequta (*sic*) post bellum, non dicitur meticulosa, eciam si una pars assenciat paci, ut effugiat periculum belli, quod sibi evidenter eminebat, remittitque liquidam offensam et factam, quam non fuisset verisimile alias remissura [4]); que omnia et alia quam plura ad demonstrandum dictam pacem non fuisse metu initam ostendentur de iure esse vera, si expedire videbitur.

Quod autem presencia legati faciat cessare omnem metum, satis ostensum est et constat ex supra-
222b dictis, | neque profecto videretur sapere, qui legatum metu coactum dicte concordie se subscripsisse assereret, nam si eius presencia facit in partes contrahentes cessare omnem metum, multominus in eodem metus pressumi (*sic*) debet, neque hoc asserenti de facili creditur, nisi evidentissime rerum argumentis ostenderet talem metum, presertim in prelatis, ut erat dictus legatus. in quibus maior constancia requiritur, cum lege Dei defendantur, unde ad probandum aliquem prelatum sive episcopum fuisse metu inductum, non sufficit probare talem metum, qui alias caderet in constantem virum, prout affirmant iureperiti; longe ergo minus sufficere debet sola assercio partis diverse.

Ex hiis igitur tolluntur omnia, que prefati oratores inferre videntur in articulo illo, qui incipit: quod

---

[1]) „quod nedum non longa, numero nulla diversitas" *P* „das gantz kein underscheit". [2]) „casus" *C* „causus". [3]) „in" *C* nie ma. [4]) „remissura" *C* „remissurus".

autem huiusmodi etc., nam dicunt domini consiliarii, quod dicta pax est valida et iusta non meticulosa legatumque habuisse sufficientem auctoritatem summi pontificis necessariam [1]), ut ostensum est, neque credunt prefati domini dictas terras subiacere sedi apostolice in temporalibus, neque datas aut donatas fuisse sub tali condicione vel alia dictis magistro et fratribus et, posito non concesso quod de tali donacione appareret, dicunt prefati domini se non credere illam donacionem potuisse facere in grave preiudicium regis [2]) et regni Polonie, quibus immediate fuerunt et sunt dicte terre in temporalibus subiecte; que omnia nullum habent dubium secundum iuris et equitatis racionem, prout, si opus fuerit, evidencius demonstrabitur.

Dicunt preterea domini prefati in nullo dictam pacem fuisse preiudicialem magistro et fratribus, quinimo fuit eis favorabilis et graciosa, ut deductum est in alia duplicacione, et ideo in eadem pace minime fuit necessarium consensum aliorum magistrorum requirere presertim, quia cum illis et fratribus eorum nunquam regibus Polonie agendum fuit, sed tantum cum magistro et fratribus in Prussia; preterea, dato sine preiudicio veritatis, quod in aliquo eis predicta pax preiudicaret aduc (*sic*), non putant domini consiliarii fuisse in ea necessarium consensum aliorum magistrorum, sicuti in contractu facto per prelatum unius ecclesie vel collegii non requeritur (*sic*) consensus prelati alterius ecclesie, sicuti de iure exploratum est. Item dato, quod omnia ista cessarent, que tamen in veritate [3]) non cessant, respondetur, quod omnibus

[1]) „pontificis necessariam“ *C* „pontificis esse necessariam“.
[2]) „regis“ *C* regni“. [3]) „veritate“ *C* „verita“.

illis impedimentis renunctiatum fuit per dictam pacem perpetuam, ut in ea evidenter apparet.

Quod eciam magister et fratres in Prussia teneantur regi et regno Polonie contra omnes hostes assistere etc., dicunt domini consiliarii, hoc non esse impossibile aut difficile eisdem fratribus facere ex eo, quia constat illustrissimum dominum magistrum cum fratribus hodie et potenciores et expediciores ad bella subeunda contra infideles, quam tunc erant, quando in Prussiam vocati sunt a principibus Polonie et beneficio auxilioque eorum ad istas oras positi, unde fit, ut illis et eciam Polonie hodie existentibus potencioribus multo plura et maiora facere poterunt in augmentum fidei cristiane.

Quantum vero attinet ad bellum contra Cristianos et specialiter contra cezaream Magestatem, dicunt prefati domini consiliarii, serenissimum dominum regem Polonie non consuevisse cum principibus cristianis bella gerere et precipue cezaream Magestatem tanquam fratrem suum charissimum et diligere et colere perpetuo velle imperiumque Romanum in sua amplitu-
228a dine conservare.—Si tamen quandoque aliquis princeps cristianus iniusto lacesserit bello regem Polonie, dominus magister et fratres, recognoscentes beneficium regum et principum Polonorum, iure debito deberent eos adiuvare, quemadmodum fratres et commendatores huius religionis in Apulia, Hispania et ceteris regnis [1]) reges adiuvare consueverunt.

Ubi autem pacem impugnare videntur ex eo, quod culmensis ecclesia, que regularis erat, debet esse secu-

[1]) „regnis“ *C* „regnis Regnis“.

laris etc., respondent domini consiliarii, quod immo ecclesia prefata a principio sue fundacionis erecta est beneficio et opera Conradi ducis et proventibus, castris ac villis aliisque plurimis utilitatibus, accedente ad id consensu episcopi et capituli ecclesie plocensis, sub cuius diocesi ante fuerat, qui eciam episcopus et capitulum eandem ecclesiam culmensem multis decimis adauxit, quarum quidem possessionum fratres postea magnam partem ab ecclesia illa alienarunt et deinde in eadem fratres suos auctoritate propria imposuerunt, statum eius in totum suo arbitrio mutando, quemadmodum in aliis ecclesiis cathedralibus in Prussia fecerunt, quarum clerus propterea ad summam pervenit inopiam, que omnia multominus illis facere licuit [1]), quam prefatis regibus Polonie, eiusdem ecclesie indubitatis fundatoribus et patronis, quibus, non est dubium, licuisse eandem ecclesiam facere secularem, accedente ad id auctoritate legati sedis apostolice, presertim pro bono pacis id facientibus.

Ad illum autem articulum, qui incipit: respondent oratores etc., dicunt domini consiliarii, quod prefatum bellum fuit ac censeri debuit validum et iustum iudicio cuiuslibet recte sapientis ex causis et racionibus in alia duplicacione deductis, ad quam dicti domini se referunt, et ex aliis quam plurimis, que prolixitatis causa hic ommittuntur (*sic*), sed ostendentur suo tempore, quociens negocio id expedire videbitur; negant eciam prefati domini consiliarii, prout supra negatum est, dictas terras ad preffatum (*sic*) magistrum pertinere neque credunt ad eas aliquem verum et iustum

[1]) „licuit“ *C* „licuerunt“.

titulum habere vel potuisse de iure optinere (*sic*) dictum magistrum et fratres, immo dicte terre semper pertinuerunt [1]) et spectaverunt atque spectant et pertinent ad dictum regem, prout in aliis posicionibus satis deductum et allegatum est.

Quod autem dicitur de rebellione subditorum etc. dicunt domini consiliarii subditos illos fuisse oppressos a fratribus multis iniuriis et concussionibus aliisque gravaminibus contra libertates alias bene munitas recurrisseque ipsos subditos ad varios principes et tandem ad dominum regem Polonie, qui miseritus [2]) eorum calamitatis et perpendens eciam suam et regni iniuriam, quam a fratribus passus erat, sua gracia et protectione ipsos amplexus est, in qua re neque illi neque dominus rex Polonie culpandus est.

Et quod inferunt de censuris, dicunt predicti domini, prout prius dixerunt, quod si que in huiusmodi negocio intervenerunt censure, ille mox demum sublate sunt, quandoquidem in illis dandis recognovit sedes apostolica se circumventam [3]).

Ultimo vero dicunt domini consiliarii, se nescire, qua fronte aut colore negatum fuerit, quod [4]) dictus magister et fratres permansissent per longa tempora sentenciis excommunicacionis innodati, cum hoc sit notorium adeo, ut nulla tergiversacione celari aut negari possit, nam constat eos fuisse excommunicatos per sentencias latas in favorem serenissimorum dominorum

---

[1]) „pertinuerunt“ *C* „pertinerunt“. [2]) „miseritus *C* „miserius“. [3]) „quandoquidem — circumventam“ *P* „nochdem der stul zcu Rome erkant hot, das man die sachen zcu milde vorzcelt hot“. [4]) „quod“ *C* „respondit“.

regum Polonie, que sentencie et alia munimenta, iura et privilegia faciencia in favorem dictorum regum, si opus fuerit et vestre reverendissime, ac magnifice Dominaciones viderint expedire, dicti domini consiliarii in medium afferri curabunt, ut sic huius incliti regni et serenissimi domini | regis Polonie iusticia in dictis 223b terris et aliis nomine sue serenissime Magestatis deducta et [1]) super petitis omnibus manifesta atque notoria reddatur contrariumque sencientibus silencium perpetuum merito imponi possit [2]).

---

[1]) „deducta et" *C* „deductas de". [2]) Dalszéj części *C* już nie ma *P*; za to ma on następujący ustęp, którego znów nie ma *C*:
Nach vorlessener vierden widderrede ader quadruplicen der erwirdigsten und eddelsten rethe koniglicher Durlch' zcu Polenn Sprechen die redner des durchl^sten fursten und hern homeisters, das sie sich wollen enthalden von weitherm setzen, uff das durch sie der handel des hochberumpten zcusammenkomens nicht werde uffgeschobenn in sunderlicher gentzlicher vorhoffnung, die geschickten Key. Maj., des durchl^sten konigs von Ungern und Behmen sampt den geschickten des heiligen Romischen reichs der churfursten und furstenn werden vorstehn aus irem vorigen einbrengen unnd warhafftigen underweissung mit offentlichen sigeln und brieffen befestigt und durch des recht grunde, das alles, was furgebracht ist, wol beweyset sey, und das sie demselben einen volkomlichen ungezcweiffelten glauben geben werden. Sie werden auch dem weitleufftigen underweissen der erwirdigsten und edlen des durchl^sten koniges zcu Polen rethen unnd iren schlechten worten (welchs die redner mit glaub und gnaden wollen geredt habenn), die im rechten ungegrunt, die sie och nymmer werden rechtlichen mogen beweissen, in irem gemutte beyfallen und zcum fordersten, das die underthann des ordens solten be-

Hactenus in scriptis facte sunt quedam disputaciones. demum domini consiliarii coram dominis oratoribus serenissimorum principum Romanorum imperatoris, Hungarie et Bohemie regis vero infrascriptum casum in terminis exposuerunt.

Prussia nunc secundum vulgarem usum loquendi dividitur in duas partes, quedam vocatur Prussia superior, quam nunc possidet rex Polonie etc., quedam vocatur Prussia inferior, quam modo possident fratres et episcopi in Prussia.

Olim Prussia proprio vocabulo nominata dividebatur in decem partes, sub quibus partibus non includebatur Prussia, que nunc vocatur superior.

Illam Prussiam proprio vocabulo nominatam inhabitabant gentiles et infideles, quam nunc magister et ordo possidet et habet, habuitque suum proprium ideoma distinctum a Polonico et Alemanico.

Illam Prussiam superiorem longe ante ingressum fratrum ordinis teutonici inhabitabant et gubernabant

---

schwert sein wurden vonn demselbigen loblichen ordenn mit vielen smehen und uberlast etc., so doch das urteil des ununberwintlichsten hern, her Fridrichs des namens des dritten keysers in disser sachen vorsprochenn, anders beweisset, auch das bobstliche brieffe, welchs die erwirdigsten hern rethe des durchl^{sten} konigs zcu Polenn anzceigen, sal euch erwirdigsten, wolgebornen und edlen geschigkten nicht bewegen, wen dasselb bobstliche brieffe ist unwissentlich dem durchl^{sten} fursten hern homeister erlanget und also balde seine irl^{ten} wirden unsern heiligsten hern den itzigen babst seine beschwerung unnd seines ordenns hot entdeckt, ist seine heiligkeit gesettiget unnd hot balde von derselben vormanung, im brieffe ausgedruckt, gelossen etc.

Cristiani per principes Polonie conversi, qui multa bella gerebant adversus Prutenos proprio nomine appellatos gentiles usque ad tempora Conradi ducis Mazovie, Cuiauie et domini terre culmensis ad tempora Suentopelci ducis Pomeranie. Dux autem iste Conradus videns se non posse prevalere adversus infideles Prutenos imploravit auxilium sedis apostolice et optinuit (*sic*) sibi in adiutorium decerni crucesignatos, venerunt multi vicini principes et episcopi.

Quem eciam Conradum adiuvit vicinus dux supra nominatus Suentopelcus. Postea tandem per prefatum Conradum vocati sunt et in auxilium fratres ordinis Teutonici.

Qui demum fratres adiuti per principem Conradum et crucesignatos expugnaverunt illam Prussiam proprio nomine vocatam vel communi inferiorem, quam postea repugnatam Prussiam sedes apostolica recepit in ius et proprietatem beati Petri et proteccionem suam.

Fratres postea ordinis Teutonici post bella secunda et felicia transmigrarunt in Liuoniam, in qua Liuonia, adeptis possessionibus, quibusdam adauctaque potencia sua, converterunt arma in aliam partem, hoc est contra principes Pomeranie et Culmensis, qui eos olim vocaverunt in auxilium illisque prestiterant beneficia multa.

Et tunc demum superiores potencia occuparunt non modo terras pomeraniensem et culmensem, sed eciam magnam partem Polonie, et pugnaverunt contra Poloniam ab anno 1306 usque ad annum 1466, quo anno facta est pax perpetua.

Sub illo tempore reges Polonie ex alia parte ab infidelibus sustinuerunt multa ac atrocia bella coacti-

que sunt cum magistro et ordine facere varias concordias, quas ipsi eciam sepius non observabant et demum adiuvante Domino ipsi reges Polonie interea temporis converterant ad fidem Russiam, Lituaniam et sepius Tartarorum ingentes copias felici bello trucidarunt.

224a Interim eciam propter nonobservacionem concordiarum et quod magister et ordo non contenti sorte sua multa incendia, bella et rapinas faciebant in Polonia adibatur sedes apostolica erantque varii strepitus iudiciarii in hac causa.

Quibus postea finis impositus est per perpetuam pacem.

Postea demum magister et ordo pro consuetudine sua eciam illam concordiam variis ingeniis infringere conati sunt.

Primum enim subdiderant se regi Mathie *a*), propter quam causam rex Polonie divus olim Cazimirus non poterat ferre opem Friderico imperatori, tunc cum impugnabatur per regem Hvngarie.

Item Naucardia [1]) insigne opidum (*sic*) et quod pendebat quotannis iregi Polonie quadraginta milia (*sic*) sexagenarum grossorum pragensium per ducem Mosko-

---

[1]) „Naucardia“ tak ma *C*; współczesna ręka, która i inne poprawki w texcie umieszczała, napisała nad tem, nie przekreślając jednak pierwotnego wyrazu, *Nowogardia*.

a) Zarzut ten odnosi się do stosunków pomiędzy Polską a zakonem i królem węgierskim Maciejem w latach 1478 i 1479 za mistrzostwa Marcina Truchsessa, którego w roku tym ostatecznie zmuszono do złożenia hołdu.

rum capta est *a*) auctaque plurimum ex eo potencia Moskouite, que intulit infertque modo magnam iacturam Liuonie eo, quod rex non poterat succurere (*sic*) illi opido propter respectum quem semper necessario habere debuit ad dubiam fidem magistri et ordinis.

Item Caffa nobilis civitas inplorans auxilium regis Polonie a Turco capta est. Preterea Albumcastrum et Kilia venit in dicionem Turci eo, quod eciam rex Polonie propter [1]) magistrum et ordinem suppecias ferre non potuit.

Item annis ante ea duobus, cum serenissimus dominus rex Polonie moveret bellum duci Moskovite pro recuperandis ab eo quibusdam terris suis, vocavit in auxilium fratres de Liuonia, qui ad hoc tenebantur ex inscripcione speciali et ex professione sua, illi vero, ubi facto opus erat, obtulerunt literas cezaree Magestatis, quibus prohibebantur a prestacione auxilii *b*).

Eciam ad eorundem fratrum suggestionem, quamvis alioquin cezarea Magestas iuncta sit sanguine serenissimo domino regi Polonie mutuaque inter eos iu-

---

[1]) „propter“ *C* „proper“.

a) Nowogród poddał się Iwanowi Wasilewiczowi 15 Stycznia 1478 r. a więc rzeczywiście podczas wielkich zatargów Polski z zakonem o złożenie hołdu przez Marcina Truchsessa, ówczesnego wielkiego mistrza.

b) Król Zygmunt na dniu 14 Marca 1510 r. (a nie 1509. jak w Tomicyanach podano) pisze o tém z Piotrkowa do kardynała protektora: „*Cum superiori estate, cum adversus Moscos iremus, miseramus ad magistrum Livonie eiusdem ordinis s. Marie Teutonicorum Hierosolymitani hortando: ut secundum federa dudum inter magnum ducatum nostrum Lithuanie et ipsum inita nobis auxiliaretur..., qui se literis serenissimi Romanorum regis excusans, quibus ne hoc faceret prohibebatur, nec officio suo nec federibus satisfecit.*“ (Acta Tomiciana I, nr. XXXVII, pag. 51.)—

re quodam nature debeat esse amicicia, sicque tamen illa Magestas fecit multa banna contra subditos huius regie Magestatis cum eorundem multo gravamine, his eiusmodi tractatibus habitis oratores cezaree Magestatis ex parte oratorum magistri et ordinis proposuerunt hos articulos de pace perpetua in primis esse deponendos:

Primum ut magister iuramentum serenissimo domino regi Polonie non prestaret, nam tale iuramentum esset contrarium priori iuramento, quod magister prestitit cezari et imperio tanquam princeps imperii;—

Item quod Poloni nullomodo susciperentur ad ordinem, quia illud esset alioquin preiudiciale [1]) nacioni germanice, cum ordo pro illa nacione institutus sit tantum et non alia, quia, si contrarium fieret, fratres de ordine ammiterent (*sic*) omnes possessiones, quas habent in aliis provinciis extra Germaniam; —

Item tercius articulus de pace perpetua debere deponi, ut scilicet magister et ordo non sit subiectus neque recognosceret superiorem serenissimum dominum regem Polonie, qui superiorem ex debito cognoscunt tamen cezarem et papam; —

Item ut magister et ordo non sint obligati sequi ad bellum serenissimum dominum regem Polonie, quia possit accidere, quod idem rex moverit bellum imperatori et sic magister et fratres de Prussia traherentur ad pugnam contra imperium et cezarem cogerenturque arma sumere quando contra amicos, fratres et parentes suos.

---

[1]) „preiudiciale“ *C* „preiudicale“.

Ad hanc proposicionem ex parte dominorum 224b
consiliariorum serenissimi domini regis Polonie ita responsum est:

Non intelligunt domini consiliarii, qualiter illud iuramentum, quod magister asserit se prestitisse imperatori, esset contrarium huic prestando iuramento regie Magestati, quod iuramentum eo magis est legittimum, quia institutum a principio auctoritate legati sedis apostolice, cui institutioni inherens modernus pontifex mandavit per [1]) suum breve huic magistro, ut illud prestaret, nam sedi apostolice iste ordo est subiectus *a*).

Item nec iuri nec consuetudini inter principes est contrarium, ut unus sit iuratus duobus, cum hoc iuramentum sit fidelitatis, quod potest prestari pluribus secundum iurisperitorum sentenciam.

Ad secundum articulum in perpetua pace factus est articulus ille, ut ex eo magis ac magis pax firmaretur, radicaretur et ampliaretur amicicia et si contrarium fieret, esset preiudiciale nacioni Polonice, que suis viribus et suo sanguine illos fratres iuvit in assequendis illis possessionibus in Prussia nec videtur esse contrarium constitucionibus ordinis aut eciam eorum privilegiis, unde equum est varias naciones ad illum ordinem accipi, ut non sit accepcio personarum, que iure divino prohibetur.

---

[1]) „per“ *C* „pe“.

a) O tém poleceniu papieża Juliusza II mówiliśmy już wyżéj w nocie dodanéj do *fol.* 222*a*. Wspomina o tém także król Zygmunt w liście do kardynała — protektora w poprzedniéj nocie cytowanym.

Preterea ordo iste institutus est pietatis intuitu ac ad pugnandum contra infideles, verum quia nacio Sclavonica nunc est in multis partibus vicina infidelibus exercitataque in pugnando contra eosdem, ideo ut esset occasio ampliandi ordinis, merito ad illum debet suscipi eadem nacio et pocius eadem quam illa, que ex ocio accipitur in ocium, quod, si factum ita dudum fuisset, sine dubio retinuisset ordo iste possessiones, quas habebat in diversis regnis.

Ad tercium de subiectione, ista subiectio nemini est preiudicialis, quia extendit se ad illa bona, que habent magister et fratres in Prussia racione eius subiectionis, rex tenetur eos deffendere (*sic*) et hoc modo, utrobique [1]) conservatur pax et evitatur bellum.

Ad ultimum articulum: ad auxilium belli non tantum obligat magistrum et fratres pax perpetua, sed eciam privilegia Polonorum principum antiqua, que susceperunt a principio sui ingressus in Prussiam nec eciam gravamen aliquod illis ex hoc evenire poterit cum secundum eandem pacem eorum consilium debet requiri, priusquam bellum aliquod moveatur.

Tandem oratores imperatoris ultimo proposuerunt, quod neque hic magister neque futurus quicunque iurare poterit serenissimo domino regi Polonie, quia ille est subiectus sedi apostolice in spiritualibus et imperatori in temporalibus, itaque domini consiliarii serenissimi domini regis Polonie aut in presenciarum [2]) agerent de treugis sive pace decennali

---

[1]) „utrobique“ *C*. „vt robique“. [2]) „aut in preaenciarum“ tak ma *C*. Niewątpliwie opuścił tu pisarz przed tymi wyrazami całe zdanie zawierające propozycyją cesar-

breviori vel longiori, inter serenissimum regem Polonie et magistrum ac fratres de Prussia.

Ad que proposita domini consiliarii eciam verbo ita responderunt [1]): |

Sub eo tempore, quod ad presentes acciones con- 219a
ventum est, reverendissime et magnifice Dominaciones vestre intellexerunt, que sint ille differencie et ex quibus causis exorte, que componi deberent inter serenissimum dominum regem Polonie etc., dominum nostrum graciosissimum.

Postquam autem nulla media oblata sunt, que pars serenissimi domini regis Polonie iuribus suis salvis amplecti potuisset, ventum est tandem ad quedam extrema, videlicet ut decerneretur pax decennalis vel inducie [2]) eligerentur negociumque iuris progressui subiceretur, que duo impresenciarum commode absolvi nequeunt.

Videtur enim utraque hec esse contraria institucioni huius conventus; nam cum aliquamdiu differencie penderent inter serenissimum dominum regem Polonie et illustrissimum magistrum generalem et propterea |

---

skich posłów dotyczącą mającego się zwołać w sprawie pruskiéj sądu. Wynika to z następującéj po tém odpowiedzi posłów polskich, jako i z Voigta IX, 386.

[1]) Całą następującą teraz odpowiédź do końca umieścił pisarz w niewłaściwém miejscu a mianowicie *fol.* 219*a* przy końcu i na początku *fol.* 219*b*, dodał jednak tam na marginesie wraz z dużym znakiem otwartéj u góry ósemki te wyrazy: *Ista responsio patet ad finem, ubi est signum tale*, i rzeczywiście znajduje się tu na ostatniéj stronie znów ten sam znak otwartéj u góry ósemki z dodaniem wyrazów: *Responsio hec scripta est superius in carta habente signum tale.* [2]) „inducie“ *C* „inducee“.

219b hic conventus institutus erat ad illas terminandas nunc vero velle eas in longius tempus suspendere, quid aliud est quam discedere penitus a priori proposito. De iudicio autem aliquid decernere non convenit, de hoc enim serenissimus dominus noster, cum huc miteret (*sic*) senatum suum, nichil prorsus cogitavit neque in ea re dominis consiliariis informacionem aliquam dedit, presertim quod de hoc comode (*sic*) diffiniri nichil poterat in absencia legati sedis apostolice, que sola est iudex ordinarius in hac causa et nemo alius.

Itaque si alia media, que in rem facerent, non invenirentur, ex quibusque pax et firma amicicia evenire posset, opportebit dominos consiliarios hoc universum negocium referre ad serenissimum dominum regem Polonie.

Cuius Magestas huc usque optimam habuit racionem domini magistri veluti affinis sui et equo tulit animo hanc dilacionem in prestando debito, ad quod dominus magister tenetur vigore pacis perpetue, domini quoque consiliarii quicquid facere possent in decus et ornamentum persone domini magistri (sine tamen minima [1]) offensa iurium regni) id facere volunt bono zelo et optimo animo. —

[1]) „minima“ *C* „mima“.

II.

SPRAWOZDANIA

Z POSIEDZEŃ WYDZIAŁU

I KOMISYJ WYDZIAŁOWYCH.

AKADEMIJA UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE.

Rok 1874.

WYDZIAŁ HISTORYCZNO-FILOZOFICZNY.

Nr. 12.

Posiedzenie dnia 10 czerwca.

Przewodniczący: Dyr. Józef Kremer.

Sekretarz przedstawia nadesłane prace a mianowicie: *Żywot Jana Karola Dolskiego*, Marszałka W. lit. napisany przez księcia Janusza Korybuta Wiśniowieckiego, kasztelana krakowskiego— z rękopismu współczesnego wypisał, notami objaśnił, oraz krótką wiadomość o ostatnich książętach Wiśniowieckich i kilka szczegółów o Janie Karolu Dolskim dodał ks. Antoni Moszyński.

Praca ta, mieszcząca poprzedzony wstępem odpis „Relacyi życia Karola Dolskiego," przez Michała Wiśniowieckiego napisanéj, drukowanéj już w Athenaeum Kraszewskiego 1843, T. 3 i 4, str. 39 i d. należy w zakres wydawnictwa Komisyi historycznéj i jéj też do dalszego użytku odstąpioną została. Co do bijograficznych wiadomości samegoż wydawcy, podają one nie jeden przyczynek do obszernych bijografii Janusza i Michała Wiśniowieckich, umieszczonych w Encyklopedyi Orgelbranda, pióra Julijana Bartoszewicza.

Tenże ks. A. Moszyński podaje kilka nowych szczegółów o Jenerale Tadeuszu Kościuszce.

Gdzie się Kościuszko urodził, w którym dniu i miesiącu, gdzie i kiedy ochrzczony, jakich miał rodziców z imienia i urzędu, gdzie szkolne odbywał nauki i jakich miał nauczycieli, o tém nikt nie wié i zbadać nie miał odwagi. Zapełniam tę przerwę w życiu męża, o którym cesarz Paweł powiedział, że dla cnót swoich ma prawo do szacunku całego świata. Przytoczone tu szczegóły mało wprawdzie ważne, a dotąd nieznane nikomu, mogą mieć interes, że się odnoszą do wielkiego człowieka.

Urodził się Tadeusz Kościuszko w majątku Mereczowszczyznie należącym do Kossowa, w powiecie Słonimskim, dawniéj w Województwie Nowogrodzkiem, obecnie w gubernii Grodzieńskiéj, w parafii Kossowskiéj r. 1746 d. 12 Lutego z Ludwika i Tekli z domu Ratomskiéj, Kościuszków, mieczných Województwa Brzeskiego *). Metryka jego zapisana w księdze kościoła Kossowskiego na karcie 22 pod N. 478, brzmi następnie: „*Anno Dni millesimo septingentesimo quadragesimo sexto, die duodecima mensis Februarii, R(everendus) Pater Raymundus Korsak, s. Th. Lector, Prior Hoszczevienesis Ord(inis) Praedicatorum, baptizavit infantem legitimorum parentum filium, Andream, Thaddaeum, Bonaventuram, Perillustrium MM. DD. (Magnificorum Dominorum) Ludovici Thaddaei et Theclae Ratomska* Kościuszków Mieczných województwa Brzeskiego. *Patrini erant: M(agnificus) Dnus (Dominus) Ca-*

*) Pierwszy podobno Baliński w Starożytnéj Polsce (T. III. 696) podał za pewno, że Kościuszko urodził się w Mereczowszczyznie a nie w Sichniewiczach, jak było powszechne mniemanie; oraz prawdziwą datę urodzenia jego wymienił.

simirus Narkuski starosta Kosliski, *cum M. Dna Protasewiczówna Suchodolska, et M Dnus Adamus Protasewicz Vice-Capitaneus Districtus Pinscensis cum M. Dna Virgine Anna Suchodolska Pisarzówna* ziemska *Słonimska.*"

Ponieważ Tadeusz Kościuszko umarł r. 1817 d. 15 Października, żył więc lat 71, miesięcy 8 i dni 3.

W oryginale łacińskim znajdują się, tak jak wyżéj wypisaliśmy, wyrażenia polskie: „miecznik województwa Brzeskiego, starosta Kosliski, Pisarzówna ziemska Słonimska." Widać, że przeor, który chrzcił Kościuszkę, nie umiał tytułów tych nazwać po łacinie. Niewiadomość taka w czasach naszych nie byłaby dziwną, ale w połowie zeszłego wieku każdy zdaje się powinien był wiedzieć, że miecznik po łacinie *Ensifer*, starosta *capitaneus*, pisarz ziemski *notarius terrestris*.

Oprócz urzędu miecznika, stary Kościuszko miał jeszcze tytuł półkownika, lecz niewiadomo jakiego. W księdze dochodów Kollegium Lubieszowskiego, z r. 1755 i daléj, zapisana jest roczna opłata za konwikt synów półkownika Kościuszki.

Nie można z pewnością twierdzić, że Tadeusz Kościuszko przyszedł na świat 12 Lutego 1746 roku, ochrzczony tylko w dniu tym został, urodził się zaś może przed kilku i kilkunastu dniami, albo jeszcze piérwéj, bo trudno przypuścić, żeby i przeor i kumowie w tym samym dniu, w którym się urodził, zebrali się w Mereczowszczyźnie. Wreszcie zwyczaj to oddawna, w wyższéj zwłaszcza przyjęty towarzystwa klasie, a do takiéj rodzice Kościuszki niewątpliwie należeli, że dziecka w dniu jego narodzenia nie chrzczą, chyba że jest słabe, lecz zwykle obrządek ten religijny odkłada się na czas późniejszy, żeby i gości sprosić, i przygotować się do ich przyjęcia. W metryce téż Kościuszki ogólnie powiedziano, że ochrzczony został, a nie wiadomo, czy tylko z wody, czy razem i

z ceremonii, to jest i z olejów świętych. Nawija się tu jeszcze uwaga, dla czego chrzci dziecko przeor dominikański? Kościół parafialny pod bokiem, o 2 czy 3 wiorsty tylko, w Kossowie, jednak ani proboszcz ani jego wikary obrządku tego nie dopełniają, ale przeor jakiś Hoszczański; albo więc przeor ten był krewnym, albo przyjacielem domu Kościuszków, albo, co najpodobniéj do prawdy, kapelanem ich domowym, wiadomo bowiem, jak o tém zaraz powiemy, że Kościuszkowie trzymali u siebie kapelana. Jaki to był klasztor Hoszczański, którego ów X. Korsak był przeorem, powiedzieć nie umiem; w spisie klasztorów dominikańskich na Litwie, klasztoru téj nazwy nie znajduję. Na Wołyniu niedaleko od Korca i Międzyrzecza jest Hoszcza czyli Huszcza miasteczko Lenkiewiczów, ale tam klasztoru dominikańskiego nie było, zdaje się, nigdy, był tylko klasztór bazyliański *).

W dziewiątym roku życia to jest 1755 r. Tadeusz Kościuszko oddany został razem z bratem swoim starszym Józefem do szkoły Lubieszowskiéj, w powiecie Pińskim przez Pijarów utrzymywanéj. Jakiemi względami powodowali się rodzice Kościuszków, że do Lubieszowa, o dwadzieścia z górą mil odległego od Mereczowszczyzny, oddali synów swoich, kiedy mieli bliższe szkoły, pijarskie w Szczuczynie litewskim, jezuickie w Nieświeżu i Brześciu, trudno teraz coś pewnego powiedzieć; najpodobniéj do prawdy zrobili to dla tego, że o 10 wiorst od Lubieszowa, bliski jakiś krewny Kościuszków trzymał dzierżawą majątek Sudcze, gdzie zwykle święta Bożego Narodzenia i Wielkiéjnocy bracia Kościuszkowie przepędzali.

*) Jest jeszcze Hoszcza czy Hoszczów niedaleko od Waręża w Galicyi, w obwodzie Żółkiewskim, ale czy był tam klasztór Dominikański, nie wiem. O téj Hoszczy żaden z Jeografów naszych nie wspomina.

Zaczęli bracia swój zawód szkolny od *infimy* i przez lat pięć bez przerwy (Józef w ostatnim roku umarł) w obywatelskim konwikcie, pod dozorem jednego z nauczycieli brali naukę. Nauczycielami ich byli: Jan Kanty Wykowski niepośledni w swoim czasie literat, autor klasyczną napisanéj łaciną mowy na pochwałę króla Stanisława Augusta drukowanéj r. 1764, mający poruczoną pracę kończenia i wydawania kodeksu dyplomatycznego Dogiela; Andrzéj Puczyński, którego mamy historyją powszechną wydaną r. 1774 in 8vo, str. 698, przez żadnego ile wiem biblijografa niewspomnianą; Kajetan Kossobudzki i Mikołaj Tupalski, późniejsi kaznodzieje katedry wileńskiéj, których także owoc pracy w wydanych kazaniach pozostał. Dotąd jest księga szkolna, w któréj oba Kościuszkowie zapisani są na liście uczniów *).

W pierwszym roku szkolnym, to jest 1755 — 1756, obaj bracia byli w jednéj klasie, infimie, co odpowiada terazniejszéj pierwszéj klasie. W następnym roku Józef przeskoczył gramatykę i przeszedł do syntaksy, Tadeusz zaś pozostał w infimie, bo też to było dziecko jeszcze 9—10-letnie. W roku 1757—1758 Józef był w poetyce, Tadeusz w gramatyce. W następującym roku szkolnym obaj bracia w tych samych pozostali klasach. Nakoniec w ostatnim bytności swojéj w szkole lubieszowskiéj roku, to jest w 1759—1760, starszy brat był w retoryce, czyli w najwyższéj klasie **), Tadeusz zaś w poetyce. W tym

*) Księgę tę otrzymała z daru autora tego artykułu, Biblioteka Jagiellońska.

**) Liczba klas nie była co rok jednostajną, czasem ich było cztéry, czasem pięć, a nawet sześć. W r. 1756—1757 było sześć klas w następnym porządku: *Subinfimistae*, *Infimistae*, *Grammatici*, *Syntactici*, *Poetae*, *Rhetores*. Profesorów było 4, uczniów zaś 33.

roku Józef umarł i Tadeusza w spisie uczniów w następnym roku już nie znajdujemy. Kolegami szkolnymi Kościuszków między innymi byli: Rafał Czerwiakowski, późniéjszy profesor Uniwersytetu krakowskiego *), Wiktor Kuszeniecki i Jan Połchowski. Dwaj ostatni obywatele pttu pińskiego, żyjący jeszcze po pierwszéj ćwierci idącego stulecia, opowiadali, pamiętam to dobrze, niektóre szczegóły z czasów szkolnych tyczące się Kościuszków. Józef miał być spokojny, pracowity, ale słabego zdrowia, Tadeusz żywy, wesół, swawolny, oba zaś uczyli się dobrze i lubieni byli od nauczycieli i kolegów. W księdze szkolnéj przy jednym i drugim bracie dodawano *filius Ensiferi Brestensis*, syn miecznika brzeskiego. Józef ukończył szkoły całkowicie, bo doszedł aż do retoryki, Tadeusz zaś z poetyki opuścił szkołę lubieszowską.

Powszechném było mniemanie, że rodzice Kościuszki byli ubodzy, ale tak nie jest. Mieli oni dziedziczny majątek Siechnowicze, teraz w powiecie Prużańskim, gubernii Grodzieńskiéj leżący, niedawno jeszcze własność sędziego

*) Rafał Czerwiakowski rodem z powiatu Pińskiego, gdzie i dotąd rodzina ta istnieje, chodził do szkół w Lubieszowie od r. 1756—1762. Był w jednéj klasie z Tadeuszem Kościuszko 1757 r. Nie ukończywszy szkół zupełnie, bo tylko z poetyki, został braciszkiem pijarskim w Lubieszowie i zapisany w księdze nowicyjackiéj następnie: *Raphael Czerwiakowski, Brestensis, natus 1744 21 Maji: indutus 1762, 17 Sbris: professus 23 Junii 1765 coram P. Josepho Witkowski.* Przy miejscowéj aptece, którą utrzymywali Pijarowie, i w ciągu nowicyjatu i po nowicyjacie uczył się Czerwiakowski farmacyi i felczerstwa. Przydany za towarzysza jednemu z Pijarów jadącemu do Rzymu, w tym celu, żeby się tam usposobił na aptekarza, rozstał się z nim podobno w Rzymie i opuścił zgromadzenie Pijarów. Będąc w Rzymie uzyskał zapewne od Stolicy apostolskiéj uwolnienie od ślubów zakonnych.

Estki, wnuką jenerała Kościuszki; prócz tego posiadali prawem zastawném od Sapiehów folwark Mereczowszczyznę, którą później Fleming Podskarbi W. Lit. wykupił, zapłaciwszy Kościuszkowéj wówczas już owdowiałéj r. 1764 złp. 54,500, co w owym czasie było dość znaczną sumą. Ubogiemi będąc, nie byliby w stanie oddawać synów do obywatelskiego konwiktu dla bogatszych tylko dostępnego, a za który oprócz przydatku w różnych produktach, płacili rocznie po 24 czerwonych złotych za każdego syna, czyli za dwóch 48, co w owym czasie stanowiło nie małą kwotę. Prócz tego trzymali u siebie kapelana karmelitę Juszyńskiego, co nie mogłoby być przy zupełnie szczupłym funduszu.

Nie każdemu też może wiadomo, że cesarz Paweł zaraz po wstąpieniu swojém na tron, darząc Kościuszkę wolnością, ofiarował mu 3,000 dusz włościańskich w guberni witebskiéj i 60,000 rubli. Ale Kościuszko dziękując za tę łaskę wspaniałego monarchy, prosił go, aby dar ten przeznaczył dla rodaków więcéj od niego potrzebujących.

Odjeżdżającemu z Petersburga Kościuszce darował cesarz trzy swoje pojazdy, na koszta podróży przeznaczył 12,000 rubli i asygnacyją na 6,000 rubli rocznéj pensyi. Cesarzowa zaś ofiarowała pugillares, który własną wyszyła ręką, ze swoim i męża swego medalionem, bogato ozdobionym brylantami i w tymże pugilaresie weksel na 3,000 dukatów załączyła.

Kościuszko od zawiązania się krakowskiego powstania, zwykł był nosić wiejską krakowskiego ludu sukmanę i w niéj pod Maciejowicami wzięty został w niewolę. O tę sukmanę prosiła Kościuszkę cesarzowa, którą otrzymawszy, w skarbcu swoim kazała złożyć.

Winienem w końcu dodać, że metrykę urodzenia Kościuszki oraz niektóre z wymienionych wyżéj szczegółów,

jako to, że ojciec Kościuszki oprócz tytułu miecznika brzeskiego, miał jeszcze, jak o tém wyżéj wspomniano, tytuł półkownika, i że trzymał u siebie kapelana karmelitę Juszyńskiego, zawdzięczam uczynności zmarłego przed kilkunasty laty zacnego proboszcza Kossowskiego, X. Narbuta. *Suum cuique* *).

Członek Akademii Dr. J. Zielonacki czyta rozprawę swoją p. t.: *O zastósowaniu ustaw pod względem czasu.*

Członek nadzwyczajny Sen. K. Hoszowski składa swój *Rozbiór krytyczny bijografów Erazma Ciołka, biskupa płockiego i wysłannika dyplomatycznego do dworów panujących.*

Ks. biskup Łętowski pisząc w swym Katalogu (T. II, Cz. 2, str. 136) o Erazmie Ciołku, biskupie płockim, przytacza między innemi, iż „go odepchniono i to najohydniejszym sposobem, ukręciwszy bicz na niego jednego, onym Statutem zwanym królowéj Elżbiety. Dotknięty, w czém miał człowiek najdroższego, to w ojcu i matce, ani mógł potém zbezecniony kochać swoich, ani do tego kraju chcieć wracać, kędy pozamykano mu wszystkie wrota ohydą. Temu to przypisać i starania o kardynalstwo i o jakieś biskupstwo w Niemczech.“

---

*) Nieznaną była Szan. Autorowi książka L. Siemieńskiego: Żywot Tadeusza Kościuszki, w któréj wiadomości o metryce Kościuszki są już zużytkowane. O pobycie w szkole Lubieszowskiéj nikt dotąd wiadomości nie podał.

Przytoczywszy te słowa, nie możemy pojąć jakim sposobem odepchniony był biskup Ciołek i od czego, jak skoro tenże sprawował nieprzerwanie najprzód probostwo wileńskie, później godność kanonika katedralnego krakowskiego i zarazem sekretarza królewskiego, a od roku 1504 dostojeństwo pasterza dyecezyi płockiéj z największą zaletą aż do śmierci. Statut zaś nazwany Statutem królowéj Elżbiety, którego osnowy i daty nawet wydania takowego, oprócz samego tytułu: *Statuta Ecclesiarum seu de plebeis ad vota Ser. Reginae Elisabethae* ks. Łętowski nie przywodzi, nie ubliżał bynajmniéj zasługom i powadze Erazma, jako nieodnoszący się wyraźnie wprost do niego, jeżeli prawo to ogólne, od dawniejszych czasów, nie zaś dopiero za życia królowéj Elżbiety postanowione, przestrzegane i zachowane było, aby do wyższych godności wyłącznie szlachtę powoływano; byłoby to zatém tylko przypomnieniem tego, co dawniéj obowiązywało; mówię, iż do Erazma tém pewniéj bezpośrednio ściągać się nie zdawało, albowiem tenże w roku 1502 wywiódł się ze stanu szlacheckiego przez zeznania zaprzysiężone wiarogodnych osób w kraju, na świadków powołanych, jak tego dowodem jest wywód szlacheckiego pochodzenia w dniu 14 Kwietnia 1502 r. w Krakowie przez króla Aleksandra zatwierdzony i który z Metryk koronnych wyjęty, jako ciekawy dokument dziejowy w końcu niniejszéj rozprawy się załącza. Zamieszczony bowiem w Pamiętnikach historycznych Leopolda Huberta (T. I. str. 262) w r. 1861 wydanych, jest niepoprawnie wydrukowany z licznemi błędami, opuszczeniem niektórych ustępów i z przekręceniem wyrazów, jak się o tém z porównania obustronnego przekonać można. Tadeusz Czacki w swéj Tabelli indigenatów i nobilitacyi z Metryk koronnych (o Litewskich i Polskich prawach. T. I), kładzie również nobilitacyję a raczéj legitymacyją szlachectwa Erazma właściwie pod

rokiem 1502, nie wyszczególniając wszakże żadnego herbu. Niesiecki zaś mówiąc w swéj Koronie Polskiéj o Erazmie, przytacza, iż tenże miał synowicę za Andrzejem Święcickim. pisarzem ziemskim Nurskim.

Józef Maksymilijan Ossoliński podaje rok 1505 jako datę wzmiankowanego Statutu i słusznie że nie pominął jéj milczeniem, albowiem wiadomość ta przekonywa dostatecznie o czasie, w którym Jan Łaski, jak mówią autorowie, zasłoniwszy się imieniem królowéj Elżbiety, ogłosił szczególne w swoim rodzaju pod względem formy postanowienie *). Trudno zaiste byłoby przypuścić, aby to nastąpić mogło po uskutecznionym wywodzie szlachectwa Erazma, jeżeli szykana, która wymierzoną być miała przeciwko niemu, była w stanie z jakimkolwiek skutkiem oddziałać, albowiem jak się doczytać można w rodowodzie, Jan Łaski podówczas dziekan włocławski, kanonik krakowski a zarazem wielki sekretarz króla Aleksandra, między innymi dostojnikami był od tegoż wyznaczony do Rady trybunału na dworze królewskim, przed którym w obec

*) Coś podobnego spostrzegamy w Dyplomataryjuszu Uniwersytetu krakowskiego w r. 1870 ogłoszonym, gdzie w części I przy numerach LXII i LXIV czytać można dwie relacyje, bez wzmianki o kanclerzu, biskupie, sekretarzu lub innym świeckim dostojniku państwa, lecz jakby ta sama królowa, która w mowie będący Statut postanowiła, również i tu referowała sprawę, jak tego dowodzi ustęp w tych słowach: *Ad relationem Serenissimae Principis Dominae Elizabeth, Dei Gratia Reginae Poloniae.* Pierwszy dyplom datowany jest w Nowém Mieście Korczynie pod d. 19 Sierpnia 1417 i odnosi się do zatwierdzenia sprzedaży dwóch domów przy ulicy Św. Anny w Krakowie od żyda Smoijl na rzecz Akademii krakowskiéj. Drugi ma datę z Krakowa d. 20 Grudnia 1418 i ściąga się do nadania prawa patronatu kościoła Św. Anny w Krakowie na rzecz Akademii krakowskiéj.

monarchy świadkowie byli badani pod względem stosunków rodzinnych Erazma i którzy dotykając się rękami własnemi świętości, złożyli odpowiednią przysięgę. Tymczasem porównawszy daty, okazuje się, iż rzeczywiście wzmiankowany Statut wydanym został już po zatwierdzeniu królewskiém szlachectwa Erazma. W tém zatém położeniu rzeczy, nie można czego innego upatrywać, tylko tamę, którą usiłował Łaski postawić Erazmowi, aby tenże dalszych wyższych nie osiągnął zaszczytów i godności duchownych, jak skoro w Statucie królowéj Elżbiety jest warunek dołożony, żeby ci, którzy nie będąc z obojéj krwi szlachtą i dotąd jakie biskupstwo lub prelaturę otrzymali, nie ważyli się na wyższe postępować, — zdaje się ściągać do Erazma już natenczas biskupa, mówię zdaje się, albowiem tenże wywiódł się jedynie z linii męzkiéj ze stanu szlacheckiego. Pytanie zachodzi, czy Erazm bez względu na Statut byłby się jeszcze kusił o jakie wyższe godności w kraju po otrzymaniu biskupstwa płockiego, czy téż poprzestał na niém, choćby Statutu obostrzającego nie było. Czy téż nareszcie w razie dłuższego panowania Aleksandra, przy takich względach i zaufaniu, jakie posiadał Erazm u króla, pomimo Statutu, nie byłby w możności ominąć takowego na zasadzie Konstytucyi koronnéj z roku 1496 za króla Albrechta wydanéj, jak niemniéj odwołując się do praw nabytych i powszechnéj zasady: *lex nova obligat in futurum et nunquam retrogradit.* Z postanowienia i z zaprowadzenia tego obostrzającego Statutu wypływa zupełny dowód, iż przed jego ogłoszeniem nie wymagały prawa obowiązujące legitymowania się z linii macierzystéj, lecz jedynie wyłącznie z ojczystéj za dostateczne do wykazania stanu szlacheckiego uznawano.

Najpierwszy Statut jaki się znajduje w aktach kapituły katedralnéj jest z r. 1328, a zatém z czasów panowania króla Władysława Łokietka i traktuje oprócz przedmowy: o dystrybucyjach wikaryjuszów, o przyjmowaniu no-

wych kanoników, o stallach w kościele katedralnym dla kanoników i wikaryjuszów, o ubiorze i tonzurze kanoników, o celebrze kanoników przed wielkim ołtarzem kościoła katedralnego wyłącznie przez nich samych, o zwołaniu kapituły jeneralnéj, o dziesięcinach i t. p. Statut ten jest książką sporą, oprawną, na pargaminie głoskami gockimi pisaną, *Initiales* ozdobnie malowane a cały rękopism łatwo czytać się daje z powodu wyraźnego czarnego pisma i nader troskliwego przechowywania. Statutu zaś tak zwanego królowéj Elżbiety z roku 1505 nie posiada wcale kapituła w swych aktach, lecz Statut: *De non recipiendis plebeis ad Canonicatus sed Nobilibus ex utrisque Parentibus procreatis, idque Regni indigenis*, a który w swéj osnowie nie powołuje się nawet na Statut królowéj Elżbiety. Statut ten przedstawiony przez Zygmunta I Leonowi X papieżowi i przez tegoż przyjęty w r. 1515, potwierdzony został przez króla Zygmunta ostatecznie w r. 1516. Arcybiskup Łaski na Synodzie prowincyjonalnym w Piotrkowie 1530 r. odprawionym, utwierdził to prawo Zygmunta przez przypomnienie i ponowne ogłoszenie. Statut rzeczony znajduje się w ogólnym zbiorze Statutów kapituły pod tytułem: *Statuta ex antiquo Codice et nonnulla Decreta ex Actis Capitularibus Episcopatus Illustrissimi et Reverendissimi Domini D. Andreae Trzebicki etc. Anno Domini 1676*, księga 12 według spisu inwentarycznego. Statut Zygmuntowski ściśle był przestrzegany aż do czasów Księstwa Warszawskiego. Wreszcie bulla Pijusa VII papieża z dnia 16 Sierpnia 1822 r. zniosła raz na zawsze warunek legitymacyi szlachectwa, niegdyś wymagany od prałatów i kanoników w całéj Polsce. Gdyby namieniony rodowód Erazma Ciołka, jako dokument historyczny był znany Ossolińskiemu, ks. Łętowskiemu i innym autorom a następnie ciż porównali byli daty wszystkie, nie byliby bezwątpienia przyszli do tak bezkrytycznego zapatrywania się, zwłaszcza iż

ks. Łętowski wbrew temu co poprzednio powiedział, w innem miejscu Katalogu (str. 135) słusznie mówi: „Ossoliński wpadł na niego z góry na matkę i ojca, lecz to było dobre kiedyś na wiek, w którym Erazm żył. Nas fortuna jego nie razi, owszem za nim przemawia, a czemu dobrowolne wygnanie obrał, pytać należało?“ W obec przywiedzionego dokumentu okazuje się, iż król Aleksander nie obdarzył wprost Erazma szlachectwem, a to tém mniéj, aby to wtenczas miał uczynić, kiedy Erazm bawił jeszcze w Bononii na naukach, jak to ks. Łętowski mylnie podaje (str. 127) polegając w zupełności na Stanisławie Górskim; lecz dopiero daleko późniéj, gdy tutejsza Kapituła katedralna, robiła mu trudności w przyjęciu do grona swego, a następnie po ścisłém wybadaniu i zaprzysiężeniu przez świadków, uznał i potwierdził król Aleksander szlachectwo jego, co wielką zaiste różnicę stanowi w obu razach. Statut z nomenklaturą królowéj Elżbiety mógł być wymierzony z podszczuwania Jana Łaskiego, kanclerza koronnego w téj epoce czasu, kiedy tenże nie był jeszcze arcybiskupem gnieźnieńskim i prymasem, i spowodowałby może swój nieprzychylny skutek dla Erazma w razie niewylegitymowania się z szlacheckiego pochodzenia; gdy zaś ten wywód rodowy przeprowadzonym został jak wyżéj powiedziano, na nic się nie zdały nieprzyjazne i bezskuteczne usiłowania. Wszakże nawet w wypadku i nieuzyskania powyższego dokumentu szlachectwa, Erazm nie zaniedbałby z pewnością, jakeśmy to już wyżéj nadmienili, odwołać się do Konstytucyi koronnéj z r. 1496 za króla Jana Albrechta wydanéj, mocą któréj pewna część osób duchownych nieszlacheckiego pochodzenia, mogła być mianowaną na wyższe dostojeństwa kościelne, jeżeli ciż zaszczyceni byli stopniem doktora *)

*) Statut Zygmunta I wyżéj z daty powołany, zapewnia cztery miejsca dla nieszlachty, to jest dwom doktorom i

i który to stopień naukowy otrzymał Erazm jeszcze w roku 1491 za rektorstwa Jakóba z Gostynina, o czém pisze Sołtykowicz w dziele swém: O stanie Akademii krakowskiéj (str. 596). Przytoczona okoliczność uszła uwagi ks. Łętowskiego, a nawet i tych autorów, na których się powołuje w swéj pracy o Erazmie. My zaś do podań tych, prawie żadnéj nie możemy przywiązywać wiary. I tak Stanisław Łubieński *(Series Episcoporum Plocensium)* zdaje się być jeżeli nie nienawidzącym Erazma, to przynajmniéj uprzedzającym się o nim, jak skoro obwinił go sam, jakoby króla Aleksandra do tyranii i okrucieństwa prowadził i że wielu czyniło ten zarzut Erazmowi, a co jest oczywistą nieprawdą. Słusznie mówi Ossoliński, że radby był, iżby Łubieński z owych oskarżycieli wyszczególnił był przynajmniéj jednego. Miechowita, Kromer, Stryjkowski i inni autorowie samego tylko Michała Glińskiego oskarżają. On bowiem wtedy największe zamachy knował, kiedy Erazm nie był nawet w kraju i posłował w Rzymie. Następnie Andrzéj Krzycki w satyrycznych wierszach a raczéj paszkwilu bezczeszcząc Erazma, iż miał ojca szewca i ladajakiego lutnistę a matkę, co była szynkarką i kumała się byle z kim, w obec wyżéj powołanego dokumentu i przywiedzionych ważnych okoliczności, nie może być w téj mierze uważanym za sumiennego i nie podejrzanego autora, a tym samym jego podanie o Erazmie na paszkwilu wyłącznie oparte na żadną uwagę nie zasługuje. Niesiecki (T. V, str. 416 wyd. Bobrowicza) pisząc o Andrzeju Krzyckim, arcybiskupie gnieźnieńskim, między innemi przytacza

---

dwom magistrom wydziałów naukowych, a to w myśl postanowienia poprzednika swego Jana Albrechta. Późniéj bullą Pawła III papieża z dnia 6 Października 1543 r. oprócz teologów, kanonistów i prawa cywilnego, przydano piątego doktora medycyny.

te słowa: „Żałował jednak biskupem zostawszy, że z młodszych lat, mniéj przystojnemi wierszami zagęścił, drukiem na świat wydane od siebie folijały; i szczerze chciał poprawić, ale zatrudniony to ojczyzny interesami, to pasterską funkcyją, nie mógł przyjść do tego.“ Z tych ostatnich wyrazów wnosić można, iż nie tak dalece mnogość zatrudnień Krzyckiego, nie dozwoliła mu zmazać nieprzystojne folijały, lecz raczéj ambicyja wygórowana tego dostojnika kościoła, znalazła się na zawadzie, ażeby poruszyć tak drażliwą okoliczność. Prawdopodobnie i szykany na Erazma niesłusznie miotane, poniekąd czynić mu mogły wyrzut sumienia. Tu również nie od rzeczy będzie przytoczyć ustęp ściągający się do życia Krzyckiego i w Encyklopedyi powszechnéj Orgelbranda (T. VII) powtórnie wydanéj zamieszczony a który brzmi: „Po śmierci Tomickiego, który (Krzyckiego) jak mógł hamował, puścił się tenże wraz z Boną na wszelkiego rodzaju intrygi i frymarki, pomagał jéj w knowaniu przeciw staremu królowi i krajowi, siał niesnaski, poniżał zasłużonych a posuwał słuźalców i zauszników. Na sejmie Piotrkowskim 1526 do 1537 działając w duchu Bony bałamucił szlachtę.“ Z czego wypływa, iż Krzycki wielu przywarami i namiętnościami niskiemi zaćmiewał świetne przymioty umysłu swojego a tém samém podania jego wiarogodność tracą. Wreszcie i do podań Stanisława Górskiego, zasłużonego zbieracza Tomicijanów o pochodzeniu Erazma nie przywięzujemy żadnéj wagi, albowiem mimowolnie czujemy wstręt do tego wszystkiego, co nosi w dziejach cechę tajności i skrytości, i dla tego też właśnie, że wzmiakowane szczegóły według podania Ossolińskiego wyszły z sekretnéj historyi Górskiego, poddajemy pod wielką wątpliwość w całém znaczeniu tego wyrazu, a to tém pewniéj, iż podanie z tejże saméj sekretnéj historyi Górskiego co do przesłanego niby przez króla Aleksandra dyplomu szlachectwa Erazmowi do Bo-

nonii jeszcze przed przybyciem jego do kraju po skończonych naukach, jest widocznie zmyśloną i nie może się utrzymać, obok przytoczonego wyżéj przez nas dokumentu i innych objaśnień *). Słusznie jeden z naszych uczonych mężów powiedział, iż nie wszystko prawda co starzy pisali.

Z porządku rzeczy, podnosimy słowa ks. Łętowskiego wyżéj przytoczone: „a czemu dobrowolnie wygnanie obrał (Erazm Ciołek) pytać należało?“ Otóż w odpowiedzi czynimy następujące uwagi: przedewszystkiém nie zdaje się zgadzać z prawdą co czytamy w Katalogu ks. Łętowskiego (str. 127) opierającego się na podaniu wzmiankowanego Stanisława Górskiego, jakoby Erazma wychowanie z młodu, było zaniedbane i jakoby przyciśniony niedostatkiem, szukał pożywienia z brząkania na lutni, sam się w téj sztuce wyćwiczywszy bez żadnego mistrza aż do niepośledniéj doskonałości. Niespodzianie spotkało go szczęście mówi daléj autor, gdy ktoś z dworzan upodobawszy go sobie, zaprowadził do Aleksandra naówczas kiedy był tenże ogłoszony W. księciem litewskim. Polubić go miał książę, nie tyle z gęśli jeszcze, co z urody i dowcipu, zaczem łożył na niego i oddał do szkół. Nie zdaje się zgadzać to wszystko z prawdą powtarzam, albowiem Erazm jeszcze za panowania Kazimierza Jagiellończyka ukończył szkoły i Akademiją krakowską, któréj jest i będzie wielkim zaszczytem po wszystkie czasy. Otrzymał on za rządów rektorskich Andrzeja z Łabiszyna 1487 r. stopień bakalaureatu a doktorski o czém wyżéj nadmieniliśmy w roku 1491 i to

*) Fr. Czerny myli się również, przywodząc jakoby Erazm otrzymał wprost szlachectwo od króla Aleksandra, gdyż on tylko wylegitymował się z szlachectwa, przed jego majestatem. Zobacz cenne dzieło p. t. Panowanie Jana Albrechta i Aleksandra Jagiellończyków (149 do 1506). Kraków 1871 (str. 120).

z wielkiém powodzeniem, jak to w Mowie na pochwałę Erazma przytoczył Jan Ursinus, profesor akademii (Wiszniewski (Hist Lit. Pol. T. IV. str. 301). Z tego okazuje się, iż Erazm był już dojrzałym mężem, jak skoro naukowe wyższe zaszczyty osiągnął, a następnie w tejże Akademii w tymże samym roku i następujących 1492 i 1493 wykładał na wydziale filozoficznym różne przedmioty naukowe jako to: a) *De generatione.* b) *Epistolas Ovidii.* c) *Metheororum.* d) *Topicorum* i e) *Tractatus Petri Hispalensis.* I dla tego też Erazm zamieszczony jest w Spisie profesorów i docentów wydziału filozoficznego akademii Jagiellońskiéj, którzy wykładali w latach wyżéj wzmiankowanych aż do r. 1495 włącznie. Niemniéj wyrażonym jest Erazm w Wykazie lekcyj odbywanych na rzeczonym wydziale w powyżéj przytoczonych latach *). Nie potrzebował zatém protekcyi i zasiłku dla uczęszczania do szkół od Aleksandra jako W. księcia Litewskiego, jak skoro Erazm dawno przedtem ukończył był nauki niższe i wyższe w kraju; wstąpienie zaś Aleksandra na tron W. księstwa Litewskiego już po tém wszystkiem późniéj nastąpiło, tym więc sposobem nie potrzebował również Erazm Krakowszczykiem od Bernarda Wapowskiego i Justa Ludwika Decyusza **) nazywany, zasługiwać się Aleksandrowi W. księciu Litewskiemu dopiero w r. 1492 na Sejmie w Wilnie ogłoszonemu, a to brząkaniem na lutni, aby mógł zarobić na utrzymanie i być wysłanym do szkół po mniemaném przedstawieniu go przez jakiegoś dworzanina nie wyrażonego z imienia i nazwiska, na dworze W. księcia Aleksandra

*) Żywot Kopernika i jego naukowe zasługi przez Dra Fr. Karlińskiego. Kraków 1873 (str. 42)

**) Tenże w r. 1528 był rajcą krakowskim, jak o tém przekonywa Spis rajców tutejszego miasta w archiwum miejskiém w oprawnéj księdze zamieszczony.

w Wilnie. Tu nasuwa się ważna okoliczność, mówiąca również przeciw podaniom autorów, jakoby król Aleksander jeszcze będąc W. księciem Litewskim, Erazma niby biednego chłopca i lutnistę, posyłać miał do szkół i nim się opiekować; albowiem w rodowodzie szlachectwa, król Aleksander przywodząc różne przymioty i pochwały Erazma, byłby niewątpliwie nie pominął wyrazić się między innemi, iż tenże od chłopięcych lat, jako wychowaniec na dworze wielko-książęcym, był mu osobiście znany, czego jednak wcale nie czytamy.

Po śmierci Kazimierza Jagiellończyka, gdy Jan Albrecht po nim wstąpił na tron polski w tymże samym roku, zgoła przez czas dziewięcioletniego panowania tego króla, nic jeszcze głośnego nie słyszymy o Erazmie. Wiemy tylko, że wyjechawszy za granicę, przez dłuższy przeciąg czasu doskonalił się tamże w różnych umiejętnościach i naukach, a mianowicie w Bononii. Z czego pokazuje się jasno, iż ojciec jego wedle rodowodu Stanisław, właściciel kamienicy w Krakowie przy ulicy Św. Anny, był w możności wychowywania i kształcenia w kraju a doskonalenia za granicą syna swego Erazma pod słynnym mistrzem Filipem Beroaldim w filozofii i krasomóstwie.

Powróciwszy do kraju Erazm, nie długo czekał na uznanie swych talentów, pięknéj wymowy i głębokiéj nauki przy wrodzonych przymiotach dowcipu, gdyż otrzymał jak wyżéj nadmieniliśmy najprzód probostwo wileńskie a następnie godność kanonika katedry krakowskiéj, sprawując przytem sekretarstwo przy królu Aleksandrze. O téj godności sekretarza królewskiego i probostwie wileńskiem nie wspominają: Ossoliński, ks. Łętowski i inni autorowie. W miesiącu marcu 1501 r. Erazm był wysłany od Aleksandra jeszcze W. ks. Litewskiego do Aleksandra VI papieża, a to w celu złożenia temuż winnego hołdu. W najpierwszém tém poselstwie dał się już poznać zaszczytnie

i chwalił go też wzmiankowany Namiestnik Chrystusowy w wyrazach następujących: *non minus elegantem, quam gravem habuit oracionem.* I ze względu na jego naukę i cnoty w dniu 8 Czerwca 1501 r. mianował go protonotaryjuszem apostolskim. (THEINER Monumenta Pol. N. 309). O czém również żaden z powyższych autorów nie wspomina.

W r. 1503 (nie zaś w r. 1504 jak ks. Łętowski podaje) Aleksander będąc królem, wyniósł Erazma, od roku 1502 kanonika katedralnego krakowskiego na biskupstwo płockie i wyprawił jako posła do Julijusza IIgo jednego z największych papieży. Powiada ks. Łętowski, iż Erazm powróciwszy z poselstwa, dumą się naraził królowéj Elżbiecie, matce Aleksandra, jakoteż i Łaskiemu naówczas kanclerzowi koronnemu. Temu drugiemu przypuszczamy, iż się mógł nie tyle narazić jak raczéj niepodobać, a to z powodu łaski i szczególnego zaufania jakie Erazm posiadał u króla Aleksandra, któréj to ufności jak mówi Kromer *(De rebus gestis Polonorum)* nigdy na złe nie używał, niemniéj téj fortuny stale mu sprzyjającéj; wszakże Łaski nie lubił podobnież jak wiadomo Piotra Tomickiego, albowiem kanclerz ten, późniéj prymas równego nie cierpiał a wyższego nigdy nie dopuszczał. Statut pod firmą królowéj, była to oczywista sprawka Łaskiego, który jak mówi słusznie ks. Łętowski, już nie śmiał z przodu zajrzéć w oczy powiernikowi królewskiemu. Królowéj zaś Elżbiecie tak rozumnéj i dobrotliwéj pani nie można przypisywać zemsty zdala wymierzonéj do jednego z ulubieńców syna swego, bo do takich sposobów nie potrzebowała się udawać, zwłaszcza, skoro Erazm nie miał nawet sposobności królowéj tak dalece się narazić, kiedy też w przeciągu nie pełna dwóch lat po zamianowaniu biskupem Erazma, dnia 3 Sierpnia 1505 r. z tym się pożegnała światem i szczególnym zbiegiem okoliczności postanowienie Statutu tak zwanego królowéj Elżbiety na tenże sam rok przypada.

Tu wspomnieć należy, iż Erazm objąwszy kanoniją krakowską a zarazem i dom pod L. $\frac{123}{168}$ przy ulicy Kanoników w dożywotne posiadanie, przebudował go wspaniale i ozdobnie, połączając dwa domy kapitulne w jedną realność, o czém obszerniéj na właściwém miejscu, gdyż przedmiot ten należy z przeznaczenia swego do innéj naszéj pracy. W tém miejscu to tylko powiemy na podstawie Akt kapituły, iż zatargi między Erazmem i kapitułą, chwilowo, wiadomą legitymacyją spowodowane, wyrównały się niebawem. I pomimo tego, że Erazm zaledwie po kilkoletniém sprawowaniu godności kanonika katedralnego krakowskiego, zostawszy biskupem płockim, nie potrzebował nadal żadnego dożywocia domu od tutejszéj kapituły dla siebie i dla swego dworu; wszelako wyrestaurował takowy wielkim nakładem z gruntu i przekazał tym sposobem piękną pamiątkę kapitule i miastu, jak to świadczy napis zdjęty przez nas z tablicy marmurowéj, niegdyś pod herbem Sulima nad bramą wchodową rzeczonego domu znajdującéj się w murze. Osnowa tego napisu brzmi: *Erasmus Episcopus, Deo suaeque posteritatis commoditati erexit A. D. M. D. V.* Kapituła oceniając tę z jego strony ofiarę, nazwała realność wspomnianą dla uczczenia na zawsze jego pamięci: domem Erazma Ciołka *(Lapidea Ciołkonis)* i tak też jest zapisywana w księgach i aktach kapitulnych. I Długosza *Liber beneficiorum* podobnie ją nazywa, jakkolwiek jest to dopisek późniejszy, albowiem Długosz nie mógł takowego uczynić, jako już nie żyjący w roku 1480. Adam Gadius zaś doktor medycyny, rodem Włoch, tak się wyraża o téj obszernéj, wspaniałéj i dziwnie cudnego smaku budowli, przewyższającéj ozdobami i sztuką architektoniczną, wszystkie inne pałace w Krakowie: „*Dum per urbem Cracoviam uti assolet animi parumper relaxandi causa vagarer, edesque ipsas insigniores suspicerem in plateam canonicorum veniens, magnificentissimum vidi palatium*

sapientissime constructum, foribus fenestrisque pulcerrimis ornatum, quod voce aliorum dixerim non solum amplitudine, verum etiam mira quadam fabrice gratia, sic reliqua palatia superat et excellit, quantum viburna cupressi. Cujusnam esset tale omni preconio dignissimum opus, et sculpte litere et alii mihi pariter declararunt, quibus dixi; utinam hujus similes essent ceteri prelati et ecclesie bona ad utilia et in exemplum omnibus imitandum exponerent.“ Cracovie A. 1516. Adamus Gadius Medicus Italus Erasmo Ciołek Epo Plocensi. (Acta Tomiciana Tomus quartus p. 87).

Herb Sulima na kamieniu wyrzeźbiony jako znak rodowy Erazma, dawniéj zamieszczony w murze nad bramą wchodową, podczas przekształcenia realności téj około r. 1888 przez rząd b. Rzpltéj krakowskiéj na bióra dyrekcyi policyi i dom roboczy, został wyjęty i przeniesiony na ganki kolegijum Jagiellońskiego, gdzie w ścianę osadzony dotąd się znajduje w tém przekonaniu wielu osób, jakoby Piotr Gamrat restaurował rzeczoną realność i że ten herb odnosi się do niego, co jest mylném, jakkolwiek Gamrat i Erazm używali tego samego herbu Sulima.

Po śmierci Aleksandra dnia 19 Sierpnia 1506 r. zaraz, następca tronu Zygmunt I przedłużył Erazmowi *credentiales* czyli listy uwierzytelniające poprzednika swego i wyprawił w poselstwie do wzmiankowanego papieża Juljusza II, aby jak poprzednio oddał obedyjencyją imieniem królewskiém. W podobném poselstwie wysłany był od Zygmunta I do papieża Leona X. Cztéry te wysłannictwa do samego Rzymu ściągały się i dopełnione były nie tylko z chwałą imienia polskiego, lecz zarazem z wielką zręcznością dyplomatyczną, jak mu to wszyscy autorowie przyznają. Piąte poselstwo sprawował Erazm w r. 1518 będąc wysłany na sejm Rzeszy niemieckiéj w Augsburgu zwołany w sprawie ważnéj, bo chodziło o poruszenie całego chrześcijaństwa przeciwko Turcyi, któréj potęga zagrażała Zy-

gmuntowi jako najbliższemu sąsiadowi. Mowa Erazma w tym przedmiocie miana w obec majestatu, zgromadzonych na ten sejm książąt i panów, niemniéj legata papiezkiego i wielu uczonych mężów, zrobiła wielkie wrażenie. Jakób Spiegel, sekretarz cesarski, kazał tę mowę bezzwłocznie drukiem ogłosić, wyrażając, iż nie tylko wysokie uznanie słuchaczy odniosła i wskróś serca ich przeniknęła, ale i do łez poruszyła. Wydanie to przypisane zostało Erazmowi Roterdamczykowi. Tęż samą zaletę przyznał mu Richardus Bartholinus w opisie zjazdu augsburskiego w r. 1518 wydanym. Karol Mecherzyński w dziele swém Historyja wymowy w Polsce (str. 375) podaje tę obszerną mowę w całéj osnowie przełożoną z łacińskiego na język ojczysty przez Ossolińskiego. Tenże Mecherzyński podnosząc w niéj niektóre ustępy prawdziwie krasomówcze, przytacza toż samo co Ossoliński, iż Orzechowski w mowie pogrzebowéj na cześć Zygmunta I naśladował pióro Erazma. Mowy które miał Erazm do Julijusza II i Leona X są również wydrukowane. Nadto jest zachowaną mowa piękna Erazma do cesarza Maksymilijana I miana imieniem Zygmunta I.

Sejm wyżéj wzmiankowany, jak wiadomo z dziejów, rozjechał się nic nie postanowiwszy, a cesarz Maksymilijan I nie tracąc nadziei ani ochoty do wojny, radził Erazmowi pośpieszyć do Rzymu z towarzyszami poselstwa, to jest Rafałem Leszczyńskim, kasztelanem lędzkim i Boguszem, marszałkiem litewskim, o czém téż Erazm doniósł niebawem królowi. W tymże samym roku, kiedy Zygmunt I wchodził w związki małżeńskie, Erazm wybranym został przez tegoż na posła królewskiego wraz z Janem Lubrańskim, biskupem poznańskim, Łukaszem Górką, jenerałem Wielkopolskim i Krzysztofem Szydłowieckim, kanclerzem W. koronnym, celem powitania i przyjęcia królowéj Bony na granicy Polski. O tém wysłannictwie nie wspominają wcale Ossoliński, ks. Łętowski i inni autorowie piszący o Erazmie.

Nie długo potém śmierć Maksymilijana I cesarza nastąpiła, i z tego wydarzenia wynikły zawiłe okoliczności względem obsadzenia tronu césarskiego. Leon X papież z wszystkich możebnych protendentów, najwięcéj się obawiał Karola V króla hiszpańskiego i neapolitańskiego, któremu właśnie jeszcze za życia Maksymilijana I król Zygmunt przyrzekł był kréskę czeską wpływem synowca swego, Ludwika, króla węgierskiego i czeskiego. Wiedział o tém papież i dla tego starał się przez Erazma skłonić Zygmunta do widoków swoich, życząc mu pomienionego berła. Znajdują się w téj mierze dwa *Breve* papiezkie do Zygmunta. *(Acta Reg. T. V. p. 48 i 49).* Jedném z dnia 27 Marca 1519 r. jego samego zachęcając, drugiém z dnia 13 Maja t. r. poleca mu Franciszka I króla francuzkiego. Że zaś w takowych zamiarach i działaniach nie wypadało samemu papieżowi z otwartością się wypisywać, spuścił się przeto w tym względzie na Erazma, zalecając go Zygmuntowi jako najzdolniejszego do poselstwa na Sejm elekcyjny. W odpowiedzi król Zygmunt dziękuje Leonowi X że go tak wysokiego stopnia godnym sądził, oraz i za oświadczoną przez Erazma wszelką do tego pomoc i radę, pozostając stale i stanowczo przy raz powziętém postanowieniu swojém. Wszakże niedowierzając Erazmowi, wysłał Zygmunt do Frankfurtu na sejm Macieja Drzewieckiego, biskupa kujawskiego i Rafała Leszczyńskiego, starostę słuchéckiego.

Wywiązała się téż sprawa trudna z Krzyżakami, którym Leon X sprzyjał niepomału. Zygmunt I wziął się znowu do wysłannika swego, gdyż nie można było znaleźć drugiego Erazma; wszakże nie łatwo było Erazmowi sprostać ważnemu zadaniu, aby nie obrazić z jednéj dworu króla Zygmunta I, z drugiéj zaś strony dworu rzymskiego w podniesieniu energicznem téj sprawy i porozumieniu się wzajemném. Doradzał on Zygmuntowi I potwierdzenie wiecznego przymierza z Krzyżakami pod pewnemi warun-

kami, nadewszystko zaś w liście trzecharkuszowym z dnia 25 Stycznia 1520 r. z Rzymu wystósowanym (Ossoliński, T. I. str. 389), na dwa lata przed śmiercią swoją zalecał wcielenie tychże na zawsze do Korony polskiéj, unikając przytém narażenia osoby swojéj. Nikt zapewne nie zaprzeczy, że bezwątpienia lepsze było zapatrywanie się polityczne i to co Erazm radził, aby wcielić Krzyżaków do Korony, niż to, na czém skończył Zygmunt I stanowiąc lennikiem siostrzeńca swego. Królowi ta rada niepodobała się i oburzał się między innemi i z tego powodu na Erazma w liście z dnia 26 Stycznia 1520 r., iż proponował ujmowanie sobie ludzi złotem. Zygmunt miał jeszcze do niego i tę urazę, że mniéj uważał na prawa Korony, gdy dworacy rzymscy najbogatsze prebendy nawet z pod prawa rozdawnictwa królewskiego w Rzymie, sobie bez trudności zapewniali. Erazm na to odpowiadał i tłomaczył się królowi, iż najlepsze jego chęci inaczéj przedstawiano, potrzebnych pieniędzy nienadsyłano, na listy odpowiadano niedbale, zgoła mieszano mu wszystkie plany i pomysły. Polskę zaś tak osławiono w Rzymie, iż wysłannicy wymawiali się od legacyi, albo wracali z drogi. Nakoniec Erazm nękany przeciwnościami, przylgnął więcéj do rzymskiego dworu, i to téż stało się przyczyną, iż przez niejaki czas popadł w niełaskę u Zygmunta I. Przestrzegał go téż kilka razy listownie Piotr Tomicki, biskup krakowski, a mianowicie pod dniem 22 Lipca 1520 r. że popsuł sobie w kraju dobre rozumienie o sobie a nawet obudził był wrzawę niemałą. Listy tegoż biskupa do Erazma pokazują, jak wielką wziętość i sławę miał biskup płocki w kraju i po za obrębem jego. Nie ulega żadnéj wątpliwości, że Erazm starał się w Rzymie o kapelusz kardynalski, albowiem mając tamże przeważne wpływy, mógł sobie rościć uzasadnioną nadzieję otrzymania takowego; lecz aby Erazm starać się miał o jakieś biskupstwo w Niemczech, wątpić się godzi,

gdyż wiadomość ta przez autorów chórem powtarzana po większéj części ze źródeł podejrzanych pochodząca, jako od osób nienawiścią przeciw Erazmowi pałających, potrzebowałaby zkądinąd potwierdzenia i więcéj ją za złośliwie wymyśloną pogłoskę poczytać należy. Pragnął też Erazm dla nieprzełamanéj i oddawna trwającéj niechęci przeciwko arcybiskupowi Łaskiemu, wysunąć płockie biskupstwo z pod zwierzchności prymasowskiéj, a jeżeliby już nie Rzymowi, to zrobić go podległém biskupowi kujawskiemu. (Bużeński *in vitis Archiepisc. Gnesn.*). Nie zdołał jednak tego zamysłu biskup nasz przeprowadzić, jak podobnież nie powiodła mu się erekcya funduszu prałatów przy kolegijacie pułtuskiéj, którą postanawiał na przyłączonych do niéj różnych farach. Zniecierpliwiony przeciwnościami i zniechęcony do kraju na dwa lata przed śmiercią zasiedział się był w Rzymie, gdzie od Leona X statecznie wysoko poważany, utrzymywał znaczny dwór, otaczając się uczonymi cudzoziemcami, mniéj zaś rodakami, których poniekąd unikał.

Na dworze Erazma marszałkował Piotr Gamrat, h. Sulima, ten sam, który późniéj był biskupem krakowskim i arcybiskupem gnieźnieńskim. W kilka miesięcy po śmierci papieża Leona X w dniu 1521 r. następionéj, rozstał się również Erazm niedługo (w parę miesięcy) z tym światem w r. 1522, niewiadomego dnia i miesiąca, jeszcze w sile wieku, z przyczyny zaraźliwego powietrza podówczas panującego, (jak o tém pisze Marcin Bielski w swéj Kronice tudzież inni autorowie), niedoczekawszy się kapelusza kardynalskiego. Przed samą śmiercią widział jeszcze Erazm koronacyją nowego papieża Adryjana VI, podczas któréj to uroczystości, jako uwierzytelniony poseł Zygmunta I w imieniu tegoż do Namiestnika Chrystusowego przemawiał i o czém Wapowski (*In Fragm. p. 585*) wiadomość podaje. Z czego okazuje się, iż Erazm do ostatnich dni życia swe-

go, nie opuścił stanowiska poselstwa i że nie był wcale odwołanym w tym przymiocie przez króla Zygmunta, a którą to ważną okoliczność inni autorowie zamilczają.

Spoczywa ten mąż w kościele N. P. Maryi del Popolo, gdzie ma nagrobek według podania ks. Łętowskiego; według zaś podań innych autorów nagrobek jego znajdować się ma w katakumbach Św. Piotra na Watykanie.

Niesiecki myli się w swéj Koronie Polskiéj, jakoby Erazm sprawując poselstwo polskie w Rzymie, dopiero 1524 r. pożegnał się z tym światem, gdyż przeciw temu podaniu mówi dowodnie list oryginalny z roku 1522 w rękopismach heilsbergskich Zygmunta I do Jana Dantyszka naówczas posła u cesarza Karola V. W liście tym uskarża się król, iż papież po śmierci Erazma, biskupa płockiego, toż biskupstwo oddał bratu mistrza Krzyżaków w Prusach. Niemniéj myli się Niesiecki w swéj Koronie, tudzież inni autorowie, jakoby Erazmowi służył h. Ciołek zamiast Sulima. Ks. Łętowski myli się (128) w przytoczeniu, jakoby Niesiecki położył był herb Sulima wspominając o Erazmie Ciołku.

Podczas dłuższego pobytu swego w Rzymie, Erazm zgromadził był znaczny księgozbiór. Między rzadkościami znajdować się miał Pontyfikał *(Pontificale)* z opisem koronacyi króla Aleksandra z cudnie pięknemi i wielkiéj wartości malowaniami, na pargaminie przedstawiającemi tę uroczystość, kościół katedralny zamkowy i ubiory współczesne Polaków. Rękopism ten dostał się z księgozbioru Załuskich do Puław, gdzie jeszcze w r. 1830 wiarogodne osoby oglądały tę starożytną pamiątkę narodową. *Decretalia* Grzegorza IX, które Janocki między rzadkości księgozbioru policzył, mniéj nas obchodzą.

Erazm będąc uczonym, znawcą i miłośnikiem sztuk pięknych a przedewszystkiem rzeczy ojczystych, wspierał nauki i uczonych. Filip Beroaldi, o którym wyżéj wspo-

mnieliśmy, dzieło swoje: *De Terręmotu et Pestilentia, cum Annotamentis Galeni* w Bononii 1505 r. wydrukowane, przy stósownym liście dedykował naszemu pasterzowi, rozpoczynając takowy od wyrazów: „*Ad maximum antistitem D. Erasmum Vitellium Episcopum Plocensem*“ *). Podobnież Stanisław z Łowicza przypisał Erazmowi Listy Philelpha drukowane w Krakowie u Jana Hallera 1512 roku. Niemniéj rzeczony drukarz przypisał także Erazmowi Mszał dla dyjeceszyi Płockiéj drukowany u niego 1520 r. Wreszcie Baltazar Samosarski z Mazowsza, *bonarum Artium Doctor* pracę swą poświęcił naszemu biskupowi pod tytułem: *Judicium Astronomicum anni 1521 ad Rev. in Christo Patrem D. D. Erasmum Episcopum Plocensem Oratorem Sigismundi invictissimi Regis Poloniae ad SS. PP. Leonem X* **).

Erazm miał się dużo przyłożyć za panowania króla Aleksandra do rozmnożenia szkółek ludowych w kraju. Janocki zaś zowie tego męża wskrzesicielem i zaszczepicielem nauk w Polsce. Pochwała ta, może trąci nieco przesadą.

Rękopism listów Erazma, z dokonanych różnych poselstw wniósł był do biblijoteki heilsbergskiéj Tideman Gize, biskup warmiński i sekretarz obu królów Zygmuntów. Kopija z tego rękopismu po śmierci Andrzeja Stanisława Załuskiego, biskupa krakowskiego, miała się dostać do biblijoteki akademji Jagiellońskiéj. Oprócz téj kopii listów, wzmiakowana biblijoteka posiadać miała testament Erazma Ciołka, wszakże jak mówi Ossoliński nie mógł

*) Dzieło to znajduje się w biblijotece książąt Czartoryskich w Sieniawie. Zobacz Biblijografiją Piśmiennictwa Polskiego z działu matematyki i fizyki przez Teofila Żebrawskiego. Kraków 1878 r (str. 70).

** Książka ta znajdowała się w biblijotece Koustantego Świdzińskiego, jak o tém pisze Żebrawski w powyżéj namienioném dziele (str. 100).

takowego wynaleźć i my również tych szacownych pism, obecnie dopytując się, tamże nie znaleźliśmy.

Zestawione treściwie z poglądem krytycznym, znane nam szczegóły dodatnie i ujemne do żywota tego znakomitego biskupa odnoszące się i z innego stanowiska, aniżeli jak dotychczas się zapatrywano, nadewszystko zaś z całą sumiennością rozbierane i na dowodach oparte, przekonać mogą, iż zarzuty niesłusznie były czynione Erazmowi pod względem podłego pochodzenia. Choćby też on był najniższego stanu, nie mogło to wszystko, co od losu i przypadku więcéj zależy, wydziedziczyć wielkiéj nauki i wielkiéj zasługi jego, dla kościoła i kraju. Przyznać atoli należy (gdyż tu panegiryku nie piszemy, usiłując jedynie bezstronnie przedstawić prawdę), iż biskup nasz obok tylu pięknych zalet serca i duszy, był umysłu wyniosłego a gdyby przymioty przeważne połączyć był chciał z niejaką pokorą kapłańską, Erazm Ciołek przodowałby przed innymi biskupami, albowiem przymioty ludzkie, o tyle się zalecają, o ile z nimi nie idą w parze pycha i zarozumiałość. Wszakże w każdym razie Statut tak nazwany królowéj Elżbiety nie wygnał Erazma z kraju, jak to kilkakrotnie w żywocie jego, ks. Łętowski przywodzi, gdyż to musiałoby było nastąpić w r. 1505, to jest od chwili ogłoszenia takowego; lecz nienawiść wielka z zazdrością połączone i przeciw Erazmowi występujące, pomimo, iż przy rozumie, talentach i nieposzlakowaném życiu, nic zarzucić nie można było ulubieńcowi królów, zniecierpliwiły tegoż do najwyższego stopnia, niemniéj wręcz przeciwne zapatrywanie się jego polityczne jako dyplomaty i polityka w sprawie Zakonu krzyżackiego, skłonić i znaglić mogły tego męża, iż na parę lat przed śmiercią nie zajrzał więcéj do kraju, przeniósłszy się na stały pobyt do Rzymu, czyli jak się ks. biskup Łętowski w inném miejscu wspomnianego swego dzieła właściwiéj wyraził, iż Erazm tamże dobrowolne sobie obrał wygnanie.

Tu wreszcie nie będzie zbyteczną rzeczą wspomnieć, iż Encyklopedya powszechna warszawska przez Orgelbranda pierwotnie na większy rozmiar wydana, najmniejszéj wzmianki o Erazmie Ciołku, biskupie płockim nie uczyniła.

Wywód szlacheckiego pochodzenia Erazma Ciołka kanonika katedralnego krakowskiego, późniéj biskupa płockiego.

Alexander Dei gratia, Rex Polonie, Magnus Dux Lithuanie, Russie, Prussieque Dominus et heres.

Significamus tenore presentium quibus expedit, universis, quomodo postquam fuisset differentia exorta, inter venerabilem capitulum ecclesie cracoviensis ab una, et venerabilem Erasmum Cziołek de Cracovia, prepositum Vilnensem, secretarium nostrum, pro de et super ipsius Erasmi ad eandem ecclesiam cracoviensem receptione partibus ex altera, sic quia prelati et canonici ecclesie ejusdem cracoviensis, ignobilitatem eidem Erasmo obiicerunt, qua impediente et privilegio communi Regni nostri obstante, eum ad ecclesiam et capitulum eiusdem ecclesie recipere recusabant; pro quo quidem Erasmo nobis eosdem prelatos et canonicos cracovienses ut receptus per eos fuisset petentibus, dum illi ad Nostre Maiestatis conspectum personaliter venientes, petitionique nostre respondentes, impedimentum ignobilitatis preposuerunt, ventum exinde fuit, ut ipse Erasmus propositioni illi, in vim responsionis illius coram nobis facte, replicaret personaliter, affirmans nullam tale impedimentum ignobilitatis in se consistere, sed olim nobilem Stanislaum Cziołek, civem cracoviensem, genitorem suum fuisse de nobili Polonorum familia Sulimorum ortum habentem, seque propterea in scientiis et facultatibus tandem divinis et humanis, tam in studio alme universitatis cracoviensis, quam in conversa-

tione doctorum virorum competenter eruditum, in curiaque nostra et ubique honeste ac virtuose conversatum, et nobili genere nobilem nobiliterque genitum, et ad eandem, ac quamlicet ecclesiam habilem esse. Contra quem dum ibidem coram nobis assertio prelatorum, eorundem tanquam inhabilitandum eum excandesceret, et Erasmus sese ad probandum id, quod affirmaret admitti peteret, nos tunc de consilio consiliariorum nostrorum, lateri nostro assidentium ad probandum eum admisimus, et dum hec ita certis die et tempore preteritis gererentur, die tandem altera, pro qua, ac audienda infrascipta coram nobis fieri dictum, venerabile capitulum per generosum Hinconem, terre lanciciensis subcamerarium, curiensem nostrum in vim citatorii avisatum effecimus, ut coram nobis comparuisset et infrascripta fieri audivisset, vel cum non deberent fieri, causas allegasset. Quo quidem venerabili capitulo nec per se, nec per alium comparente produxit coram nobis ipse Erasmus generosos et strenuos Marcissium de Wroginowicze et Sigismundum Stosz milites ac nobiles, Joannem Farurei de Grambów, tenutarium in Osovnicza districtus biecensis, Nicolaum Roski de Rosa terre sandomiriensis de armis Sulimorum, Gasparum de Sułovo et Lucam de Faschcziczevo terre cracoviensis de nobilitate Osmorogorum. Zavissium et Martinum de Woinarovo dicte cracoviensis terre de familiis Streparum, regni nostri indigenas. Sicque coram nobis in consiliique nostri medio, predicti strenui Marcissius et Sigismundus aule nostre milites veterani palam fassi et testificati sunt, magnifico Petro Misskowski palatino lanciciensi, per suum certum nuntium eorum approbante testimonium, quia noverant olim Stanislaum civem cracoviensem, domicilium tunc habentem proprium Cracovie in platea sancte Anne, semper se pro nobili gerentem, causam scientie referendo, quia ipsi et hospites activi in domo dicti olim Stanislai

multotiens hospitabantur et quotiens conversative contingebat cum eodem,' velut hospite, passivum per eos vel alios nobiles homines secum contendi, illique olim ribaldrie ut vulgariter obiicitur aut ignobilitate curiensi per contendendum obiici, semper ipse olim Stanislaus pro nobilitate sua certabat sic, quod cuilibet, militum secum contendentium se opponebat duriter, repugnans obiectis et certare tunc ad vitam et sanguinem cupiens, quia nobilis quamvis non dives, tamen eque bene ut aliquis divitum nobilium de nobilibus parentibus nobiliter genitus esset. Tunc demum immediate Erasmus ipse institit et petiit, ut reliquos illos nobiles qui sue texturam genealogie indubitanter cognoscerent, examinaremus et eo instante per magnificum, venerabilem et generosos Stanislaum de Chodecz castellanum et capitaneum leopoliensem, Joannem Rabsthinski curie nostre marschalcum et capitaneum sandomiriensem, et Joannem de Lasco, decanum vladislaviensis et canonicum cracoviensis ecclesiarum, nostrum majorem secretarium, presentes et per nos ad id deputatos, pro tribunalique nostro in aula nostra sedentes, fuere examinati, qui tactis eorum manibus sacris, juramentis corporabiliter prestitis, deposuerunt ordine infrascripto. In primis Joannes Farurei et Nicolaus Roski recognoverunt, quia olim Stanislaus Cziołek, civis cracoviensis erat nobilis, filius olim Stanislai de Grabów, qui erat avus ex linea paterna Erasmi predicti, sicque fassi sunt et patrem et avum predictos Erasmi fuisse nobiles ex stirpe et ex familia Sulimorum. Item Gasparus de Sułovo et Lucas de Faschcziczevo deposuerunt, quia nobilis olim Catherina ava Erasmi ex linea paterna, que erat consors Stanislai genitoris Erasmi, oriunda nobilis ex familiis et armis testium ipsorum per lineam masculinam seu paternam, cujus familie ac testium paternum insigne nobilitatis est, ac dicitur Osmorogorum. Item Zavissius et Martinus de

Voynarovo deposuerunt; quia mater avie inducentis Erasmi, que proavia erat ex linea paterna ejusdem Erasmi, nobilis erat, ortum habens ex familiis nobilibus tribus testium ipsorum de armis et insigni Streparum. Sicque eandem proaviam Erasmi nobilem de Strepis, matrem avi, aviam genitoris Erasmi vero proaviam recognoscebant, causam scientie ex majoribus sumptam referentes, ejus tamen proavie nomini ignari essent quorum depositiones testium, dum per eundem Joannem de Lasco, secretarium nostrum, coram nobis in consilii medio loquerentur, easque audiremus, et tam ex illis quam ex approbatione nobilitatis in vita professe sufficienter docta, deducta, probataque coram nobis, ejus ipsius Erasmi nobilitas esset, nos recensitis illis deductionibus et probationibus mature et graviter ponderatis decrevimus, nobilitatem Erasmi illius, ordine premisso deductam, per nos approbandam et confirmandam, presentibus decernentes, Erasmum ipsum, cujus nobilitas et virtus innata, ex doctrina et conversatione ad curiam nostram honestissima, cujus ipse meminit, jam pridem nobis cognita fuit, nobilem esse ex parentibus suprascriptis nobilibus oriundum, ita quoque ad universas dignitates, officia personatus et administrationes spirituales et seculares, ad quos vel ad quas nobiles in regno nostro assumi, institui et recipi consueverunt, habilem et idoneum esse; quem nos quoque ex plenitudine authoritatis nostre et super abundanter habilitamus, omnem nobilitatis geniture defectum siquis in eo esset, abolendam et abolemus tenore presentium mediante in perpetuum. Harum, quibus sigillum nostrum est subappensum testimonio literarum. Datum Cracovie feria 5. ipso die SS. Tiburcii et Valeriani martyrum, anno domini millesimo quingentesimo secundo, regni vero nostri primo.

(Karta protokółu Metryki koronnéj 173)

Rękopism ks. Sydona Ślęczkowskiego: *Dzieje kościoła katolickiego w Polsce i na Rusi* oddano ks. Wal. Kalince.

Na wniosek Ces. Dra A. Bojarskiego postanowiono oświadczyć p. Wagnerowi, redaktorowi Dziennika praw państwa, że wydział gotów jest wspomagać p. Nowickiego, tłumacza polskiego, w jego pracy na każdorazowe żądanie; stałéj zaś pomocy podjąć by się mógł tylko zawezwany przez Wys. c. k. Mininterstwo spraw wewnętrznych.

Posiedzenie komisyi historycznéj

dnia 15go lipca.

Przewodniczący w zastępstwie: Dyr. wyd. J. Szujski.

Odczytano list p. S. Smolki z podróży do Wielkopolski, zkąd zaczerpnięto zarazem miłą wiadomość, że p. Ign. Zakrzewski przewodniczący Oddziału historycznego Tow. nauk pozn. ma zebrany bogaty dyplomataryjusz Wielkopolski. Komisyja oświadcza gotowość, gdyby tego potrzeba się okazała, przyjścia w pomoc temu wydawnictwu.

Powzięto do wiadomości listy oddziału lwowskiego komisyi historycznéj z dnia 3 Czerwca i 1 Lipca.

Z dnia 3 Czerwca 1874 r.

Zdawano sprawę z postępu przygotowawczych prac do wydawnictwa Mon. Pol. histor., regestów Rusi i repertoryjum aktów, listów i t. d. Dr. A. Hirschberg przed-

kłada gotowe kartki z drugiego tomu Załuskiego *Epist. histor.-familiares*, które się przy sposobności prześle do Krakowa.

We Lwowie dnia 3 Czerwca 1874 r.

August Bielowski.
Dr. *Xawery Liske.*

Z dnia 1 Lipca 1874 r.

Zdawano sprawę z postępu prac przygotowawczych do wydawnictwa Mon. Pol. hist., przyczém poruszono pytanie: jak się zachować w obec ortografii rękopisów? Nad kwestyją tą wszczęła się ożywiona dyskussyja, w któréj brali udział wszyscy członkowie. Zgodzono się ostatecznie, że w obec najrozmaitszych rękopisów, które wejdą do III tomu Monum. Pol. hist. nie da się ustanowić jedna wyłączna zasada, lecz że oznaczyć ją trzeba stósownie do materyjału, który wydawcy będą mieli pod ręką. Co do zachodzącego bardzo często w tekstach łacińskich, tak dyplomów jak książkowych rękopisów „ÿ", zgodzono się jednomyślnie, aby je w druku oddawać za pomocą „ii".

Wreszcie postanowiono jednomyślnie udać się do Wysokiego zarządu z prośbą o najprędsze nadesłanie gotowych pism Akademii, najpóźniéj do dnia 15 Lipca, a to z tego względu, że w tym czasie rozjeżdżają się wszyscy członkowie komisyi a przedewszystkiém dyrekcyja Zakł. Ossolińskich, na któréj ręce Wys. Zarząd przesłać zamierza publikacyje dla członków, życzyćby zaś sobie wypadało, aby każdy z członków mógł na wakacyje zabrać z sobą pisma Akademii, a nie potrzebował na nie czekać aż do powrotu t. j. aż do Października.

We Lwowie 1 Lipca 1874 r.

August Bielowski.
Dr. *Xawery Liske.*

Komitet wydawniczy proponuje oznaczenie wynagrodzeń za pracę około wydawnictwa materyjałów od 5 Złr. jako minimum do 15 Złr. jako maximum (za arkusz druku), co komisyja przyjmuje.

P. Bogdan Łuszczyński przedstawia komisyi *Index Oblat* w księgach grodu krakowskiego do lat 1572—1795, który komisyja do użytku swego nabyć postanowiła.

Posiedzenia komisyi dla filozofii

dnia 2 i 22 Maja.

Przewodniczący Dr. J. Kremer.

Przewodniczący przedstawia komisyi zasady opracowanéj przez siebie Logiki, rozwija swoją teoryję o pojęciach i sądach, niemniéj szczegóły, w których odstępuje w nauce o wnioskach od dotychczasowych opracowań. Odrębną metodą rozwinął także Dr. J. Kremer naukę o wnioskach rozłącznych.

Dr. Straszewski udziela krytycznéj wiadomości o dziele Lewesa: *Problems of life and mind.* W ostatecznem rozwinięciu zasady pozytywnéj Augusta Comte: „że nie znamy tylko materyję“ dochodzi Lewes w książce swojéj do panteizmu. Charakterystycznem jest także, że Lewes już nie ogranicza filozofii do zakresu zmysłów, że dowodzi konieczności metafizyki, będącéj niejako logiką przedmiotową, t. j. logiczném rozwinięciem naszéj wiedzy o przedmiotach i o sobie aż po za granicę zmysłowości.

Dr. STRASZEWSKI zdawał w ciągu dalszym sprawę z dzieła LEWESA.

Dnia 6 i 19 Czerwca.

Przewodniczący: Dr. J. KREMER.

Prof. Dr. SIEDLECKI przedstawia rozpoczętą już i znacznie posuniętą biblijografiją filozofii w Polsce.

Prezes Ak. Dr. J. MAJER składa komisyi drukowaną pracę Dr. STAŃSKIEGO: *Nouvelles etudes sur la spontanéité de la matière*, którą Dr. STRASZEWSKIEMU oddano do referatu.

AKADEMIJA UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE.

Rok 1874.

WYDZIAŁ HISTORYCZNO-FILOZOFICZNY.

Nr. 13.

Posiedzenie dnia 10 października.

Przewodniczący: Dyr. Józef Kremer.

Przewodniczący wita obecnego członka kor. Akademii p. J. Tetmajera.

Sekretarz Dr. J. Szujski składa rozprawy p. Podbereskiego, p. t.: *Gerros na Gerrach*, przyczynek do piérwotnych dziejów Litwy; tudzież: *Słupy Herkulesa na Dnieprze*. Referat bliższy o tych pracach oddano Sekretarzowi.

Czł. nadzw. Sen. Konstanty Hoszowski, czyta dalszy ciąg pracy, p. t.: *Wiadomość o mieszkaniach arcybiskupów, biskupów, prałatów, kanoników przy ulicy Kanoniczéj w Krakowie, a mianowicie o kamienicach zwanych domami ś. Stanisława i ś. Jacka.*

Posiedzenie komisyi dla filozofii

dnia 22 października.

Przewodniczący: Dyr. J. Kremer.

Dr. Straszewski składa referat z rozprawy p. tyt.: *Nowy pogląd na metodologiję filozoficzną*, który komisyja przyjmuje.

Prof. A. Siedlecki zdaje sprawę z dalszego ciągu pracy około biblijografii filozofii w Polsce.

Posiedzenie komisyi archeologicznéj

dnia 22 lipca.

Przewodniczący Dr. J. Łepkowski.

Dyrektor Sekcyi wykopalisk p. A. H. Kirkor odczytał sprawozdanie z uchwał téj sekcyi, które komisyja przyjęła. Sprawozdanie brzmi jak następuje:

„Dnia 28 marca 1874 roku odbyło się posiedzenie Sekcyi wykopalisk komisyi archeologicznéj, pod przewodnictwem A. H. Kirkora, na którém roztrząsano następujące kwestyje:

1) Na posiedzeniu komisyi archeologicznéj d. 14 marca Dr. Kopernicki, na zasadzie uchwały téjże komisyi w d. 23 maja 1873 odczytał swe wnioski względem

poszukiwań paleo-antropologicznych w kraju naszym. Wnioski te komisyja archeologiczna odstąpiła właściwéj sekcyi wykopalisk. W skutek tego, po odbytéj wspólnéj dyskusyi, uchwalono co następuje: 1) Wnioski Dra Kopernickiego względem delegowania osób kompetentnych do przejrzenia planów trass projektowanych robót komunikacyjnych, oraz względem wysłania na miejsce robót na punktach nas obchodzących, członka swojego, ażeby, będąc tym robotom przytomny, wyzyskał je w celu naukowym, Sekcyja wykopalisk uznała za niepraktyczne; gdyż według wyjaśnienia kompetentnego pod tym względem p. P. Umińskiego, zamiast wysyłania członków do przejrzenia trass robót projektowanych, a później dla znajdowania się przy tych robotach, coby zajęło niemało czasu, a nikt z obecnych członków nie może wyłącznie tego rodzaju pracy poświęcić się na czas nieokreślony, stósowniejszém byłoby prosić osoby, od których zarząd projektowanych robót z Tarnowa do Leluchowa (gdyż o ile wiadomo Sekcyi, w tym tylko kierunku roboty mają się wkrótce rozpocząć), zależeć będzie, aby na koszt komisyi nadesłać raczyły plany trass projektowanych robót. Delegowanym zaś być może członek komisyi na miejsce robót w takich tylko razach, kiedy się otrzyma uwiadomienie, że przystąpiono do uskutecznienia większych przekopów, które prawdopodobnie nastręczyć mogą przedmiotów dokładnego zbadania wymagających; — 2) Ułożenie wskazówki dla pp. Inżynierów kolejowych, polecić p. Kopernickiemu pod względem antropologicznym, oraz po naradzeniu się z osobą kompetentną pod względem geologicznym; przewodniczący zaś, Kirkor, przyrzekł ułożyć takąż wskazówkę pod względem archeologicznym; — 3) Porozumienie się z osobami,

wskazanemi przez Dra Kopernickiego, które podług jego zdania udzielić mogą potrzebnych wiadomości do badań antropologicznych, nakoniec zwracanie uwagi na roboty budownicze na większą skalę, zależeć będzie od nowoutworzonéj komisyi antropologicznéj, z tém jednakże zastrzeżeniem, ażeby ta ostatnia o wszelkich wykopaliskach, mających ściśle archeologiczne znaczenie, raczyła komunikować komisyi archeologicznéj dla właściwego z jéj strony zbadania i zaopinijowania.

2) Uchwalono: wystósować odezwę od komisyi archeologicznéj do komisyi fizyjograficznéj z prośbą, ażeby polecać raczyła członkom swoim delegowanym dla badań fizyjograficznych, notowanie miejsc, gdzie napotkają w czasie swoich wycieczek grodziska, cmentarzyska pogańskie, kurhany i inne zabytki tego rodzaju i udzielanie wiadomości o nich komisyi archeologicznéj. Dla ułatwienia zaś notowania i wyjaśnienia, czego mianowicie wymagać się od nich, przesłać stósowną ilość kartek wykazu, na których sekcyja wykopalisk spisuje zabytki przeszłości.

3) Mając na względzie: *a)* oświadczenie sekretarza Akademii Dra Szujskiego o wskazanych przez członka Akademii ks. Pietruszewicza zabytkach w wschodniéj Galicyi, mianowicie w Dźwinogrodzie nad Dniestrem i Uryczu, jak również koło Halicza i *b)* oświadczoną gotowość przez przewodniczącego i członków sekcyi przedsięwzięcia w ciągu tego lata badań archeologicznych, uchwalono: 1) niezależnie od ukończenia rozpoczętych badań w torfisku kwaczalskiém, koniecznego dla otrzymania ostatecznych wyników naukowych, polecić Kirkorowi zbadanie w tym roku: wskazanych przez Dra Szujskiego Dźwinogrodu i Urycza, skomunikowawszy się poprzednio z ks. Pietru-

szewiczem, w celu otrzymania bliższych szczegółów, oraz zawiadomienia, czy chciałby i sam wziąć udział w tych badaniach (co już dokonaném zostało, ale odpowiedź jeszcze nie nadeszła), nadto zbadanie okolic Halicza, mogiły świéżo zapadłéj niedaleko Horodeńki po za Dnieprem, Chocimierza w tymże powiecie, gdzie ma się znajdować baba kamienna i w ogóle głębsze zbadanie brzegów Dniestru w południowo-wschodniéj części Galicyi, obfitujących w mogiły; nakoniec zbadanie pobojowiska pod Krzeszowicami i cmentarzyska w Popówce, nie ograniczając się wcale temi tylko miejscowościami, jeźliby w okolicach ich lub w czasie wycieczki na nieznane jeszcze zabytki natrafił. 2) P. Piotrowi Umińskiemu polecić zbadanie dwóch znanych mu miejscowości w okolicach Bochni. 3) J. N. Sadowskiemu, po skomunikowaniu się z Towarzystwem przyjaciół nauk w Poznaniu, polecić wspólnie z delegowanym przez to ostatnie członkiem, zbadanie miejscowych zabytków w W. Księstwie poznańskiem i Prusach, szczególnie tych miejscowości, o których powiemy niżéj; 4) nakoniec, Dr. Kopernicki oświadczył gotowość dokładnego obejrzenia jaskini w Magórze, w któréj jak świadczy Prof. Nowicki znajdowano kości niedźwiedzia jaskiniowego i jaskini w Szaflarach.

4) Przewodniczący Sekcyi przypomina, że stósownie do poprzednich uchwał, do koniecznych warunków postępu i rozwoju archeologicznego u nas, niezbędném jest, ażebyśmy zawsze świadomi byli obecnego ruchu na tém polu za granicą, a przeto koniecznem roztrząsanie wychodzących dzieł w zakresie archeologii. Stawia przeto wniosek, aby sprawozdania podobne wprowadzane zostały na każde z posiedzeń komisyi archeologicznéj. — Na to wezwanie czł. J. N. Sadowski oświadczył, że właśnie przysposabia na jedno

z najbliższych posiedzeń szczegółowe sprawozdanie z dzieł Krügera i Wagnera, czł. zaś Umiński przyrzekł złożyć sprawozdanie z programu przyszłych kongresów archeologicznych w Stokholmie i Kijowie odbyć się mających. Niezależnie od tego, poruszoną poprzednio kwestyję o konieczności zbadania późniéjszéj drogi rzymskiéj, która poprzednio grecką, a może i fenicką być mogła i czynienia na jéj szlaku najgęstszych poszukiwań, uchwalono, ze względu, że p. Szczęsny Morawski obecnie pracuje nad śladami pobytu Fenicyjan w ziemiach słowiańskich, polecić p. J. N. Sadowskiemu, aby po bliższém porozumieniu się z p. Morawskim wypracował referat o tym szlaku z oznaczeniem ważniejszych na nim punktów, oraz z uwagami, jakie miejscowości przeważnie rychlejszego zbadania wymagać będą. Nakoniec, co do rozwoju przyszłych prac archeologicznych na szerszą skalę, w ścisłém zastósowaniu do wymagań i postępu w jakim zostaje obecnie nauka, przewodniczący komisyi prof. Łepkowski, przewodniczący sekcyi A. H. Kirkor, oraz członkowie Sadowski i Umiński przyrzekli na jedno z przyszłych posiedzeń złożyć oświadczenia, jakie przeważnie kwestyje poruszone i wedle możności opracowywane być mają. Kirkor zaś oświadczył, że już rozpoczął obszerną pracę dla komisyi archeologicznéj o mogiłach słowiańskich. Praca ta, opierająca się na faktach jakie mu podały osobiste wieloletnie badania mogił na Litwie i Rusi i na źródłach, których obficie dostarczają badania archeologiczne w innych ziemiach słowiańskich, zawierać będzie wszechstronne opracowanie wszelkiego rodzaju mogił słowiańskich podług epok i z uwzględnieniem tych wszystkich warunków, jak ich pod tym względem obecne stanowisko nauki wymagać może. Mate-

ryjały do téj pracy przez wiele lat nagromadzane są obfite, brak tylko danych z Galicyi, co wszakże autor spodziewa się choć w części uzupełnić tegoroczną wycieczką swoją do Galicyi wschodniéj.

5) Jeszcze na posiedzeniu lipcowém 1873 na wniosek Kirkora, uchwalono ułożenie Przewodnika archeologicznego ludowego, wykonanie którego polecono sekcyi wykopalisk. Członkowie Sekcyi oświadczyli się z gotowością wzięcia udziału w téj pracy, jako ze wszech miar naglącéj. Wszakże z przyczyn niezależnych od sekcyi, uchwała ta uskutecznioną nie została. Przewodniczący bowiem komisyi archeologicznéj prof. Łepkowski, na jedném z posiedzeń sekcyjnych, zwrócił uwagę, że tego rodzaju Przewodnik powinien w zupełności zgadzać się z przepisami istniejącemi dla konserwatorów zabytków, polecono zatem p. Umińskiemu odszukanie w aktach Wydziału archeologicznego byłego Towarzystwa naukowego korespondencyję tego ostatniego z sejmem krajowym i konserwatorami zabytków w kwestyi wykopalisk, ale p. Umiński korespondencyi téj po ścisłém przejrzeniu aktów, nigdzie nie znalazł.

6. Przewodniczący Sekcyi zwrócił uwagę, że jeszcze na posiedzeniu komisyi archeologicznéj dn. 16 czerwca 1873 uchwalono: *a)* zająć się chemicznym rozbiorem bronzów, jakie posiadamy, dla dokładnego ustalenia czasu ich wyrobu i *b)* wyśledzić wagę tych okazów, okazów, które należeć mogą do kategoryi ozdób, zaliczonych przez Kissa do przedmiotów zastępujących monetę. Przewodniczący komisyi archeologicznéj prof. Łepkowski, przyrzekł załatwić tę sprawę na piérwszém posiedzeniu komisyi.

7) W końcu odczytano dalszy ciąg kartek Wykazu zabytków na ziemi polskiéj.

Ogólna liczba zabytków dotąd wyświetlonych i spisanych z biblijograficznemi wskazówkami wynosi dziś 306. Z tych do wszystkich ważniejszych zabytków, w których znaleziono wykopaliska na Litwie i W. Księstwie poznańskiem, oraz w znacznéj części i w Królestwie polskiém, dodane są rysunki. Chociaż jesteśmy jeszcze tylko w zawiązku prawie olbrzymiéj téj pracy, zaledwie od pół roku rozpoczętéj, jednakże zestawienie miejscowości zbadanych, lub tylko zawierających zabytki wymagające jeszcze zbadania, już dziś przekonać może, jak niezbędną i użyteczną jest praca, podjęta przez sekcyję wykopalisk. Wspominamy tu tylko, że zestawienie zabytków zbadanych na Litwie przez A. H. Kirkora i K. hr. Tyszkiewicza już daje możność ścisłego określenia granic tych miejscowości, gdzie przeważnie panował zwyczaj grzebania ciał w ziemi, a gdzie odbywało się ciałopalenie, lub téż gdzie były w użyciu oba sposoby grzebania, ztąd zaś przedstawia się możność mniéj więcéj dokładnego zaznaczenia granic posiadłości Słowian i Litwinów, lub gdzie te plemiona żyły wspólnie; albowiem doświadczenie przekonało, że w grobach Litwinów, przeważnie znajdowano szczęty spalone, gdy u Rusinów i Krywiczan kościotrupy. Zbadane miejscowości w ziemi Krywiczan, już dziś dają możność określenia granicy od innych plemion, a to za pomocą wyśledzenia na znacznéj przestrzeni w równéj prawie linii brzegami rzek odwiecznych grodzisk, kurhanów bojowych i strażniczych. Nakoniec kurhany szlakowe wskazują nam szlaki wędrowne, tak zwane rosski, które prowadziły do Pskowa i Nowogrodu, oraz Połocki, który łączył Litwę z prastarém księstwem połockiém i dalszemi krajami.

Sumienna i troskliwa praca p. Sadowskiego nad wykazem zabytków w Prusach i W. Księstwie poznańskiem już dziś naprowadzić może na wiele zupełnie nowych, ciekawych, a dla nauki nader ważnych wniosków pod wzglę-

dem archeologicznym, tak n. p. główne wykopaliska wielkopolskie, szczególnie zaś radziejowskie, dobieszewskie, lubięszowskie, czarnkowskie i Ujścia, przy uwzględnieniu fizyjograficznéj własności okolic między temi miejscowościami położonych, wskazuje kierunek dalszego badania siedlisk odwiecznych, w związku z temi wykopaliskami zostających i dróg pomiędzy niemi. Następnie z wykopalisk w powiecie świeckim, a mianowicie z górnego i dolnego cmentarzyska świeckiego, z grobów kamiennych w Kulewie i Konopacie, z mogił kamiennych w Swiekałowie, w Gołoszycach i Stawach, wynika drugi związek jednorodzajnych osiedlisk, którego śledzić wypada wzdłuż pasma ciągnącego się na Pogórzu północnym Noteci, położonego między nizinami Noteci a puszczą tucholską. Te dwa dane już dziś przedstawiają nam wyświetlające i nader ważne rezultaty. Z bronzów rzymskich, wynalezionych pod Kaliszem i w Prusach zachodnich, można robić prawdopodobne wnioski co do dróg handlowych rzymskich, które poprzedzały późniejsze drogi przez autorów rzymskich wymienione za Nerona i idące w innym kierunku zgodnie z naturą gruntu Wielkopolski. A ponieważ po wyczerpnięciu już wszystkich prawie ważniejszych źródeł piśmiennych, muzealnych i odwzorowań, dla zgłębienia i poznania innych wykopalisk, rozrzuconych w Księstwie poznańskiém i Prusach, niezbędném jest osobiste badanie na miejscu, w celu zyskania wskazówek takich, jakie już dały poprzednio wymienione wykopaliska; jak również bliższe poznanie dwóch pierwszych grup, na które sama natura wykopalisk naprowadza: Sekcyja wykopalisk uznała za niezbędne delegować p. Sadowskiego w ciągu lata do Poznańskiego i Prus zachodnich, porozumiawszy się poprzednio (jak się wyżéj rzekło) i wezwawszy do współudziału i możliwéj pomocy Tow. przyjaciół nauk poznańskie, gorliwy zaś o dobro nauki

Prezes Akademii zapewne nie odmówi pośrednictwa swojego w tym względzie.

Podobnych rezultatów spodziéwać się można i po pracy znanego ze swéj gorliwości i doświadczenia na tém polu p. Umińskiego, jak również czł. Akademii Tadeusza księcia Labomirskiego, który przyrzekł posiłkować nas pod względem zebrania dokładnych wiadomości o zabytkach w Królestwie polskiem.

Ten krótki i ogólnikowy zarys, przekonać może o ważności przedsięwziętéj pracy, jak również o korzyści, jaką z niéj archeologija odnieść może. Korzyść zaś ta, nabierze większéj doniosłości i stanie się widoczniejszą, skoro nagromadzony dziś z taką usilnością i pracą wybór zabytków systematycznie na mapie archeologicznéj zaznaczony będzie.“

Przedstawiono komisyi nadesłany przez członka Akademii p. J. I. Kraszewskiego *Program słownika archeologicznego*, którego wypracowaniem ma się zająć komisyja.

„Posłuszny zaszczytnemu dla mnie wezwaniu czcigodnego prof. Łepkowskiego, któremu zawdzięczamy szczęśliwy pomysł wydania Słownika starożytności polskich, przychodzę zdać sprawę z powierzonego mi opracowania planu i programu wymienionego dzieła.

Nie pochlebiam sobie wcale, ażebym miał podołać trudnemu zadaniu temu, ani zarys ten uważam za rzecz skończoną i pełną, mogącą służyć do wykonania dzieła siłami zbiorowemi; poddaję go owszem najsurowszéj krytyce i wywołać ją pragnę, aby sam przedmiot zyskał na tém.

Czujemy to wszyscy, że żyjemy w epoce przejścia i przełomu, gdy prąd nowych ideji rozrywa nici wiążące nas z przeszłością, zagrzebuje tradycyję, ściéra pamiątki; —

jesteśmy téż, sądzę, wszyscy tego przekonania, iż prawdziwy a zdrowy postęp i pochód ku nowemu życiu, tylko na podstawach starego może się rozwijać zgodnie z naturą ducha narodowego. Spuścizna przeszłości, praca wieków dziesięciu, nie może i nie powinna spełznąć marnie. Do nas, cośmy jeszcze żywéj przeszłości z ust ojców zaczerpnęli, należy szczątki jéj przekazać następcom.

Rozpierzchłego materyjału, mniéj więcéj opracowanego do takiego Słownika starożytności naszych mamy podostatkiem; zbywa nam na obrobieniu jego krytycznem, na ujęciu w pewną symetryczną całość, na zgodzeniu historyi naszéj z dziejami cywilizacyi i obyczaju otaczających nas narodów.

Polska stała jako węzeł pomiędzy wschodem a zachodem, tu zléwały się wpływy obojga, tu się jednoczyły dwa prądy, tu się przetrawiał i urabiał materyjał oryjentalny z zachodnim. Starożytności nasze, aby jasno i w świetle prawdziwém przedstawione być mogły, potrzebują z jednéj strony dokładnéj znajomości wschodnich i grecko-ruskich, z drugiéj, zachodnich: germańskich. Mamy z obu temi światami wiele wspólnego lecz i wiele od nich różnego, bo jesteśmy niby bronzem zlanym z dwu kruszców, mającym barwę i własności sobie właściwe.

Historyja więc starożytności naszych nie obejdzie się bez potrącenia o słowiańskie i o germańskie, dla wykazania zarówno pokrewieństwa i różnicy. Prace poprzednich badaczów na tém polu, mimo wielu zalet i wartości swéj, tém grzészyły po większéj części, iż polskiego życia objawy brały odrębnie, jako fenomena odosobnione i bez związku z ogólną historyją cywilizacyi europejskiéj. Ztąd fałszywe ich często rosły pojęcia i wykłady naciągane.

Prace w przedmiocie ogólnéj historyi cywilizacyi dokonane w Niemczech ostatniemi czasy, jakkolwiek nieświadomością rzeczy słowiańskich grzészące, mogą nam być zna-

komitą pomocą w badaniach naszych, aczkolwiek wiele w nich błędnych mniemań prostować przyjdzie.

Forma Słownika dla takiéj Encyklopedyi starożytności jest najwłaściwsza, ale układ ten formą jest tylko. W głębi każdego podobnego dzieła, gwoli poszukiwaniem i ułatwieniu skazówek, ułożonego wedle głosek abecadła, musi tkwić ściśle obrachowana, systematycznie ujęta całość. Rozsypane te wyrazy powinny tworzyć pełną, logiczną, uporządkowaną encyklopedyję. Nie zaszkodziłoby nawet, ażeby skazówka systematyczna dołączona do dzieła, była zarazem usprawiedliwieniem planu jego i pomocą dla poszukiwań.

Jakkolwiekbyśmy pragnęli Słownik ten uczynić pełnym i wyczerpującym, wątpię, ażeby trudności wykonania dozwoliły nim objąć wszystko, co się starożytnościami zwać może. Wiele odrzucić przyjdzie, w wielu przedmiotach nadzwyczaj treściwie i krótko trzeba będzie przedmiot objąć i przedstawić. Lecz zadaniem wszelkiéj encyklopedyi, głównem zdaniem naszém, nie jest wyczerpnięcie przedmiotu, ale jak najdokładniejsze wskazanie źródeł, to jest literatury jego. Pierwszą więc zasadą w wykonaniu, być musi wskazówka, tak własnych naszych, jak obcych autorów, ksiąg, rozpraw i wszelkiego rodzaju źródeł głównych i pomocniczych.

Żadna Encyklopedyja, gdyby najobszérniejsza, nawet Erscha i Grubera nie zastąpi źródeł pierwotnych, tych zaś wskazówka korzystniejszą jest dla czytelników, niż najtroskliwsze obrobienie, wedle pomysłu własnego.

Zachodzi potém pytanie, co pod ogólném mianem starożytności rozumieć mamy, co do ich zakresu należy, a co wyłączoném być powinno. Określenie ścisłe nader jest trudném, gdyż właściwie w starożytnościach mieszczono dawniéj wszystkie te zabytki, resztki i pozostałości, jakie się do poważnéj historyi włączyć nie dały, a bez których ona

wyjaśnioną być nie mogła. Religija, obyczaj, praca, podania, podstawy życia materyjalnego, uważane jako pojedyncze zjawiska i w historycznym swym przebiegu ujęte, mieściły się w starożytnościach. Rozszérzano plan niekiedy do zbytku, lub go ścieśniano do suchéj treści i wykładu znaczenia wyrazów, na przemiany były to encyklopedyje i glosaryja. Wedle pojęć dzisiejszych, starożytności głównie obejmować powinny to, co się zowie historyją kultury narodu, więc jego życie powszednie i publiczne, obyczaj religijny i świecki, wszystko, co właściwość narodową stanowi, począwszy od jadła i stroju, aż do uroczystości i obrzędów nacechowanych odrębnie; następnie, jeźli się tak wyrazić godzi, plastyczną stronę życia, świadectwo, jakie praca ludzka daje o przeszłości; skromne na pozór, lecz najpewniejsze wykształcenia kryteryjum. Dosyć jest skorupki rozbitego garnka, aby stopień cywilizacyi narodu ocenić, cóż gdy się jego wielostronną pracę artystyczną, rzemieślniczą i przemysłową obejmie całą!

Wyłączywszy więc właściwą historyję kraju, wszystko, co z życiem jest w związku, co je wyjaśnia i tłómaczy, tu należy.

Od panów zależy uznanie, czy Słownik ten ma obejmować starożytności polskie poczynając od epoki chrześcijańskiéj, to jest od wnijścia jéj w społeczeństwo powszechne ludów, czy sięgnąć aż do czasów przedhistorycznych. Byłoby, zdaje mi się, często trudném rozgraniczenie, a niełatwem pojęcie starożytności późniejszych, gdybyśmy pierwotną epokę wyłączyli. Zająć więc należy najprzód ten okres nierozjaśniony pomników pierwotnego bytu, który dziś jeszcze przedmiotowo tylko opisywanym i jako materyjał dla badań przyszłych pojętym być może. Wszystko, co dotąd nietylko u nas, ale w Europie uczyniono dla odsłonięcia tajemnic przedhistorycznéj epoki, coraz bardziéj przekonywa, iż szereg faktów, jakie mamy przed sobą, ani

o ich rzeczywistém znaczeniu, ani o epoce, do jakiéj pomniki się odnoszą, wyrokować nie dozwala. Słownik dać może pojęcie, spis tego, co u nas odkryto, porównany z tém, co się znalazło w wykopaliskach innych krajów.

Przedhistoryczne pomniki nasze, obejmą epokę kamienną pierwotną i nowszą i to, co z niéj pozostało, świadcząc o życiu pierwszych w kraju mieszkańców, więc szczątki, dozwalające wnioskować o pożywieniu, o odzieży i jéj ozdobach, w których tkwi pierwszy kunsztu zarodek, o mieszkaniach, do których należą budowy nadwodne *(Pfalbauten)*, o cmentarzach i grobach, o naczyniach i wyrobach z gliny, tych świadkach pierwszéj cywilizacyi na całym świecie, w niezliczonych skorupach, rozsianych na wiekowych śmieciskach, Tu także objawia się instynktowo ideja formy, linij i piękna.

Ta najstarsza epoka kamienna, z narzędziami jéj do łowów i pracy, już grubo, już misternie obrobionemi, musi wykazać wszystkie ich typy i ocenić materyjał, z jakiego były wyrabiane, miejscowy lub przyniesiony, trzeba porównać kształty, wskazać wymiary i t. p.

Świéże badania jaskiń w okolicach Ojcowa i ślady troglodytów naszych, wzbogacą Słownik nader zajmującemi szczegółami.

Wiek kamienny, podzielony na dwa okresy, starożytny i nowszy, reprezentowany jest u nas wielą zabytkami. Niech mi tu będzie wolno wspomnieć nawiasowo, iż nowe wykopalisko trojańskie, Dra Schliemana, co do nazwania narzędzi kamiennych, ze względu ich obrobienia grubszego lub wykwintniejszego, jako pierwotnych i późniejszych, nierozwikłaną rzuca badaczom zagadkę. W Troi bowiem doskonaléj obrobione narzędzia kamienne znalazły się głębiéj, to jest okazały dawniejszemi, a grubsze, zwiastujące pewien upadek cywilizacyi téj epoki, przychodzą późniéj.

Dowodzi to tylko, jak z sądem i wnioskami stanowczemi śpieszyć się nie trzeba.

Epoka przejścia od kamienia do bronzu, po niéj wyroby bronzowe, srébrne i złote, bursztyn, szkło, wszystko, co do tego okresu należy, dostarczą mnogich danych do słownika.

Pierwsze ukazanie się żelaza, już nas do czasów historycznych prowadzi i zbliża do chrześcijańskiego świata, do Słowiańszczyzny, z któréj wydziela się jako siła żywotna i indywidualność odrębna — Polska. Epoka ta téż obfita w zabytki coraz dla nas jaśniejsze i zrozumialsze. Jak daleko pociągniemy granice téj Polski, któréj starożytności nas zajmują, jest téż pytaniem, które wymaga pilnego roztrząsania. Niektóre z krajów sąsiednich, w całość rzeczypospolitéj wchodzących, przybywały do związku lub odpadały od niego w różnych epokach. Gdybyśmy się ograniczyć chcieli w ciasnéj ziem starożytności, na przykład Litwy, Rusi, Liwów i Kuronów, tylko z tych czasów, w których one się z Polską zespoliły, ścisła ta logika byłaby dobrowolnem okaléczeniem przedmiotu badania. Nie ulega więc wątpliwości, że starożytności litewskie, pruskie, żmudzkie, liwskie i kurońskie, w części łotyskie nawet, a ruskie przedewszystkiém, do Słownika, chociażby treściwie zebrane, wejść muszą; tak samo nie wiem, czy Szląsk polski godzi się wyłączyć i wyrzec się go dla nauki dlatego, że się go wcześnie wyrzeczono politycznie.

Kwestyję tę granic, nie rozstrzygając jéj, poddaję pod rozpoznanie wasze. Obok niéj staje druga, granicy czasu. Sądziłbym, że ostateczną stanowić będzie początek naszego wieku. Być może, iż się wyda dziwném odniesienie do starożytności obyczajów i zabytków z przed lat siedmdziesięciu kilku, lecz stara Polska i przedłużony jéj żywot średniowieczny, szczególnym fenomenem ciągnął się aż do progu dni naszych. Jest to świetną właściwością dziejów

naszych, żeśmy powstrzymali się w pochodzie, stanęli w miejscu i opóźnieni, stanęli do życia u grobu.

Dziesięciowiekowe starożytności polsko-rusko-litewskie, stanowią już w sobie całość odrębną, która się rozkłada na działy, z natury fenomenów życia wynikające.

Oto jest krótki zarys ich, jaki krytyce i uzupełnieniu waszemu podajemy:

1) Jako tło życia, występuje naprzód sam kraj, jego natura, położenie, klimat, płody. Nie może się obejść Słownik bez krótkiéj chociażby jeografii archeologicznéj, bez wskazówki miejsc, w których z różnych epok życia znaleziono ślady. Może ona być bardzo treściwą, ale pominąć jéj się nie godzi, chociażby ograniczyć ją przyszło do wzmianki o miejscowościach najgłówniejszych, z wymienieniem źródeł, które o nich mówią obszérniéj.
2) Po ziemi idzie człowiek, więc wspomnienie plemion, które zamieszkiwały kraje Rzeczypospolitéj, z charakterystyką ras, ikonografiją i t. p. Nie możemy tu pominąć wędrownych osadników i kolonistów, tatarów, ormian, izraelitów, talmudystów, karaitów i cygánów; a nawet wędrownych Szotów i Węgrów, co po Polsce krążyli i do miast ściągniętych Niemców.
3) Dział trzeci obejmie pożywienie, używane u nas od czasów najdawniejszych, tak roślinne jak zwierzęce, pierwotny materyjał jego, sposób przyrządzania i przyprawy.

Jakkolwiek przedmiot ten zdawać się może małéj wagi, należy on do dziejów kultury, wykazuje wiele właściwości plemienia i jego charakteru. Weźmy na przykład tylko chléb u nas, przygotowanie doń mąki, obrzędy przy jego wypiekaniu, kształty tradycyjne rozmaite, użycie przy weselach, pogrzebach, przyjęciach gościnnych; korowaje weselne, pie-

rogi, placki i t. p. Monografija chleba sama przez się stanowi rozdział niezmiernego znaczenia. Tak samo zajmującą być może historyja potraw zwyczajnych, ofiarnych, świątecznych, pokarmów zakazanych i ulubionych... Wiąże się z tém stołowowy sprzęt cały, począwszy od misy i półmiska, do łyżki, na któréj Polacy lubili zapisywać krótkie apoftegmata. Tu język dopomaga do wyjaśnienia narzędzi zapożyczonych, a nawet epoki ich przyjścia do nas. Obok pokarmów, stoją napoje wszelkie, piwo, miód, wino, wódka, naczynia do picia używane, nakoniec późno przybyłe do nas narkotyki. Stary Rzączyński i Tylkowski dostarczają nader ciekawego i bogatego materyjału.

Nie będziemy się zbytnio rozszerzali nad każdym z osobna z tych działów starożytności naszych; w krótkości tylko wymieniając, co do każdego z nich należy. W Słowniku, zdaniem naszém, zbytnio rozpraszać pojedyńczych rozgałęzień nie należy, raczéj skupiać je, a wyrazami wyszłemi z użycia, wskazującemi do czego się odnoszą, ułatwiać poszukiwania.

4) Tak dział czwarty obejmie odzież, ubiór, strój i wszystko, co doń należy. Tu pojedyńcze studyja ułatwią gruntowniejszą pracę, a ogólna historyja ubioru europejskiego wskaże, co obce, a co u nas z różnych się urobiło piérwiastków. Ubiory ludu na szczególną zasługują uwagę, stroje obrzędowe, weselne, ich formy i nazwania. Ma swą historyję paciorka, sprzążka, naszyjnik, spinka, pierścień, wieniec i t. p.

5) Po odzieży idzie mieszkanie, począwszy od śladów piérwszych schronień w pieczarach i skałach, od prostych chałup i szałasów, horodyszcz, grodzisk, obejść i t. p. Chata i pałac, dwór, szopa, a w nich części składowe; wnętrza izby, ozdoby, podsienia, rzeźby...

Z budowami połączone obrzędy zakładzin, cześć kąta i proga, podwórka, odryny, studnie, płoty, wrota, przełazy. Szczególniéj najpiérwotniejsze nasze budowy wiejskie uwzględnione być muszą, chaty drewniane, gospody stare, spichrze, sirniki. W każdéj z prowincyj prawie budowy te są inne, a często ich skład oznacza plemię, któremu one służyły. Stary dwór szlachecki jest rozwielmożnioną chatą tylko, dopóki na sposób europejski przeistaczać się nie zaczął.

6) Dział szósty, sprzęty domowe obejmie, a naprzód naczynia gliniane najstarożytniejsze, pod względem ich kształtów, przeznaczenia i użycia; szklanne, kruszcowe..., daléj sprzęt drewniany domu, narzędzia powszedniéj pracy i życiu niezbędne.

7) Koleją przychodzi zagroda domowa. Sad, ogród, wirydarz, grzędy, drzewa i kwiaty, warzywa i owoce, rośliny i wiążące się z niemi podania.

8) Po nich zwierzęta domowe, z koniem na czele, wół, owca, ptactwo, których przyłaskawienia i hodowli historyja znajdzie się w ogólnéj europejskiéj, nawet pies, przyjaciel człowieka i hodowane u nas niedźwiedzie, lisy, wydry i t. p. Piérwotne gospodarstwo leśne, barcie i pszczoły tu téż należą. W podaniach naszych grają ważną rolę zwierzęta, które do starożytnego świata należą. Pominąć nie można mieszkańców lasów naszych, zaginionego tura, zubra i zwierząt nawet bajecznych, żmij, bazyliszka, baranka, smoka, człowieka wodnego i leśnego. Świat zwierzęcy mitologiczny, cały należy do Słownika.

9) Obok zwierzęcia domowego musi stanąć wóz, uprząż i wszystko, co z tém jest w związku..., historyja powozu, rzędu, siodła, uzdy i t. d.

10) Najpiérwotniejszym sposobem utrzymania życia były łowy na zwierza i połów ryb. Wiemy, że Polskę nie-

mal całą zalegały długo niezmierne lasów przestrzenie, nie rychło na role wydarte. Słownik więc musi dać wiadomość o łowach, myśliwstwie, jego języku, narzędziach używanych i o całym myśliwskim świecie, tak samo o rybołowstwie, o wodach, o połowie ryb, o przyrządach, sieciach, jazach i t. p.

11) Na wydartéj z pod lasów ziemi, zjawia się gospodarstwo rolne, w piérwotnéj swéj prostocie, która niemal do dni naszych się przeciągnęła.

Więc przychodzi roli uprawa i narzędzia używane, wszystkie, począwszy od pługa nasze własne, jako socha, radło, brona i t. p. Pług, jak mi się zdaje, niemcy wzięli od nas, wraz z jego nazwaniem. Zboża i jego rodzaje, sposób uprawy, zbiór i przechowywanie do ciekawych badań dostarczają obfitego wątku. Ani tu pominąć się godzi, w jak wielu starożytnych herbach naszych, narzędzia gospodarskie znajdujemy.

Zwyczaje gospodarskie, tradycyje, obrzędy przy siejbie i zbiorach.

12) Wiadomości o rzemiosłach w Polsce, poczynając od piérwotnych sposobach wyrabiania u nas naczyń glinianych; zbiorze, przygotowaniu, przędzeniu lnu i konopi, tkaninach, tkaczach, krosnach; o wyrobie kobierców, pasów, o szyciach wzorzystych, o farbach używanych; garbarstwie skór i wszelkich innych rękodziełach.

Tu należy górnictwo polskie, stare soli kopalnie i warzelnie; wytapianie rud żelaza, miedzi, srébra i t. p.

13) Życie domowe.

Zaludnienie podzielone na stany.

Niewolnik, rab, parobek.

Kmieć, osadnik, chłop.

Bezdomni, włóczęgi, żebracy.
Obcy — goście.
Osadnicy, Tatarowie, Żydzi, Karaici, Niemcy — Cyganie — Ormijanie. Prawa gości i osadników.
Mieszczanie i miasta
Szlachta, jéj początek. — Obyczaj i życie rycerskie. Przywileje szlacheckie, tradycyje — prawa i obowiązki.
Możni, primates, baronowie, senatorowie, wodze, wojewodowie.
Duchowieństwo i jego przywileje.
Książęta, królowie — Wybory królów — Koronacyje — Hołdy — Sądy królewskie — Dwór i życie — Wesela królów — Pogrzeby — Rodzina.
Rodzina. Kobiéta w Polsce. Stósunek obu płci, prawa niewiast. Dziewica — Miłość. Swaty — Zręczkowiny — Obrzędy ślubne — Posag — Oprawa. Wiano. Wesele. Kobiéta w małżeństwie — Wierność małżeńska. Dziécię — Wychowanie. Stan wdowi.
Święta i Zabawy. Rok z przywiązanemi do niego obrzędami dawnemi i nowemi. Nowy Rok. Trzej królowie. Zapust. Mięsopust. Popielec. Post. Wielki Tydzień. Groby — Wielkanoc — Śmigus. Zielone Święta — Kupała — Sobótki i t. p. Gry dawne. Zagadki.
Choroba i léki. Baby — Zioła — Czary, zamawianie — Léczenie ran — Medycyna podaniowa — Apteczki — Lékarze — Łaźnie.
Śmierć. Pożegnanie, błogosławieństwo — testamenta — Obchody pogrzebowe — Trumna. Groby. Cmentarze. Krzyże i pomniki. Żałoba.
14) Życie publiczne. Wiece. Zgromadzenia ludowe — Sądy — Sejmy.

Forma rządu.

Urzędnicy Dworu i kraju.

Dwór i skład jego — Podróże królów — Życie na zamkach.

Prawo. Prawa zwyczajowe. Zbiory praw. Zwyczaje sądowe — Kary publiczne. Pręgierz. Kuna — Wieża — Fundum — Kat — Pachołkowie.

Handel. Gospody dla obcych — Targowiska. Jarmarki. Miary i wagi. Pieniądze.

Stósunki z sąsiadami. Granice od Niemiec, od Moskwy, od pogan i t. p.

15) **Wojna. Rycerstwo polskie — Jazda — Piechota — Wojsko. Pospolite ruszenie — Pachołkowie. Ciury, Towarzysze — Wojska cudzoziemskie. Mundury — Stopnie i t. p.**

Oręż i uzbrojenie. Broń odporna i zaczepna. Zbroje — Kolczugi — Pancerz — Tarcza. Hełm, Szyszak, Misiurka. Uzbrojenie konia — Ostrogi — Miecze, Szable, mieczyki. Włócznie i dzidy — Łuki, strzały kołczany.

Broń palna — Działa.

Obóz — Namiot — Wozy — Hulajgrody — Muzyka — Kotły i rogi — Chorągwie i proporce — Oznaki dowództwa — Buńczuki. Hetmani i wodzowie.

Mosty — Szpitale — ranni. Jeńcy wojenni.

Twierdze i zamki obronne [1]).

16) **Życie duchowe. Religija.**

Kościoły — Budowy kościołów. Architektura i jéj charakter w różnych epokach — Zewnętrzne kształty. Rozporządzenie wewnętrzne — Kościoły drewniane — Cerkwie — Kościoły z muru — Kościoły Dunino-

---

[1]) **Karliński o zamkach.**

wskie — Kościoły obronne (incastellatae). Wieże i dzwonnice — Dzwony — Kostnice — Cmentarze.

Kruchta — Chór, ławy, posadzki — Krypta — Tęcza. Ołtarze — Obrazy — Posągi i t. p.

Sprzęt kościelny.

Muzyka kościelna i t. p.

Duchowieństwo świeckie. Biskupi — Kapituły — Probostwa.

Duchowieństwo zakonne. Klasztory — Ich budowa. Zakony.

Pustelnicy.

Służba kościelna. Dziady i baby.

Cerkwie — Zbory — Meczety i Bożnice. Monastery ruskie.

Obrzędy religijne, właściwości naszego kościoła.

Obrazy cudowne, pielgrzymki do nich. Wyliczenie ich — Koronacyje obrazów.

Oświata. Szkoły — Szkółki kościelne — Szkoły. — Akademije. Professorowie i t. p.

Nauki, dawane po szkołach — i ich rozwijanie się w kraju.

Pismo — Papier — Książki. Druki — Pieczęcie — Dyplomata.

Piśmiennictwo polskie. Poezyja ludowa — Podania ludu — Literatura łacińska, europejska i narodowa i t. d., i t. d.

Sztuki plastyczne — Rzeźba — Malarstwo — Budownictwo.

Zastósowanie sztuki do rzemiosł.

Muzyka.

Skréślony tu suchy skelet Słownika, któryby większego opracowania wymagał, aby o nim miał dać wyobra-

żenie, wskazuje tylko, jak olbrzymią pracą byłaby ta encyklopedyja narodowa.

W miarę, jakeśmy szli coraz daléj, przestrach nas ogarniał i zwątpienie: tysiące trudności w klasyfikacyi systematycznéj nastręczało się co chwila. Do panów należy roztrząsnąć wszystko, rozdzielić pracę i stanowczo określić jéj warunki; usunąć, coby się wam zdało zbytecznem, dodać, czego nie dostaje.

Właściwéj historyi taki Słownik wyrzec się musi, nie może żądać pełnego opisu kraju w różnych jego epokach; zdaje mi się jednak, iż bez wzmianki o miejscach, w których się pomniki i zabytki sztuki lub pamiątki historyczne znajdują, obejść się będzie trudno. Dlatego, do spisu wyrazów, bardzo niedokładnego, który tu przedstawiam, dołączam osobno wyliczenie miejsc, długiemi poszukiwaniami zebrane, również krytyki i dopełnienia wymagające:

Acheiropoïetes (obr. cudow.)
Adamaszek.
Adelajda (córka Kazim. Spr. Ikonografija).
Adopcyja (Rycers.)
Agnusek.
Akademije.
Alabaster.
Alabathys (Kos. lit.).
Alba.
Albertus (Typy).
Album.
Alchemija.
Aleksander Jagiell. (Ikonogr.)
Aleksander Witold. (Ikonogr.)
Alfabety.
Algis (Myth. lit.).
Alkiermes.
Altembas.
Alsbant.
Ambona.
Anioł (Ikonogr.).
Ancyz (Tamże).
Anna, król. węg. (Ikonogr.).
Anna Jagiellonka (tamże).
Anna (żona Zygmunta III.) (Ikonogr.).
Anny św. Bractwo.
Antepedium.
Aptéka.
Archezyja.
Architektura.

Arcybiskupi.
Aryjanie.
Aryjańskie groby.
Arkan.
Arsenał.
Artyści dramatyczni.
Aspelenie (Myth. lit.).
Astrolabium.
Astrologija.
Ataman.
Atrament.
August II. (Ikonogr.).
August III.
Augustyjanie.
Auxtote. (Myth. lit.)

Baba.
Baby.
Babińska Rzplta.
Babieniec.
Baczmagi.
Badian.
Bagno.
Bajki ludowe.
Bakałarz.
Bakalije.
Byk — Byki.
Baldachim.
Balsam — Balsamki.
Baltyk.
Balustrady.
Bałwany.
Balwierz.
Bandery.
Bania.
Banialuka.
Banicyja.
Bańki.
Bank.
Baran.
Baranek.
Barbara Jagiell.
Barbara Radziwiłłówna.
Baronowie.
Barstuki (Myth. lit.)
Barszcz.
Bartoszkowie.
Barwa.
Baszta.
Batory.
Bawoł.
Bazylijanie.
Bazyliszek.
Bębny.
Beczka.
Bednarze.
Bękart.
Bełt.
Benedyktyni.
Berło — berła.
Bernardyni.
Bezkrólewie.
Białozor.
Biblijoteki.
Bicze.
Biczownicy.

Bigos.
Biskup.
Biruta.
Bizun.
Błażéj (św.).
Błazen.
Bliźniaki.
Błogosławieństwo.
Bobry.
Bochen (chléb).
Bóg Ojciec (Ikonogr.).
Bogarodzica. (Ikonogr.).
Bojary.
Bójki.
Bolesław Wielki (Ikonogr.).
„ Chrobry.
„ Krzywousty.
„ Kędzierzawy.
„ Wstydliwy.
„ Łysy (Szl.).
„ Zyzooki (Szl.).
„ Wysoki.
Bona (Ikonogr.).
Bonifratele.
Boruta.
Boże Ciało.
Bożnica.
Bożogrobcy.
Bożociołkowie.
Bractwa.
Brakteaty.
Bransolety.
Brody.
Brony.
Bronz.
Brygitki.
Budownictwo.
Buk.
Buławy.
Buńczuk.
Burak.
Burmistrz.
Bursztyn.
Buty.
Buzdygan.

Cechy.
Cecylija Renata.
Cegła — Cegły poléwane.
Cekauz.
Cele.
Cepy.
Cerkwie.
Chałupa.
Chaty.
Chleb-y.
Choboty.
Chodaki.
Choina.
Chomąto.
Chorągwie -iewki.
Chorąży.
Chóry (Kościół).
Chrystus.
Chrzcielnice.
Chrzciny.

Chłop.
Ciboria.
Ciernie (Ikonogr.).
Cis.
Ciwun.
Comber.
Ćwieki.
Cyca (Myth).
Cyfry.
Cyganie.
Cymbały.
Cystersi.
Czapki.

Dąb.
Dąbrówka (Ikonogr.).
Dachy.
Dachówka.
Dalmatyka.
Deki na konie.
Delfin (Ikonogr.).
Delia.
Deliunak (Delutka).
Denary.
Derkacz (Zabawy).
Djabeł.
Dyplomy (Diplomata).
Doktorowie.
Dominikanie.
Domy.
Dwór.
Dwory Królów.
Dworzanin.
Drab.

Chustki.
Czarnoksięztwo.
Czarno-Bóg.
Czary.
Czasze (czary).
Czepiec.
Czerncy.
Czerwiec.
Czerwone złote.
Cześnik.
Czesław św. (Ikonogr).
Czumaki.
Czupryna.

Drabina.
Draganty (cukry).
Dramat.
Drezlowanie.
Drogi.
Drukarnie.
Drumla.
Drewniane budowy.
Drzewa.
Drzwi.
Duch św. (Ikonogr.).
Duchacy.
Duchowieństwo.
Dudek — Dudki.
Dudy.
Duninowskie kościoły.
Dusza. (Ikonogr.).
Dyby.
Dydki.
Dyamenty.

Dywany.
Dyptyk.
Dysputy.
Dyssydenci.
Dyzunici.
Dzbany.
Dziady.
Działa.
Dzieci.

Dzieciobójstwo.
Dziedzińce.
Dziegieć.
Dziesięciny
Dzida.
Dziewonia.
Dziedzilia.
Dzwony- onki.
Dzwonnice.

Eleonora król. (Ikonogr.).
Elekcyja.
Elżbieta (żona Zyg. Aug.).
Emalija.
Erazma pontyfikał.

Esterka.
Eufemija Domicilla.
Ewangelija. Rpm.
Ex-vota.
Exekucyje skazanych, (Kary).

Fajka.
Fajerwerki.
Ferezyja.
Ferton. (Wiardunk).
Ferdynand Karol.
Filigrany.
Filipond.
Filiżanki.
Flins (Myth.).
Flisacy.

Floryjan św.
Flota polska.
Franciszkanie.
Frankiści.
Fraucymer.
Fryderyk kardynał.
Fryderyk August.
Fryderyk Chrystyjan.
Fryzury.
Futra.

Gajda (muzyka).
Gaje święte.
Galicyja (Ikonogr.).
Garnce.
Garnki.
Gąsior (kara).
Gedrojć (człog.).

Gedymin.
Genealogiczne drzewa.
Gęś (atryb.).
Gęśla.
Giełdy (rozpady).
Giermak.
Giermek.

Gilotyna (Kalisz).
Gips.
Głowa (ubiór).
Gody.
Gomółki.
Gołąb (atryb.).
Góry — Górale.
Gorzałka.
Gościniec.
Gospody.
Grabie.
Gregoryjankowie.
Groby.
Grobowce.
Groby wielkopiątkowe.
Groble.
Grochowiny.
Grody.

Hajdamaka.
Hajduk.
Haki (herb).
Halsband.
Halstuch.
Halebardy.
Hamanowe ucho.
Harce.
Helena królowa.
Hełmy.
Henryk Pobożny.
Henryk IV. książę wrocł.
Henryk Walezyjusz.
Heraldyka polska.

Grodziska.
Gromnica.
Gronostaje.
Grosz.
Groty (włócznie).
Grusze — Gruszki.
Gry — zabawy.
Gryka.
Gryf.
Grzyb.
Grzywna.
Grzmisława (1258).
Gwardyja.
Gwiazda (atryb. Chodzen
z gw
Gwoździe.
Gzło.
Gzymsy.

Herby.
Herb Polski i prowincyj.
„ Szlachty.
„ ziem — miast.
Heroldowie.
Herowit (myth.).
Hetman.
Hołdy.
Honiło (myth.).
Horodyszcza.
Hostyje (opłatki).
Hucuły.
Humarze.
Hulajgrody.

Jabłko (godło) — Ogrody.	Jęczmień.
Jacek św.	Jednorożec.
Jadwiga św.	Jedwab'.
„ królowa.	Jelce.
Jadźwinki.	Jeleń -nie.
Jagiełło.	Jesse (myth.).
Jagiellonki.	Jerzy św.
Jan Albrecht.	Jezuici.
Jan Kanty.	Ikonostasy.
Jan Kazimierz.	Infuły.
Janczarowie.	Insygnija kor.
Jasełka.	Jodła.
Jaskółka.	Jolanta. X. Kalis.
Jastrząb.	Juszka.
Jawor.	Jutrobóg.
Jazda polska.	Izabela córka Zygm.
Kabała.	Kancelaryje.
Kądziel.	Kańczuk.
Kadzielnica.	Kanclerz.
Kajdany.	Kanony.
Kałamarz.	Kanonicy.
Kałamaszka.	Kantor.
Kalefaktor.	Kapnicy.
Karwaryja.	Kąpiele.
Kalwini.	Kaptur.
Kamcha.	Kapusta.
Kameduli.	Kapucyni.
Kamienie drogie.	Karabela.
„ ofiarne.	Karaimi -ici.
Kamieniarze.	Karaś.
Kamienice.	Karczmy.
Kanały.	Kardynał (gra).

Karły.
Karmazyny.
Karmelici.
Karp'.
Kartofle.
Kartuzi.
Karol Ferdynand.
Karykatury.
Karol XII.
Karpaty.
Karty pols.
Kary publiczne.
Kasztelan.
Kat.
Kąt.
Katafalk.
Kawa.
Kawka (muzyk.).
Kątyna.
Kazimierz św.
„ Mnich.
„ Sprawiedliwy.
„ Wielki.
„ Jagiellończyk.
Kielich.
Kiereja.
Kiełbasa.
Kilim.
Kiszka.
Kita.
Kirys.
Klaryski.
Klawicymbały.
Klasztory.
Klątwa kościelna.
Klicha.
Klepsydra.
Klęcznik.
Kłoda.
Klejnoty.
Klucze.
Kobiałka.
Kobiéta.
Kociuba.
Kocioł.
Kogut.
Koło -ła.
Koło rycerskie.
Kołczan.
Kołpak.
Kołnierz.
Kolumna.
Kołyska.
Kolęda.
Kołtun.
Komin -y.
Komnaty.
Komedyje.
Komora.
Komuniści. Karbosoli.
Konie.
Konik zwierzyniecki.
Kopije.
Kosz zaporoźski.
Kotara.
Kozieł.
Konfesyjonał.
Koniuszy.

Konopie.
Kontrasigilla.
Kopalnie.
Kopce.
Kopije.
Korony.
Koronacyje królów i obr.
Korowaj.
Korzec.
Korybut.
Kosa — Kosynier.
Kości do gry.
Kostnice.
Kościół.
Koszule.
Kosz (Tabor).
Kotwica.
Koza.
Kozacy.
Kozik.
Kożuch.
Krakus.
Kralopani.
Krasnoludek.
Kréda.
Kredensy.
Króbka.
Król — Królowa.
Królów wizerunki.
Krogulce. (Tony).
Krośna.
Kruchty.
Krużganki.
Kruk.
Krupy.
Krymka.
Krynice.
Krypta.
Krzemień.
Krzesło.
Księżyc.
Księża.
Książki.
Księgarnie.
Kubeł.
Kuchnie.
Kufry.
Kule.
Kuna.
Kunegunda.
Kum.
Kumys.
Kurek (bractwo).
Kurtyny.
Kusze.
Kutja.
Kwiaty.
Kwietna niedziela.

Łabędź.
Ładо.
Lampy.
Łan.
Łapcie.
Lasy.
Łańcuchy.
Lalki.

Laska.
Laski.
Latawiec -wica.
Lawaterz.
Ławy.
Łaźnie.
Lechy.
Leszki.
Lelum-polelum.
Lemiesze.
Leszek Biały.
„ Czarny.
Leszczyna.
Lew.
Lichtarze.
Ligwen (K. lit.).
Lilije.
Lipa.
Lipiec.

Malarstwo.
Malarze.
Małgorzata królowa.
Maltańscy kawalerowie.
Małwazyja.
Małżeństwo.
Mamki.
Manna.
Mappy.
Marchołt.
Markowie. (Kan. regul.).
Maryjanie.
Maryja królowa.
Maryja Kazimira.

Lira — lirnicy.
Lis — lisiurka.
Lisowczycy.
Listy.
Litery.
Łokieć.
Łopata.
Łoś.
Łowczy.
Łowy.
Łozy.
Łóżka.
Lubczyk.
Ludomiłła (córka Miecz. I.).
Ludwik węg.
Łuki.
Lwarczyk.
Łysi.
Łyżki.

Maryja Józefa.
„ Antonina.
Marzanna (myth.).
Masło.
Materyje.
Materyjał budowlany.
Matyjasz.
Meble.
Medale.
Męki (tortury).
Meczety.
Mennica.
Mendog.
Miasta.

Mieszczanie.
Miecze.
Mieczysław I.
Mieczysław II.
Miechy.
Miechowici.
Mieczowi rycerze.
Miedź.
Miedza.
Miednica.
Miniatury.
Miód.
Miesiące.
Misiurka.
Mitry książęce — biskupie.
Misy. — Misiurka.
Misyjonarze.
Mléko.
Młodzianków św.
Młot.

Młyny.
Mogiły (Wandy, Krakusa).
Monastery.
Monety.
Monstrancyje.
Mory.
Morza.
Most.
Mozaika.
Msza św.
Mszały.
Mundury.
Mury (miast).
Murarze.
Murzyn.
Muzyka.
Mycie rąk.
Mystagogija.
Myszy.

Naléwka.
Namioty.
Napoje.
Nawa.
Neofita.
Niedźwiedź.
Niemiec.
Niepokalanego Poczęcia ord.
Nierząd -nice.
Niewód.

Niewolnicy.
Norbertanki.
Nosze.
Nóty muzyczne.
Nota morum.
Nota linguae.
Noże.
Nożyce.
Nuncyjusze.
Nurek.

Obcęgi.
Obiad.

Obiata.
Obicia.

Obówie.
Obory.
Obozy.
Obrączka.
Obrazy — malarstwo.
Obręcze.
Obrusy.
Obżynki.
Oczy.
Oczepiny.
Odszczekanie.
Odźwierny.
Ogary.
Ogień.
Ognisko.
Ogrody.
Ogrodowina.
Ojcobójców kara.
Okiennice.
Okładki.
Okna (malowane).
Okopy.
Okręty.

Olbrzym.
Oléj.
Olgerd.
Ołów.
Ołtarze.
Opat.
Opola.
Opryszki.
Ordery.
Organy.
Organki.
Ormijanie.
Ornaty.
Orzeł. — Orły.
Osada.
Osieł (atrybut.)
Ostroga.
Oszczepy.
Owies.
Ozdoby stroju.
Ozdoby (budow.).
Ożóg.

Paciórki.
Pacierze.
Pająki.
Pajuk.
Pałace.
Pałasze.
Paleografija.
Palisady.
Pałka.
Palma.

Pancerz.
Pancerni.
Panna Najświętsza.
Panny.
Papiér (pieniądze papiér
Papiérnie.
Parkany.
Pasy.
Paski ś. Fran. — kolcz.
Pastorały.

Pateny.
Patronowie polscy.
Pątnicy.
Paulini.
Paw'.
Paź.
Pelikan (godło).
Perewiski.
Pergrubios (myth.).
Perkun — Perun.
Peruka.
Piast — Piastowie.
Piątek — W. Piątek.
Pijatyki.
Piece.
Piechota.
Piekarze.
Pielgrzymi.
Pieniądze.
Pieprz.
Piernacz.
Pierścień.
Pies — psy.
Piętna.
Pijarowie.
Pila.
Piłat (pręgierz) o Biskup.
Piróg.
Pijstrzyc.
Pismo
Piwnice.
Piwo.
Piżmo.
Placenta.
Płaszcz.
Płaszczenica.
Płomienie.
Pług.
Pochodnie.
Podarki.
Podkowa.
Podlasiacy.
Podłogi.
Poduszki.
Podole.
Podpisy.
Podpłomyk.
Podwoda.
Podwórce.
Podstarości.
Pogoń.
Pogrzeby.
Pojedynki.
Pokora.
Pokutnicy.
Pole — poléwka.
Poléwa.
Poleszucy.
Połoz.
Polska (uosob.).
Pomniki.
Pończochy.
Pop.
Popiel.
Popielice.
Popielnice.
Poroniec.
Portugały.

Posadzki.
Posągi.
Pospolite ruszenie.
Postoły.
Postrzyżyny.
Potwory.
Potrawy.
Powozy.
Powróz (godło).
Pozwy.
Prewet.
Prezbyteryjum.
Proca.
Procesyja.
Próg.

Radegast.
Radowina.
Radno.
Radło.
Raj.
Rak.
Ramy.
Raróg.
Rataj.
Ratusze.
Refektarze.
Reformaci.
Regelinda.
Ręka (symbol. błog.—monety Chrob.).
Rękawice.
Rękawy.
Rękawiczki.
Rękawka.

Prom.
Proso.
Prowe (myth.).
Przełaz.
Przemysłowy.
Przysięga.
Przywileje.
Pszczoły (Barcie).
Pszenica.
Puhary.
Pułapy.
Pustelnicy.
Puszczyk.
Puszka.
Puszkarze.

Rękojeść.
Rezurekcyja.
Rochici.
Rogi.
Rohatyny.
Roki.
Rondele.
Rosa.
Rosocha.
Rosomak.
Rów.
Róża.
Róża od papieża.
Różańce.
Rożen.
Rozstaje.
Rozwód.
Rucho (ogon).

Ruda — Rudy.
Rumianek.
Runy.
Rusałka.
Rusini.
Rusznice.
Ruta.
Ryba.
Rybalci.
Rycerstwo polskie.
Rycerze skrzydlaci.
Rycerze Chrystusowi.
Rydz.
Ryxa.
Rzędy (koń).
Rzéki.
Rzepa.
Rzemień.
Rzemiosła.
Rzeźba (koltryny).
Rzeźby.
Rzeżucha.

Sadło.
Sady.
Sadoch bł. (Ikonografija).
Sądy.
Sądy boże.
Sakramentki.
Salamandra.
Sałata.
Sale.
Salomeja bł.
Sandały.
Sanie.
Sarna.
Sejmy.
Senator.
Sér.
Serce (atrybut ŚŚ.).
Sicz.
Sieci (łowy, ryboł.).
Siekiéry.
Sierp.
Siłacze.
Sito.
Sitowie.
Siwa. (Żywa, myth.).
Skarbce.
Skarbiec koronny.
Skazańce.
Sklepy.
Sklepienia.
Skrzydła.
Skrzynie.
Słowianie.
Słońce (atrybut ŚŚ.).
Śliwa -wki.
Słocina.
Śluby.
Słupy.
Śmigownica.
Śmigus.
Smok.
Smoła.
Sny.
Sobole.

Sobótka.
Sobota.
Sokół.
Sól.
Solniczka.
Sołoducha.
Sosna.
Sowa.
Spięcia. (Spinki).
Spodnie.
Sprzążki.
Sprzęty (dom.).
Srébro -a.
Środa (W. Tydzień).
Stalla.
Stanisław św. (Ikonogr.).
„ Kostka.
Stanica.
Stawy.
Stefan Batory.
Stoczek.
Stolec.
Stolp.
Stoły. — Stołki.
Stopy — Stopki.
Stosy (palenie na)
Straże nocne.
Stropy (soffito).
Strzały.
Strzelby.
Strzemiona.
Stuba.
Studnie.
Sucharki.
Sukiennice.
Sukmana.
Suseł.
Światybór.
Swantowit.
Świątynie.
Święta roczne.
Świéce.
Swidrygiełł. (Ikongrafija. Pieczęć).
Świnia.
Światłość (aureola).
Święcone.
Synagogi.
Szable.
Szachy.
Szafy.
Szałas.
Sżańce.
Szarańcza.
Szata.
Szatan.
Szatra.
Szczepan (Św.).
Szczerbiec. — Szczerbczyk.
Szczur.
Szeląg.
Szewskie narzędzia (atryb. Święt.).
Szewc.
Szkło.
Szkoła.
Szlachta.
Szlaki.

Szopa elekcyjna.
Szopka.
Szpalery.
Szpalernicy
Szpitale.
Szyldy.
Szyszak.
Szyszka.

Tabaka.
Tabory.
Tabakiery.
Tace.
Talary.
Tańce.
Taraban.
Tarcica.
Tarczan.
Tarcze.
Targowisko.
Tatarowie.
Teatyni.
Tęcza (kościół).
Toboła.
Tojad (akonit).
Tołombas.
Topielec.
Topola.
Topór. — Toporki.
Tortury.
Towarzysz.
Trąby. — Trąbki.
Trójca św. (Ikonogr.).
Trójnogi (godło ŚŚ.).
Trucizna.
Trumny.
Tryglaw (myth.).
Trynitarze.
Trybowane roboty.
Trybularze.
Trybunały.
Tryjumfy.
Tryzna.
Trzcina.
Trzykróle.
Tucichy.
Tumy.
Turcy.
Turnieje.
Tury.
Twardowski.
Tymfy.
Tyn.
Tytuń.

Ubiory.
Ucho. — Uszy (Haman).
Ul.
Ułani.
Upominki.
Upiór.
Urny.
Uzda.

Wacław św. Ikonogr.).
„ król „
Wały.
Wanda.
Warzelnie.
Warzęcha.
Wędka.
Węże.
Węgierka (śliwa).
Węgiel (kamień węgielny).
Wełna.
Wezgłowie.
Wejdalota.
Wereszczaka.
Wesela.
Wjazdy (uroczyste).
Wiązanie.
Wiece.
Wiechy.
Wieńce.
Wielbłąd.
Wielki Tydzień.
Wieś.
Wieprz.
Wierzba.
Więzienie.
Więzy.
Wieże.
Wino.
Winnice.
Wiszar.
Wiśnie.
Wit św.
Witold.
Wizytki.
Wilija.
Wilija B. narodzenia.
Władysław Łokietek. (Ikngr.).
„ Biały „
„ Pobożny „
„ Laskonogi. „
„ Warneńczyk. „
„ Jagiellończ. „
„ IV.
„ Opolski (pieczęć).
Włóczebne.
Włócznie.
Włoczkowie.
Włodarz.
Włoszczyzna.
Włosy.
Wniebowzięcie.
Wody.
Wódka.
Wojciech św.
Wojewoda.
Wojna.
Wojsko.
Wół.
Wola — Wole.
Wolne mularstwo.
Wołochy.
Wojłok.
Worki.
Wota.
Wozy.

Wschody.
Wrona.
Wróżba.

Wyżeł.
Wyżki.

Ząb.
Żaba (godło Świętych).
Zabawy. — Zabawki.
Zagroda.
Zając.
Zakonnicy ś. Romual. (Ikon.)
Zakony w Polsce.
Żale. — Żalniki.
Żałoba.
Zamki (Castra).
Zamki (zamknięcia).
Żarłoki.
Żarna.
Zasieki.
Zasłony kobiéce.
Zażynki.
Żbik.
Zbroja.
Zbytek.
Zdun.
Zégar.
Żegluga.
Żelazo.
Zielone (gra).
Zielone Święta.
Ziemomysł.
Ziemowit.
Ziemlanka.
Ziemiennik (myth.).
Zima.
Zimorodek.
Zimburka. (Ikonogr.).
Złotnik.
Złoto.
Złota Baba.
Złoty (pieniądz).
Znaki wodne (filigrany).
Znaki (Szyldy).
„ księgarzy.
Zofija córka Kazim. Jagiell.
Żona.
Żóraw (studnie).
Źródła.
Źrebię.
Żubr.
Zupa.
Żupan.
Żur.
Źwierciadła.
Zwierzyńce.
Zwierzęta dzikie.
Żydzi.
Zygmunt Kiejstutowicz.
„ I.
„ August.
„ III.
„ Kazimierz (syn Władysław IV.)
Żywica.
Żywność.
Żyto.

Alwernia.
Andruszów.
Arkadyja.

Babia góra.
Balice.
Balina (podol.).
Bar.
Barcin.
Baranów.
Bedlno.
Bendery.
Bendzin.
Bensow.
Bełz.
Bercza kartuzka.
Berdyczów.
Białoruś.
Białocerkiew.
Biała podlaska.
Białogród (Akkerman).
Białakrynica.
Białowieża.
Białynicze. (Obraz cudow.).
Białystok.
Biechów.
Biecz.
Bielany.
Birglów.
Biniszew.
Birże.
Biłgoraj.
Bnin.
Bochnia.
Bochotnica.
Bledzew.
Bodzentyn.
Bolesławice.
Bołszowice.
Borek.
Boreml.
Boruny.
Brahitów.
Bracław.
Brasław.
Borysów.
Brody.
Brodnica.
Bronowice.
Braunsberg.
Brzeg.
Brzeżany.
Brześć litewski.
Brześć kujawski.
Buczek.
Bug.
Bugaj.
Budsław.
Buczacz.
Bursztyn.
Budzanów.
Bydzów.
Busko.
Bydgoszcz.

Cecora.
Chęciny.
Chełm.
Chełmno.
Chléwiska.
Choroszcza.
Chotel czerw.
Chruślin.
Chroberz.
Ciechanów.
Ciechanowiec.
Ciepielów.
Cmielów.
Czarnca.
Czarnków.
Czarnocin.
Czarnokozińce.
Czarnolas.
Czarny Ostrów.
Czartoryja.
Czartorysk.
Czchów.
Czereja.
Częstochowa.
Czersk.
Czerna.
Czerniatyn.
Czerniowce.
Czerniaków.

Czerwieńsk.
Czerwony gród.
Czerwony dwór.
Czorsztyn.
Chocz.
Chocim.

Dąbrowa.
Dąbrowo (Sieradź).
Dąbrowno.
Dąbrowica.
Danków.
Daleszów.
Dederkały.
Dobromil.
Dobrzyca.
Dobrzyń.
Dorpat.
Druja.
Drohiczyn.
Dryjawica.
Dubiecko.
Dubinki.
Dubno.
Dukla.
Dünaburg.
Dunajowce.
Dünaminda.
Dybów.
Działoszyn.
Dziewałtów.
Dzików.
Dzisna.
Dziuryn.

Dźwinogród.
Dżygówka.

Ejsmonty (obr.cud.)
Elbląg.

Falenty.
Felsztyn.
Fischhausen.
Flatow.

Gardzienice.
Gdańsk.
Gdecz.
Gdów.
Gidle.
Giecz (Gdecz).
Gieranony.
Głogów.
Głotawa.
Głębokie.
Gliniany.
Gniezno.
Gołańcz.
Gołuchów.
Golejewko.
Gołąb'.
Gopło.
Góra.
Goślina murowana.
Gostynin.
Gostyń.
Goździków.
Goślice.

Grodno.
Gródek halicki.
Grodzisko. W. P.
Grojec.
Grudziądz.
Grünwald.
Gripsholm.

Halicz.
Habówka.
Harklowa.
Heilsberg.
Hodów.
Horochów.
Horodło.

Jabłonów.
Jahorlik.
Jagielnica.
Jampol.
Janów Zamojski.
„ podolski.
„ litewski.
„ biskupi.
Janowiec.
Jarosław (Obr. cud.)
Jasło.
Jazłowiec.
Jędrzejów.
Jedlno.
Jedlińsk.
Jewie.
Jeżów.
Iłża.

Inflanty.
Inowrocław.
Jurewicze.
Justowska Wola.
Iwanowice.
Iwonicz.

Kalisz.
Kałuski.
Kalwaryja Zebrzyd.
„ Góra.
„ Żmudzka.
Kamieniec podol.
„ litewski.
Kamienna.
Karczówka.
Karniszyn
Kawnica.
Kasina.
Kazimierz biskupi.
„ nad Wisłą.
Kiejdany.
Kielce.
Kiernów.
Kije.
Kijów.
Kimborówka.
Klewań.
Kleck.
Klimontów.
Kleczew.
Kliszow.
Kłodawa.
Kłobuck.

Kobylin.
Kobyłka.
Kobylanka.
Kockenhusen.
Kokowina.
Kojdanów.
Kodeń.
Kołtów.
Komierów.
Koło.
Konin.
Końskie.
Konstantynów.
Konwalipki.
Koprzywnica.
Korczyn N.
Korzec.
Kościan.
Korzyń.
Kościelec.
Kowno.
Kotów.
Kozienice.
Koźmin.
Kraków.
Krasiczyn.
Kraśne.
Kraśnik.
Krasnobród.
Krasnystaw.
Krewo.
Krobia.
Królewiec.
Kropiwna.

Krościenko.
Krosno.
Krotoszyn.
Krupa.
Kruświca.
Kruszyna.
Kryłów.
Krzemieniec.
Krzepice.
Krzeszowice.
Krzywin.
Kujawy.
Książ.
Kurlandyja.
Kurpiatycze (obr.
Kornik. cud.).
Kurpie.
Kurmelany.
Kurzelów.
Kuryłowce (mur. —
. zielone).

Labiawa.
Lachowce.
Laclawa.
Ładyżyn.
Ląd (Lęd).
Łącko.
Łagiewniki.
Łąki Bratijańskie.
Lanckorona.
Łańcut.
Łask.
Łaszczów.

Latyczów.
Łazienki.
Łęczyca.
Lelów.
Leśna.
Leszno.
Lézko.
Lewiczyn.
Leżajsk.
Lida.
Libusza.
Lipowiec.
Liw.
Litwa.
Łobżenica.
Łobzów.
Łohojsk.
Łopatyn.
Łomża.
Łopuszna.
Łosice.
Łoszokowice.
Łowicz.
Lubasz.
Lubar.
Luczyn.
Lubawa.
Lubartow.
Lubieszów.
Lubin.
Lublin.
Lubowla.
Lubawa.
Lubraniec.

Łuck.
Ludzimierz.
Lwów.
Łysa góra.

Malborg.
Masłow.
Mazowsze.
Melsztyn.
Merecz.
Mejszagoła.
Międzybóż.
Miechów.
Miedzioł.
Mińsk.
Miedzienice.
Międzyrzecz ostrog.
Miedniki.
Miedźna.
Milatyn.
Mir.
Młodzawa.
Modliszowice.
Mogiła.
Mogilno.
Monasterzyska.
Mosina.
Mszczonów.
Mstów.
Myślenice.

Narwa.
Narwiliszki.
Nieborów.

Niepołomice.
Nieskienicze.
Nieśwież.
Nowogródek.
Nowy Targ.
Nowy Dwór.

Obertyn.
Obra.
Odechów.
Odrzykoń.
Ogrodzieniec.
Ojców.
Okolice.
Olesko.
Oleśnica.
Olita.
Oliwa.
Otyka.
Olkieniki.
Olkusz.
Ołobok.
Olszany.
Olsztyn.
Olszówka.
Opatów.
Opalenica.
Oporów.
Orynin.
Orsza.
Osieczna.
Osiek.
Ossolin.
Orla.

Ossiak.
Ostrabrama.
Ostałowice.
Ostróg.
Ostrów pod Leśną górą.
Ostrołęka.
Ostrzeszów.
Oświecim.
Oszmiana.
Owanta.
Owińsk.
Owrucz.

Pabianice.
Pajęczna.
Pampów.
Paniowce.
Paradyż.
Pasieczna,
Pełczyska.
Perepiatycha.
Piekary.
Pieniny.
Pieskowa Skała.
Piła.
Pilaszkowice.
Pilca.
Pińsk.
Pińczów.
Piotrków.
Piotrkowice.
Piotrowin.
Płock.
Płowce.
Pleśniany.
Poczajów.
Poddębce.
Podhorce.
Podgórze.
Podhajce.
Podkamień.
Pokucie.
Polanickie Bołdy.
Połock.
Połonga.
Poworze.
Poniec.
Poszyrwinty.
Pożajście.
Poznań.
Praga.
Prasnysz.
Prany.
Prusy.
Przemyśl.
Przedborz.
Przestrzelcze.
Przeworsk.
Puławy.
Pułtusk.
Pyzdry.

Rabsztyn.
Rabka.
Racat.
Raciążek.
Radasz.
Radecznica.
Radlin.
Radoszyce.
Radymno,
Radziejowice.
Radom.
Radoszkowice.
Radzyń.
Raj.
Rakowiec.
Raków.
Raudań.
Rawa.
Rodecznica.
Rogalin.
Rogów.
Rogożno.
Romburg.
Romnowe.
Rombin.
Równe.
Różana sapieżyńska.
Ruda (pod Wieluniem).
Rudawa.
Rydzyna.
Ryga.
Rykonty.
Rymanów.
Rypin.
Rytwiany.
Rzeszów.
Rzeczyca.
Rzym. (Pamiątki polskie).

Salińce.
Sambor.
Sącz N.
Sącz S.
Sandomierz.
Sanok.
Sarbiew.
Sąsiadowice.
Satanów.
Ściana (podolska).
Secemin.
Sawrań.
Sędziszew.
Sieciechów.
Sielce.
Siedliszcze.
Siemiatycze.
Sieniawa.
Sienno.
Siesiki.
Sieradz.
Skała.
Skalmierz.
Skałka.
Skąpe.
Skit.
Skole.
Skorule.
Skryhałów.
Skrzynno.
Skierniewice.
Słubice.
Smardzewice.
Smoleń.
Słuck.
Słupia.
Słupsk.
Smogulce.
Skrzydlna.
Smoleńsk.
Słonim.
Smotrycz.
Sochachew.
Sobków.
Sokal.
Solec.
Soroka.
Środa.
Srem.
Stary Miedzioł.
Stanisławów.
Stasikról.
Starodub.
Stawiszyn.
Stawiszcze.
Stepań.
Stołpce.
Stopnica.
Strocz.
Stronibaby.
Strzelno.
Strzyżowice.
Studzianna.
Suchodoły.
Sulejów.
Sułoszowa.
Supraśl.
Sutkowce.
Świeć.
Swir.
Święciany.
Świętozmarsza.
Świerzeń.
Szadek.
Szamotuły.
Szaniec,
Szarogród.
Szczerzyc.
Szczepanów.
Szewno.
Szkłów.
Szkalmierzacy.
Szląsk.
Szmigiel.
Szumsk.
Szrańsk.
Szydłów.
Szydłowiec.
Szymbark.

Tajkury.
Tarczyn.
Tarłów.
Tarnoruda.
Tartak (obr. cud.)
Tarnów.
Tarnawa.
Tarnowiec.
Tczewo.
Tęczyn.
Teofilpol.
Terespol.

Tomaszew.
Toruń.
Trębowla.
Troki.
Trzemeszno.
Tuczno
Trzebinia.
Tulczyn.
Tuchów.
Tum.
Tuchoml.
Turobin.
Tykocin.
Tyniec,
Tynne (Tynna).
Tywrów.

Uchanie.
Uciana.
Ujazd.
Ujazdów.
Ukraina.
Uniejów.
Upita.
Urycz.
Urzędów.

Wąchock.
Wągłczew.
Warszawa.
Warta.
Wąszosz.
Wywolnica.
Werki.
Węgrów.
Wiedeń (Pam. pol.)
Wieleń.
Wielona.
Wieliczka.
Wilanów.
Wilno.
Wisła.
Wiślica.
Wiśnicz.
Wiśniowiec.
Włocławek.
Włostów,
Włoszczowa.
Wolbrom.
Wołyń.
Worniany.
Woźniki.
Wronki.
Wrocław.
Wyszków.
Wschów.

Zabieżów.
Zakliczyn.
Zakroczym.
Zamek. (Giełgud).
Zaniemyśl.
Zamość.
Zasław litewski.
„ wołyński,
Zator.
Zawada.
Zawichost,
Zawieprzyce.
Zbyszyn.
Zbaraż.
Zborów.
Zdzieszów.
Zebrzydowice.
Żębocin.
Żelechów.
Zeniszkowce.
Złoczów.
Zimne.
Zinków.
Znin.
Żółkiew.
Żórawno.
Zośle.
Żeromin.
Żwaniec.
Zwoleń.
Żyrowice.
Żyżmory.

ROZPRAWY

i

SPRAWOZDANIA Z POSIEDZEŃ

WYDZIAŁU

HISTORYCZNO-FILOZOFICZNEGO

AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

Tom IV.

W KRAKOWIE.

NAKŁADEM AKADEMII.

W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

pod zarządem Ign. Stelcla.

1875.

ROZPRAWY

i

SPRAWOZDANIA Z POSIEDZEŃ

WYDZIAŁU

HISTORYCZNO-FILOZOFICZNEGO

AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

I.

ROZPRAWY.

SPIS RZECZY.

I. Rozprawy.

Str.

Michał Bobrzyński: O założeniu wyższego i najwyższego sądu prawa niemieckiego na zamku krakowskim 1

Stanisław Smolka: Archiwa w W. X. Poznańskiém i w Prusiech Wschodnich i Zachodnich. Sprawozdanie z podróży odbytéj z polecenia komisyi historycznéj w lecie 1874 170

II. Sprawozdania.

N. 14. Posiedzenie Wydziału 3 grudnia (za listopad): Referaty Dr. Straszewskiego i Czł. kor. Kalinki o pracach nadesłanych. — Rozprawa p. Nowosielskiego: O ichnolitach. — Odczyt profesora Duchińskiego i dyskusyja nad nim I. — Posiedzenie d. 10 grudnia: Dalszy ciąg wykładu prof. Duchińskiego i dyskusyi VI.

Posiedzenie komisyi historycznéj. Posiedzenie grona lwowskiego z d. 4 października IX. — Złożenie nadesłanych materyjałów X.— Teki Naruszewicza i sprawa odebrania Archiwów przez Wydział krajowy XI.—Czł. Fran. Kluczycki przedstawia *Sylva rerum* z czasów królów Michała i Jana III i podaje projekt regestowania takich rękopismów XII.

O założeniu wyższego i najwyższego sądu prawa niemieckiego na zamku Krakowskim.

Skreślił

Michał Bobrzyński.

Założenie sądów wyższych niemieckich na zamku Krakowskim wydać się może dla wielu szczegółem zbyt drobnym i nieznaczącym, aby mu taką poświęcać uwagę, na jaką w pracy niniejszéj zdobyć się zamierzamy. Czyż warto zajmować się instytucyją, któréj znaczenie tak dawno przebrzmiało, w któréj prawo obce, magdeburskie było modłą postępowania, w któréj nic niewydaje się swojskiém i narodowém, — kiedy tyle i tak ważnych urządzeń politycznych i sądowych dawnéj Rzpltéj dotychczas jest niezbadanych i niewyświeconych? Myśl ta stanęła przed nami, kiedy akta sądów wyższych w Krakowie dostały się w nasze ręce i kiedyśmy przed otwarciem ich zadali sobie pytanie: daż się z nich coś nieznanego, ciekawego, istotnie ważnego do rozświecenia naszéj przeszłości wycisnąć? Krótką jednak była chwila wachania się i niepewności.

Rozłożone księgi zdumiały nas odrazu ogromem zawartego w nich materyjału do historyi i prawa. Zaczęliśmy je czytać i z trudnością przychodziło nam zachować zupełny spokój wobec nowych poglądów i myśli, które się nam z tych zbutwiałych ksiąg otwierały na wszystkie ówczesne stósunki.

Rozpatrywając się w aktach niestety dopiero z rokiem 1392 się poczynających, zrobiliśmy sobie wkrótce ogólne przynajmniéj wyobrażenie o istocie sądów wyższych magdeburskich w Krakowie, o ówczesnéj ich działalności i o stanowisku zupełnie już utrwaloném i określoném. Ale na tém nie mogliśmy poprzestać. Należało nam koniecznie cofnąć się w tył, w epokę, w któréj sądy Krakowskie o byt swój rozpaczliwie walczyły, należało nam rozpoznać stósunki, które organizacyję ich w r. 1356 poprzedziły i wprost spowodowały. Zamiar ten wydał się zrazu zbyt śmiałym i niepodobnym — dla zupełnego braku materyjału. Dopiero uporne szukanie odkryło nam w najdawniejszych przywilejach miasta Krakowa drogocenne wskazówki. Z samego początku nie były one dla nas zupełnie jasne i zrozumiałe, dlatego staraliśmy się porównać je ze wszystkiemi dostępnemi nam podobnemi przywilejami, których monarchowie polscy udzielali wsiom i miasteczkom małopolskim w ciągu XIIIgo i XIVgo stulecia. Zwiększyło to nieco zakres naszéj pracy ale rozszerzyło niemało zakres spostrzeżeń i wniosków. Przypadek niemal zrządził, że równocześnie zwróciliśmy uwagę na księgę prawa magdeburskiego znaną wprawdzie powszechnie w Niemczech, o któréj jednak bezpośrednim związku ze stósunkami polskiemi nic bliższego nie było wiadomém. Księga ta okazała się

po dokładném jéj rozpoznaniu pomnikiem prawa niemieckiego, jakie istniało w Krakowie, pochodzenie jéj z Krakowa i to z drugiéj połowy XIVgo stulecia wyjaśniło się niewątpliwie, treść poznana dokładniéj z rękopismów odnosi się wprost do kwestyi sądów wyższych na zamku Krakowskim i około ich bytu obraca. Zyskaliśmy więc materyjał nieskończonéj doniosłości i wagi, który nam nietylko historyję sądów wyższych krakowskich z czasów, z których akta ich się dochowały, ale tak samo dzieje ich powstania pozwala oprzeć na pewnych trwałych i niezawodnych podstawach.

W historyi sądów wyższych w Krakowie odkrywa się zaś przed nami dziedzina dotychczas nietknięta, pole przeciągłéj walki społecznéj pomiędzy dwoma żywiołami różniącemi się językiem, narodowością, zatrudnieniem i cywilizacyją a na jednéj osiadłych przestrzeni, proces assymilacyjny ludności niemieckiéj na ziemię polską przyzwanéj. Walka ta występuje najgwałtowniéj w ciągu XIVgo stulecia, a przedmiotem jéj staje się właśnie nowa organizacyja sądów wyższych na zamku Krakowskim. Dlatego téż historyja założenia i utrwalenia się tych sądów jest faktem wielkiego politycznego znaczenia i musi budzić dzisiaj żywe dla siebie zajęcie.

Część pierwsza

Kazimierza Wielkiego ustawa o sądach wyższych prawa niemieckiego w Krakowie

Za [illegible] [illegible] [illegible] przeciwko [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] z ksiąg prze-[illegible] jako [illegible] ustawa Kazimierza Wielk[illegible] o [illegible] w Krakowie z r. [illegible] błędów i wątpliwości, jakiemi jest przepełniona. Oryginał ustawy tej zaginął [illegible] już w najbliższych czasach po zgonie wielkiego króla prawodawcy a treść jej doszła nas w tekście tak zepsutym i chwiejnym, że [illegible] [illegible] tę ustawę posądzać o nieautentyczność. Po raz pierwszy wydrukował ją w roku 15[illegible] w statucie swym Łaski, ale już w szesnastym wieku główny prawnik Cezary Trzecieszyk zwrócił uwagę na błędność przekazanego tekstu i w miarę ówczesnéj krytyki starał się błędy te z tekstu usunąć i stylizacyję poprawić. Daléj posunął się w Historyi narodu polskiego Naruszewicz. Spotkawszy w ustawie wymienionych jako świadków dwóch biskupów, którzy znacznie później niż przekazana data ustawy (r. 1356) na stolice biskupie bo dopiero w r. 1364 i 1365 wstąpili, podał tę datę w wątpliwość i przyjął rok 1365 jako prawdziwy rok wydania ustawy [1]) J. W. Bandtkie ogłaszając ustawę w swojém *Jus polonicum* bliżéj nad tém pytaniem się niezastanawiał i przy starém pozostał. Atoli A. Z. Helcel idąc w ślady Na-

---

[1]) Wyd. Turowskiego tom V. str. 269.

RUSZKEWICZA uderzył nowemi argumentami w datę 1356 roku a oświadczywszy się za rokiem 1365 wszystkich późniejszych badaczów za sobą pociągnął. Rzecz jednak, w któréj sam A. Z. HELCEL tylko przypuszczenie postawił, przezto stanowczo rozstrzygniętą nie była i nam, którzyśmy sobie historyję sądów wyższych za przedmiot badania obrali, dawała pohop do wątpliwości nieustających. Dlatego więc samego zmuszeni jesteśmy jeszcze raz z całą usilnością szczegółowéj ją poddać rozwadze. Gdyby ustawa Kazimierza Wielkiego dla sądu wyższego w Krakowie była erekcyjnym aktem, mniejby nas obchodziło, czy o dziesięć lat wcześniéj czy poźniéj została wydaną. Ale ustawa ta, jak to w dalszéj części pracy naszéj okażemy, niestworzyła rzeczy poprzednio nieznanéj, tylko wzmocniła instytucyję oddawna już istniejącą i w nową ją przyoblekła postać. W innych dyplomatach spółczesnych (przed r. 1365) o sądzie wyższym w Krakowie mnóstwo napotykamy wzmianek. Dopóki więc data wydania ustawy Kazimierzowskiéj nie jest jakokolwiek ustaloną, rodzi się wątpliwość, które z tych wzmianek odnosić do sądu wyższego przed jego organizacyją, a które do czasów po organizacyi dokonanéj przez Kazimierza. Rozchodzi się oto, których wzmianek możemy użyć do odtworzenia sobie dawniejszego ustroju i działalności sądu wyższego. Sama więc istota rzeczy zmusiła nas do podjęcia pracy nad wyraz mozolnéj a nieciekawéj zapewne dla czytelnika.

Przedewszystkiém rozpatrzmy się w tekstach, w których ustawa Kazimierzowska się dochowała.

A) Rękopismy.

1. Oryginał ustawy zaginął przed rokiem 1421 a Władysław Jagiełło, odnawiając ją z tego powodu i zatwierdzając w tymże roku, powiada wyraźnie, że tekst bierze *„ex copiis sumptis ex originalibus in certis codicibus dictorum iudicum“* t. j sędziów wyższego prawa na zamku w Krakowie. Było więc w XVtym wieku kilka kodeksów i kilka kopij, jednakże kopije te zaginęły razem zapewne z najdawniejszemi sądu tego aktami[1]). Jedyną kopiją, która w r. 1421 być może istniała i którą Jagiełło odnawiając przywiléj mógł mieć przed sobą, jest kopija znajdująca się w kodeksie folio przechowanym obecnie w biblijotece Uniwersytetu Jagiellońskiego pod l. 168. Kodeks ten pergaminowy, zwierciadło saskie i prawo magdeburskie w sobie zawierający, pochodzi z XIV wieku prawdopodobnie z piérwszéj jego połowy[2]). Jestto tenże sam kodeks, któréj Kazimierz W. spółcześnie z wydaniem swojéj ustawy złożył na zamku Krakowskim do użytku wyższego sądu[3]). Kopiję ustawy wpisano do kodeksu późniéj na początkowéj karcie pergaminowéj, któréj obie strony zajmuje. Pismo (inne niż w całym kodeksie) gotyc-

[1]) Akta sądu wyższego przechowane w archiwum grodzkiém i ziemskiém Krakowskiém dopiero z r. 1392 się poczynają.

[2]) Opis kodeksu podał F. Bischoff w *Sitzungsberichte der philos.-hist. Classe der Acad. der Wiss. in Wien. L Bd. 1865.* str. 335.

[3]) *„Libros iuris Maydeburgensis ordinavimus et in thesauro nostro Cracoviensi deposuimus.... de libris eisdem promulgari debere sententias et iura per advocatum nostrum et septem scoltetos seu advocatos dicti iuris provincialis.“*

kie ścisłe odpowiada pismu używanemu w Polsce w drugiéj połowie XIVgo i pierwszéj XVgo stulecia. Niema w niem przeciągniętego „j“ a zato „y“ i „ÿ“ lub „ý“ na oznaczenie liter „i“ oraz „ii“ niekiedy lecz nie stale się napotyka. Nad każdém „i“ położoną jest kréska ukośna cienka a długa. Znakami pisarskiemi są kropka (.) oraz na odznaczenie okresów linijka skośna sama (/) lub połączona z kropką (/.).

2. Z kolei czasu drugim znanym tekstem jest tekst zamieszczony w przywileju Władysława Jagiełły wydanym „*Cracovie feria quinta post Conductum Pasche Anno domini Millesimo Quadringentesimo Vicesimo primo*,“ t. j. w dniu 3 Kwietnia 1421. Przywilej ten oryginalny znajduje się wszyty do księgi folio w skórę oprawnéj, zawierającéj w sobie zbiór przywilejów sądu wyższego niemieckiego w Krakowie w oryginałach i wierzytelnych odpisach aż do r. 1750, która to księga z archiwum tegoż sądu przeszła do archiwum miejskiego w Krakowie, gdzie się obecnie znajduje. Po rozwinięciu przywilej wynosi nierachując załamania u spodu 53 centim. w szerz a 78 centim. wzdłuż.

Przez dwie czworokątne dziurki przewleczony jest gruby sznur jedwabny z nici potrójnego koloru, na których jednak zamiast majestatowéj pieczęci wisi na doszytym niezręcznie sznurku pieczęć mniejsza Jagiełły (Żebrawski Nr. 47), smutny ślad niesumiennego dyletantyzmu. Na odwrotnéj stronie napis o ile się zdaje z piérwszéj połowy XVIgo wieku: „*Iste Littere millibus (sic) demonstrentur*“. Inne napisy oraz numera w różnych miejscach umieszczane są śladem kilkakrotnego spisywania i porządkowania przywilejów sądu wyższego. Oprócz tego na boku umieszczony

jest napis następujący, który dopiero chemicznemi środkami można było po części wydobyć.

„. . . . *MCCCL die* . . . .
me(nsis) decembris obla[ta] per
d(omin)um Luccam . . . . . .
. . . . . *assumpt* . . . . . .
d(omi)n(u)s decreuit in . . . .
p(rese)nte Mathia . . . . . .
. . . . . *Sta(nislao) de* . .
et alys p(er)multis . . . . . "

Pismo samego przywileju gotyckie, okazalsze, z wielkim inicyjałem i odpowiedniem „*n nomine domini amen.*" Duże litery dwojakie: mniejsze w ciągu zdania, większe na początku okresów. Znaki pisarskie: kropka w połowie wiersza i linijka pionowa sama lub z kropką. Połowa przywileju wyblakła aż do zniknięcia pisma, na drodze jednak chemicznéj dała się w zupełności wydobyć tak, że tylko kilkanaście liter na załomach jest nieczytelnych.

3. Przywiléj Władysława Jagiełły z r. 1421 potwierdzonym został z powtórzeniem tekstu przez Władysława Warneńczyka „*in Insula Czeppyel oppido Cowyn alias Racze die dominico post festum sancti Stanislai tempore Maii proximo Anno domini Millesimo Quadrigentesimo Quadragesimo quarto* t. j. w mieście Racze na Węgrzech w d. 10 Maja 1444. Oryginał przywileju tego znajduje się wszytym w tę samą księgę co i oryginał z r. 1421. Po rozwinięciu ma 83 centim. wzdłuż a 49 centim w szerz. U spodu sznur jedwabny potrójnego koloru przewleczony przez dwie okrągłe dziurki, pieczęci brak. Pismo zewnętrznym swym kształtem podobne do pisma przywileju z r. 1421.

4. We wspomnianéj powyżéj księdze przywilejów znajduje się na samym początku na trzech kartkach urzędowa kopija saméj ustawy, bez Jagiełłowskiego potwierdzenia, bez podpisu, ale ze starożytną pieczęcią sądu wyższego wyciśniętą na kawałku papieru woskiem podlanym a przedstawiającą w łukowatéj obwódce głowę ludzką z podwójną koroną na skroni i odwrotnie na szyi. W otoku napis gotycki † S. IVRIS. THEVTVNICI. IN. CASTRO. CRACO. Kopija ta, wnosząc z charakteru pisma gotyckiego przechodzącego w kursywę łacińską ale prostego, grubego i wyraźnego, pochodzi z piérwszéj połowy XVIgo wieku. Nad każdém „i“ położoną jest kropka, nad każdém „u“ dwie kréski. Litera „m“ ma kształt „z“. Znak pisarski jeden: przecinek w środku okresów, te zaś ostatnie oddzielone od siebie tylko większym odstępem. Ortografija zupełnie średniowieczna tylko „*iurisdiccio*“ pisane stale „*iurisdicio*“ a „Maydeburg“ pisane Maydenburg“ lub „Maydenburgk“. Znak wodny papieru wskazuje na czas około 1530.

5. Po Warneńczyku dopiero Henryk Walezy zatwierdził na d. 14 Kwietnia 1574 ustawę Kazimierza Wielk. a tekst jéj wyjął z przywileju Warneńczyka, opuszczając jednak, rzecz osobliwsza, klauzule konfirmacyjne Jagiełły i Warneńczyka. Późniejsi królowie potwierdzali nieustannie już tylko przywiléj Henrykowy; wszystkie te atoli przywileje pomijamy pobieżną wzmianką, bo do odtworzenia piérwotnego brzmienia ustawy zupełnie są nieprzydatne.

6. Z czasów Stanisława Augusta pochodzi kopija ustawy Kazimierzowskiéj znajdująca się w innéj księdze zawierającéj zbiór mniéj ważnych aktów sądu

wyższego a przechowanéj obecnie w archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie. U spodu téj kopii napisano: „*Ex actis supremi Iuris Provincialis Maydeburgensis Castri Cracoviensis Extradit.*“ Obok na kawałku papieru woskiem podlanym wyciśnięta nowsza pieczęć sądu wyższego, okrągła, wyobrażająca głowę ludzką w koronach na skroni i na szyi w łukowatéj obwódce z napisem literami łacińskiemi † SIGILLVM. IVRIS. SVPREMI. THEVTONICI. CASTRI. CRACOVIEN. Kopija ta jednak jest prostym odpisem kopii wcześniejszéj pod 4. wyszczególnionéj.

7. Z tegoż czasu pochodzi kopija, o któréj wspomina i na któréj tekst swój opiéra Helcel. Wydał ją „z księgi sądowéj przywilejów“ i z przyłożeniem pieczęci podpisał ostatni wójt prawa wyższego magdeburskiego w Krakowie Wojciech Mączeński. Mniemaną tę księgę przywilejów znaleźliśmy w biblijotece Jagiellońskiéj pod l. 22 folio a z przejrzenia jéj przekonaliśmy się, że nie jest to w żadnym razie urzędowa księga, lecz książka podręczna późniejszego wójta Mączeńskiego, z któréj tenże, cośmy porównaniem tekstów sprawdzili, kopiję ową urzędową wydał. W księgę tę zaś wpisał Mączeński ustawę Kaźmierza Wielk. nie z żadnego przywileju; ale z wydania Cerwusa Tucholczyka, o którém powiemy późniéj, swoje nadto dodając poprawki.

B) Druki.

Niemniejszą jest ilość tekstów ogłoszonych drukiem. Wymieniamy znane, nie roszcząc sobie, żebyśmy nie mieli żadnego nie pominąć.

1. Piérwsze pod względem wieku miejsce przysłuża niewątpliwie tekstowi Dzugosza zamieszczonemu w jego historyi księdze IXtéj, który z edycyi lipskiéj z r. 1711, tom I, pag. 1105 jest nam znanym.

2. Piérwszy raz jednak ustawa Kaźmierzowska o sądach wyższych wraz z potwierdzeniem Władysława Jagiełły i Warneńczyka ukazała się w druku w *Commune privilegium* Łaskiego w Krakowie r. 1506, fol. CLXVIII. Daléj spotykamy ją w dziełach.

3. Cervi Tucholiensis: *Farrago civilium actionum* w wydaniach: *Cracoviae* 1531. 1535. 1539. 1540. 1542 dwa odb. 1546. 1558. *Zamosci* 1607.

4. Jacobi Prilussii Statuta 1553 pag. 294 sq. z zatwierdzeniem Jagiełły i Warneńczyka.

5. Herburti Statuta, wszystkie wydania.

6. Januszowski Statuta 1606 fol. 1018.

7. Konarski *Volumen legum I.* r. 1732 str. 143 przedrukowany w wyd. petersburskiém r. 1859 tom I, str. 65.

Wszystkie te jednak drukowane teksty żadnéj dla nas źródłowéj nieposiadają wartości. Dzugosz czerpał swój tekst z jakiejś kopii spółczesnéj, może z kopii wymienionéj pod 1. lub z przywileju Warneńczyka, nigdy zaś z przywileju Jagiełły, od którego się różni. Z porównania odmianek łatwo się jednak przekonać, że Dzugosz tekst podług swoich pojęć stylistycznych w wielu miejscach pozmieniał (np. zamiast *Jus supremum* pisze wszędzie *ius summum*). Wiele ustępów zupełnie jest popsutych, co nie wiemy komu, czy Dzugoszowi czy wydawcy jego należy przypisać. Natomiast ostatecznem i jedyném źródłem Łaskiego, a za nim Przyłuskiego, Herburta, Januszowskiego i Ko-

NARSKIEGO jest przywiléj Władysława Warneńczyka z drobnemi poprawkami oczywistych błędów, ale za to z dodaniem nowych, z niedokładności w odpisywaniu i drukowaniu powstałych. Trudniejszą jest kwestyja co się tyczy tekstu CERWUSA TUCHOLCZYKA w licznych jego wydaniach. Tekst ten w wydaniach z r. 1531 i 1535 wyjęty jest z ŁASKIEGO z opuszczeniem potwierdzeń a nawet z opuszczeniem świadków w saméj ustawie Kazimierzowskiéj przytoczonych. W wydaniach późniejszych od r. 1540 poczynając. świadkowie się już znajdują, tekst zaś pochodzi zapewne z jakiejś kopii rękopiśmiennéj sądu wyższego, a mianowicie zgadza się najwięcéj z kopiją pod 4. wymienioną.

Każde dalsze wydanie zawiera nowe, ciekawe nieraz ale dowolne poprawki i zaokrąglenia stylistyczne w duchu klasycznéj łaciny. I tak np. w wydaniu z r. 1540 czytamy zepsuty ustęp następujący: „*Advocati Sculteli. .. inrisdictionem* (zamiast: *iurisdictionum*) *Theutonicalium cum more* (zamiast: *inter*) *litigantes iustitiae reddere deberent complementum, difficiles se in hoc reddentes....*“ Z tego w wydaniu z r. 1607 zrobiło się: „*Advocati, Scultcti.... in sua iurisditione Theutonicali more litigantibus, cum iustitiae reddere deberent complementum, difficiles se in hoc praestiterunt.*“

O tekscie BANDTKEGO wspomnieć tu możemy, że się opiera na DŁUGOSZOWYM, tekst zaś HELCLA przez pomyłkę na CERWUSIE TUCHOLCZYKU. Oba więc nie mają krytycznéj podstawy.

Odrzucając w ten sposób teksty niepożyteczne, pozostaniemy tylko przy tekstach rękopiśmiennych powyżéj pod 1., 2., 3., 4. wymienionych, które nazywać będziemy odtąd dla skrócenia: 1. *Kod.* (Kodex), 2. *Jag.*

(Jagiełły), 3. *War.* (Warneńczyka) i 4. *Lpr.* (*Liber privilegiorum*) a których wzajemny stósunek bliżéj nam należy roztrząsnąć. Uczynimy to na podstawie waryjantów, które w przypisach do przywileju podajemy poniżéj.

Zaczynamy od porównania tekstu *Kod.* z *Jag.* Otóż tekst *Jag.* nie mógł powstawać z tekstu *Kod.* a to z następującego powodu.

Mógł mianowicie pisarz przywileju Jagiełłowego opuścić przypuszczalnie wiele słów z *Kod.* (zob. przypisy do wiersza 112. 138. 170. 191. 212), mógł niektóre błędy *Kod.* naprawić (w. 38. 160), mógł jedno miejsce zepsuć (131), mógł nawet jeden ustęp, choć to już trudniéj przypuścić, zmienić (179), ale końcowego ustępu (203), w którym mowa jest, że sołtysi na ławników sądu wyższego obrani obowiązani są do służby wojennéj, a który w *Kod.* się nie znajduje, tego ustępu nie mógł dowolnie dodać. Postanowienie to uczynić mógł tylko Kazimierz Wielki, który służby wojennéj sołtysów zasadniczo przestrzegał i osobną o niéj w statucie wiślickim z r. 1347 w § 16 (rozkładu Helcla) wydał ustawę[1]). Po jego zaś zgonie nie wiemy, aby który z monarchów a w szczególności Jagiełło przedmiotowi temu poświęcał większą uwagę. Owszem sołtysi od służby wojennéj coraz to więcéj, jak powszechnie wiadomo, się usuwali. Wobec takiego stanu rzeczy nie mógł więc Jagiełło przy sposobności odnowienia ustawy Kazimierzowskiéj wciskać do niéj i to jeszcze ukrad-

[1]) „*Quod indifferenter omnes sculteti, tam spiritualium quam secularium personarum, iuxta eorum facultatem ad quamlibet expeditionem nobiscum transire teneantur.*“

kowym sposobem bez wyraźnéj o tém wzmianki postanowienia o służbie wojennéj sołtysów. Tekst więc do swego przywileju wziął Jagiełło nie z *Kod.* ale z innéj kopii w kodeksach sądu wyższego magdeburskiego w Krakowie się znajdującéj. Że kopija taka oprócz *Kod.* istniała, o tém wspomina sam Jagiełło w słowach powyżéj już przytoczonych. Przypuścić mianowicie można, że ustawa Kaźmierza Wielk, wpisaną była do ksiąg zawierających w sobie zapiski czynności sądowych, a kopija tego rodzaju większą zapewne miała autentyczność, niż inna zamieszczona na okładkowéj karcie zwierciadła saskiego.

Łatwiéjby było twierdzić, że tekst *Kod.* sporządzony został z przywileju Jagiełłowego. Dodatki znajdujące się w *Kod.* (w 170. 179. 191. 200) oraz opuszczenie ustępu o służbie wojennéj sołtysów, w takim razie ostatecznie dają się wytłomaczyć. Przypuszczeniu atoli temu sprzeciwia się ta okoliczność, że tekst *Kod.* zdaje się od przywileju Jagiełłowego z r. 1421 wcześniejszym. Tekst ten byłby dla tego dowodem, że ławnicy sądu wyższego już przed rokiem 1421 w XIVtém stuleciu starali się uchylić niemiły przepis o służbie wojennéj i w kopijach swoich ustawy Kazimierzowskiéj go opuszczali. Udało im się to jednak przeprowadzić w drodze ustawodawczéj dopiero w r. 1444.

Co się tyczy tekstu *War.* t. j. przywileju Władysława Warneńczyka z r. 1444 możemy twierdzić, że z przywileju z r. 1421 nie został przejętym. W tekscie tym *War.* oprócz innych licznych waryjantów znajdujemy dodatki (w. 179. 191. 198. 199. 212), które nie są przypadkowe, bo znajdują się także w tekscie *Kod.* Natomiast ustęp o sołtysach w przywileju tym tak

samo jak w *Kod.* się nieznajduje. Ławnikom sądu wyższego przy sposobności potwierdzenia przywileju Jagiełłowego z r. 1421, przyszło bez wielkiego trudu usunąć uciążliwy przepis, bo król znajdował się właśnie na Węgrzech na wyprawie wojennéj, kancelaryja jego zbyt skrupulatnie sobie dla tego samego nie postępowała, a ławnicy krakowscy przedłożyli jéj zmienioną przez się przez wsunięcie innego tekstu ustawy Kazimierzowskiéj kopiję przywileju Jagiełły i wymówili się zapewne, że samego oryginału w tak odległe strony i w wojennych czasach wozić im nieprzystało. W r. 1421 poprzednicy ich albo byli sumienniejsi albo téż kancelaryja Królewska była ostrożniejsza i trzymała się wiarogodnéj kopii, któréj z księgi sądowéj nie było można usunąć.

Zkąd jednak wzięli ławnicy tekst, który przedłożyli Warneńczykowi? Na kopijach, jak wiemy, wcale im nie brakowało a w przykrajaniu ich nie robili sobie skrupułu. Czy się przypadkiem nieoparli na tekscie *Kod.*, trudno stanowczo zaprzeczyć, atoli przeciw temu świadczyłaby najpiérw wielka liczba waryjantów, daléj zaś waryjanty podane przez nas w przypisach do w. 170 i 179, w których tekst *War.* zgadza się z *Jag.* a zatem dowolnie zmienionym się być nie wydaje.

Pozostaje nam jeszcze do roztrząśnięcia tekst *War.* Ustępu o służbie wojennéj sołtysów w nim niema. W waryjantach swoich wykazuje on podobieństwo raz do tekstu *War.* drugi raz do *Kod.*

Od tekstu *War.* jest jednak o wiele poprawniejszym, nie ma jego specyjalnych dodatków i błędów. Albo więc pisarz wziął go z *Kod.* poprawiając jednak

niektóre słowa i zdania podług *War.*, albo co prawdopodobniejsza nie wziął go ani z *Kod.* ani z *War.* tylko z jakiejś osobnéj kopii, która potem razem z wieloma aktami zginęła.

Wszystkie więc cztery teksty mają dla nas przy restytucyi piérwotnego brzmienia ustawy Kazimierzowskiéj źródłową wartość, bo o żadnym z nich nie możemy niewątpliwie powiedzieć, żeby z drugiego powstał. Swoją jednakże drogą robimy spostrzeżenie, że wszystkie rzeczone teksty razem z Długoszowym różnią się od siebie tylko w drobnych rzeczach (nie licząc owego ustępu o służbie wojennéj sołtysów), a przeciwnie mają ze sobą wspólnemi wszystkie nader liczne i wielkie błędy, które w przypisach do w. 3. 8. 44. 63. 64. 80. 83. 87. 94. 133. 149. 170. 179. wyliczyliśmy. Jedne i też same ustępy we wszystkich się znajdują zupełnie zepsute i zamącone. Wniosek ztąd łatwy, że wszystkie te teksty nie wyszły odmiennemi drogami z oryginału, bo w takim razie błędy ich byłyby odmienne, ale że pochodzą pośrednio lub bezpośrednio z jednéj i téj saméj dawnéj a błędnéj już kopii, obecnie nieznanéj. Spostrzeżenie to wielkiéj dla nas jest wagi, podaje nam bowiem gotowe zasady możliwéj restytucyi piérwotnego tekstu Kazimierzowskiéj ustawy.

Oprzemy się przedewszystkiém na tekscie z przywileju Jagełłowego z r. 1421 jako na tekscie najlepszym, poprawiając go z tekstów *Kod. War.* i *Ipr.* tylko wrazie koniecznéj potrzeby.

Skoro jednak wszystkie przez nas posiadane teksty mają razem wzięte wartość tylko jednéj dawnéj kopii, to błąd, który w nich spostrzeżemy, nie wyda nam się

dziwnym dla tego, że się we wszystkich tekstach powtarza. W poprawie tych błędów mamy więc ręce o tyle swobodne, że się na ilość tekstów oglądać nie możemy i nie mamy potrzeby.

Przedsiębiorąc jednak podobne poprawki, jakichże wskazówek wypadnie nam się trzymać? Sądzimy, że jedyną możebną zasadą jest ta, aby o tyle pozostać przy przekazanym tekscie, o ile czy to sens gramatyczny i prawniczy czy też inne okoliczności nie każą nam od niego odstąpić. Idzie tu w szczególności o datę.

Przeciw prawdziwości daty wydania ustawy w tekstach na dzień 5 Października r. 1356 podanéj wystąpili, jak to już powiedzieliśmy, Naruszewicz i Helcel, opierając się na tém, że niektórzy z pomiędzy świadków w ustawie podanych nie posiadali w r. 1356 godności, jakie ustawa ta im przypisuje. Pytania tego nie można jednak inaczéj rozwiązać, jak tylko na podstawie wiarogodnéj tabeli dostojników z czasów Kazimierza Wielkiego. Tabeli takiéj nie ma dotychczas zrobionéj a natomiast w podawaniu dostojników i urzędników ówczesnych panuje największy zamęt. Niewidzieliśmy więc innego sposobu wyjścia, jak tabelę podobną na podstawie znanych nam dyplomatów naprędce ułożyć. Podajemy ją na tém miejscu. Obejmuje ona z czasów pomiędzy r. 1350 a 1369 najpiérw arcybiskupstwa i biskupstwa wymienione w ustawie Kazimierza, daléj dostojeństwa i urzędy ziem Krakowskiéj i Sandomirskiéj a wreszcie urzędników nadwornych, których nam w dyplomatach ówczesnych zdarzyło się spotkać. Podajemy w niéj (liczbą arabską i rzymską) dzień i miesiąc, pod którym każda osoba w dyploma-

tach świadkuje. Oparliśmy się zaś na zbiorach następujących, oznaczonych literami początkowemi:

1. RM_1. RM_2. RM_3. Kodeks dypl. Muczkowskiego i Rzyszczewskiego tom I, II i III.

2. *R.* Kodeks dypl. Wielkopolski Raczyńskiego.

3. *Maz.* Kodeks dypl. Mazowiecki.

4. B_1. B_2. B_3. B_4. B_5. Wydawnictwo aktów z archiwum bernardyńskiego.

5. *M.* Kodeks dypl. Mogilski.

6. *T.* Kodeks dypl. Tyniecki.

7. *N.* Nakielskiego Miechovia.

8. *K.* Kodex kapituły kat. Krakowskiéj, oraz dyplomata od r. 1366—1370, które wejdą w skład tomu drugiego tegoż kodeksu kapitulnego.

9. *Mp.* Kodeks małopolski ułożony przez p. Piekosińskiego z najrozmaitszych zbiorów, dotychczas w rękopiśmie, mający się niezadługo drukować.

10. *Kr.* Przywileje z archiwum miasta Krakowa.

11. *Th.* Theinera Monumenta Poloniae.

Oprócz tego zużytkowaliśmy rozrzucone dyplomata i wzmianki w Paprock m (*Papr.*), Łabęckim (*Łab.*), Helcla pomnikach (*H.*), Bandtkego *Ius polonicum* (*Jp.*), Gawareckiego Przywilejach płockich (*Gaw.*), w Kalendarzach Krakowskim (*KKr.*) i Władysławskim (*KWł.*) wyd. Bielowskiego. Do tabeli biskupów Lubuskich korzystaliśmy z gotowego już ich *Itinerarium* w Wohlbrücka: *Gesch. des Bistums Leubus* (*Wb.*).

Posiadając taki zbiór dokumentów spółczesnych mogliśmy śmiało pominąć wszystko, co w téj mierze podają autorowie późniejsi, od Długosza poczynając, bo twierdzenia ich są jedną zbitą masą fałszów i niepodobieństw. Atoli i w zbiorach samych spółcze-

snych dokumentów nawet oryginalnych spotkaliśmy kilkanaście pomyłek w nazwiskach i datach, które przed zużytkowaniem odnośnego dyplomatu dla naszéj tabeli wypadło nam sprostować lub sam dyplomat zupełnie dla uniknięcia zamieszania usunąć.

1. RM_3 dok. Nr. CIV z d. 11 Sierpnia 1350. W ustępie gdzie wymienieni są świadkowie pomiędzy „*Wilczcone*“ a „*Castellano*“ opuszczono: „*Sandomirienſi, Henrico*“.

2. W kodeksie kapitulnym Krak. znajdują się trzy przywileje drukowane z oryginałów a odnoszące się do wsi Bossutowa, Nr. CLXXXIX z d. 19 Paźdz. 1350, Nr. CXC z d. 19 Paźdz. 1350 i Nr. CCXIV z dnia 5 Grudnia 1358. Z dyplomatów tych jednak tylko ostatni dobrą ma datę, bo imiona przytoczonych w nim dostojników odpowiadają rzeczywistym dostojnikom z roku 1358. Dwa piérwsze, wystawione równocześnie przez Mikołaja z Woyborza pisarza nadwornego, mają fałszywą datę w samych oryginałach, co się okazuje stąd, że *a*) w dokumencie Nr. CXC dwá drugie dokumenta są powołane, *b*) świadkowie zupełnie się niezgadzają, a według tabel naszych przypadają na lata 1359—1363. Zważywszy zaś, że z pod pióra Mikołaja z Woyborza wychodzi w Krakowie w dniu 2 Października 1359 inny dokument (B_3), to datę rzeczonych dwóch przywilejów możemy z wszelkiém prawdopodobieństwem sprostować z dnia 19 Października 1350 na dzień 19 Października 1359.

3. W Łabęckim str. 97 podany jest dokument wydany „*die dominica in octava assumptionis S. M. V.*

1355“ w obecności świadków. Otóż świadkowie ci według tabel naszych nie zgadzają się z r. 1355 ale mogli społem występować tylko od 1362 do 1366. Tymczasem w żadnym roku od 1362 do 1366 oktawa po Wniebowzięciu nie przypada na niedzielę, jak w roku 1350, 1361 i 1367, na przyjęcie których lat znów świadkowie nie pozwalają...?

4. *Mp.* w dokumencie z d. 22 Kwietnia 1356 „Wyzga“ nazwany jest kasztelanem zamiast starostą sądeckim, co tém bardziéj jest niemożebném, że tylko jako starosta mógł mieszać się w sprawy cłowe miasta Sącza, o których w dokumencie jest mowa.

5. RM_3 w dokumencie Nr. DVII z d. 19 Sierpnia 1356 kasztelan Sądecki wydrukowany mylnie „Janussius“ zamiast „Zauissius“.

6. *Mp.* w dok. z d. 8 Kwietnia 1361 podobnie „Janussa“ zamiast „Zauissa“.

7. *K.* w dokumencie Nr. CCXXIII z dnia 24 Lipca 1361 podkomorzym Krakowskim mylnie nazwany Mszczugius, który na godność tę wstąpił dopiero r. 1363.

8. B_3 w dokumencie Nr. II z d. 18 Lipca 1364, świadkowie Rafał kasztelan wiślicki i Zawisza Wojnicki nie zgadzają się, bo oba wstępują na te urzędy dopiero po r. 1367.

9. *Mp.* w dok. z dnia 3 Września 1365 Petrus de Szczekocin nazwany kasztelanem zamiast starostą sądeckim.

10. B_3 w dok. z d. 19 Listopada 1367 Michalco notarius Curiae nazwał się „kanclerzem“.

11. W ordynacyi żup z r. 1368 Neorza (Piotr) według wydania Helcla nazwany jest wojewodą bez

wymienienia jakim, według innych wydań wojewodą Krakowskim zamiast Sandomirskim, którym był rzeczywiście.

12. *RM*$_2$. dok. Nr. CLIII fałszywą ma datę d. 9 Maja 1369, albowiem wymieniony tam jest wojewoda krak. Andrzej, który według Kal. Krak. umarł d. 18 Lutego 1368, a według innych przywilejów jako wojewoda Krak. występował już w r. 1368 Dobiesław. Wnosząc z ogółu świadków dokument Nr. CLIII odnieść należy do r. 1366 lub 1367.

Anno	Archiepiscopus Gnesnensis	Episcopus Cracoviensis
—	1342 8 VII Jaroslaus (Bogorya) praeficitur. Th.	1348 13 VI Bodzantha praefic. Th.
1351	— 7 X RM_1.	— 6 II K. . . . .
1352	— 2 III TH. 21 VI R. 19 VII K.	— 5 II, 19 VII K. . . . .
1353	. . . . .	— 25 III, 7 V K. 27 VIII Mp.
1354	— 8 XI Th.	— 19 V K. . . . .
1355	. . . . .	— 9 V K. . . . .
1356	— 26 III RM_1.	. . . . .
1357	— 8 I H. 12 I K	— 8 I H. 12 I, 2. III. K.
1358	— 19 VII R.	— 2 X K. . . . .
1359	— 14 II, 17 V Maz., 14 VI Jp.	— 2 II, 14 V K. 14. VI. Jp.
1360	. . . . .	— 26 I, 19 II, 29 IX K.
1361	— 6 XI K.	— 3 VII, 3 XI, 6 XI K. .
1362	. . . . .	— 30 III K. . . . .
1363	— 29 VI Th.	— 4 II, 30 IX K. . . .
1364	— 28 III KKr.	— 28 II T. 18 VI, 1 X K.
1365	— 3 VI Th.	— 30 IX K. . . . .
1366	. . . . .	— 11 I, 3 II K. . . . .
		12. XII. Bodzantha obiit. KKr.
1367	— 16 VIII Th.	— 16 VIII Florianus (Mokrski) praefic. Th.
1368	. . . . .	— 21 IV H. . . . .
1369	. . . . .	— 1 X K. . . . .
—	1374 28 IV Jaroslao cedente, Joannes praefic. Th.	. . . . .

Episcopus Vladislaviensis	Episcopus Posnaniensis
1323 3 XII Mathias de Golanczewo praefic. Th.	1348 17 III Albertus (Paluca) praefic. Th.
— 27 I, 12 II, 7 X, 10 X RM_1, 10 X K., 14 XII RM_1.	. . . . .
— 21 VI R.	. . . . .
— 18 I Th.	. . . . .
— 20 IX RM_1.	. . . . .
— 26. VII RM_1.	3 V Albertus obiit.
— 11 I, 26 III RM_1.	11 I Joannes praefic. Th
	— 18 I Th.
— 8 I H. 14 III RM_1.	— 8 I H.
— 18 I R. 15 II Dl.	— 18 I R. 15 II Dl.
— 18 XI RM_1.	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
— 23 IV RM_1.	. . . . .
. . . . .	— 6 VIII R.
4 XII (Mathia cedente) Sbilut (de Golanczewo) praefic. Th.	. . . . .
— (1 I Mathias? RM_1.) . . .	. . . . .
— (4 XI Sbiluto de epatu providetur KW? ?)	. . . . .
. . . . .	— 29 X Th.
— Sbilut RM_1.	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	1375 7 V Joanne mortuo Nicolaus praefic. Th.

Anno	Episcopus Plocensis	Episcopus Lubucensis
1350	. . . . .	1345 19 X Apetzko de Frankenstein praefic. Th.
1351	18 IX Clemens (Pierzchała) Maz.	. . . . .
1352	. . . . .	— 13 IV Wb. . . . .
1353	. . . . .	7 I (Apetzcone mortuo) Henricus praefic. Th
1354	— 5 IV Maz.	— 14 III, 17 VI, 5 VII Wb.
1355	. . . . .	— 4 I, 4 X, 6 X, 9 X Wb
1356	. . . . .	— 10 I, 12 I, 19 II, 28 III, 29 IV, 14 V, 17 V, 27 XII Wb.
1357	8 I H. 18 VII, 24 VII Clemens Maz. (Clemente mortuo) Janislaus eligitur Th. (10 X Bernardus praefic. Th)	— 8 I H. 27 VI Wb. . . .
1358	. . . . .	— 25 XI Wb. . . . .
1359	. . . . .	— 5 VII Wb. . . . .
1360	— 26 IV Ianislaus Gaw.	— 2 II, 8 III, 28 III, 22 V, 4 VI, 23 VI, 30 VIII, 27 IX Wb
1361	. . . . .	— 11 IV. 4 VI, 15 VII, 18 X Wb.
1362	. . . . .	— 30 VII, 10 XII Wb. . .
1363	26 V Ianislaus praefic. Th. — 13 X Th.	— 19 II, 25 VII, 31 VII Wb.
1364	. . . . .	— 14 VII Wb.
1365	10 XII (Ianislao mortuo) Nicolaus praefic. Th.	— 12 VI, 30 VI Wb. . . .
1366	23 VI Stanislaus Maz. . . .	31 X Petrus . . . . .
1367	. . . . .	— 8 VI Wb. . . . .
1368	. . . . .	— 10 I Wb. . . . .
1369	1 IV Stanislaus Maz. . . .	— 19 III, 12 IV, 24 VI Wb.
—	1375 27 VI (Stanislao cedente) Bobcslaus praefic. Th.	1375 3 XII (Petro mortuo) Vencealaus praefic. Th.

Castellanus Cracoviensis	Palatinus Cracoviensis
1350 17 II Spicimirus Mp. 21 V RM_3. 11 VIII RM_3.	1350 17 II, 26 V Imramus Mp.
. . . . .	. . . . .
. . . . .	— 21 VI R. 19 VII K. . . .
. . . . .	— 3 IV M. . . . .
. . . . .	— 9 V N. 6 X Kr. 9 X T. .
. . . . .	— 24 II Mp. . . . .
(*vide*: *palat. Sandom.*) 17 VI Joannes Jura B_3. . . . 1 VIII RM_3.	— 1 VIII RM_3. . . . .
. . . . .	. . . . .
— 7 XII B_3.	— 7 XII B_3. . . . .
— 18 I R. 2 X B_3. 19 X (?) K.	. . . . .
— 16 IV Mp. 15 VIII Th. . .	. . . . .
— 24 VII K. 21 X Mp. . . .	24 VII Imramus K. . . . .
— 13 I T. 1 VIII B_3. 30 IX K.	. . . . .
— 13 I Kr. RM_3. 3 II Mp. . 19 XII Ioannes Iura †. KKr. .	(*vide*: *succam. Crac.*) 30 IX Andreas (de Thanczin) K. Mp. 3 X RM_3. 5 X W.
. . . . .	— 12 V H. 22 V, 11 VI RM_3. 18 VI K. 30 IX Mp
. . . . .	— 25 IV N. 22 VII, 3 IX Mp 30 IX K.
(*vide*: *palat. Sandom.*) 25 IV Ioannes (de Melsztyn) B_3. 5 XI, 10 XI RM_3.	— 3 II K. 28 VIII B_3. 2 XI Mp
— 25 VI T. 6 X Mp. 2 XI K. 19 XI B_1. B_2. 23 XI K. 26—31 XII RM_3.	— 2 XI K. 19 XI B_1 B_2. 2 XI K. 26—31 XII RM_3.
— 21 IV de Melsztyn H. 19 VI RM_3.	18 II Andreas de Thanczin † KKr. (*vide*: *Castel. Visli*
1369 Ioannes 10 III RM_3. 6 VIII K. 4 XII M.	7 III Dobeslaus Łab 4 XI M 1369 Dobeslaus 11 I Mp. 6 VI K. 4 XII M.

Anno	Palatinus Sandomiriensis	Castellanus Sandomiriensis
1350	17 II, Ioannes Iura Mp. 21 V RM_3. 26 V Mp. 15 VI M	25 IV Vilczco M. 15 VI M. 11 VIII RM_3.
1351	— 5 VI Mp. 12 VI RM_1.	— 26 XII M. . . . .
1352	— 21 VI R. 19 VII K. 23 VIII B_5.	— 21 VI R. 19 VII K. . .
1353	— 13 III, 3 IV M. 7 V K. 16 V M.	. . . . .
1354	— 19 I RM_1. 9 V N. 29 VI, 9 VII, 13 VII RM_3. 6 X Kr. 9 X T.	— 19 I RM_1. 6 X Kr. 9 X T.
1355	24 II Ioannes Mp. . . . . (*vide*: *cast. Crac.*)	— 24 II Mp . . . . .
1356	. . . . .	— 17 VI B_3. 1 VIII, 19 VIII RM_3. 3 XII M.
1357	. . . . .	. . . . .
1358	. . . . .	. . . . .
1359	. . . . .	— 14 VI Jp. . . . .
1360	. . . . . (*vide*: *cast. Voinic.*)	. . . . .
1361	5 II Ioannes RM_3. 21 V, 21 X Mp. 3 XI K.	— 21 V, 21 X Mp. . . .
1362	— 25 IV B_3. 15 V RM_3.	. . . . .
1363	— 13 I Kr. 16 II Mp. 30 IX K.	— 28 XII Mp. . . . .
1364	— 21 V N. H. 18 VI K.	— 12 V H. . . . .
1365	25 IV Ioannes N. 25 VI K (*vide*: *cast. Crac.*)	— 25 IV N. 16 VIII B_3.
1366	(*vide*: *cast. Voinic.*) 28 VIII Petrus Neorza B_3. 19 X Papr.	— 28 VIII B_3. 19 X Papr.
1367	— 3 VIII T. 19 XI B_3. B_5.	— 22 VIII T. 23 XI K.
1368	— 7 III Łab. 21 IV H. 4 XI, 30 XI Mp	— 25 VI Vilczco Mp. . . .
1369	— 11 I Petrus Neorza Mp. 6 VIII K. 4 XII M.	. . . . .

Castellanus Visiicensis	Castellanus Voynicensis
18 IX Henricus Maz.	. . . . .
— 5 VI Mp. 12 VI RM_1. . .	5 VI Joannes Mp. 12 VI RM_1. 6 VII M.
25 I Henricus RM_1 19 VII K.	— 21 VI R. 19 VII K. 23 VIII B_3.
. . . . .	— 24 II Mp. 19 V K. 2 VII RM_3.
19 V Raphael K.	— 19 V K. 6 X Kr. 9 X T.
24 II Raphael Mp.	. . . . .
17 VI Dobeslaus B_3. 29 VI Mp. 1 VIII RM_3.	— 1 VIII RM_3 19 VIII RM_1. RM_3.
. . . . .	. . . . .
. . . . .	— 5 XII K. 7 XII B_3. . .
. . . . .	— 14 VI Jp. 2 X B_3. . . .
. . . . .	14 IV Joannes K. 6 IV Mp. (*vide*: *Palat. Sandom.*)
— 9 III M. 26 IV Gaw. 21 X. Mp.	(*vide*: *Tribun. Crac.*) 21 V Petrus Mp. 24 VII, 30 IX 3 XI K.
— 13 VI RM_3.	. . . . .
— 3 X RM_3.	— 13 I Kr. 30 IX K. Mp. . .
— 12 V H.	— 12 V H. . . . .
— 25 VI K. 16 VIII B_3. . . .	— 3 IX Mp. . . . .
— 18 I, 22 VII Mp. 10 XI RM_3.	28 I Petrus Mp. 3 II K. 19 VI Mp. (*vide*: *Palat. Sandom.*)
25 VI Dobeslaus T. . . . . (*vide*: *Palat. Crac.*)	(*vide*: *Cast. Sandec.*) 3 VIII Zavissa T. . . . .
(*vide*: *Succam. Sandom.*) 7 III Raphael. Łab.	. . . . .
10 III Raphael RM_3. 19 III Mp. 6 VIII K.	6 VIII Zavissius K. . . . .

Anno	Castellanus Sandecensis	Castellanus Malogostensis
1350	. . . . .	. . . . .
1351	. . . . .	. . . . .
1352	. . . . .	. . . . .
1353	. . . . .	30 V Stanislaus Mp. . . .
1354	. . . . .	— 19 I RM_3. 19 V K. 9 VII, 13 VII RM_3.
1355	. . . . .	. . . . .
1356	1 VIII Zavissa de Kowale RM_3. 19 VIII RM_2. 3 XII, 5 XII M.	— 23 I Mp. . . . .
1357	. . . . .	. . . . .
1358	— 4 X RM_3. 5 XII K. 7 XII B_3.	— 7 XII B_3. . . . .
1359	— 14 VI Jp	— 27 X B_3. . . . .
1360	. . . . .	— 9 I, 22 IX K. . . . .
1361	— 9 III M. 8 IV Mp. 30 IX K. 3 XI K.	— 21 V Mp. 8 XI K. . .
1362	— 15 V RM_3.	— 26 IV RM_3. . . . .
1363	— 13 I Kr. 3 II Mp. 8 X RM_3.	— 3 X RM_3. . . . .
1364	— 22 V RM_3. 18 XII T. .	— 10 XII Mp. . . . .
1365	— 16 VIII B_3.	— 25 VI K. . . . .
1366	28 I Zavissa. 31 III Mp. 25 IV, 28 VIII B_3. (*vide*: *Cast. Voinic.*)	— 28 I, 2 XI Mp. . . . .
1367	. . . . .	— 25 VI T. 2 XI K. 24 XI. M.
1368	(*vide*: *Capit. Sandec.*) 7 III Petrus (de Szczekociny) Łab. 4 XI Mp.	— 25 VI Mp. . . . .
1369	X III Petrus Sczekotski. 14 IX RM_3.	14 IX Stanislaus RM_3. . .

Castellanus Biecensis	Castellanus Zawichostensis	Castellanus Czchoviensis
. . . . .	. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .	. . . . .
9 V Paulus RM_3.	. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .	. . . . .
— 3 IX K. . .	13 VI Grott RM_3.	1 I Andreas RM_3.
— 3 II Mp. 9 V RM_3. 30 IX K. Mp.	30 IX Groth Mp.	— 30 IX K. . .
5 II Pasco RM_3. 30 IX Mp.	. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .	. . . . .
. . . . .	28 I Pelca Mp. 28 VIII B_3.	. . . . .
. . . . .	22 VIII Pelca T.	25 VI Andreas T.
. . . . .	. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .	. . . . .

Anno	Castellanus Zarnoviensis	Castellanus Radomiensis
1350	25 IV Iacobus M.	. . . . .
1351	6 VII Iacobus M.	. . . . .
1352	. . . . .	. . . . .
1353	3 IV Stanislaus M. 7 V K. 8 V, 15 V M.	. . . . .
1354	9 X Andreas T.	. . . . .
1355	. . . . .	. . . . .
1356	. . . . .	. . . . .
1357	. . . . .	. . . . .
1358	. . . . .	13 VII Nynotha Mp. 7 XII B_3.
1359	. . . . .	14 II Nynotha Mp. . . .
1360	. . . . .	. . . . .
1361	. . . . .	. . . . .
1362	. . . . .	. . . . .
1363	— 30 IX Mp.	. . . . .
1364	. . . . .	11 VI Clemens RM_3. . . .
1365	— 25 VI K. 30 IX K. . .	— 30 IX K. . . . .
1366	3 II Andreas K.	— 3 II K. 2 XI Mp. . . .
1367	. . . . .	. . . . .
1368	. . . . .	— 19 VI RM_3. 25 VI Mp.
1369	. . . . .	4 XII Clemens M. . . . .

Cancellarius Cracoviensis	Procurator gener. terr. Cracov. et Sandomiriensis
25 IV Sbigneus decan. M. 26 V Mp	26 IV Hermanus M. 26 V Mp.
– 25 VI RM_3, 6 VII M. . .	. . . . .
– 21 VI R. 19 VII K. . . .	. . . . .
– 13 III, 3 IV M. 7 V K. 16 V M.	. . . . .
– 19 I RM_1. 19 V K. 9 VII, 13 VII RM_3. 6 X Kr. 9 X T.	– 9 V N. . . . .
. . . . .	. . . . .
23 I Sbigneus Mp.	– 22 VI Mp. 5 XII (cancell. Cuiaviae) M.
5 X Ioannes (Suchywilk) decr. doct decan. K. Th.	8 VI Hermanus T. 28 XII M.
– 7 VI, 4 X RM_3. 7 XII B_3.	13 VII Bodzatha cantor vislic. Mp. 5 XII K.
– 2 X B_3. 4 X RM_3. 19 X (?) K.	– 14 V scolast. vislic. canon. Crac. K.
– 9 I K. 25 VI Mp. 5 VII M. 23 XII T.	– 26 IV, 25 VI Mp. 5 VII M.
– 9 III M. 24 VII K. 21 X Mp. 24 XII M.	– 5 II RM_3. . . . .
– 13 I T. 24 XII Mp 25 IV B_3. 26 IV. 15 V RM_3.	– 1 I RM_3. 13 I T. 24 II Mp 25 IV B_3. 26 IV RM_3. 15 V RM_3.
– 13 I RM_3. Kr. 16 II Mp. 3 X RM_3. 5 X W.	– 13 I Kr. RM_3. 20 I K. 9 V RM_3. 30 IX K. 5 X W.
– 28 II T. 12 V H. 21 V N. 22 V RM_3.	– 21 V N. 11 VI RM_3. 30 IX Mp.
– 6 VI B_3. 22 VII Mp. 16 VIII B_3.	– 5 II RM_3. 13 V RM_1. 19 VI Mp. 30 IX K.
– 18 I Mp, 3 II K. 31 III Mp. 19 X Papr. 2 XI Mp.	– 3 II RM_3. 22 VII Mp. 10 X RM_3. 2 XI. Mp.
– 25 VI, 3 VIII, 22 VIII T. 3 IX. 6 X Mp. 2 XI K. 19 XI B_3. 23 XI K. 26–31 XI I RM_3.	– 25 VI, 3 VIII, 22 VIII T. 2 XI K. 19 XI B_3. B_5. 24 XI M.
– 7 III Łab. 19 VI RM_3.e	– 21 IV H. . . . .
6 VIII Ioannes K. 4 XII M.	4 XII Bodzata M. . . . .

Anno	Viceprocuratores	Capitaneus Sandecensis
1350	. . . . .	. . . . .
1351	. . . . .	. . . . .
1352	. . . . .	. . . . .
1353	. . . . .	. . . . .
1354	. . . . .	9 V Wyzga N. . . . .
1355	. . . . .	. . . . .
1356	22 IV Ioannes Gladysz Sandec. Mp.	— 22 IV Mp. 18 VII RM_1.
1357	. . . . .	. . . . .
1358	7 VI Ioannes Gladysz Sandec. RM_3.	7 VI Wyczga RM_3. . . .
1359	24 XII Ioannes Gladysz RM_3.	. . . . .
1360	. . . . .	. . . . .
1361	9 III Thomas Żarnov. M.	1 I Petrus de Sczecoczyn RM_3.
1362	1 I Martinus Cracov. RM_3.	— 15 V RM_3. . . . .
1363	. . . . .	. . . . .
1364	. . . . .	— 29 XI K. . . . .
1365	. . . . .	— 3 IX Mp. . . . .
1366	. . . . .	— 25 IV B_3. . . . .
1367	. . . . .	6 X Petrus Mp. . . . .
1368	27 VII Przeczslaus Sandom. B_4.	(*vide*: *Castell. Sandec.*) . . . . .
	1 XI Ioannes Gladysz. Sandec. RM_3.	
1369	. . . . .	. . . . .

Succamerarius Cracoviensis	Succamerarius Sandomiriensis
25 IV Andreas M. . . . . 21 V RM_3.	26 V Dobeslaus Mp. . . . .
. . . . .	— 5 VI Mp. 12 VI RM_1. 25 VI RM_2. 8 IX Maz.
— 21 VI R. 19 VII K. . . .	. . . . .
— 13 III, 8 IV M. 2 VII RM_3.	2 VII Dobeslaus RM_3. . . . (*vide*: *Castell. Vislic.*)
— 19 I RM_1. 29 VI RM_2. 6 X Kr. 9 X T.	. . . . .
. . . . .	. . . . .
— 23 I Mp. 9 V RM_3. 17 VI B_3. 1 VII RM_1. 19 VIII RM_1.	23 I Raphael Mp. 17 VI B_3. 1 VIII RM_3.
. . . . .	. . . . .
— 7 XII B_3.	— 13 VII Mp. . . . .
— 26 V M. 14 VI Jp. 19 X (?) K.	. . . . .
— 5 VII M.	— 14 IV K. . . . .
— 24 VII K. 21 X Mp. . .	— 5 II RM_3. . . . .
— 25 IV B_3. 15 V RM_3. 30 IX K.	— 1 I, 15 V RM_3. . . . .
8 II Andreas Mp. . . . . (*vide*: *Palat. Crac.*)	— 9 V RM_3. . . . .
(*vide*; *venator. Crac.*) 30 IX Mstugius K.	
— 18 VI K. 30 IX Mp. . .	— 18 VI K. . . . .
. . . . .	— 5 II RM_3. 3 IX Mp. . .
— 3 II K. 19 X Papr. 2 XI Mp.	28 I Raphael Mp. 3 II, 5 XI RM_3. (*vide*: *Cast. Visl.*)
— 2 XI K. 24 XI M. . . .	. . . . .
— 21 IV de Quilnia (Kalina) H.	19 VI Ioannes RM_3. . . . .
14 IX Mszugius RM_3. . . .	19 III Ioannes Mp. 14 IX RM_3.
. . . . .	. . . . .

Anno	Camerarius Cracoviensis	Iudex Cracoviensis
1350	. . . . .	. . . . .
1351	. . . . .	. . . . .
1352	. . . . .	. . . . .
1353	18 III Clemens de Branicz M. 8 V, 15 V M.	. . . . .
1354	. . . . .	14 V Nicolaus M. 29 VI RM_3. 11 X K.
1355	. . . . .	. . . . .
1356	. . . . .	23 II Nicolaus K. 3 XII M.
1357	. . . . .	. . . . .
1358	13 VII Ioannes Zaya Mp.	(*vide*: *Subiud. Crac.*) 19 II Ioannes K. 22 X K. 7 XII B_3.
1359	— 19 X (?) K.	. . . . .
1360	— 9 I K.	— 9 I, 29 IX K. . . . .
1361	. . . . .	21 V Ioannes Mp. . . . .
1362	. . . . .	(*vide*: *Subdap. Crac.*) 3 II Nicolaus (Puszcz) Mp. 1 VIII B_3. 30 IX Mp.
1363	16 II Ioannes Zaya Mp. . .	— 30 IX K. Mp. 28 XII Mp
1364	. . . . .	— 30 V, 30 IX Mp. . . . .
1365	. . . . .	— 6 VI B_5. 30 IX K. . . .
1366	. . . . .	— 3 II, 23 II K. 2 XI Mp.
1367	. . . . .	— 6 X Mp. . . . .
1368	. . . . .	— 7 III Łab. 4 XI Mp. . .
1369	10 III Swantoslaus RM_3.	10 III Nicolaus Puszcz RM_4. 6 VIII K.

Subiudex (et notarius) Cracovienses	Iudex Sandomiriensis
25 IV Ioannes M.	. . . . .
— 18 V K.	. . . . .
. . . . .	. . . . .
— 8 V, 16 V M.	7 V Iacobus K. 8 V M. . .
— 14 V M. 11 X K	. . . . .
. . . . .	. . . . .
28 II Ioannes K. . . . . (*vide*: *Iudex Crac.*)	. . . . .
. . . . .	. . . . .
19 II Andreas de Wawrowicz K. 22 X, 5 XII K.	. . . . .
— 2 X B_3. 19 X (?) K. . . .	. . . . .
— 9 I, 14 IV K. 16 IV Mp. 5 VII M. 29 IX K. (15 VI Wylczco notar. Cr. M.)	. . . . .
— 21 V Mp 3 XI et iud. curiae K. 24 XII M.	. . . . .
— 3 II Mp. 25 IV, 1 VIII B_1 30 IX Mp.	28 XI Pelca de Cziszow K. . .
— 16 II Mp. 30 IX K. Mp. 5 X W.	— 28 XII Mp. . . . .
— 21 V N. 22 V RM_3. 30 V Mp. 30 IX Mp. 18 XI T. 10 XII Mp.	. . . . .
— 6 VI B_5 19 VI, 3 IX Mp. 30 IX K.	— 6 VI B_3. 25 VI K. . . .
— 18, Mp. 3 II, 23 II K. 25 IV B_3. 28 VIII B_3. 19 X et index Curiae. Papr. 2 XI Mp. 5 XI RM_3.	— 18 I Mp 3 II RM_3. . . .
— 3 II Łab. 24 V T. 19 XI B_5. 26—31 XII RM_3.	— 25 VI T 26—31 XII RM_3.
— 21 IV Wawrowski H.	25 VI Pelca Mp. . . . .
— 11 I Andreas Mp. 10 III RM_1. 9 III Mp. 6 VIII K. 4 XII M.	. . . . .

Anno	Subiudex Sandomiriensis	Marsalco Cracoviensis (curiae)
1350	. . . . .	. . . . .
1351	. . . . .	. . . . .
1352	. . . . .	. . . . .
1353	7 V Dersco K.	. . . . .
1354	. . . . .	. . . . .
1355	. . . . .	. . . . .
1356	. . . . .	. . . . .
1357	. . . . .	. . . . .
1358	. . . . .	18 I Pelca Kosczielecz R.
1359	. . . . .	— 14 II Mp. . . . .
1360	. . . . .	. . . . .
1361	. . . . .	— 8 IV Mp. 24 VII m. curiae K.
1362	28 XI Vilczco de Wrocimowicz K.	. . . . .
1363	. . . . .	— 16 II Mp. 18 XI T. (curiae).
1364	. . . . .	— 28 II T. 21 V N. . . .
1365	— 25 VI K.	. . . . .
1366	. . . . .	. . . . .
1367	. . . . .	3 II Pelca de Kościelec Łab. 26—31 XI RM_3.
1368	25 VI Vilczco Mp.	. . . . .
1369	. . . . .	. . . . .

Vexillifer Craceviensis	Vexillifer Sandomiriensis
. . . . .	. . . . .
25 VI Pelca RM_2.	25 VI Ioannes RM_2. . . . .
— 25 I RM_1.	. . . . .
30 V Pelca Mp.	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
10 12 Petrus Mp.	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .

Anno	Dapifer Cracovigensis	Dapifer Sandomiriensis
1350	. . . . .	. . . . .
1351	. . . . .	. . . . .
1352	. . . . .	. . . . .
1353	27 VIII Derslaus de Stogniewice Mp.	. . . . .
1354	. . . . .	. . . . .
1355	. . . . .	. . . . .
1356	9 V Dirsco de Stogniewice RM_3.	. . . . .
1357	. . . . .	. . . . .
1358	. . . . .	4 X Nicolaus Werzing RM_3.
1359	. . . . .	24 VIII Nicolaus Werzing B_3.
1360	. . . . .	23 XII Hanzlo Bork. T.
1361	. . . . .	— 1 I RM_3. . . . .
1362	. . . . .	— 1 I RM_2. . . . .
1363	. . . . .	. . . . .
1364	. . . . .	. . . . .
1365	30 IX Derseo K.	. . . . .
1366	19 X Derslaus Papr. . . .	31 III Ioannes Bork. Mp. 10 XI RM_3.
1367	19 XI Przezdborius B_3. . .	. . . . .
1368	. . . . .	. . . . .
1369	. . . . .	. . . . .

Subdapifer Cracoviensis	Subdapifer Sandomiriensis
11 VIII Dobeslaus RM_3. . .	11 VIII Clemens RM_3. . . . .
5 VI Nicolaus Puszcz Mp. 12 VI RM_1. 25 VI RM_3. 18 IX Maz.	— 18 IX Maz. . . . .
— 25 I RM_1. 19 VII K. . .	— 19 VII K. . . . .
. . . . .	— 30 V. Mp. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
— 29 VI Mp. 18 VII RM_1.	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
— 19 X (?) K.	. . . . .
— 25 VI Mp. 5 VII M. . . .	. . . . .
8 IV Nicolaus Mp. 24 XII M. (*vide*: *Iudex. Crac.*)	24 XII Clemens M. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
11 VI Preslaus RM_3.	. . . . .
13 V Predslaus RM_1. . . .	. . . . .
5 XI Przedborius de Brzosczie BM_3.	28 I Dirsco Mp. 25 IV B_3. . .
— 3 II Łab. 3 VIII T. 24 XI M.	. . . . .
— 19 VI RM_3. 4 XI Mp. . .	. . . . .
14 IX Przedborius RM_3. . . .	. . . . .

Anno	Subpincerna Cracoviensis	Subpincerna Sandomiriensis
1350	15 VI Stanislaus M. 11 VIII RM$_1$.	11 VIII Abraham RM$_1$.
1351	— 18 IX Max.	. . . . .
1352	19 VII Stanislaus K. . . .	. . . . .
1353	. . . . .	. . . . .
1354	9 V Groth N. 19 V K. . .	— 9 V N. . . . .
1355	. . . . .	. . . . .
1356	. . . . .	. . . . .
1357	. . . . .	. . . . .
1358	. . . . .	. . . . .
1359	. . . . .	. . . . .
1360	. . . . .	25 VI Abraham Mp. 5 VII M.
1361	. . . . .	. . . . .
1362	24 II Ioannes Mp.	. . . . .
1363	. . . . .	. . . . .
1364	10 V Ioannes Mp.	. . . . .
1365	. . . . .	. . . . .
1366	. . . . .	18 I Spitco Mp. . . . .
1367	. . . . .	. . . . .
1368	. . . . .	. . . . .
1369	. . . . .	. . . . .

Pincerna et Tribunus Sandomiriensis	Tribunus Cracoviensis
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	25 I Petrus Neorna RM$_1$. 21 VI R. 23 VIII B$_5$.
15 V Petrus pincerna M. 16 V M.	— 13 III M. 2 VII RM$_3$. . .
. . . . .	— 19 I RM$_1$. 9 V N. 29 VI. 9 VII. 18 VII RM$_3$. 19 VII K. 6 X Kr. 9 X T.
. . . . .	. . . . .
. . . . .	— 17 VI B$_3$. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	— 7 VI, 4 X RM$_3$. . . . .
. . . . .	— 14 VI Mp 19 X (?) K. . .
. . . . .	9 I Petrus K. . . . .
	(*vide*: *cast. Voinic.*)
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
25 VI Pacossius wojski K. . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .

Anno	Venator [et Gladifer] Cracovienses	Thesaurarius [et Viceth] Cracovienses	Subagazo Sandomiriensis
1350	. . . . .	. . . . .	. . . . .
1351	18 IX Mstugius venat. Maz.	. . . . .	. . . . .
1352	. . . . .	. . . . .	25 I Pelca RM_1.
1353	. . . . .	. . . . .	. . . . .
1354	— 9 X T. . . .	. . . . .	19 V Pelca K.
1355	. . . . .	. . . . .	. . . . .
1356	. . . . .	. . . . .	. . . . .
1357	. . . . .	. . . . .	. . . . .
1358	18 I Msczugius R. (*vide*: *succam. Crac.*)	. . . . .	. . . . .
1359	. . . . .	. . . . .	. . . . .
1360	[28 XII Zegotha gladif. T.]	. . . . .	. . . . .
1361	. . . . .	? VIII Marcus de Skrzydlna RM_2. [1 I Voyslaus viceth. RM_3.	. . . . .
1362	. . . . .	[1 I Voyslaus viceth. RM_3.	. . . . .
1363	. . . . .	. . . . .	. . . . .
1364	. . . . .	. . . . .	. . . . .
1365	. . . . .	. . . . .	. . . . .
1366	5 XI Marcus venat. RM_3.	. . . . .	. . . . .
1367	. . . . .	. . . . .	. . . . .
1368	. . . . .	21 IV Demetrius H.	. . . . .
1369	. . . . .	. . . . .	. . . . .

Vicecancellarius Curiae	Vicethesaurarius Curiae
15 VI Thomislaus M.	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
— 13 III, 15 V M.	. . . . .
— 9 V N.	. . . . .
— 9 V K. 3 VII M.	3 VII Swantoslaus M. . . . .
— 23 I Mp.	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	— 5 XII K. . . . .
18 I Thomislaus can. Crac. obiit KKr.	— 4 X RM$_1$. 27 X B$_5$. . . . .
28 XII Ioannes de Busco T. .	. . . . .
. . . . .	— 24 XII M. . . . .
? IX Mathias Mp.	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
8 VIII Ioannes de Czarnkow T. 6 X Mp., 19 XI B$_3$., 23 XI K., 24 XI M	— 22 VIII T. . . . .
— 21 IV H., 9 VI RM$_2$., 4 XI, 30 XI Mp.	21 IV Swanthoslaus H. . .
19 III Ioannes de Czarnkow Mp. 6 VIII K, 4 XII.	. . . . .

Anno	Iudex Curiae	Magister coquinae Curiae
1350	. . . . .	. . . . .
1351	. . . . .	. . . . .
1352	. . . . .	. . . . .
1353	. . . . .	. . . . .
1354	. . . . .	. . . . .
1355	. . . . .	. . . . .
1356	. . . . .	. . . . .
1357	. . . . .	. . . . .
1358	. . . . .	. . . . .
1359	. . . . .	. . . . .
1360	. . . . .	. . . . .
1361	3 XI Andreas de Wawrowicz subiudex Crac. K.	. . . . .
1362	. . . . .	26 IV Ioannes Zorawyczky RM$_3$.
1363	. . . . .	. . . . .
1364	. . . . .	. . . . .
1365	. . . . .	13 V Ioannes de Kolamb. RM$_1$.
1366	19 X Andreas Wawrowski Papr.	. . . . .
1367	. . . . .	. . . . .
1368	. . . . .	. . . . .
1369	. . . . .	. . . . .

Notarii Curiae Regalis

29 III Pribislaus praepos. Gnesn. Mp. 11 VIII RM_2.	. . . . .
— 25 VI — pleban. Sandec. RM_1. 19 VII K.	. . . . .
— 25 I RM_1.	. . . . .
. . . . .	5 X Iacobus W. . . . .
— 19 V Pribislaus K.	. . . . .
6 X Nicolaus can. Vialic. Kr. .	
. . . . .	. . . . .
. . . . .	18 VII Iacobus RM_1. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
. . . . .	. . . . .
9 III Nicolaus Bohemus can. Vislic et Scarbim. M. 26 IV Gaw. 21 V Mp. 24 XII M.	. . . . .
— 13 I T.	. . . . .
— 13 I RM_3. Kr.	. . . . .
. . . . .	18 XI Iacobus de Ossowa T. .
. . . . .	— 12 V H. . . . .
— 3 II RM_3.	— 18 I Mp. 25 IV B_3. . . . .
— 6 X Mp.	— 3 II (de Polran) Łab. 24 XI M.
[25 I Albertus Clementis T.	
4 XI Nicolaus Bohemus can. visl.	27 VII Iacobus Petri de Ossowa B_3. 28 XI can. ploc. Mp.
[19 III Albertus Clementis Mp. 6 VIII K.	. . . . .

Anno	Notarii Curiae Regalis	
1350	. . . . .	. . . . .
1351	. . . . .	. . . . .
1352	. . . . .	. . . . .
1353	. . . . .	. . . . .
1354	. . . . .	. . . . .
1355	3 VII Mathias M.	. . . . .
1356	23 I Ioannes de Busco pleb. Malogost. Mp.	. . . . .
1357	. . . . .	. . . . .
1358	18 I Ioannes de Busco R.	. . . . .
1359	13 VII Henricus de Vinscow Mp.	2 X Nicolaus de Woyborz B_3. 19 X (?) K.
1360	. . . . .	14 IV Gregorius (scriptor) K.
1361	. . . . .	. . . . .
1362	18 VII Henricus de Kropelin RM_1.	. . . . .
1363	24 II Nicolaus pleb. de Czchow Mp.	3 X Warsius de Skrzyn RM_3.
1364	— 10 XII Mp.	16 II Nicolaus Rola custos Lancic. RM_1.
1365	— 16 VIII B_3.	. . . . .
1366	. . . . .	. . . . .
1367	23 XI Nicolaus pleb. de Czchow K.	19 XI Symon B_5. 26—31 XII RM_3.
1368	19 XI Michalco canon. Crac RM_3. B_3. 21 IV Michalco can. Crac. protonotar. H.	21 IV Symon Jp. 19 VI de Roszków RM_3.
1369	. . . . .	. . . . .

Z pomocą powyższéj tabeli przystąpimy teraz do sprawdzenia świadków wymienionych w przekazanym tekscie ustawy Kazimierzowskiéj w dwóch miejscach:

. . . *Iaroslao Archiepiscopo Gnesnensi, Bodzantha Cracoviensi, Sbiluto Vladislaviensi, Ioanne Posnaniensi, Nicolao Plocensi, Ioanne Lubucensi Episcopis* . . .

. . . *Iura Castellano, Imbramo palatino, Andrea iudice Cracoviensibus, Vilczcone Sandomiriensi, Raphaele Visliciensi, Petro Sandecensi Castellanis* . . .

Otóż z pomiędzy wymienionych tu świadków, dwóch jest zmyślonych a przynajmniéj w nazwisku i godności ich zaszły pomyłki. Nie mógł przedewszystkiém jako biskup Lubuski świadkować Jan, skoro Henryk od r 1353 do 1375 tę godność piastował. Nie było téż w owych czasach żadnego sędziego Krakowskiego Jędrzeja, lecz po roku 1358 występuje Jędrzéj Wawrowski podsędek Krakowski a zarazem sędzia nadworny. Pomiędzy zaś rokiem 1350—1363 inny Jędrzéj jest podkomorzym Krakowskim. Jeżeli więc ustawa pochodzi rzeczywiście z r. 1356, należałoby może przypuścić, że pomiędzy „*Andrea*“ a „*iudice*“ opuszczono w kopii słowa, a tekst piéwotny brzmiał: „*Andrea succamerario, Nicolao iudice*“, co jest zupełnie możebném, jakeśmy to w dokumencie RM, Nr. CIV na str. 19 widzieli. Byłoby to tém więcéj możliwém, że ów Jędrzéj podkomorzy w r. 1356 króla niemal nieodstępował i na wszystkich prawie dokumentach z owego roku świadkował. Przyjmując zaś, że ustawa pochodzi z czasu po roku 1358 np. z r. 1365, możnaby ustęp naprawić: „*Andrea iudice Curiae et subiudice Crac.*“

Wszystkich innych świadków możemy z pomocą tabel sprawdzić, że żyli i przypisane im urzędy rzeczywiście sprawowali między r. 1350 a r. 1370. W całym tym jednak przeciągu czasu nie możemy znaleść ani jednego roku, w którymby wszyscy razem tak jak w ustawie naszéj są wymienieni wystąpić i świadkować mogli.

Stósunkowo najwięcéj z pomiędzy nich wystąpić mogło razem w r. 1355, bo w tym roku, nie licząc owego oczywiście przekręconego Jana biskupa Lubuskiego, tylko dwóch świadków, biskupi Zbilut kujawski i Mikołaj płocki są niemożebni a jeden Piotr kasztelan Sądecki nieda się sprawdzić, gdyż ktoby od r. 1350—1356 był kasztelanem Sądeckim nie wiemy.

Zresztą największą ilość z przerzeczonych świadków spotykamy spółcześnie w latach 1356 i 1365. I tak w roku 1356 nie mogli tylko świadkować biskupi Zbilut kujawski i Mikołaj płocki, nie licząc lubuskiego, ze świeckich zaś osób Rafał kasztelan wiślicki i Piotr sandecki. W r. zaś 1365 nie mogli świadkować jedynie Jura kasztelan, Imram wojewoda krakowscy, Rafał wiślicki i Piotr sandecki kasztelanowie.

Samo więc sprawdzanie świadków do żadnego nas pod względem daty wydania ustawy niedoprowadziło wyniku. Itinerarium króla Kazimierza żadnego również nie daje nam wyjaśnienia. Tak bowiem w r. 1356 i 1365 jak zresztą w innych latach pobliskich widzimy, że w miesiącu Październiku Kazimierz Wielki albo bawił w Krakowie, albo téż nie ma dowodu, żeby gdzieindziéj przebywał.

W roku 1356 widzimy go d. 20 Stycznia w Wiślicy (M), d. 23 Stycznia w Krakowie (Mp.) dnia 26

Marca w Brześciu (RM_2), d. 1 i 3 Maja w Pradze (Mp.), d. 17 Czerwca w Sandomierzu (B_3), d. 29 Czerwca w Krakowie (Mp.), d. 18 Lipca w Czchowie (RM_1), d. 1 i 19 Sierpnia w Krakowie (RM_2 RM_3), d. 3 i 5 Grudnia w Krakowie (M).

W roku zaś 1365 spotykamy go w d. 26 Marca w Łęczycy (Mp.), d. 25 Kwietnia w Krakowie (N), dnia 13 Maja w Dambowdziale (RM_1), d. 6 Czerwca w Wiślicy (B_5), d. 19 Czerwca i 22 Lipca w Krakowie (Mp.), d. 16 Sierpnia w Krakowie (B_3), d. 3 Września w Krakowie (Mp.), d. 2 i 13 Listopada w Gnieznie i Kruszwicy (RM_2).

Przechodzimy więc do sprawdzenia miast i wsi, które w ustawie naszéj są wymienione, czy podówczas posiadały rzeczywiście prawo niemieckie i mogły z pośród swoich wójtów, ławników i konsulów dostarczać sądom wyższym w Krakowie ławników, a następnie czy były rzeczywiście w posiadaniu tych właścicieli, którzy w ustawie jako tacy są wymienieni. Wynik naszéj pracy w tym kierunku jest następujący.

Wszystkie wsie i miasta leżą w województwie Krakowskiém a w szczególności:

A. Miasta królewskie.

Bochnia otrzymała od Bolesława Wstydliwego przywiléj na prawo Wrocławskie w r. 1253 (Łab.).

Wieliczka posiada przywiléj Przemysława IIgo z r. 1290 potwierdzający dawniejszą lokacyję na prawie frankońskiém (Kod. Wiel.).

Dobczyce otrzymały od Kazimierza Wgo w roku 1362 przywiléj na prawo Krakowskie (B II 29). Z przy-

wileju tego jednak możnaby się też domyślać, że Dobczyce dawniéj już posiadały prawo niemieckie, bo król mówi np.: „*exnunc pro melioracione ipsius civitatis*“ oraz „*liberamus et eximimus advocatum, omnes et singulos cives seu incolas dicte civitati subiectos seu subiciendos.*“

Lipnica otrzymała od Władysława Łokietka w r. 1326 przywiléj na prawo szredzkie. (Baliński Lip. II 201).

Myślenice otrzymały od Kazimierza Wielk. w r. 1342 przywiléj na prawo magdeburskie (Bal. Lip. II 231).

Nowy Sącz lokowany przez króla Wacława w r. 1292 na prawie Krakowskiém (RM III 155).

Olkusz. Istniały w nim kopalnie prowadzone zapewne przez obcych górników już w r. 1262 (przywiléj dla m. Skały), którzy też przypuszczalnie gminę niemiecką tworzyli. Dawne przywileje zgorzały, Jagiełło w r. 1426 nowy wystawił. (Bal. Lip. II 88). Przywiléj Elżbiéty z r. 1374 wymienia Olkusz jako miasto na prawie niemieckiém (Łab.).

Wolbrom posiada przywiléj Łokietka z r. 1321 na prawo niemieckie. (Bal. Lip. II 84).

Kazimierz lokowany przez Kazimierza Wielk. w r. 1335 na prawie magdeburskiém (Mp.).

B. Wsie królewskie.

Lipnik, Suloszowa, Irzmanowice, Przeginia, Zenderman, Czubrowice, wsie leżące razem pomiędzy Olkuszem a Krakowem. Z tych:

Lipnik lokowany w r. 1346 na prawie szredzkiém przez Kazimierza Wielk. (RM. III 195).

Sułoszowa wieś królewska, któréj wójtostwo nadawał już w r. 1315 Łokietek (Bal. Lip. II 80) przeszła z zamkiem Pieskowa-Skała w r. 1377 do Szafrańców (Długosz Lib. ben. II 63).

Irzmanowice według Dzugosza Lib. ben. II 55 wieś na prawie niem., *cuius proprietas ad ill. Poloniae regem pertinet.*

Przeginia według Liber ben. Dzugosza II 55 „*villa cuius proprietas ad ser. Poloniae regem pertinet.*“ Jestto zdaje się taż sama wieś, która w r. 1228 stanowiła własność konwentu pp. Premonstratanek w Dłubni (Kod. kap. Krak. I 28). Odróżnić ją trzeba od Przegini leżącéj w okolicy Tyńca, do któréj odnoszą się inne dyplomata (RM III 112, 217, 252, 284).

O wsiach **Zenderman** i **Czubrowice** nic bliższego nieznaleźliśmy.

Balin wieś leżąca na północ od m. Chrzanowa. Dzugosz Lib. ben. II 203 podaje o niéj, że za jego czasów właścicielem jéj był Baliński. O dawniejszych jéj dziejach nic nam nie jest wiadomém.

C. Wsie i miasta klasztorne.

Bodzanów wieś w pobliżu m. Gdowa, własność opactwa Tynieckiego wymieniona już w przywileju Grzegorza IX z 1229 (Kod. Tyn. 14), w r. 1288 przez Leszka Czarnego przeniesiona na prawo niemieckie (T. 54). Dzugosz lib. ben. III 195 wylicza ją między posiadłościami tynieckiémi.

Igołomia wieś nad Wisłą na wschód od Krakowa wymieniona jako własność opactwa Tynieckiego

w przyw. Grzegorza IX (T. 14), za Dzugosza innych miała właścicieli (Lib. ben. II 218, III 158).

Łapczyce wieś w pobliżu m. Bochni własność opactwa Tynieckiego wymieniona w przywilejach Idziego (T. 1), Grzegorza IX (T. 14). Bolesława Wstydliwego z r. 1275 (T. 36) obdarzona prawem niemieckiém przez Leszka Czarnego w r. 1288 (T. 54). Dzugosz lib. ben. III 195.

Skawina miasto na południe od Tyńca posiada przywiléj Kazimierza Wielk. lokacyjny na prawie Krakowskiém z d. 22 Maja 1364 oraz z tegoż roku dnia 18 Listopada fundacyję kościoła farnego (RM III 29, T. 115). Król nazywa Skawinę *„civitatem nostram novae fundationis“ „quam de novo fundare coepimus et aedificare.“* Nie umiémy tylko wyjaśnić, dla czego Kazimierz Wielki nazywa Skawinę „miastem swojém“, skoro założoną została na gruncie trzech wsi Tynieckich, Babice stare i nowe i Pisary (Lib. ben. Dzugosza II 121 *„Skawina oppidum, quod per Casimirum secundum Poloniae regem, qui et castrum et civitatem a. d. 1364 muravit, ex tribus villis monasterii Tynecensis videlicet utraque Babice veteri et nova et ex Pisary locatum est, cuius proprietas ad abbatem monasterii Tynecensis pertinet.*), skoro przywiléj z r. 1364 znajdował się w archiwum opactwa Tynieckiego i skoro opat Tyniecki Mścisław w r. 1394 nadawał w Skawinie jako w „mieście swojém“ wójtowstwo (Kod. Tyn. 143).

Rybna wieś na zachód od Tyńca położona, własność opactwa Tyn. według przywileju Jana Grota biskupa Krak. z r. 1346 (RM$_s$ 217 i T. 82) i dokumentu z r. 1357 (RM$_s$ 252, T. 98). Ciekawy przywiléj z r. 1363 znajduje się w kod. Tyn. (str. 111, też

RM, 284). Kazimierz Wielki nadaje w nim opactwu sołtystwa między innémi w Rybnéj i Przegini „*nostras per nos legitime emptas et conquisitas ac ad nos pertinentes, prout nos temporibus nostris castenuimus et prout Vislaus et Friczko eorumque praedecessores ante nos ab initio tenuerunt.*“ Kiedy jednak Kazimierz Wielki sołtystwa te we wsiach klasztoru Tynieckiego kupił, nie wiemy.

Liszki. Historyja téj wsi na zachód Krakowa położonéj jest dość zagadkową. Wymienioną jest jako własność klasztoru Tynieckiego w przywilejach Idziego i Grzegorza IX (Kod. T. I, 14). W roku jednak 1254 spotykamy wieś tę jako własność klasztoru Premonstratenek na Zwierzyńcu pod Krakowem (Kod. kap. Krak. I 63) téż w r. 1264 (RM. III 69) i 1287 (RM III 148). Później wróciły Liszki znowu do Tyńca. Dᴌugosz lib. ben. III 61 pisze: „*Lyszky villa..., cuius proprietas et dominium olim ad monasterium de Zwyerzynyecz ex primaeva fundatione pertinebat, nunc autem pertinet pleno iure ad monasterium Thinczense, ex causa permutationis ad illud devoluta, dedit enim monasterium Thinczense pro praefata villa Lyszky villam sui iuris Wolowiczse et scoltetiam in Kolberk...*“ W roku atoli 1363 spotykamy przywiléj, w którym Kazimierz Wielki powraca klasztorowi Tynieckiemu sołtystwo w Liszkach tak samo jak w Rybnie, o czém wspomnieliśmy już wyżéj.

Brzesko miasteczko nad Wisłą, własność konwentu Premonstratensów Brzeskiego, obdarzone prawem szredzkiém przez opata Floryjana w r. 1279. (Kodex kapit. Krak. I 110).

Gonów (Gunow) wieś w pobliżu m. Brzeska, własność tegoż konwentu, obdarzona prawem szredzkiém

przez opata Świętosława w roku 1337 (Kodeks kap. Krak. I 208).

Głogoczów wieś na południe od Krakowa wymieniona jako własność konwentu Cystersów w Szczyrzycu w przywileju z r. 1368 (RM. III 303) i Dzugosza Lib. ben. III 440.

Lubocza, Pobiednik, Bibice trzy wsie na północ i na wschód w okolicy Krakowa, własność konwentu Premonstratenek na Zwierzyńcu pod Krakowem według przywileju z roku 1254 (Kod. kap. Krak. I 52), z r. 1256 (RM. III 69). Leszek Czarny w przyw. z r. 1287 (RM III 148) wspomina o Luboczy i Pobiedniku a przywilejem z r. 1288 daje Bibicom prawo szredzkie (RM III 153). Dzugosz lib. ben. II 153, 164, III 58, 63, 64 wspomina o nich jako o własności klasztoru Zwierzynieckiego.

Widzimy z tego, że fakta, któreśmy przytoczyli odnośnie do Dobczyc, Skawiny, Rybny i Liszek, w nową nam przekazany tekst ustawy Kazimierzowskiéj a w szczególności jéj datę podają wątpliwość.

Mamyż całą ustawę posądzić o nieautentyczność? Byłby to zapewne najłatwiejszy punkt wyjścia, gdyby inne przeważne względy niekazały nam myśli podobnéj zupełnie odepchnąć.

Otóż: 1) W aktach sądów wyższych krakowskich od roku 1392 się poczynających widzimy sądy te o wiele lat przed przywilejem Jagiełły z r. 1421 uorganizowane i działające zupełnie tak, jak ustawa Kazimierza Wielkiego to przepisuje.

2) W przywileju Władysława Jagiełły z r. 1399 (RM.) w aktach sądów wyższych krakowskich w ory-

ginale przechowanym ustawa Kazimierza Wielk. z podaniem jéj treści wprawdzie z niektórémi zmianami, ale wyraźnie jest powołaną:

„*Vt quicunque Ciuis vel extraneus in Iudicio dicte Ciuitatis Cracouiensis pro quacumque causa litigans, per aliquam Sentenciam interlocutoriam vel difinitivam se grauatum presenserit liceat eidem grauato prout antiquitus per eterne recordacionis Kazymirum Regem polonie inclitum nostrum predecessorem firmatum extitit, ad Aduocatum et Scabinos supremi iuris Theotonici Meydeburgensis, quod et prouinciale dicitur Castri nostri Cracouiensis..... libere appellare.....*“

3) Tekst ustawy znany nam jest tylko z jednéj dawnéj kopii, w któréj największe błędy są przypuszczalne i zadziwiać nie mogą.

4) Treść ustawy, napozór niezrozumiała, w istocie, jak to późniéj poznamy, tak jest gienialnie obmyślaną, stylizacyja tak oryginalną, że podrobienie jest wprost niemożliwém. Chwilowo przypuszczaćby można że ustawa Kazimierza Wielk., którą widzimy, jest późniejszym zwodem dwóch piérwotnych ustaw dla sądów wyższych w Krakowie w różnych czasach wydanych. Chociaż jednak przypuszczenie takie ma za sobą analogiję tego, co się stało ze statutami prawa polskiego wydanemi przez Kazimierza Wielk., i chociaż do wytłumaczenia sprzeczności w nazwach miejscowości i świadków byłoby bardzo dogodném, to jednak dla braku bezpośrednich wskazówek a głównie dla skończonéj w treści i formie harmonii wszystkich przepisów ustawy, którą badamy, musimy to przypuszczenie bezwzględnie odrzucić. Odrzucić zaś zarzut nieautentyczności przychodzi nam tém łatwiéj, że na podstawie

dochodzeń naszych powyżéj podanych a razem wziętych możemy hipotezę Naruszewicza i Helcla o roku wydania ustawy z większém daleko prawdopodobieństwem uzasadnić a niewyjaśnione przez nich wątpliwości próbować usunąć.

Za datą r. 1356 przemawia tylko jedna okoliczność a mianowicie, że data ta we wszystkich znanych nam tekstach ustawy jest przekazaną. Okoliczność ta traci jednak całą swoją pozorną doniosłość przez to, że wszystkie te teksty są odpisami jednéj tylko dawnéj a błędami przepełnionéj kopii. Nic więc łatwiejszego że data może być zmyloną, skoro tyle innych ustępów jest oczywiście zepsutych. Przeciw prawdziwości r. 1356 przemawiają zaś dwa przeważne względy:

1) że ani świadkowie świeccy umieszczeni na końcu przywileju, ani świadkowie duchowni umieszczeni wśród tekstu na rok 1356 w całości się niezgadzają, tak że chcąc rok 1356 utrzymać, trzebaby zepsucie obu ustępów przypuścić.

2) że w tekscie ustawy powołani są wójtowie miast Dobczyce i Skawina, kiedy Dobczyce dopiéro w r. 1362 a Skawina w r. 1364 otrzymały przywileje lokacyjne na prawie niemieckiém. Co się tyczy Dobczyc istnienie wójta przed r. 1362 nie jest jeszcze wykluczoném, jak to wyżéj wykazaliśmy, choć jest nieprawdopodobném, ale żeby Skawina w r. 1356 tworzyła już miasto na prawie niemieckiém, wydaje się niemożebném.

3) że w tekscie ustawy sołtysi wsi Liszki i Rybna nazwani są sołtysami Tynieckimi, przeciw czemu mogłoby to świadczyć, że przed rokiem 1363, nie wiemy tylko na ile lat, sołtystwa te były w posiadaniu króla.

Może więc w r. 1356 Kazimierz Wielki sołtystw tych jeszcze nie kupił lub jeżeli je już kupił, to uważał je zawsze za sołtystwa Tynieckie dla tego, że we wsiach Tynieckich się znajdowały.

4) że przywileje miasta Czchowa z r. 1357 i miasta Krakowa z r. 1358 (które podajemy w dodatkach), mówiąc obszernie o sądownictwie tych miast i o odwoływaniu się mieszczan do sądu wyższego na zamku Krakowskim, organizacyję tego sądu stworzoną przez Kazimierza Wielk. zupełnie ignorować się zdają i z przywilejem dla Krakowa w r. 1399 a więc już niewątpliwie po ustawie Kazimierzowskiéj w podobnym celu wydanym nic nie mają wspólnego. W przywilejach rzeczonych z r. 1357 i 1358 nie ma wzmianki o sądzie najwyższym, do którego od sądu wyższego Kazimierz Wielki dozwolił się odwoływać. Przywiléj udzielony miastu Czchów wydanym jest pod względem wysłowienia i treści ściśle w duchu dawnego niemieckiego prawa, mówi o wypadkach naganienia wyroku (redargutio. schelten) i wstrzymywaniu się sędziów od wydania wyroku, nieużywa zaś zupełnie słowa apellacyja, kiedy ustawa Kazimierzowska o sądach wyższych, napisana przez biegłego kanonistę, pojęcie apellacyi w duchu prawa rzymskiego i kanonicznego wprowadza. Przywiléj nadany miastu Kraków używa wprawdzie wyrazu apellacyja, ale dodaje *„forma iuris theutonici non immutata“*. Zresztą przywiléj ten sąd *ad quem* nazywa tylko *„maius nostrum iudicium“*. W przywileju Czchowskim mowa jest wprawdzie o *„recursus ad librum iuris theutunici*, a więc księga prawa magdeburskiego musiałaby się w sądzie wyższym Krakowskim już przed wydaniem ustawy Kazimierzowskiéj

w r. 1365 znajdować. Nie ma w tém jednak sprzeczności z brzmieniem ustawy rzeczonéj, bo król wyraża się w niéj w § 2gim, że księgi prawa magdeburskiego „*ordinavimus*“ nie zaś „*ordinamus*“.

Z rozważenia powyższych okoliczności okazuje się przeto, że ustawa Kazimierza Wielkiego pochodzi według wszelkiego prawdopodobieństwa z czasu po roku 1364. Jeżeli zaś lata między r. 1364 a 1370 mamy do wyboru, to musimy się stanowczo za rokiem 1365 oświadczyć, bo do tego skłaniają nas następujące względy:

1) Pomyłka w dacie ustawy przy odpisywaniu mogła się najłatwiéj z roku 1365 na rok 1355 dokonać.

2) Jeden szereg świadków a mianowicie szereg świadków pośród tekstu w § 1 umieszczony przypada według tabel naszych jedynie na rok 1365, z wyjątkiem oczywiście mylnéj nazwy biskupa Lubuskiego, o którym wątpić nawet można, czy na zjazd świecki w Polsce do Krakowa przybył, skoro na synod kościelny w r. 1357 w Kaliszu się odprawiający (Helcel, Pomniki T. I, str. 407) przysłał tylko swego prokuratora. Mikołaj biskup Płocki zatwierdzonym został wprawdzie przez papieża dopiéro w dniu 1 Stycznia 1366 r., był jednak znacznie piérwéj obranym, a jako taki, objąwszy zapewne z zezwoleniem króla zarząd biskupstwa, mógł już w d. 5 Października 1365 jako biskup Płocki wystąpić i do obrad należeć. Zgodność zaś wszystkich biskupów w tekście ustawy wymienionych na rok 1365 ma niewątpliwie daleko większą doniosłość, niż niezgodność reszty świadków wymienionych na końcu. Wiadomą jest rzeczą, że w kopijach dokumentów sporządzanych do ciągłego podręcznego

użytku na nazwiska świadków na końcu wymienionych zbytecznie nie uważano. Mógł je więc jeden kopista opuścić a drugi z pamięci dokomponował. Więcéj zaś jeszcze jest prawdopodobném, że jeden z przepisywaczów w czasach bliskich panowania Kazimierza Wielk. spostrzegł, że świadkowie na końcu wymienieni z dostojnikami z r. 1356, który to rok podówczas zamiast 1365 już położono, się niezgadzają. Może ich więc próbował podług roku 1356 sprostować i rzecz całą z niedokładnéj znajomości dostojników ówczesnych niepowrotnie zamącił i zepsuł.

Na podstawie powyższego badania opiéramy więc następujący tekst ustawy Kazimierza Wielkiego o sądach wyższych prawa niemieckiego na zamku Krakowskim.

Uwaga. Tekst ustawy podajemy z dyplomatyczną ścisłością ortografii i interpunkcyi według przywileju konfirmacyjnego Jagiełły z r. 1421. Tylko zamiast użytych tamże punktów posiadających wówczas znaczenie przecinków położyliśmy wszędzie przecinki.

In nomine domini amen. Quoniam humana condicio dominantis sibi iugo libenter caruisset et homines libertatem minime abdicassent, si non impunita vicia graui pernicie scelerum redundassent, Ideo diuina sentencia dati sunt Reges populo et domini subiectis, ut necessario iusticie et iudicio ac Imperio Regum subessent vniuersi, quibus equo liberamine statera lance appensa, ipsi Reges iusticiam ministrarent| Et proinde Nos Kazimirus dei gracia Rex Polonie, necnon terrarum Cracouie, Sandomirie, Syradie, Lancicie, Cuiauie, Pomeranieque dominus et heres Russie, ad extollenda iustorum preconia et transgressorum insolencias reprimendas animaduertentes, in nostro Regno contra decorem et honorem illibata eiusdem Regni nostri preter scienciam nostre Regie maiestatis versasse corruptelas| Quod cum Aduocati, Scolteti, Scabini Iurati iudiciorum bannitorum Iuris theutunici dant litigantibus in Iudiciis eorum bannitis contendentibus Sentencias interlocutorias et diffinitiuas in causis quam pluribus promulgant, dicti contendentes ad partes remotas Rynenses in Maydeburg Ciuitatem cui nullo Iure subsunt et ultra fines Regni nostri appellaciones et prouoca-

Przypisy do wiersza 1. Quoniam): W *Kod. Jag, War.* stoi „Qm“ bez kreski nad „m“. Nie znaczy to „Quia“. jak przyjmuje Bandtke za Cerwusem, ani „Quum“, jak pisze Helcel, lecz „Quoniam“, które też wypisane jest w całości w *Lpr.*

w. 3. minime): munimine błędnie *Kod. Jag.* i *War.*

w. 4. pernicie): pernicia błędnie *Kod. Jag.*

w. 8. quibus): domysł Helcla, za którym poszliśmy. Najłatwiéj bowiem z „quibus“ mogło powstać przez pomyłkę „quilibet“ w *Kod. Jag. War. Lpr.*, z którém to „quilibet“ zdanie nie ma sensu.

w. 8. libera mine): libramine *Dł.*

w. 12. Russie): Rusie *Jag.*

w. 14. in: słowo to opuszczone we wszyskich kodeksach.

w. 15. illibata): illibatas *Dł.* Wersyję Długosza przyjął Helcel bez koniecznéj potrzeby.

w. 22. in): brak *War.*

ciones interponunt, nostre maiestatis proprio solio et tribunali necnon proprii Principis et domini iure et Iurisdiccione obmissis et contemptis, et in detrimentum regni nostri dampnum et regnicolarum nostrorum grauamen, Aduocati quoque, Scolteti, Scabini, Iurati predicti nostri Regni, a contendentibus eisdem pro emendis sentenciis a Scoltetis in Maydburg per nouem fertones latorum grossorum pragensium et nonnullas summas peccuniarum pro expensis exigunt, Et extra Reguum nostrum in Maydeburg pro predictis sentenciis emendis transmittunt, per que honori decori Iurisdiccioni solio tribunali illibatis nostris predictis detrahatur et turpitudini reseruetur| Et quod deterius est dicti Aduocati, Scolteti, Scabini Iurati Iurisdiccionum Theutunicalium cum inter litigantes iusticie reddere deberent complementum, difficiles se in hoc reddentes ad ciuitatum nonnullarum dicti nostri Regni, Consules, Aduocatos, Scabinos Iuratos quibus ad vendendum Ius Supremum nostro solio et tribunali de Iure duntaxat annexum, et sentencias aliquas dandum extra fines eorum Iurisdiccionis ad alias Ciuitates, villas et loca nulla eis nostra Regia Maiestate auctoritas est concessa| Sed ex quadam temeritate contendentes coram eis in causis tam magnis quam paruis pecunias ponere compulerunt non paucas pro quibus pecuniis a dictis Ciuitatum Regni nostri Consulibus, Aduocatis, Scabinis, Iuratis nulla prorsus ad hoc auctoritate fruentibus sen-

w. 29. regnicolarum nostrorum): Regnicularum nostrarum błędnie *War.*

w. 30. Scolteti Scabini): Scolteti et alii Scabini *War.*

w. 34. exigunt): exigant błędnie *War. Dł. Lpr.*

w. 38. detrahatur): detrahitur błędnie *Kod.*

w. 38. reseruetur): reseruatur błędnie *Kod. Dł.*

w. 40. Iurisdiccionum): iurisdicionem *Lpr.*

w. 44. quibus ad vendendum): Pomiędzy słowo „quibus" a słowa „ad vendendum" wtrąconym jest w *Kod. Jag. War. Dł. Lpr.* ustęp zarówno zbyteczny jak błędny: „nulla a nobis super iure Supremo et dandis sentenciis Iuris Maydburgensis (Iure Maydburgensi *Dł.*) a nostra maiestate Regali nulla prorsus fuit vel est eis specialis ad talia (aliqua *Dł.*) loca ipsorum extra eorum loca constituta vltra terminos Iurisdiccionis eorum attributa potestas." Długosz opuszcza nadto w dalszym ustępie słowa: „nulla eis a nostra Regia Maiestate", a słowa „Ius Supremum" zmienia na „Ius summum". Cervus Tucholczyk powtórzył ustęp ten w wydaniach Farraginis; dopiero wydawca dziełka tego późniejszy popróbował własnéj niefortunnéj a zbyt klassycznym stylem tchnącéj restytucyi: „quibus super Iure supremo et dandis sentenciis Iuris Maydeburgensis extra eorum loca constituta, vltra terminos iurisditionis ad alias Civitates villas et loca nulla eis prorsus a nostra Regia Maiestate auctoritas specialis vel est vel fuit concessa: sed ex quadam..." Helcel niebacznie przyjął tę restytucyję.

w. 49. Sed: Helcel dodaje tu na domysł w klamrach: „eosdem litigantes transmittunt" następnie zaś słowo „sed" zmienia na „et". Rzecz naszém zdaniem niepotrzebna. Naj-

tencias extraxerunt et Ius emerunt, quod viribus caruit, et non subsistebat, Insontesque contendentes deludebant, sumptibus laboribus impensis et expensis fatigando minusiuste, contra que in nostro Regno clamor ascendit, et insinuacio manifestauit, que ad maiestatem nostram fama deferente et clamore incitante sine periculo pertransiri et sine scandalo tolerari per nostram Serenitatem occulis conniuentibus non potuerunt|

(§ 1) Itaque cum Reuerendis in Christo patribus, Jaroslao Archiepiscopo Gneznensi, Bodzantha Cracouiensi, Sbilutho Wladislauiensi, Johanne Posnaniensi, Nicolao Plocensi, Johanne (!?) Lubucensi Episcopis necnon Abbatibus, prepositis, decanis, archidiaconis ceterisque prelatis et Canonicis tam Cathedralium quam Collegiatarum et aliarum Ecclesiarum Capitularibus et Beneficiatis tam secularibus quam regularibus exemptis et non exemptis necnon Magnificis Castellanis, Palatinis, Camerariis, Subcamerariis, Iudicibus, Subiudicibus, Baronibus, Militibus et Nobilibus, Consulibus, Aduocatis, Scabinis Iuratis Ciuitatum, Scoltetis et Officialibus villarum et locorum singulorum vniuersis, Synodum, Conuencionem, et Concilium celebrauimus, de quorum omnium et singulorum consilio appellaciones prouocaciones in dictis Iudiciis faciendas a litigantibus predictis pecuniasque predictas exigendas admittendum, Sentenciasque et Ius in Maydeburg emendum et a Ciuita-

piérw bowiem do zmiany słowa „sed“ niema w tekstach żadnéj podstawy, powtóre zaś zostawiając słowo „et“ mamy wprawdzie anakolutyję gramatyczną, ale anakolutyja taka w stylu średniowiecznym jest pospolitém zjawiskiem a sens całego ustępu nic natém nie cierpi.

w. 52 pecuniis): we wszystkich tekstach: sentencias.

w. 54. fruentibus): fungentibus *Dł.*

w. 58. expensis): in expensis et earum poena *Dł.*

w. 60. manifestauit): manifestat *Dł.* Helcel zmienia na „manifesta“ bez widocznéj potrzeby. Domysł ten upada wobec kropki położonéj w *Jag.* i *War.* przed „et manifestauit“.

w. 63. potuerunt): Ustęp ten zepsuty jest we wszystkich tekstach i brzmi dosłownie: „quod maiestas nostra fama deferente et clamore incitante sine periculo pertransiri et sine scandalo tolerari per nostram Serenitatem occulis conniventibus pertransiri non potuerunt“. Długosz naprawia go: „quod Maiestas nostra, fama deferente et clamore incitante, sine periculo pertransire et sine scandalo tolerare et per nostram Serenitatem oculis conniventibus transgredi non potest.“ Za Długoszem poszedł Bandtke. Wydawca Cerwusa próbuje inaczéj: „que a Maiestate nostra, fama deferente et clamore incitante, sine periculo et sine scandalo tollerari et per nostram serenitatem oculis conniuentibus pertransiri non potuerunt.“ Za Cerwusem idzie Helcel. Restytucyja nasza wydaje nam się najmniéj zbaczać od tekstów rękopiśmiennych. Słowa „que ad“ mógł przepisywacz najłatwiéj zmienić na „quod“ a w skutek tego zmienić przypadek w „maiestatem nostram.“ W wersyi naszéj unikamy powtarzania nazwy króla jako osoby działającéj a niepotrzebujemy samowolnie dodawać słowa „et“ po „tolerari.“ W przywileju Henryka z r. 1574 znaleźliśmy podobną do naszéj restytucyję końca ustępu: „et sine scandalo per nostram Serenitatem tollerari oculis conniventibus non potuerunt.“

w. 64. Itaque): Wyraz ten dodajemy idąc za Długoszem, w tekstach go niema.

w. 67): od r. 1353 biskupem Lubuskim był Henryk, od r. 1366 Piotr. Zobacz wyżéj.

w. 71 Capitularibus): w tekstach: Capitulis.

w. 75. et): brak w *Dł.*

w. 79. celebrauimus): celebramus *War. Dł.*

tum aliquarum dicti nostri Regni Iudicibus Aduocatis Scabinis Iuratis Ius aliquot absque nostra speciali auctoritate per quospiam Iudices Aduocatos Scabinos Iuratos litigantes emendum et recipiendum et receptis aliqualiter standum aut ea pro Iure habendum sub pena amissionis omnium bonorum ipsorum auctoritate nostra Maiestatis Regie inhibemus |

(§ 2) Volentesque predictis nostris Regnicolis dampna grauamina fatigas et sumptus remouere profectum quoque et vtilitatem eis nostroque Regno et Regie Maiestatis honorem et decorem ampliare, Libros Iuris Maydeburgensis ordinauimus et in Theuzauro nostro Castri Cracouiensis deposuimus, In eodemque Castro nostro Cracouiensi constituimus Ius Supremum Theutunicale Prouinciale vice et loco Iuris Maydeburgensis de libris eisdem promulgari debere Sentencias et Iura per Aduocatum nostrum et septem Scoltetos, seu Aduocatos, dicti Iuris prouincialis peritos Iuris predicti, quos nostre maiestatis procurator noster generalis qui pro tempore fuerit dicti Castri et terre nostre Cracouiensis vnacum Aduocato nostro de locis infrascriptis, inter Aduocatos et Scoltetos seu alios Scabinos Iurisperitos pociores duxerit reperiendos nominandos eligendos et ad tempora uite eorum Iudicio Nostro Supremo prouinciali Castri Cracoviensis banniendo more consueto temporibus competentibus et locis videlicet de Bochna, de Wyeliczka, de

w. 80. admittendum): Ustęp ten zepsuty w tekstach *Kod. Jag. War. Lpr.* „in dictis Iudiciis faciendis a litigantibus predictis emendis exigendis admittendum.“ Długosz jeszcze gorzéj: in dictis Iudiciis faciendas, a litigantibus praedictis, pecuniaque praedicta ementes, exercentes, admittentes, sententiasque praedictas in Maydeburg ementes.“ Wydawca Cerwusa: „in dictis Iudiciis faciendas, a litigantibus praedictis, pro pecuniis praedictis, emendas exigendas, admittendum“ Tak samo Helcel.

w. 83. in Maydeburg): brak w *War.*

w. 83. a Ciuitatum): ad Ciuitatum *Kod. Jag. War. Dł. Lpr.*

w. 85. Aduocatis Scabinis): Advocatis et Scabinis *Dł.*

w. 87. emendum et recipiendum): ementes et recipientes *Dł.* Po tych słowach stoi jeszcze we wszystkich tekstach: „Sentencias aut Ius aliquot“, które zgodnie z Helclem opuszczamy. Wydawca Cerwusa wypuszcza nadto słowa: „et receptis aliqualiter standum.“

w. 87. standum... habendum): stantes... habentes *Dł.*

w. 90. nostra): nostrae *Dł.*

w. 94. nostroque Regno): nostro quoque Regio *Kod. Jag. War. Lpr.*; nostrique Regni *Dł.*

w. 97. eodemque): eodem quoque *Dł.*

w. 100. eisdem): eiusdem *Dł.*

w. 102. Aduocatos, dicti): Aduocatos seu Iurati, dicti *War.*

w. 103. Iuris predicti): brak w *Dł.*

w. 104. noster): brak w *War. Dł.*

w. 106. nostro de): nostro praedicto de *Dł.*

w. 107. Scabinos): brak w *War.*

w. 108. pociores): brak w *Dł.*

w. 112. de Wyeliczka): brak „de“ w *Jag.*

Dobschice, de Lypnicza, de Mislimice, de Ilkus, de Wolwram, Ciuitatibus Aduocatis, de Lypnik de Suloschowa, de Irzmanouice, de Przegina, de Zandirman, de Balyn, de Czubrouice, Scoltetis nostre Regie Maiestatis, de Bodzanow, de Igolomia, de Lapschice, de Scauina, de Rybna, de Lysky, Tynicensis, de Brzesco, de Gonow Bresensis, de Glogoczow Ciriciensis, Abbatum, de Lubocza, de Pobednyk, de Bybice Swerinensis prepositi, Monasteriorum Aduocatis et Scoltetis, necnon de aliis locis Scabinis honestis et Circumspectis personis in dicto Iure Maydeburgensi peritis et qui sede Scabinali sunt digni, quod sint septem in numero semper presentes perpetui, et quod septenarius numerus non excedatur |

(§ 3) Ad quod quidem Iudicium nostrum supremum prouinciale Theutunicale Castri nostri Cracouiensis et Aduocatum nostrum necnon Aduocatos, Scoltetos et alios septem presidentes eidem nostro Iudicio loco predictarum prouocationum et Appellacionum in Maydeburg proruppi consuetarum licitum erit eis ab omnibus Iudicibus, Aduocatis, Scoltetis, Scabinis Iuratis tam Ciuitatum quam villarum quibuscumque contendentibus et litigantibus appellare et prouocare et coram eisdem prosequi finire et decidere suam Appellacionem seu super eisdem, et alias per simplices proposiciones sine Appellacionibus Ius et Sentencias postulare de libris nostris predictis Iuris May-

w. 115. de Przegina, de Zandirman, de Balyn, de Czubrouice): brak w *Dł.*

w. 119. Tynicensis): Tinciensis *Kod.*

w. 123. Scabinis honestis): Scabinis et aliis honestis *War.*

w. 125. quod): qui *Dł.*

w. 128. Iudicium nostrum supremum Theutunicale): Iudicium in numero; numerum summum *Dł.*

w. 131. eidem): *Jag.* błędnie: cum.

w. 133. consuetarum): błędnie w tekstach: consuetauerunt *Kod. War.* consueuerunt *Jag. Lpr. Dł.*

w. 135. Scabinis Iuratis): brak w *Dł.*

w. 138. prosequi finire et decidere): prosequi et finire et decidere *Kod.* prosequi et finire decidereqne *Dł.*

w. 140. sine appellacionibus): sine appellaciones *War. Cerwus.* błędnie.

w. 141. Iuris Maydeburgensis): iure Maydeburgensi *Dł.*

deburgensis, quibus Sentenciis et Iuri per eosdem promulgatis auctoritate nostra Regie maiestatis decernimus velut legi standum et tamquam legem obseruandum |

(§ 4) Nisi aliqui contendencium predictorum dixerint super suis questionibus et causis Ius melius et Sentencias meliores in oppositum ipsorum promulgatorum Iuris et Sentenciarum proponendum, tunc a ipsis ad tribunal et solium nostre maiestatis licebit eis appellare et infra tempus dicti Iuris Maydeburgensis librorum nostrorum a nobis super eorum prouocacione optinere certos Comissarios quos volumus et decernimus fore Consules Ciuitatum vnde ipsi Appellantes nominauerint alteri parti non suspectos, de qualibet Ciuitate per duos Consules videlicet de Cracouia, de Sandecz, de Bochna, de Wyeliczka, de Kazimiria, de Ilkus qui ex nostra speciali Comissione, decident Appellacionem et finem negocii, Appellacionis cause imponent |

(§ 5) Et ne prefati Aduocatus noster et alii Aduocati, Scolteti, Scabini septem predicti perpetui presidentes circa Iudicium nostrum et Iura predicta danda et laborando super eisdem dies suos in vanum exponant et litigantes predicti laboribus fatigis et expensis more pristino grauentur, Constituimus obseruandum inantea pro qualibet sentencia danda duntaxat per septem scotos videlicet

w. 143. nostra): nostre *Kod. War. Lpr.*

w. 146. dixerint): duxerint *Dł.* W *Lpr.* dixerint poprawione na: duxerint.

w. 148. meliores... et sentenciarum): opuszczone w *Dł.* natomiast później między „maiestatis" a „licebit" wtrącone: promulgatorum iuris et sententias.

w. 149. proponendum, tunc): proponendum et eisdem *Kod. Jag. War. Lpr.*; proponentes et ex eisdem *Dł.*

w. 155. ipsi): ipsos *Dł.*

w. 157. de Sandecz): Sandomiria *Dł.* opuszczając: de.

w. 160. appellacionis): Apellacionem *Kod.* błędnie.

w. 165. super eisdem): brak w *War.*

pro fisco nostro medietatem et medietatem aliam predictis presidentibus septem Scabinis inter ipsos pro labore ipsorum diuidendos preter Notarii solarium memorialia et priuilegiorum litteras eorum dandas de quibus iuxta eorum moderacionem disponere habebunt racione onerum leuandas, De penis autem dicti Judicii nostri pro nobis Aduocatus noster quatuor penas et quintam pro Scabinis predictis exigere debebit|

(§ 6) Et ut prefati septem Scabini dicti nostri Iudicii Supremi eo forcius et cum exacta diligencia Judicio Supremo predicto et sentenciis promulgandis diligencius instent et continuent, ipsos Scabinos maiestas nostra extollere volens prerogatiua fauoris et gracie specialis ipsos eximimus et liberamus et specialiter Aduocatum nostrum qui pro tempore fuerit ab omnibus exaccionibus tributis contribucionibus et aliis collectis laboribus seruiciis expedicionibus ad quascumque partes per nos et per nostros successores fiendis et obedienciis quibuscunque tam nostris quam ipsorum dominorum nec non a iudiciis et iurisdiccionibus ipsorum dominorum Castellanorum, Palatinorum, Iudicum, Subiudicum, Camerariorum Ceterorumque officialium terrestrium necnon Aduocatorum, Consulum, Scabinorum et quorumcumque potestatum, quibuslibet nulla racione obediant neque citati in magnis vel paruis causis coram ipsis comparere et respondere tenebuntur, Sed duntaxat cum ad presenciam

w. 170. nostro medietatem et medietatem): Trzy piérwsze słowa opuszczone w *Jag. War.*, zaś w *Dł.* „medietatem pro fisco nostro et medietatem alteram. . dividendam per notarium."

w. 175. leuandas): levandas et dandas *Dł.*

w. 179. Et ut.... fuerit): odmienną stylistycznie wersyję tego ustępu podają *Kod. War. Lpr.*: „Et ut prefati Aduocatus noster et septem Scabini dicti nostri Iudicii Supremi eo forcius et cum exacta diligencia Iudicio Supremo predicto (nostro *Lpr.*) et (ex *War.* téż *Jag.*) sentenciis promulgandis diligencius instent et continuent (continuant *War.*) ipsos (aduocatum et *War. Lpr.*) septem (niema w *War.* i *Lpr.*) Scabinos et quemlibet eorum (trzech słów ostatnich niema w *War.* i *Lpr.*) maiestas nostra extollere volens prerogatiua fauoris et gracie specialis ipsos et eorum quemlibet (trzech słów ostatnich niema w *War.* i *Lpr.*) eximimus et liberamus ab omnibus." Słowa „Aduocatum nostrum" w *Kod.* dopisywane na marginesie ręką. Długosz podaje wersyję pośrednią: „Et vt praefati Scabini dicti nostri Iudicii supremi, eo fortius et cum exacta diligentia, Iudicio summo praedicto nostro et sententiis promulgandis diligentius insistant et continuent, ipsos septem Scabinos et quemlibet eorum Maiestas nostra extollere volens praerogatiua fauore et gratia speciali, ipsos et eorum quemlibet eximimus ab omnibus."

w. 189. per nostros): brak w *Dł.*

w. 189. fiendis): figendis *Dł.*

w. 191. nec non a iudiciis et iurisdiccionibus ipsorum dominorum): opuszczone zapewne przez pomyłkę w *Jag.* Długosz dodaje nadto: nec non et.

w. 193. Camerariorum): Długosz dodaje: Succamerariorum.

w. 195. quorumcumque): quarumcumque *Dł.*

w 195. quibuslibet... obediant): quilibet... obediet *Dł.*

w. 198. cum): brak w *Kod. Jag. Dł.*

nostram et per speciale Sigillum nostrum citati fuerint tunc coram nobis aut coram speciali comissario nostro ad hoc deputando respondere tenebuntur Iure suo Maydburgensi et quilibet eorum respondebit, preterquam Scoltetos quos volumus ut quilibet eorum qui pro tempore fuerit in pretactis iudiciis nostris residens solummodo ad quamlibet expedicionem generalem iuxta ipsius antiquam consuetudinem nobis et successoribus nostris seruire sit astrictus |

Vt autem premissa omnia robus obtineant perpetue firmitatis presens priuilegium de Consilio et consensu predictorum dominorum assessorum nostrorum scribi et Sigilli nostre maiestatis Regalis maioris appensione fecimus conmuniri | Actum et datum Cracouie Anno domini Millesimo Trecentesimo sexagesimo quinto in crastino sancti Francisci presentibus prefatis, Archiepiscopo et Episcopis necnon Magnificis viris dominis Jura (?) Castellano, Imbramo (?) palatino, Andrea Judice (?) Cracouiensibus, Vilczcone Sandomiriensi, Raphaele (?) Wisliciensi, Petro (?) Sandecensi, Castellanis et aliis quam pluribus testibus fidedignis.

w. 199. citati "fuerint tunc): brak w *Kod. Jag. Dł.*

w. 200. coram"speciali): brak „coram“ w *Dł.*

w. 201. deputando): deputato *Lpr.*

w. 203—208. preterquam Scoltetos... sit astrictus): Całego ustępu brak wszędzie oprócz w *Jag.*

w. 212. predictorum dominorum assessorum): predictorum omnium dominorum assesorum *Kod. Dł.* predictorum omnium assessorum *War. Lpr.*

w. 213. et): brak w *Lpr.*

w. 216 Sexagesimo quinto): we wszystkich tekstach Quinquagesimo sexto. Wyjaśnienie podaliśmy powyżéj.

w. 219): znaki zapytania położone przy nazwiskach wyjaśniliśmy powyżéj.

Część druga.

O środkach prawnych oraz o sądach wyższych w Niemczech.

Sądy wyższe są urządzeniem wywołaném potrzebą odwołania się (apellacyi) od wyroku, który jedna ze stron prawujących się poczytuje za krzywdzący ją i niesprawiedliwy. Gdzie zatém odwołanie się od wyroku rzeczą jest dozwoloną i w pewne ścisłe formy ujętą, tam sądy wyższe mają już zapewniony byt i stałą organizacyję. Gdzie zaś przeciwnie, jak w dawném prawie niemieckiém, samo odwoływanie się od wyroku było bądź nader chwiejném i niewyrazistém bądź też wielce ograniczoném, tam sądy wyższe pomału tylko mogły się ustalać i tworzyć. Jestto spostrzeżenie, bez którego trudnoby było z powstania i rozwoju sądów wyższych po miastach niemieckich t. z. *Oberhöfe* zdać sobie sprawę.

Otóż odwołanie się od wyroku niższego sędziego do wyroku sędziego wyższego wyrobiło się w Niemczech dopiero pod wpływem prawa kanonicznego a ustaliło się ostatecznie z rozpostarciem się prawa rzymskiego, w XVtém stuleciu. Słowo „apellacyja“ i „sądy wyższe“ spotykamy wprawdzie w źródłach prawa już z bardzo dawnego czasu, były to jednakże nazwy zwyczajem ówczesnym z terminologii prawa rzymsko-kanonicznego zapożyczone, które podówczas całkiem odrębne posiadały znaczenie. Zanim bowiem poznano i wprowadzono apellacyję właściwą, używano już w śre-

dnich wiekach środków prawnych, które z nią miały pewne powinowactwo [1]).

Na piérwszém miejscu uwzględnić tu należy wypadek, że sędzia i w ogóle sąd czy to ze złéj woli

---

[1]) Rzecz o środkach prawnych w średniowieczném prawie niemieckiém, o ile wiemy, dotychczas wyczerpująco nigdzie przedstawioną nie jest. Znakomite wykłady procesu Siegla (*Gesch. des deutschen Gerichtsverfahrens I Bd. Giessen 1857*) i Bethmann-Hollwega (*Der germanisch romanische Civilprocess im Mittelalter Bd. I i II Giessen 1868 sq.*) obracają się w najdawniejszém prawie a do epoki, która nas bliżéj obchodzi, nie są doprowadzone. Krótszych wzmianek natomiast wszędzie jest pełno, zob. Schulte: *Lehrbuch der deutschen Reichs u. Rechtsgeschichte. 3. Auflage 1873* (§ 136 i przypisek na str. 346 podający literaturę), daléj zaś dzieła przedstawiające historyję sądów wyższych, które w dalszych podajemy przypisach. Zestawienie odnośnych źródeł prawa saskiego podaje Homeyer w rozprawie: *Gerichtswesen nach dem Richtsteige* załączonéj do jego wydania: *Richtsteig Landrecht. Berlin 1857.* O samém wydawaniu wyroku rozwodzi się szérzéj P. L. Maurer w dziełku: *Geschichte des altgermanischen.... Gerichtsverfahrens. Heidelberg 1824.* § 157—164.

Ze źródeł prawa saskiego najbliżéj nas dotyczących wiele przepisów w tym przedmiocie zawiera *Sachsenspiegel* głównie II 12 § 1—15. *Weichbild* (wydanie Danielsa) art. 73, 74. W pewném zaokrągleniu przedstawia rzecz tę jednak dopiéro Jan von Buch w swoim *Richtsteig Landrechts* cap. 48—50 pracy powstałéj koło r. 1350, z któréj téż podajemy w najbliższych przypisach odnośne wyjątki.

czy też z niedbalstwa wzbraniali się rozsądzić sprawę i sprawiedliwość uczynić (*Rechtsverweigerung*). W takim razie strona pokrzywdzona wnosiła na sędziego żałobę (*Beschwerde*) przed sąd, któremu tenże osobiście podlegał, i upraszała, ażeby sąd ten zwierzchni sędziemu niedbałemu lub występnemu polecił zachodzącą sprawę rozstrzygnąć a w razie dalszego oporu karami do tego go zmusił [1]).

Inne środki prawne więcéj były związane z wyrokiem. Prawa niemieckie określiły dokładnie sposób wydania wyroku. Sędzia przewodniczący (*Richter*) po przemowach stron pytał się ławników (*Schöffen*) i całe otoczenie (*Umstand*) o wyrok (*Urteilfragen*) i wzywał z kolei, ażeby stósowny wyrok wynaleźli (*Urteilfinden*). Odpowiedź wypaść mogła trojako.

Najpiérw zdarzyć się mogło, że żaden z ławników nawet po namyśle i naradzeniu się, a nawet nikt z otoczenia nie wiedział, jak podług istniejącego prawa sprawę należy rozstrzygnąć. Niewiadomość tę zaprzysięgano, chcąc się od żałoby o nieuczynienie sprawiedliwości uchronić. W takim więc razie niepozostawało nic innego, jak odroczyć na razie wydanie wyroku a tymczasem szukać gdzieindziéj rady [2]). Czasem sędzia

---

[1]) Richt. Landr. Cap. 50 § 2. „Wegirt dir aber des der richter, so klages syme obirsten richter, der sal ys ym gebiten, das her ys tu, vnd en tete her ys nicht, so orteilt man ym syn gerichte, vnde richtet her vort yn pinlicher klage ys get ym an den hals.“ *Sachsenspiegel* II 13 § 8; III 87 § 3.

[2]) Richt. Land. art. 48 § 1. Wenne der richter eynen eyns orteils fraget umme eyne sache, unde en

przewodniczący powoływał w tym celu inne osoby na ławę sądową, częściéj zapytywano się o wątpliwe lub nieznane prawo (*Oeffnung*, *Weisung*) w innym sądzie, który z prawem tém lepiéj był obznajomiony. Nazywało się to: „słaniem po prawo“ (*Urteilholen*). Z pytaniem słano pisarza sądu lub osobnego posłańca (*Bote*). Sąd zapytany nadsyłał zrazu ustnie, późniéj pisemnie swe wyjaśnienie i na podstawie takiego wyjaśnienia zapadał dopiero w sądzie właściwym wyrok.

Rzadziéj się to jednak zdarzało, żeby ani ławnicy, ani nikt z otoczenia sprawy nie umiał rozstrzygnąć. Zwykle na zapytanie przewodniczącego jeden z ławników lub ktoś z otoczenia odrazu lub po namyśle i naradzeniu się wypowiadał wyrok podług swéj myśli t. j. objawiał zdanie, jak sprawę należy rozstrzygnąć. Ażeby jednak pojedyncze takie zdanie stało się formalnym wyrokiem, należało, ażeby inni ławnicy a względnie całe otoczenie dało nań swe przyzwolenie

---

vint ys yenre nicht, so bitte den richter, das her ummc das orteil mane. Wenne her denne also driens gemanet ist, unde en wil hers denne nicht vinden, so frage, was syn bruche si? So vint man syn gewette.... § 2. Saget her aber, her en kunnes nicht vinden, so frage, wy her das tewisen sulle? So vint man uf den heiligen. So frage si der richter al umme und umme, bys das si alle gesworin habin bys an den lecztin; der frage, nach dem das her ys nicht en wisse, ab man ym icht tag sulle gebin bys zcu dem nesten uzgelegetin dinge, das her sich befragen moge? Das vint man. So rate ich, das du das orteil beschribin lassest, das ys der richter und zwene dingpflichten horen.“ Ssp. II 12 § 7.

(*Vulbort*). Służyło jednak innym ławnikom, komukolwiek z otoczenia a nawet samym stronom prawo sprzeciwić się (*widersprechen*) wyrokowi, jak tylko został wypowiedzianym i inny wyrok powiedzieć. Pomiędzy sprzecznémi wyrokami głosowano. Wyrok, za którym się przeważna większość oświadczyła (*die meiste Folge*), przewodniczący ogłaszał. Jeżeli zaś głosowanie do uznania jednego z wyroków niedoprowadziło, pytano gdzieindziéj w sposób wyżéj wskazany o prawo [1]).

Mogła nareszcie strona, która wyrokiem czuła się pokrzywdzoną, wyrok ten jako niesprawiedliwy naganić (*schelten*). Działo się to wśród wielu formalności a w szczególności zwykle naganiający wyrok zasiadał na miejscu sędziego naganionego i z tego miejsca przemawiał. Wówczas pomiędzy sędzią a stroną stawał niejako zakład. Kwestyję sporną rozstrzygał inny sąd, do którego sędzia naganiony i strona z zapytaniem

---

[1]) Richt. Landr. cap. 48 § 3. „Wenne her denne das orteil yn brenget, so frag der richter: „ir herren volget ir ys alle das dys orteil recht si unde volkomyn?“ Dunket ys denne dich nicht recht, so sprich: „herre her richter, ich en volbordes nicht, wenne dys dunket mich rechter,“ und sage dyn orteil unde sprich: „das dunket mich rechter under bessir syn.“ So frage der richter, was her nu darzcu tun sulle? So vint man, der richter sulle den dingpflichten gebiten, das eyn iczlicher sage, mit welcheme orteile her ys habe. Wer denne dy grossern volge habe, der behalte das orteil. Fraget denne der richter ader der das orteil behelt, was yenes bruche sy, der dy vulbort vorsprach, so vint man, her sy ane bruche.“ Ssp. II. 12. § 10.

się udawała. Po nadejściu wyjaśnienia zapadał wyrok a kto przegrywał ten płacił wygrywającemu karę. Jeżeli jednak sędzia lub strona przegrywająca nie chcieli na tym wyroku poprzestać, ganiono go znowu i słano gdzieindziéj z pytaniem o prawo [1]).

---

[1]) Richt. Landr. rozróżnia dwa wypadki *a*) naganę wyroku wydanego w sądzie pod kaźnią królewską (under koniges banne) *b*) naganę wyroku wydanego w marchii. Główna różnica polegała na tém, że w marchii u więcéj sądów można było z kolei zasięgać wyjaśnień. Jestto jednak kwestyja, która na teraz nas nieobchodzi. Podajemy więc tylko cap. 49: Wy man orteyl schilt under koniges banne.

„Vint man dir unrecht under koniges banne, wo das orteil geschulden ist, so sprich: „herre her richter, das orteil, das der scheppe gefunden hat, unde nenne den, das schelde ich, wen ys ist unrecht, und bitte eynes rechtin, wider ich steende ader siczzcende eyn recht sulle vinden." So vint man, her sulle ys siczzcende tun. So frage, uf wes stule du siczen sullest? So vint man, uf des, der das orteil vant..... Als du denne gesait hast, so sprich: „herre her richter, das ist recht unde wil ys volkomyn, als ich zcu rechte sal, und wil mich zcyn wo ich mich zcu rechte zcyn sal, und bitte eyns rechtin, wo ich mich zcu rechte zcyn sulle?" So vint man, vor das riche. So spreche her: „her richter, ich bitte der boten, unde bitte ouch vort eynes orteiles, ab ir mir si icht zcu rechte gebin sullet bekostigen." Das vint man. So frage der richter, welchirley lute dise boten syn sullen? So vint man scheppinbare vrie lute. So frage, wy vil ir syn sullen?, so vint man, ys sal syn der das orteil vant und der ys schalt, und zcwene knechte unde zcwe-

W żadnym więc z powyższych trzech wypadków pytanie się innego sądu o prawo nie było odwołaniem się, apellacyją do wyższego sędziego. Pytając się bowiem jakiegokolwiek sądu o wyjaśnienie, nieprzyznawano sądowi temu żadnéj zwierzchniéj władzy a orzeczeniu jego bezwzględnie obowiązującéj mocy. Wyrok po zasięgnięciu wielorakich nieraz a piérwotnie zwykle ogólnych zasadniczych wyjaśnień zapadał w piérwszéj i jedynéj instancyi. Strony i sąd po wyczerpaniu wszystkich środków i przegraniu grubych zakładów musiały się nań ostatecznie zgodzić. Wynikało to z pojęć ówczesnych. Nie znano jeszcze zasady, że wyrok prawomocny, prawda formalna musi ostatecznie prawdę materyjalną zastąpić. Dociekano téj prawdy we wszelki możliwy sposób. W trzynastym jeszcze wieku ostatecznym środkiem zakończenia sporu były sądy boże. Później zastąpiono je innym środkiem zwanym: *„Ziehen des Urteils an das Buch“*. Księga prawa rozłożona

---

ne boten mit zcwen ritenden knechten. Dyse alle sullen ouch haben zcwene knechte zcu vor. So frage, wy man ir phlegin sulle? So vint man, man sulle dem herren gebin zcu dem essene dry gerichte und den knechten zcwey, unde jo dem herren eynen bechir wynes, unde dar zcu brotes unde bires genug unde iczlichim pferde fumf garben zcu dem tage unde zcu der nacht. So frage, wer dy kost gelden sulle? So vint man, wer das orteil vorlust. So frage, wase gewissenheit du davor habin sullest. So vint man, si sullen phant seczen das also gut si, als dy kost geloufen mag nach fromer lute rate unde kore, adir si sullen dy kost gelden unde tragen...“ Ssp. II. 12 § 4, 5, 11. III. 69 § 3. Weichb. art. 73, 74.

w należytém miejscu miała spór rozstrzygać i wyrok usprawiedliwić. Zapominano, że tu więcéj znaczy interpretacyja niż martwa litera prawa i literze téj przypisywano gdzieniegdzie wyższość nad wszystkiémi sądami. „*Duth boek is dat ouerste gherichte bouen den Stadt*“ (Księga jest najwyższym sądem nad miastem). mówi glossa do prawa miejskiego w Hamburgu [1]). Że zresztą nagany wyroków i w ogóle pytania o prawo nie miały wcale charakteru apellacyj, na to dowodem jest jeszcze ta okoliczność, że piérwotnie nie-

[1]) Richt. Landr. cap. 50 § 7. „Des morgens so brenget yenre das orteil yn. So bitte yenre, deme es wider ist, ab man das zcu rechte icht bewisen sulle mit den buchern, das ys also recht si? So vint man, man sulle ys enczwer bewisen, das ys also recht si, adir man sal ym gunnen, das her ys bewise, das ys also nicht en si. Wenne ys denne also bewiset wirt, so frage der richter, ab ym dar an genuge? Volvordirt her ys denne, (so vrage her denne) vort nach dem das ys ym behayt hat, ab her ys icht mer schelden moge? So vint man, her en moge.... § 9. Wil er abir, her schilt ys vor deme riche, unde zcut sich wider an syne vordere hant, und frage denne, nach dem das her eyn sachse si, ab her vor dem riche icht sechsisch recht sulle behalden. Das vint man. So frage, nach dem das ym eyn unrecht dar uf sechsischer art gefunden si, des he sich an syne vordern hant zcyn wil, wy her das von rechte widersten sulle. So vint man, her sulle selber sebinde wider andere sebene vechtin. § 10 Vant ys abir eyn swab, so frage, nachdem das her dir ys ich noch unrechte vint durch den alden has, ab her dirs ich mit kampfe bewisen sulle? Das vint man...“ Ssp. II 12. § 8.

znano w Niemczech żadnych sądów wyższych apellacyjnych i nieznano żadnéj ogólnéj zasady, zkądby każdy sąd miał potrzebnych wyjaśnień prawnych koniecznie zasięgać. W każdym sądzie składało się na wytworzenie takiéj zasady wiele najrozmaitszych okoliczności. Zanim je wyliczymy, rzucić musimy okiem na ogólny ustrój sądownictwa niemieckiego w średnich wiekach a w szczególności sądownictwa saskiego, które osadom niemieckim w Polsce za wzór i za modłę służyło [1]).

---

[1]) Literatura prawa niemieckiego jest nadzwyczaj bogatą w prace zajmujące się przedstawieniem sądownictwa w różnych dzielnicach i czasach. Zważając jednak na ogrom przedmiotu, nie można się dziwić, że nieposiada dotychczas dzieła, któreby najnowszę wyniki umiejętnych badań na tém polu zebrało i w jedną zestawiło całość. Dzieła takiego brak przedewszystkiém do epoki od r. 888—1495. Z dzieł nowszych, któremiśmy się głównie posługiwali, wymieniamy: Stobbe: *Die Gerichtsverfassung des Sachsenspiegels*, rozprawa najbliżéj nas obchodząca, umieszczona w *Zeitschrift für deutsches Recht XV Bd. Tübingen 1855* — daléj F. Thudichum: *Die Gau und Markverfassung in Deutschland. Giessen 1860 Seite 53 — 115* oraz dzieła niezmordowanego P. L. Maurera, które razem wzięte nawzajem się dopełniają: *Geschichte der Dorfverfassung in Deutschland. II Bd. Erlangen 1866. § 185—193, § 199—204*, *Geschichte der Fronhöfe, der Bauernhöfe und der Hofverfassung in Deutschland. IV Bd, Erlangen 1863. § 651—707, § 771* do

Cała trudność w zrozumieniu i przedstawieniu jakiegokolwiek sądownictwa w średnich wiekach zasadza się na tém, iż nie znano podówczas kardynalnéj zasady, w myśl któréj dzisiaj każdy obywatel w państwie tymsamym sądom podlega a wszystkie sądy publiczne są wypływem jednéj władzy sądowéj panującego. Pstra różnorodność sądów średniowiecznych pochodziła z dwojakiéj przyczyny. Najpiérw każdy ze stanów, na jakie się ówczesna ludność dzieliła, rościł sobie prawo do swego własnego odrębnego sądownictwa, a następnie każdy sąd od kogo innego źródło swéj władzy wywodził. Jedne wyprowadzały ją z władzy publicznéj, od samego panującego, drugie z samorządu gminnego, trzecie z władzy właściciela ziemi nad poddanymi, którzy ją zamieszkiwali. Gdy zaś trzy te odrębne, samoistne w swoim zakresie władze poczęły sobie czynić wzajemne ustępstwa, lub jedna w zakres drugiéj się wdzierać, powstał ztąd pomiędzy różnemi sądami zamęt nie do opisania i nieskończone spory o granice ich kompetencyi. Nam jedyny sposób wybrnięcia z tego zamętu pozostaje ten, żeby owego troistego źródła władzy sądowéj na chwilę nie spuszczać z oka i podług niego sądy średniowieczne w Niemczech rozgatunkować.

Zaczynamy od sądów poddańczych (*Eigengerichte*). Każdy właściciel włości uważał się prawnie za sę-

---

795, Geschichte der Städteverfassung in Deutschland III Bd. Erlangen. 1870, § 526—591, § 470—479, § 488—500, § 509—519. Z podręczników Schulte §. 111—119. Specyjalne prace w dalszych dopiskach podamy.

dziego swoich poddanych. Piérwotnie sądownictwo to sprawowali panowie osobiście, t. j. zagajali sąd z ławników złożony i podług zasad niemieckiego prawa w nim przewodniczyli. Jeżeli rozległe posiadali dobra, to peryjodycznie w tym celu je objeżdżali. Uciążliwe to jednak były te obowiązki, dla tego téż wkrótce starali się je panowie z siebie zrzucić i ustanawiali zastępców, którzy w ich imieniu sprawowali rzeczone sądy. Zastępcami tymi byli z natury rzeczy ci, którzy dobrami pańskiémi zarządzali, zwani „*procuratores, villici*“ a następnie wskutek przelania na nich sądownictwa „*scultéti, advocati, iudices* i t. p.“ Każda wieś miała swego sędziego i sądy. W sądach tych przedsiębrała ludność poddana wszystkie swe dobrowolne czynności prawne, a w szczególności te, które odnosiły się do jéj posiadłości nieruchoméj, jako to sprzedaże, zamiany i t. p. a zarazem wnosiła przed nie wszystkie swe spory cywilne. Sądy te były jednak dla niéj zarazem instancyją karną z wyjątkiem niektórych ciężkich spraw kryminalnych, które podpadały pod każń krwi t. z. *Blutbann*. W takich bowiem wypadkach przestępców wydawano sądom publicznym, które do ich rozstrzygania były powołanémi.

Panowie jednak oddając w ten sposób sądownictwo nad poddanymi rządzcom swych włości, zmuszeni byli zawsze niektóre sprawy osobiście rozstrzygać a w szczególności sprawy sędziów we włościach ich urzędujących, którzy sami siebie sądzić naturalnie nie mogli; zmuszeni byli przyjmować żałoby wnoszone na sędziów tych przez ludność wiejską o krzywdy lub zaniedbanie sprawiedliwości. W tym celu przybywali panowie najczęściéj na sąd wiejski i przewodniczenie

w nim osobiście obejmowali. Mogli się też w takich wypadkach osobnym wyręczyć zastępcą. Dziedzice większych dóbr z wielu włości się składających mieli podobnych spraw taki nawał, że do ich rozsądzania musieli osobnego ustanawiać sędziego, zwanego sędzią dworskim (*iudex curiae*), który sądy wiejskie stale objeżdżał i sprawiedliwość wymierzał. Później objazdy te ustawały, sędzia dworski urzędował stale przy dworze a w ten sposób obok licznych sądów poddańczych wiejskich (*Dorfgerichte*) powstawał w większych dobrach sąd poddańczy dworski (*Hofgericht, Pfalzgericht*). W takim zaś razie sam właściciel dóbr w sądzie swoim dworskim już tylko wtedy zasiadać był obowiązanym, jeżeli zachodziły sprawy wyjątkowo ważne, osobiście go obchodzące lub jeżeli samego sędziego dworskiego miał sądzić [1]).

Drugiém z kolei było sądownictwo gminne. Istniało ono we wsiach wolnych, żadnemu prywatnemu właścicielowi niepodległych a piérwotnie po części także we wsiach mieszanych, osiadłych przez ludzi wolnych i poddanych lub przez samych poddanych ale kilku panom podległych. W tych ostatnich jednak a

[1]) Na sądownictwo to poddańcze rzuciły ogromne światło dopiero zbiory praw i wyroków wiejskich uskutecznione ostatniemi czasy głównie za inicyjatywą Grimma i Maurera pod tytułem: *Weisthümer. Göttingen 1840—1870* sześć tomów, oraz z polecenia wiédeńskiéj Akademii Umiejętności przez Osenbrüggena, Siegla, Tomaschka etc. ogłaszanych pod tytułem *Pantaidinge 1863—1871* i wielu innych. Źródła powszechnego prawa n p. zwierciadło saskie, spisane dla ludzi wolnych, przedmiotu tego niemal niedotykają.

nawet i w piérwszych zniknęło ono późniéj pod przewagą sądownictwa pańskiego. Dopóki istniało, opierało się na idei samorządu i na obowiązku każdéj wsi, ażeby pilnowała swoich spraw i przestrzegała t. z. pokoju wiejskiego (*Dorffrieden*). Dla tego sądy te wiejskie gaił naczelnik gminy zwany w prawie saskiém *Bauermeister*, burmistrz, w imieniu gminy, nie zaś pod kaźnią królewską (*sub banno regis*). Właściwość tego sądu rozciągała się przedewszystkiém na wszystkie sprawy wspólnéj własności gminnéj pola i lasu, szkody polne, granice i t. p. na przeniesienie własności ziemskiéj, na drobniejsze spory pomiędzy ludnością wiejską, na sprawy o fałszywą miarę i wagę, na drobniejsze złodziejstwa i zranienia, na sprawy policyjne i dyscyplinarne [1]). Wszystkie zaś inne sprawy podlegały właściwości sądów publicznych.

Sądy publiczne czyli państwowe trzecią główną stanowiły kategoryję. Źródłem ich była władza panującego [2]), który za najwyższego sędziego był uważanym. „*Die konig is gemene richtere over al*“ (Król jest powszechnym sędzią wszędzie) mówi zwierciadło saskie (III 26, § 1).

---

[1]) Ssp. II. 13. § 1. 2. 3. I. 2. § 4. III. 64. I. 68. § 2.

[2]) Ssp. III. 52. § 2. „Den koning küset man to richtere over egen unde len unde over jewelker mannes lif. Die keiser ne mach aver in allen landen nicht sin, unde al ungerichte nicht richten to aller tiet, dar umme liet he den vorsten grafscap unde den greven scultheitdum. § 3. An die vierden hant ne mach nen len komen, dat gerichte si over hals unde over hant, wen scultheitdum allene in der grafscap....“

Działalnością swą sądy publiczne obejmowały to wszystko, co sądownictwu pańskiemu i gminnemu nie było pozostawioném i zastrzeżoném. Przedstawiały one interes publiczny w trojakim kierunku. Najpiérw stawali przed niémi ludzie, którzy brali udział w życiu publiczném, państwowém, i z pod sądownictwa gminnego i pańskiego byli tém samém wyjęci. Daléj strzegły sądy publiczne porządku publicznego w ten sposób, że ludność zresztą sądom gminnym poddana, w sprawach kryminalnych (*Blutbann*) przed niemi odpowiadała. Wreszcie stały one na straży interesu państwa nawet w obrębie sądownictwa, które panom nad poddanymi służyło. Jeżeli bowiem właściciel ziemi dopuszczał się w sądach swoich nadużyć lub nadużycia zastępców swych cierpiał, mieli pokrzywdzeni prawo oskarzyć pana swojego przed sądy, którym tenże podlegał, t. j. przed sądy publiczne.

Sądownictwo to było zresztą dwojakiém podług tego, czy odprawiało się pod kaźnią czyli powagą królewską (*sub banno regis*), czy też pod własną kaźnią innego publicznego sędziego. Zasadą było prawa niemieckiego, że ludzie wolni (*schöffenbare Leute*) w sprawach o własność nieruchomą, o wolność, ciało i życie (*de proprietate, de libertate, de morte, über freies Eigen, Leib, Leben und Ehre*) tylko pod kaźnią królewską odpowiadać mogli i byli obowiązani. Jeżeli więc król osobiście nie sądził, lecz sądy swe komu innemu poruczał, to musiał tém samém zastępcom swym udzielić w lenno kaźń swoją, do rozstrzygania podobnych spraw

upoważniającą [1]). Wszystkie inne sprawy sędziowie publiczni pod własną swoją powagą sądzili.

Sądy publiczne były więc rozmaite. Naczelne miejsce zajmował sąd królewski. Królowie zatrzymali bowiem dla siebie sprawy książąt duchownych i świeckich i w ogóle szlachty, która przez to właśnie wyróżniała się od reszty ludzi wolnych i stan uprzywilejowany tworzyła. I tym jednakże tylko sprawom nie mogli królowie wydołać. Dla tego więc Fryderyk IIgi w r. 1235 ustanowił dla nich przy swoim boku osobny sąd nadworny (*Hofgericht*) pod przewodnictwem sędziego nadwornego urzędujący, a tylko sprawy największe (*causae maximae*) dla sądu pod swojém przewodnictwem zastrzegł [2]).

Z kolei następują sądy hrabiów (*Grafengerichte*) przełożonych nad dzielnicami, prowincyjami, na jakie się państwo niemieckie od czasów Karola Wielkiego dzieliło. Było to więc sądownictwo ziemskie (*Landgerichte*) w ścisłém tego słowa znaczeniu. Nazwy i osoby sędziów po zachwianiu się ustroju państwa Karoliń-

---

[1]) Wyjątek stanowili margrabiowie w marchiach, którzy wszystkie sprawy pod własną powagą sądzili Ssp. III 64. § 7. II, 12. § 6. „bi sene selves hulden".

[2]) Landfrieden von Mainz cap. 15. „Statuimus igitur, ut curia nostra institionarium habeat.... Hic singulis diebus iudicio praesideat... ius reddens omnibus querulantibus, praeterquam de principibus et aliis personis sublimibus in causis, quae tangunt personas, ius, honorem, feoda, proprietatem vel hereditatem eorundem et nisi de causis maximis; praedictorum enim discussionem et iudicium nostrae celsitudini reservamus..."

skiego zmieniły się później, rzecz pozostała ta sama. W ziemiach bezpośrednio państwu podległych przewodniczyli sądom ziemskim wójtowie państwa (*Reichsvögte*), w dzielnicach udzielnych panów niekiedy sami panowie a zwykle wójtowie ziemscy książęcy lub biskupi (*landesherrliche, bischöfliche Vögte, Landvögte, Landrichter, Advocati provinciales*). Sądom tym podlegała cała ludność wolna ale nieuprzywilejowana (*schöffenbare Leute*) w sprawach swoich o własność nieruchomą i kryminalnych, byleby tylko sąd się pod kaźnią królewską odprawiał [1]). W mniejszych zaś sprawach rozstrzygali hrabiowie a później sędziowie ziemscy pod własną swą hrabską kaźnią (*sub banno comitis, Grafenbann*).

Obok każdego wójta ziemskiego stał nadto sołtys, (*Landschultheiss, Scoltetus*) [2]), który wprawdzie i w sądzie ziemskim zasiadał, ale nadto w tym samym okręgu hrabstwa własne swe sądy sołtysie odprawiał. Sądził zaś pod kaźnią hrabiego. Zakres jego władzy całkiem dokładnie w zwierciadle saskiém określonym nie jest. Wiemy jednak, że rozstrzygał sprawy nawet kryminalne ludności, która wprawdzie osobiście była wolną i posiadała własność, ale do pewnych powinności i ciężarów na rzecz innych osób prywatnych była obo-

---

[1]) Ssp. I. 2. § 2. „Tu geliker wies solen se wertlik gerichte süken. De scepenbaren des greven ding over achtein werken under koninges banne.“

[2]) Należy sołtysów tych ziemskich odróżnić od sołtysów pańskich, których jurysdykcyja tylko na jedną osadę się rozciągała.

wiązaną (t. z. *Pfleghaften* i *Biergelden*) [1]). Tylko sprawy o grunta sądowi wójtowskiemu zdaje się były pozostawione.

Na ostatnim szczeblu sądownictwa publicznego stały sądy grafów (*Gaugrafen*). W każdéj ziemi istniała ich większa liczba, a do każdego należało kilka lub kilkanaście wsi razem jeden okrąg (Gau) tworzących. Podlegała im ludność wiejska osobiście wolna, która jednak nieposiadając własności ziemskiéj w dobrach prywatnych na dzierżawach dziedzicznych lub czasowych, siedziała (t. z. *Hintersassen*). Ludność ta, jak to wyżéj już powiedzieliśmy, miała przedewszystkiém sądy swe gminne burmistrzowskie, a tylko do rozstrzygania spraw z pod sądów tych wyłączonych, przedewszystkiém kryminalnych, przed sądy grafskie stawała [2]). W sądach tych odpowiadali zarazem sami burmistrze na skargi przeciw nim podniesione. Grafów obierali wszyscy Hintersassen okręgu, ale władzę sądową przelewali na obranych hrabiowie, nadając im przez to znamię sędziów publicznych.

Oto najogólniejszy zarys sądownictwa niemieckiego w średnich wiekach. Uzupełnimy go jeszcze kilkoma uwagami. We wszystkich sądach powyżéj wyszczególnionych posiedzenia (*Dinge*) dwojakiego były rodzaju, zwoływane (*gebotene*) i niezwoływane (*ungebo-*

---

[1]) Ssp. I. 2. § 3. „De plechhaften sint ok plichtich de sculteiten ding to sükene oves ses weken von irme egene.“

[2]) Ssp. I. 2. § 4. „De lantseten, de nen egen hebbet in me lande, die solen süken ires gogreven ding over ses weken.“

tene). Piérwsze odbywały się w miarę potrzeby i służyły do rozstrzygania spraw mniejszych lub niecierpiących zwłoki, drugie oznaczone były stale na pewne dnie, zwykle trzy razy do roku, (w sołtysich jako zastępczych co sześć tygodni) i zwane też były rokami wielkiémi (*grosse Dinge*, *iudicia magna*). Ważniejsze sprawy tylko w nich rozstrzygano. Zresztą władza sądu niezależała tyle od czasu, kiedy się odbywał, i celu, w jakim był zwołanym, ile od osoby, która mu przewodniczyła. Wolno zaś było sędziom większym na sądach niższych, które były wypływem ich władzy i w ich zastępstwie się odbywały, z prawem piérwszeństwa [1]), zasiadać. Jeżeli więc na sądzie ziemskim zasiadł król, sąd ten tém samém się w królewski zamienił. Tak samo jeźli wójt ziemski zasiadł na sądzie sołtysim.

Z drugiéj jednakże strony nie znało prawo niemieckie w sądzeniu zasady jednostkowości, która np. w polskiém piérwotném przeważała prawie, ale wszystkie orzeczenia zapadały kolegijalnie. Rola przewodniczącego w sądzie ograniczoną była do kierowania całém postępowaniem. Właściwymi zaś sędziami byli ławnicy, których zawsze z pośród ludności miejscowéj albo jak to piérwotnie się działo, sam przewodniczący oznaczał, albo też którzy stale byli mianowani lub obie-

---

[1]) Ssp. I. 58. § 2. „Svenne die greve kumt to des gogreven dinge so sal des gogreven gerichte neder sin geleget. Also is des greven, svenne die koning in sine grafscap kumt, dar se beide to antwerde is. Also is jewelkes richteres, dar die koning to antwerde is, die klage ne ga denne uppe den koning.“ III. 60. § 2.

rani. Było zaś najwyższą zasadą, że każdy tylko przez równych sobie stanem lub wyższych, nie zaś przez niższych sądzonym być mógł.

Zwrócić nakoniec wypada uwagę na tę okoliczność, że faktyczny stan rzeczy nie zawsze i nie wszędzie odpowiadał temu obrazowi sądownictwa, któryśmy tu rozwinęli z zasadniczych pojęć. Państwo niemieckie nie było jednolitém pod względem szczepowym i politycznym. W każdéj stronie, w każdéj dzielnicy inne okoliczności na pewne zboczenia od ogólnego ustroju sądownictwa wpływały. Nie mówimy tu o zmianach późniejszych w skutek przyjęcia praw obcych powstałych. Ale już w ciągu tego okresu, który na się przedewszystkiém zwraca naszą uwagę, zmiany były nie małe. Najpiérw w miarę tego jak równowaga społeczna chwiać się poczęła, poczęły téż niektóre sądy wdzierać się w zakres działania drugich. Tak n. p. sądownictwo pańskie wtargnęło wielce w zakres sądownictwa gminnego i nie mały mu przyniosło uszczerbek. Z drugiéj strony władzcy udzielnych ziem, im więcéj samoistność swą zdobywali, tém więcéj téż zaczęli wyswobadzać się z pod naczelnego królewskiego sądu i nad sądami ziemskiémi z ramienia swego wyznaczanémi przewagę sobie zdobywać. Zastrzegali więc sobie niektóre ważniejsze sprawy, przyjmowali żałoby na wójtów ziemskich wnoszone a nakoniec po rezydencyjach swoich utworzyli sobie dla spraw tego rodzaju osobne sądy nadworne, które już w téj epoce z sądami ziemskiémi współzawodniczyły, a w następnéj zupełnie ją usunęły. Im więcéj wreszcie słabnąć zaczęła władza publiczna, tém większą zaczęły sobie zdobywać samoistność i władzę sądy gminne i nawet jurysdykcyję

karną (*Blutbann*) albo sobie przywłaszczały albo też wyraźnémi nadaniami od panujących ją otrzymywały. Pod wpływem tych wszystkich okoliczności wyrobiło się wreszcie w epoce téj sądownictwo miejskie, a raczéj powszechne sądownictwo niemieckie w miastach przybrało postać pod wielu względami odmienną i oryginalną.

Sądownictwo miejskie rozwijało się bowiem we wprost odwrotnym kierunku od sądownictwa wiejskiego. Po wsiach zwyciężały stanowczo sądy pańskie i publiczne nad sądami gminnémi, w miastach sądy gminne usunęły niemal w zupełności sądownictwo pańskie, a w wielkiéj części nawet sądownictwo publiczne w siebie wcieliły. O sądownictwie wiejskiém rozstrzygała zawsze okoliczność, czy wieś była poddaną, czy wolną; czy czémś pośredniém pomiędzy poddaną a wolną; w miastach tylko z początku, najdaléj do XIIIgo stulecia, różnica ta wywierała wpływ na sądownictwo.

Inne wówczas było sądownictwo w miastach stanowiących własność prywatną (*grundherrliche Städte*), inne w miastach wolnych na wolnym zbudowanych gruncie (*freie Städte*), a każde z nich odpowiadało zupełnie sądownictwu wiejskiemu w podobnych stósunkach. Atoli podobny stan rzeczy nie mógł się długo utrzymać. Gminy wiejskie postawione na odmiennych niż gminy wiejskie warunkach ekonomicznych, na przemyśle i handlu, rosły w taką potęgę, że jeżli na gruncie pańskim leżały, to nie one swego pana, ale pan ich potrzebował i do ich się pomocy uciekał. Przy tém zaś nieomieszkały one zrzucać z siebie kolejno a nieustannie ciężarów poddaństwa, a rozporządzając wielką siłą moralną intelligencyi przejmowały w samorząd

swój wszystkie gałęzie władzy pańskiéj, jaka nad niémi dotychczas wisiała, między innémi téż sądownictwo. Nie tylko jednak miasta prywatne wobec swych panów, ale wszystkie miasta w ogóle wobec władzy publicznéj podobne stanowisko zajęły. a rozszerzając swój samorząd, zakres téj władzy coraz to więcéj ścieśniały. Każde niemal miasto dostępowało tego w podobny sposób z osobna, mniéj lub więcéj szczęśliwie, a różnice które pomiędzy niémi obecnie istniały, polegały tylko na większym lub mniejszym stopniu samorządu, jakiego się każde z nich w szczególności dobiło. Niepodobna tu wszystkich tych nieskończonych niemal odcieni wyliczać, ograniczamy się więc do skreślenia sądownictwa miejskiego tylko w najgrubszym zarysie.

Otóż piérwotnie sądy miejskie, jak to wyżéj już wspomnieliśmy, były tegoż samego co i po wsiach rodzaju. Tylko ponieważ powstanie każdego miasta połączoném już było z nadaniem mu pewnego samorządu, ztąd nawet w miastach prywatnych sądownictwo najniższe bauermeistrów przeszło z reguły na władzę miastem jako takiém zarządzającą t. j. na konsulów lub sędziów przez nich ustanowionych. Zresztą w miastach prywatnych sprawowali sądownictwo niższe t. j. z wyjątkiem ciężkich spraw karnych, sędziowie wyznaczeni przez panów pod najróżnorodniejszémi nazwami. Czy miasto leżało na gruncie będącym własnością osoby ściśle prywatnéj, czy udzielnego księcia, biskupa, opata, czy téż króla niemieckiego, czy wreszcie samego niemieckiego państwa, niestanowiło żadnéj różnicy, byli to zawsze sędziowie poddańczy pańscy. Jeżeli w mieście znajdował się zamek, urzędowali oni zwykle na nim i zwali się pospolicie Burggrafami a sąd ich

sądem burgrabskim (*Burggrafengericht*). Swoją drogą podlegali sędziowie ci powszechnym sądom publicznym, do których należały kryminalne sprawy. Natomiast miasta wolne, żadnego prywatnego pana i sędziów jego nieznając, podlegały jedynie sądom publicznym ziemskim hrabiów czyli później wójtów (*Reichsvögte, Landesherrliche Vögte*) i ich sołtysów (*Schultheisse*).

Była to jednak okoliczność, która przeszkadzała nadzwyczaj rozwojowi miasta. Sędziowie bowiem ziemscy przełożeni także nad miastem nie tylko nieposiadali potrzebnéj do rozstrzygania spraw miejskich znajomości rzeczy, ale nadto dawali się częstokroć powodować antagonizmem, który się pomiędzy ludnością wiejską naprzeciw rosnącym w zamożność i potęgę miastom wytwarzał. Ztąd było piérwszém dążeniem miast, ażeby uzyskać takie sądy publiczne, któreby tylko do obrębu miasta były ograniczone. Niektóre starożytne a wielkie miasta tworzyły już oddawna osobne hrabstwo i miały osobnego hrabiego i sołtysa, inne musiały się tego zwolna dobijać, ale celu swego w zupełności dopięły i otrzymały osobnego sołtysa i wójta. Przy téj zaś sposobności nastąpiło wielkie uproszczenie sądownictwa miejskiego. W tych bowiem miastach własnych, w których panujący posiadali własne swe zamki i sędziów poddańczych, oddawali oni sądownictwo publiczne tymże sędziom Burggrafom, przydając im do boku sołtysów. Czynili to nieraz nawet w miastach czysto prywatnych, a rzadko tylko stósunkowo obok sędziów poddańczych osobnego sędziego publicznego ustanawiali. Gdzieniegdzie dawali miastu tylko osobnego sędziego niższego, sądownictwo większe dla sądów powszechnych pozostawiając. Były to jednak wy-

jątki. W ogóle sędziowie pańscy stawali się publicznymi. Przez to zaś znikała na polu sądownictwa różnica między miastami wolnémi à poddanémi, bo w jednych i drugich sędziowie publiczni miejscy, wójt i sołtys, w imieniu panującego i jemu odpowiedzialni urzędowali. Na tym drugim stopniu rozwoju przedstawioném jest sądownictwo w prawie miejskiém saskiém (*Sächsisches Weichbild*) ułożoném z początkiem XIVgo stulecia.

Trzecim nareszcie stopniem w rozwoju sądownictwa miejskiego był ten, że miasta poczęły od panujących w najrozmaitszy sposób, w zastaw lub na własność nabywać sądy publiczne w swoim okręgu urzędujące. W ówczas sędziowie publiczni miejscy urzędowali w imieniu miasta i przed jego radą czyli konsulami odpowiadali. Sama więc rada miejska w niektórych wypadkach, które sobie zastrzegła, stawała się sądem.

Skreśliwszy w ten sposób środki prawne znane niemieckiemu prawu w średnich wiekach, podawszy ogólny obraz ówczesnego sądownictwa w Niemczech, stwierdzamy raz jeszcze, że tak odwołanie się od wyroku czyli apellacyja, jako też sądy wyższe apellacyjne były rzeczą w dawném prawie niemieckiém nieznaną. Żałoba na sędziego, zapytanie innego sądu o prawo, sprzeciwienie się wyrokowi a nawet nagana wyroku nie były apellacyją. Sądy upoważnione do przyjmowania skarg wnoszonych na sędziów i do rozstrzygania spraw najważniejszych, sądy królewskie, nadworne, hrabiowskie, burgrabskie i wójtowskie są-

dami apellacyjnémi nie były. Sądy różniły się zakresem swego działania, nie zaś siłą swych wyroków. Wyroki każdego sądu były ostatecznémi [1]).

Skargi na sędziów o nadużycia i zaniedbanie wymiaru sprawiedliwości zanoszono przed te osoby, które były właścicielami władzy sądowéj i jako takie sędziom oskarżonym o złą wiarę lub niedbalstwo władzę tę w części lub całkowicie w zastępstwie swém poruczyły. Gdzie jednak miały być posyłane zapytania o prawo w razie niewiadomości prawa, sprzeczności zdań lub naganienia wyroku, na to nie było żadnéj powszechnéj zasady. Każdy sąd przy wyborze sądów, do których miał zapytania posyłać, innych trzymał się względów.

Najprostszą było rzeczą, żeby każdy sąd do tego sądu o wyjaśnienie wątpliwości swych się udawał, od którego swą władzę otrzymał, a zatém ażeby prośba o wyjaśnienie prawa osobliwie w razie naganienia wyroku szła przed tenże sąd, do którego wnoszono na sędziego żałobę. Widzimy téż rzeczywiście, że wiele sądów zasady téj się trzymało. I tak sędzia pański

[1]) Np. prawo m. Medebach z r. 1165 § 1. „Quodcunque negocium coram praeposito nostro vel decano terminatum fuerit sive per iustitiam sive per misericordiam, in tali stabilitate manebit, ut ad altiorem iudicem amplius non transferatur. Quod vero coram advocato terminatur sub regis banno et civium testimonio, ratum habemus ita, ut nec archiepiscopus nec imperator nec aliquis iudex deinceps super hoc fatigetur. Causa quae coram villico vel coram iudice quotidiano terminata fuerit civili iustitia, stabilis et rata manebit et coram advocato nihil amplius de ea debet retractari.“

posyłał z zapytaniem do sądu dworskiego swego pana. Pan odnosił się do sądu ziemskiego lub królewskiego, któremu osobiście podlegał. Sołtys w hrabstwie udawał się do swojego hrabiego lub wójta, wójt w sądzie ziemskim na a terytoryjum niepodległém wprost do króla i jego nadwornego sądu, na terytoryjum podległém piérwéj jeszcze do swego pełnomocdawcy, do księcia i jego nadwornego sądu. Zwierciadło saskie stwierdza zwyczaj, że nagany z sądu ziemskiego wnosi się przed sąd królewski [1]). Z téj saméj przyczyny sądy niektóre miejskie udawały się przed sąd królewski lub przed sąd książęcy, jeżeli były książęcémi, lub wreszcie przed radę miejską, jeżeli miasto samo nabyło władzę sądową od panującego.

Gdzieindziéj jednak zupełnie inne przy posyłaniu zapytań o prawo przeważyły względy. Wiadomą jest rzeczą, ile w obrębie powszechnego niemieckiego prawa istniało odrębnych praw, z których każde posiadało pewne swe właściwości. Otóż osady nowsze zwykły się były pytać o prawo osad starszych, z których same wyszły, których prawo za wzór sobie wzięły i po których się słusznie lepszéj znajomości prawa tego spodziewać mogły, a nieotrzymawszy od nich samych zadawalniającéj odpowiedzi, udawały się za ich pośrednictwem do dalszych miast, z których tamte prawo swe wywodziły. Zasada ta zwyciężyła przedewszystkiém w miastach. Miasta w Niemczech były bowiem instytucyją stósunkowo świéżo dopiéro powstałą a wszystkie nowsze miasta tworzyły się na wzór dawniejszych, które znowu za swój wzór i początek kilka najdawniejszych miast uważały. Zasady też owej prze-

[1]) Ssp. II. 12. § 4. 12.

strzegano gdzieniegdzie tak ściśle, że później niektóre najznakomitsze miasta pytały się o prawo drobnych niemal zapomnianych miasteczek, od których początek swój wyprowadzały [1]). Miasta zresztą miały odrębną przyczynę, ażeby wyjaśnień prawnych zasięgać w innych miastach z pominięciem sądów ziemskich a nawet sądów nadwornych królewskich i książęcych, którym sędziowie miejscy osobiście podlegali. Sądom tym bowiem brakowało dokładnéj znajomości prawa miejskiego i zrozumienia odrębnych jego stósunków a wśród wzajemnych niechęci i waśni posądzano je o stronniczość lub nie chciano nadawać im pozoru do mieszania się w sprawy wewnętrzne miasta.

W ogromnéj wreszcie liczbie wypadków żaden z powyższych nierozstrzygał względów. Kierowano się jedynie zasadą, ażeby posyłać po prawo tam, gdzie posiadano księgi prawa i gdzie prawo w ogóle kwitnęło. Doznawszy w jedném miejscu zawodu, zwracano się gdzieindziéj. Wszędzie spotykano uprzedzającą gotowość w udzielaniu wyjaśnień. Wyjaśnienia bowiem prawne trzeba było kupować, a sądy, które rozległą miały klientelę, wielkie ztąd ciągnęły dochody i nieraz zastrzegały wyraźnie, że tylko pod tym warunkiem w danym razie na zapytanie odpowiadają, jeżeli na przyszłość zawsze od nich żądać się będzie pomocy i rady.

Na takich podstawach wytworzyły sobie dopiéro niektóre sądy w Niemczech znaczenie swe, jako sądy

---

[1]) Przykłady z saskiego prawa miejskiego podamy w dalszéj części pracy naszéj, gdy mówić nam przyjdzie o Magdeburgu.

wyższe dla innych początkowo od nich niezawisłych sądów. Rozumie się samo przez się, że do znaczenia tego te sądy przychodziły najwcześniéj. które je nie na jednéj tylko opierały podstawie, a zatém do których się uciekano po wyjaśnienia najpiérw dla tego, że były sądami dworskiémi królów lub książąt a następnie dla tego że urzędowały w takich osadach, których prawo na inne osady wielce się rozpostarło. i uważane były za instytucyję do autentycznéj interpretacyi prawa tego powołaną. Dwa te warunki zbiegały się zaś najczęściéj w sądach miast stołecznych i dla tego sądy te jako sądy wyższe wkrótce nad wszystkiémi innémi osiągnęły pierwszeństwo.

Fakt ten obfitował w następstwa. Sądy bowiem udzielające wyjaśnień na szérokie przestrzenie kraju zdobywały sobie zaufanie a orzeczeniom swoim powagę, którą rzadko kto ośmielił się podać w wątpliwość. Powaga orzeczeń tych stawała się tak wielką, że nieraz się równała formalnym wyrokom. Sądy pytające o prawo więc poczęły wyjaśnienia te za wyroki wyższe uznawać a tém samém siebie za sądy niższe, zaś sądy udzielające wyjaśnień za sądy wyższe w rzeczywistém tego słowa znaczeniu uważać. W skutek tego dopiéro dawne nagany wyroków z biegiem czasu zamieniały się w apellacyje a pod wpływem prawa rzymsko-kanonicznego z końcem XIVgo i w ciągu XVgo stulecia przeobrażenie to nagan w apellacyje ostatecznie się dokonało. Udzielanie wyjaśnień było zresztą faktem posiadającym niezmierną polityczną, społeczną i w ogóle cywilizacyjną doniosłość, bo miasto, które sąd taki posiadało, narzucało wszystkim innym wsiom i mia-

stom rady od niego zasięgającym nietylko wszystkie swe prawne urządzenia ale nadto całe swe dążenie na polu ekonomicznem, społecznem i politycznem, stawało się punktem środkowym łączącym silnie rozległe i odrębne zresztą dzielnice, wytwarzającym niezmierną siłę miejskiego żywiołu, tłumaczem jego ambicyi i planów.

Ilość takich sądów wyższych w Niemczech była niezmierną, taka jednak pomiędzy niémi panowała hierarchija, że zamiast sobie współzawodnictwem szkodzić nawzajem się wspomagały. Jedne bowiem z tych sądów przyznawały drugim piérwszeństwo i same do nich w wątpliwościach się udawały. W ten sposób w każdéj zwykle dzielnicy jeden jakiś sąd wyższy wszystkie istniejące w niéj na mniejsze obszary sądy wyższe pod sobą jednoczył, a sam znowu powagę innego starszego od siebie sądu uznawał, i jego się radził. Ilość tego rodzaju instancyj była więc nieograniczoną, a na czele téj hierarchii stało w całych Niemczech kilka lub najwyżéj kilkanaście zupełnie niezawisłych sądów, z których każdy najwyższym był jednego z praw niemieckich tłumaczem i przedstawicielem. Odznaczały się przed innémi Frankfurt jako sąd wyższy dla wszystkich miast i wsi we Frankonii; Dortmund i Soest dla Westfalii; Kolonija dla Alzacyi, a za pośrednictwem Freiburga dla Szwajcaryi; Lubeka i Hamburg dla Holsztynu, Meklenburga, Pomorza, Inflant, Estonii; Eisenach i Goslar dla Turyngii; Monachium i Norymberga dla Bawaryi; Ems i Wiedeń dla Austryi; Praga, Berno i Iglawa dla Czech i Morawy; przed wszystkiémi zaś Magdeburg dla Saksonii, Prus, Szląska i całéj Polski.

Gdybyśmy mogli dokładnie oznaczyć wszystkie sądy wyższe jakie istniały w Niemczech i wzajemny ich stósunek określić, ujrzelibyśmy najlepiéj, jakie były ogniska rozwoju społecznego w ziemiach niemieckich i jakiémi drogami szerzyła się cywilizacyja niemiecka nawet na obce dzielnice i kraje. Podobnéj jednak pracy, do któréj mnóstwo już nagromadzonych jest materyjałów, dotychczas nikt nieprzedsiewziął [1]). Tém zaś mniéj możemy o nią się kusić, że ani ona nie leży w granicach naszéj pracy, ani téż do jéj uskutecznienia nieposiadamy środków. Podamy za to krótki rys kilku najznakomitszych sądów wyższych w Niemczech, ich działalności i wewnętrznego ustroju, ażeby poprzéć przykładem, cośmy mówili powyżéj a zarazem zyskać przedmiot porównania, gdy w dalszéj części naszéj pracy o sądzie wyższym Krakowskim mówić nam przyjdzie.

Piérwsze miejsce pomiędzy innémi sądami wyższémi w Niemczech zajmował sąd wyższy we Frankfurcie nad Menem jako niegdyś stolicy Frankonii a

---

[1]) Dotychczas o trzech sądach wyższych istnieją osobne dzieła: L. J. Michelsen: *Der ehemalige Oberhof zu Lübeck und seine Rechtssprüche. Altona 1839.*

J. G. Chr. Thomas: *Der Oberhof zu Frankfurt am Main und das fränkische Recht in Bezug auf denselben. Ein Nachlass herausgegeben von* L. H. Euler *und bevorwortet von* Jacob Grimm. *Frankfurt a M. 1841.*

Tomaschek: *Der Oberhof Iglau in Mähren und seine Schöffensprüche aus dem XIII—XVI Jahrhunderten, aus mehreren Handschriften herausgegeben und erläutert. Insrbruck. 1868.*

następnie mieście elekcyjném królów niemieckich. Miasto samo powstało około grodu królewskiego na gruncie stanowiącym własność państwa (*reichsgrundherrliche Stadt*) a wyzwoliło się już z końcem XIIIgo stulecia z pod ciężarów poddańczych i zdobyło samorząd na polu administracyi. Sądownictwo jednak należało w zupełności do króla-cesarza, najpiérw sądownictwo pańskie jako nad miastem własnością państwa będącém, a następnie sądownictwo publiczne. Piérwsze sprawował król przez swojego sędziego grodzkiego, który urzędował na zamku królewskim (*Reichsschultheiss*) nie tylko dla miasta ale i dla okolicznych posiadłości królewskich, drugie przez osobnego wójta (*Reichsvogt*). Sołtys królewski był więc i nazywał się zarazem miejskim (*Reichs-Stadtschultheiss*) a władza jego wzrosła niezmiernie przez to, że wójtowie z końcem XIIIgo wieku istnieć przestali. Całe więc sądownictwo królewskie publiczne i pańskie należało do sołtysa stojącego na czele sądu miejskiego. W r. 1372 wreszcie nabyło miasto urząd sołtysa od cesarza na własność i samo go mianowało. Sąd miejski we Frankfurcie połączył więc w sobie wszystkie warunki, ażeby zarazem być sądem wyższym, jednym z najznakomitszych. Był bowiem najpiérw sądem królewskim pańskim, przez co wszystkie wsie i miasta własnością króla we Frankonii będące mu podlegały. Był zaś zarazem sądem królewskim publicznym, przezco nad osadami wolnémi władzę dzierżył, był wreszcie sądem jednego z największych miast, którego prawo miejskie na wszystkie strony za wzór innym miastom służyło a témsamém do zaciągania wyjaśnień we Frankfurcie je zniewalało. Powaga jego była tak wielką, że na-

wet te osady i miasta Frankońskie, które z powyższych względów żadnych z nim nie miały stósunków, dobrowolnie do niego o radę się uciekały i przed niego nagany wyroków wnosiły, między innémi Erfurt. Innym osadom np. w Wetterawii i Hessyi sami panujący, Frankfurt jako sąd wyższy wskazali. Działalność frankfurskiego sądu rozciągała się też na Koblencyję, Darmstadt, Eltvill, Friedberg, Fritzlar, Gelnhausen. Giessen, Hanau, Heilbronn, Kreuznach, Morgentheim, Speier, Schmalhalden, Trier, Wetzlar, Wiesbaden, Wimpfen, Würzburg i t. d.. z których wiele dla osad pobliskich było znów sądami wyższémi.

Odmiennym przyczynom zawdzięcza swoje stanowisko Lubeka. Od najdawniejszych czasów była ona miastem wolném, niepodlegała więc żadnemu sądowi pańskiemu ani osoby prywatnéj ani też żadnego księcia i króla, i nie mogła z tego stanowiska jako sąd wyższy wystąpić. Ale Lubeka była miastem przedewszystkiém handlowém, wytworzyła sobie wcześnie prawo miejskie stósunkom tym wybornie odpowiadające, a do prawa tego garnęły się wszystkie miasta w podobném położeniu się znajdujące, przedewszystkiém zaś miasta nad brzegami Bałtyckiego morza. Wszystkie szukały w Lubece wyjaśnień, zanosiły tam naganione wyroki, a prawo Lubeckie wyraźnie do tego je upoważniało. Jako miasto wolne r. 1158 przez Henryka Lwa założone, posiadała Lubeka radę miejską jako władzę gminną z wolnych wyborów powstałą, zarówno sądową jako też administracyjną. Sądownictwo publiczne osobny wójt królewski w niéj sprawował. Ale wójtowie Lubeccy zniknęli gdzieś z początkiem XIVgo stulecia, władza ich przeszła na radę miejską

i odtąd rada miejska poruczając niższe sądownictwo sędziom przez się wyznaczanym, stanęła pełném prawem jako sąd wyższy.

Hamburg współzawodniczył jakiś czas z Lubeką i rozszerzył prawo swe głównie na Bremen, Oldenburg i Rygę, która je wielu miastom inflanckim i estońskim udzieliła. Skończyło się jednak na tém, że prawa Hamburskiego poczęto używać jako pomocniczego do Lubeckiego i razem je łączyć. Działalność Lubeki jako sądu wyższego rozciągała się na wszystkie niemal miasta Holsztyńskie (Kiel, Rendsburg. Eutin, Glückstadt), Meklenburskie (Rostock, Wismar, Schwerin, Stralsund, Greifswald, Anklam, Szczecin, Stargard, Kołobrzeg, Köslin, Stolpe) z pruskich Elbląg, Brausberg i Memel (inne poddały się chełmińskiemu prawu) z estońskich Narwę, Rewal, Wesenberg.

Pośredni typ pomiędzy Frankfurtem a Lubeką przedstawia Kolonia. Miasto to, którego historyja sięga jeszcze rzymskich czasów, było zdawiendawna wolném. Arcybiskup posiadał w niém wprawdzie swój dwór i zamek, ale miasto nie było mu poddaném i władzy jego sądów poddańczych na zamku urzędujących nie podlegało. Arcybiskupi pragnęli wprawdzie władzę swą pańską nad Kolonią rozszerzyć, przychodziło w trzynastym szczególnie wieku do gwałtownych wybuchów i nieustających zapasów, ale stósunek wzajemnéj niezawisłości utrzymał się stale. Miasto jeszcze pod panowaniem frankońskiém posiadało osobnego hrabiego. Hrabstwo to dostało się następnie arcybiskupom, miasto stało się z państwowego książęcém, ale arcybiskupi nieotrzymali przez to władzy poddańczéj nad miastem. Władzę hrabiowską piastowali oni jako władzę

publiczną a burgrabiowie i wójtowie, których w zastępstwie swém ustanowili, byli publicznymi sędziami. Piérwsi dzierżyli sądownictwo wyższe a każń krwi (*Blutbann*) od królów otrzymywali. drudzy sprawowali sądownictwo niższe do XIVgo wieku, kiedy zupełnie zniknęli, a w mieście w skutek tego jeden tylko sąd publiczny pod przewodnictwem burggrafa urzędował. Powaga tego sądu wzrosła tak dalece, że przeszły na niego wszystkie sprawy sądu poddańczego arcybiskupa. Ztąd sąd Koloński stał się już sądem wyższym dla posiadłości arcybiskupich należących do jego Kolońskiego dworu. Do wytworzenia sobie jednak stanowiska sądu wyższego na szérszy okrąg przyczyniło mu się właściwie rozpostarcie się prawa miejskiego Kolonii nietylko na niektóre miasta Westfalii, Frankonii i Szwabii ale głównie na Alzacyję i Szwajcaryję. W Alzacyi utworzył się głośny sąd wyższy w Kolmarze, w Szwajcaryi sąd wyższy w Freiburgu, którym mnóstwo znakomitych i zamożnych miast i wsi podlegało, a oba te sądy uznawały powagę sądu naczelnego w Kolonii i do niego we wszystkich wątpliwościach się uciekały.

Ograniczamy się do przykładów powyższych, bo o sądzie wyższym w Magdeburgu, który z sądem wyższym Krakowskim jest bezpośrednio związanym, wypadnie nam szérzéj w dalszéj części pracy naszéj pomówić.

Część trzecia.

O sądownictwie niemieckiém w Małopolsce a w szczególności o sądzie królewskim na zamku Krakowskim aż do r. 1365.

Przeznaczoném było, aby sądownictwo niemieckie, którego obraz podaliśmy powyżéj, przeniesioném zostało do Polski. Myliłby się jednak, ktoby się spodziewał znaléźć w sądownictwie niemieckiém w Polsce wierną kopiję wzoru, jaki we własnéj posiadało ojczyznie. Odmienne stósunki Polski zmieniły je i przekształciły w wielu względach niemal do niepoznania. Chcąc je zrozumieć, trzeba nam się przypatrzyć przedewszystkiém warunkom, w jakich prawo niemieckie do Polski przybyło, krzewiło się i rozwijało.

Wprowadzenie prawa niemieckiego i ludności niemieckiéj do ziemi polskiej nie było rzeczą przypadku, nie było czynem jednego lub nawet wielu książąt i panujących, ale nastąpiło jako konieczność historyczna wywołana całym dawniejszym państwa polskiego rozwojem.

Piérwotne państwo polskie, patryjarchalne a na wskróś centralistyczne, spełniło już z końcem XIIgo stulecia swoje ściśle ograniczone zadanie. Panujący królowie i książęta, oparci na niezmiernéj własności ziemskiéj całego kraju i na prawach z własności téj wynikających, dali ludności kraj ten zamieszkującéj piérwszą polityczną organizacyję, zaprowadzili nową religiję i kościół, urządzili sądownictwo, zapewnili

stałą obronę i uskutecznili podział kraju administracyjno-sądowo-skarbowy, którego najniższą jednostkę stanowiło — o p o l e. Im silniejszą jednak i doskonalszą była ówczesna polityczna organizacyja Polski, tém słabszym i tém wątlejszym był jéj ustrój dotychczasowy społeczny. Społeczeństwo polskie żyło jeszcze z dnia na dzień. Pod wpływem silnéj władzy rządowéj uginało się ono jak wosk w pewne z góry mu przygotowane karby, ale samo przez się niemiało jeszcze żadnego statku, żadnéj samoistności w swoim rozwoju i pracy, nie było w stanie nic trwalszego utworzyć i na przyszłość utrzymać. Przyczyną tego tak powolnego rozwoju społeczeństwa polskiego niebyło zapewne nic innego, jak nieustanne wojny na wszystkich granicach, jak pustoszące napady zarówno zachodnich sąsiadów, jako też wschodniéj i północnéj dziczy. Jeden napad niszczył owoce kilku lub kilkunastoletniéj pracy i gospodarstwa a zamieniał cały pas kraju w rozległą pustynię. W obec tak smutnego stanu społeczeństwa polskiego zadanie państwa i władzy rządowéj było jasno wytkniętem i zrozumiałem. Przeprowadziwszy już polityczną organizacyję miało teraz państwo przeprowadzić organizacyję społeczną i to organizacyję tego rodzaju, któraby w łonie społeczeństwa stworzyła pewną samodzielność i do dalszéj płodnéj popchnęła je pracy.

Zaczęto zastanawiać się nad sposobami, jakby cel taki osiągnąć i wówczas okazało się, że reforma społeczna bez przeobrażenia dotychczasowego ustroju politycznego przeprowadzić się nie da. Gdzie część najznakomitsza narodu wyłącznie interesom państwa. służbie rycerskiéj się oddawała a od zatrudnień pro-

dukcyjnych z małemi wyjątkami stroniła, gdzie cała ludność wieśniacza własności ziemskiéj a w większéj części nawet wolności osobistéj nieposiadała, gdzie ludność ta była tylko rodzajem niewolników państwowych i pod ciężarem niezliczonych danin i powinności książęcych swobodnie odetchnąć nie mogła, tam trudno mogła powstać prawdziwa ochota do prący i duch przedsiębiorczości. Dlatego też hasłem polityki rządowéj w Polsce już z końcem XII stulecia staje się zasada, ażeby dotychczasowy centralizm polityczny do właściwéj miary sprowadzić a wszystkim klasom społeczeństwa polskiego nadawać samorząd, jaki im będzie potrzebnym i jaki zużytkować zdołają. Od tego czasu wszystkie warstwy narodu polskiego współubiegają się w obec władzy książęcéj o przywileje, w których panujący nadawał ziemię na własność lub przeróżnego rodzaju użytkowanie, zwalniał z pod najuciążliwszych publicznych ciężarów a udzielał pewnéj władzy, mocą któréj obdarowany mógł w osadzie swojéj utrzymać porządek i karność. Taka była ogólna treść przywilejów. Uczestniczy w nich przedewszystkiém rycerstwo i kościół, a na ich zasadzie sięga późniéj nawet po wyższe polityczne prawa w obec panującego.

Nadanie jednak formy samorządu nie mogło jeszcze stworzyć zbywającego do téj chwili ducha, potrzeba było jeszcze czegoś, coby zdołało tego uśpionego ducha ożywić i zbudzić, potrzeba było jawnego przykładu i wzoru. Po wzór taki sięgnęli panujący polscy na zachód i sprowadzając z dalekich stron chętną do wędrówki ludność niemiecką zaczęli ją osadzać po polskich siołach i miastach. Pośrednictwo w sprowadzaniu przybyszów przyjęły głównie na sie-

bie klasztory podówczas w Polsce istniejące a z samych Niemców złożone. Pragnąc zaś ludność obcą do Polski zwabić, nadawali jéj panujący rozległe przywileje, pozwalali rządzić się rodzinném prawem niemickiém, zezwalali na samorząd, jakiego ona nawet w ojczyznie swéj nie posiadała. Organizacyja wewnętrzna miejska i wiejska, jaką nowi przybysze do Polski ze sobą przynieśli, stała się nadto ogólnym typem dla miast polskich i wsi, które przejść na samorząd pragnęły a niewiedziały, jakby się na zasadzie tego samorządu zorganizować. Teraz wzór był wynalezionym. Miasta i wsie dopraszają się o nadanie im niemieckiego prawa. Czyż przezto prosiły o germanizacyję, czy każdy przywiléj nadający osadzie polskiéj prawo niemieckie jest dowodem, że prawo niemieckie prywatne w Polsce się rozprzestrzeniło? Bynajmniéj. Przez prawo niemieckie rozumiano jedynie wyłączenie wsi z pod władzy urzędników książęcych a nadanie jéj wewnętrznego rządu i sądu w postaci sołtysa w otoczeniu ławników. Zresztą ludność polska osady takiéj dawném się swojém prawem polskiém zwyczajowem rządziła. Prawem niemieckiém niemogła się już dla tego samego rządzić i sądzić, że znajomość tego prawa była jéj niedostępną. Prawo niemieckie w epoce téj niebyło jeszcze spisanem, w zwyczaju tylko się przechowywało. Przybywało ono do Polski razem z kolonistami i poza granice kolonii niemieckiéj nie przechodziło. Owszem kolonija taka po kilku generacyjach traciła jego poczucie i prawem zwyczajowém ościennych wsi polskich się przejmowała. Nie było więc najmniejszéj obawy germanizacyi a sprowadzane osady swojém wzorowém według pewnego planu

urządzoném gospodarstwem rolniczém, swoim przemysłem i handlem przeprowadzały dobroczynną zmianę we wszystkich stósunkach ekonomicznych rozległego ale pod tym względem nader nisko stojącego kraju. Czas ten musimy sobie przedstawiać jako epokę wzajemnéj zgody i współdziałania pomiędzy panującym, ludnością krajową i ludnością świeżo do Polski na rozsadnika przybyłą. Stósunek ten utrzymał się jednak tylko do połowy XIIIgo stulecia. Do tego czasu wszystkie nadania książęce: przywileje, jakkolwiek dość liczne w obec ogromu całego kraju stanowiły jeszcze wyjątek i ogólnego charakteru państwa patryjarchalnego Polsce nie odbierały. Gromadził się wprawdzie na wszystkich końcach materyjał mający do budowy nowego państwa posłużyć, było jednak potrzeba dopiéro strasznego, okropnego wstrząśnienia, ażeby stanowczy przełom wywołać i nowy okres w rozwoju Polski otworzyć.

Wstrząśnienie to sprowadziły trzechkrotne napady Mongołów w ciągu XIIIgo stulecia, ułatwione podziałem Polski między synów Krzywoustego. Sam podział rozdrobnił wprawdzie władzę monarszą, ale jéj istoty nie zmienił. Każdy książe w swojéj dzielnicy zachował też same prawa i obowiązki, które niegdyś władca całéj Polski piastował i wykonywał. Datować więc od podziału kraju w r. 1139 jakiś nowy okres w rozwoju Polski rzeczą jest najmniéj uzasadnioną. Zawsze jednak należy podziałowi temu przyznać doniosłość niepospolitą. Najpiérw rozbił on dawną łączność Bolesławowskiego państwa, utworzył odrębne dzielnice i każdą z nich przyzwyczaił do samorządu, na którym jak to już wspomnieliśmy miało

się państwo późniejsze opierać. Znikło niemal poczucie jednolitości w narodzie. Ile ziem, ile powiatów, tyle powstało dzielnic, z których każda wytwarzała sobie swój odrębny rząd, swoją hierarchiję urzędniczą, swoje odrębne pojęcia i odrębne dążenia. Daléj, podział na dzielnice podkopał dawną militarną potęgę Polski i sprawił, że napadowi Mongołów oprzeć się skutecznie nie mogła.

Historycy nasi i obcy opisują szeroko podbicie Rusi po nieszczęśliwéj bitwie pod Kalką w r. 1224. opisują następnie wszystkie trzy pogromy spadłe na Polskę w latach 1241, 1258 i 1287, kreślą przegrane bitwy, zdobycia miast i zamków, szlaki Tatarów palące Kraków a sięgające Wrocławia, śledzą, jak łupieżce ich zagony po całym kraju się rozbiegały, wydają okrzyki oburzenia i zgrozy na wspomnienie dokonanego spustoszenia, mordów i gwałtów, liczą tłumy ludu uprowadzonego w niewolę, mało jednak który z historyków i prawników zastanawia się nad tém, jaki wpływ wszystkie te pogromy Tatarskie na wewnętrzne dzieje Polski ówczesnéj wywarły. Ci nawet, którzy to czynią np. Roeppel, nie przychodzą do wniosku, że z chwilą napadów Tatarskich piérwotna Polska się kończy a nowa na zmienionych podstawach odbudowuje. Tak rzeczywiście się stało. Kiedy bowiem nawały Mongołów nazad w swoje łożyska wróciły, rozglądnięto się po całym kraju, spojrzał lud, spojrzeli panujący. Jakiż widok uderzył ich oczy? Ujrzano jedno ogromne pustkowie. Brakło ludzi, aby takowe zaludnić, brakło ducha i kapitału, ażeby nowe życie i dalszą pracę rozpocząć. Antagonizm dzielnicowy kwitnął silniéj niż kiedykolwiek i uniemożebnił

wszelkie skupienie sił, tkwiących jeszcze w narodzie lecz rozbitych i rozprószonych. Pozostała przeto jedyna droga: uciec się po ludność, po kapitał i pracę zagranicę. Czego dawniéj wyjątkowo już próbowano, chwycono się teraz oburącz i na najszersze rozmiary. Przedsięwzięcie powiodło się nadspodziewanie. W krótkim czasie zaludniły się i odbudowały miasta, zakwitnął przemysł i handel, a pod ich osłoną ludność wiejska do zwykłéj i tém skrzętniejszéj pracy wróciła. Ale Polska straciła dawną swą jednolitość szczepową, straciła jedność swojéj organizacyi społecznéj i politycznéj, ujrzała w swojém łonie obce żywioły Niemców, Żydów, Hollendrów, Wołochów i Ormian, oparte na daleko posuniętym samorządzie, na uorganizowanéj odrębności stanowéj. Obok społeczności ziemiańskiéj wytworzyła się społeczność mieszczańska przeważnie niemiecka i niemieckiém się prawem i obyczajami rządząca. Jeżeli zaś pomiędzy pojedynczemi dzielnicami polskiemi antagonizm panował, to pomiędzy świeżo przybywającemi osadami nie było żadnéj spójni i ogólnéj organizacyi. Rozczłonkowanie społeczeństwa niegdyś tak jednolitego zaszło więc daleko, jak tylko można było pomyśleć. Pośród tego jeden tylko kościół polski podnosił i podtrzymywał ideję narodowości i jednolitości. Jego silna organizacyja, jego częste synody, jego ustawy, obejmujące cały kraj a dążące nieustannie ku obronie polskiéj narodowości w obec obcych żywiołów, zapobiegły po części zupełnemu rozbiciu. Kościół jednak pamiętając o kraju o sobie również nie zapominał. Uległy i cichy za piérwszych Piastów, teraz wśród ogólnego rozprężenia wychylił głowę wysoko, wzniósł się po nad prawo powszechne, oparł bez-

względnie na prawie swém kanoniczném i zdobył sobie zupełną niezależność, dla siebie, dla swego majątku i dla swojéj hierarchii. Duchowieństwo stało się trzecim odrębnym stanem w narodzie.

Wśród tego jednak zamętu dokonywało się wewnętrzne przeobrażenie, w jego głębi leżało odrodzenie się Polski do nowego nieskończenie wyższego życia. Wystąpiło zjawisko całkiem naturalne a w swoim rodzaju jedyne. Im większą była rozmaitość i odosobnienie pojedynczych czynników narodu polskiego, im więcéj było stanów, warstw, kół i kółek społecznych, tém silniéj, tém gwałtowniéj dała się uczuć potrzeba silnéj władzy rządowéj a konieczność politycznéj jedności.

Wszakże cały ów samorząd wewnętrzny na to tylko został stworzonym, ażeby społeczeństwo tém żarliwiéj oddać się mogło pracy samoistnéj wewnętrznéj na polu oświaty, rolnictwa, przemysłu i handlu. A jakżeżby ta praca mogła zakwitnąć, gdyby w kraju panował niepokój i nieład, gdyby kraj musiał się każdéj chwili obawiać napadu nieprzyjaciół i niemiał siły stawić im czoła, gdyby wreszcie szerokie jego obszary miały być polem nieustannych wewnętrznych zawichrzeń i waśni? Praca społeczna potrzebowała więc koniecznie opieki i ochrony przed wszystkiém, cokolwiek z wewnątrz i zewnątrz mogło jéj spokój zamącić a bezpieczeństwu zagrażać. Opieki takiéj któż jednak mógł społeczeństwu polskiemu skuteczniéj udzielić jeźli nie panujący, który pomimo wszelkich rozdawnictw i nadań posiadał jeszcze ogromną własność gruntową, czerpał z niéj przy mądrém gospodarstwie wielkie dochody i na niéj samoistną swą siłę i potęgę

opierał. Dla tego też wszystkie owe koła i warstwy społeczne garnęły się usilnie pod władzę panującego. szukając w niéj opieki przed wszelkiémi niebezpieczeństwy. Stało się teraz zadaniem społeczeństwa, ażeby wzmocnić władzę panującego i to do tego stopnia, aby ta władza własną swą siłą, bez nakładania uciążliwych ciężarów mogła swemu zadaniu wydołać Jedynym środkiem, który do tego celu prowadził, był ten, aby usunąć mnogich rozrodzonych książąt piastowskich, przywrócić jedność polityczną kraju, i jedność władzy królewskiéj utrwalić. Na tém dążeniu oparła się zwycięzka polityka Przemysława i Władysława Łokietka. Z początkiem XIVgo wieku państwo polskie średniowieczne — patrymonialne — było już zbudowaném.

Ustrój państwa tego polegał na tém, że wszystkie zadania społeczne pozostawione były społeczeństwu samemu i jego samorządowi, bez współdziałania i pomocy panującego. Natomiast zaś panujący jedynym był reprezentantem idei państwa a ku obronie téj idei tylko w nadzwyczajnych wypadkach udawał się po pomoc do społeczeństwa.

Władza panującego była nieograniczoną w zakresie swego zadania, które polegało na utrzymaniu bezpieczeństwa z zewnątrz a równowagi na wewnątrz, a zadanie to spełniała z bezwzględnością przykładną. Pod osłoną téj władzy kwitnęła więc praca, ale zarazem wszystkie sprzeczne żywioły, z których się ówczesna Polska składała, wystąpiły do zaciętéj społecznéj walki, o któréj na samym wstępie już wspomnieliśmy. Znając postać ówczesnego państwa polskiego i istotę władzy królewskiéj, zrozumimy teraz z łatwością granice prawne, wśród których walka ta osobli-

wie między żywiołem niemieckim i polskim w samém łonie Polski się odbywała. Samorząd ówczesny wszystkich dzielnic. osad i stanów tłumaczy nam. zkąd walka ta przybrać mogła tak wielkie rozmiary, zkąd obie strony walczące miały taką swobodę w doborze środków i w ułożeniu planu swego postępowania. Panujący wobec téj walki społecznéj stał zupełnie na boku a ciężkie jego ramię wtedy tylko na zapaśników spadało. jeżeli który z nich w niebacznym zapale poważył się całości państwa zagrozić lub prawa majestatyczne naruszyć.

Wspomnieliśmy już na początku, że walka assymilacyjna pomiędzy żywiołem polskim a świeżo przybyłym niemieckim toczyła się przedewszystkiém na na polu sądownictwa a w Małopolsce obracała się około ustanowienia sądu królewskiego na zamku Krakowskim. Chcąc to zdanie usprawiedliwić, należy nam przypatrzéć się bliżéj rozwojowi sądownictwa niemieckiego w Małopolsce od piérwszych jego zawiązków.

Sądownictwo to związane było najściśléj z osadnictwem niemieckiém, które w Małopolsce przyszło do skutku w drugiéj połowie trzynastego stulecia za panowania Bolesława Wstydliwego, Leszka Czarnego i Przemysława. Tylko Podgórze Karpackie, z wyjątkiem kilku osad dawniejszych niemieckich np. Sącza z r. 1292. dopiéro Kazimierzowi Wielkiemu zawdzięcza swą niemiecką kolonizacyję. Z miast otrzymały przywileje na prawo niemieckie r. 1253 Bochnia, 1257 Kraków i Zawichost. 1258 Korczyn, 1267 Skała, 1271

Opatowiec i Jędrzejów, 1279 Brzesko nad Wisłą, 1282 Brzeźnica i Opatów, 1286 Sandomierz (odnowiony), 1287 Busko, 1290 Miechów i Wieliczka (odnowiony), 1292 Nowy Sącz, 1321 Wolbrom, 1328 Tarnów, 1329 Szydłów, 1335 Kazimierz, 1340 Grynberk, 1342 Myślenice i Skalmirz, 1346 Nowy Targ, 1348 Piwniczna, 1353 Rzeszów, 1354 Pilzno i Baranów, 1357 i 1358 Stary Sącz, 1358 Będzin i Słomniki, 1362 Dobczyce, Stobnica i Ropczyce, 1364 Skawina i Radom, 1365 Osiek, 1366 Jasło i Lanckorona, jednakże przywileje te są najczęściéj dowodem wcześniéj już dokonanéj organizacyi na niemieckiém prawie. Wszystkie osady niemieckie według swych przywilejów lokacyjnych rządzić się miały prawem magdeburskiém a za wzór swój brać albo sam Magdeburg, albo inne miasta na prawie magdeburskiém dawniéj już założone, przedewszystkiém miasta Szrodę (*Novum-forum Neumarkt*) na Szląsku, Wrocław i Kraków. Ztąd nazwy: prawo szredzkie, wrocławskie, krakowskie wychodziły zawsze na jedno, co prawo magdebursko-saskie z nieznacznémi zmianami, z których osady niemieckie w Polsce najczęściéj sobie niezdawały sprawy [1]).

Gotowym więc wzorem dla sądownictwa niemieckiego w Małopolsce było sądownictwo, jakie istniało w Saksonii, a które w najgłówniejszych zarysach przedstawiliśmy powyżéj. Żywcem jednak sądownictwo niemieckie do Polski niedało się przenieść.

---

[1]) Kilka osad otrzymało przywileje na prawo frankońskie (np. 1276 Przeginia, przed r. 1290 Wieliczka), osady te stanowiły jednak wyjątek i prędzéj czy późniéj musiały przejść na powszechne magdeburskie prawo.

Nie cała Polska a w szczególności Małopolska, nie cała jéj ludność przyjęła niemieckie prawo a w skutek tego i sądownictwo. Nie mówiąc już o mnóstwie wsi a nawet do pewnego czasu miast i miasteczek, które przy dawném polskiém pozostały prawie, podnieść tu należy okoliczność, że cała szlachta prawo swe polskie utrzymała nienaruszone i o poddaniu się niemieckiemu prawu na chwilę niepomyślała [1]). Z drugiéj zaś strony tylko szlachta w Polsce posiadała zupełną wolność w znaczeniu niemieckiego prawa (*Schöffenbarfrei*) t. j. wolność osobistą i prawo własności ziemi. Oprócz zaś szlachty, ludzi wolnych w tém znaczeniu ani po wsiach ani po miastach nie było. Osady wolne, którychby mieszkańcy posiadali własność ziemi i wolność osobistą, są zupełnie nieznane. Ludność miejska i wiejska nieszlachecka była albo zupełnie panom swoim poddaną (*ascriptitii*) t. j. przywiązaną do ziemi, albo téż na wpół tylko wolną (*liberi, łazęki*) t. j. obdarzona wolnością osobistą i prawem przenoszenia się z miejsca na miejsce ale nieposiadającą ziemi na własność tylko w dzierżawie czasowéj lub wieczystéj ją trzymającą [2]). Piérwsza klasa odpowiadała zupełnie t. z. *Eigenleute* z niemieckiego prawa, druga to *Pfleghaften* i *Biergelden*. Po nadaniu prawa niemieckiego

---

[1]) Przeciwnie stało się na Szląsku i tém téż tłumaczą się zasadnicze różnice, jakie pomiędzy sądownictwem niemieckiém na Szląsku a w Małopolsce t. j. ziemiach Krakowskiéj i Sandomirskiéj istniały.

[2]) Zobacz R. Hube: Prawo polskie w wieku trzynastym. Warszawa 1875 str. 39—52.

osadzie, stósunki te albo wcale się nie zmieniły albo tylko o tyle, że ludność niegdyś poddana przeszła do klasy ludności w pół wolnéj t. j. otrzymała wolność osobistą a z gruntów swoich pewien czynsz właścicielowi płaciła. Późniéj dopiéro ludność niektórych miast otrzymała zupełną wolność, otrzymali ją także sołtysi i wójtowie, ale okoliczność ta na sądownictwo, które piérwéj już było uorganizowaném, pozostała bez większego wpływu. Te zatém sądy niemieckie, które w Niemczech ludności wolnéj wymierzały sprawiedliwość t. j. sądy ziemskie, w Polsce dla braku wolnéj ludności, którąby się prawem niemieckiém rządziła, nie miały przyczyny bytu i powstać zupełnie nie mogły. Sądownictwo publiczne niemieckie w Polsce ograniczało więc zakres swojego działania niemal jedynie do nadzoru nad sądownictwem poddańczém i dla tak szczupłego zakresu działania nie mogło się zdobyć na żaden samoistny ustrój.

Dla braku osad wolnych nie było zaś również w Polsce wolnego sądownictwa niemieckiego gminnego, a to, które później się wytworzyło, inną już miało przyczynę.

Stwierdzamy więc kardynalną zasadę, z któréj całe sądownictwo niemieckie w Polsce wyprowadzimy, że sądownictwo to było w całéj swojéj istocie i ustroju **sądownictwem poddańczém.** Czy wieś lub miasto leżało na gruncie stanowiącym własność szlachcica, biskupa, opata, czy też na gruncie królewskim, żadnéj to niestanowiło różnicy, bo cała ziemia w Polsce, o ile nie przeszła na własność osób prywatnych, stanowiła własność prywatną panującego, jaką po-

siadali i w Niemczech panujący lubo nie w tak szérokim zakresie.

Druga zasada sądownictwa niemieckiego w Polsce polegała na tém, że całe to sądownictwo nawet po wsiach miało charakter **sądownictwa miejskiego**. Osady niemieckie niestanowiły w Polsce powszechnéj reguły, ale były zawsze od powszechnego prawa wyjątkiem wprawdzie bardzo rozpostartym, ale zawsze wyjątkiem. Gdy zaś obok tego nie było w Polsce żadnych sądów powszechnych niemieckich, więc każda osada niemiecka miejska czy wiejska otrzymywała zaraz z początku t. z. *Immunitatem*, t. j. uwolnienie od podległości sądom i urzędom powszechnym polskim, co w Niemczech tylko miastom dostało się w udziale i charakterystyczną ich stanowiło cechę. W każdym przywileju lokacyjnym prawa niemieckiego spotykamy téż postanowienie:

„*Et quia iura theutonicalis locationis penitus a iuribus polonicalibus sunt exempta, nec aliquatenus ipsis subici patiuntur, a palatino seu castellano Cracoviensibus ac omni potestate ipsorum iudiciaria et officialium universorum sint liberi et immunes*“ (przyw. z r. 1288 dla wsi Bibichy i Meszów) lub:

„*facimus ipsos ab omni iurisdictione, potestate et dominio quorumlibet castellanorum, palatinorum, iudicum, camerariorum et officialium, cuiuscumque potestatis seu conditionis fuerint, ab omnibus, quae ius theutonicum solent perturbare, semper immunes, liberos et exemptos*“.

Wypływało więc z natury rzeczy i nie było żadną niezrozumiałą anomalija, że wsie niemieckie w Polsce a w szczególności w Małopolsce rządziły się prawem niemieckiém miejskiém, magdeburskiém a odda-

jąc piéwszeństwo saskiemu Weichbild t. j. księdze prawa miejskiego, zwierciadłem saskiém t. j. prawem ziemskiém tylko pomocniczo się posługiwały.

Zrozumiawszy obie powyższe zasady i mając je nieustannie w pamięci, możemy teraz cały ustrój sądownictwa niemieckiego w Małopolsce stawić sobie przed oczy.

W każdéj wsi i mieście rządzącém się prawem niemieckiém w Polsce, panem i właścicielem sądownictwa był dziedzic, w osadach szlacheckich szlachcic, w biskupich biskup, w klasztornych przełożony lub przełożona klasztoru, w książęcych a późniéj królewskich król lub książe. Sądownictwo bowiem poddańcze należało do ówczesnego pojęcia własności ziemskiéj i było jéj koniecznym wypływem. Zasada ta we wszystkich przywilejach urządzających stósunki prawne gmin osadzonych na prawie niemieckiém, albo wyraźnie jest wypowiedzianą, albo téż z całéj ich osnowy niedwuznacznie wynika. Co więcéj, zakres władzy sądowéj dziedziców zwiększył się w Małopolsce niezmiernie przez to, że panujący oddali im część swego sądownictwa publicznego a mianowicie jurysdykcyję karną nad poddanymi, z wyłączeniem tylko niektórych najcięższych zbrodni politycznéj natury, o czém późniéj jeszcze wspomnimy. Zresztą w wielu przywilejach znajduje się postanowienie, które czytamy w przywileju Łokietka z r. 1328 dla wojewody Krakowskiego Spicymira i dóbr jego Tarnowskich osadzonych na prawie niemieckiém:

„Sic quod praefatus Spicymirus cum suis scultetis et villanis in ipsis villis nullo alio iure quam suo theuthonico praenominato in causis capitalibus [potestate] decollandi,

suspendendi, mulctandi et in aliis omnibus magnis seu parvis libere et pacifice in perpetuum perfruetur".

W innych zaś przywilejach postanowienie to wyraźnie nie jest wypowiedzianém, ale dziedzice sami sądownictwem kryminalném na rzecz wójtów i sołtysów rozporządzają, a zatém je posiadać musieli.

W wielu przywilejach lakonicznych panujący ograniczają się do wypowiedzenia zasady, że cała władza sądowa w dobrach służy wyłącznie ich dziedzicom i panom. Tak np. Bolesław Wstydliwy w przywileju z r. 1264 dla Skarżechowa wsi klasztoru Miechowitów powiada:

„*omne iudicium et poena sanguinis cedat fratribus nominatis*" lub Wacław w przywileju z r. 1294 dla wsi Wroznica i Glewa klasztoru Henrykowskiego:

„*ut nullus dictos incolas iudicet nisi eorum domini fratres ordinis supradicti*".

W innych znów przywilejach powiedzianém jest tylko ogólnikowo, że ludność osad na prawie niemieckiém podlega sądom częścią swego pana, częścią zaś sołtysa lub wójta; np. w przywileju Bolesława Wstydliwego dla konwentu w Dłubni (Imbramowicach) z r. 1275:

„*nec ad aliud tribunal* (*incolae*) *citatorie sunt vocandi nisi ad suorum dominorum Praepositi vel Scolteti*". lub w przywileju Leszka Czarnego dla wsi Tynieckich z r. 1282:

„*simplices coloni aut tabernarii.... nisi ad examen sui scolteti vel abbatis Tynciensis... respondere tenebuntur.*"

Niewynika ztąd jednak, żeby właściciele wsi i miast na prawie niemieckiém osadzonych w wykonywaniu swego sądownictwa byli niczém nieskrępowani.

lub żeby granica sądownictwa dziedziców i ich sołtysów była zupełnie dowolną i nieoznaczoną. Panowie musieli i mogli używać władzy swéj tylko w sposób prawem niemieckiém wskazany. którego wszystkie przywileje polskie ściśle przestrzegać im każą. Ograniczenia te innemi jednak były, jeżeli rozchodziło się o sądzenie ludności zamieszkałéj w dobrach osiadłéj, a innémi, jeźli szło o sąd na samego sołtysa lub wójta, który w dobrach tych urzędował.

Otóż z ogólnéj zasady żaden pan nawet sam król nie mógł sądzić poddanego dóbr swoich bez sołtysa lub wójta oraz bez ławników téj osady, z któréj ów poddany pochodził, lub gdzieindziéj jak na gruncie téj saméj osady [1]). Każda wieś, każde miasto musiało posiadać swój sąd miejscowy złożony z ławników pośród ludności miejscowéj i sołtysa po wsiach a wójta po miastach. Wójt ten lub sołtys był stałym zastępcą pana na sądach miejscowych, pan go czasowo lub dziedzicznie mianował i na niego władzę swą sądową w całości lub z pewnémi zastrzeżeniami zlewał. Są przywileje które wyrażają to dokładnie, np. przywiléj dany klasztorowi Jędrzejowskiemu w r. 1271 przez Bolesława Wstydliwego na założenie miasta Jędrzejowa na prawie niemieckiém:

„sed solius advocati vel scolteti secundum voluntatem et arbitrium abbatis et conventus ibidem constituti iurisdictioni ibidem suberunt et eius iudiciis obsequentur“

lub przywiléj tegoż księcia z r. 1253 dla miasta Bochni:

---

[1]) Wyjątki podamy późniéj.

„Consideravimus insuper, quod quaestiones et causae citius et melius per unum quam per plures expediri consueverunt, hinc est quod praenotatum Nicolaum filium Volkmari cum suis successoribus iudicem et advocatum constituimus hereditarie in praehabita civitate, qui in omni causa criminali et civili parva vel arctua omnes incolas civitatis eiusdem et villarum circumiacentium.... iure theutonico quo civitas Vratislaviensis utitur iudicabit...“

lub wreszcie przywiléj opata Brzeskiego dla miasta Brzeska z r. 1279:

„Item dignum statuimus, quod neque per nos, neque per nostrum vicarium, sed per advocatum dictae civitatis cum suis scabinis universas et singulas causas tam capitales quam criminales et civiles tum sanguinis secundum exigentiam iuris dicti Novifori... (iudicabimus).“

W skutek tego nie dziedzic i właściciel sądownictwa ale wójt lub sołtys w każdéj osadzie z ławnikami swymi sądy sprawował. Władza jego rozciągała się na wszystkie sprawy, których sobie pan wyraźnie nie zastrzegł. Takich zaś spraw było nadzwyczaj mało, bo nawet sprawy kryminalne z rzadkiémi wyjątkami wyraźnie panowie poruczali sołtysom i wójtom. Zastrzeżenia zaledwie w kilku przywilejach spotykamy: I tak Paweł biskup Krakowski w przywileju z r. 1269 dla wsi Biesiadki powiada:

„Excepto hoc tamen, si tam gravis et enormis ingruerit articulus ut membri aut membrorum mutilatio, quem ad nostram praesentiam devolvi volumus iudicandum“.

Agnieszka ksieni konwentu w Skale w przywileju z r. 1274 dla wsi Wielmoże:

„excepto iudicio mutilationis membrorum ac homicidii, quod ad nostrum iudicium duntaxat volumus reservari“

w przywileju z r. 1308 dla wsi Liblow:

„*Item furta homicidia et eiusmodi latrocinia noster officialis in medio tempore per nos constitutus iudicabit, cuius tertia pars* (t. j. grzywien) *cedet sculteto et alia iudicia minuta idem Helbrandus (scultetus) iudicabit.*“

zaś Mikołaj Werzing (Wierzynek) stolnik Sandomirski w przywileju z r. 1359 dla wsi Skrzynka zastrzega sobie tylko niektóre kryminalne sprawy, inne sołtysowi pozostawiając:

„*Item addicimus, si quis, quod absit, aliquem in praedictae villae gadibus in campis occiderit, vel virginem violenter oppresserit vel defloraverit, seu si quis domum alterius noctis tempore sub silencio furtive et violenter intraverit et per vim quid rapuerit, aut hospitem domus aut aliquem de eius familia occiderit, ista nobis specialiter ad iudicandum reservamus. Ceterum apponimus, quod si aliquis in furtu vel homicidio aut etiam alio pessimo crimine captus fuerit vel deprehensus, praefatus Henczelinus scultetus suspendendi, caput plectendi, manus, pedes amputandi, oculos eruendi liberam habebit potestatem.*“

Słów jednak w powyższych postanowieniach użytych: „*ad nostram praesentiam*“, „*ad nostrum iudicium*“, „*noster officialis*“ „*nobis reservamus*“ nie należy tak rozumiéć, że pan w sądzeniu tych zastrzeżonych wypadków wolną zupełnie miał rękę. Owszem pan czyli dziedzic lub jego zastępca i takie wypadki sądzić musiał zawsze na sądzie miejscowéj osady, na jéj gruncie, wobec sołtysa i ławników. Wiémy zaś, że rola sędziego niemieckiego wobec ławników jedynie do przewodniczenia sądowi i pobierania grzywien się ograniczała.

Zdawaćby się więc mogło, że panowie w sądach miejscowych nad ludnością dóbr swoich niemal żadnego nie brali udziału. Tak jednak nie było. Bez względu bowiem czy sobie jakieś sprawy do sądzenia zastrzegli, nawet tam gdzie sobie żadnych spraw nie zastrzegli i całe sądownictwo wójtom i sołtysom oddali, mieli panowie prawo zjeżdżać na sądy miejscowe osobliwie na sądy czyli roki wielkie, trzy razy do roku podług zasad prawa niemieckiego się odprawiające lub w miejsce swoje osobnego zastępcę posyłać, któremu wójt lub sołtys miejscowy w przewodniczeniu sądowi ustąpić musiał piérwszeństwa i którego sam i cała osada ugościć byli obowiązani. Wyjątkowo tylko w drodze szczególniejszéj łaski pozbawiali się panowie prawa tego w niektórych osadach. Przywiléj taki posiadał np. Kraków z r. 1257 w słowach: „*nullum eis praeficiemus advocatum nec specialem nec generalem...*“ na ciągłe, a wieś Wola Borecka z r. 1350 czasowo „*In super praedicta hereditate nullus nuncius sive iudex domini regis habet sedere circa iudicium nisi praedictus scultetus tam diu, quam libertas concessa est.*“ O innych osadach np. o Bochni możemy się z ogólnego brzmienia przywilejów ich domyślać, że się témsamém prawem szczyciły, chociaż w przywilejach całkiem wyraźnie nadaném im nie było. W ogóle jednak we wszystkich niemal przywilejach nieomieszkali sobie panowie wyraźnie zastrzegać prawa przewodniczenia na wielkich rokach, osobiście lub przez osobnego zastępcę. Przytaczamy dla przykładu kilka tego rodzaju zastrzeżeń, np. z przywileju z r. 1282 dla Brzeźnicy:

„*Praepositus ter in anno veniet ad iudicium, videlicet in octava Paschae, in octava Michaelis et in octava Epi-*

phaniae Domini. Unum prandium a sculteto recipiet, residua duo prandia cmethones tenentur benivole procurare. Si autem non veniet nuntius praedictus, extunc pro quolibet prandio octo scotos usualis argenti vel unum fertonem puri argenti solvere non obmittent. Censum supradictum nuntius praepositi una cum scultetis colligent et more consueto dividet."

z przywileju miasta Brzeska z r. 1279.

„*De omni autem questu iudicii dicto monasterio semper duas partes praesentabunt, tertiam vero partem advocatus pro se in perpetuum percipiet civitatis; praeter tria iudicia in quolibet anno generalia, quae nobis dicto abbati de iure nostrisque successoribus debentur tantummodo, quibus etiam iudiciis, quarum per nos vel nostrum vicarium [interemimus], dictus advocatus cum adiutorio civium nos vel eosdem expensis suis iuxta iuris exigentiam videlicet Novifovi procurare tenebuntur*".

Szczegółowo o przedmiocie tym rozwodzi się przywiléj dla miasta Sandomierza z r. 1286:

„*Ad magnum iudicium quod fit ter in anno a latere nostro destinabimus militem sive civem quemcunque nobis fidelem, qui simul cum advocato diiudicans causas eisdem praesidebit. Item addimus promittentes civibus nostris supradictis et advocato, quod nullum provincialem advocatum super ipsos umquam statuemus, nisi ad magnum iudicium, ut diximus superius, nec pluries nisi ter in anno...*"

Zadaniem przeto i prawem takiego zastępcy dziedzica było przewodniczyć na wielkich rokach i upoważnić tém samém sąd miejscowy do rozstrzygania spraw, których tenże pod przewodnictwem miejscowego sołtysa lub wójta rozpoznawać nie mógł. Znajdujemy to wypowiedziane wyraźnie w wielu przywilejach np. w przywileju z r. 1335 dla wsi Zorzow:

„Insuper noster iudex sive nuncius ter in anno praesidebit, faciens iustitiae complementum, si personaliter praesidere non possumus“.

Sądy te czyli „roki wielkie“ trzy razy do roku w każdéj osadzie się odprawiające zwały się pospolicie *„iudicia magna“*, także *„iudicia generalia“* lub *„iudicia provincialia“* [1]). Ostatnie nazwy pochodziły prawdopodobnie od nazwy sędziego, który na sądach tych przewodniczył.

W wielu przywilejach dóbr królewskich i niekrólewskich sędzia ten nazwany jest tylko ogólnikowo posłem czyli zastępcą pana *„nuncius noster“*, w innych przywilejach ale wsi niekrólewskich *„iudex noster“*, (przyw. 1274 wsi Wielmoża, 1342 Skalmiérza, 1357 Bunowic). Ostatnia ta nazwa wskazywać się zdaje, że w większych dobrach ustanowionym był jeden sędzia, który wsie peryjodycznie objeżdżał i na wielkich rokach zasiadał; byłto więc w odróżnieniu od sędziów miejscowych *„iudex generalis“*. W dobrach książęcych zastępca księcia zwał się z tegoż samego powodu *„advocatus generalis, provincialis“* a dla tego roki wielkie *„iudicia generalia, provincialia“*. Oba atoli przywi-

---

[1]) Roków wielkich w tém znaczeniu (przyw. z r. 1275 wsi Zadroże, 1286 Sandomiérza, 1345 Łososiny) nienależy mieszać z sądami dworskiémi, które téż bywały prowincyjalnémi. Pytanie to rozbierzemy zresztą na inném miejscu dokładnie. Nie należy roków wielkich, o których mowa, brać za jedno z sądami ziemskiemi, *Landgerichte*, w Niemczech, bo te ostatnie były sądem, przed którym ludność całéj dzielnicy i to jedynie ludność zupełnie wolna odpowiadała,

leje, w których nazwy te spotykamy t. j. Krakowski z r. 1257 i Sandomiérski z r. 1286 zdają się całą swą stylizacyją świadczyć przeciw przypuszczeniu, żeby podówczas już panujący w Małopolsce książęta stały urząd sędziego prowincyjonalnego ustanowili. W przywileju Krakowskim nazwa „*advocatus generalis*“ użytą jest czysto teoretycznie, bo książe przyrzeka tylko, że wójta takiego *nie*ustanowi. W przywileju zaś Sandomiérskiém powiedziane jest, że na wójta prowincyjalnego, jak gdyby na każde wielkie roki osobno, „*destinabimus militem seu civem quemcunque*“.

Z innych zaś przywilejów dowiadujemy się, że zastępcami panów na rokach wielkich byli ich zarządcy dóbr „*vicarii, procuratores*“ (przyw. z r. 1319 Rokitna, 1332 Bunowic, 1345 Lososiny, 1347 Gutanowa etc.), w dobrach królewskich tak samo (przyw. 1340 Kleczowy) królewscy „*procuratores*“ czyli właściwie „*vice-procuratores*“.

Chociaż jednak panowie lub zastępcy ich na rokach wielkich przewodniczyli, i te ostatnie dla tego nazwane są nieraz w przywilejach przez panów wydanych: „*iudicium nostrum*“, to nienależy zapominać, że były to zawsze sądy miejscowe, które z sądami dworskiémi nic nie miały wspólnego.

Wójt bowiem i sołtys sądząc ludność miejscową sam osobiście odpowiadał przed swoim panem, który go ustanowił, a zatém w dobrach królewskich przed królem, w kościelnych przed biskupem, opatem, w szlacheckich przed samym szlachcicem. Nie ma prawie przywileju

lokacyjnego, któryby zasady téj nieuświęcał w sposób stereotypowy. W przywileju np. z r. 1269 biskup Krakowski Paweł nadając sołtystwo we wsi Biesiadki umieszcza zastrzeżenie:

„*Et ipse scoltetus non nisi coram nobis nostro rite citatus annulo seu sigillo cuilibet in se agere volenti de iustitia responsurus*“

a Kazimierz Wielki w przywileju z r. 1340 dla miasta królewskiego Grynberk:

„*Advocatus etiam coram nullo iudice nullatenus respondebit, nisi tantum coram nobis stabit et non aliter de se querulantibus respondebit, nisi suo iure theutonico Magdeburgensi*“

w przywileju zaś z r. 1365 dozwalającym niejakiemu Leonardowi przenieść wieś jego Gawłow na prawo niemieckie, tenże król postanawia:

„*Decernimus, quod de cetero scultetus coram suo domino Leonardo... in curia domini sui, cmethones vero coram ipsorum sculteto non alio iure nisi ipsorum iure theutonico magdeburgensi iudicialiter respondebunt.*“

Znając jednak tylko zasadę, że sołtysi i wójtowie przed panami swymi podług prawa niemieckiego odpowiadali, nie moglibyśmy jeszcze wytłumaczyć sobie, skąd odrębne sądy dworskie obok sądów miejscowych powstały, dlaczego dziedzic lub jego zastępca, zjeżdżając jak wiadomo trzy razy do roku na sądy miejscowe, niemiał rozstrzygać na nich także spraw sołtysa lub wójta? Inna była téj okoliczności przyczyna. Oto podług innej przytoczonéj téż przez nas zasady niemieckiego prawa, niższy stanem nie mógł sądzić wyższego. Wójtowie zaś i sołtysi osad niemieckich w Polsce tworzyli niejako odrębny stan, stojący wyżéj nad całą

ludnością w osadach tych zamieszkałą. Oprócz wolności osobistéj, posiadali oni na mocy przywilejów lokacyjnych każdéj osady także posiadłość gruntową, z któréj do powinności i danin nie byli obowiązani; zbliżali się więc do téj klasy ludności, która w Niemczech uważaną była za zupełnie wolną (*schöffenbarfrei*). Ztąd więc wynikała zasada, że wójta i sołtysa nie mogli sądzić ławnicy sądu miejscowego. obrani pośród ludności miejscowéj. lecz jedynie inni ławnicy obrani pośród ludzi wolnych a zatém pośród pobliskich sołtysów i wójtów.

W wielu przywilejach wyraźnie to jest zastrzeżoném, np. w przywileju z r. 1299 dla wsi Zimnodół stanowiącéj własność Wierzbięty kasztelana Krakowskiego:

„et si quis praedictum nostrum scoltetum citaverit, coram nullo respondebit nisi coram septem liberis scultetis“.

Ławników w sądzie dworskim zasiadało pospolicie siedmiu, jak w przywileju powyższym, gdzieniegdzie dziewięciu, jak w dobrach klasztoru Staniąteckiego (przyw. dla Brzeźnicy z r. 1282):

„Etiam et ipsum (scoltetum) in nullo iudicare permittimus nec suos heredes nisi fiat de ipso novem feodalium praesentia mediante.“

Liczby dwunastu ławników, zwyczajnéj w każdym sądzie miejscowym, w sądach dworskich zupełnie niespotykamy. Przewodniczył w sądach tych sam pan, lub też jego osobny zastępca, w większych dobrach raz na zawsze mianowany *„iudex provincialis, iudex curiae“* być może ten sam, który obok tego sądy miejscowe objeżdżał i na wielkich rokach zasiadał.

Sąd dworski odprawiał się albo na gruncie wsi za zwołaniem okolicznych sołtysów albo na dworze. Widzimy to z przywileju z r. 1365 dla wsi Gawłow powyżéj przytoczonego oraz z przyw. z r. 1337 dla wsi Winiary, będącéj własnością biskupstwa Krakowskiego:

„*Volumus insuper, ut praenominatus Ioannes scultetus, si per quempiam citatus fuerit in causis saecularibus, non alibi respondere tenetur nisi in villa sua praedicta aut in curia nostra, septem scultetis vicinioribus convocatis, quibus actor de expensis tenebitur providere.*“

Sądy dworskie nazywały się rozmaicie „*iudicium nostrum*“ (t. j. pana), „*iudicium curiae*“, *iudicium provinciale*“ a najlepiéj „*iudicium scultetorum*“ t. j. sąd sołtysów w przeciwstawieniu do sądów miejscowych sołtysich. Nazwę tę spotykamy w przywileju jednym Tynieckim z r. 1349:

„*Scultetus autem coram nostro iudicio provinciali seu scultetorum tunc de se querulantibus non aliter quam suo iure theutonico respondebit.*“

Zakończamy naszą rzecz o sądach dworskich w dobrach niekrółewskich wzmianką, że sołtysi i wójtowie odpowiadali w nich we wszystkich swych sprawach, przedewszystkiém zaś wtedy, jeżeli który z nich w sądach miejscowych, jakie sprawował, dopuszczał się krzywdy lub niepilnował z niedbalstwa wymiaru sprawiedliwości. Wyszczególnia to wyraźnie Kazimierz Wielki w przyw. z r. 1342 dla miasta Skalmierza należącego do Krakowskiego biskupstwa:

„*Si vero dictus advocatus et scabini Scarbimirienses alicui coram ipsis agenti vel querulandi iniuriam fecerint, vel in reddenda iustitia fuerint negligentes, extunc liceat*

iniuriam passo vel per eos gravato ad iudicium domini episcopi Cracoviensis recurrere et provocare, ubi idem advocatus et cives Scarbimirienses vel quilibet eorum non alio nisi suo iure theutonico iudicentur.“

Mówiliśmy dotychczas o sądach dworskich w dobrach prywatnych, z kolei rzeczy należy nam spojrzeć na sądy te w dobrach stanowiących własność panującego. Wiedząc, że panujący dobra swe na téj saméj posiadali zasadzie co duchowieństwo i szlachta, moglibyśmy mniemać, że w sądownictwie dworskiém w dobrach książęcych żadnéj zasadniczéj nienapotkamy różnicy. Różnica taka jednak rzeczywiście istniała. W osobie bowiem panujących skupiała się podwójna władza sądowa, najpiérw władza sądowa poddańcza nad sołtysami dóbr książęcych, a powtóre władza sądowa publiczna polegająca na ogólnym nadzorze nad sądownictwem niemieckiém w dobrach zarówno książęcych jako i nieksiążęcych. Otóż panujący dla obu tych rodzajów władzy swéj sądowéj nieutworzyli odrębnych sędziów i sądów, lecz tylko sądom swym dworskim w dobrach książęcych ustanowionym powierzyli zarazem władzę swą sądową publiczną nad wszystkiémi w ogóle dobrami.

W skutek tego rozszerzyła się ogromnie działalność sądów dworskich królewskich. Oprócz bowiem wójtów i sołtysów z dóbr i miast królewskich, dla których sądy te były stworzone, odpowiadali przed niémi najpiérw właściciele dóbr prywatnych w tych razach, jeżeli w sądach swych dworskich wzbraniali się uczynić zadość sprawiedliwości lub ją zaniedbywali. I tak np. Władysław Łokietek udzielając klasztorowi

Henrykowskiemu w 1319 przywiléj prawa niemieckiego dla wsi Wroznica i Glewa zastrzega wyraźnie:

„nisi tunc si ipsi fratres essent negligentes in iustitia querulantibus de praefatis incolis facienda, tunc per nostram litteram citati coram nostro iudicio iure theutunico tenebuntur respondere.“

Toż samo czyni Łokietek przenosząc w r. 1325 wieś Kiełczewice, własność braci Bogusza i Jana, na prawo niemieckie:

„Addicimus etiam, ut saepedicti fratres Bogussius et Ieschco coram nullo habeant respondere nisi coram nobis, et non nisi per litteram nostro sigillo fuerint evocati, tunc iure suo videlicet theutonico respondebunt.“

Ludność więc odpowiadała przed sołtysami i wójtami, sołtysi i wójtowie przed swoim panem, a pan w razie zaniedbania sądów przed królem. Określa to dokładnie przywiléj Łokietka z r. 1333 dla klasztoru Jędrzejowskiego:

„nulli penitus respondebunt, nisi tantum cmetones cuiuslibet villae coram sculteto iure suo theutonico; Sculteti vero dictarum villarum coram domino suo abbate; Si autem ipse dominus abbas ad reddendam iustitiam negligens fuerit, tunc coram nobis aut iudicio nostro generali, dum per litteram nostro sigillo munitam evocatus fuerit, tunc dicto suo iure theutonico de se querulantibus respondere tenebuntur.“

W wielu jednakże wypadkach niepoprzestali na tém królowie, lecz rozszerzając swą władzę publiczną na niekorzyść władzy poddańczéj, zastrzegali sobie a pośrednio sądom swym dworskim możność zapozwania nietylko pana ale i sołtysa z dóbr prywatnych, który właściwie tylko panu swojemu podlegać był obowią-

zanym. Czytamy np. w przywileju króla Wacława dla klasztoru Miechowskiego z r. 1295:

„*Si vero praescriptus Henricus praepositus Mechoviensis et eiusdem domus sculteti in iustitia uniquique reddenda existerent negligentes, extunc ad nostram vel nostri Capitanei tantum praesentiam per litteram nostram nostro sigillo aut eiusdem Capitanei annulo sigillatam citabuntur, eodem iure quo locati fuerint coram nobis sive nostro capitaneo responsuri.*“

Toż samo powtarza się w przywileju Gryfiny księżny Sądeckiéj z r. 1299 dla wsi około miasta Kamienicy założonych, w przywileju Łokietka z r. 1308 dla Cystersów w Wąchocku, Koprzywnicy, Szczyrzycu i w wielu innych.

Później posunęli się panujący daléj. Zastrzegali bowiem, że sołtysi wprost przed sądem królewskim mają odpowiadać, nic już o panach ich niewspominając. Czynił to osobliwie Kazimierz Wielki np. w przywileju z r. 1351 dla klasztoru Łysogórskiego, z r. 1353 dla wsi Otwinów, któréj dziedzicem był niejaki Warcisław, z r. 1355 dla klasztoru w Mogile, z r. 1364 dla klasztoru na Tyńcu i t. p. Zastrzeżenie tego rodzaju brzmiało pospolicie:

„*scultetus vero non aliter quam coram suo domino vel etiam coram nobis, dum per litteram nostro sigillo munitam evocatus fuerit, tunc de se querulantibus non aliter quam suo iure theutonico respondebit.*“

Powoływano zaś sołtysów i wójtów z dóbr prywatnych przed sąd królewski osobliwie w razie zaniedbania sprawiedliwości, jak to widzimy z przywileju z r. 1364 dla klasztoru ś. Jędrzeja w Krakowie:

„*advocatus vero praedictus coram dominabus suis aut si de reddenda iustitia negligens fuerit, coram nostro iudicio generali .. respondebit.*“

Gdzieindziéj jak np. w przywileju z r. 1271 dla miasta Jędrzejowa, założonego na gruncie klasztoru Jędrzejowskiego zastrzegają sobie panujący sąd nad wójtami tylko w politycznych zbrodniach:

„*Et ut demum nostrae donationis perfectioni nihil desit, in eadem civitate et eius districtu nullam iurisdictionem nobis aut nostris successoribus inposterum volumus reservari. Qui advocatus ipsius civitatis vel scoltetus si de proditione, patricidio vel terrae praedatione seu quod absit crimine laesae maiestatis impeteretur vel similibus, a nobis tantummodo et non alio aliquo theutonico iure iudicabitur et poena debita punietur.*“

W niektórych zaś przywilejach posuwają się panujący tak daleko, że powołując sołtysów i wójtów z dóbr prywatnych wprost przed sąd królewski, o sądzie dworskim ich panów albo nic nie wspominają, albo wyraźnie go wykluczają. Tak np. czytamy w przywileju Leszka Czarnego z r. 1288 dla Tyńca:

„*sed sculteti coram nobis iure theutonico respondebunt.*“

w przyw. Łokietka z roku 1317 dla klasztoru w Staniątkach:

„*sculteti etiam in ipsorum* (t. j. *heredum*) *praesentia non respondebunt nisi coram nobis... suo tamen iure de iustitia responsuri.*“

w przyw. z r. 1354 którym Kazimierz Wielki darował miasto Rzeszów z okolicą Janowi Pakosławowi:

„nisi advocatus aut sculteti praemissarum villarum coram nobis vel iudicio nostro... tunc suo iure theutonico de se querulantibus respondebunt.“

tak samo w przyw. z r. 1359 w którym Kazimierz Wielki wsie prywatne Gorczyce, Wielopole i Ujście przenosi na prawo niemieckie:

„Idem autem scultetus.... tunc de se querulantibus in nostra curia iure theutonico tenebitur respondere.“

Do wytłumaczenia tego faktu zapozywania sołtysów i wójtów z dóbr prywatnych przed sąd królewski, niewystarczy ta jedna okoliczność, że sądy królewskie pragnęły władzę swą jak najwięcéj rozszérzyć. Była w tém głębsza przyczyna. Oto sołtysi i wójtowie, jak to wyżéj już powiedzieliśmy, zbliżali się do téj klasy ludności w Niemczech, która nazywała się *schöffenbarfrei* t. j. była osobiście wolną i posiadała własność ziemską a jako taka szczyciła się prawem, że tylko przed sądem publicznym ziemskim *sub banno regis* odpowiadała. Otóż sołtysi i wójtowie w Polsce w dobrach prywatnych urzędujący, uważając się za ludzi wolnych, dążyć musieli do tego, aby się z pod władzy swych panów wyzwolić, a gdy sądów ziemskich niemieckich w Polsce nie było, przynajmniéj w sądach dworskich królewskich wyrobić sobie właściwą instancyję. Domysł nasz stwierdza jeden nader ciekawy niedrukowany przywiléj z r. 1275, w którym Jan sołtys wsi Zadroże sprzedaje część swoich wolnych łanów sołtysich ojcu swemu Gedkowi, a w porozumieniu z dziedzicami swymi uwalnia tegoż Gedka od sądów miejscowych, poddając go sądowi dworskiemu, a stwierdzając przez to niejako zasadę, że kto z posiadłości swéj żadnych

ciężarów poddańczych nie płacił, ten przed sądem poddańczym miejscowym odpowiadać nie miał:

„*Praeterea de speciali gratia dominarum praedictarum et mea scolteti supradicti praefatus Gedco cum suis posteris a iudiciis scoltęti et suorum successorum, a prandiis eiusdem conventus.... et a iudicio provinciali, a scabinatu et consulatu... perpetuo liber existat. Excepto dumtaxat, cum per sigillum conventus citabitur, coram eodem conventu sororum vel earum iudice respondere teneatur.*“

Była to okoliczność, która na organizacyję sądów prawa niemieckiego w dworach a raczéj w zamkach królewskich urzędujących niepozostała bez wpływu.

Zanim jednakże przejdziemy do określenia téj organizacyi, poświęcić musimy kilka słów wyjaśnieniu tych przywilejów, w których jest powiedzianém, że nietylko sołtysi ale i cała ludność pewnéj osady, odpowiadać ma przed sądem, jakby się zdawało, dworskim. Przywilejów takich ilość jest wielka, tak że je na pewne kategoryje podzielić musimy.

Spotykamy najpiérw przywileje, w których powiedzianém jest, że ławnicy i konsulowie mają téż odpowiadać przed sądem dworskim, np. w przywileju Bolesława Wstydliwego dla Bochni z r. 1253.

„*advocatus et sui successores una cum ministris eorum a nemine nisi a nobis... iudicari debebunt et tunc non aliter comparere teneantur nisi per nostras litteras fuerint evocati.*“

lub w przywileju Kazimierza Wielkiego z r. 1364 dla miasta Skawiny:

„*Advocatus vero, consules, scabini coram nobis, dum tamen per litteram nostram vocati fuerint, tunc de se quere-*

lantibus suo nihilominus iure theutonico Magdeburgensi.... responderę sint astricti."

Za mało jednak rzecz ta w przywilejach ówczesnych jest traktowaną, żebyśmy mogli z całą pewnością oznaczyć, o ile podówczas ławnicy sądów miejscowych w sądzie miejscowym, na którym jak wiadomo dziedzic lub jego zastępca a niekiedy sam król zasiadał, a o ile w sądzie dworskim odpowiadali. Przypuszczać jednak możemy, że osobiście odpowiadali przed sądem miejscowym a tylko w tym razie, jeżeli cały sąd miejscowy lub jeden z pośród sędziów oskarżeni zostali o krzywdzący wymiar lub o zaniedbanie sprawiedliwości, w takim razie na pozew przez dziedzica pisemnie im doręczony musieli odpowiadać przed sądami dworskiémi.

Najtrudniejszą jednakże rzeczą jest oznaczyć wypadki, w których sama ludność wsi i miast osadzonych na prawie niemieckiém w sądach dworskich odpowiadała. W wielu bowiem przywilejach spotykamy wyraźne wzmianki o zapozywaniu nietylko sołtysów, ławników, ale w ogóle mieszkańców wsi i miast przed sądy dworskie. Przytaczamy dla przykładu przywiléj Bolesława Wstydliwego dla wsi Przegini z r. 1276:

„*Scultetus et omnes villani per litteram ad praesentiam nostram citabuntur et in praesentia nostra non aliter nisi suo iure theutonico iudicabuntur.*"

lub przywiléj Leszka Czarnego z r. 1287 dla miasta Buska założonego na gruncie konwentu w Busku:

„*nullus civis... citabitur... nisi coram nobis et sub praeposito, et coram sculteto suo iure theutonico in magnis et parvis causis iudicandi.*"

lub wreszcie przywiléj Łokietka z r. 1326 dla Piotra Kunickiego na przeniesienie z prawa polskiego na niemieckie wsi jego Wilkowice:

„*Petrus una cum sculteto et villanis nisi per litteram . .ad nostram praesentiam citati erunt, extunc iure suo theutonico unicuique qaerulanti de ipsis respondere tenebuntur.*“

Postanowień tych jednak brać nie można dosłownie wiedząc, że ludność każdéj osady miała swój sąd miejscowy i przed nim z zasady odpowiadała. Przypuszczać więc koniecznie potrzeba, że tylko w niektórych wyjątkowych wypadkach ludność ta przed sądem dworskim stawała. Na domysł ten naprowadzają nas inne przywileje dokładniéj rzecz formułujące. I tak np. Bolesław Wstydliwy w przyw. z r. 1276 urządzając stósunki sądowe we wsi klasztoru Mogilskiego, Prandocinie dodaje między innémi:

„*quippe ipsi scolteti et omnes incolae memorati eisdem domino abbati et suo conventui omni iure debito in perpetuum tenebuntur, hoc tantum excepto, quod nostro nostrorumque dominio, successorum in his observient et parebunt, in quibus agendis civitas Cracov. et aliae villae circa Cracoviam locatae iure theutonico sunt astrictae.*“

Gdzieindziéj powiedzianém jest wyraźnie, że ludność tylko w razach potrzeby przed sądem dworskim ma odpowiadać. Czytamy np. w przyw. Leszka Czarnego z r. 1287 dla wsi Bibichy i Meszów:

„*Excepto nostro iudicio, ad quod si opus fuerit per litteram nostram tamen sub nostro sigillo citati venient, non aliter quam iure theutonico iudicandi.*“

lub w przywileju z r. 1286 dla Sandomiérza:

„*nec alibi umquam citabuntur advocatus cum civibus suis et alii iure theutonico fruentes nisi ad nostrum iudi-*

cium si opus fuerit per litteram sub sigillo nostro non aliter quam iure theutonico in omnibus causis iudicandi."

Tak samo w przywileju z r. 1288 dla wsi Sprowa i Raszków i w innych. Jakież to jednak były wypadki téj potrzeby? Wyjaśnienie niejakie dają nam inne przywileje.

Przywiléj lokacyjny z r. 1282 dla wsi Brzeźnicy, wspomina tylko o wypadku zapozwania ogółu mieszkańców t. j. całéj osady przed sąd książęcy:

„*nec non et incolae eius, quae nova Bresnicia appellatur,... sed solummodo littera sigillo principis sigillata citati dum fuerint, coram praesentia principis comparebunt. Hoc tamen adiecto articulo, ut cum per litteram principis citati fuerint, non omnes in termino comparebunt, sed tantummodo scultetus acceptis secum duobus civibus in termino eis praefixo astabunt.*"

Inne przywileje mają na względzie wypadek, że sołtysi zaniedbywają w sądzie miejscowym wymiar sprawiedliwości, i stanowią, że strony pokrzywdzone mają w takim razie odpowiadać przed swoim panem. Jestto okoliczność, nad którą bliżéj musimy się zastanowić. Wiadomo nam bowiem z ogólnych zasad niemieckiego prawa, że jeżeli sędzia miejscowy nie chciał sprawy rozsądzić, stronie przez to pokrzywdzonéj wolno było skarżyć sołtysa przed sąd jego pana. Mówiliśmy o tém już wyżéj przytaczając przykłady z naszych przywilejów. Wypowiada to wyraźnie Kazimierz Wielki w przywileju z r. 1346 dla wsi Lipnik:

„*Cum autem scultetus in reddenda iustitia de quocunque esset negligens, ad nos pro habenda iustitia (cmethones) habebunt resursum.*"

W takim wypadku pan środkami mu służącemi, zmuszał sędziego swego do rozstrzygnięcia sprawy. Zdarzały się jednak wypadki, że środki te nieskutkowały, lub że sędzia oskarżony niedawał rękojmi, że sprawę podług prawa w sądzie swym przeprowadzi. W takim razie niepozostawało nic innego panu, jak samemu lub przez osobnego zastępcę zasiąść na sądzie i sprawę rozstrzygnąć. Z reguły działo się to na wielkich rokach w sądzie miejscowym. Czytając też np. w przywileju miasta Rzeszowa z r. 1354 postanowienie: „*Knethones vero, cum eorum sculteti in reddenda iustitia fuerint negligentes, tunc per suum dominum iudicabantur*“ powianiśmy sąd miejscowy, na którym ów pan niekiedy zasiadał, nie zaś sąd jego dworski mieć na myśli. Znajdujemy jednak wyjątkowo przywileje, z których moglibyśmy wnioskować, że sprawy, których sędzia miejscowy rozstrzygać się wzbraniał, przed sąd dworski mogły być wyteczone. Z czasów króla Wacława mamy tego rodzaju dwa przywileje w r. 1294 wydane, jeden dla wsi klasztoru w Mogile, drugi dla wsi klasztoru Henrykowskiego, Wrożnica i Glewa.

Czytamy w nich zgodnie:

„*ut nullus dictos incolas iudicet nisi eorum domini fratres ordinis supradicti aut tunc solum noster capitaneus, cum iidem essent negligentes in iustitia querulantibus facienda.*“

Nie jest jednakże wykluczonem przypuszczenie, że starosta na sądy miejscowe celem rozstrzygnięcia spraw tego rodzaju zjeżdżał lub zastępcę swego wysyłał.

W przywileju zaś Łokietka z r. 1326 dla wsi Tynieckich Gromnik i Golanka, znajdujemy postanowienie.

„*Citati tamen scultetus et villani supradicti per nostram litteram tantum in nostra curia de se querulantibus apparebunt (respondebunt?), dum idem scultetus in reddenda iustitia negligens repertus fuerit, iure theutonico responsuri.*“

Tu już o sądzie dworskim wyraźnie jest mowa. Postanowienie to dałoby się jednak tłumaczyć w ten sposób, że tylko sołtys w sądzie dworskim odpowiadał, a strona pokrzywdzona tylko jako powód w tym sądzie stawała, sprawa zaś główna, o którą chodziło, zawsze do sądu miejscowego była odsyłaną i w nim ostatecznie się rozstrzygała. Czy zatém sądy dworskie rozstrzygały sprawy zaniedbane przez sądy miejscowe, w każdym razie, jak długo dokładniejszych nieznajdziemy źródeł, rzeczą jest sporną.

Z większą daleko pewnością jesteśmy w stanie oznaczyć, że panujący zostawiali sobie prawo sądzenia spraw wyjątkowo ważnych, do których rozstrzygania sołtysi i panowie ich nie mieli mocy, nietylko w sądzie miejscowym za przybyciem swym do osady, ale także na swoim dworze. Dowody na to w kilku znajdujemy przywilejach, np. w przywileju Bolesława Wstydliwego z r. 1275 dla konwentu w Dłubni:

„*Si vero aliquis excessus gravis et enormis emerserit, quem scolteti vel eorum domini dirimere non valebunt, tunc ad nostram praesentiam littera nostro sigillo sigillata citabuntur et coram nobis non aliter quam suo iure theotonico iudicabuntur.*“

Dokładniéj wyraża toż samo księżna Sądecka Gryfina w przyw. z r. 1299 dla wsi w okolicy Kamienicy:

„*quas vero causas iuris magdeburgensis iudicare villa nequit uti causas maximas et nimium enormes, in his ad nostram curiam vel dictarum sororum recurretur.*“

Z przywileju Leszka Czarnego z r. 1288 dla wsi Tynieckich wynikałoby jednak, że w podobnych wypadkach sędzia miejscowy przybywał na dwór książęcy i wobec księcia lub jego zastępców sprawę rozstrzygał. Czytamy bowiem:

„*incolae... nisi ad suum scultetum, ad nos autem non aliter citabuntur nisi per litteram... in causa tantummodo, quam scultetus non potest diffinire, qui tamen scultetus coram nobis vel nostris iudicibus suos villanos vel cives suo iure iudicabit.*“

W ogóle więc powiedzieć można, że granica, jaka istniała z natury rzeczy pomiędzy sądownictwem miejscowém a dworskiém, nie była nieprzekraczalną. Wola pana wielką w tém odgrywała rolę, wyjątki były dopuszczalne i częste. Zdaje się nawet ze wszystkiego, że pan każdą sprawę mógł przed swój sąd dworski przywołać, byleby tylko stronom pozew na piśmie z pieczęcią swoją doręczył. Powiada to wyraźnie Kazimierz Wielki w przywileju z r. 1336 dla Sandomiérza:

„*In causis gravibus et magnis vel quae tales emerserint et etiam si qui per nostram litteram citati et evocati fuerint, iure suo theutonico in castro nostro Sandomiriensi citabuntur.*“

Pozew na piśmie był to nieodzowny warunek dla strony, która przed sądem dworskim miała się stawić.

W żadnym przywileju warunku tego niepominięto a w przyw. z r. 1290 dla miasta Miechowa Przemysław do tego jednego warunku całe postanowienie swe ogranicza:

„*Volumus etiam, ut dictae civitatis advocatus et cives ceterique villani in territorio ibidem iure theutonico locati per nullum camerarium nec officialem ad nostram citentur praesentiam, nisi per nostram litteram nostro annulo sigillatam.*“

Z prawa tego panujący i sądy ich dworskie oczywiście największy robiły użytek, władzę swą na wszystkie strony rozpościerając.

Przypatrzmy się teraz bliżéj ich wewnętrznéj organizacyi, śledząc jéj rozwoju od połowy XIIIgo stulecia aż do reform Kazimierza Wielkiego.

Sądownictwo dworskie w dobrach książęcych rozwinęło się na tych samych zasadach co w dobrach duchownych i szlacheckich osadzonych na niemieckiém prawie. Gdy jednak dobra królewskie wszystkie inne ogromem swym daleko pozostawiały za sobą, gdy sądy dworskie w dobrach tych istniejące otrzymały obok poddańczego także sądownictwo publiczne, naturalną więc było rzeczą, że rozwój wewnętrzny i organizacyja tych sądów postępowała daleko szybciéj niż w dobrach prywatnych. W wieku atoli trzynastym sądy te związane były jeszcze ściśle z osobą księcia, odprawiały się na jego dworze i były w ścisłém znaczeniu, sądem nadwornym niemieckiego prawa.

Przywileje o organizacyi sądu tego w Małopolsce żadnych nam niemal bliższych nie dają wskazówek. Wypowiadają bowiem jedynie zasadę, że pewne osoby lub sprawy mają być sądzone i wytaczane „*coram nobis, ad nos, ad nostram praesentiam*“ lub „*ad nostrum tribunal* (1253, 1276), *ad nostrum iudicium* (1286, 1287).“ Przywilej z r. 1288 dla wsi Sprowa i Raszków stwierdza, że sądy te odprawiały się na dworze książęcym:

„*verum si opus fuerit ad nostrum iudicium per litteram sub sigillo nostro citati suo iure et secundum formam iudicii theutonici in curia nostra iudicandi.*“

Moglibyśmy niemal mniemać, że były to zwykłe sądy nadworne książęce gdyby nie okoliczność, że w każdym przywileju wyraźnie jest zastrzeżoném, że sąd ten ma się odprawiać podług zasad niemieckiego prawa. Istniał więc odrębny sąd nadworny polskiego a odrębny niemieckiego prawa. W tym ostatnim zasiadali ławnicy wybierani z samych sołtysów i wójtów, zwani także assessorami. Czytamy bowiem w przywileju z r. 1253 dla Bochni:

„*Porro ipse advocatus et sui successores una cum ministris eorum a nemine nisi a nobis et nostris succ. per assessores seu scabinos qui ius theutonicum non ignorent in omni generaliter causa iure theutonico iudicari debebunt.*“

a w przyw. z r. 1288 dla Brzeźnicy:

„*cives... solum... coram praesentia principis comparebunt et more consueto sicut ius civile requirit coram scoltetis aliquibus et scabinis iure theutonico respondebunt.*“

Czy panujący w sądzie tym mieli podówczas stałego zastępcę, nie możemy z pewnością twierdzić. „*Advocatus generalis* i *advocatus provincialis*“ wspomnieni w przywileju Krakowskim z r. 1257 i Sandomierskim z r. 1286 z sądem nadwornym książęcym zdają się żadnéj niemieć styczności. Przywiléj zaś Leszka Czarnego dla Tyńca z r. 1288: „*coram nobis vel nostris iudicibus*“ zanadto jest ogólnikowy.

Władza sądu nadwornego w Małopolsce rozciągała się podówczas oczywiście na całą dzielnicę a zatém na ziemię Krakowską i Sandomierską, a po części także na ziemię Sądecką. Ziemia bowiem Sądecka stanowiła oprawę żon i matek książęcych i posiadała osobny swój sąd na dworze swych księżen w Sączu. wobec którego sąd nadworny w Krakowie jako sąd najwyższą obdarzony władzą, tylko w niektórych występował wypadkach. Żeby zaś w Sandomierzu istniał jaki sąd książęcy, nieznajdujemy najmniejszego śladu. Nie miał on zresztą przyczyny bytu jak długo ziemia Sandomierska z Krakowską jedną tworzyła dzielnicę a dobra książęce w obu ziemiach położone, jednemu podlegały wielkorządcy (*procurator generalis terrae Cracoviensis et Sandomiriensis*). Chwilowo więc tylko, kiedy z końcem XIIIgo stulecia Bolesław Mazowiecki i Łokietek tylko Sandomierską ziemię posiadali, mógł odrębny sąd nadworny prawa niemieckiego istnieć na dworze ich w Sandomierzu a po połączeniu ziem obu tém samém zniknął.

Sąd nadworny nie był zresztą przywiązany do rezydencyi książęcéj, lecz z dworem królewskim wszędzie się nieustannie przenosił. Była to jednak właśnie okoliczność, która w połączeniu z innémi, nową orga-

starostą. Na Małopolskę jeden taki starosta urzędował na zamku Krakowskim. W kodeksie dyplomatycznym kapituły Krakowskiéj znajdujemy przywiléj z r. 1303 wystawiony przez: „*Nos Ulricus de Boscovicz capitaneus Cracoviae et Sandomiriae*..“ Przytoczyliśmy już powyżéj przywileje z r. 1294 dla klasztoru w Mogile, z tegoż roku dla wsi Wroznica i Glewa i z roku 1295 dla klasztoru w Miechowie, z których się okazuje, że sprawy, które niegdyś szły przed sąd nadworny panującego, teraz starosta na zamku Krakowskim rozstrzygał. Przywiléj Miechowski z r. 1295 jest jednak dowodem, że w pewnych razach sprawa i przed samego panującego jako najwyższego sędziego mogła być wytoczoną.

Po ustąpieniu z Polski króla Wacława upadły rządy przezeń ustanowione, upadło znaczenie starostów, ale sąd królewski prawa niemieckiego na zamku Krakowskim pozostał dla sądownictwa niemieckiego w Polsce trwałą zdobyczą.

W piérwszych latach panowania Łokietka naznaczonych ciągłémi niepokojami, pamiętnych gwałtownym wybuchem niemieckiego żywiołu w r. 1311 znaczenie sądu prowincyjalnego na zamku Krakowskim musiało wprawdzie osłabnąć, bo Łokietek chwyciwszy całą sprawę w żelazną swą rękę sam wszystkiego osobiście doglądał i wyręczać się nikim nie lubił. Dla tego przywileje z tego okresu mówią raczéj o sądzie „*in praesentia principis*“ „*coram nobis*“ (1315, 1317, 1325, 1326, 1328 etc) „*in nostra curia*“ (1307, 1326) „*coram iudice curiae*“ (1308), „*coram nostro iudicio*“ (1319), o innym zaś sądzie królewskim na zamku Krakowskim wyraźnie nie wspominają. Niewyklucza to jednak, żeby sąd taki nie miał rzeczywiście istnieć. W przy-

wilejach bowiem jest tylko wypowiedzianą zasada. że sołtysi i wójtowie mają odpowiadać przed sądem panującego, kiedy zaś odpowiadać mają przed sądem prowincyjonalnym książęcym a kiedy przed sądem nadwornym, tego przywileje nierozstrzygają. Później już nawet po roku 1365, kiedy sąd prowincyjonalny na zamku Krakowskim już w pełnym był rozkwicie znajdujemy liczne przywileje, w których nic więcéj nie stoi nad zasadę, że sołtysi odpowiadają *„coram nobis“*, a o sądzie tym najmniejszéj nie ma wzmianki.

O istnieniu sądu prowincyjonalnego na zamku krakowskim za Łokietka mámy jednak i bezpośrednie dowody. I tak w przywileju z r. 1333 dla klasztoru Jędrzejowskiego czytamy, że sołtysi odpowiadać mają *„coram nobis aut iudicio nostro generali.“* Tym sądém królewskim generalnym był sąd na zamku Krakowskim. Co więcéj z r. 1324 posiadamy dokument wystawiony przez *„ego Gerassius Civis Cracoviensis et advocatus provincialis ibidem.“* Miał więc sąd niemiecki zamkowy podówczas samoistną organizacyję. skoro osobny wójt mu przewodniczył [1]).

Z czasów Kazimierza Wgo, zawsze jednak przed rokiem 1365, mamy już cały szereg dowodów i wzmianek. Wszystkie niemal przywileje wymieniają dwojaki sąd królewski. jeden nadworny *„in praesentia principis“*

---

[1]) Dokument z roku jakoby 1312 wystawiony przez *“nos Czarnuszka advocatus provincialis iuris supremi theutonici castri Cracoviensis...“* przytoczony przez A. Pawińskiego w rozbiorze dzieła „O niemieckom prawie w Polszie i Litwie Wladimirskaho-Budanowa“ pochodzi z r. 1412.

drugi sąd jego zamkowy Krakowski zwany najczęściéj „*iudicium nostrum theutonicale*“ (1348. 1351. 1366) „*iudicium nostrum theutonicum Cracoviense*“ (1357) „*iudicium nostrum generale*“ (1359. 1362. 1364. 1366), „*iudicium nostrum provinciale*“ (1349) „*iudicium maius*“ (1358), „*iudicium nostrum in Castro Cracoviensi*“ (1336. 1351. 1360. 1362). Są wprawdzie przywileje, w których tylko o sądzie królewskim w ogóle lub o sądzie na dworze królewskim jest mowa (1340. 1346. 1359. 1367), w innych zato jedynie sąd zamkowy z pominięciem sądu nadwornego jest powołanym (1348. 1351. 1357. 1358. 1364). Jestto jednakże winą stylizacyi zbyt ogólnikowéj, bo nie ulega wątpliwości, że oba sądy obok siebie istniały, chociaż wzajemnego ich stósunku nie jesteśmy w stanie określić.

Największe za to światło na organizacyję sądu królewskiego prawa niemieckiego na zamku Krakowskim rzucają nam trzy dokumenta w r. 1337, 1358 i 1362 przez sąd ten wydane. Dowiadujemy się z nich, że w sądzie tym przewodniczył z ramienia królewskiego wójt stale mianowany, którego pełny tytuł brzmiał: „*Advocatus provincialis iuris theutunici in castro Cracoviensi per serenissimum principem Kazimirum regem Poloniae ad id specialiter deputatus.*“ Obok wójta zasiadało w sądzie siedmiu ławników wybieranych z pośród wójtów i sołtysów miast i wsi okolicznych. W r. 1358 byli niémi wójt z Miechowa i sołtysi z Głogoczowa, z Sułoszowy, z Racławic, z Bronowic, z Michałowic i z Przegini; w r. 1368 z Czubrowic, z Miechowa, z Falnowa, z Przegini, z Izdebnika, z Mogilan. Sąd posiadał własną swą pieczęć wyciskaną na czerwonym wosku, wyobrażającą w łukowatéj obwódce głowę ro-

gatą w koronie z drugą koroną włożoną przewrotnie na szyi. W otoku napis: „† *S. Iuris Theutunici in Castro Craco.*“

Sąd ten, jak z dokumentów rzeczonych widzimy, rozstrzygając sprawy sołtysów, przyjmował także wszystkie dobrowolne zeznania do sołtystw się odnoszące. O ile jednak powaga tego sądu za panowania Kazimierza Wielkiego wzrosła, o tyle działalność jego terytoryjalna się uszczupliła. W roku bowiem 1336 utworzył Kazimierz Wielki odrębny sąd królewski prawa niemieckiego na zamku swym w Sandomierzu dla całéj Sandomierskiéj ziemi (zob. dodatek). Sąd ten dla ziemi Sandomierskiéj był tém samém, czém sąd na zamku Krakowskim dla ziemi Krakowskiéj. Inną atoli, o ile z przywileju z r. 1336 wnioskować możemy, była jego organizacyja. Zasiadali w nim wprawdzie osobni z ramienia królewskiego wyznaczeni ławnicy, ale przewodniczył w nim nie osobny wójt prowincyjonalny, lecz każdoczesny wójt Sandomierski. Przyczynę téj zasadniczéj różnicy poznamy w następnym rozdziale, w którym zastanowić się nam przyjdzie nad stanowiskiem, jakie wobec sądów królewskich na zamkach w Krakowie i Sandomierzu zajął żywioł niemiecki i znakomitsze miasta osadzone na prawie niemieckiém, a zarazem zastanowić się nad tém, w jaki sposób sądy zamkowe królewskie zdobyły sobie znaczenie sądów wyższych wobec sądów miejscowych w okręgu ich położonych.

(Ciąg dalszy nastąpi w najbliższym tomie Rozpraw.)

Dodatki.

Pragnąc uniknąć nieustannych cytat w ciągu tekstu, podajemy tu wykaz przywilejów, w których do historyi powstania sądów wyższych prawa niemieckiego w Małopolsce znajdują się obszerniejsze wzmianki. Dokumenta dotąd niedrukowane zamieszczamy tu, o ile się do przedmiotu naszego bezpośrednio odnoszą a o ile w tekscie rozprawy ich niepodaliśmy.

1. **Bolesława Wstydliwego** przywiléj na prawo Wrocławskie dla miasta Bochni z roku 1253. (Łab. [1]) 82).
2. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla miasta Krakowa z r. 1257. (Kr. i Wiszniewski hist. lit. i w innych dziełach).
3. Tegoż przywiléj na prawo Korczyńskie dla Skarzechowa wsi Miechowitów z r. 1264. (Nak. 196).
4. Pawła bisk. Krak. przywiléj na sołtystwo we wsi Biesiadki z r. 1269 (K. 92).
5. Bolesława Wstydliwego przywiléj na prawo Szredzkie dla własności klasztoru Jędrzejowskiego miasta Jędrzejowa z r. 1271. (RM, 92).

---

[1]) Sygnatury kodeksów dyplomatycznych podaliśmy na str. 18.

6. Tegoż przywiléj na prawo Krakowskie dla miasta Opatowca własność klasztoru na Tyńcu z r. 1271 (RM$_1$ 90).
7. Agnieszki ksieni konw. w Skale, przywiléj na prawo miasta Skały dla wsi Wielmoże z roku 1274 (Mp.).
8. Bolesława Wstydliwego przywiléj dla konwentu w Dłubni (Imbramowicach) na zakładanie osad niemieckich z r. 1275 (RM$_1$ 93).
9. Jana sołtysa wsi Zadroże kontrakt sprzedaży łanów sołtysich na rzecz ojca swego Gedka z r. 1275 (Mp.).
10. Bolesława Wstydliwego przywiléj na prawo Frankońskie dla wsi Przegini z r. 1276 (RM$_2$ 112).
11. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla Prandocina z przyległościami, wsi klasztoru w Mogile z r. 1276 (M. 26).
12. Floryjana opata Brzeskiego przywiléj na prawo Szredzkie dla miasta Brzesko z r. 1279 (K. 110).
13. Klasztoru w Staniątkach kontrakt sprzedaży sołtystwa w Brzeźnicy z r. 1282 (RM$_3$ 126).
14. **Leszka Czarnego** przywiléj na zakładanie osad niemieckich z r. 1282 (T. 44).
15. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla miasta Sandomierza z r. 1286 (RM$_2$ 23, 141).
16. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi klasztoru na Zwierzyńcu Bibichy i Meszowa z r. 1287 (RM$_3$ 153).
17. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla miasta Buska własności klasztoru w Busku z r. 1287 (Mp.).

18. Tegoż przywiléj na prawo niemieckie dla wsi Piotra syna Dobiesława: Sprowa i Raszków z r. 1288 (M. 31).
19. Tegoż przywiléj na zakładanie osad niemieckich dla klasztoru na Tyńcu z r. 1288 (T. 54).

20. **Przemysława** przywiléj na prawo Szredzkie dla miasta Miechowa z r. 1290 (Nak. 214).

21. **Wacława** przywiléj na prawo Krakowskie dla miasta Sącza z r. 1292 (RM_3 155).
22. Tegoż przywiléj dla wsi klasztoru Henrykowskiego Wrożnica i Glewa z r. 1294 (M. 34).
23. Tegoż przywiléj dla klasztoru w Mogile na zakładanie osad na prawie niemieckiém z r. 1294 (M. 33).
24. Tegoż przywiléj dla klasztoru w Miechowie na zakładanie osad na prawie niemieckiém z r. 1295 (Nak. 224).

25. **Władysława Łokietka** przywiléj na prawo niemieckie dla wsi biskupstwa krakowskiego Piątkowisko z r. 1297 (K. 138).
26. Gryfiny księżny sądeckiéj przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi około miasta Kamienicy z r. 1299 (Mp.).
27. Wierzbięty kasztelana Krakowskiego przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi Zimnodół z r. 1299 (Mp.).
28. Władysława Łokietka przywiléj dla miasta Krakowa z roku 1306 (Kr. i Helcel: O klasztorze Jędrzejowskim w dodatku).

29. Tegoż przywiléj na prawo niemieckie dla wsi Radoszkowice i Oczyno z r. 1307 (Mp.).
30. Tegoż przywiléj na zakładanie osad niemieckich dla klasztorów Cystersów w Wąchocku, Koprzywnicy i Szczyrzycu z r. 1308 (RM$_3$ 171).
31. Przywiléj na prawo niemieckie dla wsi Liblów z r. 1308 (Mp.).
32. Władysława Łokietka przywiléj na prawo niemieckie dla wsi około Gerkensteinu z r. 1315 (Mp.).
33. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla miasta Lublina z r. 1317 (Sierpiński: obraz m. Lublina. Bandtkie Ius Culmense).
34. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi klasztoru w Staniątkach z r. 1317 (RM$_3$ 176).
35. Tegoż przywiléj na prawo niemieckie dla wsi klasztoru Henrykowskiego: Wrożnica i Glewa r. 1319 (M. 39).
36. Wirchosławy ksieni Klarysek w Krakowie przyprzywiléj na prawo Szredzkie dla wsi Rokitno z r. 1319 (Mp.).
37. Władysława Łokietka przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi Piotra Kunickiego: Wilkowice z. r. 1324 (RM$_3$ 181).
38. Gerassiusza wójta prowincyjonalnego w Krakowie darowizna na rzecz klasztoru Klarysek w Krakowie z roku 1324 (Mp.), treści następującéj:

„In nomine domini Amen. Quia secundum sententiam saluatoris locum possidet sapientis, qui suam edem locat supra petre soliditatem, Hinc est quod ego Gerassius Ciuis Cracouiensis

et aduocatus prouincialis ibidem, Clare conspiciens edificia mundanorum poni supra arenam terrene instabilitatis, ubi fortuna cum fortunato esse desiens turbine mortis agitata euanescit, pro remedio anime mee salutisque profectu Sororibus ordinis sancte Clare ad sanctum Andream in prefata Ciuitate commorantibus donaui tres ortos.... Acta sunt hec in Cracouia Anno dominice incarnacionis Millesimo Trecentesimo vicesimo IIIIto Presentibus probis viris et honestis Domino henrico Canonico Ecclesie Cracouiensis, Domino Stephano dicto Pancauca, Domino Nicolao dicto Zauichostensi, Domino vigando, Domino Wilhelmo et Domino Amililegio Ciuibus Cracouiensibus, scripta per manum fratris Iohannis ordinis fratrum Minorum."

39. Władysława Łokietka przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi Bogusza i Jaśka: Kiełczewice z r. 1325 (K. 174).
40. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi Wirchosława i Jakuba: Rygoszyn z r. 1325 (K. 178).
41. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi Zimichów z r. 1326 (Mp.).
42. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi klasztoru Tynieckiego: Gromnik i Polanka z r. 1326 (RM$_3$ 182).
43. Dyonizego opata Szczyrzyckiego i Alberta wójta Bocheńskiego przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi Wielkopole z r. 1327 (Mp.).
44. Władysława Łokietka przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi Spicymira wojew. Krak.: Tarnów wielki i mały z r. 1328 (RM$_3$ 185).

45. Tegoż przywiléj na prawo Krakowskie dla wsi Spicymira woj. Krak.: Tarnów z r. 1330 (B_s 1).
46. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi Jaśka Brunowicza: Grajów, Sokołów, Dombrowa z r. 1330 (Mp.).
47. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla posiadłości klasztoru w Miechowie z r. 1332 (Nak. 257).
48. Jolanty ksieni Klarysek w Krakowie przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi: Grabek i Bunowice z r. 1332 (Mp.).
49. Władysława Łokietka przywiléj na prawo niemieckie dla posiadłości klasztoru Jędrzejowskiego z r. 1333 (Mp.).
50. Opata Tynieckiego przywiléj na sołtystwo na prawie Szredzkiém we wsi Zorzow z r. 1335 (T. 71).

51. **Kazimierza Wielkiego** przywiléj dla miasta Sandomierza z r. 1336 (Mp.) treści następującéj:

„In nomine domini amen. Ne ea quae commodo et utilitate regum magnificentiae et pro alleviatione personarum bona deliberatione fieri permittuntur, in oblivionem hominum deducantur, expedit ut eadem aeternentur per sollemnem titulum litterarum. Hinc est quod nos Kazimirus Dei gratia rex Poloniae necnon terrarum Cracoviae, Sandomiriae, Siradiae, Cuiaviae, Lanciciae, Pomeraniaeque dominus et heres notum facimus universis et singulis notitiam praesentium habituris: Quod fatigationem et vexationem civium et inhabitantium in villis omnibus

iuris Theutonici districtus et territorii Sandomiriensis zelo compassionis attendentes, Quia plerumque cives Sandomirienses et inhabitatores villarum iuris Theutonici districtus ipsius praenotati per citationes et quascumque vexationes Cracoviam et per alia loca extranea laboribus et expensis non modicum gravabantur, de maturo et salubri baronum nostrorum consilio super praemissis, de remedio eis providentes opportuno, taliter tenore praesentium duximus decernendum videlicet. Quod omnes cives et eorum singuli dictae civitatis Sandomiriensis et inhabitantes villas, castra, oppida, iure Theutonico collocata in districtu et territorio Sandomiriensi ad nullius hominis penitus instantiam, cuiuscumque status vel conditionis existat, extra sua loca, ea inhabitantes per quemcumque modum et colorem nullatenus evocari, trahi et citari debent, sed tantummodo per quemcunque taliter evocati, tracti seu citati ad instantiam cuiuslibet coram ipsorum advocato vel sculteto loci ipsius et non alias respondere tenebuntur In causis gravibus et magnis vel quae tales emerserint, et etiam si qui per nostram literam citati et evocati fuerint, per advocatum Sandomiriensem et per illos qui addeputandi fuerint, iure suo Theutonico in castro nostro Sandomiriensi iudicabuntur. In cuius rei testimonium praesentes litteras scribi et nostri sigilli appensione iussimus roborari. Actum Cracoviae in octava Sancti Stanislai anno domini MCCCXXX sexto praesentibus nobilibus nostris: Spicimiro castellano, Nicolao palatino, Cracoviensibus,

Viscziglieo Radomiensi, Dzierzcone Czechoviensi, Warssio Woynicensi, Castellanis, Andrea venatore Cracoviensi cum aliis testibus fidedignis. Datum ut supra per manum domini Segnei praepositi S. Michaelis vicecancellarii nostri."

52. Tegoż przywiléj dla miasta Krakowa z r. 1336 (Kr.) z którego podajemy ustęp odnoszący się do sądu wyższego.

„...(§ 20). Nos nero Casimirus rex Polonie... decernentes et volentes inuiolabiliter obseruare: Quod ciues Craccouienses et omnes habentes inibi ius ciuile ad instantiam vniuscuiusque et proquacunque causa ad Castrum nostrum Craccouiense et extra ciuitatem eandem ad iudicium nullatenus trahantur, hoc duntaxat excepto si contra aliquem eorum probaretur, quod in ciuitate predicta Craccouiensi iuri parere contemneret aut etiam recusaret...."

53. Jadwigi księżny Sądeckiéj przywiléj na prawo Magdeburskie dla osady w lesie około Kamienicy z r. 1336 (RM$_s$ 192, 195 Mp.).

54. Jana biskupa Krakowskiego zatwierdzenie sprzedaży sołtystwa na prawie Szredzkiém we wsi Winiary, z r. 1337 (K. 206).

55. Świętosława opata Brzeskiego przywiléj na sołtystwo na prawie Szredzkiém we wsi Winiary, z r. 1337 (K. 208).

56. Jadwigi księżny Sądeckiéj przywiléj na prawo niemieckie dla wsi Jakubkowice, z roku 1339 (RM$_s$ 200).

57. Kazimierza Wielkiego przywiléj na prawo niemieckie dla wsi Bonifacyusza i Egidyusza: Stępocice, z r. 1339 (Stronczyński: Wzory).
58. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla miasta Grynberk, z r. 1340 (RM, 207).
59. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi Tynieckiéj: Tuchów, z r. 1340 (T. 75).
60. Tegoż przywiléj na prawo niemieckie dla wsi Jadwigi z Prawęcina: Prawęcin, z r. 1340 (Mp.).
61. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi Kleczowa, z r. 1340 (Mp.).
62. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla miasta biskupstwa Krakowskiego: Skarbimierz (Skalmierz), z r. 1342 (K. 220).
63. Jana biskupa krakowskiego przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi: Łososina, z r. 1345 (K. 223).
64. Kazimierza Wielkiego przywiléj na prawo Magdeburskie dla miasta: Nowytarg, z r. 1346 (Mp.).
65. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi: Lipnik, z r. 1346 (RM, 195).
66. Jana biskupa Krakowskiego przywiléj na sołtystwo na prawie Szredzkiém we wsi: Zapniów, z r. 1346 (K. 230).
67. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi: Putanów, z r. 1347 (K. 234).
68. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi: Wola, z r. 1347 (K. 233).
69. Kazimierza Wielkiego przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi Imrama z Niegowy: Niegowa z r. 1347 (Mp.).
70. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi: Rinarowa, z r. 1348, (RM, 220).

71. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi: Lubusz, z r. 1348 (RM, 223).
72. Tegoż przywiléj na prawo sądeckie dla miasta: Piwniczna, z r. 1348 (B, 3).
73. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi: Jucha, z r. 1348 (K. 237).
74. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi: Stara Stroża, z r. 1348 (Mp.).
75. Opata Tynieckiego przywiléj na prawo niemieckie dla wsi: Więciernica, z r. 1349 (T. 84).
76. Kazimierza Wielkiego przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi: Ołpina, z r. 1349 (K. 240).
77. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie we wsi: Wola Borecka, z r. 1350 (Mp.).
78. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi: Wysokie, z r. 1351 (RM, 203).
79. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi nad Rabą, z r. 1351 (Mp.).
80. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla posiadłości klasztoru Łysogórskiego, z r. 1351 (RM, 231).
81. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi: Obrwinów, z r. 1352 (RM, 204).
82. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi Warcisława: Otfinów, z r. 1352 (B, 3).
83. Tegoż przywiléj na wójtostwo na prawie Magdeburskiém w mieście: Jodłowa góra, z r. 1353 (RM, 233).
84. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla miasta: Rzeszów, z r. 1354 (RM, 209).
85. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi klasztoru Mogilskiego: Zdzisławice, z r. 1355 (M. 60).

86. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi: Wola Piotrowa, z r. 1356 (RM, 213).

87. Tegoż przywiléj urządzający sądownictwo dla miasta: Czchów z r. 1357 (Mp.) treści następującéj:

„Nos Kazimirus Dei gratia rex Poloniae notum facimus tenore praesentium, quibus expedit uniuersis: Quod sane aduertentes et considerantes, quia tunc quaelibet civitas rebus in omnibus habundat et prosperatur, cum in iure theutonico sibi concesso retinetur et conservatur, Et quia secundum formam iuris theutonici non alibi quam coram suo advocato et scabinis respondere tenentur cives et debent, Vt ergo civitas nostra Czchow, alio modo Alba ecclesia nuncupata, cum suis incolis per iudicia extraordinaria quoquo modo non vexetur, volumus, statuimus et declaramus:

(§ 1) Quod cives nostri dicte civitatis Czchow pro causis quibuscunque magnis sive parvis coram nullo advocato alieno vel iudice nisi coram suo advocato et scabinis, qui pro tempore fuerint, iure tantummodo theutonico de se querulantibus respondebunt.

(§ 2) Hoc tamen adiecto notanter quod quando ipsi advocatus et scabini negligerent vel nollent iustitiae reddere complementum, vel sentencia scabinorum aliqualiter inficiaretur et redarguere-tur, tunc citari poterunt cives unus vel plures, cui vel quibus quaestio moueretur ad iudicium nostrum theutonicum Cracoviense, et posito sive soluto iure consueto et debito scabinis pro sententiae redargutione, recursus poterint haberi ad

librum iuris theutonici Cracovie sive ad consultores iurium eorundem.

In cuius rei testimonium praesentibus nostrum regium sigillum est appensum. Actum et datum Cracoviae feria VI proxima ante dominicum Palmarum anno Domini MCCCL septimo. (31 Marca 1357).“

88. Tegoż przywiléj dla posiadłości Tynieckich z r. 1358 (T. 99).

89. Dokument sprzedaży wystawiony przez sąd Królewski na zamku w Krakowie w r. 1358 (Mp.) treści następującéj:

„Nos Helmannus Edlingi summus Iudex et Aduocatus Prouincialis iuris Theutunici in Castro Cracouiensi per Illustrem Principem Kazimirum dei gracia Regem Polonie ad id specialiter deputatus, vna cum Scabinis infrascriptis, Notum facimus quibus expedit vniuersis, quod venientes discreta domina Boguska relicta Swantoslai quondam Sculteti de Zadroze cum pueris.... tres partes Scultecie ibidem in Zadroze quas possidebant ex successione paternali.... Stanislao heredi de Strogoborzice... vendiderunt et resignaverunt. Quamquidem vendicionem seu resignacionem roborantes ratificamus perpetuo valituram. Et in huius rei testimonium sigillum Incliti principis domini Kazimiri Regis Polonie, quo ad presens vtimur, communimus. Actum et datum Cracouie in vigilia beati Michaelis, Sub Anno domini M° CCC° L° VIII° presentibus hys: Nicolao Aduocato de Mechouia dicto Quass, Nicolao de Głogoczow, Nicolao de Sulossowa, Nicolao de

Raczslauicz, Hermanno de Brunowicz, Perscone de Michalouicz, Martino de Przegiaia, Scultetis et aliis quamplurimis.“

90. Kazimierza Wielkiego przywiléj dla miasta Krakowa z r. 1358 (B_s 18).
91. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi nad rzéką Jodłowa, z r. 1359 (RM_s 258).
92. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi: Skawinka, z r. 1359 (RM_s 260).
93. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi: Brzozowa z r. 1359 (B_s 25).
94. Kazimierza Wielkiego przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi Swiętosława i Mikołaja: Gorczyce, Wielopole i Ujście, z r. 1359 (B_s 4).
95. Mikołaja Wierzynka przywiléj na sołtystwo we wsi: Skrzynka, z r. 1359 (B_s 23).
96. Kazimierza Wielkiego przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi: Łabień, z r. 1360 (Mp.).
97. Opata Tynieckiego przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi około Buska, z r. 1360 (T. 102).
98. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi nad rzéką Bobowa z r. 1362 (T. 106).
99. Tegoż przywiléj na sołtystwo na prawie Magdeburskiém we wsi Brozmina góra z r. 1362 (T. 108).
100. Wyrok sądu królewskiego na zamku w Krakowie z r. 1362 (Mp.) treści następującéj:

„Nos Hilmanus edlingi Ciuis Cracouiensis et aduocatus in Castro Cracouiensi in Iure Theutonicali vna cum Scabinis infrascriptis per Serenissimum principem dominum Kazimirum dei gracia Regem polonie Illustrem deputati, notum facimus quibus expedit vniuersis presentibus et fu-

turis: Quod cum inter Petrum de Strelecz, Clementem de Strogoborzecz, Petrum fratrem suum ac Elenam et Luciam sorores ipsorum actores ab vna, Et nobilem dominam Verbenam Scoltethissam de Zadroze Relictam quondam Stanislay ream parte ub altera super viginti marcas grossorum pragensium monete currentis coram nobis exorta fuisset materia questionis, tandem vtrisque partibus coram nobis in Iudicio Bannito feria quarta proxima post diem Epifanie domini constitutis predicta domina Verbena.... suam innocenciam... expurgauit.. Nos uero visa et cognita ipsius domine Verbene iusticia, habito itaque diligenti consilio et tractatu communi ipsam.... tenore presencium pronunciamus fore perpetuis temporibus liberam..... Presentibus hys testibus: Aduocato supradicto, Hancone de Czubrouicz, Nicolao dicto quasz de Mechouia. franczcone de falnow, Egidio de Przegyna, Wenceslao de Istibnik, Nicolao Mogilensky Scolthetis et aliis multis fidedignis. In cuius rei testimonium presentem literam Sigillo quo tunc vtebamur Incliti principis domini Kazimiri Regis polonie Mandauimus roborari. Actum et datum Cracouie feria quarta post diem Beate dorothee virginis gloriose, Sub anno domini M° CCC° LX° secundo."

101. Kazimierza Wielkiego przywiléj na prawo Krakowskie dla miasta Dobczyce z r. 1362 (B_2 29).
102. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla miasta Robczyce z r. 1362 (Mp.).
103. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla miasta Stobnica, z r 1362 (RM_2 277).

104. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi Jerzmanówka z r. 1362 (Mp.).
105. Bodzanty biskupa Krakowskiego przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi nad rzéką Lubień, z r. 1363 (K. 295).
106. Kazimierza Wielkiego przywiléj na prawo Krakowskie dla miasta Skawiny, z r. 1364 (T. 115)
107. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla posiadłości klasztoru Klarysek w Krakowie koło karczmy zwanéj Klasztór, z r. 1364 (Mp.).
108. Tegoż przywiléj na prawo Magdeburskie dla wsi Leonarda z Gawłowa: Gawłów, z r. 1365 (Mp.).
109. Tegoż przywiléj na prawo Szredzkie dla wsi Michała: Zdar, z r. 1365 (B_5 5).
110. Tegoż przywiléj na wójtowstwo w mieście Osiek, z r. 1365 (RM_1 230).

ARCHIWA

w W. X. Poznańskiém i w Prusiech Wschodnich i Zachodnich.

Sprawozdanie z podróży odbytéj z polecenia komisyi historycznéj w lecie 1874 r.

napisał

Dr. STANISŁAW SMOLKA.

Wybiérając się w podróż archiwalną, z któréj w niniejszém piśmie zdaję sprawę, miałem pierwotnie na celu korzystanie z wielkopolskich archiwów dla własnych studyjów. Wkrótce po przybyciu do Poznania otrzymałem od lwowskiego grona członków komisyi historycznéj polecenie względem poszukiwania materyjałów do trzeciego tomu „Dziejowych pomników Polski“. Po dwóch niemal miesiącach pobytu w Poznaniu odebrałem wreszcie pismo komisyi historycznéj z dnia 26go maja r. z. z zaszczytném poleceniem, żebym przejrzał ważniejsze archiwa w W. X. Poznańskiém i Prusach Wschodnich i Zachodnich i zdał o nich sprawę komisyi historycznéj.

Chcąc uczynić zadość tym poleceniom, przerwałem własne roboty i użyłem najpiérw pozostałych trzech tygodni pobytu w Poznaniu na wypełnienie zadania, wskazanego mi przez komisyję historyczną. Zabawiłem następnie w tym celu po cztéry tygodnie w Gnieźnie i w Królewcu, trzy tygodnie w Gdańsku, tydzień niespełna w Toruniu; podczas pobytu w Gnieźnie, zrobiłem wycieczkę do Trzemeszna.

Wyznać przedewszystkiém muszę, że spodziéwałem się nierównie obfitszych plonów w poszukiwaniu materyjałów do „Pomników dziejowych Polski". Zawiodły mię mianowicie zupełnie oczekiwania co do biblijoteki kapitulnéj gnieźnieńskiéj, na którą w tym względzie najwięcéj liczyłem. Jedyny plon dla wydawnictwa „Pomników" zebrałem w Królewcu, zkąd przywiozłem kollacyje bardzo ważnego rękopismu kroniki szlązko-polskiéj *(Chron. polono-silesiacum)* i roczników wielkopolskich, drukowanych w drugim tomie Sommersberga, tudzież odpis rękopismu żywota ś. Stanisława.

W niniejszém sprawozdaniu usiłowałem wywiązać się z zadania, wskazanego w drugim punkcie mandatu komisyi historycznéj, w którym mi polecono ułożyć: Opis archiwów (w W. X. Poznańskiém i w Prusiech) lub przynajmniéj kilku z nich, szczególniéj co do czasu po rok 1572".

Krótką tę instrukcyję starałem się wypełnić jak można najściśléj. Mimo to rozumié się samo przez się, iż sam jak najmocniéj przeświadczony jestem o wielkich i licznych niedostatkach niniejszéj pracy. Znaczna część tych niedostatków jest zresztą wspólną wszystkim prawie tego rodzaju sprawozdaniom o po-

dróżach archiwalnych, wynika bowiem zazwyczaj z krótkiego czasu na podróż przeznaczonego, w którym trudno jest uporać się z ogromem materyjałów, mającym stanowić przedmiot sprawozdania. Wobec tego nieuniknioną jest pewna pobieżność w pracy, w skutek któréj wkradają się do sprawozdania różne niedokładności; co do mnie, tyle tylko mogę zapewnić, że starałem się być jak najmniéj pobieżnym w pracy archiwalnéj, a w samym opisie jak najmniéj niedokładnym. Inną wadą takich sprawozdań, którą w wysokim stopniu zarzucić można niniejszéj pracy, bywa często niejednolitość opisu, dalszy wynik krótkości czasu, przeznaczonego na przeglądanie archiwów, a raczéj trudności należytego rozłożenia i zużytkowania czasu. Tę wadę muszę tu przedewszystkiém kilkoma słowy usprawiedliwić lub przynajmniéj wytłómaczyć.

Brak jednolitości w moim opisie, zpowodowany był poniekąd różnemi okolicznościami, zupełnie odemnie nie zależnemi. Mimo wielkiéj bowiem uprzejmości, jakiéj ogólnie doznawałem od władz i osób, zarządzających archiwami, musiałem podczas całéj podróży walczyć z wieloma trudnościami. Według instrukcyi rządowych archiwów, zakazano jest najsurowiéj zaglądać do repertoryjów; łatwo pojąć, jak to rozporządzenie, którego urzędnicy bezwarunkowo przestrzegać muszą, utrudnia a w niejednym wypadku uniemożliwia pracę, któréj celem jest ogólny opis archiwum. Inne trudności napotykałem w duchownych archiwach, mimo wszelkich ułatwień, wobec których wszystkie indeksy i repertoryja — jeżeli jakie tylko istniały — stały dla mnie otworem. W ogólności, przyznać mogę bez pochlebstwa, że duchowne archiwa

wielkopolskie, które udało mi się poznać, znajdują się w wielkim, uznania godnym porządku. Mimo to, rozumié się samo przez się, iż nie mogą być tak urządzone, żeby w nich wygodnie pracować i łatwo oryjentować się można; czuć się w nich daje brak osobnych urzędników archiwalnych, którzyby musieli być bez ustanku zajęci repertoryzowaniem archiwalijów, żeby urządzenie archiwów wszelkim wymogom odpowiadało, którzyby wreszcie w braku należytych indeksów i repertoryjów mogli ustnemi wskazówkami ułatwiać oryjentowanie się w archiwum. W braku tego wszystkiego nieuniknioném musiało być przeoczenie niejednéj może ważnéj rzeczy. Nie mogąc się od razu należycie zoryjentować w archiwum, dowiadywałem się niekiedy o ważnych materyjałach dopiero wtedy, gdy mi już koniecznie wypadało wyruszać w dalszą drogę; w takim razie musiałem się zadowolnić bardzo pobieżném tylko przejrzeniem tych materyjałów, a w opisie mógłem im poświęcić krótką, nie odpowiadającą ich znaczeniu wzmiankę; tak zdarzyło mi się mianowicie w poznańskim „*liber beneficiorum*“ z roku 1510 i z kroniką klasztoru trzemeszeńskiego. Ważną wreszcie okolicznością, utrudniającą moje zadania, były zawikłania kościelno-polityczne, spowodowane wprowadzeniem w życie pruskich ustaw majowych: w obec tych stósunków nie można było niekiedy korzystać z zupełną swobodą z archiwów duchownych, jakkolwiek wyznać muszę z wdzięcznością, że władze duchowne użyczały mi łaskawie w tym względzie wszelkiéj możliwéj pomocy. Mimo to, nie udało mi się się z tych powodów korzystać z poznańskiego archiwum konsystorskiego; raz tylko mogłem do niego zajrzyć,

lecz właśnie wtedy, kiedy zamyślałem w nim roboty rozpocząć, zostało archiwum wraz z kasą konsystorską przez delegata rządowego opieczętowane.

Nie zaprzeczam zresztą wcale, że wspomniany brak jednolitości w moim opisie był poniekąd znów rozmyślnym, był tylko wynikiem z góry ułożonego planu. Kierowałem się tutaj bowiem względami możności i potrzeby, uważając jednolitość opisu i harmonię między jego pojedynczemi częściami za wzgląd uboczny, na który dopiéro w drugiéj linii uważać należało. Nie wahałem się, skoro mi to było możliwém, podawać o jednych materyjałach obszérniejszych i dokładniejszych wiadomości, podczas gdy innym, równie ważnym lub może nawet ważniejszym poświęcić mogłem tylko pobieżną wzmiankę, ponieważ nie mogłem dokonać potrzebnych prac przygotowawczych, dla napisania o nich dokładnego sprawozdania. Tak n. p. za wiele miejsca w stósunku do innych materyjałów zajmują w tym opisie ustępy o aktach kapitulnych poznańskich i gnieźnieńskich. Zdaje mi się jednak, że wiadomości o wypadkach politycznych, pozbiérane z tych aktów i ułożone według materyi, przydać się mogą nie jednemu badaczowi; jednemu wystarczą krótkie wiadomości przezemnie podane, inny będzie potrzebował zupełnego odpisu niektórych miejsc, na które się powołuję, a wtedy nie trudno mu będzie o to się postarać, skoro będzie mógł według niniejszego sprawozdania podać dokładnie tom i kartę, na któréj się znajduje potrzebny mu ustęp. Mam więc nadzieję, że mi téj dysproporcyi w opisie nikt za złe nie weźmie, jakkolwiek jednolitość jego byłaby niewątpliwie na tém zyskała, gdybym był o aktach kapitulnych po-

dał tylko tak suche daty, jak o aktach konsystorskich. Niesłusznym byłby również zarzut, że obowiązkiem moim było napisać o aktach konsystorskich równie obszerne sprawozdanie jak o kapitulnych, pomijając zewnętrzne przeszkody, o których na właściwém miejscu wspominam, wyznać to mogę — jak mi się zdaje — śmiało, że w obec ogromu [1]) i właściwości tych aktów, zawiérających same luźne zapiski sądowe, bez skrupułu broń złożyć musiałem. Toż samo mogę powiedzieć o wielkopolskich aktach grodzkich i ziemskich, złożonych w archiwum rządowém poznańskiem. Ogólnéj charakterystyki tych materyjałów podawać nie potrzebowałem, gdyż akta grodzkie i ziemskie znajdują się na całym obszarze dawnéj Polski, a znaczenie ich znane jest każdemu, kto się nimi może interesować; zwłaszcza od czasu ogłoszenia wyjątków z najdawniejszych aktów krakowskich, w drugim tomie Pomników Helcla. Podać zaś ważniejsze rzeczy z 4000 ksiąg aktów wielkopolskich mogłoby być w istocie zadaniem całego życia. Wobec tego, ograniczam się tylko na załączeniu spisu tych aktów, który dać może ogólne wyobrażenie o obfitości całego materyjału i ważności jego dla pojedynczych okresów. W podobném położeniu znajdowałem się także w obec obfitości gdańskiego archiwum. Nie mogąc nawet marzyć o tém, żeby mi się udało poznać, choćby trochę bliżéj, wszystkie ważniejsze materyjały tego archiwum po rok 1572, starałem się przejrzéć dokładniéj te tylko drobne ich części, na których, o ile mi wiadomo było, w najbliż-

[1]) Akta konsystorskie gnieźnieńskie tylko z XV. wieku (1408—1500), składają się z 60 grubych folijantów.

szym czasie komisyi historycznéj najbardziéj zależało. Zestawiam więc tylko bardzo ogólne wiadomości o całości archiwum, które mi podczas krótkiego pobytu udało się zebrać, a obszérniejsze sprawozdanie podaję jedynie o niezmiernie ważnych i niezużytkowanych jeszcze materyjałach do historyi wojny trzynastoletniéj i ostatniéj z Zakonem, o aktach z czasów panowania Jana Olbrachta i Aleksandra [1]) i z czasu roczników gdańskich w r. 1525. Nierównie ważniejsze materyjały znajdują się niewątpliwie w recesach sejmowych archiwum gdańskiego, w tak zwanych *acta internuntiorum* i *libri missivarum* [2]); gdybym był chciał jednak choć względnie dokładną podać o nich wiadomość, byłbym musiał (w braku repertoryjów, których jeszcze nie urządzono), przejrzéć sześćdziesiąt trzy sporych folijantów, odnoszących się tylko do czasu po rok 1572, na co byłbym potrzebował przynajmniéj kilku miesięcy czasu. O olbrzymich materyjałach królewieckiego archiwum, mogłem spisać także bardzo tylko krótkie i niedokładne sprawozdanie, tém bardziéj, że większą część cztérech tygodni, spędzonych w Królewcu, poświęcić musiałem kollacyjonowaniu wspomnionych trzech rękopismów dla wydawnictwa „Pomników dziejowych Polski“.

Udział mój w przygotowującém się wydawnictwie kodeksu dyplomatycznego wielkopolskiego, podał mi szczęśliwą sposobność dokładnego poznania nieznanych

---

[1]) Obowiązek ten włożyła na mnie komisyja w trzecim punkcie mandatu.

[2]) Sprawozdanie posłów i korespondencyje polityczne i memoryjały legacyjne.

dokumentów z XIII i XIVgo wieku, znajdujących się w obydwu poznańskich archiwach, w Gnieźnie i Trzemesznie, z czego przy pisaniu niniejszego sprawozdania nie omieszkałem korzystać. Część dokumentów tych odpisałem sam w pierwszych tygodniach pobytu w Poznaniu, przed otrzymaniem mandatu od komisyi historycznéj; część drugą odpisów (zwłaszcza z archiwów gnieźnieńskiego i trzemeszeńskiego) otrzymałem już po powrocie z podróży, jako współwydawca kodeksu dyplomatycznego wielkopolskiego, od założyciela tegoż wydawnictwa, pana Ignacego Zakrzewskiego (w Poznaniu), który mię w ogóle niejedną ważną przysługą, już w czasie spisywania sprawozdania, do wielkiéj zobowiązał wdzięczności. W skutek tego mogłem nawet — tak jak to się nieraz w sprawozdaniach tego rodzaju działo — podać dokładne regiesta o wszystkich poznańskich, gnieźnieńskich i trzemeszeńskich dokumentach XIII i XIVgo wieku; regiesta takie byłyby jednak znacznie powiększyły objętość niniejszego sprawozdania, a wydawały mi się przytém zupełnie zbytecznemi, gdyż prawdopodobnie nie bardzo już długo trzeba będzie czekać na wydanie kodeksu wielkopolskiego. Poprzestałem więc na podaniu ogólnych wiadomości o tych dokumentach, wyszczególniając te tylko, które zdaniem mojém najbardziéj zasługują na uwagę. Żałuję jedynie, że po macoszemu musiałem się obejść z dokumentami poznańskiego rządowego archiwum, gdyż większéj części odpisów nie mogłem na czas otrzymać; że zaś o aktach grodzkich i ziemskich wielkopolskich — jak już wyżéj wspomniano — także tylko bardzo krótką wiadomość podałem, przeto cały opis tego ważnego archiwum

wypadł nierównie krócéj, aniżeli mu się to w obec jego znaczenia należało.

Skoro już wspominam o braku jednolitości w niniejszém sprawozdaniu, nie mogę i tego pominąć, że niekiedy nie trzymałem się ściśle prekluzyjnego terminu, wskazanego przez komisyję historyczną. Nie weźmie mi tego zapewne nikt za złe, że mając pod ręką dokładniejsze repertoryja i mogąc się łatwiéj zoryjentować w materyjałach sięgających po za rok 1572 [1]), nie trzymałem się pedantycznie mandatu komisyi i dołączałem krótkie wiadomości o tych materyjałach; czyniłem to jednak tylko wtedy, jeźli mię praca tego rodzaju zanadto nie odciągała od zadań, do których spełnienia byłem przedewszystkiém obowiązany. Jedynego wyjątku pozwoliłem sobie tylko z kodeksem biblijoteki kapitulnéj gnieźnieńskiéj p. n. „*Copiae variarum corresponsionum etc.*“, lecz trudno było zdawać sprawę z mniejszéj jego części, odnoszącéj się do czasów Zygmunta Augusta, a pominąć zupełnie ważne akta i korespondencyje z piérwszych lat Zygmunta IIIgo.

Między miejscami, w których z polecenia komisyi zajmować się miałem studyjami archiwalnemi, znajdował się także Elbląg. Wobec historycznego znaczenia tego dawnego „wielkiego świata“ pruskiego, można było spodziéwać się po archiwum elblągskiem obfitego plonu, tém bardziéj, że niedawne ważne odkry-

[1]) W sprawozdaniu o aktach kapitulnych poznańskich uwzględniłem poniekąd czasy po rok 1571, gdyż mi to ułatwiał sumaryjusz Żymchanowskiego, co do aktów gnieźnieńskich trzymałem się zaś ściśle wiadomego prekluzyjnego terminu.

cie Dra Adama hr. Sierakowskiego [1]) zwróciło na Elbląg ogólną uwagę uczonego świata. Mimo to, ominąłem elbląskie archiwum zupełnie, zasięgnąwszy o niém na miejscu bliższych wiadomości. Znaczna część jego niegdyś obfitszych zasobów uległa zniszczeniu, jeźli się nie mylę, w skutek pożaru w przeszłym wieku. Tak n. p. chciałem zająć się opisem materyjałów do dziejów wojny trzynastoletniéj, znajdujących się w Elblągu, żeby nim uzupełnić wiadomości o gdańskich i toruńskich materyjałach z tego czasu; tymczasem w elbląskiém archiwum znalazłem zaledwie trzydzieści małéj zresztą wagi dokumentów i listów z całego okresu od r. 1454 do 1466. Wspominał mi przytém archiwaryjusz elbląski, p. Dr. Edwin Volckmann, że przygotowuje właśnie wydanie regestów z wszystkich dokumentów elbląskiego archiwum, wobec czego zaniechałem zupełnie ich przeglądania, tém bardziéj, że mi już mało czasu pozostawało na pracę w archiwum gdańskiém i toruńskiém; publikacyja Dra Volckmana będzie bardzo ciekawą (choć podobno wyłącznie tylko dla prowincyjonalnéj pruskiéj historyi), gdyż archiwum elbląskie zawiéra znaczną stósunkowo ilość oryginalnych dokumentów z XIIIgo nawet wieku. Późniejsze akty, które się w tém archiwum zachowały, odnoszą się, jak mię Dr. Volckman zapewniał i o czém wreszcie z pobieżnego przejrzenia repertoryjów przekonać się mogłem, prawie wyłącznie tylko do lokalnéj historyi miasta Elbląga. Podaję w tém miejscu ważniej-

[1]) Księga prawa zwyczajowego polskiego z w. XIIIgo spisana przez nieznajomego Niemca, — Helcla: Starodawne prawa polskiego pomniki, tom II. str. 1—33.

sze tylko numera, które napotkałem przy przeglądaniu repertoryjów:

1) Folijant z napisem „*Königswahl 1587*“ sygn. F. 132, zawiéra *a)* Sprawozdania Jana Jungschütza, burmistrza i Marcina Sieferta, radzcy miejskiego, posłów elblągskich na sejm elekcyjny r. 1587. z czerwca, lipca i sierpnia tegoż roku, fol. 1—175, *b)* Receș narad posłów trzech wielkich miast pruskich podczas tego sejmu, od 3 lipca do 18go sierpnia 1587, fol. 175—304.
2) Folijant sygn. F, 17: Korespondencyje miast Gdańska, Elbląga i Torunia z r. 1587, w sprawie walki o tron między Zygmuntem III. a Maksymilijanem.
3) E, 66, 67. Dwa tomy (in 4to) relacyj Seweryna Samuela Gotfryda Fuchsa, rezydenta elbląskiego przy dworze warszawskim, pisane do burmistrza Brakenhausena. Tom I. od 22 sierpnia 1764 do 13 marca 1765, tom II. od 19 sierpnia 1767 do końca lutego 1768.

Prócz Elbląga, pominąłem także archiwum miejskie poznańskie i zbiory rękopiśmienne Towarzystwa Przyjaciół nauk i biblijoteki Raczyńskich. Z Towarzystwem przyjaciół nauk utrzymuje Akademija umiejętności stałe stósunki, o zbiorach jego zatém będzie mogła komisyja historyczna otrzymać wprost od Zarządu wszelkie pożądane wskazówki; o biblijotece Raczyńskich wiadomo, że jéj zbiór rękopismów nie jest wcale obfity. Archiwum miasta Poznania [1]) wzorowo

[1]) Nawiasem tu tylko wspominam, że archiwum to posiada ogółem 524 oryginalnych dokumentów, między nimi ośm z XIII, 14 z XIV, a 109 z XVgo wieku.

dziś uporządkowane przez p. Lekszyckiego, Sekretarza rządowego archiwum; znane jest poniekąd z prac ś. p. Józefa Łukasiewicza, który w niém długie studyja odbywał. Po ukończeniu prac w obydwu głównych poznańskich archiwach, kapitulném i rządowém, wybrałem się natychmiast w dalszą podróż, w nadziei, że może z powrotem będę miał jeszcze czas przejrzéć archiwum miejskie, biblijotekę Raczyńskich i Tow. Przyj. nauk. W innych zaś archiwach znalazem tyle materyjałów, że mi już późniéj na wykonanie tego zamiaru czasu nie starczyło; spodziéwam się zresztą, że będę miał może wkrótce sposobność poznać miejskie poznańskie archiwum, a w takim razie nie omieszkałbym w osobném sprawozdaniu niniejszą pracę uzupełnić. Bez skrupułu pominąłem także biblijotekę kórnicką, wiedząc, że komisyja historyczna sprawozdania mego o niéj nie potrzebuje, skoro zarządzcą jéj jest zaszczytnie z prac swych znany członek komisyi, p. Dr. Zygmunt Celichowski.

Pozostaje mi wreszcie tylko z wdzięcznością o tém nadmienić, że podczas całéj podróży od swoich i od obcych doznawałem jak największéj życzliwości i jak najskuteczniejszego poparcia; przejmowało mię to tém większą radością, iż uważałem to tylko za objaw ogólnéj sympatyi dla instytucyi, w któréj usługach miałem zaszczyt podróż tę odbywać. Przedewszystkiém składam zatém najszczérsze dzięki Prześwietnym kapitułom metropolitalnym poznańskiéj i gnieźnieńskiéj, Wysokiéj dyrekcyi naczelnéj archiwów rządowych państwa pruskiego w Berlinie i JW. pp. Prezydentom miast Gdańska i Torunia, za łaskawe pozwolenie korzystania z archiwów znajdujących się pod ich nad-

zorem, Rzadką uprzejmością i skuteczną pomocą zobowiązali mię do głębokiéj wdzięczności: JW. ks. prałat Grandke, JW. ks. prałat Koźmian i W. ks. kanonik Kazimierz Dorszewski w Poznaniu, pp. Lekszycki i Dr. Clausewitz, sekretarze archiwum rządowego poznańskiego i p. Ignacy Zakrzewski, prezes wydziału historycznego Tow. przyj. nauk, JW. ks. biskup Cybichowski, sufragan gnieźnieński, WW. ks. kanonik Korytkowski, ks. penitencyjarz Dyament i ks. Prof. Dr. Łukowski w Gnieźnie, W. ks. dziekan Tomaszewski w Trzemesznie, pp. Dr. Meckelburg, dyrektor i Dr. Philippi, sekretarz archiwum rządowego w Królewcu, Prof. Dr. Willmans, dyrektor królewskiéj i uniwersyteckiéj biblijoteki w Królewcu, Dr. Reicke dyrektor biblijoteki im. Wallenrodów i Dr. Perlbach, kustosz bibl. uniw. w Królewcu, Dr. Volckman, archiwaryjusz miejski elblągski i Dr. Boeszermeny, archiwaryjusz miejski w Gdańsku.

Czcigodni ci mężowie nauki niechaj przyjmą łaskawie moje najszczérsze dzięki.

We Lwowie, w lutym 1875.

Dr. Stanisław Smolka.

W. X. Poznańskie.

A. Archiwa kościelne.

Poznańskie kapitulne archiwum.

Archiwum kapituły poznańskiéj znajduje się na wyspie katedralnéj, w zabudowaniu obok kościoła niegdyś kolegijackiego panny Maryi, w obszérnym, sklepionym pokoju obok kapitularza. Praktyczne urządzenie repertoryjów i w ogóle wzorowy porządek panujący w archiwum, dobrze świadczą o uznania godnéj troskliwości kapituły w zachowaniu drogiéj spuścizny przeszłości. Zarządem archiwum zajmuje się zawsze jeden ze starszych kanoników katedralnych; obecnie ks. prałat Grandke.

Znamienite piśmienne zabytki przeszłości, jakie najdawniejsza katedra polska niegdyś posiadała, w niemałéj części uledz musiały zniszczeniu. W czasie wojen szwedzkich za Jana Kazimierza starała się kapituła skarby swe za granicami kraju przed grabieżą nieprzyjaciół ochronić; skarbiec wywieziono do Nissy na Szląsk, archiwum zaś w części do Królewca, w części do Komorna na Węgrzech [1]). Za Jana IIIgo powróciło rozprószone archiwum do Poznania; nie mało archiwalijów musiało jednak przy téj sposobności za-

[1]) Por. Łukaszewicz Opis historyczny kościołów parochijalnych w dawnéj dyecezyi poznańskiéj, I., 58 i *Acta capituli posnan. Lib. XXV, fol. 59.*

ginąć, skoro jeszcze w r. 1696 starano się o odzyskanie dokumentów, których brak dostrzeżono po powrocie archiwum [1]). Wreszcie w dziewiątym dziesiątku przeszłego wieku doczekało się archiwum kapitulne starannego i sumiennego uporządkowania. Z zdumiewającą pracowitością dokonał tego zadania ks. Mateusz Żymchanowski, kanonik poznański, z polecenia ówczesnego biskupa Antoniego Okęckiego. Trzy grube folijanty sumaryjuszów z wielką dokładnością przezeń sporządzonych, ułatwiają niezmiernie oryjentowanie się w obfitych zasobach archiwalnych, tém bardziéj, iż podział przez ks. Żymchanowskiego zaprowadzony do dziś jest podstawą urządzenia archiwum.

Prócz korzyści wynikających z systematycznego uporządkowania archiwum; zawdzięczamy niestrudzonéj pracy ks. Żymchanowskiego zachowanie wiadomości o oryginalnych dyplomatach, które w przeciągu ostatnich lat dziewięćdziesięciu zaginęły. Pierwszy i drugi oddział sumaryjusza zatytułowanego: „*Index jurium et privilegiorum, quae in archivo reverendissimi capituli Poznaniensis reperiuntur etc.*“ wykazują kilkadziesiąt takich dyplomatów. Pod piérwszym numerem piérwszego oddziału, zapisany jest traktat podziałowy, zawarty w r. 1234 między Władysławem Odoniczem a Henrykiem Brodatym, w skutek którego większa część Wielkopolski, aż po lewy brzeg Warty, dostała się księciu szlązkiemu w udziale. Dokument ten znamy z transsumptu w regestach oryginalnych papiez-

[1]) Łukaszewicz l. c.

[1]) Theiner, Monum. Pol. et Lith., I. p. 27 i 28 Nr. LXII i LXIII.

kich, według którego go Theiner w tomie I. Monum. Pol. et Lith. ogłosił [1]). Regesta papiezkie przechowały nam tę ugodę w dwóch różnych formach; jako dokument Odonicza, zawiérający jego jednostronne zobowiązania i jako dokument obydwóch biskupów wielkopolskich, w którym wszystkie punkty ugody dokładnie są zestawione wraz z dodatkami ułożonemi po zawarciu właściwego traktatu; zaginiony dyplomat kapitulnego poznańskiego archiwum był może oryginałem tego drugiego dokumentu. Na inny wprawdzie domysł naprowadza ciekawy zapisek ręką Żymchanowskiego umieszczony. Zapisek ten brzmi: „Quam concordiam primum Gregorius IX. pontificatus sui anno nono, tum Alexander IV. pontificatus sui anno tertio confirmarunt et manutenendam declararunt". Potwierdzenie Grzegorza IXgo z dnia 27 czerwca 1235. (a zatém z dziewiątego roku jego pontyfikatu), znamy z publikacyi Theinera; trudno się jednak domyśléć, co miało znaczyć potwierdzenie tego traktatu, dzielącego Wielkopolskę między Odonicza a Henryka Brodatego, w trzecim roku pontyfikatu Aleksandra IVgo, t. j. w roku 1257, kiedy już szesnaście lat upłynęło było od stanowczego wyparcia książąt szlązkich z Wielkopolski [2]). Raz tylko, o ile dotychczas wiadomo, w roku 1246 usiłował Bolesław Łysy, wnuk Henryka Brodatego, odzyskać wydartą mu wielkopolską spuściznę [3]). W roku 1257 znajdował się Bolesław Łysy w więzie-

[1]) Aleksander IV. siedział na stolicy apostolskiéj od d. 12 grudnia 1254 do 21 maja 1261.
[2]) Boguchwał, rozdział 72.
[3]) tamże, rozdz. 79.

niu; pojmał go był brat jego młodszy Konrad książę głogowski, czém sobie bez wątpienia zaskarbił względy kościoła, który był oburzonym na Bolesława Łysego za ciężkie prześladowanie Tomasza, biskupa wrocławskiego [1]). Czyż byłoby to zbyt śmiałą kombinacyją, gdybyśmy przypuścili, iż Konrad głogowski, ufny w poparcie kościoła, postarał się o potwierdzenie papiezkie traktatu, przed 23 laty zawartego, który dziadowi jego przysądzał połowę Wielkopolski, graniczącą z głogowską dzielnicą.

W tym samym bowiem roku zmarł był Przemysław, który też samę część Wielkopolski po lewéj stronie Warty dzierżył. Pora ta wydawać się mogła szlązkiemu księciu stósowną do wystąpienia z pretensyjami do téj części Wielkopolski, zanim drugi syn Odonicza, dzielnicą na prawym brzegu Warty władający Bolesław, panowanie swe w niéj zdołał utwierdzić. Za nieodżałowaną stratę uważać należy zaginięcie tego dokumentu, który do tylu kombinacyj podaje materyjał. Z zapisku o potwierdzeniu obydwóch papieżów wnosić można, iż była to konfirmacyjna bulla Aleksandra IV., zawiérająca potwierdzenie Grzegorza IX., w którém się właściwy dokument ugodowy z r. 1234 znajdował.

---

[1]) tamże, rozdz. 116 i 117. Por. *Grünhagens Regesten zur schlesischen Geschichte, Cod. dipl. Silesiae VIII.*, część II. str. 65 n. Synod łęczycki w październiku tegoż samego roku uchwalił ogłoszenie krucyjaty przeciw Bolesławowi Łysemu, za jego obchodzenie się z biskupem Tomaszem, ob. Helcla Star. pr. pol. pomniki, I, 337 i Boguchwał rozdz. 120.

Prócz tego dokumentu wymienić wypada z pomiędzy zaginionych dyplomatów dokument Ludwika węgierskiego *dd. Cracoviae in die beati Andreae apostoli* 1381, uwalniający dobra kościoła poznańskiego od wszelkich ciężarów, należących się skarbowi królewskiemu.

Takie to straty poniósł zasób oryginalnych dyplomatów poznańskiego kapitulnego archiwum w piérwszéj połowie bieżącego stulecia. Opowiadano mi, że przez czas niejaki znajdowało się archiwum w wielkim nieładzie. Dopiéro około r. 1850 zajął się gorliwie ks. kanonik Frank († 1855) nowém urządzeniem archiwum, na podstawie rozkładu przez Żymchanowskiego dokonanego. Przedewszystkiém uporządkował dyplomata oryginalne, sporządzając ich nowy katalog[1]): wszystkie dyplomata oryginalne, według rozkładu Żymchanowskiego, w rozmaitych działach archiwum porozrzucane, umieścił razem w chronologicznym porządku w 18 szufladach, z których każda około 25 numerów zawiéra.

Poznańskie archiwum kapitulne posiada zatém około 450 oryginalnych dyplomatów; najdawniejszy z nich jest z roku 1235, najnowszy z r. 1779 (Cistula XVIII, Nr. 22). Szuflada I. zawiéra dokumenty z lat 1231 — 1290, II. 1293 — 1303, III. 1304 — 1357, IV. 1358 — 1373, V. 1377 — 1408, VI. 1409 — 1424, VII.

---

[1]) *Privilegia et Documenta specialia, quae in Archivo Ecclesiae Cathedralis Posnaniensis aut in originalibus aut in copiis asservantur, ordine chronologico per cistulas disposita, per P. R. D. Frank Canonicum Ecclesiae Metrop. Posnaniensis.*

1425 — 1444, VIII. 1445 — 1456, XI. 1500 — 1507, XII. 1508 — 1512. XIII. 1513 — 1520, XIV. 1521— 1534, XV. 1535 — 1547, XVI. 1548 — 1588, XVII. 1600—1648, XVIII. 1651—1779.

Prócz tych oryginałów posiada archiwum kilka kopijaryjuszów, z których najważniejsze są t. zw. *liber privilegiorum lit. A.* i *lib. priv. lit. B.*

Liber privilegiorum lit. A. kopijaryjusz konfirmacyjny Stefana Batorego, jestto wielki foliant w skórę oprawny, o 88 (resp. 95) kartach pergaminowych. Na pierwszéj stronicy znajduje się orzeł Stefana Batorego i kaligraficznie ozdobnie pisany tytuł tegoż króla, druga stronica zawiéra pierwszą część formułki konfirmacyjnéj; następnie karty (2—88) zawiérają transsumowane i potwierdzone dokumenty, a na drugiéj stronicy ostatniéj karty, znajduje się druga połowa formuły konfirmacyjnéj wraz z datą i podpisem królewskim. „Datum Thorunii in conventione Regni generali feria quarta post festum s. Catherinae virginis et martiris proxima, anno Domini MDCXXVI, Regni nostri primo“. Daléj następuje sześć kart pergaminowych stopniowo wlepianych z konfirmacyjami Władysława IV. dd. Cracoviae 12 marca 1633, Jana Kazimierza Cracoviae 23 stycznia 1649, Michała Cracoviae 30 października 1669, Jana III. Varsaviae 20 marca 1683, Augusta II. Varsaviae 3 listopada 1717, Augusta III. Vschoviae 1739, Stanisława Augusta Varsaviae 21 marca 1765. Księga ta zawiéra 96 dokumentów, odnoszących się prawie wyłącznie, z wyjątkiem zaledwie pięciu numerów, do swobód nadanych kościołowi poznańskiemu przez książąt wielkopolskich a następnie przez królów; jestto niejako zbiór materyjałów

o stósunku kościoła poznańskiego do władzy państwowéj. Na samym początku wpisano sześć dokumentów wszystkich Jagiellonów z wyjątkiem Władysława Warneńczyka, zawiérających ogólne potwierdzenie wszelkich przywilejów kościoła poznańskiego; daléj następują poszczególne nadania, dokumenty immunitatowe i t. p. Największa część tych dokumentów zachowała się w oryginałach. Pismo piękne kancelaryjne; dlatego téż należycie wyeksploatował ten kodeks Raczyński, czerpiąc zeń wszystkie prawie dokumenty poznańskie kapitulne, które w swym kodeksie wielkopolskim poumieszczał.

Drugi kopijaryjusz, *liber privilegiorum lit. B.* pochodzi z XVgo wieku. Jest to wielki folijant o 119 kartach pergaminowych, oprawny w skórę. Pismo staranne, wielkie, tego rodzaju jak w rękopismach XVgo wieku napotyka się często w nagłówkach rozdziałów; niekiedy na początku dokumentów znajdują się ozdobne inicyjały z twarzami i emblematami książęcemi lub biskupiemi. W ułożeniu dokumentów nie ma ani chronologicznego, ani rzeczowego porządku; odpisywano dokumenty prawdopodobnie bez planu, po kolei, jak były w XV wieku ułożone. W ogóle pisarz kopijaryjusza nie dał w téj robocie dowodu wielkiéj inteligencyi; dwa równobrzmiące oryginały tego samego dokumentu, które znalazł był w archiwum, odpisywał po kolei, nie zwracając na to uwagi, iż to samo po raz drugi pisze. Na podanym przezeń tekscie polegać zupełnie nie można; nie rzadko mylił się w odpisywaniu, powtarzał te same słowa lub opuszczał nie jeden wyraz, niekiedy źle odczytywał stare pismo, a nie mogąc go odcyfrować, bywał czasem przynajmniéj tak

sumiennym, że zostawiał nań wolne miejsce. Drugiéj ręki, któraby robotę odpisywacza poprawiała, nie znać w tym kopijaryjuszu. Mimo to uważać trzeba *liber privilegiorum B.* za bardzo cenną spuściznę, gdyż błędy, wspólne zresztą wszystkim prawie kopijaryjuszom, dają się po największéj części naprawić; wdzięczni mu zaś być za to musimy, że nam przechował wiele dokumentów zaginionych. *Liber privilegiorum B.* zawiéra bowiem 200 dokumentów, z których 95 już zaginęło; pomiędzy zaginionémi jest 22 z XIII wieku, 56 zaś z czasu od 1300—1386.

Inne kopijaryjusze zawiérają same prawie tylko późniejsze dokumenty, dotyczące głównie spraw majątkowych kapituły: erekcyje kościołów, zastawy, obligi i zapisy różnego rodzaju, dokumenty o sołtystwach i dziesięcinach i t. p. Kopijaryjusze te sporządzone zostały po największéj części na początku i w piérwszéj połowie XVIIgo wieku, jak to widać z terminu prekluzyjnego, do którego dokumenty w nich odpisane sięgają. *Lib. priv. lit. C.* zawiéra 185 dokumentów: 14 z XIV, 90 z XV, 59 z XVI i 2 z XVIIgo wieku. Na ogólniejszą uwagę zasługuje tylko Nr. 20, dokument Andrzeja z Bnina, biskupa poznańskiego, mianujący Wincentego Wierzbiętę sufraganem i inkwizytorem *haereticae pravitatis, dd. Posnaniae, in capitulo generali SS. Petri et Pauli Ap. 1469. Lib. priv. lit. D.*: 407 dokumentów w porządku chronologicznym, do Nru 271 same dokumenty z XVIgo wieku od r. 1532 począwszy, z wyjątkiem Nru 106 — 112, które są z drugiéj połowy XV w., Nr. 272—407 z XVIIgo wieku do r. 1614. W *lib privil. lit. E.* znajduje się 85 dokumentów z XV (11), XVI (31) i z XVI (43)

wieku do roku 1655, na końcu zaś (pod Nr. 86) dwa wielkie transsumpcyjne dokumenty Jagiełły *dd. in Costen sabbato infra octavam visitationis B. V. Marie 1425* i Zygmunta I. *dd. sabbato a. d. Oculi 1544*. Dokument Jagiełły dotyczy zakonu Johannitów i zawiéra dwa dokumenty Odonicza z lat 1232 i 1238 (s. l. et a.), Przemysława dd. Poznań 24 kwietnia 1252, Kazimierza W. dd. Poznań 5 stycznia 1335 i s. l. 7 marca 1360 i samego Jagiełły dd. Oborniki 1 maja 1394. W transsumpcie Zygmunta Igo znajdujemy dokument Pawła biskupa poznańskiego z 31 września 1218, a zatém najstarszy zabytek dyplomatyczny kapituły poznańskiéj. *Lib. privil. lit. F.*: 255 dokumentów z lat 1629—1659, *lib. privil. lit. G.*: 185 dokumentów z lat 1660—1695, *lib. priv. lit. H.*: 96 dok. z lat 1702—1783. Prócz tych woluminów posiada archiwum kapitulne jeszcze jeden kopijaryjusz z początku XVIIgo wieku z 337 dokumentami, 54 z XIVgo, 296 z XV, 121 z XVI i z XVIIgo wieku. Wszystkie te dokumenty stanowią niejako kodeks praw i obowiązków wikaryjuszów katedry poznańskiéj.

Liczny ten zasób dokumentów nie zawiéra prawie wcale materyjałów do dziejów wielkiéj polityki, do historyi stósunków międzynarodowych. Do tego rodzaju materyjałów da się ściśle zaliczyć właściwie tylko kopija znanego aż nadto smutnéj pamięci traktatu z Moskwą z r. 1686 (XXVII, 8); zresztą należą do nich poniekąd także niektóre bulle papiezkie, których jednak w ogóle nie wiele w poznańskiem archiwum kapitulném znajdujemy. Największa część tych dokumentów odnosi się do stósunków wewnętrznych, społecznych i ekonomicznych. Każdy zdoła osądzić,

jak ważne są wszystkie dokumenty tego rodzaju z wieku XIII i XIV, o ile zaś zmniejsza się ich względna wartość od początku wieku XV, odkąd już w aktach grodzkich i ziemskich posiadamy nierównie cenniejsze materyjały do historyi wewnętrznych stósunków.

Historyk zajmujący się dziejami wieku XIIIgo będzie niewątpliwie zadowolonym z plonu, jakiego mu poznańskie archiwum kapitulne może dostarczyć. Oryginalne dyplomaty książąt wielkopolskich nastręczają dobrą sposobność studyjowania właściwości kancelaryi książęcéj w dzielnicy wielkopolskiéj. Żmudna ta robota wydać się może przedwczesną wobec wielu niewątpliwie ważniejszych zadań, które jeszcze rozwiązania czekają. Nie da się jednak zaprzeczyć, iż sumienna krytyka dyplomatyczna w opracowaniu najdawniejszych naszych dokumentów, nie zdoła dojść do pewnych i stanowczych rezultatów, dopóki właściwości każdéj kancelaryi z osobna nie będą należycie zbadane. Ośmnaście oryginalnych dyplomatów Przemysława IIgo, które archiwum kapitulne poznańskie posiada, dają dość dokładne a zarazem pochlebne wyobrażenie o kancelaryi tego księcia. Widać, że wielki porządek panował w téj kancelaryi, wszędzie napotyka się ten sam sposób opieczętowania [1]), te same mniéj więcéj główne cechy zewnętrznéj formy dyplomatu. Pismo w nich jest staranne, nawet ozdobne; kilka cha-

[1]) Pieczęć zawieszano w kancelaryi Przemysławowskiéj na sznurku zielonym, który przesilano przez trzy dziurki w ten sposób wykrojone, iż składały trójkąt ostrym końcem na dół zwrócony.

rakterystycznych rąk, które w tych dyplomatach poznałem (Jaśka, Jakóba, a zwłaszcza Mikołaja, którzy się nazywają „scriptores curiae“) napotykałem później i w wielu innych Przemysławowych dokumentach [1]). Bardzo także staranną była redakcyja dokumentów w kancelaryi Przemysława, nigdzie w nich bowiem nie napotyka się omyłek lub przekręceń, bliższe zaś rozpatrzenie tekstu licznych dokumentów tego księcia wykazuje niewątpliwie, iż kancelaryja jego posługiwała się pewnemi stałemi formułkami, których według treści dokumentu rozmaicie używano. Z oryginalnych dyplomatów pozn. kapitulnego archiwum, dowiadujemy się o ciekawym a nieznanym dotychczas fakcie z dziejów kancelaryi Przemysławowéj. który także pochlebnie świadczy, a pewnym, jeźli się tak wyrazić wolno, biórokratycznym porządku, w którym się ten książę lubował. Wiadomo jest, iż Przemysław IIgi używał dwóch pieczęci, nieznaném było jednak dotychczas, że większa pieczęć wprowadzoną została dopiéro w ostatnich latach jego rządów i że według rozporządzenia książęcego te tylko dokumenty Przemysława miano za autentyczne, u których była większa pieczęć przywieszona. Przekładano więc księciu dawniejsze dokumenty, a kancelaryja wystawiała nie transsumpta, lecz proste odpisy tychże, dodając na końca stałą formułkę: „Verum quia de communi baronum nostrorum consensu et consilio statuimus, ut nullum

[1]) Na podstawie paleograficznych wskazówek, których te dyplomaty dostarczają, uważać należy stanowczo za falsyfikaty dwa dokumenty Przemysława, które się w poznańskiém archiwum kapitulném znajdują.

privilegium robur firmitatis aliquod obtineret, nisi nostro magno et ultimo sigillo existeret sigillatum: propter quod presens privilegium innovari iussimus et nostri sigilli magni munimine roborari. Datum .... anno domini .... per manus..... scriptoris curie nostre [1]). Nie wiele dokumentów poprzedników Przemysława IIgo zachowało się w poznańskiém kapitulném archiwum w oryginałach: 1 Odonicza, 1 Przemysława I., a 4 Bolesława Pobożnego. I ta jednak szczupła liczba oryginałów wystarcza, aby dać o tém wyobrażenie, o ile niżéj stała kancelaryja tych książąt od kancelaryi Przemysława.

Z najdawniejszych dyplomatów tego archiwum najważniejsze są bez wątpienia trzy dokumenty immunitatowe, uwalniające wolnych i zawisłych osadników włości kościoła poznańskiego od ciężarów prawa polskiego i sądownictwa urzędników książęcych. Zasługują one na tém większą uwagę, ponieważ, jak wiadomo, w Wielkopolsce rozpoczęła się ta epidemija egzempcyi i immunitatów, która w krótkim czasie ogarnąwszy wszystkie dzielnice Polski, w przeciągu wieku XIIIgo tak znacznie nadwątliła podstawy władzy książęcéj. Są to dokumenty: Odonicza z 3 lipca 1237 *(lib. priv. B. fol. 44a)*, Przemysława I. z 24go kwietnia 1252 (I. 3. druk. w Raczyńskiego *Cod. dipl. M. Pol.* Nr. 31) i Bolesława Pobożnego z r. 1258 s.

---

[1]) Zdaje się, iż rozporządzenie to nie zostało konsekwentnie przeprowadzoném (może dla śmierci Przemysława, która wkrótce potém nastąpiła), gdyż największa część dokumentów tego księcia nie uległa tego rodzaju „innowacyi“.

d. (I, 5). W dokumentach Przemysława i Bolesława powtarzają się te same rzeczy, które już w Odoniczowym dokumencie są zawarte, ten zaś przywilej jest tylko odnowieniem swobód nadanych kościołowi poznańskiemu przed pięcioma laty, t. j. w r. 1232 [1]). Ustawiczne odnawiania tych przywilejów były snać rzeczą konieczną wobec niezadowolenia, jakie się z tego powodu w pośród rycerstwa objawiało. I tak, między rokiem 1232 a 1237 nastąpiło wygnanie Odonicza z ziem po lewym brzegu Warty, które było właśnie bezpośrednim wynikiem jego względów dla kościoła poznańskiego; w r. 1244 wybuchł zaś nowy rokosz rycerstwa, niezadowolonego ze swobód kościoła, które też pod jego naciskiem cofnąć musiano. W roku następnym przywrócono wprawdzie kościołowi odebrane przywileje [2]), mimo to jednak uważał biskup za stósowne, postarać się o ich potwierdzenie w siedm lat późniéj, kiedy Przemysław, mając zamiar założyć miasto Poznań na lewym brzegu Warty, potrzebował do tego pomocy kościoła. Dokument Bolesława pochodzi zaś z samych początków jego rządów w poznańskiéj dzielnicy; do wszystkich dawniejszych swobód dodał w nim ten pobożny książę jeszcze następujący niezmiernie ciekawy przywilej: „Etiam si quando contributionem vel exactionem per terram nostram nos facere contigerit, episcopus et canonici sui similem accipere poterunt (sc. w posiadłościach kościelnych) et ad usus sue convertere voluntatis“. Do dawniejszych

[1]) Boguchw. rozdz. 65 Mon. Pol. t. II, 557 n.
[2]) tamże, rozdz. 78, str. 563 n.

dokumentów ogólniejsze znaczenie mających, należy także przywiléj lokowania osad na prawie niemieckiém, nadany kościołowi poznańskiemu przez Przemysława I. z 7 kwietnia 1246 (*lib. priv. B. 82*). Inne dokumenty Bolesława i obydwóch Przemysławów odnoszą się po większéj części do nadań nowych posiadłości, zamian i t. p. i zawiérają nie mało nowych a ciekawych szczegółów.

Z pietnastoletniego okresu pomiędzy zgonem Przemysława IIgo, a stanowczém wypędzeniem Głogowczyka z Wielkopolski (1296—1309) posiada kapitulne archiwum 37 dokumentów, które ciekawe rzucają światło na smutne ówczesne stósunki. Są między nimi dokumenty Łokietka, Henryka głogowskiego i urzędników Wacława czeskiego. Jaskrawo przebija się w nich niepewność i niestałość stósunków, na którą się słusznie współczesny rocznikarz poznański użala [1]). Przybysze starają się, jak tylko mogą, wyzyskać sytuacyję, hojnie szafują łatwo nabytą a niepewną własnością, ktorą lada dzień mogą utracić. Charakterystyczne są w tym względzie dokumenty Henryka głogowskiego, raz darowuje kościołowi poznańskiemu posiadłość, którą niedawno obdarzył był kogoś innego, obiecując obronić kościół od jego pretensyj, lub, gdyby to było niemożliwém, wynagrodzić mu darowizną innéj pewniejszéj posiadłości (26 czerwca 1298, *lib. privil. B, 39 b*); innym znów razem zwraca kanonikom poznańskim młyn, który im niedawno, jak się sam wyraża, *minus debite* zabrał (1309, *lib. priv. B. 44a*). Jaskra-

[1]) Sommersberg, *Scriptores rerum silesiacarum*, II, 90, 91.

wą ilustracyję niepewnych stósunków, jakie wówczas w Wielkopolsce panowały, jest dokument z r. 1303 *lib. privil. B. 55a)*, zawiérający następującą ugodę między biskupem Andrzejem a kilkoma znaczniejszymi mieszczanami poznańskimi. Biskup przyrzeka Janowi sołtysowi z Szemarzewic bezpieczny pobyt w obrębie dyjecezyi poznańskiéj, mianowicie zaś, iż nie będzie napastowanym przez urzędników biskupich. Za to przyobiecuje ów Jan, iż nie będzie podpalać lub téż *„aliis machinationibus“* nastawać na dobra kościelne, lecz wszelkich pretensyj dochodzić będzie przed sądem. Mieszczanie, którzy tę ugodę zapośredniczyli, ręczą biskupowi za owego niebezpiecznego przyjaciela wolnością i majątkiem. Wobec nielicznych w ogóle źródeł, jakie posiadamy do dziejów piérwszego dziesiątka XIVgo wieku, uważać można liczny stósunkowo zasób poznańskich kapitulnych dokumentów z tego czasu za bardzo cenny materyjał.

Dokumenty Łokietka, Kazimierza Wielkiego i Jagiełły, nie zawiérają nic szczególnie ważnego; Kazimierzowe dokumenty odnoszą się przeważnie do zakładania nowych osad o prawie niemieckiém. Prócz tego posiada poznańskie archiwum kapitulne liczne dokumenty urzędników książęcych i królewskich już z końca XIIIgo, a zwłaszcza z XIV wieku.

Dokumenty biskupów poznańskich stanowią przynajmniéj trzecią część całego zasobu dyplomatów; są to po największéj części przywileje na sołtystwa, normujące obowiązki i prawa sołtysów i osadników we wsiach „niemieckich“, biskupich i kapitulnych, lub téż rozporządzenia biskupie w sprawach kościelnych, wydane w skutek uchwały kapituły. Najciekawsze są

dokumenty biskupa Andrzeja z lat 1298—1311. Był to, jak widać, znakomity organizator i administrator. dbały wielce o majątek kościoła katedralnego, jakoż w istocie w obec smutnych ówczesnych stósunków potrzebną była taka troskliwość. Oszczędny biskup posuwał ją do tego stopnia, iż obowiązki ekonomicznego zarządcy dyjecezyi odnosiły niekiedy przewagę nad skrupułami kapłana, świadczy o tém rozporządzenie z 19 kwietnia 1298 r. (II, 17), w którém biskup stanowczo kładzie tamę zbyt hojnemu uposażeniu kościołów parafialnych na koszt kościoła katedralnego. Bezowocnemu marnotrawstwu dochodów kapituły zapobiega biskup rozporządzeniami z 18 kwietnia 1298 (II, 18) i z r. 1308 (*lib. priv. 77*), zawiérającemi stanowczy zakaz rozdawania „prebend gracyjalnych“ między duchownych, nie należących do dyjecezyi poznańskiéj. Ważną zmianę w administracyi dyjecezyi zaprowadził Andrzéj w r. 1298 podziałem jéj na archidyjakonaty: dokument podziałowy wydany został według oryginału w kodeksie Raczyńskiego, w odczytaniu tém dopuszczono się jednak tylu pomyłek, iż nie podobna było nawet wydania tego z oryginałem skolacyjonować.

Z pośród bull papiezkich i dokumentów innych dygnitarzy kościelnych, zasługują na szczególną uwagę wielkie bulle Grzegorza XIgo z r. 2373 i Urbana VIgo z r. 1386 z rozporządzeniami przeciw łupiezcom dóbr kościelnych w dyjecezyi poznańskiéj (IV, 25 i V. 5), rozporządzenia Przecława biskupa wrocławskiego, delegata papiezkiego dla egzekucyi wspomnianéj bulli z r. 1373, kwity za uzbiérane w dyjecezyi poznańskiéj świętopietrze i daniny dla kolegijum kardynalskiego,

wystawione przez scholastyka krakowskiego Arnolda „de Caucina“, kolektora dochodów papiezkich w roku 1350 i 1363 i Wilhelma kardynała *tit. s. Stephani in Celiomonte* z r. 1377 (III. 20, IV, 12, V, 1).

Z późniejszych dokumentów wymienić należy przedewszystkiém kilka pism papiezkich, jako to: list Jana XXIII z r. 1414, upoważniający biskupa płockiego, opata klasztoru „S. Mariae“ w Wrocławiu i archidyjakona piryckiego (?) do rozpoznania i osądzenia krzywd i napaści, jakich kapituła poznańska doznała od łupiezców dóbr kościelnych; rozporządzenie Marcina Vgo wydane na prośbę Jagiełły, iż kanonije i dostojeństwa katedry poznańskiéj nadane być mają tylko szlachcie lub doktorom teologii, prawa kanonicznego i medycyny; transsumpt trzech bull Leona Xgo z 1515 przysłanych prymasowi Janowi Łaskiemu, w sprawie dziesięcin i nadania kanonii (XIII, V); wreszcie dokumenty Jagiełły (1408, V, 23*a*), Kazimierza Jagiellończyka (1455, VIII, 22) i Zygmunta I. (1513, XIII, 1) w sprawie sum przez kapitułę poznańską na rzecz skarbu publicznego złożonych.

Prócz tego znajduje się w archiwum kapitulném jeszcze kilka plik późniejszych dokumentów, przeważnie z XVIIIgo wieku, których ks. kan. Frank do ogólnego zbioru oryginałów nie włączył. Są to testamenty kanoników i innych osób duchownych (między nimi tylko jeden testament z wieku XVIgo, mianowicie z r. 1574), ugody, asygnacyje, obligi i rewersa w sprawie sum przez kapitułę wypożyczonych, dekrety sądowe w sprawie sporów granicznych, z aktów ziemskich i grodzkich wypisane i t. p.

Największą część zasobów tego archiwum stanowią protokóły z posiedzeń kapituły. Dokładna ta kronika staréj wielkopolskiéj katedry, spisywana oficyjalnie pod bezpośrednim wpływem wydarzeń, obejmuje w 33 sporych woluminach dzieje kapituły poznańskiéj od r. 1428 do 1766, a więc w epoce najświetniejszego rozwoju i powolnego upadku, aż do samych prawie czasów rozbiorowych. Głównym przedmiotem narad były najczęściéj domowe, prywatne sprawy kapituły, przeważnie ekonomicznéj natury; jakoż najwięcéj materyjału dostarczą te księgi historykowi, który się zajmie dziejami wewnętrznemi, historyją stósunków społecznych i ekonomicznych. Akta kapitulne nieoszacowaném są źródłem, choćby już z tego samego powodu, iż w nich mamy dokładną historyję zarządu znacznych kompletów dóbr w ciągu kilku wieków, w których wszelkie stósunki społeczne i ekonomiczne przeszły przez najrozmaitsze fazy rozwoju, od stopnia, którego obraz z ułamkowych i wielce niedostatecznych źródeł w przybliżeniu zaledwie daje się złożyć, aż do téj fazy, która naszemu wiekowi dostała się w spuściźnie i dopiéro w obec dzisiejszych prądów czasu znacznym uległa zmianom. Na podstawie aktów kapitulnych odtworzyć się daje wierny i pełen życia obraz stósunków włościańskich w posiadłościach kapitulnych; że zaś największa część tych aktów sięga właśnie początków wieku XVgo, znaleźć w nich można cenne wskazówki co do całego przebiegu tego ważnego procesu, jaki się na polu tych stosunków odbył w ostatniém stuleciu naszéj średniowiecznéj historyi. Sumienny hi-

storyk nie powinien przystępować do opracowania historyi włościaństwa polskiego, dopóki nie wyeksploatuje należycie aktów wszystkich naszych kapituł; w nich znajdzie niezliczone mnóztwo szczegółów, jasne światło na te stosunki rzucających, a materyjałem tym dadzą się wypełnić rażące luki w martwym skielecie, zbudowanym z luźnych dokumentów i uchwał sejmowych. O tak olbrzymich materyjałach nie podobna wymagać bliższych wiadomości od sprawozdawcy, któremu dozwoloném było w krótkim tylko czasie przejrzéć pobieżnie długi szereg tomów tych aktów kapitulnych.

Ale nietylko domowe sprawy były przedmiotem obrad na posiedzeniach kapituły. Akty te zawiérają obok nadzwyczaj obfitego materyjału do historyi kultury i obyczajów, ważne uchwały, dotyczące urządzeń kościelnych i kościelno-politycznych; są zatém bardzo cenném źródłem do dziejów partykularnego prawa kanonicznego, którego monograficznem badaniem w ogóle tak mało się zajmowano. Wobec tak ważnéj roli, jaką kościół zawsze i wszędzie, a zwłaszcza w dwóch piérwszych stóleciach, aktami témi objętych, w historyi politycznéj odgrywał, rozumié się samo przez się, iż wiele uchwał kapitulnych odnosi się bezpośrednio do dziejów politycznych, do wielkich i głośnych wydarzeń, które o losach państwa i narodu stanowiły. Nie podobna jednak zaprzeczyć, iż plon, jaki się z aktów kapitulnych daje zebrać w tym kierunku, nie jest tak obfitym, jakby się tego spodziéwać można: ważniejsze polityczne sprawy załatwiały się zazwyczaj poufnie, a jeźli były przedmiotem oficyjalnych narad na posiedzeniach kapitulnych, umieszczano o nich w protokó-

łach najczęściéj tylko suche i krótkie notatki. Mimo to, gardzić nie można wieloma szczegółami o wypadkach i stósunkach ogólniéjszego politycznego znaczenia, które w tych protokółach z rzadka porozrzucane ukrywają się pomiędzy uchwałami, dotyczącemi spraw prywatnych i majątkowych. O téj części materyjału w aktach kapitulnych zawartego, wypada tu podać bliższe wiadomości, jako o rzeczach, które najwięcéj domagają się rychłego zużytkowania i o których téż łatwiéj sprawę zdać można [1]).

---

[1]) Korzystanie z aktów kapitulnych poznańskich ułatwia niezmiernie sumaryjusz Żymchanowskiego, sporządzony w latach 1784—1786, p. n. „Summarium singularium actorum decretorum, jurium ac resolutionum capitularium, nec non antiquarum consuetudinum, variorum casuum, eventuum, revolutionum ac aliarum materiarum, quae tum jura praebendarum fundationum in cathedrali et parrochialibus dioecesis Poznaniensis ecclesiis firmant, tum benefacta piorum in memoriam revocant, tum denique historiam sacram et profanam quoquo modo juvare possunt etc. de voluntate et commisso Ill. Exc. et Rev. Domini Antonii Onuphrii de Okęcki, Episcopi Poznaniensis, Supremi Regni Cancellarii, ordinum Aquilae Albae et St. Stanislai Equitis, tum et Ill. Capituli Cathedralis Posnaniensis ex triginta duabus metricis seu libris actorum anno 1784 collectum, continuatum vero anno Domini 1786 per Matthaeum Żymchanowski Canonicum Coadjutorem Cathedralem Posnaniensem, suprafati Illustrissimi Capituli Secretarium“. Jestto wielki folijant pap. o 480 str. tekstu, 72 str. indeksu i 44 str. (na końcu) niezapisanych. W przedmowie wspomina Żymchanowski obok innych rozlicznych zasług biskupa Okęckiego, także i o jego troskliwości w zachowaniu i uporządkowaniu archiwalijów kapitulnych. O celu swéj pracy mówi Żymcha-

Dwie piérwsze księgi aktów kapitulnych oznaczone są sygnaturami I*a* i I*b*; piérwsza (o 410 stronnicach) obejmuje lata 1428—1438, druga (478 stronnic) 1440—1461; w r. 1439 nie prowadzono, jak się zdaje, protokółów z posiedzeń kapituły. „Druga“ księga (*liber secundus*, str. 302) obejmuje lata 1461—1475, III. (282 str.) 1475 — 1489, IV (364 str.) 1489 — 1499, V (212 str.) 1499—1504, VI 1505—1515 (376 str.), VII (284 str.) 1515 — 1524, VIII (346 str.) 1524 — 1532, IX (348 str.) 1532 — 1539, X (382 str.) 1539 — 1548, XI (394 str.) 1548—1555, XII (584 str.) 1556—1559, XIII (586 str.) 1560 — 1567, XIV (364 str) 1568 — 1573, XV (516 str.) 1573 — 1577, XVI (514 str.) 1578 — 1582, XVII (514 str.) 1583 — 1587, XVIII (96 str.) 1588 — 1589; od lipca 1589 do generalnéj kapituły na dniu św. Piotra i Pawła roku 1592 nie prowadzono protokółów z posiedzeń kapituły, ponieważ przez cały ten czas nie obsadzoną była posada notaryjusza; XIX (706 stronic) 1592 — 1601, XX 1602—1616 (916 stronnic dobrze zachowanych, reszta kart tego tomu, obejmująca lata 1617 i 1618, zbutwiała zupełnie i pokruszyła się w skutek wilgoci), XXI (1014 str.) 1619—1624, XXII (1234 str.) 1624—1634, XXIII (1552 str.) 1634 — 1646, XXIV (1024 str.) 1647 — 1654, XXV (640 str.) 1654 — 1663, XXVI

---

nowski: „Equidem multis, qui regni nostri historiam quoquo modo juvare possunt, praetermissis, quam facili negotio quisque invenire poterit his summariis comprehensa, quae ecclesiarum dioeceseos, quae bonorum episcopalium et capitularium jura probent et firment, nemo est, qui non videat“.

(1206 str.) 1664—1684, XXVII (1032 str.) 1684—1702, XXVIII (778 str.) 1702—1720, XXIX (554) 1720—1727, XXX (1100 str.) 1727—1745, XXXI (802 str.) 1746—1756, XXXII (536 str.) 1757—1766. Księga I*a* i jedenaście ostatnich pisane są in folio, księgi I*b* —XXI mają kształt podłużnych „dutek“ większego i mniejszego formatu.

Między wiadomościami politycznemi, zawartemi w piérwszych ksiegach aktów a odnoszącemi się do wieku XVgo, na szczególną uwagę zasługują wzmianki o ówczesnych sejmach. W obec ważnego przeobrażenia, któremu ustrój polityczny rzeczypospolitéj w ciągu wieku XVgo uległ, każda wiadomość o sejmach ówczesnych jest pożądaną, jako przyczynek do objaśnienia tego procesu, którego wynikiem był wyrobiony już w XVI wieku system reprezentacyjny. Wzmianki o sejmach, w aktach kapitulnych zawarte, po największéj części są bardzo suche, dowiedzieć się z nich można zwykle tylko o nazwiskach delegatów, których kapituła na sejmy wysyłała; dopiéro późniéj, w XVI wieku, zapisywano w protokółach posiedzeń kapituły niekiedy krótki skielet instrukcyi, danéj delegatom, albo wiadomości zaczerpnięte z relacyj, które delegaci po powrocie z sejmów kapitule zdawali. Dowiadujemy się z nich jednak o kilku sejmach XVgo wieku, o których Długosz nic nie wspomina, natomiast o niejednym sejmie, o którym wiemy z Długosza [1]), nie

[1]) Np. sejm w Lublinie w sierpniu 1421 Dł. XI, 438, w Kole w czerwcu 1438 Dł. XI. 625, w Sieradzu w październiku 1437 Dł. XII. 696, w Parcewie w listopadzie 1441 Dł. XII. 762 i t. p.

znajdujemy żadnéj wzmianki w aktach kapitulnych; sejmy te odbyły się zatém może bez współudziału kapituł wielkopolkich, albo téż może w takich razach decyzyja co do wyboru delegatów zapadła nie na urzędowém posiedzeniu kapituły i dlatego nie została w protokółach zapisaną. Z poznańskich i gnieźnieńskich aktów kapitulnych dają się zatém zestawić następujące wzmianki o nieznanych, o ile mi wiadomo, dotychczas sejmach XVgo wieku.

R. 1416 w sierpniu w Korczynie. *Acta capit. Gnesn.* I. fol. 65. 3 kwietnia „domini concluserunt, quod domini Benedictus officialis et Petrus de Kobilino in factis ecclesie vadant ad conventionem in Korczin domini regis cum terrigenis super festum Assumptionis beate Marie celebrandam, qui habebunt pro expensis 30 marcas de mensa archiepiscopali, et si plus expenderint, domini promiserunt satisfactionem“ [1]). Święto wniebowstąpienia NP. Maryi obchodził tego roku Jagiełło w Wiślicy. Długosz XI. 372.

R. 1420. 27 listopada 1419 uchwala kapituła gnieźnieńska pokrycie kosztów podróży delegatów na sejm, mający się odbyć w Sieradzu *(conventio laycorum)* i na synod wieluński (*A. cap. Gn.* I, 79 *b*). Synod ten zwołany został przez arcybiskupa Mikołaja Trąbę na 13 stycznia 1420 (tamże 76 *b*); obydwa zjazdy odbyć się miały nie równocześnie, ale jeden wkrótce po drugim, tak, że uczestnicy duchownego zjazdu mogli zarazem w świeckim brać udział, gdyż kapituła prze-

[1]) Ta forma znajduje się zwykle w zapiskach tego zdarzeń.

znaczyła osobne sumy dla tych, którzy mieli być na obydwóch zgromadzeniach i dla tych, którzy tylko w jedném mieli uczestniczyć. Charakterystyczném jest w samych zawiązkach rozwijającego się systemu reprezentacyjnego, to prawie równoczesne odbywanie się synodów i sejmów. Synod wieluński nie przyszedł prawdopodobnie do skutku, gdyż w piérwszéj połowie stycznia większa część polskich biskupów znajdowała się w Wrocławiu, w poselstwie do césarza Zygmunta; być może, że dla nieobecności biskupów i sejm sieradzki odroczono. Jakoż 26 kwietnia odbyły się na posiedzeniu kapituły gnieźnieńskiéj nowe wybory; na synod, tym razem do Kalisza zwołany i „ad eundum Syradiam ad conventionem laycorum“; wspólnymi delegatami na oba zjazdy obrano Mikołaja archidyjakona, Wincentego dziekana i Alberyka Przedwojowica, prócz tego delegatem na sejm Jana proboszcza kruszwickiego, a delegatem na synod Piotra scholastyka. Według Długosza (XI. 429), odbył się w tym roku na św. Jakób (prawdopodobnie 22 czerwca) w obecności króla zjazd baronów i prałatów, nie w Sieradzu, ale w poblizkiéj Łęczycy.

W r. 1440 wybrała kapituła gnieźnieńska 3go grudnia delegatów *ad conventionem per nobiles in Siradia pro festo S. Nicolai celebrandam (A. c. gn.* I. 217 *a*).

W r. 1450 6go czerwca „pro conventione generali in Koło pro festo s. Joannis celebranda deputantur decanus, cantor et custos acturi cum Regia Majestate et parlamento suo in negotiis ecclesie et capituli. *(A cap. posn.* I *b* 126).

1475. W aktach kapitulnych gnieźnieńskich znajdują się ślady sejmu, który miał się odbyć prawdopodobnie w letnich miesiącach tego roku, a może dla spraw z Maciejem Korwinem do skutku nie przyszedł. „Feria 3, die s. Marci (26 kwietnia) Rmus dominus archiepiscopus exposuit, quod serenissimus dominus Kazimirus Rex Poloniae etc. cum sua militia in proximo indicturus est conventionem cum clero sive contra clerum super certis gravissimis articulis immunitatem et libertatem ecclesie ac commoda totius cleri impedientibus, sic quod necesse est, ut aliqui domini de capitulo deputentur ad eandem casu (sic) quo celebraretur et super eadem (sic) domini avisarentur; et ibidem domini praefati archiepiscopus cum praelatis et canonicis deputaverunt dominos custodem Petrum de Pnyewy, Benedictum de Lepyenno et Johannem de Rodaky decretorum doctores canonicos. *A. c. gn.* II. 371 *b*.

1487. 28 lipca wybiéra kapituła gnieźnieńska dwóch delegatów zarazem „ad conventionem generalem Pyotrkoviensem pro festo s. Hedvigis“ (15 października) i na synod łęczycki „pro octava s. Adalberti (sic zam. translationis s. Adalberti, 27 października). *A. c. gn.* III, 80 *b*.

R. 1497, sejm w Piotrkowie, wybór delegatów 1 marca, *A. c. gn.* III. 258.

Nie wiadomo, czy „conventiones“, które się odbyły w Kole r. 1479 [1]) i 1485 [2]) uważać należy za

[1]) 2 marca „ad Regem in Koło pro conventione existentem delegatur D. Albertus de Gay, custos gnesnensis. *A. cap. posn.* III. 93.

[2]) Wybór delegatów 31 stycznia *A. c. posn.* III. 30.

sejmiki wielkopolskie lub za sejmy dla całego królestwa; wyraźne wzmianki o wielkopolskich prowincyjalnych sejmikach XVgo wieku znajdujemy tylko w aktach gnieźnieńskich (I. 191) pod r. 1437 [1]) i w poznańskich pod r. 1438 (I. 200) [2]).

Częściéj niźli o sejmach napotyka się wzmianki o synodach prowincyjonalnych. Wzmianki to jednak prawie bez wyjątku nadzwyczaj suche; często dowiedzieć się z nich nawet nie można o czasie, w którym się synod odbywał, gdyż kapituły wybiérały delegatów niekiedy bardzo wcześnie przed rozpoczęciem synodu. Bliższych wiadomości o przebiegu samych synodów nigdy prawie akta kapitulne nie zawiérają; wyjątek stanowi tylko synod łęczycki z roku 1459, którego uchwały umieszczono w II. księdze fol. 215 [3]). W drugiéj połowie XVgo wieku zawiérają akty kapitulne niekiedy dokładniejsze wiadomości o synodach, które dla ówczesnego wzrostu reformacyi w Polsce pod każdym względem na większą uwagę zasługują. Rozumié się zresztą samo przez się, że akty kapitulne właśnie do dziejów reformacyi wiele cennych materyjałów zawiérają i że w tym celu przedewszystkiém należałoby je wyzyskać.

Historyja husytyzmu w Polsce w wieku XV nie zasili się w aktach poznańskich wieloma ciekawymi

---

[1]) *Conventio nobilium cum clero dioecesis in Konin*; wyb. del. 2 listopada.

[2]) *Conventio terrestris in Konin*; wyb. del. 25 lutego.

[3]) Tylko w ustępie o sejmach zestawiliśmy razem wiadomości, zaczerpnięte z aktów obydwóch kapituł wielkopolskich. Daléj mówimy tutaj tylko o poznańskich aktach kapitulnych.

szczegółami, w obec tego, co z innych źródeł wiemy o rozkrzewieniu husytyzmu w Wielkopolsce, można się było spodziéwać obfitszego pod tym względem materyjału. Nieliczne wiadomości o ruchu husyckim grupują się około lat 1430 i 1440.

W r. 1428 wyznacza kapituła na posiedzeniu generalném świętomarcińskiém termin do oczyszczenia się z podejrzeń o herezyję jakiemuś Marcinowi, plebanowi czelądzkiemu; wymieniamy tu ten drobny wypadek, jako jedyny konkretny objaw ówczesnego ruchu husyckiego w Wielkopolsce, zapisany w aktach kapitulnych poznańskich. Wobec niezdecydowanego stanowiska, jakie wówczas Jagiełło w sprawie husycko-czeskiéj zajmował, starało się duchowieństwo nakłonić go wszelkiemi sposobami do stanowczego wystąpienia przeciw Husytom. Ciekawym tego objawem są dwie uchwały kapituły poznańskiéj, z 2 lipca 1429 i 29 czerwca 1430, przyznające królowi *subsidium charitativum* w kwocie 30 i 40 grzywien *pro extirpandis perversis haereticis* (I. 15 i 32). Dnia 17 listopada 1436 wzywa kapituła biskupa Stanisława Ciołka, który wówczas na Mazowszu przebywał, żeby zjechał do Poznania dla złożenia sądu nad kapłanami podejrzanymi o herezyę (I, 180). Pod r. 1438 (29 czerwca) znajduje się wzmianka o poselstwie Mikołaja oficyjała i Mikołaja Dominikana inkwizytora, wysłanych przez kapitułę do arcybiskupa gnieźnieńskiego w Żninie bawiącego „in facto haereticae pravitatis“ (I. 204); w r. 1442 zezwala kapituła, żeby biskup ukarał mieszczan zbąszyńskich, podejrzanych o herezyją (I *b* 14).

Protestantyzm [1]) występujący za rządów Zygmunta I-go jeszcze dość nieśmiało, niezbyt też liczne w aktach kapitulnych z tego czasu pozostawił ślady. Piérwszą wzmiankę o luteranizmie napotykamy pod r. 1534. Kapituła prosi biskupa Jana Latalskiego o przysłanie cztérech magistrów uniwersytetu Jagiellońskiego do nowo założonego kolegijum Lubrańskiego i obwinia przy téj sposobności profesora tegoż kolegium magistra Egendorfa o sprzyjanie nauce Lutra. W tym samym zatém roku, w którym król z namowy duchowieństwa wydał zakaz udawania się do szkół zagranicznych „zarażonych herezyją", szérzyły się nauki reformatorskie pod bokiem kapituły poznańskiéj, w szkole przez władze kościelne założonéj i nadzorowanéj. W następnym roku zaczął Egendorf jawnie przeciw nauce kościoła występować, a gdy go z posady profesora usunięto, napadł kolegijum Lubrańskie na czele zbrojnego tłumu *(stipulatis armatis)*, aby przemocą odzyskać stanowisko, na którém mógł być protestantyzmowi pożytecznym (1535, 16 lipca IX, 68) [2]). Rozkrzewianiu się protestantyzmu sprzyjała nie mało ta okoliczność, że biskupi poznańscy zmieniali się w tym czasie prawie co lat kilka, przechodząc po krótkiém piastowaniu téj godności zazwyczaj do wyższych w kościele polskim dostojeństw. Po śmierci Jana Lubrańskiego w r. 1521 został biskupem Piotr Tomicki, któ-

---

[1]) Niektóre szczegóły lokalnéj natury z dziejów reformacyi podał według poznańskich aktów kapitulnych Łukaszewicz w Obr. hist. stat. miasta Poznania, w rozdziale XIV. p. n. „Kronika" tom II. str. 243—434.

[2]) Ob. Łukaszewicz l. c. II, 270.

ry już po cztérech latach postąpiwszy na biskupstwo krakowskie, ustąpił miejsca Janowi Latalskiemu; w r. 1536 został jednak Latalski następcą Tomickiego w Krakowie, a poznańskie biskupstwo dostało się Janowi z książąt litewskich. W artykułach o najważniejszych potrzebach dyjecezyi, które nowemu biskupowi w r. 1537 przedłożono, uskarza się kapituła, że szlachta przemocą zajmuje kościoły parafijalne, osadzając w nich apostatów, że anabaptyści z Niemiec wygnani znajdują przytułek i gościnę w szlacheckich dworach wielkopolskich; między najpiérwszémi żądaniami domagają się kanonicy odwołania scholarów *de studiis haeresi infectis in Germania*, z czego widać, że edykt królewski przed trzema laty w téj sprawie wydany, nie wiele miał praktycznego znaczenia (IX, 120). Rychła śmierć (w r. 1538) nie pozwoliła Janowi z książąt litewskich zająć się energicznie temi sprawami; po kilku zaledwie tygodniach urzędowania umarł téż następca jego Stanisław Oleśnicki, a i następny biskup Sebastyjan Branicki przez lat pięć tylko godność tę piastował.

W elekcyi biskupiéj po śmierci Branickiego, w jaskrawych barwach występuje niekorzystne położenie duchowieństwa, które w obec szérzącéj się reformacyi poniżającemi ustępstwami zjednywać sobie musiało względy królewskie, bo przez wybór mianowanego przez króla biskupem Pawła Wolskiego „świeckiego kanclerza w. kor. [1]).

---

[1]) IX, 109. Cały przebieg téj sprawy opisany według aktów kapitulnych w Łukaszewicza Obr. hist. stat. m. Poznaniu, II, 276.

Po krótkich rządach Wolskiego został biskupem poznańskim w r. 1546 Benedykt Izdbieński, kantor krakowski, kanclerz gnieźnieński, kanonik poznański i elekt kamieniecki [1]), znany wróg i prześladowca nowatorstw religijnych. Od Izdbieńskiego rozpoczyna się szereg kilku biskupów poznańskich, którzy szczególną gorliwością w walce z reformacyją odznaczyli się w całym episkopacie polskim: Andrzéj Czarnkowski (1553—1562), Adam Konarski (1564—1574), Łukasz Kościelecki (1576—1597). Za ich to czasów dosięgła reformacyja największéj potęgi pod opieką możnych rodów wielkopolskich i wyzywała do najenergiczniejszych środków represyjnych; ztąd téż obfitują akty kapitulne z tego czasu w ciekawe pod tym względem wiadomości.

Już piérwsze „artykuły“ przedłożone Izdbieńskiemu przez kapitułę zaraz po wstąpieniu na stolicę biskupią zawiérają ciekawe szczegóły o rozruchach, które wywołał był w Poznaniu Albert kaznodzieja przy kościele Maryi Magdaleny swemi heretyckiemi kazaniami [2]); w artykułach tych wzywa także kapituła biskupa, żeby ustanowił inkwizytora „haereticae pravitatis“. (X. 147).

Kapitule poznańskiéj, mocno zatrwożonéj postępami protestantyzmu nawet Izdbieńskiego gorliwość nie wydawała się dostateczną, jak w ogóle kapituły nasze w wieku XVI przedstawiają żywioł ultra-zelotyczny, pobudzający ustawicznie biskupów do ener-

---

[1]) Obrany 2 maja 1546.

[2]) Por. Łukaszewicz, Obraz i t. d., II. 277.

giczniejszych kroków przeciw reformacyi. Tak też w roku 1552 poleca kapituła swym delegatom na słynny w dziejach polskiéj reformacyi sejm piotrkowski, żeby wpływali w tym zelotycznym kierunku na prymasa: chciano go upomnieć, aby, pomny swych obowiązków, naglił biskupów polskich do energiczniejszego działania w tym względzie, zwłaszcza zaś biskupa poznańskiego, „cujus dioecesis admodum ardet, praesertim in Ostroróg, Międzyrzecz et circa Wschowa. (XI, 92).

Wiele ciekawych rysów charakterystycznych znajdujemy w negocyjacyjach między biskupem Czarnkowskim a kapitułą. W artykułach przedłożonych Czarnkowskiemu w r. 1554, wkrótce po objęciu rządów dyjecezyi, „serio et enixe monetur dominus episcopus, ut adhibeat curam coherendi haereticos et expurgandi ab erroribus dioecesim suam, qui haeretici extra moenia in domo domini de Ostroróg conventus habent et insuper gloriantur suam Reverendissimam Paternitatem eorum protectorem esse“ i t. p. Na delikatną tę inwektywę odpowiedział biskup przez posła swego Alberta Rudnickiego, że boleje niezmiernie nad losem zarażonéj herezyją dyjecezyi i dołoży wszelkich starań do wytępienia innowierstwa, które do tego stopnia szaleństwa się posunęło, że królowi nawet wypowiadać zaczyna posłuszeństwo; widoczne w téj odpowiedzi świéże reminiscencyje burzliwego sejmu piotrkowskiego z roku 1552. Na to orędzie biskupie odpowiada kapituła dłuższym memoryjałem: upomina go, żeby postępował „juxta jura communia, canones, provincionalia et regni statuta“, przyznając z pochwałą, iż położył już fundamenty takiego postępowania „cum sum-

ma nominis sui celebritate et catholicorum ingenti consolatione", jakoż słusznie „Haeretici et Piccardi" gorliwego biskupa postrachem swym mianują. W bardzo charakterystyczny sposób radzi kapituła Czarnkowskiemu, żeby starał się wzmódz swą powagę zjednywaniem sobie przyjaźni wpływowych świeckich magnatów i w ogóle postępował w tym względzie tak, jak to niegdyś czynił arcybiskup Gamrat, „qui ea ratione et modo amorem omnium sibi conciliavit"; skwapliwi kanonicy dodają, że Czarnkowski, przewyższający Gamrata o wiele zdolnościami i starożytnością rodu, do nierównie świetniejszych jeszcze na téj drodze dojdzie rezultatów: Nakoniec oznajmia kapituła biskupowi, że w ziemi wschowskiéj szlachta z mnóstwa kościołów wygnała prawowiernych księży i oddała je apostatom, że wreszcie toż samo dzieje się w Ostrorogu, w Tomicach i w Grodzisku (XI, 134—149). W roku następnym udaje się kapituła z prośbą do Czarnkowskiego, żeby zaniechał zamierzonéj podróży do Włoch, gdyż dyjecezyja pozbawiona pastérza w tych strasznych czasach grasującéj herezyi, byłaby narażoną na wielkie niebezpieczeństwa (XI, 153). W „artykułach" z 1go lipca 1556, spotykamy znów skargi na wzmagający się coraz bardziéj prąd reformacyjny, któremu w żaden sposób tamy położyć nie można; są tam ciekawe wzmianki o mieszczaninie poznańskim Trepce, który rozprzedawał dzieła heretyckie, o sprzysiężeniu i buncie poddanych klasztoru przemęckiego przeciw opatowi tego klasztoru, wreszcie o złupieniu kościołów w Gostyniu, Chodzieszu, Tomicach, Grodzisku, Ostrorogu i Potulicach przez Ostrorogów, Gostyńskich i Tomickich (XII, 20, 28).

W r. 1557 rozwija kapituła poznańska bardzo energiczną działalność przeciw dążnościom reformacyjnym. 27 kwietnia odbywa się synod dyjecezalny, pod przewodnictwem Czarnkowskiego, na którym duchowieństwo całéj dyjecezyi naradza się nad stłumieniem reformacyi i poprawą obyczajów w łonie samego kleru (XII, 40) [1]). Wkrótce potém wysyła kapituła delegatów na synod prowincyjonalny piotrkowski i daje im bardzo obszérną instrukcyję. Przedewszystkiém mieli przywieźć do skutku ustawę synodalną, przestrzegającą duchowieństwo przed czytaniem ksiąg heretyckich z za granicy importowanych; ludowi niechajby zakazano stanowczo czytać dzieła w języku polskim pisane, a mające na celu rozszérzanie dążności nowatorskich, pióra Jana Seklucyjana, Marcina Krowickiego, Jana Łaskiego, Andrzeja Friciusa, Eustachego Trepki, Stanisława Lutomirskiego, Mikołaja Reja, Andrzeja Trzecieckiego, Mikołaja Radziwiłła, wojewody wileńskiego i t p. Do stolicy apostolskiéj niechajby wysłano poselstwo z żądaniem, żeby jak najrychléj rozpoczął się na nowo przerwany sobór trydencki, gdyż w obec stanu tymczasowego, jaki nastał w skutek przerwania synodu ekumenicznego, herezyja szérzy się coraz zuchwaléj i niebezpieczniéj, dla zapobieżenia dalszym niebezpieczeństwom niechby energicznie zajęto się ściągnięciem do kraju polskich studentów, przebywających w Wittemberdze i w Kró-

[1]) Łukaszewicz nie nadmienia w przytoczonéj kronice Poznania wcale o tym synodzie dyjecezalnym, jakkolwiek o innych, jako o wypadkach lokalnych, wspomina.

lewcu. Również mieli delegaci wpłynąć na biskupów, żeby nakłonili króla do rychłego powrotu z Litwy, gdyż pobyt jego w Koronie jest koniecznym w obec zagrażających zewsząd rzeczypospolitéj i kościołowi nieszczęść XII, 114—129). Równocześnie wysłała kapituła z generalnego posiedzenia posłów do biskupa, z zawiadomieniem, że w Szamotułach wytłaczają się księgi, podkopujące w całym kraju powagę kościoła, a Lismanin apostata przebywa bezpiecznie w Tomicach, wbrew edyktowi królewskiemu i wydanéj nań banicyi i ufny w potęgę swych możnych protektorów, spodziéwa się niewątpliwie, że go wraz z małżonką na przyszłym sejmie stany królestwa do dawnych praw przywrócą (XII, 130).

W artykułach z r. 1558 oznajmiają kanonicy biskupowi, iż król żąda od kapituły, żeby według uchwały ostatniego warszawskiego sejmu przywileje znajdujące się w jéj archiwum na najbliższym sejmie do potwierdzenia przedłożyła. Zarazem upominają go, żeby nie omieszkał brać osobiście udział w tym sejmie, gdyż „in tanta rerum confusione“ koniecznie potrzebném być może energiczne wystąpienie biskupów, „ut argumentum praebeat particulares conventus in quibus sectarii et turbatores fere omnes nuntii sunt designati“. Między wiadomościami posłanemi biskupowi w tym roku zasługują na uwagę skargi na proboszczów pniewskiego i gostyńskiego, którzy bezkarnie nauki heretyckie rozsiéwają i na Łukasza z Górki, wojewodę łęczyckiego, który z kościoła wronieckiego świętokradzko zabrał monstrancyją, kielichy i srébrne krzyże (XII, 207). Przyjemniejszą wiadomością dzieli się kapituła z biskupem w następnym roku, donosząc mu

z radością, że przeszło 300 mieszczan wschowskich powróciło na łono katolicyzmu i prosi o przysłanie prawowiernego kapłana (XIII, 10).

Na początku roku 1561 (13 stycznia) odbył się synod dyjecezalny w kościele katedralnym poznańskim [1]), na którym roztrząsano przeważnie propozycyje przez prymasa nadesłane (XIII, 39—48). Między innemi zastanawiano się nad przedmiotami, które w owym czasie ogólną uwagę na się zwracały, jak o soborze powszechnym, o środkach zaradczych przeciw zepsuciu obyczajów między duchowieństwem i t. p. Postanowiono starać się o to, żeby synod prowincyjonalny zwołano krótko przed najbliższym sejmem; na nim roztrząsać miano wszelkie spory między duchowieństwem a szlachtą i ułożyć plan kampanii dla przyszłego sejmu. Nakoniec naradzano się już i nad tém, czyby nie należało w celu przytłumienia reformacyi, przywołać do dyjecezyi Jezuitów i opatrzyć ich częścią dóbr stołowych biskupich i opackich; już w roku 1561 podniesiono zatém myśl, która aż w 11 lat późniéj w życie wprowadzoną została. W ogóle widać z luźnych zapisków w ówczesnych aktach kapitulnych, że z wielką gorliwością i nie bez skutku zajmowano się stłumieniem reformacyi i to nie środkami represyjnemi, ale nauczaniem i przekonywaniem. W tym samym n. p. roku roztrząsano w kapitule generalnéj kwestyją, czy biskup może instalować Pawła Sarbinijusza, doktora teologii na probostwo ptaszkowskie, ponieważ obowiązki kaznodziejskie przy kościele ka-

[1]) O synodzie tym podaje krótką wzmiankę Łukaszewicz l. c. II, 284.

tedralnym nie pozwalały mu oddalić się z Poznania. Kapituła zwolniła go z tego obowiązku, uważając, że tak uczony i gorliwy szermierz katolicyzmu, większe będzie miał pole działania w téj parafii, paraliżując reformatorską działalność Grodziska, jednego z niebezpieczniejszych ognisk protestantyzmu (XIII, 68). W „artykułach“ z tego roku upomina kapituła Czarnkowskiego, żeby bronił dóbr biskupich w okolicy Czartoryji i zajął się losem prześladowanych prawowiernych kapłanów, którym „tyrania“ heretyków prebendy pozabiérała (XIII, 85—87).

Po śmierci Andrzeja Czarnkowskiego, nierównie mniéj już w aktach kapitulnych napotykamy wiadomości o ruchu reformacyjnym i odporze ze strony władz kościelnych. Być może, że wówczas nastąpiła jakaś zmiana osobista w notaryjacie kapitulnym, a zarazem i w sposobie prowadzenia aktów, gdyż zapiski o negocyjacyjach między kapitułą a biskupem (*„articuli“* i *„responsa“*) przybiérają teraz zupełnie inny charakter i nie zawiérają tak ciekawych rysów, jak za episkopatu Czarnkowskiego. W każdym razie zaczęła już wówczas reformacyja w Polsce upadać i przestawała coraz bardziéj być pierwszorzędnym przedmiotem uwagi i zabiegów duchowieństwa; coraz częściéj słychać teraz o moralnych lub materyjalnych zwycięztwach katolicyzmu. W owym to czasie sprowadzono do poznańskiéj dyjecezyi zakon Jezuitów, którzy się bez wątpienia nie mało do odniesienia tych zwycięztw przyczynili; kapituła zezwoliła 9 lipca na ich wprowadzenie do Poznania, z tém jednak zastrzeżeniem, żeby to się nie stało ze szkodą szkół katedralnych, które uznano za niezbędnie potrzebne „pro cantu et

aliis officiis ecclesiasticis“ (XIV, 96) [1]). Przychylność kapituły dla nowego zakonu okazuje się także z uchwały z dnia 12 listopada 1276, w któréj mu darowano czynsz roczny od sumy 2500 zł. węg., którą zmarły biskup Konarski zapisał był wystawić się mającemu seminaryjum poznańskiemu (XV, 220). Zresztą wymienić należy z tych czasów: zapisane w aktach kapitulnych (XIII, 156) mandaty królewskie z dnia 2go maja 1564, w sprawie tępienia innowierstwa, dane staroście generalnemu wielkopolskiemu i magistratowi poznańskiemu, dwie uchwały kapituły z r. 1567, w których postanowiono wypędzić sprzyjających luteranizmowi mieszczan chwaliszewskich i wypłacić słynnemu magistrowi Herbestowi 10 talarów za napisanie jakiéjś książki przeciw heretykom (XIII, 268, 279' i uchwałę z r. 1581, nakazującą stanowcze wypędzenie wszystkich heretyków, mieszkających w obrębie dóbr kościelnych (XVI, 231). W całym tym okresie znajdujemy w aktach kapitulnych jedyną tylko wiadomość o postępie protestantyzmu; w r. 1569 dosięgnął znaczniejszych rozmiarów ruch reformacyjny w Szamotułach, za sprawą wojewody poznańskiego, w skutek czego kapituła wysłała upomnienie do tamtejszych księży, wzywając ich do gorliwego wytrwania w prześladowaniu herezyi. „etiamsi divina officia postponere sint coacti!“ (XIV, 37). Ostatni zapisek ważniejszy o reformacyi, znajduje się pod r. 1593. Wtedy to umarł gorliwy protektor protestantyzmu Stanisław Górka, wojewoda poznański, a słynna kamienica Górków (Gor-

[1]) Por. Łukaszewicz, l. c. II, 150 u., 290.

kana lapidea) na wodnéj ulicy w Poznaniu, w któréj od dawna odbywało się nabożeństwo luterańskie, została protestantom odebrana. Należało się jednak spodziéwać, że protestanci wszelkich dołożą starań, aby odzyskać to miejsce, z którém się tyle tradycyj łączyło. Wmięszali się w to prymas Karnkowski i biskup poznański Kościelecki i za ich sprawą zezwoliła kapituła na sprzedanie z dóbr stołowych biskupich wsi Lechlina i Trzebieszewa, aby za ich cenę zakupić niebezpieczną kamienicę (XIX, 86).

W czasie najpotężniejszego rozwoju reformacyi w Polsce, ciągle, jak wiadomo, zarzucała szlachta duchowieństwu, że pragnie tylko zachować i pomnażać swoje prerogatywy, a usuwa się o ile możności od wszelkich ciężarów na rzecz ogólnego dobra rzeczypospolitéj. Jakoż *subsidia charitativa* stanowią w owym czasie jeden z najważniejszych przedmiotów w obradach kapituły, a mniejsza lub większa ochoczość do ich uchwalania, zależy zazwyczaj od mniejszego lub większego stopnia niebezpieczeństwa, jakie zagrażało ze strony reformacyi i wynikającéj ztąd potrzeby pozyskania sobie opinii publicznéj. Nieobojętném zatém dla historyi politycznéj, a w każdym razie przynajmniéj dla dziejów skarbowości będzie zestawienie rozrzuconych w aktach kapitulnych zapisków o kontrybucyjach na rzecz skarbu publicznego. Dla ściśłego związku, jaki zachodził między skarbem publicznym państwowym a majątkiem królewskim, dołączamy tu także wszelkie zapiski o datkach, które kapituła prywatnie samemu królowi ofiarowała [1]).

[1]) Co do subsydyjów z r. 1429 i 30 ob. wyżéj str.

R. 1433, 11 maja. „Vladislao regni Poloniae offert capitulum pro honorificantia sexaginta marcas. (I. 102).

R. 1433. 19 lipca. Odpowiedź na list królewski, w sprawie kontrybucyi, należącéj się królowi od biskupa Stanisława Ciołka (I, 113).

R. 1450. Kapituła pożycza królowi 200 zł. węg. [1]). (I *b* 126).

Z czasu wojny trzynastoletniéj z Zakonem, do któréj prowadzenia, jak wiadomo, i duchowieństwo przyczyniło się niemałemi ofiarami, znajduje się w aktach poznańskich kilka ciekawych zapisków. Dnia 1go września 1455 wydaje kapituła w obecności biskupa Andrzeja z Bnina, na potrzeby skarbu publicznego rozmaite sprzęty kościelne złote i srébrne, w wartości 2000 zł. węg. i zastawia nadto w tym celu za 300 grzywien monstrancyję. obraz św. Piotra, kropidło i chrzcielnicę (I *b*. 172); sprzęty te wykupił w dwa lata późniéj biskup za własne pieniądze (I *b*. 197). 19 maja 1456 darowuje kapituła królowi „pro praesenti ejus ardua necessitate“ 10, a 17 lipca 1459 20 grzywien (I *b*, 179, 217), 12 listopada 1457 wysyła na własny koszt do Norymbergii Mikołała z Kościana, posła królewskiego na sejm Rzeszy niemieckiéj (I *b*, 195).

R. 1465, 10 czerwca kapituła uchwala 10 grzywien „pro regis necessitate“.

R. 1462, 8 listopada „Regi de aliqua gratia sibi praestanda petenti 12 marcas capitulum donat“ (III, 55).

---

[1]) Dokładniéj o tém w Łukaszewicza Obraz str. II, 260.

R. 1474, 13 czerwca. Podczas pobytu króla w Poznaniu składa mu kapituła w darze 20 zł. węg.

R. 1498 wysyła kapituła deputacyję do króla w sprawie obsadzenia wakującéj stolicy biskupiéj po śmierci Uryjela Górki i asygnuje dla zjednania sobie względów królewskich 50 zł. węg. na zakupienie srébrnego puharu u Jana Grodzieckiego mieszczanina poznańskiego (IV, 152).

R. 1506, 5 lutego. „Contributio regalis in clerum"; exaktorem mianowany Marcin z Dąbrowy (VI, 19).

R. 1512, 29 marca. Kontrybucyję uchwaloną na synodzie prowincyjonalnym w celu wykupienia dóbr królewskich składa kapituła na rozkaz biskupa w ręce notaryjusza królewskiego (VI, 124).

R. 1520, 23 maja. Deputacyi wysłanéj do króla w sprawie wyboru nowego biskupa po śmierci Lubrańskiego asygnuje kapituła 100 dukatów na zakupienie stósownego podarunku (VII, 180).

R. 1530. 23 maja. Delegaci na synod prowincyjonalny piotrkowski otrzymują instrukcyję, żeby pod żadnym warunkiem nie przyzwolili na nową kontrybucyję dla króla (VIII, 121).

R, 1538, 27 kwietnia. W instrukcyi danéj delegatom na synod prowincyjonalny znajduje się między innemi: „petendi sunt reverendissimi, ut repetant a Regia Majestate summam acceptam in mutuum pro campiductore exercituum generali, cui in exemptionem oppidi Busko collata sunt ex contributione spiritualium quadraginta millia (IX, 173).

R. 1550, 3 lipca uchwala kapituła: „contributio regi ne ullatenus imponatur in clerum, que novo regi

Ss. Sig. Aug. in hac conventione generali offeratur, ne videantur emere velle justitiam tanquam Judaei, verum eo animo consulendum de aliqua levi et aequa Ss° regi gratificatione (X, 185).

R. 1551, 7 grudnia, wybór kollektora kontrybucyi „in gratiam Sacrae Regiae Majestatis", nałożonéj na duchowieństwo gnieźnieńskiéj archidyjecezyi na piotrkowskim synodzie (XI, 90).

R. 1557, 27 kwietnia Synod dyjecezalny (obacz wyżéj) naradzał się także „de subsidio charitativo S. Regiae Majestati contribuendo" (XII, 89).

R. 1558. Kontrybucyja „pro necessitatibus regni"; ogólny jéj rezultat w dyjecezyi poznańskiéj wynosił 1168 zł. 24 gr. (XII, 197).

R. 1562, 21 lipca. Po śmierci Andrzeja Czarnkowskiego asygnuje kapituła 200 zł. na podarunek dla króla „circa postulationem novi episcopi", z tém jednak zastrzeżeniem, iż jeźli król nie oczekując poselstwa kapituły „ut mos est", nowego biskupa już mianował, pieniądze te mają być na inny cel użyte (XIII, 110).

R. 1608, 23 września. Synod dyjecezalny uchwala kontrybucyję dla króla „in magna totius Reipublicae perturbatione Rokoszu (sic)" stósownie do rozporządzenia papieża Pawła V (XX, 264).

R. 1614, 11 lutego. „Contributio in stipendium confoederatorum militum in commitiis laudata exigitur a praelatis et canonicis de quolibet laneo villarum tam fundi quam praestimonialium per florenum unum (XX, 422).

R. 1627. „Contributio sub nomine stationis militi germanico pro defensione Reipublicae instituta et in

cmethones capitulares etiam imposita, solvitur et pecunia caeci canonici (nieobsadzona kanonija) (XXII, 139). Tegoż samego roku wysyła kapituła deputacyję do wojska, posłanego do Prus przeciw Karolowi Sudermańskiemu dla traktowania „occasione contributionis. 17 stycznia". (XXII, 174).

R. 1634, 11 października. Wybór kolektora „subsidii charitativi", nałożonego przez synod prowincyjonalny warszawski na całe duchowieństwo (XXIII, 40).

R. 1650. Uchwała: „contributionem pro necessitatibus regni laudatam Łanowe dictum solvant regentes clavium episcopalium, quantum quilibet eorum potest (XXIV, 235).

R. 1652, 19 lipca. Dla wspomożenia poddanych kapitulnych, uciemiężonych przez żołnierstwo ukraińskie postanawia kapituła wypłacić tymże poddanym tegoroczne łanowe z funduszów „caeci canonici (XXIV, 406).

R. 1658. Kapituła zastawia na potrzeby rzeczypospolitéj srébra kościelne za sumę 2600 zł. (XXV, 111); pod r. 1659 (XXV, 229) wpisany jest w aktach kapitulnych kwit Jana Kaźmierza, dd. Poznań, 28 stycznia 1658, w którym król zeznaje, że otrzymał od biskupa poznańskiego Wojciecha Tholibowskiego na potrzeby rzeczypospolitéj w przeszłym roku 1165, obecnie zaś 1000 grzywien srébra i obowiązuje się zwrócić za każdą grzywnę po 20 złp., skoro to mu tylko będzie możliwém.

Pomiędzy innemi zapiskami najwięcéj może zasługuje na uwagę kilka wiadomości o soborze bazylejskim. Stanowisko Polski względem soboru w piérwszych dwóch latach jego obrad nie jest dotychczas

jeszcze dostatecznie wyjaśnione. pożądaną jest zatém w tym względzie każda, choćby mniéj ważna wiadomość [1]). Oficyjalne poselstwo polskie, wybrało się do Bazylei, jak wiadomo, dopiéro w maju 1434, po stanowczém załagodzeniu piérwszych sporów między Eugenijuszem IV a soborem; przed uznaniem zgromadzenia bazylejskiego przez papieża, nie brał w niém episkopat polski udziału, nawet mimo uroczystego wezwania posłów bazylejskich, którzy w marcu 1433, na zjeździe sandomiérskim króla i stany o poparcie soboru prosili. Postępowanie to nie było jednak bynajmniéj wynikiem stanowczego przechylania się na stronę papieża. Bardzo słusznym może być domysł, że ważne sprawy domowe, jak wojna ze Świdrygiełłą i z Krzyżakami, powstrzymywały episkopat polski od udziału w soborze, tém bardziéj, że najwybitniejszy dostojnik polskiego kościoła, Zbigniew Oleśnicki, tak ważne w tych sprawach zajmował stanowisko. Co do katedry poznańskiéj, twierdzić możemy na podstawie aktów kapitulnych, że jéj reprezentanci nie brali w zgromadzeniu bazylejskiém udziału przeważnie dla względów zupełnie ubocznych, nie mających zupełnie związku z ówczesną polityką kościelną. Stanisław Ciołek, biskup poznański, wysłał już na początku wiosny r. 1432 Piotra Węgra (PetrusHungarus) archidyjakona śremskiego w poselstwie na sobór; poselstwo to nie przyszło jednak do skutku jedynie dla względów finan-

[1]) Caro, *Geschichte Polens*, IV, 308 — 330; Małecki, Karta z dziejów uniwersytetu krakowskiego w Sprawozdaniach wydziału historyczno-filozoficznego, T. II, 94 n., (Dzieduszycki) Zbigniew Oleśnicki I, 390 n.

sowych, gdyż delegat oświadczył na posiedzeniu kapituły 12 kwietnia tegoż roku, „quod si dominus episcopus de competentibus vialibus sibi non providerit, extunc de onere procuratorio se omnino exonerabit“. (I *a*, 71). W maju, następnego roku nadeszła do Poznania cytacyja podpisana w imieniu soboru przez doktora teologii Jana z Pragi „sub poenis suspensionis ab officio et aliis“, jeżeli biskup wraz z reprezentacyją kapituły nie stawi się w Bazylei, w przeciągu cztérech miesięcy (I *a*, 102). Jakkolwiek cytacyja ta, jak wiadomo nie osiągnęła pożądanego skutku, w każdym razie myślano o tém, żeby jéj zadość uczynić, a tylko znów i tym razem wszelkie starania rozbiły się o trudności finansowe. Ciołek prosił kapitułę 29 czerwca tegoż roku o rozpisanie kontrybucyi na duchowieństwo dyjecezyi, dla dostarczenia mu środków na podróż do Bazylei; kapituła jednak, która z nim ciągle była w zatargach [1]), nie zgodziła się na to, twierdząc, że biskup powinien z własnych dochodów opędzać koszta podróży i pobytu na soborze (I *a* 107). Nie wiadomo, czy życzenie biskupa uwzględnioném zostało w roku następnym, kiedy już rzeczywiście do Bazylei wyruszał; zdaje się jednak, iż tak się stać musiało, gdyż

[1]) Ciołek niebawem po objęciu rządów dyjecezyi rozpoczął waśnie z kapitułą, które w r. 1429 wytoczyły się przed sąd Sędziwoja Ostroroga, starostę generalnego wielkopolskiego i trwały z małemi przerwami aż do śmierci biskupa w r. 1437; w piérwszym tomie aktów kapitulnych znajduje się wiele szczegółów o tych zatargach. Zapisek o śmierci Ciołka (I *a*, 188) zawiéra ciekawe wiadomości o jego stósunkach majątkowych, licznych długach i t. p.

11 listopada 1434, uchwaliła kapituła odnowienie kontrybucyi „pro subsidio domini episcopi in concilio Basiliensi agentis“, do któréj wszyscy beneficyjanci przyczynić się mieli dziesiątą częścią dziesięciny (I *a*, 143). Ostatni zapisek o soborze bazylejskim znajduje się w aktach kapitulnych pod r. 1441 (I *b*, 13). Wówczasto nowe spory między Eugenijuszem IV. a soborem doprowadziły do stanowczego rozdwojenia, papież rozwiązał już był koncylijum, które w zamian odsądziło go od władzy i obrało nowego papieża, Feliksa Vgo. Polska zajęła w téj sprawie, tak jak Niemcy, stanowisko neutralne, jakkolwiek nie brakło w niéj stanowczych zwolenników, tak Eugienijusza, jak i soboru. Jakoż i w Poznaniu pojawił się jakiś gorliwy zwolennik papieża, który w kościele katedralnym z ambony potępiał sobór i oznajmiał ludowi, że episkopat polski oświadczył się za Eugienijuszem; byłto kaznodzieja katedralny Mikołaj z Lubikowa. Biskup Andrzéj Bniński. zaprotestował przeciw temu uroczyście i zmusił kaznodzieję do odwołania rozsiéwanych z ambony fałszywych wieści i zapatrywań.

Większa część zapisków treści politycznéj należy do tych kategoryj, według których je uporządkowaliśmy powyżéj w tém pobieżném sprawozdaniu; dodać także można, że właśnie te zapiski i pod względem treści najwięcéj na uwagę zasługują. Prócz tego zawiérają akty kapitulne, jak to się samo przez się rozumié, wiele innych wiadomości, które mniéj lub więcéj do objaśnienia wypadków i stósunków politycznych przydać się mogą, a których dla różnorakiéj ich treści w sumaryczném sprawozdaniu wyszczególnić nie podobna. Dla objaśnienia ogólnych właściwości takich

zapisków wystarczy kilka przykładów. Tak n. p. w I a księdze znajdują się dwa szczegóły o wojnie z Zakonem niemieckim w r. 1433; 25 kwietnia wysyła kapituła cztérech delegatów do Kościana „ad audiendum responsum ex parte Prutenorum per legatos regi Poloniae dandum“ (fol. 100); 21 lipca zaś „pro Bohemorum exercitus circa Nakel consistentis nutrimento ad scripta domini regis offerunt se Nicolaus Czotczani et Matthias de Chlapowo canonici daturos pro qualibet czwertnia per sex grossos“ (f. 114), ciekawy przykład jakie stanowisko zajmowała kapituła względem heretyckich sojuszników króla przeciw Zakonowi. W XV księdze f. 50 obszérnie i z wszelkimi szczegółami opisany jest wjazd Henryka Walezyjusza do Poznania w drodze na koronacyję 28 stycznia 1574. Kilka zapisków z r. 1587 jaskrawo maluje ówczesne zamięszanie i niepewność stósunków podczas bezkrólewia. Główną kapitułę generalną, która się odbywała na św. Piotra i Pawła, odroczono w tym roku na św. Marcin, „ex eo quod stante interregno exorti sunt tumultus, magis ac magis gravibus et inauditis periculis miserabiliter distracta respublica polona versutiis et fastu dissidentium grassatur, irruptiones in regnum bonaque non modo ecclesiastica verum et secularia fieri audiuntur“ (XVI, 232). Tym samym namaszczonym tonem odznacza się uchwała kapituły z 31 sierpnia tego roku, w sprawie delegacyi do Andrzeja z Bnina Opalińskiego, marszałka w. kor. i starosty wielkopolskiego, która go miała prosić, żeby jako obrońca duchowieństwa poskromił dowódzców wojska, „dum sub hoc felici interregno bona ecclesiasticarum personarum exagitari et depraedari contingat“ (XVI, 238); dele-

gatowi na trybunał w r. 1588, Stanisławowi Kuniń-skiemu dają kanonicy instrukcyję, żeby „in hoc rerum turbulentissimo statu“ z jak największą energiją występował w obronie uciśnionego duchowieństwa (9go września, XVIII, 34). Z ostatnich ksiąg, w których ważniejsze wiadomości treści politycznéj w ogóle są bardzo rzadkie, przytoczyć można jako przykład, opis bitwy pod Kaliszem w r. 1706 (ad Calissiam sub Kościelna wieś) i wielkiego spustoszenia zrządzonego w całéj Wielkopolsce przez rozbitków i zwycięzców.

Prócz dokumentów i aktów kapitulnych zawiéra kapitulne poznańskie archiwum kilka manuskryptów z urzędowemi zapiskami:

1. *Liber beneficiorum dioecesis Posnaniensis* z roku 1510 [1]). Jestto gruby folijant papiérowy, zawiérający na kartach 1 — 95 opis kościołów parafijalnych według dekanatów wraz z ich uposażeniem, 96—152 uposażenia altarystów, 153 — 165 opis kolegiat, ich składu i uposażenia. Daléj na-

---

[1]) Księga ta nie jest zapisaną w sumaryjuszach Żymchanowskiego; dlatego dowiedziałem się o niéj dopiéro po ukończeniu robót w poznańskiém kapitulném archiwum, a będąc zmuszony przyśpieszyć wyjazd z Poznania, nie mogłem zająć się dokładniejszém jéj opisaniem. O ile mogę sądzić z pobieżnego przejrzenia tego „liber beneficiorum“, zdaje mi się, że jest opracowany o wiele mniéj starannie, aniżeli gnieźnieński „liber beneficiorum“ Łaskiego, o którym niżéj podam dokładniejszą wiadomość.

stępują wolne kartki w części zapełnione późniéjszémi dopiskami, mianowicie odpisami dokumentów erekcyjnych niektórych kościołów.

2. „*Compendium omnium installationum, receptionum ad episcopatum, praelaturas, canonicatus, commendaturas etc.*“, trzy folijanty, obejmują czas od 1532—1696. Księgi te zawiérają wiele ciekawych bijograficznych materyjałów o biskupach i kanonikach poznańskich.
3. „*Visitationes tam generales quam particulares bonorum capitularium*“, 9 ksiąg, od r. 1500 do końca XVIIIgo wieku, i
4. „*Revisiones et traditiones bonorum mensae episcopalis* od r. 1664 do końca XVIIIgo wieku. Protokóły oględzin posiadłości biskupich i kapitulnych, urządzone w ten sposób, iż dla każdego klucza zostawiono pewną ilość wolnych kart, które późniéj wypełniano, zapisując wyniki każdorazowéj wizytacyi pod odpowiedniemi rubrykami.

Nakoniec wypada jeszcze podać bliższą wiadomość o sumaryjuszach Żymchanowskiego, o których już kilkakrotnie wspominaliśmy powyżéj. Prócz opisanego już inwentarza aktów kapitulnych pozostawił Żymchanowski jeszcze dwa inne spore folijanty sumaryjuszów, a mianowicie:

1. *Index jurium et privilegiorum, quae in archivo Reverendissimi Capituli Cathedralis Posnaniensis reperiuntur et bona mensae episcopalis ac capitularis, nec non praebendas canonicales et fundos tum ecclesias parochiales dioecesis Posnaniensis spectant, praesule protunc Posnaniensi Illustrissimo Excell.*

et Reverendissimo Domino Antonio Onuphrio de Okęcie Okęcki, Supremo Regni Cancellario, ordinum Aquilae Albae et Stanislai equite eoque stimulante comparatus". Piérwszy dział tego sumaryjusza obejmuje najważniejsze oryginalne dokumenty i drobną ilość luźnych odpisów; składa się z dwóch części: „Privilegia et alia documenta jurium capitularium in originalibus et copiis de pergameno usitatis reperibilia" i „Documenta quoad fundum seu praebendas praelatorum et canonicorum sese regulantia in scorsivo armario archivi capitularis tantisper reperibilia". Na końcu każdéj części znajduje się indeks alfabetyczny. Dokumenty w księdze téj spisane złożone są dziś w ogólnym zbiorze oryginałów, uporządkowanym przez ks. kan. Franka. Drugi dział stanowią dokładne repertoryja wszystkich kopijaryjuszów powyżéj opisanych, ze starannemi indeksami alfabetycznemi, dla każdego kopijaryjusza z osobna i ogólnym indeksem na końcu całéj księgi.

2. *Summarium miscellaneorum jurium et documentorum in archivo Reverendissimi Capituli Posnaniensis reperibilium in XII partes divisum.* W sumaryjuszu tym znajdują się repertoryja wymienionych powyżéj ksiąg installacyj dóbr kapitulnych (cz. IV), biskupich (cz. V) i kopijaryjusza wikaryjatów katedralnych (cz. X), inwentarze dokumentów, które Żymchanowski rozdzielił był według materyj, a Frank w ogólnym zbiorze połączył (cz. II, III, VIII), wreszcie repertoryja obfitego zasobu mniéj ważnych dokumentów, wy-

łączonych z ogólnego zbioru, które i dziś jeszcze uporządkowane są według szematu tego sumaryjusza; są to wypisy z aktów grodzkich, odnoszące się do dóbr kapitulnych (cz. VI i VII), testamenty kanoników i innych księży z XVII i XVIII wieku (cz. IX), zapisy długu (obligationes, cz. XII) i inne dokumenty różnéj treści (variae transactiones, cz. XI). Indeksy alfabetyczne znajdują się i w tym sumaryjuszu na końcu każdego działu.

Archiwum kapituły gnieźnieńskiéj.

Gnieźnieńskie kapitulne archiwum znajduje się w południowém skrzydle kościoła katedralnego, w sklepionym pokoju obok kapitularza; wchodzi się doń po schodach za drzwiami kratowemi, tuż obok starożytnych wrót Bolesława Chrobrego. Zarząd archiwum należy do sekretarza kapituły, którym obecnie jest ks. penitencyjarz Dyament.

Mimowolnie nasuwa się porównanie między losem piśmiennych zabytków starożytnéj metropolii polskiego kościoła i samego gmachu katedralnego, w którego murach archiwum jest złożone. Kilka starych pomników z najdawniejszéj epoki naszych dziejów, smutnie odbija na tle olbrzymich murów, z niedalekiéj a smutne wspomnienia wzbudzającéj przeszłości. Ileżto razy pożar niszczył gmach katedralny, po każdém odbudowaniu zostawało coraz mniéj starożytnych pomni-

ków, aż po ostatniém odbudowaniu w XVIII wieku tylko te ocalały, które i dziś jeszcze oglądać możemy. Archiwum znajduje się dzisiaj także w tym samym stanie, w jakim było w połowie przeszłego stulecia; ocalało w niém kilka, ale też tylko kilka dokumentów, z czasów, z których posiadamy najdawniejsze piśmienne zabytki naszéj przeszłości. Szczupła ich ilość wzbudza w nas smutne przeświadczenie, że katedra gnieźnieńska musiała posiadać wiele równie starych dokumentów, które uległy zniszczeniu wraz z tyloma innymi archeologicznymi pomnikami.

Zagadką to podobno zawsze pozostanie, co się stało z naszemi najdawniejszemi dokumentami. Szczupły zasób dokumentów polskich z Xgo wieku świadczy niewątpliwie, iż wówczas uznawano już u nas potrzebę piśmiennego formułowania ważniejszych aktów prawnych, trzeba więc przypuścić, że setki dokumentów z tego czasu zaginęły. Tajemniczość, jaka dotychczas osłaniała gnieznieńskie archiwum, wzbudzała w nas nadzieję, iż przy najstarszéj archikatedrze polskiéj, ocalała znaczniejsza ilość najdawniejszych dokumentów, tém bardziéj, że Wielkopolska nie doznała w wieku XIIIgo spustoszenia najazdu tatarskiego, któremu często przypisywano zniszczenie naszych najstarszych zabytków piśmiennych. Widać jednak, iż niesłusznie winę tego faktu składano na najazdy tatarskie. Charakterystyczne świadectwo o losach naszych najdawniejszych dokumentów znajdujemy w dokumencie Kazimierza W. z roku 1367 (*Arch. cap. gn.* I, 19): „.... dominus Jaroslaus .... sancte Gnesnensis ecclesiae archiepiscopus cum suo capitulo ad nostram presenciam venientes, exposuerunt nobis humi-

liter et devote, ut quia privilegia eiusdem ecclesie. concessa sibi per illustres dominos reges et principes Polonie, in quibus iura et libertates continebantur plenarie, quedam ex sui vetustate consumpta, nonnulla vero ex guerrarum disturbiis et cremationibus deperdita existerent, dignaremur eis et ecclesie supradicte magestate regia de opportuno remedio providere, ut videlicet consumpta privilegia innovari, deperdita restaurari et alia reformari misericorditer mandaremus". W dokumencie tym wylicza Kazimierz wszystkie posiadłości kościoła gnieźnieńskiego i zestawia systematycznie wszelkie prawa, któremi go władza państwowa od najdawniéjszych czasów wyposażyła. Można wprawdzie przypuścić, że nie wszystkie prawa, których używała katedra gnieźnieńska w połowie XIV wieku, sformułowane były w osobnych dokumentach; w każdym razie jednak jest to rzeczą bardzo ciekawą, że juz w owym czasie brakło w gnieźnieńskiém archiwum najdawniejszych dokumentów, arcybiskup zaś i kanonicy tłómaczyli sobie ten fakt tak samo, jak i my sobie dziś tłómaczymy.

Urządzenie gnieźnieńskiego zbioru oryginalnych dokumentów tak jest niezwykłe, iż z razu trudno jest w nim się oryjentować. Podstawą tego urządzenia jest dwutomowy kopijaryjusz z połowy XVIIIgo wieku, w którym odpisano wszystkie dokumenty, znajdujące się wówczas w archiwum. W protokóle wizytacyi arcybiskupiéj z r. 1810 spisano także dokumenty w tym dwutomowym kopijaryjuszu zawarte [1]). X. Walkowski,

---

[1]) Acta visitationis ecclesiae metropolitanae Gnesnensis per celsissimum, illustrissimum reverendissimum

jeden z niewielu, którzy w archiwum gnieźnieńskiém pracowali, zajmując się później uporządkowaniem zbioru oryginałów, użył go za podstawę w téj pracy indeksu, znajdującego się w protokóle wizytacyjnym z r. 1810. Tak więc indeks kopijaryjusza, okazyjonalnie przy wizytacyi sporządzony, jest zarazem jedynym inwentarzem oryginałów; przy niewielu tylko dokumentach, których oryginały od czasu sporządzenia owego kopijaryjusza zaginęły, nie znajduje się w indeksie na marginesie słowo „est“, które X. Walkowski przy wszystkich innych dokumentach dopisał. Same zaś oryginały złożone są w konwolutach, z których każdy po dziesięć sztuk zawiéra; w piérwszym n. p. konwolucie, sygnowanym „I, 1—10“ znajdują się oryginały dziesięciu piérwszych dokumentów, które w piérwszym tomie kopijaryjusza są odpisane i t. p. W każdym tomie zachowano przy odpisywaniu porządek chronologiczny, każdy tom jednak zawiéra dokumenty od

---

minum Ignatium Comitem Nałęcz de Małoszyn et Raczyno Raczyński Dei et apostolicae sedis gratia principem archiepiscopum gnesnensem legatum natum etc. peractae anno Domini 1810, fol. 65 *b*; Archivum actorum scripturarum, privilegiorum, jurium et quorumvis documentorum tam archiepiscopalium quam capitularium est sub custodia secretarii jurati. Horum transsumpta reperiuntur in duobus libris distinctis, porro summarium eorundem est prout sequitur“. Poczém następuje inwentarz obydwóch tomów kopi aryjusza, na końcu zaś znajduje się uwaga: „Reperiuntur alia adhuc plura documenta in archivo, sed summarium eorum deest, quod sub tempus visitationis confici non potuit, siquidem ista dispersa sunt variis in locis ejusdem archivi“. Uwaga ta odnosi się bez wątpienia do oryginałów, które dopiéro po roku 1810 uporządkowane zostały.

XIII—XVIIIgo wieku, w drugim tomie jest nawet więcéj starszych dokumentów, aniżeli w piérwszym. Ztąd wynika, że n. p. dokument Kazimierza W. z r. 1357 znajduje się w drugim konwolucie pod sygnaturą I, 19, dokumentów zaś Przedbora, starosty kujawskiego z r. 1558 szukać trzeba o kilkanaście konwolutów daléj, w konwolucie drugiéj części, pod sygnaturą II, 58. Piérwsza część zbioru oryginalnych dyplomatów zawiéra 11 dokumentów z XIIIgo wieku (13 w I. tomie kopijaryjusza), 14 z XIVgo w. (13, I. tom. kop.), 39 z XV w. (42, I. tom kop.), druga część 25 z XIII wieku (28 II. tom kop.), 39 z XIVgo w., (49, II. tom kop.), 32 z XV w. (45, II. tom kop.); ogółem znajduje się w gnieźnieńskiém archiwum sto pięćdziesiąt i kilka oryginalnych dyplomatów po koniec XV wieku [1]).

Prócz owego dwutomowego kopijaryjusza, posiada archiwum gnieźnieńskie starszy „liber privilegiorum“ z końca XVgo wieku, zawiérający wiele dokumentów, które ani w oryginałach, ani w późniejszym kopijaryjuszu się nie przechowały. Jestto wielki folijant papiérowy w nowéj oprawie o 240 stronnicach. Dokumenty w tym kopijaryjuszu odpisane odnoszą się do dóbr arcybiskupich posiadłości; ztąd między pojedynczemi oddziałami zostawione są często próżne karty. Nad każdym dokumentem znajduje się krótki nagłówek, wielkiemi literami wypisany, podający po największéj części bardzo niedokładnie treść dokumentu.

---

[1]) Prócz dokumentów zapisanych w protokóle wizytacyi Raczyńskiego, posiada archiwum gnieźnieńskie kilka nie zapisanych, które są złożone w osobnéj skrzynce.

Nadto posiada archiwum gnieźnieńskie mały kopijaryjusz kanonika Władysława, zawiérający prócz dwóch dokumentów z XIIIgo i kilku z XIVgo wieku, same tylko dokumenty z XVgo wieku [1]).

Z trzech oryginalnych dyplomatów archiwum gnieźnieńskiego z XII wieku, jeden tylko dotychczas zupełnie drukowanym nie był. Jestto dokument Humbalda, kardynała legata papiezkiego dd. Gniezno, 2go marca 1146 [2]). Legat potwierdza klasztorowi trzemeszeńskiemu (Seiremusine) donacyję kaplicy św. Maryi „apud Lonciziam“ i targów w Kwieciszowie i Waśniowie, uczynioną przez Salomeę, wdowę Bolesława Krzywoustego i jéj synów Bolesława, Mieszka, Henryka i Kazimierza, z których dwaj pierwsi nazwani są „duces“, dwaj ostatni zaś tylko „fratres eorum“. Ważna bulla Innocentego II. z r. 1136 z wyliczeniem posiadłości kościoła gnieźnieńskiego, drukowana w Raczyńskiego kodeksie, według jakiegoś transsumptu, znujduje się w archiwum gnieźnieńskiém w oryginale. Z porównania oryginału z przedrukiem okazuje się, że większa część imion własnych, które cały prawie tekst bulli wypełniają, podana jest fałszywie w kodeksie Raczyńskiego; wypuszczone są tam również podpisy dziewięciu kardynałów i dwóch biskupów na końcu bulli, po podpisie papieża. Archiwum gnieźnieńskie

---

[1]) Zaczyna się ten kopijaryjusz od słów: „Regestrum privilegiorum ecclesie Gnesnensis per me Vladislaum decretorum doctorem canonicum Gnesnensem transsumptorum 1868 tempore procurationis mee anno MCCCCLXIX (sic).

[2]) Z fałszywą indukcyją VII zamiast IX.

posiada wreszcia także aż dwa oryginały słynnego dyplomatu Zbiluta z r. 1153. Mniejszy oryginał nie różniący się w tekscie od egzemplarza biblijoteki Raczyńskich (?) [1]) pisany jest starożytnym sposobem wzdłuż strony krótszéj, pismem średniego rozmiaru XIIgo wieku, inwokacyja w piérwszéj linii uncyjałką, reszta okrągławą minuskułą, z niezbyt wielkimi zakrętami przy długich literach. Na dole po lewéj stronie wycięta dziurka na zalanie woskiem; około niéj wiszą po obu stronach pergaminu szmatki atłasowe do zakrycia pieczęci; ciemna obwódka woskowa dokoła dziurki i trzy małe warstewki wosku dowodzą, że pieczęć rzeczywiście kiedyś w tém miejscu się znaj-

---

[1]) Według tego egzemplarza wydany został ten dokument w I. tomie kodeksu dyplomatycznego Rzyszczewskiego i Muczkowskiego str. 4 Nie wiadomo, co się z tym egzemplarzem stało, to tylko pewna, że dziś go już biblijoteka Raczyńskich nie posiada; mimo wszelkich starań nie udało mi się (tak jak i Dr. Fr. Piekosińskiemu, ob. Kod. dypl. katedry krakowskiéj, Dodatki) nic o nich dowiedzieć. Dokładny opis oryginału w kodeksie Rzyszczewskiego i Muczkowskiego nie pozwala przypuszczać, żeby tu zajść miała jaka omyłka. Nie mógł to być (opieczętowany) egzemplarz poznańskiego archiwum rządowego, gdyż między nim a tekstem podanym przez Rz. i M. zachodzą bardzo znaczne różnice (ob. niżéj), nie mógł téż to być nasz gnieźnieński egzemplarz, gdyż na nim nie ma pieczęci, któréj dokładny opis znajduje się w kodeksie Rzyszczewskiego i Muczkowskiego. Trzeba chyba przypuścić, że istniał niedawno czwarty jeszcze egzemplarz tego dokumentu, zgodny w tekscie z oryginałem gnieźnieńskim, który był własnością biblioteki Raczyńskich; urzędnicy biblijoteki nic o nim nie wiedzą.

dowała. Trudno ocenić znaczenie drugiego gnieźnieńskiego egzemplarza tego dokumentu. Oryginałem nazwać go właściwie nie można, gdyż nie ma na nim ani pieczęci, ani nawet miejsca na pieczęć. Mimo to, forma zewnętrzna tego egzemplarza jest nadzwyczaj ozdobna i ostentacyjna: format olbrzymi (dwie stopy długości, półtoréj stopy szérokości), na szorstkiéj zresztą powierzchni pergaminu, po stronie pisma, gdzieniegdzie ślady starannego gładzenia, bardzo wytworne wielkie pismo z zakrętami przy długich literach, w inwokacyi uncyjałka wielkiego rozmiaru z minijowemi obwódkami koło pojedynczych liter i cienkie minijowe ramki do koła, po brzegach całego pergaminu. W tekście różni się ten egzemplarz od poprzedniego kilkoma tylko bardzo błahemi waryjantami („beato Petro“ zamiast „sancto Petro i t. p.); po właściwym tekscie następuje jednak dodatek, który ani charakterem pisma ani atramentem od reszty tekstu się nie różni:

„Notum sit omnibus hominibus, quod dux Boleslaus frater domini Mesiconis contulit beato Petro villam nomine Matitheu, comes Predslaus pater Chebde contulit Glavicov, villam nomine Yereniz contulit Prandota cum matre, villam Losconia contulit Predwoy comes, villam Olesno contulit comes Brodislaus, Zbilud comes contulit Gostizlane et Kaschov, filii ejus contulerunt Coprivce, villam Mocrhonoz contulerunt fratres duo Zlaunic et Petrus, villam nomine Thura contulit Ogerius comes cum matro et uxore, Dambagora contulit Philippus monachus. Et hec sunt ville, quarum decime attinent ecclesie beati Petri: Bartozege, Slosym, Bucowe, Dambrouici, Slachowo, Domabore, Ochodyno, Monacowo, Bliscowice, Targouiste,

Cirnelino, Canino, Crosno, Archiepiscopus istarum trium villarum decimas contulit scilicet Mocronoz, Chirnelino, Coprivcino sub his testibus Johanne preposito, Stephano archidiacono, Rudolpho sacerdote et Stephano fratre eius. Igitur si quis hec violaverit, anathema sit.

Dodatek ten jest tylko obszérniejszém stylizowaniem dopisku, znajdującego się na oryginale poznańskiego archiwum, który był zapewne piérwowzorem większego gnieźnieńskiego quasi-oryginału [1]).

W kopijaryjuszu z XVgo wieku znajduje się na karcie 52 ów zagadkowy dokument Świętopełka pomorskiego, o zajęciu słupskiéj kasztelanii, wydany z datą 1181 w II. tomie „Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum (str. 60). Hirsch poświęcił w I. tomie SS. rerum prussicarum (773—778) długi exkurs temu dokumentowi, w którym broni w sposób bardzo misterny jego autentyczności, starając się liczne sprzeczności w dokumencie zawarte za pomocą sztucznych konjektur usunąć. Konjektury te upaść jednak muszą wobec naszego odpisu, który sporządzony został zapewne z oryginału, niewątpliwie zaś nie z odpisu dotychczas znanego, a zawartego w rękopiśie „Lites etc.“ [2]). I w naszym bowiem odpisie znajduje się fatalne „tertio anno sue consecrationis“. zdaje się więc, że tak samo musiało być w pseudooryginale, nie zaś „tertio decimo“, jak to Hirsch przy-

[1]) Wszystkie te trzy dokumenty z XIIgo wieku złożone są w osobnéj skrzynce i nie mają sygnatury.

[2]) Dowodzą tego liczne różnice między obydwoma tekstami.

puszcza. Data dokumentu nie brzmi w naszym odpisie tak jak w Lites: MCLXXXI, ale też nie MCCXXXVII, jak powinno być według konjektury Hirscha, tylko MCCLXXXI, co się wprawdzie zupełnie zgadza z dziewiątą indykcyją, lecz tém bardziéj za tém przemawia, że ciekawy ten dokument jest bardzo niezręcznym falsyfikatem.

Mimo znacznego uszczerbku, jakiego archiwum gnieźnieńskie w ciągu pięciu wieków nie wątpliwie doznało, znajduje się w niém jeszcze 38 oryginałów z XIII wieku a nadto w kopijaryjuszach 26 innych dokumentów z tego czasu, których oryginały zaginęły. Można zatém pod tym względem zebrać obfitszy plon w Gnieźnie aniżeli w poznańskiém kapitulném archiwum, które o kilka dokumentów mniéj z tego czasu posiada, tém bardziéj, że z wyjątkiem dwóch żaden z gnieźnieńskich dokumentów dotychczas nie był jeszcze publikowanym [1]). Pomiędzy książęcemi dyplomatami gnieźnieńskimi XIII wieku piérwsze miejsce

[1]) Raczyński ogłosił w Cod. dipl. Majoris Coloniae pod Nr. I, XI, LXV, LXVI, LXVI, XCIV i XCIX siedm dokumentów gnieźnieńskich, dwa ostatnie z XIV wieku. Z wyjątkiem LXV, który ma pochodzić z archiwum warszawskiego i XCIV, przy którym dopisano „ex originali", przy wszystkich innych znajduje się niedokładna notatka „ex transsumpto in archivo Gneznensis capituli asservato". Nra I (bulla Innocentego II z r. 1136), XI i LXVI odszukałem w gnieźnieńskiém archiwum. Zamiast Nr. LXXVI znajduje się w gnieźń. arch. bardzo podobny oryginalny dokument wystawiony przez samego Przemysława, nie zaś — jak jest w Nr. LXXVI — przez Przemysława, Władysława Łokietka i Kazimierza Łęczyckiego.

należy się sporemu stosunkowo, gdyż z siedmiu sztuk składającemu się zasobowi dokumentów Odonicza; między nimi są cztéry oryginały. Na szczególną uwagę zasługuje dokument z r. 1234 s. d. w Nakle wystawiony (oryginał bez sygnatury w osobnéj skrzynce): Odonicz zrzeka się w nim między innemi prawa, „quod hactenus in collationibus prebendarum Gneznensis ecclesie credebam mihi competere,“ pozostawiając je samemu arcybiskupowi, salvo eo, si forte per graciam domini pape aliquid potero habere“. Rozmaite wolności immunitatowe, podobne w głównych zarysach do tych, któremi w tym samym prawie czasie kościół poznański obdarzył, nazywa Odonicz odnowieniem przywilejów, nadanych niegdyś arcybiskupowi Henrykowi Kietliczowi. Że zaś Kietlicz w roku 1219 umarł, widać stąd, że Odonicz jeszcze przed swojém wygnaniem w roku 1217 zaczął obsypywać kościół przywilejami, o jakich wówczas w Polsce nigdy jeszcze nie słyszano; być nawet bardzo może, że wygnanie Odonicza było tak samo, jak w latach 1233 i 1234, wynikiem niezadowolenia rycerstwa, które dla obalenia przywilejów duchowieństwa, połączyło się z niezbyt przyjaznym kościołowi Władysławem Laskonogim. Ascripticii dóbr kościoła podlegają według postanowień tego dokumentu wyłącznie sądownictwu arcybiskupa; Odonicz zastrzega sobie tylko jurydykcyją nad wolnymi osadnikami (liberi) za specyjalném zawezwaniem kstążęcém, z tym jednak dodatkiem, że kary pieniężne wpływać mają do skarbu arcybiskupa; połowa ich wtedy tylko należeć ma do księcia, jeśliby wysokość kary przechodziła sumę dwunastu grzywien. W tym samym dokumencie pozwala Odonicz arcybi-

skupowi i kanonikom gnieźnieńskim, pro dampnis, que eis per guerram nostram sunt illata, ut gentes extraneas invitent et in villis ecclesiarum locent, qui (sic) exempti sint ab omni obsequio et servitute, preter hoc solum, quod si que gentes dominium meum invadant, simul mecum ad resistendum eis recurrant. Kolonizacyja nie musiała jednak w dobrach arcybiskupich żwawo postępować, skoro Bolesław Pobożny w r. 1262, a zatém w 28 lat później, toż samo pozwolenie ponowił (kop. kanon. Władysł. str. 17); piérwszy przykład lokacyji na prawie niemieckiém napotykamy dopiéro w dokumencie arcybiskupa Jakóba, z roku 1294 (Or. II. 1), co w każdym razie tylko świadczy, jak wiele dokumentów gnieźnieńskich z XIII wieku zaginąć musiało. Ciekawe postanowienia co do rybołostwa (w jeziorze ostrowickiém), téj ważnéj gałęzi zarobku w Polsce w wieku XIII. spotykamy w dokumencie Odonicza dd. in Nakel 23 stycznia 1235, w którym książę rozsądza sprawę między Januszem, kanclerzem arcybiskupa, a Wojciechem i Henrykiem, proboszczem i piwniczym trzemeszeńskim (Or. II. 2).

Po Przemysławie I pozostało w gnieźnieńskiém archiwum 5 dokumentów (3 oryginały), po Bolesławie Pobożnym tyleż po Przemysławie II 13 (5 oryginałów). Zbytecznem jest nadmienić, że ogłoszenie ich pod wieloma względami znakomicie przyczyni się do wyjaśnienia zwłaszcza wewnętrznych stosunków owéj epoki; o mozaikowym plonie, jaki z nich zebrać się daje, nie podobna tu dokładniéj zdawać sprawy. Wspomnieć należy tu jednak przynajmniéj o dokumencie Przemysława II dd. Kalisz. W sierpniu 1294

(kop. XV w fol. 112), zawiérającym ciekawą wiadomość o buncie 24 sołtysów i mieszczan wielkopolskich przeciw Jakóbowi arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, który dał powód do krwawych starć i wielkiego spustoszenia licznych dóbr arcybiskupich; Przemysław skazał buntowników zaocznie na utratę wszystkich posiadłości i przysądził je arcybiskupowi w nagrodę za doznane straty. Obojętny na pozór ustęp w dokumencie Przemysława dd. Dlusco 29. maja 1293 (kop. XV. w. f. 4) podaje materyjał do ciekawych domysłów. Posiadamy liczny zasób dokumentów immunitatowych z XIII wieku, nikt jednak — o ile nam wiadomo — nie wyjaśnił dotychczas właściwego ich znaczenia. Łatwo przypuścić, że w tak częstém uwalnianiu kmieci od ciężarów, do których byli obowiązani względem książęcia, nie należy szukać pobudek filantropijnych; skoro uwolnienie tego rodzaju było objawem względów księcia dla kościoła lub prywatnéj osoby, na któréj posiadłościach kmiecie siedzieli, to mimowolnie nasuwa się domysł, że dola kmieci przez uwolnienie takie bynajmniéj się nie poprawiała, ze tylko zamiast względem księcia, te same ciężary ponosić musieli względem właściciela posiadłości, przez co powoli torowała się droga późniejszemu poddaństwu. Jestto domysł bardzo łatwy, ale trudno na jego poparcie przytoczyć konkretne dowody. Otóż we wspomnianym dokumencie potwierdza Przemysław zamianę o wsie Biskupice (alias Dolupłosicy) i Liskonica, dokonaną między dwoma szlachcicami, synami Wierzbięty a Jakóbem arcybiskupem gnieźnieńskim, postanawiając przytém, że „incole — domini archiepiscopi in ipsa villa Lisconica libertate gaudebunt, quam ca-

nos ville archiepiscopales — diucius optinere dinoscuntur; in ipsa autem villa Dolupkosicy (alias Biskupice) iura pro nobis ducalia, similiter in recompensacionem, totaliter reservamus, secundum ius et consuetudinem militalem". Trudno przypuścić, żeby mieszkańcy ostatniéj wsi, jeśliby rzeczywiście od dawna wolnymi byli zupełnie od wszelkich ciężarów, w skutek téj zamiany na nowo mieli być do ich ponoszenia obowiązani; zdaje się niewątpliwie, że ciężary te ponosić musieli pomimo téj wolności, którą były obdarzone wsie kościelne, a tylko w skutek zamiany powrócił zamiast obowiązku względem arcybiskupa, dawny obowiązek względem księcia. Jedyny dokument Heleny, żony Bolesława Pobożnego, znajdujący się w gnieźnieńskiém archiwum, ciekawy jest dla charakterystycznéj wzmianki o starożytném opolu; nos . . . extrahentes nostram hereditatem (sic) de opole, quod Choriczke vulgariter nominatur, et quam nostri camerarii ante habuerunt, — militi nostro Petro — pro decem et octo marcis argenti vendidimus —, unientes eandem possessionem ville sue que Gorca appellatur et intromittentes ipsam in opole de Kdech, in quo omnibus perfruitur pacifice et quiete, excepto, quod Gorca in sua solucione, quam ante exsolvebat, semper permanebit, prefatam vero villam nostre venditionis liberavimus (za upoważnienie m księcia) a strosa, a preuod itd. Nadto posiada archiwum gnieźnieńskie kilka dokumentów innych polskich książąt udzielnych z XIII wieku, Konrada Mazowieckiego, Eufrozyny Kujawskiéj, Bolesława Mazowieckiego, wreszcie także Mszczuga Pomorskiego. Pomiędzy nimi najciekawsze są dwa dokumenty Bolesława Mazowieckiego z lat

1286 i 1298, pozwalające arcybiskupowi wybijać w Łowiczu osobną monetę, z tém zastrzeżeniem, żeby się co do wagi i wartości od książęcéj monety nie różniła.

Pomiędzy dziewięcioma dokumentami Łokietka, najciekawszym jest dokument z r. 1316 (or. II. 33). w którym Łokietek Marcinowi Tayziczo wi, mieszcza ninowi gnieźnieńskiemu, nadaje posiadłość Lednicę pod Gnieznem. Przywileje z nadaniem tém połączone nie różnią się w niczém od wolności, któremi król w dowód szczególnéj łaski szlachtę obdarzał, a nawet poniekąd je przewyższają; między innemi znajduje się tu wyraźne postanowienie: „Kmetonem etiam dicti allodii iudicabit, *dictumque allodium iure militali possidebit.*“ Z dokumentów Kazimierza Wielkiego zachowało się w gnieźnieńskiém archiwum 18, między nimi 10 oryginałów. W dokumencie z 16go czerwca 1943 pozwala Kazimierz arcybiskupom gnieźnieńskim odpowiadać przed sądami za pośrednictwem zastępców. dostateczném pełnomocnictwem opatrzonych, „ne per frequentiam terminorum iudicialium archiepiscopalis dignitas vilescere videatur, et inter graves et venerabiles mediocresque personas differentia saltem habeatur aliqualis.“ Do najważniejszych dokumentów gnieźnieńskiego archivum należy wspomniany już powyżéj wielki dyplomat Kazimierza z 1go marca r. 1357, istna „magna charta libertatum“ kościoła gnieźnieńskiego, w któréj po raz pierwszy zestawiono systematycznie wszelkie prawa i wolności w różnych czasach temuż kościołowi nadane. Wszystkie posiadłości arcybiskupstwa są w nim dokładnie wyliczone; porównywając je z podobnym szeregiem posiadłości, zawartym

w bulli Innocentego II z r. 1136, widzimy dokładnie, w jak olbrzymim stósunku pomnożył się majątek arcybiskupstwa w przeciągu dwuwiekowego okresu dzielnic książęcych. Drugą połowę tego ważnego dyplomatu zajmuje unormowanie stanowiska, jakie obszérne posiadłości kościoła gnieźnieńskiego zajmowały w stosunku do korony i państwa: postanowienia, dotyczące immunitatu sądowego, przyznające „justycyaryuszowi“ arcybiskupiemu całą jurysdykcyą, w obrębie jego posiadłości, uwolnienie włościan od wszelkich ciężarów z wyjątkiem obrony kraju w razie napadu nieprzyjaciół i udziału w naprawie starożytnych zamków gnieźnieńskiego, łęczyckiego, sieradzkiego i nakielskiego, ciekawe postanowienia o dziesięcinach itp. Ważne szczegóły, w które te wszystkie postanowienia obfitują, składają się w bardzo zajmujący sposób na dopełnienie obrazu swobód kościoła gnieźnieńskiego, jaki się daje zestawić z fragmentarycznych materyjałów, rozrzuconych po dokumentach książęcych XIII wieku. Dokument Kazimierza z 26go stycznia 1370 (or. II. 67) zawiéra ciekawy przykład wykonywania ustawy tegoż króla o zbiegach i złoczyńcach (de profugis), o któréj niżéj w sprawozdaniu o bibliotece gnieźnieńskiéj mówić będziemy. Złoczyńcą, o którym ten dokument wspomina, był Michał „de Czacz, profugus noster et insidiator vite nostre,“ który według słów królewskich przez długie czasy w Wielkopolsce broił, a otrzymawszy „circa quoddam spolium“ śmiertelną ranę, przez dni kilka ukrywał się u swego brata Mikołaja, kantora łęczyckiego. Za wzbronione ustawą podejmowanie zbiega, konfiskuje Kazimierz Mikołajowi dziedzi-

czną jego wieś Gogołkowo i daje ją w zamian za dwie inne wsie arcybiskupowi Jarosławowi.

Dokumenty Kazimierza Wielkiego dd. Kraków 25go stycznia 1358, Ludwika dd. Koszyce 21go sierpnia 1379 i Elżbiety starszéj, matki jego, dd. Kraków 7go września 1379, odnoszą się do sporów arcybiskupów Jarosława i Jana z Ziemowitem Mazowieckim, w których królowie polscy jako rozjemcy występują (Kopiaryusz XV wieku str. 26 i 6). Kazimierz wydaje wyrok w sporze o obowiązki kmieci arcybiskupich w ziemi łowickiéj względem księcia mazowieckiego na niekorzyść Ziemowita, który się na termin sądowy nie stawił; równobrzmiące dokumenty Ludwika i Elżbiety nakazują obydwom stronom ogólnikowo przestrzegać ściśle od dawna obowiązujących dokumentami unormowanych układów. Ciekawy materyjał historyczny zawiérają inne dokumenty z XIV i XV wieku o sporach między arcybiskupami a książętami mazowieckimi, do których zawsze powód dawało excepcyjonalne stanowisko ziemi łowickiéj, należącéj do posiadłości arcybiskupstwa. Najważniejsze w tym względzie są dwa dokumenty Ziemowita, wydane na zjeździe skierniewickim 17go maja 1359 (Kop. XV w. str. 2 i 26), a zawiérające ugodę, która po długich sporach na tym zjeździe stanęła. Dokumenty te, dopełniają poniekąd wspomniany powyżéj dokument Kazimierza Wielkiego i składają się znów — jeżli wyrazu tego użyć wolno — na mazowiecką „magna charta libertatum“ kościoła gnieźnieńskiego. Piérwszy z nich wylicza około stu wsi w ziemi łowickiéj, które były własnością arcybiskupstwa i zestawia przywileje, które mieszkańcom tych posiadłości przysługiwały, a

wobec których arcybiskup zajmował w ziemi łowickiéj stanowisko zupełnie prawie udzielnego księcia. Mieszkańcy posiadłości arcybiskupich nie mieli żadnych zgoła względem księcia obowiązków, nie ciężyła na nich nawet obrona kraju i naprawa zamków książęcych, tak jak na wielkopolskich poddanych arcybiskupa lub mazowieckich poddanych biskupa poznańskiego.[1]) W znak zwierzchnéj władzy (in signum et recognitionem nostri dominii) zastrzegł sobie Ziemowit prócz prawa polowania na tury, czynsz roczny w wysokości jednéj grzywny złota, czyli 13 grzywien srébra. Czynsz ten płacili arcybiskupi książętom mazowieckim przez wiek przeszło cały; zwolnił ich od niego dopiéro Kazimierz Jagiellończyk na sejmie piotrkowskim 17go stycznia 1463[2]), objąwszy rządy ziemi rawskiéj, gostyńskiéj i sochaczowskiéj po śmierci Ziemowita VI i Władysława II, synów Władysława Płockiego; wkrótce potém zmieniono to postanowienie o tyle, iż przyznano dożywotnie pobiéranie tego czynszu Annie księżniczce oleśnickiéj, wdowie po Władysławie II, która do śmierci w posiadaniu księstwa sochaczowskiego pozostała.[3]) Druga część ugody skierniewickiéj, sformułowana w osobnym dokumencie, dotyczy immunitatu sądowego w łowickich posiadłościach arcybiskupa. W układzie tym zastrzegają sobie oby-

[1]) Por. dokument Ziemowita dla biskupstwa poznańskiego z 11. czerwca 1350 w Raczyńskiego Codex diplomaticus Majoris Poloniae str. 106.

[2]) Dok. Kazim. z tą datą w kop. gnieźn. XV. wieku str. 15.

[3]) Dokument Kazimierza Jagiellończyka z 14. czerwca 1463, wyd. w Łęczycy, kop. XV w. str. 16.

dwie strony w sposób dość skomplikowany i kazuistyczny, prawo do kar pieniężnych za zabójstwo swych ludzi, przez ludzi drugiéj strony; zbrodnie miały być sądzone przez sądy téj strony, na któréj terytoryjum zostały spełnione bez względu na to, z którego terytoryjum sprawca zbrodni pochodził. Ciekawe są ograniczenia exkomuniki arcybiskupiéj, w dokumencie tym zawarowane. Klątwa miała być zastósowaną tylko wtedy, jeźli szlachcic z ziem księciu mazowieckiemu podległych granicę posiadłości arcybiskupich przekroczył i ich mieszkańcom szkodę wyrządził; jeźli zaś to się stało in via vel civitate, aut in foro, mógł go arcybiskup tylko przed sądem książęcym oskarżyć; również przyrzekł arcybiskup nie wkładać interdyktu na miejscowości, w których było kilku dziedziców patronów, chociażby się jeden z nich jak najcięższéj zbrodni przeciw kościołowi dopuścił. Nakoniec zastrzeżono sobie obopólnie w układzie skierniewickim prawo wolnego przenoszenia się wolnych mieszkańców posiadłości arcybiskupich do reszty ziem mazowieckich i odwrotnie, nie rozciągając tego bynajmniéj na poddanych stron obydwóch. — Dokumenty XV wieku odnoszące się do stosunku między arcybiskupami a książętami mazowieckimi, rzucają téż niekiedy ciekawe światło na stanowisko korony polskiéj względem lenn mazowieckich; tak np. w dokumencie Kazimiemierza Jagiellończyka z 17go stycznia 1463[1]), potwierdzającym dwa przywileje Ziemowita Trojdenowica, znajdują się wzmianki o sporach feudalnych,

[1]) Kop. XV w. str. 21—25.

które w tym czasie wybuchły między królem a Konradem Warszawskim, roszczącym sobie prawa do niektórych ziem po Ziemowicie VI i Władysławie II. Wymienić tu jeszcze należy dokument Ziemowita Płockiego dd. Sochaczów. 29go sierpnia 1424; książę znosi „zły zwyczaj,“ według którego urzędnicy jego, w czasie wakującéj stolicy arcybiskupiéj, zajmowali dobra kościoła gnieźnieńskiego znajdujące się na Mazowszu i postanawia, że je w tym czasie kapituła ma administrować, wysławszy wprzód dwóch delegatów do księcia, którzy go mają według inserowanéj formułki o śmierci arcybiskupa uwiadomić.

Kilka dokumentów z XIV wieku odnosi się do posiadłości kościoła gnieźnieńskiego, które leżały na Pomorzu, w krajach Zakonu Niemieckiego: są to dokumenty wielkich mistrzów Ludolfa Koeniga i Winryka von Kniprode i komtura świeckiego Alberta (1356). Najciekawszym z nich jest dokument Ludolfa Koeniga dd. Malborg 13go listopada 1344, przedstawia bowiem w nowém zupełnie świetle stósunek arcybiskupa Jarosława do Zakonu. Jarosław był — jak wiadomo — głównym pośrednikiem w zawarciu ciężkiego dla Polski pokoju kaliskiego z r. 1343, w którym ziemia chełmińska, Pomorze i ziemia michałowska odstąpione zostały Zakonowi; dokument wielkiego mistrza, w półtora roku prawie po zawarciu pokoju wydany, jest w każdym razie dowodem, że Zakon zachowywał w wdzięcznéj pamięci trudy w téj sprawie podjęte.[1]) Wielki mistrz nadaje wszystkim posiadło-

[1]) W arendze tego dokumentu znajduje się ustęp: attendentes generosum affectum venerabilis . . . . do-

ściom kościoła gnieźnieńskiego w ziemiach Zakonu zupełny immunitat sądowy i zawiéra z arcybiskupem bardzo korzystną dla niego umowę co do pobiérania dziesięcin w tych częściach dyecezyi gnieźnieńskiéj, które znajdowały się pod rządami Zakonu: ociągających się w płaceniu dziesięcin miał arcybiskup wyklinać a komturowie Zakonu przemocą przynaglać do wypełniania obowiązków względem władzy kościelnéj. Nakoniec obdarza wielki mistrz arcybiskupa 100 łanami w okręgu człuchowskim w zamian za posiadłość „Chonycz (Chojnice),“ któréj mu tenże ustąpił. W kilkanaście dni późniéj potwierdził Ludolf arcybiskupowi dwa przywileje Mszczuga pomorskiego. (Or. II. 50).

Własnych dokumentów t. j. arcybiskupich i kapitulnych posiada archiwum gnieźnieńskie bardzo szczupły zasób: arcybiskupich 4 z XIII, 14 z XIVgo wieku, kapitulny jeden z XIII i jeden z XIVgo w. Z arcybiskupich wymienić należy dokument Jana z 13. lutego 1375, zawiérający ważne rozporządzenia o sposobie rozdzielania dochodów kapituły między pojedynczych prebendaryjuszy. Dokumenty urzędników i osób prywatnych, których liczba od początku XIVgo wieku bardzo znacznie wzrasta, odnoszą się po największéj części do spraw prywatnych majątkowych kapituły. Zbytecznem byłoby nadmieniać, że i w nich nie brak szczegółów, pod względem historyi wewnętrznéj nie-

---

mini Jaroslai s. eccl. Gnezn. archiepiscopi, quem habuit ac habet hactenus ad ordinem nostrum, ut experientia docuit et docet, pensatisque suis laboribus, quos sustinuit pro ordinis nostri commodo et honore . . . . Jestto coś więcej, aniżeli zwykłe frazesy tego rodzaju, umieszczane w arrengach.

raz bardzo ciekawych; jako przykład dość przytoczyć bardzo charakterystyczny dokument Pełki Adamowica z Byszowy i Piotra z Turu (Petrapius de Thur) dd. Uniejów 20 lutego 1377. (Kop. XIV w. str. 4). Ugodą w tym dokumencie sformułowaną zakończyły się krwawe waśnie między rodem Grzymałą. do którego należał Jan arcybiskup gnieźnieński, a rodem Janiną. którego przywódcami byli snać obaj przytoczeni szlachcice. Przedmiotem sporu były trzy wsie w okolicy Łowicza. do których arcybiskup rościł sobie prawo, najbardziéj zaś zaostrzyły się waśnie przez zabójstwo jakiegoś Mikołaja, brata przyrodniego Pełki Adamowica, którego krew wszystkich braci herbowych klejnotu Janiny do zemsty na arcybiskupie pobudzała. Sumą stu grzywien zaspokoił arcybiskup wszelkie pretensyje klejnotu Janina „ita videlicet“ — według słów dokumentu — „quod amicitia et pax sincera et serena inter nos fratres, cognatos, familiares et coadiutores nostros et totam nostram progeniem dictam Janyna et inter predictum dominum Johannem archiepiscopum, fratres, cognatos, familiares et eorum coadjutores et totam suam progeniem dictam Grzimala. hinc et inde debeant teneri“ . . . .

Pozostaje jeszcze dodać słów kilka o bullach i listach papieskich.[1]) Po bulli Innocentego II z r. 1136 najstarszém pismem papieskiem gnieźnieńskiego archiwum jest konfirmacyjna bulla Honoryjusza III dd. Lateran, 11go stycznia 1223. Honoryjusz potwierdza w niéj niedatowany dokument Leszka Białego, Kon-

[1]) Pism papieskich z XIII wieku posiada archiwum gnieźnieńskie 5 (4 oryg.), z XIV wieku 3 (1 oryg.).

rada Mazowieckiego. Władysława Odonicza i Kazimierza Opolskiego. w którym ci książęta zapewniają immunitat kościołowi polskiemu. Dokument ten. który jest niezmiernie ważnym w dziejach kościoła polskiego a pochodzi prawdopodobnie z r. 1215. znany jest z konfirmacyi papieża Innocentego III z tegoż roku: potwierdzenie Honoryjusza III z r. 1223 było dotychczas zupełnie nieznane.[1]) Z reszty pism papieskich, znajdujących się w archiwum gnieźnieńskiém. zasługują szczególnie na uwagę:

Oryg. bez sygnatury w osobnéj skrzynce. 1235. 22go lutego Viterbo. Grzegorz IX nakazuje Dominikanom polskim głosić krucyjatę przeciw pogańskim Prusakom i zapewnia tym. którzy Zakonowi Niemieckiemu w pomoc pośpieszą. te same indulgencyje. jakie przyobiecano krzyżowcom. udającym się do Palestyny.

Or. I. 55. 1298. 17go listopada. Reate. Bonifacy VIII oddaje archidyjakonowi wrocławskiemu i proboszczom poznańskiemu i braunsberskiemu do rozstrzygnienia sprawę. czy biskup chełmieński ma podlegać metropolitalnéj władzy arcybiskupa gnieźnieńskiego.

Or. I. 92. 1421. Florencyja. Marcin V oświadcza. że dyjecezyja lubelska podlegać ma władzy metropolitalnéj arcybiskupa gnieźnieńskiego. Or. I. 90. zawiéra téjże saméj treści oświadczenie Klemensa VII z r. 1524.

Or. I. 46. 1427. Rzym. Marcin V nakłada dziesięcinę na dobra kościelne dla obrony kościoła zagrożonego postępami husytyzmu.

---

[1]) Cod. dipl. cathedr. eccl. Cracov. str. 14.

Or. I. 53. 1458. Kalixt III poddaje dyjecezyją wrocławską władzy metropolitalnéj arcybiskupa gnieźnieńskiego. Tejże saméj treści oświadczenie Leona X z r. 1521, or. I. 88.

Or. I. 78. 1515. Rzym, Leon X nadaje arcybiskupom gnieźnieńskim tytuł „legatus natus.“

Protokóły z posiedzeń kapituły gnieźnieńskiéj zaczynają się z r. 1408, a zatém o dwadzieścia lat wcześniéj, niż akty kapitulne gnieźnieńskie i składają się z 29 grubych folijantów. Siedm piérwszych ksiąg zawiéra protokóły z lat 1408—1570, I księga 1408—1449, II 1450—1480 (896 str.), III 1480—1508 (856 str.), IV 1508—1521, V 1521—1536 (712 str.), [1]) VI 1537—1555 (956 str.), VII 1555—1570 (772 str.). Z ksiąg tych sporządził w latach 1808—1817 ks. Marcin Siemieński, biskup cyrenejski i kustosz katedry gnieźnieńskiéj pewien rodzaj repertoryjum. Repertoryjum to stoi jednak pod każdym względem o wiele niżéj od pracy Żymchanowskiego; Siemieński notował w niém pokrótce tylko niektóre uchwały kapitulne, opuszczając nieraz najważniejsze rzeczy i podając przytém treść uchwał tak niedokładnie i niedbale, że się na pracę jego zupełnie spuścić nie można.

Urządzenie i charakter ksiąg kapitulnych gnieźnieńskich w niczém prawie nie różni się od poznańskich. Materyjały treści politycznéj, które się z nich

---

[1]) Lata 1531—1533 brakują.

dają wyjątki, odnoszą się także przeważnie do krajów reformacyi i kontrybucyi na rzecz skarbu p[illegible] [1]).

O husytyzmie napotkaliśmy w aktach gnieźnieńskich dwie zaledwie wzmianki. W r. 1429 przyzwala kapituła uchwałą z dnia 8go października, quod dominus archiepiscopus det litteras facultatis civibus in Rawa capiendi et detinendi Hussitas, et si propter hoc aliqua impedimenta haberent, permittat ipsos reddere indemnes. Pod r. 1440 zapisano zaś ciekawą przysięgę księdza Macieja, zarządcy szkoły Kleczewskiej, którą dnia 8go kwietnia złożył w ręce Tomasza ze Strzempina, doktora „decretorum“, wyrzekając się herezyi husyckiej. Wobec szczupłych wiadomości o husytyzmie w Polsce, zasługuje charakterystyczna rota tej przysięgi, żeby ją tu podać w całości. „Ego Mathias Martini de Rakiczewo diocesis Wladislaviensis, rector scole in Cleczewo, iuro et promitto, quod errorem et heresim de quibus me reddidi vehementer recipiendo sacramentum eucharistie sub utraque specie pluribus vicibus de manibus plurium sacerdotum et credendo dogmatizationibus et doctrinis eorum, et quamcunque aliam heresim ab ecclesia condempnatam inantea et perampli(us) non tenebo, credam nec eis adherebo neque eas dogmatizabo manifeste vel occulte neque communicabo sub utraque specie, nisi sacrificare me in sacerdotio contingeret, neque aliis dabo sacramentum eucharistie sub utraque specie. Juro etiam.

[1]) Wiadomości z aktów kapitulnych gnieźnieńskich o sejmach wieku XV zestawiliśmy powyżej w sprawozdaniu z aktów kap. poznańskich.

quod revelabo et pandam omnes quoscunque scivero esse de secta Hus aut Viclef vel aliqua heresi infectos vel alias de heresi suspectos. Libros quoque irritos et sexternos suspectos de heresi aut errorem aliquem continentes aut quoscunque scivero similiter pandam et revelabo loci ordinario vel eius vicario aut inquisitori heretice pravitatis. Sic me Deus adjuvet et hec sancta Dei evangelia."

Piérwsza wzmianka o reformacyi XVI wieku znajduje się w aktach gnieźnieńskich dość wcześnie, gdyż pod r. 1525. 13go czerwca tegoż roku wysyła kapituła delegatów na synod prowincyjonalny (niewiadomo dokąd) i uchwala, żeby na nim rozważnie naradzono się nad sposobami wytępienia wzrastającéj coraz bardziéj sekty luterskiéj.[1]) (V. 20). Późniéj przez lat siedmnaście nie ma w aktach gnieźnieńskich ani wzmianki o reformacyi, dopiéro pod r. 1542 znajduje się zapisek o delegacyi na synod piotrkowski 23go października tegoż roku odbyć się mający, któréj również polecono wpływać na obmyślenie skutecznych środków przeciw protestantyzmowi. (VI. 226); gołosłowne wzmianki tego rodzaju powtarzają się dość często i w następnych latach. Wiadomo mianowicie jak często prymas Dzierzgowski (1545—1559) zwoływał synody prowincyjonalne, byłto u niego najpospolitszy środek zamanifestowania gorliwości w obronie zagrożonego kościoła. Mimo postanowienia z r. 1537, ponowionego w roku 1540, żeby synody prowincyjonalne odbywały się tylko co trzy lata (VI. 124. 166)

[1]) Zakrzewski: Powstanie i wzrost reformacyi w Polsce str. 29 n. wspomina tylko o synodach w latach 1523 i 1527, które się tą sprawą zajmowały.

zwoływał je Dzierzgowski nierównie częściéj i starał się w takim razie zazwyczaj poprzednio o przyzwolenie kapituły. Tak już wkrótce po wstąpieniu na stolicę arcybiskupią, 28go kwietnia 1547, naradzał się z kapitułą w sprawie zwołania nowego synodu . . . dominus Nicolaus archiepiscopus Gneznensis . . . . attendens pernitiosissimam luem hereticam passim in hac celebri provincia pullulare et in dies maiores vires sumere, cernensque cleri mores, vitam, conversationem et actus admodum corruptos et ob id precipue statum clericalem in despectum et vilipendium ac odia acerrima apud plerosque homines seculares venisse, unde sua Rma D. pro debito officii sui pastoralis percupiens talibus obviari, vitamque et mores cleri depravatos reformari volens, satisfaciens constitutionibus ecclesiasticis, cum ipsis dominis prelatis et canonicis suis presens generale capitulum celebrantibus statuit et decrevit synodum provincialem secundum morem et consuetudinem veterem indicendam fore anno presenti Pyotrkovie vel ubi sue Rme D. commodius videbitur, immediate post ferias exaltationis sancte crucis celebrandam (VI. 309). Toż samo powtarza się w latach 1550, 1553, 1554 i 1555.

Na posiedzeniu kapituły generalnéj w kwietniu r. 1554 referuje Dzierzgowski o swych zabiegach w sprawie wytępienia herezyi; oświadcza, że dokładał wszelkich starań, żeby króla do energiczniéjszego postępowania w tym względzie nakłonić, król jednak na razie wszystko obiecywał, ale o wypełnieniu obietnic nigdy nie myślał. Dlatego występuje prymas ze stereotypowym projektem zwołania nowego synodu; kanonicy zgadzają się na to, upominają arcybiskupa, żeby

z całą energiją temi sprawami się zajął i dają mu rozmajite rady, w jaki sposób ma wpływać na pobudzenie sufraganów do większéj gorliwości w sprawie herezyi, zwłaszcza żeby się starali o stanowczą poprawę obyczajów duchowieństwa, nakłaniają go do częstego objeżdżania wszystkich dyjecezyj podległych jego władzy metropolitalnéj i t. p. Ciekawe te wskazówki zajmują całą 448 kartę VIgo tomu aktów; w jaskrawych barwach występuje w nich obawa o zagrożony byt katolicyzmu i przeświadczenie, że jeźli rzeczy pójdą daléj tym samym torem, Polska będzie dla niego na zawsze stracona. Własna inicyjatywa kapituły w sprawie stłumienia protestantyzmu objawia się także w uchwale z dnia 2go kwietnia 1562 (VII. 166). Żeby ułatwić odszczepieńcom powrót na łono katolicyzmu,... domini attendentes facultatem absolvendi hereticos conversos et ad gremium ecclesie redire volentes, clericorum percussores et aliis in casibus sedi apostolice reservatis esse huic provincie Gneznensi necessariam,... postanawiają, żeby się wszelkimi sposobami starać o jéj otrzymanie. Uchwałę tę wznawia kapltuła w dwa lata późniéj i poleca ją gorąco ówczesnemu arcybiskupowi Uchańskiemu (VII. 231).

Wiadomo, że słynny legat Lipoman zrażony brakiem gorliwości u polskich biskupów, starał się wpływać w kierunku zelotycznym, na niższe duchowieństwo a zwłaszcza szukał punktu oparcia w kapitułach katedralnych. Tak téż przybył 29go kwietnia 1556 w towarzystwie prymasa do Gniezna na generalne posiedzenie kapituły i tegoż samego dnia przedłożył jéj swe propozycyje, na co 3go maja otrzymał odpowiedź. (VI. 10, n.). Niestety nie zanotowano w aktach

kapitulnych, ani treści przedłożeń legata, ani odpowiedzi kapituły; była to snać rzecz tajemna, o któréj notaryjuszowi kapitulnemu nie wolno było wiedzieć, wiadomo jednak z relacyj Lipomana, że był z téj narady zupełnie zadowolonym. Pod tymże samym rokiem wciągnięto 1go października w akty kapitulne artykuły wiary, ułożone na synodzie łowickim, które przywiózł był powracający z synodu kanonik Wojciech Barski, wraz z podpisami wszystkich polskich biskupów (VII. 14).

Akty kapitulne z czasów Uchańskiego zawiérają liczne dowody nieszczególnie dobrych stósunków, jakie pomiędzy prymasem a kapitułą zachodziły. Uchański nie brał zazwyczaj osobiście udziału w generalnych posiedzeniach kapituły lecz przysyłał posła z piśmiennemi przełożeniami, [1]) które wraz z obszérnemi odpowiedziami kapituły większą część aktów z tego czasu zajmują. Rozprawy te arcybiskupa z kapitułą dotyczą przeważnie spraw domowych i majątkowych, nie brak w nich jednak także wiadomości o sprawach politycznych. Pod bezpośredniém wrażeniem sejmu piotrkowskiego z r. 1563, na którym zadano cios stanowczy kościelnéj juryzdykcyi, poseł arcybiskupa na kwietniową kapitułę generalną, ... dominis exposuit tam senatorii quam equestris ordinis in ecclesiam atque totum clerum grave odium atque interlocutoriam quandam (sic) per S. R. Majestatem ad importunam eque-

[1]) Po zwykłéj exkuzie arcybiskupa, że na posiedzenie przybyć nie może, zanotowano raz w protokole charakterystyczną uwagę: quod domini aequo animo tulerunt.

stris status instantiam ad impediendam executionem castrensem contra sustinendas ultra annum legalem censuras ecclesiasticas latam, ex qua periclitari videtur eadem iurisdictio ecclesiastica. Uchański upomina zatém kanoników, żeby wszelkich ekscesów w tym względzie zaniechali, gdyż to szlachtę tylko rozjątrzyć i większe jeszcze niebezpieczeństwa spowodować może. (VIII. 198). Na listopadowém generalném posiedzeniu kapituły w r. 1565, głównym przedmiotem rozpraw była sprawa wprowadzenia w życie uchwał synodu trydenckiego. Niektóre uchwały soboru były dla duchowieństwa polskiego bardzo niedogodnemi, kapituła radziła zatém arcybiskupowi, żeby z wprowadzeniem ich w życie powstrzymał się do najbliższego synodu prowincyjonalnego. Kanonicy oświadczyli się z wszelkiém poważaniem dla orzeczeń soboru, objawili jednak zdanie, że uchwały „de incompatibilitate beneficiorum“ są bardzo szkodliwe dla stósunków polskiego kościoła, że zatém w tym względzie należałoby się jeszcze porozumieć ze stolicą apostolską. Przeciw uchwale téj zaprotestował uroczyście Uchański, którego te postanowienia soboru osobiście zupełnie nie obchodziły, tém bardziéj, iż miał tym razem sposobność przez opozycyją przeciw nielubiącéj go kapitule zamanifestować swą uległość względem kuryi (VII. 264). W następującym roku przysyła Uchański kapitule zwykłe ogólnikowe upomnienie, żeby czuwała nad bezpieczeństwem kościoła wobec szérzącéj się herezyi i pyta się o radę, czy ma wraz z innymi biskupami starać się o to, żeby król wysłał posła do Rzymu a papież nowego legata do króla. Kanonicy odpowiadają na to, iż według ich zdania nie potrzeba króla do tego przynaglać; wysła-

nie nowego legata nie wydaje im się także koniecznie potrzebném, skoro król okazuje się obecnie posłusznym papieżowi (VIII. 276). Ciekawe szczegóły znajdują się w rozprawach arcybiskupa z kapitułą na listopadowém generalném posiedzeniu r. 1566. (VII. 285—290). Poseł arcybiskupa, archidyjakon kaliski Stanisław Krasiński, referuje w jego imieniu, „quomodo R. D. reipublicae et ecclesiae amore et studio sumptus laboresque ingentes in quaternis comitiis regni Piothrcoviae imprimis, demum Warszaviae, tandem in Bielsko, ubi assumpsit 5000 flor., in Parczow item 3000 flor., iterum Piothrcoviae cum stipendiis in militem mercenarium expositis 38,000 flor., postremis vero Lublinensibus non parvum fecisse dignata est sumptum, sic quod exhausto suae Reverendissimae Dominationis thezauro coacta est in reditu 2000 flor., mutuo accipere. Praeterea exposuit nomine suae Rev. D., quod rursus bina anno sequenti celebrabuntur comitia ex constitutione Lublinensi, altera in locis magis Lithuaniae ducatui vicinis iuxta privilegium regni propter componendas res Lituanicas et praesertim unionis causa, altera Piothrcoviae propter legum et institutionum patriarum executionem, ubi S. R. M. promisit jam tandem finem de motibus rerum ecclesiasticarum atque de decimis et jurisdictione imponere. Item prefatus dominus nuntius retulit, quod in proxime lapsis comitiis Lublinensibus contendebant Calviniani cum Trideistis et Anabaptistis hoc regno proscribere (sic), sed quoniam decreto hujusmodi videretur approbari secta Calvinianorum et aliarum haeresum, ideo reverendissimus dominus archiepiscopus et sententia Ill. . . . cardinalis Hosii decreto prefato (sic) subscri-

bere noluit. Item retulit, quod bona monasteriorum, praesertim abbatiarum magno erant in periculo, volebant enim et consenserant nonnulli ordinis senatorii, ut pro exsolvendo stipendio militibus retento oppignorarentur. Sed huic malo studio praecipue rev. domini archiepiscopi obviatum est, nam senatorum singuli, plus autem spirituales, rem ad hanc contribuebant et facultatibus suis, reverendissimusque dominus archiepiscopus dedit 6000 flor., quos ibidem Lublini ab amico mutuo accepit. Kapituła wyraża arcybiskupowi głęboką wdzięczność za tyle trudów w sprawie kościoła podjętych, ale na zapytanie, jakby pokryć te koszta i zkądby zaciągnięte w tym celu długi popłacić, odpowiada bardzo zimno, że dóbr stołowych w żaden sposób zastawiać nie należy, gdyż dawniéj arcybiskupi wydatki tego rodzaju z dochodów własnych pokrywali.

W r. 1565 wysłały kapituły polskie w poselstwie do Rzymu Stanisława Krasińskiego, archidyjakona łęczyckiego, w sprawie niedogodnych duchowieństwu polskiemu uchwał soboru trydenckiego. Kapituła gnieźnieńska uchwaliła dlań na posiedzeniu z dnia 24go kwietnia obszérną instrukcyją, która wiele ciekawych szczegółów zawiéra (VII. 247). Między innemi polecono delegatowi, ut acta comitiorum proxime praeteritorum commemoret. Quoniam etiam rumoribus quibusdam ad dominos capitulares perlatum est, equestrem ordinem Sacrae Majestati Regiae persuasisse, ut nonnulla monasteria reipublicae huius regni causa oppignoret, propterea domini, ne hujusmodi bona monasteriorum in prophanos convertantur abusus, eidem domino Stanislao Krasiński injunxerunt — ut ab eadem sede apostolica petat, quod seminaria studiorum

in monasteriis, in quibus desertio religionis veteris et fundatae apparuerit, instituantur de consensu ejusdem sedis apostolicae. Przeciw uchwale téj wniósł uroczysty protest Stanisław Falęcki (Phalenczki) biskup teodozyjski, suffragan gnieźnieński i opat sulejowski.

Bardzo wiele miejsca zajmują w aktach kapitulnych gnieźnieńskich sprawy kontrybucyi i subsidium charitativum.

Nasamprzód wspomnieć należy o dwóch odosobnionych wiadomościach o kontrybucyi z drugiego dziesiątka XVgo wieku. W roku 1414 wysyła kapituła 10go czerwca deputacyją do króla w sprawie subsidium charitativum a zarazem uchwala subsidium w kwocie 100 grzywien wraz z oznaczeniem sposobów, jak tę sumę zebrać należy (I. 78). Toż samo powtarza się w roku następnym. Kapituła każe 25go kwietnia 1415 oświadczyć królowi, iż wtedy tylko zezwoli na kontrybucyją, jeźli król będzie szanował zapewnione przez poprzedników wolności kościoła, a zwłaszcza jeźli nie będzie stacyj odbywać w dobrach kościelnych. W każdym jednak razie postanawiają kanonicy mieć pieniądze w pogotowiu na wypadek, gdyby wobec energicznego postępowania poborców ociąganie się mogło być połączone z niebezpieczeństwem.

W całym przeciągu czasu między r. 1415 a 1456 nie ma w aktach gnieźnieńskich ani wzmianki o kontrybucyi. Pod r. 1419 znajduje się tylko zapiska o znacznéj ofierze, jaką kapituła w sprawie publicznéj poniosła (I. 75.) 14go maja tegoż roku „domini — cum domino archiepiscopo capitulariter congregati dixerunt se recepisse mutuo a domino Benedicto canonico et officiali Gneznensi centum et quinquaginta

ducatos auri de pecuniis cuiusdam Gugustini de Prussia dandas legatis in facto concordie domini nostri regis cum Cruciferis per sedem apostolicam missis pro expensis. Quos quidem centum et quinquaginta ducatos promiserunt solvere eidem domino Benedicto infra mensem de pecuniis collecte clero pro expensis dictorum legatorum imposite!

W czasie wojny trzynastoletniéj z Zakonem, kapituła gnieźnieńska nie mniejszemi od innych kapituł ofiarami przyczyniała się do podtrzymywania kosztownéj i uciążliwéj walki. 12go kwietnia 1456 złożył arcybiskup Jan ze Sprowy w Gnieźnie synod dyjecezalny: ad resciendam voluntatem sui cleri super danda responsione domino regi et sue militie de mediis fructibus beneficiorum a clero per regem et militiam pro solutione fienda stipendiariorum in Prussia (II. 95). Nie wiadomo, jaka wówczas w tym względzie uchwała zapadła, wkrótce jednak potém, 29go maja tegoż roku postanowiła kapituła na prośbę króla, wypłacić mu nowe subsidium w kwocie 30 grzywien, z pieniędzy, które arcybiskup przeznaczył był na fundusz budowy kościoła (pro fabrica ecclesie. II. 99). W maju r. 1458 wydano z kościoła gnieźnieńskiego srébra w wartości 100 grzywien na zapłacenie żołdu najemnego wojska (II. 121); zdaje się jednak, że to była tylko pożyczka, w celu zastawu, gdyż w pięć lat późniéj, 29go lutego 1463, wysłano deputacyją do króla, która go miała upomnieć, żeby oddał zabrane złoto, srébro i klejnoty (II. 177). Mimo to zażądał król pod koniec roku 1458 nowéj kontrybucyi od duchowieństwa, kapituła zdała się jednak w tym względzie zupełnie na sąd synodu prowincyjonalnego i uchwaliła jednogłośnie, żeby ar-

cybiskup nowéj kontrybucyi nie nakładał, dopóki synodu nie zwoła (21go listopada 1458, II. 122). W r. 1459 naradzała się kapituła w kwietniu i październiku nad nową kontrybucyją, wraz z opatami mogilnieńskim, trzemeszeńskim i lądzkim; uchwalono ją nareszcie 24go października, — że to jednak nie było wynikiem zupełnie bezinteresownéj ofiarności, tego dowodzi stylizacyja uchwały kapitulnéj, według któréj domini — timentes evenire periculum ecclesie et personis ecclesiasticis, consenserunt et statuerunt, ut fiet contributio de toto clero Gneznensis dioecesis sive beneficiis ipsorum, a marca argenti per mediam marcam, videlicet, si beneficiatum est ad X marcas, solvet contributionem quinque marcarum etc. (II. 134). Wszystko to nie zdołało kapitułę zasłonić przed napaściami rozpasanego żołdactwa, które nie otrzymując żołdu, z nadgranicznych powiatów ziemi pruskiéj wkraczało do dyjecezyji gnieźnieńskiéj i pustoszeniem dóbr kościelnych wynagradzało sobie zaległości żołdowe; tak np. w r. 1465 10go marca: domini — capitulariter congregati ex rumore quod stipendiarii, qui jacent in Labischin ecclesiam Gneznensem volunt invadere et eandem occupare et personas spirituales ecclesiasticas detinere et captivare, terrore concussi et timentes pericula in rebus et corporibus ipsis imminentia, cupientes se ad loca tutiora transferre et vitas eorum conservare, sibi ipsis dederunt licentiam ab ecclesia abessendi et recedendi usque ad pacificationem cum ipsis stipendiaris et concordiam fiendam (II. 206).

Wkrótce po ukończeniu wojny trzynastoletniéj okazała się potrzeba nowych kontrybucyj z powodu wojen z Maciejem Korwinem, do których uchwalania

kapituła gnieźnieńska z wielką trudnością nakłaniać się dawała. 10go kwietnia 1472 oświadczyli stanowczo kanonicy wraz z opatami klasztorów dyjecezyi gnieźnieńskiéj, że żądaniom króla w sprawie kontrybucyi zadość uczynić nie mogą (II. 307). W r. 1474 znów naradzano się na posiedzeniu kapituły z dnia 11go marca, jak należy się w sprawie kontrybucyi na najbliższym synodzie łęczyckim zachować, nie wiadomo jednak, jaką w tym względzie powzięto uchwałę (II. 355). Najgroźniéj wystąpiła ta sprawa jednak w roku 1475: wojsko najemne z niedawno ukończonéj wojny śląskiéj, domagało się wypłacenia zaległego żołdu, grożąc w przeciwnym razie pustoszeniem kraju a król nie mogąc z wycieńczonego skarbu żądań ich zaspokoić, dopominał się energicznie o pomoc pieniężną u duchowieństwa i przygotowywał na to kapituły, że w razie niezapłacenia żołdu nie będzie mógł wojska powstrzymać od napaści na posiadłości kościelne. Mimo to dała kapituła delegatom swym na synód prowincyjonalny 16go stycznia 1475 obranym jak najściślejszą instrukcyją, żeby pod żadnym warunkiem na nową kontrybucyją nie przyzwolili (II. 366). Wskutek tego oporu przybrała cała sytuacyja tak groźną postać, że aż sam arcybiskup Jakób z Sienna musiał wdać się w tę sprawę, żeby kapitułę do życzeń króla nakłonić: na posiedzeniu z dnia 3go lutego dominus Jacobus archiepiscopus — exposuit, quod — dominus Kazimirus — rex tam importune quam opportune vult habere contributionem in clero pro expediendis stipendiariis, qui jacent in regno prestolantes solutionem, quam si non habuerint in brevi, nitentur hujus ecclesie et totius dioecesis bona invadere eccle-

siastica et ea annulare, nisi hujusmodi contributio non (sic) fiat, nam episcopi alii cum suo clero, puta Cracoviensis, Wladislaviensis et Poznaniensis consenserunt. et quod non per alium, nisi per hanc ecclesiam essent speranda mala, si non esset consensum; domini his auditis decreverunt, quod vocentur alia capitula et abbates ad tractandum super premissis pro feria sexta post Cinerum (II. 367). Jakoż rzeczywiście zgromadzili się 10go lutego w pomieszkaniu arcybiskupa kanonicy wraz z opatami dyjecezyi i delegatem kapituły poznańskiéj i uwzględniając niebezpieczeństwo, jakie tym oporem na dobra kościelne sprowadzić mogli. inter duo mala unum minus peius eligendo, in unum florenum a marca argenti fieri contributionem pro stipendiariis solariandis consenserunt (II. 368).

Groźna sytuacyja na wschodzie, wywołana postępami oręża tureckiego po wzięciu Konstantynopola, powoływała Polskę pod koniec XVgo wieku do nieustannéj czujności, sprawy turecko-wołoskie wymagały ciągle ofiar na rzecz wycieńczonego skarbu publicznego. Jakoż około r. 1490 znów sprawa kontrybucyi staje w aktach kapitulnych na porządku dziennym. W przeddzień nowego roku 1488 naradzali się nad nią kanonicy i wysłali posła do Poznania, dla zasięgnięcia rady tamtejszéj kapituły (III. 88). W pięć dni późniéj nadeszła odpowiedź z Poznania, wskutek czego kapituła wysłała nowe poselstwo do arcybiskupa Zbigniewa Oleśnickiego w Żninie bawiącego. Po długich przygotowawczych naradach stanęła wreszcie na posiedzeniu z dnia 3go lutego pomyślna dla króla uchwała: domini imposuerunt contributionem per sex grossos a marca solvendam pro festo natalis sancti Adalberti

proximo, ita tamen quod non sit extradenda sub cautela, si et in quantum efficaciter oppressionum cleri non sequetur emenda per regiam majestatem (sic), ut promisit ex avisacione sinodi generalis. et quod etiam pontifices avisentur. ut non extradant eandem sine scitu domini (sc. archiepiscopi). (III. 89). Tegoż samego jeszcze roku słychać coś o nowéj kontrybucyi: 11go czerwca wysyła kapituła „in facto contributionis" deputacyją do kapituły poznańskiéj i list do kapituły wrocławskiéj, na który w dwanaście dni późniéj przychodzi odpowiedź. W następnym roku 8go października wybiéra kapituła posłów na synód prowincyjonalny, zwołany dla obrad w sprawie kontrybucyi. W roku 1494 wobec przygotowującéj się wielkiéj koalicyi przeciw Turkom odbył się 30go sierpnia w Gnieźnie rodzaj synodu wielkopolskiego,[1]) w którym pod przewodnictwem arcybiskupa kardynała Fryderyka brali udział wszyscy członkowie gnieźnieńskiéj i delegaci poznańskiéj kapituły, kanonicy kollegiaty uniejowskiéj i inni znakomitsi duchowni obydwóch dyjecezyj. Ibidem — dominus Fridericus archiepiscopus ac prelati et canonici ecclesiarum Gneznensis et Poznaniensis, pulsati tot vicibus per regiam majestatem et post iteratam deliberationem, attentaque et visa necessitate et expensis, quas regia majestas contra Turcos et Tartaros pro defensione regni et subditorum ejus fecit et conformantes se cum ceteris incolis regni tam spiritualibus quam secularibus, in contributionem quarte partis census de proventibus ecclesie

[1]) Domini fuerunt capitulariter et sinodaliter congregati.

pro subsidio regio contribuendam et dandam annuerunt et consenserunt, ita ut ipse pecunie sic collecte convertantur pro defensione et tuitione regni (III. 232). W następnych latach dowiadujemy się z relacyj posłów powracających z synodów, o kotrybucyjach tamże uchwalonych: w r. 1496 23go lipca dominus Clemens (de Piotrkow) doctor retulit de synodo provinciali Lancicie celebrato, quod a marca argenti debet contribui ferto (III. 266). w r. 1497 uchwalono w lipcu na synodzie prowincyjonalnym podwójną kontrybucyją (contrib. duplex) i oznaczono termin jéj złożenia na trzech króli roku następnego (III. 281), toż samo stało się r. 1501 (uchwała w marcu, III. 345) i w r. 1505 (uchwała w grudniu, termin 22go marca 1506, III. 405).

Po r. 1505 przez lat dwadzieścia nie ma ani wzmianki o kontrybucyjach w aktach kapitulnych. Od trzeciego dziesiątka XVIgo wieku mnożą się znów zapiski o téj sprawie, która teraz przybiéra większe znaczenie polityczne, gdyż ją zazwyczaj łączą z zasadniczą kwestyją wolności kościoła; przytém wchodzi wówczas sprawa kontrybucyi w nową zupełnie fazę, w skutek stósunku do dążności reformatorskich sarkających na wielkie dochody pasożytnego duchowieństwa i brak ofiarności w sprawach publicznych. W r. 1525 oświadczają kanonicy na posiedzeniu z dnia 27go października, iż należałoby, żeby wszystkie kapituły i opactwa wysłały deputacyje na sejm najbliższy ad consulendum de libertate ecclesiastica (V. 31); miano tu na myśli zapewne nietylko kontrybucyje ale téż i sprawę poddanych i sołtysów w dobrach kościelnych, którzy w czasie wojen rozmaite ciężary po-

nosić musieli; ówczesne akty kapitulne zawiérają częste skargi na zbytnie obciążanie poddanych kościelnych.[1]) Charakterystyczne też instrukcyje daje kapituła delegatom na synód prowincyjonalny 26go kwietnia 1530 wybranym: (ut) habito consilio dominorum prelatorum et canonicorum aliarum ecclesiarum de libertatibus ecclesie conservandis consultentur, quomodo et qualiter in futurum de intolerabilibus daciis et contributionibus consulendum esset; item de contributione 24,003 florenorum per clerum composita et de thezauro eiusdem ecclesie S. R. Majestati extraditis, reducatur in memoriam Domino Reverendissimo, pro qua debebantur eximi bona in terris Russie, ex quibus defensa reipublicae fieri debeat et clerus a contributione liberari; item de contributione super cmetones in conventu generali proxime preterito instituta, pro qua medietatem cmetones et alteram medietatem domini villarum contribuere tenentur, et specialiter, quod clerus contributionem duplam contribuere debet, quomodo talibus daciis ad futura obeundum esset, Reverendissimo Domino in memoriam reducatur in futura synodo provinciali celebranda (V. 222). W r. 1537 udali się kanonicy 29go października z prośbą do arcybiskupa, żeby się za nimi wraz z innymi biskupami na przy-

[1]) Tak np. w r. 1526 26go kwietnia venientes personaliter consules civitatis Lovicensis exposuerunt lamentabiliter, quia pro omni expeditione bellica tenentur expedire duos currus cum equis vectualibus onustos, pro qua expeditione exponunt ultra quinquaginta marcas, quod est cum non modico dampno ipsorum (V. 53).

szłym sejmie wstawił w sprawie kontrybucyi na ostatnim synodzie piotrkowskim uchwalonéj, quod eadem contributio ad proventus saltem futuros anni sequentis differri potest et procrastinari;[1]) arcybiskup przyobiecał uczynić zadość temu żądaniu (VI. 69).

W latach 1548 (27go kwietnia) i 1550 (21go października) zezwoliła kapituła dwa razy jednogłośnie na „umiarkowaną i niezbyt uciążliwą kontrybucyją dla nowego króla „ob singularem illius im rempublicam ecclesiasticam propensionem, tum propter regni defensam“ (VI. 326, 380); hojność ta była bez wątpienia w związku z niebezpieczeństwem, grożącém kościołowi wobec ożywionego ruchu reformacyjnego. odzywającego się coraz śmieléj w piérwszych latach panowania Zygmunta Augusta. Już w dwa lata późniéj powraca dawny, zwykły w tych sprawach upór kapituły; pod dniem 25go kwietnia 1552 znajduje się bardzo obszérna charakterystyczna zapiska o kontrybucyi, którą tutaj w całości podajemy (VI. 413).

De contributione pro defensa publica.

Propter multas et varias et justas causas et rationes et potissimum eas non visum fuerat dominis instituere et laudare in presens contributionem, quod inprimis non longe pridem ac recenter anno hoc proxime preterito est exacta, anno scilicet sterili et summa

---

[1]) Jako powód podają kanonicy wielkie szkody, jakie ponieśli w czasie ostatniéj wojny moskiewskiéj.

caritate et penuria victus et rerum, ac ex quo multi et maxima pars sacerdotum propter eam sterilitatem et retentionem a secularibus suorum a multis annis proventuum nimium gravati fuerant, tantumque abest, ut eam nunc contribuere possint, ad quam etiam hoc proxime preterito anno vix et forte cum magno gravamine sufficere poterant, quod hoc ipso quoque anno similis sterilitas et angustia inopiaque rerum speratur. Aliud est, quod domini non vident adhuc, Domino Deo ita disponente, in tantis discriminibus et periculis hoc regnum versari, neque eo rempublicam Polonam deductam esse, ut ecclesiasticus ordo debeat se captivare et illiberalitate ejusmodi tam frequenti et insolito tributo ad communem scilicet defensionem regni, ut vocant, a secularibus excogitatum, quod postea venerit in sequelam; quin magis, multum et periculosum id libertati ecclesiastice adferre possit detrimentum, atque adeo quondam, quod absit, turpem servitutem, in quam ipsi seculares tanquam per quosdam longissimos vinculos occultos protundere eosdem moliuntur. Quare hac quidem ratione ab ea exactione nunc supersedendum domini censuerunt, protestando et referentes se ad statuta seu constitutiones provinciales, quod si aliquid tam periculosum regno ingruisset a Turca seu quopiam valido hoste, jam ecclesiasticos habere ibidem institutum et prescriptum modum, quo pacto ejusmodi defensio tractanda sit ac fieri debeat. Quo si ventum fuerit, quod absit, non detrectant, imo libenter assentiri volunt domini, ut pro aris et focis ac jucundissima omnium rerum pace et libertate talem contributionem faciant, qualem necessitas ipsa postulaverit. Interea tamen urgenda erit S. R. Maje-

stas per Reverendissimum Dominum archiepiscopum, ut secundum statuta regni et prescriptam libertatem executionem fieri mandet contra insordescentes (sic)[1]) et contra illos, qui spoliant et detinent bona, decimas seu proventus ecclesiasticos, ut habeant ecclesiastici. unde contributionem communem et publicam largiantur. Quod si factum non fuerit, aegre et difficillime id facere possit propter summam penuriem et pauperiem multorum sacerdotum.

Podobnie i w następnym roku uchwaliła kapituła na posiedzeniu 24go kwietnia, żeby pod żadnym warunkiem nie zezwolić na kontrybucyją, choćby ją chciano w jak najłagodniejszéj formie nałożyć (VI. 430). Późniéj ustają w aktach gnieźnieńskich wzmianki o kontrybucyi. a ostatnia zapiska o niéj z czasów Zygmunta Augusta, znajduje się pod r. 1501, w którym kapituła dnia 23go sierpnia wybiéra poborcę kontrybucyi. uchwalonéj tegoż roku na synodzie warszawskim (VII. 147).

Żałować wypada, że akty gnieźnieńskie nie zawiérają żadnéj wiadomości o stósunku arcybiskupów i kapituły do soboru bazylejskiego, że nawet o tym soborze żadnéj wzmianki w nich nie ma; w ogóle akty z tego czasu (na końcu piérwszéj księgi) a zwłaszcza w latach 1441—1449 są bardzo sucho prowadzone. Natomiast znajdujemy w aktach kapitulnych zapiskę o soborze konstancyjskim, która jednak także nic ważnego nie zawiéra. Widać z niéj tyle, że te same względy, które przez czas długi powstrzymywały ka-

[1]) Wypuszczono zapewne: „haereses“ lub coś podobnego.

tedrę poznańską od reprezentacyi na soborze bazylejskim, omal także nie zatrzymały w domu arcybiskupa Mikołaja Trąbę, który tak ważną rolę na soborze konstancyjskim odgrywał. Mikołajowi Trąbie także nie wystarczały fundusze na odbycie kosztownéj podróży, która według zapewnienia aktów, cały rok trwać miała; dopiéro na usilne jego prośby pozwoliła mu kapituła 21go października 1414 w tym celu sprzedać lub zastawić niektóre dobra arcybiskupie; sam król wstawiał się za nim w tym względzie w liście datowanym z Brodnicy, 30go września 1414 (I. 49). Korzystając z téj uchwały, wybrał się arcybiskup prawdopodobnie jeszcze pod koniec października 1414 do Konstancyi, gdyż 24go października wydała mu kapituła akredytywę, adresowaną do Jana XXII (I. 53 i 55).

Luźnych wiadomości politycznych porozrzucanych w aktach gnieźnieńskich nie notujemy tu z tych samych powodów, o których wspominaliśmy już w sprawozdaniu o aktach poznańskich. Wspomnieć tu tylko należy jeszcze o niesłychanie ważnych bijograficznych materyjałach, zawartych w protokołach recepcyj na kanonikaty i prebendy [1]); wszak znaczna część najsłynniejszych znakomitości polskich stanu duchownego piastowała te godności przy katedrze gnieźnieńskiéj. Rozumié się samo przez się, że akty kapitulne dostarczyłyby wiele bardzo ważnych materyjałów do żywotów arcybiskupów gnieźnieńskich i to nietylko z czasu

[1]) „Receptiones ad canonicatum, ad praebendam“ jestto wyrażenie techniczne, stale powtarzające się w aktach kapitulnych.

ich godności arcybiskupiéj; przy zapisce o śmierci Andrzeja Krzyckiego wpisano naprzykład na str. 91—96 VI księgi, wcale ciekawą bijografiją tego znakomitego męża. Liczne rejestry, spisy i wykazy, wciągnięte do aktów kapitulnych, dostarczyć mogą wiele cennych zdobyczy, przedewszystkiém historykom-ekonomistom, ale także archeologom a nawet i biblijografom. Nie brak tam nawet w najdawniejszych protokołach dokładnych wiadomości o stanie majątkowym kapituły, wykazów dochodu z jéj posiadłości itp., nie brak téż zapisek o skarbcu katedralnym, a na każdéj niemal karcie znajdują się liczne wzmianki o ustawicznem poprawianiu i przebudowywaniu kościoła (fabrica ecclesie. Tu i ówdzie napotkać można także wiadomości o biblijotece kapitulnéj.[1]) Wogóle „historyja kultury“ znajdzie pod każdym względem w aktach kapitulnych bardzo cenne materyjały; wiadomości polityczne, na których zestawieniu tutaj musieliśmy się ograniczyć, stanowią może ich najmniéj ciekawą stronę.

Pozostaje jeszcze podać wiadomość o ważnéj księdze zwanéj Liber beneficiorum arcybiskupa Jana Łaskiego. Niedawno pojawiła się o niéj rozprawa w cza-

---

[1]) II. 121. 10go sierpnia 1458 znajduje się np. wykaz książek wypożyczonych z biblijoteki kapitulnéj, spisany według relacyi Sędziwoja z Czechła, uczonego biblijomana, który z kanonika gnieźnieńskiego został opatem kłodawskim, a o którym wogóle z aktów gnieźnieńskich wiele dowiedzieć się można.

sopiśmie poznańskiém „Warta“ pióra ks. dr. Łukowskiego.[1]) Szanowny autor zajmuje się w niéj tylko ciekawą zresztą historyją i ogólném znaczeniem prawném tego cennego pomnika, nie podaje jednak bliższych wiadomości o jego treści i układzie wewnętrznym.

Gnieźnieński liber beneficiorum Łaskiego, który godne zajmuje miejsce obok Długoszowéj pracy o dyjecezyi krakowskiéj, spisany został w drugim dziesiątku XVIgo wieku a ukończony ostatecznie w roku 1521. Dziś tylko resztki jego pozostały w kapitulném gnieźnieńskiém archiwum, i z tych tylko resztek z pomocą wiadomości autentycznych o częściach, które w ostatnich czasach ubyły, złożyć sobie trzeba obraz pierwotnéj jego postaci. Po podziale dyjecezyi gnieźnieńskiéj, który nastąpił po r. 1815, w skutek postanowień kongresu wiedeńskiego, wydała kapituła w r. 1822 rządowi Królestwa Polskiego część księgi Łaskiego, odnoszącą się do działów dyjecezyi, które weszły w skład Królestwa, mianowicie opisy archidyjakonatów łowickiego, łęczyckiego i ziemi wieluńskiéj; kuryi konsystorskiéj chełmieńskiéj wydano również opis archidyjakonatu kamienieckiego (w Rusiech Zachodnich).[2]) W pierwotnéj, nienaruszonéj postaci pozostał w archiwum gnieźnieńskiém tom piérwszy libri beneficiorum, obejmujący trzy archidyjakonaty: gnieź-

[1]) Warta, tygodnik poświęcony nauce, rozrywce i wychowaniu. Rok I (1874), Nr 1—4.

[2]) Bardzo dokładna wiadomość o tém znajduje się w I. rozdziale przytoczonéj rozprawy ks. dr. Łukowskiego; tylko o opisie archidyjakonatu kamienieckiego wspomina autor bardzo ogólnikowo.

nieński, uniejowski i kurzelowski;[1]) z drugiego tomu pozostała tylko część końcowa czy środkowa, zawiérająca opis archidyjakonatu kaliskiego; nieznany bliżéj opis archidyjakonatu kamienieckiego znajdował się zapewne także w drugim tomie, lub téż może stanowił osobny wolumen. Liber beneficiorum Łaskiego składał się zatém piérwotnie prawdopodobnie z dwóch tomów i różnił się obok wewnętrznego układu tém głównie od krakowskiego, że nie zawiérał opisu uposażeń klasztorów, które cały tom trzeci Długoszowego lib. benef. zajmują.

Piérwszy tom lib. benef. jestto gruby foliant papiérowy o 256 kartach, oprawny starożytnie w skórę, z dwóch klamr skórzanych przy oprawie pozostały tylko szczątki. Piérwszą kartę zajmuje tytuł odnoszący się do całego tomu, wielką, okrągłą minuskułą w siedmiu wierszach wypisany: „*Liber proventuum beneficiorum ecclesiasticorum sub Archidiaconatibus Gneznensi, Unieioviensi et Curseloviensi consistentium,*“ pod nim współczesna notatka drobnemi literami „conscriptus anno domini MDXIII. Między kartą tytułową a piérwszą kartą właściwego liber beneficiorum znajduje się 9 kart, które zapewne przy oprawianiu manuskryptu dopiéro włączone zostały; z tych: 7 kart próżnych, na ósméj późniejsza jakaś dodatkowa zapiska o kościele św. Trójcy w Gnieźnie, na dziewiątéj również późniejsza notatka: „Anno domini 1521 ex mandato

---

[1]) W archiwum konsystorskiém gnieźnieńskiém znajduje się kopia piérwszego tylko tomu lib. benef., zawiéra bowiem właśnie opisy tych trzech wyłącznie archidyjakonatów.

Illustrissimi Joannis de Łasko Archiepiscopi Gneznensis conscriptus hic liber, ut ex alterius libri erectionum principio patet,[1]) qui ambo sub uno Archiepiscopo sunt conscripti. Et sic in capitulo imperatum est sub hoc anno Illustrissimo olim Archiepiscopo extradere erectiones beneficiorum.“. Piérwszych dwóch kart właściwego lib. beneficiorum brakuje, piérwsza dziś karta zaczyna się w środku zdania i oznaczona jest cyfrą 3. Początek piérwszego tomu zajmuje opis archidyjakonatu gnieźnieńskiego na kartach 3—139 (incl.), potém następują cztéry karty wolne, z których na dwóch piérwszych późniejszą ręką dwa dokumenty wpisano; archidyjakonat uniejowski od fol. 144—191, potém znów cztéry karty wolne; archidyjakonat kurzelowski fol. 205—256.

Na początku każdego archidyjakonatu znajduje się spiś dochodów kollegiaty, znajdującéj się w tym archidyjakonacie. Tak np. opis archidyjakonatu uniejowskiego zaczyna się następującemi słowy: „Ecclesia collegiata Unyeoviensis beate Marie virginis Gneznensis dioecesis in oppido Unyeow mense archiepiscopalis sancte ecclesie archiepiscopalis Gneznensis, muro cocti lateris constructa et a multo tempore fundata et erecta, non extant tamen antiqua munimenta litterarum in scriniis ejusdem, per quem aut cujus opera, instantia et impensis.“ Daléj następuje wyliczenie godności (dignitates: praepositura i archidiaconatus) i 15 kanonikatów i prebend przy téj kollegiacie, wraz

[1]) Jest tu zapewne mowa o drugim tomie, którego początku, jak wspomniano, archiwum gnieźnieńskie dziś nie posiada.

z oznaczeniem, do kogo należy ich kolacyja. Spis dochodów do każdego z tych stanowisk przywiązanych, i tak np. przy probostwie (praepositura) wsie do niego należące, pola i łąki w innych wsiach, dziesięciny itp., nareszcie dochody vicariae perpetuae probostwa. Następnie wyliczenie ołtarzów, kaplic itp. do kościoła kolegialnego należących wraz z dochodami osób przy tychże ołtarzach i kaplicach dla sprawowania pewnych funkcyj ustanowionych.

Po tém wszystkiém następuje dopiéro opis wszystkich dekanatów do archidyjakonatu należących (decanatus rurales) w porządku topograficznym. W każdym dekanacie opisane są po kolei wszystkie kościoły parafialne z wsiami do ich parafii należącemi, z dokładném wymienieniem wszelkich posiadłości, pol, dziesięcin itp. każdego kościoła parafialnego, z notatką o stanie kościoła, z wiadomością, do kogo należy kolacyja i kto obecnie (tj. w r. 1521) przy kościele funkcyonuje. Opisy te są bardzo dokładne, dokładniejsze może, aniżeli w krakowskim liber beneficiorum; niema tylko w gnieźnieńskiéj księdze uposażeń, luźnych historycznych wspominek, które uczony historyk w pracy swéj o krakowskiéj dyjecezyi gdzieniegdzie pomieszczał. Podajemy tu, „*exempli gratia*“ mały wyjątek z piérwszego tomu księgi Łaskiego o jednym kościele parafialnym i jednéj wsi do téjże parafii należącéj.

Vansosche[1])

villa, in eadem ecclesia parochialis de iure patronatus Regie Majestatis, quam pronunc obtinet honorabi-

[1]) Fol. 198 *b*.

lis Stanislaus Reglowski ex presentatione Regie Majestatis, videlicet Serenissimi Domini Alexandri protunc Regis Polonie. Ad quam jure parochiali prefata villa Vansosche nec non Vyaczki et Popow spectant et pertinent prout ex antiquo. Cujus plebanus pro tempore existens propter paucitatem proventuum non servat vicarium, dumtaxat ministrum et habet pro dote et fundo imprimis aream pro curia plebanali cum orto et aliis commoditatibus. Item alias duas areas, unam pro taberna inter areas scultetie, pro taberna et ortulania seu orto pro braxatorio et aliis utilitatibus domesticis. Item et aliam pro ortulania jacentem inter areas kmethonales, videlicet ab una parte pronunc sedet Thomas Smoczek et ab alia Mathias Smarza et solvit tabernator pro tempore existens pro censu singulis annis absque quibusvis laboribus per unam marcam sine duobus grossis, et ortulanus unum florenum; et habent predictus tabernator plebanalis et similiter ortulanus unum alium ortum, nec non per unum juger agri in eadem hereditate penes ortum plebani extra villam, ubi villani habent etiam suos ortos. Item habet plebanus unum agrum seu juger alias nywa post ortos villanorum solum in uno campo. Item et duo prata post fluvium Vartha, unum in hereditate Czayagyge inter alia prata ejüsdem ville jacens, cujus pars nemoribus sylvanis occupata est, tamen pro hac vice extirpata, colligi possunt quatuor curri de feno. Item aliud in hereditate Vansosche, quod jacet circa molendinum Smolka in sylva dicta Nowe Lanky. Cujus prati major pars nemoribus extat occupata et de parte residua purgata. Colligi solent duo curri de feno.

Item habet in eadem villa et hereditate Vansosche ultra premissa ex agris scultetie decimam manipularem et de kmethonalibus kmethones solvunt missalia de quolibet manso per tres coros siliginis et per tres avene et similiter tabernatores, et pro festo Pasche per quatuor denarios mensalia de quolibet hospitio hospes et pro decima manipulari kmethones solvunt preposito Vyelunensi per sex grossos

Vyaczki villa sub eadem parochiali. In qua sunt modo curie nobilium due, habentes agros prediales, de quibus decima manipularis proveniens spectat pro eadem ecclesia parochiali et ejus plebano et conducit eam plebanus curru proprio; ex agris vero kmethonalibus datur decima pecuniaria pro mensa archiepiscopali per sex grossos de quolibet manso et per unam mensuram avene, alias czvyerthnya, et pro plebano solvunt collumbationem (sic) kmethones per unum grossum de quolibet manso.

Topow villa sub eadem parochiali. In qua incole seu kmethones pro eadem parochiali in Vansosche nihil aliud solvunt solum collumbationem per unum grossum, decima vero manipularis datur pro mensa archiepiscopali.

Taxata est eadem ecclesia ad unam marcam argenti et pro denario sancti Petri ad unum scotum.

Każda z trzech części piérwszego tomu pisana jest inną ręką Twierdzę to wbrew orzeczeniu ks. bisk. Siemieńskiego, które ks. dr. Łukowski w swéj rozprawie na str. 18 przywodzi. — Na końcu piérwszego tomu znajduje się indeks alfabetyczny, sporządzony przez ks. Dyamenta, obecnego sekretarza kapituły.

Drugi tom lib. beneficiorum pisany był także in folio. Część jego znajdująca się w Gnieźnie, oprawna dziś jest świéżo w skórę i zawiéra kart 40, piérwsza karta oznaczona jest cyfrą 156, ostatnia 196. Na piérwszéj karcie znajduje się napis: „Inventarium beneficiorum in archidiaconatu Calissiensi per venerabilem dominum Mathiam de Slawnyky juris utriusque doctorem Archidiaconum Calissiensem, canonicum Gneznensem in visitatione sua compilatum de mandato Reverendissimi in Christo patris et domini domini Joannis de Lassko Dei gratia Archiepiscopi Gneznensis, legati nati et primatis, ejusdem legationis nate autoris et ipsius domini Archidiaconi domini et benefactoris observantissimi. Anno Domini 1521 quartadecima mensis Septembris incipit.“ Na ostatniéj stronnicy dopisano w r. 1821 notatkę o losie, jakiego wówczas doznał drugi tom libri beneficiorum.[1])

Nie wiadomo, czy części wydarte z drugiego tomu w ten sam sposób były ułożone jak opis archi-

---

[1]) Omnibus presentibus et futuris notum testátumque sit, quod in anno domini 1821 ad requisitionem regiminis Regni Poloniae, accedente vero consensu hujus regiminis Regio-Borussici descriptiones proventuum ecclesiarum et beneficiorum Archidiaconatus Lovicensis, Lanciciensis et territorii Vielunensis ex mandato olim Illustrissimi Łaski archiepiscopi primatis Regni Poloniae factae a praesenti libro separatae et suis respective officiis dioecesanis in Regno Poloniae extraditae sunt. Quae vero concernunt Archidiaconatum Calissiensem, siquidem in eodem reperiuntur ecclesiae in hanc ditionem Regio Borussicam lapsae, proinde in archivo capituli praefatus Archidiaconatus, prout supra descriptus, continetur.

dyjakonatu kaliskiego; sposób ten różni się w każdym razie znacznie od układu piérwszego tomu. W opisie tym nie trzymano się podziału na dekanaty, ani nawet porządku alfabetycznego tylko opisywano wieś po wsi prawdopodobnie w porządku topograficznym; na samym początku znajduje się opis wsi Skarnyerzycze

Zaraz po napisie głównym następuje plan, według którego cały opis archidyjakonatu miano sporządzić. Przytaczamy go tutaj w całości, gdyż według niego poznać można najlepiéj urządzenie téj księgi.

„Imprimis sequuntur articuli, super quibus testes tanquam ad perpetuam rei memoriam super singulis beneficiis sunt examinati et ex depositione juratorum testium inventarii procedit descriptio, sic ut infra per omnia.

Item quantum credat esse verisimiliter hujus ecclesie vel beneficii annuum proventum.

Item que bona immobilia et quanta et quo loco.

Item in quibus villis decime et alii proventus et que ville subjiciuntur ei iure parochiali.

Item numquidem ecclesia habeat erectionem vel alia privilegia de his presertim plebanis queratur et ei injungatur, ut se officiali Calisiensi cum ipsis litteris representet ac ad acta inscribi procuret.

Item quot sunt et qui ecclesie patroni et cujus vox praesentandi pinguior et qui deinceps patroni sequantur.

Item numquidem patroni aliqua jura ecclesie apud se habeant.

Item numquidem patroni aliquam ecclesie injuriam faciant.

Stósownie do punktu czwartego tego planu napotyka się tu dość często, częściéj przynajmniéj podobno niż w piérwszym tomie lib. beneficiorum, krótkie wspominki historyczne w formie zapisków o dokumentach erekcyjnych. Jako przykład przytaczamy zapiskę o mieście Kobylnie (fol. 160): „Item dominus plebanus produxit erectionem sub titulo et sigillo domini Jacobi Archiepiscopi Gneznensis de anno Domini 1289. Item altaristarum duas erectiones, alteram sub titulo et sigillo Reverendissimi Jacobi de Senno de anno Domini 1475, alteram sub titulo et sigillo Reverendissimi Przedwogii de Grądy prepositi et administratoris sancte ecclesie Gneznensis in spiritualibus et temporalibus sede vacante de anno Domini 1449. Item dominus prepositus hospitalis sancti Spiritus produxit erectionem sub titulo et sigillo Reverendissimi Domini Alberti Gneznensis Archiepiscopi de anno Domini 1434. In quibus erectionibus dominus officialis Calissiensis se representare mandavit et eas ad acta inscribi infra hinc (sic) et duos menses sub pena synodali.

Opis archidyjakonatu kaliskiego odróżnia się od piérwszego tomu lib. benefic. formą niewykończoną; widać, że nie przyłożono doń ostatniéj ręki i że w zbiéraniu wiadomości napotykano znaczne trudności. Niektóre opisy beneficyjów kościołów parafialnych są wcale dokładne i staranne, niektóre krótkie i pobieżne, jakby dla zbycia pisane, inne znów wcale nie są dokończone i urywają się nawet w połowie zdania, poczém następuje zazwyczaj dłuższe wolne miejsce, jakby dla późniejszego wypełnienia zostawione. Tytuł dedykacyi kościołów parafialnych często jest opuszczony,

niekiedy dopiéro innym atramentem i późniéjszą ręką dopisany.

Krótkie to sprawozdanie o gnieźnieńskiéj księdze uposażeń kończymy powtórzeniem życzenia w rozprawie ks. dr. Łukowskiego wyrażonego, żeby ten ważny pomnik, tak jak krakowski liber beneficiorum, doczekał się jak najrychlejszego wydania. Życzyć należałoby sobie tego tém bardziéj, ponieważ dla miejsca, w którym się znajduje jego część główna i dla rozprószenia, któremu inne części uległy, tak mało jest dla ogółu świata uczonego przystępnym.

Archiwum konsystorza gnieźnieńskiego

znajduje się w zabudowaniu konsystorskiém, obok kasy. Do niedawna zarządzał niém sekretarz konsystorza: obecnie należy zarząd archiwum zapewne do świeckiego administratora archidyjecezyi przez rząd wyznaczonego. Dla téj zmiany stósunków mogę podać tylko bardzo pobieżny opis tego archiwum, gdyż raz tylko mogłem zajrzéć do niego, i to w ostatnim dniu owego dziesięciodniowego terminu, który rząd pruski kapitułom poznańskiéj i gnieźnieńskiéj dla wyboru administratora dyjecezyi po usunięciu arcybiskupa hr. Ledóchowskiego był wyznaczył. Nazajutrz po mych odwiedzinach przeszedł cały konsystorz pod zarząd radcy Nollaua a wobec zawikłań, które z tego powodu wyniknęły, nie podobna było już myśleć o pracowaniu w archiwum konsystorskiém. Poznanie tego archiwum w tak trudnych okolicznościach zawdzięczam jedynie szczególniéj uprzejmości ks. dr. Łukowskiego, sekre-

tarza konsystorza i profesora seminaryjum duchownego w Gnieźnie, który mię na moję prośbę do niego wprowadził i w dorywczém przejrzeniu jego obfitych zasobów udzielił mi łaskawéj pomocy.

Archiwum konsystorskie składa się prawie wyłącznie z ksiąg, zawiérających protokóły sądów duchownych oficyjalskich a obejmujących długi przeciąg cztérech przeszło wieków, od r. 1404—1811. Piérwsza księga zawiéra protokóły z lat 1404—1408, druga 1409—1411, z XVgo wieku tylko jest 61 foliantów mniejszéj i większéj objętości.

Rozległa — zwłaszcza w XV wieku — kompetencyja sądów duchownych nie pozostawia wątpliwości, że w księgach tych znalazłyby się pod wieloma względami ciekawe materyjały historyczne. Nietylko bowiem sprawy kościelne i spory między duchownymi wytaczały się, jak wiadomo, przed trybunał oficyjałów katedralnych: należały do nich także spory między świeckimi a duchownymi, wszelkie sprawy o herezyją, małżeńskie, rozwodowe itp. Zapiski te mogą być bardzo cenném źródłem zwłaszcza do historyi obyczajów a wątpić téż nie można, że protokóły sądowe z czasu ruchów husyckich i reformacyi dostarczyłyby nie mało materyjału treści politycznéj. Nie mogąc w przeciągu kilku godzin, które mogłem w tém archiwum przepędzić, rozpatrzéć się choćby pobieżnie w treści tych zapisek, wynotowałem ze środka któréjś księgi krótki ustęp, aby dać przynajmniéj poznać ogólną formę, według któréj te protokóły były prowadzone.

Audientia feria quarta post Michaëlis.[1])

Die Mercurii secunda mensis Octobris hora et loco consuetis venerabili et egregio viro domino Wladislao decretorum doctore canonico Gneznensi, reverendi patris domini Petri Pnyewski officialis Gneznensis surrogato ad jura reddenda et causas audiendas judicio pro tribunali presidente, in mea Alberti Jacobi de Bydgostia actorum notarii et testium infrascriptorum presentia: audientia fuit tenta in hunc qui sequitur modum, presentibus honorabilibus dominis Andrea de Wangronecz, Simone de Dzeczmarowicze itd.

In causa appellationis juris patronatus et presentandi ecclesie parochialis in Sandziszow itd.

In causa appellationis domini prepositi Mechoviensis itd. itd.

Każda sprawa zawarta jest w osobnym ustępie. Niektóre zapiski są bardzo krótkie, zawiérają tylko sumarycznie sformułowany przedmiot sprawy i wyrok; w innych znajduje się niekiedy obszérniejsze sprawozdanie o zeznaniach świadków i wywodach pro i contra przywiedzionych. Téj formy trzymano się stale w spisywaniu protokółów sądowych aż do r. 1481; od następnego roku uległ sposób prowadzenia ksiąg oficyjalskich pewnym zmianom. Między protokóły audy-

[1]) R. 1476. Bezpośrednio przed tym ustępem znajduje się zapiska: „Die Lune ultima mensis Septembris fuit festum pallacii sancti Geronimi eximii doctoris, quare audientia non fuit tenta terminique ad proximam audientiam sunt continuati.“ Po przytoczonym ustępie następuje protokół z najbliższéj audyjencyi sądowéj: Audientia feria sexta sancti Francisci. Die Veneris itd. itd.

jencyj sądowych zaczęto od tego czasu wpisywać luźne akta rozmaitéj treści, jak dokumenty erekcyjne, spisy nowo ordynowanych kapłanów itp. Od tegoż samego roku zapisywano zeznania świadków w osobne księgi, notując w głównych protokółach tylko skład sądu przy każdéj audyjencyi, przedmiot spraw i wyrok. Osobne księgi zeznań, zwane „Depositiones testium“ prowadzono jednak tylko przez lat piętnaście od 1482—1497 (trzy folijanty); potém powrócono znów do dawnego sposobu prowadzenia protokółów. Druga seryja osobnych ksiąg „Depositiones testium,“ składająca się z dwóch folijantów, sięga od r. 1555 — 1565.

Nie o wiele dłużéj utrzymała się inna zmiana w spisywaniu protokółów sądowych, wprowadzona w połowie XVI. wieku przez Wojciecha Psarskiego, doktora obojga praw, kanonika i oficyjała gnieźnieńskiego. Za jego czasów. a mianowicie około r. 1540 zaczęto w osobną księgę wpisywać ostateczne wyroki sądów duchownych *(Libri sententiarum definitivarum)*. W piérwszym tomie tych *libri sententiarum* brakuje kilku piérwszych kartek; na piérwszéj ocalonéj karcie znajduje się napis: „Prolatarium sententiarum per reverendissimum et egregium dominum Albertum Psarsky a Costen, juris utriusque doctorem, canonicum et officialem gneznensem generalem sede vacante anno domini millesimo quingentesimo quadragesimo latarum et promulgatarum.“ Ten sam napis powtarza się mutatis mutandis przy każdym roku przez cały przeciąg urzędowania Psarskiego. Ostatni raz spotykamy go pod r. 1567 w piérwszéj ćwierci drugiego tomu. Po wyrokach z r. 1567 następuje kilka kart niezapisanych; po śmierci Psarskiego zaprzestano snać wpisy-

wania wyroków w osobną księgę i rozpoczęto je znów dopiéro w roku 1574 za oficyjałatu Jakóba Drużbickiego. Odtąd jednak nie są już *prolataria sententiarum* tak starannie prowadzone, jak za czasów Psarskiego i urywają się w r. 1601 za rządów oficyjalskich Leonarda Walkonowskiego, w trzeciéj ćwierci drugiego tomu; reszta kart tego tomu pozostała niezapisana.

Prócz ksiąg sądowych oficyjalskich zawiéra archiwum konsystorskie liczne protokóły wizytacyj dyjecezyi. Wspomnieliśmy już powyżéj o kopii piérwszego tomu lib. beneficiorum Łaskiego, która się w tém archiwum znajduje; odpis ten został sporządzony w roku 1608 dla zachowania oryginału od zniszczenia, a trzech kanoników miało według uchwały kapituły zająć jego kolacyjonowaniem z oryginałem[1]). Najstarszym z kolei tego rodzaju pomnikiem w archiwum konsystorskiém jest t. z. „liber beneficiorum Rozdrażevianus," gruby folijant z napisem: „Visitatio archidiaconatuum Crusviciensis et Pomeraniae anno Domini 1582 et 1583." Napis ten określa dostatecznie ogólną treść i czas powstania téj księgi: jestto dokładny protokół wizytacyi dwóch archidyjakonatów dyjecezyi krakowskiéj, odbytéj przez słynnego w dziejach polskiego kościoła biskupa Krzysztofa Rozdrażewskiego. W skutek zmian w granicach dyjecezyj po kongresie wiedeńskim zaprowadzonych, wydała kapituła wrocławska tę księgę konsystorzowi gnieźnieńskiemu; wydarto jednak część jéj, odnoszącą się do okręgów, które przydzielone zostały do dyjecezyi chełmińskiéj, i wy-

[1]) Por. przytoczony artykuł ks. Dr. Łukowskiego w 4 Nr. „Warty" z r. 1874.

dano konsystorzowi chełmieńskiemu. Z dawniejszych wizytacyj wymienić jeczcze należy częściowe wizytacyje archidyjakonatu gnieźnieńskiego z r. 1608 i dekanatów bydgoskiego i nakielskiego z r. 1653 (t. z. wizyta Trebnica). Z końcem XVII i całego przeciągu XVIII. wieku przechowały się w archiwum konsystorskiém liczne protokóły całkowitych i częściowych wizytacyj dyjecezyi gnieźnieńskiéj, między któremi szczególną dokładnością odznaczają się wizytacyje arcybiskupa Rybińskiego.

Acta postcurialia (rozporządzenia konsystorza itp.) prowadzone od r. 1785, zawiérają między innémi cenne a zupełnie dotychczas niezużytkowane materyjały do dziejów powstania Kościuszkowskiego[1]).

Biblijoteka kapituły gnieźnieńskiéj.

W prawém na północ wysuniętém skrzydle katedry gnieźnieńskiéj, w dwóch zimnych i wilgotnych pokojach mieści się jedna z najstarszych i w piérwotnym składzie najmniéj uszkodzonych biblijotek polskich. Dbała o nią kapituła powierza jéj zarząd wyłącznie jednemu z kanoników, która to zaszczytna funkcyja dostaje się zawsze w udziale najbardziéj z uczoności i z zajmowania się literaturą znanemu członkowi kapituły. Według statutów kapitulnych dozwolone jest korzystanie, z rękopiśmiennych zwłaszcza skarbów biblijoteki, tylko w obrębie jéj lokalności i pod dozorem biblijotekarza. Przez długi przeciąg czasu w ostatnich kilku dziesiątkach lat piastował godność biblijoteka-

[1]) Uwaga ks. Dr. Łukowskiego.

rza ks. biskup Wojciech Brodziszewski. sufragan i oficyjał gnieźnieński, który około uporządkowania biblijoteki wielkie położył zasługi. Jemu to zawdzięcza się inwentarz rękopismów biblijoteki gnieźnieńskiéj, który, jakkolwiekby mu niejedno zarzucić się dało, świadczy zawsze o benedyktyńskiéj pracowitości i głębokiéj erudycyi uczonego biskupa; znakomitego bowiem obeznania się ze średniowieczną literaturą kościelną, wymagało katalogowanie dzieł i traktatów teologicznych i kanonicznych, w których po największéj części oryginalnych napisów brakuje. Zajęty tą żmudną pracą i zrażony kilkoma niemiłemi wypadkami do badaczy, którzy chcieli z biblijoteki korzystać, nie dozwalał Brodziszewski nikomu do niéj przystąpić, tak, że nawet kanonikom trudno było się do niéj dostać; Działyńskiemu tylko i Przeździeckiemu udało się w tym czasie zajrzéć do biblijoteki gnieźnieńskiéj [1]). Po śmierci Brodziszewskiego sprawował urząd biblijotekarza aż do początku przeszłego roku ś. p. ks. prałat Dr. Zienkiewicz, proboszcz kapituły gnieźnieńskiéj. Sędziwy wiek i wątłe zdrowie nie pozwalały temu uczonemu prałatowi zajmować się z należytą gorliwością, ani wewnętrznem uporządkowaniem biblijoteki, ani téż zużytkowywaniem jéj do naukowych celów; mimo wszelkiéj uprzejmości, z jaką ks. Dr. Zienkiewicz pragnął uczonym pomagać w ich naukowych usiłowaniach, nikt w czasie jego urzędowania nie mógł

[1]) Brodziszewski będąc osobistym przyjacielem Tytusa Hr. Działyńskiego, umożliwił mu wydanie kazań polskich z XV. wieku, jednego z najcenniejszych rękopismów biblijoteki gnieźnieńskiéj. (Zabytek mowy polskiéj).

pracować dla przeszkód, które wynikały z chorowitości biblijotekarza. W dwa miesiące po jego śmierci, w Kwietniu r. 1874, został biblijotekarzem ks kanonik Korytowski, który będąc w piérwszych tygodniach swego urzędowania całym prawie zarządem dyjecezyi niesłychanie zajęty; do biblijoteki kapitulnéj kilka razy zaledwie mógł zajrzéć. Niechaj mi wolno będzie na tém miejscu wyrazić temu czcigodnemu kapłanowi moję najgłębszą wdzięczność za jego rzadką uczynność, któréj dał mi tak jawne dowody, trudząc się mimo wielostronnych zajęć po cztéry razy dziennie do biblijoteki, aby mi otwiérać i zamykać wrota tego miłego więzienia.

Przez długi czas osłaniał zatém starożytną biblijotekę gnieźnieńską dziwny jakiś urok niezbadanéj tajemniczości. Wiedziano o tém, że w niéj znajdują się stare manuskrypta z piérwszych wieków dziejowego istnienia Polski, i domyślano się na pewno, że w nich ukrywają się cenne i obfite materyjały, które będą mogły rzucić jasne światło na zamierzchłe początki epoki piastowskiéj. Zająwszy się pod wpływem tych domysłów przeglądaniem manuskryptów gnieźnieńskich, doznałem wkrótce niemałego zawodu [1]).

Znalazłem obfity zasób starych manuskryptów, bardzo ciekawych niekiedy pod względem paleograficznym, zawiérających może cenne przyczynki do po-

[1]) Krótko przedemną przeglądał biblijotekę gnieźnieńską ks. kanonik Ignacy Polkowski. Po moim wyjeździe z Gniezna, pracowali w niéj przez czas niedługi równocześnie, Dr. Roman Pilat ze Lwowa (poszukując zabytków językowych) i Jan Motty z Poznania (zbiérając materyjały do prac kanonistycznych).

znania ogólnéj. a zwłaszcza polskiéj literatury teologicznéj i kanonistycznéj, ale historycznych materyjałów napróżno szukałem. Uciążliwa praca w biblijotece gnieźnieńskiéj utwierdziła we mnie tylko głęboki żal do naszego duchowieństwa średniowiecznego, które tak mało posiadało zmysłu historycznego, że zasklepiając się wyłącznie w abstrakcyjnych spekulacyjach, zapominało prawie zupełnie o przekazaniu potomności świadectwa o współczesném dziejowém życiu narodu. Dziwna zaiste rzecz, że np. po takim Sędziwoju z Czechła, który, jak wiadomo, skwapliwie pomniki historyczne zbiérał, nie pozostały w Gnieźnie żadne materyjały historyczne, pomimo, że ten mąż uczony — jakeśmy to w sprawozdaniu o aktach kapitulnych wspomnieli — biblijoteką kapitulną gorliwie się zajmował. Być może, że niejeden rękopism dawnéj biblioteki gnieźnieńskiéj w ciągu wieków zaginął, że wreszcie jakieś manuskrypty w niewiele obiecującym zakącie repozytoryjów, w których się mieszczą księgi drukowane, czekają szczęśliwszéj ręki, któraby je z zapylonego ukrycia wydobyła; to tylko pewna, że we właściwym zbiorze manuskryptów prócz mss. Panteonu Gotfryda z Viterbo, z którego już Waitz przy wydaniu tego pomnika korzystał, i historyi Długosza, któréj już także do nowego wydania używano, nie ma ani jednego we właściwém tego wyrazu znaczeniu rękopismu historycznego.

W inwentarzu ks. Brodziszewskiego zapisano 121 manuskryptów. Między nimi znajduje się 10 mszałów, 8 olbrzymiego rozmiaru starożytnych antyfonarzy; pismo święte i exegetyka obejmuje Nra 19—34. dział brewiarzy i kazań Nra 35—48, teologia schola-

styczna Nra 49—60, pod Nr 61 i 62 zapisane są dwa formularze połączone z przepisami artis dictandi[1]) z XIV w.; najobfitszy jest dział prawa kanonicznego, gdyż obejmuje Nra 63—101, Nra 97—101 są same mss. „Libri sententiarum“ Piotra Lombarda. Na samym końcu pod Nr 102—121 umieścił ks. Brodziszewski dział rękopismów, którym przypisywał największą wartość: (Libri rarissimi). W tym ostatnim dziale zapisane są dwa bardzo starożytne mszały, trzy stare ewangelijarze, między nimi t. z. ewangelijarz św. Wojciecha z miniaturami, który według wywodu ks. Brodziszewskiego w każdym razie przed r. 1030 musiał być pisany, wspomniane rękopismy Panteonu i Długosza, Synopsis juris Theutonici, Statuta Academiae Paduanae, folijant papiérowy z r. 1306, Statuty synodalne na synodzie Mikołaja Trąby arcybiskupa r. 1420 uchwalone. Znaczna część manuskryptów teologicznych i kanonistycznych powstała, jak to widać z zapisek końcowych, z odpisów sporządzonych w Konstancyi i Bazyleji podczas soborów powszechnych; polscy delegaci korzystali snać z pobytu za granicą, pomiędzy najświetniejszym wyborem uczonych kościoła, żeby się zaopatrzyć w tak cenny i rzadki artykuł, jakim były w owych czasach książki. W dziale literatury teologicznéj najbardziéj może zasługują na uwagę oryginalne prace exegetyczne i kazania Tomasza ze Strzempina.

---

[1]) O ile je poznać mogłem, nie daje się z nich nic dla historyi pożytecznego wycisnąć. Nr. 62. zawiéra: „Summa dictaminis compillata per b. m. Thomam de Capua.“ Por. Wattenbach, Deutschlands Geschichtsquellen II. 337.

Nie znalazłszy historycznych we właściwém tego wyrazu znaczeniu rękopismów, łudziłem się nadzieją, że w tak znacznéj liczbie starych manuskryptów znajdą się przynajmniéj na wolnych kartach lub marginesach jakieś zapiski treści historycznéj; zwłaszcza spodziéwałem się plonu tego rodzaju po starych mszałach i antyfonarzach. Przejrzałem zatém dokładnie kartę po karcie każdego rękopismu ale i pod tym względem doznałem wielkiego zawodu; mozolna ta praca przyniosła plon tak nieznaczny, że o nim prawie wspominać nie warto. W jednym tylko mszale (MS. Nr. 2.) znalazłem na początku szczątki starego kalendarza [1]) z zapiskami XV wieku. Mszał ten pochodzi z końca XIVgo lub początku XV wieku i należał zapewne do arcybiskupa Wojciecha Jastrzębca († 1436), jak to wskazują właśnie marginesowe zapiski na kalendarzu, inną niż cały mszał pisanym ręką.

Przy „II Id. Jun. Petronelle Virginis“ dopisano:

MCCCCXXVIII Magnificus dominus Martinus de Rytwian palatinus Lanciciensis obiit relictis IV filiis et VI filiabus tenere etatis et sua consorte Dorothea de Tarnow gravidata, qui etiam fuit Jastrabecz.

Między VIII a IV Id. Julii na marginesie:

MCCCCXXIII dominus Albertus Jastrabecz episcopus Cracoviensis, regni Polonie cancellarius supre-

[1]) W kalendarzu tym brakuje dwóch kart, piérwszéj i ostatniéj, które zawiérały miesiące styczeń, luty, listopad i grudzień.

mus de ipsa ecclesia Cracoviensi ad ecclesiam Gneznensem metropolitanam est translatus per sedem apostolicam.

Między V a II Id. Augusti na marginesie:

MCCCII dominus Albertus Jastrabecz episcopus Poznaniensis regni Polonie cancellarius supremus de ipsa ecclesia Poznaniensi ad ecclesiam Cracoviensem est translatus per sedem apostolicam.

Dwie kartki z innego kalendarza z zapiskami marginesowemi znalazłem w małym folijancie papiérowym (MS. Nr. 33) zatytułowanym: „Expositiones sacrae scripturae et sermones varii Thomae de Strampino.“ Kalendarz ten był umyślnie urządzonym na zapisywanie kommemoracyj anniwersarzowych, gdyż pomiędzy pojedynczemi dniami zostawiono stale sześć wiérszy wolnych. Zapiski z XIVgo wieku, które się na tych dwóch kartach w dość obfitéj liczbie znajdują, pouczają nas jednak tylko o dniach śmierci osób zupełnie nieznanych, zwykle tylko po imieniu nazywanych księży i mieszczan. (Cunradus braseator, Henricus piscator, frater Theodericus de Cadan multum litteratus et optimus predicator itp.).

Historycznych dopisków na wolnych kartach lub marginesach manuskryptów nie znalazłem wcale, mimo długiego i mozolnego szukania. Jedyną tego rodzaju notatkę, z któréj nie dowiadujemy się wiele nowego, zawiéra rękopism z XVgo w. (fol. pap.) zatytułowany (ręką ks. Brodziszewskiego): „Catholicon liber 1287 anno nonis Martii ex variis doctoribus per Philotalum compilatus.“ [1]) Na końcu manuskryptu znaj-

[1]) Okazuje się to z ostatniéj stronnicy, na któréj autor o tém wspomina, prosząc o modły za swą grzészną duszę.

duje się zapiska téj saméj ręki co i cały tekst rękopismu:

„Et est completus anno domini millesimo quadringentesimo vicesimo tertio anno (sic) iste liber: laudetur dominus deus omnipotens; Cracovie in templo sancti Adalberti in medio civitatis est per Wenczeslaum de Oborniki pronunciatus (sic) MCCCCXXIV[1]) serenissima princeps domina Zophia regina Polonie in festo carnisprivii est coronata. Ad cuius quidem diey sollempnitatem[2]) Sigismundus dei gratia rex Hungarie et Ericus rex Dacie a Wladislao rege Polonie et principe Lithuanie fuerunt vocati. Et manserunt omnes tres reges Cracovie duabus septimanis. Eodem etc. (sic).

„Anno autem domini millesimo quadringentesimo vicesimo quarto in vigilia omnium Sanctorum Wladislaus princeps ex eadem Zophia regina Polonie et in castro Cracoviensi est procreatus.“

Najciekawsza tego rodzaju uboczna zapiska, jaką mi się udało w manuskryptach gnieźnieńskich napotkać, znajduje się w MS. Nr. 99, wielkim folijancie pergaminowym z XIVgo wieku, zawiérającym „libri sententiarum Petri Lombardi.“ Ostatnią wolną kartę manuskryptu zapełniła późniejsza ręka, lecz w każdym razie jeszcze w wieku XIV, dwiema ciekawemi zapiskami. Na drugiéj stronnicy téj karty, a zatém na samym końcu manuskryptu znajduje się spis ważniejszych miejsc ewangelicznych w Jerozolimie i ca-

[1]) Cyfra ta dopisana jest na marginesie, w tekscie znajduje się w tém miejscu przemazane „eodem.“

[2]) Do „sollempnitatem“ fuit z kréską kropkową u dołu.

łéj Palestynie, wraz z krótką notatką z historyi świętéj do każdego miejsca. Zapiska ta, zajmująca całą stronnicę, zaczyna się słowami: „In nomine domini amen. Hec sunt loca sancta peregrinationis terre sancte," kończy się zaś uwagą: „Hec sunt scripta per manum Johannis de Vneyov." Taż sama ręka wpisała na piérwszéj stronnicy ostatniéj karty ustawę Kazimierza Wielkiego o zbiegach, excerpowaną snać dorywczo, bez daty, w początku tylko w formie regestu, w dalszym zaś ciągu w oryginalnym, jak się zdaje, tekscie.

Constitutio regis Polonie Casimiri contra profugos.

Casimirus dei gratia rex Polonie universis suis fidelibus palatinis, castellanis, judicibus, aliis officialibus quocunque nomine censeantur in regno Polonie constitutis salutem et favoris regii ac gratie puritatem. Cupientes subditorum, in quorum quiete ubique quiescimus et molestiis plurimum perturbamur indempnitatibus desiderabiliter obviare. de consilio venerabilis in Christo patris domini Janislai sancte Gneznensis ecclesie archiepiscopi nostrorumque fidelium nobilium et baronum duximus statuendum, quod si quispiam indigena, incola seu inhabitator nostri regni predicti assumens sibi quamcunque occasionem de regno nostro exulaverit, ipsumque regnum et inhabitatores illius hostiliter invaserit in personis et rebus, ipsos quomodolibet perturbando, eo ipso, nisi infra quatuor menses a notificacione presentis edicti et statuti de commissis et forefactis passis injuriam satisfecerit competenter et a nobis sententiam pecierit et obtinuerit

nostre gracie integritatem, tanquam proditoris patrie et criminis lese majestatis rei omnia bona mobilia et immobilia nostre nostrorumque successorum camere applicanda, ut cum posteritate sua penam condignam accipiat, debeant confiscari. Sin autem exsul predictus causam rationabilem allegaverit, propter quam ipsum sic agere necessario opporteret, ipsam infra eosdem menses coram nobilibus terre illius, de qua fuerit exponat, de quorum consilio ac nostrorum aliorum sapientum parati erimus et fore spondemus, irrogata sibi indebite, prout expediens fuerit, plenarie reformare. Ideoque vobis omnibus et singulis sub obtentu nostre gratiae firmiter injungimus et mandamus, quatenus hoc presens edictum in congregationibus, festivitatibus, sollempnitatibus, civitatibus, castris et oppidis faciatis sollempniter publicari.

Zapiskę tę oddaję pod sąd historyków prawa polskiego w oczekiwaniu, czy ją odrzucą jako niegodną wiary notatkę, czy też uznają za wyciąg z rzeczywistego jakiegoś nieznanego edyktu Kazimierza Wielkiego, i w takim razie oznaczą dlań może jakąś ściślejszą datę w granicach lat 1333—1341 [1]). W piérwszym wypadku, który mi się prawdopodobniejszym wydaje, będzie ta notatka ciekawym przyczynkiem do historyi rozruchów wielkopolskich, z któremi, jakto ogólnikowo wiemy, Kazimierz Wielki miał tyle do czynienia. Z ustawodawstwa Kazimierzowego znane są dwa postanowienia „de profugis,“ umieszczone na końcu statutu wielkopolskiego niepewnéj daty (może z r. 1347 [2]), i statutu powszechnego wiślickiego z r.

[1]) W r. 1341 umarł Janisław arcybiskup gnieźnieński.
[2]) Helcel: Starodawne prawa polskiego pomniki I. 190.

1368 [1]). Edykt nasz byłby zatém w każdym razie wcześniejszym od obu tych postanowień; pewne sprzeczności, jakie między niemi zachodzą, nie mogą więc podawać w podejrzenie wiarogodności naszéj zapiski. Według naszego edyktu mają być wszystkie dobra (nieruchome i ruchome) zbiegłych złoczyńców konfiskowane na rzecz skarbu królewskiego, według statutu wielkopolskiego, stósuje się to zaś tylko do dóbr nieruchomych, ruchomości zaś połowę tylko miał król zabiérać, a drugą połowę „baronowie“ [2]): postanowienie statutu wielkopolskiego, o którém w ogóle niewiadomo, w jaki sposób było wykonywane, mogło być wprowadzone późniéj dla ułagodzenia umysłów szlachty i związania ich osobistego interesu z interesem króla. Zaznaczyć także wypada, iż w naszym edykcie nie ma ani wzmianki o skutkach prawnych, jakimby mieli zbrodniarze ulegać, jeśliby się w przeciągu wyznacznoego cztéromiesięcznego terminu przejednali z królem i z pokrzywdzonymi obywatelami, podczas gdy według statutu powszechnego wiślickiego ułaskawienie nie znosi infamii, pod któréj brzemieniem dawni „profugi“ nie mogą nigdy „in fama et sublimitate

---

[1]) Tamże str. 206.

[2]) Si vero judicio praesentare se noluerit, et fugiendo nocumenta terrigenis intulerit bona ipsius immobilia camerae nostrae perpetue applicentur, mobilia vero inter nos et nostros barones per medium dividantur. Postanowienie to wraz z następnemi aż do końca ustępu nie odnoszą się do szczegółowego wypadku, o którym jest mowa na początku ustępu, ale orzekają ogólnie o losie niepoprawnych zbiegłych złoczyńców; „si vero“ jest przeciwieństwem do „si aliquis coram nobis“ na początku ustępu.

honoris“ równać się ze szlachtą „qui nunquam profugi extiterunt.“

Jedyny manuskrypt gnieźnieński, o którym mi tu dokładniejszą wiadomość podać wypada, pochodzi z nowszych czasów i nie jest, może właśnie dla tego, zapisany w katalogu Brodziszewskiego. Działyński korzystał z niego, chociaż bardzo niewiele. przy wydawnictwie Tomicyjanów, zresztą można o nim powiedzieć, że nie był dotychczas zupełnie zużytkowanym, gdyż cała prawie treść jego wykracza znacznie po za czas objęty Tomicyjanami.

Jestto mały folijant papiérowy, pisany bardzo starannie i wyraźnie jedną ręką w początku XVII wie u, o 185 zapisanych i kilku niezapisanych kartach; oprawa lekka pergaminowa. Brodziszewski oznaczył go str. 128 i położył na nim tytuł: „Copiae variarium corresponsionum publicarum inter reges Poloniae, summum pontificem, externos et internos principes ac duces ab ipsis fere initiis decimi sexti saeculi attingentium regnum Poloniae.“ Jak ten tytuł słusznie wskazuje, znajdują się w tym manuskrypcie odpisy politycznych korespondencyj z całego prawie wieku, gdyż najwcześniejsza jest z roku 1524, najpóźniejsza zaś z roku 1621. Z wyjątkiem kilku luźnych pism z rozmaitych czasów, stanowią główną część tego manuskryptu dwie większe grupy korespondencyj politycznych; mniejsza grupa odnosi się do roku 1552. druga większa grupa obejmuje korespondencyją kancelaryi królewskiéj z piérwszych lat rządów Zygmunta III. Zbiór ten mógł być bez wątpienia tylko sporządzonym przez kogoś, co z królewską kancelaryją miał blizkie stósunki; trudno jednak oznaczyć, jakie

względy nim kierowały w wyborze odpisywanych korespondencyj. Być może, że nieznajomy zbiéracz zamyślał pierwotnie o zebraniu wszystkich ważniejszych korespondencyj i aktów politycznych od początku panowania Zygmunta III., ale pracę tę doprowadził tylko do roku 1590; z dawniejszych aktów wciągnął może do swego zbioru te tylko, które mu właśnie wpadły w rękę i które go szczególnie interesowały. Jedyném pismem treści niepolitycznéj w całym tym zbiorze jest mowa powitalna kanonika gnieźnieńskiego Adama Nowodworskiego (późniejszego biskupa poznańskiego) do arcybiskupa Alberta Baranowskiego z powodu wstąpienia jego na stolicę arcybiskupią, z datą 5 Grudnia 1608. Nowodworski, który, jak wiadomo, często używanym był do usług publicznych, i miał z tego powodu blizkie stosunki z kancelaryją królewską, mógł być owym nieznajomym zbiéraczem, któremu cały ten manuskrypt zawdzięczamy, tém bardziéj, że w tym zbiéraczu domyślać się według wszelkiego prawdopodobieństwa należy jakiegoś dygnitarza gnieźnieńskiego kościoła.

Siedmnaście piérwszych kart manuskryptu zajmują luźne korespondencyje z dwóch piérwszych dziesiątków XVII wieku, jak np. list księcia kurlandzkiego Fryderyka Kettlera do stanów (ordines) polskich z 13 listopada 1618, listy miasta Rygi do króla z 11 lutego, 14 lutego i 23 stycznia 1621 itp.; między temi korespondencyjami spotykamy właśnie wspomnianą oracyją Nowodworskiego. Na karcie 18 rozpoczynają się akty publiczne z XVI wieku. Długi ich szereg rozpoczyna się dokumentem Karola V, z r. 1524, nadającym Bonie i Zygmuntowi inwestyturę księstw

Bari i Rossani. a umieszczonym w Tomicyjanach według tekstu w tym rękopiśmie zawartego [1]). Potém następuje 19 korespondencyj z lat 1552 — 53, które wszystkie, z wyjątkiem dwóch tylko aktów, wydane zostały niedawno w I. tomie „Scriptores rerum polonicarum“ według manuskryptu biblijoteki Jagiellońskiéj Nr. 175 I. fol.; najpiérw okólnik Zygmunta Augusta do senatorów w sprawie włoskiéj d. 20 września 1552 i odpowiedzi pięciu biskupów na to pismo królewskie [2]), potem list papiéża Julijusza III. do Zygmunta Augusta o stanie kościoła w Polsce dd. 4 lutego 1552 [3]), nareszcie rozmaite listy i akty w sprawie zbliżenia się Moskwy do kuryi rzymskiéj w r. 1552 i 53, w tym samym prawie porządku co w Scriptores rerum polonicarum. Akty te stanowią piérwszą większą grupę materyjałów w tym rękopismie zawartych i kończą się na karcie 44: cztéry następne karty pozostały niezapisane.

Na kartach 49—73 znajdują się rozmaite pisma polityczne, ani czasem, ani treścią nie związane ze sobą. Pięć kart piérwszych zajmuje obszerny traktat o sztuce panowania, kończy się słowami: „Datum in arce mea Bodzęcin die secunda mensis Aprilis anno domini 1535;“ według uwagi ks Walkowskiego (zapi-

---

[1]) Tomiciana, tom VII. 140. Investitura a Carolo V. Romanorum Imperatore ad ducatus Bari et Rossani etc. Ser. Bonae Reginae et D. Sigismundo Regi Poloniae data. Ex cod. ms. bibli. Capituli Gneznensis.

[2]) Scriptores rerum Polonicarum I. 85—86.

[3]) Tamże str. 95—97. Nie wiadomo, czy list ten jest tam wydrukowany także według wspomnianego rękopismu biblijoteki Jagiellońskiéj.

sanéj na miejscu próżném tego manuskryptu dnia 3 października 1854) ten memoryjał, zawiérający najwyborniejsze nauki dla panujących i do panowania przeznaczonych," jest dziełem Piotra Tomickiego, biskupa krakowskiego, napisanem dla królewicza Zygmunta Augusta.

Daléj następują na kartach 57—63 akty dotyczące poselstwa książąt pomorskich Jana Fryderyka i Ernesta Ludwika na sejm warszawski r. 1582; Litterae credentiales dla posłów Jonathana, Gustawa i Piotra Faboesiusa dd. Szczecin 1 października 1582, memoryjał legacyjny posłów przedłożony Stefanowi Batoremu, w sprawie sum pożyczonych w r. 1569 przez książąt pomorskich Zygmuntowi Augustowi, odpowiedź króla dana posłom 4 grudnia tegoż roku.

Ośm następnych kart zajmują trzy mowy Zacharyjasza Ferreriusa legata papiézkiego, z czasów poselstwa jego do Polski w latach 1520 i 1521. Piérwsze dwie mowy, miane w Toruniu, dotyczą ówczesnéj wojny Polski z Zakonem Niemieckim: 26 lutego 1520 upomina legat króla z polecenia stolicy apostolskiéj do ukończenia gorszącéj wojny z siostrzeńcem, W. Mistrzem Zakonu, 7 kwietnia 1521 dziękuje mu za zawarcie rozejmu; trzecia mowa (bez daty) traktuje „de eliminandis e regno Polonіae erroneis et contagiosis traditionibus Martini Lutheri." We wszystkich tych oracyjach wiele jest tylko frazesów, a mało materyjału historycznego.

Od karty 73 rozpoczyna się druga główna grupa materyjałów w rękopismie tym zawartych, obejmująca, jak wspomniano, akty i korespondencyje polityczne z dwóch piérwszych lat panowania Zygmunta

III. i sięga bez przerwy aż do końca manuskryptu (112 kart). Są tu pisma oficyjalne kancelaryi królewskiéj do dworów zagranicznych, akredytyw i tajne instrukcyje dla posłów, listy gabinetów zagranicznych do Zygmunta III., memoryjały poselskie posłów zagranicznych; niekiedy zdarzają się pisma, które przypadkiem tylko mogły dojść do wiadomości polskiéj kancelaryi lub tego zbiéracza, któremu cały ten odpis zawdzięczamy. W ułożeniu tego zbioru trzymano się porządku chronologicznego, chociaż nie zupełnie konsekwentnie; z tych okoliczności można, jak mi się zdaje, wnosić, że pisarz naszego manuskryptu czerpał z luźnych, prawdopodobnie oryginalnych aktów, nie zaś z jakiegoś kopijaryjusza. Zdaje się także, że źródło, z którego przy sporządzeniu naszego kopijaryjusza korzystano, nie było nieorganicznym konglomeratem przypadkowo uzbiéranych aktów, ale tworzyło pewną całość, z któréj przy odpisywaniu mało co opuszczono; niekiedy napotykamy w manuskrypcie wyraźne wzmianki o opuszczonych aktach z uwagą, że je właśnie w tém miejscu należało umieścić, np. fol. 108. „*Hic* desunt litterae Joannis Casimiri Palatini Rheni cum legatione“ lub fol. 102. „*Hic* desunt litterae fidei Electoris Brandenburgensis caeteraque nonnulla omissa *hoc in loco.*“

Cztéry piérwsze listy są jeszcze z grudnia 1587. W liście do Rudolfa II dd, Kraków 14 grudnia (fol. 73 *a*) zbija Zygmunt zarzuty, uczynione w liście cesarza w sprawie prawności swéj elekcyi i oświadcza stanowczo, że argumentami w liście tym wyłuszczonemi nie da się odstraszyć od przyjęcia korony. List senatorów królestwa polskiego do cesarza Rudolfa

z tąż samą datą i w téj saméj sprawie, zawiéra ciekawe wywody o prawności elekcyi Zygmunta (f. 74). W dwóch krótkich listach z 21 i 31 grudnia dziękuje Zygmunt wraz z senatorami za pismo gratulacyjne książąt pomorskich z powodu objęcia rządów (f. 75).

Prócz jednego listu Zygmunta III. do Rudolfa II. z 7 stycznia 1588 [1]) i krótkiéj instrukcyi danéj posłowi z tym listem wysłanemu (f. 75 i 76), wszystkie inne korespondencyje kancelaryi królewskiéj z piérwszych miesięcy roku 1588 odnoszą się do téj saméj, bez wątpienia najważniejszéj w owym czasie sprawy, tj. do uznania Zygmunta królem przez dwory zagraniczne. We wszystkich listach znajdują się te same prawie argumenty: prawność własnéj, nieprawność Maksymilijana elekcyi. święty obowiązek utrzymania się przy koronie prawnie nabytéj. usprawiedliwienie kroków wojennych przeciw uzurpatorowi zbrojnie kraj nachodzącemu i pojmania hardego pretendenta, które było smutną koniecznością itp. Usprawiedliwieniami tego rodzaju starano się zażegnać niebezpieczeństwa, zagrażające Polsce z powodu nieszczęścia, jakie spotkało członka potężnego rodu Habsburgów. Innych tylko argumentów używa Zygmunt z łatwych do zrozumienia powodów w liście do sułtana Amurata dd. 8 stycznia 1588: donosząc o wstąpieniu na tron i o ko-

[1]) List ten cytuje E. v. Mayer: Des Olmützer Bischofs Stanislaus Pawłowski Gesandschaftsreisen nach Polen str. 125 według oryginału w ces. archiwum w Wiedniu. Zygmunt uskarża się przed Rudolfem na zajęcie zamku Lubowli przez cesarskich i upomina się o odwołanie Maksymilijana z Polski wraz z wojskiem cesarskiém.

rynacyi zapewnia sułtana, iż jako potomek Jagiellonów, będzie się starał w każdym razie w ich ślady wstępować, że zatém już z saméj tradycyi będzie usiłował zachować jak najprzyjaźniejsze stósunki z Portą. Natychmiast po schwytaniu Maksymilijana, w ostatnich dniach stycznia 1588, wysłano listy tego rodzaju de papiéża Sykstusa V. (f. 78 [1]), i do Filipa II. króla hiszpańskiego (f. 85). W liście do Filipa przedstawia Zygmunt postępowanie Maksymilijana jako dziwny jakiś trudny do wytłómaczenia obłęd, który go spowodował do najazdu obcego państwa i targnięcia się na koronę sprzyjającego mu osobiście krewnego; uboléwa nad tém mocno, że zmuszony był do uwięzienia synowca króla Hiszpanii i wyraża nadzieję, że te niesnaski, które wkrótce zakończyć się muszą, nie zakłucą odwiecznych przyjaznych stosunków między Hiszpaniją a Polską; były to aluzyje do pogłosek, które wówczas krążyły, że Filip zbrojnie poprze nieprzyjacielskie kroki domu austryjackiego przeciw Polsce, żeby pomścić zniewagę, wyrządzoną swemu rodowi.

Sytuacyja wydawała się rzeczywiście groźną, dopóki nie wiedziano, jakie wrażenie sprawi w Europie pojmanie Maksymilijana. Pominąwszy Hiszpaniją, obawiano się z razu, żeby książęta Rzeszy Niemieckiéj nie ujęli się za sprawą cesarskiego brata; wiadomém było również, że papiéż stanowczo przechylał się na stronę Maksymilijana. Dla zażegnania tych niebezpieczeństw, wysłano kilka poselstw dyplomatycz-

[1]) List ten pochodzi z 25—31 stycznia; w manuskrypcie naszym znajdują się w dacie tylko słowa: „...mens. Januar.“, cyfra jest opuszczona.

nych do rozmaitych dworów. Akty dotyczące poselstwa Skrzetuskiego, sekretarza królewskiego, do elektorów Rzeszy Niemieckiéj znajdują się w naszym manuskrypcie na kartach 87—89 i 112—11 i składają się z listów kredencyjnych Zygmunta dd. 25 lutego 1588, i z odpowiedzi danych posłowi polskiemu w kwietniu i w maju tegoż roku. Książęta Rzeszy zapatrywali się jak wiadomo, dość chłodno na klęskę domu cesarskiego i nie okazywali ochoty do wojny z Polską [1]). Z największą jeszcze rezerwą odpowiadają Wolfgang, arcybiskup moguncki (dd. 13 maja) i Jan, arcybiskup trewirski (17 maja); osobiście życzą sobie pokoju, ale nie mogą nic przesądzać, co uczynić wypadnie; kancelaryja arcybiskupa kolońskiego odpowiada, że nie może dać żadnéj rezolucyi, gdyż elektor znajduje się w Akwizgranie. Najprzychylniéj wypadły odpowiedzi Jana Jerzego elektora brandenburskiego (dd. 2 kwietnia), Krystyjana elektora saskiego (8 kwietnia) i Jana Kazimierza palatyna Renu, którzy każą Zygmunta zapewnić o swéj niezłomnéj przyjaźni, i wyrażają nadzieję, że Maksymilijan wkrótce na wolność wypuszczonym zostanie a dawna przyjaźń między Polską a Cesarstwem przez ostatnie niemiłe wypadki naruszoną nie zostanie.

Trudniejsza podobno misyja dostała się w udziale Stanisławowi Rescyjuszowi, opatowi andrzejowskiemu: poselstwo do papiéża i kardynałów, a przedewszyst-

---

[1]) Ob. listy elektorów: saskiego (z 4 marca), brandenburskiego (z 6 marca) i księcia bawarskiego (z 14 marca) przytoczone w Meyera: Gesandschaftreisen des Olmützer Bischofs St. Popławski str. 140.

kiém do kardynała Aleksandra Farnesego, protektora Królestwa Polskiego; do Paschalisa Ciconia, doży weneckiego; Franciszka Medici, wielkiego księcia Toskany i Alfonsa, księcia Ferrary. Na kartach 78—80 znajdują się listy kredencyjne (bez daty), na kartach zaś 81—84 ciekawa i obszerna instrukcyja dla posła dd. Kraków, 10. marca 1588. Książętom włoskim miał Rescyjusz opowiedzieć obszernie o elekcyi i poelekcyjnych wypadkach, miał im zarazem imieniem króla ofiarować zaczepno-odporny sojusz, zapewnić sobie ich pomoc w razie, gdyby arcyksiążęta Polsce wojnę wypowiedzieli i przyobiecać im pomoc Zygmunta, jeśliby jéj kiedy potrzebowali. Papiéżowi miał Rescyjusz na publicznéj audyjencyi także tylko wyłuszczyć prawowitość elekcyi Zygmunta, prócz tego kazano mu się jednak starać o tajną prywatną audyjencyję, w któréjby papiéżowi wyłożył, jak mu Zygmunt będzie na polskim tronie pożytecznym, starając się wszelkiemi siłami o rozszérzenie katolicyzmu. „Nam et Sueciae paternum regnum nostrum tam diu a gremio ecclesiae avulsum esse non mediocriter nos dolere, et cum id obtinuerimus, ex illo ad alterum etiam amplissimum Moschoviae imperium ecclesiae adjungendum, quasi alterum gradum ultra Poloniae regnum nos habituros nos existimare.“ Należy zapewnić papiéża, że względem Moskwy, jak doświadczenie uczy, pokojowe kroki na nic się nie przydadzą, że z nią inaczéj postępować nie można, tylko tak, jak to czynił Stefan Batory. Skoro Stefan był już w tym względzie nie dalekim od urzeczywistnienia swych zamysłów, to Zygmunt może się spodziéwać na pewno nierównie świetniej-

szych rezultatów, gdyż będzie miał siły szwedzkie do pomocy przeciw Moskwie.

Akty trzeciego poselstwa, do Frydryka II. króla duńskiego i Elżbiety, królowéj angielskiéj, znajdują się na kartach 97—102. Listy kredencyjne dla posła, Jana Firleja wojewodzica krakowskiego, mają datę: Kraków, 6. kwietnia 1588. Instrukcyja dd. 1. kwietnia zawiéra dwa memoryjały, które poseł miał podczas audyjencyi monarchom przedłożyć; memoryjał do króla duńskiego jest zupełnie gotowy, pisany w etykietalnym kancelaryjnym stylu, memoryjał do królowéj angielskiéj jest tylko zlekka naszkicowany Treść obu memoryjałów jest prawie jednakowa: Zygmunt donosi o wstąpieniu na tron i o okolicznościach, które temu faktowi towarzyszyły, ofiaruje obydwom mocarstwom sojusz, zwłaszcza wobec niebezpieczeństwa, grożącego ze strony Austryi. Poseł polski był już zapewne w drodze do Danii, kiedy nadszedł list senatorów duńskich i norwegskich dd. ex Regia Andershovia 8. kwietnia 1588, z zawiadomieniem o śmierci króla Fryderyka II. i o wstąpieniu na tron małoletniego Krystyjana IV; rząd duński zapewnia w nim Zygmunta o przyjaźni, uznając go zarazem królem polskim. Odpowiedź Zygmunta (bez daty) pełna frazesów nie zawiéra zgoła materyjału historycznego (f 110).

Prócz tego obejmuje nasz manuskrypt kilka innych aktów z piérwszych miesięcy roku 1588, nie mających bezpośredniego związku z główną akcyją dyplomatyczną owego czasu.

Zaproszenia na pogrzéb Stefana Batorego dd. 27 lutego wysłane do trzech Batorych: Zygmunta księcia siedmiogrodzkiego, Andrzeja kardynała i Bal-

tazara (f. 90 *b*). Akty dotyczące poselstwa Zygmunta Batorego do króla Zygmunta III. (103 *b* 108). List z podziękowaniem za zaproszenie na pogrzéb króla Stefana; litt credentiales dla posłów: memoryjał posłów: książę prosi o uregulowanie sprawy sukcessyi prywatnego majątku Stefana, zwłaszcza zaś o wydanie archiwalijów dotyczących Siedmiogrodu; odpowiedź króla: ruchomości, które król Stefan przywiózł z Siedmiogrodu lub też nabył w Polsce, dostaną się niewątpliwie księciu Zygmuntowi. — trzeba tylko czekać cierpliwie, gdyż teraz nie podobna zająć się tą sprawą; archiwalija siedmiogrodzkie, które się gdzieś zapodziały, zostaną także wydane, jeźli tylko uda się je odszukać [1]). Listy elektora brandenburskiego, księcia pruskiego i książąt pomorskich (bez daty): usprawiedliwiają się, że nie mogą przybyć na pogrzeb króla Stefana, na który byli zaproszeni (f. 104).

Akty dotyczące poselstwa Fryderyka księcia kurlandzkiego do Zygmunta III. List Fryderyka z 31. stycznia 1588: zapewnienie powinnych hołdów itp., akredytywa dla posła Manteuffla, sekretarza książęcego. Memoryjał Manteuffla w sprawie biskupstwa kurlandzkiego; według obiegających wieści ma je otrzymać Baltazar Batory, skoro tylko wykupionem zostanie od księcia pruskiego, któremu było zostawione; książę przypomina, że jemu należy się prawo do tego biskupstwa i przytacza długie wywody na po-

[1]) Wszystkie pisma, dotyczące tego poselstwa, odpisane są w ms. bez daty.

parcie tego twierdzenia. Wymijająca odpowiedź Zygmunta III. dd. 22. marca. (f. 91—94). [1])

Od karty 110 zaczynają się znów akty odnoszące się do „wielkiéj“ polityki rządu polskiego, do negocyjacyj dyplomatycznych z kuryją rzymską i dworem césarskim. Początek ich stanowią korespondencyje między papiéżem a Zygmuntem. Piérwszy list Syxtusa V. do Zygmunta datowany jest z Rzymu apud S. Petrum, 6. maja 1588. Papiéż gratuluje Zygmuntowi objęcia rządów, ubolewa nad losem Maksymilijana, przemawia do wspaniałomyślności zwycięzcy prosząc o uwolnienie jeńca, nakoniec zwraca uwagę na interes katolicyzmu, wobec którego wszystkie inne względy powinny zamilknąć, a który koniecznie wymaga jak najściślejszego sojuszu Polski z Austryją i w ogóle z domem habsburskim (f 110). Zygmunt w odpowiedzi na ten list z d. 26. czerwca uspokaja papiéża przedewszystkiém co do losu Maksymilijana, zapewnia, że brat césarski doznaje takiego traktowania, jakie się jego wysokiemu stanowisku należy; radby sam uwolnić go jak najrychléj, ale nie może tego uczynić, gdyż niespokojny jeniec knuje ciągle jakieś intrygi i stara się z po za zamknięcia zakłócać spokój publiczny w kraju; z Austryją pragnąłby zawsze być w najściślejszym sojuszu, ale wszelkie jego usiłowania rozbijają się dotychczas o upór Rudolfa, który go nie chce uznać królem, nie porzucając jeszcze myśli popiérania uroszczeń brata (f. 111). Nie

[1]) O korespondencyjach ks. pruskiego (f. 95 i 106) obacz niżéj.

czekając téj odpowiedzi, wysłał Sykstus 25 maja [1]), nowy list z uwiadomieniem, iż przeznaczył kardynała Hipolita Aldobrandina [2]) na legata do Polski, żeby koniecznie wystarał się o jak najrychlejsze uwolnienie Maksymilijana i zapośredniczył pokój między Polską a arcyksiążętami (f. 116). Odpowiedź króla na ten list nie zawiéra nic nowego (f. 117): dziękuje za starania papiéża, gdyż pokoju z Austryją życzy sobie sam jak najbardziéj itp. Tym sposobem zawiązane zostały za staraniem Sykstusa V. negocyjacyje, które po kilku miesiącach doprowadziły do ugody będzińskiéj: dwa nawet listy papiéża i króla, i list Zygmunta do Rescyjusza, posła polskiego w Rzymie, nic ważnego nie zawiérają (118, 119 f).

Dalsze pisma dotyczą właśnie tych negocyjacyj przez Aldobrandina prowadzonych (f. 119—127). W liście (bez daty) bez watpienia w październiku pisanym przedkłada Aldobrandino królowi warunki rozejmu, na miesiąc styczeń 1589 zawrzéć się mającego, podczas którego miały się toczyć układy o pokój. W odpowiedzi na ten list, datowanéj z Piotrkowa 13 listopada, zgadza się król na przedłożone warunki i czyni rozmaite uwagi co do sposobu prowadzenia układów; oficyjalny dokument Zygmunta z warunkami rozejmu ma datę: Piotrków, 15 października 1588. 22 listopada donosi kardynał Zygmuntowi z Olkusza

[1]) Pod tą samą datą wydany został list kredencyjonalny papiézki dla Aldobrandina do cesarza Rudolfa, drukowany w Gesandschaftsreisen des Bischofs St. Pawłowski str. 146 Nr. 3.

[2]) Nasz ms. przekręca to nazwisko konsekwentnie na „Alnobrandinus."

o życzeniach césarza Rudolfa w sprawie układów według listu, który dopiéro co otrzymał (f. 122). Następuje obszérny list Rudolfa do Aldobrandina dd. Praga, 13 listopada; w piśmie tém przebija się wielka skłonność do ustępstw i ton w ogóle bardzo łagodny: jeśli Polacy nie chcą rozejmu rozciągnąć na adherentów Maksymilijana, césarz gotów ostatecznie i na to się zgodzić, chociażby wolał, gdyby to ustępstwo można uzyskać; bądź co bądź starać się należy o jak najrychlejsze uwolnienie Maksymilijana (123—125 f). Grupę tę zakończają: Rudolfa césarza potwierdzenie warunków rozejmu dd. Praga 15 listopada 1588, list żelazny (bez daty) dla komisarzy polskich i litewskich. i list Zygmunta do Aldobrandina datowany z Brześcia litewskiego 5 listopada, z podziękowaniem za jego trudy około pojednania Polski z domem austryjackim i nowemi szczegółowemi uwagami co do sposobu prowadzenia układów.

Po tych aktach następują dwa ciekawe listy Rudolfa, które niewiadomo jakim sposobem do tego zbioru się dostały. List do Maksymilijana pisany z Pragi 18 lutego 1588 był zapewne piérwszém pismem césarza do brata po jego klęsce i uwięzieniu (f. 128 *a* — 129*b*). Ton tego listu ciekawy jest bardzo dla charakterystyki ówczesnéj sytuacyi; césarz rekapituluje széroko lecz nie bez fałszu historyję klęski byczyńskiéj, nie wspomina nawet o możliwości energicznego prowadzenia wojny z Polską mówi tylko o konieczności układów itp.; równocześnie wysyła rozkaz do biskupa wrocławskiego, żeby wojska césarskie na Szląsku bawiące nie rozpoczynały kroków nieprzyjacielskich, tymczasem zaś będzie się wszelkiémi sposobami sta-

rał o uwolnienie arcyksięcia. W drugim liście pisanym z Pragi w lipcu, poleca Rudolf biskupowi wrocławskiemu Andrzejowi zawiązanie układów ze stanami polskiemi, w celu uwolnienia Maksymilijana i wyraża życzenie, żeby układy mogły się już w październiku rozpocząć.

O samych układach będzińskich nie ma ani wzmianki w naszym manuskrypcie; w ogóle dwa tylko akty tego zbioru odnoszą się do sprawy Maksymilijana w r. 1589. Fol. 143 znajduje się list Rudolfa do Zygmunta pisany z Pragi w lipcu tego roku: césarz dopomina się stanowczo rychłego odprowadzenia arcyksięcia do granic dzierżaw austryjackich, powołując się na bliższe wyjaśnienia, których królowi udzieli poseł Printz a Buchan; oznajmia zarazem, że stany krajów austryjackich ratyfikowały już układ będziński [1]). Fol. 173 zawiéra przyrzeczenie Maksymilijana dd. Wiślica 1 września 1589, że będzie się wszelkiemi siłami starał o zadośćuczynienie warunkom będzińskiéj ugody.

Na kartach 157—165 znajdują się akty dotyczące negocyjacyj między dworami polskim a austryjackim po uwolnieniu Maksymilijana, w r. 1590. Listy Zygmunta do césarza i Maksymilijana dd. Varsoviae. die... mens... (sic; zapewne z marca 1590) pełne wyrzutów i skarg na arcyksięcia, że przyrzeczonéj w układach będzińskich przysięgi nie złożył, spowodowały wysłanie nowego poselstwa césarza do Polski, które tak jak w roku poprzednim, sprawował Daniel Printz

[1]) Odpowiedź Zygmunta dd. Wilno 11 sierpnia 1589 (f. 144) drukowana w Meyera: Gesandschaftsreisen etc. p. 460.

a Buchan. W memoryjale na audyjencyi 3 kwietnia wniesionym, usprawiedliwia się Maksymilijan, że mu tak ciężkie warunki przedłożono, iż ich w żaden sposób zaprzysiądz nie mógł, wreszcie nie zaniechał zupełnie przysięgi, tylko ją odwlókł; césarz użala się, że w Polsce liczni nieprzyjaciele Austryi na cały dom césarski plugawe potwarze rzucają, wspomina z wyrzutem o jakimś w Polsce wydanym pamflecie przeciw domowi rakuzkiemu; memoryjał kończy się przełożeniami, że Polskę z Austryją łączyć winien jak najściślejszy sojusz w obec niebezpieczeństwa, jakie obydwom państwom od pogan zagraża. Zygmunt w odpowiedzi danéj Printzowi 26 kwietnia ponawia skargi na Maksymilijana, zaprzecza, jakoby mu przedłożono zbyt ciężkie warunki, gdyż żądano od niego tylko tego, co w układach będzińskich było zawarowaném, i to wtedy, kiedy ze strony polskiéj wszelkie zobowiązania zostały wypełnione; o potwarzach na dom austryjacki rzucanych i owéj pamfiletowéj broszurze nic mu dotychczas nie wiadamo,— jeśliby się co okazało, nie omieszka zająć się gorliwie tą sprawą, a sąd bezzwłocznie winnych ukarze. Wszystkie te skargi i oburzenia były snać tylko komedyją, gdyż, jak wiadomo, w tym samym czasie prowadził Zygmunt z domem austryjackim, tajemne frymarki o ustąpienie korony arcyksięciu Ernestowi. List Ernesta z 27 marca z zapewnieniami przyjaźni i pełna frazesów odpowiedź Zygmunta z 26 kwietnia nie zawiérają nic ciekawego. Ostatnie w manuskrypcie naszym zawarte akty o stosunkach Zygmunta z domem rakuzkim odnoszą się do poselstwa, które w r. 1590 Bernard Maciejowski sprawował (f. 167—171): litt. credentiales dd. Warszawa

12 lipca i instrukcyja dla posła z gotowym memoryjałem legacyjnym, w którym Zygmunt dopomina się jeszcze u césarza o dopełnienie niektórych formalności w traktacie będzińskim zastrzeżonych.

Po pismach dotyczących stósunku Zygmunta z domem austryjackim najwięcéj politycznego znaczenia mają akty z piérwszych lat rządów Zygmunta, rzucające ciekawe światło na stanowisko korony polskiéj do księztwa pruskiego. Akty te świadczą bardzo niekorzystnie o ówczesnéj polityce polskiéj, która postępując w tym względzie torami, przez nierozwagę polityczną Zygmunta Augusta wytkniętemi, nie umiała wyzyskać dość jeszcze wówczas korzystnéj sytuacyi lecz pogarszała ją odnawianiem dawnych błędów. Tymczasem Jérzy Fryderyk, książę pruski i margrabia brandenburski,[1]) ustępowaniem w sprawach mniejszego i chwilowego tylko znaczenia, ujmował sobie koronę i torował drogę szkodliwym dla Polski dalszym zamysłom polityki brandenburskiéj.

W piérwszym liście z 24. listopada 1587 zapewnia książę pruski Zygmunta o uległości względem korony polskiéj, nie może jednak wobec podwójnéj elekcyi oświadczyć się jeszcze stanowczo za żadnym z pretendentów; Zygmunt odpowiada mu na to już po koronacyi, że ten akt uroczysty powinien był wszelkie wątpliwości usunąć i wzywa go do złożenia hołdu

[1]) Jérzy Fryderyk był margrabią na Anspach i Bayreuth, bratankiem Albrechta (w. mistrza, późniéj księcia pruskiego) a wnukiem margrabiego Fryderyka († 1536), którego brat Jan Cicero († 1499) był pradziadem Jana Jérzego elektora brandenburskiego (1571—1598).

(f. 89, 90). Klęska Maksymiliana przyśpieszyła decyzyją księcia: 9. lutego 1588, natychmiast zapewne po otrzymaniu wiadomości o tym wypadku, wysłał do Zygmunta poselstwo z zapewnieniami uległości; w memoryjale przez posłów przedłożonym oświadcza, że radby złożył osobiście hołd lenniczy, ale go wstrzymują ważne zajęcia w césarstwie, od których się oderwać nie może, prosi zatém, żeby go mógł w tém wyręczyć zastępca, któryby za niego inwestyturę otrzymał. Król dał posłom pruskim 7. kwietnia wymijającą odpowiedź, że nie może w téj sprawie nic stanowczego postanowić, dopóki się nie naradzi z senatorami (f. 95—97). W czerwcu tegoż roku przybyło w téj sprawie nowe poselstwo pruskie do Polski; na audyjencyi danéj posłom przeznaczył król księciu na uroczystość inwestytury najbliższy sejm, którego terminu nie mógł jeszcze dokładnie oznaczyć; oświadczył zarazem, że nie życzyłby sobie, żeby książę podczas téj uroczystości dał się przez kogoś innego zastępować, gdyż pragnąłby go samego poznać, tém bardziéj, że mu się to wydaje potrzebném wobec ogólnie zachmurzonéj sytuacyi politycznéj (f. 106).

Sprawa zastępstwa w akcie hołdu i inwestytury dawała ciągle powód do nowych układów. Książę domagał się u korony tego ustępstwa a król chciał wyzyskać tę sytuacyją dla celów najbliższych, dla chwilowego poprawienia finansowych stósunków. 18. stycznia 1589 przyjmował król posła pruskiego Kaspra Brandtnera, który w imieniu pana swego oświadczył, iż mimo najlepszych chęci życzeniom króla co do pożyczki zadość uczynić nie może; proponował jednak zastaw dwóch posiadłości na Żmudzi (duae praeposi-

turae in Samogitia) Połągi i Krotyngi, na co mu król 21. stycznia odpowiedział, że posiadłości te już właśnie sprzedano. Na téj saméj audyjencyi, kiedy już poseł miał odchodzić, wręczył niespodzianie królowi nowy memoryjał[1]) z prośbą o pozwolenie inwestytury przez zastępcę; książę tłumaczy się w tém piśmie znów pilném zajęciem w césarstwie i przekłada królowi, że do téj inwestytury nie należy przywięzywać tak wielkiego znaczenia, gdyż będzie tylko odnowieniem obrzędu, który już odbył się za poprzedniego króla. (131—135 f.).

Pod bezpośredniém wrażeniem świetnego przyjęcia, jakiego Zygmunt doznał w przejeździe przez Prusy z powrotem ze zjazdu rewelskiego, rozpoczął rząd polski nowe starania o pomoc pieniężną ze strony księztwa pruskiego. 17. stycznia 1590 wysłano Skrzetuskiego w poselstwie do księcia Jérzego Fryderyka: w instrukcyi polecono mu podziękować za gościnne przyjęcie i przełożyć księciu, że skoro ludność Prus książęcych, jak to się podczas przejazdu króla okazało, przejętą jest tak przychylnemi uczuciami dla korony i rzeczypospolitéj, należałoby jéj dać sposobność objawienia téj przychylności czynem, któryby rzeczypospolitéj namacalną korzyść przyniósł. Poseł miał więc prosić księcia, żeby zwołał stany w celu uchwalenia jakiegoś „subsidium“ dla skarbu rzeczypospolitéj, któreby po przeszłorocznym najeździe i wobec niebezpieczeństwa ze strony Turcyi było bardzo potrzebném (f. 152). Jérzy Fryderyk przyrzekł wpływać

[1]) Cum jam dimitti deberet, hoc scriptum obtulit idem internuntius.

na stany w myśl życzeń królewskich, nadmienił jednak z przyciskiem w odpowiedzi danéj Skrzetuskiemu, iż skoro z taką gorliwością przyczynia się do wspólnych ciężarów, należałoby się słusznie, żeby i rzeczpospolita uwzględniła jego życzenia w sprawie inwestytury i przyznała mu wreszcie prawa, których od dawna pragnął: *głos i krzesło w senacie;* wszak on jest także „Reipublicae civis et membrum“ (f. 155). Sprzeciwianie się temu ostatniemu żądaniu było bez wątpienia ciężkim błędem politycznym, gdyż jako senator zrównany poniekąd z innymi panami polskimi, byłby może książę pruski przy zręcznem kierowaniu sprawami obojętniał coraz bardziéj dla stósunków niemieckich i związałby się był ściśléj z interesami polskiemi.

Niebawem potém wysłał książę pruski wraz z swym bratankiem stryjecznym, elektorem brandenburskim, w poselstwie do Polski Jana a Salgut i Krzysztofa Penchendorfa (22. lutego 1590). W memoryjale tych posłów znajdują się długie wywody o przychylności obydwu książąt dla Zygmunta, któréj jawne dowody dali po elekcyi, przed ustaleniem pokoju z domem rakuzkim; powołując się na swe zasługi w tym względzie, proszą o odnowienie wspólnéj (symultannéj) inwestytury, którą już Zygmunt August był ustanowił a Stefan Batory odnowił (f. 174). Trzeba przyznać Zygmuntowi, że w téj najniebezpieczniejszéj w stósunkach polsko-pruskich sprawie zrazu ostrożniéj postępował od swych bezpośrednich poprzedników, jakkolwiek w niewiele lat późniéj załatwił ostatecznie sprawę pruską na zgubę Polski a na korzyść domu brandenburskiego; tym razem dał posłom znów wymi-

jającą odpowiédź, wyznaczając najbliższy sejm na termin odnowienia inwestytury (f. 178).

Do stósunków z książętami Rzeszy Niemieckiéj odnosi się jeszcze kilka aktów z r. 1589 (f. 145—155); są to rzeczy małéj wagi, traktujące głównie o sprawach prywatnych i sporach granicznych. Jan Jérzy elektor brandenburski uskarża się na pogwałcenie granic przez Łukasza Ulanowskiego, podstarościego wałeckiego, wskutek czego mu król przyrzeka, że się postara o to, żeby wszelkie nadużycia tego rodzaju ustały (f. 145). Podczas pobytu króla w Rydze w r. 1589 przybyło doń poselstwo Jana Fryderyka i Ernesta Ludwika książąt pomorskich, w sprawie sumy 100,000 talarów, pożyczonéj Zygmuntowi Augustowi (f. 146—150). 3. listopada tegoż roku wysłał Zygmunt Skrzetuskiego w poselstwie do Julijusza księcia brunszwickiego, dopominając się o wydanie posagu swéj ciotki Zofii księżny brunszwickiéj, który po jéj bezpotomnéj śmierci spadał na królową Annę i dzieci Katarzyny Jagiellonki. (Instrukcyja dla Skrzetuskiego f. 151).

Akty z lat 1589 i 1590 o stósunkach z kuryją nie wiele zawiérają materyjału historycznego; przeważnie odnoszą się bowiem do sprawy kanonizacyi św. Jacentego. [1]) W liście z 7. kwietnia 1589 wzywa Sykstus V. Zygmunta, żeby osadził na hospodarstwie wołoskiém Stefana, syna Aleksandra, byłego hospo-

[1]) Trzy listy Zygmunta dd. Warszawa 3. marca 1589 do papiéża Sykstusa V. i do kardynałów Farnesego i Montealta f. 135; list bez daty do kollegium kardynalskiego f. 180.

darza; Zygmunt usprawiedliwia się. że nie może tego uczynić ze względu na rozporządzenia króla Stefana w sprawach wołoskich. (f. 171). W liście w sierpniu tegoż roku z Wilna pisanym przeprasza król papieża, że dotychczas nie wysłał posła do Rzymu, i przyobiecuje, że natychmiast po powrocie ze zjazdu rewelskiego wyprawi w poselstwie kasztelana podlaskiego; pod tąż samą datą prosi Zygmunt kardynała Monte Alto, żeby po śmierci Farnesego przyjął protektorat Królestwa Polskiego w kuryi rzymskiéj (f. 141—143). 6. września 1590 zawiadamia króla o śmierci Urbana VII. i mającéj nastąpić nowéj elekcyi; odpowiédź Zygmunta pełna jest tylko zwykłych frazesów kondolencyjnych (f. 165—169).

Na kartach 136—140 i 172 znajdują się akty dwóch poselstw Zygmunta Batorego, księcia siedmiogrodzkiego do Zygmuuta III. w sprawie spuścizny po królu Stefanie (13. kwietnia — 11. maja 1589 i 15. lipca 1590). Przed drugiém poselstwem usprawiedliwia się Zygmunt, że nie może żądań księcia zaspokoić, ponieważ w wypłatach świętojańskich wskutek niedawnego najazdu tatarskiego i ciężkich czasów zaległości powstały, a skarb publiczny dla podróży inflanckiéj i przygotowań na wypadek najazdu tureckiego zupełnie jest wycieńczony.

Korespondencyje z dworem angielskim odnoszą się do stósunków handlowych i do niebezpieczeństwa wojny tureckiéj. zażegnanéj głównie za interwencyją Anglii w r. 1590. W listopadzie r. 1588 pisze Zygmunt do królowéj Elżbiety w sprawie kupców angielskich, osiedlonych w Elblągu za czasów kr. Stefana, przyrzekając im jak najrozleglejszą opiekę i protekcyję

(f. 130); listy Elżbiety dd. Greenwich 12 kwietnia i 27 lipca 1590 zajmują się sprawą Gdańszczan, którzy u brzegów angielskich krzywdy jakiejś doznali, a za którymi Zygmunt instancyjonował (f. 166) W piśmie 10 sierpnia tegoż roku dziękuje król Elżbiecie za dzielną pomoc, jakiéj doznawał w Stambule poseł polski od angielskiego w staraniach o utrzymanie pokoju z Turcyją (f. 165); w odpowiedzi na ten list (b. d., w sprawie miast polskich hanzeatyckich) zapewnia Elżbieta Zygmunta, że będzie się i nadal usilnie starała wstrzymywać Turcyją od wojny z Polską (f. 184) [1]. Z tegoż samego czasu musi być list Zygmunta (b. d., f. 183) do Rescyjusza posła polskiego w Rzymie: wobec groźnego stanowiska Turcyi po zawarciu pokoju z Persyją i wobec przytrzymania posła polskiego w Adryjanopolu, poleca Zygmunt Rescyjuszowi, żeby agitował w Rzymie w sprawie ogólnéj koalicyi książąt chrześcijańskich przeciw Turcyi.

Archiwum b. opactwa kanoników regularnych w Trzemesznie.

Opactwo kanoników regularnych w Trzemesznie należało do najstarszych klasztorów w Polsce; według podania miał je założyć Mieszko niebawem po wprowadzeniu chrześcijaństwa. W XVI wieku korzystał z archiwum trzemeszeńskiego Bartosz Paprocki i pozostawił o niém w herbach rycerstwa polskiego ciekawe wzmianki, w których cytuje nawet dokumenta

[1]) List ten znajduje się na samym końcu manuskryptu.

z lat 966 (!) i 1145 [1]). Mimo to przyznać muszę, że nie spodziewałem się zastać jeszcze w Trzemesznie przywilejów dawnego opactwa, znalazłszy bowiem w poznańskiém rządowém archiwum, między dokumentami zniesionych klasztorów wielkopolskich dwa konfirmacyjne przywileje Stefana Batorego z r. 1576 i Władysława IV. z r. 1637, uważałem je przedwcześnie za jedyne szczątki dawnego archiwum tego starego klasztoru. Prawdziwéj zatém doznałem niespodzianki, dowiedziawszy się po przybyciu do Trzemeszna, że archiwum dawnego opactwa pozostało przy tamtéjszym kościele parafijalnym i znaczna część jego do obecnéj chwili jeszcze się zachowała.

Niestety tylko, *znaczna część!* Wiele dokumentów zniszczało w ostatnich czasach i to nie przez przypadek, ale wskutek lekkomyślnego niedbalstwa osób, do których dozór nad nimi należał. Opowiadano mi, że przed kilkoma dziesiątkami lat archiwum zostało się w jakiéjś opuszczonéj komórce, do któréj łatwo można było dostać się przez okno. Drogę tę wyśledzili uczniowie byłego gimnazyjum trzemeszeńskiego, i wkrótce weszło u nich w modę miéć seksterny oprawne w pargamin se starych przywilejów dawnego opactwa, z których niejeden byłby może znakomicie przyczynił się do rozświécenia ciemnych zakątków naszéj średniowiecznéj historyi. Wandalizmowi temu uległa większa podobno część archiwum; ci, którzy mi to opowiadali, dziwili się tylko, że jeszcze tak znaczna stósunkowo ilość dokumentów ocalała.

---

[1]) Paprocki i Herby rycerstwa polskiego (wyd. Turowskiego) str. 62, 64, 65, 207, 208, 458, 500.

Niektórzy z pomiędzy tych młodych amatorów pargaminu mieli przynajmniéj tyle poszanowania dla starodawnych zabytków, że zadawalniali się obcinaniem szérokich brzegów przywilejów, wskutek czego archiwum trzemeszeńskie posiada dziś niemało takich poobrzynanych egzemplarzy. Wosk pieczęci i sznurki jedwabne, służące do ich zawieszania, należały snać do artykułów niemniéj lubianych od samego pergaminu; jakoż ani jeden dokument trzemeszeński dzisiaj nie posiada już pieczęci. W takim stanie zastał archiwum klasztorne dzisiejszy proboszcz trzemeszeński, ks. dziekan Tomaszewski, a ulitowawszy się nad smutnemi jego szczątkami, kazał je oprawić w kilku księgach; dla zachowania jednolitości formatu, pozlepiano brzegami mniejsze dokumenta, i utworzono z nich wielkie karty, dorównywające formatem większym egzemplarzom. Jakkolwiek postępowania tego rodzaju nie można nazwać dobrym sposobem zachowywania dokumentów[1]), to w tym przypadku należy mu się wszelkie uznanie, gdyż dokumenty pozbawione pieczęci i z poobcinanemi brzegami nic na tém nie straciły, a zapobiegło się w ten sposób przynajmniéj takiemu wandalizmowi, który już raz omal nie spowodował zupełnéj zagłady całego archiwum.

Całe archiwum trzemeńskie składa się zatém

---

[1]) Inna to rzecz, jeśli w poznańskiéj biblijotece publicznéj Raczyńskich w ten sam sposób urządzono cenny zbiór oryginalnych dyplomatów, poobcinawszy pieczęcie i złożywszy je w osobnym zbiorze sfragistycznym. Zrazu poumieszczano obok pieczęci kartki z objaśnieniami, do których dokumentów należą; dziś kartki te jednak pomięszały się i pogubiły.

obecnie z sześciu woluminów zawiérających oryginalne dokumenty; format tych woluminów jest bardzo wielki i nie daje się właściwie biblijograficznie określić.

1) Piérwszy wolumen zatytułowany *Privilegia regum Poloniae data conventui Tremesnensi* zawiéra jeden dokument z XII 9 z XIII, 8 z XIV, 18 z XV 19 z XVI, 4 z XVII wieku.

2) *Bullae Romanae ecclesiam ac conventum Tremesnensem spectantes*: jeden dokument z XII w transsumpcie z XIV wieku, 4 z XV, 1 z XVI, 6 z XVII wieku.

3) *Brevia pontificum Romanorum indulgentias ecclesiae Tremensnensis attinentia* zaw. po jednym dokumencie z XIV [1]), XV i XVII, i 7 z XVIII wieku.

4) *Documenta ecclesias patronatus conventus Tremensnensis et nonnullas ejus donationes ac confederationes* (sic) *attinentia:* 1 dok. z XIV, 4 z XV, 3 z XVI, 1 z XVII wieku.

5) *Documenta ac privilegia bona ecclesiae ac conventus attinentia:* 1 dok. z XIII, 22 z XIV, 5 z XV wieku.

6) Ostatni wolumen bez tytułu, zawiéra dwa tylko dokumenty z XV, resztę z XVI i XVII w.

Ogółem ocalało zatém do sto kilkadziesiąt oryginalnych dokumentów trzemeszeńskich, między nimi 78 po rok 1500. Oprócz nich posiada archiwum trzemeszeńskie kopijaryjnsz założony w piérwszéj połowie XV wieku. Jest to folijant papiérowy o stu przeszło

[1]) Jestto dokument Bodzanty arcybiskupa gnieźnieńskiego, z r. 1386, który się zapewne przypadkiem między listy papiézkie zaplątał.

nieliczbowanych kartach, oprawny w czarną skórę spisywany rękami z różnych czasów. począwszy od XIV do XVIII wieku. Piérwsza ręka odpisała najdawniejsze dokumenty, ostatni z nich jest z r. 1432; daléj następują odpisy późniéjszych dokumentów prawie zawsze współczesną ręką wciągane; na samym końcu wpisał tu ktoś w XVIII wieku rozmaite akty, odnoszące się do różnych procesów klasztoru, mianowicie z przeorem Mielińskim. Odpisy najstarszéj ręki niekiedy są wcale poprawne, częściéj jednak bardzo błędne. Z porównania z oryginałami okazują się mianowicie liczne omyłki w datach, przed C i L opuszczono często X itp. W kopijaryjuszu tym przechował się tekst 26 dokumentów z XIII i XIV w., których oryginały zaginęły.

Najstarszy dokument archiwum trzemeszeńskiego, przywiléj Mieszka Starego z r. 1145. ogłoszony został w drugim tomie kodeksu Rzyszczewskiego i Muczkowskiego według kopii, któréj wydawcom senator Hube dostarczył. Odszukanie oryginału tego dokumentu jest w każdym razie rzeczą bardzo ważną i ciekawą, choćby tylko dla poprawienia błędnego w wielu miejscach tekstu tego odpisu. Nierównie ważniejszém jest jednak to odkrycie dla wskazówek co do autentyczności dokumentu, którą treść jego i stylizacyja, zwłaszcza zaś owo nieszczęsne: „nos Meseo“ bardzo już podawały w podejrzenie. Format oryginału jest dość wielki, gdyż tego już sama długość dokumentu wymagała, znacznie jednak mniejszy od obydwóch egzemplarzy dyplomatu Zbiluta, któreśmy w sprawozdaniu o gnieźnieńskiém archiwum opisali; marginesy małe, może nawet obcięte. U dołu znajdują się

dwie dziurki na przesilenie sznurka; odpowiadały im prawdopodobnie dwie inne dziurki w zagiętym dólnym marginesie, który niewątpliwie został obcięty. Dokładny opis pieczęci znajduje się w transsumpcie notaryjalnym dd. 16 września 1381, wystawionym na żądanie ówczesnego proboszcza trzemeszeńskiego Jakóba: „cui quidem privilegio sigillum de cera alba oblonge figure in sericeis filis virideis erat appensum, in cuius medio imago hominis tenens in sinistra manu gladium, in dextra vero lanceam ad modum vexilli, in capite vero quasi coronam habens ad modum cymborie decoratam; littere vero circumferentiales propter nimiam vetustatem et corrupcionem non bene apparebant, sed iuxta possibilitatem hec videbantur apparere † S. Meszconis ducis Poloniae.“ Przeciw charakterowi pisma niedałoby się nic zarzucić, gdyby data dokumentu była o cały wiek późniejszą; jest to piękne, jednostajne, niewielkie pismo XIII wieku z widocznemi archaizmami, do których przedewszystkiém starożytne kluczkowe abrewijacyje nad literami należą. Inwokacyja wypisana bardzo zgrabnemi, wydłużonemi wązkiemi literami, jakie się znajdują zwykle w inwokacyjach dyplomatów césarskich z XII wieku i późniejszych; Q w „Quoniam“ skromnie i gustownie ozdobne.

Bardzo pożądanym nabytkiem, którym nas archiwum trzemeszeńskie wzbogaca, jest bulla Eugenijusza III dd. Paryż, 31 maja 1147, z wyliczeniem posiadłości klasztoru trzemeszeńskiego (w transsumpcie Urbana V dd. Awenion, 21 kwietnia 1365). Najdawniejszym dokumentem z XIII wieku, (który się tylko w kopijaryjuszu zachował) jest nadanie odpustu dla klasztoru przez Henryka Kietlicza arcybiskupa

z r. 1214. Zresztą pomnaża archiwum trzemeszeńskie nasz zasób dokumentów książęcych o jeden dokument Odonicza, dwa Przemysława I (1 oryg., 1 w kopijarz.), pięć Przemysława II (4 oryg., 1 kop.), jeden Leszka Czarnego i dwa Łokietka. Są to po największéj części dokumenty immunitatowe, w których nie brak ciekawych szczegółów. W dok. dd. Poznań, 21 października 1251 potwierdza Przemysław I przywileje nadane klasztorowi trzemeszeńskiemu przez Odonicza, uwalnia go od obowiązku utrzymywania łowczych i psów książęcych w posiadłościach klasztornych i obdarza go wreszcie prawem łowienia bobrów w nagrodę za jakiś kosztowny relikwijarz, który zabrano z kościoła trzemeszeńskiego na dwór książęcy. Bardzo ciekawe są trzy dokumenty Przemysława II dla osób prywatnych świeckich z lat 1285, 1288 i 1291, które albo w depozycie złożone zostały w klasztorze albo też dostały się w jego posiadanie wraz z włościami, do których się odnoszą. Przekonywamy się z nich, jak i z innych, niestety bardzo nielicznych, dokumentów tego rodzaju, że szlachcie nadawano takie same immunitatowe przywileje, jak i kościołowi, pod temi samemi warunkami i z tém samém wyjęciem z pod bezpośredniego zwierzchnictwa władzy książęcéj. Też same formułki, używane w tych dokumentach, świadczą również o tém, że immunitat dóbr szlacheckich wyrobił się na wzorze immunitatu kościoła, który najpierw począł czynić stanowczy wyłom w prawach książęcych. Nie podlega nawet zdaniém mojém wątpliwości, że dokumenty immunitatowe dla świeckich musiały być przynajmniéj w drugiéj połowie XIII wieku równie częste i liczne jak przywileje tego rodzaju dla

osób i instytucyj kościelnych; przechodząc jednak z rąk do rąk, i nie znajdując się w bezpiecznem schowaniu ginęły te przywileje nie równie łatwiéj od kościelnych i doszły nas tylko wtedy, jeśli je przypadek w jakiémś kościelném archiwum zachował. Leszek Czarny potwierdza klasztorowi trzemeszeńskiemu w dok. z r. 1285 prawo do jednéj „saliny“ w żupach wielickich, które przynosiły rocznie 5, 8 lub 10 grzywien srébra i postanawia, żeby klasztor zamiast tego odtąd stale co roku dziesięć mierzyc (modii) soli pobiérał. Z dokumentów XIV wieku wymienić wypada pięć przywilejów Kazimierza Wielkiego (głównie potwierdzenia dawniejszych przywilejów) i dokumenty arcybiskupów gnieźnieńskich Jakóba Świnki, Janisława i Jarosława. Na uwagę zasługuje także dokument Zygmunta Brandenburskiego (późniejszego césarza), wystawiony podczas krótkiego jego pobytu w Polsce dd. Trzemeszno, 2 października 1382. Zygmunt tytułuje się w nim „marchio Brandenburgensis, sacri Romani imperii archicamerarius nec non dominus regni Poloniae,“ przysądza klasztorowi trzemeszeńskiemu wieś Jakóbowo i nadaje miastu Trzemesznu wolności targowe, „quia memoratum monasterium Trzemesznow in honorem gloriosissimi martyris et pontificis beati Adalberti antistitis nostri fundatum fore non ambigitur, quidquid (?) beatissimus vir inter Böemiorum regni patronos, de quorum nos alto sanguine duxisse constat originem, kathalogo describitur.

Ze świetnéj niegdyś biblijoteki trzemeszeńskiéj także tylko szczątki pozostały. Wszystkie rękopismy są treści teologicznéj; jedynym historycznym manuskryptem jest kronika trzemeszeńska, kwartant spory

a 372 str. Tytuł na okładce brzmi: „Manuscripti variarum rerum collectanea a prima fundatione hujus domus canonicae Tremesnensis ab anno 960“ tytuł zaś brzmi na pierwszej karcie: „Chronologica descriptio ex vetustioribus monumentis et scriptis authographis ecclesiae et domus Tremesnensis sub regula S. Augustini canonicorum regularium.“ Kronikę tę zaczął spisywać nieznany jakiś zakonnik w r. 1666 i doprowadził aż do swoich czasów; kontynuacya ks. Żegockiego od str. 575. sięga do r. 1699. Warto by się zająć bliżej tym pomnikiem, a możeby się zdało odkryć w nim wiadomości wyjęte ze starszych jakichś zapisek [1].

B. Poznańskie rządowe archiwum.

Przychodzi nam z kolei zdać sprawę o największém i najważniejszém a zarazem i najnowszém, gdyż od lat kilku dopiero istniejącém archiwum wielkopolskiém. W przedmowie wspomnieliśmy już o powodach, dla których, choć z żalem, bardzo tylko krótki opis tego archiwum podać możemy.

We wszystkich prowincyjach monarchii pruskiéj istnieją od dawna rządowe archiwa prowincyjonalne, które od roku 1866 nazywają się oficyjalnie archiwami państwowemi (Staatsarchive): [2]) naczelny ich za-

---

[1]) Paprocki: Herby rycerstwa polskiego str. 202. 8 wyd. wspomina o jakimś „Katalogu trzemeszeńskim.“

[2]) Tytuł ten otrzymały pruskie prowincyjonalne archiwa w r. 1866 dla zrównoważenia z zabranemi w tym roku państwowemi archiwami: hanowerskiém, hesskiém i nassawskiém.

rząd należy do dyrekcyi pruskich rządowych archiwów, który stanowi oddzielną sekcyją ministeryjum stanu (Staatsministerium). Poddanym państwa niemieckiego może udzielić wstępu do każdego rządowego archiwum naczelny prezes prowincyi (Oberpräsident); obcy muszą mieć pozwolenie ministeryjum stanu. Pozwolenie to upoważnia zazwyczaj do korzystania z téj tylko grupy archiwaliów, które się w podaniu wyraźnie wymieniło; ogólniejszego upoważnienia udziela ministeryjum tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach[1]). Według instrukcyi dla pruskich rządowych archiwów, nie mogą urzędnicy pod żadnym warunkiem pokazywać repertoryjów osobom w archiwum pracującym; nie można także wynosić z lokalu archiwalnego notatek w nim spisywanych, dopóki ich nie przejrzy dyrektor lub jego zastępca.

W. X. Poznańskie było do niedawna jedyną prowincyją monarchii pruskiéj, która nie posiadała rządowego prowincyjonalnego archiwum. Wskutek interpelacyi posłów polskich w sejmie pruskim urządzono je dopiéro przed kilkoma laty i umieszczono w gmachu regencyi poznańskiéj. Materyjałów do utworzenia tego archiwum dostarczyły akty grodzkie i ziemskie, złożone w Sądzie apelacyjnym poznańskim i oryginalne dokumenty zniesionych klasztorów, które się walały między aktami poznańskiéj i bydgoskiéj regen-

---

[1]) Niewiadomo mi, czy udzielanie takiego ogólniejszego upoważnienia krajowcom należy do kompetencyi naczelnego prezesa prowincyi. Ja otrzymałem z ministeryjum pozwolenie korzystania z materyjałów do polskiéj średniowiecznéj historyi; chcąc w Królewcu

cyi.[1]) Dyrektorem został mianowany p. dr. Schuchard, sekretarzami pp. Lekszycki i dr. Clausewitz.

Główną część zasobów tego archiwum stanowią akty grodzkie i ziemskie całéj prawie właściwéj Wielkopolski i części Kujaw, które zajmują ogółem 3,992 woluminów a zatém prawie o 3.000 woluminów mniéj, niż lwowskie t. z. bernardyńskie archiwum. Każdy ocenić zdoła ważność tych nieoszacowanych materyjałów do historyi prawodawstwa i stósunków wewnętrznych, gdyż akty ziemskie i grodzkie znane są na całym obszarze dawnéj Polski a wyjątki z najdawniejszych aktów krakowskich, wydane w Pomnikach Helcla rozpowszechniły znajomość właściwości tych materyjałów. Wielkopolskie akty grodzkie i ziemskie ważniejsze są nawet pod niejednym względem od małopolskich, gdyż w Wielkopolsce dłużéj zachowały się stósunki, przypominające ustrój Polski polityczny i społeczny w czasach, o których mamy bardzo ułamkowe i niedokładne wiadomości. Tak np. napotykamy w najdawniejszych księgach wielkopolskich aktów ciekawe zapiski, które nam jeszcze w jasném świetle przedstawiają starożytną instytucyją opola, podczas gdy w małopolskich aktach bardzo już słabe tylko reminiscencyje o niéj się znajdują. Wydanie ważniejszych wyjątków z najstarszych aktów wielkopolskich przyczyniłoby się niewątpliwie bardzo do rozjaśnienia za-

---

zająć się także materyjałami do dziejów XVI wieku, musiałem się starać o rozszérzenie pozwolenia na siedm piérwszych dziesiątków tego stulecia.

[1]) W archiwum tém złożono także akty sądowe i administracyjne z czasów Prus Południowych i Księstwa Warszawskiego, składające się z 14,000 woluminów.

wiéj kwestyi piérwotnego ustroju Polski; byłaby to jednak rzecz niezmiernie trudna i kosztowna, gdyż akty poznańskiego archiwum z XV wieku zajmują przeszło sto woluminów.

Wykazy umieszczone w I. tomie Burzyńskiego: Prawa prywatnego polskiego i w Dudika: Sprawozdaniu o archiwach galicyjskich pouczają nas ogólnie o obfitości aktów grodzkich, złożonych w archiwach: lwowskiém i krakowskiém. Chcąc podać taką samą ogólną wiadomość o aktach wielkopolskich, załączamy tu wykaz, którego nam p. Lekszycki, sekretarz archiwum poznańskiego, łaskawie udzielił.

I. Gród poznański.

	od r.	tomów
1. Libri judiciorum minoris fracturae	1435—1494	6
2. Libri judiciorum majoris fracturae	1442—1557	57
3. Libri et protocolla inscriptionum	1558—1793	521
4. Libri inscriptionum signati . .	1777—1791	7
5. Libri et protocolla relationum .	1596—1793	523
6. Libri resignationum	1469—1693	48
7. Libri civium	1536—1786	27
8. Libri decretorum	1643—1792	138
9. Libri causarum et decretorum .	1533—1754	306
10. Libri judiciorum terrestrium minoris fracturae	1386—1548	30
11. Libri decretorum	1555—1790	98
12. Protocolla decretorum	1686—1791	14
13. Protocolla inscriptionum . . .	1592--1792	14
14. Libri colloquiorum	1532—1755	3
15. Libri resignationum	1508—1685	4
16. Libri manifestationum et oblatarum	1754—1791	4

		od r.	tomów
17.	Protocolla relationum	1754—1791	6
18.	Libri succamerariales et granitiales	1564—1791	9
19.	Acta palatinatus	1659—1787	15
		Razem tomów	1,830

II. Gród kościański.

		od r.	tomów
1.	Libri relationum et inscriptionum	1474—1633	66
2.	Llbri inscriptionum	1633—1792	35
3.	Protocolla inscriptionum . . .	1641—1790	7
4.	Libri relationum	1593—1791	65
5.	Protocolla relationum	1641—1792	36
6.	Protocolla plenipotentiarum . .	1730—1762	2
7.	Libri judiciorum minoris fracturae	1391—1504	16
8.	Libri judiciorum majoris fracturae	1437—1556	15
9.	Libri resignationum	1509—1685	6
10.	Libri decretorum	1560—1790	99
11.	Protocolla decretorum	1658—1792	12
12.	Libri manifestationum et oblatarum	1754—1793	7
13.	Libri relationum	1766—1791	5
14.	Protocolla inscriptionum . . .	1592—1791	9
15.	Libri acticati sed non compactati (fragmenta)		20
		Razem tomów	400

III. Gród wschowski.

		od r.	tomów
1.	Libri inscriptionum	1497—1785	98
2.	L. inscriptionum et relationum .	1603—1639	11
3.	L. relationum	1624—1793	72
4.	L. resignationum	1558—1793	10

		od r.	tomów
5.	Protocolla inscriptionum . . .	1742—1791	16
6.	Protocolla relationum	1740—1793	26
7.	Protocolla oblatarum	1777—1792	2
8.	Libri decretorum	1608—1782	18
9.	Przywileje ziemi wschowskiéj .	1576—1766	1
10.	Plenipotencyje	1728—1768	4
11.	Decretorum libri	1434—1746	11
12.	Protocolla decretorum	1751—1790	14
13.	Protocolla inscriptionum . . .	1660—1793	8
14.	Protocolla relationum	1747—1791	10
15.	Acta capturalia et confoederationis	1764—1793	9
16.	Protocollon juramentorum . .	1673—1719	2
17.	Inquisitiones	1782—	4
18.	Acta commissionis boni ordonis	1780—	1
19.	Libri resignationum	1577—1793	2
20.	Decreta succamerarialia . . .	1610—1759	4
21.	Przywileje miasta Wschowy .	1273—1780	2
22.	Akty hipoteczne z czasów Prus południowych	1794—1796	2
		Razem tomów	327

IV. Gród gnieźnieński.

		od r.	tomów
1.	Libri judiciorum minoris fracturae	1447—1502	16
2.	Libri decretorum	1474—1790	59
3.	Decretoria	1774—1790	14
4.	Acticantia decretorum . . .	1774—1791	9
5.	Protocollon decretorum . . .	1791—1792	1
6.	Protocolla plenipotentiarum . .		2

		od r.	tomów
7.	Libri inscriptionum	1462—1792	46
8.	Libri inscriptionum signati . . .	1777—1792	1
9.	Libri inscriptionum et relationum	1779—1791	13
10.	Libri relationum	1567—1772	68
11.	Insuta relationum	1752—1781	5
12.	Libri judiciorum Kcynenses minoris fracturae [1])	1459—1521	4
13.	Libri judiciorum Kcynenses majoris fracturae	1493—1546	3
14.	Liber genealogiarum	1786—	1
15.	Libri decretorum	1492—1792	44
16.	Protocolla relationum	1772—1790	10
17.	Decreta succamerarialia	1773—1789	1
18.	Libri resignationum	1505—1790	4
19.	Protocollon decretorum pow. kcyńskiego	1597—1691	6
20.	Protocollon relationum	1775—1791	4
21.	Liber resignationum	1777—1791	1
22.	Kcyńskie, nakielskie i kaliskie decretoria	1583—1768	12
23.	Akty procesowe miasta Śremu .	1777—1781	1
24.	Protocollon relationum	1748—1792	40
		Razem tomów	365

V. Gród pyzdrski.

		od r.	tomów
1.	Libri inscriptionum, resignationum, divisionum et granit. .	1461—1566	12

[1]) Niewiadomo dla czego niektóre księgi kcyńskie zapisane są w oddziale grodu gnieźnieńskiego, kiedy

	od r.	tomów
2. Libri relationum et inscriptionum	1566—1643	45
3. Libri relationum	1643—1793	28
4. Libri inscriptionum	1650—1793	16
5. Relationes, protestationes, inscriptiones et acta granit	1396—1691	68
6. Libri decretorum	1724—1792	12
7. Libri oblatarum et plenipotentiarum		4
8. Fragmenta		2
	Razem tomów	187

VI. Gród bydgoski.

	od r.	tomów
1. Libri inscriptionum	1528—1772	29
2. L. relationum	1594—1770	47
3. Acta judicialia	1504—1769	38
4. Acta decretorum	1689—1766	11
5. Acta plenipotentiarum	1720—1772	2
6. Regestra diversarum causarum .	— —	14
7. Libri actorum terrestrium . . .	1524—1769	9
8. Liber actorum terrestrium particularium	1592—1620	1
9. Privilegia civitatis Bydgostiensis	1333—1538	1
10. Liber inscriptionum oppidi Baruń	1528—1536	1
11. Inwentarz majątku starostwa bydgoskiego	1766—	1
12. Inwentarz wójtowstwa bydgoskiego	1744—	1

gród kcyński stanowi osobny oddział; umieszczam je tutaj według udzielonego mi wykazu, którego w ogóle w niczém nie zmieniałem.

	od r.	tomów
13. Inwentarz konstytucyj koronnych		1
14. Liber judicii advocatiae fordonensis	1580—1775	18
Razem tomów		174

VII. Gród kruszwicki.

	od r.	tomów
1. Libri inscriptionum	1585—1773	20
2. L. relationum	1660—1773	23
3. L. decretorum	1603—1749	14
4. L. adsutarum	1738—1772	3
5. L. plenipotentiarum	1721—1763	1
6. Regestra causarum simplicium		10
7. Repertoria		2
8. Fragmenta		2
Razem tomów		75

VII. Gród inowrocławski.

	od r.	tomów
1. Libri inscriptionum	1656—1773	32
2. L. relationum	1629—1773	51
3. L. decretorum	1608—1772	13
4. L. judiciales	1574—1739	10
5. L. causarum terrestrium	1524—1755	12
6. L. terminorum terrestrium	1592—1595	1
7. L. plenipotentiarum	1740—1768	3
8. L. capturalium	1764— —	1
9. Liber protocollorum juramentorum	1673—1718	3
10. Libri causarum et adsutarum	1727—1746	14

	od r.	tomów
11. Regestra diversa causarm simplicium		12
12. Liber granitierum	1604 — —	1
	Razem tomów	153

IX. Gród kcyński.

	od r.	tomów
1. Libri inscriptionum	1552—1773	35
2. L. relationum	1546—1773	104
3. L. judiciales	1577—1772	4
4. L. plenipotentiarum	1708—1728	1
5. L. citationum	1738—1743	1
6. Mandata varia regum Poloniae . .	—	1
	Razem tomów	146

X. Gród nakielski.

	od r.	tomów
1. Libri inscriptionum	1432—1770	61
2. L. relationum	1530—1772	93
3. L. resignationum	1510—1744	18
4. L. plenipotentiarum	1635—1755	4
5. L. decretorum	1545—1768	58
6. L. juramentorum	1684—1711	2
7. Regestra causarum simplicium .	— —	2
	Razem tomów	238

XI. Gród wałecki.

	od r.	tomów
1. Libri inscriptionum	1594—1772	18
2. L. relationum	1589—1771	44

	od r.	tomów
3. L. judiciales	1554—1724	10
4. L. decretorum	1565—1763	20
5. Regestra causarum simplicium .	— —	4
6. Acta magistratus Pilensis. . .	1729—1739	1
	Razem tomów	97

Druga cześć poznańskiego rządowego archiwum składa się prawie z ośmiuset (796) oryginalnych dokumentów, które się mieszczą w dwóch wielkich, praktycznie urządzonych szafach. Z wyjątkiem 155 dokumentów miasta Wschowy, które magistrat miejski oddał w depozyt rządowemu archiwum, 25 dokumentów miasta Poznania i 105 dokumentów, które po największéj części znajdowały się niegdyś w tajném archiwum berlińskiém (dokąd nie wiadomo, jakim sposobem się dostały), cały ten zbiór pochodzi z archiwów zniesionych klasztorów W. X. Poznańskiego. Rzecz jasna, że zbiór ten nie zawiéra kompletu dokumentów wszystkich dawnych klasztorów dzisiejszego W. Księztwa. Jedne archiwa były troskliwsze o zachowanie swych przywilejów (jak np. klasztor koronowski), w innych przez niedbałość czy téż wskutek klęsk elementarnych większa część archiwów klasztornych zaginęła. Wiele dokumentów pójść musiało w poniewiérkę podczas sekularyzacyi klasztorów, jak to się zwykle przy wydarzeniach tego rodzaju działo; niektóre archiwa klasztorne dostały się w prywatne ręce, tak np. wszystkie prawie dokumenty paradyskiego klasztoru znajdują się dziś w bibliotece Raczyńskich. Po zniesieniu niektórych klasztorów pozostały wreszcie ich archiwa przy parafijalnym ko-

ściele tego miejsca, w którém się klasztór znajdował: Trzemeszno nie jest, jak słyszałem, jedynym w tym względzie przykładem. W każdym razie największa część wielkopolskich klasztornych dokumentów nagromadzona jest w poznańskiém archiwum; załączamy tu szczegółowe daty statystyczne o wszystkich działach tego zbioru z tą uwagą, że każdy dział zawiéra dokumenty innego klasztoru.

	dok	z 13go w.,	z 14 w.	z 15 w.
1. Lubin (Benedyktyni)	129	6	21	20
2. Koronowo (Cystersi)	216	30	106	17
3. Ołobok (Cysterski)	26	16	3	4
4. Łekno (Cystersi)	42	—	3	—
5. Błedzew (Cystersi)	42	8	8	6
6. Przemęt (Cystersi)	44	2	6	12
7. Paradyż (Cystersi)	2	1	—	1
8. Trzemeszno (August.)	2	—	—	—
9. Poznańscy Dominikan.	31	2	—	15
10. Pozn. Katarzynki	27	3	2	2
11. Pozn. Karmelici	22	—	1	7
12. Bydgoscy Karmelici	21	—	1	8
13. Miasto Poznań	24	1	2	8
14. Miasto Wschowa	155	—	1	14
15. Rozmaite osoby i miejsca[1])	105	4	8	30

Najdawniejszym dokumentem poznańskiego rządowego archiwum jest oryginał Zbilutowéj erekcyi klasztoru łekineńskiego, o którym wspominaliśmy już

[1]) Dział ten nazywa się w urzędowym języku niemieckim „Personen und Orte."

powyżéj. Format jego większy jest od oryginału gnieźnieńskiego, mniejszy jednak znacznie od starożytnéj pergaminowéj kopii, która także znajduje się w gnieźnieńskiém archiwum. Pismo mało się różni co do ogólnego charakteru od pisma gnieźnieńskiego oryginału, nie jest jednak, o ile mi się zdaje, téj saméj ręki. Największą osobliwością tego exemplarza jest jedyna w polskich dokumentach pieczęć (Jana, arcybiskupa gnieźnieńskiego) przytwierdzona starożytnym sposobem do samego pergaminu za pomocą dziurki, przez którą łączą się obie części pieczęci, po obydwóch stronach pergaminu z wosku wylane. Jestto pieczęć okrągła o ‴ średnicy; obraz przedstawia postać biskupa siedzącego na tronie z pastorałem w prawéj, z książką do góry podniesioną w lewéj ręce; w otoku napis zgrabną regularną majuskułą: † SIGILLUM · JOHANNIS · ARCHIEPISCOPI · POLONIE · Do nakrycia pieczęci służy wolno przytwierdzony żółty płatek z czarnymi rysunkami. Tekst dokumentu w niczém nie różni się od gnieźnieńskiego exemplarza, prócz kilku drobnych nic nie znaczących waryjantów (jak beato Petro zamiast sancto Petro itp.). Po obu stronach pieczęci dopisała ta sama ręka lecz widocznie już po przytwierdzeniu pieczęci następujący dodatek: „Notum sit omnibus, quod dux Bolezlaws frater Mesiconis contulit beato Petro villam nomine Manthev (sic), Predslaus pater Chebde Glovicov, Pradota Yereniz[1]) | Predwoy Loscuniam, Brodizlaws | Olesno, uxor

[1]) Dotąd sięga piérwszy wiérsz dopisku, zajmujący całą szérokość dokumentu; potém następują krótsze wiérsze po prawéj a dłuższe po lewéj stronie pieczęci.

Zbiludti Gostislane et Kascov, filii eius Copriuce, Mocrhonoz | Slaunicus et Petrus, Ogerius | Thuram, Dambagora Philippus. | Et hec sunt ville, quarum decime adtinent ecclesie beati Petri Bartozege, Slosym, Bucove | Dambrouici, Slachovo, Domabore, Ochodyno, Moracovo, Bliscowice, Lŏkno. | Cirnelino, Conino, | Crosno, Mocrhonoz, Copriwcino. Igitur si quis hec violaverit anathema sit.“ Na podstawie téj dopiski ułożono w gnieźnieńskiéj kopii pergaminowéj powyżéj przytoczony dodatek, w którym ustylizowano tylko obszerniéj wiadomości w niniejszéj dopisce podane, dodając niektóre uboczne szczegóły, nie zmieniające w niczém głównéj prawnéj treści téj dopiski.

Z siedmdziesięciu i trzech dokumentów poznańskiego archiwum z XIII wieku wszystkie prawie należą do ostatnich trzech dziesiątków tego stulecia, z piérwszych siedmiu dziesiątków znajduje się w nim zaledwie kilka dokumentów. Obydwa kapitulne archiwa posiadają, jak widzieliśmy, po kilka przynajmniéj dokumentów synów Odonicza; w rządowém zaś archiwum znajdujemy tylko jeden oryginał Przemysława, Bolesława i Jadwigi wdowy po Odoniczu z r. 1244 (Pozn. Dominik. 1. najstarszy oryginał tego archiwum po Zbilutowym dyplomacie), i po jednym oryginale Przemysława I. (z r. 1246, Lubin 1.) i Bolesława (z r. 1258, Lubin 2). Ważna i obfita treść obu ostatnich dokumentów wynagradza poniekąd małą ilość wcześniejszych dyplomatycznych zabytków. Dokument Przemysława z r. 1246 pomnaża nieliczny zasób książęcych wyroków sądowych z piérwszéj połowy XIII wieku. Dokument Bolesława z r. 1258 można wraz z drukowanym już podobnéj treści dokumentem Prze-

mysława II. z r. 1294[1]), którego oryginał także w tém archiwum się znajduje (Lubin 5), zaliczyć bez wahania do najważniejszych dokumentów z tego czasu: ciekawe wzmianki o opolach, które w tych dokumentach nazywają się „centuriones“ (?) rzucają wiele światła na ówczesny ustrój wewnętrzny Polski. Dokument ten i z tego jeszcze względu zasługuje na uwagę, że zawiéra transsumpt immunitatowego dokumentu Władysława Laskonogiego z r. 1181, który byłby także jednym z najważniejszych materyjałów do dziejów piérwotnéj ustawy polskiéj, gdyby rozmaite względy nie wskazywały, że jest falsyfikatem; sama jednak treść dokumentu (immunitat zwykły XIII wieku w r. 1181[1]), dziwaczny tytuł księcia „Wlodislaus dux magn' (sic) Polonorum“ i niemniéj dziwna cała aktykacyja każą go wykréślić z rzędu autentycznych dokumentów. Z czasów synów Odonicza posiada archiwum rządowe zresztą tylko dwie bulle papiézkie Innocentego IV. z r. 1244 (Koronowo 1.) i Klemensa IV. z r. 1267 (Lubin 2), dok. Kazimierza ks. kujawskiego z r. 1253 (Koronowo 3.) i Michała biskupa wrocławskiego z r. 1251 (Koronowo 2.).

Nierównie liczniéj reprezentowane są między oryginałami tego archiwum dokumenty Przemysława II.: oddział Koronowo zawiéra także kilkanaście oryginałów książąt kujawskich i Mszczuga pomorskiego, z których kilka (ale tylko kilka) ogłoszono już w II. tomie kodeksu Rzyszczewskiego i Muczkowskiego. Z piérwszych dziesiątków XIV wieku posiada archi-

---

[1]) Raczyński, Cod. dipl. Majoris Poloniae Nr. XVIII.

wum rządowe dość znaczną ilość nieznanych dokumentów (zwłaszcza Henryka głogowskiego), które wraz ze scharakteryzowanymi już powyżéj dokumentami archiwum kapitulnego poznańskiego rzucą pod niejednym względem nowe światło na tę dotychczas dość ciemną epokę. Pomiędzy dokumentami klasztornymi XIV wieku spotykamy, jak się zresztą łatwo domyśléć, najwięcéj przywilejów na prawo niemieckie, wyroków sądowych starostów generalnych wielkopolskich i sędziów ziemskich itp. Zbytecznem prawie byłoby wreszcie o tém wspominać, że nie mało dokumentów z piérwszéj połowy XIII wieku, z któréj tak mało oryginałów to archiwum posiada, przechowało się w późniejszych transsumptach. Tak np. w potwierdzeniu Łokietka z r. 1320 (Ołobok 5.) znajdujemy bardzo ciekawy dokument immunitatowy Bolesława i Przemysława z r. 1253 i Odonicza erekcyją klasztoru ołobockiego dd. a. d. 1213 Kal. Novembris XIII, ducatus nostri post Calissiensis castri acquisitionem anno sexto currente.

Prócz tych oryginałów posiada archiwum rządowe dwa kopijaryusze. Piérwszy, liber privilegiorum klasztoru oberskiego, jest to gruby folijant papiérowy oprawny w skórę; na górnéj okładce kartka z napisem: „Domainenregistratur. Privilegienbuch der Herrschaft Obra. Fach 7. Nr, 1.“ Sześć piérwszych kart próżnych; na 7méj napis majuskułą cynobrową: „Liber judiciorum, decretorum, privilegiorum, nec non gestorum monasterii beatae Mariae de Obra sacri Cisterciensis ordinis, dioecesis Poznaniensis, sub regimine Rdi admodum in Christo patris domini Andreae Chlewski, divina vocatione abbatis, mandato speciali con-

scribi coeptus anno domini millesimo sexcentesimo vigesimo.“ Księga ta składa się z cztérech działów: 1) 149 str. liczbow., dział ten przeznaczony był zapewne na wpisywanie aktów, praktycznie najbardziéj potrzebnych, jakoto wypisów z akt grodzkich (od r. 1575), dokumentów późniejszych z XVI w. itp. Piérwsza ręka sięga do str. 62 (r. 1589), druga do str. 72 (1606), daléj następują odpisy dokumentów XVII i XVIII w. rozmaitych rąk aż do str. 149; na końcu tego działu zostawiono kartę próżną. 2) Drugi, najważniejszy dział ma osobną paginacyję; na str. 1 (wzgl. 153) znajduje się napis: Inventarium privilegiorum et immunitatum supra bona monasterio B. M. V. in Obra a fundationis initio collata et ea quae deinceps quocunque titulo concessa sunt. Anno domini MDCXLVI[1]). Po spisie przywilejów następują daléj kopije dokumentów gdzieniegdzie z uwagami co do pieczęci. Piérwsza (bardzo piękna i czytelna) ręka sięga do str. 151, str. 140—145 zajmuje inwentarz aktów dotyczących klasztoru oberskiego a zawartych w księgach grodzkich kościańskich (do r. 1634) i poznańskich (do r. 1652), po str. 151 następują na 98 kartach wypisy z aktów grodzkich i kopije dokumentów rozmaitych rąk. Między odpisami piérwszéj ręki znajduje się wiele dokumentów z XIII wieku od r. 1231 począwszy (między nimi trzy Odonicza), z których nie jeden już na piérwszy rzut oka bardzo podejrzanym się wydaje. 3) Po 3 próżnych kartach na końcu 2go działu następuje na 94 stronnicach kronika

[1]) XLVI nalepione.

klasztoru od założenia aż do r. 1720, bardzo małéj wartości z inserowanymi dokumentami i epitafiami; następnie 4 karty z luźnemi zapiskami XVIII wieku i 4 karty próżne. 4) Ostatni dział zajmuje trzecią część całéj księgi. Jest to nowy kopijaryjusz z napisem: Series privilegiorum novorum et noviter confirmatorum..... ab anno 1721, podzielony na wiele części według pojedynczych włości klasztornych. Na końcu księgi kilkadziesiąt stron próżnych. Drugi kopijaryjusz odnosi się do dóbr klasztoru lądzkiego i pochodzi z końca przeszłego lub początku bieżącego stólecia; jestto sextern in folio o 38 kartach; na okładce napis: „Series privilegiorum monasterii Landensis, transscripta ex libro privilegiorum.“ Kopijaryjusz ten zawiéra dwa dokumenty Mieszka Starego z r. 1145 (drukowany w kod. Rzyszcz. i Muczk. tom I str. 1) i z r. 1186, i 11 dokumentów z XIII wieku, między niemi dok. Henryka Kietlicza arcybiskupa gnieźnieńskiego z r. 1213 z podpisem: Henricus archiepiscopus mp. (!!).

Prusy.

Toruń.

Archiwum toruńskie znajduje się pod zarządem magistratu miasta Torunia: wstęp do niego zależy od pozwolenia starszego burmistrza.[1]) Osobnego archiwaryjusza dotychczas miasto nie utrzymuje; brakowi temu starano się zaradzić przez układ z towarzystwem naukowém im. Kopernika (Copernicusverein), wskutek którego to towarzystwo za roczną subwencyją, pobiéraną z funduszów miejskich, podjęło się nadzoru i uporządkowania archiwum. Z polecenia towarzystwa sprawuje tę funkcyję prof. dr. L. Prowe, członek wydziału towarzystwa; nie można się zatém dziwić, że wobec tych stósunków uporządkowanie archiwum bardzo nie postępuje, gdyż prof. Prowe, nie będąc właściwym urzędnikiem archiwum, dla licznych zajęć nauczycielskich i literackich pracy archiwalnéj bardzo mało czasu może poświęcać. Jakoż rzeczywiście archiwum toruńskie pod względem umieszczenia i uporządkowania nadzwyczaj wiele pozostawia do ży-

[1]) Niech mi tu wolno będzie wyrazić moję głęboką wdzięczność p. starszemu burmistrzowi m. Torunia, który z wielką uprzejmością na ustną tylko moję prośbę pozwolił mi korzystać z miejskich zbiorów archiwalnych i biblijotecznych. Mimo to nie mogłem niestety zająć się przejrzeniem rzeczy polskich, znajdujących się w biblijotece miejskiéj, gdyż właśnie zapodział się był katalog oddziału historyi polskiéj i pruskiéj, w braku którego nie byłbym mógł wcale korzystać z biblijoteki, tém bardziéj, że mogłem przez czas tylko bardzo krótki zatrzymać się w Toruniu.

czenia. Od dawna już myślano o tém, żeby dla archiwum stósowniejsze jakieś umieszczenie w wielkim gmachu ratuszowym wynaléźć; dotychczas jednak nie było to możliwém, zawsze więc jeszcze pozostaje archiwum w sklepionym wprawdzie, ale bardzo ciasnym i pod każdym względem niestósownym lokalu przy kasie miejskiéj. Urządzenie archiwum pozostało to samo, jakie przed laty cztérdziestu przy ostatniém uporządkowaniu wprowadzone zostało; w r. 1836 zajmował się urządzeniem archiwum dr. J. E. Wernicke, autor historyi miasta Torunia i uporządkował je rzeczywiście z grubsza, rozdzielając archiwalija według materyi i łącząc w osobnych konwolutach pisma, które dla pokrewnéj treści i wspólności czasu na pewną całość się składały. W ogóle możnaby się w archiwum jeszcze nieźle oryjentować, gdyby wszystko było pozostało w tym stanie, w jakim było przed laty cztérdziestu. Tymczasem jednak rozwiązał się niejeden konwolut, pomięszały się akty i korespondencyje różnéj treści i z rozmaitych czasów, słowem, w niejednéj szufladzie powstał taki nieporządek, że dzisiaj trzebaby wprzód długi czas uporządkowaniu archiwum poświęcić, zanimby można zdać dokładną sprawę o materyjałach w nim zawartych.

W przeglądaniu archiwum szedłem, jak się to samo przez się rozumié, za wskazówką katalogu Wernickego, przeziérając dokładniéj numery ważniejsze lub zbyt ogólnikowo w katalogu zarejestrowane. Jeżeli sprawozdanie moje spotka zarzut zbytniéj niedokładności, wina tego będzie w znacznéj części ciężyć na wspomnianych powyżéj okolicznościach; gdybym chciał zarzutu tego uniknąć, byłbym musiał kilka miesięcy samemu Toruniowi poświęcić.

Katalog dr. Wernickego zatytułowany jest: „Consignatio documentorum, quae in tabulario publico Thorunensi et in tabulario publico terrarum Prussiae asservantur, jussu Nobilis Magistratus Thorunensis revisa, emendata et aucta ab Julio Aemilio Wernicke, Phil. Dr. in regio gymnasio Thorunensi superiorum ordinum praeceptore. Anno MDCCCXXXVI." Dr. Wernicke ułożył go w ciągu pracy nad historyją miasta Torunia (ukończonéj w r. 1838), którą spisał na podstawie materyjałów w archiwum tém zawartych. Jakoż katalog ten ma z tego powodu charakter ubocznéj, przygodnéj pracy; niektóre numery są w nim zapisane bardzo, może aż nadto dokładnie, innych treść podana jest tak ogólnikowo, iż się zdaje, jakoby do nich przy układaniu katalogu wcale nie zaglądano. Prócz niego istnieją jeszcze starsze katalogi, które są jednak bardzo niedokładne i niedostateczne: najstarszy znajduje się w manuskrypcie biblijoteki miejskiéj A. Fol 124. p. 47—79 p. t. „Consignatio documentorum in archivo Thorunensi existentium. Anno MDCLVII," dwa inne katalogi pochodzą z lat 1765 i 1801.

Archiwum toruńskie składa się właściwie z dwóch odrębnych archiwów, jeźli tak nazwać można jego dwa niezbyt obfite oddziały: z archiwum miasta Torunia i z archiwum ziem pruskich (tabularium terrarum Prussiae). [1])

[1]) Wraz z ratuszem, który się spalił w r. 1703 podczas oblężenia Torunia przez Szwedów, zgorzała także większa część miejskiego archiwum i całe prawie archiwum ziem pruskich. Wszystkie protokoły posiedzeń rady miejskiéj, wszystkie akty i korespondencyje późniejsze uległy wówczas zniszczeniu; uratowano tylko najstarsze akty i dokumenty, tudzież najcenniejsze i najstaranniéj przechowywane archiwalija, jakoto przywileje królewskie itp.

zajmuje nie więcéj nad jednę wielką szafę o 30 sporych szufladach, nie jest więc nawet w przybliżeniu tak obfitém, jakby się tego wobec historycznego znaczenia miasta można spodziéwać. Z całego przeciągu dziejów miasta, od XIII wieku począwszy aż do najnowszych czasów, zachowały się tylko najcenniejsze i najbardziéj zawsze strzeżone dokumenty, tj. dyplomy wielkich mistrzów Zakonu a następnie królów polskich; najświéższemi dokumentami téj kategoryi są dyplomy Fryderyka Wilhelma II. króla pruskiego. W ogóle wieki późniejsze są w tém archiwum nierównie skąpiéj reprezentowane od wieków wcześniejszych i największa część materyjałów odnosi się do dziejów XV wieku a zwłaszcza do wojny trzynastoletniéj między Polską a Zakonem; z tego czasu zachowała się nawet wielka ilość korespondencyj, których zresztą archiwum toruńskie wcale nie posiada.[2])

[1]) Prócz toruńskich historyków (Zernecke: Thornische Chronica 1. wyd. Toruń. 1711, Praetorius: Beschreibung von Thorn. Thorn. 1832, Wernicke: Geschichte Thorns. 2 tomy. Toruń 1842) korzystał z archiwum toruńskiego także J. Voigt w swéj historyi Prus pod rządem Zakonu Niemieckiego, zwłaszcza w tomie ósmym, w opracowaniu dziejów wojny trzynastoletniéj. Voigt jednak, jak w ogóle tak i w tym wypadku, po macoszemu obszedł się z materyjałami, znajdującymi się po za obrębem królewieckiego archiwum i bardzo niedostatecznie wyzyskał toruńskie archiwalija; dokładne ich poznanie przyczyniłoby się nie mało do rozświécenia dziejów wojny trzynastoletniéj.

[2]) Mimo to Wernicke (Gesch. Thorns) pisząc o wojnie trzynastoletniéj, twierdzi str. 231: „In keinem Ab-

Główną przewodnią myślą w urządzeniu archiwum był, jak już wspomnieliśmy, rozkład archiwalijów według treści i przedmiotu. W każdéj szufladzie zosobna składano pokrewne przedmiotem dokumenty, a jakkolwiek nie przeprowadzono téj myśli z zupełnie ścisłą konsekwencyją, to w każdym razie będzie można dać najlepsze wyobrażenie o zasobach toruńskiego archiwum, przechodząc po kolei szufladę po szufladzie.

Szuflada I zawiéra najcenniejsze i pod względem zewnętrznym najulubieńsze dokumenty, które były główną ogólną podstawą uprzywilejowanego stanowiska miasta. Na czele ich znajduje się potwierdzenie wszelkich przywilejów miast Torunia i Chełmna przez cesarza Fryderyka IV dd. Neustad, 14 stycznia 1452 (w języku niemieckim) [1]). Daléj następują zatwierdzenia przywilejów miasta Torunia przez wszystkich królów polskich od Zygmunta I począwszy, z wyjątkiem Henryka Walezego i Stanisława Augusta.

W szufl. II i III znajdują się dawniéjsze przywileje miasta z czasów krzyżackich (II przywileje starego, III nowego miasta). Są to dokumenty wielkich mistrzów Zakonu, mistrzów pruskich (Landmeister) komturów, tudzież książąt pomorskich z wieku XIII. Najdawniejszym dokumentem w tém dziale jest przywiléj cłowy Sambora księcia pomorskiego z roku

---

schnitte der Geschichte der Stadt macht sich aber der durch den unglücklichen Rathhausbrand des Jahres 1703 bewirkte Verlust an Quellen fühlbarer als eben in diesem.

[1]) Druk. w Preussische Sammlungen allerlei bisher ungedruckter Urkunden etc. II. 352, Du Mont Corpus dipl. juris gentium univers. III. 1.

1252; szufl. II zawiéra 7 dokumentów z XIII wieku, 7 z XIV, 4 z XV, szufl. III 4 z XIII (najstarszy z r, 1264), 5 z XIV, 4 z XV.

Szufl. IV—VI zawiérają poszczególne przywileje głównie przez królów polskich Toruniowi nadane. W IV szufl. znajduje się pięć handlowych przywilejów Kazimierza Wielkiego z lat 1349 i 1352, trzy dokumenty Ludwika Węgierskiego nadające Toruniowi wolność handlu w krajach korony węgierskiéj. Władysława Jagiełły oblig na 1000 grzywien dd. Toruń 1 października 1410 cztérnaście dokumentów Kazimiérza Jagiellończyka (6 z czasów wojny trzynastoletniéj), pięć Jana Olbrachta [1]); nadto przywiléj wolnego przejazdu przez Wielkopolskę i Kujawy ku Koninowi i Kaliszowi, dany Torunianom przez Szczepana, generalnego starostę wielkopolskiego i kujawskiego dd. Kalisz 1318 i dokument Władysława Opolczyka, zapewniający Torunianom wolny przejazd i wolność handlową w Rusi, z r. 1372. W V szufl. złożono dwadzieścia przywilejów Zygmunta I, piętnaście Zygmunta Augusta, dwa Jana III i jeden Augusta III. Są to po największéj części wolności cłowe, postanowienia co do ceł dobrzyńskich i inowrocławskich, potwierdzenia ważniejszych uchwał reprezentancyi miejskiéj i inne dokumenty, dotyczące wyłącznie spraw lokalnych. Najważniejszym z pomiędzy tych dokumentów jest t. z. „Reformatio Regi[illegible] inter magistratum et communitatem civitatis Thorunensis dd. Cracoviae Sabbato ante festum s. Bartholomaei 1523; jest to de-

[1]) Ob. o tych przywilejach Wernicke, Gesch. Thorns I. 289 i 323.

kret królewski. składający się z 15 artykułów. wydany w r. 1523 przez Zygmunta I w skutek sporów między gminą a magistratem miasta Torunia. dokument. który był od tego czasu podstawą organizacyi rządu miejskiego [1]). W VI szufl. znajdują się trzy przywileje Stefana Batorego. dwa Zygmunta III. cztéry Władysława IV. ośm Jana Kazimierza. jeden Jana III. pięć Augusta II. dwa Augusta III. jeden Stanisława Augusta. jeden Karola Gustawa króla szwedzkiego z r. 1656. listy prymasa i senatorów królestwa 4 lat 1572. 1587 i 1672. wzywające Torunian do udziału w elekcyi i mandaty królewskie z lat 1547, 1551. 1555 i 1558. powołujące senat toruński na sejmy prowincyjonalne pruskie.

Szufl. VII: dokumenty Fryderyka Wilhelma II. króla pruskiego.

W sz. VIII złożone są osobno dokumenty królów polskich od Zygmunta Augusta począwszy. zapewniające Torunianom wolność wyznania augsburskiego. wydawane po największéj części na sejmach koronacyjnych.

Szufl. IX—XI zawiérają materyjały do historyi kościelnéj miasta Torunia z czasów przedreformacyjnych: razem przeszło 100 dokumentów z XIII, XIV. przeważnie jednak z XV wieku. Są to erekcyje kościołów i klasztorów toruńskich, nadania prebend, listy

[1]) Ob. o rozruchach r. 1523 i o „reformacyi królewskiéj“ Zernecke: Thornische Chronica str. 116 (2 wyd.), Wernicke: Geschichte Thorns I. 334 n. i II. 25. n.

papiézkie, dokumenty biskupów chełmińskich itp. materyjały wyłącznie lokalnego znaczenia.

Szufl. XII: zbiór testamentów mieszczan toruńskich po największéj części z XV i XVI wieku.

Szufl. XIII i XIV: dokumenty dotyczące majątku nieruchomego miasta Torunia, powiązane w fascykuły, z których każdy odnosi się do innéj posiadłości.

Ciekawsze materyjały do historyi politycznéj XV wieku znajdują się w szufl. XV. Część ich dostać się musiała przypadkiem w posiadanie miasta Torunia, może wskutek zajęcia jakiegoś zamku krzyżackiego przez Torunian podczas wojny trzynastoletniéj; są to bowiem w znacznéj części pisma dotyczące wyłącznie wewnętrznych stosunków Zakonu, które ze sprawami toruńskiemi nie mają żadnego związku. Pod Nr. 12 znajduje słę fascykuł, zawiérający ciekawe pisma, które 6 lutego 1454 zabrano marszałkowi Zakonu przy schwytaniu jego przez związkowego rycerza Ottona Machwica [1]). Najciekawszém pismem w tym fascykule jest list od mistrza do marszałka dd. Preuss. Markt 9 grudnia 1453 z odpisem ciekawego sprawozdania Komtura elbląskiego Henryka Reuss von Plauen (dd. Neustadt 4 listopada 1453) o przebiegu procesu między Zakonem a związkiem pruskim, który się wówczas toczył przed trybunałem césarza. Zresztą zawiéra ten fascykuł liczne korespondencyje dostojników Zakonu z czasów bezpośrednio poprzedzających wybuch wojny trzynastoletniéj [2]), protokół wizytacyi

[1]) Ob. o tém wydarzeniu Voigta: Gesch. Preussens, tom VIII. str. 360.

[2]) Są to przeważnie listy pisane do marszałka lub też pisma, które mu W. mistrz krótko przed pojmaniem

jakiejś komandoryi, bardzo niekorzystnie świadczący o ówczesnym stanie moralnym i obyczajowym Zakonu.

Dwa inne fascykuły oznaczone Nr. 32 i 35 zawiérają kilkanaście listów w. mistrzów i komturów do rady m. Torunia, z czasów przed wybuchem wojny trzynastoletniéj; są to listy po największéj części bez daty, pisane pośpiesznie, w sprawach prywatnych i lokalnych; najwcześniejsze sięgają lat 1405 i 1406. Między niemi znajduje się kopija listu żelaznego dla posłów miasta Lubeki, przybyłych dla zapośredniczenia pokoju między związkiem pruskim a Zakonem dd. 29 września 1464 i kopija kontraktu z Janem „Coladsky“ miecznikiem inowrocławskim i jego towarzyszami, wstępującymi w służbę wojskową u związku pruskiego dd. Kraków s. Petri ad Cathedr. 1454.

Z materyjałów w XV szufl. zawartych wymienić należy: Nr. 29. List komtura toruńskiego z oblężonego zamku do naczelników związku pruskiego, zgromadzonych w mieście dd. Toruń 1454 (b. d. d., z końca stycznia lub z początku lutego). Nr. 28. List komtura elbląskiego do komtura człuchowskiego dd. Holland, 10 lutego 1454, z wiadomością, że komtur gdański i pfleger papowski pojmani zostali przez związkowych i odprowadzeni do Torunia. Nr. 26. Dokument notaryjusza publicznego Henryka Wol-

jego przysłał, jak np. kartka z nowinami z obcych krajów z napisem: „Czeytunge von dem herczogen von Burgundien und der stadt Genth“ i z uwagą na końcu: „Item dise czeytungen haben sich ergangen in der ersten woche des mondes augusti nestthorgangen. Disse czeytungen hat der compthur vom Elbinge dem herrn homeister geschickt.“

lera dd. in Grecz, 24 lipca 1453, w sprawie sporu między Zakonem a związkiem pruskim, wytoczonego przed sąd césarza; pełnomocnicy związku pod przewodnictwem Gabryjela Bażeńskiego oświadczają uroczyście, że césarz naznaczył im za blizki termin sądowy [1]). Nr. 14. List w. mistrza do gminy starego miasta Torunia dd. w obozie pod Burktardsdorf, 17 marca 1455: w mistrz ubolewa nad tém, że gmina miasta Torunia dała się obałamucić przez nieprzyjaciół, wzywa ją, żeby sie opamiętała i wydała do obozu pełnomocników dla porozumienia się z Zakonem. [2])

Szuflada XVI zawiéra trzy manuskrypty: 1) Protokóły miejskiego sądu w nowém mieście Toruniu z lat 1387—1450 [3]). 2) Liber actorum judicii suburbani Novae Civitatis „im Schindegraben“ ex annis 1444, 1449, 1455 et 1457 [4]). 3) Rękopism zawiérający wypadki prawa magdeburskiego, i kilka dokumentów lokalnéj natury.

Materyjały w szufladach XVII, XVIII i XIX zawarte są może najciekawsze z całego archiwum toruńskiego, ale téż i najtrudniéj w nich się zoryjentować. Są to korespondencyje i inne akty różnego rodzaju przeważnie z XV wieku; złożono je razem w tych trzech szufladach dla wspólności czasu, z którego pochodzą i dla różnorodnéj wprawdzie, ale samą tą różnorodnością podobnéj poniekąd treści. Dziwnym

---

[1]) Por. Voigta G. P. VIII. 326, który jednak nic nie wié o tém oświadczeniu pełnomocników Zakonu.
[2]) Por. Voigta G. P. VIII. 435.
[3]) Por. Praetorius, Beschreibung von Thorn str. 347.
[4]) Por. Praetorius, l. c. 341.

trafem znajduje się właśnie ta część archiwum w najsmutniejszym stanie, największy panuje w niéj nieporządek. Wernicke zarejestrował materyjały w tych trzech szufladach zawarte bardzo pobieżnie, nie trzymając się ani chronologicznego, ani przedmiotowego porządku i podał ich treść nierównie niedokładniéj, aniżeli w innych częściach katalogu: gdyby był sporządził inwentarz korespondencyj z czasu wojny trzynastoletniéj, których wielka ilość w tych szufladach się znajduje, nie byłby potrzebował może uskarżać się tak bardzo na brak materyjałów do dziejów téj epoki. Do tych trzech szuflad wreszcie stósuje się szczególnie to wszystko, cośmy na wstępie wspominali o nieporządkach, które się wkradły późniéj, po urządzeniu archiwum przez Dr. Wernickiego.

W szufl. XVII znajduje się ogółem 45 archiwalnych numerów; pod niektóremi numerami zapisane są tylko pojedyncze dokumenty, pod niektóremi zaś całe konwoluty rozmaitych aktów i korespondencyj. Na bliższą uwagę zasługują przedewszystkiém materyjały do historyi pruskich sejmów i zjazdów prowincyjonalnych z piérwszéj połowy XV wieku, które, jak się należy spodziéwać, w krótce ogłoszone zostaną w rozpoczętém już wydawnictwie towarzystwa historycznego pruskiego p. t. „Acten der Ständetage Ost-und Westpreussens.“ Nr. 26 zawiéra krótką jednoćwiartkową zapiską o uchwałach zjazdu elbląskiego z d. 13 stycznia 1432. Nr. 27: reces zjazdu elbląskiego z d. 21 października 1450. Nr. 10 (konwolut): fragmentaryczne wyciągi z rozpraw zjazdów reprezentantów miast i rycerstwa w latach 1450 i 1451. Nr. 19: ciekawa relacyja o zjeździe malborskim, który się od-

by ał w styczniu r. 1454, bezpośrednio przed wybuchem wojny trzyna toletniéj, dd. Grandeusz, am Abende Antonii (16 stycznia) 1454, z adresem „hern ritter vnd knechte vnd rethe des engeren rathes czu Tornn vorsamlt“ a podpisana: „von rathmannen vnd gemeynen wegen czu Marienborg vorsamlt.“ Zjazd ten, który był ostatnią próbą pokojowego załatwienia sporów między Zakonem a związkiem pruskim, odbywał się w obecności wielkiego mistrza i dostojników Zakonu. Wielki mistrz użalał się przed reprezentantami miast i rycerstwa, wysłanymi z Torunia przez radę związkową, iż rozpuszczają o nim mylne pogłoski, jakoby zbiérał wojsko dla uciemiężenia miast; była téż mowa i o tém, że miasta także zbroją się i ściągają do kraju roty najemne, w ogóle w całych rozprawach czuć atmosferę zbliżającéj się wojny. Mimo to rozjechano się z tego zjazdu na pozór z zamiarami bardzo pokojowemi: wielki mistrz obiecał być dla szlachty i miast „łaskawym panem“ (eyn gnedigen her), obie strony zgodziły się na złożenie nowego zjazdu w Toruniu, a którymby wszystkie sprawy sporne ostatecznie ułożono [1]).

Pod Nr. 22 znajduje się długi zwój pergaminowy, o 31″ długości, 5½″ szérokości, z 142 nazwiskami mieszczan toruńskich; obok nazwisk odpisane są kwoty, do których płacenia spisani obywatele byli zapewne obowiązani Spis ten pochodzi prawdopodobnie, o ile można wnosić z charakteru pisma, z piérwszéj

[1]) Por. Voigt G. P. VIII. 351.

połowy XV wieku; nazwiska polskie, których w nim jest nie mało, mogłyby posłużyć do pomnożenia i uzupełnienia przykładów podanych w rozprawie Dr. Kętrzyńskiego „O narodowości polskiéj w Prusiech Zachodnich“ [1]). Podobny zwój z 450 nazwiskami złożony jest w szufladzie XVIII pod Nr. 19.

Najciekawszym może aktem w téj szufladzie jest spis rycerzy i miast należących do związku pruskiego, ułożony prawdopodobnie niedługo przed wybuchem wojny trzynastoletniéj. Na początku znajduje się spis rycerzy, po nim następują nazwiska miast; po piérwszych 21 nazwiskach rycerzy znajduje się napis „Colmener,“ który się odnosi do imion powyżéj umieszczonych, dalsze napisy są: Ostrode, Kristsborg, Resenborg, Elwing. Dirsau, Mewe.

Obfity zasób korespondencyj z czasów wojny trzynastoletniéj i piérwszych dziesiątków lat po pokoju toruńskim, złożony jest w téj szufladzie w siedmiu konwolutach. Przeważnie są to listy Jana, Gabryjela, Mikołaja i Ścibora Bażeńskich (Bajzenów); zbyteczném byłoby nadmieniać, że spisane są w języku nie-

---

[1]) Gotke Vasan, Herman Cordelicz, N. Polan, Głbicz, Wekop, Smolle, Pětrasch Critas, Peter Bunczlaw, Barthus Korith, Peter Konicz, Namslaw, Hans Crocaw mit sinem swoger hasen, Mathis Korith, Barthus Czepen Ortke, kurze Barthusch, Swanky, Pětir Gleibicz, Cristof Sumeraw, Pěter Dornik, Herman Wasan, Barthusch Senczkaw, Cordula Pěccauwnse. Zresztą przytoczyć można jako ciekawsze nazwiska: Lucas Russe, Alde Rawse, Girke (Jurko?) Russe, Albrecht Dene, Hinrich Pěrcawge, Junge Rawse Urban Russe.

mieckim i po największéj części bardzo niedbale [1]), często bez daty. Nr. 34 zawiéra listy Mikołaja Bażeńskiego starosty sztumskiego z lat 1480 (1), 1483 (17) i 1484 (14 listów) przeważnie w sprawach prywatnych i lokalnych. O politycznych wypadkach nic prawie dowiedzieć się nie można, mimo to jednak jestto bardzo ciekawy materyjał dla poznania wewnętrznych stósunków pruskich w samym początku polskich rządów. Nieustannie odzywa się w nich jeszcze odgłos niedawno ukończonéj wojny, któréj ciężary zwłaszcza w sprawach finansowych aż do owego czasu czuć się dawały; tak np. kilka listów odnosi się do sprawy wykupna zamków, zastawionych za długi, zaciągnięte w celu spłacenia żołdu dowódzcom najemnych wojsk z czasu wojny trzynastoletniéj. Bezpośrednio w sam czas wojny przenoszą nas listy Gabryjela Bażeńskiego (Nr. 34) z lat 1459 (głównie) 1460 i 1465 (razem 17 sztuk) do rady miasta Torunia i innych korporacyj i osób [2]). Szczególnie ciekawe są niektóre z tych

---

[1]) Wynotowałem z niego następujące nazwiska polskie: Hans Jelyn, Niclos Tczarnawt, Mertin Gleibicz, Prsepyorkynne, Smedechin, Lorencz Polag, Pāczke, Czech, die cleyne Pāwelchcynne, Pētir Tylicz, Swantke, Bartusch Corit, her Jelyn, her Gotke Vasan, Petrasch Cwas, Hans Smolle, Cupiecz der schuster, Thomas von Tczepil, Johan Rake, Namslow, Mattis Raczel, Swantke (drugi raz), Mattis Corit, Odsrzigast, Michel Wekop, Bartusch Gleibicz, Michalsky, Dobirwicz, Blaschke, Maly Meczk, Hans Galke, Bartusch Senczkow, cleyne Cmicze, cleyne Barthusch, Hans Crocow, Hans Lesselaw, Bartusch Swidenicz, Bartusch mit dem Cruppe, der alde Rawcze, Czirnus.

[2]) Konwolut ten napisany jest w katalagu Wernicke'go jako: Ein Convolut Briefe des Gabriel von Baisen

listów dla charakterystyki ówczesnego usposobienia ludności p uskiéj, znużonéj długą wojną, zniechęconéj z tego powodu poniekąd do Polaków, ale wysilającéj się do ostatka dla wybicia się z pod rządów Zakonu [1]). O ile osądzić to mogę z pobieżnego przejrzenia, korespondencyja ta nie zawiéra ważnych wiadomości o wypadkach wojennych; wielka część listów odnosi się także de spraw finansowych, które, jak wiadomo, w czasie téj wojny tak ważną r lę odgrywały: między innémi znajduje się tu arkusz z ogólném zestawieniem rachunków między Gabryjelem Bażeńskim a miastem Toruniem z powodu wydatków na różne potrzeby wojenne. Listy dowódzców wojsk Zakonu Bernarda „von Czepmenberg und Schoenberg" komendanta zamku chełmieńskiego, Grzegorza Landfoyta i innych, (Nr. 36) do rady i gminy miasta To unia z lat 1457, 1459 i 1460 (40 sztuk) pisane są po największéj części w sprawie wymiany jeńców wojennych itp.; Voigt korzystał stósunkowo jeszcze może najwięcéj z tego konwolutu [2]). Pod Nr. 39 znajduje się kilkanaście listów wielkiego mistrza i innych dostojników Zakonu z czasów wojny, głównie z r. 1456; między nimi jest także list w. mistrza z r. 1396, najstarsza korespondencyja archiwum toruńskiego. Dwa konwoluty oznaczone numerami 43 i 45 zawiérają listy Gabry-

---

aus den Jahren 1458 (!) und 1459 Vielerlei Verdriesslichkeiten betreffend.

[1]) Bardzo charakterystycznym jest pod tym względem drugi list Gabryjela Bażeńskiego do Jurga Klewbill i Hermana Papaw dd. czu Redin, freytag vor Palmen (14)69.

[2]) Por. Voigt G. P. VIII. 603, 609, 613.

jela, Mikołaja i Jana Bażeńskich, rady miasta Gdańska i wielu prywatnych osób z czasów wojny i z dziewiątego dziesiątka XV wieku, tego samego mniéj więcéj rodzaju i znaczenia, co listy Bażeńskich w konwolutach Nr. 34 i 35.

W katalogu Wernicke'go zapisany jest pod Nr. 37 sz. XV I „ein Convolut Briefe Stibors von Baisen in verschiedenen Angelegenheiten;“ przy przeglądaniu szuflady XVII znalazłem tylko jeden list Scibora Bażeńskiego oznaczony Nr 37, natrafiłem jednak przy téj sposobności na ciekawy manuskrypt zaopatrzony tą samą sygnaturą a nie zapisany w katalogu. Jest to mały kwartant pergaminowy z XIII do XV wieku o 30 kartach; na piérwszéj stronnicy znajduje się napis „Codex proscriptorum“ [1]). Z księgi téj, w którą, jak ten napis wskazuje, wpisywano nazwiska mieszczan wskazanych na wygnanie, dałby się także zestawić dość liczny poczet nazwisk polskich.

Z nielicznych materyjałów z XVI wieku złożonych w téj szufladzie zasługuje najbardziéj na uwagę list Zygmunta I. do rady miasta Torunia dd. Kraków 20 września 1519 (Nr. 17). Przygotowywano się wówczas do wojny z ostatnim mistrzem Zakonu Albrech-

---

[1]) Pismo na kilku piérwszych kartach jest z końca XIII lub przynajmniéj z początku XIV wieku, na końcu z XV wieku. Zaczyna się ten kodeks napisem: *In judicio Joannis Lubicz*, poczém następują nazwiska w osobnych listach: Mathias Gulow pro homicidio ex parte Petri Teschener, Martinus Borgehalp pro homicidio ex parte Jes. (sic), Konis Rose, Mathis Czaya pro vulnere itd., na téj saméj stronnicy znajduje się jeszcze napis: *Jn judicio Johannis Rischen itd.*

tem, który też ze swéj strony zewsząd ściągał posiłki dla stoczenia z Polską walki o śmierć lub życie. W liście tym donosi król Torunianom, że 10.000 wojska cudzoziemskiego pod dowództwem Jérzego von Eisenberg dąży przez Berlin i Frankfurt n O. ku granicom polskim i będzie wszelkiemi sposobami usiłowało przedrzéć się do Prus książęcych; rada miejska miała zatém zawczasu obmyśléć stósowne środki, żeby téj armii przez granicę nie przepuścić. Pod Nr. 6 znajduje się list kardynała Andrzeja Batorego, biskupa warmińskiego do rady toruńskiéj dd. Heilsberg 6. lipca 1595 w sprawie kontrybucyi przez Zygmunta III. na szlachtę i miasta pruskie nałożonéj.

Szuflada XVIII zawiéra 41 numerów, między niemi wiel wyłącznie lokalnéj natury. Z pośród materyjałów do historyi wojny trzynastoletniéj wymienić należy przedewszystkiém protokół zeznań Mikołaja Helwiga, przywódcy sprzysiężenia uknutego w r. 1455 w celu wydania miasta wielkiemu mistrzowi, jednego ze znakomitszych obywateli miasta, którego po odkryciu spisku wzięto na tortury i stracono;[1]) protokół zeznań, zapewne podczas tortur poczynionych, zajmuje cztéry karty in folio (Nr. 18). Pod Nr. 26. znajduje się list Kazimiérza Jagiellończyka z d. 18. października 1457, wzywający radę miasta Torunia do wysłania delegatów do Bydgoszczy dla narady w ważnych sprawach. Wiele listów Kazimiérza do rady toruńskiéj z czasów wojny, zawiérają fascykuły oznaczone

[1]) Por. Wernicke: Geschichte Thorns I. 241, gdzie jednak nie korzystano z tego cennego materyjału.

Nr. 33 i 34;[1]) są to po największéj części listy w sprawach mniejszéj wagi pośpiesznie w obozie pisane, także i akredytywy dla posłów, przez których porozumiéwano się w ważniejszych sprawach. Nr. 24 zawiéra obfity plik instrukcyj dla posłów na zjazdy reprezentantów miast i szlachty z lat 1450—1488 i listy pisane do nich podczas trwania zjazdów.[2]) W dwóch seksternach (folio przepołowione) z XVI wieku (Nr. 30) znajdują się ciekawe materyjały do historyi finansowych stósunków Torunia w czasie wojny trzynastoletniéj, świadczące pochlebnie o wysokości ofiar pieniężnych, które miasto wówczas ponosiło dla celów publicznych; na seksternach tych znajduje się napis: Excerpta quaedam ex libris senatus de antiquis summis pecuniariis. Do wojny trzynastoletniéj odnosi się wreszcie także Nr. 23, fascykuł z korespondencyjami między radą toruńską a radą miasta Brodnicy (Strassburg) i komendantem brodnickim Gotze Rubith (hauptman auf Strassburg).

Między materyjałami do dziejów XVI wieku, złożonemi w téj szufladzie, znajduje się fascykuł z licznemi papiérami w sprawie zamieszek demokratycz-

[1]) Nr. 34 znajdował się piérwotnie w szufl. XIX, jak widać z katalogu Wernickego, i sygnatura ta odnosi się téż do XIX a nie do XVIII szuflady.

[2]) W katalogu Wernickego zapisane są pod Nr. 38 i 39 dwa fascykuły z pismami tego samego rodzaju, których w szufl. XVIII znaléźć nie mogłem. Być może, że wszystkie te pisma połączone zostały w Nr. 24, czego dla bardzo ogólnikowego oznaczenia treści pojedynczych numerów w katalogu skonstatować nie mogłem.

nych. wywołanych w r. 1523 przez Jana Seyfrieda (Nr. 4), akty dotyczące zawikłań z r. 1526, spowodowanych opozycyją trzech wielkich miast pruskich Gdańska, Torunia i Elbląga przeciw uchwałom ostatniego sejmu prowincyjonalnego, które szlachcie na niekorzyść miast wielkie przywileje przyznawały (Nr. 6—8); we fascykule Nr. 34 znajduje się znaczna ilość listów Zygmunta I. do rady miasta Torunia. Nr. 2 (fascykuł) zawiéra listy césarza Rudolfa i arcyksiążąt Maksymilijana i Ernesta w sprawie elekcyi z r. 1587 i (pełne grzeczności ale wymijające) odpowiedzi rady miasta Torunia z d. 28 stycznia, 21. lutego i 22. kwietnia 1587.

Przy szufladzie XIX położył Wernicke w katalogu bardzo słuszną uwagę: continet documenta varii argumenti. gdyż rzeczywiście znajdują się w niéj bardzo różnorodne materyjały, które jednak po największéj części odnoszą się wyłącznie do lokalnéj historyi Torunia. Najważniejsze miejsce zajmują między niemi dwa fascykuły z mandatami i listami królów Kazimiérza Jagiellończyka, Aleksandra i Zygmunta I. (Nr. 32 i 33); we fascykule Nr. 32 znajduje się między innemi dokument Kazimiérza Jagiellończyka z r. 1459, mianujący Ścibora Bażeńskiego namiestnikiem królewskim w ziemiach pruskich. Nr. 18 zawiéra trzy kopije dość obszérnego listu z napisem: Warnungen vom Aussenlande; są to przestrogi przysłane zapewne miastom związkowym krótko przed wybuchem wojny trzynastoletniéj, wiadomości o zbrojeniu się Zakonu, o ściąganiu wojsk najemnych i posiłków z Niemiec itp. W katalogu Wernickego zapisany jest pod Nr. 28. manuskrypt polski z wiszącemi pieczęciami, zaty-

tułowany: „Konstytucyje toruńskie 1739," — mimo starannych poszukiwań nie mogłem go jednak znaléźć w téj szufladzie.

W szufladzie XX znajdują się materyjały do historyi handlu miasta Torunia, zwłaszcza zaś do stósunków ze związkiem Hanzy i z pojedynczemi miastami hanzeatyckiemi, przeważnie z czasów krzyżackich. Do dziejów polskich odnosi się tylko Nr. 13: list rady miasta Krakowa do rady toruńskiéj ze skargą na kupców toruńskich, którzy towary swoje w Jarosławiu sprzedają, dd. Kraków, 30. lipca 1442 (w języku niemieckim).

Szuflady XXV—XXVIII zawiérają rozmaite nieuporządkowane papiéry, odnoszące się po największéj części do spraw prywatnych, sz. XXIX i XIX stoją niezapełnione. W szufl. XXI znajdowały się niegdyś papiéry, dotyczące dawnych pretensyj miasta Torunia do korony szwedzkiéj (jeszcze z czasów okupacyi szwedzkiéj w XVIII wieku: w r. 1801 w październiku posłano je władzy okręgowéj do Kwidzynia, żeby za pośrednictwem rządu poprzéć wspomniane pretensyje a zwrot ich, o ile się mogłem dowiedzieć, do obecnéj chwili jeszcze nie nastąpił. W szufl. XXII—XXIV złożone były t. z. „documenta Wachschlageriana." pochodzące ze zbiorów archiwalnych ostatniego potomka tego znakomitego rodu toruńskiego, który je w testamencie miastu Toruniowi zapisał; niedawno zakupiła te zbiory dyrekcyja archiwum rządowego w Królewcu. [1])

[1]) W alkówce obok pokoju archiwalnego leży wielki stos zapylonych papiérów, o ile mogłem o nich wia-

Archiwum krajowe ziem pruskich.

(Tabularium terrarum Prussiae).

Z archiwum ziem pruskich pozostały po pożarze z r. 1703 bardzo tylko szczupłe szczątki, które się mieszczą w trzech niewielkich skrzyniach; o dawnych rozmiarach tego archiwum nie mogłem się niczego dowiedzieć, mimo usilnych starań. Obfite stósunkowo materyjały umieszczone w tych trzech skrzyniach porozrzucane są w takim nieładzie, że postępując za wskazówką katalogu Wernickego nic w nich znaléźć nie można. Chcąc korzystać z tych materyjałów, trzeba każdą kartkę zosobna przejrzéć. Wobec stanu, w jakim się to archiwum znajduje, można porządek (?) w miejskiém archiwum toruńskiém bez wahania nazwać jeszcze wzorowym.

Do pozostałych szczątków pruskiego krajowego archiwum zaglądano dość często; przed cztérdziestu laty korzystał z nich Voigt, więcéj może niż z toruńskiego miejskiego archiwum, a przedtém jeszcze ogłoszono znaczną część dokumentów z tego archiwum w Preussische Sammlungen allerlei bisher ungedruckter Urkunden. Danzig 1748—1750, 3 tomy. Kries: Memoria saecularis Prussiae a Cruciferis liberatae. Thorunii 1754, Schütz: Rerum Prussicarum historia. Gedani 1769 itp.

---

domości zasięgnąć, z czasów późniejszych, z XVI, XVII i XVIII wieku. Bardzo być może że i między niemi znalazłoby się coś ważniejszego.

Najstarszym zabytkiem tego archiwum jest znany i wielokrotnie drukowany dokument Eberharda von Seyne, mistrza pruskiego, dd. Chełmno 1. października 1251 (t. z. Culmische Handfeste), potwierdzający główne zasady i przywileje prawa miejskiego chełmieńskiego; dokument ten (oryg. pergam.) złożony jest w osobnéj puszce drewnianéj, żelazem okutéj.

Wszystkie prawie materyjały téj części toruńskiego archiwum odnoszą się do najpamiętniejszego okresu w dziejach ziem pruskich, do czasów wojny trzynastoletniéj. Wielką część piérwszéj skrzyni (oznaczonéj literą *A*) zajmują dokumenty akcesu miast pruskich i osób prywatnych do wielkiego związku pruskiego. Najdawniejsze (z r. 1440) są dokumenty miast Gdańska, Gniewa, Lauenburga. Lebe, Pucka, Heli, Holland, Morungen, Liebstadt. Tolkemit, Mühlhausen, Tczewa, Kwidzynia, Lubawy, szlachty ziemi gdańskiéj, lauenburskiéj, puckiéj, m. Chojnic, szlachty i miast biskupstwa warmińskiego, m. Bartenstein, Schippenbeil, Rastenburg i Friedland.[1]) m Tucholi, Kreutzberg, Domnau, Sztumn, Gudauwen.

Prócz licznych korespondencyj z piątego i szóstego dziesiątka XV wieku, które niegdyś związane były w dwóch fascykułach,[2]) dziś zaś leżą porozrzu-

---

[1]) Te cztéry miasta poświadczają swój akces do związku pruskiego w tym samym dokumencie.

[2]) W katalogu Wernickego zapisane są te dwa fascykuły pod Nr. 47 (ein Convolut Briefe in preussischen Landesangelegenheiten 1438—1458 i Nr. 48 (ein Convolut Elbinger Briefe an den Rath zu Thorn preussische Angelegenheiten betreffend).

cane w największym nieładzie. znajduje się w piérwszéj skrzyni także kilka, o ile mi wiadomo, niedrukowanych listów césarza Fryderyka IV. do związku pruskiego z lat 1452 i 1453. W piśmie dd. Neustadt 27 stycznia 1452 cytuje césarz członków związku przed swój sąd w sporze z Zakonem, w pismach dd. Neustadt 1. lipca 1452, Grac 25. lipca 1453 i Grac 27. lipca 1453 nakazuje niezwłoczne rozwiązanie związku.

Druga skrzynia zawiérała niegdyś 26 numerów, a pod każdym niemal numerem znajdował się osobny konwolut; dziś się wszystkie konwoluty porozwiązywały, pozostały po nich tylko sznurki, które gdzieniegdzie napotkać można między papiérami a cała skrzynia zapełniona jest kilkomaset luźnemi papiérami, do których choćby pobieżnego przejrzenia potrzebaby przynajmniéj kilku tygodni czasu. Wobec tego musimy się ograniczyć na podaniu krótkiéj tylko wiadomości o tych papiérach według niedokładnych wzmianek w katalogu Wernickego; jakkolwiek bowiem wszystkie fascykuły się porozwiązywały, nic prawdopodobnie nie zginęło z papiérów, które się w nich niegdyś znajdowały. W katalogu jest zatém pod Nr, 3, 5, 21—23[1]) pięć fascykułów bardzo ogólnikowo zapisanych; znajdowały się w nich listy,

[1]) Nr. 3. Fascikel unterschiedener Legationen und Briefe in Landes Sachen, Nr. 5. Ein Convolut Briefe preussische Landesangelegenheiten betreffend. Nr. 21. Ein Convolut preussische Landesangelegenheiten betreffend aus den Jahren 1443—60. Nr. 22. Ein Convolut allgemeine preussische Landessachen betreffend aus den Jahren 1400—65. Nr. 23. desgleichen 1438—52.

instrukcyje dla delegatów na zjazdy i inne akty z czasów wojny trzynastoletniéj i okresu poprzedzającego ją bezpośrednio. Bardzo znaczną część tych dzisiaj luźnie leżących papiérów stanowią listy rady miasta Gdańska i dowódzców wojsk najemnych do rady toruńskiéj; niektóre z nich cytuje Voigt w swéj historyi pruskiéj. Nr. 15. zawiérał plik listów kredencyjalnych króla Aleksandra z lat 1504 i 1505. We fascykule Nr. 16 znajdowały się: „Recessus in Neumarkt post festum Priscae 1515 conscriptus," konstytucyje sejmu walnego piotrkowskiego r. 1567 i recesy sejmów prowincyjonalnych pruskich z lat 1511 i 1574. We fascykułach Nr. 9 i 19 związane były rachunki i inne papiéry odnoszące się do żołdu wypłacanego wojskom najemnym podczas wojny trzynastoletniéj. Fascykuł Nr. 24 zawiérał kopije żądań co do przywilejów miejskich, które Kazimiérzowi Jagiellończykowi przez miasta Toruń, Chełmno, Elbląg i Braunsberg na zjeździe malborskim r. 1457 przedłożone zostały. Z ciekawszych dokumentów w katalogu zapisanych wymienić wreszcie wypada: Fulminationes cardinalis Ludovici ex mandato papae contra conjuratores Prussiae dd. Romae, 6. Oct. 1452 (Nr. 20) i upoważnienie Piusa II. dla Hieronima biskupa kreteńskiego do pośredniczenia w imieniu papiézkiém między Zakonem a królem polskim dd. Romae, 16. Januar. 1461.

Trzecia skrzynia, w któréj taki sam co w poprzedniéj nieład panuje, zawiéra potwiérdzenia wszystkich przywilejów ziem pruskich przez królów Kazimiérza Jagiellończyka, Jana Albrechta, Jana III. i Augusta i różne dokumenty i akty przeważnie z XVI wieku.

Prócz tego zachowały się niestety tylko szczątki obfitych niegdyś materyjałów do historyi sejmów prowincyjonalnych pruskich, mianowicie drugi tom kodeksu p. n. „Laudorum, responsorum et instructionum terrarum Prussiae de annis 1599—1700 tomi quinque, obejmujący lata 1610—1613, osobno, „Lauda et instructiones de anno 1713—1733“ i recesy sejmów prowincyjonalnych pruskich z XVII i XVIII wieku, w sześciu wielkich fascykułach, z licznemi lukami w XVII wieku [1]).

Gdańsk.

Archiwum miasta Gdańska.

Nie powinno to nikogo zadziwić, jeśli się odezwiemy z twierdzeniem, że z pośród wszystkich archiwów miejskich, gdańskie archiwum zawiéra niewątpliwie najobfitsze i najcenniejsze materyjały do dziejów polskich. Jestto tylko naturalném wynikiem świetnéj roli dziejowéj Gdańska i oryginalnego stanowiska, jakie ten gród potężny w ustroju rzeczypospolitéj polskiéj zajmował. Znakomite materyjały musiały się nagromadzić w archiwum miasta, którego stósunki handlowe sięgały nieraz daléj, aniżeli stósunki dyplomatyczne korony polskiéj, które na własną rękę odrębną politykę prowadziło, korzystając z przynależności do rzeczypospolitéj. jeźli to korzystném było dla jego par-

[1]) I fascykuł obejmuje lata 1610 — 1613, II 1614—17, III 1647—49, IV 1666—79, V 1680—1700, VI 1702—1768 (kompletne).

tykularnych interesów, a broniąc z zawziętym uporem swéj odrębności, kiedy tylko groziło jakieś niebezpieczeństwo udzielnemu stanowisku miasta, lub kiedy po ciężarach, które trzeba było dla rzeczypospolitéj ponosić, nie można było spodziéwać się pożądanych dla miasta korzyści. Narodowością i stósunkami ściśle związany z zagranicą, zawdzięczał Gdańsk swą potęgę i znaczenie stósunkom handlowym z Polską, któréj surowe produkta były głównym przedmiotem jego handlu wywozowego. Stanowisko Gdańska względem Polski, można porównać ze stósunkiem przedsiębiorczego kupca i bankiera do zamożnego i dostojnego magnata, którego stósunki mająłkowe są niewyczerpaną kopalnią dla jego spekulac j finansowych; jakoż charakterystyczną cechą tego stósunku jest prawdziwie kupiecka uniżoność i usłużność, gotowa nawet do wielkich hazardownych ofiar, jeśli się w spekulacyjach finansowych okazuje ich potrzeba. Bankier ten mięsza się chętnie we wszelkie ważniejsze sprawy, obchodzące bliżéj dostojnego klijenta, a wskutek tego w tece jego znaleźć można wiele papiérów, które rzucają ciekawe światło na wszelkie stósunki magnata, nawet na sprawy domowe, których dokładna znajomość może być nieraz bankierowi bardzo potrzebną. Spotykaliśmy się ze zdaniem, że archiwum gdańskie dorównywa ważnością słynnym archiwom rzeczypospolitéj weneckiéj. Jestto niewątpliwie przesada; jeśli jednak wolno tego porównania użyć, to możnaby powiedzieć, że archiwum miasta Gdańska jest tém niemal dla historyi polskiéj, czém są archiwa weneckie dla dziejów wielkiéj polityki europejskiéj.

Już dawniej korzystali z archiwum gdańskiego dwaj historycy pruscy: Schütz i Lengnich. Dopiero w drugiej połowie bieżącego stulecia zwrócono jednak więcej uwagi na te skarby w archiwum tém nagromadzone i zajęto się systematycznie ich porządkowaniem. Żałować tylko wypada, że miasto Gdańsk nie utrzymuje dotychczas stałego urzędnika, któryby wyłącznie mógł się zajmować sprawami archiwum: funkcyją tę powierzono dotychczas nauczycielom gimnazyjalnym, którzy pracy archiwalnéj poświęcić mogą tylko czas wolny od głównego zajęcia. Niedostatek ten zrównoważyła po niejąd szczęśliwa okoliczność, że archiwaryjuszami bywali w ostatnich czasach niepospolici uczeni, którzy z rzadką do poświęcenia dochodzącą gorliwością i z głęboką znajomością rzeczy obowiązki swe pełnili. Do niedawna był archiwaryjuszem znany zaszczytnie autor historyi handlowéj miasta Gdańska, Dr Teodor Hirsch, obecnie professor uniwersytetu w Gryfii, który uporządkował archiwalija po rok 1520 i wielkiemi cennemi wiadomościami, zaczerpniętemi z tego archiwum, wzbogacił pomnikowe wydawnictwo: Scriptores rerum prussicarum. Ustępujący archiwaryjusz, Dr. Boeszermeny, znany z rzadkiéj uprzejmości w stósunku do uczonych chcących korzystać z archiwum, uzupełnił pracę swego poprzednika i posunął ją w krótkim czasie o wiele naprzód, gdyż obecnie zdąża już do kresu uporządkowania obfitych archiwalijów z całego wieku XVI.

Archiwum miasta Gdańska znajduje się w ratuszu na drugiém piętrze w pięciu obszérnych, niedawno przybudowanych pokojach. Najcenniejsze i najstarsze materyjały złożone są w osobnym sklepionym

pokoju (w t. z. Christoforze) obok sali posiedzeń reprezentantów miasta. O niektórych ważniejszych materyjałach z czasów krzyżackich znaleźć można dość dokładną wiadomość w Hirscha: Danzigs Handels- und Gewerbegeschichte unfer der Herrschaft des Deutschen Ordens. Leipzig. 1858. str. 69—71.

Najcenniejsze materyjały politycznéj treści zawarte są w t. z. missivach, w relacyjach poselskich i recesach sejmowych. Olbrzymie te materyjały dotychczas nie są jeszcze zupełnie zrepertoryzowane, gdyż obecny archiwaryjusz postępuje według słusznéj zasady, że przedewszystkiém należy luźne akty uporządkować. Z missivów, relacyj i recesów, które się składają z wielkiéj ilości ksiąg starannie oprawnych, można zresztą i bez repertoryjów korzystać, jeśli kto téj pracy więcéj czasu poświęcić zdoła. Ja jednak, jak to już powyżéj wspomniałem, mogę w braku repertoryjów tylko bardzo ogólne o tych cennych materyjałach podać wiadomości.

Libri missivarum nazywają się księgi, w których od r. 1420 odpisywano wszystkie ważniejsze, zwłaszcza zaś polityczne korespondencyje rady miejskiéj [1]). W przeciągu półczwarta wieku do końca XVIII stólecia nazbiérało się 219 sporych folijantów lib. missivarum. I folijant sięga od r. 1420 do 1431, II 1431—

[1]) Musimy tu objaśnić sygnatury aktów odpisanych w Missiwach, które często w dalszym ciągu sprawozdania cytujemy. Sygnatura składa się zawsze z litery alfabetu i cyfry u góry. Tak np. 1szy dokument jakiegoś tomu ma sygnaturę a^1, 2gi: b^1 itd. 25ty z^1, 26ty a^2, 27my b^2 itd., 50ty z^2 itd., 100ny z^4 itd.

1438, III 1439—1449. IV 1440—1448. V 1448—1454 [1]). VI 1456—1470. VII 1489—1508, VIII 1509—1516, IX 1517—1522, X 1523—1526, XI 1527—1531, XII 1528—1532, XIII 1535—1536, XIV 1537—1539. XV 1540—1542, XVI 1542—1544, XVI 1545—1546. XVIII 1547—1549, XIX 1550—1551, XX 1551—1554, XXI 1555—1556, XXII 1557, XXIII 1558, XXIV 1559—1560, XXV 1561, XXVI 1562—1563, XXVII 1564—1565, XXVIII 1566—1567. XXIX 1568, 1569, XXX 1570, 1571, XXXI 1572. 1573, daléj z czasu od r. 1574 do 1600 ksiąg 12. 1600—1650 ksiąg 26, 1650—1700 ksiąg 26, 1700—1750 ksiąg 24. 1750—1772 ksiąg 10, 1772—1790 ksiąg 12. W ogólnym katalogu chronologicznym zrepertoryzowano dotychczas już dziesięć piérwszych ksiąg libri missivarum.

Relacyje posłów rady miasta Gdańska, piérwotnie luźne korespondencyje in folijo, oprawiano w księgi, skoro się ich dosyć na utworzenie sporego folijantu nazbiérało. W ten sposób powstał ob ty zbiór, zwany *Acta internuntiorum*, który się składa z 153 tomów. Przy niedawno rozpoczętém systematyczném porządkowaniu archiwum, rozzłożono dwa piérwsze tomy tych aktów na piérwotne części składowe i umieszczono luźne korespondencyje w osobnych szufladach. Piérwszy (dziś) folijant zawiéra relacyje z lat 1515—1522. II. 1523—1526, III 1527—1531, IV 1539—1541, V 1542—1545, VI 1546—1548, VII 1549—1551, VIII 1552, 1553, IX 1554—1556, X 1557—1559, XI 1560—1562. XII 1563, XIII 1564, XIV 1565, XV 1566.

[1]) Rok 1455 brakuje.

XVI 1567, XVII 1568, XVIII 1569 [1]), XIX 1570, XX 1570—1572, daléj 30 tomów z czasu od r. 1572 do 1600. 37 tomów 1600—1650, 39 tomów 1650—1700, 26 tomów 1700—1774.

Trzeci wielki zbiór archiwum gdańskiego zawiéra recesy rozmaitych zjazdów, w których Gdańsk przez posłów brał udział; jakoto ogólnych zjazdów miast hanzeatyckich (Hansatage), miast i stanów pruskich, sejmów prowincyjonalnych pruskich z czasów polskich, nakoniec niekiedy i sejmów walnych polskich (po największéj części jednak tylko o tyle, o ile obrady sejmowe dotyczyły stósunków pruskich. Najdawniejsze recesy znajdują się w t. z. księgach miejskich (Stadtbücher), których tom piérwszy obejmuje lata 1375—1386, drugi 1386—1401, trzeci recesy zjazdów hanzeatyckich 1395—1401, czwarty pruskie recesy 1401—1415 [2]). Właściwy zbiór gdańskich recesów zaczyna się od r. 1416 i składa się z 238 tomów. Tom I obejmuje lata 1416—1450 i 1456—1479, II 1479—1495, III 1504—1513, IV 1515—1524, V 1524, VI 1525—1528, VII 1529—1531. VIII 1532—1538, IX 1540—1546, X 1547—1551, XI 1552—1558, XII 1559—1563, XIII 1563, 1564, XIV 1565—1569, XV 1569, 1570, XVI i XVII 1570, XVIII 1571, XIX, XX i XXI 1572, XXII—LXI 1572—1600. LXII—CXXX 1600—1650,

[1]) XVIII księga z r. 1569 (spory folijant grubości 3" do 6") zawiéra bardzo ciekawe relacyje Jana Brandesa burmistrza, Piotra Bębema radzcy, (a późniéj także i) Piotra Clefelta, doktora praw, burgrabiego z Lublina z czasu sejmu unii.

[2]) Por. Hirsch Danzigs Handels-und gewerbegeschichte str. 70.

CXXXI—CCII 1650—1700 CCIII—CCXXII 1700—1756, CCXXIII—CCXXXVIII 1756—1773.

Te trzy grupy ksiąg o 610 folijantach stanowią tylko małą część gdańskiego archiwum; główna część jego materyjałów składa się z luźnych aktów, dokumentów i korespondencyj, które po rok 1520 zupełnie są uporządkowane, po koniec XVI wieku zaś w znacznéj przynajmniéj części. Urządzenie téj części archiwum jest prawdziwie wzorowe. Przy stopniowém porządkowaniu archiwum układają się równocześnie dwa rodzaje repertoryjów, każdy dokument wpisuje się zarazem do obydwóch katalogów. W systematycznym rozkładzie luźnych aktów kierowano się względem na treść archiwalijów, głównym zaś kryteryjum w klasyfikowaniu treści był wzgląd na pojedyncze kraje i władze, i ich stósunek do miasta Gdańska; tak np. w osobnych szufladach złożone są dokumenty odnoszące się do stósunków Gdańska z koroną polską, z miastami hanzeatyckiemi, z władzami województwa pomorskiego itp. Katalog przedmiotowy jest zatém zarazem katalogiem oryjentacyjnym; treść dokumentu jest w nim zazwyczaj bardzo krótko podana np. „L. 30 1457 15 Mai. Kasimirs Privilegium über Nehrung I 9 (dawna sygnatura),“ mając jednak datę dokumentu łatwo znaleźć dokładny regestr w obszérnym, wielotomowym katalogu chronologicznym. Niejaką trudność w oryjentowaniu się w chronologicznym katalogu sprawia tylko ta okoliczność, że wiele dokumentów zapisano w nim późniéj (zazwyczaj na kartach późniéj wkładanych) wskutek czego porządek chronologiczny w obrębie pojedynczych lat nie jest niekiedy ściśle zachowany.

Cały kompleks uporządkowanych dotychczas archiwalijów składa się z dwóch części: piérwsza (82 szuflad) sięga do r. 1525, druga (55 szuflad) do końca XV wieku Podajemy tu napisy szuflad, w których znajdują się materyjały do dziejów polskich.

Szuflady I—VIII zawiérają archiwalija, odnoszące się do stósunków Gdańska z koroną polską. I—V Król polski, opiekun Gdańska [1]): Kazimiérz Jagiellończyk, Jan Olbracht, Aleksander, Zygmunt 1454—1525. VI Korona polska (Reich Polen) od r. 1379. VII. Miasta polskie (6 dokumentów z XIV wieku, późniéj większa ilość dopiéro od r. 1430). VIII. W. Ks. Litewskie (1 z XIV w., 2 przed 1431—1405 i 1410, większa ilość od r. 1431. XLVII i XLIV Biskupstwo włocławskie 1253—1523 [2]).

Szuflady XXXVII—XL odnoszą się do stósunków Gdańska z władzami Zakonu niemieckiego. XXXVII i XXXVIII Wielcy Mistrze Zakonu (13 dok. z XIV wieku, znaczniejsza ilość od 1341—1450, mniéj z czasów po inkorporncyi polskiéj). XXXIX Rycerze i urzędnicy Zakonu 1324—1516 (16 z XIV w. XL Komandoryja gdańska 1311—1476 (30 z XIV w. 12 po r. 1466).

Szufl. XLVII—LXIX: materyjały do prowincyjonalnéj pruskiéj historyi, do stósunków Gdańska z pruskiemi stanami, władzami koronnemi i miastami. XLVII. Stany pruskie 1376—1516 (7 dok. z XIV w.). XLVIII i XLIX. Gubernator ziem pruskich 1454—

[1]) König von Polen, Schutzherr von Danzig.

[2]) Przywiléj Wolimira biskupa włocławskiego z r. 1253 jest najdawniejszym dokumentem archiwum gdańskiego.

1481 (cenne materyjały do dziejów wojny trzynastoletniéj). L. Wojska najemne związku pruskiego i ich dowódzcy. LI—LIV. Województwo malborskie 1459 do 1520 (razem około 850 dokumentów, z czasów wojny trzynastoletniéj tylko dwa). LV. Województwo chełmińskie 1454—1514 (około 90 dok.). LVI—LVIII. Województwo pomorskie 1454—1520 (przeszło 40 dokum., 30 z r. 1454). LIX. Terrytoryjum pruskie. LX do LXIII. Małe miasta pruskie (według alfabetycznego porządku [1]) LXIV—LXIX. Wielkie miasta pruskie. LXIV. A. Brunsberga. B. Chełmno (76 dok., 4 z XIV w.) C. Frauenburg. LXV, LXVI. Elbląg (561 dok, 27 z XIV w.). LXVII. Królewiec (329), LXVIII i LXIX. Toruń (1589, 11 z XIV w.).

Szuflady LXX—LXXXII zawiérają materyjały do lokalnéj historyi miasta Gdańska przed r. 1520 (z wyjątkiem LXXIV—LXXVIII). LXX, Gdańskie kościoły i szpitale.—LXXI. Handel miasta Gdańska. LXXII. Rzemiosła. LXXIV—LXXVIII. Posłowie rady miejskiéj i dowódzcy wojsk najemnych miasta Gdańska (razem 870 listów, 57 przed 1440. 30 z 1440

---

[1]) LX. A. Barstenstein. B. Bassenheim. C. Bernt. D. Chojnice (112 dok.). LXI A. Kissbork. B. Tczew (78) Ba. Dreugfurt. C. Frydland. D. Grudziądz. E. Hamerstein. F. Heiligenbeil. G. Holland. 4 XII. A. Kaaernick. B Leype. C. Lepen. D. Malborg. (92). E. Kwidzyń. F. Kłajpeda. G. Gniew. H. Morąg. J. Mühlhausen. K. Nowe. L. Neumarkt. LXIII. A. Neuteich. B. Osterode. C. Schiffenburg. D. Człuchów. E. Schöneck. F. Świec. G. Soldau. H. Stargard (66). J. Brodnica. K. Tuchola. L. Zinthen. M. Prejsmark. N. Tolkemit. O. Saalfeld. P. Rosenberg.

—1454, 240 z r. 1454, 150 z 1455—1466, nieocenione materyjały do dziejów wojny trzynastoletniéj). — LXXIX Posiadłości miasta Gdańska. — LXXX, LXXXI Rada miejska i gmina. — LXXXII Obywatele miasta Gdańska.

Druga część uporządkowanych archiwalijów mieści się w szufladach LXXXIII—CXXXVII.

LXXXIII—LXXVI. Król polski: LXXXIII Zygmunt I., LXXXIV Zygmunt August, LXXXV Henryk i Stefan Batory, LXXXVI Zygmunt III. LXXXVII Korona Polska (Reich Polen). LXXXVIII Miasta polskie. LXXXIX W. X. Litewskie.

XC—CXVIII stósunki handlowe i dyplomatyczne z zagranicą. XC. Inflanty. Zakon kawalerów mieczowych i stany inflanckie. XCI. Inflanckie miasta hanzeatyckie. XCII Księztwo kurlandzkie. XCIII. Rosyja (Russland). XCIV. Szwecyja i Finlandyja. XCV. Danija i Norwegija. XCVI. Anglija — kantor hanzeatycki w Londynie. XCVII. A. Szkocyja. B. Francyja. C. Hiszpanija i Portugalija, D. Włochy. E. Węgry. XCVIII. Hollandyja. XCIX. Kantor hanzeatycki w Brügge i w Antwerpii. — C—CXV. Niemcy, a mianowicie C. Césarz i książęta niemieccy. — CI. A. Niemieckie miasta, B. Szwajcaryja. — CII. Księztwo pomorskie. — CIII. Meklemburg. — CIV. Elektorstwo brandenburskie. CV. A. Elektorstwo saskie, B. Śląsk — CVI—CXV. Związek hanzeatycki.

CXV. Zakon Niemiecki A. Wielki mistrz, B. Rycérze i urzędnicy Zakonu (40 dok. z piérwszych lat trzeciego dziesiątka XVI w.) — CXVI. Prusy książęce. X. Albrecht. — CXVII. X. Albrecht Fry-

deryk. — CXVIII. A. Królewiec, B. Inne miasta Prus książęcych.

CXIX. Materyjały do historyi kościelnéj. A Kościół ewangielicki i reformowany. B—D. Biskupstwa sambijskie, pomezańskie i chełmieńskie. — CXX. Biskupstwo warmińskie. — CXXI, CXXII. Biskupstwo włocławskie. — CXXIII—V. Oliwa i inne klasztory pomorskie. — CXXVI—VII. Stany Prus królewskich. — CXXVIII. Województwo malborskie. — CXXIX. Województwo chełmieńskie. — CXXX. Województwo pomorskie. — CXXXI—CXXXIV. Miasta pruskie [1]) — CXXXV—CXXXVII. Gedanensia.

Jednę z ważniejszych grup pomiędzy archiwalijami gdańskiemi stanowią obfite materyjały do dziejów wojny trzynastoletniéj. Jestto bez wątpienia najpiękniejsza epoka w dziejach miasta Gdańska, epoka, w któréj potężny gród nadwiślański największy wpływ wywiérał na wszelkie sprawy ziem pruskich. Okres wojny trzynastoletniéj należy niezaprzeczenie zarazem do najciekawszych i najważniejszych punktów w dziejach polskich. Mało jest zaiste faktów dziejowych, w którychby poczucie sprawiedliwości doznawało takiego zadowolenia, jak chwila, kiedy dziwny zbieg okoliczności przywraca stan rzeczy podstępem i przemocą przed półtora wieku niepowrotnie, jak się zdawało, zmieniony. Pod opiekę korony polskiéj garną

[1]) Sz. 131. Elbląg. 132. Toruń.

się nietylko te ziemie, które jéj przed dawnemi czasy wydarto, ale i nowe, dla geograficznego położenia niezmiernie korzystne posiadłości, o których opanowaniu nigdy jéj się nawet marzyć nie mogło. Wiele niedostaje jeszcze do należytego zbadania czynników, które w tym dramacie dziejowym główną odgrywały rolę. Obok względu na polityczne i materyjalne korzyści, które dotychczas uważano zazwyczaj za jedyną przyczynę powstania ziem pruskich przeciw rządom Zakonu, nie mało przyczyniły się do tego niewątpliwie stósunki etnograficzne, a mianowicie rozbudzone poczucie narodowości między ludnością polską ziem krzyżackich. Piękna to zatém dla Polski chwila, w któréj blask potęgi i chwały, jaki ją wówczas otaczał, oddaje jéj rządy nad obcym narodowością żywiołem i oderwanemi cząstkami własnego narodu, dopełniając zarazem rozszérzeniem granic do wybrzeży Bałtyku niezbędnego warunku utrwalenia jéj potęgi. W tym samym niestety okresie spostrzegamy jednak jak najjaskrawsze objawy złego, które w stopniowym rozwoju najwięcéj przyczyniło się do późniejszego upadku. Też same instytucyje polskie, dla których głównie ludność pruska garnęła się pod opiekę polskiéj korony, były zarazem przyczyną rozprzężenia w narodzie, niegodziwéj niesforności wojska, nieustannego braku pieniędzy w skarbie publicznym. Wojna, w tak świetnych warunkach rozpoczęta, wlecze się niedołężnie i leniwo przez lat trzynaście, niweczy urok polskiéj korony i zasiéwa przez to nasienie zgubnéj w późniejszych czasach opozycyi miast pruskich, a co gorsza, zraża do tego stopnia znaczną część pruskiéj ludności, że ją napowrót rzuca w objęcia znienawidzonego

Zakonu: traktat toruński przynosi Polsce tylko w połowie główną korzyść, która z wojny wyniknąć była powinna, pozostawiając większą część pruskiego wybrzeża bałtyckiego w obcych rękach.

Wdzięcznem byłoby to zadaniem, zająć się nowém, wyczerpującém opracowaniem dziejów wojny trzynastoletniéj. Dziś zadowolnić się musimy obszérném wprawdzie, ale pod wieloma względami niedostatecznem opracowaniem Voigta, w ósmym tomie jego historyi pruskiéj. Pomijamy już znaną stronniczość Voigta i względną wartość jego, w każdym razie, monumentalnéj pracy w obec wielkich postępów, jakie metoda w umiejętności historycznéj uczyniła w ostatnich cztérdziestu latach; do podjęcia się téj wdzięcznéj pracy zachęcać powinien już sam przyrost materyjałów przez wydanie kronik pruskich z czasów wojny trzynastoletniéj w Scriptores rerum prussicarum. Voigt zresztą ograniczył się w opisie téj wojny, jak zwykle, wyłącznie prawie na korzystaniu z archiwum królewieckiego; do jednostronności jego pracy przyczynił się zatém obok osobistych sympatyj autora dla Zakonu, także i charakter samych materyjałów, których największa część składała się z korespondencyj rycerzy i urzędników Zakonu. Przyszły historyk wojny trzynastoletniéj będzie mógł wyzyskać obfite i w znacznéj części zupełnie jeszcze nietknięte materyjały toruńskiego a przedewszystkiém gdańskiego archiwum, które znów przeważnie zawiérają papiéry strony przeciwnéj. Wobec znamienitéj roli, jaką Gdańsk w téj wojnie odgrywał, łatwo pojąć, że właśnie w gdańskich archiwalijach znajdą się najważniejsze wskazówki co do głównego kierunku polityki pru-

skiego związku, co do działań wojennych wojsk sprzymierzonych itp. Z małéj tylko cząstki tych archiwalijów korzystano w adnotacyjach IV tomu Scriptores rerum prussicarum, podając w nich wiadomość o takich jedynie materyjałach, które przydać się mogły do objaśnienia pojedynczych ustępów trzech kronik z czasów wojny trzynastoletniéj.

Nadmienić tu na wstępie wypada, że zasób gdańskich archiwalijów staje się w późniejszych latach wojny coraz szczuplejszym, stósunkowo nawet wcale nielicznym, zwłaszcza jeźli go porównamy z obfitością materyjałów do historyi samego początku wojny; z trzech piérwszych mianowicie kwartałów r. 1454 nagromadziła się zadziwiająca obfitość materyjałów. Największą część ich stanowią listy dowódzców wojsk, z mnóstwem wiadomości o małych potyczkach i o oblężeniu zamków krzyżackich, z nieustannemi żalami na brak pieniędzy i niesforność wojska. Najczęstsze i najdokładniejsze relacyje składają dwaj wspólnie dowodzący naczelnicy Curt von Dalen i Hans Peckaw (z Człuchowa), Jan von der Jena (Jański), piérwszy wojewoda pomorski i starosta gniewski i Gert Mylingtorp (z Tczewa). Listy Wilhelma Jordana burmistrza gdańskiego składają się na dokładną kronikę oblężenia Malborga; Jordan bawi od początku maja do piérwszych dni czerwca w obozie i prawie co dwa lub trzy dni wysyła do Gdańska obszérne nieraz relacyje o postępach oblężenia; z początku zajmuje się gromadzeniem sił pod Malborgiem i z tego powodu jest ciągle w podróży; 5. maja pisze z Gniewa (szufl. 74. Nr. 142), 6go „beim Weissemberge," (74. 144), 7go z Kwidzynia (74. 145), piérwszy list z pod

Malborga datowany jest 9. maja, ostatni 5. czerwca. (74, 189 i 180). Po odejściu Jordana z pod Malborga przysyłają ztamtąd relacyje dowódzcy: Hans von Schonwen, Ambroży Thiergart i Herman Stargart.[1]) Prócz wielu szczegółów o wypadkach wojennych, spotykamy niekiedy w tych listach ciekawe wiadomości o usposobieniu ludności, zwłaszcza wiejskiéj, w samych początkach trzynastoletniéj wojny. Tak np. w liście dd. Człuchów 6. marca (74, 109) radzą Curt von Dalen i Hans Peckaw, żeby naczelnikiem ich terytoryjum uczynić burmistrza Jordana i przestrzegają bardzo, żeby tego stanowiska nie powierzano któremu z panów polskich, gdyż chłopi okoliczni odgrażają się głośno: „wan sie eynen panen krygen to eynen heren, so wellen sie von den hoven lapen.“ Od października 1454 zaczyna być coraz mniéj tego rodzaju listów: ożywiona zrazu korespondencyja urywa się prawie zupełnie; z ostatnich miesięcy roku 1454 napotykamy w tym dziale zaledwie kilka listów Arnota von Telchten.

Mniéj wprawdzie obfite, ale za to ważniejsze dla dziejów politycznych tego czasu materyjały znajdują się w relacyjach posłów senatu gdańskiego (Radessendeboden der stat Danczik). We ważne wiadomości o ogólnéj polityce sprzymierzonych obfitują zwłaszcza listy posłów gdańskich, biorących udział w obradach naczelnéj rady związku pruskiego w Toruniu a późniéj Grudziądza. Listy z Torunia pisane zawiérają

[1]) Krótką ale treściwą charakterystykę udziału Gdańska w oblężeniu Malborga ob. w Ss. rerum pruss. IV. 507. uw. 1.

częste wiadomości o królu, o jego usposobieniu i korzyściach, których spodziéwano się po jego przybyciu do Prus itp. Z wielką niecierpliwością oczekiwano w Toruniu a zapewne i w całych Prusiech przyjazdu króla, w listach z piérwszéj połowy maja pełno jest drobnych nowin o jego powolném zbliżaniu się i o szczegółach podróży królewskiéj. Zaraz nazajutrz po przybyciu króla do Torunia donoszą posłowie senatowi (74, 173), że właśnie dzisiaj udzielił król stanom pruskim audyjencyi i przeznaczył przyszły wtorek na przyjęcie hołdu od stanów chełmieńskich; co do potwiérdzenia i rozszérzenia przywilejów miasta Gdańska i co do projektowanéj podróży do Elbląga zdecyduje się król stanowczo dopiéro po przyjeździe radzców korony. Późniéj stany żądają ciągle nowych zasiłków pieniężnych od Gdańska, o czém posłowie zawiadamiają senat, zapytując się zarazem, jak mają w tym względzie postępować. 14. czerwca 1454 (74, 188) donoszą, że odmówili wypłaty sumy 10.000 grzywien, któréj stany żądały dla zaspokojenia żołnierzy; zaproponowali zatém spłatę ratami i proszą, żeby senat gdański na to się zgodził, zwłaszcza, że i inne miasta zobowiązały się złożyć po 2—4.000 grzywien. Z Grudziądza piszą np. posłowie gdańscy w piątek przed palmową niedzielą, że starali się resztę uczestników zjazdu skłonić do przyjęcia artykułów w Krakowie uchwalonych, które mają być w Toruniu w palmową niedzielę podpisane; gubernator zapewnił ich, że Gdańsk otrzyma wolności i przywileje, które Wilhelmowi Jordanowi i Janowi Meydeburgowi w Krakowie przyobiecano; biskupi pomezański i chełmieński, kapituła warmieńska i opaci oliwski i pelpliński

udali się także pod opiekę króla polskiego i mają otrzymać wszystkie przywileje, jakie polscy prałaci od dawna posiadają (74,121). Podobnéj mniéj więcéj treści są wszystkie niemal korespondencyje naczelnéj rady związku pruskiego: reprezentanci związku porozumiéwają się z senatem gdańskim co do planów i widoków na przyszłość, udzielają mu rozlicznych szczegółowych wiadomości o królu, zwłaszcza w początkach jego piérwszego pobytu w Prusiech, zdają jéj sprawę z rozlicznych drobnych lecz charakterystycznych nieraz wydarzeń i bez ustanku dopominają się o nowe zasiłki pieniężne.

Wielu nowych szczegółów dowiadujemy się z korespondencyj posłów związku pruskiego do króla, pisanych z Krakowa w ostatnich dniach lutego i na początku marca 1454. Najbardziéj zasługuje na uwagę list Wilhelma Jordana i Jana Meydeborcha z 4 marca, ogłoszony niedawno w IV tomie Scriptores rerum prussicarum str. 504, który rzuca zupełnie nowe światło na układy posłów pruskich z Kazimiérzem Jagiellończykiem. W témże samém dziele (str. 638—642) wydrukowano także ważniejsze ustępy z ciekawych relacyj radzcy miejskiego Marguarta Knake, wysłanego do Lubeki dla zaciągnięcia pożyczki i werbowania wojska; żałować tylko należy, że wydawcy SS. opuścili wiele ciekawych ustępów, jak np. wiadomości o wrażeniu, jakie wojna pruska wywołała w césarstwie, o usposobieniu ludności miast niemieckich względem związku pruskiego itp. Do uzupełnienia relacyj Knakego, posłużyć mogą listy senatu lubeckiego, z którym Gdańsk mimo toczącéj się wojny utrzymywał bardzo ożywioną korespondencyję. Lubeka okazuje od

samego początku wojny wiele sympatyi dla związku pruskiego, gratuluje Gdańskowi każdego zwycięztwa nad Zakonem i wyraża współczucie z powodu cięższych porażek, jak np. po klęsce marcowéj pod Malborgiem (28, 124) [1]).

Najwięcéj wskazówek co do ogólnego planu wojny i całéj polityki związku znaleźć można w obfitéj korespondencyi gubernatora Jana Bażeńskiego (Baysena). Pod tym względem różnią się jego listy bardzo korzystnie od relacyj innych dygnitarzy i dowódzców pruskich (nie wyjmując nawet wojewody Jana von der Jena), które zawiérają zawyczaj tylko pstry kalejdoskop ważniejszych i mniéj ważnych szczegółów i widnokręgiem swym rzadko sięgają po za najbliższą okolicę miejscowości, w których były pisane. Jan Bażeński z urzędu dobrze był poinformowany o najtajniejszych sprawach politycznych i o przebiegu wypadków wojennych na całym obszarze, na którym się walka toczyła. Z senatem gdańskim porozumiéwał się gubernator w każdéj niemal ważniejszéj sprawie; w braku należycie uorganizowanéj eksekutywy, w braku odpowiednich organów, któreby jego zamysły spełniały posługiwał się często senatem gdań-skim, rozporządzającym, jak wiadomo, największemi siłami materyjalnemi. Stąd téż napotykamy w jego

---

[1]) Pod Nr. 22, 61 znajduje się kopija listu césarza Fryderyka do miasta Lubeki dd. Neustadt 6 maja 1454; césarz upomina radę miejską, żeby wszelkiemi siłami starała się zapośredniczyć pokój między stanami pruskiemi a Zakonem; w razie, gdyby to się nie udało, przestrzega ją, żeby pod żadnym warunkiem stanom nie pomagała.

listach obok ważnych nowin i planów politycznych, mnóztwo drobiazgowych poleceń w sprawach wojennych, rekwizycyje żywności lub amunicyi dla tego lub owego oddziału. Do 16 maja pisuje gubernator stale z Torunia, późniéj znajduje się w Grudziądzu, z końcem czerwca powraca znów do Torunia, a we wrześniu bawi w Elblągu. Podajemy tu treść kilku ważniejszych listów Bażeńskiego dla charakterystyki całéj jego korespondencyi. W liście z 4 kwietnia (48,6) pociesza gubernator senat gdański z powodu klęski malborskiéj i prosi go usilnie, żeby się nie ociągał z wysłaniem nowego wojska pod Malborg. Zbija stanowczo ogólnie krążące pogłoski o zbliżaniu się mistrza niemieckiego i innych wojsk krzyżackich z Niemiec, dodając zarazem, że obecnie wzbudzać może obawę tylko Nowa Marchija i załoga chojnicka; przeciw Chojnicom wyrusza wreszcie Szerleński z 2100 jazdy polskiéj i czeskiéj, z którą się ma połączyć pospolite ruszenie kilku terrytoryjów ziemi pomorskiéj. Król obwołał pospolite ruszenie w całéj Polsce, i zamierza użyć świéżych sił do operacyj wojennych przeciw Chojnicom; w obec tego będzie zadaniem Gdańska wytężyć wszelkie siły dla wzmocnienia wojska oblęgającego Malborg i przeszkadzać w ten sposób nieprzyjacielowi, żeby nie zaszedł z tyłu armii, zgromadzonéj pod Chojnicami. Przedewszystkiém zaś upomina gubernator Gdańszczan, żeby zerwali wszystkie przewozy na Wiśle z wyjątkiem jednego, i wszelkiemi siłami starali się nie przepuścić wojsk nieprzyjacielskich przez Wisłę. W liście z 18 kwietnia (48,7) wzywa Bażeński senat gdański do wysłania dwóch delegatów do ściślejszéj rady związkowéj, która będzie w Toru-

niu aż do przyjazdu króla zawiadować sprawami związku. 9 listopada (48,52) odsyła gubernator z Elbląga do Gdańska posła césarskiego, który przybył z cytacyją przed sąd Rzeszy; prosi, żeby go pilnie strzeżono, nie dozwalano mu się z nikim komunikować i żeby go odesłano jak najrychléj do Torunia lub wprost do króla [1]).

W rozmaitych korespondencyjach z piérwszych miesięcy po wybuchu wojny, napotyka się luźne wiadomości o posiłkach, które Zakon miał z Niemiec otrzymać; pogłoski te, któremi nieustannie związkowych straszono, rzucają niekiedy ciekawe światło na niewyjaśnione jeszcze dotychczas stanowisko elektora brandenburskiego względem obydwu stron wojujących w początkach wojny trzynastoletniéj. Cord von Dalen i Hans Pechow donoszą senatowi gdańskiemu 2 marca z Człuchowa (74,100), że właśnie przybył do nich Piotr Quendt burmistrz frankfurcki z listem kredencyjnym od Fryderyka, elektora brandenburskiego, który pragnąłby zapośredniczyć pokój między stanami a W. Mistrzem; odesłano go natychmiast do rady związkowéj toruńskiéj Jakoż rzeczywiście w najbliższym liście reprezentacyi stanów dd. Toruń 5 marca (47,46) znajdujemy obszérną wiadomość o poselstwie elektora, który przez burmistrzów frankfurckiego i berlińskiego ofiarował stanom swe pośrednictwo w spo-

[1]) O tym pośle wspomina także list senatu toruńskiego z 13 listopada 1454; Toruń przestrzega, żeby na cytacyją césarską zupełnie nie zważać i spuścić się w tym względzie zupełnie na króla, którego nazajutrz spodziéwają się w Toruniu.

rze z Zakonem; zastrzeżono sobie, że o téj sprawie musi król przedewszystkiém wiadomość otrzymać, i dla tego nie pozwolono burmistrzom udać się do Malborga. 8 marca piszą obadwaj dowódzcy człuchowscy, że według opowiadań opata z Margenwalde, margrabia brandenburski wyjechał z Nowéj Marchii, ponieważ mu ludność hołdu odmówiła. Ludność Nowéj Marchii chce się z Prusami sprzymierzyć i przystąpić do związku; w tym celu wysłano już posłów do Torunia do rady związkowéj (47.48). Nowe zatrważające wiadomości przywieźli do Gdańska na początku kwietnia podróżni kupcy z Lipska; według ich opowiadań donosi Gdańsk 2 kwietnia senatowi toruńskiemu (Missiv V 242), że mistrz niemiecki zebrał już wielką armiję i dwiema drogami wpadnie do Rus przez Nową Marchiję; należał by zawezwać króla, żeby wyruszył przeciw niemu. Hans Amelung, wysłany do Szlązka dla werbowania żołnierzy, przysyła rajcom gdańskim pod dniem 13 sierpnia ze Swidnicy obszérną relacyję o posiłkach dla Zakonu, które się na Szlązku zbierają; wielu panów szlązkich szykuje się do wyprawy, między nimi książę Saganski i Arndt von Schöneberge; będą ciągnąć przez Marchiję brandenburską, gdzie się z nimi ma połączyć elektor, który tymczasem także wielką armiję zebrał: „auch sprechen sy offenbar, wen sy mit macht in das land komen, so wissen sy wol, das sich die gemeynet des

---

[1]) Elektor zobowiązał się do tego pośrednictwa przy nabyciu Nowéj Marchii od Zakonu; miało to być niejako dodatkiem do ceny kupna, por. Voigt, Gesch. Preussens VIII 373, 389.

landis mit dem cleynen steten an den orden sloen werden“ (74,243) [1]). Inni książęta Rzeszy starali się w tym czasie innemi sposobami pomagać Zakonowi, odciągając Kazimiérza Jagiellończyka od wojny pruskiéj: 1 sierpnia donoszą z Torunia Henryk German i Andrzéj Eler (74,233), że w ostatnią środę (28 lipca) przybyli do króla posłowie elektora brandenburskiego i książąt bawarskiego i burgundzkiego z zawezwaniem do udziału we wspólnéj wyprawie przeciw Turkom; król odprawił posłów we środę, przyobiecując, że stanowczo odpowié na to wezwanie przez poselstwo na sejm Rzeszy, który ma się odbyć na św. Michał we Frankfurcie lub w Norymberdze. 10 października przysyłają posłowie gdańscy Wilhelm Jordan i Einwald Wryge z Grudziądza nowiny o przygotowaniach wojennych margrabiego brandenburskiego i mistrza niemieckiego (75,268) [2]).

Korespondencyja z innémi miastami pruskiemi zawiéra wiele drobiazgowych, lokalnych nowin z pola walki, prośby o zaopatrzenie w wojsko, w broń i w amunicyją. Wszystkie miasta pruskie uważają senat gdański za głównego kierownika spraw pruskich, proszą go o rozmaite wskazówki i wiadomości polityczne, wiedząc dobrze, że rajcy gdańscy o całym toku spraw publicznych najlepiéj byli poinformowani. Bardzo ożywioną tego rodzaju korespondencyją prowadziły z Gdańskiem w r. 1454 trzy miasta królewieckie (Koenigsberg, Kneiphof, Loebenicht), Toruń, Tczew, Elbląg itp. Mniejsze miasta proszą często senat gdań-

[1]) Por. Voigt G. Pr. VIII 399.
[2]) Por. tamże str. 414.

ski o protekcyję w stósunkach z gubernatorem; tak np. prosi Hela (23 czerwca. 79, A. 11) o wstawienie się u gubernatora, żeby ją zwolnił od udziału w oblężeniu Malborga, gdyż w zbrojowni miejskiéj posiada tylko trzy zbroje a nadto strzedz musi pilnie brzegów morskich od korsarzy.

Ogólny charakter archiwalijów z czasów wojny trzynastoletniéj zmienia się zupełnie po klęsce chojnickiéj. Jak w ożywionéj korespondencyi na samym początku wojny widać było ogólny zapał, energiję i gorączkową gorliwość w sprawach publicznych, tak znów wszystkie materyjały począwszy od września 1454 świadczą tylko o wielkiéj apatyi, która wszystkich ogarnęła po niepowodzeniach doznanych w dalszym ciągu wojny. Coraz częściéj pojawiają się teraz wiadomości o zniechęceniu i niezadowoleniu z króla, po którym spodziéwano się nierównie większych korzyści. W liście dd. Elbląg 21 listopada ostrzega Arndt Finkenberg senat gdański o niebezpiecznem usposobieniu ludności we wschodniéj części kraju i radzi, żeby król koniecznie udał się w tamte strony (75,279); byłyto, jak widać, początki tego niezadowolenia, pod którego wpływem ludność wschodniéj części Prus w następnym roku powróciła pod rządy Zakonu. Wobec szérzącéj się apatyi ustają prawie zupełnie ważniejsze działania wojenne, brak energii ogarnia wojsko, a wskutek tego szczupleje coraz bardziéj obfity z początku dział relacyj dowódzców: z ostatnich miesięcy r. 1454 i z całego następnego roku naliczyć ich można zeledwie kilka. Natomiast w każdéj niemal korespondencyi napotyka się skargi na buntownicze usposobienie wojska, upominającego sie nadarem-

nie o wypłatę żołdu 15 maja 1455 oświadczają dwaj dowódzcy Jan Udirsky i Tristram, że jeźli nie otrzymają całkowitego żołdu, będą się uważali za zupełnie uprawnionych do rabowania i pustoszenia okolicy. Rajcy miasta Lauenburga proszą o pomoc przeciw rozbojom czeskich żołnierzy, którzy twierdzą, że im to pozwolił senat gdański, nie mogąc wypłacić zaległości żołdowych. Posłowie gdańscy Herman Stargard i Einwald Wryge donoszą 1 sierpnia z Grudziądza, że nareszcie przyszedł do skutku układ ze zbuntowanymi żołnierzami Słowem w drugim roku wojny miał związek pruski takie same kłopoty z wojskami najemnemi, co i krzyżacy; już wtedy widać było, że rezultat wojny będzie korzystnym dla téj strony, która, rozporządzając większémi funduszami, będzie mogła zapłacić zaległości żołdowe własnego i obcego wojska: Jakoż w niektórych korespondencyjach r. 1455 spotykamy już luźne uwagi, że lepiéj byłoby użyć pieniędzy na przekupienie żołnierzy krzyżackich niż na werbowanie nowego wojska i inne koszta wojenne. W r. 1456 przybiéra bunt wojsk najemnych znaczne rozmiary: dowódzcy prowadzą otwartą wojnę z Gdańskiem, usiłując zapłatę żołdu wymódz przemocą, a twierdze przez nich zajęte są chwilowo stracone dla Związku. W listach z 23 maja i 9 czerwca uskarża się senat gdański przed królem, że załogi w Starogrodzie i w Nowém odmawiają zupełnie posłuszeństwa, kojarzą się z Zakonem i pustoszą całą okolicę (Mis. VI a[1], c[1]); 10 sierpnia usprawiedliwia się nawet Gdańsk, że nie wysyła posłów na sejm piotrkowski, ponieważ żołnierze ze Starogrodu i Nowego ciągle niepokoją Gdańszczan w podróży i w żaden sposób glejtu od

nich otrzymać nie można (Missiv. VI. z[1]). Nakoniec zawarło kilku dowódzców z Gdańskiem układ w sprawie wypłaty żołdu, obowiązując się, że wydadzą Starogród zaraz po otrzymaniu należytości, chociażby ich koledzy w innych twierdzach tego nie uczynili (50, 24a). Obok tych zajść z dowódzcami armii związkowéj, główną sprawą, która wówczas wszystkie umysły zajmowła, były układy z naczelnikami wojsk Zakonu o wydanie zamków krzyżackich za zapłatę za ległego żołdu, o który się nadaremnie u W. Mistrza dopominali. Trudno tylko było zebrać dostateczną sumę pieniędzy: 19 kwietnia naradzają się w téj sprawie stany na zjeździe elblągskim (Recessy, I. B. 1—4), 23 maja i 9 lipca toczą się dalsze układy między stanami, posłami królewskimi i wysłańcami dowódzców krzyżackich (Rec. I. B. 5—11). 20 sierpnia donoszą Gdańszczanie miastu Lubece, że według niedawno zawartego układu [1]) mają żołnierze Zakonu wydać zamki krzyżackie i opuścić kraj za zapłatę 436,000 zł., które zobowiązano się wypłacić na św. Mikołaj, a których połowę ma złożyć król, połowę stany (Miss. VI. e[2]); proszą zatém koniecznie w tym celu o pożyczenie 50,000 zł. Senat, ławnicy, kupcy i gmina uchwalają osobny wysoki podatek w celu spłacenia pożyczki zaciągniętéj dla zapłacenia nieprzyjacielskich żołnierzy w Malborgu i Starogrodzie (80,37a). Z czasu układów zasługuje na uwagę list posłów gdańskich: Rajnolda Niederhoffa i Joachima v. d. Becke z Grudziądza:

[1]) Ugoda stanęła 18 sierpnia 1456, Voigt G. Pr. VIII 499.

układy toczące się pod przewodnictwem biskupa włocławskiego postępują bardzo zwolna, żołnierze odrzucili ofertę 70 zł. od konia, również sumę ogólną 250,000 zł., najbardziéj przeszkadzają umowie Niemcy (wierni Zakonowi, umyślnie przez W. Mistrza przysłani) hr. von Gleichen, Jorg von Schlieven i i., Czesi zaś a mianowicie Ulryk Czerwonka, Jan Wynaucki i i. skłaniają się już prawie stanowczo do wydania Malborga, Sztumu, Tczewa, Gniewa, Hammersztynu i Chojnic; gdyby układ nie przyszedł do skutku, musiałby Gdańsk koniecznie wziąć się energiczniéj do prowadzenia wojny (75,357). W piérwszéj połowie r. 1457 sprawa zapłaty dowódzców także główną rolę odgrywa, teraz chodziło przedewszystkiém o zebranie dostatecznéj ilości gotówki lub przedłużenia terminów wypłaty. 15 marca donosi senat toruński o ostatecznych układach i obrachunkach z dowódzcami Walentym Karnowskim, Krampekim, Markiem Hinczką, Uderskim, Hadauwerem, Piotrem Brzeszkiem i Tristramem (68,120); 6 lutego układają się pruskie stany i kólewscy posłowie z Ulrykiem Czerwonką o odroczenie terminów wypłaty (Rec. I. B. 12—24). Dla pomyślnego zakończenia téj sprawy wysilają się stany według możności na olbrzymie ofiary pieniężne: 9 maja nakłada senat i gmina miasta Gdańska na wszystkich obywateli przymusową pożyczkę 10% od całego majątku dla opędzenia kosztów wojny (80,40), 19 kwietnia zastawia za pozwoleniem króla terrytoryjum pruskie Karolowi królowi szwedzkiemu za 15,000 grzywien dla wykupna zamków Malborga, Tczewa i Iławy (XI, 50); 30 lipca poświadcza Kazimiérz Jagiellończyk odbiór 21,500 zł. wypłaconych

przez radę gdańską w celu wykupna zamku malborskiego (I. 37). Pod Nr. LXXX. 42, 43 i LXXXII, 46 znajdują się rewersy na długi przez miasto Gdańsk w czerwcu r. 1457 zaciągnięte (razem 2.614 grzywien) u trzech obywateli. W dokumencie 18 sierpnia 1457 zestawia rada i gmina miasta Gdańska rejestr wszystkich sum, które rozmaite korporacyje i pojedynczy obywatele złożyli w celu wykupna zamków i zobowiązują się zwrócić je z dochodów nowego podatku; najważniejszą pozycyją w tym rejestrze jest suma 4550 grzywien, za którą Arndtowi Steinwegowi srébra kościelne zastawiono (72.36).

W trzyletnim okresie od klęski chojnickiéj do zajęcia zamków krzyżackich, sprzedanych przez żołnierzy Zakonu, najważniejszą sprawą po układach o zakupno zamków są usiłowania sąsiadów względem zapośredniczenia pokoju. Mimo rozczarowania spowodowanego nieenergicznem postępowaniem króla, nie życzono sobie w Prusiech zachodnich układów pokojowych, obawiając się powrotu pod rządy Zakonu; Gdańsk zwłaszcza dawał w tym względzie, jak wiadomo, kilkakrotnie dowody wielkiéj stałości. W liście z 11 stycznia 1456 poleca senat gdański swym posłom Hermanowi Stargartowi i Andrzejowi Elerowi przestrzedz króla Kazimiérza, żeby nie zważał na kroki pokojowe Zakonu- któremi wielki mistrz pragnie tylko przewléc wojnę, oczekując tymczasem nowych posiłków (dawna sygn. 3797). Z równą niechęcią spoglądał Gdańsk na pokojową misyję elektora brandenburskiego, który w sierpniu 1455 r. w celu układów pokojowych do Prus zjechał [1]). 4 września

[1]) List elektora do Kazimiérza Jagiellończyka dd. No-

piszą rajcy gdańscy do Hermana Stargarda i Einwalda Vrige, posłów na radę stanów, że ich mocno zaniepokoiła wiadomość o liście królewskim do elektora, w którym król miał przyrzec, że się uda ku granicom brandenburskim dla konferencyi w sprawie układów pokojowych; dla tego należy bacznie czuwać nad sprawami kraju i miasta, przedewszystkiém zaś odciągnąć króla należy od konszachtów z elektorem i raczéj wpływać na niego, żeby koniecznie przybył z wojskiem do kraju, „wenn es zere von nothen ist umb des gemeynen volkes willen, das zere zweifelhafftig vnd missetrostig wirt, das sich die dinge zu lange vorziehen.“ (75,345). W r. 1456 ofiarowały się z pośrednictwem pokoju stany inflantskie, a mianowicie biskupi kurlandzcy, dorpacki i oeselski i miasto Ryga (listy ich dd. Walck 18 lutego 1456 IX 7—9 : X 27); usiłowania ich pozostały jednak bez skutku.

Król porozumiéwał się z Gdańskiem zazwyczaj za pośrednictwem posłów, ztąd prócz listów kredencyjalnych mało w archiwum pozostało świadectw o jego ówczesnych stósunkach z miastem. Z r. 1456 zachowało się jednak w Missivach kilka korespondencyj senatu gdańskiego do Kazimiérza Jagiellończyka, które w jaskrawém świetle przedstawiają niezadowolenie ludności pruskiéj z jego postępowania. W liście z 7 czerwca ostrzegają rajcy króla, żeby w układach z żołnierzami, które wkrótce w Toruniu odbywać się

wy Berlin 30 lipca 1455 (75,448) przytoczony jest w SS. rer. Pruss. IV. str. 518 uw. 2 Por. Voigt G. Pr. VIII. 457 i Schütz, Rer. pruss. historia str. 388.

mają, nie nakładano na miasto zbyt wielkich ciężarów, gdyż obywatele gdańscy w skutek wojny tak już zubożeli, że zbyt wielkich ciężarów ponosić nie mogą (Miss. VI c.[1]). W następném piśmie z 22 czerwca ubolewają, że biskup włocławski z polecenia królewskiego przedłożył rozejm z Zakonem w Toruniu do św. Małgorzaty; uważają to za krok bardzo niepolityczny i za wielkie nieszczęście, gdyż tymczasem nieprzyjaciel będzie miał czas wzmocnić swe siły, między ludnością wzrastać będzie niezadowolenie z nieustannego przewlékania wojny, a co najgorsza, w Niemczech osłabi się dotychczasowe przekonanie o potędze króla i respekt dla polskiéj korony (Miss VIe[1]). Późniéj dopomina się Gdańsk często o niezwłoczne przysłanie posiłków na Pomorze, nieszczędząc królowi cierpkich przymówek. 11 lipca oświadczają rajcy, że pozostawieni sobie, nie mogą sobie dać rady w obecnych ciężkich okolicznościach, kiedy Danija się zbroi i przygotowuje wyprawę z pomocą dla Zakonu a załogi Nowego i Starogrodu, widząc bezsilność Gdańska, rozzuchwalają się coraz bardziéj i pustoszą całą okolicę (Miss. VI K[1]). W liście z 17 lipca robią królowi cierpkie wyrzuty, że i w przeszłym roku nadaremnie oczekiwali przyrzeczonéj pomocy, i w tym roku doczekać jéj się nie mogą (Miss. VI. n.[1]); 28 października donoszą o szczęśliwém stłumieniu rozruchów wywołanych przez zwolenników Zakonu, upominają jednak zarazem króla stanowczo, żeby energiczniéj wojnę prowadził, gdyż jeźli wszystko będzie się daléj tym torem posuwać, trudno będzie poskromić wzrastające ciągle niezadowolenie ludu; proszą również usilnie, żeby król sam przybył do Gdańska (Miss. VI

o[2]). Zarzutom tym nie można niestety odmówić słuszności, jakkolwiek wina niedołężnego prowadzenia wojny nie spada wyłącznie na króla. Kazimiérz czynił co mógł, o ile mu to trudne jego stanowisko w Rzeczypospolitéj pozwalało, mianowicie zaś nie szczędził zabiegów, żeby miastom pruskim w drodze dyplomatycznéj za granicą pomagać. Missivy gdańskie zawiérają trzy listy Kazimiérza ze stycznia 1455 do królów angielskiego (22 stycznia), szwedzkiego i duńskiego (26 stycznia), w których poleca ich opiece nowych swych pruskich poddanych, zwłaszcza zaś Krystyjana dnńskisgo prosi, żeby zapobiegł krzywdom, jakich Prusacy w portach duńskich doznają (Miss. V, y[16], a[17] i b[17]).

Korespondencyje innych miast pruskich do Gdańska mało zawiérają w tym czasie materyjału politycznego; przedmiotem ich są po największéj części błahe sprawy lokalne, rekomendacyje osób prywatnych itp., o sprawach publicznych ledwo gdzieniegdzie coś się w nich znajdzie. Obfitszą pod względem treści jest już korespondencyja z Janem Bażeńskim, zwłaszcza w r. 1455, jakkolwiek i ona wzbogacić może historyją tego czasu samemi tylko drobiazgami i szczegółami. Z materyjałów roku 1455 prócz powyżéj opisanych najwięcéj jeszcze na uwagę zasługują listy rady gdańskiéj do Hermana Stargarda i Einwalda Wrygе, posłów miasta przy królu, zwłaszcza ze stycznia i piérwszéj połowy lutego tego rokn. Listy do Wielkiego Mistrza z 4 czerwca 1455 (Miss. VI x[17]) i 27 lipca 1456 (Miss. VI t[1]), w których Gdańsk odrzuca jego wezwanie do powrotu pod rządy Zakonu, znane są już z kroniki Schütza (p. 382 i 404) i Voigta

Gesch. Pr. (VIII 496); w czerwcu i w lipcu 1456 ożywia się nieco korespondencyja z dostojnikami i dowódzcami krzyżackimi w skutek licznych drobiazgowych zażaleń z powodu niedotrzymywania rozejmu.

Dziwną choć, jak będziemy niżéj widzieć, często powtarzającą się rzeczą jest brak materyjałów o wypadkach, które powinny były obfite ślady w archiwum pozostawić. Przedewszystkiém należą do takich wypadków rozruchy, wywołane w końcu 1456 r. i na początku 1457 r. przez zwolennika Zakonu Marcina Kogge. Cały zasób archiwalijów, dotyczących tego wydarzenia ogranicza się na kilku zaledwie aktach i listach, które w części od dawna już były znane [1]), w części zaś w ostatnich czasach użyte zostały do objaśnień przy wydaniu kroniki Jana Lindaua [2]). Dla uzupełnienia tych materyjałów wymieniamy tu jeszcze tylko: amnestyję dla uczestników buntu, wydaną przez Jana Bażeńskiego w imieniu króla dd. Elbląg 21 grudnia 1456,— akt dd. 27 lutego 1457, w którym gmina m. Gdańska ogłasza imiona obywateli, ukaranych z powodu udziału w buncie śmiercią lub wygnaniem, a wszystkim innym obywatelom udziela amnestyi (80, 39a) i nakoniec pismo z dnia 7 marca 1457, w którém senat gdański w myśl ustawy hanzeatyckiéj z r. 1416 wzywa inne miasta należące do Hanzy, żeby nie przyjmowały obywateli gdańskich wygnanych z powodu buntu (Miss. VI d[3]) [3]). Tak np. dziwić się

---

[1]) Schütz: Rerum Prussicarum historia str. 408—416.
[2]) Scriptores rerum Prussicarum IV 536—243.
[3]) Z trzyletniego okresu od klęski chojnickiéj do końca roku 1457 zanotować wypada jeszcze następujące

także można, że ani jeden dokument nie podaje nam bliższych szczegółów o zjeździe posłów miejskich, który się w połowie lutego 1455 r. w Gdańsku odbywał, a o którym luźną wzmiankę napotykamy w liście gubernatora Jana Bażeńskiego z 19. lutego tego roku (48,58).

W czasach, kiedy już ostatecznie dobijano targu o zakupno zamków krzyżackich, pojawia się na horyzoncie politycznym sprawa, która w następnych latach w dziejach miasta Gdańska główną odgrywała rolę i w archiwum jego liczne pozostawiła ślady. Ważną tą sprawą jest wojna morska z Danią i jéj sprzymierzeńcami; dotychczas zajmowano się nią w ogóle bardzo mało, jakkolwiek bez dokładnego poznania jéj przebiegu nie można należycie ocenić wielu wydarzeń wojny trzynastoletniéj Teodor Hirsch, uznając wa-

---

ważniejsze archiwalija. 1456, 14 stycznia, Piotrków. Kazimiérz Jagiellończyk wzywa miasto Lubekę, żeby mimo bannicyi césarskiéj nie zrywała przyjaznych stósunków z miastami pruskiemi, gdyż Prusy przeszły teraz pod panowanie korony polskiéj, która od władzy césarskiéj zupełnie jest niezawisłą; przestrzega zarazem przed miastami inflantskiemi, przeciw którym Polska z pomocą miast pruskich na przyszłą wiosnę zamierza wysłać okręty wojenne (Miss. VI. g[1]).— 1456, 31 marca: Senat gdański w piśmie do księcia Burgundzkiego i miast Amsterdam, Middelburg, Zierksee i Briel usprawiedliwia széroko powstanie pruskie przeciw Zakonowi i prosi, żeby bannicyi césarskiéj przeciw obywatelom gdańskim nie wykonywano (Miss. VI. 15).— 1457, 17 października, Malborg: Jan Meydeborch donosi o poselstwie polskiém, które właśnie do Malborga przybyło z pocieszającą wiadomością, że król zamierza obwołać w Polsce pospolite ruszenie. (75,366).

żność i ścisły związek téj wojny z wypadkami wojny trzynastoletniéj, podał treściwy zarys jéj przebiegu w obszérnéj adnotacyi na str. 553 i 554 IV. tomu Scriptores rerum prussicarum: obszérniejszego opracowania jeszcze się ta sprawa nie doczekała, a obfite gdańskie materyjały, które się do niéj odnoszą, leżą dotychczas jeszcze zupełnie nietknięte.

Dawne zatargi miast pruskich z królem Krystyjanem duńskim, wielkim nieprzyjacielem Hanzy, przybrały większe rozmiary już od samego początku wojny trzynastoletniéj. W piérwszych latach wojny zdarzały się ciągle małe utarczki okrętów gdańskich z duńskiemi. Król Krystyjan uważany był za stanowczego nieprzyjaciela związku pruskiego i korony polskiéj a od czasu do czasu rozszérzały się nawet wieści, że przygotowuje wyprawę wojenną z pomocą dla Zakonu. W r. 1457 zawrzała walka na dobre. Po stronie Danii stanęła Szwecyja, któréj rządy objął Krystyjan po wygnaniu Karola Knutsona, Inflanty i Holandyja: głównym sprzymierzeńcem Gdańska był awanturniczy król szwedzki, który po wygnaniu z królestwa zamieszkał w Pucku. Kosztowna wojna, prowadzona głównie za pomocą okrętów korsarskich (Kaperschiffe) [1]), rozdwajała siły Gdańska i odciągała go od spraw pruskich, czego wpływ znaczny spostrzegać się daje w dziejach wojny pruskiéj w r. 1457 i 1458. Dlatego téż korona polska, która uważaną była także za stronę wojującą, bierze żywy udział w układach pokojowych

[1]) O instrukcyi danéj okrętom korsarskim ob. Schütz l. c. 437.

Drobne wzmianki o wojnie duńskiéj spotykamy w wielu bardzo korespondencyjach z owego czasu, częściéj nierównie niż o szczegółach wojny z Zakonem; ograniczyć się tutaj jednak tylko musimy na wyszczególnieniu najważniejszych archiwalijów, które się do téj sprawy odnoszą Piérwsza większa grupa tych materyjałów pochodzi z marca 1457 r. — 1. marca wydaje Gdańsk list żelazny dla Karola Knutsona, który przed kilkoma dniami przybył do Heli (Missiv. VI. v[2]). 2. marca pisze Karol do Henryka króla angielskiego o swém nieszczęściu, prosi go o pomoc przeciw Krystyjanowi duńskiemu i własnym poddanym, którzy go opuścili i donosi mu, że się wybiéra w podróż do króla polskiego w nadziei, że od niego otrzyma pożądaną pomoc (tamże w[2]). Tegoż samego dnia wysyła Gdańsk kilka korespondencyj politycznych w sprawie króla Karola. Przedewszystkiém wzywa arcybiskupa upsalskiego i senat szwedzki do posłuszeństwa w głędem prawowitego króla i namawia ich do przyjęcia słusznych warunków, które on im ofiaruje; uwiadamia ich arazem, że Karol przybył w ostatni poniedziałek do Heli i w Gdańsku z wielkimi honorami został przyjęty (tamże x[2]) Biskupa Abo i innych kilku senatorów i prałatów upomina Gdańsk, żeby wytrwali w wierności dla Karola i starali się wszelkiemi siłami o stłumienie rokoszu w Szwecyi (tamże y[2]) [1]). Interwencyja ta nie odniosła pożądanego skutku; w liście z 11. marca prosi bowiem szwedzk senat radę gdańską, żeby nie po-

[1]) Téj saméj treści list wysyła do nich także sam Karol tego dnia (Missiv. VI. z[2]).

magała wygnanemu królowi i przedstawia w czarnych barwach jego rządy, które wywołały nieunikniony rokosz (13. 63 *a*). Nie poprzestając na tych upomnieniach rozwija Gdańsk energiczną agitacyją na korzyść Karola między miastami hanzeatyckiemi. Lubece. Hamburgowi. Rostokowi, Wismarowi. Stralsundowi. Rewalowi i Rydze przedstawia senat gdański w obszérnym memoryjale (także z dnia 2. marca 1457) nieobliczone szkody, jakie wyniknąć muszą dla handlu hanzeatyckiego, jeżliby Krystyjan objął rządy w Szwecyi, tém bardziéj, że mistrz inflantski ma, jak słychać, poddać się jego władzy wraz z całym krajem; opanowanie całego Baltyku przez Daniję spowodowałoby ruinę Hanzy, położyłoby tamę całemu handlowi z Nowogrodem. Karol żąda zresztą pomocy od króla polskiego, który mu jéj bez wątpienia nie odmówi: należy zatém starać się koniecznie o stłumienie rokoszu szwedzkiego, gdyż Hanza spodziéwać się może olbrzymich korzyści, jeżli nad wybrzeżami baltyckiemi panować będą dwaj sprzymierzeni monarchowie, którzy znani są z przychylności dla miast hanzeatyckich (Miss. VI. a[3]). W osobném piśmie do Lubeki z tąż samą datą nadmienia rada Gdańska, że niezadługo miał się odbyć zjazd w Kolmarze dla potwierdzenia przywilejów hanzeatyckich przez koronę szwedzką; należałoby dołożyć wszelkich starań, żeby zjazd ten mimo ostatnich wypadków przyszedł do skutku a możeby udało się przy téj sposobności zapośredniczyć pokój między senatem a Karolem Knutsonem (tamże b[3]) Konieczność stłumienia szwedzkiego rokoszu przekłada Gdańsk także Rewalowi i Sztokholmowi w listach dd. 13. marca, dodając zarazem,

że Karol obiecał stanowczo potwierdzić wszystkie hanzeatyckie przywileje; (tamże c[3] i f[3]).

Usiłowania Gdańska pozostały jednak bez skutku: senat szwedzki stanowczo trwał w opozycyi przeciw Knutsonowi i przechylał się coraz bardziéj na stronę Krystyjana, chcąc pozostać wiernym unii kolmarskiéj; 29. czerwca koronował się wreszcie Krystyjan królem szwedzkim. Gdańsk nie poprzestawał na akcyi dyplomatycznéj, lecz zaraz z wiosną 1457 zawziętą rozpoczął walkę z Danią i jéj sprzymierzeńcami na całym prawie obszarze morza baltyckiego. Dopomagał mu w tém środkami pieniężnemi Knutson, który znaczne skarby uwiózł był ze Szwecyi [1]), mimo to jednak musiało się miasto na olbrzymie wysilenia zdobywać, żeby na lądzie i na morzu równocześnie wojnę prowadzić; tém bardziéj, że właśnie w tym samym czasie sprawa zakupna zamków krzyżackich wymagała tak znacznych ofiar pieniężnych. Mimo powodzenia w wojnie morskiéj pragnęli Gdańszczanie usilnie zawarcia pokoju od samego początku, widząc, że dłuższe wysilenia tego rodzaju podkopałyby rychło wszelkie siły materyjalne miasta. Wkrótce po koronacyi Krystyjana, 14. lipca 1457 piszą do senatu szwedzkiego, że pokój ze Szwecyją może wtedy tylko powrócić, jeźli nowy król szwedzki wynagrodzi Gdańskowi wszystkie szkody, które mu Duńczycy w osta-

[1]) Przesadne i bajeczne prawie krążyły wówczas wieści o olbrzymich skarbach szwedzkich, które miały się dostać w ręce Gdańska. Z przytoczonego poniżéj listu gubernatora do senatu szwedzkiego wynika podobno, że w wieściach tych było przecież cośkolwiek prawdy.

[illegible] wyrażonej Miss. VI w[illegible]. Senat szwedzki usprawiedliwia w odpowiedzi z 1. 25. lipca postępowanie króla Krystyjana względem Polski i Gdańska i zbija zarzut, jakoby Gdańsk Karolowi nie pomagał [illegible]. W liście z 23. sierpnia wkrótce po świetnem zwycięztwie pod Elblągiem donosi Gdańsk Sztokholmowi, że król polski wysłał właśnie Jakóba Kleinburga w poselstwie do kr. Krystyjana (Miss. VI [illegible]); w piśmie z tego samego dnia zajmuje także senat [illegible] szwedzkiemu, że chętnie będzie żyć w zgodzie ze Szwecyją, lecz tylko w takim razie, jeżeli Krystyjan da Kleinburgowi uroczyste zapewnienie, że zwróci Gdańskowi wszelkie wyrządzone szkody i w przyszłości nie będzie go trapić [illegible] etc.

W ostatnich miesiącach r. 1457 rozpoczyna Gdańsk z wielką energiją starania o zawarcie pokoju w drodze dyplomatycznej, korzystając z pośrednictwa Lubeki, dla której ta wojna ze względów handlowych była bardzo niedogodna. Świeże zwycięztwa odniesione nad Duńczykami i Inflantczykami dodawały Gdańskowi otuchy i nie pozwalały mu odstępować od warunków raz postawionych; obawa odwetu nakazywała zaś pospieszać z zawarciem pokoju. W negocyjacyjach dyplomatycznych uważaną bywa Polska zawsze za stronę wojującą i bierze czynny udział w układach pokojowych. Gubernator Jan Bażenski odpowiada w piśmie z 14. października na odezwę senatu szwedzkiego do króla polskiego: Knutsona, z którym nas oddawna łączyły przyjazne stósunki, przyjęlismy gościnnie, gdy się schronił na nasze terytoryjum i podejmować go będziemy dalej, gdyż nam to honor i uczciwość nakazuje. Mylne to są zresztą wieści, że

Knutson oddał Gdańskowi skarb państwa szwedzkiego; tyle wtém tylko prawdy, że Gdańsk zastawił mu terytoryjum pruskie za pewną sumę, którą mu nawet niebawem zwróci. Jeźli senat życzy sobie rozejmu, w takim razie proponuje gubernator Gdańsk na miejsce układów (Miss. V. i[4]). Krótko przedtém wyraża Gdańsk w liście do Lubeki (z 23 września) obawę, że po zwycięztwie, które flota odniosła nad Duńczykami i Inflantczykami, wiele okrętów duńskich będzie zapewne na przyszłą wiosnę czatować na gdańskie okręty; prosi zatém Lubekę, żeby się starała Krystyjana skłonić do układów z królem polskim, któreby mogły toczyć się w Sztokholmie, gdzie sobie bardzo życzą pokoju (tamże h[4]) [1]). Szanse były jednak bardzo nierówne: Krystyjanowi zależało o wiele mniéj na zawarciu pokoju, aniżeli kupcom gdańskim, którym wojna groziła zupełną ruiną majątkową. W liście do Lubeki z 24 grudnia uskarża się senat gdański, że Duńczycy żądają zwrotu szkód i kosztów wojennych, i domagają się nadto wydania szwedzkiego skarbu koronnego, słowem stawiają warunki, o których przyjęciu myśléć nie można; trzeba się zatém przygotować na dalszą wojnę; lecz nie należy przytém ustawać w staraniach o pokój, jeźliby się dobra sposobność nadarzyła. Téj saméj treści listy wysłano do Sztokholmu i Kolmaru (Miss. VI. w[4], x[4], y[4]),

Pod koniec zimy, za zbliżeniem się pory wyjazdu na morze spodziéwano się gwałtownego odnowienia wojny, uśpionéj chwilowo w miesiącach zimo-

[1]) Por. SS. rerum Pruss. IV. 547. uw. 1.

wych. W drugiéj połowie lutego udaje się Gdańsk do różnych miast i korporacyj z prośbą o pośrednictwo w układach pokojowych. Z licznych pism wysłanych 20 lutego zasługuje szczególnie na uwagę odezwa do Lubeki: postarajcie się energicznie o zawarcie pokoju lub udzielenie nam pomocy, gdyż dotychczasowe wysilenia tak nas już zniszczyły, że musielibyśmy upaść w walce, gdyby się jeszcze długo przewlekła (Miss. VI f[5]). Mimoto nie spuszcza się Gdańsk na układy pokojowe, lecz zbiéra flotę i wojsko i wszelkiemi siłami przygotowuje się do walki: 20 lutego ogłasza przyrzeczenie listów żelaznych dla ochotników, którzyby chcieli przybyć do Gdańska dla walki przeciw Duńczykom (Miss. b. e[5]), 7 marca wydaje patenty korsarskie 21 okrętom przeciw Danii i Krzyżakom [1]); widać tu jak ściśle łączyła się wojna duńska z walką z Zakonem (Miss. VI. h[5]). Pod presyją nowo rozpoczętéj walki starano się usilnie o pokój: 18 marca dziękuje Gdańsk Lubece za inicyjatywę w układach z Krystyjanem, do których postarano się o skuteczne pośrednictwo Adolfa, księcia szlezwickiego (Miss. VI n[5]). W ogóle w marcu były dobre widoki pokojowe: 20 marca przysyła Krystyjan senatowi gdańskiemu lub jego delegatom list żelazny dla stu osób, w celu podróży dyplomatycznéj do Szwecyi (13, 63. h); arcybiskup upsalski Jan, piérwszy senator szwedzki, ofiaruje Gdańskowi swe pośrednictwo w wojnie z Krystyjanem (st. sygn. 14, 301). Układy pokojowe wlokły się jeszcze przez kilka miesięcy podczas

[1]) Por. Schütz, l. c. 437.

nieustającéj wojny [1]; posłowie gdańscy Rejnold Nedderhoff i Bernt Pawest wyruszyli do Szwecyi aż w połowie maja na zjazd, który miał się odbyć w Telge [2]. W dokumencie dd. Elbląg 13 maja 1458 udzielił im gubernator w imieniu stanów pruskich pełnomocnictwa do układów z Krystyjanem (Miss. VI. o[3]) [3]. Na następnym zjeździe w Gdańsku udało się wreszcie, głównie za staraniem Lubeki przywieźć do skutku rozejm, który miał trwać od 28 lipca 1458 [4] do 24 sierpnia 1459; zgodzono się tam także, że tymczasem obydwie strony wybiorą cztérech rozjemców, którym wszystkie punkta sporne między Danią a Polską i Gdańskiem przedłożone zostaną do rozstrzygnienia na zjeździe w Lubece 1 maja następnego roku (Miss. VI x[5]).

Ze strony duńskiéj wyznaczono na rozjemców Adolfa księcia szlezwickiego i Arnolda biskupa lubeckiego; z pięciu innych rozjemców, proponowanych do wyboru przez Krystyjana, wybrał Gdańsk miasta Wismar i Stralsund [5]. Układy toczyły się w Lubece od 1 do 13 maja, koronę polską reprezentowali na nich Prandota Lubieszowski starosta malborski i rajcy

---

[1]) W korespondencyjach rozmaitych miast portowych powtarzają się ciągle skargi z powodu szkód, wyrządzonych przez gdańskie okręty korsarskie.

[2]) O rozprawie Nedderhoffa z Krystyjanem ob. Schütz l. c. 440.

[3]) Ob. SS. rerum Pruss. IV. 554.

[4]) Hirsch Script. rerum Prass. IV. 554 podaje mylnie 29 czerwca jako dzień, w którym rozejm zawarto.

[5]) Listy Gdańska do Lubeki, Wismaru i Stralsundu z d. 1 lutego 1459, Miss. VI. t[6].

gdańscy Rajnold Nedderhof i Kurt von Dalen. Reces układów znajduje się w gdańskim zbiorze recesów I. B. g. 39 — 41, sam zaś traktat w Missivach pod y'. [1]).

W korespondencyjach z r. 1460 napotykamy liczne skargi na Duńczyków, którzy mimo zawartego pokoju turbowali okręty gdańskie pod pozorem, że wiozą towary angielskie [2]), co jednak nie dawało powodu do zerwania pożądanego pokoju. Król Krystyjan ofiarował nawet Gdańskowi w r. 1461 pośrednictwo w układach z Zakonem, jak to widać z dwóch listów senatu gdańskiego z 22 września tego roku; w piérwszym liście (Miss. VI. e[15]) oświadcza senat Krystyjanowi, że propozycyją jego co do pośrednictwa wtedy tylko będzie mógł przyjąć, jeśli się z nią wprzód uda do króla polskiego, który się obecnie znajduje w obozie; w drugim liście zapewnia, że gdańskim okrętom korsarskim zakazano jak najsurowiéj napadać duńskich poddanych, prosi jednak, żeby im nie przeszkadzano walczyć z nieprzyjacielskiemi okrętami na wodach duńskich. Być może, że niepokojenie brzegów duńskich dawało Krystyjanowi powód do użycia represalijów, pod koniec roku 1461 pojawiają się bowiem coraz częstsze skargi, że Dania wykracza przeciw przeszłorocznemu pokojowi [3]). W listach do kantorów hanzeatyckich w Brügge i w Londynie, do arcybiskupa upsalskiego Jana i senatorów szwedzkich prosi senat gdański o wstawienie się do króla Krystyjana.

---

[1]) Treść traktatu podaje Schütz l c. 447.

[2]) Przedewszystkiém zasługuje w tym względzie na uwagę list do Lubeki z 9 lutego 1460, Miss. VI. f[12].

[3]) Ob. Schütz l. c. 460.

żeby nadużyciom tym zapobiegł i szkody wyrządzone Gdańskowi wynagrodził, (Miss. VI p[13], q[13], r[13]). Wskutek tego zawiązały się nowe negocyjacyje dyplomatyczne, na co wreszcie także wpływał zbliżający się prekluzyjny termin cztéroletniego pokoju. Prowadzeniem układów zajmowali się ci sami rozjemcy, za których staraniem ostatni pokój przyszedł do skutku, na miejsce zjazdu przeznaczono znów Lubekę. Gdańsk żądał wynagrodzenia szkód, które poniósł w czasie ostatnich zatargów z Danią; w tym celu sporządzono likwidacyję szkód wyrządzonych przez duńskie okręty i posłano ją w liście z 2 marca 1462 miastom Wismarowi i Stralsundowi jako gwarantom ostatniego pokoju (Miss. VI. f[14]). Po dwutygodniowych przeszło układach (od 6 do 24 sierpnia) stanął wreszcie za pośrednictwem Arnolda biskupa lubeckiego i miast Lubeki, Wismaru i Stralsundu stały pokój „między koroną duńską a koroną polską, miastem Gdańskiem i Prusami“ aż do wypowiedzenia przez którąkolwiek ze stron obydwóch [1]). Dokument pokojowy znajduje się w Missivach VI w[14], odpis recesu układów w szufl. XIII pod Nr. 65a. W dalszym ciągu wojny trzynastoletniéj mało już słychać o stósunkach z Danią i Szwecyją; tylko pod koniec r. 1463 pojawiają się znów skargi na niepokojenie okrętów i obywateli gdańskich przez Duńczyków. Senat gdański wysyła w tym czasie kilka ostrych not do Krystyjana i senatu szwedzkiego (26 października, 14

[1]) Mylną jest wiadomość Schütza l. c. 473, że na tym zjeździe przedłużono tylko pokój do 24 sierpnia 1463.

listopada i 2 grudnia t. oświadczając stanowczo, że jeżli Duńczycy w ten sposób myślą pokój zachowywać, Gdańsk będzie zmuszonym go wypowiedzieć (Miss. VI. y[15]. c[14] d[14])

Materyjały gdańskie o walce z Zakonem w czasie wojny morskiéj r. 1457 i 1458 nie są wcale obfite. Uwaga Gdańska była wówczas przeważnie gdzieindziéj zwróconą: wysilając się dla skutecznego prowadzenia wojny morskiéj, nie mógł senat gdański brać tak czynego udziału jak dawniéj w walce z Zakonem, a wskutek tego nie zasięgał tak często informacyj o szczegółach wypadków wojennych. Zresztą w ogóle wojna pruska wlokła się wówczas bardzo leniwo, na co bez wątpienia znaczny wpływ wywiérało położenie Gdańska: po wysileniach finansowych w celu zakupna zamków krzyżackich zapanowała na czas jakiś apatyczna cisza, przerywana tylko podjazdowemi utarczkami i innemi drobnemi wypadkami wojennemi, między któremi zajęcie miasta Malborga przez Krzyżaków i walki w okolicy Malborga najważniejsze miejsce zajmują. Między archiwalijami z piérwszych miesięcy 1458 zasługują przedewszystkiém na uwagę dwa listy gubernatora. 30 marca wzywa Jan Bażeński senat gdański do udziału w zjeździe, który się odbędzie w Elblągu w przewodnią niedzielę i przekłada mu zarazem, jak konieczną jest rzeczą postarać się o zgromadzenie pieniędzy dla zapłacenia zaciężnych żołnierzy, którzy inaczéj przejdą na stronę Zakonu, — tém koniecznieiszą, ponieważ jeszcze nie ma pewności, czy król w tym roku z wojskiem do Prus przybędzie (48, 66). W liście z 6 lipca donosi gubernator, że nie wypełnił rozkazu króla, który mu był polecił naradzić

się ze stanami; w jaki sposób mógłby król najskuteczniéj „pomódz krajowi“ gdyż przez to wzmogłaby się tylko nieufność ludu względem króla i wielu utwierdziłoby się w przekonaniu o jego bezsilności; wolał więc podać królowi tylko wskazówki, w jaki sposób należałoby tegoroczną wyprawę poprowadzić i prosi, żeby senat gdański starał się swą radą króla do przyjęcia tego planu zniewolić (48, 70 [1]).

Obfitość materyjałów o wojnie wzmaga się znacznie od początku lata 1458 r., od czasu, kiedy z Danią zawarto rozejm, a król przybywszy do Prus na lato, przez kilka miesięcy przynajmniéj, zaczął wojnę energiczniéj prowadzić. Mnóztwo szczegółów o wypadkach wojennych zawiérają zwłaszcza relacyje dowódzców i posłów senatu, których wartość i ogólny charakter poznaliśmy już powyżéj. Od połowy r. 1458 spotykamy ich coraz więcéj; ilość ich zmniejsza się chwilowo w czasie dziewięciomiesięcznego rozejmu, lecz za to w r. 1460 (zwłaszcza w letnich miesiącach) dochodzi prawie do takiéj obfitości, jak na początku wojny. W ostatnich trzech miesiącach tego roku zmniejsza się znacznie obfitość tych korespondencyj i ten sam mniéj więcéj stósunek liczebny trwa przez cały rok następny i piérwsze miesiące r. 1461, podnosi się nieco pod koniec tego roku i w trzech latach następnych, i opada znowu w dwóch ostatnich latach wojny. Do sierpnia 1460 największa część tych rela-

[1]) O wskazówkach tych wspomina Hirsch w SS. rerum Pruss. IV. 556 uw. 4, przytaczając zarazem inną ważną korospondencyję z tego czasu (47, 59), o któréj dla tego tutaj wcale już sprawy nie zdajemy.

[illegible] Malborga, w którem [illegible] [illegible] wojenne jednej [illegible] [illegible] dziewięciomiesięczn[illegible] [illegible] senatowi gdańskiemu [illegible] wielkiego mistrza [illegible] [illegible] i podaje różne [illegible]. Bardzo dokładne [illegible] w ostatnich czasach [illegible] znajdują się w obecnej [illegible] [illegible]rzewskiego. Jana [illegible] [illegible] a [illegible] z r. 145[illegible] [illegible] w [illegible] korespondencya [illegible] szczegółów o wypadkach [illegible] [illegible] na [illegible] wspominają się [illegible] [illegible] wzmocnienie oddziału [illegible] [illegible] pieniężne dla wypłaty [illegible] [illegible] postępowanie innych miast [illegible] wywierał przeważn[illegible] [illegible] w [illegible] się w og[illegible] [illegible] podjazdowych [illegible] [illegible] przysyłali za[illegible] [illegible] miejscach nieprzyja[illegible] [illegible] jak się wobec [illegible] [illegible] między [illegible] [illegible] wodzów krzyża[illegible] [illegible] w r. 1456 i 145[illegible]. [illegible] skargi na nie[illegible]

List [illegible] z [illegible] grudnia 145[illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] Malborga przy[illegible] [illegible]

trzymywanie rozejmu, prośby o wymianę jeńców i inne drobiazgi; najczęściéj korespondował w tych sprawach z Zakonem Fritz v. Raveneck, jeden z najdzielniejszych dowódzców krzyżackich [1]). Relacyje posłów gdańskich najobfitsze są w miesiącach letnich 1460; między niemi zasługują szczególnie na uwagę listy Marquarta Knake i Arnta Suchera z sejmu elbląskiego (w lutym), Marquarta Knake z Lauenburga (w czerwcu) i i. Wiele ciekawych szczegółów o królu i jego bezpośredniém otoczeniu zawiérają relacyje Joachima von der Becke, pisane w sierpniu i we wrześniu 1462 r. podczas pobytu Kazimiérza Jagiellończyka w Toruniu; bez ustanku powtarzają się w nich skargi, że się nie można spuszczać na obietnice królewskie. Niemniéj ważne materyjały znajdują się w relacyjach rajców Niederhofa i Meydeborga, z poselstwa do Polski w miesiącu czerwcu tego roku, bezpośrednio przed przybyciem króla do Torunia. Do téj saméj kategoryi należy także korespondencyja między Gdańskiem a innemi miastami pruskiemi, któréj największą część stanowią listy miasta Torunia i Grudziądza [2]).

Gubernator Jan Bażeński utrzymuje aż do swéj śmierci (w listopadzie 1459) wcale ożywioną korespondencyję z senatem gdańskim, która należy do najważniejszych materyjałów z tego czasu. Obok mnóztwa drobiazgów spotykamy w niéj często ważne wskazówki o ogólném kierunku spraw politycznych, o stósun

---

[1]) Ob. SS. rerum Pruss. IV. 581, uw. 1.

[2]) W liście do Torunia z 2 marca 1462 zestawia se nat gdański daty statystyczne o ilości wojska, które miasto Gdańsk na swoim żołdzie utrzymywało.

ku stanów pruskich do korony; o niektórych ważniejszych listach tego rodzaju podajemy niżéj bliższą wiadomość. Zgrzybiały gubernator wtajemniczał senat gdański w najskrytsze sprawy polityczne i prosił go często o radę w kłopotliwém położeniu. Sprawy finansowe odgrywają i w jego listach bardzo ważną rolę: gubernator donosi o swych wielkich kłopotach pieniężnych, prosi o dopilnowanie miast okolicznych w płaceniu podatków, popiéra usilnie rekwizycyje dowódzców itp. Do dziejów wypadków wojennych zawiérają listy gubernatora obfite choć po największéj części bardzo drobiazgowe materyjały; stale powtarzają się w nich także wezwania na zjazdy stanów pruskich. Nierównie mniéj obfitą jest korespondencyja drugiego gubernatora pruskiego Ścibora Bażeńskiego w ostatnich latach wojny.

Starania o pokój występują od r. 1457 coraz więcéj na piérwszy plan w dziejach wojny trzynastoletniéj. Z relacyi rajców Niederhofa, Stargarda i Meydeborga dd. Malborg 29 sierpnia 1458. dowiadujemy się niektórych bliższych szczegółów o układach pokojowych, które się toczyły w Malborgu krótko przed zawarciem dziewięciomiesięcznego rozejmu. Piérwszy raz napotykamy tu wzmiankę o planie przeniesienia Zakonu na Podole. który późniéj często podawano jako jedyny sposób rozwiązania kwestyi krzyżackiéj. Z propozycyją tą wystąpili posłowie polscy, przekładając wysłańcom Zakonu, jakby to było stósownem i korzystném, gdyby Zakon porzucił Prusy, w których już dawno spełnił swą misyję dziejową, i przeniósł się na kresy chrześcijaństwa, gdzieby go oczekiwały zaszczytne walki, tak zgodne z jego posłannictwem.

„De emczeger antworden, se hadden wol gehort, dat it gut were, sunder dat were eyn wuste land und wolden dat nicht.“ Po téj odpowiedzi postanowiono kontynuować układy przez reprezentantów, co późniéj, jak wiadomo, tylko do zawarcia rozejmu doprowadziło (75. 380). Do historyi układów pokojowych podczas rozejmu odnoszą się trzy akty archiwum gdańskiego: instrukcyja dla wysłańców stanów pruskich z dnia 4 marca 1459 (Recessy. I. B. 52—56), reces układów chełmieńskich (tamże, 34—38) i list żelazny dla posłów króla polskiego (między nimi wymienieni są Jan Długosz, kanonik krakowski i Herman Stargard rajca gdański) dd. Chełmno 23 marca 1459, dla bezpiecznego przejazdu z Torunia i Nieszawy do Chełmna, na piątek po wielkiéj nocy (39. 161). Układy te nie doprowadziły, jak wiadomo, do żadnego rezultatu; po krótkim rozejmie zawrzała na nowo walka. Rozejm miał trwać do 12 lipca 1457. Zakon zerwał go jednak już w piérwszéj połowie czerwca, co dało powód i przeciwnéj stronie do rozpoczęcia działań wojennych przed upływem rozejmu. Świadczą o tym nieznanym dotąd fakcie, listy senatu gdańskiego z 15 czerwca (Viti et Modesti) 1459 do króla duńskiego, księcia burgundzkiego, senatu szwedzkiego, do rozmaitych miast hanseatyckich i do kantorów w Londynie i w Brügge.

Najważniejsze materyjały gdańskiego archiwum z lat 1459—1461 odnoszą się do stósunków gdańskiego senatu z koroną polską. Dyjaryjusz sejmu piotrkowskiego r. 1459 (we wrześniu), zawarty w I. B. tomie recesów (fol. 45 — 56) uzupełnia bardzo korzystnie opowiadanie Długosza (ks. XIII. col. 247sq.), z którego prócz mów króla i Jana z Rytwian o przebiegu

obrad sejmowych nie wiele się dowiadujemy. Sprawy niedotyczące Prus notowane są tam krótko i pobieżnie, jak w ogóle w gdańskich dyjaryjuszach polskich sejmów, natomiast rozprawy z pruskimi posłami opisane są széroko i dokładnie. Wojna z Zakonem a zwłaszcza sprawa oblężenia Malborga stanowi główny przedmiot obrad sejmowych. Posłowie pruscy żądają, żeby król wziął wyłącznie na siebie obronę Malborga: król odpowiada, że mu to jest niemożliwém, i że w ogóle w téj chwili skuteczniejszéj pomocy nie może Prusom udzielić, gdyż już skarb publiczny zupełnie wyczerpał, wszystko co mógł zastawił i kraj cały tak wyssał, że nic zeń teraz wydusić nie może [1]). Ciekawym przyczynkiem do poznania usposobienia politycznego, jakie wówczas w Prusiech panowało, jest list Gdańska do senatu polskiego (des herrn koniges czu Polan reden), pisany krótko po rozpoczęciu sejmu piotrkowskiego, 3 sierpnia 1459 r. (Miss. VI. f°). Rajcy gdańscy rekapitulują w nim obszérnie historyję lat ostatnich, rozwodzą się nad tém széroko, jak wielkie ofiary miasto poniosło, żeby się dostać pod polskie panowanie i jak nieznacznéj pomocy doznało od korony polskiéj za tyle dowodów wierności; proszą usilnie o energiczniejszą pomoc, wzkazując na powodzenie Zakonu, spowodowane dotychczasowym brakiem energii w prowadzeniu wojny, mianowicie zaś domagają

---

[1]) Ob. SS. rerum Pruss. IV. 573. uw. 1. Dyjaryjusz ten, znajduje się w kopii z XVI wieku, która wraz z innemi oryginalnemi recesami w jednym tomie oprawiona została. Pismo i znak wodny papiéru różni się zupełnie od poprzednich i następnych arkuszy

się należytego zaopatrzenia zamku malborskiego, który po tylu wysileniach mogłby wpaść napowrot w ręce krzyżackich wojsk, gdyby korona usiłowań stanów dostatecznie nie poparła. Jeszcze rozpaczliwsze usposobienie objawia się w liście do króla z 12 grudnia 1459 (Miss. VI. z*).

Rok 1460 rozpoczął się, jak wiadomo, bezskutecznemi usiłowaniami o pokój, w których głównie arcyksiążę austryjacki Albrecht rolę pośrednika odgrywał. Krzyżacy starali się odciągnąć ludność pruską od wierności względem korony, rozszérzając fałszywe wieści, jakoby Albrecht wydał wyrok rozjemczy na korzyść Zakonu. Wieści te zbija Kazimiérz Jagiellończyk w liście z 15 stycznia, zapewniając senat gdański, że Zakon stara się tylko o to usilnie, jak go sami posłowie Albrechta zapewniali (2, 56). W odpowiedzi na ten list (z 11 lutego) zapytuje senat o wiadomości, które ostatni posłowie arcyksięcia i papiéża przynieśli, i prosi zarazem króla, żeby pod żadnym warunkiem nie pozwolił na zawarcie ściślejszego pokoju między Zakonem a Mazowszem (Miss. VI. 1*). Po bezskutecznych usiłowaniach Albrechta ofiarowali Kazimiérzowi swe pośrednictwo do układów z Zakonem dwaj prałaci inflantcy, arcybiskup rygski i biskup kurlandzki; Kazimiérz pisze o tém w liście z 23 marca (dd. Lwów), dodając przytém, że im posłał jako materyjał przygotowawczy propozycyje rozjemcze arcyksięcia Albrechta wraz z odpowiedzią na nie, ułożoną w porozumieniu ze stanami pruskiemi (2, 57).

Bezskuteczne układy i powodzenia oręża krzyżackiego wzbudzały w ludności pruskiéj coraz większe

niezadowolenie. W celu uspokojenia wzburzonych umysłów, wysłał gubernator z Torunia po powrocie z sejmu piotrkowskiego (2 sierpnia) obszérny list do senatu gdańskiego, z wieloma pocieszającemi wiadomościami. Ze sejmu donosi, że król i senatorowie skłonni są do przedsięwzięcia nowéj większéj wyprawy do Prus, ale zamiaru tego bez pomocy ludności pruskiéj wykonać nie mogą i żądają dla tego, żeby Prusy w tym względzie oświadczenie jakieś złożyły; zresztą ze wszystkich stron pokój jest zabezpieczony, wobec czego spodziéwać się można, że korona zajmie się energiczniéj prowadzeniem wojny z Zakonem: z Czechami zgoda, od Turków, Tatarów, Wołochów, z Węgier, z Brandenburgii i z Pomorza przybyły podczas sejmu poselstwa z ofertami pokoju (48, 102). Na korzystny zwrót w usposobieniu ludności pruskiéj wpłynęło poddanie się miasta Malborga (7. sierpnia), pożądany owoc długiego i uciążliwego oblężenia. Po tém szczęśliwém wydarzeniu rozwija się w ostatnich miesiącach 1460 r. wcale ożywiona korespondencyja między senatem gdańskim a królem. 12. sierpnia donosi senat królowi o zajęciu Malborga a przypominając, że to jest wyłączną prawie zasługą Gdańska, prosi, żeby mu oddano jeńców malborskich dla wykupienia własnych jeńców z niewoli krzyżackiéj (Miss. VI. f[11]). W odpowiedzi z 31. sierpnia poprzestaje król na grzecznem podziękowaniu za tylokrotne dowody wierności wytrwałości (2, 60); w liście z 5. września obiecuje znaczniejsze posiłki i radzi senatowi ściągnąć siły wojenne z morza a użyć ich do obwarowania brzegów Wisły (2, 62 *a*). Obietnice królewskie nie wywarły w Gdańsku po tylu zawodach wielkiego wrażenia:

16. września prosi bowiem senat o szybkie zawarcie pokoju, przekładając królowi, że własnemi tylko siłami nie może prowadzić razem wojny na lądzie i na morzu (Miss. VI. n[11]); 22. września dopominają się Gdańszczanie o niezwłoczne przysłanie przyrzeczonych posiłków, wskazując na niebezpieczeństwo, które dłuższa zwłoka sprowadzić musi (2, 61). Wkrótce nowa klęska zachwiała sprawę królewską w Prusiech: książę pomorski Eryk po długich rokowaniach z Zakonem, wydał mu w październiku r. 1460 Lauenburg i Bytow[1]). Obszérną relacyję o tém wydarzeniu posyła senat gdański królowi w liście z 7. października, prosząc przytém, żeby sejm piotrkowski się nie rozchodził, dopóki gdańscy posłowie nie przybędą i żeby król nie odwoływał z Prus polskiego wojska na zimę (Miss. VI. u[11]). [2])

W roku następnym odbył Kazimiérz Jagiellończyk w lecie nową wyprawę do Prus. Już 16. czerwca donosi senatowi gdańskiemu z Krakowa, że się wkrótce do Prus wybierze, żeby pod naciskiem nowych zwycięztw zakończyć wojnę korzystnym pokojem (2, 64). O przekroczeniu granicy pisze król z Łęczna 13. sierpnia, dodając przytém wiadomość, że właśnie wydano listy żelazne posłom Konrada księcia oleśnickiego,

---

[1]) Dwuznaczne stanowisko Eryka w ostatnich czasach przed tém wydarzeniem wyjaśnia na podstawie gdańskich archiwalijów Hirsch w SS. rerum Pruss. IV. 565.

[2]) Inne relacyje o zdradzie księcia Eryka znajdują się w listach senatu z 10. lutego do miast Lubeki, Stralsundu, Wismaru, Hamburga i Lüneburga (Miss. VI. d[12]).

który się podjął pośrednictwa w układach z Zakonem, co jednak nie powstrzyma na razie wojska polskiego od kroków wojennych (2, 65). Układy pokojowe i cała wyprawa wojenna spełzły, jak wiadomo, na niczém. Gdańsk nie doznawszy od króla skutecznéj pomocy wojennéj, prosił go przynajmniéj o poparcie interesów miasta za granicą w drodze dyplomatycznéj: 12. września 1461 w liście datowanym z obozu pod Chojnicami wstawia się Kazimiérz u króla angielskiego Edwarda za miastami hanzeatyckiemi w sprawie potwierdzenia ich przywilejów (Miss. VI. i[18]). Po ukończonéj wyprawie odbył się 25. września w Bydgoszczy zjazd posłów pruskich w obecności króla; naradzano się długo nad skuteczniejszém prowadzeniem nieszczęsnéj wojny, rozstrząsano plan przywołania pomocy tatarskiéj a posłowie pruscy błagali króla, jak zwykle, o nowe posiłki zwłaszcza dla miast oblężonych przez wojska krzyżackie. Dyjaryjusz tych narad znajduje się w Rec. I. B. fol. 57—62.

Od r. 1462 zmniejsza się znacznie zasób archiwalijów, odnoszących się do bezpośrednich stosunków między Gdańskiem a królem, nie ma zresztą między niemi ani jednego aktu, któryby na szczególniejszą uwagę zasługiwał. Najważniejsze materyjały do dziejów cztérech ostatnich lat wojny trzynastoletniéj odnoszą się do usiłowań pokojowych, między któremi główną rolę odgrywają układy, prowadzone za pośrednictwem Lubeki. Wiadomo, jak blizkie stósunki łączyły wówczas Lubekę z Gdańskiem, jasną jest zatém rzeczą, że z archiwalijów gdańskich dowiedzieć się można niejednéj nowéj rzeczy o tych układach.

Z archiwalijów r. 1462 zanotować wypada tylko list rajców gdańskich Rajnolda Niederhofa, Jana Meydeborga i Joachima v. d. Becke z dnia 29. maja, w którym ze Wschowy senatowi donoszą, że układy pokojowe między Polską a Zakonem, które się toczyły w Głogowie, nie przyniosły żadnego rezultatu; za to przyszedł jednak do skutku stały pokój między Czechami a koroną polską (75, 435). [1])

Najważniejszym wypadkiem r. 1463 była misyja pokojowa stronniczego legata papiézkiego, arcybiskupa kreteńskiego Hieronima. Zanim się rozpoczęły układy pod przewodnictwem legata, ofiarował się senat lubecki na pośrednika. W liście z 25. kwietnia dziękuje mu za to senat gdański, donosząc przytém, że król chętnie godzi się na pośrednictwo Lubeki, lecz w téj chwili korzystać z niego nie może, gdyż sprawą pokoju zajął się właśnie legat papiézki; można się jednak spodziéwać, że legat chętnie przyjmie pomoc

---

[1]) Por. Długosz ks. XIII. col. 291 sq. O materyjałach r. 1462, odnoszących się do stósunków z Danią i Szwecyją ob. wyżéj. Należy tu wspomnieć jeszcze o jednym ważniejszym akcie polityczněj treści z tego roku, który jednak nie odnosi się do wojny z Zakonem. Jestto list gubernatora Ścibora Bażeńskiego do regenta i senatu holenderskiego. W imieniu króla oświadcza gubernator, że król nie może się zgodzić na propozycyję rządu holenderskiego, iżby układy w sprawie sporu Gdańska z Amsterdamem toczyły się w Utrecht, Deventer lub Herzogenbusch i proponuje raczéj Lubekę na miejsce zjazdu; gdyby posłowie amsterdamscy w celu układów chcieli przybyć do Gdańska, wydanoby im listy żelazne (Miss. VI. a[14]).

Lubeki w téj sprawie (Miss. VI. h[15]). Nie sprawdziły się oczekiwania gdańskiego senatu; układy pokojowe, które się w maju bez współdziałania Lubeczan odbywały w Brześciu, przyczyniły się tylko do rozjątrzenia stron obydwu; dyjaryjusz tych układów znajduje się w Rec. I. B. fol. 71—76. 16. maja donosi Gdańsk Lubece, że legat papiézki po ukończeniu bezskutecznych narad w Brześciu odjechał już do Wrocławia; król pisał z Wilna, że jeźli legat pokoju do skutku nie przyprowadzi, chętnie przyjąłby pośrednictwo Lubeki (Miss. VI. n[15]). Usiłowania te rozbiły się jednak tym razem o upór Zakonu, który na pośrednictwo Lubeki nie chciał się zgodzić; według mniemania gdańskiego senatu, wyrażonego w liście z 23. lipca. było przyczyną tego postępowania sprzysiężenie w Gdańsku, po którego wybuchu Zakon spodziéwał się wielkich korzyści (Miss. VI. s[15]). [1]) Sprawa układów z Zakonem była także głównym przedmiotem obrad na sejmie piotrkowskim w październiku r. 1463, jak o tém świadczy dyjaryjusz tego sejmu w Rec. I. B. 77—81 fol. [2]) Po długich naradach odpowiedziano posłowi legata Hieronima, że się doń wkrótce wyśle poselstwo do Wrocławia; poselstwo to miało go należycie wybadać i ewentualnie przyjąć powtórnie jego

[1]) Ob. SS. rerum Pruss. IV. 601, uw. 1, gdzie zestawiono wszystkie nieliczne gdańskie archiwalija, odnoszące się do sprzysiężenia z r. 1463.

[2]) Pruskimi posłami na ten sejm byli: herren Gabriel von Baysen Colmischer Woywoda, Otto von Machwitz von der landschaft und dy ersamen weyzen hern Conrad Toidinkus burgemeister, Johan Trost Rathman von Thorun, Johan Meideborg Rathman Danczk von den steten.

pośrednictwo, co jednak nie miało przeszkadzać krokom rozjemczym miasta Lubeki. Posłom lubeckim podziękowano za gorliwe starania ich miasta około zawarcia pokoju i obiecano im listy żelazne na zjazd przyszły, w celu układów; polscy i pruscy posłowie nie godzili się tylko na miejsce układów przez Lubekę proponowane, przekładając, że stósowniéj byłoby obrać jakąś miejscowość między Bydgoszczą a Chełmnem zamiast Tolkemitu, położonego między Elblągiem a Braunsbergą. Naradzano się także nad drobniejszemi sprawami dotyczącemi wojny z Zakonem; posłowie pruscy skarżyli się jak zwykle na brak pomocy i prosili o rozmaite wskazówki co do prowadzenia wojny, król i senat przyrzekli, że przyszlą wkrótce do Prus znaczne świéże wojsko. Roztrząsano nakoniec sprawę pretensyj Konrada Czarnego księcia oleśnickiego do spuścizny mazowieckiéj i projekt króla francuzkiego w sprawie ogólnego kongresu europejskiego, dla załatwienia wszelkich sporów między książętami chrześcijańskiemi i dla zjednoczenia sił przeciw Turkom [1]).

Wśród nieustającéj, choć leniwo prowadzonéj wojny, zajmowano się w następnych trzech latach gorliwie sprawą pokoju; przy rozpoczęciu każdych nowych układów zdawało się prawie niewątpliwém, że tym razem już pokój zawarty zostanie. 25. stycznia 1464 wzywa w imieniu W. Mistrza komtur elblągski Henryk Reuss von Plauen Ścibora Bażeńskiego i Jana Kościeleckiego do układów w sprawie zawieszenia

---

[1]) O tym sejmie wspomina bardzo tylko pobieżnie Długosz ks. XIII. col. 327.

broni i prosi ich w tym celu o list żelazny na czas do 13 lutego, któryby był zarazem zagwarantowanym przez Jana Ciołka i miasta Gdańsk i Elbląg. (39. 191). Wkrótce zaszło jedno z najważnieiszych wydarzeń z czasu wojny trzynastoletniéj, które najdzielniéj przyczyniło się do podniesienia sprawy królewskiéj w Prusiech i do zupełnéj klęski Zakonu. 16 marca na wielkim zjeździe w Elblągu, odbywającym się pod przewodnictwem gubernatora Ścibora Bażeńskiego, zawarły stany pruskie pokój z Pawłem biskupem i stanami warmińskimi: Warmija poddała się koronie polskiéj [1]). Niedługo przed zawarciem tego pokoju, 10 marca, złożył gubernator zjazd stanów pruskich w Malborgu: naradzano się na nim nad rozejmem, którego sobie Zakon życzył, nad sejmem zwołanym przez króla do Piotrkowa i prowincyjonalnym sejmem pruskim, który się przedtém miał odbyć, a wreszcie nad sposobami dalszego prowadzenia wojny. O tym zjeździe zdają senatowi dokładną relacyję rajcy gdańscy Meydeborg i Brambecke w liście dd. Malborg, 10 marca 1464 (67, 451). Tymczasem zbliżał się czas układów pokojowych, w których Lubeka miała pośredniczyć. 3 kwietnia pisze Gdańsk do Lubeki, że się postara o to, aby sprawa co do miejsca układów była już załatwioną, kiedy poselstwo lubeckie do Prus przybędzie; nie należałoby sobie życzyć, żeby arcybiskup Hieronim przyłączył się do tego poselstwa (Miss. VI. m[16]).

---

[1]) Jedyna współczesna kopija tego ważnego traktatu zachowała się w gdańskiém archiwum pod Nr. 47, 60 d. ob. SS. rerum Pruss. IV. 609; Voigt G. Pr. VIII. 652 nieznał jeszcze tego dokumentu.

Przed rozpoczęciem układów odbył się sejm w Nowém mieście Korczynie, na którym ze strony miast pruskich brali udział Konrad Toydynkus burmistrz toruński, Jan Grimme rajca elblągski i Jan Meydeborg, rajca gdański; dyjaryjusz tego sejmu znajduje się w Rec. I B. fol. 82—85 [1]). Z rozpraw sejmowych widać, że po tylu zawodach nie zapatrywano się zbyt sangwinicznie na mające wkrótce nastąpić układy z Zakonem. Posłowie pruscy przypominają królowi przeszłoroczną obietnicę, że z wielkiém wojskiem do Prus przybędzie; Kazimiérz ponawia przyrzeczenie dodając tylko, że to w najbliższym czasie nastąpić nie może. Układy z Zakonem dostarczały także wątku do obrad sejmowych, mianowicie roztrząsano sprawę miejscowości, w któréj układy toczyć się miały. Mimo to obmyślano już wtedy inne środki, których należało się chwycić w celu zawarcia pokoju, gdyby mające się wkrótce rozpocząć układy pożądanego skutku nie odniosły. Niedługo przed sejmem ofiarował się był z pośrednictwem elektor brandenburski; na sejmie roztrząsano zatém także tę sprawę i wysłano Ścibora z Ponieca, starostę generalnego wielkopolskiego, w poselstwie do Brandenburgii. Największą część dyaryjusza zajmuje protokół rozpraw o rozmaitych po części drobiazgowych sprawach pruskich, między któremi kwestyja stósunku z Warmiją najważniejszą rolę odgrywa.

30 czerwca donoszą senatowi z Torunia rajcy gdańscy Jan Meydeborg, Rajnold Niederhof i Jan

---

[1]) Krótką wiadomość o tym sejmie podaje Długosz ks. XIII, col. 331.

Angermünde, że właśnie rozpoczęły się układy. O samych układach nic się jeszcze z tego listu nie dowiadujemy; natomiast znajdujemy w nim jednak ciekawe wiadomości osobiste o znakomitościach, biorących udział w tym zjeździe itp. Rajcy gdańscy proszą w tym liście także o przysłanie materyjałów historycznych, których posłowie polscy do swych wywodów potrzebują. „De polnische doctores laten Juw hochliken bidden. daz is eyne Cronica tom swarten monacken bynnen Juwer stat up erer liberarien, de inneholt von velen alden gescheften und is up eynem blade latinsch, up den andern blade duthsch geschriben.“ Proszą zatém, żeby im tę kronikę wraz z pelplińskimi przywilejami polskich książąt przysłano (75, 456). Fragmenta dyjaryjusza układów toruńskich znajdują się w Rec. I. A. 366—373 fol.

Z ubogiego w materyjały historyczne przedostatniego roku wojny, zanotować wypada tylko list gubernatora z 9 lipca. Ścibor Bażeński donosi w nim senatowi, że naznaczył posłom Zakonu termin nowego zjazdu na 20 lipca i spodziéwa się już na pewno, że ten zjazd do pożądanych rezultatów doprowadzi. (48, 118). Wiadomość ta odnosi się do układów, toczących się w tym czasie na wybrzeżu zatoki elbląskiéj, a o których zresztą gdańskie archiwalija zapełnie milczą [1]).

---

[1]) Z archiwalijów 1461 r. zasługuje jeszcze także na uwagę list gubernatora z 5 kwietnia (50, 8), który Hirsch w SS. rerum Pruss. IV. 621 uw. 1, przytacza. Dodać tu tylko należy, że rada, którą gubernator daje senatowi, była wynikiem konferencyj z pry-

W ciągu trzynastoletniéj wojny tyle razy zdawało się, że pokój już niewątpliwie zostanie zawarty i tyle razy zpełzły na niczém wszelkie nadzieje, że jeszcze w r. 1466 nie spodziéwano się na pewno zawarcia pokoju. Mimo wielkiego wysilenia, które po tyloletniéj wojnie w Prusiech nastało, w obradach sejmu piotrkowskiego w marcu 1466 r. nie bardzo daje się jeszcze czuć atmosfera pokojowa. W I. B. tomie recesów znajduje się bardzo ciekawy dyjaryjusz tego sejmu, fol. 94—97 (sześć stronnic drobnego, ale bardzo pięknego i wyraźnego pisma) [1]). Poselstwo pruskie sprawowali na tym sejmie: Gabryjel Bażeński wojewoda chełmieński, Niclas Pscylsdorf Colmischer herre, Hanns von Baysen von der landschaft, Mattis Breytling zum Elbinge vnnd Jorge Bock zu Danczke vnnd Johan Drost zu Thorun der stete Rathlewte.“ Posłowie przedstawili w jaskrawych barwach opłakane położenie ziem pruskich. Od korony nietylko nieotrzymuje kraj dostatecznéj pomocy, wskutek czego wojna go tak zniszczyła, że nic już działać nie może, ale nadto doznaje od króla poniżenia i umyślnych przykrości. Upadło zupełnie znaczenie gubernatora, którego urząd miał być rękojmią samodzielności i wolności kraju pruskiego; pomiatają nim już polscy starostowie i dowódzcy, których król z uszczerbkiem władzy guber-

masem, biskupem włocławskim i wieloma panami polskimi zgromadzonymi w Brześciu kujawskim.

[1]) O tym dyjaryjuszu wspomina pobieżnie Hirsch SS. rerum IV. 633 uw. 1; o sejmie piotrkowskim (zwłaszcza zaś o naradach w sprawie Mazowsza, o których nasz dyjaryjusz nic nie wspomina) podaje obszérną wiadomość Długosz ks. XIII. col. 361 sq.

natora proteguje. Wbrew dyplomowi inkorporacyjnemu obcy rządzą zamkami pruskiemi i uciskają okoliczną ludność; mianowicie mieszkańcy wielkiéj żuławy (grosser Werder) skarżą się nieustannie na srogi ucisk malborskiego starosty. Na końcu téj pełnéj grawaminów mowy proszą posłowie króla, żeby rozporządzał zamkami tylko w porozumieniu z radzcami pruskimi i przypominają mu dawne przyrzeczenie, że wszelkim nadużyciom w jak najkrótszym czasie zapobieży. Król odpowiada, że niebawem do Prus wyruszy, aby raz już stanowczo wojnę zakończyć, podnosi zasługi Polski w wojnie z Zakonem, przypomina, że polscy poddani, choć nieobowiązani do tego, z miłości dla ludności pruskiéj ponoszą wielkie koszta i ciężary; niechaj więc Prusy nie dadzą się wyprzedzić Polsce w ofiarności dla sprawy publicznéj i niezrażają się lada nadużyciem, które z pewnością zostanie usuniętém, skoro się tylko stósunki ułożą. Rozprawa cała kończy się krótką przemową posłów pruskich o niezachwianéj wierności kraju względem korony.

Te same grawamina wytoczyło przed królem w Krakowie 28 maja nowe poselstwo pruskie, w którém brali udział Gabryjel Bażeński, Otto Machwitz (von den landen), Jan Rawcze (Toruń), Jan Landgreue (Elbląg) i Jorge Bock (Gdańsk). Znów upominają króla, żeby przybył do Prus, jak to niedawno w Brześciu kujawskim obiecał, proszą o odnowienie układów z Zakonem, użalają się na spustoszenie tam na wielkiéj żuławie i zamków pruskich, a mianowicie Malborga; przekładają królowi niebezpieczeństwo, w jakiém się dla braku dostatecznéj obrony niektóre zamki znajdują, mianowicie Holland, Tczew, Gniew

i Nowe, dowodzą potrzeby oblęgania Starogrodu, a nakoniec wytaczają mnóztwo skarg w sprawach lokalnych. jak np., że załoga gniewska uciemięża wieśniaków w dobrach opactwa pelplińskiego, że zamki chełmieńskie zawiérają osobny pokój z Zakonem, nie oglądając się na króla i na stany pruskie itp. Król daje posłom uspakajającą odpowiedź w wiliją Bożego Ciała (6 czerwca), która wraz z memoryjałem posłów znajduje się w Rec. I. B. fol. 98—101 [1]).

Obszérny materyjał układów pokojowych toruńskich znajduje się w Rec. I. B. fol. 102—113 [2]).

Z ostatnich miesięcy r. 1466 zawiéra archiwum gdańskie kilka korespondencyj, które się jeszcze do właśnie ukończonéj wojny odnoszą. Teraz dopiéro rozpoczęły się likwidacyje kosztów w celu zapłaty zaległych żołdów itp., co dawało często powód do sporów między miastami. Charakterystycznym w tym względzie jest list senatu gdańskiego do Torunia z 24 listo-

---

[1]) Dług. ks. XIII. col. 364: Decima octava mensis Maii Casimirus Poloniae Rex in Brzeszczye Cujaviense adveniens, dies Pentecostes et festum Corporis Christi illic exegit..., col. 367. Duobus prope mensibus Casimiro Poloniae Rege apud Brzeszczye immorante.... Widocznie brakowało Długoszowi wiadomości o królu w miesiącach maju i czerwcu 1466 r. i dla tego pozostawia go przez dwa miesiące w Brześciu; widać jednak z przytoczonego tu recesu, że Kazimiérz bardzo krótko w Brześciu zabawiwszy natychmiast do Krakowa powrócił.

[2]) Wspomina o nim Hirsch SS. rerum Pruss. IV. 636. uw. 1. gdzie jednak w podaniu folijów zaszła ważna pomyłka (103 zamiast 113), którą tu sprostować należy. Dyjaryjusz układów zawiéra 24 stronnic ścisłego, lecz wyraźnego pisma.

pada 1466 (Miss. VI. z[19]). Senat dowodzi na podstawie swoich papiérów, że Gdańsk zapłacił żołnierzom nowskim 40,000 zł. a., starogrodzkim 4,384 zł. a zatém o wiele więcéj, aniżeli z podziału ciężarów na niego przypadało; odrzuca więc stanowczo wszelkie pretensyje Torunian i oświadcza stanowczo, że nie myśli wcale płacić długów miasta Torunia, gdyż senat gdański swych posłów nigdy nie upoważniał do nadzwyczajnych zobowiązań. Po zawarciu pokoju zajęto się także wykupowaniem jeńców; w téj sprawie pisał Gdańsk kilka listów do W. Mistrza i innych dostojników Zakonu (Miss. VI. v[19], x[19], w[19], c[10], g[20]).

Ostatnim ważniejszym dokumentem archiwum gdańskiego, odnoszącym się do wojny trzynastoletniéj, jest zeznanie W. Mistrza Ludwika von Erlichshausen dd. Toruń 20 października 1466 (38, 222). że wolność od wszelkich obowiązków wojennych względem korony polskiéj, którą go Kazimiérz Jagiellończyk na lat 20 obdarzył, nie będzie miała znaczenia w razie napadu tureckiego na państwo polskie.

Archiwalija gdańskie z czasów panowania Jana Olbrachta i Aleksandra, nie są ani obfite, ani téż nie zawiérają szczególnie ważnych rzeczy. Punkt ciężkości dziejów politycznych spoczywał wówczas w przeciwnéj stronie obszaru Rzeczypospolitéj; sprawy pruskie nie odgrywały w nich ważniejszéj roli, o ile nie dotyczyły stósunków dyplomatycznych z Zakonem, których jedynym przedmiotem była leniwie wlokąca

się sprawa lennego hołdu Wielkiego Mistrza. Sprawy dyplomatyczne, załatwiane przez poselstwa, nie obchodziły bezpośrednio miasta Gdańska, napróżno zatém szukalibyśmy w gdańskiém archiwum materyjałów do ich historyi; był to już czas różny zupełnie od okresu wojny trzynastoletniéj, w którym los Prus był tak ściśle związany ze sprawami politycznemi Polski, że Gdańsk musiał brać czynny udział w polityce korony. Jedyny wyjątek w tym względzie stanowi rok 1500; ciężkie chmury, które wówczas zawisły na horyzoncie stósunków dyplomatycznych między Polską a Zakonem, groziły lada chwila wybuchem burzy wojennéj.

Główną sprawą polityczną, która w czasach Jana Olbrachta i Aleksandra bezpośrednio Gdańsk obchodziła, był stósunek miast pruskich do césarstwa niemieckiego. Césarstwo nie uznawało, jak wiadomo, przez dłuższy czas pokoju toruńskiego z r. 1466 i rościło sobie prawa do zwiérzchniéj władzy nad Prusami; wobec ówczesnych wewnętrznych stósunków césarstwa nie należało się obawiać energicznego czynnego poparcia tych pretensyj, mimo to jednak wynikły z nich nieustanne spory w drodze dyplomatycznéj. Pod koniec r. 1495 otrzymał Gdańsk list Maksymilijana i elektorów z upomnieniem, żeby pozostał wiernym césarstwu i nie poddawał się obcéj władzy; senat gdański posłał kopiją tego listu królowi. Jan Olbracht odpowiada na to w liście dd. Sandomiérz 6 grudnia 1495, dziwiąc się niezmiernie tym nieuzasadnionym pretensyjom, upomina senat o zachowanie wierności względem korony, i każe mu posłać Maxymilijanowi stósowną odpowiedź (3, 415a). 22 grudnia donosi

król senatowi, że wkrótce wyśle do césarstwa poselstwo z upomnieniem, żeby się do spraw cudzych poddanych nie mięszano; należałoby zatém, żeby Gdańsk niezwłocznie wyprawił wiadomą odpowiedź, jeźli się to jeszcze dotychczas nie stało. (III. 416). W następującym roku otrzymał Gdańsk mimoto cytacyję na sąd Rzeszy (Reichskammergericht) do Frankfurtu, gdzie go w prywatnéj sprawie jakiś Tomasz Judeke zaskarżył. Jan Olbracht pisze w téj sprawie 17 sierpnia do Maksymilijana i upomina Gdańszczan, żeby na tę cytacyję zupełnie nie zważali (3, 424a, Cracoviae fer. 4 p. f. Assumpt. b. Mariae). W rok niespełna późniéj uspakaja król obawę Gdańszczan, żeby ich na sądzie Rzeszy in contumaciam nie zasądzono; wysłano już w téj sprawie posła do Maksymilijana, który był wówczas zajęty we Włoszech; wskutek tego przewlekła się cała sprawa, wkrótce jednak wyśle król nowego posła do Niemiec, który energicznie zajmie się obroną Gdańska (3, 432,a. Leopoli die dom. p. fest. S. Viti—18 czerwca). Tymczasem zapadł wyrok bannicyi césarskiéj (Reichsacht) przeciw Gdańskowi, który mógł miéć praktyczne niebezpieczne następstwa, gdyby książęta Rzeszy byli skwapliwymi w jego wykonywaniu. 16 lutego uwiadamia Jan Olbracht Gdańszczan, że wysłał już w téj sprawie poselstwo do Maksymilijana, a teraz właśnie wysyła nowego posła z listami do książąt Rzeszy, żeby kupców gdańskich z powodu bannicyi césarskiéj nie prześladowali, dopóki się koronie polskiéj nie uda tę sprawę z Maksymilijanem ułożyć (4, 439a, Pyotrkoviae, fer. 6 p. f. S. Valentini). W sam wielki piątek powrócił do Krakowa Jan Bot, poseł królewski, z Niemiec przywiózł

listy Anny księżniczki pomorsko-szczecińskiéj (w nieobecności jéj męża Bogusława), Jana elektora brandenburskiego, Magnusa księcia meklemburskiego i Jérzego elektora saskiego z zapewnieniami, że mimo bannicyi césarskiéj z grzeczności dla króla polskiego Gdańszczan nie będą prześladować. Król zawiadamia o tém wszystkiém Gdańszczan w liście dd. Kraków 14. kwietnia 1498 (IV. 440 e).

Układy z Maksymilijanem nie doprowadziły, jak widać, do pożądanego skutku a cała sprawa pozostała przez lat kilka w zawieszeniu. Dopiéro pod sam koniec swych rządów, 14 marca 1501 pisze Jan Olbracht znów do senatu gdańskiego, że wkrótce wyśle nowe poselstwo w sprawie zniesienia bannicyi césarskiéj, a jeźli i to będzie bezskuteczném, użyje represalijów przeciw kupcom niemieckim (Cracoviae dom. Oculi — 4, 456 *b*). Wkrótce potém umarł Jan Olbracht, a Gdańsk otrzymał tymczasem drugą cytacyję na sąd Rzeszy. Wspomina o niéj nowy król Aleksander w liście dd. Wilno f. 5. p f. S. Luciae 1502 (15. grudnia), dodając zarazem, że dał już polecenie kardynałowi Fryderykowi zawiadowcy królestwa, żeby wyprawiono w poselstwie do césarstwa: Gorskiego lub Kotwicza; spodziéwa się, że sporna ta kwestyja tym razem stanowczo już załatwioną zostanie (4, 457). Druga i ostatnia korespondencyja Aleksandra o bannicyi césarskiéj datowaną jest z Wołkowysk, dom. Judica (29. marca) 1506; król wysyła w poselstwie do césarstwa Stanisława z Gorki i radzi senatowi gdańskiemu, żeby mu dodał do pomocy swego delegata, któryby nie należał oficyjalnie do poselstwa

aleby mógł znając dokładniéj stósunki, radą swą skutecznie poprzéć usiłowania posła królewskiego (4, 477 *b*).

Znaczną część listów królewskich zajmują wezwania na sejmy. Charakterystyczną ich cechą jest stale powtarzająca się usilna prośba, żeby Gdańszczanie nie ociągali się od udziału w sejmach, gdyż królowi bardzo wiele na tém zależy. Zestawiamy tu krótką treść wszystkich tych listów w chronologicznym porządku.

1496. fer. 2. f. S. Priscae, Sandomiriae. Wobec grożącego niebezpieczeństwa wojny tureckiéj odbędzie się w Piotrkowie sejm w niedzielę Laetare (13. marca), dla obrad nad tą kwestyją. Równocześnie zwołają z polecenia królewskiego Łukasz Watzelrodt i Mikołaj Bażeński sejm prowincyjonalny pruski do Grudziądza (3, 417).

1498. Sabb. p. f. Zophiae, (19. maja) Cracoviae. Wezwanie na sejm pruski prowincyjonalny do Grudziądza na Boże Ciało (14. czerwca) (4, 441).

1499. fer. 6. p. dom. Reminiscere (2. marca) Toruń; Jan Sathkowski proboszcz wałecki i notaryjusz królewski, [1]) wysłany przez kardynała Fryderyka „ceterosque praelatos et barones in sinodo et congregatione Lanciciae convocatos“ z listem kredencyjnym „ad dominos consiliarios et civitates hujus patriae (t. j. Prus),“ wzywa Gdańszczan w imieniu mandantów, żeby wysłali posłów na sejm zrazu do Piotrkowa zwołany, lecz teraz dla słabości królewskiéj do Kra-

[1]) Z wyjątkiem tego listu wszystkie inne przytoczone tu pisma opatrzone są podpisami królewskiemi i formułką: „dominus rex per se.“

kowa przeniesiony; króla martwiłoby to bardzo, gdyby Gdańszczanie w tym sejmie udziału nie wzięli (4, 446),

1500. fer. 4. a. f. Zophiae (13. maja). Wobec niebezpieczeństw z wielu stron grożących złożył król w ostatnich czasach dwa sejmy: w Korczynie i w Kole. Skoro się okazało, że to jeszcze nie wystarcza, zwołuje nowy sejm walny (conv. generalem) do Piotrkowa na dzień 2. lipca i wzywa Gdańszczan, żeby dla wyboru posłów wzięli udział w sejmie prowincyjonalnym pruskim, który się 10. czerwca w Malborgu odbędzie (4, 451).

1500. fer. 6. f. Petri ad Vincula (1. sierpnia), Cracoviae. Sejm walny odbędzie się w Sandomiérzu na św. Michał: król prosi Gdańszczan usilnie „quatenus ad ipsam conventionem generalem Sandomiriensem venire non negligatis“ (4, 452).

1500. in crastino concept. S. Mariae (8. grudnia) Sandomiriae. 25. stycznia odbędzie się sejm walny; przedtém na trzech króli pruski sejm prowincyjonalny w Malborgu. Niechaj rajcy gdańscy „pojadą“ na sejm malborski dla obrad nad rzeczami, które poseł królewski przedłoży i dla wyboru posłów na sejm walny, „et tandem ad ipsam Piotrkoviensem generalem conventionem venire non negligatis.“ (4, 454).

1503. f. 4. f. S. Caeciliae, Lublin (22. listopada). Król Aleksander do senatu gdańskiego. Na 22. stycznia zwołano sejm do Piotrkowa, dla wyboru posłów odbędzie się na Nowy Rok sejm pruski w Malborgu (4, 457 p).

1504. f. 5. p. f. S. Catharinae (28. listopada), Cracoviae. Sejm pruski w Malborgu już się odbył, posłowie wybrani. Przyszły sejm walny odbędzie się

w niedzielę Invocavit (8. marca), w Lublinie lub w Radomiu. Niechaj się Gdańszczanie usilnie starają, żeby posłowie pruscy na ten sejm przybyli, gdyż będą na nim lokalne pruskie sprawy roztrząsane (4, 463 i).

1504. f. 2. a Nativ. Domini (23. grudnia) Cracoviae. Sejm odbędzie się z pewnością w Radomiu (4, 463 k).

1505. vig. purif. B. V. M. (1. lutego) in Brzeszcze. Różne sprawy litewskie (mianowicie sprawa „imperatora“ zawołżańskiego) powołały króla do Litwy, dla tego sejm radomski odroczony. Król uwiadomi Gdańszczan wcześnie o nowym terminie i prosi ich, żeby posłowie z pewnością przybyli (4, 473 e).

1505. f. 6. a. Laetare (25. lutego) Brzeszcze. Sejm radomski odbędzie się w przewodnią niedzielę, przybędą nań panowie litewscy i chan zawołżański (4, 473 g).

1505. f. 3. a. f. S. Hedvigis (14. października) Sandomiriae. Walny sejm koronny i litewski odbędzie się w Lublinie na trzech króli. Ambroży Pampowski, wojewoda sieradzki i starosta malborski zwoła przedtém sejm prowincyjonalny pruski, w miejscu dogodném, bezpiecznem od zarazy (4, 473 s).

1506. f. 4. f. b. Joh. Bapt. (24. czerwca) Wilno. Aleksander zwołuje sejm pruski do Malborga na 18. sierpnia dla poprawy sądownictwa i administracyi w Prusiech i wzywa rajców gdańskich, żeby nań „personaliter“ przybyli.

Sprawa bannicyi césarskiéj i wezwania na sejmy zajmują największą część listów królewskich z czasów Jana Olbrachta i Aleksandra. Prócz zestawionych powyżéj wypada przytoczyć jeszcze kilka innych listów

rozmaitéj treści, które na szczególniejszą uwagę zasługują,

1494. Sabb. p. Invocavit (22. lutego) Poznaniae. Król zamierzał wybrać się do Gdańska dla zajęcia się sprawami pruskiemi, wczoraj jednak przybył doń właśnie poseł od Władysława króla węgierskiego i czeskiego, z zaproszeniem na zjazd „in confiniis regnorum;“ dla tego odwléc musi podróż do Gdańska i uda się zaraz na zjazd monarszy, skoro tylko załatwi sprawy z Fryderykiem margrabią brandenburskim. (3, 391).

1495. f. S. Bartholomaei (24. sierpnia) Radom. Król posyła senatowi gdańskiemu list księcia burgundzkiego w odpowiedzi „ad ea quae proposueramus de controversia, quae vobis est cum illius subditis“ i odpowiedź własną na ten list; niechaj się senat należycie nad tą sprawą zastanowi i do księcia burgundzkiego napisze (3, 410).

1497. 4 fer. a. f. S. Tiburtii (12. kwietnia) Sandomiriae. Król prosi o pożyczkę pewnéj sumy pieniędzy i upoważnia swego posła i notaryjusza Erazma Górskiego do umówienia się z senatem o bliższe warunki (4, 431).

1500. f. 4. p. Omn. SS. (2. listopada) Sandomiriae. Uniwersał królewski do wojewodów, kasztelanów, starostów, burmistrzów i rajców miast i wszystkich poddanych w Prusiech. Wobec grożącéj wojny z poganami wzywa król całą ludność Prus, żeby była gotową do wyruszenia na wyprawę wojenną (4, 453).

1501. d. S. Zophiae (15. maja) Toruń. (Pospolite ruszenie w Prusiech). Król wzywa senat gdański, żeby dopilnowano „omnes terrigenas, scultetos, advo-

catos tenutariosque bonorum nostrorum regalium ac ceteros subditos nostros in districtibus Gdanensi et de Puczek, tenutae vestrae existentibus, bellum servire obligatos," iżby się uzbroili i stanęli 21. czerwca przed wojewodą pomorskim; jeźliby się kto nie stawił, dobra jego ulegną konfiskacie (4, 455). W innym liście z tą samą datą wzywa król Gdańszczan „ut cum curribus et armis sitis parati secundum debitam vestrum et consuetudinem antiquam," żeby się mogli przedstawić wojewodzie pomorskiemu, „cum id a vobis nostro mandato exigeret et aliter non facturi pro gratia nostra."

30. września donosi senatowi gdańskiemu Piotr Szafraniec o wyborze Aleksandra, który się dokonał pod szczęśliwą gwiazdą, gdyż właśnie nadeszła wiadomość o znacznéj klęsce Moskali, w któréj ich 40,000 poległo (f. 5, d. S. Hieronymi 4, 456 a). Z czasów panowania Aleksandra zasługują prócz powyżéj przytoczonych tylko dwa listy na szczególniejszą uwagę.

1503. f. 5, a. Oculi. Wilno (16. marca). Król pozwala Gdańskowi wraz z Lubeczanami prowadzić wojnę przeciw Danii, tém chętniéj, że podobno król duński knuje jakieś konszachty z Moskwą. Biskup warmiński Łukasz Watzelrodt ułoży się z senatem gdańskim w imieniu królewskiém o bliższe szczegóły. Król radby się tylko dowiedzieć, czy gubernator Szwecyi, „praelati et domini Livoniae et reliqua Hansa" sprzymierzają się z Lubeką (4, 457 l).

1506. f. 6, vig. assummpt. B. V. M. (14. sierpnia) Wilno. Król donosi senatowi o wielkiém zwycięztwie odniesioném nad Tatarami pod Kłeckiem (4, 477 f).

Obfitość i ważność archiwalijów gdańskich wzmaga się znacznie w r. 1520 i 1521, w czasie ostatniéj wojny z Zakonem, tak, że przy ich przeglądaniu przypominają się materyjały do dziejów wojny trzynastoletniéj. Gdańsk odgrywał w wojnie z Albrechtem tak ważną rolę, jak przy wyswobodzeniu Prus z pod panowania krzyżackiego. Wojska jego zaciężne wspiérały skutecznie usiłowania polskiéj armii, senat gdański zaopatrywał dowódzców w żywność i amunicyję a zajął w sytuacyi politycznéj tak znakomite stanowisko przez swe zasługi około skutecznego prowadzenia wojny, iż miał rzeczywiście znaczny wpływ na ogólny plan działań wojennych. Ztąd nagromadziło się w archiwum gdańskiém mnóztwo relacyj z pola walki; senat gdański był tak dobrze poinformowanym o drobnych nawet wypadkach wojennych w najodleglejszych zakątkach kraju, że naczelni dowódzcy zasięgali u niego wiadomości w tym względzie.

Najobfitsze wiadomości o wypadkach wojennych znajdują się w listach Mikołaja Firleja z Dąbrowicy, hetmana w. kor., Janusza Świerczowskiego, jego następcy w dowództwie nad armiją warmińską i Stanisława Kościeleckiego, wojewody inowrocławskiego, starosty malborskiego. Piérwsze listy Firleja, pisane z obozu pod Holland, pochodzą z drugiéj połowy stycznia 1520 r. W listach z piérwszych miesięcy wojny donosi Firléj senatowi gdańskiemu wiele ciekawych szczegółów o oblężeniu twierdzy Holland, dziękuje za udzielone mu rady i wskazówki co do prowadzenia wojny, (np. 22. stycznia 6. 297), prosi o przysłanie dział i amunicyi (29. stycznia 6, 298), domaga się, żeby doń przysłano posłów miasta Gdańska i stanów

pruskich dla wspólnych narad o sprawach wojennych (6. lutego 6, 229), uskarża się na wielkie kłopoty z powodu złego stanu dział (7. lutego 6, 300) itp. W następnych miesiącach przysyła dość częste relacyje z rozmaitych punktów pola walki w Warmii; z wiadomości wojennych najbardziéj zasługuje na uwagę obszérny raport o zajęciu Brandenburga z 31. maja. 3. maja oznajmia, że zabezpieczył Warmią i przygotowuje się do napadu na Sambiją. Już w tym liście znajduje się wiadomość, że Firléj ma być odwołanym z dowództwa nad armiją warmińską a miejsce jego ma zająć Janusz Świerczowski, co dopiéro w cztéry miesiące późniéj nastąpiło (6, 303). 4. czerwca prosi Firléj, żeby mu Gdańsk swoją flotą pomagał w napadzie na Sambiją i wspomina między wieloma innemi wiadomościami, że Wielki Mistrz udał się właśnie do króla, w celu układów o zawieszenie broni (6, 235). 7. czerwca, 11. sierpnia i 15. sierpnia udziela senatowi gdańskiemu wiadomości o planach Wielkiego Mistrza, których zasięgnął od biskupa warmińskiego. W częstych listach pisanych w lipcu i w sierpniu donosi o wypadkach wojennych w okolicy Brunsberga i Rössla, prosi o posiłki i pomoc pieniężną, dziękuje za nie itp.; 11. i 12. sierpnia pisze o przygotowaniach do stoczyć się mającéj wielkiéj bitwy w otwartém polu, do któréj, jak wiadomo, nie przyszło. Ostatni list z 13. września (6, 319) zawiéra wiadomość o odwołaniu Firleja i objęciu dowództwa przez Janusza Świerczowskiego. Następca jego pisuje do Gdańska dość często z obozu pod Brunsbergiem we wrześniu, październiku i listopadzie. Najczęstszym przedmiotem jego listów jest prośba o dostarczenie żywności dla

wojska; 16. września donosi o zwycięztwie pod Bartenstein. W obfitych listach z października zdaje sprawę o swych operacyjach wojennych w okolicy Heilsberga, udziela senatowi gdańskiemu wiadomości o Wielkim Mistrzu i tłómaczy się ciągle, że nie może oblężonemu miastu przysłać posiłków;[1]) 2. listopada przysyła mu wreszcie na pomoc oddział złożony z wybranych żołnierzy warmińskiéj armii (6, 325).

Stanisław Kościelecki koresponduje z Gdańskiem w piérwszych miesiącach r. 1520 z Malborga. W samym początku stycznia udziela senatowi ciekawych wiadomości o całym planie mającéj się rozpocząć wojny, o zamysłach króla i usposobieniu panującém w Rzeczypospolitéj (1. i 4. stycznia, 54, 654, 655). W marcu przysyła kilka raportów o wypadkach wojennych; 5. marca prosi, żeby Gdańsk poparł u króla jego propozycyje co do ogólnego planu działań wojennych (54, 657). 5. kwietnia prosi, żeby mu zakomunikowano wiadomości wojenne z całego teatru wojny (66, 660). 12. maja zdaje sprawę o tém, co się w ostatnich czasach stało na wszystkich punktach pola walki i jakie operacyje wojenne postanowiono rozpocząć po przybyciu Janusza Świerczowskiego (66, 661). Obszérny list Kościeleckiego z 7. czerwca zawiéra obok raportu o zajęciu Brunsberga ciekawe wiadomości o misyi pokojowéj Joachima, margrabiego brandenburskiego (54, 566).

W IX. tomie Missivów znajduje się kilkanaście listów senatu gdańskiego do Mikołaja Firleja i Sta-

---

[1]) Listy z 1, 3, 8, 13, 15, 18, 19, 29 października (IV. 321 b, 322 a. b, c, 323 a, b, c, 324).

nisława Kościeleckiego, zwłaszcza ze stycznia, lutego maja i sierpnia. Senat udziela tym dowódzcom wiadomości o różnych wypadkach wojennych, daje im rady i wskazówki co do prowadzenia wojny, a najczęściéj pisze do nich przy dostarczaniu żywności lub amunicyi. W liście z 28 maja skarży się senat gdański przed Firlejem na ciężkie wyrzuty, któremi go wojsko obarcza mimo tak olbrzymich wysileń miasta dla dostatecznego zaopatrzenia armii we wszelkie potrzeby i grozi skargą przed królem, jeźli hetman tych niesłusznych inkryminacyj skutecznie nie skarci.

Korespondencyja gdańska z innymi dygnitarzami i dowódzcami jest w r. 1520 znacznie mniéj ożywioną aniżeli podczas wojny trzynastoletniéj. Między archiwalijami z tego czasu znajduje się zaledwie parę listów Gabryjela Bażeńskiego wojewody malborskiego i kilku dowódzców czeskich, po największéj części z raportami o drobnych wypadkach wojennych; najważniejszy z nich jest list Jana Żerotyńskiego i Jana z Reichenberga z 19 maja, wzywający senat gdański, żeby im stósownie do rozkazu królewskiego dostarczył posiłków do napadu na Sambiją (6, 303a). Korespondencyja z posłami senatu gdańskiego odgrywa w tym czasie o wiele podrzędniejszą rolę, aniżeli w wojnie trzynastoletniéj; z tego działu zanotować tu można także kilka zaledwie listów. 1 stycznia 1520 r. donosi senat rajcom Eberbardowi Ferberowi i Filipowi Bischoffowi, przebywającym w Malborgu, o piérwszych krokach zaczepnych Wielkiego Mistrza i poleca im wszelkiemi siłami starać się o zaopatrzenie Warmii w dostateczne środki obrony (88, 867a). Nazajutrz przysyła im dokładniejsze wiadomości o wy-

padkach w Warmii, prosząc, żeby ich udzielili królowi, jeżeli w Toruniu przebywa (88, 867 ,b). W liście do Eberharda Ferbera i Ulryka Husera z 27 czerwca (78, 867) znajdujemy charakterystyczne świadectwo o tém, jak wybornie był senat gdański poinformowany o wszelkich wydarzeniach ważniejszych w najodleglejszych nawet zakątkach kraju. Obaj ci posłowie brali udział w układach pokojowych, które się wówczas właśnie toczyły; senat donosi im, że znaczny oddział nowozaciężnego wojska krzyżackiego przybył pod mury Królewca, a część jego niemała, obozująca pod Kneiphofem, gotową jest dać się zawerbować przeciw Zakonowi; nie trzeba więc przyśpieszać układów, a raczéj należy nawet starać się, żeby wcale do skutnie przyszły, gdyż przeciągnięcie tego oddziału na stronę polską, pogorszyłoby bardzo szanse Wielkiego Mistrza.

Wiele ważnych szczegółów o wypadkach wojennych zawiéra bogata korespondencyja miasta Elbląga, zwłaszcza w cztérech piérwszych i cztérech ostatnich miesiącach 1520 r. Elblążanie otrzymywali najrychlejsze i najdokładniejsze wiadomości o wojnie toczącéj się w Warmii, i dzielili się niemi skwapliwie z Gdańskiem; obrona wybrzeży morskich i działania wojenne na morzu przypadły były obydwu tym miastom wyłącznie w udziele, co ciągle dawało powód do porozumiéwania się i wspólnego układania planów wojennych. Piérwszym ważniejszym listem Elbląga jest raport z 3 stycznia 1520 o zajęciu Brunsberga przez Wielkiego Mistrza (66, 570). W czwartym z rzędu liście z miesiąca stycznia (20go) donosi Elbląg o nowych wypadkach wojennych i przekłada konieczną.

potrzebę rychłego przybycia znaczniejszych polskich posiłków, prosząc, żeby się Gdańsk o to u króla postarał (66, 533). 14 marca skarga na Firleja, że zaprzestał oblężenia Hollandu (66, 534), 18 kwietnia raport o zdobyciu twierdzy Holland (66, 538). We wrześniu główny przedmiot korespondencyi stanowią narady nad sposobami skuteczniejszego prowadzenia wojny morskiéj; 24 przekłada senat elblągski nowy plan strzeżenia wybrzeży morskich prosząc o uwagi i wskazówki w tym względzie; w cztéry dni późniéj porozumiéwa się z senatem gdańskim w sprawie wyparcia sił krzyżackich z zatoki elblągskiéj. 21 października donosi, że według świéżo zaczerpniętych wiadomości posiłki, których się Zakon z zagranicy spodziéwa, mają być bardzo znaczne (66, 551). 22 października oznajmia, że elblągskie wojsko zaciężne wybiéra się na wycieczkę do Sambii dla zrobienia dywersyi Krzyżakom (66, 552).

Nierównie ważniejsze pod względem politycznym materyjały znajdują się w listach Jana Balińskiego kasztelana gdańskiego, które rozpoczynają się w marcu, a najobfitsze są w kwietniu 1520. r. Jako podskarbi pruski korespondował Baliński z Gdańskiem często w sprawach pieniężnych, domagał się wypłaty rat uchwalonych na cele publiczne na sejmie toruńskim, prolongował ich wypłatę na prośbę Gdańszczan itp.; do téj kategoryi należą np. listy z 6 maja, 14 lipca, 15 sierpnia, 29 października (68, 818, 821, 824, 833). Nie na tém jednak ogranicza się korespondencyja Balińskiego; jako znakomity senator pruski wywiérał on ważny wpływ na ogólny kierunek spraw publicznych, brał czynny udział we wszelkich nego-

cyjacyjach dyplomatycznych, a ztąd listy jego nierównie więcéj, aniżeli innych dygnitarzy obfitują w wiadomości polityczne z wyższego stanowiska traktowane i przypominają pod tym względem korespondencyję gubernatora Jana Bażeńskiego z czasów wojny trzynastoletniéj. 17 marca donosi Baliński z Malborga o przybyciu poselstwa arcybiskupa moguncklego, Joachima elektora brandenburskiego i Jérzego saskiego, i o odjeździe posłów papiezkich do Litwy; w tym samym liście podaje przegląd działań wojennych w ostatnich czasach na całém polu walki i plan wojny na przyszłość (56, 813). 16 kwietnia zawiadamia rajców gdańskich, między innemi także o zjeździe posłów brandenburskich od Wielkiego Mistrza; w listach z 12, 28 i 29 kwietnia zdaje sprawę z nowo rozpoczętego oblężenia twierdzy Holland (66, 818). 3 czerwca donosi o przedłużeniu zawieszenia broni do św. Piotra i Pawła (56, 820), 16 lipca wzywa Gdańszczan do wysłania posłów na zjazd do Malborga (56, 822). W październiku przysyła relacyje o wypadkach wojennych w Warmii, mianowicie o oblężeniu Heilsberga przez Wielkiego Mistrza; pod sam koniec wojny. 24 lutego 1521 przestrzega senat gdański, że jeźli się układy toruńskie rozbiją, należy się spodziéwać ataku Wielkiego Mistrza ze strony morza (128, A, 2). [1]).

Z królem przez cały czas wojny trwa bardzo ożywiona korespondencyja: z każdego miesiąca 1520 r. posiada archiwum gdańskie po kilka listów królewskich, w maju dochodzi ich liczba nawet do 15. Ogól-

---

[1]) O listach Balińskiego w sprawie posiłków niemieckich dla Zakonu obacz niżéj.

ny charakter téj korespondencyi wiele ma podobieństwa z korespondencyją Kazimiérza Jagiellończyka podczas wojny trzynastoletniéj. Wiele listów Zygmunta odnosi się do spraw prywatnych małéj wagi, które niekiedy nie mają zupełnie związku z wojną. Często napotykamy w nich rekwizycyje różnych potrzeb wojennych dla wojska polskiego, zwłaszcza żywności i amunicyi. 15 stycznia 1520 pisze król w sprawie podatku ziem pruskich, uchwalonego na cele wojenne na sejmie toruńskim (5, A, 627). 14 lutego wzywa Gdańszczan, żeby stósownie do uchwały sejmu krakowskiego zerwali stanowczo wszelkie stósunki handlowe z Zakonem i ziemiami krzyżackiemi (5, A, 622). 3 maja poleca senatowi gdańskiemu wyprawić posłów do Bartensteinu dla wspólnéj narady z hetmanem nad sposobami dalszego prowadzenia wojny (5 A. 649). Wobec krążących w lecie wiadomości o posiłkach, które Zakon miał z Niemiec otrzymać, przypomina Zygmunt rajcom gdańskim w liście z 26 sierpnia, żeby przez wywiadowców morskich i lądowych bacznie śledzili zamiary Wielkiego Mistrza i przez swych przyjaciół w césarstwie zasięgali wiadomości o posiłkach niemieckich, a zarazem nie zapominali o wojsku polskiém, i zaopatrywali je według potrzeby w żywność. Sprawa posiłków niemieckich stanowiła w jesieni 1520 r. główny przedmiot listów króla do Gdańska i senatu gdańskiego do króla; dokładniéj wspominamy o nich poniżéj, przy osobném zestawieniu owych alarmujących pogłosek. Zresztą z obfitéj dość korespondencyi gdańskiego senatu kilka zaledwie listów zasługuje tutaj na wyszczególnienie. W liście z 21 stycznia 1520 znajdują się ważne wiadomości

o przychylném dla króla usposobieniu panującém w Królewcu i rady, jakby z niego należało korzystać (Miss. IX. y[10]). 7 lutego raportuje senat o operacyjach wojennych na morzu i w okolicy twierdzy Holland, tudzież o wysłaniu na morze okrętów, które mają przeszkadzać komunikacyi ziem krzyżackich z wybrzeżami duńskiemi i niemieckiemi (tamże n[11]); drugi raport o wysłaniu nowych okrętów dla strzeżenia morza wysyła Gdańsk 14 marca (tamże x[11]). Pod koniec wojny donosi senat królowi, że przy jego pomocy odzyskano właśnie Tczew i Starogród (tamże d[14]). Ostatni list króla z czasów wojny datowany jest 4 stycznia 1521; Zygmunt wzywa w nim miasto Gdańsk do wysłania posłów na sejm toruński, na który przybędzie poselstwo króla węgierskiego i czeskiego, dla zapośredniczenia pokoju z Zakonem (tamże 73, A, [1]).

Najważniejszą rolę w całéj téj wojnie odgrywa sprawa pomocy zagranicznéj, o którą Wielki Mistrz bez ustanku w césarstwie kołatał. Od czasu stanowczego ciosu, który wojna trzynastoletnia potędze krzyżackiéj zadała, nie mógł już Zakon myśléć o stawieniu Polsce skutecznego oporu. Wobec kolizyi między postanowieniami traktatu toruńskiego a głównemi podstawami organizacyi Zakonu niemieckiego łatwo można było przewidzieć, że stósunki wskutek pokoju toruńskiego wytworzone nie zdołają się długo utrzymać. Postępowanie Wielkich Mistrzów prowokowało Polskę od dawna do ostatniéj walki, któréj wynikiem miała być stanowcza zagłada Zakonu. Nikt przez chwilę nawet nie wątpił, że Krzyżacy nie sprostają siłom Rzeczypospolitéj, kierowanéj zdrową i rozważną polityką Zygmunta. Jedyna nadzieja Zakonu była w po-

mocy zagranicznéj; spodziéwano się ciągle, że książęta niemieccy nie dadzą upaść instytucyi, którą słusznie nazywano szpitalem niemieckiéj szlachty i pośpieszą z energiczną pomocą przeciw Polsce. Od zagranicznéj pomocy zależał jedynie los Zakonu i wynik ostateczny wojny r. 1520; drobne utarczki w Warmii i w Sambii były w obec tego rzeczą prawie podrzędną, gdyż Zakon był już tak w swych posadach zachwiany, że stanowczy jego upadek można było uważać tylko za kwestyją czasu.

W maju i w czerwcu 1520 r. spodziéwał się Zakon posiłków ze strony morza, i to od króla duńskiego lub przynajmniéj z jego współdziałaniem, gdyż Danija zajmowała wówczas podobne stanowisko, jak w czasie wojny trzynastoletniéj. Zadanie strzeżenia dróg morskich przypadło w udziele Gdańskowi; ztąd téż w korespondencyjach senatu gdańskiego do króla ciągle napotykamy wzmianki o téj sprawie. W listach z 4 i 12 maja upomina Zygmunt senat gdański do czujności wobec rozszérzających się coraz bardziéj pogłosek o pomocy, którą Zakon ma otrzymać od Danji i Meklemburgii (5 A, 651). Rajcy gdańscy w każdym niemal liście z tego czasu udzielają królowi wiadomości w tym względzie, polegających, jak się zdaje, na opowiadaniach kupców, którzy do portu przybywali. 6 maja. Trzysta (sic) ludzi wybiéra się z meklemburskiego portu Warnemünde do Danii, a ztamtąd do Prus; Zakon stara się o pomoc u Krystyjana króla duńskiego, który dał już właśnie jawny dowód nieprzyjaźnego usposobienia względem Polski, wzbraniając Holendrom jazdy do Gdańska; Amsterdam wyséła 18 okrętów wojennych dla króla Krystyjana (Miss.

IX., 1[12]). 22 maja 2000 ludzi wybiéra się z Warnemünde na 8 okrętach holenderskich w drogę do Inflant, zkąd mają wkroczyć do ziem krzyżackich, (tamże w[13]). 15 czerwca. 3000 landsknechtów wyruszyło na pomoc Zakonowi na okrętach holenderskich; okręty te naładowane są solą i zmierzają ku Rydze i Rewalowi, aby ominąć gdańskie okręty, które na nie czatują. (Wiadomości przyniesione przez gdańskich wywiadowców). Senat gdański zawiadomił niezwłocznie starostę żmudzkiego (Miss. IX. z.[13]). 16 czerwca potwierdza się wiadomość o wyprawie 3000 landsknechtów, którzy właśnie w Danii wsiedli na okręty; na wypadek, gdyby ich gdańskie okręty nie spotkały, niechaj kilka tysięcy wojska obwaruje Sambiją, a starosta żmudzki niechaj bacznie strzeże wybrzeża, (tamże, a[13]).

Nierównie więcéj wrzawy narobiła w jesieni sprawa posiłków niemieckich, które lądem przez Brandenburgiją do Prus zdążały i w październiku jak wiadomo, przekroczyły rzeczywiście granicę polską.[1]). 3 września upomina król Gdańszczan do czujności w strzeżeniu wybrzeży, gdyż według ogólnie krążących wieści, w okolicy Frankfurtu n. O. ma się zbiérać wojsko złożone z 1000 jazdy i 5000 landsknechtów; niewiadomém było jeszcze wówczas, jaką drogę niemieckie posiłki w wyprawie do Prus wybiorą (5. A. 671). Senat gdański udziela królowi w liście z 10 września bliższych wiadomości o wojsku zgromadzoném w Brandenburgii i donosi mu przytém, że Wiel-

[1]) Por. Voigt G. Pr. IX. 619 n.

ki Mistrz spodziéwa się także posiłków z Kolonii nad Renem, z Frankfurtu zaś furażu (Miss. IX. o[13]). 14 września prosi król Gdańszczan, żeby nieprzestawali skrzętnie zbiérać wiadomości o nadciągających posiłkach niemieckich dla Zakonu. 17 września donosi, że 4000 Niemców wybiéra się przez morze do Zakonu i upomina znów, żeby bacznie strzeżono wybrzeży (5 A, 673, 674). W liście z 15 września uspokaja tymczasem senat gdański Mikołaja Firleja, że zakon z okolic nadreńskich posiłków nie otrzyma, gdyż według najnowszych wiadomości wojsko gromadzące się pod Koloniją ma w najbliższym czasie z césarzem do Włoch wyruszyć; 22 września oznajmia zaś królowi, że wiadomości o wylądowaniu 3000 wojska w Kłajpedzie są niewątpliwie mylne, ponieważ okręty gdańskie, które pilnują dobrze dróg morskich, musiałyby coś wiedzieć o przeprawieniu się tak znacznych posiłków (Miss. IX. p[13], g[13]). 30 września pisze król z Torunia, że jeźli posiłki niemieckie rzeczywiście przybędą, on sam stawi im czoło z polskiém pospolitém ruszeniem (5 A, 677).

Tymczasem pod koniec września otrzymał Gdańsk od przyjaciół z césarstwa świéże wiadomości o siłach nieprzyjacielskich, które się w Niemczech zbiérały. W liście z 25go września przysyła mu senat lubecki nowinę z Brunszwiku, że ztamtąd 4000 jazdy i 8 do 9000 piechoty wybiéra się na pomoc Krzyżakom (31, 548). Z opowiadań wywiadowców ułożono obszérny referat, który się znajduje w liście do króla z 1 października: koło Eisenach, Langensalza i Magdeburga gromadzą się posiłki dla Wielkiego Mistrza, które wkrótce już wyruszą do Frankfurtu n. O.; ra-

zem zbierze się w Frankfurcie armija złożona z 15,000 piechoty i 2500 jazdy, a dowództwo nad nią ma objąć bastard księcia geldryjskiego (Miss. IX. t[18]).

W piérwszéj połowie października ustają korespondencyje o posiłkach niemieckich. Urzeczywistniły się wówczas obawy, które w ostatnich czasach wszystkich najwięcéj zajmowały: armija niemiecka pod dowództwem Wolfa Schönberga i hrabiego Wilhelma Eisenberga wpadła w granice Wielkopolski, a prześliznąwszy się przez terytoryjum nadgraniczne, wkroczyła do Prus i przystąpiła po zajęciu Starogrodu i Tczewa w piérwszéj połowie listopada do oblężenia Gdańska, gdzie już od kilku tygodni energicznie przygotowywano się do obrony. 22 października donosi senat królowi o niebezpieczeństwie, w jakiém się miasto znajduje, i prosi o wzmocnienie załogi tysiącem ludzi (Miss. IX. y[18]); 25go dziękuje za obietnicę przysłania 600 żołnierzy i donosi, że armija niemiecka zbliża się przez Pomorze ku Gdańskowi. Zygmunt przysyła 25 października z Wągrówca rotmistrza Storca dla obwarowania miasta; 27go oznajmia, że wkrótce wyruszy z wielką siłą przeciw armii niemieckiéj; 30go przyrzeka, że niebawem wyprawi do Gdańska znaczniejszy oddział wojska (5 A, 729, 730, 732). Listy Jana Balińskiego z października (1520) zawiérają także wiele wiadomości o niemieckiéj armii, i o przygotowaniach do obrony Gdańska. 2 października przyobiecuje przysłać wkrótce z Malborga armaty i uspokaja strwożonych rajców, nadmieniając z godnością, że Polska nieraz już znacznie większe niebezpieczeństwa szczęśliwie przetrwała (56, 827); w liście z 12 października rozwodzi się nad planami i nadzie-

W sprawozdaniu o archiwalijach z czasu wojny trzynastoletniéj wspominaliśmy już kilkakrotnie, że w nich tak mało przechowało się wiadomości o ówczesnych wewnętrznych zaburzeniach w Gdańsku, a mianowicie o buncie Marcina Kogge i o rozruchach r. 1463. Toż samo powtarza się w latach 1525 i 1526 w czasie gdańskich zaburzeń religijno-politycznych do których odnosi się zaledwie kilkanaście korespondencyj w gdańskiém archiwum zachowanych. Nic w tém wreszcie nie ma dziwnego, że czasy wzburzone, czasy ogólnéj dezorganizacyi nie obfitują w pisma oficyjalne; tém większéj za to wartości nabywa każdy akt mało zresztą znaczący, który jakieś wiadomości o tych wypadkach zawiéra. Dla tego zestawiamy tu wszystkie polityczne korespondencyje gdańskiego archiwum z 1525 i 1536 r. jakkolwiek treść ich jest tego rodzaju, że z nich pod każdym względem bardzo tylko nieobfite plony zebrać można.

Rok 1525.

11 stycznia. Piotrków. Król Zygmunt rozkazuje surowo uwolnić ks. Krausego z więzienia i odesłać go biskupowi kujawskiemu (83. A, 71):

14 stycznia. Senat gdański prosi prymasa, biskupów kujawskiego i poznańskiego, Krzysztofa Szydłowieckiego wojewodę krakowskiego i Mikołaja Szydłowieckiego kasztelana sandomiérskiego o protekcyję w sporze miasta z burgrabią gdańskim Eberhardem Ferberem (Miss. X. u[18]).

11 stycznia. Maciéj Drzewicki biskup grozi Gdańskowi z powodu uwięzienia ks. Krausego interdyktem i skargą przed królem (dawn. sygn. 19, 418).

wyjednać u króla pozwolenie, żeby ich w Prusiech sądzono (tamże g[11]).

4. grudnia. Senat gdański donosi Jérzemu Bażyńskiemu, wojew. malborskiemu, że za jego radą przywrócono w kościele P. Maryi mszę i ceremonije katolickie, zakonnicom św. Brygidy oddano klasztór, zabrane posiadłości itp. (tamże g[11]).

Jérzy Bażeński (dd. Gniew. 14. grudnia, 128, A. 123) i Achacy Czema podkomorzy chełmieński (dd. Człuchów 20. grudnia, tamże 124) obiecują starać się o pojednanie Gdańska z królem i podają rozmaite wskazówki, jak w tym celu postępować należy.

19. grudnia. Senat gdański przekłada Jérzemu Bażeńskiemu plan, jakby można króla przebłagać a zarazem mieszczaństwo uspokoić (Miss. X. m[11]).

19. grudnia. Senat gdański przeprasza króla, że obywatele zacytowani na sąd nadworny stawią się w Krakowie kilka dni po terminie (tamże n[11]).

19. grudnia. Listy senatu gdańskiego do króla, Stanisława Szydłowieckiego podskarbiego w. kor. i Mikołaja Szydłowieckiego kasztelana sandomiérskiego, w których rajcy gdańscy usprawiedliwiają się i proszą o pobłażliwość, dowodząc, że zaburzenia w mieście wynikły z winy pospólstwa, któremu senat ulédz musiał (tamże o[11]).

Miss. X. b[11]: instrukcyja poselstwa do króla w sprawie zaburzeń gdańskich w r. 1525 (b. d.).

Rok 1526.

6. lutego. Listy senatu gdańskiego do Fryderyka elektora saskiego. Marcina Lutra, Jana Bugenhagena i „Wittenberczyków.“ Rekomendacyja Jana Borcholta,

którego wysłano w celu pozyskania dla Gdańska jakiegoś nauczyciela bożego słowa (Miss. X. y[11]).

28. lutego. Malborg. Melchior Glaubitz udziela senatowi gdańskiemu wskazówek, jakby należało ukoić gniéw króla (128 A, 127).

(b. d.). Tenże donosi o mającém nastąpić przybyciu króla do Gdańska, o wielkości orszaku itp. (tamże 128).

20. lipca. Gdańsk. Król Zygmunt darowuje miastu trzecią część kontrybucyi na zapłacenie długów (78 A, 92).

7. lipca. Gdańsk. Król Zygmunt rozkazuje, żeby wszystkie luterskie pisma pod karą bannicyi i konfiskaty dóbr w przeciągu sześciu dni złożono u Piotra Kmity z Wiśnicza (tamże 89 a).

18. lipca. Gdańsk. Król Zygmunt zmniéjsza sumę, którą Gdańsk ma w celu odszkodowania zapłacić Eberhardowi Ferberowi na 12,000 grzywien i rozkłada ją na raty, mające się spłacać w przeciągu sześciu lat (dawn. sygn. 758).

O bogatéj bibliotece miasta Gdańska podał niedawno ks. kan. Ign. Polkowski obszérną wiadomość w Krzyżanowskiego Roczniku dla archeologów, numizmatyków i bibliografów za rok 1869. Kraków, 1870. str. 1—27. Nie mogąc podczas krótkiego pobytu w Gdańsku zająć się dokładniejszém przeglądaniem obfitych skarbów téj książnicy, poprzestałem na pobieżném wynotowaniu tytułów niektórych manuskryptów z tymczasowego inwentarza i podaję je tutaj do

powszechnéj wiadomości. Wszystkie rękopismy odnoszące się do dziejów polskich i pruskich znajdują się w oddziale I. E. biblijoteki.

Nr. 10. Chronica und Beschreibung des Landes Bruthenia jetzund Preussenland und von den Voelkern so im Lande gewohnt und einander vertrieben. 1519. [1])

Nr. 13. *a*) „Chronica von Preussen" bez tytułu sięga do r. 1462. *b*) Actus der Huldigung so König Sigismund in Polen zu Danzig gehalten. *c*) Privilegium des Landes Preussen 1454. *d*) Abfall des Landes Preussen 1454. *e*) 15 Artikel, durch welche Litthaunen sich Polen einverleibt.

Nr. 14. Annales der Lande Preussen, besonders der Stadt Danzig bis 1550.

Nr. 26. Preussische Chronik 1440–1452 ohne Titel.

Nr. 27. Chronica des Landes zu Preussen bis 1543 o. Titel.

Nr. 29. Chronica vom letzten Hochmeister Albrecht von Brandenburg 1511—1525 nebst Anhang dessen, was sich mit den Hochmeistern 1466—1511 zugetragen hat.

Nr. 30. Thomae Hesii libri IV rerum Prussicarum ab excessu Stephani regis ad excessum Sigismundi III. 1650.

W Nr. 34. (między innemi): Gründliche Ursachen des Danziger Krieges z r. 1576.

---

[1]) W katalogu, z którego te tytuły wypisywano, ortografija jest modernizowana.

Nr. 70. Stenzel Bornbachs Historie vom Aufruhr zu Danzig 1526.

W Nr. 78. Chronic der Stadt Danzig und des Landes Preussen bis an die Zeiten Sigismundi I.

W Nr. 78. Relation einer kaiserlichen Absendung nach Moskau anno 1589.

W Nr. 108. Ursprung des Aufruhrs wegen Religion in Danzig. Statuta Sigismundi I. 1526.

W Nr. 110. Danziger Chronica unter dem König Stephano.

Sprawozdanie o archiwum królewieckiém umieszczoném będzie w następnym tomie, gdyż i tak ten tom przekroczył znacznie rozmiary tomów poprzednich.

II.

SPRAWOZDANIA
Z POSIEDZEŃ WYDZIAŁU
i komisyj wydziałowych.

AKADEMIJA UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE.

Rok 1874.

WYDZIAŁ HISTORYCZNO-FILOZOFICZNY.

Nr. 14.

Posiedzenie dnia 3 grudnia (za listopad).

Przewodniczący: Dyr. Józef Kremer.

Dyrektor wita obecnych na posiedzeniu gości Prof. Duchińskiego, Konstantego i Wacława Przezdzieckich.

Sekretarz przedstawia referaty komisyi dla filozofii (M. Dra Straszewskiego) o pracy p. Marcelego Dłużniewskiego, p. t. *Nowy pogląd na metodologiję filozoficzną*; ks. Waleryjana Kalinki o pracy ks. Sydona Śleczkowskiego: *Dzieje kościoła katolickiego w Polsce i na Rusi.*

Rozprawę p. Nowosielskiego: *O ichnolitach, czyli odciskach stóp ludzkich*, odstąpiono komisyi archelogicznéj.

Gość Prof. Duchiński ma odczyt następującéj treści:

Badania Prof. Duchińskiego historyi Polski, a następnie historyi porównawczéj rodu ludzkiego, przy-

prowadziły do wyników, które przeszły już fazę krytyczną w Europie giermańsko-łacińskiéj. Katedra historyi porównawczéj rodu ludzkiego, założona przez Duchińskiego w Paryżu, w latach 1856—1864, zwróciła uwagę uczonych, historyków, ekonomistów i polityków. Nie brakło też gorących sporów, które p. Vivien de St. Martin, dobrze znany światu geograf, nazwał zaciekłemi (enragées), chociaż, jak wykazali pp. Bonjean, Henri Martin i Viquesnel, szkoła do której należy p. Vivien do St. Martin, była główną przyczyną téj zaciekłości. W Niemczech nie obeszło się także bez walki, która nie byłaby tak przykrą, gdyby nie wmięszanie się berlińskiego antropologa Dra Virchowa. Virchow zaczepił p. Quatrefage'a, że tenże powołał się na p. Duchińskiego, jako przewodnika w sprawie pochodzenia Prusaków w broszurze: „*La race prussienne*", a zdawało mu się, że do zdyskredytowania nauki p. D. wystarczy, jeźli się powié, że był Polakiem. W słowiańskim świecie, prócz Galicyi zachodniéj i Wielkopolski, szczególniéj w Czechach, Petersburgu i Moskwie, gorącość sporu doszła do tak wysokiego stopnia, że od sprawy historyjografa Müllera w r. 1747 podobnéj nie było przykładu. Kraków i Poznań tylko szedł za zdaniem p. J. Kraszewskiego, który pisze (Ruch liter. Nr. 9): „Słowianie i Moskale, Aryjczycy i Turanie! Ciągle dają się słyszeć te wyrazy, którym Prof. Duchiński nadał tyle rozgłosu. Duchiński naznaczył fakt, to jego zasługa", ale dodaje, „że odkrycie granic między owemi ludami, zostało bez pożytku dla antropologii, ekonomii i polityki, bo mamyż — pyta — w XIX. wieku powrócić do wojen rasowych?

Prelegent wyłuszcza daléj, że to podsuwanie jego nauce tendencyj, dążącéj do walki ras, polega na nieporozumieniu. Przeciwnie, polityczne to i religijne tendencyje głównie ją atakują; panslawizm, pangermanizm, komunizm, legitymizm i adwokaci katolicyzmu, używający religii jako narzędzia. Nauka jego polega na filozofii historyi, stawia nowy téjże system i dlatego nic wspólnego z polityką nie ma; praktyczne zastósowania zostawia innym.

Historyjozof przyjmuje na się obowiązek szukania klucza do rozwiązania zagadnień dotyczących ludzkości środkami „umu, rozumu, rozumowania", tak, aby, „o ile to być może, i ślepy nie mógł zbłądzić, jak mówi Izajasz prorok, przepowiadając rzeczy przyszłe".

„Prelegent widzi jedność ludów wszech kolorów, czyli stopni powinowactw z krwi, jak również wszech języków, wszech dogmatów religijnych, w pragnieniu wszystkich realizacyi wiary, miłości i nadziei. Owe trzy zasady, które prelegent uważa tylko jako żywioły krytyczne, łączą ludzi; kiedy dogmata, języki i myśl o pochodzeniu rozdzielają, jak i myśli historyjozofów o ludach historycznych i niehistorycznych. Wszystkie, podług prelegenta, są historyczne i r ó w n i e historyczne ze stanowiska pragnień wszystkich do realizacyi wiary, miłości i nadziei".

„Prelegent zdając sprawę z rozwoju swych idei historyjozoficznych, zatrzymując się w ocenie zdarzeń historycznych, zauważył, że w skutek wpływów fizycznych, które wpływały na ludy przed 4.000 lat, ród ludzki rozdzielił się na dwie główne grupy pod względem usposobień fizycznych, które określa nazwą fizyjologiczno-psychicznych; u jednéj z tych grup linija my-

słu czyni jednostki bardziéj podobnemi do siebie, co do czasu dojrzałości i do innych charakterów, aniżeli u jednostek drugiéj grupy. Zauważył na ostatek, że obie grupy różnią się w środkach zapewniających realizacyję głównych celów ludzkości, t. j. wiary, miłości i nadziei; piérwsza z tych grup wybrała jako środek władzę w znaczeniu bożém, druga wolność, tak przecież, że ludy władzy nie pogardzają wolnością, ale uważają onę jako środek; przeciwnie czynią ludy wolności, szanują one władzę, ale uważają onę także jako środek. Piérwszych zowie aryjskiemi, czyli oraczami, drugich anaryjskiemi czyli pastersko-kupieckiemi. W Europie Finlandyja i kotlina Dniepru kończy posiadłości ludów wolności ku wschodowi. W Europie Izraelici należą do ludów władzy pod względem fizyjologiczno-przychicznym".

Prelegent podaje więc jako charakterystykę ludów władzy: patryjarchalizm; zasady komunistyczne wspólnéj własności zwłaszcza na gruntach; skupienie wszystkich władz publicznych w jednym ręku. Ludów wolności: zasadę familijną, zasadę własności indywidualnéj, rozdział naczelnéj władzy na różne czynniki (szczególniéj świeckiéj i duchownéj).

Dalszy ciąg odczytu tutaj streszczonego, odłożono do następnego posiedzenia dla spóźnionego czasu. W dyskusyi zabierają głos: pp. Kremer, Zoll, Szujski.

Dyr. Kremer przychyla się do zdania, że filozofija historyi, obcą pozostać powinna wszelkim tendencyjom politycznym, chociaż zwyczajnie, jak heglowska, służyć im lubiła. To téż pomimo misternéj swo-

jéj budowy, opartéj na logice spekulacyjnéj, ta historyjozofija utrzymać się nie mogła.

Czł. Zoll zwraca uwagę, że u Rzymian z samego początku istniała także zasada patryjarchalna (gentes), że na gruntach prowincyjonalnych Rzymianie nie dopuszczali własności (dominium ex jure Quiritium), że grunta te mogły być tylko in possessione. Że i w Rzymie z samego początku złączone były władze świecka i duchowna w jednym ręku. Nawet w czasach imperatorskich nie można było nabyć własności na gruntach prowincyjonalnych.

Czł. Szujski przywodzi do dziś między Słowianami południowemi istniejące przykłady patryjarchalnego komunizmu gminnego, nie mniemając, aby aryjskie pochodzenie miało wykluczać możność takiego patryjarchalnego komunizmu.

Prelegent odpiera, że patryjarchalizm Rzymian jest innéj natury niż u ludów anaryjskich. Rzymianie jak Grecy, okazują się świetnymi przedstawicielami grupy ludów wolności; że na gruntach prowincyjonalnych Rzymianie nie dopuszczali wyrobić własności, dziedziczenia, to pochodzi ztąd, że Rzymianie uważali prowincyje jako podbite i patrzali na nie ze stanowiska czysto wojskowego; że przykłady z południowéj Słowiańszczyzny są wyjątkami i tłómaczą się nieczystością żywiołu słowiańskiego na południu od Dunaju.

Posiedzenie dnia 10 grudnia.

Przewodniczący: Dyr. J. Kremer.

Prof. Duchiński wykłada w dalszym ciągu:

Wspomina o teoryjach historyjozoficznych poprzedników swoich w Polsce, mianowicie Cieszkowskiego. Mniema, że jego teoryja o epokach ś. Piotra, Pawła i Jana nie jest dosyć ściśle katolicką, niemniéj, że z cnót kardynalnych wziął tylko jednę, jako rozwijającą się w dziejach, t. j. nadzieję. On (Duchiński) twierdzi, że wszystkie ludy jednakowo, acz w inny sposób, dążą do urzeczywistnienia wiary, nadziei i miłości. Ludzkość z epoki swego przedhistorycznego bytu, przed 4000 lat, wyniosła, w skutek pierwotnych wpływów, różnice fizyczne i historyjozoficzno-psychiczne, które ją na wspomniane dwie grupy dzielą. Sam Chrystyjanizm nie zmieni tych praw, bo ich zmieniać nie potrzebuje, on tylko oczyszcza sumienia i wyrabia uszanowanie dla tego, co człowiekowi dane.

Do ludów grupy realizującéj wolność i własność liczy prelegent w Europie ludy w granicach Finlandyi i kotliny Dniepru, w Afryce jednych Kabylów, w Azyi Tadżików i trzy kasty Hindusów (Braminów, Wajsyów i Kszatriów). Pomimo różnic, jakie zachodzą między Moskalem, Arabem, Mongołem, Chińczykiem, należą oni do jednéj grupy, do ludów władzy, to jest komunistycznych.

W dyskusyi powstałéj zabierają głos pp. Kremer, Zoll, Brandowski i Szujski.

Kremer podnosi, że Polacy realizacyję wolności doprowadzili do ostatnich skrajnych rezultatów, bo do „liberum veto“ i przez to w istocie stanęli w sprzeczności z Moskwą, wyrabiającą caryzm. Wspomina Spartę, która wbrew teoryi p. D. wygubiała indywidualizm, chociaż była tak dobrze helleńską jak Ateny. We wszystkiem téż widać stanowczą antytezę między Spartą i Atenami, nawet w sztuce.

Zoll dowodzi, że w ostatnich dążeniach Rosyjan na polu prawodawstwa szczególniéj cywilnego widocznem jest przejęcie się zupełne prawodawstwem zachodniém, że tu jak wszędzie, cywilizacyja wpływa na wygładzenie różnic, nie mniema przeto, aby między Rosyją a resztą Europy tak ostra linija pociągnąć się dała. W ogóle różnice pomiędzy narodami wygładzają się pod wpływem cywilizacyi.

W drugiem przemówieniu czł. Zoll przeciw twierdzeniu, jakoby postawienie władzy monarszéj po nad prawa było turańskiém, przypomina, że w zbiorach Justyniana czytamy ulpianowską zasadę: *Princeps legibus solutus est.*

P. Brandowski broni Cieszkowskiego przeciw zarzutowi niereligijności, ustępuje jednak, gdy D. objaśnia, że mu tylko brak ścisłości katolickiéj zarzucał. Przytacza stósunki patryjarchalne italskie i greckie, jako właściwe arszczyźnie, broni D. przeciw podnie-

sionemu przez jednego z obecnych zarzutowi, jakoby królowie perscy (Aryjczycy) byli tyranami.

Czł. Szujski uważa za rzecz pewną, że Wielkorosyjanie są ludem mięszanym, czemu uczeni rosyjscy nie przeczą, jak niemniéj, że działały na nich różnorakie wpływy turańskie i semickie. Przyjęciu jednak linii demarkacyjnéj między ludami byłby przeciwny, jako zbyt bezwzględnéj. Aryjczycy występowali przeciw sobie nieraz w antytezach władzy i wolności, jak Hellenowie i Persowie, jak Rzymianie. Nie da się komunizm i nieosiadłość zastósować bezwzględnie do ludów turańskich, bo Chińczycy są rolnikami o wyrobionych pojęciach własności. Między Semitami, których D. do drugiéj grupy liczy, są Żydzi, przeciwni władzy królewskiéj jedynowładczéj. Wśród ludów aryjskich. europejskich, w dobie oświéconéj już dyplomatycznie, znajdujemy pasterskie życie w wielu okolicach w przewadze, rolnictwo (w Polsce XI i XIIgo w.) w mniejszości; widzimy n. p. w Polsce *constitutio de emethonibus fugitivis* z końcem XVgo wieku, w Moskwie *zakaz krestjańskago wychoda* dopiero z początkiem XVIIgo wieku. Słowem, wytłumaczywszy charakterystyczne cechy inną drogą, namnoży się wyjątków i reguła utrzymać się nie da, reguła zresztą, która z filozoficznego lub religijnego biorąc stanowiska, wprowadza rażący dualizm, dzielący jednego początku i jednych przeznaczeń ludzkość.

Prelegent broni swego podziału rodu ludzkiego ogólną uwagą. Podług prelegenta', aby oznaczyć, czy u tego lub owego ludu przeważa żywioł władzy czyli

komunistyczny, żywioł wolności lub dziedzictwa osobistego, potrzeba brać na uwagę nie to lub owo i zjawisko, ale wszystkie razem objawy, a mianowicie instytucyje. Jeżeli u danego ludu nie ma życia prowincyjonalnego wysoko wyrobionego, nie ma instytucyi prowincyjonalnych, jeżeli nie ma silnie wyrobionych stanów, nie tak jak są dzisiaj trzy pierwsze kasty Hindów, ale w tenże sposób, u owego danego narodu, przeważają żywioły władzy, to jest żywioły komunistyczne. Z tego to powodu uważa prelegent Chińczyków, Arabów, Turków i wszystkie ludy mieszkające w systemie wód jeziora kaspijskiego, za narody u których w skutek wpływów fizycznych, wyrobionych przed 4000 laty, przeważają charaktery fizyjologiczno-psychiczne, przygotowujące ich do realizacyi władzy, a nie do wolności. Lecz ponieważ te usposobienia są z wpływów często fizycznych, ztąd ani ludy wolności, ani ludy władzy nie różnią się niczem co do moralności. Moralność zależy na praktykowaniu właściwych usposobień w celu wyrobu braterstwa między ludźmi, braterstwa, które ludy władzy czują i praktykują lepiéj między sobą, aniżeli ludy wolności".

Posiedzenie komisyi historycznéj

dnia 6go listopada.

Przewodniczący w zastępstwie: Dyr. wyd. J. Szujski.

Odczytano nadesłane zawiadomienie o posiedzeniu grona lwowskiego komisyi historycznéj treści następującéj:

Lwów dnia 4 października.

Obecni pp.: Dyr. A. Bielowski, Prof. Dr. Małecki, Prof. Dr. Węclewski, Prof. Dr. Szaraniewicz, Maurycy hr. Dzieduszycki, Dr. Kętrzyński, Dr. Hirschberg, Dr. Reifenkugel, p. Kalicki, p. Link, Dr. Smolka.

Przewodniczący posiedzenia p. Bielowski, trzymający pióro p. Smolka.

P. Bielowski zdaje sprawę z podróży do Warszawy, przedsięwziętéj w celu poszukiwania materyjałów do wydania trzeciego tomu Pomników dziejowych Polski.

Prof. Dr. Szaraniewicz oświadcza, że wygotował około 300 kartek do repertoryjum aktów publicznych z dzieł: 1) *Pamiatniki izdannyje wremennoju komissijeju*, tom. II. i III. i 2) *Pamiatniki snoszenyj drewnyj Rossii s derżawami innostrannymi*, St. Petersburg, 1851.

Co do rozdziału prac około wydania IIIgo tomu Pomników, porozumiano się w następujący sposób: Prof. Dr. Węclewski objął opracowanie *Chronicon polono-silesiacum* i *principum polonorum*; Dr. Hirschberg: Żywoty śtéj Kingi i bł. Salomei, Dr. Smolka: Żywot śgo Stanisława i roczniki wielkopolskie.

P. Link podejmuje się sporządzenia kartek do repertoryjum aktów publicznych z Theinera *Monum. Pol. et Lith.*

Dyrektor składa komisyi nadesłane materyjały historyczne:

1) Zbiór listów do konfederacyi radomskiéj w odpisach dokonanych przez W. z W.
2) *Judicia bannita villae Jadowniki* XV, XVI i XVII wieku, dwie dutki przesłane komisyi do użytku przez nauczyciela gimnazyjalnego p. Okasa z Tarnowa.

3) Szczątki *libri formularum* XIVgo wieku, rzeczy tyczące się dyjecezyi wrocławskiéj mieszczącego, wydobyte z okładek inkunabułu przez tegoż p. Okaza.
4) *Liber formularum* XVgo wieku, wypożyczony przez ks. Ch. komisyi historycznéj, a mieszczący między innemi kilka nieznanych listów Długosza.

Komisyja przyjmuje do wiadomości, że Teki Narusewicza ze zbiorów księcia Władysława Czartoryskiego, o których łaskawe udzielenie księcia przez Zarząd Akademii proszono, w godzinach kancelaryjnych członkom komisyi do użytku na miejscu będą mooły być udzielane.

Dyrektor przedstawia komisyi przebieg sprawy odebrania archiwów aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie i Lwowie pod zarząd Wydziału krajowego. Skoro wniosek przez Wydział w tym przedmiocie wypracowany rozesłanym został posłom, Dyrektor udzielił go p. Bogdanowi Łuszczyńskiemu dla poczynienia uwag, jak niemniéj komitetowi redakcyjnemu, o ile ten zebrać się dał w porze wakacyjnéj. P. Bogdan Łuszczyński poczynił uwgi prostujące mylne daty przedłożenia Wydziałowego o krakowskiém archiwum; p. Dr. Michał Bobrzyński zaś podjął się opracowania projektu urządzenia archiwnm, który znacznie odbiegł od wniosków Wydziału. Punktem wyjścia w projekcie p. Bobrzyńskiego było przekonanie, że akta grodzkie i ziemskie, dotychczas do sądowniczego użytku utrzymywane, powinny obecnie otrzymać organizacyję przedewszystkiém celowi naukowemu służącą, a więc urzędników naukowo ukwalifikowanych, zdolnych pracować nad indeksami, któreby archiwa poszukiwaniom historycznym dostępnemi czyniły. Nie przekraczając sumy przez Wydział preliminowanéj, referent umieścił w niéj wydatek na wydawnictwo indeksów. Projekt ten przedstawiony został Członkowi Wydziału p. Pietruskiemu na poufnéj naradzie, w któréj wzięli udział: Prezes Akademii Dr. Majer, Dr. Dunajewski, Dr. E. Czerkawski, Dr. Rydzowski i Dr. Szujski. P. Pietruski przyjął z projektu dwa punkta: 1) Równo-

rzędność zarządów archiwalnych Krakowa i Lwowa; 2) warunki kwalifikacyi naukowéj urzędników.

Włączywszy te poprawki do swego wniosku, przedstawił członek Wydziału Pietruski rzecz sejmowi, który wszakże w specyjalnéj debacie, mimo głosów pp. Dunajewskiego i Szujskiego, odesłał ją na wniosek posła K. Grocholskiego do komisyi prawniczéj, co przy krótkiém trwaniu sesyi sejmowéj, pociągnęło za sobą, że nie przyszła już na porządek dzienny. Komisyja prawnicza pod przewodnictwem Dr. Kabata, poleciła wszakże projekt p. M. Bobrzyńskiego w całości Wydziałowi krajowemu, którego dalszéj czynności w téj sprawie oczekiwać należy.

Dr. M. Bobrzyński przedstawia imieniem komitetu redakcyjnego plan rozkładu funduszów komisyi na rok 1875. Szczupłość tych funduszów każe się prawdopodobnie ograniczyć w tym roku do jednego tomu *Scriptores* i jednego „Monumentów medii aevi.

P. Franciszek Kluczycki przedstawia komisyi „Sylva rerum“ do czasów króla Michała i pierwszych lat Jana IIIgo, wraz z szematem, wedle któregoby po zbiorach manuskryptów zbiory Sylva rerum, tak liczne, szczególniéj w wieku XVII i XVIII regestrować należało.

Nie puszczając w niepamięć przyrzeczenia mego dotyczącego rękopisów biblijoteki wilanowskiéj, przychodzę dziś ze sprawozdaniem o jednym z tychże rękopisów. Księga ta, pomimo swéj zresztą skromności mniemam, iż się okaże ważnym przyczynkiem do zbiorów pism źródłowych historycznych, a mianowicie do okresu, dla którego przybytek taki pono bardzo będzie pożądanym; t. j. do czasów panowania króla Michała. Historyja cztérech tych lat bowiem czeka dotąd jeszcze osobnego, a rozeznawczego opracowania;

ku temu tuszę, iż pożądanem będzie to, co dziś przynoszę.

Księga pisana, którą pod rozpoznanie Szanownych kolegów poddaję, nie zawiera wprawdzie nic innego, jak współczesne owym latom odpisy listów i niektórych pism publicznych i w téj mierze nie wychodzi po za rodzaj tak zwanych „Silva rerum“; ale czém korzystnie góruje po nad zwykłe tego rodzaju zbieraniny, to treścią i doborem tych odpisów, ich ważnością, ich nieprzerwaną łącznością i chronologicznem prawie następstwem. Widocznie przewodził tym odpisom umysł niezachwianie poważny, ciągle i wszechstronnie sprawami Rzeczypospolitéj zajęty i o ich toku z najlepszych źródeł powiadamiany. Wewnętrzna treść i zewnętrzne jedno oznaczenie téj księgi naprowadzają mię na domysł, że kierownikiem przepisywaczy był nie kto inny tylko Andrzej Trzebicki, biskup krakowski.

Co do treści bowiem, wszystkie objęte tu pisma sprowadzić się dadzą do wymiany listów w latach od 1670 do 1673, pomiędzy biskupem krakowskim a marszałkiem i hetmanem W. koronnym, tudzież niektórymi dostojnikami Rzpltéj; przy czém jako dodatki znajdują się pisma, których ciż korespondenci biskupowi udzielali. W korespondencyi téj przeważnie występuje marszałek W. koronny, bo z 48 jego listów tu przepisanych nie mniéj jak 32 skierowanych jest do biskupa, podczas gdy od innych Panów nie masz jak po jednym liście lub po dwa. Szereg korespondentów biskupa stanowią:

Marszałek i Hetman W. K.	(Jan Sobieski)	listów	54,	z których	34	do biskupa.
X. Prymas	(Mik. Prażmowski)	„	2,	„	1	„
X. Podkanclerzy	(Andrz. Olszowski)	„	1			„
X. Nuncyjusz	(Franc. Buonvisi)	„	1			„
Podskarbi	(Andrz. Morsztyn)	„	1			„
Kanclerz W X. Lit.	(Krz. Pac)	„	1			„
Referendarz W. X. Lit.	(Brzostowski)	„	4			„
Podskarbi nadw. kor.	(Szomowski)	„	1			„
Wojewoda wileński	(Chlebowicz Kaz.)	„	1			„
„ kijowski	(Jędrz. Potocki)	„	1			„
Césarz Leopold		„	1			„
Jeden senator z Lublina	(?)	„	1			„
Marc. Cieński, rotmistrz, siostrzeniec biskupa		„	2			„
Kwasiborowski, major, dówódca rgmtu bisk.		„	2			„
Wojewoda Chełmiński	(J. Gniński)	„	1			„

Świetne to grono korespondentów, kierujące swe listy do jednego, którym jest biskup krakowski, oczywiście prawie wprowadza na domysł, że mamy w ręku księgę, która powstała w przybocznéj kancelaryi tegoż

biskupa. W domyśle tym utwierdza mię jeszcze i napis umieszczony na odwrotnéj stronie okładki. „Ex Bibliotheca Casimiri Cieński, Cap. Dzwinogrdz.“; do Cieńskich bowiem, jako do bliskich przez siostrę biskupa krewnych, dostać się była mogła księga bezpośrednio ze spadkiem po biskupie. Okoliczność to o tyle nie obojętna, o ile przy ostaniu się mego domysłu, księga nabiera więcéj powagi i wiarogodności.

Wracając do treści, ta zdaniem mojem wielce jest uwagi godną, bo przynosząc nie mało wiadomości dotąd nie znanych lub szczegółów dokładnych, przyczyni się niewątpliwie w sposób bardzo pożądany do wyjaśnienia zdarzeń ówczesnych. Według treści zestawićby można pisma w téj księdze zawarte we trzy grona następujące:

I. Pisma odnoszące się do spraw wewnętrznych, a zarazem wojny kozacko-tureckiéj w czasie od końca roku 1670 do połowy r. 1673, a między temi:

a) Jana Sobieskiego, marszałka i hetmana W. kor. listów lub t. p. pism	54
b) Biskupa Trzebickiego do hetmana do sejmików i t. p. listów i pism	5
c) Rozmaitych Panów, wojskowych, posłów, agentów i t. d.	42
d) Listów opisów i doniesień bezimiennych	10
e) Pism publicznych, t. j. do wiadomości spółczesnych przeznaczanych	13
f) Listów od Doroszeńka i starszyzny kozackiéj	7
Do przeniesienia . .	131

Z przeniesienia . . 131

II. Pisma odnoszące się do stósunku i traktatów z Carem moskiewskim 16

III. Pisma dotyczące innych spraw przygodnych podówczas 4

Razem 151

Z téj liczby 141, drukiem ogłoszonych jest o ile wiem, tylko 16; a mianowicie: wyjęte przez nieboszczyka St. Przyłęckiego, właśnie z rękopisu w mowie będącego i w czasopiśmie Biblijoteki Ossolińskich r. 1866 ogłoszone: List Jana Sobieskiego do króla Michała, i dziennik pogromu Tatarów; daléj sześć listów tegoż Jana Sobieskiego, jeden Doroszenka i sześć różnych innych, razem 13 pism drukowanych przez Ambrożego Grabowskiego w Ojczystych Spominkach, który je jednak miał zkąd inąd, bo z podobnéj księgi Sekretarza Pinoccego.

Nakoniec drukowanym się znajduje, a w naszéj księdze prawdopodobnie z rzadkiego druku Łowickiego przepisanym tylko jest: „Wywód niewinności“ Prymasa Prażmowskiego: tudzież kilka pism u Załuskiego w tłumaczeniu łacińskiém.

Niedrukowanych więc dotąd pism, odnoszących się do okresu powyż pomienionego, przysparzałaby nam księga nasza liczbę 135. O ważności pism tych dla historyi, nietylko że uprzedzają już imiona autorów, którzy sami bywali najczęściéj i działaczami w sprawach opisywanych, lecz łatwo powziąć wyobrażenie z przeczytania już jednego lub kilku listów; jak n. p. listu biskupa do hetmana z wiosny roku 1671 na str. 114; albo listu hetmana do biskupa z miesiąca marca

1671 na str. 73; lub też listu Kwasiborowskiego do biskupa, z dnia 11 września 1672 opisującego obronę i poddanie Kamieńca na str. 244.

Aby ułatwić rozpatrzenie i korzystanie z pism w naszéj księdze zawartych, a przytém, aby nastręczyć wzór do podobnych zestawień z innych tak licznych po biblijotekach, a do wyzyskiwania tak mozolnych „Sylwów“, układam następujący przegląd pism zawartych w rękopismie Biblijoteki wilanowskiéj oznaczonym tamże znakiem: „B. XII. 5. 7.“:

L. porz.	Rok	Miesiąc	Dzień	zkąd	Nazwa pisma, lub kto	Nazwa pisma, lub do kogo
I.						
a)						
1	1670	12	2	z obozu	Jan Sobieski hetman	do biskupa krak.
2	„	„	16	z Żółkwi	„	„
3	„	„	29	z Jaworowa	„	„
4	1671	1	6	z Jaworowa	„	do Doroszeńka
5	„	„	7	ze Lwowa	„	do bisk. krak.
6	„	„	8	z Jaworowa	„	do X. Podkanel
7	[„]	2	25	ze Lwowa	„	do bisk. krak.
8	„	3	13	„	„	do arcybiskupa
9	„	„	16	„	„	do bisk. krak.
10	[„	„	„]	„	„	„
11	„	„	25	„	„	„
12	[„]	„	?	?	„	„
13	„	4	8	z Jaworowa	„	„
14	„	„	13	?	„	„

Piérwsze słowa pominąwszy tytuły i t. p.	Treść lub sprawa o którą chodzi	Str. rękop.	Uwaga
„Wszelkie WXM. desideria....“	Przestroga o niebezpieczeństwach	29	
„Przy odezwaniu się....“	Uwierzytelnia Podstolego Sendom.	33	
„Na dwa listy WXMci...“	„nil sperandum, tylko hostilitatem“ i czemu na radzie 7 stycznia nie będzie	34	
„Posłaniec WMCP..“	Odpowiedź na list z 29 Novembra	42	
„Nie insza to sprawuje....“	Udziela wiadomości i pism	39	
„Wziąwszy odprawę....“	Udziela wiadomości przez Karwowskiego przywiezionych	44	
„Gemebundus prawie....“	Wstawia się za kasztelanem halickim	47	bez treści historycznéj
„Przychodzi do mnie....“	Wiadomości przez władykę lwowsk. z Ukrainy	71	Excerpt.
„W braterskiéj mojéj....“	Trwogi od Ukrainy	50	
„Die 14 Martii powrócił....“	Relacyja władyki z Czehryna	51	
„Dniami niedawnymi....“	Wojsko rusza	58	
„Zdanie i perswazyja...“	Żale do Dworu...	73	poufny
„Jako się skoro ta od....“	Wiadomości z Ukrainy	78	
„Nietylko ja sam..“	Wylicza wojsko, jakie będzie mógł wyprowadzić	81	

L. porz.	Rok	Miesiąc	Dzień	zkąd	Nazwa pisma, lub	
					kto	do kogo
15	„	5	19	z Warszawy	Jan Sobieski hetman	do bisk. krak.
16	[„]	„	13	„	„	Memoryjał dla rady woj.
17	[„]	7	19	ze Złoczowa	„	do bisk. krak.
18	„	8	14	zpod Kamieńca	„	„
19	„	„	27	z pod Bracławia	„	do Doroszeńka
20	[„]	„	„	z pod Krasnego	„	do Dor. Hrehor.
21	„	„	31	z pod Baru	„	do króla
22	„	„	„	„	„	do bisk. krak.
23	„	9	4	„	„	Memoryjał do konfed. z KJM.
24	„	„	7	„	„	do bisk. krak.
25	„	„	15	[„]	„	„
26	[„	„	„	„	„	do Doroszeńka
27	„	„	21	„	„	do bisk. krak.
28	„	„	22	[„]	„	do X. Podkanc.

Piérwsze słowa pominąwszy tytuły i t. p.	Treść lub sprawa o którą chodzi	Str. rękop.	Uwaga
„Zawsze u mnie....“	Powiadamia o radzie wojennéj z 13go	88	
„Lubo forteca kamieniecka...“	Radzi stanąć pod Kamieńcem	89	
„Po napisaniu wczora...“	Nieprzyjaciel cofnął się	142	
„Nagły mój do obozu....“	O sprawach wojennych	142	
„Ustawiczne w kraje....“	Wzywa D. do uspokojenia Ukrainy	110	
„W wielkim to u mnie....“	Wyrzuca mu najazd	111	
„Oznajmiłem W. K. Mci...“	Opis pogromu pod Bracławiem	106	
„Że mi nie przyszło....“	Życzy traktować z Doroszeńkiem	99	
„Naprzód jako się...“	Sprawy wojskowe i niesmaki	118	odpowiedź u A. Grabowskiego Ojcz. Spom. t. II. str. 146.
„Przy zaleceniu braterskiem....“	Narzeka na niedojście posiłków	117	
„Nieustawającą moję renowując ..“	Utracona sposobność odzyskania Ukrainy	124	
„Dziwujesz się widzę....“	Oświadcza gotowość do uspokojenia	130	
„Nieodmiennéj mojéj...“	Udziela listów swoich do podkancl. i Dorosz.	131	
„Oznajmuję WMP...“	Sprawy publiczne	131	drukowane u A Grab. w Ojcz. Spom. tom II. s. 331, porówn. odpowiedź u Załus. t. II, 103

Liczba	Rok	Miesiąc	Dzień	Skąd	[illegible] kto	do kogo
29	„	[illegible]	25	z pod [illegible]	[illegible] hetman	do bisk. krak.
30	„	„	„	„	„	do X. Podkan.
31	„	[illegible]	13	z pod Bracławia	„	do bisk. krak.
32	„	„	[illegible]	„	„	do X. Podkan.
33	„	„	[illegible]	„	„	„
34	„	„	30	z pod [illegible]	„	do bisk. krak.
35	„	„	„	„	„	do X. Podkan.
36	1671	16	30	„	„	do [illegible] W. X. Lit.
37	1672	4	15	„	„	Respons Posłom JKMci
38	„	7	24	z Warszawy	„	do bisk. krak.
39	„	„	26	z Gołębia	„	„
40	„	8	4	z Gołębia	„	„
41	„	„	6	z obozu z pod Końskiwoli	„	„
42	„	„	12	z Hrebenna	„	„

Piérwsze słowa pominąwszy tytuły i t. p.	Treść lub sprawa o którą chodzi	Str. rękop.	Uwaga
„Ile mi podaje się okazyi...."	Udziela swych listów	135	
„To cokolwiek interwenit..."	Sprawy publiczne		druk A. Grab. Ojcz. Sp. t. II. str. 333.
„Wielce sobie winszuję..."	Udziela listu do Podkanclerzego	145	
„Po napisaniu listu mego..."	Wyprawa na Mohilew, i inne sprawy publ.	146	dr. u A. Gr. Ojc. Sp. t. II. s. 334.
„Odezwałem się WMP..."	Kalnik się peddać nie chce	154	dr. u A. Gr. Ojc. Sp. t. II. s. 338.
„Nie życzę sobie najmniéj..."	Udziela listu do Podkanclerzego	161	
„Lubom codziennie..."	Zawiedziony przez wojsko litewskie, ustępuje	158	dr. u A. Gr. Ojc. Sp. t. II. s. 341.
„Już to dwa razy zawiodłem się na posiłkach..."	Uskarża się na Wojewodę wileńskiego	160	
„Z powinną jako zawsze..."	Odpowiedź na poselstwo od króla	214	U Załusk. t. I. s. 337 w tłómaczeniu łacińskiem gdzie też i poselstwo samo.
„Ja aż dotyczczas..."	Postanowienie Rady Senatu	225	
Ze mi pod bytność moję..."	O klęsce pod Czetwertynówką	222	
„Lubom duiami niedawnemi..."	Potwierdzenie złych wiadomości	229	
„Appropingavit tandem hora zguby..."	Narzeka na dwór	235	
„List WMP. potkał mię tu..."	Przestrzega o Kraków	240	

L. porz.	Rok	Miesiąc	Dzień	zkąd	Nazwa pisma lub	
					kto	do kogo
43	„	8	17	ze Lwowa	Jan Sobieski hetman	do biskupa krak.
44	„	9	2	z Jaworowa	„	„
45	„	„	10	[„]	„	do X. Podkancl.
46	„	„	13	„	„	do bisk. krak.
47	„	10	[8]	z pod Niemirowa	„	do króla
48	„	„	14	z pod Kałusza	„	„
49	„	„	[18]	„	„	do bisk. krak.
50	„	„	26	z pod Hoszowa	„	do Wojewody belzkiego
51	„	„	29	z pod Bolechowa	„	do bisk. krak.
52	[„	?	?	?	„	„
53	1673	7	5	z Warszawy	„	„
54	„	„	22	„	„	„
b)						
1	1699	8	3	z Radłowa	„	do kanclerza W. K.
2	1671	[$\frac{8}{4}$	$\frac{25}{10}$]	?	„	do Marszałka W. K.
3	„	12	7	z Kielc		Protestatio prze-

Pierwsze słowa pominąwszy tytuły i t. p.	Treść lub sprawa o którą chodzi:	Str. rękop.	Uwaga
„Z winną moją obserwancyją..."	Stan spraw wojennych	242	
„Tę niefortunną nowinę..."	O utracie Kamieńca	244	
„Pan Złotnicki z p. Wieniawskim..."	Wiadomości od nieprzyjaciela	247	
„Powróceni tak p. Wieniawski..."	Udziela wiadomości	„	
„Ruszywszy się z pod Narola..."	Sprawozdanie z pochodu	luźna po str. 252	z arch. Lubomirskich.
„Po napisanym z pod Komarna..."	j. w.	279	dr. w Bibl. Oss. z r. 1866 t. 8, str. 324.
„Jest Najwyższemu za co podziękować..."	Udziela listu do króla	278	
„Cobym miał ztąd..."	O pokoju zawartym	283	
„Odpuścisz mi WXM..."	Żale do Dworu	281	
„Respons na informacyją..."	„Co daléj czynić?"	326	porównaj niżéj poselstwo bisk. krak.
„Raz moje do usługi WXM..."	Po Radzie, wojsko ma się zbierać	368	
„Za powrotem moim z Prus...."	Rozdawanie klejnotów	376	
„Słychać było prędko..."	Skargi na chorągiew kro.	11	
„Posłał mi JMciX. arcybiskup..."	Ofiara dla Rzpltéj	114	
ciw podwyższeniu	hiberny.	181	

L. porz.	Rok	Miesiąc	Dzień	zkąd	Nazwa pisma, lub	
					kto	do kogo
4	1672	11	17	z Krakowa	biskup krak.	Informatio posłanemu do Marsz.
5	„	12	10	z Kielc	„	do sejmiku proszowickiego
c)						
1	1669	11	21	[z Białej Cerkwi	Komendant Białocerkwi [Lebel]	[do Marszałka i] Hetmana W. kor.
2	1670	12	7	z Białej Cerkwi	„	do Hetmana
3	1671	3	12	[„]	„	„
4	[„	1	?]	[z Jaworowa]	Relacyja, z z Adryjanopola	czém przyjechał Can. Tornacensis
5	„	2	21	z Adryjanopola	Wysocki	do Myśliszewsk.
6	„	8	12	z Baru	Moczydłowski	do Hetmana
7	[„	„	16]	?	Konfesatanych z Baru	przyprowadzowięźniów
8	[„	„	?]		Relacyja Juri-	ci z Wołoch
9	„	„	22	ze Skierniewic	Prymas	do Króla
10	„	„	28	z Kamieńca	Silnicki Kaszt. Czern.	do Hetmana
11	„	4	13	z Białogrodu	Wac. Kamiński	„

Piérwsze słowa pominąwszy tytuły i t. p.	Treść lub sprawa o którą chodzi	Str. rękop.	Uwaga
„Przy oddaniu służb..."	Co czynić daléj?	322	patrz wyżéj odpowiedź na to poselstwo
„Osobliwa to łaska boża...."	Radzi uspokojenie Rzeczypospolitéj	285	
„Postrzegając we wszystkiém..."	Zajścia między Doroszeńkiem a Haneńkiem	ludna po str. 28	z arch. Lubomirskich
„Dostateczną o poddaniu..."	O przyjęciu poddaństwa tureckiego p. Doroszeńkę	37	
„Pożądane solamen..."	Treść rady korsuńskiéj	55	
„W wigiliją nowego lata..."	Zwiastun wojny tur.	40	
„Sam mnie téż tylko..."	Żali się na Rzpltę i wymyśla Turkom	68	
„Donoszę do wiadomości..."	Donosi, że orda idzie	53	
„Piérwszy kozak..."	Wyszli za emirem	61	
„Hospodar przestrzega...	Ostrzega o wojnie od Turcyi	66	
„Powinszowawszy..."	Podaje myśl, aby wesele Xcia Dymitra do Warsz. przenieść i Radę odbyć	69	
„Rozłożywszy chorągwie..."	Wyprawia się pod Międzyborz	80 92	dr. u A. Gr. Ojc. Sp. t. II. s. 133 z przypiskiem, którego u nas nie ma.
„Przybiegł posłaniec..."	Zwiastun wojny turec.		

L. porz.	Rok	Miesiąc	Dzień	zkąd	Nazwa pisma, lub	
					kto	do kogo
12	1671	5	16	z Warszawy	X. Prymas	do bisk. krak.
13	„	8	15	z Polanki	Karwowski	do Hetmana
14	„	„	29	[z Dymiry]	J. Zapulski, Piwo.	„
15	„	9	6	z Lublina	Jeden Senator?	do biskupa krak.
16	„	10	1	z pod Baru	Cieński Marc.	„
17	„	„	13	z pod Bracławia	„	„
18	„	„	24	ze Lwowa	H. M. Komornicki	„
19	1672	7	20	z Kamieńca	X. bisk. kamieniecki	do Prusinowsk.
20	„	„	20	z Warszawy	Referendarz WXL.	do biskupa krak.
21	„	„	22	z pod Ładyżyna	P. Podlaski (Łużecki)	[do Hetmana]
22	„	„	24	z Niżniowa	X. Miaskowski	do biskupa krak.
23	„	„	23	z Jazłowca	Bog. Seferczyk wójt	
24	„	„	25	z Husiatyna	Prusinowski, chorąży	[do Hetmana]
25	„	„	26	„	„	do biskupa krak.
26	„	„	27	„	„	do Hetmana
27	„	„	29	ze Zwańca	Podkomorzy podolski	do Stolnika przem.
28	„	„	31	z Kamieńca	Generał podol.	do Hetmana
29	„	8	9	ze Lwowa	Wojewoda ruski Jabłonows.	„

Piérwsze słowa pominąwszy tytuły i t. p.	Treść lub sprawa o którą chodzi	Str. rękop.	Uwaga
„Zjechałem na to..."	O radzie podczas wesela	86	
„Stanąłem w Polance..."	Sprawa z poselstwa	101	
„Oznajmuję WMP..."	Han połączył się z Doroszeńkiem	121	
„Moja należyta..."	Wielkopolska odmówiła i pospolitego ruszenia i wypraw	112	
„Jako tylko regiment..."	Stanął z regimentem 1go octobra	161	
„Jako tylko regiment..."	Z pod Bracławia pod Kalnik	163	
„Rozkaz WXMci..."	Komisarze asygnacyi na hibernę nie dają	164	
„Już pro certo..."	O nadchodzącym Turku	230	dr. u A. Gr. Ojc. Sp. t. II. s. 164.
„Confundor barzo..."	Malkontenci rozjechali się	223	
„Jako tylko wolą..."	O klęsce pod Czatwertynówką	231	dr. u A. Gr. Ojc. Sp. t. II. s. 162 (bez szyku).
„Nie zwykłem się..."	Turek przeszedł Dunaj	225	
„Dziś z południa..."	Wiadomości z nad Dunaju	233	
„Dawszy znać o tak..."	Potwierdzenie o klęsce	232	dr. u A. Gr. Ojc. Sp. t. II. s. 163.
„Słuszuie ma sobie.."	Regiment biskupa przybył	225	
„Chorągiew WMP..."	Wiadomości od Ładyżyna	233	dr. u A. Gr. Ojc. Sp. t. II. s. 165.
„Za wiadomość..."	Wiadomości o nieprzyjacielu	237	
„Już ten ogień..."	Trwoga o Kamieniec	236	
„Przyjechał sam dziś..."	Wiadomości od zbiegów	241	

L. porz.	Rok	Miesiąc	Dzień	zkąd	Nazwa pisma lub	
					kto	do kogo
30	1672	9	5	z pod Husiatyna	Han krymski	do Hetmana
31	„	„	11	z pod Chodorostawu	Kwasiborowski	do biskupa krak.
32	„	10	2	z pode Lwowa	Szomowski, Podsk. N.	„
33					Transactia obl.	Lwowa od $\frac{18}{9}$ do $\frac{1}{10}$
34	„	„	8	ze Lwowa	[Łącki] komendant	do króla
35	„	„	9	„	„	„
36	„	10	24		Nuncyjusz	do biskupa krak.
37	„	„	„		Césarz [Leopold]	„
38	1673	6	23	z Wilna	Wjda wileński	„
39	„	7	13	[ze Stanisławowa]	Wjda kijowski	„
40	„	„	8		Relacyja	z Chocima
41	„	„	26	z Warszawy	X. Podkancl.	„
42	„	„	„	„	Podskarbi WK.	„
d)						
1	1670	11	29	z pod obozu	ktoś	do króla
2	1671	9	7	z pod Baru	Nowiny	
3	„	„	21	„	„	
4	„	„	23	„	„	
5	„	„	29	„	„	

Piérwsze słowa pominąwszy tytuły i t. p.	Treść lub sprawa o którą chodzi	Str. rękop.	Uwaga
„Iż poseł wasz urodzony..."	Warunki medyacyi	250	
„Nieszczęśliwéj przypisać..."	Poddanie Kamieńca	244	
„Ustawicznym dészczem..."	Oblężenie Lwowa	266	
„Poczęli się Tatarowie..."		275	
„Jako ante obsidionem..."	Opisuje oblężenie	274	
„Po wypisaniu..."	Żali się na mieszczanów	275	
„Per literas..."	Pociesza strapionego	264	Bez treści.
„Retulit mihi.... Stom..."	Utwierdza go w życzliwości i Stuma uwierzytelnia	265	
„Jestem zawsze obser..."	Wojsko litewskie gotowe	365	
Chcąc i słowu memu..."	Wiadomości o Turkach	370	
„Hussein Basza..."	„	373	
„Zatrzymują jeszcze..."	Stan spraw publicznych	377	
„Kłopot mój..."	Podział klejnotów	379	
„Potwierdziło piérwsze..."	Donosi o związku wojska	32	
„Ledwieśmy stanęli .."	Potyczka pod Pilawczą	144	
„Po wyprawie przeszłéj..."	Opis wzięcia Winnicy	138	
„Jakom namienił..."	Poddanie się Sciany i t. d.	139	
„Jampol, Sciana..."	Hetman pod Mohilów	140	

L. porz.	Rok	Miesiąc	Dzień	zkąd	Nazwa pisma, lub	
					kto	do kogo
6	1672	2	3	z Adryjanopola	Nowiny	
7	„	7	26	z pod Husiatyna	„ [Prusinowski]	
8	„	„	„	z Załoziec	„	
9	„	10	15	z obozu pod Petranką	Dziennik po-	gromu Tatarów
10	1673	7	5	z Warszawy	[X. Przyborowski]	do biskupa krak.
e)						
1	1670				Przysięga żołnierzów pod Trębowlą w obozie	
2	„				Przysięga	Senatorów
3	1671	5	13	„	Puncta consilii bellici z 13go ma-	ja
4	„				Punkta z wojskiem litewskiém umó-	wione
5	„	10	16	z Dubnéj	Manifestacyja wojska litewskiego, dlaczego	się zwinęli
6	1672	7	26	z pod Trościeńca	Han krymski	do Haneńka
7	„	„	„	„	„	Uniwersał do Kozaków
8	„	9	4		Literae Vesiri	ad Vice Cancell.
9	„	10	17		Puncta	tractatus
10	„	„	?	z Łowicza	X. Prymas	Prażmowskiego

Piérwsze słowa pominąwszy tytuły i t. p.	Treść lub sprawa o którą chodzi	Str. rękop.	Uwaga
„Scribit Doroszeńko...“	Wiadomość o przygotowaniach tureckich	183	
„Powrócił podjazd..“	Potwierdzenie klęski pod Czetwertynówką	234	
„Co teraz wojsko nasze...„	Wiadomość z pod Ładyżyna	134	
„18 Septembris złączył się...“	Dziennik od $\frac{1}{9}$ do $\frac{15}{10}$	253	druk. w Bibl. Ossoliń., 1866, str. 312.
„Stanąwszy tu z JMcią...“	Usprawiedliwia Marszałka W. kor.	369	
		30	
		32	
		84	
„Idzie pomienione wojsko...“		169	
„My wszystko in genere...“		172	
„Selim Gerey z bożéj łaski...„	Nakłania go do poddania się Doroszeńkowi	237	
„Iż wszedłszy my...“	Nakłania do uznania Doroszeńka	239	
„Serenissimi ac Hon...“	Radzi przysłać posłów o pokój	249	
	Pięć punktów i wykaz zamków wziętych	261	
Wywód niewinności		300	[z druku Łowickiego]

L. pora.	Rok	Miesiąc	Dzień	zkąd	Nazwa pisma, lub kto	Nazwa pisma, lub do kogo
11	1672	10	5?	z pode Lwowa	Proceder i punkta traktatów	
12	„	[6	?]		Exorbitaneyje podane po sejmie	
13	[1673]	?	?		Punkta od Ta-	tarów Lipków
f)						
1	1670	11	29	z Czebryna	Piotr Doroszeńko	do Marszałka i Hetmana WK.
2	1671	1	18		„	„
3	„	2	28		„	„
4	„	„	22	z Korsunia	„	do króla
5	„	„	„	„	List Sędziów gen. wojs. zap.	„
6	„	3	12	z Mohylowa	Buszkiewicz, pułk. podolski	do Chor. czern.
7	„	8	24	z Tabora	P. Doroszeńko	do Marszałka i Hetmana WK.
II.						
1	„	11	9	z Dosuchowa	Posłowie do Moskwy	do króla
2	„	11	10	„	Referen. WXL. [Brzostowski]	do biskupa krak.

Piérwsze słowa pominąwszy tytuły i t. p.	Treść lub sprawa o którą chodzi	Str. rękop.	Uwaga
„A naprzód w dzień..."	Dziennik do 4 października	269	dr. u A. Gr. Ojc. Sp. t. I., s. 185 z odmiankami.
„Ponieważ pacta conv..."	Dziesięć punktów; warunki poddania się	291	inne od owych z refutacyjami, u Załusk. t. I., s. 427 i w Tece Naruszewicza.
„Niepomału mię z wojskiem..."	Uskarża się na szkody	41	odpowiedź patrz pod *a)* 4.
„Stateczniе raz przyrzekłem..."	Żali się na pozabijanie swych posłów	47	
„Gdym się z relacyi..."	Oskarża Kaweckiego	54	
„Jakom przez W. O. Episk.	Uniewinnia się i t. p.	56	
„Jak prędko z responsem..."	Żale za odszczególnienie Niżowców	63	
„Jako piérwszym razem..."	Skargi za gwałty	66	
„Przy moich z wojskiem..."	Dziwi się rozpoczęciu wojny	128	dr. u A. Gr. Ojc. Sp. t. II., s. 320 odp. pod *a)* 26.
„Dwia niedzieli całe..."	Trudności czynione przez komisarzy moskiewskich	165	
„Proszę WXMość uniżenie..."	Podobnież j. w.	179	

L. porz.	Rok	Miesiąc	Dzień	zkąd	Nazwa pisma, lub	
					kto	do kogo
3	1671	12	2	z Warszawy	Kanclerz WXL. [Pac]	do biskupa krak.
4	1672	4	14	ze Stolicy	Referen. WXL.	„
5	„	„	13	„	Wjwda chełm. [J. Gnin.]	„
6	„	„	„	„	Posłowie; ra-	port tychże
7	„	„	„	„	Traktat z	Moskwą
8	„	„	„		Rota przy-	sięgi Posłów
9	„	„	„		Rota przy-	sięgi Cara
10	[„	„	3]		Hramota Cara	do césarza tur.
11	„				„ „	do hana
12	„				„ „	do Szacha pers.
13	1673	3	31	z Mohylowa	Sędzia Orsz., Komar	do Kancl. WXL.
14	„	4	25	z Warszawy	Kanclerz WXL.	do biskupa krak.
15	„	5	12	„	Refer. WXL.	„
16	[„]	2	12		Tłomaczenie pisa-	moskiewskiego nia
	7181	Fbr	12	Vet. styli		
III.						
1	1670				Dyskurs jedne-	go wielkiego
2					An expediat	człowieka pacem inire cum
3	[1671]				Impignoratio	13 civitatum Sce-
4	1672	7	27	z Warszawy	Kanclerz WXL.	do biskupa krak.

Piérwsze słowa pominąwszy tytuły i t. p.	Treść lub sprawa o którą chodzi	Str. rękop.	Uwaga
„Rumpo silentium..."	Przesyłając niniejsze pisma, wini kogoś...?	176	
„Stanął tandem traktat .."	Wiadomości z Moskwy	187	
„Doszedł nas tandem..."	„	185	
„Gdyby tristis sejmu..."	„	190	
22 artykułów		191	
		201	
„Bóg nasz..."		„ 202	conf. Hammer XI. 463.
„Boga w trzech osobach..."		206	
„Boga jedynego..."		208	
„Kiedym już tu..,"	Car wyruszą przeciw Turkom	339	
„Po odjeździe WMP..."	Przesyła powyższe	„	
„Kiedy vitam WMP..."	Wiadomości przez Komara przywiezione	337	
„Bożą miłością..."	Memoryjał obszerny	344	
„Kiedy uważam..."	Przeciw małżeństwu króla	1	
Moschis		6	
pusi. z r. 1412		94	
„Proszę WMP..."	O ius patronatus	223	

W końcu Dr. Franciszek Bylicki odczytał sprawozdanie z przeglądu Aktów konsularnych miasta Krakowa, zwracając uwagę na nie, jako na źródło do dziejów w ogólności, a na źródło do dziejów wewnętrznych miasta w szczególe.

Dary i nabytki przedstawione Wydziałowi historyczno-filozoficznemu.

Buszczyński Stefan: *Die Wunden Europas.* 1874 (od autora).

Towarzystwo Górno-łużyckie w Zgorzelicy: *Magazin.* Tom XL. Zgorzelice, 1873.

Towarzystwo historyczne styryjskie: 1) *Mittheilungen.* Zeszyt XXI. Gratz, 1873.
2) *Beiträge zur Kunde der steyrischen Geschichte.* Rocznik Xty.

Kunasiewicz Stanisław: 1) Zajęcie Rusi i utrata téjże. Lwów, 1874.
2) Eustachy Tyszkiewicz. Lwów, 1874 (od autora).

Akademija Umiejętności w Wiédniu: 1) *Denkschriften der philosophisch-historischen Classe.* T. XXII.
2) *Sitzungsberichte der philosophisch-historischen Classe.* Tom XXII.
3) *Archiv.* Tom L.

Dr. Fr. Nowakowski: Jak niemieccy pedagogowie przygotowują dzieci do nauki. Lwów, 1874 (od autora).

Dr. Aleksander Kremer ofiarował: Pamiętniki Engelhardta. Poznań, 1873.

Akademija Umiejętności w Zagrzebiu: 1) *Monumenta spectantia hist. Slav.* Tom IV., 1874.
2) *Rad jugoslov. Akad. kniga XXVIII,* 1874.

OMYŁKI DRUKU.

Str.	8	w. 3	zamiast: MCCCL	czytaj:	MCCCCL
„	12	„ 18	„ Sculteli.. inrisdictionem	„	Sculteti.. iurisdictionem
„	14	„ 18	„ tekst	czytaj:	pismo tekstu
„	56	„ 14	„ dwa	„	te
„	57	„ 1	„ Może więc	„	Mogłoby być zresztą
„	58	„ 13	„ na rok 1355	„	na rok 1356
„	62	„ 48	„ nulla cis nostra	czytaj:	nulla eis a nostra.
„	74	„ 10	„ robus	czytaj:	rabur
„	77	„ 21	„ Landrecht	„	Landrechts
„	106	„ 9	„ Morgentheim	„	Mergentheim
„	„	„ 10	„ Schmalhalden	„	Schmalkalden
„	124	„ 1	„ aliis	„	causis
„	129	„ 8	„ questu	„	quaestu
„	„	„ 16	„ Novifovi	„	Novifori
„	142	„ 6	„ qaerulanti	„	querulanti
„	143	„ 31	„ resursum	„	recursum
„	145	„ 6	(respondebunt?)	wypuść.	
„	146	„ 30	zamiast: citabuntur	czytaj:	indicabuntur
„	153	„ 29	„ 1368	„	1362

Str.	389	w.	4	z g	zam :	Schonwen	czyt.:	Schonwen
„	„	„	12	ż d.	„	Arnota	„	Arndta
„	391	„	10	„	„	Marguarta	„	Marquarta
„	394	„	16	z g.	„	Pechow	„	Peckaw
„	395	„	15	„	„	Rus	„	Prus
„	396	„	1	„	„	dem	„	den
„	400	„	18	„	„	Krampekim	„	Krampeckim
„	401	„	9	„	„	zobowiązują	„	zobowiązuje
„	403	„	6	„	„	przedłożył	„	przedłużył
„	404	„	12	„	„	dnńskisgo	„	duńskiego
„	422	„	1	„	„	ernczeger	„	cruczeger

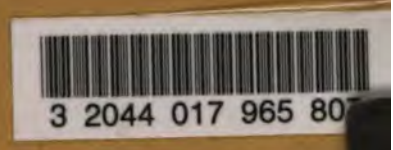
3 2044 017 965 80

THE BORROWER WILL BE CHARGED AN OVERDUE FEE IF THIS BOOK IS NOT RETURNED TO THE LIBRARY ON OR BEFORE THE LAST DATE STAMPED BELOW. NON-RECEIPT OF OVERDUE NOTICES DOES NOT EXEMPT THE BORROWER FROM OVERDUE FEES.

Harvard College Widener Library
Cambridge, MA 02138 (617) 495-2413